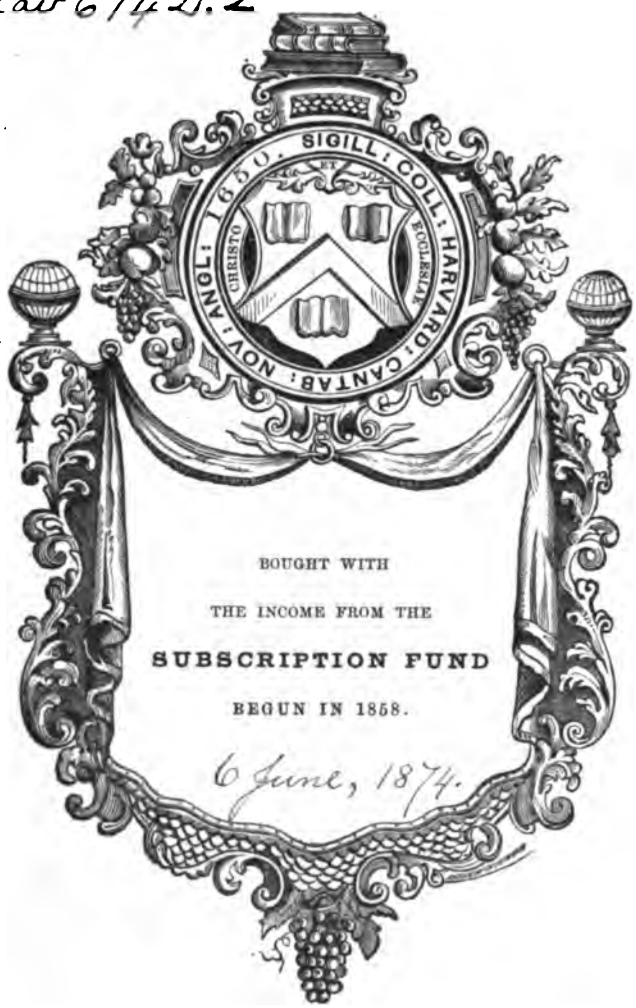

SIGILL: COLL: HARVARD: CANTAB: NOV: ANGL: 1650.
CHRISTO
ET
ECCLESIAE

HISTORYA
LITERATURY POLSKIEJ.

LEONA ROGALSKIEGO

HISTORYA LITERATURY POLSKIÉJ.

TOM II.

WARSZAWA.
Nakładem Michała Glücksberga księgarza.

1871.

Дозволено Цензурою
26 Ноября 1870 года.

W DRUKARNI S. LEWENTALA.

HISTORYA
LITERATURY POLSKIÉJ.

OKRES PIĄTY.
MAKARONICZNY, PANEGIRYCZNY ALBO JEZUICKI,
DO CZASÓW STANISŁAWA KONARSKIEGO.

Okres niniejszy przedstawia smutny obraz upadku kraju, pod każdym względem. W życiu prywatném i publiczném żadnego ładu i składu: anarchija, przesadzona dewocya, i nieodłączna jéj towarzyszka, ciemnota, zaległy wszystkie zakątki ziemi polskiéj. Poznikali wielcy mężowie. Nauki leżały odłogiem. Młodzież sposobiono po szkołach głównie na bigotów: zawiłościami dyalektycznemi, dziwactwami myśli i stylu, igraszką słów, subtelnościami filozofii i teologii scholastycznéj zagwożdżano głowy pomiędzy młodzieżą nawet najotwartsze. Jezuici zwłaszcza ucząc prawie wyłącznie łaciny i teologii, obok czczéj filozofii, kształcili swych uczniów nie na obywateli kraju, ale na księży tylko, i to właściwie na samych Jezuitów, albo na swych adeptów i dobrodziejów. Młodzież szkolna służyła im za narzędzie do karcenia i pokrzywdzania czynnego różnowierców, rozwalania i burzenia ich domów modlitwy, i dopuszczania się gorszących i szkodliwych gwałtów wszelkiego rodzaju.

Do tych celów jedynie prowadzono młodzież w szkołach jezuickich, nie myśląc czego Rzeczpospolita od niéj wymagała, ani téż sposobiąc jéj umysły do rzędnego życia w domu, à wyrozumiałego i przezornego postępowania za domem. Nietylko Żydzi, różnowiercy, mieszczanie i uczniowie innych szkół wystawieni byli na bezprawia i bójki ze strony zgrai studentów jezuickich; lecz palestra, trybunały, a nawet dygnitarze i pojedyncza szlachta, nieraz doświadczali ich wyuzdanéj swawoli. Sami Jezuici, mający dość mocy nad nimi, żeby się w szkole podczas lekcyj zachowali przyzwoicie, nie szczędząc do tego kar cielesnych, niejednokrotnie za szkołą, korzystając z burzliwego usposobienia młodzieży, używali go do zastraszenia lub zelżenia niemiłych sobie albo nieprzyjaznych osób. Takiemi zasadami napojona młodzież, rozwijała je potém, wszedłszy w życie domowe i publiczne, po dworach, na trybunałach, sejmikach i sejmach.

Co się zaś tyczy saméj nauki i oświecenia umysłu, tego bynajmniéj nie przynosili do domu młodzieńcy, wracający ze szkół jézuickich. Zostawało im nieco łaciny w głowie, a późniéj trochę arytmetyki i geometryi; logika zaś i mętne formuły filozofii wietrzały zupełnie; zarozumiałość wszakże ich nieodstępowała. Walnym téż zarzutem przeciw szkołom jezuickim było marnowanie czasu, prócz dyalogów i lichych widowisk teatralnych, na układanie czczych, napuszonych i ckliwością oraz niedorzecznością tytułów oburzających panegiryków, któremi nietylko professorowie, ale i uczniowie podsycali dumę rodową możnowładzców, biorąc ztąd zły przykład dla siebie. Zasadą bowiem Jezuitów było zasługiwać się szlachcie i pochlebiać panom, dla zjednania sobie opiekunów naprzód w zatargach z protestantami, potém z inném duchowieństwem świeckiém i zakonném, a nakoniec w licznych processach o fundusze. Panegiryczność, stanowiąc obok makaronizmów główną cechę niniejszego okresu, skaziła dobry smak, zdrowe wyobrażenia, i wpływała na zapomnienie wzorowych pisarzy z wieków Zygmuntowskich.

Niesprzyjający Jezuitom król Władysław IV, jako naoczny świadek szkodliwych ich wpływów za życia oddanego im zupełnie ojca swego, sprowadził do Polski r. 1643 Pijarów i osadził pierwotnie w Warszawie i w Podolińcu, w ziemi Spiskiéj, zkąd potém rozszerzyli się po wszystkich krajach Rzeczypospolitéj i zakładali szkoły, ku wielkiéj niechęci Jezuitów. Wezwał Pijarów do Wilna

r. 1722 Konstanty Brzostowski, biskup wileński, gdzie także młodzież nauczali. Jezuici, z powszechném zgorszeniem, wdali się ze spółzawodnikami w długoletnią wojnę, i dokazali, że im zamknięto szkoły, czém oburzyli przeciw sobie nietylko szlachtę, ale i biskupów wileńskich; zwłaszcza, że okazało się jawnie, iż Jezuici zupełnie sfałszowane dowody przeciw Pijarom, albo podstępnie wyłudzone, przedstawić odważyli się.

Niektórzy ludzie rozumni i uczęni jąk Starowolski, Opaliński, Leszczyński i kilku innych, przypatrując się nienormalnemu stanowi kraju w tym smutnym okresie i biorąc skutki za przyczyny, przypisywali ciemnotę, zepsucie i upadek narodu najróżnorodniejszym powodom. Jeden radził w chwalebnym zamiarze ocalenia ojczyzny powściągnienie zbytków, drugi pomnożenie wojska, inny zreformowanie trybunałów, zasilenie skarbu i t. p. Byli nawet tacy, co w prostocie ducha, upadek i klęski kraju przypisywali pomście Boga za to, że wojska kwarciane stawały na leżach zimowych w dobrach duchownych. Prawi ci obywatele widzieli *złe*, ale *źródła* jego nie umieli, czy téż nie chcieli dochodzić. Odkrycie tego *źródła*, wykorzenienie *złego* w samém jego gnieździe, to jest w wychowaniu młodzieży, w szkołach, zostawioném było młodemu kapłanowi, którym był Stanisław Konarski, Pijar, o którego zasługach pod tym względem będzie mowa na początku następującego okresu.

Przykład Konarskiego podał hasło do ulepszenia zakładów naukowych jezuickich, tudzież i zależących od akademii krakowskiéj i zamojskiéj, lecz następstwa tych reform i postępu oświecenia narodowego objawiać się zaczęły dopiéro w epoce Stanisława Augusta.

Poezya.

Tak liczny zastęp poetów i wierszopisów w Złotym wieku Zygmuntowskim, niezmiernie zeszczuplał w teraźniejszym okresie. Na rozdrożu tych dwóch okresów występuje *Samuel Twardowski ze Skrzypny,* Wielkopolanin. Urodził się około r. 1600. Mieszkał podobno na Rusi niedaleko Zbaraża, bo gdy Kozacy i Tatarzy pustoszyli Podole, musiał on odbieżeć wsi Zarubieniec. Był w usłu-

gach księcia Krzysztofa Zbaraskiego koniuszego koronnego, i gdy ten sławne poselstwo imieniem Zygmunta III-go i rzeczypospolitéj r. 1621 do Turcyi odprawiał, Twardowski znajdował się przy jego boku, prowadził dziennik jego poselstwa, który późniéj w rymy ułożył, pod tytułem: *Przeważna Legacya Krzysztofa Zbaraskiego do sułtana tureckiego Mustafy,* (Kalisz, 1621, Wilno, 1706, Kraków, 1639). Są to właściwie dzieje poselstwa, których autor był częścią widzem, częścią świadkiem, i według owoczesnego zwyczaju wierszem je opisał. Zawierają wiele ciekawych i ważnych wiadomości, tak co do samego poselstwa, jako téż dziejów spółczesnych, zwyczajów i obyczajów tureckich i t. d. Z tych wierszy ułożył historyę poselstwa Zbaraskiego po łacinie Samuel Kuszewicz i wydał w Gdańsku r. 1648.

Po śmierci Zbaraskiego r. 1627, udał się na służbę domu książąt Wiśniowieckich; przeżył czasy Zygmunta III-go i Władysława IV-go, tudzież opłakane lata panowania Jana Kazimierza. Inne jego dzieła historyczne rymowane są: *Władysław IV-ty król polski, w 5-ciu punktach,* (Leszno, 1649 in fol.). — *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potém Szwedami i z Węgry przez lat dwanaście tocząca się dotąd, na cztéry podzielona księgi,* (Kraków, 1660, Kalisz, 1681). — *Wojna Kozacka późniejsza ukończona szczęśliwie,* (Leszno, 1657).—*Pamięć śmierci N. Alexandra Karola królewica polskiego i szwedzkiego,* (Lublin, 1634).— *Pałac Leszczyńskich od sławy nieśmiertelnéj pod wjazd JW. Jana Bogusława hrabie Leszczyńskiego na Wielgopolską generalją roku 1643* (Lublin, 1645).

Oprócz powyższych dzieł, Twardowski jest autorem następujących: *Daphnis w drzewo bobkowe przemieniła się,* (Kraków, 1661 i 1704). Występują tu Nimfy, w orszaku i pojedynczo, Zefiry, Apollo, pasterze i t. d., które zawsze na całkowitéj ośmiowierszowéj zwrotce mowę zaczynają i kończą. Układ tego poematu jest dramatyczno-liryczny. Wiele się w nim znajduje i myśli i wyrażeń prawdziwie poetyckich.— *Nadobna Pasqualina, z hiszpańskiego świeżo w polski przemieniona ubiór,* (Kraków, 1701, w 8-ce). Jest-to romans wierszowany, który Załuski nie za tłumaczenie, lecz za oryginał Twardowskiego uważa. Drobniejsze poezye Twardowskiego, wyszły w zbiorach: *Miscellanea selecta, w różnych panegirycznych okazyach do druku sparsim podane, teraz w jedno opus*

zebrane, (Kalisz, 1682, w 4-ce). *Zbiór różnych rytmów Samuela z Skrzypny Twardowskiego,* (Wilno, 1771, w 8-ce). W ogólności Twardowski nie mało okazywał talentu, zwłaszcza do poezyi lirycznéj; ale żył w wieku gdzie szumność i nadętość bardzo popłacały, dla tego grzeszy niemi; w opisach historycznych jest prozaicznym, ale zawiera wiele materjałów, mianowicie do dziejów spółczesnych.

Potocki Wacław,

herbu Srzeniawa, podczaszy krakowski, umarł r. 1693. Jest autorem dzieł następujących wierszem: „*Syloret* albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwszemi przeciwnościami męztwa i uszczęśliwionéj w poddawaniu się boskim wyrokom ufności, w starodawnéj historyi z różnych greckich i łacińskich pisarzy wyjęty, odmalowany, w rymie polskim żywszymi kolorami odnowiony, w XV-tu księgach,“ (bez wyrażenia miejsca i roku, ale podobno około r. 1764). Jest to romans oryginalnie napisany, w którym bohatér nazwiskiem Syloret ma do czynienia z Astyagesem, Cyrusem, Kambizesem, Demetryuszem, królową Zenobiją, Eumenesem. Obok anachronizmów, rzecz zbyt rozwlekła, bez planu, wiersz płaski. — *Nowy zaciąg pod chorągiew Chrystusową czyli historya męki i śmierci Jezusa wierszem* (Warszawa, 1698, Kraków, 1745). — *Poczet Herbów czyli wiersze i epigrammata na herby znakomitszych familij polskich i litewskich, porządkiem alfabetycznym herbów,* (Kraków, 1696, fol.). W dziele tém naśladował Okolskiego, z niego wyjmował i rodowitość szlachecką wiązaną mową epigrammatycznie wysławiał. — *Jovialitates albo żarty i fraszki dla uweselenia i rozrywki światowego czytelnika z manuskryptu przedrukowane,* (bez wyrażenia miejsca, rzeczywiście w Lipsku, 1747, w 4-ce). Na początku znajdują się rzeczy poważne i nabożne. Daléj, a mianowicie też w dodatku, same powieści krotofilne, wiersze do rozmaitych osób treści niekiedy poważnéj, ale po większéj części zbyt wolne; epigrammata rubaszne. Wesołości i dowcipu czasami swawolnego odmówić im nie można; lecz wierszowanie bardzo zaniedbane. Mniemali niektórzy, iż dzieło to pośmiertne, staraniem biskupa Józefa Załuskiego wyszło z druku, lecz on zaprzeczył temu, mówiąc, że gdyby te żarty i fraszki wydawał, poobcinałby wiele

miejsc i wierszy wolniejszych i lubieżnością tchnących. Potocki tłumaczył także Jana Barklajusza *Argenidę*, (Warszawa, 1697, Lipsk, 1728, Poznań, 1743 r.): szczególna rzecz, że aż trzy wydania miał tak nudny i rozwlekły poemat.

Najważniejszém atoli dziełem Wacława Potockiego jest: *Wojna Chocimska*, poemat *bohatérski w 10 częściach*, wydany w r. 1850 we Lwowie, ze spółczesnego rękopisu, przez Stanisława Przyłęckiego. Utwór ten nader wysokich zalet, przypisywano naprzód Jędrzejowi Lipskiemu, podwojewodzemu sandeckiemu, potém Abrahamowi Pisarskiemu, staroście wolbromskiemu; nareszcie przekonano się, że autorem tego wielkiego poematu jest Wacław Potocki.

Wespazyan Kochowski,

poeta i jeden z najznakomitszych dziejopisów polskich w XVII-m wieku, urodził się w dawnéj ziemi Sandomierskiéj, w r. 1633, we wsi ojczystéj Dąbrowie, z ojca Jana Kochowskiego, herbu Nieczuja, podsędka sandomierskiego, sekretarza królewskiego. Uczęszczał naprzód w Sandomierzu do szkół jezuickich ze sławnym rymopisem Gawińskim, potém do akademii krakowskiéj, któréj przez wdzięczność piękną pochwałę w księdze IV *Liryków* swoich napisał. Za czasów nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza, służył wojskowo w pułku margrabiego Myszkowskiego, był w kilku potyczkach, a w jednéj z nich o dwie mile od Gniezna, w r. 1656 stoczonéj ze Szwedami pod wodzą Duglasa, dwakroć w prawe ramię został ranny. W późniejszym czasie ożeniwszy się, Kochowski, wśród szczęku oręża, bo jeszcze i pod hetmanem Janem Sobieskim wojskowo służył i wśród gospodarki wiejskiéj, zatrudnienia swe przeplatał naukami i poezyą, któréj jeszcze mając lat 15 wieku się oddawał; a mieszkając na wsi w bliskości Krakowa, miał zręczność doglądać druku dzieł swoich. Jakoż do r. 1698 wyszło na świat prac jego 14, niektóre pewno bezimiennie, i dla tego nie wszystkie są przez naszych biblijografów znane. Andrzéj Olszewski, podkanclerzy koronny, mąż wielce uczony, szanując przymioty i zasługi Kochowskiego, wkrótce po wydaniu przezeń pochwalnéj mowy wybranemu na tron królowi Michałowi Wiśniowieckiemu i Pamiętnika królowych polskich, małżonce tegoż króla przypisanego,

wyjednał mu żupnikowstwo wielickie i godność sekretarza królewskiego. Jan III-ci Sobieski, za przypisanie piérwszéj części *Klimakterów*, wyniósł na dworzanina i mianował podkomorzym nadwornym, potém dziejopisem uprzywilejowanym, nakoniec wojskim krakowskim. Na téj ostatniéj godności umarł w Krakowie r. 1699, mając lat 66 i tam został pochowany. Zgon jego uprzedziła małżonka, która zmarła tamże r. 1696, powiwszy mu w r. 1674 syna Hieronima. Współcześni Kochowskiego nazywali go fenixem swojego wieku, istotnie jest on bowiem najcelniejszym z pisarzy polskich niniejszego okresu.

Dzieła Kochowskiego z druku wyszłe są następujące: 1) *Rożaniec Panny Maryi według porządku Dominikanów, czyli podług trybu w zakonie Kaznodziejskim używanego, rytmem wyrażony,* (Kraków, 1688, Częstochowa, 1695). 2) *Niepróżnujące próżnowanie, albo Lyricorum polskich ksiąg V, tudzież epigrammata i wiersze wesołe,* (Kraków, 1674 i 1681, w 4-ce). Są to pieśni o wypadkach krajowych, zgonie bohatérów, sławniejszych bitwach, pobożne hymny i tłumaczenia z Emanuela Thezaura i Horacego. W nich autor okazuje serce pełne przywiązania do ojczyzny, staropolską cnotę dla przyjaciół i pobożność wzorową; myśli w wielu miejscach są szczęśliwe i naturalne. Pomimo to praca ta nie mało sprawiła przykrości Kochowskiemu. Gdy bowiem pójść miała do druku, podał ją do upoważnienia cenzury duchownéj, ta zaś odesłała do rektora akademii X. Szymona Makowskiego; ten przejrzawszy rękopism, prawie trzecią część epigrammatów odmienił i wykréślił, zaś resztę drukować pozwolił. Władza jednak dyecezalna pozwała potém akademiję, iż dzieło, w którém jest wiele rzeczy lekkich, dozwoliła drukować i chciała ją z tego względu pozbawić władzy udzielania cenzury. Sprawa wytoczyła się do Rzymu r. 1678. Bronił rektor praw akademii, obstając przy dawnych jéj przywilejach i process szczęśliwie dla niego został ukończony, tém bardziéj że i sam Kochowski obronę jéj wypracował. Województwo téż krakowskie wystąpiło za Kochowskim, jako swym ziomkiem. W skutku tego prymas królestwa, łącznie z nuncyuszem, uwolnili X. Makowskiego od napaści, którą Andrzéj Trzebicki, biskup krakowski, z poduszczenia Jezuitów przeciw niemu wymierzył.

Dalsze dzieła Kochowskiego są: 3) *Fraszki czyli Epigrammata,* w dwóch księgach (r. 1674). Jest-to jakoby druga część *Liryków,* w nich są tłumaczone wiersze z Marcyalisa, Owena i innych; więcéj atoli własnych autora, wiele moralnych i dowcipnych, a Polaków tyczących się. Te wraz z *Fraszkami* Jana Kochanowskiego przedrukowane zostały w Warszawie r. 1792, przez X. Malczyńskiego, pod tytułem: *Żarty dowcipne, z różnych autorów,*— 4) *Ogród panieński pod sznur Pisma Świętego i Doktorów wysadzony, to jest epigrammata polskie z różnych tytułów o Najświętszéj Pannie, wierszem* (Kraków 1681 wydane bezimiennie).— 5) *Chrystus cierpiący według textu Ewangelii świętéj, wierszem polskim wystawiony* (Kraków 1681), wierszem trudnym pięcio-zgłoskowym, nie bez wdzięku i łatwości rymu: dziś należy do rzadkości biblijograficznych.—6) *Dzieło Boskie, albo pieśni wybawionego Wiednia i inszych tranzakcyj wojny Tureckiéj w r. 1683 szczęśliwie rozpoczętéj* (Kraków, 1684). Wiersz bohatérski, jedenasto-miarowy. Jest-to piérwsza praca poetyczna, która w ojczystym języku odsiecz Wiedeńską opiewa, na prędce jak sam autor wyznaje zrobiona. Jednę pieśń ze stu zwrotek złożoną zawiera i tę obiecał Kochowski w czasie poprawić i daléj pisać; lecz będąc już w podeszłym wieku, a do tego ważniejszém zajęciem bo historyą krajową zatrudniony, w zamiarze tym nie uiścił się. Oprócz tych wierszy, znajdował się w biblijotece Załuskich jeden, a u księcia Jabłonowskiego drugi rękopis arkuszowy tegoż poety, mający tytuł: *Ogród ale nie plewiony; Bróg ale co snop to inszego zboża; Kram rozlicznego gatunku,* który niedawno teraz wynaleziony-został. Sam zaś wspomina, iż wygotował *Psałterz polski,* lecz co się z nim stało, niewiadomo. Prawie wszystkie powyższe dzieła poetyczne, przedrukowane są w *Biblijotece polskiéj* Turowskiego 1859 roku.

W języku łacińskim Kochowski wydał następujące dzieła: 8) *Munus civile Regi suo Michaeli poloniarum ac Mag. D. Lit. a fideli subdito oblatum,* (Kraków, 1669). Jest-to mowa pochwalna na cześć nowoobranego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.— 9) *Praeliminare magnae hospiti salvae Serenissimae Reginae Eleonorae,* (tamże i tegoż roku): mowa witającą królowę Eleonorę Austryaczkę, małżonkę króla Michała, powtórnie przedrukowana w następném dziele Kochowskiego: 10) *Hypomnema Reginarum Poloniae a suscepto fidei luminae continua serie regnantium,*

(Kraków, 1672). Jest-to poetyczny opis życia i zalet królowych polskich od Dąbrówki, żony Mieczysława I-go począwszy, aż do Eleonory, małżonki króla Michała. Dzieło napisane, stylem lapidarnym, zepsutym, wymyślnie dowcipnym, w pochwałach dla Austryi przesadzonym, z innych zaś domów królowe dość trafnie i rzetelnie są wystawione. — 11) *Commentarius belli adversum Turcos ad Viennam et in Hungaria gesti,* (Kraków, 1684). Dziełko to obejmuje pamiętnik wyprawy Jana III-go pod Wiedeń i w Węgrzech r. 1683, z rozkazu tego króla naprędce, lecz z urzędowych wiadomości i zapewne dokładnie w tym celu napisany. Kochowski atoli nie znajdował się na téj wyprawie, jak to mylnie niektórzy historycy utrzymują i nie służył już wtedy wojskowo, sam zaś zeznaje, że pisał podług dostarczonych mu materjałów.

12) *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV Climacter I, II et III,* (Kraków, 1683 — 1698). Praca najważniejsza ze wszystkich, obejmująca dzieje ojczyste od r. 1648 — 1672, to jest od śmierci Władysława IV-go, ciąg panowania Jana Kazimierza, aż do złożenia przezeń korony i trzy lata rządów Michała Korybuta. Autor rozdzielił ją na cztéry części, nazwawszy *Klimakterami,* (jakoby nieszczęśliwemi okresami), po lat siedm i tyleż ksiąg mającemi. Część piérwsza wydana w Krakowie r. 1683, zawiera dzieje od r. 1648—1655, czyli wojnę z Kozakami: i ta jest rzadka, bo w drukarni Schedlowskiéj ledwie nie ze wszystkiém zgorzała Druga tamże r. 1688 opisuje wojnę ze Szwedami i Siedmiogrodziany od r. 1655 — 1661. Trzecia tamże r. 1698, ciągnie się od r. 1661—1668, czyli do czasu złożenia korony przez Jana Kazimierza. Czwarta, znana dotąd tylko w rękopiśmie, obejmuje życie Jana Kazimierza po ustąpieniu jego z tronu, oraz panowanie Michała Korybuta do r. 1672. Zamierzano ją kilkakrotnie wydrukować, lecz nigdy nie przyszło do tego, dopiéro za dni naszych przełożył dwie księgi niewiadomy tłumacz, który umarł w ciągu swéj pracy; ostatnie zaś dokończył August Mosbach we Wrocławiu. Wyszła ona w Lipsku 1853 r., pod nazwą: *Klimakterów Kochowskiego tom. IV, ze spisem wszystkiéj szlachty za Jana. Kazimierza działającéj i postronnych mężów sławnych.* Trzy piérwsze części *Klimakterów* są także streszczone w przekładzie polskim, które wydał Edward Raczyński we dwóch tomach, pod tytułem: *Historya panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora,* (Poznań,

1840), nie wiedząc, że to są Kochowskiego *Klimaktery*. W ogóle pracę tę historyczną współcześni wysoce cenili, obcy zaś z wielką pochwałą o niéj się wyrażali. Krytycy, nawet tacy, jak Dawid Braun, oddawali autorowi sprawiedliwość. Istotnie, pomimo wszelkich jego usterków i wad stylu, sposobu wykładu i widzenia rzeczy, z ducha czasu oraz położenia pisarza płynących, należy on do najcelniejszych historyków polskich XVII-go wieku. Dzieło Kochowskiego jest może nieco stronnicze, przebija w nim sposób myślenia szlachty, ma pomyłki imion i rzeczy, ale zaszczyca się zupełnością obrazu najburzliwszego okresu w dziejach polskich i pomiarkowaniem; z téj więc miary ma wielką zaletę. Braun, który prawie wszystkich polskich historyków ganił, tak jednak o nim powiada: „Kto rzeczy, a nie słów ciekawy, a jeszcze w tak zajmującéj epoce, jaką jest panowanie Jana Kazimierza, ten historyę Kochowskiego znajduje sprawiedliwą i dostateczną."

13) *Rubum incombustum*, to jest, krzak niespłoniony; dzieło to miało wyjść z druku, lecz jest tak rzadkie, że nikt z biblijografów dotąd go nie widział. Z rękopismów Kochowskiego wydano: *Lament strapionéj ojczyzny po zerwaniu konwokacyi interregni i zawiązanych związkach Koronnych i Wielkiego Księztwa Litewskiego nieszczęście swoje opłakując*, (umieszczone w *Wyciągach Piotrowickich* A. E. Koźmiana, w którego zbiorze znajdował się autograf tego wiersza). J. A. Załuski wspomina jeszcze o inném dziele Kochowskiego w rękopiśmie pozostałém, którego dotąd nikomu odszukać się nie dało; ma to być kronika o dziejach Polskich, po łacinie pisana, która się znajdowała w biblijotece księcia Józefa Jabłonowskiego we Frankfurcie. Uczony biskup Załuski miał zamiar ją wydrukować, lecz do tego nie przyszło, a rękopism niewiadomo gdzie się teraz znajduje.

Krzysztof Opaliński,

wojewoda poznański, zmarły 1655 roku. Na trzy lata przed śmiercią wydał bezimiennie 52 Satyr, pod tytułem: *Satyry albo przestrogi do poprawy rządu i obyczájów w Polszcze należące, na pięć ksiąg rozdzielone*, wierszem nierymowym, (Kraków, 1652 in fol.). Drugie wydanie wyszło pod tytułem: *Juvenalis redivivus*,

w Wenecyi, (rzeczywiście w Toruniu), 1698. Potrzeci raz przedrukowane pod napisem: *Icon animorum albo zwierciadło,* w Wenecyi, (istotnie w Poznaniu) 1698. W tém wydaniu opuszczone są dwie satyry, to jest na obyczaje duchownych i na obyczaje różnych zakonów; text nie jest tu wierszami, ale w połączeniu, prozą wydrukowany. Franciszek Dmochowski tłumacz *Ilijady* takie daje zdanie o powyższych Satyrach:

Pełen satyrycznego Opaliński ducha,
Choć rozum kontentuje, nie głaszcze nam ucha,
Że wierszem bezrymowym swe myśli wykłada.

W innêm miejscu mówi:

Opaliński w bezrymnym wierszu uczy matek,
Aby nigdy w pieszczotach nie chowały dziatek;
Tych wytyka co Święte czytają żywoty,
Mówią o Panu Bogu, a nie mają cnoty;
Jakie w domach swywole, wykręty w dworszczyznie
Lecz mu się tłusty wyraz częstokroć wyśliźnie.

Rzeczywiście Opaliński, za przykładem Juwenalisa, gwałtownie i bez żadnéj ogródki powstaje na zepsucie i bezprawia wszelkiego rodzaju w Polsce, chłoszcze występnych bez miłosierdzia. Braun, ów surowy krytyk, oddawszy należną Opalińskiemu sprawiedliwość, dodaje na końcu: „Oby słuchać chciano rad tak zbawiennych, w dziele tém zawartych.“

Opaliński jeździł z Wacławem Leszczyńskim biskupem warmińskim do Francyi, po Maryę Ludwikę, zaślubioną Władysławowi IV-mu królowi: poselstwo to opisał wierszem X. Andrzéj Kanon, pod tytułem: *Expeditio Legatorum in Galliam.*

Jan Alan Bardziński.

Syn Jana Wincentego pisarza ziemskiego łęczyckiego, wstąpiwszy za młodu do zakonu Dominikanów, sprawował w nim rozmaite przełożeństwa i urzędy; w r. 1705 i 1706 był przeorem warszawskim, gdzie umarł podczas morowego powietrza. Do poezyi miał wrodzoną chęć i sposobność, a nie omieszkał wydoskona-

lić jéj sztuką. Szczególniéj pracował nad tłumaczeniem pisarzy łacińskich; zaczął od rozmowy Lucyana, pod tytułem: *Tragoedye o pedogrze,* (1680), którą przekształcił na gładki wiersz polski. Nie przekładał jéj wszakże z oryginału greckiego, lecz z łaciny Erazma Smida Wittemberczyka.

Potém nastąpił przekład Lukana, pod napisem: *Odrodzona w ojczystym języku Farsalija Lukana, to jest, wojna domowa rzymska, z argumentami Sewera Sulpcyusza i supplementami różnych,* (Oliwa, 1691). W przedmowie do tego dzieła oświadcza Bardziński: że chęć oczyszczenia języka naszego z zarzucanéj mu skąpości i niedołężności wyrazów, najwięcéj pobudziła go przebrać tego poetę krojem polskim, tak ażeby właściwéj postaci nie odmienił; oraz że tuszył sobie dokazać tego, skrzętnie wiersz na wiersz przelewając, i chyba tam tylko, gdzieby się nierówne zdarzyły, nieco je do wspólnéj miary rozszerzając. Na tych dwóch dziełach wymienił się zagadkowo w wierszach. Za *Farsaliją* pokazały się: *Skuteczny na wszelkie przygody nieszczęśliwe sposób, wszystkim w utrapieniu zostającym podany, to jest, Pociecha filozofijéj, niegdy od Anicyusza Manlijusza Torquata Seweryna Boecyusza napisana, teraz przetłumaczona,* (Toruń, 1694); oraz *Smutne starożytności Teatrum, to jest Tragedje Seneki Rzymskiego, na polski język dla pospolitego przetłumaczone pożytku,* (tamże, 1696). Tłumaczenie to prawdziwych Seneki, jako téż pod jego imię podszytych tragedyj, wygotował Bardziński na upominek weselny Ludwice Łosiownie wojewodziance, córce łaskawcy swojego, idącéj za mąż za księcia Czartoryskiego.

W przełożeniu Lukana odniósł Bardziński chwałę wiernego i zwięzłego tłumacza. Przenoszą je nad Chrościńskiego, że ten przez ośmiowierszowe strofy nadto rozwiódł już i z siebie rozwlekłego pisarza. Boecyusz z tychże względów, oraz że wykonany z oryginału, za tém lepiéj go trafiający, otrzymuje piérwszeństwo przed wyszłym r. 1738 w Warszawie Karola Wielopolskiego, margrabi pinczowskiego, starosty krakowskiego, któremu nie wiedzieć zkąd się wzięło tłumaczyć tłumaczenie francuzkie. Tragedye Seneki wiele zawierają miejsc z okrasą przelanych: wszakże ściśle zakucie się tłumacza w niewolnicze poddaństwo autora, zmniejszyło ich liczbę.

Łacińskie swoje rymotwórstwo okazał Bardziński w przedmiotach, które się najmniéj pod ten rodzaj pisania poddawały, albowiem ściągnął w treść rytmową całą „Summę Teologiczną ś. Tomasza z Akwinu“ (*Breve Compendium Summæ Angelicæ*, Warszawa, 1702); także zebrał wierszami krótką „Kronikę papieżów,“ od Piotra Ś. do Klemensa XI (*Ordo ac series Summorum pontificum Romanorum*, Kraków, 1707).

Stanisław Wojciech Chróściński.

Sekretarz królewicza Jakóba Sobieskiego, w sędziwym umarł wieku, w początkach panowania Augusta III-go. Jest autorem licznych poezyj, a te są: 1) *Trąba wiekopomnéj sławy Jana III-go czyli opis wierszami bitwy i zwycięztwa nad Turkami pod Wiedniem i Parkanami w r. 1683*, (Kraków, 1684). 2) *Pharsalia po polsku przetłumaczonego Lukana, albo raczéj wojna domowa między Pompejuszem a Cezarem, wodzami rzymskiemi*, (Oliwa, 1690). Przekład nieco rozwlekły, tém mniéj się podoba, że sam oryginał zalety zwięzłości nie ma: tłumaczenie Bardzińskiego jest lepsze. 3) *Rozmowy listowne*, to jest *Heroidy* Owidyusza, (Warszawa, 1695 i 1735). 4) *Hijoba cierpiącego historya w Piśmie Ś. wyrażona, na wiersz ojczysty przełożona* (tamże, 1705). 5) *Aman, od Aswerusa króla perskiego nad inne książęta wywyższony, dziewięciu pieśni ośmiorakiego rymu z ksiąg Estery królowéj opisany*, (1745). 6) *Józef od braci przedany, poema w XIII pieśniach*, (1745: bez oznaczenia miejsca druku, równie jak poprzednie, lecz rzeczywiście w Krakowie). 7) *Zbiór krótki zabaw duchownych*, (Częstochowa, 1711): między innemi są tu i psalmy pokutne, tudzież pięć psalmów tłumaczenia *Michała Wiśniowieckiego*, wojewody wileńskiego.

Jędrzej Wincenty Ustrzycki,

z Unichowa, kasztelanic przemyski, proboszcz katedralny przemyski, a późniéj opat mogilnicki, żył za czasów króla Jana III-go i tłumaczył Klaudyana poemat *O porwaniu Prozerpiny*, (Warszawa, 1689 i 1772). Przedrukowany późniéj z innemi wierszami, pod tytułem:

Troista historya, to jest, Proserpina, Faeton i Achilleida Stacyusza i innemi drobniejszemi poezyami, z łacińskiego, francuzkiego i włoskiego języka, wierszem przełożone, (Kraków, 1700). Oprócz tego Ustrzycki wydał poemat łaciński o królu Janie III-m, wysoko w swoim czasie ceniony, pod tytułem: *Sobiesciados seu de laudibus Joanni Magni regis Poloniarum invictissimi Carminum libri V,* (Wenecya, 1676); bardzo rzadki. Nadto przetłumaczył trzy dzieła *Ludwika Maimburga,* Jezuity, a mianowicie: *Historya o Krucyatach na wyzwolenie Ziemi Swiętéj,* (Kraków, 1707 in fol.; Poznań, 1768, tomów 4, in 8-vo); *Historya o herezyi Obrazoborców i przeniesieniu państwa rzymskiego do Francuzów,* (Kraków, 1717, in 4-to); *Historya o schizmie greckiéj,* (Kraków, 1717 in fol.).

Walerjan Otwinowski,

podczaszy sandomirski, sprawował różne urzędy i posłował na sejmy, w bezkrólewiu r. 1632 był sędzią kapturowym, żył za czasów Zygmunta III-go i jego następców, tłumaczył Wirgiljusza i Owidyusza, pod tytułami: *Georgicorum albo o Ziemiaństwie Publ. Wirgilijusza Marona ksiąg czworo* (r. 1614, Warszawa, 1754); *Księgi Metamorphoseon, to jest Przemian od Owidyusza Nazona wierszami opisane,* (Kraków, 1638). — Daleko lepsze tłumaczenie tych ostatnich ksiąg wykonał *Jakób Żebrowski,* pod tytułem: *Metamorphoseon, to jést Przeobrażenia ksiąg XV,* (Kraków, 1636, Wilno, 1821).

Morsztynowie.

Mieszczanie krakowscy, dorobiwszy się przemysłem, handlem i obrotami pieniężnemi wielkiego majątku, wyszli na szlachtę, pisali się na Raciborsku, i przybrali herb Leliwa. Kilku z domu tego odznaczyło się w poezyi, zwłaszcza dramatycznéj, obrawszy sobie za wzór literaturę francuzką. *Hieronim Morsztyn,* stolnik bielski, żyjący za czasów Zygmunta III-go, aż do Jana Kazimierza, jest autorem następnych wierszowanych powieści: *Światowa roskosz z ochmistrzem swoim i ze dwunastu służebnych panien swoich* (Kraków, 1624, 1630).

Ochmistrzem roskoszy jest dostatek; dwanaście panien z fraucymeru noszą nazwiska: pompa, assystencya, kompanija, dyeta (ale nie doktorska), pijatyka, podwika, muzyka, saltarella (taniec), krotochwila, gra, przejażdżka, uciecha.—*Philomachia abo affektów gorącéj miłości wyrażenie, z kilku par obojéj płci przykładów: młodym na pohamowanie w druk podana po śmierci autora Hieronima Morsztyna z Raciborska, wierszem* (Warszawa, 1655, 4-te wydanie Kraków 1705). Znajdują się tutaj: a) „Alfonsa książęcia więźnia Arragońskiego Orystelli królewny Kreteńskiéj miłość śmiercią okrutną zapieczętowana;" b) „Żałośny koniec dwojga ludzi kochających się w sobie, Zygismundy i Gwisgarda;" c) „Historya o Telesie Lidyjskim królewiczu i Perepodzie."—Tenże Morsztyn ma bydź autorem, nie małą w swoim czasie posiadających wziętość powiastek rymowanych, kilkakrotnie przedrukowywanych, pod tytułem: *Antypasty małżeńskie, trzema uciesznemi historyami o Banialuce królewnie, o Galesie i Filidzie, i o Przemysławie księciu Oświecimskim, jako wdzięcznego smaku cukrem prawdziwéj miłości małżeńskiéj zaprawione* (Kraków, 1650, 1703, 1736).

Andrzéj z Raciborska na Radzyminie *Morsztyn*, wprzód referendarz, a potém podskarbi wielki koronny, 1662 roku naznaczony do traktowania o pokój z Rossyą, był posłem do Francyi, Rzeszy niemieckiéj i Rzymu. Pałac w Warszawie wielkim nakładem wystawił, który August II-gi król odkupił i na późniejszy Saskim zwany przerobił (dzisiaj gmach rządowy). Król Jan Kazimierz mianował go egzekutorem swego testamentu. Morsztyn stał się prawie obcym dla ojczyzny, w końcu przeniósł się do Francyi i tam umarł. Syn jego był generałem francuzkim, od dóbr swoich przezwał się hrabią de Chatainville, i zginął pod Namur. Siostra jego Izabella podskarbianka była żoną Kazimierza Czartoryskiego, kasztelana wileńskiego, i wniosła w dom Czartoryskich cały ogromny majątek Morsztynowski; z niéj rodzili się: Michał książe, kanclerz Litewski, August książe wojewoda Ruski, ojciec Adama, generała ziem Podolskich, tudzież Konstancya Poniatowska, kasztelanowa krakowska, matka króla Stanisława Augusta. Andrzéj Morsztyn przetłumaczył wybornie tragedyę Kornela *Cyd*, która była grana r. 1661 w zamku królewskim w Warszawie, z dodanym prologiem rzeki Wisły mówiącéj. Przekład ten wydany bezimiennie z tłumaczeniem innych dzieł, bez wyrażenia miejsca i roku, około r. 1689, przedrukowany pod tytułem: *Psyche*

z Lucyana, Apulejusza, Marina, Cyd albo Roderyk z francuzkiego, *Hippolit* (z Seneki) *i Andromacha tragedya* (Jana Rasyna): *z francuzkiego przetłómaczona wierszem przez JWJP. Andrzeja Morsztyna, natenczas podskarbiego w. kor.* (w Lipsku, rzeczywiście zaś w Supraślu u Bazylijanów, 1752, in 4-to). Na tytule wszystkie te tłumaczenia mylnie samemu Andrzejowi Morsztynowi są przypisane, gdyż on w istocie tylko *Psyche* i *Cyda* wzorowo, pięknym wierszem przełożył; *Hippolita* zaś i *Andromachę* tłumaczył *Stanisław Morsztyn*, wojewoda mazowiecki, jego synowiec.

Ten *Stanisław* za granicą w sztuce wojennéj doskonalił się; pod Cudnowem, Chocimem, Żurawnem i Strygonią mężnie za Jana III-go walczył, był komissarzem do żup Bocheńskich i Wielickich, wojewodą mazowieckim, a potém sandomierskim. Oprócz przekładu dwóch powyższych tragedyj, są jego piękne wiersze: *Żal po utraconych dzieciach*, albo *Treny* (Kraków, 1698, Warszawa, 1704) i inne, które niegdyś biblijoteka Załuskich posiadała.

Zbigniew Morsztyn, miecznik mozyrski, pisał poezye w latach 1647 do 1678. Usunąwszy na bok, mówi W. A. Maciejowski, ródową polską, na lutniach Samuela Twardowskiego i Wespazyana Kochowskiego, w kształtach romantyzmu po Klonowiczu i innych rubasznie i nieokrzesanie odzywającą się, ujął w karby francuzkiego, powszechnie wtedy popłacającego w Europie, klassycyzmu; a ujął tak silnie, iż w téj postaci którą jéj zewnętrznie i wewnętrznie nadał; odzywała się odtąd wciąż poezya polska, aż do czasów Brodzińskiego, iż w takiéj tylko a nie innéj, smakował; iż w takiéj tylko podobał sobie naród: a podobał tém bardziéj, gdy poeci polscy XVI wieku, i to najzawołańsi, w formie klassycznéj głównie śpiewali, gdy poezya francuzka, będąc naśladowaną z greckiéj, rzymskiéj i włoskiéj, zdawała się bydź dalszym jakoby ciągiem Jana Kochanowskiego poetycznych utworów. *Zbigniewa Morsztyna Poezye, z starego rękopismu* piérwszy raz wydał Władysław Wężyk (Poznań, 1844).

Elżbieta Drużbacka

z Kowalskich, skarbnikowa Żydaczewska, rodem z Wielkopolski, żyła w piérwszéj połowie XVIII-go wieku, przemieszkiwała w Rzemieniu nad Wisłoką, a po śmierci męża osiadła w klasztorze Tar-

nowskim Bernardynek; umarła w ostatnich latach panowania Augusta II-go. Wiersze jéj porozpraszane w rękopiśmie, zebrał Józef Załuski, naówczas referendarz koronny, a późniéj biskup, i wydał w Warszawie 1752 r. Stanowią one tom I-szy *Zebrania rytmów wierszopisów żyjacych* i dzielą się na wiersze duchowne, moralne, panegiryczne i światowe. Drużbacka samym instynktem z natury powołana do rymotwórstwa, ile że żadnego języka oprócz rodowitego nie posiadająca, dała przykład co może sama przez się moc i zdolność umysłowa. W opisach zwłaszcza, wydaje się żywość wyobraźni, naturalność i wdzięk wysłowienia; między nimi celują: „Wiosna," „Pochwała lasów" i. t. d. Po jéj śmierci wyszedł w Poznaniu r. 1769 poemat pod tytułem: *Historya chrześcijańska księżny Elefantyny, dowcipnym przemysłem JPani Elżbiety Drużbackiéj*. W biblijotece uniwersytetu wileńskiego znajdował się rękopism, z którego znaczną część wierszy umieścił Krasicki w tomie XIII-m *Zabaw przyjemnych i pożytecznych;* inne wyjątki drukowane były w *Dzienniku Wileńskim*.

Maciéj Kazimierz Sarbiewski.

Najpierwszym po Horacyuszu poetą łacińskim jest żyjący w niniejszym okresie Sarbiewski. Urodził się r. 1595, z ojca Mateusza i matki Anastazyi Milewskiéj, w rodzinném gnieździe szlacheckiém Sarbiewie, o milę od miasteczka Płońska, w województwie Płockiém. Naprzód w Pułtusku, a potém w akademii wileńskiéj biorąc nauki, wstąpił do zakonu Jezuitów, licząc wieku lat niespełna 17. Tu w pośród nauk teologicznych, zaczął probować w poezyi młodzieńczego pióra, witając Stanisława Kiszkę w r. 1618 obejmującego biskupstwo żmujdzkie. Niedługo potém Jan Karol Chodkiewicz wybierając się na wojnę Chocimską przeciw Osmanowi, sułtanowi tureckiemu, ufundował kościół N. Panny Maryi i kollegijum Jezuitów w Krożach, na Żmudzi. W podziękowaniu mu za to imieniem zakonu, r. 1619, Sarbiewski kréśli obraz fantastyczny i pełen poezyi, chociaż trącący tu i owdzie przesadą właściwą pochwałom jezuickim i nienaturalną mitologiczną allegoryą. Kolejno: postać bohatéra pełnego wiary i nadziei, powitanie go, modły za niego, dobre dlań wróżby, hymny nakoniec zwycięskie,

były przedmiotem pióra Sarbiewskiego, przedmiotem, godnym starożytnych wieszczów, z którego się w licznych odach i epigrammatach po mistrzowsku wywiązał.

Zrozumieli Jezuici, że genijalny młodzieniec przyniesie zaszczyt zakonowi, wysłano go więc dla dalszych nauk do Rzymu. Po pełnéj przygód podróży, którą odbył Sarbiewski w towarzystwie Jana Grużewskiego, Jędrzeja Rudominy, Oswalda Krigera i Mikołaja Zawiszy, przybył do Rzymu r. 1622, do stolicy świata chrześcijańskiego i trafił właśnie na chwilę, kiedy kardynał Barberini, pod imieniem Urbana VIII-go, zasiadł stolicę ś. Piotra. Tu prędko oceniono naszego genijalnego rodaka. Uczony Papież, synowiec jego Franciszek Barberini, Alexander i Jordan książęta Bracciano, wszyscy oraz co znakomitsi i uczeńsi w Rzymie, zaszczycali go swoją przyjaźnią. W ciągu pięcioletniego pobytu w Rzymie, studyując filozofiję i teologiję, miał jeszcze czas rozczytywać z zapałem klassyków rzymskich, złożyć tyle hołdów poetycznych Urbanowi VIII-mu i innym swoim znakomitym przyjaciołom, być powiernikiem i organem Watykanu, w sprawie, mocno wtedy obchodzącéj dyplomacyę, wypędzenia Turków z Europy, odpowiedzieć zaszczytnie wezwaniu na redaktora i poprawcę Hymnów Kościelnych w Brewijarzu, wykładać w wolną chwilę od nauk swój traktat filozoficzny *De Acuto et Arguto,* nakoniec okiem gorącego antykwaryusza śledzić pomniki wielkich czasów starożytnego Rzymu i z uzbieranych tu materjałów począć dzieło: *De diis gentium.* Te niemarne prace, a głównie prawdziwie staro-rzymska poezya, nie dziw że mu zjednała sławę i oklaski, że go Urban VIII-my uwieńczył laurem poetycznym, że go przy odjeździe udarował medalem ze swojém wyobrażeniem.

Wrócił Sarbiewski do Polski r. 1627, w towarzystwie Kryspa Lewińskiego. Jak każdy niemal krok życia, tak i tę podróż upamiętnił swoją poezyą. Wielce się podobają: jego radośne powitanie ojczystego źrzódła, jego piérwszy rzut oka na Polskę z gór Karpackich, jego nakoniec śpiewek do Lewińskiego, który mu wesołość w podróży naganiał. Został potém Sarbiewski professorem krasomówstwa w akademii wileńskiéj, a następnie filozofii i teologii. Tu udarował go król Władysław IV złotym pierścieniem, który odkazany przezeń akademii, długi czas służył za insignium doktoryzujących się członków. Wkrótce wezwany na

nadwornego kaznodzieję, w miejsce zmarłego Sebestyana Łaiszczewskiego, był z królem jeszcze raz za granicą u wód badeńskich pod Wiedniem, gdzie na intencyę Władysława IV-go ułożył odę do ś. Stanisława Kostki. W Wilnie i w Warszawie, w pełni rozwinął swój poetyczny talent, wszystkie niemal wypadki krajowe opiewał. Tamże pracował nad poematem epicznym *Lechijadą*, który mu podobno, z niemałą szkodą literatury, skradziono.

Na dworze był kochany, lubo nie ubiegał się o łaski dworu. Dwór go nie nęcił; prosił Sarbiewski i otrzymał pozwolenie zagrzebania się gdzieś w ciszy klasztornéj, kiedy jeden z magnatów, który nigdy nie słyszał mówiącego Sarbiewskiego, uprosił króla, aby odjeżdżać mający ksiądz Maciéj, nie wprzód był uwolniony, aż powie ostatnie kazanie. Sarbiewski uczynił zadosyć żądaniu, ale wnet zszedłszy z ambony, uczuł dreszcze, ból głowy, słowem śmiertelną niemoc, w skutek któréj we trzy dni po owém kazaniu, to jest dnia 2 kwietnia 1640 r. dokonał życia w Warszawie, mając niespełna lat 45. Pogrzebiony w kościele jezuickim w Warszawie, bez żadnego nagrobku. Marmurowa jego statua zdobiła biblijotekę Załuskich; a medalem z wizerunkiem Sarbiewskiego i Naruszewicza ozdobił król Stanisław August piersi Naruszewicza.

Dzieła poetyczne łacińskie Sarbiewskiego, składają: a) Pieśni lirycznych (*Lyricorum*) ksiąg V; b) *Silviludia* (Zabawy leśne) części X; c) *Miscellanea*; d) *Epigrammatów* księga I; e) Poezye pośmiertne (*posthuma*). Poezye Sarbiewskiego miały i mają olbrzymią, klassyczną sławę. Około trzydziestu było ich wydań tak cząstkowych, jak zupełnych, dokonanych we wszystkich krajach Europy, między innemi: w Kolonii 1625, i w Wilnie 1628 i późniéj kilkakrotnie, w Antwerpii 1630 i jeszcze cztéry wydania: w Rzymie 1643, w Krakowie 1647, w Paryżu 1647, i późniéj, w Londynie 1684 i t. d. Przyczyną téj sławy jest po większéj części łacina tak mistrzowska, tak bliska do Rzymskiéj złotego wieku, że w czasach klassycyzmu, Sarbiewski zdaniem całéj Europy, stanął obok wiekopomnych Augustowych wieszczów.

Formą liryczną zbliżał się Sarbiewski do Horacyusza, ztąd nazwano go Horacyuszem polskim. Wszelako między rzymskim dworakiem a polskim Jezuitą, oprócz dykcyi, nie masz wielkich podobieństw, wyjąwszy może palenie kadzideł możnym tego świata: co u Sarbiewskiego było wadą stanowiska, u poety zaś rzymskiego

wadą ledwie że nie własną. Zresztą jeśli duchem rzymskim zwykle nazywają duch męzki, energiczny, twardy, zacięty, gdy idzie o cnotę: toć prędzéj nazwać można Rzymianinem Sarbiewskiego niż Horacyusza. Sarbiewski w poezyi jest klassyk, erudyt, deklamator, u niego wzory i poetyka są bóstwem. A przecież jak jest niespodziany w swoich myślach i zwrotach, jak silny w uczuciu, jak oryginalny w słowie! Dość jest przejrzeć gorące ody, któremi ten godny poprzednik Bajrona woład na Europę, aby skruszyła kajdany ziemi Hellenów; — jego religijne westchnienia lub głos do swoich przyjaciół i opiekunów. Nie jest to naśladownictwo, nie sucha deklamacya; lecz raczéj męzkie spółubieganie się z ubóstwionemi przez się klassykami.

Nie można téż Sarbiewskiemu liczyć za winę przejęcia się klassycznością, wtrącania osób i wypadków mitologicznych do rzeczy obcych, a nieraz religijno-chrześcijańskich: co dzisiaj mocno razi. Upoważniał go do tego przykład owoczesny, nęciła wielkość i niezaprzeczona poetyczność mitologicznych obrazów; a przytém te osoby i obrazy tak się zrosły z wytworniejszą mową, a głównie z poezyą łacińską, iż można je uważać za coś nierozdzielnego. Nie mógł Sarbiewski w XVII-m wieku ich nie użyć.

Zarzut, jaki mu słuszniéj uczynić można: jest-to zbyteczna klassyczność ducha; kosmopolityzm, spólny prawie wszystkim Jezuitom i obojętność na rzeczy krajowe. Podług greckich lirycznych wzorów wychwala Zygmunta III-go i Władysława IV; a czy to zwycięztwo Chocimskie, czy pokój Polanowski, u niego gotowa klassyczna forma, którą tylko do wypadku przystosowywa. Niewiele ma Od czysto-narodowych, a i tych połowę pisał jakby niechętnie, jakby tylko za natchnieniem Łubieńskiego biskupa. Do Od tego rodzaju zaliczyć wypada noszące napis: „Cztéry mile na cześć N. Maryi Panny, czyli publiczna processya do kościoła téjże w Trokach;“ i niektóre „Zabawy leśne.“

Tłumaczyli niektóre jego poezye na język polski: *Libicki* Jan, który je wydał wraz z swym przekładem Horacyusza (Kraków, 1647); Samuel *Twardowski*, Adam *Naruszewicz*, Piotr *Puzyna* Jezuita, Antoni *Wiśniewski*, pijar, Jan *Albertrandy*, Franciszek *Bohomolec*, Józef Epifani *Minasowicz*, Michał *Przezdziecki*: 50 pieśni Sarbiewskiego ich przekładu wierszem, znajduje się przy wydaniu dzieł jego pośmiertnych przez Fr. Bohomolca: *M. C. Sarbiewski S. J.*

Opera posthuma, quibus accesserunt multa poemata vernaculo (i. e. polonico) carmine reddita, (Warszawa, 1769); ze spółczesnych tłumaczyli niektóre jego pieśni Jan *Wiernikowski,* Julijan *Korsak,* X. *Zarzycki,* Jakób *Cichoński, Laskary.* Zbyteczna wierność odbierała życie przekładom; chcąc poszanować każdy wyraz i jego miejsce, zapomniano, iż Sarbiewski pełen klassycznéj erudycyi, a jeszcze pełniejszy myśli, zamykał się w niezmiernie małéj liczbie wyrazów, że usiłując słowo w słowo tłumaczyć, rozbijać się wypadnie o różność ducha języków: przekład będzie zimny, a praca nadto widoczną.

Znakomity spółczesny nam poeta Ludwik *Kondratowicz* (Władysław Syrokomla), w wybornym przekładzie poezyj Sarbiewskiego, trzymał się następnych zasad, jak sam oświadcza: „Godzi się, według nas, tłumaczowi poezyj, zostawić grammatykom ślęczenie nad mistrzowską dykcyą Sarbiewskiego, a w zamian starając się, ile siła starczy, o podobny kunszt w języku polskim, używać zresztą téj swobody, ile zwykliśmy jéj mieć tłumacząc prozą, — godzi się zapomnieć, że krytyka może postawić wyraz przeciw wyrazu, i gromić nas za drobiazgową niewierność. Trzeba tylko przejąć się, przejąć się i przejąć się duchem poety, każdą myśl jego przewarzyć w sobie, czasem przeciąć węzeł gordyjski zamiast go rozwiązać, czasem mniéj skrupulizować z jakiém pogańskiém bóstwem, niekiedy Tethys nazwać morzem, a Feba słońcem i zawsze tłómacząc „kogóś," bydź „sobą," — szanować myśl, liczbę wierszy a nawet o ile można wyrazy, ale przedewszystkiém szanować duszę utworu, i nie uronić jéj ani cząstki w przenoszeniu na inny język." Tych zasad trzymał się wiernie Kondratowicz w swoim przekładzie, i powabnie odtworzył wszystkie piękności tworów Sarbiewskiego. Niektóre z nich opuścił, a mianowicie wiersze godowe i pochwalne, jako zanadto przesadne, zanadto nieumiarkowane w czczych pochwałach, słowem noszące zanadto wybitne piętno smaku jezuickiego; tudzież epigrammata, jako zanadto naciągane, zanadto pisane pod wpływem psującego się smaku, za mało dowcipne i strzeliste, jakiemi te wyskoki genijuszu bydź powinny: wszystko to nie mogłoby w obecnéj chwili, w pośród innych pojęć, mieć dla nas interesu. „To co się przełożyło, mówi Kondratowicz, przedstawia Sarbiewskiego z jego strony prawdziwie poetycznéj; przedstawiać go jako estetyka ckliwéj jezuickiéj szkoły, nie mamy ani czasu, ani ochoty." Wszelako opuszczono w przekładzie

nie więcéj jak trzynaście utworów lirycznych, licząc i te, które acz wytłumaczone, nie mogły bydź drukowane dla przyczyn nie zależących od tłumacza; tudzież pominięto mnóstwo allegorycznych napisów na herby panów, jako smutny pomnik genijuszu, który wykrzywiał się i paczył na rozkaz klasztornéj zwierzchności.

Tłumaczenie Kondratowicza we dwóch tomikach nosi tytuł: *Poezye Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Dział I Pienia liryczne. Dział II Pienia liryczne,* (Wilno, 1851). Składają one tomy 5 i 6 zbioru noszącego nazwę: *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj.* Tomik 6-ty obejmuje: *Dodatki i uzupełnienia,* a mianowicie *Pienia liryczne Mikołaja Smoguleckiego na cześć Zygmunta III-go kr. pol. przypisywane Sarbiewskiemu.* Mikołaj Smogulecki ze Smogulca, herbu Grzymała, w Rzymie z publiczną pochwałą zakończył filozofiję. Do ojczyzny powróciwszy, bywał posłem na różnych sejmach; na konwokacyi r. 1632, na koronacyi króla Władysława IV-go r. 1633, komissarzem do zapłaty wojsku r. 1634; deputatem na trybunał r. 1636; potém nagle starostwa Nakielskiego bratu rodzonemu ustąpiwszy, wstąpił do zakonu Jezuitów, któremu téż do kollegium ś. Piotra w Krakowie 40,000 zapisał. Skoro tylko w Rzymie teologiję skończył, missyę sobie, do któréj się ślubem zobowiązał, do Indyj i Chin u generała zgromadzenia uprosił. W roku tedy 1646 do Makao zapłynąwszy, ztamtąd do Chin przedarłszy się, tam między tysiącznemi niewczasami, przy ustawicznym z nędzą niedostatku, przez kilka lat apostolskie żniwo zbierał, aż téż w tych pracach życie stargał. Chciał go wprawdzie król portugalski od tych pobożnych zamysłów odprowadzić, i przy dworze swoim zatrzymać, powodowany do tego, pięknemi Smoguleckiego przymiotami; ale ten żadną miarą nakłonić się do tego nie dał. Do téj wiadomości zamieszczonéj w Herbarzu Niesieckiego, dodaje Juszyński w *Dykcyonarzu poetów polskich:* „Są w druku Smoguleckiego Ody łacińskie w liczbie V, na pochwałę Zygmunta III-go, in fol., *Romæ typis Francisci Corbeletti 1629.* Tytułu tego dzieła nie ma Przybylski, ja nie widziałem."

Franciszek Bohomolec w wydaniu poezyj Sarbiewskiego (*Opera posthuma*, Warszawa, 1769) tak pisze na str. 51: „Następujących pięć od, zdaje się, że są pióra Sarbiewskiego. Oprócz bowiem, że Mikołaj, gdy jeszcze młodzieńcem słuchał filozofii w Rzymie, zaszczycał się przyjaźnią naszego poety, sam styl i natchnienie zdra-

dzają powinowactwo z pieśniami lirycznemi Sarbiewskiego, jeśli je pilno zbadamy.“ Anioł Marya Durini, nuncyusz papiezki, w wydaniu dzieł Szymona Szymonowicza Bendońskiego (Warszawa, 1772), mówi na str. 26: „Franciszek Bohomolec policzył do pieni lirycznych Sarbiewskiego pięć Od o zwycięztwach Zygmunta, króla polskiego, które pod południowém słońcem w Rzymie, przez *Gilberta Jonina* Arverna Towarzystwa Jezusowego były napisane. Niemniéj list do Zygmunta króla na czele tych pieśni umieszczony, należy do tegoż Jonina. Poradź się przyjacielu, czytelniku Joninowych pieni lirycznych, wydanych w Lugdunie, nakładem Jakóba Prosta r. 1639.“

Bohomolec przyznaje Sarbiewskiemu te ody, z przyczyny: iż Smogulecki młodym jeszcze wówczas będąc w Rzymie, i z Sarbiewskim w przyjaźni żyjąc, mógł sobie jego pracę przywłaszczyć; zwłaszcza że w tych odach widoczną jest Sarbiewskiego poezya. Domysł Bohomolca sam z siebie upada, bo gdy twierdzi, „iż Smogulecki wówczas słuchał w Rzymie filozofii,“ nie był więc zbyt młodym na poetę; a co się tycze poezyi Sarbiewskiego, ta nie jest tak oryginalną, aby nie miała naśladowców. Durini gruntuje swoję powieść na wydaniu poczyj Jonina w Lugdunie r. 1639, i tak mówi: „Musiałem cię przestrzedz czytelniku, wracając Joninowi jego własność, abyś napadłszy jego poezye, nie myślił, iż on cudzą pracę sobie przywłaszczył. Jonin wyborny poeta wolałby raczéj swoje ukryć, niż się do cudzéj przyznawać: gdyby zmartwychwstał, Bohomolcowi acz towarzyszowi zakonu tego by nie darował.“ Juszyński dodaje: „Tu potrzebném jest zastanowienie. Jeżeli Jonin darował te Ody Smoguleckiemu, nie powinien się był do nich późniéj przyznawać. Jeżeli znowu Smogulecki przywłaszczył sobie jego pracę, powinien się był o to upomnieć: czego lekce nie ważył, gdy późniéj pod swojém wydał imieniem. Nakoniec, Jonin razem z Smoguleckim był w Rzymie r. 1629, gdy te Ody wyszły. Smogulecki nie był jeszcze Jezuitą: cóż mogło spowodować Jonina do téj obojętności?“

Siarczyński *(Obraz wieku Zygmunta III-go)*, a następnie Kondratowicz, tłumacząc powyższe Ody, piszą się całkowicie na zdanie Juszyńskiego i Smoguleckiemu je przyznają. List dedykacyjny do Zygmunta III-go, mówi Kondratowicz, nosi cechę że go pisał Polak, i człek świecki. Jezuici, Sarbiewski lub Jonin, wspominając o Zebrzydowskim rokoszu, alboby delikatnie pominęli tę okoliczność,

albo co pewniejsza, nie wahaliby się powinszować królowi zwycięztwa nad heretykami, i widzieć rękę Bożą błogosławiącą pobożnemu monarsze. Tymczasem autor dedykacyi, wśród pochwał ciskał ostrą prawdę, że wojna domowa nie daje laurów, że rozlania krwi ziomków za tryumf zwycięzki uważać nie można. Ostrożni i grzeczni Jezuici nie używali podobnego języka do katolickich monarchów; była to raczéj mowa świeckiego, Polaka, który głośno i bez ogródki, swój rząd zwykł strofować, którego dola i niedola spółeczna bliżéj obchodziła. Takim człowiekiem był Smogulecki, gotujący się właśnie do publicznego zawodu. Sarbiewski wielbiciel Chodkiewicza, opiewając aż w pięciu odach zwycięztwo Chocimskie, byłby hetmana choć słówkiem wspomniał; Jonin obcy i Jezuita nie przejawiłby- tych polskich, rycerskich uczuć, jakiemi tchnie ten utwór. Oto powody dla których Smoguleckiemu, przypisane bydź winny te liryki, które pięknie przełożył Kondratowicz, dodając uwagę w słowach: „Choćby nas posądzono o fanatyzm, powiedzmy myśl naszą. Smogulecki otrzymał karę za pochlebstwo. Chodkiewicz i Lubomirski pobili Osmana pod Chocimem, a poeta całą sławę przypisał Zygmuntowi, bezczynnie w chwilę walki siedzącemu we Lwowie — za to potomni zaprzeczyli mu sławę i autorstwo jego własnéj pracy.

W *Dodatkach i uzupełnieniach* powyższych, znajduje się jeszcze *Korrespondencya Stanisława Łubieńskiego biskupa płockiego z M. K. Sarbiewskim,* w liczbie 85 wzajemnych przyjacielskich listów; mieszczą one w sobie bardzo wiele szczegółów do bijografij obu tych niepospolitych mężów, tudzież wyjaśniających sprawy spółczesne. Łubieński w jednym z listów tak upomina Sarbiewskiego o zaniedbanie rzeczy ojczystych: „Święci: Wojciech, Stanisław, Zygmunt i tylu innych, którzy albo są z rodu naszego, albo są zdawna patronami naszemi, zdaje się mieli prawo do miejsca w twoich poezyach. Pułtusk gdzieś dał piérwszą muzom ofiarę, ani jedném słówkiem w twych pismach nie wzmiankowany. Narew, królowa rzek naszych, nasz Bug i Wisła lepszą od Tagu rodzicielka złota — przeszły jakby rzeczy zgoła ci nieznane. Przemilczałeś Mazowszan, z których szlachetnego szczepu ród swój prowadzisz. Zamilczałeś o Stanisławie Karnkowskim, arcybiskupie gnieźnieńskim, tak dla Towarzystwa waszego wylanym, oraz o tylu innych mężach, którzy w Polsce piérwsze kollegijów waszych położyli

fundamenta. Jan Zamojski, zawsze szczęśliwy i zwycięzki, syn Marsa, wychowanek Minerwy; — Stanisław Koniecpolski, najwyższy wojsk hetman, który w dobréj i złéj doli jednostajny zawsze umysł zachował; — któż więcéj? oto Zygmunt król: co za obszerne pole do wysławienia monarchy! Lecz dam ci pokój byś nie rzekł, że cię zamiast rady strofuję. Jeślibyś miernym był poetą, nie zaś podziwem świata; gdybyś się nie w Polsce urodził, gdybyś nic nie był winien Polsce: zniosłbym spokojnie patrząc jak piérwsze twe kadzidła niesiesz obczyznie. Włochom Włochów, Litwie Litwinów nie zazdroszczę; ale przykro mi widzieć Mazura zapominającego naród swój."

Z pism Sarbiewskiego prozą w języku łacińskim znane są następne: W piśmie noszącém tytuł: *Honor Sanctorum reliquiis publice deductis susceptisque Vilnæ habitus anno 1631* znajduje się mowa Sarbiewskiego i opisanie processyi dla złożenia relikwij Świętych w kościołach: katedralnym ś. Stanisława, i w jezuickich ś. Jana, ś. Kazimierza i ś. Ignacego w Wilnie, oraz obchodów i wystaw, jakie z powodu tego w mieście czynione były. — *Oratio panegyrica habita in praesentia Sereniss. ac Invictiss. Vladislai IV, Poloniae et Sueciae regis a R. P. Matthia Sarbiewski, in Solenni Corporis D. Casimiri translatione, priusquam publica processione per urbis Vilnae plateas in Regium Cathedralis templi Sacellum deferretur, an. 1636, 14 Aug.* (Vilnae, 1636). Wyborną tę mowę Sarbiewskiego, mianą w czasie przeniesienia relikwij ś. Kazimierza, z jezuickiego kościoła, pod wezwaniem tegoż świętego, do kaplicy królewskiéj przy kościele katedralnym w Wilnie, przedrukował Adam Naruszewicz, przy wydaniu w Wilnie 1757 r., dotąd nieogłoszonych lub pod przybraném imieniem dawniéj już drukowanych poezyj autora. Byli na tym wspaniałym obchodzie: król Władysław IV, jego siostra królewna Anna Katarzyna, nuncyusz apostolski Marius Philonardus.

Naruszewicz wymienia jeszcze łacińskie następne pisma Sarbiewskiego: *Oratio qua nomine Collegii Vilnensis Antistitem Vilnensem Abrahamum Woyna excepit* 1631. — *Oratio ad Vladislaum regem cum in Academia Vilnensi insignibus Doctoris Theologiæ ornaretur anno 1636.* — *De perfecta poesi libri IV.* — *Concionum ad regem Vladislaum tomi IV.* — *Opus philosophicum de continuo physico libris IV comprehensum.* — *De Deo uno et trino opusculum*

theologicum. — *De Angelis opusculum theologicum.* — *De Diis gentium libri IV,* a. 1627. — W języku polskim jedno jest tylko znane Sarbiewskiego pismo: *Laska Marszałkowska albo kazanie na pogrzebie Jana Stanisława Sapiehy W. Marszałka Litewskiego,* (Wilno 1635). Maléj wartości i pod względem treści i pod względem języka, makaronizmami skażonego.

Życie Sarbiewskiego opisali Ludwik Kondratowicz przy przekładzie jego poezyj i X. Kitkiewicz przy swém tłumaczeniu *Hymnów Kościelnych,* (Wilno, 1848).

Wojciech Inés

Jezuita, Polak, żyjący od r. 1620 do 1658, wydał wierszem łacińskim historyę polską pod tytułem: *Lechias, Ducum, principum ac Regum Poloniæ ab usque Lecho deductorum elogia historico-politica et panegyres lyricæ, in quibus compendiosa totius Historiae Polonae epitome exhibetur,* (Kraków, 1655; Frankfurt nad Odrą 1680). — *Acroamata Epigrammatica Latino-Polonica, centuriae VI,* (Gdańsk, 1655). Nowe wydanie pomnożone w Krakowie 1657. Przedrukowane w Amsterdamie 1679 i we Wrocławiu 1686, lecz z opuszczeniem wierszy polskich.

Jan Skórski

Jezuita, zmarły r. 1754, napisał w języku łacińskim, poemat bohatérski, pod tytułem: *Lechus, carmen heroicum, Regni aurei et liberi primordia et vetustatem fortunamque variam decantans libri XII,* (Lwów, 1745). Pozbierał on z historyków i kronikarzy krajowych i zagranicznych, porozpraszane o starożytnych przodkach naszych wiadomości i powieści, które wielu ozdobami rymotwórczemi upiększone, wierszem wyłożywszy, utworzył zbiór mitologicznéj historyi polskiéj, nad którym piętnaście lat, jak sam przy końcu pieśni XII-téj pisze, pracował. X. Benedykt *Kotficki,* niedołężnie przełożył wierszem polskim ten poemat, pod napisem: *Lech Polski, albo wolnego i złotego narodu polskiego początki, starożytność* i t. d. (Lwów, 1751). Skórski jest jeszcze autorem następujących pism

wierszem łacińskim: *Juratus honor Potociorum*, na wesele Xawerego Potockiego, (Lublin, 1727); — *Vox doloris publici, panegiricus*, (Kraków, 1727); — *Apex aureus*, na wjazd Mikołaja Wyżyckiego, (Lwów, 1731).

Wymowa.

Jak w życiu społeczném niniejszego okresu, tak i w wymowie, panującemi stały się wadami: zbytek, niekarność i zepsucie. Dała im popęd fałszywa metoda szkolna, działająca wbrew dążności ducha narodowego. Rozbratała sztukę z naturą, dowcip z rozsądkiem, i wymowę zmieniła w śmieszne wielomóstwo. Kazimierz Zawadzki w swojéj historyi polityczněj (*Historia Arcana*, 1699) mówi: „Ze zwichnieniem się społecznych zasad i zepsowaniem wewnętrznem Rzeczypospolitéj, w zdrożny weszło obyczaj, nawet najdrobniejsze sprawy w nieskończonych rozprowadzać wywodach — wytaczaniem na plac wielu razem i obcych sobie przedmiotów niesforną rodzić wrzawę—nie o rzecz, ale raczéj starać się o słowa,— więcéj mówić niż myślić—czas do działania przeznaczony płonnemi wycieńczać spory, mowę wydwornie trefić,— Rzeczpospolitę, zwlekaniem rady i pomocy, jakby głodem wysilać i morzyć.“ Jasna niegdyś przy swéj powadze, sile i czerstwości, wymowa XVI-go wieku, zaciemniła się mętną uczonością, przybrała kształty dzikie, wybujała w sferę dowcipu, i zdrożnéj, nieunoszonéj fantazyi. Kazalnice, krzesła senatorskie, ławy poselskie i sądowe, zmieniły się w sceny deklamatorów, którzy goniąc wszędy za nadzwyczajnością, i usiłując nią nęcić i zadziwiać słuchaczów, w miejsce powagi przyswoili sobie dworną napuszystość; zamiast prostoty i swobody mówienia, gadatliwość płaską i niedorzeczną. Myśli i rozumowania wystąpiły w niezwykłych figurach i symbolach. Im kto niezrozumiałéj mówił, tém za większego uchodził mowcę. Miarą biegłości krasomowskiéj była jak najbujniejsza wytworność i kwiecistość; upodobanym przymiotem dowcip błyskotny, strój przesadny, jaskrawy: erudycya chełpliwa, zasięgająca ozdób ze wszystkich dziedzin umiejętności i wiedzy ludzkiéj. Z ust tego rodzaju rozprawiaczy, chwalców dworujących i pedantów szkolnych, wychodziły tłumem rozmaite kazy solenne, mowy tryumfalne, chryje polemiczne i sądowe,

a zwłaszcza szumne panegiryki, w dziko nastroszonym stylu i łaciną gęsto przeładowanéj mowie. Te ostatnie najwięcéj przeważały liczbą, gdy panujący duch dworactwa, mnożąc niezliczone formy grzeczności, udzielał się nietylko radom publicznym i wszelkiego rodzaju zgromadzeniom, ale i mownicy kościelnéj. Próżno o taką zdrożność przestrzegali światlejsi w narodzie mężowie, jak między innymi, Stanisław Lubomirski.

Jakkolwiek nauka szkolna uważaną była tylko za przygotowanie do dalszych ćwiczeń krasomowskich, wszelako zaszczepiała już wcześnie w młodzieży retorycznego ducha i nadawała mowcom kierunek fałszywy, pedancki, pod którego wpływem dziczały lub zamierały przyrodzone zdolności. Narodowi praktycznemu, rządzącemu się najwięcéj mocą przeświadczenia, teorye wymowy dla samych szkolnych zwyczajów podawane, najgorzéj służyły. Były to dzieła szkolnictwem rażące, pisane najwięcéj w łacińskim języku, utwory osób klasztornych, które nad tém pracować się zdały, jak przytłumić i spaczyć rozsądek i prostotę obradom potrzebną. Opłakane ztąd skutki dają się widziéć w największéj części pism i obrad wieku owego.

Obok prawideł krasomowskich z Arystotelesa, Cycerona i Kwintylijana drobiazgowo zbieranych, prawiono w owoczesnych retorykach o różnych sposobach użycia dowcipu i wiadomości, o sztuczném układaniu mów przez syllogizmy, allegorye i t. p. Dzielono mowy te na zwyczajowe albo ceremonijalne i do spraw rozmaitych zastosowane, przyczém zalecano szczególny wzgląd na osobiste przymioty, to jest, herby, dostojeństwa i znaczenie u ludzi. Tu uczący się znajdował mnogie źródła i zasoby w godłach szlacheckich, symbolach, imionach i t. p., wraz z nauką, w jaki sposób miał z nich do swéj mowy brać pochopy i wyciągać rozmaite obrazy i przystosowania. Kwiatkiewicz Jezuita, w dziele: *Phoenix rhetorum*, podając szkołę wyższéj, czyli jak ją nazywa *niepospolitéj wymowy*, uczy jak *sens* zwyczajny uczynić niepospolitym, to jest ozdobnym i oratorskim. Jest to szkoła prawdziwa deklamacyi, przesady, napuszystości. Zaleca, że w stylu polskim mięszają się słowa i wyrażenia łacińskie, dla podobania się czytelnikowi. Jak teorya sama fałszywa i niedorzeczna, tak i użyte do niéj przykłady przedstawiają wzór najdziwaczniejszych konceptów i pełnych nierozsądku bredni.

Jezuici, sposobiący młodzież do dysput teologicznych, zasadzali najwięcéj na wymowie spornéj, która za oręż najdzielniejszy miała

dyalektykę. Jedną ze zgubnych nowości, jakie tym celem wprowadzili do szkół krajowych, były tak zwane „sądy prawne," gdzie w wytoczonym publicznie sporze uczyła się młodzież występować dwustronnie, prawdy i fałszu zarówno bronić, nie zasadnemi dowody, bo te prawdzie saméj służą, ani przekonywającą wymową, która z niéj tylko czerpie swoje siły, lecz dyalektyką sztuczną, sofistyczną, podstępną. Im więcéj doskonalono się w sprzeczkach o słowa, tém mniéj dbano o istotę rzeczy. W takich to niewczesnych ćwiczeniach i harcach zaprawiały się młode umysły do wykrętów prawnych, mnożąc liczne zastępy owych palestrantów kłótliwych, pieniaczy trybunalskich i polemicznych żaków, którzy swemi matactwy i subtelnemi spory zabijali prawdę i sprawiedliwość.

Rada publiczna, w któréj toczyły się najważniejsze sprawy, mające stanowić o losach Rzeczypospolitéj, przedstawia, w niniejszym okresie, osobliwszą sprzeczność, ruchliwego nader krzątania się z bezczynnością, próżności z obywatelstwem, niesmaku z najwytworniejszym polorem i z śmiesznością powagi. Sejmy zamieniły się w obrzędowe formy, zabierające czas naznaczony działaniom, które przy rozróżnieniu chęci i mniemań rzadko dochodziły celu, — i w teatra deklamatorów, występujących w zawody z swoją dworną i gadatliwą wymową, ku dopełnieniu przyjętego w życiu publiczném obyczaju. Prawiono na nich po kilkaset mów, w większéj części ceremonijalnych, witających, dziękczynnych, winszujących. Głosy światlejszych i o dobro kraju gorliwszych obywateli, ledwo przecisnąć się między niemi zdolne, tłumiły się w waśniach stronnictw i hałaśliwéj niechętnych wrzawie. Wszystkie zarówno tchnęły szkolnictwem i przesadą, które tém szkodliwszemi stawały się przywarami w uściech radców publicznych, mężów stanu, wybrańców i posłanników narodu, im więcéj powołanie ich wymagało rozsądku i umiarkowania, wymowa trzeźwości i powagi. Dość dla powzięcia o nich wyobrażenia, wziąć do rąk ówczesne *Swady*, w których mieszczono najcelniejsze dzieła dowcipu, według panującego wtedy smaku, sam kwiat niby najozdobniejszéj i najwznioślejszéj wymowy.

Najsmutniejsze nawet wypadki krajowe, klęski i cierpienia narodu, nie ostudzały weny szumnych oratorów, którzy zarówno nastrajali do nich swój głos pełen przesady i fałszywéj patetyczności. W mowach Jana Sobieskiego po zerwanych sejmach w r. 1681 i 1682, nie bez przykrego pewno uczucia wyrzeczonych, trudno

usprawiedliwić zwroty fałszywe, strzępkami erudycyi szkolnéj natkane wykrzykniki, które w ustach króla-bohatera zdają się bydź raczéj parodyą. zniżonéj do śmieszności powagi i szlachetnego uniesienia. Trudność w kierowaniu obrad, zawichrzonych stronnictwami, niechęcią i uporem, nastręczała niezwykłe, często śmieszne i niedorzeczne środki, które, przy upadającéj w kraju oświacie służyły w miejsce rozumu i przekonania. Astrologija, symbolika, feralizm, wpływały na rady publiczne i stawały się nawzajem sprężynami wymowy.

Wymowa religijna, od czasów Skargi upadając stopniami, przyszła w tym okresie do ostatecznego prawie skażenia, chociaż poczet kaznodziejów nie zmniejszył się bynajmniéj, i dzieła ich w znacznéj wychodziły liczbie. Porzucili oni wzory dawne Ojców Świętych, owe czyste i donośne źródła, z których wymowa XVI-go wieku czerpała swój żywioł i natchnienie, a przejęli wszystkie przywary, panujące wówczas na mownicy kościelnéj we Francyi, Włoszech i Niemczech. Straciwszy z przed oczu cel wzniosły kaznodziejstwa, wpadli w manowce i bezdroża, po których krążyli z upodobaniem, więcéj usługując słabościom i zepsutemu smakowi swego wieku, niżeli swéj apostolskiéj powinności i moralnéj potrzebie. Pedantyczność metody szkolnéj, naśladowanie obcych przykładów, bezład w nauce i wychowaniu młodzieży, przyśpieszyły upadek kaznodziejstwa. Zamiast wnikania duchem w wysokie prawdy religii i objaśniania zasad ewangelicznych, spierano się o fraszki i subtelności. Teologowie więcéj roztrząsali Arystotelesa, niżeli Pismo Święte i Ojców Kościoła. Dyalektyka uczyła jedynie form powierzchownych dowodzenia i wynajdowania sofizmatów. Brak religijnego ducha i namaszczenia, i nieznajomość sztuki mowczéj, przy powszechném zepsuciu smaku, rodziły gadaninę bez myśli, wypełnioną bredniami mędrków scholastycznych, apokryficznemi cudami, powieściami niegodnemi mownicy chrześcijańskiéj, zelżywą polemiką przeciw różnowiercom, albo szumnym i nikczemnym panegiryzmem. Styl dawnych kaznodziejów prosty, jasny i poważny, zmienił się podobnie jak u mowców świeckich w deklamacyę, pstrociznę najprzesadniejszych i drobiazgowo roztaczanych figur, alluzyj i przystosowań, łataninę śmieszną słów polskich z łacińskiemi.

Dawne wykłady homilijne wyszły z użycia. Rzadko nawet kaznodzieje za treść nauki brali teksta przypadających Lekcyj lub Ewangelij; przebierali raczéj w księgach Pisma Świętego, wyrywając

z nich nie zdania całkowite, któreby wskazywały cel rozumowania i w myślach należny utrzymywały związek, ale słówka pojedyncze, ogólne lub wieloznaczne, mogące służyć za motywa do rozmaitych, częstokroć najśmieszniejszych *warjantów*, — bo jedno słowo, nie określając żadnego w zupełności wyobrażenia, zostawiało szerokie pole do zboczeń dowolnych i mówienia o wszystkiém. Ztąd zdrożne wykłady i przestosowania właściwych wyrazów Pisma Świętego, pod którego powagę podszywały się najniedorzeczniejsze baśnie, a nawet krotofile. Niepomni powołania swego duchowni nauczyciele, występowali radzi z erudycyą świecką, nadziewając mowę zdaniami pisarzy starożytnych pogańskich, zbieraniną różnego rodzaju przykładów, dziwacznych i ciekawość samą nęcących wiadomostek, wreszcie argumentami ulubionéj sobie Arystoteliki.

Jednem z głównych znamion wymowy religijnéj tego okresu była panegiryczność: pełne przesady wychwalanie Świętych Pańskich, patronów, a zwłaszcza założycieli i dobroczyńców zgromadzeń zakonnych, królów, panów możnych, rycerzy, wreszcie kobiet i pospolitych nawet ludzi. Godła szlacheckie, tytuły, rodowody, stosując nawet do rzeczy świętych, jak cnoty z ułomnościami, tak religiję zmięszano z światowością i dworszczyzną. Tak naprzykład, w jednem kazaniu święty Antoni nazwany jest *Pogończykiem;* gdzieindziéj ś. Baltazar szlachcicem herbu *Ostoja*, Aaron *kanclerzem* Mojżesza, Bóg Ojciec *prymasem* niebieskim i t. d. Część istotną każdego niemal kazania stanowiły tak zwane *curiosa*, powiastki wybierane z kronik albo podań ludu, fraszki dowcipne, niespodzianki, wierszyki, które miały na celu przynęcanie słuchacza, a któremi Jezuici i Dominikanie najwięcéj się popisywali. Jeżeli, jak zwykle, mieściła się w nich prawda budująca, przystosowanie moralne, satyryczne; samą formą wykładu i gminnością języka obrażały świętość kazalnicy, odejmując nauce kapłańskiéj urok religijnéj powagi i namaszczenia.

Zazwyczaj wstęp i pierwsza część kazania, przeznaczona dla słuchaczów wyższego rzędu, polem bywała owych konceptów i igrzysk uczonego dowcipu. W tonie świeckim, wysłowieniu potoczném i do najpoufalszéj rozmowy zbliżoném, wprowadzano tu przedmioty niezwyczajne, żarciki, anegdotki, zagadnienia próżne. Kazania konceptowe z początkiem XVIII-go wieku, doszły do najwyższego stopnia śmieszności i potworności. Schodzili się na nie słuchacze jak na komedye kościelne, w błogiém spodziewaniu, że się na nich

do woli zabawią i uciesza, gdy zwłaszcza kaznodzieja umiał z talentem dowcipnego humorystyka łączyć stosowną grę poruszeń zewnętrznych i głosu. Duszą ich była żartobliwość, igraszka, krotofila, do któréj mięszała się ironiczna satyra obyczajów. Uderzają przedewszystkiém dziwaczne napisy, jakie kładziono na czele kazań, a w których przesadzały się z całą sztuką swoją dowcipy, naprzykład: „Bolesław albo król boleści Chrystus; księga tajemnic boskich pełna, w extatycznéj Janowéj wizyi, niegdyś siedmią pieczęciami, dziś tyląż męki Zbawicielowéj punktami znaczna" (X. Jana Zrzelskiego, Jezuity). —„Koncept nad konceptami, Niepokalane Poczęcie Panny Maryi" (X. Barszczewskiego, jezuity). — „Kapitalista w ekonomii niebieskiéj, Bł. Jan Kanty" (X. Piotra Skoczyńskiego). — „Purpura zbawienna kaznodziejskim stylem ufryzowana" (X. Lipiewicza).—„Topór z prochu grzechowego przepolerowany i na kark śmierci wyostrzony".—„Podpłomyk matki fary, na poły łzami rozczyniony."—„Kokosz za kolędę dana" (X. Mijakowskiego, Dominikana) i t. d.

W rodzaju *wymowy przygodnéj* najpowszechniejszemi były *panegiryki*, które okres ten płodził w nieskończonéj prawie liczbie. Występowali tu zarówno mowcy świeccy jak duchowni, zwłaszcza Jezuici i akademicy krakowscy. Tu była scena prawdziwa krasomowczych popisów, pole igrzysk dla bujającéj fantazyi. Tu w całym orszaku dworskość splatała swym bohaterom wieńce nieśmiertelności, z wszystkiemi okazami hołdu, czołobitności, wszystką wonią pochlebstwa; przemawiała wierszem, prozą, emblematycznie, akroamatycznie, anagrammatycznie. Sypały się jak z rogu obfitości rozmaite sentencye, symbola i lemmata. W ten sposób powstawały szumno-płaskie panegiryki, pod śmiesznemi tytułami. Załuskiego biskupa Jezuici nazwali „fosforem erudytów," chwalili, że wprzód nim słońce ziemię, on już światłem swojém Sarmacyę oświecał; że nawet drzémał i spał mądrze, lepiéj marząc we śnie, niż inni filozofują na jawie (*Sidus primæ magnitudinis*, Lubl. 1693). Wadowski, akademik krakowski, napisał półtrzecia arkusza mowy, któréj wszystkie wyrazy zaczynały się od głoski *T: Tomus tollendis tenebris traditus* i t. d. Manka, także akademik prawił pochwałę świętego Jana Kantego wyrazami zaczynającemi się od litery *C* (*Cantius*).

Smak w ogóle był zepsuty; styl i język rozmaitemi wadami zeszpecony. Nie ta atoli wyłącznie strona służy do ocenienia wymowy owego okresu. Ma ona w sobie inny wyraz właściwszy: siłę

swobodną i niezawisłość, charakter swojski, fizyognomiję swego narodu i wieku. Jest w swoim sposobie oryginalną, a nawet postępową. Uczucie godności narodowéj, duma szlachecka i republikańska, była zarzewiem tlejącém w piersiach obywatela. Głośne z wielkich wypadków czasy Zygmunta III-go i Władysława, brzemienne klęskami i niebezpieczeństwy, a razem świetne powodzeniem oręża, podniosły w narodzie ducha i zbudziły głosy mowców do wypowiedzenia panujących wieku swego wrażeń. Ukazywali oni z śmiałością wady i słabości rządu polskiego, przymawiali radom niezgodnym, rokoszom i konfederacyom; szlachcie upojonéj próżnością, swawolnéj i bezkarnéj, wytykali nierząd domowy i nadużycie swobód krajowych. Kaznodzieje cierpko dojmowali różnowiercom.

Mowcy XVII i początków XVIII wieku, porzucili tor ubity swych poprzedników, idąc za unoszącym pędem nowego ducha czasu. Był to duch rozbujałéj swobody, wyrywającéj się z więzów wszelakiego przymusu, działającéj na oślep, za poczuciem mimowolnéj siły, upodobanego nałogu albo twórczéj fantazyi. Styl nie może bydź miarą ich wartości, ani godzi się ich oceniać według wzorów wieku XVI. W ogóle, myśl przeważała nad formą, którą słusznie smak dzisiejszy potępia.

Głównym przymiotem wymowy tego okresu była narodowość i popularność. Uwagi godnem jest to głębokie zamiłowanie rzeczy krajowych i miejscowych, które w ustach mowców wszystko krajową i miejscową powlekało barwą. Świat religijny, dziejowy i fantastyczny pojmowali oni według wyobrażeń i uczuć panujących w narodzie. Z dziejów powszechnych, z Biblii, mitologii i wszelakiego rodzaju umiejętności wynosili myśli i zastosowania, przybierające postać jakby miejscową i każdemu znajomą. Nie zgadzało się to z sądem zdrowéj krytyki, ale znajdowało urok w uczuciu narodowości, a ztąd pochlebiało smakowi i trafiało do serca. Takiemu usposobieniu odpowiadał język, z życia domowego przeniesiony na mownicę publiczną, tak świecką jak duchowną, acz skażony makaronizmami, język posiedzeń towarzyskich, gawędy szlacheckiéj codziennéj, zaprawionéj cytacyami i konceptami łacińskiemi, płynący z duszy otwartéj, tchnącéj szczerotą i jawnością charakteru. Malował się w nim najwłaściwiéj umysł i serce Polaka, przemawiającego o najważniejszych przedmiotach w ten sposób, jak się o nich wyrażał z upodobaniem naród cały w swych domowych zebraniach, z właściwym sobie humorem, z całém wylaniem uczuć, całą mowy swobodą i rozwiązłością.

Szlachta polska, pochopna do rady i rozprawiania, z wyobrażeń dawnych i swych społecznych urządzeń wyniosła była ten sposób życia towarzyski, bujny i gwarny, tę gadatliwość, właściwą ludziom w zgromadzeniach ustawicznych wzrosłym i nawykłym do rycerskiego rzemiosła. Podzielali ten język powszechny mowcy, mający za charakter właściwy popularność, ów dowcip pogodny i fantazyę, owo zacięcie polskie, co nie dałoby się powtórzyć w żadnym innym języku i stylu. Wyborną są w nich zaprawą, jak były pożądanym w każdém posiedzeniu przymiotem, owe trefne powiastki, dowcipne przystosowania, liczne, po większéj części żartobliwe przysłowia, w których swoboda umysłu i właściwa narodowi humorystyka tak wdzięcznie występowała. Obszerni w wywodach, skorzy do zboczeń i ustępów, jak tylko nadarzała się sposobność czy to przytoczenia wybranego z dziejów przykładu, i przypomnienia rodakom budującego wzoru przodków; czy uderzenia ostrzem satyry w zniewieściałe, zepsute i wyrodne ich pokolenie: nie umieją miarkować się w mówieniu, ani pojmować różnicy między popularnością a powagą, tonem gminnym a szlachetnym. Dość wspomnieć tu ówczesne mowy religijne, a zwłaszcza tak zwane kazania konceptowe. Wszystko zdawało się wtedy przyzwoitém i piękném, co pod jakąkolwiek formą objawiało w sobie cel moralny, a nęciło słuchacza i przywięzywało uwagę. Jakoż jest w téj bujnéj, trywijalnéj, często krotofilnéj mowie, niedorzecznie mięszanéj z łaciną, w téj poważnéj igraszce, wdzięczna i rzewności pełna szczerota, szlachetne krasomóstwo, z którém żart, humor, satyra, i najdoskonalsza nawet komika, tak właściwie łączyć się może w wymowie, jak częstokroć łączy się w życiu rzeczywistém. Potrzeba atoli wczytać się w takie mowy z uwagą, aby sprawioném przez nie wrażeniem usprawiedliwić tak szczególny ton i wysłowienie. Bo znaleźć tam można w wielu miejscach przygrawki i zastosowania, dowodzące, że nie próżny i lekkomyślny dowcip, ale cel wzniosły, moralny, nastrajał to poważne *ridendo dicere verum*.

Mowcy kazalni, zboczywszy z prawéj drogi, i odstrychnąwszy się od wzorów dawnych Ojców Kościoła, w swojszczyznie i narodowości szukali jakby nowéj siły i żywiołu. Nie był to żywioł religijnego ducha i namaszczenia; ale miał swą korzyść praktyczną, rodząc owoce stosowne do smaku i potrzeby wieku. Kaznodzieje ówcześni, tak jak wszyscy pisarze, składali daninę duchowi swego czasu. Nie dzierżąc się żadnéj stałéj metody, żadnéj szkoły, wzorowości i sztuki,

szli na oślep za popędem natchnienia, wylewem wewnętrznych wzruszeń i mimowolnéj siły. Ten sam przyswoili sobie język powszechny, tę samę swobodę i popularność stylu, jaka panowała w poezyi, historyi i wszystkich zgoła rodzajach piśmiennictwa. Żart, humor, ironiję, satyrę, z całą swobodą narodowéj fantazyi, ze wszystkiemi fraszkami, powiastkami, rodowodami, z życia towarzyskiego przeniesiono na mownicę kościelną. Nie tuszyli tą swobodą mówienia kaznodzieje obrażać rzeczy święte; satyra, powiastka, krotofila, nie służyły im za cel, ale jedynie za środek prowadzący do celu.

Uderza tu szczególniéj narodowe rzeczy pojęcie, duch i barwa swojego wieku, strój właściwy, rodzinny i miejscowy. Ludy obcego plemienia i języka, osoby dziejowe i fantastyczne, przemawiają, myślą i działają według wyobrażeń i pojęć panujących w narodzie. Królestwo Boże urządzone jest na wzór Rzeczypospolitéj; każde ziemskie królestwo przeistoczone podobnież według jéj zasad i miejscowych form społecznych. Są tu dzieje krajowe występujące w historyi Starego Testamentu. Przy zagajaniu zgromadzeń politycznych, kaznodzieje bywali pierwszymi wyobrazicielami panującéj opinii, lub na jéj kierunek przeważnie wpływali. Pomniki wymowy owoczesnéj mają wyłączną jeszcze wartość pod względem historyi, obrazów domowego i publicznego życia, i nader ciekawéj a upodobanéj swoim czasom symboliki.

Mowcy polityczni.

Do celniejszych mowców w niniejszym okresie należą: Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny (urodzony r. 1595, zmarły 1650). Znakomity mąż stanu, głośny ze spraw przeważnych, obszernéj nauki i wymowy. Zygmunt III król mianował go posłem Rzeczypospolitéj do Jakóba I-go króla Anglii, celem wyjednania posiłków na wojnę turecką. To jedno z poselstw wyprawionych podówczas do różnych dworów zagranicznych, poparte dzielną wymową Ossolińskiego, powiodło się szczęśliwie. Po śmierci Zygmunta III-go, wziął on godność podskarbiego nadwornego, i sprawował r. 1633 od króla Władysława IV-go poselstwo do Rzymu i Wenecyi, czego pamiątką pozostały dwie mowy łacińskie od spółczesnych Włochów wielkiemi zalecone pochwałami. W r. 1645, już będąc kanclerzem,

sprawował od króla poselstwo do Torunia, na sławny zjazd zwany *Colloquium charitativum*, w celu pojednania katolików z różnowiercami; zagaił czynności tego zjazdu wymownemi głosy, w których zachęcał obie strony, aby złożywszy wzajemną niechęć, starały się zbliżyć do siebie, dla dobra kraju i Kościoła: lecz gdy król Ossolińskiego do innych spraw odwołał, skończyła się rzecz na sporach i waśniach.

Jako mowca Ossoliński nie miał sobie równego w XVII wieku. Wymowa jego męzka, silna, ognista, porywa wzniosłością myśli i zadziwiającą wspaniałością obrazów. Ożywiona siłą wewnętrzną i wiejącém z niéj twórczém natchnieniem, ma słowa które żyją i farby które goreją. Zawiele jednak mowca zasadza na wysłowieniu; zanadto staranny o zewnętrzną okazałość i krasę, przebiera miarę w ozdobach, a ztąd strój jego często bywa wymuszony i ciężki. Jest to strój zapaśnika, wynoszącego na plac popisu wszystkie godła potęgi i trofea. Konarski ganiąc w tych mowach nadętość stylu, używanie niewłaściwych wyrażeń, wymuszone słów igraszki, błahe do nazwisk, niekiedy do herbów przystosowania, zapisał je w swojéj księdze *de emendandis eloquentiae vitiis.* Wady te wszakże raczéj wiekowi niźli samemu mowcy przypisać należy, zwłaszcza że je mocą, płynnością i ozdobą mowy hojnie nagrodził.

Władał Ossoliński z równą biegłością językiem łacińskim jak i polskim; w obu zalecił się pełną piękności wymową. Pierwszą mowę *De optimo statu Reipublicae*, miał przebywając jeszcze na naukach w Lowanium, która wyszła tamże z druku wespół z dwiema innemi, r. 1614. Nadobne mowy miane po łacinie: do Jakóba króla angielskiego, imieniem Zygmunta III-go, r. 1621;—do Urbana VIII-go papieża, r. 1633; — do Ferdynanda cesarza i książąt rzeszy niemieckiéj, r. 1637; — do senatu i doży rzeczypospolitéj weneckiéj t. r.; — do Ludwiki Maryi, królowéj polskiéj r. 1646, z powitaniem w imieniu króla; — na zjeździe toruńskim r. 1645, jeszcze za życia autora wyszły w Gdańsku r. 1647 (przypisane kardynałowi Mazariniemu). Przełożył je na język polski Józ. Max. Ossoliński (Warszawa 1784). Niektóre z tych mów umieszczone są także w dziele: *Manipulum Orationum ab eruditis viris Polonicae nationis diversis temporibus scriptorum* (Romae, 1639), którego wydawcą miał bydź biskup Trzebicki. Mowa miana do Jakóba króla angielskiego, wzbudziła tak powszechny rozgłos, że w Londynie, za ukazaniem się jéj w druku, kilkanaście tysięcy egzemplarzy w jednym dniu rozchwytano, i prze-

łożono ją niebawem na języki: angielski, francuzki, hisspański i niemiecki. Między przygodnemi są dwie Ossolińskiego mowy pogrzebowe: na pochwałę Lipskiego arcybiskupa i Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego.

Jakób Sobieski, wojewoda Bełzki, potém Ruski, w końcu kasztelan krakowski (ojciec króla Jana III), zmarły r. 1647. Dzielny rycerz, światły i gorliwy obywatel w radzie, roztropnością i wymową znakomicie się odznaczał. Słyszał go Rzym, Wiedeń i Paryż w różnych poselstwach mówiącego, i przyznał mu imię „wielkiego mowcy i statysty." Rzadkim na sejmach krajowych przykładem, czterykroć przewodniczył obradom i tyleż razy na trybunale laskę marszałkowską piastował; tu żarliwie przestrzegając sprawiedliwości, tam rozerwane serca braterskie godząc ową przedziwną wymową, któréj rzadki dar z przyrodzenia posiadał. Zachwycał nią spółczesnych, którzy go zwali *eloquentissimum totius Poloniae os.* Pełen żarliwości obywatelskiéj, odwagi i stałości, właściwy sobie zapał i potęgę ducha przelał w wymowę, — jak działał, tak i mówił: śmiało, gorliwie i z siłą godną bohatera.

Językiem łacińskim władał Sobieski z równą biegłością jak i ojczystym, w obu umiejąc rozwijać to bogactwo, tę moc i wdzięki swobodnego, pełnego życia i barwy wysłowienia, które z ust jego szerokim i donośnym płynęło strumieniem. Gdy w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta III-go legat papiezki zalecał na tron Władysława królewica: Sobieski naówczas marszałek sejmowy, lubo z powołania żołnierz, tak piękną łaciną odpowiedział, że mowa rzymskiego krasomowcy przy niéj zgasła. W kołach jednakże i radach z samych rodaków złożonych, zazwyczaj mówił po polsku, i w tym języku zachowały się liczne głosy jego sejmowe i pogrzebowe.

Właściwa mowcy temu powaga utrzymuje go wszędzie na pewnym stopniu wzniosłości. W stylu zarywając nieco przywar swego wieku, nie zniża się przecież do płaskich i potwornych kształtów. Bogaty w piękne myśli, uderzające śmiałością obrazy i zwroty, błyszczy niekiedy ich nadmiarem: obwiniać go można o zbytek z obfitości płynący, lecz nie o słowa czcze i jałowe na osłonięcie wewnętrznéj próżni. Prawiąc z wielką swobodą i łatwością, lubi szeroko rozprowadzać okresy, które mimo tego wiążą się nader foremnie, nie tracąc nigdy na mocy i harmonii. Ossoliński przy swych darach kraso-

mowczych okazuje więcéj staranności i sztuki: — Sobieskiemu sztuka zdaje się bardziéj wrodzoną, a nauka obszerna skarbem jego talentu. Obok mięszanych do mowy wyrazów i zdań łacińskich, polszczyzna jego świeża, jędrna, potoczysta, ma wszędzie tok właściwy i przyrodzony. W mowach pogrzebowych krasomowcą jest, przecież niepedantem: w tém różny od innych panegirystów, że zalety swych bohaterów nie w powierzchownych szuka fortuny darach, herbach i zaszczytach; ale w prawdziwéj cnocie i zasłudze. Ztąd w opowiadaniu czynów pamięci godnych zawsze jest prawie natchnionym. Pięknie między innemi przemówił na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza, wyrażając się z czułością, „że na grób takiego bohatera, nie kamień zwykły położyćby trzeba, ale gruzy i obaliska tych licznych twierdz i zamków, które jego ręka zdobyła.“ Podobnie Żołkiewskiego hetmana polnego świeżo poległego pod Cecorą, patetycznym wysławiając kształtem, takiéj czci godnym mieni, „aby ojczyzna ze wszystkich krańców swoich zgromadzona, zbroczone krwią kości jego na ramiona wziąwszy, jako cnoty i męztwa chwalebnego widok światu wszystkiemu pokazywała.“ W mowach sejmowych więcéj by można wymagać ścisłości i precyzyi. Zwyczajna mowcy bujność i obfitość często z brzegów wylewa, nie można jéj przecież nazwać wielomostwem. Zagajenia miewane przy otwarciu obrad, wnosiły do izby sejmujących ducha zgody, porządku, miłości dobra publicznego i przywiązania do tronu.

Stefan Pac, pisarz i referendarz, potém podkanclerzy litewski. W młodym wieku z Władysławem królewicem podróżował za granicę i wtedy już zalecił się rozsądkiem i wymową wdzięczną. Hojny w ofiarach dla ojczyzny, w sprawach krajowych i rycerstwie zasłużony, krasomowny, r. 1629 przewodniczył izbie poselskiéj. Styl jego ma umiarkowaną żywość i ozdobę; język zaletę rzadkiéj naówczas poprawności, chociaż zupełnie czystym nazwać się nie może.

Jan Lipski, arcybiskup gnieznieński. Żył w końcu XVI-go i pierwszéj połowie XVII-go wieku; umarł z zadanéj trucizny r. 1641. Naukę posiadał obszerną, wymowę na podziw spółczesnym świetną i obfitą, któréj nie mało dodawał uroku głos czysty i donośny. Urban VIII papież twierdził, że ze wszystkich pism, jakie na swéj stolicy z całego chrześcijaństwa odbierał, najwymowniejsze były listy łaciń-

skie Lipskiego. Z cudzoziemców, jedni go Lipsiuszem, inni Cyceronem chrześcijańskim zwali. Jednako więc podówczas w Polsce jak i za granicą sądzono. Podobał się tok mowy wymuszony, styl kwiecisty, strojny igraszkami wyrazów i dowcipnych myśli, który nosił już cechę skażonego smaku.

Zostało po Lipskim mów kilka sejmowych i przygodnych. Biegły łacinnik, oswojony z dziełami starożytnych pisarzy, przejął raczéj ich wady, niż zalety. Dowcip u niego przeważa nad uczuciem, wysłowienie nad myślą, forma nad wewnętrzną siłą i treścią.

Andrzéj Olszowski, arcybiskup gnieznieński, prymas. Pod trzema z kolei królami elekcyjnemi, światłem, gorliwością obywatelską i wymową wpływał przeważnie na sprawy publiczne. Po ukończeniu nauk w akademii krakowskiéj, gdzie ze szczególném upodobaniem przykładał się do krasomóstwa, dla dalszego kształcenia wybrawszy się za granicę, w Rzymie, kędy najdłużéj się zatrzymał i stopień doktora prawa uzyskał, dał już poznać niepospolite swoje zdolności, i zjednał sobie sławę mowcy. Obecny bowiem śmierci Urbana VIII-go papieża, witał wstępującego po nim na stolicę Innocentego X-go pięknym panegirykiem; uczcił niemniéj mowami religijnemi trzech narodu polskiego świętych i patronów, ś. Kazimierza, ś. Stanisława i ś. Jacka. Z Włoch udał się do Francyi, a w powrocie do kraju zwiedził przyleglejsze Niemcy.

Tak ukształconemu otwarło się snadno pole znakomitych zasług i zaszczytów. W bezkrólewiu po abdykacyi Jana Kazimierza, zalecał w duchu narodowym wybór Piasta, który poparł skutecznie wydaném przed elekcyą dziełem: *Censura candidatorum sceptri Polonici.* Umarł Olszowski r. 1677. Słynny był jego list, prawdziwie apostolski, do Świderskiego i konfederatów wojskowych, o którym mawiał Jerzy Lubomirski marszałek wielki kor., „że sam Chryzostom poważniéj i piękniéj nie byłby się wysłowił.“ Pism jego, jak powiada Załuski, wiele w czasie wojny szwedzkiéj w klasztorze Bernardynów w Warszawie zgorzało. Znaczną część zachował tenże Załuski w zbiorze swoich listów. Używał Olszowski według potrzeby polskiego i łacińskiego języka, któremi z równą łatwością władał; większy jednakże wzgląd na czystość mowy zachował w łacińskim stylu; polszczyzna jego jest wszędzie skażona makaronizmami.

Z mów sejmowych Olszowskiego dochowały się niektóre, mianowicie odpowiedzi od tronu z czasów Jana Kazimierza; mowa przy abdykacyi tegoż króla; na sejmie koronacyjnym króla Michała i przy rozerwaniu tegoż sejmu; mowy ceremonijalne: na witanie izby poselskiéj, przy oddawaniu pieczęci i kilka innych. Z przygodnych w języku łacińskim są: mowa do cesarza prosząc o rękę arcyksiężniczki Eleonory dla króla Michała; Kochowski powiada, że Olszowski, pokazał się tu nietylko mowcą, ale razem prorokiem, wskazawszy niebezpieczeństwa nie już samym państwom cesarskim, nie saméj Polsce, ale całemu chrześcijaństwu od Turcyi grożące. Mowa na exekwijach po śmierci Jana Kazimierza r. 1673, wyrzeczona na sejmie w Warszawie. Mimo światłe i rozsądne zdania, sama żywość wyobraźni, wiedzie Olszowskiego do nadętości i przesady. Więcéj jednak te wady w mowach polskich niż łacińskich, więcéj w przygodnych niż w politycznych spostrzegać się dają.

Tomasz Zamojski, kanclerz wielki koronny, syn sławnego Jana Zamojskiego hetmana, urodzony r. 1594, zmarły r. 1638. Jakób Sobieski, słynny mowca tego wieku, w pochwale pogrzebowéj Tomasza, z uwielbieniem wspomina jego wymowę, z któréj u spółczesnych wielką miał wziętość. „Byłać tu, mówi, urodzenia starożytność, były ojcowskie tryumfy, były własne, odważne i na wszystek świat sławne dzieła; były honory; była rzadko słychana wymowa, ledwie co pamiętna pamięć, głęboka nauka, wysoki rozum, przedziwny i nader szczęśliwy dowcip.“ Lubo pozostałe wymowy jego zabytki, nie dają tak wysokiego o niéj wyobrażenia, świadczą przecież o niepoślednich zdolnościach, którym szła w pomoc wielostronna nauka i oswojenie się z wzorami starożytnych mistrzów. Mowa jego płynie z łatwością, bez zbytecznego szumu i zgiełku; mimo zawadzającą w niéj łacinę, udatna pięknością myśli, i niezwykłych, częstokroć nader szczęśliwych wysłowienia kształtów.

Jest dzieło: *Żywot Tomasza Zamojskiego kanclerza W. Kor. napisał Stanisław Żurkowski. Wydał Aleksander Batowski (z rękopismu w zbiorze Wiktora hr. Baworowskiego; nakład i własność tegoż).* Lwów, 1860 (w 8-ce, str. XXI i 403). W dodatkach zamieszczone są „Mowy różne, wota, komisye i listy, z których proceder życia ś. p. Tomasza Zamojskiego, chwalebny Bogu i ojczyznie przyjemny objaśnia się.“ Tu znajdują się, między innemi, mowy Zamojskiego:

Oddawanie wielkiéj pieczęci i buławy koronnéj królowi Zygmuntowi III po zginionym na Cecorze kanclerzu i hetmanie Stanisławie Żołkiewskim miane, na instancyę małżonki jego Reginy z Fulsztyna Herburtownéj;—obszerne *Vota* sejmowe;—dziękowania królowi za pieczęć mniejszą, a potém większą koronną i t. d.

Bogusław Leszczyński podskarbi, potém podkanclerzy koronny, zmarły r. 1660. Jako mowca, chociaż podzielał zwykłe wieku swego przywary, bujność i przesadę: te przecież nie są w nim tyle co w innych rażące, ani przeważają znaczniejszéj liczby znakomitych i godnych mowcy zalet. Wymowa jego poważna, świetna, obfita, płynie z wielką swobodą, uderzając niezwykłém bogactwem wysłowienia, śmiałemi i zręcznemi zwroty. Polszczyzna, acz gęsto nasadzona zdaniami i wyrazami łacińskiemi, ma sama przez się tok właściwy, świeżą i przyrodzoną barwę. Ztąd między mowcami swojéj epoki Leszczyński na chlubne zasługuje miejsce. Są w *Mowcy Polskim* zamieszczone niektóre z mów jego sejmowych, podług ówczesnego smaku wybrane, jako to: „Kondolencya królewicom po śmierci Władysława IV;"—„Witanie króla imieniem koła poselskiego i przy pocałowaniu ręki królewskiéj;" — „Mowa przy upomnieniu się rozdania wakansów" i t. d.

Mowcy kościelni.

X. Jakób Olszewski, Jezuita, zmarły r. 1634. Był kaznodzieją kościoła katedralnego w Wilnie, profesorem, a późniéj dziekanem wydziału filozoficznego w tamecznéj akademii. Słynął głośno ze swych kazań, a zwłaszcza mów pogrzebowych, których zbiór znaczny zostawił. Ma Olszewski wadę wspólną wszystkim kaznodziejom spółczesnym, rozbierania i drobienia jednejże figury pochwyconéj z Pisma Świętego i dowcipnego naciągania najpoważniejszych symbolów, które tym sposobem przechodzą w śmieszne i dziwaczne alluzye; popisywania się z nauką, zabawiania słuchaczów fraszkami i powiastkami, niemniéj obrażającemi smak dobry, jak powagę i świętość religijnéj nauki, chociaż te w swoim czasie nęciły ciekawość i dowcipowi mowcy zjednywały poklaski. Nie zbywa mu z drugiéj strony na zalecie: uderza często nowością pomysłów, śmiałością przy-

stosować, ostrą, do uwag moralnych przymierzaną satyrą, i gładkiém, miejscami nader szczęśliwém wysłowieniem.

Kazania albo tytuły różnych lat, różnym osobom wystawione, przez X. Olszewskiego (Wilno, 1645), zbiorem są mów pogrzebowych które i oddzielnie wychodziły, jako to: *Snopek Najjaśn. Zygmunta III króla Polskiego, od śmierci pożęty* (Wilno, 1632). Są to trzy pogrzebowe kazania na cześć Zygmunta w trzech wileńskich kościołach miane, z osobnemi pięcią dedykacyami do królewiców i królewny Konstancyi. Mówca czyniąc alluzyę do herbownego „Snopka" Wazów, tłumaczy kolejno jak ten snopek w Bogu przez żywota świątobliwość, w Rzeczypospolitéj przez szczęśliwe panowanie, w Kościele przez opiekę Pańską został ufundowany. — *Grono winne pod zodyakiem Sapieżyńskim w młodym wieku dojrzałéj cnoty*, to jest kazanie na pogrzebie wojewodzica Krzysztofa Sapiehy (Wilno, 1631). — *Kazanie na pogrzebie Wieleb. w Bogu prałata, X. Karola Jana Białłozora, referendarza W. X. Lit.* (1631). Wziąwszy mówca za godło te słowa Pisma Ś.: „Amos, co ty widzisz? Hak na jabłka ja widzę," przyrównywa zmarłego Białozora do jabłka: w piérwszéj części kazania opisuje to jabłko, według Ezechijela, w drugiéj opowiada słowy Amosa, kto je urwał; w trzeciéj domyśla się, do czyjego stołu było wzięte, i konkluduje, że się dostało na stół Trójcy przenajświętszéj, jako śliczne, zdrowe, smaczne. — *Kazanie na pogrzebie X. Eustachego Wołowicza biskupa wileń.* (1630). Z tekstu „Patrz na tęczę, a błogosław tego, który ją stworzył," biorąc mowca porównanie do cnót i przymiotów zmarłego, snuje myśl jednę i jeden obraz przez całe kazanie; tłumaczy naprzód przyczynę, dla któréj się biskup łukiem niebieskim zowie, a daléj, zkąd pochodzi jasność tego łuku; skreśla przymioty biskupa, przyrodzone i nadprzyrodzone, które w nim składały doskonałość. Piękny tu jest ustęp o powinnościach pasterza, a ztąd wyprowadzona pochwała Wołowicza. — *Harmonija nieba i ziemie, kazanie trojakie na szczęśliwą elekcyę Władysława IV-go króla polskiego* miane w Wilnie 1632. Że do elekcyi Władysława IV-go niebo samo przychyliło się i zgodnie z wyborcami działało, nazywa mówca ten szczęśliwy wypadek „harmoniją nieba i ziemi." Myśl tego kazania, sama w sobie prosta i piękna, przez przybranie kształtów dziwacznych, stała się parodyczną i śmieszną. Niektóre jednak przystosowania zawierają głęboką prawdę i występują w kształcie narodowéj satyry.

X. Jacek Mijakowski, Dominikan, urodzony r. 1597, zmarły r. 1647. Na naukach teologicznych był w Medyolanie i Bononii. Za powrotem z Włoch, naprzód jako kaznodzieja trybunalski w Lublinie, potém od r. 1636 w Krakowie, w kościele Panny Maryi przez lat ośm kazywał. W r. 1644 wszedł na dwór królewski Władysława IV-go, gdzie niedługo pogościwszy, przeniósł się do Torunia na urząd przeora. Współcześni unosili się nad jego wymową i cenili go z osobistych zalet. Przynajmniéj dowcipu i wesołéj humorystyki odmówić mu nie można. Temi przymiotami mógł w swoim czasie górować na mownicy i podobać się ze swoich konceptowych kazań, na które schodziła się publiczność jak na komedye kościelne, w błogiéj nadziei, że się do woli zabawi i ucieszy.

Wyobrażenie o nich podaje kazanie pod napisem: *Kokosz wprzód PP. Krakowianom w kazaniu za kolędę dana;* potym nowemu stadłu JMP. Janowi Mikołajowi z Żurowa Daniełowicowi Podskarbiemu Wielkiemu Koronnemu z Jej MP. Zofiją z Tęczyna Daniełowicową, na gospodarstwo po śmigurście drukiem ofiarowana. (Kraków 1638). Tekst wzięty jest z przypadającéj ewangelii: „Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydło zgromadza, a niechciałeś“ (*Mat.* 23). W samém kazaniu kokosz służy za symbol prawdy. Opis jéj zwyczajów przyrodzonych, prawdziwe i bajeczne o niéj podania, mają przez podobieństwo przywodzić na pamięć słuchaczom prawidła i obowiązki życia dla różnych stanów, do których kaznodzieja zwraca mowę w osobnych ustępach, stanowiących jakby oddzielne części nauki, jako to: kolenda kapłańska, kolenda szlachecka, kolenda paniom zamężnym, kolenda panieńska i t. d. Kolenda „młodych paniąt i studencka“ tak się zaczyna: „Niech nie będzie krzywda panom studentom, i wam panowie młodzi, daruję po kolędzie kokoszkę. Wiecie jaką? *Gallinam singultantem*, kokoszkę z pypciem. Kiedy kokoszce pypeć urośnie, o jako jéj z tym źle! jako jéj z tym plugawo! wszystko parska, pryska, jeść nie może, chudnie, tak długo, aż jéj pypeć zedrą. Boże mój, jeśli kto sposobniejszy do pypcia jak młodzieniaszek! A jeszcze im dwojakie więc rady pypcie rosną: Jedne szkolne, drugie piekielne. Kiedy się owo młodzieniaszek imie wszetecznych słóweczek, już źle około niego, pypeć na języku piekielny; kiedy owo młodzieniaszek piosneczki lada jakie rad śpiewa, jużeż na języku pypeć; kiedy téż klnie, czarty wspomina, złorzeczy: a i to nie kokoszy, ale djabelski pypeć. Jakoby to były złe i szkod-

liwe pypcie, nie mnie, ale doktorom świętym wierzcie." I daléj mówi: „Krom piekielnych, cierpią téż więc i szkolne pypcie młodzieniaszkowie. Wiecie które? *Sollecismus, Barbarismus, Polonismus:* złe to pypcie w szkole, plugawa przywara. A matko Boża, toć to z takim pypciem sprośnie w mowie, plugawo w kompozycyéj: toć się o to nieboszczyk Kornelijusz gniewał. Wiedział albowiem jako młodzieniaszkom szkodliwa ta, co je zaraża tak złemi pypciami, *negligentia,* po naszemu Niedbalstwo.... Miał téż Mojżesz jakiś pypcik, defekcik jakiś na języku. A jakoż uleczono ten język schorzały? Czém ten pypeć zegnano? *Virga, virga,* to grunt. Jedno mu palcat pokazano, i do ręki podano, aż on Cycero drugi.... Panięta moje, dobreż to i zdrowe ziółko na szkolne pypcie ta *virga,* jeśli Mojżesza w dozrzałym wieku uleczyła: a cóż was w młodości? Trochęć bywa ta recepta przykra, ale jednak pożyteczna; jako miotełka z pierza i z prochu poleruje szatę, tak ta święta *virga,* upewniam w tém, żeć wypoleruje rozum i dowcip, byle cię nią preceptor często chędożył."

Z świątecznych pozostały dwa kazania Mijakowskiego: *Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego* (r. 1632) i *Szczęśliwy w zakonie Dominikańskim marnotrawca Tomasz z Akwinu, to jest kazanie na święto Doktora anielskiego miane w Krakowie* (r. 1643). W tém ostatniém tak wyprowadza pochwałę ś. Tomasza z Akwinu: „Dwojakie według prawdy i według zdania ludzi mądrych jest marnotrawstwo: jedno z Bogiem, drugie z obrazą Boską. Marnotrawstwo ś. Tomasza było z Bogiem; stracił on marnie wszystkę majętność i ojczyznę swoję, stracił wolność, wszelki gust do ciała i rozpusty jego, a to dla pozyskania nieba."

Do pogrzebowych jego kazań należą: *Kazanie na obchodzie pogrzebowym po śmierci Zygmunta III w Lublinie* (r. 1632); *Zbożny pobyt, kazanie na pogrzebie Elżbiety Myszkowskiéj marszałk. koron.* (Kraków, 1644) i t. d. Nie można zaprzeczyć kaznodziei gruntowności w wywodach; prowadzi logicznie rzecz swą do celu, tłumaczy się jasno i dosadnie, w smaku jednakże dziwacznym i wyszukanym. Język jego natykanemi wszędzie zdaniami łacińskiemi upstrzony, sam w toku swoim dość czysty i gładki, często odznacza się jędrnością.

Aleksander Lorencowic, Jezuita, urodzony we Lwowie r. 1609, zmarły r. 1675. Był rządcą kollegijów i prowincyałem znauko; słynął z kaznodziejskiéj wymowy. Uwiedziony nałogowością

swego wieku, podzielał zrazu przywary panujące na mownicy kościelnéj; późniéj, za skazówką własnego rozsądku, otrząsnąć się z nich usiłował, i uczynił stanowczy krok do poprawy. Polszczyzna jego, mimo przyswajane tu i ówdzie wyrazy łacińskie ma tok właściwy, rządną budowę i nadobność, przypominającą pisarzy Zygmuntowskich czasów. Styl daleki nadętości i przesady, zaleca się przyrodzonym wdziękiem, płynąc z swobodą i łatwością. Znać w nim jednakże szkołę, nadmiar erudycyi w przytaczaniu rozlicznych zdań i przykładów, zbytnie rozciąganie i drobienie tekstów, metodę dowodzenia scholastyczną, i znęcanie ciekawości przez uboczne powiastki. Zostały po Lorencowicu: *Kazania na niedziele całego roku* (Kalisz, 1670 i 1671) i *Kazania pogrzebne* (w liczbie 28, tamże, 1670).

W przedmowie do „Kazań pogrzebnych" powiada autor: „Nie zawodź się szukać tu wytwornéj i na słowa sadzącéj się wymowy. Nie udawaj się patrzyć na pochwały domów rodowitych, szeroką pokrewnością i dziedzicznemi klejnoty i herbowemi wywodami ozdobione. Świeckim to panegirystom zostawiono: bo mniéj przystojna, kościelne i katolickie kazania tém nadziewać, i uszy gładką mową głaskać. I luboć wedle zwyczaju te kazania, gdy były czynione, niektórych i temata i osnowania z okazyi herbów się brały, bo szczególnym osobom natenczas służyły; gdy jednak na jaw wychodzą na powszechny użytek, wszystko to odrzuciwszy, tak się sposobiły, żeby wedle stanu różnym służyć mogły." Jakoż wyrzucił z nich autor nazwiska osób i szczegóły ich tyczące się, uogólniając rzecz w ten sposób, aby z małą odmianą od innych kaznodziejów użyć się dały w potrzebie. Są tu zatém: kazania na pogrzebie biskupa, szlachcica rodowitego domu, zacnéj matrony, panienki i t. p. Zatarł przeto w nich cechę panegiryczną; ale z drugiéj strony odjął im historyczną wartość, zobojętnieniem treści, która wydaje się jakby wymyśloną tylko formą, ćwiczeniem pióra kaznodziejskiego.

Aleksander a Jesu, Karmelita Bosy. Pod tém imieniem słynął *Jędrzéj Kochanowski*, wstąpiwszy do zakonu. Urodził się, z ojca Mikołaja podstarosty sandomirskiego, r. 1618; umarł definitorem prowincyi r. 1667. Zalecił się najwięcéj mowami pogrzebowemi, w których hołdował wprawdzie powszechnemu smakowi, pochlebcą jednak i służebnym nie był panegirystą. Jest w kazaniach jego logika, cel jasno wytknięty i dążenie do niego proste, mimo

mnogości różnego rodzaju cytacyj, obciążających niewcześnie uwagę. Myśli figuryczne, dowcipne alluzye, bajki i anegdoty, nadają mu cechę wspólną z innymi kaznodziejami tego wieku. Zaleta jego spoczywa w dążności praktycznéj i czystém, niekiedy nader szczęśliwém wysłowieniu. Ilekroć rzeczy krajowych dotyka, uczucie obywatelskie zdaje się w nim talent mowczy obudzać, i w takich ustępach bywa zwykle najpiękniejszy. Mimo mięszania częstego zdań i wyrazów łacińskich, polszczyzna jego ma tok właściwy, styl ożywiającą siłę i barwę.

Kazania Aleksandra a Jesu są: „*Gniazdo dwojakiéj wyniosłości*, kazanie na pogrzebie Katarzyny z Sztemberku Sieniawskiéj podczaszynéj kor. miane w Brzeżanach r. 1648“ (Kraków, t. r.). — *Jednorożec zacny i starodawny, zacnego i starodawnego w Polsce domu PP. Fredrów z Pleszewic klejnot* (Kraków, 1652). Są tu trzy kazania miane na pogrzebie Jakóba Maksymilijana Fredrą refer. kor., w Krakowie, i Przemyślu 1646 i Jana Fredra sędziego przemyskiego r. 1649 w Przemyślu miane.—„*Mężna śmierć mężnego żywota płód*, kazanie na pogrzebie Mikołaja z Olexowa Gniewosza, porucznika nadwornéj królewskiéj chorągwi, miane w Lublinie 1650 r.“ (Kraków, t. r.). Rycerza mężnego i zaleconego w bojach czyniąc pochwałę, i dwie upatrując w nim zalety, że żył mężnie i mężnie umarł, naucza mowca, że do męztwa prawdziwego otwiera drogę nie pieszczone, ale ostre z młodu wychowanie; przygania nowemu swoich czasów pokoleniu zniewieściałość i zaniedbanie rycerskich ćwiczeń; gdzie, jak zwykle, w wytykaniu przywar i zdrożności silném dosadza piórem. Wiele téż innych wydał kazań.

Tomasz Młodzianowski, Jezuita, urodził się w Mazowszu, r. 1622, w piętnastym roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów; a po ukończeniu nauk w Kaliszu, wysłany na missyę do Persyi, zwiedził Wschód cały w przeciągu lat kilku, następnie zaś Włochy i Francyę. Za powrotem do kraju nauczał naprzód teologii w Poznaniu; potém bywał kaznodzieją w rozmaitych kollegijach i przebywał w domach możnych panów. Władza duchowna wielce go poważała, biskupi używali do rady i polecali mu ważne sprawy Kościoła. Umarł w Wolbromiu r. 1686. Kaznodzieją był wieku swego znakomitym i zostawił w dość znacznym zbiorze *Kazania i homilije na Niedziele i Święta* (Poznań, 1681, tomów 4, in fol.). Życiem świątobliwém,

niemniéj jak słowem budował spółczesnych; a kazania jego wyświecają w nim nadto duszę obywatelską, pełną gorejącéj miłości ojczyzny.

Wymowa jego, przy nader miłéj prostocie, oddycha niewysłowioną rzewnością, poruszającą modlitwą. Rządzi nią uczucie, religijna i apostolska żarliwość, które są źródłem pięknych myśli, śmiałych, życia pełnych wyrażeń i obrazów. Pod względem szczeroty i popularności wysłowienia, Młodzianowski zbliża się często do Birkowskiego, a bez wątpienia przechodzi go czystością i poprawnością. W wielu miejscach ożywiony farbami świetnéj, poetycznéj nawet dykcyi, nie wychodzi jednak z granic umiarkowania, a chociaż mu nie obce ozdoby krasomowskie, te przecież obcemi zdają się krasomowskiéj sztuce: tworzy je uczucie samo, żywa i płodna wyobraźnia mowcy. Język jego do podziwienia czysty i karny, przymiotami swemi wyrównywa prawie najlepszym wzorom polszczyzny XVI-go wieku; a co większa, wolny jest od form łacińskich, jakie pisarze czasów Zygmuntowskich wprowadzić do mowy ojczystéj usiłowali. Dla takich zalet przebaczyć można kaznodziei wady niektóre i nałogi, wspólne mu z innymi mowcami téj epoki; a zwłaszcza trywijalność i nierówność stylu, fraszki i powiastki wprowadzane na mownicę, z ujmą religijnéj powagi, a nawet przyzwoitości.

W kazaniach swych Młodzianowski zstępując zwykle do uwag praktycznych nad życiem społeczném, tak domowém jak publiczném, budujące daje narodowi przestrogi. Wśród nieładu wewnętrznego i bezrządu uważa byt i całość Rzeczypospolitéj za cud wyraźny Opatrzności; wymienia dziejowo wszystkie narody, na okazanie, że żaden nie doświadczył tak wielkich jak Polska dobrodziéjstw Boga: zkąd znowu bierze pochop do ostrych i pełnych surowości wyrzutów. Śmiało, nad zwyczaj owych czasów, roztrząsa sumienie grzesznemu ogółowi; wytyka zaniedbanie wiary i pobożności, uciemiężenie poddanych, cielesną rozwiązłość, jawne krzywoprzysięztwa, nakoniec wojny domowe, potwarze i zawiści, rokosze i związki, z całym orszakiem towarzyszących im występków, ciążących brzemieniem kary Bożéj nad Polską. Boleje i użala się często mowca nad niedolą Rzeczypospolitéj, wiodąc rodaków przed majestat zagniewanego Boga, z zaleceniem modlitwy, pokuty i poprawy życia: po których obiecuje im nową łaskę i opatrzność z nieba, za przyczyną Najświętszéj Panny, Królowéj Polskiéj, z wielką czułością wszędy wzywanéj i wspominanéj.

Wysokie przymioty tego niepospolitego kaznodziei piérwszy niejako odsłonił i z zapomnienia wydobył arcybiskup Ignacy Hołowiński, naprzód w *Pamiętniku Religijno-Moralnym*, zkąd rozprawa ta, po śmierci autora przedrukowana w dziele jego *Homiletyka* (Kraków, 1859). Oprócz kazań, Młodzianowski wydał kilkanaście dzieł teologicznych w języku łacińskim, głównie pod tytułem *Praelectiones theologicae*, tudzież po polsku *Akty nabożne, Rozmyślania* albo *Medytacye*.

Panegiryści.

Wiek XVII, a zwłaszcza drugą jego połowę, nazwać można wiekiem Panegirystów, których liczba wzrosła nad wszelką miarę za panowania króla Jana III. Panegiryki podzielić należy na świeckie i religijne. W obu rodzajach poczet ich jest prawie niepoliczony. Sama biblijoteka akademii krakowskiéj posiada przeszło trzy tysiące panegiryków z owéj epoki. Jezuici z akademikami ubiegali się w nich na wyścigi; mowcy Tylicyańscy byli wszyscy panegirystami. Mowy pochwalne, do których powód nastręczały rozmaite okoliczności przygodne, jako to: wjazdy uroczyste, inauguracye, wesela, pogrzeby i t. p., przedstawiają w swéj treści największą rozmaitość. Trudno je z dokładnością opisać, jeszcze trudniéj uczynić między nimi wybór. Wymienimy tutaj ich kilka dla przykładu:

Joachim Pastorius, historyk, napisał: *Tiara princeps Domini Andreae Olszovii.* W dobréj łacinie, stylu kwiecistym i wysadnym, sławi mowca przymioty i zasługi kanclerza Olszowskiego, porównywając go z Aaronem, kanclerzem Mojżesza, że jak ten wodzowi swemu i zakonodawcy, tak Olszowski głowie i starszyznie narodu i wymowy i zdolności swoich użyczał. Podobny treścią i wysłowieniem jest panegiryk pod napisem: *Diadema gloriae,* na cześć króla Michała.

Stanisław Bieżanowski, akademik krakowski: *Clava Martis Sarmatici* (Kraków, 1693), panegiryk Stanisława Jabłonowskiego, hetmana koronnego. Szumnym stylem wysławiając mowca ród Jabłonowskiego, jego przymioty osobiste i czyny wojenne, poruszył całą niemal historyę starożytną. Gasną obok hetmana koronnego

dawne Scypijony, Katony, Maryusze i Cezary. Szczegóły jednak zawarte w tym życiorysie przydatne bydź mogą do dziejów krajowych. Pisał Bieżanowski mnóstwo panegiryków wierszem i prozą po łacinie. Chwalca przesadny, w stylu kwiecisty, dobry jednak łacinnik i wierszopis zawołany.

Kazimierz Kojałowicz, Jezuita: *Panegyrici heroum* (Wilno, 1668), mimo smak zepsuty, i panujący w wielu miejscach ton kaznodziejski, do lepszych liczyć się mogą.

Stanisław Temberski: *Tiara Episcopalis, ad diem festum Divi Stanislai Episcopi Cracoviensis Martyris; Patavii* 1642. Jest to panegiryk kościelny, wyrzeczony w Padwie na uroczystém zebraniu mężów świeckich i duchownych rodu polskiego. Wydał Temberski wiele innych mów panegirycznych, a zwłaszcza pogrzebowych: na śmierć Władysława IV, królewica Karola Ferdynanda, Piotra Gembickiego biskupa, Ludwiki Maryi królowéj, Jakóba Najmanowicza rektora akad. krakow. Chwalony i wysoko ceniony u spółczesnych, dowodem bydź może upadku wymowy w téj epoce.

Symon Stanisław Makowski: *Thronus immaculatus Augustissimae Coelorum Reginae* (Kraków, 1646): panegiryk kościelny na cześć N. Maryi Panny. Jak w kazaniach, tak i w panegirykach, których Makowski wielką bardzo zostawił liczbę, jest rozprawiaczem suchym i niesmacznym; w swoim czasie jednak za biegłego uchodził mowcę. Z świeckich mów pochwalnych przytoczyć tu można: *Plenilunium Lunae Sarmaticae* (Kraków, 1646), panegiryk Ludwiki Maryi królowéj polskiéj.

Są i zbiory osobne panegiryków, jak Zaleskiego (Warszawa, 1720), Piotra Dunina, Jezuity (Lublin, 1687). Władysławowi IV napisano przeszło sześćdziesiąt panegiryków, król Michał miał ich do trzydziestu. Najhojniéj wysypały się na cześć Jana III. Stanisław Konarski do r. 1740 pisywał panegiryki Tarłom, Wielopolskim, Lipskim, Sapiehom, i innym możnym panom, w stylu szumnym i zepsutym, który sam potém w dziełach swoich wyszydzał. Panegiryki są wyrazem najwyższego skażenia i upodlenia u nas wymowy; w nich najwydatniéj odbiło się ówczesne obyczajów zepsucie, pochlebstwo, uniżoność, ckliwa deklamacja.

Blisko graniczyły z panegirykami, acz nieco wyżéj od nich stały pod względem szczegółów historycznych, *pochwały* i *mowy pogrzebowe*, które prawili zarówno świeccy i duchowni. Na pogrzebach znakomitych kraju dostojników, jako to: hetmanów, biskupów, wojewodów, po kazaniu i nabożeństwie kościelném, występowały zwykle przemowy świeckie, z pożegnaniem od króla, od senatu, trybunału, wojska lub województwa, stosownie do urzędu lub godności zmarłego; a w końcu jeden z mowców imieniem rodziny jego dziękował. Tak naprzykład, na pogrzebie Stanisława Denhoffa, wojewody, hetmana polnego litewskiego w Warszawie r. 1730 obchodzonym, *Załuski* biskup trzechgodzinném przeszło kazaniem *facundissimo ore* zmarłego wychwalał. Po rozmaitych potém obrzędach pogrzebowych, kruszenia kopij, rzucania insygnijów i t. p. szły mowy świeckie czyli tak zwane *kondolencye* tym porządkiem: od króla, *Michał* książe *Czartoryski*, podkanclerzy w. ks. Lit.; od senatu, *Franciszek Maks. Ossoliński*, podskarbi wielki koronny; od wojska koronnego, podczaszy koronny; od litewskiego, pułkownik *Strutyński*. Dziękował zaś IlMciom imieniem rodziny nieboszczyka podstoli w. ks. litewskiego. W końcu rozdawano panegiryki, jeden od Ponińskiego, starosty nowomiejskiego, a dwa od księży Scholarum Piarum.

Kaznodzieje pogrzebowi różnili się w tém od świeckich panegirystów, że wychodząc zwykle z tekstów Pisma Świętego, nadawali swym mowom charakter więcéj religijny.

Zwyczaj prawienia przy znakomitszych tak w publiczném jak i domowém życiu obchodach, nietylko nie ustawał, ale więcéj się owszem w tym okresie upowszechnił, gdy z osłabieniem sił żywotnych w narodzie i upadkiem ducha publicznego, dostatecznemi zdały się same formy. Wjazdy na stolicę królewską, biskupstwa, starostwa, województwa, kasztelanije, przyjmowanie posłów, małżonek królewskich i t. p. odznaczały się wielkiemi po właściwych miejscach uroczystościami, którym najwięcéj dodawały blasku mowy publiczne. Występowali z niemi dostojnicy krajowi, akademije, rozmaite urzędy i korporacye. Świetnie, między innemi, odbywały się uroczystości akademickie i szkolne, a zwłaszcza elekcye rektorów, graduacye doktorów, dysputy i popisy uczniów. Na elekcyi rektora, gdy wszyscy zasiedli swoje miejsca, zaczynały się przemowy w języku łacińskim. Rektor składał znamiona swojéj władzy, a po mowach pochwalnych i dziękczynnych przystępowano do wyboru nowego rektora. Znowu

szły z kolei mowy i powinszowania; szkoły występowały także z oracyami. W domowém życiu, obchodzone dawnym zwyczajem święta uroczyste, chrzty, wesela, imieniny, miały także za celniejszą ozdobę krasomostwo. Mów tego rodzaju winszujących, w ogóle panegirycznych, pełne są *Swady* ówczesne i kroniki domowe. Przy obrzędzie oświadczeń małżeńskich, zaręczyn, zaślubin, przy składaniu weselnych upominków, oddawaniu panny i wyprawianiu jéj z rodzicielskiego domu, wytaczały się z obojéj strony mowy, które prawili starsi w rodzinie, albo uproszone do tego osoby.

Mowy naukowe, akademickie, przeznaczone na dysputy, akty publiczne, supplikacye i inne szkolne zgromadzenia, były to rzeczywiście rozprawy, układane w języku łacińskim, treści teologicznéj, polemicznéj, moralnéj, niekiedy tylko w duchu panegirycznym dotykały z lekka polityki. Przyswoiły sobie akademije zwyczaj chwalenia zmarłych członków swoich. Ten rodzaj wymowy tém większe ma trudności, że w nim zawód mowcy nader jest ograniczony. Skromne bowiem życie i prace uczonego człowieka, zwłaszcza jak w one czasy duchownego professorą lub zakonnika, rzadko co świetnego i zajmującego przedstawiają: cała przeto zaleta wymowy na zewnętrznéj ozdobie polega. Atoli dowcip i sztuka graniczą tu z nadużyciem.

Zbiory mów rozmaitego rodzaju, mających za wzór posługiwać, mieszczą w sobie następujące dzieła: Jana Pisarskiego, *Mowca Polski, albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebowe mowy* (Kalisz, 1668 i 1683). Jest to zbiór ze wszystkich najlepszy, zawiera bowiem sam kwiat najcelniejszych swego czasu mowców: Jerzego Ossolińskiego, Jak. Sobieskiego, Bogusława Leszczyńskiego, Tom. Zamojskiego i t. p., acz nie wszędzie odznacza się mów wyborem.—Kazimierza Jana Wojsznarowicza, *Orator polityczny, weselnym i pogrzebowym służący aktom* (Kraków, 1648 i 1677). Tém się od innych spółczesnych wyróżnia, że nie wiele mieści w sobie makaronizmów, i w zwykłych owemu wiekowi zapędach erudycyi, nieco jest umiarkowańszy. — Jana Ostrowskiego Danejkowicza, *Swada Polska i Łacińska, albo miscellanea oratorskie, sejmowe, weselne, kaznodziejskie, pogrzebowe i t. d.* (Kalisz, 1684; Lublin, 1745). Wybór mów, w większéj części odrażających makaronizmami i stylem zepsutym. Jan Sapieha rozgościł się tutaj z 53 mowami sejmowemi. Autorem tego zbioru miał bydź Jan Fryderyk Sapieha, kasztelan trocki. — X. Wojciecha

Bystrzonowskiego, Jezuity, *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany szkolnéj młodzi* (Wilno, 1733).

Historya.

Dziejopisowie krajowi, trybem swoich poprzedników pisali w niniejszym okresie, w największéj części po łacinie, poważnie, bez zapału, sumiennie. Co wyszło wtedy z druku po polsku, nie wiele warte. Dopiéro za naszych czasów wyszły na jaw ukrywane w rękopisnie pamiętniki, dyjaryjusze, z owego wieku, tchnące życiem, do najwyższego stopnia obudzające ciekawość, jako wierny obraz okoliczności i wypadków, na które sami ich autorowie patrzyli lub byli ich ucześnikami. Dość jest wymienić nazwiska: *Paska, Jemiołowskiego, Jerlicza, Otwinowskiego, Chrapowickiego* i innych. Ale te pamiętniki nie były znane spółczesnym, lub przynajmniéj tylko szczupłéj ich liczbie, i dla tego na nich wpływu, na równi z księgami drukowanemi, miéć nie mogły; są raczéj nieoszacowanym nabytkiem teraźniejszych poszukiwań historycznych. Powiemy o nich na końcu, już po wyliczeniu historyków naszych, piszących w łacińskim języku, i których dzieła były w swoim czasie drukowane.

Paweł Piasecki,

biskup przemyślski, urodził się w województwie Ruskiém r. 1585. Nauki odbywał w akademii krakowskiéj, pod Broscyuszem, a następnie w Rzymie, gdzie młodzieniaszkiem jeszcze na otwarciu jubileuszu r. 1599 znajdował się. Starania krewnych wprowadziły go na dwór, został sekretarzem królewskim; zresztą, zdolnością i usilnością sam się wyżéj kierował. W r. 1624 otrzymał opactwo mogilskie, roku 1627 biskupstwo kamienieckie, wkrótce potém chełmskie, wreszcie przemyślskie. Miłośnik sprawiedliwości, surowy stróż cnoty, prawdomowny, skromny w życiu, zajęty tylko obowiązkami, nauką i pracą. Umarł r. 1649, w 69-m roku życia. Napisał on dzieje spółczesne Europy, obszerne dając w nich miejsce i polskim: *Chronica gestorum in Europa singularium* (Kraków, 1645 i 1648). Wydawca w prze-

mowie do czytelnika, czy dogadzając skromności pisarza, czy też osłaniając rzecz przeciw ludziom złośliwym, oświadcza, że to dzieło przeznaczone dopiéro widziéć świat po zgonie autora swego, mimo jego wiedzy drukiem ogłasza. Piasecki pisząc ostro niekiedy prawdę bez pobłażania osobom, nie obwijając jéj barwionéj obłudy pozorem, mógł się obrażonéj pychy i miłości własnéj skutków obawiać. „Nie płonna była jego obawa“ mówi Kochowski. „Miał wiele do cierpienia w życiu swojém; pomnę sam, ile przykrości doświadczał od tych, których miłością prawdy niechęć przeciw sobie oburzył. Nie dosyć mieli prześladować żyjącego, ale i po zgonie rodzinie i krewnym jego dokuczać starali się. Za złe miano Piaseckiemu śmiałość w wytknięciu szkodliwych dworu rzymskiego dla Polski zamiarów; w nieukryciu niebezpieczeństw związku przeciw Turkom, w który nas tak usilnie wciągnąć starano się; w naganie okrutnéj zdrady chytrego legata Malaspiny, który morderstwa kardynała Andrzeja Batorego nie wzdrygał się bydź narzędziem. Nie mogli mu przebaczyć Jezuici, że ich nie oszczędzał w swéj księdze, że ich przewadze u dworu nieszczęścia krajowe przypisywał, że ich zabiegi, ich przyjaciół, a zwłaszcza Bobolę, tak ohydnie wystawił. Gniewali się dworacy, że wskazał wady niedołężnego rządu Zygmunta III-go, jako wspierając Samozwańców naród własny na klęski naraził, a słabości swéj winą, koronę północną z rąk prawie wypuścił, Multany Turkom i Tatarom wydał, Szwecyę, słuchając niewczesnéj rady legata Malaspiny, utracił“ i t. d. Lecz u rozsądnych i bezstronnych dzieło Piaseckiego zasłużony szacunek znalazło; obcy nawet, jak Amelot, Laboureur i inni przyznają mu miłość prawdy.

Dzieje polskie zaczyna od elekcyi Stefana Batorego, czyli od 15 grudnia 1575 roku, wszakże panowanie Stefana jest tylko wstępem do Zygmunta III-go; od r. 1638 znowu historyę w treść zbija, w opisaniu zdarzeń samych zwięźlejszy. Wiele w nim wiadomości godnych zastanowienia i trafnych bardzo uwag o rzeczach; w obcych okolicznościach nieco pośpiechu i błędów. Nie tylko podaje wierną osnowę zaszłych w tym przeciągu zdarzeń; ale wyłuszcza ich przyczyny, powody, okoliczności, skutki; zgłębia i to nawet, jakiemi środkami ważniejsze przedsięwzięcia byłyby pomyślniéj kierowane, dla czego chybiły? kręte, pokątne działania, niedołężność monarchy, błędy znaczniejszych spółczesnych osób wyjawia potomności dla nauki i pod sąd jéj oddaje. Obrazy jego nie są pochlebne, pochwałami je

cieniuje i naganami; naród i król nie jednę od niego usłyszeli niemiłą prawdę. Stylu jego przedniejsze własności Paweł Potocki w dwóch słowach zawarł: „przezroczysta zwięzłość.“

Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, wydane z rękopisu przez Kazim. Władysł. Wojcickiego (Warszawa, 1846, tomów 2), w połowie swojéj do Jana Kazimierza są tłumaczeniem z kroniki Piaseckiego, dokonaném podobno przez jakiegoś *Zabiełłę* na Litwie, za Augusta III-go. Oprócz kroniki wydał Piasecki dzieło znakomite, w przedmiocie prawa kanonicznego, o powinnościach biskupich: *Praxis Episcopalis, ea quae officium et potestatem episcopi concernunt, continens* (Wenecya, 1613; Kolonija, 1615 i 1620; Kraków, 1627, i pomnożone, tamże, 1643; Lwów, 1758).

Wespazyan Kochowski.

O *Klimakterach* tego autora, obejmujących w sobie dzieje panowania Jana Kazimierza i Michała Korybuta, powiedzieliśmy wyżéj na str. 9, mówiąc o wszystkich pismach i życiu Kochowskiego.

Stanisław Kobierzycki,

rodem z Kaliskiego, herbu Pomian, wyższe nauki kończył w Lowanium, gdzie z odczytów swych profesorów ułożył piękne dzieło w języku łacińskim o życiu domowém Rzymian, o ich bogactwach, przepychu, strojach, budowlach, ucztach, kucharstwie i t. d.: *De luxu Romanorum commentarius* (Lowanium, 1628 i 1655; przedrukowane w Grewijusza „Skarbcu starożytności rzymskich,“ *Grevii, Thesaurus Antiq.* tom VIII): praca wielce od starożytników ceniona. Za powrotem do kraju był Kobierzycki podczaszym kaliskim i starostą brodnickim, późniéj posłował do Belgii, następnie został w r. 1647 kasztelanem gdańskim, zkąd r. 1656 postąpił na wojewodę pomorskiego; umarł w początkach r. 1665. Mąż wysokiéj nauki, mowca doskonały, ukształcenia europejskiego, w języku łacińskim biegły, gładko, czysto i wzorowie w nim piszący, historyk pragmatyczny w sposobie Liwijusza, z którym go słusznie porównywano. Jest on autorem

dorozumiewa się, że może wzmiankowani w metryce kościoła Iwanowickiego z r. 1620 Jan i Agnieszka Kordasowie, należeli do jego rodziny. Imię które na chrzcie otrzymał, było Klemens, które, według obyczajów zakonnych, oblekając się w habit, w trzydziestym roku życia, to jest r. 1634 na Augustyna zamienił. Kapłan surowych obyczajów, prawego i nieugiętego charakteru, a zdolności niepospolitych; musiał zwrócić na siebie uwagę zgromadzenia swego. Był przeorem Paulinów w Oporowie, następnie w Pinczowie, a od r. 1650 na Jasnéj Górze w Częstochowie. Podczas nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza, gdy Szwedzi oblegli Częstochowę, Kordecki na czele 140 szlachty, która tu szukała przytułku, oraz żołnierzy, tudzież 70 zakonników, dzielny stawił opór przeciw generałowi Müllerowi, dowodzącemu dziesięcią tysiącami regularnego wojska. Oblężenie trwało od 18 listopada 1655 roku do 25 grudnia. Obrońcy upadali nieraz wycieńczeni trudami, były nawet chwile zwątpienia i gotowości poddania się Szwedom, ale Kordecki ufny w pomoc Bożą i opiekę Najświętszéj Maryi Panny, patronki Korony Polskiéj, na cześć któréj kazał miejscowéj kapeli przegrywać pieśni pobożne, śród najgwałtowniejszych szturmów, nie tracił odwagi. W wigilję Bożego Narodzenia, Szwedzi już się po drabinach wdzierać zaczęli na mury; ale przytomność umysłu i męztwo Kordeckiego pokrzepiły obrońców i po krótkiéj walce ręcznéj w wielu miejscach na szczytach wałów, zwycięzko odparto nieprzyjaciół, którzy w nocy odstąpili od oblężenia. Cudowna ta obrona Częstochowy podniosła upadłego ducha w narodzie. Opisał ją sam Kordecki rzetelnie, prostodusznie, bez przechwałek i wydał ten opis po łacinie, w Krakowie r. 1655, pod tytułem: *Nowa Gigantomachija przez Szwedów i innych kacerzy podjęta, przeciw świętemu obrazowi Bogarodzicy.* Szcowny ten pamiętnik w wiernym przekładzie na język polski wydał Józef Łepkowski (Warszawa, 1858 roku).

Kordecki był jednym z tych ludzi, których Opatrzność zsyła od czasu do czasu, na wzór do kształcenia się pokoleniom. Późniejsi bohaterowie mają ledwo niektóre rysy charakteru w nim jaśniejącego całkowicie. Czułość Jana Kazimierza, wiara Sobieskiego, z różnych stron przypominają nam ciągle jednę postać moralną tego mnicha, co łącząc razem prostoduszność, zapał i skromność, dał przykład w najwyższym stopniu słowiańsko-polskiéj cnoty. On jeden z pomiędzy pisarzy

dzieła: *Historia Vladislai Poloniae et Sueciae Principis, ejus natales, infantiam, electionem usque ad excessum Sigismundi III* (Gdańsk, 1655). Opisuje urodzenie, młodość i czyny Władysława IV-go, aż do wstąpienia na tron polski, łącząc wiadomość dziejopisa z ostrożnością dworaka, objął w téj historyi wielką część dziejów panowania Zygmunta III-go. Skreślił swe dzieło w pragmatycznym kształcie, autentycznie. w pełności ducha, pięknie i ozdobnie, wyświecając powody i skutki czynów. Obiecywał Kobierzycki opowiedziéć w drugim tomie żywot Władysława IV-go już na tronie polskim, ale na nieszczęście dzieło to już podobno przygotowane, nie wyszło z druku i zaginęło w rękopiśmie. Wyjątki z piérwszego tomu, opisujące wyprawę królewicza Władysława do Moskwy w latach 1617 i 1618, przetłumaczył na język rossyjski I. Boryczewski i umieścił w czasopiśmie petersburgskiém: *Syn otieczestwa* na rok 1842, w zeszytach 3, 4 i 5-m. Cały zaś tom przetłumaczył na język polski Waleryan Kalinka do „Zbioru dziejopisów krajowych," wydawanych w Petersburgu przez księgarza Bolesł. Maur. Wolfa, w którym miał wyjśdź we dwóch tomach pod tytułem: *Stanisława Kobierzyckiego, Panowanie Władysława IV-go;* lecz gdy wspomnione przedsięwzięcie zostało przerwane, tłumaczenie dotąd nie wyszło z druku.

Wydał jeszcze Kobierzycki: *Obsidio Clari montis Częstochoviensis ab excrcitii Suaecorum duce Burchardo Mellero* (Gdańsk, 1659 r.) W niewielkiém tém dziele opisał autor historyę oblężenia twierdzy Częstochowy od Szwedów, pod nieszczęśliwém panowaniem Jana Kazimierza. Pamiętny ten wypadek opisał także główny w nim ucześnik, bohater obrony świętego grodu

X. Augustyn Kordecki

sławny przeor Paulinów na Jasnéj górze, mąż wiekopomnéj pamięci w dziejach naszych, który przeważnie przyłożył się do podniesienia z upadku Polski i obok Czarnieckiego Stefana może bydź postawiony. Urodził się w Iwanowicach, w Województwie Kaliskiém, około r. 1605 z rodziców zapewne rolników lub ubogich mieszczan, bo i Niesiecki jako nie szlachcica, w swoim herbarzu nie zamieścił Michał Baliński (w *Pielgrzymce do Jasnéj Góry*)

pamiętników nie mówi o sobie, nawet opowiadając czyny, których był głównym sprawcą. Raz tylko przytoczył własną przemowę, ale to bynajmniéj nie dla popisania się z talentem oratorskim; bo wtenczas takim tonem pokory i miłości tłumaczył wolę zgromadzenia, jakim zwykle dawał rady i przestrogi, kiedy je pokrzepiał na duchu. Nigdy téż nie szuka chluby z wyższości 'nad innych: tai owszem imiona tchórzliwych; a chociaż w ciągu całéj walki nigdy się nie zachwiał, sławę zlewając na innych, chce mieć udział w ich błędach lub słabościach: „Wielekroć traciliśmy przytomność, powiada, i byliśmy przejęci strachem; ale jak tylko zebraliśmy się radzić, wszystkich serca znowu napełniała odwaga.“ Nie był on ani przesądnym, ani wizyonarzem. Wspomina wprawdzie o kilku zjawiskach cudownych, ale nie narzuca wiary czytelnikowi: opowiada poprostu same zdarzenia i przytacza świadectwa. Pomiędzy innemi znajdujemy jeden przykład okazujący dziwną prostotę i głębokość wiary w ówczesnéj Polsce. Kiedy przez kilka poranków gęste mgły ułatwiały Szwedom przystęp pod mury, księża nie mogąc obmyślić na to sposobu, polecili jednemu ze świątobliwych ojców rozpędzać modlitwami obłoki, i środek ten dobrze posłużył. A wszystkim zdawało się to rzeczą tak naturalną, że w szczegółach rozporządzeń przeora czytamy, iż ten był przeznaczony dowodzić oddziałem, ów takiéj czynności pilnować, inny zaś mgłę rozganiać.

Polska nie łatwo może ukazać w dziejach swoich genijusz czynny takiéj potęgi, jaką miał genijusz bierny Kordeckiego. Podnosił się on do wysokości, zkąd mu już dawała się widzieć przyszłość, jego męztwo nie było męztwem oficera, gotowego zginąć na stanowisku, rzucić się na śmierć z rozpaczą. Przeciwnie, zawsze jest on spokojny, pokorny nawet; w jego odwadze nie masz nic ludzkiego, bo kiedy go młodzież i żołnierze opuszczają, kiedy może tylko liczyć na kilku starców, pokłada całą ufność w uczuciu moralném obowiązku, i trwa niezachwiany. Zdaje się, że Opatrzność, wyczerpała wszystkie sposoby na doświadczenie jego mocy. Przychylne perswazye rodaków, groźby Szwedów, rokosz własnych żołnierzy, upadek ducha w szlachcie, zwątpienie zakonników: wszystko odparł, sam jeden został i wszystkiemu zaradził.

Na ostatniém zgromadzeniu rady klasztornéj w najtrudniejszych okolicznościach, Kordecki tak wykładał stygnącym braciom powody do wytrwania: „Jeżeli w skutek kapitulacyi opuścimy

klasztor, któż wstrzyma bezbożników? Łatwo przewidzieć los tych świętych murów, będą zniszczone; i to właśnie nakazuje nam nie ustąpić kroku. Przypomniałbym wam wasze śluby, powinność przelania krwi w potrzebie na obronę wiary. Ale co przedewszystkiém zważyć i mieć w sercu należy: to, że sprawa Kościoła i Polski, sprawa naszéj ukochanéj ojczyzny, polega teraz na nas, na nas samych tylko. Jeśli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czém wątpić byłoby niegodnie, z téj tu opoki Jasnogórskiéj wytryśnie strumień polskiego życia; bo na całéj ziemi Rzeczypospolitéj, najechanéj splądrowanéj, nie masz nieskażonego i wolnego miejsca, prócz téj skały, gdzie Przenajświętsza Dziewica tron sobie postawiła, i gdzie przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidome cierpienia jednego człowieka, wyleje się ztąd jak ze źródła życia i zdrowia na cały naród; odświerzy, pokrzepi prowincye i miasta, widome członki Rzeczypospolitéj, aby się okazało, i zaprawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska nie czém inném powstanie, tylko miłosierdziem Królowéj, która tu mieszka między nami.“ Owóż myśl moralna, przewodnicząca téj sławnéj obronie: Nie mieć względu na okoliczności i opinie ludzkie, a dopełnić wiernie obowiązków; to było całém prawidłém mnicha bohatera.

Współcześni zapomnieli o tym czcigodnym człowieku. Historycy wieku przeszłego, wielbiciele i zwolennicy szkoły angielskiéj i francuzkiéj, nie mogli już ani rozumieć podobnych zdarzeń, ani ocenić podobnych ludzi: wstydziliby się może wysławiać jakiegoś tam księdza; ledwo czynią wzmiankę o nim, co zajmuje w literaturze wysokie miejsce, bo napisał książkę, którą najwłaściwiéj nazwać „epopeą moralną.“ Kordecki był w Częstochowie przeorem w latach 1663 i 1666, obrany prowincyałem Paulinów w Polsce i na Szlązku, na tém dostojeństwie aż do śmierci zostawał. Umarł w Wieruszowie, odbywając wizytę tamecznego klasztoru, dnia 20 marca 1673 roku. Zwłoki jego przeniesione na Jasna Górę, pochowano w grobach klasztornych.

Edward Wassenberg,

dziejopis Władysława IV i Jana Kazimierza, urodził się r. 1610 w Emmerich, w księstwie Kliwii. Nauki odbył w uniwersytecie

Lowańskim (Louvain), w Belgii. Wydał dzieło pod tytułem *Florus Germanicus*, Frankfurt 1640 r., Gdańsk 1640 r.), w którém wylał potoki jadu na protestantów, a w tak pochlebném świetle wystawił działania Austryi, że Arcyksiążę Leopold Wilhelm, mianował go swoim sekretarzem, a następnie historyografem i biblijotekarzem. Zdaje się że Wassenberg użytym był późniéj do obrony praw domu austryackiego do Belgii i hrabstwa Burgundzkiego, przeciw roszczeniom do tychże krajów Ludwika IV-go, ze stopnia żony swojéj. Wszakże niektórzy biblijografowie twierdzą, że użyczył tylko imienia swego baronowi Lisola, dyplomatykowi w służbie austryackiéj będącemu. Każde dzieło wydane przez Wassenberga, nagradzane było łańcuchami złotemi, medalami lub innemiu dowodami zadowolnienia książąt i panujących, którym je ofiarował. Do historyi polskiéj głównie należą jego dzieje Władysława IV-go: *Gestorum Vladislai IV, Poloniae et Sueciae regis, pars I principem panegyrice repraesentans, pars II Regem panegyrice repraesentans* (Gedani, an. 1643 edit. secunda).

Dzieło to istotnie tytułowi swemu odpowiadające, dzieli się na dwie części, z których pierwsza wystawia Władysława jako królewicza, a druga jako króla. Wszędzie nadęte i przesadzone pochwały, wszędzie sam panegiryk, nigdzie krytycznego niema poglądu, a tém bardziéj żadnych bliższych widoków. Wydanie jak na owe czasy wytworne, i z tego względu więcéj warte uwagi niż ze sposobu pisania. Część piérwsza, prócz napuszonéj dedykacyi do króla, składa się z trzech ksiąg. W pierwszéj z nich autor krótką wzmiankę uczyniwszy o młodości i wychowaniu Władysława, więcéj się zatrudnia piérwszemi jego czynami wojennemi. Ztąd obszerniéj rozprawia o początku i przyczynach wojny z Moskwą, wchodzi w szczegóły sławnego owego dramatu z Dymitrem i Maryną Mniszchówną; w czém idąc, jak sam w przemowie oświadcza, za zdaniem współczesnych świadków i działaczy, poczytuje go za prawdziwego syna Jwana i za wielkiego książęcia. Szczegóły nawet tyczące się tego wypadku, mogą zasługiwać na pewną uwagę i należeć do liczby innych źrzódeł historycznych. Co do saméj wyprawy na Moskwę i uczestnictwa w niéj królewicza Władysława, oraz wyboru jego na tron carski, krótko bardzo to wszystko i dość powierzchownie przebiega. Kończy tę księgę nadętym opisem napaści Piekarskiego na Zygmunta III w kościele św. Jana w War-

szawie, i o przykładném znalazieniu się w tém zdarzeniu królewicza wspomina, nastrzępiając co karta opowiadanie swoje cytacyami z ulubionego Seneki.

Księda druga obejmuje w sobie początek wojny wołoskiéj, katastrofę Cecorską, czyny przesławnego Jana Karola Chodkiewicza, zwycięztwo Chocimskie i dzieła rycerskie młodego Władysława. Tu, jak sam wyznaje, szedł Wassenberg za przewodnictwem *Innocentego Petrycego*, autora opisu wojny Polaków z Osmanem (*Bellico Osmano gesti finitique historia*). Przewodnictwo najnieszczęśliwiéj wybrane, które dla nadętego stylu, i często ciemnego, a jemu podobnego, musiało mu się przedewszystkiém podobać. W ciągu tego opowiadania, panegiryk Władysława. bohatera swego na pierwszym mając względzie, gdzie może słowami z Seneki wybranemi okrasza i podpiera. Pomimo tego wszakże, zimne to jego opowiadanie, widać że je nie pióro rodaka kreśliło, nie z gorącéj myśli wysnuły się obrazy tych klęsk albo tych zwycięztw. Widać że cudzoziemiec z obowiązku, za chléb codzienny podawał je pamięci narodu, do którego był przychodniem.

Skończył Wassenberg historyę Władysława jako książęcia, dość szczegółowym opisem w księdze trzeciéj, podróży jego 17 maja 1624 przedsięwziętéj, a w lutym 1625 dokonanéj, po Niemczech, Niderlandach i po Włoszech. Do téj swojéj pracy korzystał autor, jak sam w przemowie wyznaje, z dziennika podróży królewicza, utrzymywanego przez Jana Hagenau, sekretarza księcia Alberta Stanisława Radziwiłła kanclerza litewskiego, który był jéj najwyższym sternikiem, uzupełniając ów dziennik ustną relacyą, również uczestnika podróży kassyera dworu królewiczowego. Bez wątpienia Kobierzycki w podobnejże bijografii Władysława, młode jego i książęce lata opisującéj, a w kilkanaście lat po Wassenbergu wydanéj, przewyższył go pod każdym względem. Wszakże i tego zupełnie pomimo wad jego, za nic uważać nie należy. Owszem, dzieło Wassenberga, choć nie jest żadną historyą godną tego nazwania, ale jako zbiór faktów ze źródeł czerpanych, może bydź zawsze pomocnym i użytecznym materyałem do dziejów polskich.

Druga część tego panegiryku, dzieje królewskie Władysława opiewająca, również jest we trzech księgach zawarta. Tam prócz opisu elekcyi jego, znajdują się: oswobodzenie Smoleńska, wojna z Michałem Fiedorowiczem i pokój z nim zawarty w Pola-

nówce r. 1634; dalėj zatargi ze Szwedami i pokój Sztumdorfski. Kończy Wassenberg opowiadanie swe panegiryczne, nigdy nie zaniedbując tu i owdzie przytaczać ulubionego Senekę, na opisie ślubu i koronacyi Cecylii Renaty, nad czém się obszerniéj zastanawia, zamykając całe dzieło epoką urodzenia się z niéj syna, w r. 1640, imieniem Zygmunta Kazimierza. Zdaje się że Wassenberg przybył do Polski z dworem Cecylii Renaty; przynajmniéj opisy jéj wyjazdu, zaślubin i koronacyi są tak szczegółowe iż tylko przez naocznego świadka mogły bydź skreślone. Król Władysław nadał mu tytuł Historyografa swego. W przemowie do dziejów Władysława IV-go, uwiadamia czytelnika że Kasper i Paweł Działyńscy, piérwszy z nich biskup Chełmiński, drugi wojewoda Pomorski, Jerzy Ossoliński i Gerhard Dönhof, wiadomości mu dostarczali i radą swoją wspierając po napisaniu prace jego przeglądali. Faktom więc w opisie jego zawartym wiarę zupełną dać możemy, i to wartość jego istotną stanowi.

Nader zajmującém i ciekawém jest inne dzieło Wassenberga, pod napisem: *Serenissime Johannis Casimiri Poloniarum Sueciaeque principis, Carcer Gallicus* (Gedani, 1664 r.). Rzadkie to dzieło wyszło w wyborowym przekładzie polskim, pod tytułem: *Więzienie we Francyi Jana Kazimierza, polskiego i szwedzkiego królewicza, przez Ewerharda Wassenberga opisane z łacińskiego na język polski wytłumaczył, wiadomością o życiu i pracach autora, przypisami i dodatkami pomnożył Michał Baliński* (Petersburg, nakładem i drukiem Bolesława Maurycego Wolfa, 1858 r.).

Do rzędu takich dzieł, które żywo zajęły w swoim czasie Polskę, a nawet w całéj Europie pewne współczucie obudziły, należy niniejszy opis uwięzienia Jana Kazimierza we Francyi, za panowania Ludwika XIII. Królewicz Jan Kazimierz, brat przyrodni króla Władysława IV-go, nadzwyczajnie zamiłowany w podróżach, tak że u szlachty nazwisko „peregrynanta“ otrzymał, postanowił po kilkoletnich przedtém wędrówkach i przygodach puścić się jeszcze na zwiedzenie południowych krain Europy i kilku dworów spokrewnionych z sobą monarchów. Szczególniéj zachciało mu się poznać Hiszpaniję i brata swego ciotecznego Filipa IV-go nawiedzić. Mianowicie tę podróż odradzało mu wielu i sam król Władysław IV-ty. Nawet astrologowie, choć wiara w ich bałamuctwo osłabioną była w Polsce, trwożliwemi wróżbami pobudzali królewicza do zaniecha-

wiele tu jest rzeczy zagadkowych. Całe atoli to zdarzenie tak jednak dokładnie i dowodnie jest przedstawione, że nietrudno czytelnikowi poznać ówczesną przewrotność polityki europejskiéj; mściwość wyszukaną karpynała Richelieu i usiłowania Władysława IV-go o wyzwolenie brata. Wszakże niekiedy, a mianowicie ku końcowi niewoli Jana Kazimierza, autor zaczyna się ożywiać, i niektóremi szczegółami wzbudzać większe zajęcie. Sam przedmiot tego dzieła i mnóstwo osób mających uczestnictwo w téj przygodzie, czynią opowiadanie powabniejszém; bo co do autora niemożna go w tym względzie chwalić. Wszędzie chce się popisywać z retoryką, a jednak łacina jego nie poprawna, peryody długie i na sposób niemiecki krojone. Styl ciężki i zawiły.

Niemcewicz w *Zbiorze Pamiętników o dawnéj Polsce* (Tom III, str. 238—303), położył urywkowie i niewiernie tłumaczone z Wassenberga wyjątki, opuszczając ważniejsze rzeczy. Bronikowski Aleksander napisał po niemiecku powieść, pod tytułem: *Der Gallische Kerker*, (Drezno, 1827 r.), którą zapatrując się na mistrza swego Walter-Scotta, oparł zupełnie na tle historycznego opowiadania Wassenberga, ożywiając powieść wprowadzeniem miłości. Adryan Krzyżanowski tłumacz téj powieści na polski, pod napisem: *Jana Kazimierza Wazy więzienie we Francyi* (Warszawa, 1828, tomów 2); zbogacił swój wyborny przekład uczonemi i obszernemi historycznemi przypisami.

Wawrzyniec Jan Rudawski.

Syn Jana Rudawskiego, sekretarza króla Władysława IV-go, przez tegoż mianowanego szlachcicem, urodził się w Warszawie, wychowanie otrzymał w Warmii u Jezuitów w Brunsberdze, poczém wstąpił wkrótce do stanu duchownego; w rok elekcyi Jana Kazimierza już zajmował kanoniję warmińską. Starał się późniéj o kanoniję w Krakowie; lecz dla dostąpienia tego zaszczytu trzeba się było wywieść z cztérech pokoleń szlachcicem, a on był nowéj daty i nie bardzo pewny szlachcic; odmówiła mu kapituła krakowska, za co Rudawski czuł do niéj żal głęboki przez całe życie. Późniéj przesiedlił się do Austryi, został kanonikiem ołomunieckim, dziekanem międzyrzeckim, radzcą cesarza Leopolda, i wyszedł na

prawdziwego Austryaka. W Wiedniu r. 1660 drukował *Repertorium juris civilis et pontificii*, do użytku i praktyki sądowéj zastosowane.

W tymże 1660 roku ukończył Rudawski Historyą Polską od wstąpienia na tron Jana Kazimierza to jest r. 1648 do zawarcia pokoju Oliwskiego w r. 1660: *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV ad pacem Olivensem usque libri IX, sive Annales regnante Joanne Casimiro.* Dzieło to przypisane Leopoldowi cesarzowi spoczywało w rękopiśmie cesarskiéj biblijoteki wiedeńskiéj. Drugi odpis dostał się z czasem do biblijoteki Załuskich, (obecnie znajduje się w Petersburgu), i ten właśnie wydrukował Wawrzyniec Mizler de Kolof w Warszawie r. 1755, a z niego przekład na język polski wyszedł niedawno na świat pod tytułem: *Historya Polska od śmierci Władysława IV-go aż do pokoju Oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r. przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego szlachcica polskiego, kanonika katedry ołomunieckiéj i radzcy Jego Cesarskiéj Mości arcyksięcia austryjackiego Leopolda Wilhelma. Przełożył z łacińskiego, życiorysem i objaśnieniami uzupełnił Włodzimierz Spasowicz.* (Petersburg i Mohilew, nakładem Bolesława Maurycego Wolffa 1855, 8-vo tomów 2).

Skoro Rudawski całkiem wyrzekłszy się Polski, wyniósł się do Austryi, swoi go zupełnie zapomnieli, cudzoziemcy nic o nim nie wiedzieli i nie pomieścili go w poczet swoich pisarzy, tak że ostatnie lata jego życia pokryte są tajemnicą, niewiadomo kiedy umarł i gdzie pochowany, przynajmniéj nagrobku jego nie było w Heilsbergu, pomiędzy grobowcami kanoników warmińskich. Śród Polski nawet był on niby obcy i na wpół cudzoziemiec. Matka jego Anna Giżanka, była Niemka, mieszczka warszawska, (którą on nazywa baronessą), ojczym Hutten, Niemiec, sekretarz królowéj Ludwiki; przy tém sam wychowywał się w zniemczałéj Warmii. To pochodzenie Rudawskiego rozjaśnia nam dla czego on tak od dzieciństwa lgnął do partyi austryackiéj, niemieckiéj. Zaznajomiony ze składem rządów zachodnich, jako prawnik, obojga praw doktor, musiał się zastanawiać nad różnicami, które od nich wyosobniały rzeczpospolitę; nie w smak mu były elekcyje, obrady sejmowe i wszechwładztwo szlachty. Wciąż mu stał przed oczyma ideał nieograniczonéj monarchii dynastycznéj,ześrodkowującéj władzę

i prawo w jednym ręku, i ze skrytości gabinetowych rządzącéj posłusznym na wszystkie jéj skinienia narodem. Ztąd u Rudawskiego tyle przycinków do zepsucia obyczajów, tyle zażartych filippik przeciwko niepohamowanéj dumie i ambicyi możnowładzców, przeciwko szafowaniu starostw, swawoli i burzliwości szlachty, uciskowi włościan. Rudawski widział złe, myślał nad naprawą Rzeczypospolitéj i pokładał ją w przekrojeniu Polski na model austryjacki.

Stan jego duchowny jeszcze go bardziéj utwierdził w tym kierunku. Jako gorliwy ksiądz katolicki był bardziéj niż kto inny kosmopolitą, to jest, że cele szczególne nikneły w jego oczach przed celem ogólnym Kościoła. W narodzie stygł coraz bardziéj zapał do wojny z Turkami; Rudawski nawołuje ustawicznie krucyatę, za piérwsze i najświętsze zadanie stawi Polsce łamać się ze Wschodem, bydź jak w Średnich wiekach szańcem i przedmurzem chrześcijaństwa i stać dniem i nocą z dobytym mieczem u bram Wschodu na strażnicy. Wszędzie jednak gdzie dwa te względy nie stały Rudawskiemu na zawadzie, gdzie religijne uprzedzenia nie kazały mu bydź niesłusznym względem dyssydentów, a zamiłowanie Austryi nie skłaniało go do oceniania polityki królewskiéj i zachowania się senatu i szlachty z fałszywego antynarodowego stanowiska, sąd jego bywa wyrozumiały, sprawiedliwy, acz surowy. Nie schlebiał żadnemu z możnowładzców, nie zasługiwał się królowi, z wielką bezstronnością maluje charakter uparty i aż do niesprawiedliwości zawzięty Jana Kazimierza, naprzykład jego osobisty udział w sprawie Radziejowskiego, ruchawość i energiję królowéj Maryi Ludwiki; nawet często różnowiercom umie oddać należną dań czci i pochwał, naprzykład wojewodzie Adamowi Kisielowi obrońcy swobód Rusi i wschodniego wyznania.

Historyę pisał Rudawski właściwie nie dla Polski, lecz dla cudzoziemców, jak to sam wyraźnie wyznaje, brał bezpośrednio bardzo mały udział w wypadkach politycznych, ostatnie lata kroniki kreślił nawet zdala od sceny wydarzeń, w cudzym kraju. Ztąd téż pełna i treściwa z początku jego powieść, słabnie w trzech ostatnich księgach, staje się suchą, bezbarwną, rozwlekłą, szpary te autor stara się zatkać aktami dyplomatycznemi i wyjątkami z broszur polemicznych, któremi obaj królowie polski i szwedzki obrzucali się nawzajem. Obfitość tych skryptów, manifestów i mów

polskich, wypisanych co do słowa, dokładnie i wiernie, stanowi nie małą wartość dzieła Rudawskiego. Pod względem żywości opisów, dobitności i potoczystości opowiadania, ustępuje on Kochowskiemu, a jeszcze słabszy jest od niego pod względem narodowości. Nawet w kroniczce Jerlicza znajduje się dużo ustępów, w których duch i charakter narodu odzywają się pojętnym i wyraźnym głosem. Bardzo mało takich miejsc u Rudawskiego.

Jan Stefan Wydżga.

Syn Jana Wydżgi, towarzysza wypraw Władysława IV-go później podsędka lwowskiego, urodził się w powiecie lwowskim; po ukończeniu nauk we Lwowie, zwiedził Belgiję, Francyę, Hiszpaniję i Włochy, a wstąpiwszy do stanu duchownego, w Rzymie stopień doktora teologii otrzymał. Za powrotem do Polski, został wkrótce kanonikiem lwowskim, i niedługo proboszczem tamecznéj katedry, gdzie się odznaczył jako kaznodzieja, i obowiązek ten pełnił, wraz z sekretaryą królewską przy Władysławie IV-m, od którego otrzymał następnie bogate opactwo sieciechowskie. Po śmierci tego króla, był kaznodzieją nadwornym Jana Kazimierza, i zaszczycony kanoniją krakowską. W r. 1650 podczas wielkiego jubileuszu za Innocentego X-go jeździł do Rzymu, gdzie rok cały bawił, a za powrotem do kraju, był mianowany kanclerzem królowéj Maryi Ludwiki, referendarzem i sekretarzem wielkim królewskim. Po śmierci Jana Zamojskiego wyniesiony na biskupstwo łuckie.

Podczas najścia Szwedów na Polskę, towarzyszył Wydżga obojgu królewstwu za granicę. Za powrotem do kraju otrzymał r. 1659 biskupstwo warmińskie. W nieszczęśliwéj wojnie domowéj wielce się do pojednania Jana Kazimierza z Jerzym Lubomirskim przyłożył. Za Jana III-go wyniesiony na kanclerza, a następnie na arcybiskupa gnieznieńskiego (r. 1678) i prymasa, umarł około r. 1686, podobno przez jakiegoś wychrztę, osobistą zemstą powodowanego, zabity.

Wydżga jest autorem rzadkiego pamiętnika historycznego, pod tytułem: *Historya abo opisanie wielu poważniejszych rzeczy, które się działy podczas wojny szwedzkiéj w królestwie polskiém, od roku Pańsk. 1655 w miesiącu lipcu, aż do r. 1660 w miesiącu*

maju trwającéj, w sobie zamykające i do wiadomości potomnym wiekom podane, (w 4-ce, bez wyrażenia nazwiska autora, oraz miejsca druku i roku, str. 117), odbito tylko 80 exemplarzy. Zajmują go nadewszystko rady, czyny i przymioty królowéj Maryi Ludwiki, jest-to raczéj panegiryk, przeładowany zdaniami ze starożytnych pisarzy wyjętemi, nie zaś historya we właściwém znaczeniu. Zawiera jednak szczegóły mało znane, rzucające światło na wypadki owoczesne. Dziełko to przedrukował Kazim. Władysł. Wojcicki, z dodaniem życiorysu autora, pod tytułem: *Jan Stefan Wydżga i jego pamiętnik spisany podczas wojny szwedzkiéj od roku 1655 do 1660,* (Warszawa, 1852).

W roku 1661 dziękował Wydżga uroczystą mową w imieniu ojczyzny i króla, wracającemu po świetnych zwycięztwach Stefanowi Czarnieckiemu. Uczcił pochwałą pogrzebową Alberta Radziwiłła kanclerza litewskiego i królowę Maryę Ludwikę przy złożeniu jéj zwłok w Krakowie, lubo ta ostatnia mowa ze względu na ówczesne okoliczności nie z wielką chęcią była słuchana. Jezuici kaliscy uczcili Wydżgę panegirykiem pod napisem: *Via sacra meritorum, virtutum, honorum,* (Kalisz, 1680).

Albrecht Stanisław Radziwiłł,

kanclerz wielki litewski, książe, urodził się z ojca Stanisława, starosty Żmujdzkiego r. 1595, dnia 1 lipca. Wysłany do Niemiec na naukę, w 14-m roku życia ukończył kurs filozofii i posiadał kilka języków. Poczém puścił się w podróż pod okiem i dozorem surowego ochmistrza, który najmniejszym słabościom młodzieńca nie przebaczał, i najniewinniejszych zabaw i rozrywek mu odmawiał, przyzwyczajając go do życia twardego i aż do drobnostek regularnego. Z takim ochmistrzem zwiedził Niemcy, Belgiję, Hollandyę, Szwajcaryę i Włochy: ztąd udał się do Paryża, gdzie polecony od Zygmunta III-go miał wstęp do dworu królewskiego, i wkrótce dla ujmujących obyczajów swoich i nauki tak polubionym został, że wuj Maryi Ludwiki przyszłéj żony Władysława IV-go, chciał go ożenić ze swoją siostrzenicą. Już był dzień zaślubin naznaczony, gdy w młodym Radziwille odezwała się silnie miłość ojczyzny. Bijograf jego Tokarski powiada, że Albrychtowi śniło się wtenczas,

jakoby stał przed królem francuzkim; w tém przybywa Zygmunt III-ci, bierze go za rękę i wyprowadza mówiąc: „Nic tu po tobie, ja twy m królem jestem, idź za mną." Sen ten takie na umyśle jego zro bił wrażenie, że natychmiast postanowił zerwać związek, któryby go od ojczyzny nazawsze oddalił. Zrzekł się więc wszelkich widoków, jakie mu połączenie z jednym z piérwszych domów we Francyi czynić mogło i opuścił potajemnie Paryż. Z wielkiém niebezpieczeństwem dostał się do portu i wsiadł na statek odchodzący do Gdańska, w chwili, gdy pogoń za nim wysłana na brzegu morskim stanęła.

Skoro się pokazał w Warszawie, młody człowiek, rozsądny, układnych obyczajów, a nadewszystko pobożny aż do zbytku, musiał podobać się królowi bigotowi. Jakoż Zygmunt III-ci wkrótce tak go polubił, że go uczynił uczestnikiem poufnego kółka swego, do którego tylko Bobolę, Jezuitów, i kilka podobnegoż gatunku osób przypuszczał. Nie szczędził téż dla niego łask swoich, albowiem dał mu natychmiast starostwo łuckie i podkanclerstwo księztwa litewskiego, lubo Radziwiłł natenczas żadnych jeszcze nie miał zasług i ledwie 25-ty rok życia swego zaczął. Co większa, Zygmunt zajął się jego domowym losem, i ożenił go z bogatą wdową Działyńską, z domu Eyzenreich, posiadającą dożywociem starostwo gniewskie i znaczne kapitały. Za takie dobrodziejstwa Radziwiłł odwdzięczał się królowi i radą i czynami mu się wysługiwał. Młodemu Władysławowi, w podróży do obcych krajów, towarzyszył w znaczeniu ochmistrza i czuwał pilnie nad krokami niedoświadczonego księcia. Pod Smoleńskiem znajdował się przy królu z własnemi chorągwiami, i pod Chociin roty swoje wyprawił.

Władysław IV-ty odziedziczył zaufanie i miłość ojca ku Stanisławowi Albrychtowi. W każdéj ważniejszéj sprawie używał jego rady i pomocy. On był pośrednikiem w zatargach Władysława IV-go z Gdańszczanami, z powodu cła morskiego wynikłych; jemu dał król ten chlubne polecenie przyjęcia na granicach Polski drugiéj małżonki swojej Maryi Ludwiki. Umarł Radziwiłł w Gdańsku, podczas wojny szwedzkiéj za Jana Kazimierza, którego względy także posiadał, dnia 12 listopada 1656 r. Człowiek poczciwy, dobry Polak, miłujący ojczyznę, ale jeszcze więcéj dom Radziwiłłów, i dla tego nader zabiegły o jego zbogacenie i wywyższenie.

Przytém pobożny aż do bigoteryi, fanatyzmu, nieprzyjaciel różniących się w wierze, najpokorniejszy sługa Jezuitów.

Zostawił Radziwiłł niezmiernie ciekawe pamiętniki swoich czasów, obejmujące sprawy polskie od śmierci Zygmunta III-go, to jest od r. 1632 do 1652, pisane w sposobie dyaryusza, dzień po dniu, a zawierające w sobie najdrobniejsze nawet szczegóły życia publicznego i prywatnego. Te pamiętniki ważnemi są dla każdego, kto pragnie poznać ducha, obyczaje, zwyczaje i życie umysłowe narodu za panowania Władysława IV-go i Jana Kazimierza. Pisał ten dyaryusz po łacinie, zaś przetłumaczył go na polski książe Hieronim Radziwiłł, w początkach XVIII-go wieku, a drukiem ogłosił Edward hr. Raczyński pod nazwą *Pamiętników,* we dwóch tomach, w Poznaniu, r. 1839. Jest także w rękopiśmie, dotąd nie wydane, a czas niejaki uważane za stracone dzieło Stanisława Albrychta Radziwiłła: *De rebus gestis Sigismundi III.* Oprócz tego wypracował *Epitome rerum gestorum in Regno Poloniae, regnantibus Sigismundo III et Vladislao IV.* Z trzech listów składających to pismo, piérwszy obejmujący krótki rys panowania Zygmunta III-go przetłumaczył na polski *Edward. Kołłubaj* i zamieścił w *Atheneum* Kraszewskiego z roku 1848 (zeszyt III i IV. Dwa drugie zawierające panowanie Władysława IV-go i Jana Kazimierza, nie są tłumaczone, ani drukowane.

Nadto, Radziwiłł wydał kilka dzieł duchownych, a mianowicie: *Żywoty Świętych z naukami Doktorów Kościelnych, na każdy dzień przez cały rok nabożnie a krótko opisane* (Kraków, 1653, w 12-ce). Jest to tłumaczenie dzieła jakiegoś Jezuity, przypisane przez Radziwiłła drugiéj jego żonie Krystynie Annie z Lubomirskich. — *Discurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławieniu Najświętszéj Panny Bogarodzicy Maryi* (Wilno, 1635, 1636 i 1712; Kraków, 1651); przypisany Krystynie Eufemii Radziwiłłównie ksieni klasztoru Nieświeżskiego Benedyktynek, rodzonéj siostrze autora. — *Suspirium animae paenitentis* (Kraków, 1639).—*Historia Passionis Christi* (Warszawa, 1645 i 1655; Kraków, 1652). — *Victoria Coronae spineae Christi* (Warszawa, 1652). — *Rozmyślania nabożne o Opatrzności Boskiéj* (Kraków, 1652). W przypisaniu żonie swojéj Krystynie z Lubomirskich, Radziwiłł podpisał się anagrammatem: *Bogomodlca Urbanus Valislius de Starilas.* — *Słonecznik albo porównanie woli ludzkiej*

z wolą Bożą, przez *Jeremijasza Drexeliusza* Jezuitę, tłumaczenie dobrą polszczyzną przez Radziwiłła, pod powyższym anagrammatem (Kraków, 1649).

JAN CHRYZOSTOM PASEK, na Gosławcach,

urodzony w Rawskiém uczył się u tamecznych Jezuitów. Służył wojskowo za Jana Kazimierza, pod Stefanem Czarnieckim w wyprawach przeciw Szwedom, Siedmiogrodzianom i Moskwie. Późniéj ożenił się z wdową, miał urząd ziemski, trzymał dzierżawą dobra, był deputatem z powiatu Lelowskiego na koło rycerskie za króla Michała Korybuta. Żył do roku 1702. Zostawił swoje *Pamiętniki*, które z rękopismu, bez początku i końca, obejmujące przeciąg czasu od r. 1656 do 1686, wydał Edward hr. Raczyński w Poznaniu r. 1836, 1839 i 1840, przetłumaczywszy na polski wyrażenia i cytacye łacińskie. Stanisław Lachowicz z innego rękopismu ogłosił bez żadnéj zmiany tak nazwane *Reszty* pamiętników Paska, w Wilnie r. 1843.

Pamiętniki te nader są zajmujące jako zabytek historyczny, jako utwór literacki i jako dzieło sztuki. Pasek posiadał wszystkie przymioty tamtoczesnego szlachcica polskiego, które sam tak sprowadza do cztérech cnót kardynalnych: stawać zawsze do boju za przyjaciół, płacić ich długi, jeździć w ich interesach, służyć im dobrą radą. Na sto lat przed nim inny szlachcic polski, sławny Rej z Nagłowic, skreślił był wizerunek szlachcica, ale Pasek daleko już pozostał od tego ideału: czynność jego zamykała się w szczuplejszym obrębie dobrego żołnierza, dobrego sąsiada i dobrego ojca familii. Pisał on zresztą swoje pamiętniki nie na to, żeby ogłosić drukiem, tylko dla przypomnienia sobie samemu w starości, co działał i widział za młodu; są nawet ślady, że ich nie czytał ani żonie, ani przyjaciołom. W tych rysach drobnych wypadków i spraw ważnych, kreślonych zarówno jakby dla własnéj zabawy, znajdują się często ciekawe opisania bitew.

Pasek opisuje wszystko tonem wesołym i żartobliwym, który Anglicy nazywają *humour*. Był to ton zwyczajny rozmowy potocznéj u szlachty polskiéj. Jednak wśród téj wesołości powszechnéj, w towarzystwie tak łatwych obyczajów, zdarzały się charaktery ponure i surowe. Obok dworów szlacheckich, wznosiły się tu i ówdzie

zamki zamieszkane czasem przez osoby podobne do Lary Bajrona. Szlachta nasza zgoła nie rozumiała tych bohaterów dzisiejszych. Jeśli gdzie zjawił się z nich który, przechodził jak cień w latarni czarnoksięzkiéj nie poznany od nikogo. Pasek trafił także na jednego z tych poważnych i osobliwszych dziwaków, a spisując ciekawe o nim szczegóły, nazywa go po prostu „szalonym."

Pojedynki często występują na scenę w pamiętnikach Paska; własnych wymienił ze trzydzieście. Nie obchodziła się wtenczas bez nich żadna zabawa, żadna biesiada, których mimo klęsk kraju i powszechnéj niedoli, było jednak pełno. Rąbano się przytém za honor króla, za honor swojéj partyi, swojéj familii i przyjaciół. Zdarzało się Paskowi nieraz bić się z trzema. Rozszczepawszy głowę piérwszemu przeciwnikowi, obciął rękę jego bratu, i w téj chwili musiał stanąć z krewnym pokonanych. Ile sam odebrał ran, guzów i sińców w takich potyczkach, tego nie wspomina. Trzeba téż było niekiedy dla zawiązania stosunków w nowém sąsiedztwie: „tego w łeb, tego w nos, tego po plecach," żeby nie nazywali przybyszem.

Mając dopiéro wyobrażenie takiego życia, można sobie wytłumaczyć dzielność téj jazdy polskiéj, co złożona z ludzi podobnych do Paska, nielicznemi hufcami roztrącała massy piechoty nieprzyjacielskiéj. Można także zrozumiéć, jak trudno było władać rzecząpospolitą animuszów tego rodzaju. Pasek wszakże, chociaż posiadał wszystkie przymioty swoich spółziemian, nie wszystkie jednak miał ich wady. Był on zawsze posłuszny naczelnikom, i głosował za rządem, nie lubił konfederacyj i nieraz nawet popadł w niebezpieczeństwo, jako przyjaciel króla, jako regalista.

W opowiadaniu bitew, Pasek nie wchodzi w plany wodzów; nie zastanawia się nad skutkami ogólnych poruszeń wojska; ale wybornie opisuje różne wypadki cząstkowe, utarczki przednich straży, podjazdy, spotkania się sam na sam; słowem, zaniedbując strategikę i taktykę, przypatruje się wojnie ze strony poetycznéj. Jego pamiętniki nie poświęcone na suchy zbiór saméj tylko treści wypadków, ciągle pełne szczegółów, scen, dowcipnych postrzeżeń, zakrawają niejako już na romans historyczny. Człowiek ten, wróciwszy z wyprawy wojennéj do domu, opisywał również wszystko co go otaczało. Lubiąc naturę i mając szczególne, rodowi słowiańskiemu właściwe, upodobanie w zwierzętach, zostawił rozdziały, które mogą zastanowić naturalistę. Dom jego był prawdziwym zwierzyńcem; kiedy wychodził

na polowanie, ulatywał przed nim kruk oswojony; miał lisa ułożonego jak wyżła, między psami biegły nawet zające wychowane. Pysznił się tą ciekawą swoją czeredą, na którą patrząc zadziwieni wieśniacy, nazywali go czarownikiem, Wiele stronnic poświęcił historyi swojéj wydry, tak wyuczonéj, że mu na rozkaz ryby przynosiła z wody, a kiedy wreszcie musiał ją darować królowi Janowi III, ze łzami prawie czynił tę ofiarę.

Styl Paska jest klassyczny; ma on całą łatwość, wdzięk i lekkość prozy pamiętników francuzkich; a przytém nie można w nim dojrzéć najmniejszego śladu cudzoziemszczyzny. Szlachcic ten pisząc jak mówił, bez wymusu, od niechcenia, rzucając na papier okresy, bez troski co się z nimi stanie, nie spodziewał się, ani myślał, że będzie kiedyś policzony do wzorowych pisarzy polskich. Nigdy nie brakowało mu ni słów, ni treści; słuchał tylko natchnienia, a kiedy natchnienie go opuszczało, to i on opuszczał swój przedmiot, brał inny, albo rzucał pióro. Często wśród opowiadania najżwawszéj bitwy, gdy mu z powodu jakiéj osoby, co się tam nawinęła, przyjdzie na pamięć jaka sprawa, choćby mała kłótnia sąsiedzka, zaraz poważnie wykłada cały proces. Jest to niby ziemiańska część ówczesnéj historyi polskiéj.

Mikołaj Jemiołowski,

właściciel cząstki Swaryczowa w Bełzkiém, służył wojskowo za Jana Kazimierza, będąc towarzyszem lekkiéj chorągwi; r. 1669 obrano go poborcą podatków na wojsko uchwalonych. Ożenił się i trybem szlacheckim dzierżawił 1675 r. wieś Kotlice, a 1687 Konotopy pod Sokalem; r. 1683 mianowany rewizorem powiatu Grabowieckiego. Umarł około r. 1693. August Bielowski wydał z rękopismu jego: *Pamiętniki, obejmujące dzieje Polski od r. 1648 do 1679, spółcześnie porządkiem lat opowiedziane* (Lwów, 1850). Autor nie był wcale uczonym człowiekiem. Zapisywał tylko wypadki których był świadkiem, jedne krótko, inne, jak o wojnie szwedzkiéj nieco obszerniéj. A że wspomina często szlachtę Bełzką, przy zdarzonéj okoliczności, widać że wiele jest winien ciekawéj swojéj treści pogadankom, które prowadził poufnie z bracią powiatową, i wiele rzeczy wiedział dobrze, zkąd indąd wcale prawie nieznanych. Pobożny, nawet zabobonny,

wierzył w djabły i czarownice i we wpływ cudowny nadzwyczajnych zjawisk przyrodzenia na losy ludzkie. Rubaszny i jowijalny, lubi żartować, gdy mu się sposobność nadarzy. Powtarza się często, pisze bez żadnego systemu i planu. Jakkolwiek o kunszcie historycznym i powinnościach dziejopisarza nie miał Jemiołowski wyobrażenia, wszelako pod względem treści pamiętniki jego zawierają niemało zajmujących szczegółów.

Joachim Jerlicz.

Urodził się 19 maja 1598 r. we wsi Kolenka, pod Ostrogiem, na Wołyniu. Ojciec jego Olizar Jerlicz, herbu Lis, w młodych latach służył żołniersko, był z królem Stefanem Batorym, we wszystkich ekspedycyach, przy zdobyciu Połocka, pod Wielkiemi Łukami i t. p. Z drugiego małżeństwa miał siedmiu synów i dziesięć córek Joachim był trzecim z porządku, w dziewiętnastym roku życia wysłany od ojca pod Buszę r. 1617, pod buławę Stanisława Żołkiewskiego, hetmana wielkiego koronnego; w téj wyprawie był w chorągwi Tychona Szaszkiewicza, podkomorzego bracławskiego, krewniaka swojego. W r. 1619 walczył przeciw Tatarom. Następnie zostawał w kancellaryi podkanclerzego koronnego Lipskiego, jako umiejący dobrze czytać i pisać po rusku. W r. 1621 znajdował się w sławnéj wyprawie przeciw Turkom pod Chocimem, gdzie od janczara w lewą nogę postrzelony. Chromając z rany, i utraciwszy ojca, porzucił zawód wojskowy, osiadł na wsi, od roku 1630, dwa razy się żenił. W r. 1648 mieszkał na Polesiu, we wsi Koczerowie, gdy w powstaniu Chmielnickiego, napadło go nagle i niespodziewanie kozactwo. Jerlicz zaledwie uszedł z duszą do lasu, zkąd powędrował do Kijowa piechotą, gdzie w ławrze Pieczarskiéj przesiadywał. Gdy Stefan Czarniecki zawitał na Litwę i Ukrainę, Jerlicz opuścił dom i żonę z drobnemi dziećmi, i stanął pod jego chorągwią. Odbywał z nim różne wyprawy i pod Mohilewem dnia 8 października 1660 roku w bitwie, gdy jazda w któréj służył Jerlicz, uderzyła na piechotę nieprzyjacielską, ostawioną kobylicami i ostrokołem, otrzymał kilka nieszkodliwych postrzałów. Pomimo ran, daléj służył pod chorągwią, aż do zimowych leży. W r. 1663 utracił żonę, z którą żył przeszło lat 27. W następnym roku, syn jego Bazyli, przy dobywaniu na

Ukrainie Psiarówki, ciężko postrzelony został. W którym roku umarł Jerlicz, niewiadomo z dokładnością.

Wśród pożogi ukraińskiéj, siedząc w monastérze Kijowo-Pieczarskim, Joachim Jerlicz, napisał pamiętniki swoje, pod tytułem: *„Latopisiec albo Kroniczka różnych spraw i dziejów dawnych i teraźniejszych czasów, z wieku i życia mego na tym padole świata,* ile pamięć moja mogła znosić i wiedziéć, o czém z czytania jako i z widzenia na piśmie po sobie wkrótce i na potomne czasy potomkom moim zostawuję, chcącemu wiedziéć z czytania tych książek w posiedzeniu przy dobréj myśli dla zabawy, pod rokiem od narodzenia Syna Bożego, w Trójcy jedynego, Twórcę wszego, Pana wiekuistego, 1620 roku.“ Kroniczkę tę dociągnął Jerlicz od r. 1620 do 17 kwietnia 1673 r. Jerlicz, stary żołnierz, miłujący szczérze ojczyznę, przeżywszy całe panowanie Wazów, ójca i dwóch synów, lubo przywiązany do króla Michała Wiśniowieckiego, jako krwi Piastowskiéj, nie może utaić oburzenia na zbytek i rozrzutność, czy je widzi na dworze króla, czy pod strzechą szlachecką. Wymowny téż kreśli obraz niedbałości o dobro publiczne, a obok tego, chuci marnotrawstwa, przesady w przepychu, czy utrzymywania licznego dworu, czy w ucztach i ubiorach. W jaskrawéj barwie wygląda ten wizerunek, postawiony obok nędzy i niedoli, jakiemi cała Polska była przygnieciona. Kończy Kroniczkę swoję na akcie związku, którym szlachta z rycerstwem stanęła w obronie króla Michała przeciw Janowi Sobieskiemu i prymasowi Prażmowskiemu. „Kroniczka“ Jerlicza uzupełnia niejako Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska. Od r. 1660 obaj jednę wyprawę Stefana Czarnieckiego na Litwie i Ukrainie opisują, obaj służyli pod jego chorągwią, obaj go znali z bliska, kochają i uwielbiają zarówno. Gdy Pasek w ogólnych wyrazach wspomina śmierć tego bohatera, Jerlicz szczegółowo ten zgon opisuje i podaje do życiorysu jego ważne, a wielce malujące charakter Czarnieckiego szczegóły. Pełniejszym jest od Paska Jerlicz, gdy przychodzi do obioru i panowania Michała Korybuta; obaj zarówno nienawidzą Prażmowskiego. Jerlicz nie tai intryg Sobieskiego, które oburzały szlachetną jego duszę: Pasek przemilcza, chociaż o nich wiedziéć musiał, bo to jego wódz późniejszy, a następnie król, którego jako wielkiego bohatera na polu bitwy, sam Jerlicz uwielbia. Zamyka on „Kroniczkę“ swoje na rok przed śmiercią Michała króla; szczęśliwszy Pasek, bo dożył oswobodzenia Wiednia w r. 1683 przez Jana III-go i zbliżenia się do

niego. Przeciągnął Pasek lat 15 po Jerliczu „Pamiętniki" swoje, w które wlać umiał więcéj życia, więcéj barwy swoich czasów, aniżeli którykolwiek z pisarzy naszych. Mistrzem był w tém Pasek, ale i Jerlicz nie zostanie obojętnym dla badaczy dziejów krajowych. Jego „Kroniczkę" w rękopiśmie, jeden z potomków Jerlicza, brygadyer wojsk koronnych, ofiarował krolowi Stanisławowi Augustowi, podczas jego podróży do Kaniowa na Ukrainie r. 1787. Z innego rękopismu wydał ją Kazimierz Władysław Wojcicki, r. 1853, w Petersburgu, u Wolffa, we dwóch tomikach.

Erazm Otwinowski.

Pod tém nazwiskiem znane jest dzieło: *Pamiętniki do panowania Augusta II, wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego* (Poznań, 1838), a w drugiém zupełniejszém wydaniu J. Czecha w Krakowie 1849 r., noszące tytuł: *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II, od r. 1696 do 1728.* Nie ma żadnych szczegółów o życiu autora, nawet jego nazwisko niepewne. Raczyński znalazł na okładce rękopismu nazwisko Otwinowskiego i domyślał się że musi należéć do autora Pamiętników. Z treści ich także małe światło spada na osobistość autora. Był z Krakowskiego, to niezawodna, bo najdokładniéj i najobszerniéj rozpowiada o cierpieniach tego województwa. Mieszkał gdzieś blisko Częstochowy, może miał nawet dworek w Częstochowie, gdy sam wspomina o dworku Otwinowskiego, leżącym naprzeciw kościoła ś. Jakóba. Pisał rok za rokiem. Szlachcic to zawadyacki, czupurny, kordjaczny, ślepo przywiązany do swojéj wolności złotéj. Nienawidzi Sasów i Augusta II-go mianowicie, radby ich wszystkich lada chwila pozbyć się z Polski. Ale téż i panom nie wierzy i uczciwéj nitki na żadnym z nich nie zostawił; jednych ma w podejrzeniu, drugich kreśli brzydkie czyny, nic nie obwijając w bawełnę, rysuje mocno ich wahanie się, obojętność dla kraju, brudne samolubstwo, swawolę, zdzierstwo ojczyzny. W obrazach jego, pełnych życia, a niestety prawdziwych, widzimy okropny stan Polski za Sasów. Kto mocniejszy, ten lepszy. Żadnego względu na nic, na moralność, na Boga, na ludzi. Książka Otwinowskiego nieoceniona, bo dopełnia urzędowych źródeł historyi, odkrywa jasno to, co się podówczas działo w łonie szlacheckiego narodu.

Ten szlachcic więcéj już jest historykiem, jak Pasek: ten zawadza jedynie o historyę, Otwinowski pisze już dla nauki następnych pokoleń, bo serce mu się kraje, bo chce lepszego bytu ojczyzny; w Otwinowskim leży myśl polityczna, tylko głębiéj nieco ukryta. Dla tego po Pasku najważniejsze to źródło historyi, jakie dotąd znamy w tym okresie literatury. Byłby jeszcze Otwinowski miał więcéj zasługi, gdyby zimniéj na szali sprawiedliwości ważył rzeczy, bo nieco przebrał miary w narzucaniu czarnych kolorów na tło przeszłości. Raczyński dla różnych względów towarzyskich obciął znakomicie Otwinowskiego i dopiéro wydanie krakowskie Czecha, drugie z kolei, jest dokładne i zupełne.

Jan Antoni Chrapowicki,

wojewoda witebski, pisał dyjaryusz, w którym notował wypadki na jakie patrzał, nie opuszczając nawet nigdy wzmianki o stanie powietrza tego miejsca, na którém się znajdował. Chrapowicki zostawił duże księgi swoich notat. Jedna zaledwie cząstka ich wydana od 1668 roku, w którym nastąpiła abdykacya Jana Kazimierza aż do 1672 roku, obejmuje całe prawie panowanie króla Michała. Część ta dyjaryusza wyjęta jest ze środka, bo Chrapowicki ma dawniejsze i późniejsze notaty. Ważne są bardzo te części dyjaryusza, które obejmują traktaty Andruszowskie; autor brał udział w tych rokowaniach, i na nich osobiście poznał Paska. Kunsztu nie ma oczéwiście w dyjaryuszu żadnego; ale rzecz sama jest ciekawa. Chrapowicki wielki przyjaciel króla Michała i Jana Sobieskiego, umarł w roku wyprawy pod Wiedeń, to jest 1683. Część dyjaryusza jego wydał Józef Rusiecki z Trojanki, pod tytułem: *Dyaryusz wojewody Witebskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego, jako przyczynek do dziejów z czasów Jana Kazimierza, Michała Wiszniowieckiego i Jana Sobieskiego, królów polskich, wydany z autentyku* (Warszawa, 1845).

Szymon Starowolski,

jeden z najpracowitszych i najpłodniejszych pisarzy w języku polskim i łacińskim niniejszego okresu, i dla tego może że był najobfitszym nieuznany, według zasług swoich, pisał bardzo wiele, w najróżnorodniejszych przedmiotach. Syn niezamożnych rodziców stanu szlachec-

kiego, od piérwszéj młodości, ucząc się sam jeszcze w akademii krakowskiéj, już się zajmował nauczycielstwem. Towarzyszył w podróży za granicę dla dalszego kształcenia się w naukach młodym książętom Ostrogskim Konstantemu i Januszowi. Z nimi zwiedził Niemcy, Niderlandy, Hiszpaniję, Francyę i Włochy. Wezwał go potém Gostomski opat wąchocki do dawania filozofii młodym zakonnikom Cystersom; z klasztoru tego przeniósł się na dwór Jana Karola Chodkiewicza hetmana, służąc mu do pióra i przy nim do jego zgonu zostawał. Późniéj trzykroć jako dozorca i domowy nauczyciel młodych paniąt, do cudzych krajów wyjeżdżał, ostatnią razą z Aleksandrem Koniecpolskim, Stanisława hetmana wielkiego koronnego synem. Czas jakiś służył wojskowo. Usposobiony do stanu duchownego już w dojrzałym wieku kapłanem został, a z pomocą swych dobroczyńców, prócz plebanii kanoniję tarnowską, a potém krakowską otrzymał. Albrecht królewicz objąwszy biskupstwo krakowskie, do rady w rządach duchownych sobie go przybrał. Następca jego Zadzik, najważniejsze mu czynności powierzał, a Piotr Gembicki po opanowaniu Krakowa przez Szwedów, r. 1655 uchodząc sam za granicę z obawy nieprzyjaciół, Starowolskiemu zarząd dyecezyi i katedry polecił. Wtedy, po zajęciu Krakowa przez Szwedów, gdy Starowolski oprowadzał króla Karola Gustawa po kościele katedralnym, pokazując mu pamiątki królów polskich, przy grobie Władysława Łokietka rzekł: „Ten król trzy razy z państwa wygnany, trzy razy na tron powracał i królem polskim umarł.“ Odpowiedział mu król szwedzki: „Ale wasz Jan Kazimierz raz przezemnie wygnany, już nie powróci.“ Odrzekł Starowolski: „Bóg jest wszechmocny, a los odmienny:“ *Deus mirabilis et fortuna mutabilis.* Oddany obowiązkom stanu, pobożności chrześcijańskiéj i pracy piśmiennéj, w rok potém, to jest r. 1656 sędziwy kapłan dni swe zakończył.

Jest to jeden z najniezmordowańszych pisarzy. Między nader licznemi jego dziełami, których ilość dochodzi do pięciudziesiąt, znajdują się teologiczne, ascetyczne, kanoniczne, prawne, retoryczne, polityczne, archeologiczne, historyczne, geograficzne, po łacinie lub po polsku pisane, a często na niepospolitą zasługujące uwagę. Można powiedziéć, że nie ma pomiędzy naszymi pisarzami, któryby tak wiele i w tak rozmaitych przedmiótach, jak on pisał. W smutném losów narodu przesileniu pomieściło go przeznaczenie; w przesileniu, którego stanu dożył, a które przeprowadzało rzeczpospolitę ze stanu

gasnącéj świetności w przepaść niedoli. Tym charakterem czasu pisma Starowolskiego szczególniejszym sposobem napiętnowane zostały. Jakiekolwiek przed oko weźmiemy, dadzą się widziéć: podniesione wysoko zdolności, a nietrafne wykonanie; rozległe objęcie, gubiące wątek w drobnostkach; obszerne poszukiwania z krytycznéj bystrości wyzute; niezmierne wiadomości bez ładu i porządku; wielka praca, w jéj podjęciu niepospolita łatwość, lecz wszystko z pośpiechem, aby zbyć rzucone, częstokroć ostateczną naoechowane niedokładnością. I pióro łatwe, dość gładkie; ale czy to w łacinie, czy w polszczyznie, brak poprawności. Narzekania częste na skażenie i nadpsucie się rzeczy narodowych, wydobywają z głębi serca prawe uczucia szlachetności, gódności i ludzkości; nałogi i przesąd wiją się między gorliwość, i żywsze tego rodzaju natchnienia podniecają zgryźliwe i namiętne wyrazy. Co z bliska Starowolski widział, to choć stronniczo, wystawił czyściéj; w dawnych rzeczach błąka się jak po manowcach, w których śmiałym i zuchwałym krokiem, a ślepym trafem, w zbaczające od prawdy zapędza się drogi. Pełen zaufania w sobie, mnóstwem wiadomości zwodniczo pociąga, więcéj obiecującemi tytułami nieraz uwodzi i próżną dzieło swe gadaniną przepełnia. Roznieca zapytania i wątpliwości, zaspokoić ich niezdolny. Dostarcza ogromny zapas dostrzeżeń i wiadomości, pleśnią wszakże omyłek zzieleniałych i mchem błędu porosłych. Roztryskuje się to źródło na liczne pola historyczne, skrapia je, ale wodą mętną i nieczystą, nie ożywia ich przeto, ani zapładnia tyle, ileby się spodziewać należało.

Do historycznych dzieł Starowolskiego należą: *De rebus Sigismundi I* (Kraków, 1616). Nic nowego to dzieło w sobie nie mieści, jest w niém tylko po łacinie, cokolwiek piękniéj i ciągléj nieco, lubo z niejakiemi wyrzutniami powiedziano, to co Marcin Bielski o Zygmuncie I-m napisał. Egzemplarze tego dzieła są nadzwyczajną rzadkością, ponieważ z rozkazu króla Zygmunta III-go miało bydź skonfiskowane; rozeszła się opinija że coś nadzwyczajnego musiało w sobie mieścić i z tego powodu niszczone było; dziś spodziewano się w niém szczególniejsze wiadomości znaleźć, i nic nie znaleziono.

Penu historicum, seu de dextra et fructuosa ratione historias legendi commentarius (Wenecya, 1620; Rzym, 1653). Treść tego dzieła wyjął Starowolski z pism Bernartiusa, a mianowicie Lipsiusza, gdzie więcéj mówi o pożytkach i mądrości, któréj matką jest historya,

niż o sposobie jéj uczenia się i historyografii. Naprzód troskliwie i ściśle logiczném rozumowaniem dowodzi, iż historya równie w życiu potoczném jak dla ukształcenia rozumu jest pożyteczną, i związek jéj z innemi naukami: teologiją, prawoznawstwem, medycyną i filozofiją dobrze wyświeca. Powiada, że za jego jeszcze pamięci kanclerz koronny Kryski, nawet w senacie, Tacyta na kolanach trzymał. Mówiąc o dobrych historykach chwali Guicciardiniego, Filipa Kommineusza; statystom zaleca wraz z Lipsiuszem czytanie Pawła Emilijusza i Nicetasa Choniatesa, dwóch dziejopisów średnich wieków; do tych przydaje Warszewickiego i Kromera, którymi, mówi, Kickermann w dziele swojém: *Commentar. de proprietatibus historiæ*, niesprawiedliwie pomiata; bo Kromera i sam Robertellus pochwalił, a Wárszewicki poważny jest, bez czczych słów i niedorzeczności. W historyi, w sprawach ważnych, mówi daléj Starowolski, należy najprzód wyłożyć zamiary i zamysły, potém czyny, a nakoniec ich skutki. Zamysły należy ocenić; opisując czyny, nietylko opowiedzieć co zrobiono lub mówiono, ale jakim sposobem; mówiąc nakoniec o wypadkach, wyjaśnić i rozróżnić dobrze co zrobił traf, rozum, a co odwaga. Mówiąc o ludziach znakomitych lub głośnych, nietylko opisać ich czyny, lecz nadto ich życie i wrodzone duszy skłonności. Co do krytyki historycznéj, radzi umiarkowanie, strzegąc się i łatwowierności i zbytecznego niedowiarstwa. Historyę dzieli na mythohistoryę czyli historyę podań, i na historyę. Geografiję i chronologiję zowie oczyma historyi.

Sarmatiæ Bellatores (Kolonija, 1631). Stu trzydziestu bądź królów, bądź wodzów, bądź wojowników z narodu polskiego do tego dzieła wybrał Starowolski i wiadomości o nich z kronik wzięte pospolicie, zgromadził. Żywot każdego przez siebie napisaném wspomnieniem nagrobkowém kończy, w miarę krótkości całego żywota dość obszerném. O dziełach: *Scriptorum Polonicorum Hecatontes* (1625) i *De claris Oratoribus Sarmatiæ* (1628) wspomnieliśmy już pod materyałami do historyi literatury polskiéj.

Monumenta Sarmatorum Sepulcralia (Kraków, 1655). Wielki folijał obejmujący nagrobki w rozmaitych kościołach polskich, z których niemało z upływem czasu uległo zniszczeniu. Kazimierz Chromiński sprawdzał ten zbiór i dopełniał.—*Vitae Antistitum Cracoviensium* (Kraków 1655). Prócz wspomnień przygannych dla Pawła z Przemankowa, Zawiszy i Gamrata, wszystkich biskupów krakowskich

często niezasłużoną obsypuje pochwałą.— *Camaldula Argentini* (Kraków, 1623). Jest to pochwała zakonu Kamedułów, którym w Bielanach pod Krakowem, na górze Srebrną zwanéj, Mikołaj Wolski klasztor założył i uposażył.

Starowolski więcéj zasłużonym dla dziejów krajowych staje się z tego powodu, że w wielu pismach swoich dotykał spółczesnych wypadków. Jego kazania, mowy, pochwały, panegiryki, żywoty; jego *Listy Tureckie, Dwór cesarza Tureckiego* (Kraków, 1695; Wilno, 1844), *Dyskurs o wojnie Tureckiéj;* kreślą jakiekolwiek rysy historyczne, w których dostrzegać się dają korzystne dla prawdy światełka. W jedném z piérwszych pism swoich pod tytułem: *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów Perekopskich* (Kraków, 1618 i 1671), tak przemawia: „Dokąd Tatarów nie wyrzucimy z Tauryki, a polską kolonniją tego Chersonezu nie osadzimy, dotąd, ile mogę upatrzyć, pokoju od nich miéć nie będziemy, i nie zażyjemy szczęśliwie obfitości Podolskiéj ukrainy. Municyami zasię miejsca tamte utwierdziwszy, nie tylko się będziem mogli ich sile kradzieskiéj łatwie obronić, ale téż i Turczynowi samemu strasznemi będziemy i tak długo wierzgającego łatwo uskromimy: Wołosza nas słuchać będzie musiała, a Siedmiogrodzki z Multanami, życzliwszemi nam będą. Nadto przyczynimy skarbu Rzeczypospolitéj nawigacyą do wschodnich krain uczyniwszy."

W pismach Starowolskiego nazwanych: *Zguba Ojczyzny*, *Stacye wojskowe, Prawy rycerz*, *Eques polonus*, *Votum o naprawie Rzeczypospolitéj*, *Reformacya obyczajów Polskich*, po dwakroć za życia jego wydana, lubo pełno gadaniny, wyrzekań, przesadnego morału; z tém wszystkiém różne szczegóły wieku i wydarzone odmiany, żywym, ostrym i rzetelnym napuszczone kolorem, usposobienie owego czasu, sposób widzenia i rozumienia, oraz stan kraju z wielu stanowisk wyraźnie okazują.

Powszechny obraz tego stanu rzeczy nakreślił Starowolski w niewielkiém dziele geograficzno-statystycznem: *Polonia, sive status regni Poloniae* (Kolonija, 1632, in 18-mo). Dobór opisów i we wszystkich częściach wymierność, okazują jak dalece Starowolski w tym razie należycie pomyślał, wypracował i zwięzłéj dopiąć umiał zupełności. Małe zaniedbania lub opuszczenia sowicie wynagrodzone zostały gruntowną swéj ojczyzny znajomością i trafnemi spostrzeżeniami. Prawdziwy statysta, na jakich podówczas w Polsce nie brakło

jeszcze, śledzi swym wzrokiem sprężyny, które poruszają rzeczpospolitę i o jéj losach stanowić mogą, dostrzega nowości, które go w lat dwadzieścia skłoniły do powtórzenia wydania tego dzieła w Gdańsku 1652, w którém przydatki wytykają świeżo zachodzące w Polsce odmiany. Dzieło to piérwszego statystę niemieckiego Konrynga zastanowiło i przedmową swoją pomnożył trzecie wydanie w Wolfenbüttel, 1656, in 4-to, które nie bez drukarskich omyłek 1734 roku przedrukowane zostało w Wrocławiu, i czwartą łacińską stanowi edycyę; piąty raz wyszło u Mizlera w zbiorze: *Magna collec. historica* (tom I str. 430—476). Wincenty Franciszek Gołębiowski tłumaczył je na polski język, ale z piérwszéj edycyi, a do tego nie najdokładniejszéj.

Oprócz powyższych dzieł, wydał Starowolski księgi treści prawnéj: *Commentarius in 4 libros Institutionum juris civilis* (Kraków, 1638);—*Monita legalia methodum in utroque Jure studendi praescribentia* (tamże, 1632);—*Accessus ad juris utriusque cognitionem divisus in quatuor brevissimos tractatus* (Rzym, 1633; Kraków, 1634, w 12-ce); — *Breviarium Juris Pontificii ad usum simplicium Parochorum, libris VII simpliciter collectum* (Rzym, 1653, in 4-to);—*Epitome Conciliorum tam generalium quam provincialium* (Rzym, 1653, fol.): w bardzo rzadkiém tém dziele zawarty jest zbiór soborów tak powszechnych, jak prowincyonalnych, w Kościołach Greckim i Łacińskim odbytych; tudzież żywoty papieżów, ich listy i dekretalia, z uwagami chronologicznemi i historycznemi, we XXVI księgach.—Treści wojskowéj: *Institutorum rei Militaris libri VIII* (Kraków, 1640, folio, przedrukowane w Amsterdamie u Elzewira, 1641, folio, str. 523; a późniéj we Florencyi, 1646). Opisuje tu sposoby prowadzenia wojny na lądzie i na morzu, tudzież obrony i zdobywania miast, przymioty i powinności wodza, karność wojskową i t. d. — Treści muzycznéj: *Musices practicae erotemata* (Kraków, 1650), dla użytku uczącéj się młodzieży.

Do ksiąg kaznodziejskich Starowolskiego należą: *Świątnica Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku* (Kraków, 1645, folio, str. 878); — *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku* (tamże, 1648, fol. str. 934);— *Kazania na dni świąteczne Najświętszéj Panny* (tamże, 1649, fol.);— *Kazanie o ś. Benedykcie* (tamże, 1641); — *Kazanie na pogrzebie Jakóba Zadzika bisk. krakow. miane* (1642); — mowy pogrzebowe

w języku łacińskim po zgonie Zygmunta III króla (Antwerpija, 1632), Aleksandra Kazimierza królewicza (Kraków, 1634), Tomasza Zamojskiego kanclerza w. koron. (Zamość, 1638), Jana Karola Chodkiewicza hetmana (Kraków, 1622), Mikołaja Wolskiego, marszałka wiel. koron. (tamże, 1630);—*Oratio de gloriosa Assumptione Augustae Dei Genitricis Mariae* (Kraków, 1638); — *Vestis Mariana, seu oratio sacrum Reginae coeli habitum, vulgo Scapulare dictum, describens* (tamże 1646; drugie wydanie w Rzymie, 1646);—*Mellifluus Bernardus seu de laudibus et vita D. Bernardi oratio* (Kraków, 1622);—*Vita et miracula servi Dei Vincentii Kadlubkonis* (tamże, 1642). Największa część tego dzieła zajęta wyliczeniem cudów i łask, które ten świętobliwy mąż miał wyświadczyć.

Tyle dowodów pracowitości zostawił niezmordowany i zacny Szymon Starowolski.

Szymon Okolski,

syn Stanisława, szlachcica sandomirskiego, herbu Rawicz, który po wyprawie wołoskiéj na Podolu osiadł. Szymon wstąpiwszy do zakonu Dominikanów, był r. 1638 przeorem w Konstantynowie, następnie w Kamieńcu, Tyśmienicy, Jezupolu, professorem teologii i rządcą głównych szkół zakonnych we Lwowie; nareszcie r. 1649 prowincyałem Ruskim. Poprzednio jeszcze sprawował missyę obozową, urząd kaznodziei wojskowego, na wojnie z Kozakami przy wojewodzie bracławskim, hetmanie polnym koronnym, potém hetmanie wielkim i kasztelanie krakowskim Mikołaju Potockim, i znajdował się na wyprawach r. 1637 i 1638. Umarł r. 1653.

Nader ważne są pamiętniki Okolskiego, jako naocznego świadka o wspomnionych wyprawach przeciw Kozakom Zaporoskim, noszą one tytuł: *Diariusz transactiej wojennéj, między wojskiem Koronnym i Zaporoskim w r. 1637 miesiąca grudnia przez JWIMci P. Mikołaja z Potoka Potockiego wojewodę Bracławskiego, hetmana polnego koronnego, generała Podolskiego, Kamienieckiego, Latyczowskiego, Nizińskiego etc. starostę, szczęśliwie zaczętéj i dokończonéj* (Zamość 1638); tudzież *Kontynuacya Dyaryusza wojennego, czułością JWIMPP. Hetmanów Koronnych, ochotą cnego Rycerstwa Polskiego nad zawziętymi w uporze, krzywoprzysięgłymi i swowolnymi Kozakami w roku*

1638 odprawiona; do wiadomości Koronie i W. X. Litewskiemu etc. podana (Kraków, 1639). Dziełka te wielkiéj rzadkości przedrukował J. K. Turowski w *Biblijotece Polskiéj* (Kraków, 1859). Ciekawy tu się mieści obraz owoczesnéj taktyki polskiéj. Opisane jest przytém szczegółowo rozstawienie szyków, rozkazy przed bitwą i po niéj wydawane, raporta o poległych i rannych z każdéj chorągwi, nawet o uchodzących z placu boju, oraz o stracie w sprzętach i koniach.

Okolski wypracował także obszerny herbarz polski po łacinie, pod napisem: *Orbis Polonus.... in quo antiqua Sarmatarum gentilitia, pervetustae Nobilitatis Polonae insignia, vetera et nova indigenatus, meritorum praemia et arma, specificantur et relucent* (Kraków, 1641, tomów 3, in fol.) Przypisany królowi Władysławowi IV-mu. Nie uniknął Okolski wielu nieprzyjaźni, których przed nim rozmaici ksiąg o domach szlacheckich pisarze doznali, nie mógłszy snadno miłości własnéj i pysze każdego dogodzić. Markiewicz, prawując się z Żardeckim o infułę tarnowską, z okoliczności że patron Żardeckiego w Rzymie wynosił pod obłoki zacną jego rodowitość, pochlebnym wypisem z Okolskiego, wyrzucając przeciwnikowi niski jego stan, twierdzi: że trybunał lubelski sprzedaży Okolskiego herbarza zabronił, co większa, o mało go na stos nie skazał, a to z przyczyny, że jednych pod niebiosa wynosząc, drugich aż nadto uniżył. Wspomina razem, jakoby mnich chciwy, kominy szlacheckie, z których się kurzyło, wycierając, hojnie dającym panegiryki i zaszczyty frymarczył, wyprowadzając takie genealogije, iż pewniejby się z Przeobrażeń Owidyuszowych wywieśdź potomkiem Jowisza, niż z tego herbarza szlachcicem polskim (*Carcer Romanus*). Chodziła o Okolskim i ta jeszcze bajka, jakoby jakiś jegomość za ujmę swojéj parenteli tęgo mu skórę wyłoił.

Że u cudzoziemców znalazł Okolski sławę, sprawiła to ich potrzeba, gdy krom niego nie mieli innego polskiego herbarza w zrozumiałym sobie języku. Sławny Bayle w „Dykcyonarzu historyczno-krytycznym" sądzi go bydź książką wartą odczytania. Le Laboureur przetłumaczył z niego na francuzkie nazwiska herbów z ich opisaniem. Balbin, spisując domy czeskie, często się nim wyświadcza. Jan Senapius rektor lignicki, wydawca dwóch tomów o szlachcie szlązkiéj, przyznaje się mu bydź wiele winnym. Atoli Braun, znany autor dzieła o pisarzach polskich i pruskich, składa na Okolskiego ostry sąd, potępia niebiegłość jego w sztuce heraldycznéj, styl napuszony,

wcale nieprzyzwoity rodzajowi pisma, nierozsądne marnotrawstwo dowcipu, śmieszne i niedorzeczne koncepta i dzikie stosunki do herbów, to powieści dawnych rymotwórców i krasomowców, to hijeroglificznych allegoryj; błahą i nieforemne domysły o początkach familij, niewdzięczność i zazdrość przeciwko Paprockiemu, z którego herbarza swój wyłatawszy, o jego przodkach sucho tylko natrącił, o nim zaś, jak gdyby go na świecie nigdy nie było, ani wspomniał; nakoniec, nieprzystojną na zakonnika z urodzenia chełpliwość. Potwierdza podejrzenie, że Okolski pióro swoje na tandetę puszczał, dla tego lekko zbywał najszanowniejsze i najświetniejsze domy; o Radziwiłłach ledwo namienił, że pochodzili od Ostyków, książęcego zaś herbu nawet wcale nie położył; przeciwnie, daleko młodsze i mniéj znakomite okurzył pochlebnym kopciem, tudzież przesadzonemi pochwałami pod obłoki wyniósł. I to nie miało się dziać bez kubana, że zrazu opuszczone imiona, już po wydrukowaniu w nie wtrącał, czego dowodem arkusze ciągiem odsyłków i liczb z sobą się nie wiążące. Z prosta rzekł Józef Załuski biskup kijowski: że to kapusta z grochem; a ktoś inny toż samo dworniéj, zowiąc go polem zasianém, nieprzeczyszczoném ziarnem, na którém tu i ówdzie nie w swojém miejscu wschodzi powabny bławatek, gęściéj się dziki chwast rozkrzewia, a oboje plon snopu odejmują.

Obronę Okolskiego przedsięwziął późniejszy po nim znakomity heraldyk nasz Kasper Niesiecki, Jezuita, o którym niżéj powiemy. Nie przeczy Braunowi, iż słusznie miał mu za złe opuszczenie niektórych przedniejszych domów, jako to książąt Radziwiłłów, Ostrogskich, Zasławskich, Ogińskich, i wielu innych, o których nie mógł nie wiedziéć dla ich wielkiéj sławy w tém królestwie, i z Paprockiego: owszem przyłącza i swoję żałobę, że Kostków bardzo jałowo i niedokładnie zbył. Przeciwko innym zarzutom gorliwie stawa. Że jedne domy obszerniéj opisywał Okolski, drugich sławę w kilku wierszach albo słowach skurczył: w tém go nie zawsze winnym sądzi, gdyż jedne familije kwitnęły rozrodzone w wielu i w wielkich ludzi; drugie przez sto lat, a czasem i więcéj, ledwo tylko jednego albo drugiego dziedzica imienia i sławy swojéj dochowały się. Wreszcie, kładzie to na karb i samych domów, gdy jedne obfitych dostarczyły wiadomości, drugie pola zaspały; a ta uwaga ze wszystkich co do niedbałości familij w zasilaniu Okolskiego szczególnemi pamiętnikami, jest najgruntowniejszą, ile że na taką niedbałość zawczasu przy tomie

I-m i sam autor, i jego spółbrat zakonny, tenże tom do druku cenzurujący, utyskiwał.

W przedmiocie historyi kościelnéj krajowéj pisał Okolski o biskupach rzymsko-katolickich kijowskich i czernihowskich, w dziele: *Chioviensium et Czerniechovien: Episcoporum Sanctae et Catholicae Ecclesiae Romanae, ordo et numerus* (Lwów, 1646). Friese to dzieło niejako wcielił w swoję rozprawę o Biskupstwie i Biskupach kijowskich: *De Episcopatu Kijoviensi ejusque praesulibus brevis Commentatio* (Warszawa, 1767). Okolskiego także *Russia Florida rosiset liliis, hoc est sanguine, praedicatione, religione etc.* (Lwów, 1646), obejmuje w sobie historyę prowincyi Ruskiéj zakonu Dominikanów, i podaje oprócz tego wiadomości ogólne o Rusi, jéj dawnych mieszkańcach, książętach. Naganiają w tém dziele przywary stylu rozwlekłego i zbyt kwiecistego, niemniéj oschłość w życiopismach. Kiedy Tomasz Tarchi generał zakonu kaznodziejskiego zbierał i gotował się podać do druku dzieła Alberta Wielkiego, sławnego Dominikana, wzięła także Okolskiego ochota przysłużyć mu się wypracowaniem i przypisaniem kommentarzów w języku łacińskim na kazania pomienionego Alberta i wydał piérwszą ich część, pod tytułem: *Praeco divini verbi B. Albertus Magnus episcopus ratisbonensis ex Ordine Praedicatorum assumptus* (Kraków, 1649, w 4-ce, str. 810). Drugą część na kazania świętalne, układał sobie wydać po zakończeniu wojny Kozackiéj, do czego podobno nie przyszło. Siejkowski Dominikan, w dziele: *Świątnica*, przywodzi wydane przez Okolskiego roku 1638 Żywoty niektórych Swiętych Dominikanek.

Kazania Okolskiego nie posiadają żadnych prawie zalet, a rażą dziwacznemi tytułami, jak naprzykład: „Pojedynek męża walecznego, katolickiego z nieużytą śmiercią, na theatrum żałośne przy ostatniéj usłudze pogrzebowéj WJMP. Adama Kalinowskiego, bracławskiego, winnickiego, łubeckiego i łojowskiego starosty wprowadzony" (Kraków, 1638).— „Fundament przeciw fundamentowi, duchowny przeciw światowemu, na obsequiach JO. Xiężny na Birżach i Dubinkach najwyższéj podkomorzynéj W. X. Lit. etc. X. Januszowéj Radziwiłłowéj, z urodzenia swego Katarzyny z Potoka Potockiéj, wojewodzianki bracławskiéj... wystawiony" (Lwów, 1643). — „Chorągiew tryumphalna trojaka: szlachecka, chrześcijańska i święta, na pogrzebie zacnie urodzonego JMP. Mikołaja z Czertwic Cetnera w kościele Podkamienieckim Najświętszéj Panny... ogłoszona" (tamże, 1644).—

„Pogłos chrześcijańskiego życia na pogrzebie JMP. Zacharyasza z Domaszowic Domaszowskiego pisarza grodzkiego latyczowskiego Bogu oświadczony“ (Kraków, 1645). Wydał jeszcze Okolski dziełko pod tytułem: „Góra święta Najświętszéj Panny Różańca ś. w Łuckiém biskupstwie na Wołyniu nad miastem Podkamieńcem, przedziwnemi cudami i stopkami panieńskiemi, dekretem pasterskim i wielu pielgrzymowaniem wsławiona“ (Kraków, 1648). Jest tu wiadomość historyczna o założeniu klasztoru w Podkamieńcu.

Paweł Potocki,

syn Stefana wojewody bracławskiego, podczas wojen Kozackich dostał się w niewolę i lat trzynaście przesiedział jeńcem w Moskwie. Pozyskał tu względy cara Alexego Michajłowicza, i przyjaźń bojarów składających jego radę. Kiedy Potockiemu umarła żona, którą zostawił w Polsce, sam car wyswatał mu Eleonorę Sołtyków, bliską krewnę domu Romanowych. Z nią miał wiele dzieci w Moskwie. Dopiéro pokój Andruszowski powrócił całą tę rodzinę ojczyznie w roku 1668. Paweł został kasztelanem kamienieckim i był posłem do Rzymu; ale niedługo potém umarł r. 1674. Za młodu Potocki gościł we Włoszech i popisywał się tam z wymową. Jest on autorem dzieł na język łaciński tłumaczonych: *Saeculum bellatorum et togatorum, vel centuria elegiorum clarissimorum virorum Polonorum et Lithuanorum,* dzieło to zawiera sto żywotów sławnych Polaków i Litwinów, po większéj części wojowników — *Moscovia vel narratio de moribus monarchiae Russorum:* jest to opisanie monarchii Rossyjskiéj, z uwagami politycznemi, dokonane w czasie pobytu autora w Moskwie. — *Historico-politicus, sive quaestiones historicae et civiles,* są to kwestye historyczne, wyjęte z trzech ksiąg piérwszéj dekady Liwijusza i t. d. Wydał te dzieła po zgonie autora w przekładzie z polskiego na łaciński Józef Andrzéj Załuski pod ogólnym tytułem: *Opera omnia Pauli comitis in Aureo Potok Pilavitae Potocki,* (Warszawa, 1747, fol.), oraz dodał przypisy objaśniające genealogiję Potockich. Paweł Potocki był ojcem zrodzonego z drugiego małżeństwa w Moskwie Teodora Potockiego, późniejszego prymasa, arcybiskupa gnieznieńskiego. O nich obu pisał Julijan Bartoszewicz w *Wiązance literackiéj* pani Wilkońskiéj.

Kazimierz Zawadzki,

kasztelan chełmiński, starosta pucki. W młodym wieku opisał elekcyę króla Michała Wiśniowieckiego, w książce pod tytułem: *Gloria orbi Sarmatico consensu monstrata, a Deo data*, (Warszawa, 1670). Burzliwe tego sejmu obrady, rozbukane stronnictwa i przedajne umysły dość rzetelnie maluje; opowiadając wszakże głośne i czyny i mowy, nie wykrywa tajemnych znoszeń się z posłami obcych kandydatów, albo naczelnemi w rzeczypospolitéj osobami, które już same ubiegały się o koronę, już usiłowały ją wyjednać dla życzliwych sobie; snadź nie miał przystępu do tych działań skrytych, a wiek jego, tudzież mała wziętość nie dozwalały mu przeniknąć to, co się działo pokątnie.

W drugiém dziele: *Historia Arcana sive Annalium polonicarum libri VIII*, (Cosmopoli, właściwie we Frankfurcie 1699), powtórzywszy dosłownie sejm piérwszy z r. 1670, opowiada i następne, jak dla niechęci możnych, pogardzających królem, zerwano cztéry, jeden po drugim sejmy, jak odstrychniono się od Michała, zmuszano go do złożenia korony i sprawiono: że Turcy i Tatarzy zagarnąwszy ziemie Podolskie, aż pod Lwów zapędzali się, mieczem i ogniem wszystko pustosząc. Ma tu Zawadzki pole unosić się gorliwością, powstawać na skażone spółczesnych obyczaje, na źle myślących i przewidywać upadek kraju. Nie odpowiada wszakże tytułowi pomieniona księga, ani to są roczniki, oprócz sejmowych bowiem dyaryuszów, pominął to wszystko co u dworu króla, co w wojsku i kraju dziać się mogło; a mimo zapowiedzenia nie odkrywa żadnéj tajemnicy, nie podnosi zasłony serca ludzkie lub zabiegi przewrotnych okrywającéj.

Napisał także Zawadzki: *Monita politica, seu exilis tractatus super advertentiam defectuum in capitibus imperii Sarmatici*, i na sejmie koronacyjnym r. 1676 królowi Janowi III-mu, jakoby skazówkę, wedle któréj ma rządzić, podał. Zuchwałość miotającego się na wszelkie bezprawia dość łaskawie król przyjął; powołany wszakże do odpowiedzialności przed sąd biskupa krakowskiego, zaledwie przebłaganiem i wielkiéj liczby exemplarzy dzieła swego zniszczeniem, Zawadzki grożącą sobie uspokoił burzę. Powstawał

on i na dom Brandenburgski i na miasta pruskie i na księcia kurlandzkiego, z powodu sprawy Piltyńskiéj; w późnym wszakże wieku żałował tych uniesień. Styl jego dogryzający i ucinkowy. Dzieło powyższe drukowane było w Krakowie 1676, w Warszawie 1696 i w Lublinie 1716. Umarł r. 1696.

Albert czyli Wojciech Wijuk Kojałowicz.

Jezuita, najlepszy niemal dotąd dziejopis Litwy, policzony od uczonego Schlözera do najwyborniejszych pisarzy historycznych XVII-go wieku, w łacińskim języku, urodził się w województwie trockiém, powiecie kowieńskim, r. 1609. Wstąpił do zakonu Jezuitów r. 1627; w r. 1650 był professorem teologii w akademii wileńskiéj, r. 1654 wybrany jéj rektorem, sprawował ten urząd przez dwa lata. Trudy jego urzędowań skończyły się na rektorstwie domu professów w Wilnie u ś. Kazimierza, trwającém lat trzy. W przerwach atoli czasu, między jedném a drugiém urzędowaniem, nie zawsze mu dozwalano spoczynku. Ufni bowiem Jezuici w jego rozumie i nauce używali go nieraz do załatwiania najtrudniejszych spraw towarzystwa. Jeździł nawet raz Kojałowicz z jakiemś tajemném poleceniem prowincyi litewskiéj do Rzymu. Wolny czas od obowiązków w zakonie poświęcał całkowicie naukom, obdarzony niepospolitą zdolnością i talentem pisarskim, a zamiłowany szczególniéj w rzeczach ojczystych. Najważniejszém z pomiędzy licznych teologicznych, i rozmaitéj treści dzieł Kojałowicza, które mu chwałę i zasłużone w literaturze naszéj imię zapewniło, jest Historya Litewska. Piérwszą jéj część ogłosił w Gdańsku r. 1650 pod tytułem: *Historia Lituaniae, pars prior, de rebus Lituanorum ante susceptam Christianam religionem etc. libri novem;* obejmuje ona dzieje Litwy przed przyjęciem wiary chrześcijańskiéj. Drugą wydał w Antwerpii r. 1669, nad któréj ostateczném wykończeniem pracował już w starości; tytuł jéj taki: *Historiae Lituaniae, pars altera, seu de rebus Lituanorum a conjunctione Magni Ducatus cum Regno Poloniae, ad unionem eorum dominiorum, libri octo.*

Kojałowicz jest już krytyczny dziejopis; chociaż nie mając jeszcze innych źródeł, a mianowicie nie znając skarbów dla historyi Litwy zawartych w tajném archiwum Krzyżackiém w Królewcu,

równie jak Latopisców Ruskich, a może nawet nie zaglądając pilniéj do kronik pruskich, musiał się w piérwszéj części swojego dzieła oprzeć zupełnie na Stryjkowskim. Nie wyprowadził zatém w zupełności z zamięszania dziejów pogańskiéj Litwy; wszakże systematyczniéj je od poprzednika uszykował. Sumienna bezstronność i umiarkowanie w sądach, zdrowy rozsądek w wyborze i układzie rzeczy, obok męzkiego i poważnego stylu w czystéj łacinie, są niezbitemi załetami Kojałowicza w tém szacownéém dziele. Schlözer, pisząc do zbioru historyi powszechnéj w Halli przez towarzystwo uczonych wydawanéj (Fortsetzung der allgemeinen Welthistorie durch eine Gesellschaft von Gelehrten in Teutschland und England ausgefertigt, tom L, czyli XXXIII historyi nowszéj, 1785), dzieje litewskie, przestał na dosłownym niemal przekładzie Kojałowicza. Tłumaczenie polskie dość wierne i gładkie téj jego historyi, przez ks. Ratomskiego, z poprawkami Naruszewicza, znajdowało się w biblijotece Puławskiéj.

Jednocześnie, bo w r. 1650, z ogłoszeniem piérwszéj części swojéj Historyi Litewskiéj, Kojałowicz wydał w Wilnie inną książkę historyczną, niewielkiéj objętości, dziś bardzo rzadką, pod tytułem: *Miscellanea rerum ad statum Ecclesiasticum in Magno Lituaniae Ducatu pertinentium collecta.* Są to wiadomości pozbierane do wyjaśnienia spraw i stanu Kościoła katolickiego w Litwie, w piérwszéj połowie XVII-go wieku. W sześciu rozdziałach autor mówi: o Świętych Patronach Litwy; o cudownych obrazach; o początku religii katolickiéj w Litwie; także o wyznaniach greckiém i ewangelickiém w tymże kraju; o biskupstwach litewskich; o klasztorach i innych zakładach duchownych; o szkołach litewskich i ludziach znakomitych. Niezmordowany w pracy Kojałowicz, zaraz następnego roku ogłosił nowe pismo o działaniach wojennych przeciw Kozakom Zaporoskim: *De rebus anno 1648 et 1649 contra Zaporovios Cosaces gestis* (Wilno, 1651). Pomnożywszy je, następnie, wydrukował w Królewcu r. 1653, pod tytułem: *Commentarius rerum in M. Ducatu Lithuaniæ per tempus rebellionis Russicæ gestarum.* Dziełko to musiało bydź w swoim czasie bardzo zajmującém, kiedy jeszcze po raz trzeci (w Elblągu), zostało przedrukowane pod tytułem: *Rerum in M. D. Lit. per tempus rebellionis Cosaciæ gestarum commentarius:* tłumaczył na polski ks. Ratomski, a poprawiał Naruszewicz.

Do najrzadszych atoli prac historycznych Kojałowicza, należą krótkie dzieje domu Radziwiłłowskiego: *Fasti Radiviliani: gesta illu-*

strissime domus ducum Radziwill, compendio continens (Wilno, 1653; toż po polsku, tamże, 1654 i 1658). Dzieło to jednak mniéj mu sławy literackiéj, a wiele utrapienia przyniosło. Janocki powiada, że wyjawiwszy jakąś wielką tajemnicę pewnéj księżny polskiéj, ściągnął na siebie gniew całego domu książęcego i ciągłe prześladowanie, tak dalece, że wszystkie jego dzieła starano się zawzięcie niszczyć. Domyślają się niektórzy, że właśnie *Fasti Radiviliani* nie podobały się Radziwiłłom, którzy podobno mieli bydź tymi obrażonymi książętami.

Oprócz powyższych głównych prac, wydał Kojałowicz, lub po jego śmierci wydane zostały, pomiędzy wielą innemi, następujące dzieła: *Colloquia theologicum ministro de dissidiis in rebus fidei inter Catholicos et Calvinistas* (Wilno, 1635); — *Elogia Imperatorum ex Austriaca familia* (r. 1639);—*O rzeczach do wiary należących, rozmowa teologa z różnemi wiary prawdziwéj przeciwnikami* (Wilno, 1640; Kraków, 1671, tomów 3); — *Życie ks. Franciszka Kajetana Śgo, z włoskiego na polski język przełożone* (1645); — *Compendium Etices Aristotelicæ* (1645);— *Instructio brevis circa casus reservatos ad usum Cleri Diœceseos Vilnensis* (1651);—*Pamiątka krótka braciéj Koadjutorów S. J. świątobliwie zmarłych, na dni całego roku rozłożona* (Wilno, 1673);—*Błogosławieństwo Boże, którem elekcya N. Michała I-go uraczona, kazaniem opowiedziana* (tamże, 1669);—*Kapłan Bogu wierny JKs. Gottard Jan Tyzenhauz, biskup Smoleński, kazaniem pogrzebowém reprezentowany* (tamże, 1669).

Wreszcie Kojałowicz zostawił w rękopiśmie bardzo ważne heraldyczne i genealogiczne prace, jakiemi są: *Fasti Chodkiewiciani*, rękopis ten on sam napisał podczas wojny 1655 r., a wyciąg z niego podał w swém dziele, także rękopiśmienném: *Nomenclator familiarum Lithuanicarum.*—*De Radziwillorum et Chodkiewiciorum ac mutationibus liber singularis.* Janocki utrzymuje, że przełożeni to dzieło pilnie ukrywali. —*Fastorum Sapiehorum fragmenta.* Autograf tego manuskryptu znajdował się w biblijotece Sapiehów w Wilnie. Na końcu znajdują się słowa: „Zacząłem pisać 1648 r. w Wilnie, przepisywać 1658 r. w Brześciu, w miesiącu maju; skończyłem przepisywać w Słonimie 1658 r. dnia 10 września.“ — *Nomenclator Familiarum et Stemmatum M. Ducatus Lithuaniæ et provinciarum ad eum pertinentium collectus et in ordinem redactus* (1656). Cztéry rękopisma tego Herbarza szlachty Litewskiéj dotąd są znane: jeden, który biskup Naruszewicz zwiedzając Wilno po kassacie Jezuitów

w r. 1775 zabrał z biblijoteki szkoły główhéj litewskiéj i oddał go królowi Stanisławowi Augustowi do jego księgozbioru, po którym nabył Tadeusz Czacki, a od niego przeszedł do Puław; drugi egzemplarz był w biblijotece Załuskich i znajduje się teraz w cesarskiéj biblijotece w Petersburgu; trzeci był w biblijotece Sapiehów w Wilnie; czwarty znajduje się w biblijotece głównéj w Warszawie. Kopije zaś tegoż są w biblijotece Ossolińskich we Lwowie i u hr. Stanisława Kossakowskiego w Warszawie: ten ostatni przepisany przez księdza Szęciłłę. Piérwsze dziesięć arkuszy tego ważnego herbarza były już drukowane, ale gdy pewna można rodzina obrażona została, że ród jéj nie był od królów przez Kojałowicza wyprowadzony, wydania całego dzieła zaniechano. W tych czasach zamierzał ogłosić drukiem ten szacowny herbarz Stanisław hr. Kossakowski, pod redakcyą biegłego w heraldyce polskiéj Julijana Bleszczyńskiego. — *Supplementum Scriptorum S. J. provinciæ Lithuaniæ, post editam Bibliothecam R. P. Phil. Allegambe S. J. collectum, anno 1652.* Jest to dopełnienie życiorysami Jezuitów litewskich znanego dzieła Alegambego, rękopis dla historyi literatury polskiéj bardzo ważny, który podobnież biskup Naruszewicz zabrał z Wilna i darował biblijotece Załuskich. Co się jednak z nim stało i czy jest dotąd w Petersburgu, nie wiadomo. Kojałowicz skończył swój pracowity i pożyteczny żywot w Wilnie, dnia 6 października 1677 roku.

Andrzéj Chryzostom Załuski,

biskup warmiński, syn Wawrzyńca kasztelana gostyńskiego, urodził się r. 1650. Wychowywał się początkowo w szkołach jezuickich, a następnie kształcił się za granicą, podróżując po Niemczech, Włoszech i Francyi. Za powrotem odbył trzykrotne poselstwa: do Hiszpanii, ze złożeniem po śmierci króla Michała orderu Złotego Runa; na dwór portugalski, w celu wyjednania posiłków pieniężnych, i do Ludwika XIV z oznajmieniem o wyborze nowego króla. Przyjąwszy święcenia kapłańskie z rąk wuja swojego Andrzeja Olszowskiego prymasa, został jego kanclerzem. Król Jan III w nagrodę położonych zasług ofiarował mu opactwo wąchockie, a wkrótce (r. 1683) wyniósł go na biskupstwo kijowskie i czernihowskie. Od królowéj, która z powodu pokrewieństwa jego z prymasem, była mu niechętna

wiele doznawał przykrości. Wprawdzie zabiegami swemi dokazać tyle potrafił, że przywróconemu do łaski powierzyła kanclerstwo swojego dworu, niezadługo jednak złożyć je przymuszony, w zamian za biskupstwo kijowskie, otrzymał od króla r. 1691 katedrę płocką. Sprawował pod te czasy (r. 1695) poselstwo do Bawaryi, w celu zaręczenia księciu elektorowi Maksymilijanowi królewny polskiéj Teresy, córki Jana III-go. Czynny na sejmie konwokacyjnym po śmierci tegoż króla, godził swym wpływem biskupa wileńskiego Brzostowskiego z hetmanem litewskim Sapiehą. W czasie elekcyi nowego króla, popierał naprzód Jakóba Sobieskiego, przeszedł potém na stronę francuzką, idąc za zdaniem większéj części narodu: po upadku sprawy księcia Conti, piérwszy pogodził się z Fryderykiem Augustem II, Sasem. Pragnąc wreszcie uchylić się od spraw publicznych i poświęcić naukom, lub téż dla innych widoków, odstąpił bratu swemu Ludwikowi Załuskiemu infułę płocką; ale wnet powołany na biskupstwo warmińskie, otrzymał prócz tego kanclerstwo wielkie koronne. Na zjeździe w Marienburgu r. 1703 wymową swoją wsparł niepomału sprawę Fryderyka Augusta. Doznane późniéj od tegoż króla niełaski, uwięzienie i wygnanie polityczne do Rzymu i goryczy pełne zajścia ze Stanisławem Leszczyńskim zatruły mu życie, którego szczegóły są nader ciekawe. Umarł w Gutsztadzie r. 1711.

Załuski był to światły i znakomity mąż stanu, który w trudnych Rzeczypospolitéj czasach umiał przeważnie władać u jéj steru, łączyć z odwagą roztropność polityczną, z mocą charakteru pogodę umysłu i łagodność. Jak w radzie publicznéj głosem jego kierowało rozsądne i szlachetne obywatelstwo, tak w urzędzie kapłańskim pasterska gorliwość. Przeszedł jednak granice umiarkowania w smutnéj sprawie Łyszczyńskiego oskarżonego o ateizm, i splamił się haniebnie, przyczyniwszy się głównie do skazania na śmierć okrutną nieszczęśliwego.

Zostawił Załuski wiele pism, które zadziwiają ogromem pracy, podzielonéj z taką skrzętnością między nauki i sprawy publiczne. Radami rozumnemi w senacie, kazaniami w kościele, pismami uczonemi w całym świecie słynął. Wymowę miał skorą i męzką, która nie tracąc nigdy przyzwoitéj powagi, według potrzeby przybierała ton surowy i nakazujący, niekiedy patetyczny, albo ujmowała słodyczą i tkliwością. Spółcześni wychwalali ją aż do podziwu, świadcząc że kiedy się w mówieniu zapalał, „zdawał się usty miotać Peryklesa gromy,“ a w kazaniach „przemawiał jak drugi Chryzostom do ludu

swojéj Antyochii." Ztąd jedni go „Chryzostomem słowiańskim," inni „nowym Ambrożym" nazywali. Polszczyzna jego makaroniczna; styl ma zwyczajną barwę wieku. Sadzi antytezami, rad dogadza zepsutemu podniebieniu słuchaczów częstemi przekąskami zdań łacińskich. Mniéj jednak od innych skłonny do nadętości, trzyma na wodzy wyobraźnię, która mimo swoję obfitość, rzadko z brzegów wylewa.

Zasłynął naprzód Załuski w poselstwach zagranicznych wymową, któréj dziwił się szczególniéj dwór hiszpański; potém na sejmach, w senacie i trybunale, gdzie głosem przeważnym nad wszystkiemi prawie górował. Na sejmie koronacyjnym w Krakowie r. 1676 odznaczył się kazaniem mianem w obec króla i królowéj: a gdy pod nieobecność innych senatorów dawać przyszło odprawę deputatom trybunału, odpowiadał po łacinie piękną mową od tronu, co mu piérwsze u króla zjednało względy. Liczne głosy jego treści politycznéj, w języku polskim, zachowały się w zbiorze pod napisem: *Mowy na radach i sejmach róźnemi czasy miane* (Oliwa, 1689). Przedrukowane w Kaliszu r. 1718, a potém ze zmienionym nieco tytułem: *Mowy sejmowe księcia biskupa Warmińskiego,* tamże, 1734. Mowa miana przy elekcyi Fryderyka Augusta w Warszawie r. 1696, przełożona na język łaciński, wyszła w Toruniu r. 1697. Miewał także kazania do ludu, a często płacze i jęki słuchaczom wyciskał; wyszły między innemi jego *Kazania* w Warszawie 1696; a pomnożone przydatkiem, w Kaliszu 1730 r.

Pisał téż wiele ksiąg historycznych, ascetycznych i obyczajowych; wiele tłumaczył z francuzkiego, włoskiego i hiszpańskiego języka, bowiem te trzy języki, prócz łacińskiego, znał doskonale, i władał nimi z równą biegłością jak polskim. Lecz najcelniejszym prac Załuskiego pomnikiem są listy, wydane po łacinie, pod tytułem: *Epistolarum historico-familiarum,* tom I—V (Brunsberga, 1709—1711). Jest to skarb bogaty dziejów polskich od r. 1665 do 1709, który składają dyaryusze sejmowe, relacye poselstw, zapisy rozmaitych spraw i wydarzeń krajowych, wreszcie mowy publiczne, listy pisywane do najznakomitszych osób w kraju i za granicą i od tychże do Załuskiego. Wiele tu jest ciekawych i ważnych szczegółów, wielkie bogactwo zdarzeń, rozumowania i szczere bez ogródki wynurzenie się, lubo niekiedy zbyt jednostronnie przedmioty niektóre wystawia. W wyrażeniach gwałtowny częstokroć; styl jego własny w listach, szczególniéj do Rzymu pisanych, okazuje się w całéj świetności, inne

szczegóły snadź do tłumaczenia z polskiego różnym powierzane osobom, powierzchowność mają szorstką, chropawą i niewłaściwemi temu językowi najeżone słowami. Zresztą nie są ułożone chronologicznym porządkiem, brak w nich należytego powiązania z sobą rzeczy i kształtnego obrobienia. Julijan Bartoszewicz zamierzał wydać je po polsku, w umiejętnym wyborze, z objaśnieniami krytycznemi.

Jakób Kazimierz Rubinkowski,

sekretarz, rajca, burgrabia i post-magister toruński, jest autorem dwóch dzieł następujących: 1) „*Janina*, zwycięzkich tryumfów dziełami i heroiczném męztwem Jana III króla Polskiego na Marsowém polu najjaśniejszy, po przełomanéj Otomańskiéj i Tatarskiéj potencyi, nieśmiertelnym wiekom do druku podany“ (Poznań, 1739 i 1759; Lwów, 1757). 2) „*Promienie cnot królewskich* po śmiertelnym zachodzie najjaśniejszego słońca Augusta II, monarchy polskiego W. X. Lit. etc. świat oświecające, in lucem publicam wydane“ (Poznań, 1742). Piérwsze z tych pism odznaczają przynajmniéj listy niektóre i napisy, akta historyczne, traktaty i różne szczegóły dotyczące panowania króla Jana III; lecz drugie jest tylko czczym, szumnym, ubogim w myśli panegirykiem.

Piotr Hyacynt Pruszcz,

bedel akademii krakowskiéj, wydał dzieło pod tytułem: „*Forteca monarchów i całego królestwa Polskiego duchowna*, z żywotów Świętych tak już kanonizowanych i beatyfikowanych, jako téż świątobliwie żyjących Patronów polskich, krótką, prostą, lecz prawdziwą życia ich historyą, z różnych autorów zebrawszy, wiernym katolikom do naśladowania, ojczyźnie na obronę wystawiona“ (Kraków, 1662; powtórnie z addytamentami, tamże, 1737). Dzieło to obejmuje w sobie historyę polską, porządkiem panowań, zacząwszy od Lecha aż do Augusta II-go, w krótkości wyłożoną. Przy każdém panowaniu, zamieszczone są według okoliczności, żywoty świętych, błogosławionych, świątobliwych, pobożnych, i uczonych Polaków. W tych

żywotach, zwłaszcza ostatnich, wiele znajduje się szczegółów, zkąd inąd nieznanych; a chociaż wszędzie zupełny brak krytyki, zabobony, uprzedzenia nietolerancyjne, widać jednak cel upowszechnienia znajomości historyi ojczystéj. Załączone są wizerunki królów polskich na drzewie wyrzynane niezgrabnie. Do tego dzieła przydane jest z osobnym tytułem i liczbą stronnic: „*Morze łaski Boskiéj*, które Pan Bóg w Koronie Polskiéj po różnych miejscach, przy obrazach Chrystusa Pana i Matki jego Przenajświętszéj na serca ludzi pobożnych, i w potrzebach ratunku żądających, z głębokości miłosierdzia swego, nieprzebranego, co dzień obficie wylewa" (Kraków, 1740) Jest tu nader ciekawa wiadomość historyczna o cudownych obrazach Najświętszéj Panny w rozmaitych miastach tak Polski jak Litwy, znajdujących się, jako to: w Częstochowie, Wilnie (Ostrobramska), Skępem, Jarosławiu, Sokalu, Gidlach, Krakowie, Leżajsku, Myślenicach, Bochni, Mstowie, Włoszczowéj, Kodniu, Trokach, Poszyrwintach, Żyrowicach, Lwowie; tudzież o takichże obrazach Jezusa Chrystusa i Kalwaryach.

Tenże Pruszcz jest autorem dzieła: „*Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, abo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego, krótko opisane; do tego jest katalog królów polskich i biskupów krakowskich" (Kraków, 1647). Ważne to jest jak na swój wiek dzieło. Jest niby przewodnikiem dla chcącego zwiedzić Kraków. Drugie wydanie, tamże, 1745 r. Pruszcz urodził się r. 1605, umarł r. 1668.

Floryan Jaroszewicz,

kapłan zakonu OO. Reformatów, prowincyi polskiéj, żyjący w połowie XVIII-go wieku, w klasztorach krakowskim i lwowskim, przebiegał sam i obejrzał wszystkie miejsca cudowne i słynne nabożeństwem w Polsce, a potém spisywał dzieje zacnych, pobożnych i świątobliwych ludzi, w treści i w duchu czasu, w którym o krytykę wcale się nie troszczono. Ztąd powstało wielkie jego dzieło noszące tytuł: „*Matka Świętych Polska albo żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek, z różnych autorów, pism zebrane i spisane* (Kraków, 1767, in fol.; przedrukowane w Piekarach niemieckich, 1850). Dzieło to zawiera wiele rzeczy dotyczących historyi polskiéj, wiele tu znaleźć można bijografij uczonych Polaków, o których gdzieindziéj nie ma żadnych wiadomości; szkoda tylko,

iż trudno w tém wszystkiém znaleźć historyczną podstawę, chociaż na czele wymienia Jaroszewicz 150 dzieł drukowanych, lub rękopismów, z których do téj pracy korzystał. A jakkolwiek ta księga zawiera obfitość ciekawych szczegółów, pełna jest obok tego guseł, zabobonów i dziwactw.

Wydał także Jaroszewicz: „*Stare błędy* światowéj mądrości przeciw powściągliwości panieńskiéj, wdowiéj, kapłańskiéj i zakonnej, przez wolnowierców odnowione, a z fałszem swoim rzeczywistym pokazane“ (Lwów, 1771). — *Principia Theologiæ asceticæ* (tamże, 1752). — W rękopiśmie zostawił obszerne dzieło: *Monumenta Provinciæ Poloniæ Ord. Minor. Reformatorum.*

August Kołudzki,

sędzia ziemski inowrocławski, zmarły r. 1720, jest autorem historyi polskiéj, pod tytułem: „*Tron ojczysty, albo pałac wieczności, w krótkiém zebraniu monarchów, xiążąt i królów Polskich* z różnych aprobowanych autorów, od piérwszego Lecha aż do teraźniejszych czasów, zupełną w sobie życia i dzieł ich nieśmiertelnych zamykający historyę“ (Poznań, 1707 i 1727; Supraśl, 1727), z wizerunkami monarchów rzniętemi na drzewie. Nie złe kompendyum; ale niepotrzebnie wtrącił do niego Kołudzki dawną bajkę o *Rokoszu Gliniańskim.* Józef Andrzéj Załuski biskup kijowski, na zbicie tego rokoszu napisał osobną książkę: *Specimen historiæ Polonæ criticæ,* w któréj dowodami z niewątpliwéj historyi czerpanemi wyświeca mniemany rokosz Gliniański, wskazując pomyłki, błędy, fałsze i niestosowności w opisie Kołudzkiego zawarte. Naruszewicz znaczniejsze zarzuty Załuskiego powtórzywszy, powiada, iż wiele rękopismów téj zmyślonéj historyi rozmaicie poprawianych i zmienianych widziéć mu się zdarzyło. Na wiarę więc jednego takiego rękopismu lub téż jaki w całości, nie krytycznie Kołudzki do swojéj historyi przyłączył. O tym rokoszu, już za Stanisława Augusta wyszła broszura, pod tytułem: „*Rokosz Gliniański*, z manuskryptu domu JPanów - Granow wypisany i do druku podany w r. 1789.“

Kołudzki wydał także inwentarz czyli ogólny zbiór praw polskich, pod tytułem: *Promptuarium legum et constitutionum Regni ac Magni Ducatus Lithuaniae* (Poznań, 1699, fol.). Dzieło to układał

autor z woli i polecenia króla Jana III-go, którego śmierć, przed wydaniem zaszłą, opłakuje w przedmowie.

Mikołaj Chwałkowski,

rodem z Wschowy, kształcił się w akademii frankfurckiéj nad Odrą. Naprzód był radcą, potém rezydentem Jakóba księcia Kurlandyi przy dworze polskim; ten sam urząd sprawował r. 1698 od Fryderyka Kazimierza kurlandzkiego do króla Jana III-go. Wydał następujące dzieła treści historycznéj i prawnéj: 1) „*Pamiętnik albo kronika Pruskich mistrzów i książąt Pruskich, tudzież historya Inflantska i Kurlandyi*, z przydaniem rzeczy pamięci godnych, z rozmaitych kronikarzów zebrana, oraz jest Szwedzka i Moskiewska wojna za panowania N. króla Augusta" (Poznań, 1712, 4-to). Co do Pruss, trzymał się głównie kroniki Muriniusza. 2) *Singularia quaedam Polonica* (Warszawa, 1696). Są to rozmaite powieści historyczne z pisarzy polskich wybrane. 3) *Regni Poloniae jus publicum* (Królewiec, 1676 i 1684). Do drugiego wydania tego prawa publicznego polskiego załączone są wizerunki książąt i królów polskich od Lecha do Jana III.

W dziele ostatniém Chwałkowski odznacza się głównie rozkładem rzeczy, który z pojęcia tylko wyższego stanowiska umiejętności prawa mógł wypłynąć. Treść trzech piérwszych ksiąg tego dzieła, według trzech najwyższych władz rządowych, a mianowicie władzy prawodawczéj, władzy zarządu i władzy sądowniczéj podzielona, świadczy o obznajmieniu się autora z postępami umiejętności przez Grocyusza wzniesionéj. Dodatkiem tylko potrzebnym do rzeczy, lecz nie wchodzącym w system jest jego księga czwarta o częściach i prowincyach Polski. W wywodzie samym usiłował Chwałkowski skrzętném zebraniem przepisów prawnych, rozsypanych w mnóstwie konstytucyj i w obszernych statutach, rzecz do dokładnego przyprowadzić oznaczenia, wyjaśniając wszystko przykładami aktów urzędowych, wówczas jeszcze niedostatecznie drukiem rozgłoszonych. Rozszerzania się takowe bez wątpienia zbytecznemi były; mniéj się téż autor zaleca gruntowną znajomością dziejów starożytnych krajowych; wszelako krytyka przeciw niemu przez Krzysztofa Hartknocha wydana bezimiennie, pod tytułem: *Exercitatio ad Generosi D. Nicolai Chwalkovii Jus publicum regni Poloniae* 1658, napisana widocznie

w duchu zawiści literackiéj, zbyt jest ostrą i niesprawiedliwą; gdyż dziełu Chwałkowskiego żadną miarą znakomitéj wartości odmówić nie można. Wszakże i Hartknoch, który Chwałkowskiego co do ogólnéj uczoności, a mianowicie co do znajomości dziejów polskich o wiele przewyższał: w tém tylko jedném okazał swą przewagę. Ustępuje on Chwałkowskiemu co do umiejętnego rozkładu osnowy, a co do niepotrzebnych przydatków, w tym samym co i on zostawił dzieło swe błędzie.

JAN AUGUST HYLZEN,

dziejopis Inflant, urodził się w początkach panowania króla Fryderyka Augusta II-go w Inflantach; po ukończeniu nauk, podróżował za granicą, był późniéj kasztelanem inflanckim, marszałkiem trybunału litewskiego, a w końcu wojewodą mińskim. W życiu publiczném konserwatysta, stronnik Sasów, niechętny Stanisławowi Leszczyńskiemu, uczony, mowca, wydał dzieło pod tytułem: „*Inflanty*, w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucyach, z wywodem godności i starożytności szlachty tameczněj, tudzież praw i wolności z dawna i teraz jéj służących zebrane“ (Wilno, 1750). Hylzen uczuciem prowincyonalnego patryotyzmu powodowany, chciał obznajmić z przeszłością swojéj drobnéj ojczyzny, innych spółziomków wielkiéj Rzeczypospolitéj. Przedmowę do dzieła tak zaczyna: „Nie z pochopu płochych prywaty respektów, od których umysł i kondycya moja daleko stroni, ale szczególnie dla publicznego pożytku, dla zaszczytu narodu Inflanckiego, dla dowodu i twierdzy praw i prerogatyw obywatelom tamecznym służących, Inflantczyk Inflanty Polakom po polsku w skompendyowaném przed oczy przekładam opisaniu. Postrzegłszy albowiem w politycznych, które się różnie nadarzały, konwersacyach, że kiedy o Inflantskich rewolucyach, i o jéj tak dawnéj za Krzyżaków, jak téż poślednéj po unii z Rzecząpospolitą w rządach i prawach formie zachodziła mowa, nie tylko zacne i uczone z inszych miar osoby z obywatelów rzeczypospolitéj, ale sami nawet rodowici Inflantczykowie w zagajonéj materyi zająknąć się, albo téż wcale zamilknąć zwykli. Szukałem, i wnet istną znalazłem przyczynę takowéj nieprzystojnéj w dziejach i sprawach własnego kraju niewiadomości, że kronikarze Inflantscy w języku

sobie rodowitym, to jest niemieckim historyę swoję pisali, a z dziejopisów polskich żaden umyślnie i z gruntu o Inflantach nie traktował, chyba który po drodze tylko końcem pióra cokolwiek gabnął o téj prowincyi, ile mu z relacyi i z konnexyi z przedsięwziętą od siebie materyą potrzeba było. Poszło zatém, że szlachta Polska, i wielu Inflantczyków, przez niewiadomość języka niemieckiego doskonaléj nie mieli sposobności nabywania dostateczněj o Inflantach nauki."

W dziele swém Hylzen wykłada w piérwszéj części dzieje Inflant; w drugiéj zaś mniejszéj, która jest zaledwie ósmą częścią poprzedniéj, mówi o starożytności i zacności szlacheckich familij w Inflantach, z geograficzném opisaniem krajów Inflantskich. Panowanie Zygmunta Augusta i unija zawarta z Polską pod Gotardem Ketlerem, stanowi oś główną, około któréj całe się dzieło obraca. Wielki to w ogóle panegiryk osobom, które zasłynęły w dziejach Inflant. Hylzen opowiada dzieje, wiążąc je zawsze do osób, już to do arcybiskupów rygskich, już do hermistrzów Kawalerów Mieczowych, połączonych późniéj z zakonem Krzyżaków. Tekst zapełnił dokumentami w oryginałach łacińskich, oraz konstytucyami koronnemi. Obejmując całość krainy, w któréj z dawna panowali rycerze Mieczowi, często do opowiadania swego wtrąca sprawy kurlandzkie. Jedném słowem powiedziéć można, że Hylzen w dziele swojém pomieścił wszystko, cokolwiek o Inflantach wyczytał w starych kronikach, albo wszystko o czém tylko względem jego ziemi stanowiły sejmy polskie. Obszerny artykuł jest o niém w dzienniku *Journal de la Pologne*, który podówczas wychodził w Warszawie. W języku polskim do dziś dnia nie mamy żadnéj monografii o Inflantach, oprócz dzieła Hylzena (z wyjątkiem dokładnego artykułu Kazimierza Bujnickiego, pod napisem *Inflanty*, zamieszczonego w *Encyklopedyi powszechnéj* S. Orgelbranda). Hylzen umarł w Warszawie, w pałacu własnym, późniéj Mostowskich, dnia 14 lutego 1767 r. Julijan Bartoszewicz skréślił jego żywot w dziele: *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku* (tom II-gi, str. 199—237).

Krzysztof Hartknoch,

historyk polski, urodzony r. 1644 we wsi Jabłonka, dziś w regencyi królewieckiéj leżącéj, z ojca Stefana, ślusarza w Łycku, na granicy litewskiéj; od dzieciństwa okazując niezmierną do nauk ochotę

i niepospolite zdolności, zniewolił ojca do łożenia na jego wychowanie, a następnie do wysłania na uniwersytet w Królewcu, gdzie obrawszy sobie stan duchowny, uczęszczał na wydział teologiczny, ewangelicki. Brak jednak funduszów spowodował iż nie dokończył nauk i przyjął obowiązek nauczyciela domowego do synów pewnego doktora medycyny na Litwie. Tam niebawem potrafił zwrócić uwagę swoich spółwyznawców, a ci chcąc korzystnie go zatrudnić, wyjednali mu rektorstwo szkoły ewangelickiéj w Wilnie, które objął w r. 1665. Lecz gdy do posady téj przywiązany był obowiązek pomagania miejscowemu kaznodziei, ten do tyla go obarczał, iż często po pięć kazań w języku polskim i niemieckim, co tydzień musiał przygotowywać. Była to praca nad jego siły, ciężko téż z niéj zachorował, po wyzdrowieniu zaś uwolnił się zaraz z rektorstwa, które zajmował niecałe dwa lata. W r. 1667 Hartknoch opuścił Wilno i udał się do Gdańska, mając sobie powierzone wychowanie dwóch synów bogatego pana polskiego, z ktorymi i sam kończył studya, słuchając nauk w tamecznych kollegijach. W następnym roku wezwany został powtórnie na Litwę, na kaznodzieję do Słucka; po sześciu jednak miesiącach pobytu, przekonawszy się, że nie ma zdrowia po temu, wrócił do Gdańska.

Tu trudnił się znowu przez pięć lat nauczycielstwem, poświęcając się przytém historyi Pruss polskich, Pomorza, Kurlandyi i Żmujdzi, z których wygotował pojedyncze wypracowania dotyczące początków narodu, religii, starożytności, rządu, praw, miast, języka, obrządków, zwyczajów i obyczajów, słowem wzrostu i losów tych prowincyj, od wnijścia Krzyżaków, aż do swoich czasów. Wszystko to w osobnych rozprawach rozważył, pisarzy innych porównał, krytycznie rozebrał i wątpliwości wyjaśnił. Rozprawy te pierwotnie wydawał pojedyńczo w języku łacińskim, a potém dziewiętnaście z nich razem zebrane ogłosił pod tytułem: *Selectae dissertationes historicae de variis rebus Prussicis* (1679). W tymże czasie odkrywszy rękopism *Kroniki* Piotra Duisburga, po łacinie na początku XIV-go wieku pisany, obejmującéj dzieje Pruss, od początku tego zakonu czyli od r. 1190 aż do r. 1326, przedłużony przez bezimiennego do r. 1433, piérwszy wydał pod tytułem: *Petri de Duisburg ordinis Teutonici sacerdotis Chronicon Prussiae* (Lipsk, 1679), z uwagami swemi, w niejednéma miejscu prostując mylne zdania i dopełniając je wyżéj wymienionemi rozprawami, które przy końcu książki przedrukował.

Temi pracami zdobył sobie Hartknoch głośne już imię, kiedy powołano go w r. 1678 na professora gimnazyum w Toruniu, gdzie najważniejsze dzieła swoje wygotował. Tam bowiem napisał piérwszą treściwą historyę polską, po łacinie, pod tytułem: *Respublica Polonica duobus libris illustrata,* (Jena 1675, Frankfurt, 1687; Frankfurt i Lipsk, 1697; Lipsk, 1698). Dzieło to z wielką pilnością z dziejopisów i praw krajowych zebrał Hartknoch i rzeczy polskie objaśnił, przeznaczając piérwszą część na właściwą historyę narodu, a drugą na wykład prawa publicznego. Co inni pokrótce tylko napomknęli, albo umieszczali bez dowodów, to on w tém dziele niezaprzeczonemi wsparł świadectwy, a wiedząc gdzie ma powątpiewać, z dokładnością i bez uprzedzenia roztrząsał mniemania niemieckich i polskich pisarzy, zawsze niemal sobie przeciwnych. Skromny, umiarkowany, ważył ich zdania i prawdzie tylko hołd oddawał. Styl jego wszakże jest bez ozdób i wdzięku, łacina poprawna, ale nie zajmująca, nie ubiega on się za kwiatkami, szukając tylko rzeczy i faktów, a nie marnéj gadaniny. Ztąd praca jego należy do tego rodzaju dzieł, do których się przystępuje raczéj dla nauki, jak dla przyjemności.

Niemniejszéj wagi jest Hartknocha Historya Kościoła Pruskiego, pisana po niemiecku, a wydana pod tytułem: *Preussische Kirchen Historie,* (Frankfurt, 1686), zawierająca, pomiędzy innemi, dużo szczegółów o głośnych sporach Jezuitów z ewangelikami w XVII-m wieku i rozruchach z tego powodu Toruńskich. Z niéj to najwięcéj czerpał Adryan Krzyżanowski, chwaląc ją wszędzie w swojéj *Dawnéj Polsce* i do niéj się zawsze odwoływał, oddając sprawiedliwość bezstronności autora. Zasługuje także na wzmiankę równie znakomite dzieło Hartknocha, w języku niemieckim, opisanie Pruss starych i nowych: *Alt und neues Preussen* (Frankfurt, 1684), które właściwie składa się z owych dziewiętnastu wyżéj wymienionych rozpraw, pierwotnie po łacinie wydanych, o rzeczach Prusskich, nowemi tylko badaniami przez Hartknocha pomnożonych, a stanowiących bardzo ważne i drogocenne materjały, do historyi dawnéj Polski. W ogóle wszystkie jego dzieła, wiążą się z sobą nieprzerwanym łańcuchem nakreślonego oddawna planu, tak iż każde jest dopełnieniem poprzednich prac, w jednym i tymże samym celu rozpoczętych i dokonanych. Kochany i szanowany od

wszystkich, umarł Hartknoch dnia 3 stycznia 1687 r. w Toruniu, mając wieku lat 43.

Gottfryd Lengnich,

urodzony w Gdańsku 1689 r., z ojca Wincentego, kupca tamtejszego. Mając lat 13 wysłany był do miasteczka Gniewa (Mewe) w Prussach koronnych, w celu nauczenia się języka polskiego; od r. 1707 uczył się w gimnazyum gdańskiém, a następnie w uniwersytecie w Halli, gdzie r. 1718 stopień doktora obojga prawa otrzymał. Wrócił potém do rodzinnego miasta, i trudnił się nauczaniem młodzieży, zajmując się przytém badaniam, dziejów Polski, Pruss, w szczególności zaś historyą miasta Gdańska. Dawszy się chlubnie poznać kilkoma w tym przedmiocie wydanemi rozprawami w łacińskim języku, mianowicie: o początku religii chrześcijańskiéj w Polsce, o Konfederacyach, o połączeniu Pruss z Polską i t. d., miał w r. 1721 polecone dalsze prowadzenie Historyi Prusskiéj Schütza, którą następnie w 9 tomach in folio, wybornie w sposobie pragmatycznym wykonał; w r. 1729 otrzymał posadę nauczyciela wymowy i poezyi w gimnazyum; odtąd sława jego literacka wzrastać poczęła tak, iż w r. 1737 wezwany był przez Stanisława Poniatowskiego, wojewodę mazowieckiego, aby trzem starszym jego synom, między którymi był późniejszy król polski, dzieje ojczyste wykładał. Z tego powodu Lengnich napisał krótki zbiór historyi Polskiéj gładką i czystą łaciną, który służył za wzór i źródło do czerpania i powtarzania dla wielu tego rodzaju następnych kompendyów. W r. 1740 bawił przez miesięcy trzy w Warszawie podczas sejmu, przyzwanym tam będąc i zalecanym przez kanclerza biskupa, Andrzeja Załuskiego. W ośm lat potém powierzono mu inspektorat, oraz katedrę prawa i historyi w gimnazyum, a w r. 1750 obrano syndykiem Gdańska. Na tym urzędzie delegowanym został, wraz z dwoma innymi członkami z magistratu do dworu królewskiego w Warszawie, aby tu o sprawach miasta traktował. W r. 1767 nie małą czynność rozwinął, na sławnym zjeździe dyssydentów w Toruniu i on to był redaktorem znanego „Aktu uciążliwości,“ tamże uchwalonego, w skutek którego na sejmie tegoż roku dyssydenci polscy w sprawach swych politycznych i swo-

bodzie wyznania z resztą obywateli byli porównani. Umarł w Gdańsku dnia 28 grudnia 1774 r. Był to człowiek cnotliwy, uczony i pracowity, do miasta swego rodzinnego bardzo przywiązany, biegły w językach greckim, włoskim i polskim; po łacinie i po francuzku z taką mówił łatwością jak macierzyńskim niemieckim.

Wydał Lengnich z druku dzieł różnéj obfitości w języku łacińskim i niemieckim 40, pomiędzy którémi ważniejsze są: 1) *Polnische Bibliothek* (Tannenberg, rzeczywiście w Gdańsku 1718-19, w 8-ce). Czasopismo, którego wyszło 10 zeszytów we 2-ch tomach, zawierające wiadomości i rozbiory dzieł historycznych polskich. 2) *Geschichte der Preussischen Lande königlich-polnisch Antheils,* (tamże, 1722—1755, tomów 9, fol.). Ważne to dzieło obejmuje dzieje Pruss polskich od króla Zygmunta I-go do śmierci Augusta II-go. 3) *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem,* (Lipsk, 1740; Gdańsk, 1750). Skrócone dzieje Polski, na dobrych źrzódłach oparte i z pewnym rodzajem krytyki bezstronnie napisane. Tłumaczone na język niemiecki przez Jędrzeja Schotta, (Lipsk, 1740), po polsku przez Bohomolca w znacznéj części, od Zygmunta III-go, dodane zostało do Kroniki Bielskiego. 4) *Jus publicum Regni Poloniae,* (tamże, 1742 — 1756, tomów 2; wydanie 2-gie, 1765, znacznie poprawne i powiększone). Dzieło wielkiéj wagi i pomimo swoich niedostatków, dotąd do historyi prawa publicznego polskiego wielce użyteczne; tłumaczone na język polski z piérwszego wydania przez ks. Marcina Moszczeńskiego, (Kraków 1761, tomów 2); powtórnie w poprawnym przekładzie, obadwa łacińskie połączającym, wykonał A. Z. Helcel, (Kraków, 1836), na język francuzki tłumaczył Former, (Haga, 1745). 5) *Jus publicum Prussiae Polonae.* W rękopiśmie zostawił ustawy, prawa i urządzenia wewnętrzne miasta Gdańska: *Der Stadt Danzig Verfassung und Rechte,* od najdawniejszych czasów do roku 1770 doprowadzone; praca przeznaczona dla użytku urzędników gdańskich. Zbiór tych praw niezmiernie ważny do wyjaśnienia wewnętrznego bytu i urządzeń nietylko Gdańska, ale i dla dziejów innych miast kraju naszego, składający się przeszło z 200 arkuszy in folio, dotąd nieznany, przed kilką laty nabyty został na publicznéj licytacyi w Gdańsku przez Karola Bayera numizmatyka i fotografa warszawskiego. Oceniając wartość jego naukową Edward Rastawiecki, autor *Mappografii Polski, Słownika*

malarzy polskich i t. d., dał ten rękopism swoim kosztem przetłumaczyć na język polski pod kierunkiem W. Dutkiewicza, F. M. Sobieszczańskiego i K. Bayera, z zamiarem wydania go drukiem. Dość obszerny życiorys Lengnicha znajduje się u Inglera: *Beyträge zur juristische Biographie*, (tom III, str. 283, i u Ossolińskiego w *Biblijotece zakładu naukowego Ossolińskich*, (r. 1842, tom I).

Joachim Pastorius de Hirtenberg,

urodzony w Głogowie r. 1610, był nauczycielem w szkołach gdańskich, przeszedłszy z wyznania ewangelickiego na wiarę katolicką, wstąpił do stanu duchownego, otrzymał indygenat na szlachcica polskiego uchwałą sejmową z r. 1662, był kanonikiem chełmińskim, officyałem gdańskim i pomorskim, protonotaryuszem apostolskim, sekretarzem historycznym króla Jana Kazimierza. Prawdziwy początek kompendyów historyi polskiéj podał Pastorius r. 1641, wydaniem, wielokrotnie powtarzaném swego *Florusa Polskiego*, którego piąta i najlepsza edycya wyszła we Frankfurcie i Gdańsku 1679 roku, pod tytułem: *Florus Polonicus seu Poloniœ Historiœ epitome nova*, przypisana królowi Janowi III-mu. Pastoryusz naśladował Florusa historyę rzymską, i dla tego podobnyż swéj książce nadał tytuł. Wyciąg to z Kromera, lecz gładki, swemi słowy zrobiony, rozsądny i ozdobny, odznaczający się stylem płynnym, czystém wysłowieniem. Własną pracą kończył resztę dziejów, od czasu na którym zaprzestał Kromer, z równą w początkach biegłością, potém obszerniéj, zwłaszcza kiedy już doszedł panowania Zygmunta III-go i synów jego. Zamieszczone tu są w końcu panegiryki dla Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. (*Calendœ regiœ; —Thorunium recuperatum;—Diadema gloriœ;—Aegis palladia.*

Potém wydał: *Bellum Scythico-Cosacicum seu de conjuratione Tartarorum, Cosacorum et plebis Russicae contra regnum Poloniœ* (Gdańsk, u Forstera, 1652, in 4-to). Opis ten wojny z Kozakami zawiera dzieje od r. 1647 do 1651. Wiele tu listów, dyplomatów, pism publicznych; lecz przebija w autorze chęć przypodobania się różnym osobom dworu. Dzieło to powtórzonem i rozszerzonem zostało w księdze: *Historiœ Polonœ plenioris partes duœ* (Gdańsk 1685, in 12-mo), wydanéj pośmiertnie, przez syna autora *Jerzego Adama*

ab Hirtenberg Pastoryusza. Część druga, *pars posterior*, mówi o wyprawie króla Jana Kazimierza pod Zborów i Beresteczko: *de Joanni Casimiri Regis expeditione Zboroviana et Beresteciana, profligatoque ibidem Chano Tartarico ac Chmelnicio Cosaco.* Załączona jest do tego także pozgonna oddzielna rozprawa *De originibus Sarmaticis,* przypisana przez syna biskupowi Andrzejowi Załuskiemu. W téj historyi późniejszéj znać już starość autora, nie ten sam już ogień, nie ta lekkość stylu.

Nadto Pastoryusz jest autorem dzieła treści poetycznéj: *Heroes sacri: peplum Sarmaticum Musa peregrinans* (Gdańsk, 1653); przedrukowane pod tytułem: *Sylvarum libri septem,* r. 1656. Zebrał on także akta pokoju zawartego w Oliwie: *Acta pacis Olivensis inedita,* które ogłosił drukiem we dwóch tomach in 4-to, Jan Gotlib Böhme (*Bœhmius*), historyograf króla Augusta III-go, profesor uniwersytetu lipskiego (Wrocław, 1763—1766).

Kacper Niesiecki, Jezuita.

Jeden z najznakomitszych pisarzy historycznych niniejszego okresu, sumienną pracą i rozumném badaniem rzeczy krajowych, prześcignął może wszystkich swoich spółczesnych, z wyjątkiem kilku pisarzy prusko-polskich, którzy mogli pod względem krytyki, do któréj wstęp sam nawet jego stan mu zagradzał, wyższe od niego zająć stanowisko. O życiu skromnego, a żelaznéj pracy zakonnika, nic zgoła nie wiemy, prócz tego że był Jezuitą, mieszkał we Lwowie i umarł r. 1744, i że go sławny biskup Józef Załuski nazywał największym swoim przyjacielem: *mihi quondam amicissimus.* Z tego że w herbarzu swoim nie zamieścił domu Niesieckich, wnoszą że nie był nawet szlachcicem: jeżeli tego nie uczynił przez pokorę zakonną, tém dzieło jego większą przynosi mu chlubę, że często plebejusze żywią zazdrość ku tym którzy dostąpili niegdyś szlachectwa, do czego przecież zasługa i poświęcenie się dla kraju drogę każdemu otwierało. Niesiecki w cztérech ogromnych tomach in folio, drukowanych we Lwowie od r. 1728 do 1741 zebrał historyę szlachty polskiéj i litewskiéj, porządkiem alfabetycznym ułożoną. Archiwa publiczne i domowe, kroniki i księgi historyczne krajowe jakiego bądź rodzaju, kazania pogrzebowe, panegiryki, poprzednio wydane herbarze Papro-

ckiego, Okolskiego, Potockiego, rękopism Kojałowicza, służyły za materyał Niesieckiemu. Zebrał także mnóstwo wiadomości o szlachcie polskiéj, na jakie nikt przed nim nie zdobył się; a w tém nietylko z zapomnienia wydobył i odkrył związki bardzo wielu domów i familij, tyle mające znaczenia w naszéj historyi, ale dostarczył przytém zwykle bardzo dokładnych szczegółów o dygnitarzach i różnego rodzaju urzędnikach, ich zasługach publicznych w rzeczypospolitéj i znamienitych w kraju pisarzach. Za obszernie niekiedy rozwodzi się nad cudownemi zdarzeniami i pobożnością zwłaszcza fundatorów i dobrodziejów zakonu, ale to było naturalnym wypływem ducha wieku i samegoż stanu autora. Całe życie prosił o dostarczanie materyałów, utyskiwał na opieszałość w ich nadsyłaniu; a kiedy dzieło wydał, szlachta gniewała się że wielu poopuszczał, zanosiła manifesta i skargi do grodów, zażalenia do generała zakonu Jezuitów; mianowicie występował przeciw Niesieckiemu Michał Potocki, wojewoda wołyński. To niezasłużone prześladowanie, takie nieuznanie poczciwéj a wielkiéj pracy, skróciło dni autora. Tytuł jego dzieła brzmi następnie: „*Korona Polska,* przy złotéj wolności starożytnemi wszystkich katedr, prowincyj i rycerstwa klejnotami, heroiczném męztwem i odwagą, najwyższemi honorami, a najpierwiéj cnotą, pobożnością i świątobliwością ozdobiona.“ Dodany jest także drugi tytuł: *Herby i familije rycerskie, tak w Koronie, jako Wielkiém Xięstwie Litewskiem zebrane* (Lwów, w drukarni Jezuitów, tomów 4 in fol. 1728, 1738, 1740 i 1743). Łożyła na wydanie tego dzieła bogobojna pani z Potockich Tarłowa, wojewodzina lubelska. Nowe wydanie nosi tytuł: „*Herbarz Polski,* powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych, wydany przez Jana Nep. Bobrowicza“ (Lipsk, 1839—1846, tomów 10, w 8-ce więk.). Dodatków tutaj obfitość rozmaitéj wartości, wszelako przedmiot niewyczerpany należycie. Źle nawet wydawca pojmował wartość owych dopełnień: nie mają żadnego znaczenia dodatki o pokoleniu dzisiejszém rodzin szlacheckich, boć tutaj nie był cel dogadzania próżności w wydaniu *Korony*, ale cel spisania historyi rodzin szlacheckich w czasach, kiedy to szlachectwo nadawało pewne prawa wyłączne i polityczne, i kiedy szlachcic, chociażby najbiedniejszy, na ubogiéj zagrodzie, równy był wojewodom i ministrom. W tém nowém wydaniu lipskiém, tom I-szy herbarza, obejmuje wypracowane przez Lelewela rozprawy pod napisem: Dostojności i urzędy; zaszczyty

i tytuły; herby w Polsce i heraldyka. Krasicki, sam dopełniał herbarz Niesieckiego, o którym tak się wyraża: „Dzieło to ze wszech miar szacowne, erudycyę niezmierną i pracę nadzwyczajną w autorze obwieszcza. Pisać albowiem jednemu dzieło, zgromadzenia całego usilności potrzebujące; dowieść je do stopnia takowego, iż osobliwie co do krytyki, prym innym księgom temi czasy wydanym bierze: rzecz jest podziwienia, a przeto słusznego uwielbienia godna. Oprócz herbarza i opisu familij szlacheckich, zamyślał ten zacny autor opisać krótko życie książąt litewskich, z wywodem ich genealogii; ale śmierć tak chwalebnym zamysłom przeszkodziła.“ (*Dzieła Krasickiego: dopełnienia,* tom III-ci, str. 218). Herbarz Niesieckiego w swoim czasie podobny ruch wywołał, jak za naszych czasów „Historya Literatury Polskiéj:“ zjawili się jego dopełniacze, jak Duńczewski, Warszycki, Krasicki, Kuropatnicki, Wielądko, Małachowski i t. d.

Stanisław Duńczewski,

profesor astronomii w akademii Zamojskiéj, doktór obojga prawa i filozofii, trybunału ordynacyi Zamojskiéj assesor, koronnego geometra przysięgły, na częściach Łazów, Nowopolu, Żelaznym Chróście, przywonosce dziedzic, urodził się r. 1701, umarł r. 1766. Jest on Kiérwszym kontynuatorem Niesieckiego, i wydał w tym przedmiocie dzieło: *„Herbarz wielu domów Korony Polskiéj i W. X. Litewskiego,* dla niezupełnego opisania, albo opuszczenia i wielu odmienności nieprzyzwoitych, za dawnych i późniejszych autorów, herby z rodowitością wyrażających, nie mało dotąd ukrzywdzonych, zebraniem wielu familij we dwa tomy... melijorowany“ (1757, in fol. tomów 2). Chociaż tytuł bardzo wiele obiecuje, jednakże dzieło to co do jasności i dokładności w wykładzie nie może się równać z Niesieckim, do którego wszelako jako suplement należy.

Daleko większéj wartości jest dzieło Duńczewskiego: *„Traktat o Starostwach,* tak w Koronie Polskiéj, jako i w Wielkim Księstwie Litewskim znajdujących się, na kwestye albo pytania rozłożony“ (Warszawa, 1758). Pierwotnie drukowany w kalendarzu Zamojskim Duńczewskiego.

Największą wszakże położył on zasługę wydawaniem głównie w Zamościu *Kalendarzy* od r. 1725 do 1775. Umieszczał on w nich

i gruntowne rozprawy historyczne i wiadomości, jak często z jednéj strony najniedorzeczniejsze, tak przy nich ważne i ciekawe uwagi gospodarskie, astronomiczne i wiersze różne dość liczne. Zawierają te kalendarze między innemi, następujące artykuły dotyczące Polski: O świętych, błogosławionych i świętobliwie żyjących Polakach (r. 1746); Wiadomość o dawnéj polskiéj monecie (r. 1747, 1753); O kopalniach w Polsce i Litwie (r. 1750); Życia królów polskich do Augusta II-go (r. 1755—57); O bezkrólewiu, konwokacyi, kapturach, elekcyi króla, i t. d., o urzędach dworskich, dobrach stołu, kwarcie (r. 1758); O rządzie, wolności, prerogatywach szlachty, senacie, biskupach i katedrach polskich (r. 1759, 1760); Wiadomość o domie Załuskich (r. 1765). Kalendarzami swemi upowszechniał Duńczewski wiadomości użyteczne, z bliska obchodzące każdego Polaka.

Oprócz tego wydał wiersz żałobny na śmierć Tomasza Zamojskiego, pod napisem: *Trydent herbowéj kopii* (Zamość, 1726); panegiryk: *Dwie gwiazdy Sarmackie* (1740); tudzież *Ciekawość o komecie* r. 1744, za którą akademija Scientiarum w Paryżu policzyła go między uczonych mężów.

Józef Aleksander Jabłonowski,

wojewoda nowogrodzki, urodzony w r. 1712, dziwak, fantastyk, autor niemałéj liczby dzieł, do których, między innemi należą: „*Heraldyka*, to jest osada klejnotów, rycerstwa, i wiadomości znaków rycerskich, dotąd w Polszcze nie objaśniona“ (Lwów, 1742, 1748, 1751), z tablicami objaśniającemi stopnie pokrewieństwa. Wiele tu jest ciekawych rzeczy o heraldyce polskiéj w ogólności. *Tabulae genealogicae Jablonovianae* (Amsterdam, 1743, fol. mag.; Warszawa, 1749). Ogromne, często z wielu arkuszy polepione tablice, wyobrażają genealogije domów polskich, bardziéj uzupełnione aniżeli Niesieckiego. Niestrudzony był Jabłonowski w swéj naukowéj pracy, wiele się dla geografii przysłużył, niemało pierwotne dzieje krajowe przezeń były poruszone, a najwięcéj genealogiczno - heraldyczne. Jabłonowski więcéj jak ktokolwiek przed nim i po nim o heraldyce piszący, heraldyczne znał i rozumiał prawidła; ztąd jego w heraldyce postrzeżenia mają ine małe zalety, i zasługują na większą od wszystkich innych rozwagę, aby w nich co trafne rozpoznać, co mylne odrzucić. Ale

Jabłonowski więcéj jak kto bądź z wymysłami genealogiczno-heraldycznemi w drugiéj XVII-go wieku połowie tworzonymi, oswojony, wszystkie o których wiedział, sobie przyswajał, i w swoje dzieło tablic genealogicznych wciągnął. Ztąd genealogije dawnych przed XVI-m wiekiem czasów są u niego różniące się od innych pisarzy, są zupełniejsze, ale razem fałszywe; wieków późniejszych zaś kompletniejsze, pewniejsze i daléj pomknięte.

W dziele *l'Empire des Sarmates* (Halla, 1742 i 1755, Norymberga, 1751), mówi Jabłonowski o początkach narodu polskiego, o imionach narodów północnych, o zmianie siedlisk Polaków, o obyczajach Sarmatów, o dawnych prowincyach polskich, podaje dowody że Polska zawsze była wolna i państwem elekcyjném. Gorliwość Jabłonowskiego usiłowała to utrzymać, o czém krytyka powątpiewać zaczynała. Nie zaglądał podobno do pisarzy, których cytuje, ale mylne i zbłąkane przytaczania powtarza, z tém zaufaniem, z jakiém przepisujący cudze przepisuje. Bronił on istnienia Lecha i Czecha, co stało się pobudką licznych dzieł na jednę i drugą stronę pisanych.

Tłumaczył Jabłonowski Rollina historyę starożytną (Lublin, 1743, tom I), niektóre księgi Pisma Świętego (Lwów, 1751). Opuściwszy ojczyznę podczas zaburzeń, którym w one czasy ulegała Polska, osiadł w Lipsku i tu założył towarzystwo naukowe imienia Jabłonowskich, z samych Niemców złożone, a po dziś dzień istniejące, które ogłasza konkurs na rozprawy z dziejów polskich pisane. Umarł Jabłonowski w Lipsku r. 1776.

Jan Stanisław Jabłonowski,

wojewoda ruski, kanclerz wielki koronny, stryj Józefa Aleksandra wojewody nowogrodzkiego, syn najstarszy, hetmana Stanisława Jana, żył przy końcu XVII i w początkach XVIII wieku, umarł we Lwowie, dnia 28 kwietnia 1731 r. Statysta i poeta, jeden z najznakomitszych ludzi swojego wieku. Miał wielkie zamiłowanie w literaturze, pisywał po polsku, po łacinie i po francuzku. Jest autorem dwudziestu kilku dzieł, w znacznéj części treści duchownéj. Do ważniejszych jego prac należy szczupłe dziełko wydane bezimiennie, pod tytułem: *Skrupuł bez skrupułu*, w którém wytyka nierząd panujący podówczas,

rozmyślne i mimowolne wady i zdrożności szlachty. Smiało i ostro mówi w niém o rozmaitych przywarach, o czernieniu rządu, znieważaniu króla, krzywdzeniu skarbu publicznego, o bezprawiach, które się działy na sejmikach, sejmach, w trybunałach, o służbie żołnierskiéj i t. d. Pismem tém szlachtę tak bardzo oburzył, że nieprzyznając się do autorstwa, wykupywał je i niszczył, i dla tego stało się niezmiernie rzadkiém. Przedrukował je w *Biblijotece Polskiéj* Kazimierz Turowski, w Krakowie 1858 r. Dzieło jego: „*Rozmowy umarłych Polaków*, w których różne ile sekretniejsze za ich żywota dzieje i cyrkumstancye są zebrane," przedrukowane jest także w powyższéj Biblijotece, w Sanoku, 1856 r.

Jabłonowski tłumaczył wierszem *Telemaka* Fenelona (Sandomierz, 1726). Także wierszem wydał pisma: *Historya obrazu Najśw. Maryi Panny Sokalskiéj* (Lwów, 1724); *Zabawa chrześcijańska czyli życie i męka Pana Jezusa* (tamże, 1700); *Nowy Ezop Polski czyli życie Ezopa sto i oko bajek* (Lipsk, 1731 i 1767; Supraśl, 1750): wierszowanie bardzo mierne. Pisał także własny pamiętnik, który z rękopisu obejmującego tylko dzieje lat dwóch, to jest 1698 do 1700 r., a znajdującego się w biblijotece zakładu Ossolińskich, wydał August Bielowski, pod tytułem: *Jan Stan. Jabłonowski i jego Pamiętnik* (Lwów, 1862). Pamiętnik ten zaczął pisać Jabłonowski dnia 1 maja 1728 r. Nieoceniona szkoda że go tak mało napisał. Miał zamiar późniéj skreślić wszystko od urodzenia swego, co pamiętał. Skończyło się na historyi lat dwóch, która wielce ciekawa, bo wojewoda ze stanowiska swojęgo bliski tronu, widział i słyszał wiele, a nawet sam był ważną postacią. Na niewielu kartkach, rzeczy nowych kilka: najwybitniéj odmalowany ojciec, a raczéj jego stosunki do króla. Szczegóły o wyprawie pod Brzeżany i pobiciu Przebendowskiego w obozie, o zabiegach hetmana w odzyskaniu Kamieńca, o pobycie cara Piotra I-go w Rawie Ruskiéj, są tutaj obszernie wystawione. Głównie zarzucić można temu pamiętnikowi nieporządek we wspomnieniach. O chronologiję autor nie troszczył się, raz wraz czasy mięsza; co było późniéj, wspomina wprzód, co wprzód, późniéj. Julijan Bartoszewicz wypracował życiorys Jana Stanisława Jabłonowskiego i zamieścił w *Księdze Swiata* (r. 1859, zeszyt 2), a skreślony przez Aug. Bielowskiego, znajduje się przy wyżéj wspomnionym *Pamiętniku*.

Samuel Fryderyk Lauterbach,

urodził się r. 1662 w mieście Wschowie. Ojciec jego szewc, chciał go do tego samego przeznaczyć rzemiosła; odwiódł go od téj myśli nauczyciel miejscowy, który upatrując w młodzieńcu wyższe zdolności, nalegał na rodziców, ażeby mu pozwolili poświęcić się naukom. Uczył się więc Samuel w gimnazyach w Toruniu i Wrocławiu, potém w uniwersytecie w Wittenberdze. Następnie od r. 1685 do 1691 był nauczycielem we Wschowie; został późniéj duchownym ewangelickim, był pastorem w rodzinném swém mieście; w końcu wybrany senijorem generalnym wszystkich kościołów w Wielkopolsce, na tym urzędzie skończył zacne i pracowite życie r. 1727. Wydał po niemiecku trzy dzieła dotyczące historyi kościoła i miasta Wschowy; tudzież bardzo ważne dzieło: *Ariano-Socinismus olim in Polonia* i t. d. (Frankfurt i Lipsk, 1725): ciekawe tu są życiorysy, wiadomości literackie i podania z dokładném źródeł wymienieniem losów wyznania aryańsko-socynijańskiego, niegdyś tak możnego w Polsce, które tyle posiadało zborów, miało wielu mężów uczonych i tyle dzieł w literaturze polskiéj wydało. Wypracował także Lauterbach: *Polnische Chronik oder historische Nachricht von dem Leben und Thaten aller Herzoge und Könige in Polen* (tamże, 1797, w 8-ce, str. 796). Są to skrócone dzieje Polski począwszy od Lecha do 1720 r. Dzieła które przytacza autor, dowodzą i obfitości źródeł z których czerpał i pracy jaką sobie zadał, albowiem wiele ciekawych w sobie rzeczy mieści. Wizerunki królów z rycerskiéj sali na zamku krakowskim zdjęte, posłużyły mu do ozdobienia dzieła. Widać w nim przychylność dla tych których pisał dzieje; nieszczędzi wszakże nagany i przyszłość kraju przewiduje, mieści anegdoty, mówi prawdę. Braknie mu atoli doboru i zupełności, styl zaś jego więcéj jest rubaszny niż poważny.

Cudzoziemcy piszący o rzeczach i dziejach Polski.

Beauplan *Wilhelm*, Francuz w służbie królów Zygmunta III i Władysława IV, odbywający z hetmanem Koniecpolskim wyprawę na Ukrainę przeciw zbuntowanym Kozakom, gromił ich jako dowódca

artylleryi, stawiał przeciw nim zamki jako inżynier, a mianowicie twierdzę Kudak. Poznał dobrze tę krainę, długo w niéj mieszkając, a wróciwszy do ojczyzny, wydał jéj opisanie, pod tytułem: *Description de l'Ukraine et des provinces adjacentes*, 1650. Piérwszego wydania sto egzemplarzy tylko wybito i rozdał je autor przyjaciołom; wyszło drugie w Rouen 1660 r. Przestrzeń od granic państwa rossyjskiego do Siedmiogrodu obejmując, zamieszkałych tam ludów obyczaje, sposób życia i wojowania opowiada, a wszędzie spostrzegać się daje niepospolita zdatność i rozsądek trafny. Ten opis znajduje się wytłumaczony na łaciński w wielkim zbiorze dziejopisów polskich Mizlera (tom II, str. 49 — 84), na polski w *Zbiorze pamiętników o dawnéj Polsce* J. U. Niemcewicza. Jest także tłumaczenie na język rossyjski.

Laboureur *Jan*, urodzony r. 1623, w Montmorency, zmarły r. 1675, jako historyk dodany do poselstwa, które odwoziło w roku 1644 do Polski Maryę Ludwikę, zaślubioną królowi Władysławowi IV-mu, towarzysząc w tym charakterze marszałkowéj de Guebriant, podróż jéj opisał w dziele: *Rélation du voyage de la Royne de Pologne et du retour de la Maréchale de Guebriant* (Paryż, 1647, w 4-ce). W dziele tém znajduje się wiele szczegółów tyczących się Polski. W piérwszéj części opisana jest cała podróż, wjazd i przyjęcie w stolicy królowéj, ślub, tudzież wszelkie uroczystości przez czas pobytu pani Guebriant; w drugiéj daje wiadomość o rządzie polskim, stanie mieszkańców, i skróconą historyę polską od Lecha do Władysława IV-go; w trzeciéj powrót marszałkowéj do Francyi.

Connor *Bernard*, Anglik, ur. 1656 r. zm. 1698, objechawszy Francyę, Włochy i Niemcy, przybył do Polski, objął urząd lekarza nadwornego u króla Jana III; córce jego za elektora Bawarskiego wydanéj towarzyszył on, aby czuwać nad jéj zdrowiem; z Bawaryi nie do Polski, ale do ojczyzny powrócił. Rok tylko w Polsce gościł, ale starał się od znaczniejszych osób i z ksiąg drukowanych stan kraju poznać, w dziesięciu listach jakoby do różnych Anglików, przebiega historyę polską od jéj pierwiastków do czasów ostatnich; mówi o wielkiéj obfitości kraju, celniejszych miastach i prowincyach, o wielkiém księztwie litewskiém, o władzy króla, jego dworze i dochodach, o senacie, urzędnikach korony, sejmach, sejmikach, sądach, prawach i karach, bez-

królewiach, wyborze i koronacyi króla i królowéj, o zwyczajach i obyczajach narodowych, wojsku, o kupcach, monecie i bogactwie Polaków, o mieście Gdańsku, jego przywilejach, dochodach, o zakonie Teutońskim i mistrzach jego, języku, stanie nauk i sztuce lekarskiéj w Polsce, o kołtunie, osobliwościach natury, o księztwie Kurlandzkiém i kawalerach Mieczowych. Wydał te listy w Anglii, pod tytułem: *the History of Poland*, 1689, tłumaczone po niemiecku wyszły w Lipsku 1700 r. (in 8-vo, str. 822); po łacinie przełożył Mizler i umieścił w wielkim swym zbiorze (tom II, str. 85 — 360). Swobodném piórem odmalował Polskę pod względem geograficznym, historycznym i fizycznym. Dzieje monarchów polskich krótko przebiega, chwytając główniejsze tylko zarysy, obszerniéj mówi o Sobieskim.

Dallerac. W r. 1699 wyszło w Amsterdamie dzieło pod tytułem: *les Anecdotes de Pologne ou Memoires sécrets du régne de Jean III Sobieski.* Autorem tych sekretnych pamiętników jest Dallerac, przez lat 13 bawiący u dworu króla Jana III-go, a raczéj jego żony Maryi Kazimiry. W ciekawém tém dziele opisuje wojsko polskie, sposób walczenia, kampaniję 1683 r., i odsiecz daną Wiedniowi, tudzież dalsze kampanije Jana III-go, które są bardzo szczegółowo i dokładnie opisane. Sam autor, jeniec u Turków, posłaniec do Rzymu i do Paryża, już z ważniejszemi, już z małemi poleceniami, stara się wszędzie komu należy oddać rzeczywiste świadectwo. W ogólności pamiętniki Dalleraca są nader zajmujące, objaśniające wiele szczegółów panowania Sobieskiego.

Coer *Gabryel Franciszek* (urodził się r. 1707, umarł 1782), napisał dzieje króla Jana III-go: *Histoire de Jean Sobieski* (Amsterdam, 1761, tomów 3), opierając się głównie na Listach Załuskiego. Tłumaczenie tego dzieła przez bezimiennego na polski, wydał Ludwik Kondratowicz czyli Władysław Syrokomla w Wilnie.

Jonsac napisał życie Stanisława Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego, pod tytułem: *Histoire de Stanislas Jablonowski* (Lipsk, 1774, in 4-to); tłumaczone na polski przez A. F. (Warszawa, 1788; Lwów, 1857): jest to pod pewnym względem rozwinięcie dziejów Jana III-go, którego wielu prac Jabłonowski był spólnikiem lub pomocnikiem.

Bizardiere, *de la, Michał Dawid*, ksiądz, długo w Polsce gościł i wydał historyę sejmów elekcyjnych polskich, tudzież bezkrólewia po Janie III: 1) *Histoire des diètes de Pologne pour les élections de rois* (Paryż, 1697), w języku niemieckim: *Historie der polnischen Wahltage* (Stockholm, 1733). 2) *Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne le 27 Juin 1697 au sujet de l'élection d'un roi* (Paryż, 1700): tłumaczone na język angielski i hollenderski, a na polski pod tytułem: *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim, przetłumaczone i objaśnione przypiskami przez Jul. Bartoszewicza* (Wilno, 1853).

Parthenay *Jan Chrzciciel*, Francuz, rodem z Roszelli, był tamże adwokatem królewskim w biurze finansów. Poczém odbył podróż do Hollandyi i Danii, osiadł w Kopenhadze, gdzie przez lat 20 mieszkając, zajmował się pracami historycznemi i tam umarł 1763 r. Wydał dzieje Fryderyka Augusta II, p. t.: *Histoire de Pologne sous le regne d'Auguste II* (Haga, 1733, tomów 4; przedrukowane i późniéj). Księgarz londyński Chastel przedrukował to dzieło z dodaniem liter *D. L. M.* niby nazwisko autora, pod napisem: *Histoire d'Auguste II roi de Pologne* (Londyn, 1739). Niemieckie tłumaczenie téj historyi wydał bezimiennie Fryderyk Klose, kaznodzieja wyznania helweckiego w Toruniu, z przypiskami (w Mitawie r. 1771, tomów 2). Po polsku nosi tytuł: *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II króla polskiego*, przełożył *T. H..rt* (Halpert) (Warszawa 1854).

Fassman *D.* podobnież opisał dzieje Augusta II-go w dziele: *Leben und Thaten Friederichs Augusti* (Hamburg, 1733). Objaśniają tę epokę jeszcze bezimienny autor życia Brühla, pierwszego ministra za Sasów: *Leben des Grafen Brühl*, tudzież Jungschultz w życiu Radziejowskiego prymasa, tłumaczoném na polski przez Antoniego Zagórskiego.

Dzieje Stanisława Leszczyńskiego opisywali: Aubert, po francuzku, którego dzieło tłumaczył Chr. Fryd. *Junger*, pod tytułem: *Leben des Stanislai Leszczyński* (Lipsk, 1770). Ranfftius *Michał*, dyakon nebereński, wydał bezimiennie: *Leben Stanislai I* (r. 1735). Toż samo zapewne powtarza się w dziele: *Merkwürdigstes Leben und Schicksal Stanislai von M. R.* (Frankfurt, 1736). Zaleca się ta książka wielką dokładnością w opowiedzeniu najdrobniejszych szczegółów i opisów obyczajowych, zaleca przytaczaniem dokumentów urzędowych i bezstronnością. Proyart napisał *Histoire de Stanislas I*

Roy de Pologne (Lyon, 1784); Seyler: *Leben Stanislai I* (1737), tłumaczone na francuzki (Londyn, 1741), i na polski pod tytułem: *„Historya życia N. Stanisława I króla polskiego*, z francuzkiego i niemieckiego, na żądanie wielu po polsku zebrana i notami objaśniona" (r. 1744: załączone są 17 rycin, pięknie rzniętych przez B. Strachowskiego we Wrocławiu).

Solignac *Piotr Józef*, urodził się r. 1687 um. 1773, sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii, wydał: *Histoire générale de Pologne* (Paryż, tomów 5, w 8-ce, z których każdy około 400 stronnic zawiera). Obejmuje historyę polską od czasów najdawniejszych do wstąpienia na tron Henryka Walezyusza. Dalszy ciąg tegoż dzieła doprowadzony do r. 1774, wyszedł jako tom szósty p. t: *Continuation de l'Histoire générale de Pologne de Mr le Chevalier de Solignac, par les auteurs de la grande édition de Hollande de l'Histoire universelle* (Amsterdam i Lipsk, 1780). Po niemiecku przez Karola Fryderyka *Paulego*, przetłumaczony Soliniak w Halli, 1761, w 4-ce jeden tom. Kontynuacya doprowadzona aż do Stanisława Augusta, tamże, 1765 roku. Dobre polskie tłumaczenie p. t.: *Historya polska w języku francuzkim przez JP. de Solignac* (Wilno, 1763—1767, tomów 5): jest to przekład samego Soliniaka, doprowadzony do r. 1574. Do lepszych utworów należy to skrócenie historyi polskiéj, z natchnienia Leszczyńskiego jak widać pisane, stylem ozdobnym, zajmującym, wiele uwag trafnych w sobie mieści; przebija wszelakoż w tém dziele i lekkość i pióro cudzoziemca, nie dość świadomego narodowości kraju, którego historyę przedsiębrał, ztąd zanadto surowy albo niewytrawny czasem sąd o rzeczach i osobach. Okazuje również zbyt wiele upodobania w kreśleniu charakterów, kiedy je wypadki same wierniéj i żywiéj malować powinny. Nadto przetłumaczył Soliniak znane dzieło Leszczyńskiego *Głos wolny* na francuzki, p. t.: *Voix libre*, (Amsterdam, 1645).

Gotfryd Stolterfoth, Węgier, nauki odbywał w Królewcu, gdzie kandydatem obojga prawa zostawszy, był urzędnikiem przy sądach miejskich w témże mieście, umarł przy końcu zeszłego wieku. W dziele *Entwurf einer pragmatischen Geschichte von Pohlen* (Gdańsk 1766), wykłada historyę polską od początku narodu aż do Stanisława Augusta. Polegał najwięcéj na Lengnichu, tłumaczonym na niemiecki przez Schotta; nie poszedł atoli krok w krok za nim, ale go przerobił

całkowicie, co obszerne skrócił, ażeby dzieje polskie dla młodzieży przyjemnemi i powabnemi uczynić. Trzymał się metody Achenwalla w podziale na pewne okresy i przydał moralne i polityczne uwagi. Na końcu dzieła zamieszczone: *Beyträge zu den neuesten und merkwürdigsten Staatsveränderungen und Begebenheiten in Pohlen*, gdzie jest mowa o bezkrólewiach i elekcyi królów. Całe dzieło obejmuje str. 1298, w 8-ce.

Nauki.

Władysław Aleksander Łubieński,

syn Macieja, łowczego sieradzkiego, urodził się r. 1703; uczył się u Jezuitów w Kaliszu, a późniéj nauk teologicznych w Rzymie, podróżował po Włoszech i Francyi, a wstąpiwszy do stanu duchownego, przechodził różne stopnie kościelne; w roku 1742 został pisarzem wielkim koronnym, r. 1758, arcybiskupem lwowskim, a w następującym roku arcybiskupem gnieznieńskim i prymasem. Umarł Łubieński w Warszawie r. 1767. Żywot jego obszernie i dokładnie opisał Julijan Bartoszewicz, w dziele: *Znakomici mężowie polscy, w XVIII wieku* (tom II, str. 1—114). W. A. Łubieński wsławił się w literaturze ojczystéj napisaniem wielkiego dzieła, noszącego następujący tytuł: „Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych, to jest w Europie, Azyi, Afryce i Ameryce, w monarchijach, królestwach, księztwach, prowincyjach, wyspach i miastach, geograficznie, chronologicznie i historycznie określony, opisaniem religij, rządów, rewolucyj, praw, zwyczajów, skarbów, ciekawości i granic każdego kraju, z autorów francuzkich, włoskich, niemieckich i polskich zebraném przyozdobiony" (Wrocław, 1740, fol. str. 656). Literatura geograficzna polska przed wydaniem *Świata*, prawie nie miała dzieł uczonych, oprócz tłumaczonych z włoskiego na polski przez Pawła Lenczyciusa Bernardyna: *Relatij powszechnych Jana Botera Benesiusza* (Kraków, 1613). Opisów Polski było dosyć, ale na opis całéj ziemi nikt się jeszcze nie zdobył przed Łubieńskim: wszystek swój zapas wiadomości geograficznych mieli Polacy w niewielu księgach, i to, z wyjątkiem Botera, pisanych po łacinie. Gdańszczanin *Filip Kluwer* (urodzony r. 1580; zmarły r. 1623) stanowi epokę w dziejach geografii; ale był to pisarz wyższego polotu, więcéj

starożytnik jak geograf, pisał dla uczonych, a nie dla ogółu. Poprzedziły Łubieńskiego dwie małe geografije: Formankowicza po łacinie (Kraków, 1672) i Naumańskiego, po polsku (Warszawa, 1729); ale obie żadnéj prawie wartości.

Świat więc był niepospolitém zjawiskiem. Łubieński zbierał go z obcych autorów i z własnych notat, które spisywał w podróżach za granicą. Geografiję wszędzie łączy z historyą, opisanie krajów przeplata anegdotami i osobliwościami. Najobszerniéj rozprawia o Polsce, i ta część jest sama w sobie całością i szacowném dziełem, rozważającém Polskę pod wielorakiemi względami: geograficznym, statystycznym, historycznym, prawnym i t. d. *Świat* powszechnie przypadł spółczesnym do smaku, a i dziś jeszcze ma swoję wartość. Powyższa część o Polsce przedrukowana była pod dwoma odmiennemi tytułami: *Domowe wiadomości o Koronie Polskiéj*, *albo o Małéj i Wielkiéj Polsce*, tudzież *Historya polska, z opisaniem urzędów polskich* (Wilno, 1763). W szkołach wykładano historyę i geografiję polską, podług Łubieńskiego. Nie zastąpiło go nawet wydane w lat kilkanaście po nim, przez X. *Jana Bielskiego* Jezuitę, zkąd inąd wcale użyteczne dzieło pod tytułem: „Widok królestwa Polskiego, ze wszystkiemi województwami, księztwy i ziemiami, monarchami i monarchiniami, jako téż monarchów tychże i monarchiń prawami, rzeczypospolitéj stanami i tychże stanów urzędami, i uroczystemi, sejmików, sejmu, senatu, rad, związków, okazywań, pospolitego ruszenia, sądów, skarbcu, wojsk, w pokoju i w wojnie zabawami; w krótkim zgoła, a rzeczywistym duchownego i świeckiego rządu opisie, rodowitym językiem polskim szkolnéj polskiéj szlachetnéj młodzi wystawiony" (Poznań, 1763, tomików 3).

Pisał także Łubieński mowy, kazania, listy pasterskie.

Jan Heweljusz,

czyli *Hevelius, Höwelke, Hoefelius,* urodził się w Gdańsku r. 1611, przygotowany w szkołach krajowych udał się do Hollandyi, aby tam, stosownie do woli rodziców nauce prawa poświęcić się, ztąd po rocznym pobycie popłynął do Anglii, gdzie skłonność jego do nauk matematycznych w domu już okazywana, lecz przez rodziców przeznaczających go do stanu kupieckiego, przytłumiona, obudziła się na

nowo. Po roku przybył młody Hewelijusz do Francyi, gdzie poznawszy Gassendego, Bulialda i innych, coraz większe w matematyce czynił postępy. Wrócił do ojczyzny r. 1634. W tymże roku został ławnikiem w Gdańsku, który to urząd przez lat 36, a przez lat 10 potém urząd rajcy miejskiego, ciągle aż do śmierci dnia 28 stycznia 1687 r. przypadłéj, sprawował.

Hewelijusz był jeden z tych mężów, którzy w XVII-m wieku pracami i pismami najwięcéj przysłużyli się astronomii. Miał własne obserwatoryum, opatrzone w dokładne narzędzia i własną drukarnię sprowadzoną z Hollandyi. Z téj wychodziły najozdobniejsze wydania dzieł jego, między rokiem 1656 a 1679, kiedy mu zgorzała drukarnia wraz z obserwatoryum. Wszystkie figury i przedmioty naukowe do dzieł jego załączone, przez niego samego są rysowane i rytowane. Używając bardzo wielkich teleskopów, na jakich Galileuszowi zbywało, ważniejsze co do libracyi czyli ważenia się i poruszeń księżycowych, niżeli tamten, poczynił odkrycia, i opisał je w dziele: *Selenographia sive lunae descriptio atque accurata delineatio* (1647). W teoryi o kometach Hewelijusz piérwszy dowiódł, iż droga ich obiegowa nie jest liniją prostą, ale paraboliczną. Dzieło obszerne, w którém postrzeżenia o tém złożył, nosi tytuł: *Cometographia, totam naturam cometarum exhibens* (1666). Autor opisując naturę komet twierdzi iż są urywkami ciała słonecznego, oraz planet różnych. Późniéj utrzymywał, że są zbiorem wyziewów, które przechodząc czas niejaki po atmosferach planet, wznoszą się coraz wyżéj i nakoniec nikną. Najkosztowniejszém, a ze względu na część drugą najrzadszém dziełem Hewelijusza jest: *Machina cœlestis* (1673—1679). Piérwszy tom przypisany Ludwikowi XIV, zawiera opis narzędzi astronomicznych i sposób składania największych teleskopów. Tom II-gi zawiera obserwacye astronomiczne Hewelijusza, w ciągu lat 40, to jest od r. 1639 do 1679 czynione; przypisany królowi Janowi III Sobieskiemu; tom ten zniszczony został pożarem i tylko 50 egzemplarzy jego się rozeszło, zwłaszcza do Francyi i Anglii. Wydał także *Scutum Sobiescianum* (1684). Konstellacya ta, z gwiazd przez Hewelijusza odkrytych, na cześć króla Jana III tak nazwana, od wszystkich astronomów została przyjęta. Już po śmierci Hewelijusza wyszło dzieło: *Prodromus astronomicae cum Catalogo fixarum stellarum et Firmamentum Sobiescianum* (1690), w imieniu wdowy autora przypisane Janowi III, królowi polskiemu. Oprócz wielu innych jeszcze dzieł,

różne jego rozprawy zamieszczone są w pismach peryodycznych: *Acta eruditorum Lipsiensium*, tudzież w angielskiém piśmie: *Philosoph. Transactions*. Utrzymywał Hewelijusz korespondencyę z najpierwszymi astronomami, która do 17 tomów in folio, przy jego śmierci doszła. Delisle astronom francuzki, przejeżdżając r. 1725 przez Gdańsk, zakupił ją od spadkobierców, wraz z czterema tomami nie drukowanych dotąd Hewelijusza obserwacyj. Szacowny ten zbiór dostał się do uczonego matematyka Godin, który powołany na zwierzchnika szkoły żeglarskiéj w Kadyxie r. 1750, zabrał z sobą te rękopisma, a po jego śmierci pozostały one w Hiszpanii.

Stanisław Solski,

urodzony r. 1622 w Kaliszu, Jezuita; od r. 1660 do 1668 przebywał w Konstantynopolu jako spowiednik jeńców polskich; powróciwszy do ojczyzny był prokuratorem prowincyi i umarł w Krakowie 7 września 1701 r. Jest autorem dzieł matematycznych, w języku polskim, których tytuły są: „*Geometra polski*, to jest nauka rysowania podziału, przemienienia i rozmierzania linij, angułów, figur i brył pełnych" (Kraków, 1683 — 1686, fol.). — „*Architekt polski*, to jest nauka ulżenia wszelkich ciężarów, używania potrzebnych machin ziemnych i wodnych" i t. d. (tamże, 1690).

Kazimierz Siemienowicz,

Litwin, wysłany od króla Władysława IV-go do Hollandyi, tak wielkie uczynił postępy w artylleryi, że wyszedł potém na jednego z najsławniejszych artyllerzystów w Europie. Napisał dzieło o artylleryi, które zyskało powszechną wziętość i uznane było za klassyczne w swoim rodzaju; nosi tytuł: *Artis magnae Artilleriae, pars prima* (Amsterdam, 1650). Druga część nie wyszła, bo śmierć autora temu przeszkodziła. Jak wielką wartość przywiązywali i cudzoziemcy do tego dzieła, za dowód i to służyć może, iż je na francuzki, niemiecki i angielski tłumaczono.

Jan Jonston,

naturalista, lekarz i polihistor, urodził się w Wielkopolsce, w Szamotułach, roku 1603, z familii Szkotów osiadłych w Polsce; uczył się

w gimnazyach w Bytomiu na Szląsku i w Toruniu; późniéj dla kształcenia się w wyższych naukach wyjechał r. 1622 do Szkocyi, zkąd go interesa domowe odwołały do Polski. Tu przyjął obowiązki nauczyciela domowego przy młodych Kurzbachach Zawadzkich, z którymi udał się do gimnazyum w Lesznie. Przyszła mu wtedy chęć zostania lekarzem, jakoż zaczął przygotowywać się do tego zawodu; następnie przedsięwziął w roku 1628 podróż z uczniami swymi po zagranicznych akademijach, jako to we Frankfurcie, Wirtemberdze, Lipsku, Franeker, Lejdzie. W tém ostatniém mieście wydał swoję „Historyę naturalną," która mu zjednała imię w świecie uczonym i była na różne języki tłumaczona. Zwiedziwszy Hollandyę, udał się po Anglii i w Londynie oddawał się wyłącznie studyom lekarskim. Pisał tu wiele w przedmiocie nauk przyrodzonych. W ogóle tak z zaszczytnéj strony dał się już wtedy poznać w świecie uczonym, że z różnych miejsc wzywano go na profesora, i tak w Hollandyi ofiarowano mu katedrę filozofii w Deventer, zapraszano go do Irlandyi, a obok tego wojewoda bełzki Bogusław Leszczyński, wezwał go na nauczyciela do swego syna. Jonston nie wahał się w wyborze, wrócił do Polski, i przyjąwszy ofiarowane mu obowiązki, w r. 1632 wyjechał z powierzonymi sobie młodzieńcami: Bogusławem Leszczyńskim i Władysławem Dorohostajskim za granicę, dla zwiedzenia Niemiec i Hollandyi. Przez cały ten czas sam także doskonalił się w naukach i nie zapominając o swoim kraju, wydał „Krótką historyę powszechną," dla gimnazyum Leszneńskiego; w Lejdzie otrzymał stopień doktora medycyny r. 1634. Tegoż roku po trzeci raz odwiedził Londyn i znowu potém Kantuaryę (Cantorbery), gdzie go akademickiém doktorstwem zaszczycono. Dalszą podróż obrócił przez Niderlandy ku Paryżowi, ztąd puścił się do Włoch, zwiedził Rzym, Neapol, Wenecyę i inne miasta. W r. 1636 wrócił na stałe mieszkanie do Leszna, gdzie wdzięczny uczeń Bogusław Leszczyński, mianował go hrabstwa leszczyńskiego i swoim nadwornym lekarzem. Mimo chlubnych wezwań r. 1642 z za granicy, już to na profesora do akademij w Heidelbergu i Frankfurcie lub do najsławniejszéj naówczas w Lejdzie, już to na urząd lekarza nadwornego u Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburgskiego, ojczyzny swojéj nie chciał opuścić, założywszy sobie w dziedzinie przodków życie zakończyć. W chwilach jednak nieszczęśliwych wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, acz różnowierca, nie połączył się ze swymi spółwyznawcami,

którzy Szwedom sprzyjali, tylko unikając wojennego zgiełku, przeniósł się do cichego naówczas Szląska i tam w księztwie Lignickiém kupił wieś Cybendorf, gdzie oddawał się naukom i powołaniu lekarskiemu do saméj śmierci, zaszłéj r. 1675.

Umiał Jonston piętnaście języków, lecz pisał tylko po łacinie. Jasność w stylu i metodzie zaleca wszystkie jego dzieła, tak w przedmiotach nauk przyrodzonych jak filozoficznych, teologicznych i historycznych, których poczet jest niemały; z tych wiele poszło w zapomnienie, tylko jedna „Historya naturalna," będąca ozdobą biblijotek, dla pysznych rycin znakomitego rytownika Meriana, ma sobie od krytyków przyznaną tę zasługę, że w XVII-m stuleciu świadczyła o badaniach Jonstona nad naturą zwierząt: ten bowiem dział obrabiał dokładniéj niż inne. Najgłówniejszém jego staraniem było polepszenie stanu historyi naturalnéj; był on téż jedynym w XVII-m wieku pracującym nad jéj wydoskonaleniem, co mu sami nawet Niemcy przyznają. Dzieła które wydał z druku, są: *Thaumatographia naturalis in decem classis divisa* (miała pięć wydań w Amsterdamie od r. 1630 do 1665); tłumaczona na języki: francuzki, angielski i niemiecki. Jest to zbiór ciekawych wiadomości z najsławniejszych dzieł zebrany, obejmujący oprócz historyi naturalnéj, przedmioty tak do medycyny praktycznéj, jako do anatomii, fizyologii i akuszeryi ściągające się. *Theatrum universale historiae naturalis* (Frankfurt, 1650 do 1653 r. in folio), z rycinami na miedzi w liczbie 249, sławnego Meriana. Obszerne to dzieło wychodziło częściami, których było sześć, i obejmuje w sobie całą zoologiję; miało trzy potém wydania, bez wiedzy autora, w Amsterdamie 1657 i 1718, w Heilbron 1755, we 4-ch tomach in folio; hollenderskie tłumaczenie tego dzieła przez M. Grausiusa, drukowane w Amsterdamie, 1660, folio. Inne dzieła Jonstona poświęcone są botanice (*Dendrographias, libri X,* z 200 tablicami na miedzi rytemi, Frankfurt, 1662), mineralogii (*Notitia regni mineralis*, Lipsk, 1661). Jego historya powszechna, *Historia universalis*, przez lat przeszło 60 używana była w szkole w Lesznie, i od r. 1633, kilkakrotnie przedrukowywana. Wiele jeszcze innych dzieł polihistorycznych wydał Jonston, które powszechną wziętość w Europie znalazły, i sławę uczonego Polaka ustaliły.

Gabryel Rzączyński,

Jezuita, różne posługi stanu swego zakonnego odbywając w Sandomierzu, w Ostrogu i w innych miastach, zakończył życie w Gdańsku 1737 r. Dzieło jego o historyi naturalnéj dawnéj Polski i Litwy, nosi tytuł: *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Duc. Lith. annexarumque provinciarum, in tractatus XX divisa* (Sandomierz, 1721, in 4-to, str. 456). Do tego należy po śmierci autora wydane (między rokiem 1742 a 1756): *Auctuarium historiae naturalis curiosae regni Poloniae, Mag. Duc. Lith. in puncta XII etc.* (in 4-to, str. 504). Z wielką pracowitością zbierał Rzączyński co tylko do dzieła jego należyć mogło; ale przesądy wieku w którym żył, słabość i łatwowierność, którym się często dał powodować, przeszkody których jako zakonnik przełamać nie mógł, sprawiły iż przy największéj gorliwości, dzieło jego od licznych wad i usterk nie jest wolném. Zawsze jednak chwalebne są jego usiłowania. Wiele i bardzo wiele jest w nim niedokładności, a pomiędzy osobliwościami które na różnych miejscach wylicza, wiele śmiesznych rzeczy, lecz pomnieć trzeba na Rzączyńskiego stan i położenie. Niemałą on wyświadczył przysługę krajowi, wskazując mu piérwszy prawie jego bogactwa przyrodzone, oraz środki korzystnego ich użycia.

Krystyan Henryk Erndtel,

urodził się w Dreznie 1670 roku, nauki odbywał w Lipsku, w latach 1706 i 1707 zwiedzał Hollandyę i Angliję, r. 1710 wezwał go Fryderyk August II król polski, na lekarza nadwornego do Warszawy, gdzie mieszkał przez lat kilkanaście, umarł zaś w Dreznie 1734 r. Lekarz ten położył niepoślednie zasługi dla historyi miasta Warszawy i nauk przyrodzonych, wydaniem po łacinie dzieła: *Varsavia physice illustrata* (Drezno 1730, in 4-to). Dzieli się na dwie części. Piérwsza w sześciu rozdziałach mieści wiadomość historyczną i statystyczną o Warszawie, o powietrzu warszawskiém, i jego zmianach, według cztéroletnich postrzeżeń meteorologicznych, rozbiór wód w źródłach i studniach Warszawy; daléj mówi o mieszkańcach stolicy, ich pokarmie, temperamencie i obyczajach, o chorobach warszawskich i ich leczeniu. Drugą część zajmuje zielnik warszawski, to jest katalog

abecadłowy roślin właściwych okolicom Warszawy. Jest to piérwsza próba monografii miast polskich, ze stanowiska naukowego, i dla tego na szczególną uwagę zasługuje.

Kazimierz Haur,

urodził się r. 1632 z szlacheckiéj rodziny pochodzącéj z Kurlandyi, osiadłéj w województwie chełmińskiém, a spowinowaconéj z zacnemi domami polskiemi. Uczył się w akademii krakowskiéj, potém zwiedzał obce kraje, zkąd wróciwszy do Polski, poświęcił się gospodarstwu i był przez lat trzydzieście pisarzem, ekonomem, rządcą dóbr tak koronnych, jak obszernych prywatnych; w końcu pisał się baronem i sekretarzem królewskim. Człowiek uczony, pracowity, biegły w rolnictwie, w sztuce lekarskiéj, a nawet malarstwie; znał dobrze języki: łaciński, francuzki, włoski, angielski i niemiecki. Haur jest autorem obszernego dzieła o gospodarstwie, ułożonego w sposobie encyklopedyi rolniczéj, które w swoim czasie niemałą miało wziętość i powagę. Nad tém dziełem pracował on przez lat 30, wybierając je, jak powiada, z cudzoziemskich w tym przedmiocie książek, co dla kraju użyteczném znajdował, i w trzech wydrukowanych za życia jego wydaniach, każde znacznie pomnożył, zmieniając nieco tylko w tytule. To było powodem, że biblijografowie nasi, uważając takowe za odrębne dzieła, z jednéj i téj saméj pracy, kilka utworzyli.

Piérwsza edycya tego dzieła wyszła r. 1675, w Krakowie, in folio pod tytułem: *Oekonomika ziemiańska generalna;* drugie wydanie znacznie pomnożone, tamże r. 1679, pod nazwą: *Ziemiańska generalna Oekonomika;* trzecie, jeszcze obszerniejsze, nosi tytuł: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów Oekonomii ziemiańskiéj* (Kraków 1693). Po śmierci autora wyszły jeszcze dwie edycye: czwartą, z przydatkiem *Geometryi gospodarskiéj* przez X. Marcina Bystrzyckiego, Jezuitę (Warszawa, 1704 r.); piąta, przedrukowana z powyższéj, z dodaną *Geografiją polską*, przez X. Hołowkę, Jezuitę (tamże, 1757). Prócz tego wychodziły i skrócenia tego dzieła. Tak liczne wydania świadczą o niepospolitéj wziętości dzieła Haura. Co do wewnętrznéj jego wartości, jest to prawdziwy las różnego rodzaju rzeczy, bez związku żadnego z sobą i bez związku z ekonomiką. Baśnie, anegdoty, lekarstwa, nauka o zegarach, rzecz o malarstwie, sentencye moralne, sekreta na czary i gusła, prognostyki i dni feralne, wszystko tu się

mieści obok ogrodnictwa, łowiectwa, rybołowstwa, górnictwa, ekonomiki właściwéj i t. p. Wszakże są w niém pod niektóremi względami rzeczy bardzo ciekawe. Jest wiele praktycznych spostrzeżeń na doświadczeniu opartych, o roli, nawozach, uprawie i siewie. Nie były obce Haurowi wiadomości o gospodarstwie w innych krajach. Wspomina o wielkich postępach rolnictwa w Anglii, o wybornym chowie bydła tamże i t. p. Ma zresztą tę zaletę, iż piérwszy z naszych rolniczych pisarzy, zwraca uwagę na lasy. O obszerności i zamięszaniu jakie panuje w całém tém dziele, najlepsze dadzą wyobrażenie napisy niektórych rozdziałów, jak *np.* o ogniu elementalnym, o salamandrze, o górach ognistych, o Żydach, strojach, monetach, o cyganach, o topielcu, o sądnym dniu, o znakach na pogodę, o dziełach znakomitych N. Jana III i t. d. Słowem nigdzie może tak wybitnie nie maluje się wiek w którym żył Haur, jak w jego księdze. Zamiast wzniosłéj i czystéj pobożności, spotyka się w niéj pełno zabobonów i guślarstwa; w miejsce czystego języka, mowę chropawą i nieczystą; w miejsce prostoty, zamięszanie i nieład. Z tém wszystkiém dla badacza dziejów, obyczajów i zwyczajów owego czasu, dla starożytnika i lingwisty, Ekonomika Haura jest bogatą kopalnią: znajduje się bowiem w niéj mnóstwo szczegółów ciekawych pod temi względami i ważnych objaśnień o znaczeniu i pojmowaniu wielu dziś zatraconych tradycyj, przysłów, zwrotów języka i wykładu znaczenia starodawnych wyrazów. Haur zostawił jeszcze w rękopismie, którego własnoręczny pierwotwór, znajduje się w biblijotece głównéj w Warszawie, dzieło swoje rymotwórcze pod tytułem: *Mercurius polski, z dobremi nowinami, wierszem opisany,* 1702, będące podobnymże magazynem różnorodnych wiadomości.

Benedykt Chmielowski,

kanonik kijowski, dziekan rohatyński, żył w piérwszéj połowie XVIII wieku. Przytaczamy jego dzieło, nie dla wartości wewnętrznéj, lecz głównie dla tego, że podobnie jak księgi Haura, są obrazem kultury umysłowéj w Polsce, za panowania Sasów. Ogromne dzieło Chmielowskiego, składające się ze cztérech tomów w ćwiartce, z których pierwszy liczy stronnic 1214, następne dwa po siedmset przeszło, ostatni 628. Ta niejako encyklopedya wszystkich umiejętności nosi tytuł: „*Nowe Ateny* albo akademija wszelkiéj scyencyi pełna, na różne

tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idyotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki, erygowana." Tom I-szy mówi:

O Bogu, bożków mnóstwie, słów pięknych wyborze,
Kwestyi cudnych wiele, o Sybillów zbiorze,
O źwierzu, rybach, ptakach, o matematyce,
O cudach świata, ludzi rządach, polityce.
O językach, i drzewach, o żywiołach, wierze,
Hijeroglifach, gadkach, narodów manjerze,
Co kraj który ma w sobie dziwnych ciekawości,
Cały świat opisany z gruntu w słów krótkości.

Tom II-gi tak wyraża swoję treść:

Ta część świat cały z wszelką stawi ciekawością,
Zwierciadło genijuszów, z języków mnogością,
Co ich jest na tym świecie, jak się rozrodziły
Zakony, co się w pierwszéj części opuściły.

To się ma znaczyć, że w tym tomie zawarta geografija i historya wszystkich państw. W tomie trzecim:

Masz tu nowe kwestye, Chrysta, Bożéj matki,
Relikwije ciał Świętych, gdzie leżą ostatki.
O czarcie, opętanych, o czarach, upierze,
Nowy Plinijusz rzeczy wszech naturę zbierze.
Nowa Ekonomika, sumienna, ciekawa,
Tuż sekretnych tajemnic wielu tłumacz stawa;
Tuż abrys znacznych osób, to autorów prawnych,
Filozofów, medyków, teologów sławnych.

Tom czwarty:

W téj części czwartéj Aten, zawarte te rzeczy:
Unija dwóch Kościołów, któréj Greczyn przeczy;
Tuż narodów katalog, co ich świat rachuje,
Państw, królestw, co ciekawe cuda regestruje.
Najwięcéj o swéj Polszcze, i o Nowym świecie,
Nowe, potrzebne rzeczy, a nie fraszki plecie.

Z całego dzieła widać, że autor czytał bardzo wiele, i niemałą zadał sobie pracę w spisaniu cztérech tak potężnych tomów, które miały zastąpić czytanie wszelkich innych dzieł, przez opowiedzenie osobliwości ze wszystkich nauk i wiadomości ludzkich. Ale ani w układzie przedmiotów, ani w wykładzie rzeczy, nie widać nietylko

zdrowego smaku i wyboru, ale niekiedy i rozsądku przyzwoitego. Jednakże w swoim czasie Chmielowski miał licznych czcicieli; a i dzisiaj w dziele jego znaleźć można niemało szczegółów ciekawych, mniéj znanych, zwłaszcza dotyczących rzeczy krajowych. *Nowe Ateny* drukowane we Lwowie od r. 1745 do 1756. Dwa piérwsze tomy miały dwa wydania.

Chmielowski wydał także: *Zbiór krótki herbów polskich, oraz wsławionych cnotą i naukami Polaków* (Warszawa, 1763). Jest to niedołężny wyciąg z Niesieckiego.

Wawrzyniec Mizler de Kolof,

Niemiec, radca, lekarz nadworny i historyograf króla polskiego Augusta III-go, wielkie położył zasługi dla literatury polskiéj zwłaszcza historycznéj. Urodził się w Saxonii 1705 r., uniwersytet kończył w Lipsku, i tam już wsławił się pracami do historyi muzyki i wydawaniem pism peryodycznych. W r. 1743 sprowadzony do Polski, praktykował jako lekarz, i położył niemałe zasługi w urządzeniach służby zdrowia i medycyny; następnie założył w Warszawie własną drukarnię i w niéj po części skarby z rękopismów przez Załuskiego zebranych wychodzić poczęły. Prócz mniejszych książek i Rudawskiego dziejów Polski od zgonu Władysława IV, dokonywał żywo między 1761 a 1770 rokiem wielkiego zbioru kronikarzy polskich, już cztéry folijały wynoszącego, gdy śmierć przerwała jedno z najwspanialszych w Polsce przedsięwzięć. Umarł w Warszawie 1770 roku. Wielkie jego nakłady i szczególne dla użytku poświęcenie się, zmarnowane i zniszczone zostały przez wdowę. Zbiór historyków polskich wydany przez Mizlera, nosi tytuł: *Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum... collectio magna.* Tom I zawiera w sobie w łacińskim języku następujące pisma: 1) *Pomponijusza Meli*, opisanie Sarmacyi; 2) *Eneasza Sylwijusza*, (póżniejszego papieża, pod imieniem Pijusa II-go, żyjącego od r. 1405 do 1458) wiadomości o Polsce i Litwie; 3) *Erazma Stelli*, o starożytnościach Pruss; 4) *Macieja Stryjkowskiego*, opisanie Sarmacyi Europejskiéj; 5) *Marcina Kromera, Polonia;* 6) *Macieja Miechowity*, opisanie Sarmacyi Azyatyckiéj i Europejskiéj; 7) *Zygmunta à Herberstein*, o Litwie; 8) *Hartmanna Schedela*, o Sarmacyi; 9) *Sarnic-*

kiego, opisanie starożytnéj i nowéj Polski; 10) *Jak. Przyłuskiego*, o prowincyach Polskich; 11) J. Krasińskiego: *J. Crassinii, Polonia*; 12) *S. Starowolskiego, Polonia;* 13) *Święcickiego*, opisanie Mazowsza; 14) *Andr. Cellaryusza*, opisanie Polski; 15) *Łukasza Opalińskiego*, Polska obroniona przeciw Janowi Barklajuszowi; 16) *Karola Ogier*, Francuza, podróż do Polski; 17) *M. Schrötera*, wiersz o rzece Niemnie; 18) Tegoż, opisanie żup Wielickich wierszem; 19) *Willicha*, postrzeżenia o salinach Krakowskich. Tom II zawiera w sobie: 1) *Marc. Zeillera*, opisanie Polski; 2) *Beauplan'a*, opisanie Ukrainy; 3) *Bernarda Connora*, opisanie Polski; 4) *Aug. Mayerberga*, podróż do Moskwy. Tom III obejmuje w sobie: 1) Kronikę *Wincentego Kadłubka* i *Marcina Galla*, z dwoma anonymami, podług edycyi Gdańskiéj, 1749; 2) Kronikę *Bogufała II*, biskupa poznańskiego, z kontynuacyą *Baszkona*; 3) Kronikę krakowską Anonyma archidyakona gnieznieńskiego; 4) *Chronica Polonorum;* 5) *Chronica principum Poloniae;* 6) *Sigism. Rositzii*, kronika i poczet biskupów wrocławskich; 7) Historya Polska *Długosza*, przedrukowana podług wydania lipskiego, 1711, kończąca się na księdze IV-éj czyli r. 1139. Jest także *Hoppiusza, Schediasma de scriptor. histor. Pol.* W tomie IV-m znajduje się dokończenie Historyi *Długosza*, od księgi V do XII-éj czyli do r. 1444. Podobno wyszedł i tom V, ale dokładnie o tém niewiadomo. Przyczyna rzadkości tego zbioru ma ztąd pochodzić, że żona Mizlera wylana na pijaństwo, dla nasycenia niepohamowanéj namiętności, ryzami arkusze tego dzieła na makulaturę między żydy sprzedawała.

Niemniéj także przysłużył się Mizler krajowi iż piérwszy zaczął wydawać w Polsce naukowe pisma peryodyczne, a mianowicie: *Warschauer Bibliothek*, to jest: Biblijoteka Warszawska, obejmująca wiadomości gruntowne o rozmaitych książkach i pismach, tak dawnych jak nowych w Polsce wydanych, na rok 1754." Wyszły tylko cztéry zeszyty obejmujące 332 stron. Wydawca dość wiernie trzymał się tytułu, lecz brak pokupu dalszy ciąg dzieła wstrzymał. Następnie wydawał Mizler: *Acta Litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, 1755—1757. Pismo to podzielone na kwartały, mimo wyrażonego roku na tytule, drukowane były zapewne późniéj, ponieważ jest w niém doniesienie o dziełach które r. 1761—1763 z pod prassy wyszły. W pismie tém znajduje się rozbiór dzieł nowo wychodzących, doniesienia o książkach świeżo z druku wydanych,

rozprawy w przedmiotach fizycznych lub lekarskich, życia niektórych znakomitych Polaków, jako to: arcybiskupów gnieznieńskich, żywot Andrzeja Dudycza, katalog sejmów polskich i t. d.

Mizler także wydawać zaczął piérwsze pismo peryodyczne naukowe w języku polskim, pod tytułem: „Nowe wiadomości ekonomiczne i uczóne, albo magazyn wszystkich nauk do szczęśliwego życia ludzkiego potrzebnych." Wychodziły co miesiąc w r. 1758. W tym okresie nastała w Polsce nowa gałąź literatury, to jest gazety, a późniéj i pisma peryodyczne naukowe, rozmaitéj treści. Tu jest miejsce powiedziéć o nich nieco obszerniéj.

Pisma peryodyczne,

czyli czasopisma, do początku XVI-go wieku, równie jak w całéj Europie, nie istniały w Polsce pod jakiémkolwiek mianem. Zdaje się nawet, iż nim się zjawiły drukowane na wzór innych *Nowiny, Relacye, Awizy* i t. p., poprzedziły je dobrze wprzódy rozsyłane pisane wiadomości treści urzędowéj i politycznéj. Że zwyczaj udzielania sobie tego rodzaju nowin istniał już w XV i XVI-m wieku, przekonywa znajdujący się w biblijotece uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rękopis noszący tytuł: *Relationes publicae germanicae pauca latina scriptae*, w którym jest ślad że istniały już dawniéj podobne; w tym zaś zawarte są wiadomości polityczne z różnych krajów, poczynając od r. 1568 do 1573. Zwyczaj ten trwał jeszcze i w późniejszych latach, kiedy już były drukowane gazety. Obowiązki korrespondentów tego rodzaju sprawowali Jezuici i Pijarowie, za co sowite od swoich patronów otrzymywali wynagrodzenie. Pijarom co się tém trudnili, zwykle płacono sto dukatów rocznie. Zakonnicy ci byli przyjmowani i zapraszani wszędzie, gdyż wiedziano, że przez nich szły po kraju wiadomości o tém co się gdzie zdarzyło. Nie tylko możniejsi obywatele, ale i magistraty znaczniejszych miast odbierały tą drogą wiadomości, które chciwie czytane i przepisywane, tém pożądańsze były od drukowanych nowin, iż więcéj zawierały szczegółów tyczących się kraju, osób, tajemnic, intryg, zabiegów, których w druku nie można było umieścić.

Innego rodzaju były od drugiéj połowy XVI-go wieku drukowane *Listy, Nowiny, Relacye, Opisy* i t. p., wychodzące w Krakowie

i w obozach, gdzie królowie i hetmani mieli przenośne drukarnie które wydawano w czasach nieoznaczonych, w miarę tego jak ważne wiadomości z kraju lub z zagranicy nadchodziły lub się zdarzały. Takowe krótkie, rzadko nad arkusz obszerniejsze, spółczesnych wypadków opisy, tak jak wszędzie i w Polsce poprzedziły stałe czasopisma. Najwięcéj było doniesień obozowych, drukowanych w rozmaitych miastach. Liczba ich dosyć jest znaczna, wymienił je Wiszniewski w *Historyi literatury polskiéj*, tom VIII, str. 45; Maciejowski w *Piśmiennictwie Polskiém*, tom II, str. 677. Są one nader ważném źródłem, wartość historyczną pominąwszy, w dziejach piśmiennictwa, jako pomniki języka i stylu, i jako pisma czasowe. Wychodziło ich najwięcéj za panowania Zygmunta III-go, Władysława IV-go, nietylko w Krakowie i z obozów, lecz i po innych miastach Rzeczypospolitéj.

Dopiéro za Jana Kazimierza piérwszy raz zjawiła się próba: stalszego czasopisma, gdy od dnia 3 stycznia 1661 r. zaczął wychodzić tygodniowo w Krakowie, pod redakcyą Jana Alexandra Gorczyna *Merkuryusz Polski ordynaryjny, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający, dla informacyi pospolitéj* (w 4-ce, drukiem gockim), Pisany stylem pełnym makaronizmów, umieszczał wiadomości z cudzych krajów obszerne i na początku, krajowe zaś na końcu: w tych ostatnich dużo jest ciekawych i ważnych wiadomości. „Merkuryusz" po wyjściu dwudziestu numerów przeniósł się do Warszawy, lecz i tam ustał; wkrótce wojny szwedzkie i nieszczęśliwe wypadki krajowe,długo niedozwoliły wznowienia czegoś podobnego; zaczęły więc znowu drukować się pojedyncze *Nowiny* i *Relacye*, które z czasem coraz porządniejszą przybierały formę i w ciągu swoim się utrwalały. Takiemi okazały się w końcu panowania Jana III, pod ogólną nazwą *Awizy*, najbardziéj zbliżone do gazet, które wychodziły po znaczniejszych miastach polskich, były bowiem *Awizy* Krakowskie, Warszawskie, Lwowskie, Lubelskie, Gdańskie i t. d. Drukowano je na lóżnych ćwiartkach, niekiedy nawet na pojedynczych świstkach, dla tém łatwiejszego zapewne ich rozsyłania i w miarę nagromadzonych wiadomości; ztąd nie starano się o ich przechowanie i dla tego dziś nadzwyczaj są rzadkie. Jedyny znaczny, dotąd znany ich zbiór z sześciu lat od 1696 do 1702 r. posiada Aleksander hr. Przezdziecki w Warszawie. Awizy te wychodziły w Krakowie, za przywilejem królewskim. Wydawał je jakiś profesor akademii, mający wyłączne do tego prawo. Nie miały one żadnego ciągu numeru, ani paginacyi, lecz dzieliły się

na kartki osobn · z wiadomościami krajowemi, a osobne z zagranicznemi. Te ostatnie wydawane były stosownie do żądania; jeżeli zaś owych wiadomości brakowało, tedy redaktor pomiędzy innemi donosił, że nie masz żadnych ciekawości. Za to krajowe były bardzo starannie podawane i nadzwyczajnie są ciekawe. Nietylko bowiem ogłaszały zdarzenia polityczne, ale i drobne szczegóły o stanie powietrza, o wypadkach nadprzyrodzonych, ślubach, urodzinach, pogrzebach, nominacyach, przyjazdach i wyjazdach różnych dostojności krajowych, tudzież o uroczystościach kościelnych, dworskich i t. d. Od nowego 1700 roku zmieniły *Awizy* swój tytuł na *Gazety*; pomimo to wychodziły w téj samej formie i składzie, dopiéro w r. 1702 już nie na ćwiartce, lecz w małéj ósemce się drukowały, miały, u góry herb państwa z saskim we środku; ale treść ich była daleko szczuplejsza, redakcya mniéj troskliwa, wiadomości prawie żadnych. Czy daléj wychodziły, lub może druga wojna szwedzka zupełnie je spłoszyła, niewiadomo.

Obok tych *Awizów* było jeszcze inne czasopismo polityczne literackie w języku łacińskim, które wydawał miesięcznie w r. 1968 niejaki Priam, Włoch, w Krakowie, chociaż na tytule stało Lechiopoli, pod nazwą *Mercurius polonicus*. Redaktor zbierał w niem wiadomości polityczne, naukowe i oderwanéj treści. Miał widać stosunki, odbierał listy z różnych stron, a zresztą nie przytaczał źródeł zkąd polityczne nowiny czerpał. Są tam umieszczone różne artykuły, zawierające polityczne nowiny zagraniczne i polskie, z uwagami i nad niemi redaktora. Przytém znajdują się recepty na różne choroby, doniesienia o nowych odkryciach w fizyce i chemii, poezye i zagadki w językach: włoskim, hiszpańskim i łacińskim, wszystko nie ułożone w systematyczny porządek, lecz pomięszane jedno z drugiém tak, jak na myśl lub do wiadomości autora przychodziło. W niektórych numerach są krótkie wiadomości o dziełach wówczas z druku wydanych, rodzaj sprawozdań literackich, wiersze, anegdoty, listy królów i papieży, treść zawieranych traktatów. Pismo to zapewne wydawali Jezuici, najwięcéj ma bowiem i najdokładniejszych wiadomości z Rzymu i ogólnie z Włoch, lubo i polskich nie brak. Styl „Merkuryusza" jest dobry, rzeczy treściwie i rozsądnie podane, ani pochlebstwa ani przesady, literackie też i rozrywkowe artykuły, w dobrym smaku i rozważną krytyką wyłożone. Było to więc już pismo peryodyczne, uorganizowane według potrzeb ówczesnych i nie-

ust-ające w niczém zagranicznym, wcale dobre, i w dość obszernym zakresie; polityka, literatura, wiadomości potoczne, mają swoje rubryki, korrespondencye z różnych stron bywają nadsyłane, jest także rodzaj dzisiejszych artykułów wstępnych. Jak długo ten *Merkuryusz* wychodził, niewiadomo, dotąd znane są tylko trzy piérwsze miesiące 1698 r. Na tych wyżéj wspomnionych pismach, zamyka się cała początkowa literatura perjodyczna. Następny ich rozwój przechodził kolejno po główniejszych miastach dawnéj Polski. Wypadki dziejowe i okoliczności zmieniły charakter czasopismów, z politycznych i naukowych stawały się belletrystycznemi, wzrastały i znowu znikały, by się podnieść już w jedném, już w drugiém miejscu.

Kiedy Gorczyn przeniósł swego „Merkuryusza" z Krakowa do Warszawy i zaczął go wydawać od dnia 20 Maja 1661 r., przeniosło się do téj stolicy całe życie dziennikarskie na lata następne; *Merkuryusz* zjawia się raz na tydzień, nie zaczynając od 1-go numeru; lecz od tego na którym w Krakowie stanął. Jak atoli długo tutaj wychodził, niewiadomo, najcalszy bowiem exemplarz znajdujący się w biblijotece ordynacyi Zamojskich, dochodzi zaledwie do końca tegoż roku. Od r. 1729 wydawał w Warszawie niejaki Jan Naumański, w drukarni i nakładem XX. Pijarów, raz na tydzień, w ćwiartce, w dwóch osobnych półarkuszach, pismo pod tytułem: *Kurjer polski, Relata refero*, tudzież *Wiadomości uprzywilejowane*. „Kurjer" mało miał wiadomości z zagranicy, ale wyłącznie zajmował się krajowemi, szczególnie szlachtą, donosząc o jéj zaślubinach urodzinach, chrzcinach, nominacyach, wjazdach na urzędy i śmierci, słowem o każdéj niemal uroczystości w kraju. Jest to zatém najdokładniejsza kronika owych czasów i niezmiernie ciekawa historja szlachty żyjący, że tak powiedzieć: można herbarz który wszystko cokolwiek o niéj wiedział zanotował na swoich kartkach. Wieleteż wypadków i zdarzeń, dziś niezmiernie dla każdego badacza ważnych znajduje się w „Kurjerze." Zmieniał on kilka razy tytuł i raz był *Kurjerem polskim*, drugi raz *Gazetą polską* albo *Kurjerem cudzoziemskim*. W r. 1730 zaczął Naumański dołączać do nich przy końcu Historję Polską i ciągnął ją aż do r. 1733 doszedłszy do Władysława Łokietka. W r. 1736 zdaje się iż przestał bydź redaktorem, bo od połowy tegoż roku odmieniono numer i kształt zewnętrzny gazety. W r. 1737 wychodził *Merkuryusz historyczny i polityczny*, a w miejsce „Kurjera cudzoziemskiego" *Uprzywilejowane Wiadomości z cu-*

dzych krajów. Wydawali je zawsze Pijarzy na mocy udzielonego im przywileju. Dopiero przy końcu 1740 r. kiedy przez omyłkę zecera w donięsieniu o urodzinach królewny Kunegundy, przypadkiem, czy też jak się wówczas domyślano, podstępnym wpływem zecer fatalnie się omylił, skorzystali z téj okoliczności Jezuici i przedstawiwszy dworowi z jakim niedozorem wydają Pijarzy gazety, odebrali im przywiléj i odtąd oni wyłącznie drukowali pod temiż samemi tytułami. Tak *Uprzywilejowane Wiadomości* wychodziły od r. 1750 do 1757. *Kurjer polski* od r. 1758 do 1764, daleko mniéj ważny pod każdym względem od swego poprzedniego imiennika, niepodawał już bowiem tyle wiadomości o kraju i więcéj trudnił się zagranicznemi. Pomimo odebranego Pijarom prawa na wydawanie gazet polskich, utrzymali oni jeszcze dawny przywilej na drukowanie tychże w języku francuzkim, a chcąc zainteresować panów i wysoką szlachtę, która już wtedy lgnęła do francuzczyzny, poczęli na miejsce polskich wydawać w swojéj drukarni czasopisma francuzkie, jakiemi były: *Journaux de la Campagne,* od 1756—1758 r., następnie zaś *Gazette de Varsovie* od 1756—1764 r., wychodząca dwa razy na tydzień, po pół arkusza w 4-ce, często z dodatkami. W téjże drukarni wychodziła niemiecka *Warschauer Zeitung* od 1754 do 1763 r. O pismach wydawanych przez Mizlera powiedzieliśmy wyżéj. Po nich wychodził w Warszawie *Journal litteraire de Pologne* pod redakcyą Chr. Friese, a późniéj r. 1760 niejakiego Dusserta. W końcu panowania Augusta III ukazał się *Patryota polski, kartki tygodniowe zawierający,* wydawany w 8-ce w drukarni Mizlerowskiéj przez T. Baucha, Torunianina, którego wyszło 24 numerów, od dnia 29 Stycznia do 9 Lipca 1761 r. i dla braku prenumeratorów ustał.

Piérwszém czasopismem polityczném polskiém w Wilnie był *Kurjer Litewski czyli Wiadomości cudzoziemskie,* który zaczął wychodzić od r. 1759 w formacie ćwiartki. Do tego pisma od r. 1760 do 1763 włącznie dodawano co miesiąc osobny półarkuszek, pod napisem *Wiadomości literackie.* Zamieszczane tu były różne mowy, wyjątki z dzieła Rzączyńskiego: *Historia Naturalis,* tłómaczone na polski; artykuły o Zorzy północnéj, o ludności świata, o straszydłach, o kolorach; i t. d. W *Nieświeżu* drukowano chwilowo za bytności tamże króla Fryderyka Augusta II, gazety polskie; w drukarni książąt Radziwiłłów. W *Toruniu,* pierwsze czasopismo druko-

wane, chociaż w języku niemieckim, ale w treści swéj wyłącznie zajmujące się sprawami polskiemi, literaturą i wiadomościami nadzwyczaj dla historyi naszéj ważnemi, było pod nazwą: *Thornische wöchentliche Nachrichten und Anzeigen, nebst einem Anhange om gelehsten Sachen*, ukazujące się co Sobota w 4-ce zwyczajnego arkusza, a niekiedy z dodatkiem pół arkuszowym. Pismo to poczynając od r. 1760 do 1772 redagował Samuel Geret, Sekretarz miasta Torunia, a następnie rezydent tegoż w Warszawie, człowiek uczony i przyjaciel uczonych Polaków, z tych więc lat jest ono najbardziéj zajmujące, zawierając mnóstwo szczegółów i wiadomości o Polsce i jéj literaturze, których nigdzie indziéj znaleść nie można. Istniało ono jeszcze do r. 1793, alę już mniéj było ważne pod każdym względem.

W tymże okresie wzięły u nas początek Towarzystwa naukowe. Pierwsze zawiązało się w Gdańsku pod nazwiskiem „Badaczów natury" (*Gesellschaft der Naturforscher*), lecz czynności swoje w języku niemieckim odbywało i w tymże języku pisma swoje od r. 1747 wydawało. Za panowania Augusta III gorliwy Mizler powziął myśl utworzenia towarzystwa lekarskiego (*Collegium medicum*). Wspierał go w tém przedsięwzięciu Jan Małachowski kanclerz koronny. August III r. 1752 zatwierdził Statuta towarzystwa. Pod wpływem także Mizlera zawiązało się w Warszawie Towarzystwo Literatów, oraz Towarzystwo fizyczno-chemiczne, które użyteczne książki wydawały.

OKRES SZÓSTY.

STANISŁAWOWSKI,

DO CZASÓW MICKIEWICZA.

Okręs niniejszy, zwany od niektórych okrèsem Konarskiego, rzeczywiście rozpoczął ten mąż niepospolity, podając hasło do nowego kierunku oświaty narodu, zamykając drogi któremi on dotąd postępował, a wprowadzając na nowe, rozmaicie oceniane pod względem dążności i skutków.

Stanisław Hieronim Konarski, urodził się we wsi Zarzyce, województwie Krakowskiém, dnia 30 Września 1700 r., z ojca Jerzego Kasztelana Zawichostskiego. Wstępne nauki odbył w szkołach Pijarów, do zgromadzenia których, idąc za przykładem dwóch starszych braci swoich, w 15 roku życia wstąpił. Nowicyat ukończył w Podolińcu, na Śpiżu. Zdolny z natury, gdy usilną pracą popędowi swojemu do wiedzy, zaraz od młodości wybitne piętno nadał, przełożeni spostrzegli wcześnie jego talenta i użyli go naprzód do uczenia w klassach niższych, a następnie i do wykładu retoryki, zaliczonéj podówczas do wyższego ukształcenia. A widząc niepohamowaną żądzę nauki, wytrwałość i postępy, wysłali go w 25 roku życia do Rzymu, dla dalszego kształcenia się. Po dwuletnim tu pobycie powierzono mu wykład wymowy w kollegium Nazareńskiém, którym przez dwa lata się zajmował. Z Rzymu udał się do Paryża i innych stolic Zachodu. W r. 1730 powrócił do ojczyzny i w Rzeszowie wykładał młodym Pijarom historję, geografiję i wymowę. Następnie przeniesiony do Warszawy i tu pismami, wymową, krzątaniem się około poprawy wychowania publicznego zajęty, wkrótce

takiéj nabył wziętości, iż po śmierci króla Fryderyka Augusta II-go przydany został do poselstwa polskiego udającego się do Paryża.

Teraz nadarzyła mu się sposobność zwiedzenia nietylko Francyi, lecz także Hollandyi, Niemiec i Włoch powtórnie. Powróciwszy z téj podróży znowu zaczął już to pismami oddziaływać na zepsuty smak w literaturze, już pracować nad założeniem konwiktu dla szlachty, czyli *collegium nobilium* (1740 r.). Kiedy zaś r. 1741 zmarł ówczesny prowincyał Józef Jastrzębski, Konarskiego rządcą prowincyi wybrano; poczém wkrótce wysłany został jako deputowany od Pijarów polskich do Rzymu na kapitułę generalną. Niezmordowany w pracy, będąc prowincyałem, zwiedzał szkoły i kollegija, wskazywał lepsze bo prostsze drogi wychowania, wysyłał zdolniéjszych członków za granicę, nimi następnie osadzał szkoły, wznowił wykłady fizyki, matematyki, nauk przyrodzonych, zgodnie z rozwojem tych umiejętności na Zachodzie, walczył z przesądami w literaturze i polityce, ucierał się z Jezuitami i wstecznymi własnego zgromadzenia braćmi. Życie tak czynne i wszechstronne wyczerpało jego siły; dla poratowania zdrowia udał się do Lotaryngii, gdzie się zbliżył do króla Stanisława Leszczyńskiego, a następnie wyjechał do Paryża, gdzie zalecony przez przyjaciół swoich Ludwikowi XV, otrzymał od niego roczną pensyę (1747 r.). Powróciwszy do kraju Konarski oddał się cały rozwinięciu konwiktu szlacheckiego, kazał drukować klassyków łacińskich, utworzył teatr dla młodzieży, czuwał nad czystością i poprawą wykładów, słowem, łożył wszystkie siły na podźwignięcie oświaty publicznéj. Król ceniąc wysoki rozum polityczny Konarskiego, oraz już położone dla dobra ojczyzny zasługi chciał go mianować senatorem. Atoli tak téj godności, jako i ofiarowanych sobie stolic biskupich nie przyjął. Syt trudów, sławy i goryczy, w późnéj starości, bo w 73 roku życia, zakończył pracowity, pożyteczny i głośny żywot w Warszawie 1773 roku.

Działalności Konarskiego przewodniczyła myśl jedna, w całem jego życiu wybitna, to jest idea reformacyjna. A zatém reforma literacka, reforma swojego zgromadzenia, reforma wychowania publicznego, nareszcie reforma ustaw politycznych, która jakkolwiek późniéj dopiero weszła w życie i to nie na długo, wszakże pierwszy ku niéj popęd nadał Konarski. W dziele *de emendandis Eloquentiae vitiis* (1741 r.) to jest: „O poprawie wad w wymowie“, na przykładach czerpanych z własnych panegiryków pisanych za młodu, oka-

zał on niewłaściwość, przesadę i potworność, panujące w listach, dyalogach, mowach Sądowych, Sejmowych, kościelnych, w tytułach i napisach; oraz podawał środki zaradzenia złemu. Ta atoli zbawienna reformacyjna dążność jego obudziła niesłychaną wrzawę; przed innymi odznaczał się zawziętością ku nowym pojęciom jezuita Wieruszowski. Zaczęto drukować na Konarskiego pamflety w kraju i Rzymie, by go potępić jako niebezpiecznego nowatora. On atoli częścią milczenieniem, częścią zwycięzkiemi dowodami pobił krytyków i oratorow. W dziele powyższém okazał wiele literackiéj odwagi, gdyż po większéj części swoje własne, w stylu płaskim pisane panegiryki, wziął pod krytykę i wyśmiał niejako sam siebie. Wynikiem skazówek podanych przez Konarskiego, język został oczyszczony z dzikiéj mięszaniny makaronicznéj i następnie pod piórem Namszewicza, Krasickiego, Kopczyńskiego nabrał więcéj toku polskiego i ogłady; nieuniknąwszy wszakże szkodliwego wpywu francuzczyzny.

Nie dosyć jednak było wychłostać potwórczy sposób pisania, trzeba go było w samym zarodzie wyplenić, od młodzieży zacząć poprawę, trzeba było przeistoczyć wychowanie publiczne. Należało samo zgromadzenie Pijarów przebudować odpowiednio do potrzeb narodu i ducha czasu, by potém wpłynąć na szkoły, pod jego kierunkiem zostające. W tym celu wyjednał w Rzymie prowincyałowi Pijarów tytuł Wizytatora apostolskiego i upoważnienie do przerobienia dawnych konstytucyj zgromadzenia, i łącznie ze światlejszymi towarzyszami zajął się ich przejrzeniem i poprawą i pod imieniem ówczesnego, brata prymasa, wydał: *Urządzenia wizyty apostolskiéj dla pijarów prowincyi polskiéj* (1755 r.), które dotąd służyły naszym pijarom, jako ustawy obowiązujące w całéj administracyi zgromadzenia. Zawierający zaś określone obowiązki wszystkich zwierzchników, sposób przyjmowania i uczenia młodzieży swojéj, metodę wykładu, wskazanie lepszych dzieł we wszystkich naukach i umiejętnościach, przestrogi i zalecenia dla nauczycieli. Po szczególe mówiły o wykładach matematyki, filologii, filozofii, teologii, historyi kościelnéj, słowem, wskazywali najdrobniejsze środki, mogące posłużyć do ukształcenia młodych pijarów, na odpowiednich potrzebom swojego czasu publicznych nauczycieli. Niepoprzestał wszakże Konarski na zmianie dawnych Konstytucyj, wysyłał zdolniejszych członków zgromadzenia za granicę, wskazywał im gdzie i czego uczyć się

byli powinni, stosownie do osobistych zdolności. Tak usposobiwszy sobie ludzi zdatnych i poświęconych, przedsięwziął Konarski reformę wychowania publicznego.

Niezrażony przeszkodami, stawianemi ze strony Jezuitów, szczupłemi funduszami jakie miał pod ręką, i szyderstwem złych lub małodusznych, w imię dobra publicznego wziął się do dzieła. Zaczął od szlachty, a raczéj od magnatów, którzy przeważny wpływ na losy narodu wywierali. Zaraz po pierwszym powrocie z zagranicy (r. 1730), zniósł się listownie z Tymińskim rektórem kollegium wileńskiego, zachęcając go by w Wilnie założył konwikt dla szlacheckiéj młodzieży; a dla przyśpieszenia tego przedsięwzięcia udał się wkrótce sam Konarski do Wilna, gdzie porozumiawszy się z Tymińskim, energiczną miał mowę za otwarciem konwiktu. Rzeczywiście mimo przeszkód wielostronnych udało im się wprowadzić w życie te instytucyę, atoli rozwój jéj i szerszy wpływ na oświatę zaczyna się dopiero wówczas odkąd uczony Pijar, wydawca „Kodexu dyplomatycznego polskiego i Litewskiego”. Maciej Dogiel, urządził i ją w potrzebne rzeczy opatrzył. Tymczasem Konarski zajmował się częścią nauczycielstwem, częścią obroną Stanisława Leszczyńskiego, zawartą w dwóch broszurach. Postanowił przytém założyć wielki konwikt w Warszawie, i to co długi czas było najgorętszém jego życzeniem wprowadzić w rzeczywistość (1743 r.). Ze szczupłemi bardzo funduszami zabrał się do budowy gmachu na konwikt, a nim ta przyszła do końca nąjął tymczasowo na ten cel część kollegijum pijarskiego.

Przez kilka pierwszych miesięcy, prócz Świdzińskiego wojewodzica Rawskiego, żąden młodzieniec niebył oddany do konwiktu. Krewni i przyjaciele Konarskiego ubolewali nad nim, że próżno dom najął i wiele kosztów na urządzenie go poniósł. Ale Konarski dobrze znający ludzi, a mianowicie zaś swój naród, lgnący do wszelkiéj nowości, zwłaszcza gdy ta nowość jest dobrą i dla kraju użyteczną, zapewniał rozpaczających o jego dziele, że najęte mieszkanie w krótce będzie za szczupłe, i trzeba myśleć o wystawieniu nowego daleko obszerniejszego dla konwiktorów gmachu. Jakoż w drugim już roku liczył konwikt dwudziestu z pierwszych domów, młodzieńców, a Konarski zajął się cały myślą o nowéj dla sześciudziesiąt kilku uczniów budowle na którą kamień węgielny położył dnia 28 maja 1743 roku.

Nieprzestał na tém Konarski. Po dawnych szkołach polskich, zwłaszcza jezuickich, grywała młodzież dziwotworne, często bezsensowne dyalogi. Aby dać poznać rodakom swoim arcydzieła Kornela, Ratyna, aby lepszy smak w narodzie zaszczepić, aby bawiąc przyjemnie i pożytecznie przez ostatnie trzy dni zapustne młodzież konwiktu i pierwsze w kraju osoby, tém skuteczniéj wytępić zakorzeniony między wyższemi głównie stanami egoizm, a rozniecić przytłumiony w sercach rodaków zapał do bohaterskiego poświęcenia się ojczyźnie, cnocie i religii założył także studencki teatr przy konwikcie, którego gmach w jedenastym roku po założeniu, uroczyście otwarty został dnia 24. Września 1854 roku, podczas sejmu walnego. Tak daleko doprowadziwszy jedno z najznakomitszych dzieł, swoich Konarski, ukończenie jego zdał na swych pomocników i wyręczycieli a sam czytaniu i pisaniu zupełnie oddawszy się, radami tylko i przestrogami, tak własne zgromadzenie, jak stojących przy stérze rządu narodowego dygnitarzy i posłów sejmowych o los ojczyzny słusznie lękających się wspierał, aż do r. 1773 w którym śmierć jego okryła żałobą nietylko samo zgromadzenie pijarskie, ale i Polskę całą.

Po rozwinięciu i wprowadzeniu w życie konwiktu Warszawskiego, zwrócił Konarski uwagę na inną część kraju, a mianowicie na dzisiejszą Galicyję, i zamierzył podobnąż szkołę założyć we Lwowie. Tu Jezuici użyli wszelkich sprężyn godziwych i niegodziwych, by téj fundacyi niedopuścić. Mieli oni przywiléj jeszcze od króla Jana Kazimierza (r. 1661) na otworzenie akademii we Lwowie, mieli i bullę papiezką i konstytucye (z r. 1667 i 1677), zastrzegające nienaruszalność praw i przywilejów swojego zakonu. Opierali się więc wprowadzeniu pijarów do Lwowa, przytaczając iż nikomu oprócz nich nie wolno szkół zakładać w tém mieście. Spór ten wytoczono przed sądy i Jezuici poparci protekcyą Sierakowskiego, arcybiskupa Lwowskiego i Królowéj Józefy, żony Augusta III, uzyskali potwierdzenie swoich przywilejów, a mianowicie z r. 1661. Tymczasém akademija krakowska głośną tą sprawą ze swego letargu zbudzona, zaprotestowała przeciw uroszczeniom Jezuitów. Ci ratując się podnieśli swoję szkołę Lwowską do stopnia akademii i takową 1759 r. otworzyli. Obie strony zaczęły nowy process w kraju i w Rzymie. Pijarzy i akademija Zamojska stanęli po stronie akademii Krakowskiéj. Konarski słowem i wpływem swoim najwięcéj

sopomógł do pokonania Jezuitów we wszystkich sądach. Po dziepięciu latach sporów w trybunałach Rzymskich, zapadł nareszcie w téj sprawie wyrok cofający bûllę erekcyi akademii jezuickiéj we Lwowie, nakazujący zamknięcie onéj; uchylający wszelkie stopnie doktorskie tamże komukolwiek udzielone. Wyrok rzymski był potwierdzeniem wyroku sądów Assessorskich z r. 1761. Musieli przeto Jezuici zaniechać zamysłu swego i akademija ich Lwowska zamkniętą została; a Pijarzy otworzyli swój konwikt we Lwowie.

Konarski zaprowadzeniem pożytecznéj reformy w wychowaniu publiczném, zmusił także Jezuitów do zejścia z dotychczasowych manowców na otwartą drogę postępu, do zamiany kosmopolityczno-fanatycznego kierunku wychowania na dążność światlejszą, a głównie obywatelską. Zaczęli więc także zakładać Konwikty szlacheckie przy bogatszych kollegijach swoich, jako to: w Wilnie, Poznaniu, Warszawie, Lwowie, Witebsku, Ostrogu i t. d. i posyłać młodych zdatniejszych zakonników swoich na wyższe nauki do Niemiec, Francyi i Włoch. Tak naprzykład, Franciszka Bohomolca wysłali do Rzymu, Adama Naruszewicza do Lyonu, Łojka do Francyi i Włoch, Poczobuta do Pragi i wielu innych. Znaczniejsze kollegija swoje zaczęli zaopatrywać w narzędzia fizyczne, matematyczne, astronomiczne, w zbiory historyi naturalnéj, zbiory mapp i w wyb rniejsze dzieła naukowe, co wszystko tém łatwiéj im było wykonać, niż Pijarom, bo opływali w bogactwa i dostatki wszelkiego rodzaju. W konwiktach ich szlacheckich uczono tego wszystkiego co w pijarskich, to jest języków starożytnych, historyi, geografii, wymowy w ojczystym języku, języków nowych, nauk czysto matematycznych i z zastosowaniem nauk przyrodzonych, prawa, rysunków, fechtowania, jeżdżenia konno, tańców; uczono zaś w wielu miejscach, np. w Warszawie pod Wyrwiczem i Bohomolcem, i w Poznaniu pod Janem Bielskim lepiéj niż u Pijarów, bo Jezuici mieli w ręku więcéj środków ułatwiających udzielanie nauk i więcéj ludzi prawdziwie uczonych. Zmiany atoli téj instrukcyi nie rozciągnęli Jezuici do szkół swoich pospolitych; te zostawiono nietknięte w dawnym składzie, planie i trybie wykładania nauk. Nową metodę wychowania mieli Jezuici tylko dla paniczów. We właściwych szkołach ich pozostał Alwar, który prawidła grammatyki łacińskiéj ujął w trudne do zrozumienia dla poczynających hexametry, retoryki Juwencyusza, i niegodziwe Rudimenta historyczne i geograficzne

przy organizacyi z XVI wieku. Zaprzeczyć jednak nie można, że i do tych szkół od czasów Konarskiego zaczął się wciskać smak lepszy, zwłaszcza w wymowie.

Prócz Jezuitów naśladowali przykład Konarskiego Teatyni Warszawscy, założywszy także konwikt szlachecki. Nawet akademije Zamojska i Krakowska, zamiast podźwignąć nauki u siebie obsadzeniem katedr uczonymi i biegłymi w swoim zawodzie professorami, zamiast zaprowadzić reformę nauk, za przykładem Konarskiego, po swoich kolonijach, zaczęły naśladować go w zakładaniu konwiktów szlacheckich.

Tymczasem niestrudzony Konarski, niepoprzestając na reformie wychowania publicznego, zaczął na inném polu służyć mądremi radami ojczyznie. Dawał się czuć brak zupełnego zbioru praw i konstytucyj różnemi czasy uchwalonych, zajął się tém Konarski, a ogromna, w rzeczy krajowe najzamożniejsza biblijoteka Józefa Załuskiego, dostarczyła mu wielu rękopismiennych pomników prawodawstwa naszego, których gdzieindziéj trudnoby było znaleść. Chcąc ułatwić nabycie zbioru praw, nawet dla mniéj dostatnich, ogłosił prenumeratę i nadzwyczaj nizką cenę, bo tylko cztery dukaty. Pierwszy tom tego zbioru znanego pod nazwiskiem *Volumina Legum* wyszedł r. 1732 w Warszawie z drukarni Pijarów pod tytułem: *Leges, statuta, constitutiones, privilegia Regni Poloniæ, Magne Ducatus Lithuanæ, omnium que provinciarum annexarum a Comitis Visliciæ 1347 celebratis, usque ad ultima regni Comitia.* Tom drugi i następne noszą tytuł: *Prawa, konstytucye i przywileje królestwa Polskiego i Wielkiego księztwa Litewskiego i wszystkich prowincyj należących, na walnych sejmach koronnych od sejmu Wiślickiego r. p. 1347 aż do ostatniego sejmu uchwalone.* Sześć obszernych tomów in folio wychodziło od r. 1732 do 1739 i obejmują konstytucye do r. 1736. Dwa ostatnie tomy, to jest VII i VIII, drukowane r. 1782 zawierają w sobie konstytucye od r. 1764 do 1780. Przerwa pomiędzy 1736 a 1764 rokiem, wynika z niedochodzenia i zrywania sejmów. Tym zbiorem praw Konarski oddał wielką przysługę nietylko prawnikom, ale historykom, statystom, słowem całemu narodowi, który mógł się od razu przyjrzeć swojéj działalności umysłowéj gdyż w prawodawstwie najlepiéj przebija się stopień kultury każdéj społeczności; mógł porównać o ile postąpił i co zmienić był powinien.

Oprócz tego, napisał jeszcze Konarski gruntowne i wysokiego rozumu politycznego dowodzące dzieło, pod tytułem *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów* (Warszawa, 1760, tomów 5). Rozbiera w niém rozmaite środki podawane do utrzymania wydanych ustawicznie sejmów, wykazuje ich niedostateczność, a jedynie zbawienie ojczyzny widzi w zniesieniu *liberum veto* i radzi by wnioski przechodziły większością nie zaś jednomyślnością. Książka ta wywołała niesłychaną wrzawę w szczegółach na jurgielcie u możnowładców trzymanéj szlachty, Która się chlubiła zdaniem że Polska nieładem stoi poklaskiwała jak sejmy dla widoków osobistych, lub zdradzieckich nawet mimo wiedzy celów zrywano. Ale uczciwsi i rozsądniejsi, wyższego ukształcenia i znakomite w kraju piastujący urzęda mężowie, w listach docentom pisanych, zasłużonych mu pochwał nięszczędzili. Wprawdzie dopiero na wielkim czteroletnim sejmie okazały się owoce rad Konarskiego atoli on fundamenta pamiętnéj ustawy z r. 1791, choć niebezpośrednio położył. Stanisław August oceniając rozum i użyteczne prace Konarskiego, kazał wybić medal na cześć jego z napisem: „Temu co się mądzym być ośmielił" (*sapere auso*). W tych dwóch wyrazach streszczona jest trafna i sprawiedliwa pochwała.

Obok pociechy, jakiéj doznawał Konarski widząc wchodzące w rzeczywistość swoje zamiary, i uznanie ich przez najzacniejszych i najświatlejszych obywateli, spotkała go ze strony zawistnych niemała boleść. Wiek XVIII pod względem religijnym odznaczał się nadzwyczajnym indyteurytycznem, znanym pod ogólną nazwą deizmu. Powstali tak zwani: „Uczciwi ludzie", przeczący wszelkiéj duchowości, chociaż pozornie przemawiali o jakiéjś „Najwyższéj Istocie," (a hołdowali materjalizmowi. Zaraza ta rozszerzała się nadzwyczajnie szybko, zaciągana na wycieczkach do Paryża i podróżach za granicę. Konarski zapobiegając krzewieniu się deizmu, wydał po polsku z wielką erudycyą napisane dzieło, pod tytułem: *O religii poczciwych ludzi* (Warszawa 1767), w którém dowodzenia deistów objawienia przeciwne zbija i stałe strony ich rozumowań wykazuje. Tymczasem fanatycy zaczęli go potwarzać, jakoby herezyę rozsiewał pomiędzy ludem. Wtedy przetłumaczył ową książkę na język łaciński, i przesłał do Rzymu. Klemens XIV papież, nietylko że nic w niéj nie znalazł przeciwnego zasadom religii i moralności, ale owszem pochwalił autora. Oprócz wymienionych wyżéj dzieł, wy-

dał Konarski następujące: *Rozmowa ziemianina z sąsiadem o nieszczęściach ojczyzny, pochodzących z fakcyj prywatnych* (Warszawa 1733; *Listy przyjacielskie* (tamże), obejmujące powody za wyborem Stanisława Leszczyńskiego na króla, po śmierci Fryderyka Augusta II; *Institutiones oratoriae seu de arte bene cogitandi, ad artem bene dicendi necessaria* (tamże 1767). Jest to wyborna teorja wymowy, któréj wzory przedstawia w dobrze zebranych przykładach, a uwagami rozsądnemi prostuje rozumy młodych. W tém zaś jest szczególna dzieła tego zaleta, że zawiera w sobie mnóstwo przedmiotów nader potrzebnych wtenczas Polakom, wykłada rzeczy stosowne do potrzeb kraju, a w licznych założeniach, dla ćwiczenia w stylu młodzieży, widać cel szlachetny, aby panujące przesądy obalić, a do prawd pożytecznych usposobić umysły. *Grammatyka Łacińska* dla użytku szkół, po łacinie wydana (Warszawa 1741), odznaczająca się prostym i jasnym wykładem, przetłumaczona późniéj na polski, przeszło pół wieku była w użyciu szkolném, pod nazwą „Grammatyki pijarskiéj". Pisał także Konarski poezye łacińskie, jako to: *Elegije* (Warszawa 1724), i *Liryki* (1767), i *Poezye pośmiertne* (1778); a nadto przekładał tragedyę Kornela *Otton* (Warszawa 1744), i napisał tragedyę *Epaminondas*, grywane na teatrze konwiktu pijarskiego.

Konarski więc podał hasło do reformy wychowania publicznego, do reformy w wymowie, do reformy porządku obrad narodowych na sejmach: dążność reformacyjna jest znamionującą cechą okresu Stanisławowskiego. Za przykładem Konarskiego zaprowadzono w szkołach publicznych w Koronie i Litwie znaczne zmiany i ulepszenia w wykładzie nauk. Jednakże zmiany te po szkołach Akademickich, Jezuickich i Bazylijańskich były tylko cząstkowe, niejednostajne i nie rozciągające się do wszystkich szkół każdego zgromadzenia z osobna i do wszystkich przedmiotów w szkołach tych wykładanych. Zależały bowiem zupełnie od przełożonego każdego instytutu, który je w miarę swego usposobienia naukowego, w miarę widoków lub przepisów reguły zgromadzenia do którego należał, w obszerniejszym lub szczuplejszym zakresie w szkole swojéj zaprowadzał. Ztąd, jak naprzykład w akademii Krakowskiéj, albo w kollegijach Jezuickich, obok zupełnie nowych metod w wykładzie tego lub owego przedmiotu, panowała w nauce innego przedmiotu metoda z Średnich Wieków. Zupełna zmiana w urządzeniu szkół i w na-

ukach nastąpiła dopiero z końcem pierwszego dziesiątka lat Stanisławowskiego okresu. Hasłem do niéj stało się zniesienie Jezuitów w r. 1773, i ustanowienia Komissyi Edukacyjnéj.

Komissya Edukacyjna.

Polska zaprowadzeniem osobnéj władzy kierującéj wychowaniem i oświeceniem publiczném, wyprzedziła pod tym względem wszystkie kraje. Po zniesieniu Jezuitów przez bullę Klemensa XIV, papieża, sejm na wniosek Joachima Chreptowicza, podkanclerzego Litewskiego majątek po-jezuicki ruchomy i nie ruchomy, na rzecz wychowania młodzieży krajowéj przeznaczono i ustanowiono nad tém Komissyę Edukacyjną, pod prezydencyą X. Ignacego Maszalskiego, biskupa Wileńskiego, a następnie zawsze pod prezydencyą prymasa, złożoną z mężów piastujących wysokie w kraju dostojeństwa, lub słynnych z nauk, z których na szczególną wzmiankę zasługują Michał Poniatowski, na ówczas biskup płocki, a poźniejszy prymas, Chreptowicz podkanclerzy litewski, Ignacy Potocki pisarz litewski, książe Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, Andrzéj Zamojski, Jacek Małachowski referendarz koronny, Jędrzéj Mokronowski generał, Maciéj Garnysz biskup chełmski, Gasper Cieszkowski biskup kijowski, Juljan Ursyn Niemcewicz, Felix Oraczewski i t. d. Wysoka ta magistatura tak wielkie położyła dla kraju zasługi, tak przeważnie wpływała na wzrost oświaty narodowéj, a tém samém acz pośrednio i na literaturę polską, że w jéj historyi niegodzi się pominąć złożenia hołdu najużyteczniejszym jéj pracom i nie wskazać ich zakresu. Członkowie komissyi żadnéj płacy niepobierali. Odbywali co tydzień dwa posiedzenia w biblijotece Załuskich. Co kwartał odsądzała komissya sprawy tyczące się funduszów edukacyjnych; co pół roku odbierała sprawozdania o wszystkich szkołach, roztrząsała je, robiła nad niemi swoje uwagi, załatwiając natychmiast to wszystko, co według raportów wizytatorskich niezwłocznego, załatwienia wymagało. Sekretarzem téj wiekopomnéj magistratury był uczony ex-jezuita Grzegorz Piramowicz; w biórze jéj procował jeden z najcelniejszych naszych pisarzy dramatycznych Franciszek Zabłocki. Jego własną ręką pisane protokóła posiedzeń komissyi edukacyjnéj

znajdowały się w archiwum uniwersytetu wileńskiego. Ostatnie posiedzenie komisyi odbyło się dnia 17 kwietnia 1794 r.

Sejm r. 1775 stanowiąc komisyę edukacyjną, tak się wyraził: „Odtąd wszystkie generalne akademie, gimnazya, kolonie akademickie, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tém wszystkiém, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzieży szlacheckiéj, ściągać się może, pod dozór i rozrządzanie komisyi téj oddajemy, ordynacyi ułożenie względem czynności jéj do aprobacyi, albo poprawy przez nas zlecanéj. Sejm Grodzieński r. 1793 wytknął jeszcze rozleglé j prawa i atrybucye komisyi edukacyjnéj w słowach: „Biorąc pod opiekę i straż rządu krajowego wychowanie i instrukcyę młodzi narodowéj, wzrost i doskonalenie wszelkiego rodzaju nauk i umiejętności krajowi i społeczności pożytecznych, usilności i talentu ludzi około nauk pracujących, całość i prawe użycie funduszów na ten koniec przeznaczonych, Komisyę edukacyjną prawem r. 1775 i 1776 ustanowioną, potwierdzamy i tę przy władzy rządowéj i sądowniczéj zachowujemy.“ Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich zwana, oddana była także pod dozór i zarząd komisyi edukacyjnéj. Urządzając majątek wychowania publicznego, naprawiając wyrządzone mu krzywdy przez łupiezką i szalbierską Komisyę rozdawniczą, Komisya edukacyjna jaknajgorliwiéj zajmowała sie organizacyą i zakładaniem szkół, opatrywaniem ich w zdolnych nauczycieli, pomoce naukowe. Ustanowiła także „Towarzystwo ksiąg elementarnych,“ którego obowiązkiem było pisać lub roztrząsać napisane przez innych książki szkolne, podług wskazanych programatów, ułożonych. Prezesem jego był Ignacy Potocki, a członkami najuczeńsi w swoim czasie ludzie: Kołłontaj, Piramowicz, Kopczyński, Sierakowski, Bogucicki, Gawrōński, Hołowczyc i kilku innych, założone zostały seminarya dla kształcących się do stanu nauczycielskiego, na 16 przy akademii krakowskiéj, na 8 kandydatów przy akademii wileńskiéj, obie te szkoły głównie uległy stanowczéj reformie w ogólnie nowoprzyjętym kierunku.

W dalszym ciągu swych chwalebnych i użytecznych czynności, komisya wydała r. 1783: *Ustawy Komisyi Edukacyi narodowéj dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitéj przepisane* (in folio). Ustawy te dają dokładny obraz pod wszelakim względem szkół i wychowania publicznego za czasów Komisyi, przeniknione są duchem prawdziwie obywatelskim i odznaczają się

wysokiemi zaletami pod względem pedagogicznym. Wydawszy wyborne ustawy dla szkół krajowych, Komisya dozierała pilnie, aby po wszystkich zakładach naukowych były jak najściśléj wykonywane. Szkoły téj komisyi należały wówczas do najlepszych w Europie, a przenosiły o wiele dzisiejsze szkoły niemieckie. Młodzieniec kończąc szkoły Komisyi Edukacyjnéj, nie wynosił wprawdzie z nich wielkiego zasobu wiadomości; ale co jest stokroć lepszém, wynosił zdrowy rozsądek, nie obałamucony drobiazgowościami i pedanteryą; wynosił usposobienie należyte do kształcenia się daléj w jakimkolwiek życia zawodzie. Niepominęła téż komisya najliczniejszéj klasy w narodzie, to jest ludu wiejskiego i uboższych mieszkańców miast i miasteczek. Otwierała szkoły elementarne, zachęcała właścicieli dóbr i duchowieństwo do ich zakładania, przepisała im plan nauk, wydała dla nich książki elementarne. Myśli przepisu swego dla szkół tego rodzaju, rozwinęła w wyborném dziele: *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych*, ułożoném z polecenia komisyi, przez Grzegorza Piramowicza, i dotąd posiadającém wysoką wartość. Zasługi komisyi edukacyjnéj szczegółowo i z wielką dokładnością są opisane w dziele: *Historya szkół w Koronie i w Wielkiém księztwie Litewskiém od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, przez *Józefa Łukaszewicza* (Poznań 1849—52; tomów 4), mianowicie w tomie 2-gim str. 167—492.

Po utworzeniu księztwa Warszawskiego, czuwanie nad wychowaniem i szkołami, powierzone było Izbie Edukacyi publicznéj, pod głównym sterem znakomitego męża Stanisława Kostki Potockiego. Do składu jéj należeli biskup Adam Prażmowski, Aleksander Potocki, Walenty Sobolewski, X. Kopczyński, X. Stanisław Staszic, rektor liceum, autor słownika języka polskiego Samuel Bogumił Linde. Pod prezydencyą tego ostatniego utworzone było Towarzystwo ksiąg elementarnych. Na początku roku 1812 Izba edukacyjna zamienioną została w Dyrekcyę edukacyi publicznéj. O pracach Izby podana jest szczegółowa wiadomość w piśmie: *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby edukacyjnéj, zdana przez Józefa Lipińskiego*, sekretarza generalnego téjże Izby na posiedzeniu publiczném, przy uroczystém rozwiązaniu Izby edukacyjnéj, a wprowadzeniu Dyrekcyi, dnia 7 stycznia 1812 r.

Oświata stała się więc hasłem niniejszego okresu. Upowszechniać w kraju umiejętności i sztuki, uznano za najpewniejszy spo-

sób przywrócenia Rzeczypospolitéj mocy i chwały. Wszedłszy na tę drogę, Polacy rozwinęli niezwyczajną czynność i siłę. Król Stanisław August sprowadzał i przepłacał artystów, budował gmachy w Warszawie, krzątając się około ozdoby miasta, założył tu szkołę rycerską, czyli korpus kadetów, i oddał ją pod zarząd światłego i uczonego Adama księcia Czartoryskiego, który nie szczędził żadnych starań, aby ta szkoła odrazu zakwitnęła, powołał do niéj na nauczycieli ludzi zdolnych, którzy już dowody swojéj nauki złożyli. Cała organizacya korpusu kadetów pod względem planu i wykładu nauk była wyborna. Król utworzył klassę literatów, nieznaną dotąd w Polsce, literatów z profesyi; zachęcał do pisania, gromadził i pielęgnował pisarzy, płacił im pensyę, zapraszał na obiady czwartkowe, którym dowcip i wesołość przewodniczyły. Opiekował się teatrem. Panowie sypali miliony na użytek publiczny Jeden (J. A. Załuski) zebrał i darował Rzeczypospolitéj ogromną bibliotekę z 200,000 ksiąg złożoną; drugi (J. A. książe Jabłonowski) kazał własnym nakładem zdjąć i wydać mappę całego kraju (atlas Zannoniego). Pisma peryodyczne, jak *Monitor*, *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, wpływały na rozszerzenie oświaty we wszystkich stanach, oraz zamiłowanie czytelnictwa.

O reformach myślano u dołu i u góry, widocznie wszystkie symptomata zapowiadały nowe życie, które nieprzejawiało się w czynach. Myśl narodu spoczywała w duszy, uczucie drzémało, nierozwikłane w piersiach. Konarski był właśnie tém echem, co piérwsze zdradziło nowe usposobienie. On zaczął nowe życie. Głos jego zrozumieli wszyscy, co myślą i sercem stali na czele swojego społeczeństwa. Ale komu innemu przeznaczone było wielkie posłannictwo, być wyobrazicielem w literaturze i w pojęciach narodu téj nowéj ery odrodzenia się na duchu. Wyobrazicielem tym mógł być mąż wielkich przymiotów, mąż słowa i myśli. On miał wiadomemi sobie sposobami, których jeden posiadał tajemnicę, uderzyć na nierozum i przesądy, a myśl nową, którą niewielu jeszcze pojmowało, którą naród szlachecki w uprzedzeniach zastarzały, często odtrącał od siebie z pogardą. Konarski rozpalił światło; nowy mąż miał rozniecić to światło po wszystkich zakątkach swojéj rodzinnéj ziemi. Winien on był posiadać serce pełne szlachetnego zapału, miéć na swoje rozkazy język silny i energiczny, wyobraźnię twórczéj siły, dowcip, żeby mógł walczyć bronią śmieszności i ironii,

a wreszcie i ogromny zasób wiadomości. Miał te wszystkie przymioty Krasicki, bo jemu dostał się w udziale zaszczyt stanąć na tym wyłomie, na drodze przejścia z jednéj epoki do drugiéj. Do niego wszystko było stare. On był twórcą nowych pokoleń.

Zaiste należy Krasicki do rzędu ludzi, którzy pismami swojemi najdzielniéj wyrazili w historyi rozwinięcie się myśli rodzinnéj w pewnym czasie. Do niego się skupia cała literatura XVIII stulecia, jak w XVI miała Kochanowskiego swojém ogniskiem. Wszystkie sławy, wszystkie znakomitości piśmienne swojego czasu, sławą swoją zaćmił Krasicki. Cała zachodnia Europa rozpadła się na tysiące sekt i systematów, rozdzieliła się na chorągwie, stanęła pod rozmaitemi sztandarami. I Polska miała swój wiek XVIII, który charakterystycznie odcieniował się w dziejach, ale nasz wiek XVIII był inny od wieku Encyklopedystów w Europie. Na Zachodzie filozofowie uderzyli na religię i kościół i chcieli wszystko dokoła siebie zburzyć. U nas na czele ruchu stanęło duchowieństwo i Biskupi, i chcieli obalając przesądy, wszystko budować i przekształcać. Dlatego na Zachodzie sceptycyzm zarażał pokolenia; u nas z tolerancyą religijną wracała się wiara. Zachodowi filozofowie gotowali zamęt powszechny, dla Polski nadchodziła chwila ciężkich doświadczeń i usiłowań dla poprawienia rządu. Dla naszego XVIII wieku był światłem i gwiazdą przewodnią Krasicki.

Ignacy Krasicki.

Urodził się d. 11 Lutego 1735 r. w zamku Dubiecko w ziemi Sanockiéj, z ojca Jana, kasztelana Chełmskiego i Anny Starzechowskiéj, ostatniéj córki dawnéj hetmańskiéj rodziny. Był najstarszym synem w liczném rodzeństwie, a przyniósł z sobą na świat imię dawne, historyczne, magnackie, niesplamione, imię, co miało wielki rozgłos w kraju. Zaledwie wyszedł z lat dziecinnych, pobożna matka przeznaczyła go do stanu duchownego. Oddany do szkół Jezuitów we Lwowie, mając lat 16 wieku, utracił ojca. Opiekun biskup Michał Kunicki wyprawił go do Rzymu, dla dalszego wykształcenia. Pod koniec panowania Augusta III, powrócił Krasicki do kraju i został kanonikiem kijowskim, a następnie przemyskim i wtedy zyskał sławę dobrego kaznodziei, a następnie dał się poznać w wyższych towa-

rzystwach we Lwowie, Krakowie i Warszawie, ze świetnego dowcipu i rozległéj nauki. Uczony Józef Załuski zostawszy biskupem kijowskim, wziął go na koadjutora opactwa Wąchockiego. W tym czasie matka rozdzieliła dobra pomiędzy dzieci: na rzecz Ignacego wypadły dobra Poleskie, to jest wsi: Lubowicze, Zamle i trzecia, w województwie kijowskiém położone; prócz tego jeden z braci miał mu płacić rocznie po zł. 3,900 z dochodów dóbr Dubieckich. Doliczając przychody z prelatur duchownych, miał do 30,000 złp. rocznie, summa dosyć przyzwoita do wystąpienia w świecie. W bezkrólewiu po zgonie Augusta III, Krasicki przyjechał do Warszawy i głośno tytułował się hrabią. Pięknéj i ujmującéj postaci, uprzejmy, przystępny, pełen dowcipu stał się upragnionym gościem w każdém towarzystwie. Nie było już tajemnicą, że młody stolnik litewski, Stanisław Poniatowski będzie królem polskim. Zbliżył się on do Krasickiego, a wychowaniem cudzoziemskiém i sposobem myślenia harmonizując, stali się przyjaciołmi. Poniatowski, który marzył o wskrzeszeniu w Polsce wieku Ludwika XIV, chętnie garnął koło siebie wszelkie zdolności, a tém więcéj Krasickiego, co górował nad wszystkimi talentem i nauką. Zasiadłszy na tronie Poniatowski pod imieniem Stanisława Augusta, nie zapomniał o Krasickim. Za poważnym wpływem króla, dostąpił zaszczytu że został prezydentem trybunału Małopolskiegó, jako deputat kapituły Lwowskiéj. W czasie koronacyi Poniatowskiego dnia 25 Listopada 1764 r. miał wkatedrze warszawskiéj kazanie. Rok 1766 jest okresem, kiedy Krasicki zaczął pracować na polu literackiém i piérwsze próby pióra ogłaszał w ówczesném piśmie peryodyczném *Monitor*. Dogorywał właśnie na biskupiéj stolicy Warmińskiéj uczony i poważny wiekiem siedemdziesięcioletni Stanisław Grabowski; król za następcę jego przeznaczał Krasickiego; biskup Grabowski z kapitułą przyjęli go za koadjutora Warmińskiego. Dnia 15 grudnia 1766 r. zgasł sędziwy biskup, a Krasicki otrzymał godność biskupa z senatorską, tytuł książęcy i 400,000 złotych polskich rocznego dochodu. Liczył wtedy 30 rok życia. Nie miała jego zacna matka pociechy, widzieć syna na szczycie takich godności, zmarła bowiem na kilka miesięcy przed tém w Dubiecku. Papież Klemens XIII zatwierdził Krasickiego na biskupstwie, a nuncyusz Visconti dnia 28 grudnia 1766 r. w Warszawie, w kościele Teatynów przy Długiéj ulicy, poświęcił go na tę dostojność. Król był obecny przy tym

obrzędzie. Zasiadał Krasicki raz na sejmie pod hasłem konfederacyi Radomskiéj, ale nie uwydatnił niczém stanowiska swego.

W roku 1768 przybył do Warszawy na dłuższy pobyt. Kiedy konfederacya Barska wybuchła, Krasicki mieszkał na Krakowskiém przedmieściu w domu Wasilewskiego, (późniéj doktora Malcza, a w końcu Samuela Orgelbranda) i otworzył gościnne progi, dając tak zwane wieczory uczone, na których bywał król Stanisław August i cały ówczesny świat literacki stolicy Rzeczypospolitéj. Rozmawiano, wiedziono literackie spory, grywano w karty. Uprzejmy w przyjęciu książe biskup, sercem dzielił się wtedy ze swoimi gośćmi, i po kolei odczytywał im swoje utwory, które jeszcze świata nie widziały. Goście zatém wprzód niż naród mogli ocenić wartość tych prac, tego niezrównanego talentu, który nagle zabłysnął najpiérwszą wielkością. Krasicki prowadził życie prawdziwie książęce, mało dbając o pieniądze, pomimo ogromnych dochodów, brakło nieraz; za to ci co go otaczali, bogacili się prędko. Pisał w onczas bajki i satyry; rozbiegały się one w rękopiśmie, bo mało drukował, lubo czytająca publiczność chciwie wyszukiwała cyfry *X. B. W.* którą podpisywał swoje utwory.

Kiedy po czteroletnim pobycie w stolicy Rzeczypospolitéj, wrócił do swego biskupstwa, nastąpił piérwszy podział Polski, całe Pomorze przeszło wtedy pod panowanie króla pruskiego. Teraz stolicą jego nie była Warszawa, tylko Berlin. Fryderyk II słysząc wiele o talentach biskupa Warmińskiego, zapraszał go często do Sans-souci, do Potsdamu. W Sans-souci, oddając mu pokój, w którym Wolter przemieszkiwał, powiedział, że ta okoliczność natchnąć go powinna. Jakoż w istocie napisał tu Krasicki *Monachomachię*. Stanisław August kazał wybić na cześć jego medal *Musa vetat mori* (Muza nie pozwala umierać). Za staraniem Krasickiego stanął w Berlinie piękny kościół św. Jadwigi dla katolików, który sam poświęcił dnia 1 listopada 1773. Zajmując się potrzebami swojéj dyecezyi, zebrał kapitułę do Frauenburga 18 maja 1774 na któréj postanowił nowe przepisy karności i środki powiększenia dochodów biskupstwa uszczuplonych bardzo przez króla pruskiego.

Osiadłszy stale w Heilsbergu, oddał się Krasicki wyłącznie pracom literackim, otoczony gronem swéj rodziny i życzliwych przyjaciół, rzadko zaglądał do Berlina i Warszawy na dwór królewski. W domu czy w drodze, zawsze czytywał i dyktował swemu sekre-

tarzowi Michałowi Mowińskiemu, pod którego imieniem wydał bardzo mierne swoje *Komedye*. Z utworów swoich na przód drukował r. 1775 (u Grella w Warszawie który był pism jego wydawcą) poemat *Myszeis*. Wszyscy czytali go choiwie, dorozumiewali się w nim ukrytéj satyry, ale klucz do jéj zbadania został w ręku samego autora. W naszych dopiero czasach Gruszczyński Stanisław Doktor filozofii, Nauczyciel wyższy przy szkole realnéj w Poznaniu, pierwszy znaczenie jéj starał się wytłómaczyć w dziełku p. t. *O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasickiego* (Poznań 1863). W r. 1775 wyszła *Monachomachija* czyli *wojna Mnichów*, poemat równie dowcipny jak pełen gorzkiéj ironii. Obraził bardzo zakonników polskich, których niemiłosiernie chłostał, ale wpłynął na użyteczną reformę po klasztorach. W następnym roku wyszły *Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego*, w którym podał obraz wychowania ówczesnego, oraz trybunałów koronnych, które poznał gruntownie prezydując w trybunale Małopolskim. W r. 1778 ogłosił arcydzieło swoje *Satyry*, w których wyszydza wady i przesądy narodowe, tudzież powieść: *Pan Podstoli*, piękny obraz rządnego gospodarza i obywatela polskiego. W następnym roku wyszła *Historya na dwie księgi podzielona*. Przedstawia w niéj człowieka, który nie mogąc umrzeć, znalazł sposób odmładzania się. Ten człowiek jako naoczny świadek, opisuje dzieje, wytyka błędy i łatwowierność historyków, czyni uwagi nad charakterami ludzi. Słowem zamyka się tu dowcipna krytyka pism historycznych. Tegoż roku wydrukowane przewyborne jego *Bajki i przypowieści*, w 4-ch częściach.

W r. 1781 wyszedł: *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetu ułożonych* we 2-ch tomach, w 4-ce więk. Miała to być encyklopedya wszystkich nauk i wiadomości, podręczna księga dla każdego. Zawiera także krótki opis życia pisarzów polskich, wyjęty w największéj części z Niesieckiego. Jednocześnie prawie wyszły poemat bohaterski: *Wojna Chocimska*, tudzież *Anti-Monachomachija*, w któréj już głaszcząc urażonych *Monachomachiją*, już wystawiając nieprzyzwoitość ich zapędów przydusił szemrania i pierwszy swój utwor poniekąd usprawiedliwił. W zimie 1781 r. bawił w Potsdamie, bo król pruski tęsknił za towarzystwem Krasickiego, w następnym roku przyjechał do Warszawy. Z prawdziwą radością powitali go król, dawni znajomi i wszyscy literaci. Na uczonych czwartkowych obiadach w zamku, celował dowcipem

i wzbudzał wesołość powszechną. Trembecki napisał piękny wiersz *Gość w Halbsbergu* który był tłumaczem uczuć całego kraju, Krasicki na Ruś wyjechał i przybył do rodzinnego gniazda w Dubiecku. Z rzewnem uczuciem powitał ten zamek gdzie pierwsze kroki stawiać zaczął, gdzie mu każdy kącik przywodził na pamięć ukochanych ojca i matkę. W gronie rodziny bawił wesoło: podróż tę opisał wierszem i prozą. Wróciwszy do Heilsberga, zajął się pracami literackiemi i pielęgnowaniem ogrodów, które lubił namiętnie, prowadząc obszerną korrespondencyę z rodziną i z przyjaciółami. Uporządkował archiwum nadzwyczaj ważne dla dziejów ojczystych, zapoznał się ze skarbami biblioteki Heilsberskiéj, dopełnił nowemi wiadomościami Herbarz Niesieckiego. W r. 1786 wydał swoje *listy i pisma różne*, a w r. 1793 *Kalendarz Obywatelski*, obejmujący wspomnienia narodowe historyczne, a w następnym roku *Powieść o losach narożnéj komienicy Kukurowcach*, gdzie pod przenośnią kreśli dzieje Rzeczypospolitéj W skutku ostatniego jej rozbioru, Krasicki złamany ogólną niedolą, posmutniał i pióro jego było nieczynne, gdy nowy król Pruski mianował go arcybiskupem Gnieznieńskim a Rzym zatwierdził. Z żalem rozstawał się z ulubionym Heilsbergiem, gdzie najpiękniejsze tam życia chwile przebył: przyjechał do Warmii w samym kwiecie wieku, a po 30-tu blisko latach opuszczał ją ze szronem siwizny, aby w nowéj stolicy swéj zamieszkać. Zgasł w nim dawny talent poetyczny, opuścił istnący dowcip, zabrał się więc do poważniejszéj pracy, tłumaczył Plutarcha żywoty sławnych mężów, rozmowy umarłych Lucyana rozpoczął dzieło o rymotworstwie i rymotworcach, wykończył trzecią część „Pana Podstolego". W scisłych stosunkach przyjaźni zostając z Franciszkiem Dmochowskim tłumaczem Ilijady, jego wybrał na wydawcę zupełnego zbioru pism swoich, jego jedynie przyjmował w Skierniewicach i Łowiczu, trawiąc czas na poufałéj rozmowie. Towarzystwo przyjaciół nauk, nowo zawiązane w Warszawie, policzyło Krasickiego do pierwszych członków swoich. Napoczątku r. 1801 zmuszony wyjechać do Berlina dla załatwienia spraw jeszcze niektórych biskupstwa Warmińskiego, zachorował i umarł w 66 roku życia, dnia 14 Marca. Zwłoki jego pochowane w kościele Św. Jadwigi, za staraniem księcia Antoniego Radziwiłła i arcybiskupa Wolickiego w roku 1829 przeniesiono do Gniezna.

Najstaranniejsze wydanie wszystkich dzieł Krasickiego ogłosił Franciszek Dmochowski w X tomach, podług wyboru i układu sa-

mego autora (Warszawa w Drukarni Pijarów 1803 1804) Tom I. rozpoczyna pochwała Krasickiego miana na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk w Grudniu 1801 r., daléj idą poemata *Myszeis* w X pieśniach, *Monachomachija* w VI pieśniach; *Antymonachomachija* także w VI pieśniach; *Wojna Chocimska*, w XII pieśniach; Pieśni Ossyana Tom II: *Bajki i przypowieści*; i *Satyry Listy* wierszem; *Wiersze różne*. Tom III zawiera obszerne wiadomości *o Rymotworstwie i Rymotworcach* różnych narodów, z przytoczeniem wyjątków w przekładzie Krasickiego i innych tłumaczów. Tom IV *Pan Podstoli* Tom V *Doświadczyńskiego przypadki*; *Historja na dwie księgi podzielona*; *Listy o Ogrodach*. Tom VI *Powieści* i *Uwagi*, tak z różnych pisarzy tłumaczone, jako też oryginalne. Tom VII *Rozmowy umarłych*, w części z Lucyana tłumaczone, w części na wzór tych i Fenelona oryginalnie napisane. Tom VIII i IX, tłumaczenie Żywotów z Plutarcha i Tom X Życia zacnych mężów na wzór Plutarcha. Wydanie to Dmochowskiego służyło za wzór do późniejszych edycyj. Na szczególną wzmiankę zasługuje wydana przez Michała Podczaszyńskiego w Paryżu u Barbesat'a r. 1830 w jednym tomie. Natan Glüksberg ogłosił w Warszawie (1829-1832) w 18 tomach zupełne wydanie *Dzieł* Krasickiego, zamieściwszy w niem dopełnienia w żadnem z dotychczasowych wydań nie zawarte, a powiększéj części z własnoręcznych po śmierci autora pozostałych rękopismów wyjęte, jako to: dopełniony znacznie *Zbiór wiadomości potrzebniejszych*. Znajdują się tu także: *Kazania*; *Trzy komedye* wydane pod imieniem Mowińskiego: *Łgarz*, *Statysta*, *Solenizant*..W ostatnich latach życia mianowicie w r. 1798 Krasicki wydawał pismo perjodyczne pod tytułem *Co tydzień*, które nie długo trwało; wiele ztąd rzeczy zamieszczono w tomie VI dzieł jego, Jest także wydanie w X tomach, podług Dmochowskiego, drukowane w Wilnie r. 1819 nakładem Towarzystwa Typograficznego; oraz wydanie J. N. Bobrowicza w *Bibliotece klassyków polskich*, drukowanéj w Lipsku 1834—35, w X tomikach w 16-ce.

Żaden z pisarzy polskich nie wpływał tak potężnie na swą społeczność jak Krasicki. Trafił na czasy, gdy w literaturze sama nadętość, pedanterja szkolna i makaronizmy, a w obyczajach zbytki, gnusność, rozpusta i nieład panowały. „Wychodziło podówczas mówi Kaźmierz Brodziński, pismo perjodyczne *Monitor*, na wzór *Spektatora angielskiego*, obyczaje tylko za cel mające, do którego

młody Krasicki pilnie się przykładał, i w nim zapewne znalazł cel, któremu ciągle już potém zdolności swoje poświęcał Uznawano już potrzebę obudzenia się z umysłowego letargu; ale baczniejsi obawiali się, aby naród obtrząsnąwszy się z wad swoich, nie zapragnął dążyć na oślep, za lekkością ówczesną Francuzów, która całą niemal Europę zmamiła. Widzieli, że regilijność, z któréj moda dozwalała wyzuwać się filozofom XVIII wieku, jest duszą ludów, szczególniéj też dążących do poprawy w swych obyczajach, widzieli oraz jak powabne, a gnuśnym i lekkim umysłom dostępne były owéj filozofii mniemania, że te nakoniec były modą powszechną, która niemyślących jest samowładną panią i przewodniczką. Trzeba więc było pisarza, któryby łatwym i powabnym, w ogólności francuzkim dowcipem, zbawienne zasady i smak mógł utwierdzać i upowszechniać i stać się niejako w swoim sposobie modnym. Takim był Krasicki, Bajek jego uczyły się dzieci, młodzi starym, a starzy młodym przytaczali jego *Satyry*, gdy jedni w drugich szkodliwe nałogi, lub szkodliwą postrzegali modę. Rodzice czytali *Doświadczyńskiego*, a każdy w najdalszym zakątku ziemianin, wertował *Podstolego* i uczył się jak bydź rządnym, dobrym sąsiadem i obywatelem. Żaden nadzwykły, wzniosły genijusz poetycki ani głęboki filozof nie byłby tego skutku osiągnął, co Krasicki, który z taką trafnością do miejsca i czasu stosować się umiał. Duchem pism jego jest, że naród jak drzewo pod słońcem religii, ze swojego pnia według pory, jaką czas niesie, organicznie rozwijać się powinien, iż jedynie to, co w jego życiu jest już przekwitłém i szkodliwem, oddalać winien od siebie, a to tylko przyjmować, co do dalszego moralnego kwitnienia potrzebne" (*Pisma rozmaite*, tom I Warszawa 1830 r.).

Pod względem artystycznym uważając Krasickiego, najwyższą wartość mają jego Bajki, Satyry i wielu Listów wiersze. Nie mało Bajek, ma znaczenie głębsze, brane z ówczesnych wypadków i położenia kraju, na co zwrócił uwagę Gustaw Ehrenberg (*Książka zbiorowa*, ofiarowana K. Wł. Wojcickiemu, Warszawa 1862 r.). Zbiór ich powielokroć powtarzany w druku i stereotypowany, był książką elementarną, z któréj młode pokolenie uczyło się do r. 1830. *Satyry* celują najdelikatniejszym dowcipem, a obok tego przedstawiają dokładny obraz owczesnéj społeczności polskiéj z jéj zdolnościami i usterkami, oddychają miłością ku bliźnim, a dalekie nienawiści,

wytykając zgubne wady, zachęcają do poprawy. W ślad *Henryady* Woltera idąc, napisał Krasicki *Wojnę Chocimską*; miał to być poemat bohaterski, ale jest utworem, prócz kilku ustępów, miernym, nie odznaczającym się ani kolorytem historycznym, ani artystyczném wykonaniem. Daleko wyższéj wartości jest satyryczny, iskrzący się dowcipem, poemat *Monachomachija*. Uwagi nad nią i objaśnienia krytyczne podał Leon Borowski w *Dzienniku Wileńskiem* r. 1818; szkoda tylko że tak użytecznéj pracy nie dokończył. Oprócz wysokiéj wartości prawie wszystkich utworów, Krasicki ma tę jeszcze zasługę, że poruszył żywo umysły szlachty i zachęcił do czytania wszystkie stany. Co tylko napisał, naród chwytał chciwie. Za życia Krasickiego jeszcze r. 1788 Steyner przełożył kilka Satyr prozą na język niemiecki i drukował w wydawaném przez siebie dzienniku *Polnische Bibliothek*. Jednocześnie prawie także kilka Satyr jego tłumaczył wierszem Jenisch i wydał w Berlinie. W r. 1796 Joachim Markwart pod nazwiskiem *Paedagogus Agricola* wydał w Warszawie wyborny przekład wierszem jambowym łacińskim czterech ksiąg *Bajek* Krasickiego. Jan Laovisier, kanonik wileński, emigrant francuzki „tłumaczył na język francuzki: Myszeis (*la Souriade*, Wilno 1817 r.)". „Historja na dwie księgi podzielona" (*l'Histoire*, Paryż 1818 r.,; *les Aventures de Doświadczyński*, Bajki zaś przełożył na francuzki L Gravin (Kalisz 1830 roku). Julijan Bartoszewicz w dziele: *Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku*, podał życiorys Jgnacego Krasickiego z uczuciem i ze słusznem ocenieniem dzieł jego napisany (Petersburg, 1856, tom III, str. 1—80).

Adam Naruszewicz.

Obok Krasickiego, historyczna postać Naruszewicza uderza prawdziwą wielkością. Jeden z najznakomitszych przedstawców swojego społeczeństwa, położył on wielkie zasługi dla dobra ogólnego. Naruszewicz był poetą, jak mało takich poetów za czasów Stanisława Augusta, był literatem rozgłośnéj sławy, był obywatelem, biskupem, członkiem najwyższych magistratur w kraju, oprócz tych wszystkich praw do pamięci naszéj, był jeszcze historykiem narodu, pierwszym historykiem godnym tego nazwiska, od czasów Piasta Kołodzieja, pierwszym krytycznym pisarzem dziejów.

Adam Stanisław Naruszewicz, potomek dawnego znakomitego, ale podupadłego domu w Litwie, urodził się dnia 20 Października 1733 r., z ojca Jerzego łowczego pińskiego, i matki Pauliny, z dawnego chociaż także podupadłego domu Abrahamowiczów. O piętnaście miesięcy był starszy od Krasickiego. Dziecinne lata spędził przy rodzicach na Polesiu. Zdolności wrodzone rozwinęły się w nim żywo a serce młodociane pozostało tkliwém na wrażenie. Ztąd w Naruszewiczu wykształcało się mocno przywiązanie do miejsc rodzinnych. Późniéj już w pełni będąc życia, połączony z dworem i całą arystokracyą rodu albo rozumu Rzeczypospolitéj, Naruszewicz nie mógł tak łatwo zapomnieć stron, w których ujrzał światło dzienne i ze stolicy tęsknił nieraz do topielisk rodzinnego ustronia i do powabów życia wiejskiego. W dzieciństwie stracił oboje rodziców. W piętnastym roku życia ukończył szkoły w Pińsku u Jezuitów. Poznawszy jego zdolności, potrafili go namówić do swego zakonu, w r. 1748. Nie długo potém wysłali Naruszewicza dla dalszego kształcenia się za granicę, mianowicie do Lyonu.

Po kilkoletnim tam pobycie, wróciwszy do kraju, nie miał spełna lat dwudziestu. Zwierzchność zakonna zaraz go użyła do pracy. Umieszczony został na posadzie nauczyciela języka łacińskiego w akademii Wileńskiéj. Był w tedy na Litwie pan znakomity, człowiek wielkiego rozumu, obszernych wiadomości, prawdziwy mąż stanu, bystrem okiem zaglądający w przyszłość. Czuł potrzebę nowego życia i dla tego, za każdą sposobnością starał się działać na młode pokolenia. Pan ten był opiekunem zdolności, nie zważał na wydatki, a każdą zdolność garnął do siebie. Był to książę Fryderyk Michał Czartoryski, kanclerz Wielki Litewski. Jezuici trafili do księcia i przedstawili mu, że Naruszewicz jest młodzianem pełnym nadziei. Wziął go więc pod swoję opiekę, dał mu pieniądze i wyprawił w drugą podróż po Europie. Opuściwszy akademję wileńską objeżdżał młody professor Włochy, Niemcy i Francyę. Tak przepędził za granicą na kształceniu się w naukach, lat kilka nakładem kanclerza. Za powrotem do kraju objął w akademii Wileńskiéj katedrę poetyki, i miał wykładać naukę stylu, a razem i dziejów literatury.

Nie długo Naruszewicz pozostał w Wilnie, bo zakon chcąc się popisać nim przed stolicą, przeniósł go do Warszawy na stałe mieszkanie i obowiązki nauczycielskie powierzył w Collegium Nobilium

na Starém Mieście. W saméj rzeczy, w Warszawie dopiero zaczął Naruszewicz słynąć z dowcipu i ze swoich prac literackich· Zaczął od rymow. Była to niezawodnie najbliższa wtedy droga do przyszłéj sławy. Jeden z najdawniejszych jego rymów będzie pewno wiersz, czyli oda na śmierć króla Augusta III, napisana roku 1763. Język w tym wierszu był piękny, harmonijny i czysty. Na tronie polskim zasiadł Stanisław August Poniatowski. Naruszewicz pisał wiersze na pochwałę nowego króla, jego obecność na examinach w szkołach, uświęcał także wierszami. Podobneż wierszyki towarzyszyły Czartoryskim w każdym kroku ich życia, jako dobrodziejów młodego poety.

Książe Adam Czartoryski, generał ziem podolskich przedstawił osobiście Naruszewicza królowi swojemu bratu ciotecznemu. Stanisław August odtąd zbliżył się do poety i tu wzięła początek wzajemna przyjaźń, która długo trwała pomiędzy uczonym a królem. Uczony pisał wciąż ody i za każdą sposobnością pochlebiał królowi, z początku przez nałog, a późniéj przez wdzięczność. Literaci Stanisławowscy zawiązali wtedy w stolicy pismo perjodyczne, pod tytułem: *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, które po *Monitorze* miało być drugim organem umysłowego ruchu. Naruszewicz i Albertrandi stanęli na czele tego przedsięwzięcia. W *Zabawach* drukowały się wiersze okolicznościowe, ody i bajki, a z prozy rozprawy tłumaczone z francuzkich moralistów o cnotach, albo o wadach ludzkich, czasami naśladowano jakie artykuły, albo mowy z historyków rzymskich wyjęte, np. z Liwjusza, czasem jakie anegdotki historyczne. Naruszewicz wiele tam prac swoich zamieszczał; a kiedy wyjechał za granicę Albertrandi, sam objął całą redakcyę. Takim sposobem wystąpiwszy już publicznie, zaprzyjaźnił się i poznał ze wszystkiemi literatami swojéj epoki i z Krasickim. Zajmował się właśnie tłomaczeniem Tacyta na język polski i przekładami Horacyusza.

Król coraz więcéj przywiązywał się do uczonego jezuity i zapraszał go na obiady czwartkowe, z początku rzadko, potem częściéj, nakoniec stał się Naruszewicz nieodstępnym gościem zamkowym. Stanisław August lubił rozmawiać z poetą, a obcując z nim poznał, że Naruszewicz ma rzeczywiście trafny dowcip i ogrom wiadomości. Poeta nie przestawał mu śpiewać za każdą okolicznością. Nie tylko odami, ale i innemi pismami zaczął się wsławiać

wtedy Naruszewicz. Pisał Sielanki i Satyry. W satyrach odmalował się doskonale, szlachetne myśli unoszą wszędzie poetę; widać tu, że nie przez nałóg, że nie dla stosunków gromi błędy i dziwactwa narodowe; widać że to co pisze, wziął z serca, a mową gromi jak młotem. Krasickiego satyry krążyły wówczas po rękach; piękne dowcipne, czarujące nieporównanym dowcipem i przecudnym językiem. Naruszewicz nieumiał popisywać się z dowcipem, tam gdzie nim oburzenie miotało. Krasicki śmiał się, żartował; Naruszewicz grzmiał gwałtownym gniewem i zapałem. Co do Sielanek, zakonny poeta grzeszył niezakonną wcale sentymentalnością. Fałszywe miał pojęcia o życiu pasterskiem Naruszewicz, równie jak wszyscy poeci Stanisława Augusta, kiedy pisał sielanki stwarzał świat urojony. A raczéj nie były to pojęcia o życiu pasterskiém; było to kilka o niém prawideł, kilka wiadomości wziętych ze świata konwencyjnych o tém życiu uprzedzeń. W satyrach zaś wieje cały poczciwy charakter Naruszewicza, prosty, szlachetny, rodzinny.

Prócz liryki próbował on jednocześnie sił swoich i w dramatycznym zawodzie. Dla młodzieży zapewne wygotował dwie tragedye, z których jedna drukowana w Warszawie, około r. 1770 pod nazwą: *Gwido hrabia z Blezu* (de Blois). Nie ma w niéj żadnego życia, nie ma kobiet, zawikłania, intryg. W r. 1772 zaczął drukować Naruszewicz, pierwsze dwa tomy swojego tłómaczenia dzieł Tacyta, a w roku następnym wydał również dwa tomy pieśni Horacyusza, które wspólnie z wielą spółpracownikami przełożył na język polski. Były to pierwsze prace Naruszewicza puszczone na świat. Dotąd publiczność znała jego poezje z *Zabaw przyjemnych i pożytecznych*, w urywkach tylko. Właśnie w tym samym czasie zniesiony został zakon Jezuitów, Naruszewicz ujrzał się nagle nie tylko bez utrzymania, ale i bez przytułku, bo dziwnym przypadkiem pożar wszczął się w kwietniu r. 1773 i część kollegijum Jezuickiego poszła w perzynę. Nie było czasu unieść ruchomości, i Naruszewicz myślał tylko o tém, jakby uratować przynajmniéj swoje papiery, notaty i poezye Stosy papierów upakował w beczkę i jak Dyogenes toczył się z nią po mieście uciekając przed pożogą. W pośpiechu obalił się i mocno potłukł piersi. Rektor pijarów Strzelecki ofiarował mu gościnność. Ale kassata zakonu wskazała, że dłuższą być musi ta gościnność, ofiarowana tak szlachetnie. Księżna Sapieżyna

z Lubomirskich, żona kanclerza wielkiego Litewskiego zaprosiła Naruszewicza do swego domu i tu znalazł największą uprzejmość i opiekę.

To sieroctwo i zniesienie zakonu bardzo boleśnie zraniło serce poety. Muza jego znowu wylała się w odach, w których malował rozpacz i stan swój bez nadziei, bez przyszłości. Zarzucił wtedy i króla wierszami, w których się grzecznie przypominał jego pamięci. Lat dwadzieścia pięć przepędził w zakonie jezuickim, w ciężkiéj nauczycielskiéj pracy. Spodziewał się kiedyś zbierać owoc swych trudów, tymczasem lat już 40 wieku minęło i Naruszewicz ujrzał się dopiero na początku swojego zawodu. Całą więc już odtąd swoję nadzieję w królu i jego obietnicach położył. Dla tego sercem rozrzewnienia pełném, żegnając dawnych towarzyszów prac zakonnych, wstawiał się w odach swoich do króla, nie tylko za sobą, ale jeszcze i za bracią zakonną i za całem zgromadzeniem. Król napoczątek dał Naruszewiczowi probostwo Niemenczyńskie o kilka mil od Wilna, jedno z bogatszych na Litwie, a wsławione pobytem i rymami Sarbiewskiego. Naruszewicz podziękował wierszem królowi, i opuścił Warszawę w któréj lat przeszło dziesięć przepędził w pracy; nieoddalając się ani krokiem od murów stolicy. Nie myślał trzymać go długo na Litwie Stanisław August; prędzéj jak może sądził, pomiarkował, że mu tęskno po przyjacielu. Powziął więc nagle, prawdziwie piękny i wzniosły zamiar, Król postanowił użyć Naruszewicza do napisania dziejów narodu polskiego. Wybór Stanisława padł od razu na proboszcza Niemenczyńskiego, i w tém okazał wielką przenikliwość. Poniatowski odgadł w Naruszewiczu zdolności dziejopisarskie, jakich ówczesne społeczeństwo wymagało

W saméj rzeczy, nikt z literatów owoczesnych bardziéj jak Naruszewicz nie mógł się podjąć wielkiego zadania. Krasicki był wprawdzie znakomitych zdolności człowiekiem, ale talent jego w inną zwrócony był stronę: a chociaż odznaczał się nadzwyczajną pracowitością i biegłym był znawcą dziejów swego kraju, przecie zabierały mu wiele czasu jego stosunki rodzinne i rozległe, których zaniedbywać nie mógł. A zresztą Krasicki był już obcym dla Rzeczypospolitéj; żył zagranicą pod Pruskiem panowaniem. Naruszewicz wahał się z początku z przyjęciem na siebie tak wielkiego dzieła; ale pochlebiała mu także myśl, że pracą własną dźwignie pomnik

narodowy. Po wielu zatém namysłach mocno przekonany tak o znakomitości jak o trudnościach przedsięwzięcia, wiedząc na jak wielką odpowiedzialność naraża się przed spółczesnemi i odległemi pokoleniami, Naruszewicz poświęciwszy się na trud mozolny, od pisał królowi: „Jam gotów" a przyjechawszy do Warszawy, porozumiał się z nim bliżéj w tym przedmiocie. Ale mimo prośb Stanisława Augusta niechciał pozostać w stolicy, bo gwar miejski odrywałby go od pracy, któréj teraz wyłącznie trzeba było się poświęcić. Naruszewicz obrał sobie Polesie kraj rodzinny, za tymczasowe miejsce pobytu. Tam pierwsze miał zbierać i układać w porządek materjały, tam cały plan dzieła obmyślić i przygotować wszystko. Późniéj już dopiero miał się przenieść do Warszawy, i w miarę postępu dzieła, pojedyncze tomy jeden za drugim drukować.

Król spełniał też ze swojéj strony obietnice względem przyszłości Naruszewicza wyjednał mu koadjutorją na biskupstwo Smoleńskie, oraz tytuł biskupa in partibus. Pisywał do niego często. naglił i zapraszał historyka do stolicy, bo tu przynajmniéj śledziłby za postępem dzieła. Z całem poświęceniem się jednak pracował Naruszewicz i chwili jednéj darmo nie stracił. Przyjechał w zimie r. 1779 do Warszawy i otrzymał mieszkanie w zamku. Przywiózł z sobą mnóstwo papierów, akt dawnych i zaprowadził w komnatach swoich prawdziwe bióro. Król go z wylaniem się i serdecznością przywitał, i wyznaczył 50 dukatów miesięcznéj pensyi dla kopistów. Z zagranicy Albertrandi nadsyłał ciekawości do dziejów polskich zebrane w archiwach szwedzkich i rzymskich, posłowie polscy wszędzie starali się u dworów robić sobie wstęp do archiwów i bibliotek. Chodkiewiczowie z Litwy przysłali nader zajmujące familijne zbiory rękopismów i akt. Król często przychodził do komnat Naruszewicza, bo Stanisława niezmiernie zajmowała ta praca, wyrozumiałym i delikatnym był dla Naruszewicza. Starał się go rozrywać śród ciężkiéj pracy i często brał go z sobą na przejażdżkę w okolice, jakby dla zażycia świeżego powietrza. W r. 1780 ukazał się na widok publiczny tom drugi *Dziejów narodu Polskiego*, obejmujący historję czterech pierwszych chrześcijańskich królów polskich, to jest Mieczysława, Bolesława Wielkiego czyli Chrobrego, Mieczysława II i Kaźmierza I. Dziwili się wszyscy olbrzymiéj, a pięknie dokonanéj pracy. Panowała w niéj w prawdzie kronikar-

ska zasada opowiadania, rok za rokiem, ale już pogląd na wypadki był krytyczny i zwiastował nową epokę dla dziejopisarstwa krajowego. W tomie drugim były przypisy, z których nie jeden stanowił oddzielną rozprawę, jak naprzykład zbicie bajki że Kazimierz I był mnichem. Znajdowały się tam porządne tablice genealogiczne i mappy dla objaśnienia tekstu. Wszystko to było wtedy nowością. Polacy wtenczas i Dytmara pierwszy raz poznali. O początkach przedchrześcijańskich narodu, Naruszewicz miał późniéj napisać obszerne dzieło, które stanowić było powinno tom pierwszy, czyli wstęp do historyi polskiéj, a ten dopiero Towarzystwo przyjaciół nauk wydało w Warszawie r. 1824.

W roku 1781 przy końcu lutego wyszedł tom pierwszy *Życia Jana Karola Chodkiewicza* przez Naruszewicza. Nowe dzieło znakomite, w którem autor opowiedział wiele wypadków z czasów Stefana Batorego, a skreślił prawie cały obraz rządów Zygmunta III. Żywot Chodkiewicza pokazał się wtenczas właśnie kiedy Krasicki poematem swoim uczcił pamięć i wysławił śmierć znakomitego hetmana. Praca Naruszewicza wyszła po wielu innych tego rodzaju, a przecież zagasiła i poprzednie i następne bijografije aż do naszych czasów. Wtedy mianował król zasłużonego już biskupa Pisarzem Wielkim Litewskim. W tymże roku 1781 wyszedł tom 3-ci Historyi polskiéj, zawierający dzieje narodu od czasów Władysława Hermana aż do Mieczysława Starego, oraz tom drugi życia J. K. Chodkiewicza. W massie nowych faktów widać tu było że to nie kompilacya z drukowanych jedynie kronik, a praca zebrana z listów i archiwów familijnych nieznanych jeszcze ogółowi. W roku 1782 Naruszewicz mianowany Sekretarzem Rady Nieustającéj; najwyższéj wówczas magistratury w kraju; wszedł tu wtedy w poufne i obowiązkowe stosunki z wielą panów i dygnitarzy polskich.

W roku 1783 wyszedł tom IV Historyi polskiéj, obejmujący przeciąg dziejów aż do Bolesława Wstydliwego, a w następnym roku tom V. W tymże roku Naruszewicz towarzyszył królowi w podróży na Litwę; podróż ta, prócz rozerwania umysłu, przyniosła rzeczywiście nie jednę jeszcze naukową korzyść, bo wszędzie po drodze przeglądał archiwa i biblijoteki, i wiele ciekawych wtenczas znalazł rzeczy. W roku 1785 pokazał się tom VI Dziejów Narodu, a w następnym tom VII doprowadzony do roku 1386 to jest do epoki zaślubin Władysława Jagiełły z Jadwigą. Nie spo-

dziewał się historyk, że na tym tomie wielkie jego dzieło miało się zakończyć. W czasie pamiętnéj podróży króla Stanisława Augusta w r. 1787 odbytéj na Ukrainę do Kaniowa dla widzenia się z Cesarzową Katarzyną II nieodstępnym był jego towarzyszem Naruszewicz. Na każdym noclegu i spoczynku notował dzień za dniem szczegóły téj podróży. Warszawa śledziła za każdym ruchem królewskim, dogadzając zatém potrzebie i téj ciekawości, Naruszewicz słał do stolicy także dzień za dniem swoje notaty podróżne, które natychmiast w osobnych numerkach drukowano i sprzedawano jak gazetę. Jeden numerek był większy o czterech albo pięciu stronnicach, drugi zaledwie o jednéj kartce, z tych lóżnych kartek powstało dzieło: *Dyaryusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w r. 1787*, pomnik nie małéj wartości dla dziejów owych czasów. Przed wybraniem się jeszcze w podróż Naruszewicz dogadzając życzeniom króla, napisał dzieło: *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu* (Warszawa 1787), w którem powtórzył to co poprzednio w poufnych rozmowach opowiadał królowi o tym osobliwszym kraju.

Przy końcu r. 1788 po śmierci Wodzińskiego biskupa Smoleńskiego, Naruszewicz jako jego koadjutor, zajął katedrę Smoleńską, chociaż bez dyecezyi, i z tego tytułu zostawszy członkiem senatu zasiadał na wielkiem sejmie czteroletnim. We dwa lata późniéj otrzymał to czego oddawna tak gorąco pożądał, to jest biskupstwo Łuckie. Pilnie uczęszczał na posiedzenia sejmu chociaż niewiele i nie często mówił, ale brał udział we wszystkich trudach prawodawczych. Drukował też podobno różne pisemka, broszurki, uwagi, dotyczące czynności sejmowych, ale bezimiennie. Wszelako za powrotem z podróży do Kaniowa, stracił dawną ochotę do prac historycznych, wytrwałość i energiję, posmutniał, sposępniał jakby przeczuwając blizkie nieszczęsne wypadki; a obecne uczucia swoje i utratę wszelkiéj nadziei wynurzył w ostatnim wierszu *Głos umarłych*. Osiadł późniéj w stolicy swéj biskupiéj w Janowie, stał się nieprzystępnym, z nikim się widzieć niechciał, nic nie pisał, ciężka melancholija go ogarnęła, Umarł tamże bez porzedniéj choroby, bez bolu, dnia 6 lipca 1796 roku. Żył lat 62, miesięcy 8 i dni 16. Jest on jedną z najznakomitszych postaci okresu Stanisławowskiego; zasługi dla literatury, a zwłaszcza dla dziejów narodowych położył nieocenione.

Wszystkie dzieła Naruszewicza przedrukował Tadeusz Mostowski w *Wyborze pisarzów* polskich (Warszawa 1803 r.). Dzieła poetyczne wyszły we Wrocławiu (r. 1826 tomów 2) i w Lipsku w *Biblijotece kieszonkowéj klassyków polskich* (r. 1835 tomów 3). *Historja narodu polskiego* (w Lipsku roku 1836—37 tomów 10), i w Krakowie w *Biblijotece polskiéj* Turowskiego (r. 1859 i 1860 zeszytów 19). Historję tę tłómaczy na francuzki Gerard Gley, towarzyszący X. Pradtowi do księstwa Warszawskiego, rękopism tego przekładu znajdował się w bibliotece królewskiéj w Paryżu.

Joachim Lelewel napisał *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego*, w którym te prace porównał, ocenił i wysokie zalety im przyznał. Julian Bartoszewicz w dziele *Znakomici Mężowie Polscy w XVIII wieku* (tom 1, str. 1—143), skreślił wiernie i rzewnie żywot Naruszewicza i zasłużony hołd jego dziełom oddał.

Stanisław Trembecki.

Urodził się w r. 1723 w województwie krakowskiem, wychował się w jednym z możnych domów w Polsce, w młodym jeszcze wieku zwiedził prawie całą Europę, bawił długo w Paryżu ocierał się między bogatą i dworską szlachtą francuzką i zabrał przyjaźń z najznakomitszemi literatami. Tam przejął zasady filozofii XVIII wieku i obyczaje dworu Ludwika XV. Odbył 30 pojedynków których zawsze kobiety były przyczyną. Za powrotem do kraju został szambelanem króla Stanisława Augusta. Odtąd mieszkał w Warszawie i pisał ciągle rozmaite wiersze. Po abdykacyi Poniatowskiego bawił przynim w Grodnie i Petersburgu. Po śmierci króla przeniósł się do Tulczyna na Podolu, gdzie ostatnie lata przepędzał w domu Szczęsnego Potockiego; na starość stał się dziwakiem i prawie zdziecinniał. Umarł 12 grudnia 1812 roku. Był to człowiek nadzwyczajnéj siły rozumu, jak mówi Mickiewicz, miał niesłychaną łatwość przejęcia się każdym rodzajem pisania, doskonale znał literaturę łacińską, pisał po francuzku równie jak po polsku, gruntownie posiadał inne języki słowiańskie. W życiu, w świecie, nic mu nieprzedstawiało się inaczéj, tylko jak przedmiot do poematu; do niczego nieprzywiązywał się duszą, albo raczéj bez różnicy polubił

na chwilę wszystko, co go trochę zająć potrafiło. Był on największym wielbicielem dworu Ludwika XV, szlachty francuskiéj owoczesnéj, sposobu życia paryskiego i Woltera; uwielbiał także Jezuitów i napisał tkliwą elegiję nad upadkiem ich zgromadzenia. Wychwalał dawną konstytucyę Polski i projekta jéj reformatorów; palił kadzidła swemu królowi, w którym mniemał widzieć cesarza Augusta, zawsze z tym ideałem w myśli, szukając dla siebie losu Horacego albo Wirgilijusza; ale nadewszystko pozyskała jego hołdy, Imperatorowa Katarzyna. Nie mógł nacieszyć się dosyć znajdując na jéj dworze wytworność, przepych, potęgę dworu Wersalskiego, a razem oryginalną czerstwość słowiańską. Niepojęty ten człowiek, zadziwia czytelnika, uderza potęgą słowa, jędrnością wyrażeń, ale go nierozgrzewa, nie napełnia natchnieniem. Trębecki był prawdziwym Grekiem z czasów Peryklesa.

Do celniejszych utworów Trębeckiego należą *Bajki*, zupełnie odmiennego kroju niż Krasickiego, często rubaszne, niekiedy osłaniające myśl polityczną, a zatem wymagające niełatwych już dzisiaj komentarzy; *Zofijówka*, to jest wierszowany opis słynnego ogrodu Szczęsnego Potockiego, tłómaczony na francuzki przez hr. Lagarde i nader okazale wydany z pięknemi rycinami w Wiedniu 1815 r. Przez czas niejaki poemat ten uważano za arcydzieło poezyi. Wybornie Trębecki przerobił komedyę Woltera *Syn marnotrawny*, tudzież tłómaczył początek IV księgi *Eneidy* Wirgilijusza. Słynęły także jego wiersz do Krasickiego: *Gość w Heilsbergu*; list wierszem do Naruszewicza, towarzyszącego królowi w podróży do Kaniowa; *Powązki* idylla; *Polanka* poema wiejskie.

Pisma jego zebrane razem wyszły w Lipsku 1806 r., rzeczywiście w Wilnie, we dwóch tomikach, następne wydanie: Warszawa 1820, Wrocław 1828, Lipsk 1836 (w *Biblijotece kieszonkowéj klassyków polskich*); Wilno 1836. Hipolit Klimaszewski wypracował: Rozbiór poezyj Trębeckiego (Wilno 1830, Część I-sza). W późnym już wieku miał Trębecki zajmować się historją Polską, i zostawić notaty na kartkach do niéj przygotowane, ale pewnéj i dokładnéj o tem niemasz wiadomości.

Franciszek Karpiński.

Urodził się dnia 4 października 1741 r. na Pokuciu, w dzisiejszéj Galicyi w powiecie Kołomyjskim, we wsi Hołoskow. Dziwne zdarzenie towarzyszyło przyjściu na świat poety. Aleksy Dobosz słynny na Pokuciu dowódzca opryszków, postanowił dnia tego napaść na dwór w Hołoskowie. Stary Karpiński uprzedzony na kilka godzin o tém przez przyjaciela, zabrał kosztowniejsze sprzęty i ukrył się w bezpieczne miejsce. Gospodyni zostawiona przy choréj żonie, przygotowała i zastawiła sutą wieczerzę, gdy prawie jednocześnie z pierwszym płaczem nowonarodzonéj dzieciny, ukazał się Dobosz, na czele dwunastu swoich chłopców. Przyjęty przez nią uprzejmie, dowiedziawszy się o choréj matce, zasiadł do wieczerzy, rozkazawszy swoim, aby się cicho zachowali. Udarował gospodynię sztuką złota, a zbliżywszy się do łoża Karpińskiéj, prosił, żeby narodzone niemowlę nosiło jego imię Aleksy. Przyrzekła mu to przelękniona matka, ale na chrzcie otrzymał imię Franciszek.

W ósmym roku życia oddany do szkół w Stanisławowie; skończywszy już dwuletni kurs filozofii, przybył do rodziców na wakacye. Lubo dorosły, największe miał uszanowanie dla rodziców, nie usiadł nigdy w ich obecności. Pisze w swoim Pamiętniku: „Chodził raz starzec po izbie, a gdy ja z kimś rozmawiałem, nagle przystąpiwszy do mnie, ciężki mi wyciął policzek i znowu po izbie jak przedtém chodził. Kryminałem byłoby zapytać za co to? W milczeniu skromném, z oczyma w ziemię spuszczonemi, czekałem końca; w tém ojciec rzucił mi się na ramiona i mówić ze łzami począł: Synu mój, ja symplak, bo czytać tylko i ledwo co napisać umiem, a ty już filozof; doświadczałem cię tylko, jak też przyjmiesz policzek od ojca twego, ale kiedyś skromny i pokorny, kiedy mię w starości mojéj szanujesz (w tém ukląkł w pośrodku izby i podniosłszy ręce do góry, rzekł:) Boże Abrahama, Izaaka i Jakóba, pobłogosław to dziecię moje; niech żyje długo, zdrowo i szczęśliwie. Padłem do nóg rozrzewniony i wzruszony mową jego, zapomniawszy nawet o odebranym policzku, a on klęczący do klęczącego mówił rozrzewniony: „Synu mój, szanuj ludzi, a będziesz szanowany; ten policzek, który odebrałeś od ojca, niech będzie ostatni,

który ci w życiu dany; a gdyby kiedy do tego końca obcemu przyszło, żeby cię tak skrzywdzić miał, krew tylko nieprzyjaciela twego wzgardę takową zmazać może." Wpół roku późniéj, umierając cnotliwy starzec, gdy syn był w szkołach, rzekł do żony: „Powiedz tam Franciszkowi, niech prawdą idzie po świecie."

Skończywszy kurs filozofii, opuścił Pokucie i udał się do Lwowa dla słuchania teologii. Ale nieczując powołania do stanu duchownego, wszedł Karpiński do palestry i obrał sobie zawód prawnika. Znając doskonale język łaciński, przy prawości charakteru, wkrótce zyskał powodzenie. Po kilku latach pobytu we Lwowie, wrócił na Pokucie do matki i rodzeństwa; a ztąd r. 1769 wyjechał z młodym Puzyną do Wiednia, i tam przez dwa lata gościł.

Słysząc wiele o opiece dawanéj uczonym przez Adama księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich, zebrał swoje prace, a wydawszy we Lwowie pod tytułem: *Zabawki wierszem i prozą*, w 4-ch tomikach, przypisał temuż księciu. Zaproszony przez niego, przybył r. 1780 do Warszawy i przez Naruszewicza, któremu dawniéj ofiarował wiersz *Sumienie*, przedstawiony był królowi na uczonym Czwartkowym obiedzie. „Wać-Pana Sielanki, rzekł Stanisław August do Karpińskiego, dawno już go nam zaleciły. Kochanek Justyny (opiewany w Sielankach), będzie i w Warszawie kochany." Towarzysząc Czartoryskiemu na trybunał do Grodna, napisał tam wiersz: *Głos zabitego do sądu*, z powodu sprawy Kaszyca obwinionego o zabójstwo, a wiersz ten wpłynął przeważnie na wyrok sędziów. Niedługo stracił łaskę Czartoryskiego, gdy niezawsze jego zdanie podzielał. Książe chcąc pozbyć Karpińskiego ze swego dworu, namówił by przyjął obowiązki wychowania małego księcia Sanguszki. Naglony do tego przez króla, zajął się powierzonem dzieckiem, ale sprzykrzywszy sobie stan zależny i trudzący, i tam sławny wiersz, *Powrót z Warszawy na wieś*, zaczynający się od słów: „Otóż mój dom ubogi, też lepione ściany," napisał. Przymówki w nim Czartoryski wziął do siebie, a król zaprosiwszy poetę na obiad do zamku, zapytał: „Cóż ci to Warszawa zrobiła, żeś ją tak opisał w wierszach?" „Właśnie to samo N. Panie, że nic nie zrobiła," odrzekł Karpiński. Późniéj wyjednał mu król kierunek wychowania młodego ordynata Dominika księcia Radziwiłła, za wynagrodzeniem 1500 dukatów rocznie. Ale zepsuty i rozpieszczony panicz, sprawiając mu codzienne przykrości, zmusił Karpińskiego, że po roku opuścił te, chociaż tak zyskowne obowiązki.

W pięćdziesiątym roku życia otrzymawszy przywiléj na puste grunta w dobrach królewskich, w województwie Brzeskiem położone, założył tu folwark i osadził włościanami, a grosz zebrany obrócił na budowle i gospodarstwo. Kupił późniéj wieś Chorowszczyznę i tutaj umarł dnia 16 września 1825 roku, lat 85 przeżywszy. Pochowany został w parafii Łyskowskiéj, a na mogile kazał sobie położyć skromny napis *„Otóż mój dom ubogi"*.

Jako poeta Karpiński niższym jest od Krasickiego i Trębeckiego; niema ani dowcipu pierwszego, ani siły, jędrności i podniosłości drugiego; ale brak tych zalet wynagradza rzewnem uczuciem i niezmyśloną prostotą, która słusznie zjednała mu przydomek „poety serca". Niezapatruje się on na żaden wzór, nieprzybiera żadnego systemu, śpiewa jak ptaszek, wydaje co ma w duszy, wylewa swoje uczucia. Nieprzenosi się on myślą w wiek złoty, na urojone pole sielanek starożytnych i nowoczesnych francuzkich, ale po prostu bierze zdarzenia i charaktery z rzeczywistego życia wiejskiego. W jego Tyrsysach i Korydonach widać najzupełniéj mieszkańców wsi polskiéj, szlachtę drobną, zaściankową. Ta też liczna klassa, poznając swój wizerunek w obrazach Karpińskiego, uczyniła go niezmiernie popularnym. Mimo to jednak nieściągał on na się uwagi właściwie tak zwanych literatów, poetów cywilizowanych, którzy chociaż czytali jego utwory, zawsze tylko uwielbiali poezyę francuzką. Nie dawano mu pokoju tém uwielbieniem i wymuszono prawie na nim, że się wziął tłómaczyć niektórych pisarzy francuzkich, Delila naprzykład. Wszystkie poezye Karpińskiego, prócz tłómaczeń, mają charakter trenów i najczęściéj noszą tytuł „tęsknoty." Są między niemi pieśni, które jak powiada Mickiewicz, dałyby się położyć obok najpiękniejszych Göthego; trudno cóś równego pod względem gładkości i wykończenia. Forma ich wszakże różni się bardzo od formy poetów epoki Stanisławowskiéj. Nie jest ona tylko sztuczną, jest razem natchnioną. Sztuka z natchnieniem idą tu w parze, łączą się szczęśliwie. Cała poezya Karpińskiego nosi na sobie cechę miejscowości krajowéj i obecnego czasu.

W okresie Stanisława Augusta, Karpiński wierny religii swojéj, trafił na ton modlitwy, i dla tego miał to wielkie szczęście być przyjętym od ludu. Za jego życia nawet, po wszystkich wiejskich kościołach Polski katolickiéj śpiewano jego pieśni nabożne, pełne

prostoty i uczucia. Jako poeta polityczny jest on samotny, niema czynnego udziału w wielkim ruchu za panowania Stanisława Augusta. Napisał ledwo kilka pieśni, trenów tkliwych, poświęconych sprawom ojczyzny. Z nich odznaczają się szczególniéj rzewnością: *Żale sarmoty nad grobem Zygmunta Augusta*, które się zaczynają od słów: „Zygmuncie, ty śpisz, a twoi sąsiedzi" i t. d. Celuje Karpiński szczególniéj w przedmiotach treści smutnéj. Do najpiękniejszych jego utworów należy *Duma Ludgardy* osnowana na podaniu kronikarskiem i zabytku piosnki gminnéj o nieszczęśliwéj téj królowéj, zabitéj z rozkazu jéj męża Przemysława. Niewątpliwie jest to jedna z najpiękniejszych ballad polskich, najprostsza, najnaturalniejsza. Karpiński staje w niéj obok, a nawet przewyższa sławnych poetów krain Nad-Dunajskich. Ale nie można go nazwać poetą narodowym. Był on pobożny, religijny, wytrwały, jak w ogólności jest prosty lud polski; ale zdaje się niepamiętać o tém, że tysiąc lat przeminęło nad tym ludem, że jego przeszłość wkładała obowiązek religijny i poetycki na potomka starego rodu. Będzie on słynął z czasem u Czechów i Rusinów; pośród swoich kiedy jeszcze pisał, mało go czytała młodzież rycerska, późniéj zupełnie został zarzucony; bo popęd polityczny unosił Polskę w inną stronę. Tak mówi Mickiewicz.

Tłómaczył Karpiński *Psalmy* Dawida, ale niedorównał przekładowi Jana Kochanowskiego. Lepiéj mu się powiodły *Pieśni nabożne*. W tragedyi oryginalnéj *Bolesław III* wierszem w 5 aktach, okazał się miernym; we wszystkich innych utworach wierszem i prozą, tak oryginalnych jak tłómaczonych, pisał gładkim stylem: Zupełne wydanie wszystkich dzieł Karpińskiego, ogłosił Franciszek Dmochowski, w Warszawie 1806 w 4-ch tomach, w 8-ce więk. W tomie I mieszczą się *Sielanki*, *Pieśni ksiąg IV* i *wiersze różne*. Sielanka *Laura* i *Filon*, do najpiękniejszych i najpowszechniéj znanych należy; w niej wszystko jest narodowe polskie, i dla tego też stała się narodową. Tom II zawiera *Psałterz Dawida;* tom III przekład poematu Delilla *Ogrody*, wierszem i prozą; *Judyta królowa polska*, tragedya wierszem, wydana dawniéj (r. 1790) pod tytułem: *Bolesław III;* komedya w 3-ch aktach prozą: *Czynsz*, *Alcesta królowa Tessalii*, opera w jednym akcie. *Podróż do Krakowa i jego okolic*, list wierszem i prozą; *Mowa na pochwałę króla Jana Sobieskiego*. W tomie IV znajdują się pisma prozą: *O Wymowie*, *o Rze-*

czypospolitéj; Rozmowy Platona z uczniami swemi; Wiara, prawa i obyczaje Indyan, przekład z francuzkiego; rozprawy pomniejsze. Ta edycya Dmochowskiego posłużyła za wzór dla innych, które wyszły we Wrocławiu 1826 r. tomów 2; w Warszawie (stereotypowe) 1830 r. w 4-ch; w Lipsku 1835 r. tomików 5, w 16-ce (*Bibliotece kieszonkowéj klassyków polskich*). W Wilnie wyszło roku 1820 nieponieszczone w zbiorze powyższym dzieło: *Dzieciom dla ich rozrywki i nauki niektóre zabawniejsze, kilka z różnych Dziejów świata dawniejszego.* Karpiński zostawił w rękopiśmie swoję autobiografiję pod tytułem: *Historja mego wieku i ludzi z którymi żyłem*, wiele korzystał z niéj X. Korniłłowicz w piśmie *O życiu Fr. Karpińskiego* (Wilno 1827), a Jędrzéj Moraczewski wydał ją w zupełności pod napisem: *Pamiętniki obejmujące epokę czasu od r. 1791 do 1822, wraz z historją życia autora* (Poznań 1844, Lwów 1849). Julijusz Kolberg tłomaczył wiele pieśni Karpińskiego na język niemiecki.

Franciszek Dyonizy Kniaźnin.

Urodził się dnia 4 października 1750 roku w Witebsku z Ignacego i Anastazyi Kniaźninów. Uczucie poetyczne rozwijała w dziecięcem jego sercu matka, która go tkliwie kochała, ukazując mu cuda przyrody. Sam o tém we wspomnieniach swéj wiosny życia wspomina. Oddany wcześnie do szkół jezuitów w mieście rodzinnem, skończył je w 14 roku życia. Jezuici poznawszy wysokie zdolności w młodym Kniaźninie, namówili go, że w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta w r. 1764, przyodział ich sukienkę, niewidząc świetniejszéj dla siebie przyszłości przy chudobie rodziców. Kiedy r. 1773 zakon Jezuitów zniesiony został, Kniaźnin nieprzyjąwszy jeszcze ostatnich święceń, powrócił do stanu świeckiego. W téj właśnie porze, zanim porzucił zakonną suknię, Jezuici nie przeczuwając gromu, który spadł na ich głowy, znając talent jego, powołali go wspólnie z innymi braćmi do przekładu *Od* Horacyjusza, które wyszły z druku r. 1773. Po zniesieniu Jezuitów pozostał bez żadnego widoku na przyszłość, a chciwy nauki i wyższego wykształcenia, udał się do Warszawy i zaczął pracować w sławnéj bibliotece Załuskich, pod przewodnictwem uczonego Janockiego. Tu poznał go książe Adam Czartoryski ge-

nerał ziem podolskich, zawezwał do swego boku, ofiarując mu urząd sekretarza. Dwadzieścia lat z górą spędził Kniaźnin na dworze Puławskim, był wprawdzie jego ozdobą, ale za wygody życia ciężko zapłacił. Jedząc chleb pański, musiał być na zawołanie i pisać nie wedle uczucia i natchnienia własnego, ale według życzeń i zachcenia księżnéj pani lub księcia samego, albo téż w celu przypodobania się obojgu

Tak naprzykład napisał aż trzy pieśni poematu lirycznego *Rozmaryn*, którego treść wątłą dobrodusznie sam Kniaźnin podaje. „*Temira* z tego wianka, w którym *Amarylla* córka jéj szła z *Lindorem* do ślubu, gałązkę wziąwszy, zaszczepiła. Przyjęty z niej krzaczek poświęca potém na wianek ślubujący z *Filonem Mirylli*, która wraz z *Amarylla* pod okiem jéj zarówno wychowane były. *Temira* tu znaczy księżnę Czartoryską, generałowę ziem Podolskich, *Amarylla* księżnę Wirtembergską. *Lindor* téj męża, a *Mirylla* z *Filonem* pp. Dembowskich. Treść dzieła tego jest natém: Co jest Temira i jaki to rozmaryn, który daje Mirylli". Kiedy w r. 1783 gazety napełniły podziwem Europę, donosząc o wynalazku balonów, a wkrótce śmiały Blanszard wyniósł się nad domy i wieże kościołów Warszawy, równocześnie w Puławach urządzono wieczory zimowe, celem zbudowania i puszczenia balonu, przy pomocy francuzkiego matematyka l'Huillier'a. Kniaźnin, jako nadworny poeta, musiał opisywać te wieczory i puszczenie balonem kota; z czego utworzył poemat aż w dziesięciu pieśniach i dwie pieśni jeszcze, pod tytułem: *Gala wielka*, dodał. Zażądała księżna sielanki dramatycznéj do swego teatru w Puławach, skreśliła więc plan cały, a Kniaźnin napisał ją wierszem.

Marnował piękny talent na tych dworskich usługach. Nie z tych przeto wyrobków na obstalunek, które żadnéj prawie wartości arystycznéj nie mają, sądzić potrzeba Kniaźnina, ale z tych, które z własnego natchnienia napisał i ogrzał uczuciem szlachetnego serca. Do téj liczby należy opera *Matka Spartanka* i wiele pieśni, z których śpiew *Matki przy kolebce syna* („Śpij moje złoto. śpiewała kołysząc matka swe dziecię" i t. d.), *Oda do wąsów*, *Krosienka*, nacechowane prawdziwym talentem poetycznym, przeszły w usta narodu. Do rzędu tych utworów policzyć także można operę *Cyganie*, w któréj z taką prawdą odmalował ten lud w ziemi naszéj koczowniczy. Żył wściśléj przyjaźni ze sławnym pisarzem komedyj

Franciszkiem Zabłockim, który po zgonie ukochanéj swéj żony wstąpił do stanu duchownego i proboszczem w Końsko-woli w pobliżu Puław został. Kniaźnin na pociechę przyjaciela, po tak boleśnéj stracie napisał *XXII Żale Orfeusza nad Eurydyką*. Kiedy Franciszek Karpiński bawił na dworze puławskim poznał Kniaźnina i zaprzyjaźnił się „z tym poczciwym człowiekiem," jak się wyraża. Nie był on już wtedy sekretarzem księcia, ale liczył się zawsze do jego orszaku. Karpiński namówił go do napisania tych *Żalów*, które stawia pomiędzy najlepszemi Kniaźnina utworami.

Z pism swoich wydał Kniaźnin, najprzód *Erotyki*, nacechowane swawolą myśli i nieprzyzwoitością. W r. 1787 ogłaszając w 3 tomach *Zbiór poezyi*, sam w przedmowie wyznaje że mu wstyd biednych owych „Erotyków" (wydane r. 1779 w 2-ch tomach). Nadszedł rok 1794, wypadki zdarzone zbyt dotkliwie wzruszyły serce Kniaźnina, już i tak zranione nieszczęśliwą, bo niewzajemną miłością. Zbliżony do dworu puławskiego, przyjmowany łaskawie w gronie książęcem, uczuł gwałtowne przywiązanie, do pięknéj ich córki Maryi. Była to jego pierwsza i jedyna miłość, z którą zstąpił do grobu. Od téj chwili dostawszy pomięszanie zmysłów, przeniesiony do Końsko-woli, pielęgnowany przyjacielskiem staraniem Zabłockiego, lat jedenaście przetrwał w tym smutnym stanie. Z opuszczoną głową, z obumarłym wzrokiem, codziennie w pogody czy słoty, zimą czy latem wychodził Kniaźnin ze swego mieszkania, szedł wolnym krokiem do kompasu stojącego w pobliżu, stawał przy nim na ten znacznik godzin zwracał zorane cierpieniem oblicze, jakby rachował chwile, które go do wieczności zbliżały. Umarł w 57 wieku życia, dnia 25 sierpnia 1807 roku. W Końsko-woli ma mogiłę i nagróbek z czarnego marmuru.

Kniaźnin był wzrostu niskiego, twarzy ściągłéj bladéj i pełnéj wyrazu. Oko jego ciemne, wypukłe dziwnym błyszczało ogniem. Ubrany zawsze po polsku, mało dbał o strój. Cenił jedynie wielkie i gęste wąsy rudéj barwy i w zamiłowaniu téj ozdoby męzkiego oblicza, napisał sławną *Odę do wąsów*. Pomimo skłonności od lat młodzieńczych do smutku i tęsknoty, był w towarzystwie do chwili obłąkania miły, w rozmowie dowcipny, w pożyciu uprzejmy i łagodny. Przy wielkiéj skromności i szlachetnym sposobie myślenia, pobożny szczerze, żywił uczucia silne, które go wcześnie złamały. Żył wstosunkach ze wszystkiemi znakomitościami narodu spółcze-

snemi sobie i od wszystkich był ceniony i szanowany. Zabłocki w długoletniéj jego chorobie, z macierzyńską miłością czuwał nad nim, pogrzebał zwłoki jego i pożegnał żałobną pieśnią nad grobem.

Najzupełniejsze wydanie wszystkie pism Kniaźnina ogłosił Franciszek Salezy Dmochowski w *Biblijotece Narodowéj* (Warszawa 1828—29 tomów 7). Mając przystęp do księgozbioru Puławskiego, w pomienionem wydaniu pomieścił i to, co sam Kniaźnin poprzednio drukował, i to co znalazł w pozostałych rękopismach. Zbiór ten obejmuje *Liryki*, *Bajki*, po większéj części będące wybornem tłómaczeniem z Lafontena *Żale Orfeusza*; poemata dworskie, o których wspomniano wyżéj. Z większych utworów okazujących w całym blasku poetyczny talent Kniaźnina: *Matka Spartanka*, opera; *Temistokles*, tragedya (miarowym wierszem); *Hektor* tragedya z chórami; *Cyganie*, opera. Tłómaczył: *Psalmy Dawida*, pieśni *Anakreona*, *Horacyusza*, *Ossyana*. Przekład ostatniego należy do prac jego celniejszych; dumy śpiewaka mglistéj Kaledonii przystawały najwięcéj do jego wrodzonéj tęsknoty. Pomijając prace, do których był zmuszony, wszystkie inne utwory płynące z natchnienia i dobréj woli Kniaźnina, stawiają go pomiędzy piérwszymi poetami okresu Stanisławowskiego. Znać w nich prawdziwy talent poetyczny; zaleca go czystość i piękność mowy ojczystéj, wielkie wykończenie i dbałość o formę artystyczną. Pod względem języka wyżéj stoi nad wielu znakomitych spółczesnych mu pisarzy. Znając wybornie język starych Rzymian wydał r. 1781 poezye łacińskie, obejmujące dwie księgi *Elegij*, *Od* kilka i przekład *Trenów* Jana Kochanowskiego na język łaciński. Życiorys Kniaźnina skreślony wybornie przez Adama księcia Czartoryskiego wojewodę, znajduje się przy wydadaniu F. S. Dmochowskiego.

Franciszek Zabłocki.

Urodził się na Wołyniu dnia 2 Stycznia r. 1754 nauki pobierał w Międzyrzeczu u Pijarów po skończeniu których przybywszy do Warszawy pracował w Izbie Edukacyjnéj gdzie w roku 1775 otrzymał urząd sekretarza i ożeniwszy się pełnił takowy przez lat 18. Utraciwszy żonę i dwoje dzieci, od r. 1781 oddał się pracom Literackim i odtąd aż do r. 1785 napisał najwięcéj dzieł dramaty-

cznych. Utwory te zwróciły ogólną uwagę na Zabłockiego, otrzymał medal *merentibus* i doznawał wiele łask od króla; w r. 1794 zasiadał w Kommisyi inkwizycyjnéj. Po upadku Rzeczypospolitéj nie znajdując już w pracy literackiéj sposobu do życia, skruszył pióro i postanowił przywdziać suknię duchowną. Nauczywszy się po włosku wyjechał do Rzymu w Czerwcu 1795 r. gdzie przyjąwszy pierwsze święcenie oddał się cały nowemu powołaniu. Za powrotem do kraju w r. 1797 objął plebanią w Górze nie daleko Puław, a w r. 1800 w Końsko-woli, gdzie dał przytułek i rodzicielską opiekę obłąkanemu Kniaźninowi. Umarł tamże dnia 10 września 1821 roku. Jest-to może najpierwszy pisarz dramatyczny polski. Ożywiony wielkim dowcipem, wesołością, pisał zamłodu bardzo wiele, a szczególniéj komedyj tak oryginalnych jak tłómaczonych, jaśnieją one prawdziwie polskim humorem, niekiedy trochę rubasznym i odznaczają się wyborną polszczyzną, naturalnością wysłowienia. Celniejsze z nich są wierszem: *Sarmatyzm*, *Zabobonnik*, *Fircyk w zalotach*, *Żółta szlafmyca*, i doskonały przekład z Moliera komedyi *Amfitryon*, tak prawdziwie polski iż zdaje się być utworem oryginalnym. Prozą napisał i tłómaczył komedje: Dziewczyna sędzią, Doktor Lubelski, Wielkie rzeczy i cóż mi to wadzi, Dzień pusty albo wesele Figara z Beaumarchais, Medea i Jason melodrama z niemieckiego, Arlekin Mahomet czyli taradajka latająca; Soliman II czyli trzy sułtanki, z Favarta, Balik gospodarski, opera komiczna i wiele innych w znacznéj części bezimiennie w liczbie około 80. Były drukowane w Warszawie od r. 1780 do 1793, a przedrukowane niektóre w Wilnie r. 1820. Wydał wiele z nich razem Franciszek Salezy Dmochowski w Warszawie r. 1829—30 w sześciu tomach pod tytułem: *Dzieła Fr. Zabłockiego*. Kilka Od Horacyusza, zamieścił w zbiorze *Pieśni* tego wieszcza, wydanym w Warszawie r. 1773. Sielanki jego znajdują się w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych*, a Satyra w r. 1780 napisana: *Oddalenie się z Warszawy literata* w *Pamiętniku Warszawskim* Dmochowskiego r. 1802. Nadto Zabłocki przetłómaczył z francuzkiego *Dzieła Saint-Reala* w pięciu tomach (Warszawa r. 1788—89); *Rozmowy Sokratesa w materjach politycznych* (tamże 1775). *Tom Dżona* romans Fieldinga, przekład z angielskiego (tamże 1793 w 3 tomach). Humorystyczno-moralne Towarzystwo *Szubrawców* w Wilnie, oceniając dowcip niepospolity okazany przez Zabłockiego w komedyach, wybrało go swoim człon-

kiem honorowym, a po zgonie zamieściło jego nekrolog w wydawanych przez siebie *Wiadomościach Brukowych*. Zostawszy księdzem Zabłocki nic już nie pisał. Najlepsze dotąd ocenienie jego prac literackich skreślił Adam Bełcikowski w Tygodniku Illustrowanym na r. 1868 Nr. 20 i 21.

Kajetan Tomasz Węgierski.

Urodził się r. 1755 z ojca starosty Korytnickiego na Podlasiu, uczył się w konwiktach Jezuitów i Teatynów w Warszawie. Za młodu już okazywał wyższe zdolności i dowcip, a przytem nieprzezwyciężoną skłonność do satyry. Wyszedłszy ze szkół wkrótce został szambelanem króla Stanisława Augusta. Szyderczemi epigrammatami i innemi wierszami, naraził się wielu osobom, i ściągnął na siebie prześladowanie i rozmaite przykrości; w końcu gdy dotknął zjadliwie kilka pań najznakomitszych, zniewolony był opuścić Warszawę i wyjechał r. 1779 do Paryża. Wygrane w karty 20,000 dukatów ułatwiły mu podróż. Zwiedził Francyę, Włochy i Anglię, a następnie Martynikę, Haiti, St. Domingo i Stany Zjednoczone Ameryki północnéj, gdzie zabrał znajomość z Waszyngtonem. Zamierzał wracać do ojczyzny, ale wpadłszy w ciężką chorobę z powodu nieporządnego i rozpustnego życia, umarł w Marsylii dnia 7 kwietnia 1787 r. 32 lat przeżywszy.

Pisał niewiele, ale i z tego co napisał mało drukiem ogłoszono, większa część zwłaszcza pism satyrycznych i paszkwilów zaginęła. W poezyach zbliżał się do Trębeckiego, ale mu niedorównał pod względem jędrności i poprawności. Celniejsze utwory Węgierskiego są: *Organy*, poemat heroi-komiczny (wydany pod zmyślonem imieniem Wicherta w Warszawie r. 1784); *Pigmalion* scena liryczna wierszem pięknym przełożona z Jana Jakóba Russo; *Bajki* *Listy* i wiersze rozmaite, niekiedy naśladowane, a po większéj części oryginalne, często rażące nieskromnością i nieprzyzwoitością myśli i wyrażeń, lecz obok tego odznaczające się dowcipem i uszczypliwością. Wszystkie te pisma wydał Tadeusz Mostowski w *Wyborze pisarzy polskich* wraz z dziełem Szymanowskiego przedrukowane w Lipsku 1837 r. w *Bibliotece kieszonkowéj klassyków polskich*. Oprócz tego Węgierski tłómaczył prozą: *Powieści moralne*

Marmontela (Warszawa 1777, tomów 3); *Belizaryusz* romans tegoż autora (tamże 1787); *Listy Perskie* Monteskijego (przedrukowano w Dreznie, właściwie w Warszawie 1804 r. tomów 2). Lucyan Siemieński umieścił w *Biblijotece Warszawskiéj* (1850 r., grudzień) artykuł *Podróże i Pamiętniki* F. Węgierskiego, w którym podał wiele ciekawych i dotąd nieznanych szczegółów o życiu Węgierskiego. Tenże pisarz uzupełnił i pomnożył takowe w osobnéj monografii Węgierskiego wydrukowanéj w *Portretach literackich* Poznań 1865 r.

Józef Szymanowski.

Urodził się r. 1748, z ojca kasztelana rawskiego, uczył się w Warszawie u Pijarów pod Stanisławem Konarskim; wraz z księciem Adamem Czartoryskim odbył podróż do Niemiec, Anglii, Francyi, Włoch i Rossyi, zasiadał w kommisyi skarbowéj koronnéj, a podczas sejmu czteroletniego w deputacyi do ułożenia praw cywilnych i kryminalnych; w r. 1794 powierzony mu był wydział sprawiedliwości. Przez lat dwadzieścia ciężką chorobą dręczony, umarł w r. 1801. Przełożył wierszem z prozy Monteskiego poemat: *Swiątynia Wenery w Knidos* (Warszawa 1777 i 1805). Dla gładkiego i potoczystego wiersza, przekład ten długo był uważany za arcydzieło i wyżéj nad swoją wartość ceniony. Wielbiciel tego poematu Jan hrabia Tarnowski wydał go wspaniale w Parmie u Bodoniego roku 1804. Oprócz tego Szymanowski pisał *wiersze różne*, w części okolicznościowe, które wydrukował wraz z „Świątynią Wenery" Tadeusz Mostowski w *Wyborze pisarzów polskich* (Warszawa 1805, wraz z pismami Węgierskiego"). Tu są zamieszczone także pisma jego prozą: *List o guście*; *Zadyg* powieść przełożona z Woltera; *O procesie Kryminalnym*, *Wyprawa na wojaż młodego człowieka*. Wszystkie pisma powyższe przedrukowane w Lipsku roku 1836 w *Biblijotece klassyków polskich*; a *Poezye* w Wilnie 1822 roku. Stanisław Potocki napisał *Pochwałę* Szymanowskiego (Warszawa 1801 r.) w któréj go wywyższył nad zasługę.

Ignacy Tański.

Urodził się w r. 1761 w Wyszogrodzie z ojca Tomasza podwojewodzego wyszogrodzkiego nauki początkowe odbywał u Jezuitów w Płocku a kończył je u tychże w Warszawie, potem bawił czas niejaki na dworze Ogińskiego kasztelana Trockiego wreszcie wstąpił do służby publicznéj w departamencie policyi pod zwierzchnictwem księcia Lubomirskiego Marszałka W. Kor. zostającym. Obdarzony rzadką w obcowaniu przyjemnością i talentem do lekkiéj poezyi z łatwością tego doszedł iż po najpierwszych towarzystwach Warszawskich mile był przyjmowany. W r. 1788 po usunięciu magistratury w któréj urzędował, mianowany sekretarzem deputacyi do examinowania sprawy o bunty oskarżonych (dyzunitów), pilnie i gorliwie się zajął jéj wyjaśnieniem, i pod jego redakcyą wyszła *Relacya Deputacyi* (Warszawa r. 1790 tomów 2). Po upadku kraju znalazł on gościnność i przytułek w domu książąt Czartoryskich, ale nie długo z niego korzystał, gdyż umarł nagle w Izdebnie u Szymanowskich r. 1805. Jego piosnki, sielanki, wiersze okolicznościowe dość gładkie, zebrali i wydali przyjaciele jego, pod tytułem: *Ignacego Tańskiego wiersze i pisma różne, dzieło pogrobowe* (Warszawa 1808). Znajdują się w tym zbiorze: Tłómaczenie *Georgików* czyli ziemiaństwa Wirgilijuszowego księga I i część 2-giéj; *Dobrogost* komedya z françuzkiego (Collin de Herbeville) przełożona; ułomek z poematu Goldszmita: *Dobry Pleban*; ułomek z poematu Delila *o Ogrodach; I plotka czasem się przyda*, sielanka dramatyczna, wierszem i prozą grana na teatrze Puławskim; wiersze rozmaite. Tański był ojcem znakomitéj autorki Klementyny Hoffmanowéj, która tak wielkie położyła zasługi dla ukształcenia moralnego i umysłowego młodzieży płci żeńskiéj.

Franciszek Dmochowski.

Urodził się r. 1762 w dawnem województwie podlaskiem Pierwsze nauki odebrawszy w Drohiczynie, w szkołach księży Pijarów, wstąpił do ich zakonu mając lat 17 wieku. Poświęciwszy się

zawodowi nauczycielskiemu w szkołach Pijarskich w Radomiu, w Łomży, naostatek w Warszawie, wykładał język łaciński i polski. W 25 roku życia dał się poznać wydaniem przekładu *Sądu Ostatecznego* Edwarda Younga (Warszawa 1787 r.). W rok późniéj ogłosił poemat w 4-ch pieśniach pod tytułem: *Sztuka rymotwórcza*. W nim wiele czerpiąc z Horacego i Boala, zastosowywał wówczas przepisy kodeksu literackiego do literatury polskiéj. Poemat ten przez spółczesnych był uważany za jeden z najznakomitszych utworów literatury ojczystéj. Pijarzy upowszechnili go w zakładach swoich, jako książkę szkolną, i późniéj była używana w gimnazyach okręgu naukowego wileńskiego. Hugo, Kołłątaj, podkanclerzy koronny, poznawszy wysokie zdolności i charakter niezłomny Dmóchowskiego, wyjednał zezwolenie od przełożonych, do zostawienia go przy nim w czasie narad sejmu czteroletniego, w obowiązkach sekretarza przybocznego. W r. 1792, usunął się wraz z Kołłątajem z kraju, przebywał w Dreznie, gdzie spólnie oddawał się pracom naukowym, W roku 1794 wrócił do kraju i był redaktorem *Gazety Rządowéj* od 1 lipca do 3 listopada oraz wszedł do rady nieustającéj, najwyższéj podówczas magistratury w kraju. Zniewolony powtórnie do opuszczenia kraju, lat kilka przebywał w Niemczech we Włoszech, a najwięcéj w Paryżu.

Wtedy oprócz wydanych kilku broszur politycznych w języku francuzkim, ukończył tłómaczenie *Ilijady* Homera i *Nocy* I-éj Younga, który przypisał Ignacemu Krasickiemu, arcybiskupowi gnieznieńskiemu, który szanując tak osobiste przymioty, jak i talent Dmochowskiego, wyjednał mu swoim wpływem powrót do kraju. Osiadł w Warszawie, a korzystając z praw, któremi naówczas się rządzono, pojął w małżeństwo w 39 roku życia Izabellę Mikorską i z tego powodu doświadczył niemało przykrości i prześladowania. Od roku 1801 wydawać zaczął *Nowy Pamiętnik Warszawski*, dziennik historyczny, polityczny, tudzież nauk i umiejętności, w zeszytach miesięcznych i przez lat 5 ogłosił tomów 20: pismo bardzo dobrze redagowane. Wydrukował także swój przekład *Ilijady* Homera (Warszawa 1805 r. tomów 3), dokonany nie z oryginału greckiego, zaczął także wydawać dzieła ulubionych pisarzy, jako to Krasickiego w 10 tomach, z życiorysem poety przez siebie napisanym: dzieła Karpińskiego w 4-ch tomach, i przekład *Satyr Boala* przez Gorczyczewskiegó. Dmóchowski był jednym z założycieli Towarzystwa przyjaciół nauk

w Warszawie. Gdy na początku 1807 roku utworzyło się księstwo Warszawskie, miał prawo spodziewać się, że jako członek b. rady najwyższéj jako jeden z najcelniejszych literatów, zajmuje stanowisko odpowiednie swoim zasługom. Lecz stronnictwo które wtedy stanęło u steru rządu, niechętne Kołłątajowi i jego przyjaciołom, a przytem obrażone cierpką niekiedy otwartością Dmochowskiego i nieuległością charakteru, usunęło go od wszelkiego udziału w sprawach krajowych. Był to cios boleśny dla niego. Wyjechał więc do swéj majętności Świesz w Kujawach, i tam się zajął przekładem *Eneidy* Wirgilijusza. W maju 1808 roku przybył do Warszawy; po cierpkiéj rozmowie z Józefem Wybickim członkiem ówczesnego rządu, wyjechał ze stolicy i umarł nagle w drodze pomiędzy Błoniem a wsią Nowa wieś, dnia 20 Czerwca 1808 roku. Dmochowski w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta i przez ciąg tak zwanych „Pruskich czasów," zajmuje w literaturze polskiéj jedno z najznakomitszych miejsc jako prozaik i wierszopis. Głośném i szanowanem było jego imię w całym kraju, jako tłómacza pięknym wierszem *Ilijady* Homera, jako autora *Sztuki rymotwórczéj*, którą wzrastające pokolenie w szkołach umiało na pamięć, wreszcie jako redaktora wybornego na swój czas pisma literacko-naukowego: *Nowy Pamiętnik Warszawski*. Oprócz wyżéj wymienionych utworów poetycznych, Dmochowski tłómaczył z francuzkiego: *O cnotach w towarzystwie najpotrzebniejszych i wadach im przeciwnych* (Warszawa 1787 i 1809); *O religii jako jedynéj zasadzie szczęśliwości ludzkiéj*, pani de Genlis (tamże 1789 r.). Pisał pochwały Grzegorza Piramowicza, Stanisława Konarskiego, Karola Wyrwicza, Teodora Wagi, Ignacego Zaborowskiego, Teodora Ostrowskiego i t. d. drukowane w Pamiętniku Warszawskim, tudzież wydał dwa pisma literackie polemiczne: *Zakres nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiéj* (Warszawa 1788 r.); *Urywek od bicza kręconego*, wierszem (Kraków 1789 roku) i *Mowa o potrzebie i sposobach uczenia łacińskiego języka* (Warszawa 1790).

Jakób Adamczewski.

Urodzony roku 1763 w dawnem województwie poznańskiem rozpoczął służbę publiczną przy kanclerzach koronnych. W po-

czątkach bieżącego wieku był jednym z najczynniejszych literatów w czasie powszechnego odrętwienia. Pomagał Dmochowskiemu w redakcyi *Pamiętnika Warszawskiego*; był wydawcą *Wyboru pisarzów polskich*, pod głównym kierunkiem i nakładem Tadeusza Mostowskiego; wydawał *Wybór powieści moralnych i romansów* (1804, 1805, tomów dwadzieścia); *Wybór podróży* znakomitych na około ziemi i w różne jéj strony; geografija historyczna dla zabawy i nauki młodzieży, tudzież dojrzalszych osób (Warszawa 1805, tomów 12). Adamczewski przekładał wiele dzieł, a tłómaczenia jego odznaczają się poprawnością i czystością języka. Za utworzeniem księstwa warszawskiego mianowany regentem kancellaryi kommisyi rządzącéj, a następnie rady stanu i ministrów. Jako członek dyrekcyi teatru narodowego w Warszawie zbogacił jego repertoar przekładami z francuzkiego, włoskiego, niemieckiego, jako téż naśladowaniami lub przerobionemi zupełnie. Adamczewski wydał tłómaczenia następujących dzieł: *Tysiąc dni i jeden*, powieści perskie przez Petit de la Croix z francuzkiego (Warszawa tomów 3). *Dwie matki rywalki* pani Genlis (tomów 3) *l'Abbé de l'Epée* instytut głuchych i niemych komedya historyczna pana Bouilly, z francuzkiego (1804). *Frozyna czyli siedm razy jedna* komedyo-opera z francuzkiego pana Radet przerobiona *Papiryus czyli ciekawości dawnych kobiet*, komedyo-opera z francuzkiego przerobiona (1808). *Achilles* opera komiczna z włoskiego tłómaczona (1809). Wiele utworów Adamczewskiego pozostało w rękopiśmie, a były grywane na teatrze warszawskim. Umarł Adamczewski w roku 1812.

Jacek Przybylski.

Urodził się r. 1757 w Krakowie, po ukończeniu tu nauk w 17 wieku życia, został nauczycielem w Tarnowie, a otrzymawszy stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych, wstąpił do stanu duchownego; po reformie akademii Krakowskiéj przez Kołłątaja dokonanéj, został r. 1778 professorem w tejże akademii; ztąd r. 1781 wysłany do Lublina, w r. 1785 zwiedziwszy Niemcy, Francyę, Szwajcarję i Włochy, objął w rzeczonéj akademii katedrę języków starożytnych i literatury, tudzież obowiązki biblijotekarza i historjografa. Umarł w Krakowie dnia 11 września 1819 r. Człowiek ogrom-

néj nauki i pracowitości, filolog jakich mało; ale nieszczęsna manija do pisania wierszy, gdy niemiał najmniejszego poetyckiego talentu, sprawiła to że mozolne a liczne jego prace nie przyniosły żadnego prawie pożytku bo chociaż z oryginałów tłómaczone i w pojedyńczych wyrażeniach szczęśliwe, nikt wszakże czytać ich niechciał, bo raziły szorstkością, ciężkością i brakiem smaku. Tłómaczył Przybylski wszystkie utwory Homera i wydał swoim nakładem w siedmiu tomach, pod tytułem: *„Pamiątka dziejów Bohaterskich* z wieku Grajskotroskiego, w śpiewach *Homera* i *Kwinta* według pierwotworów greckich słowianom dochowana,“ (Kraków 1814—1816). Zawierają się tu: *„Ilijada*, ku czci Achila Pelejowicza z Flyi, w śpiewach 24.“ *Dopełnienia Ilijady Kwintowskiéj ku czci bohatyrów rozburzycielów Ilijona* w śpiewach 14-tu: *Odysseja*, ku czci Ulisa Laertowicza“ z Itaki, w śpiewach 24. Te poemata składają się blizko z pięciudziesiąt tysięcy wierszy. Dodany jest do tego: *Klucz Starożwiątniczy do 62-ch śpiewów Homera i Kwinta w rubrykach całego abecadła*, mieszczący artykułów 3152. Oddzielnie zaś wydana: *Batrachonogomachia* czyli *bitwa żab z myszami* (Kraków 1789).

Przybylski tłómaczył także z greckiego: *Hezyoda Askrejczyka, Dzieła wszystkie dochowane* (Kraków 1789); a z łacińskiego Wirgilijusza *Eneidę* (tamże 1811), *Jeorgiki, wiersz dydaktyczny o ziemiaństwie czyli gospodarstwie wiejskim* (r. 1813); *Horacego List do Pizonów o kunszcie poetycznym* (1803); *Owidego Nazona wiersze na wygnaniu pisane* (1802); z nowożytnych pisarzy tłómaczył Komoensa *Luizyadę* (1790), Miltona *Raj utracony i odzyskany* (1791), Popego *poemata moralne* (1790); Gesnera *Śmierć Abla* (1797). Przełożył nadto *Treny Jeremijasza nad zburzeniem Jerozolimy*, według tekstu LXX tłómaczów (1793). Jakkolwiek te przekłady, pod względem poezyi małéj są wartości, zasługują atoli na pilniejsze ich zgłębienie pod względem języka i wyrażeń z których wiele rażących z razu, weszło póżniéj w użycie i korzystnie jeszcze przyjęte być mogą.

Prozą wydał Przybylski następujące dzieła: *Mowa na setny obchód zwycięztwa Jana III nad Turkami pod wiedniem*, z wiadomościami historycznemi (Warszawa 1783): *Dyssertacya o kunszcie pisarskim u Starożytnych* (Kraków 1788): *Wieki uczone starożytnych Greków i Rzymian* w celniejszych zabytkach ich pism w całości i w ułomkach potomnym wiekom dochowanych, tudzież w sławie straconych uważane (Kraków 1790 i 1809), dzieło z wielką znajomością lite-

ratury starożytnéj napisane, *Początki języka Greckiego* dla użytku Polaków (tamże 1792). Wychodząc nawet z zakresu zwykłych sobie prac filologicznych i poetycznych Przybylski przetłómaczył jeszcze z niemieckiego Henryka Sandra *Historja naturalna, ekonomiczna, rolnicza* o stworzeniu w ogólności, o człowieku, o czworonogich zwierzętach, o ptastwie, o rybach, o wodach, o uprawie ziemi i t. d. (Kraków 1786, tomików 4); tudzież *Listy Peruwijanki* (Warszawa 1805). Wydał jeszcze z rękopisu biblijoteki krakowskiéj poemat *Orland szalony* Aryosta, przełożony wierszem przez Piotra Kochanowskiego (Kraków 1797, tomów 2).

Mikołaj Wolski.

Urodził się w Litwie r. 1762, ukończywszy nauki w Wilnie, był biblijotekarzem znakomitego i światłego kanclerza Joachima Chreptowicza, późniéj wyznaczony członkiem deputacyi do układu księgi praw cywilnych i kryminalnych, potem mianowany szambelanem, zostawał przy boku króla Stanisława Augusta, aż do jego śmierci w Petersburgu, zkąd powróciwszy przepędził resztę dni w domu siostry królewskiéj Branickiéj, kasztelanowéj krakowskiej w Białymstoku, gdzie umarł r. 1802 mając wieku lat 40. Niepospolitéj nauki i zdolności, napisał w młodości, roku 1784 poemat: *Dwie nocy* czyli *rozmyślanie o sztuce gwiazdarskiéj*, w którym opiewa zaszczyty i pożytki astronomii, a zarazem wynurza wdzięczność dla czcigodnego nauczyciela swego Marcina Odlanickiego Poczobuta, astronoma rektora akademii wileńskiéj. Te „Nocy" były drukowane w *Pamiętniku Warszawskim* Dmochowskiego r. 1804. Wybornie także przetłómaczył Wolski sławną w swoim czasie komedyę Beaumachais: *Dzień pusty* albo *Wesele Figara* (Warszawa 1786). Miał nawet z polecenia króla pracować nad dziejami jego panowania oraz tłómaczyć Georgiki Wirgilijusza.

Marcin Matuszewicz.

Urodził się w r. 1714 w Brzeskiem na Litwie, z ojca Jerzego starosty Stokliskiego za Augusta III i Stanisława Augusta, posiadał

niepospolity rozum i wyrobił się na statystę. Z kolei był dobrym doradzcą Jana Fryderyka Sapiehy i księcia Michała Czartoryskiego kanclerzów, a potem hetmana Radziwiłła przezwanego Rybeńką. Był stolnikiem, chorążym a wreszcie kasztelanem Brzeskim r. 1768; umarł r. 1773. Tłómaczył *Listy* i *Satyry* Horacyusza pięknym, płynnym i potoczystym wierszem (Wilno 1784 r., bezimiennie). Przekładu satyr dokonał z miłością, językiem wolnym od makaranizmów i czystym, wziął się do tego w połowie panowania Augusta III-go, to jest wtedy kiedy reforma Konarskiego jeszcze nie miała wpływu. Natchnieniem dzwigał ów gmach literatury, jak się rozrósł w olbrzymich rozmiarach za Stanisława Au-gusta. Przeczuciem nowe życie odgadywał.

Z synów Marcina, *Tadeusz Matuszewicz*, urodzony r. 1765, był posłem Brzeskim na sejm czteroletni roku 1788. Bardzo zdolny i wymówny, należał do stronnictwa które zredagowało ustawę 3-go maja i znakomite w niem piastował stanowisko. Za księstwa warszawskiego był ministrem skarbu, który to urząd i za królestwa Polskiego czas jakiś piastował. Mianowany senatorem kasztelanem r. 1817, umarł w Bononii gdzie pod łagodniejszem klimatem szukał polepszenia zdrowia, dnia 31 października 1819 r. Wybornie przetłómaczył sławne dzieło Tomasza a Kempis *o Naśladowaniu Chrystusa* (Warszawa 1820 i 1824 Lwów 1833, Leszno 1845, Petersburg 1862). Tłómaczył także poemat Delilla *o Imaginacyi* gładkim wierszem.

Dawid Pilchowski.

Urodził się w r. 1735 we wsi Rutkiszkach w Augustowskiem, nauki pobierał u jezuitów a później wstąpił do ich zakonu 1752 r. Zostawszy nauczycielem wykładał rozmaite przedmioty w kollegium wileńskim i tamże zarządzał konwiktem szlacheckim. Po zniesieniu jezuitów sekularyzowany, był professorem literatury w uniwersytecie wileńskim, rządcą drukarni, wizytatorem szkół, dziekanem katedralnym, sufraganem, biskupem i słynął z niepospolitéj nauki. Umarł w Wilnie 1803 r., zapisawszy cały swój majątek na szkoły. Wydał z druku tłómaczenia wzorowe *Salustiusza o wojnie z Katyliną* (Wilno 1767 i z tekstem łacińskim 1778). *Seneki* dzieła w 6 tomach

(tamże 1771—1772). Przekład wierny w duchu autorów, styl jasny język czasów zygmuntowskich. Podobnież pięknie tłómaczył z włoskiego *Tierarda zebranie nauk chrześciańskich* (tamże 1776 r.) zaś oryginalnie napisał oprócz dzieł religijnych ważne w kwestyi włościańskiéj *O poddanych* 1788—1789. Obszerniejsze szczegóły o życiu i jego pracach w Rocznikach War. Tow. Przyjaciół nauk T. IV str. 31.

Jakób Jasieński.

Urodził się w Wilnie, z rodziców pochodzących pierwotnie z Mazowsza. Jako prosty kanonijer wszedł do artylleryi litewskiéj, w początkach panowania Stanisława Augusta. Wysokie zdolności i nauka wyniosły go prędko na stopień oficéra. Powołany do Warszawy z rangą kapitana, był nauczycielem w korpusie kadetów. W r. 1790 został pułkownikiem inżynierów. W r. 1794 po zmarłym generale Kronnamanie, mianowany generałem; naczelnikiem artylleryi, zginął wczasie wojny tegoż roku.

Niepospolitych zdolności poetycznych Jasieński, zostawił wiele poezyj tak oryginalnych jak tłómaczonych; z tych w r. 1816 ogłoszono drukiem *List Barnewelta do Trumana swego przyjaciela pisany z więzienia*. Poemata jego drukowane w *Tygodniku Wileńskim* (1819 i 1820 roku) w 6-ciu pieśniach *Sprzeczki* i *Ciańci a*, pełne humoru i dowcipu; pierwsze zupełnie w duchu „Monochomachii“. *Bajki* Jasieńskiego zamieszczone były w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* Godebskiego i Kosseckiego. Szczególniéj za stanawia dowcip, humor, i pusta wesołość autora.

Jan Paweł Woronicz.

Urodził się r. 1757 na Wołyniu, z ojca Jana herbu Pawęża i Maryanny z Kmitów. Uczył się w Ostrogu u jezuitów, a wstąpiwszy do ich zakonu w pierwszych latach młodości, był tamże nauczycielem poetyki. Po zniesieniu Jezuitów nie zmieniając ducha wstąpił do zgromadzenia Missyonarzy w Warszawie. Oddanego pracy i naukom, dostrzegli go dwaj poważni biskupi Kacper Cieciszowski Kijowski, i Marcin Garnysz Chełmski, podkanclerzy koronny, i w czasie

sejmu czteroletniego używany był przez nich do pisania w sprawach duchowieństwa. Wydał w tedy parę pisemek politycznych. Król Stanisław August dał mu probostwo Liwskie. Po upadku krajuWoronicz osiadł w probostwie swoim w Kazimierzu dolnym, o milę od Puław, gdzie w domu książąt Czartoryskich stał się pożądanym gościem. Tu napisał swe poezye: *Hym do Boga, Sybilla, Sejm Wiślicki* i t. d. Wieszcz wzniosły, umiał zniżyć się gdy opowiadał słowo Boże prostaczkom. W kazaniach swoich czyli naukach parafijalnych miewanych do zagonowéj szlachty Liwskiéj lub do chłopków Kazimierskich, większym on jest niż gdy mówił przy trumnie Generała ziem podolskich lub księżnéj Lubomirskiéj Marszałkowéj.

Księztwo Warszawskie zwołało napowrot wszystkich ludzi znakomitych Woronicz z Kazimierza przeniósł się na probostwo do Powsina pod Warszawą, a książe Warszawski król Saski Fryderyk August, dał mu dziekaniję Warszawską i powołał na radcę stanu. Za królestwa polskiego został biskupem krakowskim i senatorem królestwa, a następnie arcybiskupem warszawskim i prymasem. Umarł w Wiedniu, jadąc do wód mineralnych czeskich, dnia 4 grudnia 1829 r. Myśl jego w poezyach była czysto polską i takież wysłowienie. Do celniejszych utworów poetycznych Woronicza należą, jeden z pierwszych: *Wiersz na pokoje nowe w Zamku Królewskim*, obrazami sławniejszych czynów, portretami i biustami znakomitych Polaków ozdobione (Warszawa 1786). Widać w tych wierszach prawdziwy zapał poetyczny, częstokroć wiele liryczności niekiedy przenośnie tylko są zbyt śmiałe: *Pieśń Assarmota narodów Sarmackich patryarchy* (*Pamiętnik Warszawski* 1805 r.); *Swiątynia Sybilli i Lechijada*. Język poetyczny Woronicza przypomina Naruszewicza i Trębeckiego ale więcéj w nim ognia i uczucia, obok potężnego władania słowem.

O kazaniach Woronicza tak się wyraża biskup Ludwik Łętowski: „Chléb to Boży łamany prawdziwie ręką pasterza, w prostocie serca i do potrzeby ludu ubogiego." Słowa nie górne, ale rzetelne, jak przystoi na opowiadacza nauki Chrystusowéj, aby trafiały do serca i wyrozumienia ludzi dobréj woli. Pociecha i nauka słuchającym, umocnienie skromnym i cnotliwym, radość i wesele ludom cichym i łagodnym, którzy nie dla rozumu ciekawego ściskają Boga, ale służą jemu poczciwemi uczynkami swemi i miłują go, chowając zakon jego święty. *Poezye* Woronicza wyszły w Kra-

kowie 1832 r. w 2-ch tomikach; *Pisma* tamże 1832—33 w 6-ciu tomikach, z których trzy zawierają *kazanie i nauki parafijalne* a 3 *Pisma rozmaite biegiem lat ułożone; Dzieła poetyczne wierszem i prozą* (Lipsk 1853 tomów 3), w *Biblijotece kieszonkowéj klassyków polskich*. Jest także kilkakrotnie drukowany pod imieniem Woroniewicza: *Dziennik nabożeństwa* dla użytku prawowiernych chrześcian rzymsko katolickiego Kościoła ułożony (Wilno 1832 wydanie 5-te tamże 1847.

Juljan Ursyn Niemcewicz.

Urodził się we wsi dziedzicznéj Skokach, w b. województwie Brzesko-Litewskiem dnia 16 lutego 1758 r., nauki pobierał w korpusie kadetów warszawskich; w następnych latach podróżował po Francyi, Niemcach i Włoszech. Wróciwszy roku 1787 do kraju, był posłem Inflantskim na sejm czteroletni i odznaczał się wymową oraz wydawał z Tadeuszem Mostowskim i Józefem Wejssenhoffem także posłem Inflantskim *Gazetę Rządową*. W r. 1794 wszedł do wojska poczem udał się przez Szwecyę do Ameryki północnéj. Opis téj podróży znajduje się w *Przeglądzie Poznańskim* r. 1858 (zeszyt 4) i osobno odbity (Poznań 1858). W r. 1802 wrócił na czas niejaki do ojczyzny; w r. 1809 zupełnie opuścił Amerykę: w r. 1812 wyjechał do Niemiec. Po utworzeniu królestwa polskiego powołany przez Cesarza Aleksandra I-go na sekretarza senatu, w r. 1828 został prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk. W r. 1831 pożegnał się znowu z krajem i mieszkał naprzemian w Londynie i Paryżu, gdzie też umarł dnia 20 maja 1841 r.

Pisma Niemcewicza wierszem i prozą wydane przez Tadeusza Mostowskiego (Warszawa 1803—1805, tomów 2) obejmują w sobie następne prace: *Historja Raslasa królewicza Abisiynii*, z angielskiego (Johnsona) przełożona prozą: *Wiadomości o życiu i sprawach generała Waszyngtona; Władysław pod Warną* tragedya oryginalna: *Pukiel włosów ucięty* poema Aleksandra Popa z angielskiego w r. 1796; *Co się damom podoba* powieść Woltera wierszem Różne wiersze, a między niemi: i dumy historyczne: elegije: *Wio-*

ma, *Gałązka*, *Wygnaniec*, elegija naśladowana z angielskiego przy oddaleniu się autora z kraju do Ameryki i wiele innych: *Atalija*, tragedya Rasyna, z francuzkiego przełożona; *Powrót posła* komedya we 3-ch aktach wierszem oryginalnie napisana w czasie sejmu czteroletniego i pierwszy raz drukowana r. 1790; *Bajki* w liczbie 29. Poprzednio jeszcze Niemcewicz wydał następujące dzieła: *Sekretna historja Jana de Bourbon księcia z Karansi* z francuzkiego przełożona (Warszawa 1779, tomów 2); *Historja Małgorzaty z Walezyi królowéj Nawary* z francuzkiego przełożona (tamże 1781, tomów 4); *Kazimierz Wielki* drama prozą we 3-ch aktach, reprezentowane dnia 3 maja 1792 r.

Następnie ogłosił drukiem *Śpiewy historyczne* (Warszawa 1819, wydanie 5-te Lwów 1849, Wodowice 1852 r., Petersburg 1859, Lipsk 1866. Zaczynają się od Piasta a kończą się na Janie III, opiewając królów polskich którzy w tym przeciągu czasu panowali, tudzież niektórych sławniejszych bohaterów z wcieleniem poprzednio już ułożonych dum historycznych.

Pracując na niwie dziejów krajowych Niemcewicz wydał: *Dzieje panowania Zygmunta III króla polskiego* (Warszawa 1816, 1818, 1819; Kraków 1835; Wrocław 1836; Lwów 1849 (tomów 3). Przygotował je z polecenia Towarzystwa przyjaciół nauk, które zamierzyło uzupełnić historję polską Naruszewicza panowaniami późniéjszych królów. Niemcewicz pierwszy wywiązał się z danego polecenia. Wziętości tego dzieła nie nadwątliła krytyka drobiazgowa Franciszka Siarczyńskiego, dotycząca raczéj szczegółów, aniżeli ogólnego poglądu. Nadto, Niemcewicz ogłosił drukiem: *Zbiór Pamiętników o dawnéj polsce*, z rękopisów tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych (Warszawa 1824 tomów 4, tom V w Puławach 1830, tom VI we Lwowie 1833. Nowe wydanie w Lipsku 1839—40, w 5-ciu tomach. Znajduje się tu wiele do owego czasu nieznanych pomników historycznych, do wyjaśnienia dziejów narodu posługujących; między innemi pokazały się tu poraz pierwszy wyjątki z pamiętników Świętosława Orzelskiego, rzadkie korrespondencye królów i przedniejszych panów polskich, przekład opisu Ukrainy przez Beauplana, podróże pani Guebriant, Opisy Polski, O'Connora, Ogiera Daylerac'a i t. d.

Oprócz prac historycznych i materjałów do ważnego dzieła które dopiero po zgonie Niemcewicza wyszło na świat, pod tytu-

lem: *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte* (Paryż 1858; Petersburg 1859 z 38 rycinami na stali), wydał on powieści i romanse: *Dwaj Sieciechowie* (Warszawa 1815), Kraków 1850 *Lejbe i Siora czyli listy dwóch kochanków* (tamże 1821, Kraków 1837 tomów 2); tłómaczone na język niemiecki i holenderski; dzieło mające na celu reformę moralną Izraelitów polskich: *Jan z Tenczyna* powieść historyczna (Warszawa 1826, Lipsk 1838; Sanok 1855, tomów 3); komedya *Samolub*, (wierszem) *Giermkowie króla Jana III*, komedya w 1-m akcie z pieśniami, naśladowana z francuzkiego i z odmianami do teatru krajowego przystosowana (Warszawa 1808 r.); *Jan Kochanowski w Czarnym lesie*, komedyo-opera we 2-ch aktach wierszem (tamże 1818). *O więzieniach publicznych czyli domach pokuty* rzecz krótka (tamże 1818 r.) *Bajki i powieści* (wierszem). (Wydanie 2-gie Warszawa 1820, tomów 2). *Ostatnie rymy* Niemcewicza wyszły we Wrocławiu 1833, a już po jego zgonie: *Pamiętniki czasów moich, dzieło pośmiertne*, w Paryżu 1848 i w Krakowie 1855 tudzież *Ody satyry, listy przekłady i naśladowania* w Lipsku 1867.

Wojciech Bogusławski.

Urodził się r. 1760 we wsi Glinnie pod Poznaniem; kształcił się w szkołach pijarskich w Krakowie, był paziem przy boku biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Późniéj służył w gwardyi litewskiéj; lecz wkrótce opuścił służbę wojskową i obrał sobie zawód dramatyczny, a poraz pierwszy wystąpił na scenie w Warszawie, r. 1778 w komedyi własnego przekładu. Objąwszy dyrekcyę teatru polskiego wykształcił mnóstwo artystów, którzy rozchodzili się po całym kraju. Sam dobry aktor umiał wybierać i rozwijać zdolności· Nieocenione są jego zasługi, mężnie pokonywał wszelkie przeszkody i bardzo wiele zdziałał. Wszystkie główniejsze miasta objeżdżał kolejno ze swoją kompaniją, nieupadając na duchu mimo klęsk i przeciwności. Występował na teatrach w Gdańsku, Wilnie i Lwowie. Przetrwał też burze polityczne aż do r. 1814; poczém zdał teatr na zięcia swego Ludwika Osińskiego. Ostatni raz wystąpił na scenę r. 1825. Umarł r. 1829.

Bogusławski podwójną położył zasługę, raz jako przedsiębierca i artysta sceniczny, drugi raz jako autor dramatyczny. Ze wszyst-

kich pisarzy najlepiéj znał tajemnice sceny, najlepiéj też pisał dla sceny. Jego komedya *Henryk IV na łowach*, *Spazmy modne*, melodramat *Iskahar król Gwanary* wybornemi są pod względem układu scenicznego i effektu w przeprowadzeniu powikłania. W tém niemiał sobie równego. *Cud mniemany* czyli *Krakowiacy i Górale*, opera grana pierwszy raz dnia 1 marca 1794 r. Z liczby 80 dzieł dramatycznych, które napisał lub przetłómaczył niektóre były utworami chwilowéj potrzeby jak: *Dowód wdzięczności narodu*, komedya we 2-ch aktach, przystosowana do uroczystości obchodu szczęśliwego na tron wybrania Najjaśniejszego Pana, a na dopełnienie komedyi Powrót posła napisana wierszem (Warszawa 1791 roku); *Sidnéj i Zenny*, *Djabeł Włoski*, *Herniniga*; *Przygotowania na przyjęcie monarchy*; ostatnich czterech nawet nie drukował. *Dzieła dramatyczne* Bogusławskiego, składają się z 12-tu tomów (Warszawa 1820—23). Zamieścił w nich także pamiętniki swoje pod nazwą: *Dzieje teatru narodowego* i życiorysy celniejszych artystów krajowych. W dziełach wspomnionych znajdują się między innemi: *Saul*, tragedya z Alfijerego; *Emilija Galotti* z Lessynga; *Lanassa wdowa Malabara*, z Plimika *Hamlet* z Szekspira; komedye: *Dwaj Klingbergowie* z Kocebuego; *Figiel za figiel* z Brühla; *Dziewczyna dezerter i Mąż pustelnik* czyli *spowiedź* z Kocebuego; *Szkoła obmowy* z Sheridana; opery i melodramata: *Józef w Egipcie* z Duvala; *Woziwoda Paryzki* z Bouillego *Noga drewniana* z Demonstiera; *Lodoiska* z niemieckiego; *Flet czarnoksięzki* z Szykanadera; *Przerwana ofiara* z Huberta; *Axur król Ormus*, *Drzewo Dyany*, *Kamilla*, *Genowefa królewna Szkocka*, *Król Teodor w Wenecyi*, *Sardżyno*, *Piękność z uczciwością* czyli *una cosa rara* z włoskiego.

Ludwik Osiński.

Brat Aloizego, urodził się 1775 r. w mieście Kocku, oddany do szkoły pijarów w Radomiu, wcześnie je bo w 14 roku życia ukończył, wyższe zaś nauki pobierał w tém samem zgromadzeniu do którego został przyjęty i pełnił obowiązki nauczyciela. Następnie wystąpiwszy ze zgromadzenia pijarów udzielał lekcye w różnych domach i we własnéj pensyi, którą wspólnie z Konstantym Wolskim utrzymywał. Tłómaczenie wzorowe tragedyi francuzkich

Alzyry, *Cyda* i *Heracyjuszów* (1801—1804 r.) odrazu ugruntowały sławę Osińskiego i postawiły go w rzędzie najznakomitszych pisarzy księstwa warszawskiego. Przedstawione na teatrze warszawskim budziły zapał powszechny. Po utworzeniu księstwa warszawskiego był sekretarzem generalnym ministerium sprawiedliwości, a następnie pisarzem sądu kassacyjnego i wtedy zyskał nowy a chlubny rozgłos sławną obroną pułkownika Siemianowskiego, która jako wzór tego rodzaju pozostała w naszéj literaturze. Po teściu swoim Wojciechu Bogusławskim objął przedsiębierstwo narodowego teatru w Warszawie. okres jego zarządu odznacza się podniesieniem sztuki dramatycznéj, tak doborem sztuk jak i znakomitymi artystami. Od r. 1818 powołany na professora literatury przy uniwersytecie warszawskim przez lat 12 zajmował tę katedrę. Żaden z professorów nie zwabiał tak licznego grona słuchaczy jak Osiński, umiał on każdą z prelekcyi tak ułożyć, że wypowiedziana czarownym głosem i deklamacyją professora gromadziła tłumy. W roku 1834 mianowany członkiem rady wychowania publicznego, był także referendarzem rady stanu. Umarł 27 listopada 1838 r.

Osiński niezapomniane zasługi położył w udoskonaleniu formy wiersza polskiego i nadaniu mu wdzięku harmonijnego przy wytwornem wysłowieniu. Oprócz tłómaczeń zalecających się wiernością i pięknością, jako samodzielny poeta okazał wzniosły talent w dwóch odach na *Powrot zwycięzkiego wojska* 1809 i *na cześć Kopernika*, oraz w dramacie lirycznym *Andromeda*, granym w czasie bytności cesarza Napoleona I w teatrze warszawskim. W r. 1804 Osiński wydał pierwsze próby poetycznych prac swoich pod tytułem: *Zbiór zabawek wierszem* (Warszawa). Późniéj drukował *Andromedę*, drama liryczné wierszem, z tłómaczeniem francuzkiem (Warszawa 1807), tłómaczenia tragedyj francuzkich: *Horacyjusze* (1802 roku). W rękopiśmie zostawił swoje prelekcye i sztuki które na scenie teatru przedstawiane były. W roku dopiero 1861 wdowa po Osińskim przy pomocy Jana Kantego Wołowskiego, wydała prace jego, których ułożeniem i redakcyą zajął się Franciszek Salezy Dmochowski. Cztery tomy dzieł Osińskiego obejmują, prócz życiorysu przez wydawcę, tłómaczenia tragedyj Kornela: *Cyd*, *Horacyjusze*, *Cynna*; Woltera *Alzyra*, Cheniera *Fenelon*; Du Belloy *Gabryella de Wergy*; poezye oryginalne i tłómaczone; *Wykład literatury porównawczéj*, czytanéj w uniwersytecie warszawskim *Mowy pochwalne i obrony są-*

dowe, krytyki i sprawozdania literackie, rozprawę o pisowni, o używaniu liter j, y, i. W roku 1809—10 Osiński redagował *Pamiętnik Warszawski*, którego wydał zeszytów 9. Jako członek Towarzystwa przyjaciół nauk należał do deputacyi wyznaczonéj z łona Towarzystwa do ustalenia pisowni polskiéj.

Alojzy Feliński.

Urodził się w Łucku 1771 roku, ojciec jego Tomasz obywatel ziemski, sędzia i biegły prawnik, miał związki z domem Czackich, znakomitym podówczas na Wołyniu. Zkąd zawiązała się przyjaźń dziecięca pomiędzy Aloizym, a starszym od niego o lat pięć Tadeuszem Czackim. Feliński pierwsze nauki pobierał w szkołach Dąbrowickich u pijarów, dalsze we Włodzimierzu, gdzie oprócz tego ćwiczył się w obcych językach, osobliwie w angielskim. Tadeusz Czacki, zajęty podówczas sprawami publicznemi, wezwał po ukończeniu szkół młodego Felińskiego do swego boku i zabrał do Warszawy 1789 r. Tu porządkował uchwały sejmowe i rady za panowania Jana III i następnych, a wyciągi z nich objęte w jednéj księdze złożył do metryk koronnych. Następnie towarzyszył Czackiemu w podróży do Krakowa, celem przejrzenia królewskiego skarbu. W r. 1791 wezwany został na nauczyciela do młodego Jana hr. Tarnowskiego siostrzeńca Czackiego. W r. 1794 wstąpił do wojska, Kościuszko oceniając jego zdolności i naukę, mianował go sekretarzem przy boku swoim do korrespondencyj francuzkich. Potém osiadł Feliński na wsi, poświęcając się wyłącznie podeszłéj matce, niedorosłemu rodzeństwu oraz pracom gospodarskim. Ciche życie domowe tém więcéj miało dla niego powabu, że w ukochanéj siostrze swojéj Emilii, znalazł więcéj aiżeli braterstwo krwi, bo braterstwo uczuć i ducha. Emilija wiele okazywała daru do poezyi tłómaczenie kantaty Roussa pod tytułem *Cyrce* drukowane w *Dzienniku Wileńskim* 1806 roku, zjednało sławę ośmnastoletniéj poetce. Feliński zajął się jéj kształceniem literackiem. Stracił ją niedługo, bo w cztery lata wyszedłszy za mąż, w kwiecie wieku umarła. Srodze tę stratę uczuł, a pociechy szukał w gronie własnéj rodziny, będąc już żonatym i ojcem. Teraz zajął się literackiemi pracami. W ustroni wiejskiéj przełożył *Ziemianina* (*l'Homme des champs*),

a wśród gospodarskich kłopotów zaczął pisać słynną swoję tragedyę *Barbara Radziwiłłówna*, którą skończył w r. 1811. W roku 1815 przybył do Warszawy, wcelu wydania pism swoich. W roku 1818 odegrano jego „Barbarę" na teatrze narodowym w Warszawie, którą publiczność z niesłychanym przyjęła zapałem. W tymże roku powołany został na dyrektora liceum w Krzemieniu i nauczyciela literatury polskiéj. Objąwszy te posadę dnia 1 września 1819 roku, niedługo, bo dnia 23 lutego 1820 r., w sile wieku i talentu umarł tknięty apopleksyą. Obywatele wołyńscy chcąc uczcić pamięć Felińskiego trwałym a użytecznym pomnikiem, uchwalili i zapewnili fundusz wieczysty na dwóch ubogich uczniów pod jego imieniem. Zbiór prac jego wyszedł naprzód w Warszawie 1816, następnie przedrukowany we Wrocławiu roku 1840 we dwóch tomach pod tytułem: *Dzieła Aloizego Felińskiego*; mieszczą się tu: 1) *Ziemianin* czyli *Ziemiaństwo francuzkie*, przekład z Delilla; 2) *Barbara Radziwiłłówna*, tragedya; 3) *Radamist i Zenobija*, tragedya naśladowana z Krebillona; 4) *Wirginija*, tragedya naśladowana z Alfijerego; 5) *Pienia przy Mszy świętéj*; 6) *Drobniejsze poezye*. Z prozy *o pisowni* a mianowicie o używaniu litery *j*, *jota* przeciwko czemu wystąpił Jan Śniadecki w liście do redaktora *Pamiętnika Warszawskiego* pod pseudonimem Zygmunta Szczeropolskiego z Kruszwicy. Jest on bezsprzecznie jednym z pierwszych poetów czasów po Stanisławowskich. Wyborny przekład Delilla odznacza się nie tylko wiernością ale harmonicznym wierszem. Tragedya *Barbara* wysoką także miała wartość, celując wyrobionem, a wdzięcznem wysłowieniem.

Franciszek Wężyk.

Urodził się dnia 10 października 1785 r. we wsi Witulinie, ziemi Mielnickiéj na podlasiu, ukończył nauki w akademii krakowskiéj; był sędzią apellacyjnym za księztwa warszawskiego, późniéj posłem na sejm wreszcie senatorem kasztelanem. Od roku 1832 zamieszkał w Krakowie, gdzie był prezesem Towarzystwa naukowego i tam umarł roku 1862. Wydał poemat opisowy: *Okolice Krakowa* (Kraków 1820, 1823 i 1833); tragedye *Gliński*, *Barbara Radziwiłłówna* i *Bolesław Smiały* (tamże 1822); *Wanda* (1826).

I Ja też czyli Rzeczpospolita Babińska, komedya historyczna w 3-ch aktach (Warszawa 1861 roku). Pisał powieści historyczne: *Władysław Łokietek* czyli polska w XIII wieku (Warszawa 1828, tomów 3) i *Zygmunt z Szamotuł*, powieść z dziejów XIV wieku (tamże 1830 tomów 3). Dzieła dramatyczne Wężyka, chociaż są treści czysto-rodzinnéj, skreślone podług wzorów klassycznych, nie odpowiadają dziś wymaganym warunkom sztuki. Toż samo i o powieściach wyrzec należy, gdyż charakterystyka osób i wypadków nie nosi na sobie piętna wieku, który kreśli. Pomiędzy klassykami Wężyk celniejsze zajmuje miejsce. Język piękny, potoczysty odznacza jego utwory.

Ludwik Kropiński.

Urodził się r. 1767 we wsi dziedzicznéj Paszukach, w dawnem województwie Brzesko-Litewskiem. Po śmierci rodziców, wychowaniem sieroty zajęła się hetmanowa Ogińska, ciotka króla Stanisława Augusta. Po ukończeniu nauk, przebył w domu książąt Czartoryskich w Puławach najszczęśliwsze lata swéj młodości. Wstąpiwszy do wojska, w roku 1793 był podpułkownikiem artylleryi, zaś w roku 1812 w stopniu generała brygady dowodził dywizyą i pokilkakroć powoływany przez radę stanu księztwa warszawskiego, na miejsce Wielhorskiego, zastępował ministra wojny. Złamany trudami wojennemi, okryty chlubnemi blizny, osiadł we wsi swojéj na Polesiu Wołyńskiem, gdzie urządziwszy sobie dom wygodny, piękne ogrody i zamożną biblijotekę, umyślił odetchnąć na starość swobodnie. Ale ścigała zasłużonego męża niedola. Patrzał na śmierć ukochanych dzieci, sam dotknięty ślepotą, przez lat dziesięć żył samotnie i umarł w swem ustroniu wiejskiem dnia 4 sierpnia 1844 r. w 77 roku życia. Z dwóch głównie utworów rozgłośnem było w swoim czasie imię Kropińskiego: z tragedyi *Ludgarda*, grywanéj na teatrze krajowym w Warszawie i z romansu *Julija i Adolf* czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru (Warszawa 1824, tomów 2) „Ludgarda“ ściśle podług form klasycznych napisana, pomimo braku kolorytu historycznego,. ma ustępy pełne wdzięku i mocy. Generał Sokolnicki w *Pamiętniku Warszawskim* Bentkowskiego, poruszony obrazą dziejów krajo-

wych, wystąpił z obszerną i ostrą krytyką przeciw temu utworowi i nowy plan podał tragedyi „Ludgardy.“ Pomimo licznych krytyk, tragedya ta zwabiała zawsze mnogich widzów, którzy ją przyjmowali z zapałem. W przedmowie do romansu swego Kropiński wyraził myśl dziwną, że pragnął tym utworem pokazać, jako język polski zdolnym jest do oddania zarówno uczucia miłości, jak jego najdelikatniejszych odcieni. Zapomniał, że ten język już był przed nim wyrobiony ze trzy przeszło wieki. Liczne pieśni Kropińskiego obiegały kraj cały i były śpiewane. Oprócz powyższych utworów napisał *Sztukę rymotworczą* w 4-ch pieśniach, które wraz z nimi zamieściły *Rozmaite pisma Ludwika Kropińskiego* (Lwów 1844). W r. 1797 napisał tragedyę wierszem *Gustaw Waza*, i zażądał aby jako początkowa próba po śmierci jego nie była drukowana.

Kajetan Koźmian.

Urodził się 31 grudnia 1771 r. we wsi Gałęzowie, województwie lubelskiem. Pierwsze nauki odebrał w Zamościu, a kończył je w Lublinie. Po roku 1794 osiadłszy na wsi oddał się pracy rolnika i literata. W r. 1809 po zajęciu przez wojska polskie Krakowa i nowéj Galicyi wezwany do zasiadania w radzie stanu księstwa warszawskiego w stopniu referendarza. Policzony w grono Towarzystwa przyjaciół nauk odczytał pochwałę Nagurczewskiego. Kiedy w 1812 r., sejm konfederacyjny otworzył się pod laską księcia Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich sekretarzem konfederacyi mianowany został Koźmian. W r. 1815 powołany na rektora akademii krakowskiéj nie przyjął tego zaszczytu, ale przybywszy do Warszawy został radcą stanu w nowym składzie królestwa polskiego, prezesem delegacyi administracyjnéj, późniéj dyrektorem generalnym administracyi krajowéj w ministeryum spraw wewnętrznych, a w końcu zasiadł krzesło senatorskie. Po r. 1830 osiadł stale we wsi swojéj Piotrowicach, gdzie zgromadziwszy doborową i drogocenną biblijotekę oddał się pracom literackim. Dożył lat sędziwych, bo zmarł w 85 roku życia 7 marca 1856 r. Koźmian należy właściwie do poetów czasów księstwa warszawskiego; dwie ody, które napisał na zawieszenie orłów francuzkich w Galicyi

1809 r., i na pokój zawarty w Wiedniu tegoż roku zrobiły mu sławę. W odach tych okazał zapał prawdziwy, władanie językiem umiejętne, wiersz gładki i potoczysty.

Z prac Koźmiana ogłoszone drukiem *Ziemiaństwo polskie*, poemat w 4-ch pieśniach (Wrocław 1839 r.). Autor szedł śladem Wirgilijusza i rozpaczał jak sam w przypiskach wyznaje, gdzie niemógł go dostatecznie naśladować. *Pamiętniki* obejmujące wspomnienia od r. 1780 do 1855 (Poznań 1858 tomów 2. Tom 3-ci wyszedł w Krakowie 1867 r.). Celują tu szczególniéj życiorysy znakomitych mężów z epoki księstwa warszawskiego. *Stefan Czarniecki* poemat w 12-tu pieśniach (Poznań 1858). Ogromny ten utwór który Koźmian w starości pisał, zaleca się pięknym językiem, wierszem gładkim, w którem niebrak na sile, a nawet zwrotach prawdziwie poetycznych, ale będąc wierszowaną historyą, ubarwioną tu i owdzie kwiatami klassycznemi, pomimo zalet rzeczywistych i majestatyczności przedmiotu, ozięble przyjęty został. W przypisaniu wyraża się: Zygmuntowi Krasińskiemu autor ośmdziesięcioletni z błogosławieństwem poświęcił. Obszerniejszy jego życiorys a raczéj pochwałę napisał poeta Franciszek Morawski p. t. *życie Kajetana Koźmiana* Poznań 1856.

Jan Chodźko.

Urodził się 24 czerwca 1777 r. we wsi Krzywicach, w dawnem województwie mińskiem, powiecie wilejskim, osierocony w młodych leciech, nauki ukończył w szkołach wileńskich. Oddany gospodarstwu wiejskiemu, nie uchylał się od posług obywatelskich, przez wiele lat jako prezes izby cywilnéj mińskiéj, wizytator szkół gubernii wileńskiéj i mińskiéj. Był także członkiem honorowym uniwersytetu wileńskiego. Umarł dnia 10 listopada 1851. mając lat 76 w Mińsku, pochowany w Zasławiu.

Chodźko wydał następne dzieła: *Pan Jan ze Swisłoczy*, kramarz wędrujący (1821 Wilno). Pismo to które w swoim czasie miało wielki rozgłos, komitet szkolny uniwersytetu wileńskiego przeznaczył za elementarne dla szkółek miejskich. Na język litewski przełożył je i wydrukował ksiądz Rupejko. *Pisma* we 12 tomikach (Wilno 1837) obejmują powieści narodowe i przekłady komedyj

Skribego. Powieści są zbiorem tak typów polskich, jako też wspomnień krajowych. Napisał także dwie tragedye wierszem: *Bolesław krzywousty* i *krakus*, wyjątki były drukowane w *Dzienniku Wileńskim*, pierwsza z nich była przedstawiona na scenie. *Przejście Niemna*, komedya (Wilno 1812 roku).

Felix Bernatowicz.

Urodził się roku 1786 we wsi Opuszata, w Augustowskiem, nauki pobierał w Krzemieńcu i w Wilnie. Bawił na dworze książąt Czartoryskich w Puławach. Pierwszą z prac ogłosił pod napisem: *Nierozsądne śluby, listy dwojga kochanków na brzegach Wisły mieszkających* (Warszawa 1820, tomów 2). Romans ten, jakkolwiek w rodzaju tkliwo sentymentalnym, zbliżał się do ulubionych wówczas utworów Floryana, Genlis i Cottin, więcéj jednakże mający kolorytu ojczystego, jak i postaci polskich tak powszechnie się podobał, że w krótce całe wydanie rozchwytanem zostało. Zachęcony tém powodzeniem Bernatowicz powziął myśl napisania powieści historycznéj, i roku 1826 wydał ją w 4-ch tomach pod napisem: *Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV wieku*. Romans ten doznał najświetniejszego przyjęcia. Następnie dwa wydania (Puławy 1829; Wilno 1839) wyczerpane zostały. Wszystkich zajęła świeżość treści i pomysłu, wprowadzenia wiary chrześcijańskiéj do Litwy i połączenia jéj z Polską. Pojata została przełożona na języki: francuzki, niemiecki i rossyjski. We dwa lata wydał powieść pod tytułem: *Nałęcz, romans z dziejów Polskich* (Warszawa 1828, tomów 2), mniejszéj wartości, lubo niemniejszego doznał powodzenia. W r. 1834 ogłosił *Powieści z podań i obyczajów krajowych*. Te pod względem artystycznego wykończenia największą mają cenę i dają świadectwo dojrzałości talentu autora. Nieszczęśliwa miłość a następnie obłąkanie umysłu, wytrąciło mu pióro z ręki. Gasł zwolna, w tym smutnym stanie, umarł 1836 r. pochowany w Łomży na cmentarzu.

Aleksander Bronikowski.

Urodził się dnia 28 lutego 1783 r. w Dreznie, gdzie ojciec jego z urodzenia Polak był generał-adjutantem w armii saskiéj. Pierwsze wychowanie odebrał w domu rodzicielskim, pod okiem matki rodowitéj Niemki i jéj też język całkiem sobie przyswoił. W roku 1802 wszedł do wojska pruskiego; w r. 1805 przeszedł z pułkiem swoim do Warszawy; a w r. 1807 po rozbiciu armii pruskiéj przez Napoleona, dostał się w niewolę francuzką. Po pokoju tylżyckim, otrzymawszy uwolnienie z wojska pruskiego, przyjął służbę w wojsku francuzko-polskiem, w legii nadwiślańskiéj i w roku 1812 jako porucznik, znajdował się w sztabie marszałka Victora. Po ustanowieniu królestwa polskiego, wszedł na nowo do wojska polskiego, do pułku ułanów gwardyi, w roku 1823 otrzymał dymisyę i osiadł stale w Dreznie. Tu w roku 1825, mając już lat 42 wieku, rozpoczął zawód literacki pisaniem powieści historycznych i przez to uzyskał rozgłośne imię. Pisał tylko w języku niemieckim, a mając sposobność używania materyałów z biblijoteki królewskiéj w Dreznie, osnowę do swych powieści brał w większéj części z dziejów polskich, nieco także z węgierskich, a resztę z niemieckich. W formie pisania stał się wiernym naśladowcą Walter-Skotta. Dowody niepośledniego talentu powieściopisarza złożył w mistrzowskiem niekiedy malowaniu charakterów i zajmującem opowiadaniu wypadków. Bronikowski napisał około trzydziestu powieści i romansów, z których wszystkie dotyczące dziejów ojczystych, przełożone zostały na język polski, a mianowicie: 1) *Mysza wieża na jeziorze Gople*, powieść z pierwszéj połowy IX-go wieku, tłomaczona na polskie przez profesora J. F. Królikowskiego (Poznań 1827, tomików 2; trochę co do stylu zmienioną wyszła tegoż roku we Wrocławiu). 2) *Kaźmierz Wielki i Esterka* (Warszawa 1828, tomów 2). 3) *Jana Kaźmierza Wazy Więzienie we Francyi* (1828, tomów 2): tłomaczenie Adryana Krzyżanowskiego, licznemi historycznemi przypisami pomnożone. 4) *Zawieprzyce*, powieść historyczna z XVII wieku; tłómaczenie Jana Kaźmierza Ordyńca (w Warszawie 1828 r.); inne zaś Edwarda Machwitza w zbiorze: *Powieści*

i romanse, z dzieł celniejszych pisarzy tłómaczone (Wilno 1827—29). 5) *Moina*, powieść z niedawno upłynionego czasu (Wrocław 1828). 6) *Hipolit Boratyński*, romans historyczny, tłómaczony na polskie przez J. K. Ordyńca (Warszawa 1828, tomów 6). Waleryan Krasiński przełożył na język angielski; tłómaczony także na francuzki. Jest to bezwątpienia najlepszy utwór Bronikowskiego. W szerokich rozmiarach romansu, powieść ta posłużyć może za dowód jak wielki autor posiadał w tym rodzaju talent i jest jego dziełem pomnikowem. W przekładzie są niektóre opuszczenia i zmniany. Romans ten wybornie tłómaczył Mikołaj Malinowski, ale nie wydał na świat, 7) *Elekcya*, powieść z XVIII wieku (Warszawa 1829). 8) *Pretendenci*, powieść z początku XVIII wieku (1829). 9) *Polska w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego*, tłómaczenie na polski z przypisami historycznemi (Warszawa 1830—1831, tomów 5); inne tłómaczenie wyszło (we Wrocławiu 1830—1832) pod tytułem: *Jan III i dwór jego czyli Polska w XVII wieku.* 10) *Olgierd i Olga czyli Polska w XI wieku* (Wrocław 1829—1832 r., tomów 5). Prócz powieści wydał jeszcze Bronikowski *Historję Polską* po niemiecku, we 4-ch tomikach, zamieszczoną w Bibliotece historycznéj kieszonkowéj, wydawanéj w Dreznie r. 1827. Lelewel w *Dzienniku Warszawskim* z r. 1828 podał krytyczny jéj rozbiór, w którym powiada „że choć w Bronikowskim widać świadomość rzeczy, poszukiwanie w źródłach i tu i owdzie przytoczenia różnych pisarzy napotkać się zdarza, wszelako do rzędu autorów badaczych i krytycznych liczyć go nie można. Cały wykład jest zwięzły i ucinkowy, koleją lat zapisujący, częściéj krótki i urywany, aniżeli w słowa i szczegóły rozwinięty i myślą lub wysłowieniem ciągłą stanowiący powieść. Zdarzają się dość liczne i dość swobodnie wyłuszczone szczegóły i małe zdarzenia, ale te są tylko ściśle do większych przywiązane, nie służąc do wątka powieści. Nie brakuje miejsc mocno ożywionych, nie tylko do serca i umysłu przemawiających, ale i imaginacyę obudzających. Nie brakuje ducha obserwacyjnego, który widzi szereg rzeczy od głównéj zawisłych podniety, który dostrzega przyczyny wypadków, który potrąca do ruchu sprężyny i sięga do związku rzeczy. Ale to niewszędzie powieść podniosło i w téj mierze wielkiéj dostrzedz można niejednostajności; raz pilniejsze zgłębianie inny raz zupełne zaniedbanie się “

W r. 1830 przeniósł się Bronikowski z Drezna do Halberstadtu, póżniéj zaś żył naprzemian w Berlinie i Magdeburgu. W końcu wrócił znowu do Drezna i tutaj umarł w więzieniu za długi, dnia 21 stycznia 1834 r. Dzieła jego w niemieckim języku wydane zostały razem, naprzód pod napisem *Schriften*. w Dreznie i Lipsku 1825 do 1835 r. we 21 tomach i drugi raz pod tytułem: *Sammlung neuer Schriften*, w Halberstadzie 1829 do 1834 roku we 28 tomach.

Anna Olimpija Mostowska.

Z książąt Radziwiłłów, żona Tadeusza Mostowskiego ministra królestwa polskiego lubiła zajmować się literaturą i pisała powieści historyczne i moralne. Z tych wyszły z druku najprzód osobno: *Strach w Zameczku; Zamek Koniecpolskich*; *Cudowny szafir; Nie wszystko tak się czyni jak się mówi*, powieść białoruska; *Matylda i Daniło*, powieść żmujdzka *Posąg i Salamandra* z Wielanda. Wszystkie te powieści były w handlu księgarskim; potem je autorka zebrała razem i wydała pod tytułem: *Moje rozrywki* (Wilno 1806, tomów 3). *Astolda księżniczka z krwi Palemona*, pierwszego księcia litewskiego (Wilno 1807, tomów 2); *Zabawki w spoczynku po trudach*, (tamże 1809). Pisma Mostowskiéj gładko i czystą polszczyzną pisane wtedy kiedy nadzwyczajnie mało wychodziło książek, a romansów i powieści prawie żadnych, znajdowały wielu czytelników; *Astolda* zaś jako romans historyczny znacznie wyprzedziła późniejsze utwory tego rodzaju.

Rajmund Korsak.

Urodził się na Białéj Rusi 1767 r. był pułkownikiem wojsk polskich, a potém superintendentem ceł przy komissyi skarbowéj litewskiéj. W końcu zeszłego wieku osiadł w miasteczku Zwańczyku w powiecie winnickim w guberni podolskiéj w dobrach przyjaciela swego Jana Bogusza prezesa sądów głównych podolskich gdzie umarł roku 1817, Korsak szczególniéj odznaczył się w hymnach, najbardziéj jednak był znany z przedmowy do humorysty-

cznego wydania wierszów księdza Baki zręcznie i z wielkim dowcipem napisanéj.

Wiersze Korsaka po różnych czasopismach są rozproszone, *Bibeida* poemat satyryczno-humorystyczny. Wyjątki znaczne prawie całość stanowiące umieszczone są w *Tygodniku wileńskim* (tom 5 i 6). *Sąd Jowisza* (tamże tom 9). *Poema o miłości ojczyzny*; pierwsza pieśń tego poematu umieszczona jest w *Pamiętniku warszawskim* roku 1819 (tom 13). *Pieśń o Bogu w Ćwiczeniach naukowych* r. 1818 *Miłość i przyjaźń*, wiersz naśladowany z niemieckiego w *Dzienniku Wileńskim* r. 1827 (tom 2). Historya narodów ukraińskich po francuzku umieszczona przy wiedeńskiéj edycyi *Zofijówki* Trembeckiego r. 1815 *Brutus i Kassyusz* tragedya w 3-ch aktach (koło roku 1790). Wiele poezyj zostawił w rękopiśmie, które znajdowały się w ręku Dyzmy Tomaszewskiego. Julijan Sabiński zebrał troskliwie wszystkie poezye Korsaka i te miał w dwóch tomach drukiem ogłosić, lecz to do skutku nieprzyszło.

Dyzma Bończa Tomaszewski.

Urodził się roku 1749 z ojca podczaszego wiślickiego. Skończywszy szkoły u jezuitów w Sandomierzu umieszczony został w kancellaryi króla Stanisława Augusta. Wysłany przez tegoż w delegacyi na sejmik województwa sandomirskiego dla obrania posłów na sejm zwołany, zamiast popierania propozycyj królewskich przystąpił do konfederacyi Barskiéj i w wojsku jéj mianowany rotmistrzem, raniony pod Lanckoroną dostał się w niewolę. Z téj za wstawieniem się króla wypuszczony wrócił do poprzedniéj służby. Następnie wysłany był z Debolim na sekretaryę przy ambasadzie polskiéj w Petersburgu, po śmierci ojca wrócił do kraju i sprzedawszy schedę spadkową zwiedził Francyę i Włochy. Oddawszy pozostałe z podróży pieniądze Szczęsnemu Potockiemu wziął w zastaw od niego wieś i przeniósł się na mieszkanie do Tulczyna. W r. 1784 był obrany z bracławskiego na trybunał lubelski, po spełnieniu tych obowiązków drugi raz Niemcy i Paryż zwiedził. Był obecny przy końcu sejmu czteroletniego w Warszawie i wtedy ogłosił przeciwko ustawie 1791 r. pełną retorycznéj deklamacyi głośną broszurę, na którą mniéj wymownie ale logiczniéj odpisał

poseł tegoż sejmu Trębicki. W r. 1792 wezwany do Potockiego do Jass, ztamtąd pojechał z nim do Petersburga i sekretarzem konfederacyi Targowickiéj został mianowany. Przy końcu tegoż roku przeznaczony na ministra rezydenta do Amsterdamu, wyjechał do Wiednia mając tam oczekiwać na przysłanie listów wierzytelnych, gdy atoli sejm grodzieński r. 1793 poselstwo do Hollandyi za niepotrzebne uznał, Tomaszewski blisko dziesięć lat przemieszkał w Wiedniu albo we Lwowie. Nakoniec Potocki wymógł na nim że powrócił na Ukrainę, gdzie trzymając dzierżawę, a przytem zajmując się poezyą, w ostatnich latach mieszkał w zastawnéj wsi Popiwce i tam umarł roku 1825. Był to człowiek rozumny i dowcipny. Wychowany w bezwzględnem zamiłowaniu przywilejów złotéj wolności szlacheckiéj dzielił ze starowiercami swojego czasu wszystkie ich przesądy, wierząc z przekonania tak jak przyjaciel jego Szczęsny Potocki. Była to jego opinija błędna, ale szczera i bezinteresowna. Jako autor, oprócz broszur politycznych pisał wcale niezłe komedye wierszem i obszerne poemata, które pomimo zarzutów krytyki są gładko wierszowane, obejmują piękne obrazy i wzniosłe myśli. Wydane z druku są: *Małżeństwo w rozwodzie*, komedya we 3-ch aktach wierszem (Warszawa 1781). *Rolnictwo* poema we 4-ch pieśniach (Lwów, rzeczywiście w Krakowie 1802) *Pierwsza miłość* komedya oryginalna we 3-ch aktach wierszem (Lipsk, rzeczywiście Kraków 1805). *Jagiellonida* poema we 12 pieśniach (Berdyczew 1818). Były trzy wydania, dwa w Berdyczewie, a jedno w Połocku. A. Mickiewicz surowo skrytykował ten poemat napisany po kongresie wiedeńskim w przeciągu trzech albo czterech miesięcy; władza jednak uniwersytetu wileńskiego przysłała za niego dyplom na członka honorowego tegoż uniwersytetu. Wszystkie te i inne jego prace wyszły razem pod tytułem: *Pisma wierszem i prozą* (Warszawa 1822 tomów 2).

Konstanty Tymieniecki.

Urodził się roku 1767 we wsi Ligocie dawnem województwie sieradzkiem z ojca Seweryna miecznika sieradzkiego. Zaledwie pierwsze nauki w Wieluniu ukończył, ojciec przeznaczając go do stanu duchownego wyprawił do Krakowa; ale młody Konstanty

mając wrodzony pociąg do nauk, nie spełnił woli rodzica i z całym zapałem pracował w akademii krakowskiéj odnowionéj właśnie staraniem Hugona Kołłątaja. Tu nabył gruntownéj znajomości języków tak żyjących, jak greckiego i łacińskiego. Ojciec urażony nieco że woli jego w obraniu stanu duchownego niespełnił, chciał go widzieć żołnierzem, zabrał z Krakowa i umieścił w pułku gwardyi konnéj koronnéj. Skorzystał wiele Tymieniecki z pobytu w stolicy przez zbliżenie i zawiązanie stosunków literackich z Naruszewiczem, Trębeckim, Dmochowskim i Kopczyńskim. W roku 1794 oderwany od ulubionych zajęć, na polu bitwy świetnie się odznaczył. Późniéj osiadł w rodzinnych stronach, a po śmierci rodziców objąwszy w dziedzictwo wieś Prażmów oddał się cały życiu rolniczo-obywatelskiemu. Tu nietylko że urządził wzorowe gospodarstwo, ale był ojcem i opiekunem wieśniaków, założył szkółkę i opiekował się nią gorliwie. Umarł w Prażmowie 17 sierpnia 1814 r. Przyjaciel jego Michał Wyszkowski zebrał prace Tymienieckiego i wydał w Warszawie 1817 r. we 2-ch tomach pod tytułem: *Pisma Konstantego Tymienieckiego*. Mieszczą się tu: *Ossyana Kaledończyka poemata, Lato* z poematu Tompsona Cztery pory roku, z oryginału angielskiego, *Komedje* z Publijusza Terencyusza tłómaczone: *Dziewczyna z Andros, Świekra, Bracia, Formion, Rzezaniec, Sam siebie karzący*. Marka Tullijusza Cycerona *Leliusz* czyli rozmowa o przyjaźni. Drobne pisma wierszem i prozą. Przekłady Tymienieckiego nietylko odznaczają się wiernością, pięknym językiem i gładkim a potoczystym wierszem, ale wniknięciem w ducha autora i odtworzeniem wierszem jego myśli i serca nawet. Tłómaczenie pieśni Ossyana jest najlepszem jakie posiadamy, z wyjątkiem mistrzowskich przekładów Maryi Ilnickiéj; toż samo i komedye Terencyusza.

Marcin Molski.

Urodził się w dawnem województwie poznańskiem 1751 r. Pierwsze nauki pobierał w szkołach w Poznaniu, kiedy wybuchła konfederacya Barska porzucił szkoły i wraz z ojcem, mając lat 17 wieku stanął pod jéj chorągwią. Był w kilku gorących rozprawach, a po trzech latach wojaczki powrócił do nauk i w korpusie kadetów w Warszawie dokończywszy wyższego ukształcenia wszedł do

wojska, gdzie postępując stopniami doszedł do rangi brygadyera. W roku 1794 udał się do Francyi, zkąd wróciwszy osiadł stale w Warszawie. W r. 1807 został członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk i w tymże roku mianowany komissarzem wojennym w stopniu pułkownika. Umarł w marcu 1822 we wsi Pęcicach o dwie i pół mili od Warszawy gdzie i pochowany. Molski za czasów pruskich, księstwa warszawskiego i w początkach królestwa Polskiego mając łatwość gładkiego i powabnego wierszowania, od r. 1801 pisząc okolicznościowe wiersze zyskał wielki rozgłos w całéj Polsce i nazwę poety. Wśród głuchéj ciszy w literaturze, przy braku pism peryodycznych i zdrowéj krytyki, przy wyłącznem panowaniu literatury klassycznéj i dawnych o niéj wyobrażeń, Molski zyskał wówczas taką popularność, jakiéj nie miał żaden z najzasłużeńszych wówczas pisarzy. Każdy jego wiersz chwytano chciwie, przepisywano, a te świstki oblatywały w kraju przenosząc razem sławę imienia poety. Od roku 1801 do 1821 obdarowywał swemi pochwalnemi wierszami wszystkie znakomitsze osoby rozmaitych narodowości które się pojawiały w Warszawie. Najobszerniejszy z prac Molskiego jest poemat *Stanislaida* czyli uwagi nad panowaniem Stanisława Augusta króla polskiego obejmujący wydarzenia w Polsce aż po rok 1796. Ofiarował go w rękopiśmie temu królowi już po złożeniu przez niego korony, na wyjezdnem z Grodna. Król odbierając tę pracę wyrzekł: Rzadko z obozu takie pisma wychodzą; żałuje mocno żem cię dawniéj niepoznał. A żegnając go, tabakierę złotą z swojem popiersiem i brylantami ozdobną Molskiemu podarował. Utwór ten oprócz gładkości wiersza innéj zalety niema. W r. 1830 ogłoszony został drukiem w Warszawie. W r. 1801 w *Pamiętniku Warszawskim* F. Dmochowskiego Molski ogłosił prenumeratę na swe tłómaczenie *Eneidy Wirgilijusza* i próbki, które dobrą wróżbę dawały, ale prenumeratorowie oprócz nich, nie ujrzeli zapowiedzianego przekładu Eneidy. W r. 1855 wnuk zmarłego wierszopisa Wiktoryn Radliński wydał pisma Molskiego we trzech tomikach, z popiersiem i życiorysem autora. Ale dał tylko same okolicznościowe wierszyki, bez większych utworów treści historycznéj i politycznéj. Dawny rozgłos Molskiego przebrzmiał całkowicie i zgasnął, i utwory jego nie zwróciły teraz na się uwagi.

BRUNO KICIŃSKI.

Urodził się roku 1796 z ojca Piusa kasztelana. Nauki pobierał w Teressianum w Wiedniu, następnie w konwikcie księży pijarów w Warszawie. Ukończywszy szkoły zostawał przy krewnym swoim Joachimie Lelewelu, zkąd niemałe w ukształceniu naukowem osiągnął korzyści. Bawiąc we Lwowie wydrukował przekład *Batrachijomachii* Homera, zaczął tłómaczyć *Przemiany* Owidyusza i ustępy z nich zamieszczał w pismach czasowych, oraz pobudził do wydawania *Pamiętnika Warszawskiego*. W dwódziestym roku życia 1816 r. przybył do Warszawy, otrzymał posadę w ówczesnéj komissyi handlowéj, głównem jednak zajęciem Kicińskiego były prace literackie. W następnym zaraz roku ogłosił drukiem przekład powieści: *Rynaldo Rynaldyni sławny bandyta Włoski*; żadna z książek tak chciwie nie była czytaną, ani tak wielkiego wrażenia na młode umysły niewywierała, jak ta powieść pełna życia i scen zajmujących, Kiciński nabywszy dom przy ulicy Gęsiéj założył drukarnię, i r. 1817 wydawać zaczął razem z Józefem Brykczyńskim *Tygodnik Warszawski*. Pismo to od razu nabrało wielkiéj wziętości jakoż treścią swoją lekką, wdzięczną i dostępną odpowiadało zupełnie wymaganiom owoczesnych czytelników. Powiastki małe, zajmujące wierszyki, bajki i poemata żartobliwe pełne humoru i dowcipu wabiły wszystkich. Najwięcéj redakcyę popierali dwaj poeci ówcześni Antoni Gorecki i Ferdynand Chotomski. Pierwszy bajkami, wierszami okolicznościowemi i odami, pełnemi ognia i prawdziwego natchnienia poetycznego; drugi dowcipnemi poematami, pięknym i potoczystym językiem pisanemi, zwrócili powszechnę uwagę na *Tygodnik*. Tu Chotomski pokazał próbki dowcipnie trawestowanéj *Eneidy Wirgilijusza*, która w całości pozostaje w rękopiśmie. Od roku 1818 do 1820 Kiciński sam *Tygodnik* redagował i zmienił w końcu jego tytuł na *Wandę*, przybrawszy do współpracownictwa po usunięciu się z powodu słabości Brykczyńskiego, Dominika Lisieckiego i Franciszka Salezego Dmochowskiego. Od 1 października 1818 do 19 maja 1819 r. wydawał *Gazetę codzienną narodową i obcą* razem z Teodorem Morawskim. Ostre spory zamięszały się pomiędzy tymi co popierali scenę francuzką, a obroń-

cami teatru narodowego. Kiciński zaprzestawszy wydawania *Gazety* ogłosił nowe pismo polityczne codzienne od 1 września tegoż roku pod tytułem *Orzeł biały*. W roku 1819 wyszło tomów 4. W roku 1821 założył *Kurjera Warszawskiego*, w następnym atoli roku odstąpił go Ludwikowi Dmuszewskiemu za tysiąc dukatów, a *Wandę* Xaweremu Godebskiemu, która w krótce upadła. Poprzednio w r. 1819 wydawał Kiciński wraz z Teodorem Morawskim *Kronikę*, która po wydaniu jedénastu zeszytów ustała. W roku 1822 zaczął sam wydawnictwo *Pamiętnika zagranicznego*, po ogłoszeniu dwóch tomów, zakończył na nim swoje redaktorskie zadanie. Po ożenieniu osiadłszy na wsi, dzielił swój czas pomiędzy zajęcia ziemiańskie i literaturę. Wydał poema w dwóch pieśniach wierszem pod napisem *Kobiety* (Warszawa 1818). *Przemiany Owidyusza* (z tekstem łacińskim, tomów 3, Warszawa 1825). *Wyprawa satyryczna*, z niemieckiego wolny przekład (tamże 1830 roku). *Zbiór poezyj* (1831). *Marya Stuart*, tragedya Szyllera z francuzkiego Piotra Lebrun (1830). *Poezye* częścią przekładane częścią oryginalne, (Warszawa 1840—43, tomów 12). Oprócz już drukowanych poprzednio, zamieścił tu poezye myśliwskie oryginalne i starożytne tłómaczenia, *Antologiję* grecką, wybór poezyi niemieckiéj. Kiciński pierwszy rozbudził smak do czytania po polsku właśnie w téj warstwie wykształconéj publiczności naszéj, która przez wychowanie francuzkie i wpływ cesarstwa na księztwo warszawskie miała przekonanie że literatura francuzka jest dla Polaków jedyną, która może ich kraj oświecić i podnieść. *Tygodnik* Kicińskiego wkrótce nabrał takiéj popularności iż nie było domu więcéj ukształconego, gdzieby gościnnego nie znalazł przyjęcia. Zamiłowanie do literatury ojczystéj wzrastało. Umarł Kiciński w 48 roku życia 23 marca 1844 r. w dobrach swych Ojrzeniu, w płockiem w powiecie przasnyskim.

Ignacy Humnicki.

Urodził się r. 1798 we wsi dziedzicznéj Czajęczyce w sandomierskiem, Nauki szkolne i uniwersyteckie ukończył w Krakowie: Przybywszy do Warszawy r. 1818 przygotowane tragedye dał na scenę z których *Goworek*, *Edyp i Żołkiewski pod Cecorą* przedsta-

wione zostały. Ostatnia niesłychanego w dziejach teatru polskiego doznała przyjęcia. Natłok widzów był tak wielki, że orkiestra ustąpić musiała. Najpierwsi artyści teatru warszawskiego wystąpili w *Żołkiewskim* jak Werowski, Leduchowska i Żuczkowska, późniejsza Halpertowa. Ciągłe przedstawienia zwabiały zawsze wielkie tłumy ciekawéj publiczności. Humnicki drobniejszemi utworami poetycznemi zasilał ówczesny *Pamiętnik warszawski* jak i rozprawami prozą; należał także do redakcyi *Gazety literackiéj*, która owym czasie używała wielkiéj wziętości, jako jedyne pismo krytyczne. Humnicki drukiem ogłosił dramat wierszem *Goworek* wojewoda sandomierski (Kraków 1817) i dwie tragedye wierszem: *Edyp*, tudzież *Żołkiewski pod Cecorą* (Warszawa 1818). Umarł w Krakowie dnia 15 maja 1864 roku.

Ferdynand Chotomski.

Urodził się na Podolu roku 1797; początkowe nauki pobierał u księży bazylijanów w Buczaczu, późniéj w konwikcie pijarów na Żoliborzu w Warszawie, wyższe w Wiedniu i w Paryżu, gdzie otrzymał stopień Doktora medycyny i chirurgii. Za czasów księstwa warszawskiego służył w wojsku polskiém i odbywał ostatnie kompanie Napoleona I; po utworzeniu królestwa polskiego umieszczony był w półku gwardyi grenadyerów, przeszedł następnie w służbę cywilną do wydziału oświecenia. Po roku 1831 zamieszkawszy we Francyi, poświęcał się naukom, szczególniéj malarstwu i sztycharstwu, a odbywszy kursa wydziału lekarskiego otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. Kiedy Bruno Kiciński od roku 1818 ożywiał prassę peryodyczną i wydawał *Tygodnik polski i zagraniczny* Chotomski był jednym z najwięcéj podpierających to wydawnictwo spółpracowników; poemata jego żartobliwe, nacechowane lekkością i dowcipem a przytém płynnym zalecające się wierszem niemały w swoim czasie miały rozgłos. Z pomiędzy tych *Trawestowana Eneida Wirgilijusza* chciwie czytana była, jakkolwiek tylko z wyjątków znana, zaleca ją prawdziwy humor, nigdy do płaskiéj rubaszności niezniżony i język piękny, obfity w prawdziwie polskie zwroty przysłowia narodowe i przypowieści. Ogłosił drukiem *Opis ptaków królestwa polskiego* dwa zeszyty (Warszawa 1830). Ryciny

z natury zdejmował sam autor i dodał przekłady tekstu po francuzku i po niemiecku.

Konstanty Majeranowski.

Po wyjściu z wojska osiadł stale w Krakowie, mianowany kalkulatorem w departamencie krakowskim, późniéj był assesorem cenzury w rzeczypospolitéj krakowskiéj. Umarł 17 lutego 1841 r. w Krakowie. Od r. 1810 wystąpił jako pisarz dramatyczny z komedyą pod tytułem: *Dla króla i ojczyzny*. Odtąd przez lat 33 był główną podporą i pisarzem podtrzymującym scenę polską w Krakowie. Brał jedynie przedmioty ojczyste i te rozwijał już w komedyjach, operach, obrazach dramatycznych i w poważnych dramatach. Przez wybór treści zawsze sympatycznéj, przy znajomości wybornéj potrzeb sceny, wierszem pięknym i gładkim, czystości języka, utwory Majeranowskiego miały wielkie powodzenie. Nie było postaci znakomitszéj w dziejach polskich, którejby na scenie krakowskiéj nie przedstawił. Mało tych prac drukiem ogłosił, większa część pozostała w rękopiśmie. Pomiędzy temi zasługuje na szczególną uwagę dramat wierszem, pod napisem: *Urszula Mejerin*, w którym okazał niepospolity talent. Dramat ten powielekroć grany na teatrze krakowskim, z zapałem był przyjmowany. Niemniejsze zasługi położył Majeranowski jako wydawca wielu pism peryodycznych, któremi podtrzymywał zamiłowanie literatury, obudzając w sercach najszlachetniejsze uczucia. Najprzód zaczął wydawać r. 1819 *Pszczółkę krakowską*, która do r. 1823 obejmuje 16 tomów. Po jéj ustaniu ogłosił *Pszczółkę polską* r. 1823. Następnie *Muzę nadwiślańską* i *Florę polską*. W r. 1827 wydawał *Gońca krakowskiego*, dziennik polityczny, historyczny, i literacki, wychodził trzy razy na tydzień. Z prac dramatycznych kilka drukował w powyższych pismach, oddzielnie wyszły: *Kazimierz Wielki i Brozda* (Kraków 1822), *Kościuszko nad Sekwaną* (tamże 1821). *Rej z Nagłowic* i kilka innych już po śmierci autora ogłoszonych drukiem.

Ludwik Dmuszewski.

Urodził się roku 1777 w mieście Sokółka, w dzisiejszéj gubernii grodzieńskiéj. Początki nauk odbył w szkole bazylianów w Żyrowicach; a gdy jego ojciec oficer kawaleryi nadwornej, uwolniwszy się od służby wojskowéj osiadł w domku swojem na Pradze, roku 1790 skończył nauki w szkołach pijarskich w Warszawie. Poznawszy się z Wojciechem Bogusławskim, przez tegoż zachęcony, wszedł do grona artystów dramatycznych roku 1800, Bogusławski powierzył mu pierwsze role kochanków w komedyach i tenorowe w operach, Dmuszewski stał się jedyną z głównych podpór teatru narodowego. Grał i pisał zarazem. Do 150 dzieł dramatycznych zostawił a wszystkie z upodobaniem na scenie były przedstawiane. Tłómaczył z obcych języków, naśladował wiele, ale pisał i oryginalne sztuki prozą i wierszem zastosowane zręcznie do różnych okoliczności. W r. 1811 zwiedził główne teatra europejskie, następnie wyręczając sędziwego Bogusławskiego zarządzał sceną polską. Po 26-ciu letniéj pracy na scenie, uwieńczonéj świetnem powodzeniem, dnia 15 czerwca 1826 roku Dmuszewski jako artysta dramatyczny ostatni raz wystąpił na scenę. W następnym roku został jednym z Dyrektorów teatru, utwory swoje dramatyczne ogłaszał z początku pojedyńczo, następnie zebrał je razem i ogłosił we Wrocławiu u Korna we 4 tomach, pod tytułem: *Dzieła dramatyczne L. Adama Dmuszewskiego*; pomiędzy temi jest wierszem komedya *Barbara Zapolska*, która zjednała autorowi wielki rozgłos. Od roku 1823 wydał w Warszawie jako ciąg dalszy dzieł poprzednich tomów ośm. Kiedy zamierzał opuścić scenę, stanął na czele redakcyi *Kuryera Warszawskiego*. Bruno hr. Kiciński redaktor wielu pism wpadł na myśl wydawania małego pisemka, któreby treścią swoją zajmować jedynie mogło mieszkańców Warszawy. Ogłosił prospekt i we własnéj drukarni 1821 roku zaczął wydawać *Kuryera warszawskiego*. Dmuszewski pojął całę wartość téj publikacyi i po dwóch latach kupił na własność *Kurjera* od hrabiego Kicińskiego za tysiąc dukatów. Wkrótce zręcznością i zabiegami podniósł liczbę prenumeratorów do niesłychanéj u nas nigdy cyfry. Prędko po swojém ukazaniu się *Kurjer* od wszystkich został lub chciał być czyta-

ny, a tym sposobem tysiące ludzi nauczył czytać bo ciekawość i w najuboższych klassach ludu do możności zrozumienia tego pisemka wabiła. I to należy mu przyznać za niemałą zasługę. Umarł Dmuszewski dnia 9 grudnia 1847 roku.

Antoni Gorecki.

Urodził się w Wilnie r. 1787, z ojca mecenasa jednego z celniejszych przy sądach litewskich. Uczęszczał na uniwersytet Wileński między rokiem 1803 a 1806. Za księstwa Warszawskiego wszedł do wojska polskiego. Po bitwie pod Możajskiem w r. 1812 za odznaczenie się w boju Napoleon I mianował go kawalerem legii honorowéj. Od roku 1816 do 1818 podróżował po Niemczech, Francyi i Włoszech. Bawiąc za granicą, nadsyłał wciąż utwory swoje Brunonowi Kicińskiemu do *Tygodnika polskiego* i Bentkowskiemu do *Pamiętnika Warszawskiego*. Obaj redaktorowie ustawicznie domagali się jego wierszy, wiedząc jak je publiczność przyjmuje. Drukował utwory swoje także w *Dzienniku Wileńskim*. Krótko gościł w Warszawie, jadąc za granicę i wracając, a każdy pobyt swój utrwalał jaką bajeczką lub wierszem. Wróciwszy z zagranicy osiadł blizko Wilna, a po r. 1831 w Paryżu. Umarł dnia 18 września 1861 r. licząc lat 74, na ręku jedynego syna, znanego artysty-malarza. Utwory Goreckiego przez lat dwadzieścia, jedne znane były tylko z pism peryodycznych, drugie spoczywały w rękopiśmie. Niektóre z nich wielką zyskały popularność. Całe młode pokolenie deklamowało je w domach, w kółku rodzinnem i na egzaminach publicznych. Powtarzano również jego bajeczki i dowcipne ucinki, i przy wtórze fortepianu nucono jego pieśni. Dopiero od r. 1834 zaczęły poezye Goreckiego wychodzić w oddzielnych zbiorkach.

Leon Borowski.

Urodzony 27 czerwca 1784 r. w powiecie pińskim, pierwiastkowe nauki pobierał w szkole wydziałowéj w Postawach. W roku 1801 przybył do Wilna i znalazł opiekuną w znakomitym Poczobucie który by ułatwić możność słuchaniu kursów uniwersyteckich

dał mu posadę w kancellaryi zarządu uniwersytetu. W 1803 roku otrzymał stopień kandydata filozofii, a we dwa lata późniéj został rachmistrzem w biórze rządu uniwersyteckiego w Wilnie. W roku 1807 wysłany do gimnazyum świsłockiego na nauczyciela wymowy poezyi, oraz języków łacińskiego i greckiego. W r. 1811 w tymże celu przeniesiony został do gimnazium wileńskiego. Dnia 1 września 1814 r. zaczął wykładać naukę wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim; w r. 1816 otrzymał stopień magistra filozofii; a 1818 obrany był adjunktem. We trzy lata potem drogą zwyczajnego konkursu mianowany professorem nadzwyczajnym, zaś 1823 professorem zwyczajnym, urząd ten sprawował aż do zamknięcia uniwersytetu, w r. 1832 w którym otrzymał emeryturę. Następnie r. 1833 mianowano go professorem homiletyki teoryczněj i praktycznéj w akademii rzymsko-katolickiéj wileńskiéj, oraz członkiem jéj zarządu. Opuścił zawód publiczny 1842 r. i resztę pracowitego życia swego spędził wraz z rodziną w majątku Głodkiszkach o 3 mile od Wilna odległym, gdzie zajmował się uporządkowaniem prac swoich literackich. Zacny starzec codzień najregularniéj po kilka godzin spędzał z piórem w ręku i zapewneby te prace jego niepoślednie miejsce w naszem piśmiennictwie zajęły, gdyby nie pożar Głodkiszek (1845 r.) który zniszczył wraz z całym prawie dobytkiem znaczną część rękopisów. Straty te, również jak i śmierć drugiéj żony, wtrąciły go do grobu dnia 4 kwietnia 1846 r.

Gruntownie obznajmiony z literaturą starożytną, na któréj wzorach kształcił się, poznał stan i postęp celniejszéj literatury europejskiéj; obdarzony przytem niepospolitym talentem, Borowski jako professor przewódzca młodzieży i jako wzorowy pisarz godnie odpowiedział powołaniu swojemu. On pierwszy po przeczytaniu początkowych prób Mickiewicza wykrzyknął: „genijusz zabłyśnie w kraju naszym." On torował pierwsze kroki znakomitych późniéj: Odyńca, Juljusza Słowackiego, Chodźków, Korsaka, Balińskiego Michała, Malinowskiego, Hołowińskiego i wielu innych.

Znaczniejsze prace Borowskiego są: *Uwagi nad poezyą i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy, z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu* (Wilno 1820. Przedruk z Dziennika Wileńskiego). Dołączył tu wzorowe przekłady Żalów Tassa z Byrona; Allegro i Pensieroso, Miltona; wyjątki z poematu Lukrecyusza. O przyrodzeniu rzeczy i wiele innych. Jest to właściwie rozprawa kon-

kursowa, napisana w celu otrzymania w uniwersytecie katedry wymowy i poezyi, rozprawa któréj nieposzpolity znawca języka ojczystego Mikołaj Malinowski wielkie oddawał pochwały. W tymże dzienniku wileńskim umieszczone były pomiędzy innemi *Uwagi nad Samolubem* Niemcewicza tudzież *Wiadomości o życiu i pismach Euzebijusza Słowackiego*. Dedykacya do burmistrza wileńskiego umieszczona w wydaniu r. 1807 i w kilku następnych wierszy księdza Baki. *Retoryka* dla szkół powiatowych 1824 r. któréj długo do wykładu szkolnego używano. Rozprawy pedagogiczne. O poznawaniu zdolności umysłowych w młodzieży i o wpływie obcych wzorów starożytnych i nowych na ukształcenie smaku 1826. *Kobiety filozofki*, przekład wierszem komedyi Moliera 1826. Nadto pisał: rozbiór Monochomachii Krasickiego w *Dzienniku Wileńskim*, wiele artykułów w *Wiadomościach Brukowych*, jako członek towarzystwa Szubrawców, pod imieniem *Pergrubius*: W *Tygodniku Wileńskim*: Porównanie Szurłowskiego i Baki, na wzór Plutarcha mowy wierszem miewane w Towarzystwie Szubrawców. W *Wizerunkach naukowych* 1841 roku: Filip Kallimach Buonacorsi. W *Zniczu* przekład z Byrona (Mazepa) Koń stepowy. Jako wydawca przysłużył się piśmiennictwu starannem wydaniem *Przeobrażeń Owidyusza* przekład Jakóba Żebrowskiego 1821 r. i *Jerozolimy wyzwolonéj Tassa* tłom. Piotra Kochanowskiego z wyborną przedmową M. Malinowskiego. Po śmierci znaleziono w rękopismach cały przekład Donkichota z oryginału hiszpańskiego. Rys teoryi i literatury sztuk krasomówczych; Krytyczne rozbiory celniéjszych pisarzy, oraz drobniejsze artykuły wierszem i prozą. Kazimierz Wład. Wojcicki zamieścił w *Album literackiem* r. 1848 Historyę literatury polskiéj od początków aż do wieku złotego Zygmunta, spisane częścią z lekcyi ustnych L. Borowskiego, częścią z własnych jego rękopismów. Mówiliśmy o téj Historyi literatury w tomie I na str. 71.

Tymon Zaborowski.

Urodził się r. 1799 w dziedzicznéj wsi Liszkowcach, w obwodzie czartkowskim w Galicyi. Uczył się w Krzemieńcu razem z Sienkiewiczami, Józefem Korzeniowskim, Ordyńcem późniejszym

redaktorem *Dziennika Warszawskiego.* Mieszkając w Warszawie przez dwa lata należał do wydawania z Franciszkiem Skomorowskim przygotowywanych przez Krzemieńczan *Cwiczeń naukowych* i *Pamiętnika naukowego* (1818 i 1819). Późniéj przebywał w domu rodzicielskim. Umarł 20 marca 1828 r., w miejscu urodzenia. Napisał poemat bohaterski we 20 pieśniach pod tytułem: *Bolesław Chrobry* czyli *zdobycie Kijowa* którego ułomki drukowane są w *Cwiczeniach naukowych*, a następnie w *Polihymnii*, jeden znaczny ustęp osobno wyszedł. Oddzielnie drukowane w Puławach 1830 r. Zaborowskiego *Dumy Podolskie za czasów panowania Turków na Podolu.*

Ignacy Szydłowski.

Urodził się r. 1793 w miasteczku Hajnie, w guberni Mińskiéj, gdzie ojciec jego był parochem unickim; nauki pobierał w gimnazyum w Mińsku, zkąd przeszedł do uniwersytetu wileńskiego; po ukończeniu którego otrzymał posadę nauczyciela wymowy i poezyi w gimnazyum w Swisłoczy, a następnie w gimnazyum w Wilnie, do r. 1828. Umarł w Wilnie dnia 28 lutego 1846 r. Pierwszym jego utworem była oda: *Szczęście i pokój*, drukowana w *Dzienniku Wileńskim* 1815 r. W r. 1819 był redaktorem *Tygodnika Wileńskiego,* w którym zamieszczał różne swoje artykuły wierszem i prozą, podobnie jak w *Dzienniku Wileńskim i Dziejach Dobroczynności*, a jako członek Towarzystwa Szubrawców, pod imieniem *Gulbi*, drukował artykuły humorystyczne w wydawanem przez nich piśmie: *Wiadomości brukowe*, a późniéj w czasopiśmie petersburgskiem *Bałamut.* Od r. 1834 wydawał spólnie z Leonem Rogalskim: *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, a od czwartego tomiku aż do 60-go (r. 1843) sam wyłącznie. Wydał: *Prawidła wymowy i poezyi* (Wilno 1827); *Przykłady stylu polskiego, w rozmaitych rodzajach wymowy i poezyi* (1827); *Lekcye łacińskie literatury i moralności*, albo zbiór prozą i wierszem najpiękniejszych wyjątków z autorów łacińskich starożytnych podług Nocla i Laplasa (1829). Przełożył kilka poematów Byrona, jako to: *Paryzyna, Kolmar i Orla*, i t. d.

Ludwik Kamiński.

Urodził się w roku 1786 we wsi Bostyń. Początkowe nauki ukończywszy na pensyi francuza Rousseau w Warszawie, wysłał go ojciec do Paryża, a po dwóch leciech do Londynu. Nabywszy tam wyższych nauk i znajomości obcych języków wrócił do kraju. Kiedy Napoleon I utworzył księstwo warszawskie, Kamiński jako odznaczający się nauką i zdolnościami, umieszczony był w sztabie księcia Józefa Poniatowskiego, w r. 1812 był podpułkownikiem i pod dowództwem generała Rapp, wytrzymał długie oblężenie w Gdańsku. W r. 1815 uwolniony ze służby wojskowéj nabył pod Węgrowem majątek ziemski Górkiborze zwany i tam uprawiał swój zagon przez lat 50 z niejaką przerwą, dzieląc prace swoje między zajęcia gospodarskie i literackie, oraz wychowanie i kształcenie dwóch córek swoich, z których młodsza Zofia Węgierska znana jest w literaturze pod pseudonimem Bronisławy Kamińskiéj. W roku 1865 osiadł w Warszawie i tu umarł dnia 7 sierpnia 1867. Na polu piśmienniczem wziął się szczególniéj do przyswajania naszéj literaturze ważniejszych poezyi z obcych języków i w tym rodzaju oprócz drobniejszych prac, rozrzuconych po różnych pismach czasowych, ogłosił drukiem *Wiersz o człowieku* (Aleksandra Pope, przekład z angielskiego, Warszawa 1816); *Wybor poezyi* Aleksandra Pope (w nim powtórzony wierz poprzedni 1822 r.) *Jerozolima wyzwolona*. Torquata Tassa (1846 r. tomów 2) z obszernym życiorysem poety, z przekładem *Żalów Tassa* z Byrona, z objaśnieniami. Z ostatnich prac tego pisarza jest tłómaczenie poematu *Boskiéj komedyi* Danta, z którego pięć początkowych pieśni tego utworu opisujące piekło drukowała *Biblijoteka Warszawska*, reszta zaś „Piekła" przełożona już przy schyłku jego życia, staraniem przyjaciół ma być drukowana. Przekłady Kamińskiego odznaczają się tak wiernością jak pięknym językiem i wykończeniem prawdziwie artystycznem.

Józef Dunin Borkowski.

Urodził się w Dzieduszycach Wielkich w Galicyi, dnia 22 marca 1809 r. Nauki odbywał w liceum warszawskiem, a póżniéj

we Lwowie. Najpierwszy wiersz jego drukowany nosił napis: *O dobroci Boga.* W roku 1827 słuchał filozofii przez dwa lata w Czerniowcach na Bukowinie, tu nauczywszy się języka nowogreckiego, przygotował do druku zbiór pieśni ludu greckiego. Od roku 1832 osiadł stale we Lwowie; tu przekładał ustępy z Odyssei Homera, Teogonii Hezyoda, dwie księgi dziejów Herodota, całego prawie Apollodra. W zbiorowem dziele wydanem przez siebie pod napisem: *Prace literackie* (Wiedeń 1838) zamieścił rozprawę: O polskim języku łowieckim. Umarł dnia 18 czerwca 1843 r. August Bielowski napisał obszerny jego życiorys i wydrukował w *Album* na korzyść pogorzelców lwowskich przez niegoż rozpoczętem. W roku 1856 we Lwowie wyszły *Pisma* poetyczne Borkowskiego. Jemu także winni jesteśmy ocalenie od zatraty *Wojny Chocimskiéj* poematu polskiego, prawdziwie bohaterskiego, napisanego przez Wacława Potockiego a wydrukowanego we Lwowie roku 1850.

Józef Franciszek Królikowski.

Urodził się roku 1781. Od r. 1793 uczył się w szkołach normalnych w Sanoku i w gimnazyum w Przemyślu. Nauki prawne odbywał w uniwersytecie lwowskim, w r. 1808 był krótko nauczycielem w Zamościu. Od r. 1814 do 1816 sprawował urząd prezydenta miasta Radomia. W r. 1820 rozpoczął zawód profesora literatury polskiéj w Poznaniu. Wezwany na inspektora instrukcyi w szkołach elementarnych w królestwie polskim do r. 1833 zostawał na téj posadzie. Umarł w Warszawie 1839 roku przygnieciony dotkliwem ubóstwem. Królikowski ogłosił drukiem następujące dzieła: *Prozodya polska* czyli o śpiewności i miarach języka polskiego, zprzykładami w nutach muzycznych (Poznań 1821) *Uwagi nad dziełem: Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego* (Warszawa 1818) *Proste zasady stylu polskiego* rozmaitemi postrzeżeniami względem języka praktycznie w przykładach okazane (Poznań 1826) *Wzory estetyczne poezyi polskiéj* w pięknościach pierwszych mistrzów naszych z przytoczeniem teoryi wystawione (Poznań 1826) *Rys poetyki* wedle przepisów teoryi, w szczegółach najznakomitszych autorów czerpanéj, ułożony (Poznań 1828). *Rozrywki literackie prozą i wierszem* (Poznań 1824 tomików 2) *Bi-*

blijoteka konwersacyjna czyli wykład wiadomości rzeczy najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych w pożyciu towarzyskiem (Poznań 1830 tomików 4). Wychodziła ta bilijoteka i późniéj, ale nie pracą i staraniem Królikowskiego. Z przekładów zostawił w rękopiśmie, opery, których wiersz zastosował ściśle do muzyki: *Spiewaczki wiejskie* (grane na teatrze w Warszawie 1818) *Gryzelda* (Paera 1818); *Czerwony kapelusik* (1820). W *Pamiętniku Warszawskim* 1815 do 1823 umieścił kilka ważnych rozpraw co do wierszy miarowych z uwagą na muzykę. Tłómaczył z niemieckiego Bronikowskiego powieść: *Mysza wieża na jeziorze Gople* (Poznań 1818 tomików 2). Najważniejszem z pism Królikowskiego jest *Prozodya polska.* Podług zasad tego dzieła Adam Mickiewicz jak sam przyznaje, napisał pieśń *Wajdeloty w Wallenrodzie.* Niemałe też zasługi położył w rozszerzeniu zamiłowania w uśpionym księstwie Poznańskiem do ojczystego języka i literatury. W téj myśli, oprócz prac wymienionych, wydawać zaczął roku 1821 *Mrówkę poznańską,* a następnie *Pismo miesięczne poznańskie* (1822). Ale usiłowania te rozbiły się o ówczesną obojętność szlachty i magnatów poznańskich. Obszerny i szczegółowy życiorys Królikowskiego znajduje się w dziele Wojcickiego K. Wł.: *Cmentarz Powązkowski* (Warszawa 1855 tom 1). Znakomity artysta dramatyczny Jan Królikowski, urodzony w Warszawie 1820 roku jest synem Józefa Franciszka.

Adam Gorczyński.

Urodził się w Tarnowie w Galicyi r. 1805. Słuchał filozofii we Lwowie, prawa na uniwersytecie w Wiedniu. Mieszka w Zatorskiem w Galicyi oddany gospodarstwu wiejskiemu, piśmiennictwo uprawia w chwilach rozrywki. Na pracach swoich często podpisywał się *Jadam z Zatora.* Ogłosił drukiem następujące dzieła: 1) *Powieści Jadama* (Kraków 1838); 2) *Opowieści i legendy* (Lwów 1842); 3) *Sylva rerum Jadama* (1842); 4) *Ballady* Fryderyka Szyllera (Bochnia 1844); 5) *Poezye liryczne* (1844); 5) *Farmazon* powieść (Lwów 1844); 6) *Zeno* powieść. Oprócz tych pism, jest autorem wielu sztuk dramatycznych zostających dotąd w rękopiśmie. Przedmioty do nich brane są z dziejów ojczystych. Są w nich sceny bardzo piękne, w których po mistrzowsku oddaje ducha

wieku, bo go pojął wybornie. Główną osnową legend stanowią podania narodowe: język czysty, prostota i rzewność je cechują, lubo niekiedy trafiają się nienaturalne wyrażenia.

Aleksander Fredro.

Urodził się r. 1793 w Surochowie pod Jarosławiem w Galicyi. Pierwsze wykształcenie odebrał w domu i w latach młodości nie okazywał ani wysokich zdolności w naukach ani usposobienia żywego, owszem skłonności spokojne i poważne podobnie jak Moliere który mu później za wzór służył. W 16 roku życia wszedł do wojska polskiego r. 1809 i dzielił jego losy do r. 1814. Pod czas, pobytu w Paryżu poznał teatr francuzki którego komedje zrobiły na nim silne wrażenie i nadały pewny kierunek jego skłonnościom do sztuki dramatycznéj. Powróciwszy do Galicyi osiadł na wsi i wszedł w stosunki ze spółeczeństwem które go otaczało i z którego brał wzory do swoich sztuk dramatycznych. Rozliczne przywary tego społeczeństwa podniecały w nim talent do tworzenia komedyi a przypadek dopełnił resztę, gdy przypadkowym sposobem nabył od pewnego żyda antykwaryusza komedje Moliera, które mu odtąd za wzór służyły i pobudziły do napisania pierwszéj komedyi *Jntryga na prędce* (później przerobiona pod tytułem: *Nowy Donkiszot*) którą grano w teatrze lwowskim pod dyrekcją Kamińskiego ale która przeszła niepostrzeżenie. Następnie napisał komedyą *Geldhab* którą sam zawiózł do Warszawy 1819 roku i polecił najgłośniejszym wtedy krytykom. Lecz nie znalazł zachęty z téj strony i tylko staraniem Ludwika Osińskiego ówczesnego dyrektora teatru winien że sztukę tę grano r. 1821 na scenie warszawskiéj. Trzy następne sztuki jakie wyszły z pod pióra Fredry to jest: *Zrzędność i przekora*, *Mąż i Żona*, i *Cudzoziemszczyzna* grane były również w Warszawie z powodzeniem. Od roku 1824 zaczęto grać sztuki Fredry także we Lwowie. Odtąd przez kilka lat Fredro dostarczał scenie polskiéj swych komedyi i wydawał je w pięciu tomach od r. 1826 aż do r. 1838 najpierw w Wiedniu a potem we Lwowie (przedrukowane bez wiedzy autora w Warszawie 1853 r.) w nich mieści się 18 komedyi. Od roku 1835 Fredro zamilkł czyli raczéj przestał utwory swoje drukiem ogłaszać; powodem do tego było wystąpienie prze-

ciwko niemu Sew. Goszczyńskiego w Pamiętniku naukowym krakowskim gdzie mu za złe poczytano, że w niewłaściwy sposób pracami swemi bawić usiłuje. Pomimo. téj niesłusznéj nagany sztuki Fredry utrzymały się i utrzymują dotąd na scenie i stanowią najlepszy zapas przedstawień scenicznych. Wiadomo że Fredro przechowuje w tece kilka jeszcze swoich nieznanych utworów które mają być dopiero po śmierci autora wydane. Takiemi zaś są: *Dyliżans* komedja już znana na scenie lwowskiéj, *Rajmund mnich* opera, *Komedja zwierząt; Wychowanka* komedja wierszem. Oprócz komedyj ogłosił drukiem r. 1832 powiastkę humorystyczną: *Nieszczęście najszczęśliwszego męża.* Poemat większych rozmiarów pod napisem: *Kamień pod Liskiem*, drukował w *Haliczaninie* 1830 roku. Z komedyj Fredra: *Mąż i żona*, przetłomaczona na francuzki i niemiecki język; *Damy i huzary* r. 1834 grana w Wiedniu i Berlinie w przekładzie niemieckim, a r. 1854 w Pradze, w tłómaczeniu czeskiem Fr. Wolaka; komedye powyższe r. 1858 grano po chorwacku w Zagrzebiu. *Śluby panieńskie* przełożył na niemieckie Antoni Päumann; *Dożywocie*, Wincenty Thullie; *Zrzędność i przekorę*, Pohl de Pollenburg. W r. 1860 grano w Pradze w czeskiem tłómaczeniu komedyę: *Nikt mnie nie zna.* Przed kilku laty rodacy oceniając wielkie zasługi Fredry jako pisarza ofiarowali mu medal w nagrodę prac jego znakomitych dla teatru polskiego. Obecnie mieszka we Lwowie; znaczenie jego w literaturze i teatrze najlepiéj określił F. H. Lewestam w Kłosach na r. 1868.

Jan Nepomucen Kamiński.

Urodził się w Kutkorzu w Złoczowskiem, w Galicyi dnia 27 października 1772 r. Do szkół chodził we Lwowie, a mając lat 13, napisał tu tragedyę graną przez jego kolegów. Za młodu poświęcił się sztuce dramatycznéj i występował na teatrach we Lwowie, Kamieńcu i Dubnie. Sam późniéj zarządzał teatrem we Lwowie. Lat 40 pracował dla sceny, grając na niéj i pisząc dla niéj. Jego komedyo-opera *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale* (Lwów 1821 Warszawa 1859) godnie dopełnia utwór Bogusławskiego. Napisał i przetłómaczył przeszło 80 sztuk dramatycznych, ważniejsze są: *Szkalmierzanki* opera, *Szlachta czynszowa* opera, *Twardowski na Krzemion-*

kach, *Listopad*, *Kominiarz i młynarz*, *Staroświecczyzna i postęp czasu*, *Książęta Mazowieccy*, *Spekulant*, *Turcy na Wołyniu*. Kamiński tłómaczył wybornie Szyllera *Pieśń o dzwonie*, Lwów 1820; *Ballady i pieśni* 1818; *Wallenstein* 1827); Kalderona, *Lekarz swojego honoru* (1827). Wydał także *Sonety* (Lwów 1827). Od r. 1827 do 1848 redagował *Gazetę Lwowską* i *Rozmaitości*, przestrzegając w nich czystości języka; pod jego kierunkiem w *Gazecie lwowskiéj* kształciło się niemal całe pokolenie literatów galicyjskich. W *Haliczaninie* 1830 r. zamieścił Kamiński rozprawę: *O filozoficzności polskiego języka*; wydał także dzieło: *Dusza uważana jako myśl*, *słowo, znak* (Lwów 1851). Umarł w r. 1855.

Franciszek Kowalski.

Urodził się dnia 21 marca 1799 r. w Pawołoczy na Ukrainie Pierwsze nauki pobierał w gimnazyum Winnickiem na podolu, zkąd przeniósł się do liceum w Krzemieńcu, gdzie je roku 1822 ukończył. Poświęciwszy się zawodowi pedagogicznemu, pracował nad uksztalceniem młodzieży w nauczycielstwie prywatnem, naprzód na Wołyniu, potem we Lwowie i w Warszawie; w 1829 r. otrzymał katedrę języka i literatury polskiéj w gimnazyum imienia Zamojskich w Szczebrzeszynie. W r. 1833 znajdował się w Galicyi i przez parę lat pracował przy bibliotece zakładu Ossolińskich we Lwowie, wreszcie na guwernerstwie po domach prywatnych. Z Podola zadniestrskiego w r. 1842 znowu wrócił do swych dawnych stron i w r. 1849 otrzymał posadę archiwisty przy bogatem archiwum hr. Potockiego w Tulczynie, gdzie do roku 1851 przemieszkiwał. Umarł w Kijowie r. 1862.

Mając łatwość wierszowania, pisał wiele ale ze wszystkich jego utworów przekład a raczéj przerobienie komedyi *Moliera* i *Piosnki żołnierskie* stanowią główną zasługę Kowalskiego i są miarą jego talentu. W przekładach Moliera, jeżeli mu krytyka zarzut zrobiła, że nie jest tłómaczeniem wielkiego komika, ale przepolszczeniem i przerobieniem, to odmówić mu nie można mistrzowskiego władania językiem, pełnym bogatych a prawdziwie polskich zwrotów i przysłów. W piosnkach żołnierskich, które brzmiały po obozach i marszach, pokazuje prawdziwy talent poetyczny. Oprócz

drobniejszych utworów drukowanych po czasopismach i pojedynczo wydawanych tłomaczonych komedyj Moliera w Warszawie i we Lwowie od 1821—1824. Najważniejsze z prac Kowalskiego są: *Dzieła J. C. Pokelina Moliera* w 8 tomach tłómaczone wierszem (Wilno 1847—1850 wyszło tylko tomów 6); *Wspomnienia* (Kijów 1859 tomów 2); *Fraszki* pisane od 1824 do 1828 (Lwów 1859 właściwie w Wiedniu). *Legendy herbowe* (Żytomierz 1862). W rękopisie zostawił mnóstwo prac wierszem i prozą, pomiędzy któremi są dalsze tomy *Wspomnień* czyli *Pamiętników osobistych* i *Tymon* poemat o szerokich a śmiałych zarysach.

DZIEJOPISOWIE.

Tadeusz Czacki.

Pierwsze miejsce po Naruszewiczu, w niniejszym okresie, zajmuje Czacki jako głęboki badacz dziejów narodowych i prawodawstwa, jeden z wielkich i prawdziwie dobru publicznemu poświęconych obywateli. Urodził się na Wołyniu, w dobrach ojczystych Porycku, dnia 28 sierpnia 1765 r. Osierocony w latach dziecinnych; winien był pierwiastkowe wychowanie w Gdańsku, opiece stryja swego Franciszka, strażnika wielkiego koronnego. W roku 1784 licząc zaledwie 19 lat wieku mianowany do sądów zadwornych koronnych, pierwszy wstęp zrobił do życia publicznego. Widząc jednak, że mu wiele brakowało do piastowania tego urzędu i do służenia użytecznie w dalszym czasie, sam z własnego natchnienia od-

dał się pracowitym studyom w dziejach i prawach krajowych. Cały czas wolny od obowiązków urzędu, trawił w publicznéj biblijotece Załuskich, lub w Archiwum głównem, przyprowadzając do porządku *Metryki koronne;* a w towarzystwie Albertrandego i Naruszewicza szukał rady i przewodnictwa do zgłębienia życia politycznego, zwłaszcza swojego narodu, i wewnętrznéj organizacyi jego rządu. Olbrzymia jego pamięć i wrodzona namiętność do nabycia nie tylko wiadomości ogólnych, ale i nauki gruntownéj, wsparła go w tym wielkim zawodzie i w prędkim czasie nie tylko dopełniła w nim niedostatek instrukcyi stosownéj do jego położenia towarzyskiego, ale jeszcze usposobiła go do postawienia się w rzędzie najuczeńszych mężów swojego czasu. Takim sposobem Czacki, ani kroku nie stąpiwszy nigdy za granicę swego kraju, z rodzinnych żywiołów potrafił wydobyć cały zasób wiadomości, i to wykształcenie się naukowe, równie jak do spraw publicznych, bez pomocy cudzoziemskich przykładów.

Wezwany przez Stanisława Augusta na członka do komissyi kruszcowéj, najdzielniéj się przyłożył do wyjednania u sejmu (roku 1785) funduszu na wysłanie młodzieży za granicę dla wyuczenia się górnictwa. Późniéj postanowił pracować nad ukończeniem Historyi polskiéj, zaczętéj przez Naruszewicza. W tym celu wyjednał u Stanisława Augusta r. 1797 dar szacownych rękopismów, zebranych przez tego króla kosztem 30,000 czerwonych złotych, składający się mianowicie ze stu kilkudziesięciu tek zgromadzonych przez Naruszewicza, i z aktów, po większéj części autentycznych do panowania Stanisława Augusta posługujących. Posiadając takie skarby, któremi wnet biblijoteka porycka zasłynęła, i wszystkie niemal księgozbiory starożytne po miastach i klasztorach dawnéj rzeczypospolitéj zwiedziwszy, z bogatemi plonami wiadomości do dziejów krajowych powrócił do ojczystego gniazda pracować daléj i na piśmie już przelać cały potok ogromnéj erudycyi. Jakoż olbrzymi owoc téj pracy wkrótce się ukazał w dziele: *O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 r. wydanym* (Warszawa 1800 i 1801, tomów 2, w 4-ce). Dzieło to prócz krytycznego i porównawczego rozbioru Statutów Litewskich, jest skarbcem ogromnych wiadomości, tyczących się dziejów, prawodawstwa, instrukcyi, handlu, numizmatyki, archeologii i t. d., nie tylko saméj Polski; lecz

i wielu innych narodów starożytnych i nowożytnych· Ważne uwagi nad tem dziełem napisał Ignacy Potocki.

Ciągle i troskliwie odtąd pielęgnując w myśli swojéj zamiar utrzymania i ochronienia od skazy języka narodowego i upowszechnienia w nim nauk pomiędzy ziomkami, stał się naprzód w r. 1800 jednym z głównych założycieli Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie; następnie zaś wyjednawszy r. 1802 upoważnienie od króla Pruskiego, udał się do Królewca dla poznania tajnego archiwum Krzyżackiego, z którego najszacowniejsze wypisy do historyi polskiéj porobił, a w powrocie do kraju zebrał w Warszawie drogie pamiątki po Koperniku i resztę jeszcze stron, jak Gdańsk i Wielkopolskę, pod względem biblijografii i starożytności polskich zwiedził. Po trzechletnim pobycie w Warszawie wrócił do Porycka, i otrzymał urząd wizytatora szkół gubernii wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj. Następnie ułożył projekt założenia wyższego gimnazyum w Krzemieńcu, zatwierdzony Najwyżéj dnia 29 lipca 1805 roku, które następnie podniesione było do stopnia *Liceum*. Czacki sam osiadł w Krzemieńcu, zebrał od obywateli nader znaczną składkę na rozszerzenie i pomnożenie zasobów tego zakładu, był nietylko jego założycielem, ale i najgorliwszym opiekunem i dobrodziejem. Mianowany został także prezesem komissyi sądowéj edukacyjnéj na gubernie wołyńską, podolską, i kijowską przeznaczonéj. Wdzięczni obywatele uczcili jego zasługi, wybiciem medalu z popiersiem Czackiego. W sile wieku, zachwycony nerwową gorączką, umarł w Dubnie 8 lutego 1813 r. Oprócz wyżéj wymienionego wielkiego dzieła historyczno-prawnego Czacki wydał następujące: *Rzecz o Dziesięcinach* w powszechności, a szczególniéj w Polsce i Litwie (Warszawa 1801 i 1802); tłómaczona na francuzki przez Aleksandra Potockiego. *Rozprawa o Żydach*, z przydaniem *Rozprawy o Karaitach* (Wilno 1807, Poznań 1843 w zbiorze *Dzieł* Czackiego wydanych przez Edw. hr. Raczyńskiego, Kraków 1860 w *Biblijotece Polskiéj* Turowskiego). *Czy prawo Rzymskie było zasadą praw Litewskich polskich i czy z północnemi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów? rozprawa* (Wilno 1809) *O prawach Mazowieckich, rozprawa* (Krzemieniec 1811). Wiele mów, odezw, sprawozdań, pism i rozpraw historycznych Czackiego było drukowanych pojedynczo, lub w różnych pismach perjodycznych, jako to: w *Pamiętniku Warszawskim* Dmochowskiego, w *Dzienniku Wileńskim* r. 1805.

Rozprawy *o Cyganach, o Tatarach, o Kozakach, o prawie Chełmińskiem i Obraz panowania Zygmunta Augusta*, zamieszczone są w dziele Michała Wiszniewskiego: *Pamiętnik historyi i literatury polskiéj*: wszystkie dzieła Czackiego wydał Edw. Raczyński w Poznaniu 1843, we 3-ch tomach w 4-ce ks. Aloizy Osiński napisał rzecz *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego* (Krzemieniec 1816, Stanisław hr. Potocki jego *Pochwałę*, czytaną na publicznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk 1817 roku. Dokładną wiadomość o życiu i pracach Czackiego zamieścił Michał Baliński w *Encyklopedyi powszechnéj* S. Orgelbranda (tom VI, str. 118—124).

Jan Albertrandy.

Urodził się w Warszawie r. 1731 z ojca Włocha w Polsce osiadłego. Mając lat 16 wstąpił do zakonu Jezuitów, a od 19-go był nauczycielem w szkołach tegoż zakonu w Pułtusku, Nieświeżu i w Wilnie. Między rokiem 1760 a 1764 użyty przez Józefa Załuskiego jako biblijotekarz w ogromnym księgozbiorze Załuskich, przywiódł do skutku ułożenie katalogu. W r. 1764 przez prymasa Łubieńskiego powołany na nauczyciela dla jego wnuka Feliksa Łubieńskiego, późniéjszego ministra sprawiedliwości za księstwa warszawskiego, był jego przewodnikiem i towarzyszem w podróżach, zwłaszcza w czasie pobytu we Włoszech, aż do 1773 roku. Gdy w r. 1775 Łubieński swój zbiór medalów starożytnych ofiarował królowi Stanisławowi Augustowi, poznał ten monarcha naówczas Albertrandego i mianował go dozorcą swego gabinetu starożytności i swoim lektorem. Wtenczas to wskazał Albertrandy królowi, kochającemu nauki i nieszczędzącemu nakładów gdy szło o ich dobro, środki do zebrania rozproszonych za granicą materjałów do dziejów ojczystych. Ułożywszy projekt, sam go z podziwieniem wszystkich wykonał. Udawszy się w roku 1782 do Włoch, w przeciągu trzech lat, tak z biblijoteki Watykańskiéj i z innych zamożnych księgozbiorów, jako też i zrozmaitych archiwów porobił wypisy i wyciągi rzeczy do historyi polskiéj odnoszących się. Wyciągi te własną Albertrandego ręką pisane, wynosiły sto dziesięć tomów in folio. Późniéj w podobnymże celu udał się do Sztokholmu i Upsalu, gdzię nie mając pozwolenia robienia wypisów, rzeczy przeczytane

za swym powrotem do mieszkania, przy pomocy swéj nadzwyczajnéj pamięci spisywał, i tym sposobem rękopism excerptów z dwóchset tomów in folio utworzył. Stanisław August umiejący cenić rzadkie przymioty Albertrandego, mianował go swoim biblijotekarzem, obdarzył wielkim złotem medalem z napisem *Merentibus*, zaszczycił dostojeństwem biskupa Zenopolitańskiego. W tym to przeciągu czasu nietylko uporządkował Albertrandy znaczną króla biblijotekę, ale nadto ułożył katalog jéj krytyczny, to jest dodając przy każdym dziele treść i rozbiór onego w 10 tomach w 4-ce. Przy zawiązaniu się Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, Albertrandy jednozgodnie prezesem jego obrany, sprawował ten urząd aż do śmierci. Umarł dnia 10 sierpnia 1808 roku. Albertrandy otrzymał rzadkie od natury zdolności, które przez pracę niezmordowaną wydoskonalone prawdziwym uczyniły go polihistorem. Pojęcie szybkie, rozsądek trafny i rozległy, pamięć aż dopodziwienia wierna, dar wysłowienia szczęśliwy, główniejszemi były władz umysłowych Albertrandego przymiotami. Posiadał on oprócz ojczystego języka, którym doskonale władać umiał, języki: grecki, łaciński, hebrejski, francuzki, angielski, włoski, i niemiecki, a nie którémi z nich pisał nawet poprawnie. We wszystkich prawie wydziałach umiejętności probował sił swoich, a przynajmniéj obcemi one dla niego nie były; lecz literatura klassyczna, starożytności i historja szczególniéj polska, najulubieńszym były jego przedmiotem.

Dzieła Albertrandego podzielić można na dwa rodzaje, do jednego należą starożytności, do drugiego dzieje Polski. Z pierwszych wymieniamy: „*Dzieje Rzeczypospolitéj Rzymskiéj* od założenia Rzymu aż do Cesarzów, z francuzkiego p. *Macquer* przełożone, a od tłómacza przydane są obszerne przypiski, nietylko historję samą ale też geografiję dawną Rzymian, obyczaje, rządy, obrządki, igrzyska, ofiary, urzędy i t. d. objaśniające“ (Warszawa 1768, tomów 2; wydanie drugie poprawne i bardzo znacznie pomnożone, wyszło tamże we 40 lat późniéj r. 1806. Przydana jest wiadomość o autorach klassycznych). *Zabytki starożytności Rzymskich w pieniądzach pospolicie medalami zwanych*, zbioru Stanisława Augusta króla polskiego postrzeżone (Warszawa 1805—1808, tomów 3). Rozprawy *o słońcu*, jako bożku pogańskim i *o muzykach*, drukowane były w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk i oddzielnie.

Do dziejów polskich należą następujące dzieła Albertrandego: *Dzieje królestwa polskiego, porządkiem lat opisane* (Warszawa 1768, Lwów 1846) jest to umiejętne przerobienie dzieła: *Abregé chronologique de l'Histoire de Pologne, par Frederic Auguste Schmidt* (Warszawa 1763). Lelewel ocenił tę historję polską podręczną w dziele: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie* (Poznań 1844). *Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagiełły króla polskiego* (Wrocław 1845). *Panowanie Kaźmierza, Jana Alberta i Aleksandra Jagiellończyków*, królów polskich, wydał *Żegota Onacewicz* (Warszawa 1827, tomów 2). *Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego* królów polskich, wyjęte z rękopisów Albertrandego przez *Żegotę Onacewicza* (Warszawa 1823, tomów 2, Kraków 1849). Właściwie jest to dosłowne tłómaczenie Heidensteina *Rerum polonicarum*. Trzy ostatnie dzieła są częścią historyi polskiéj, od r. 962 do 1595 w sześciu tomach który znajdował się w bilijotece uniwersytetu wileńskiego w rękopiśmie; niedostawało w nich historyi od 1422 do 1444 r. również od 1506 do 1574, te ostatnie obejmujące panowania Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, przejść miały do biblijoteki Puławskiéj. Albertrandy jako historyk odznacza się sumiennością, badaniem źródeł i poważnem wysłowieniem, któreby wszakże wymagało większego ożywienia. W r. 1858 wydano w Warszawie *Kazania i nauki z pośmiertnych rękopisów Albertrandego*.

Kazimierz Kognowicki.

Urodził się na Litwie 1736 z familii pochodzącéj z Włoch która pierwotnie zwała się *Cognocce*. Pierwszy z nich przybył do Polski z orszakiem Królowéj Bony a ożeniwszy się z Chreptowiczówną osiadł w powiecie Kowieńskim gdzie potomkowie jego w prostéj linii dotąd dziedziczą przybrane gniazdo. Kazimierz Kognowicki, wstąpił do zakonu jezuitów w Wilnie 1764 r. Po zniesieniu zakonu, wyświęcony na kapłana, kończył akademję w Wilnie, i tu otrzymał stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych, był kaznodzieją przy szkołach wydziałowych Grodzieńskich i przy trybunale tamecznym, potem przeniósł się na dwór książąt Sapiehów, i pracował nad obszerną monografiją całego tego historycznego na

Litwie domu, zbierając materjały w ich archiwach familijnych. Znalazł i ogłosił w części *Dyaryusz* Jana Piotra Sapiehy, starosty uświatskiego, głośnego w sprawie Samozwańców, zamieścił go w trzytomowem dziele: „*Życia Sapiehów* i listy od monarchów, książąt i rozmaitych panujących dotychże pisane" (Wilno 1790—1791). Ztąd życie Lwa Sapiehy przedrukowane zostało w *Wyborze pisarzów polskich* T. Mostowskiego; tudzież w dziełach: *Żywoty sławnych Polaków* (Radom 1830), i *Życia sławnych Polaków* (Lipsk 1837). Kognowicki starał się naśladować Naruszewicza, był to wszakże raczéj opowiadacz historyi, aniżeli we właściwem znaczeniu dziejopis. Zamierzał żywoty Sapiehów, od początku aż do ostatnich czasów doprowadzić, lecz późniéj przedsięwzięcia tego zaniechał, owszem wrócił do Jezuitów pozostałych na Białéj-Rusi i tam professyę czterech ślubów uczynił r. 1806, i pełnił rozmaite obowiązki w zakonie. W r. 1820 wraz z innymi Jezuitami opuścił Rossyę i przybył do Ferrary, zkąd za rozkazem przełożonych wrócił do Galicyi i w Przeworsku r. 1825 umarł. Oprócz powyżéj wymienionego dzieła wydał : *Droga Rzymska z nawrotem do swojéj ojczyzny nie bez gościńca nazad powracającego* (Warszawa 1783): jest to opis jego podróży do Rzymu; tudzież kilka *Kazań*. W biblijotece cesarskiéj w Petersburgu ma znajdować się w rękopiśmie Kognowickiego: *Żywot Jana Stanisława Sapiehy*.

Jan Bielski.

Urodził się w r. 1714, wstąpiwszy do Jezuitów był profesorem w ich szkołach i kaznodzieją w Poznaniu gdzie umarł dnia 16 grudnia 1768. Oprócz mnóstwa panegiryków łacińskich i polskich, sztuk dramatycznych grywanych w kollegiach jezuickich, wydał: *Widok królestwa polskiego* (Poznań 1763, 2 tomy. Wydanie 2-gie tamże 1765 w 3-ch tomach). Dzieło pracowite i porządnie ułożone, wyjaśnia cały stan polityczny dawnéj polski. Dało ono wzór i podnietę następnym Moszczeńskiemu, Skrzetuskiemu i Ostrowskiemu. Gdy zaś Jędrzéj Lepiewicz i Chrystyan Jungling mocno je skrytykowali w dziele pod tytułem: *Manifestacya* i t. d. Bielski wydał w odpowiedzi dość obszerną książeczkę pod tytułem: *Objaśnienie widoku historycznego z informacyą krótką wszelkiéj historyi* (tamże roku 1764 w 8-ce).

Teodor Waga.

Urodził się w r. 1739 na Mazowszu, odbywszy nauki w Szczuczynie u Pijarów, wstąpił tamże do ich zgromadzenia i był nauczycielem w szkołach przez tychże utrzymywanych sprawując obok tego pierwsze urzędy zgromadzenia. Umarł w Warszawie 1801 r. Najpierwsze dzieło które go dało poznać *Historya książąt i królów polskich*, napisane było na prędce dla użytku pewnéj damy z przyłączeniem geografii polskiéj, ułożone pierwotnie bez myśli ogłoszenia, pomimo wiedzy autora zostało do druku podane (Supraśl 1767) i nadzwyczajnie dobrze przyjęte. Powiększył je zatem przy powtórnem wydaniu (w Warszawie 1770) i odtąd doczekało się za życia kilka jeszcze edycyi, atoli dziesiąte wyszło w Wilnie 1818 r. zupełnie przerobione zostało przez Lelewela tak iż wyłącznie jest tegoż już dziełem, i dotąd najpraktyczniejszym i najlepszym w tym rodzaju przewodnikiem. Przedrukowywane po wielokroć razy, szesnaste wyszło w Poznaniu 1864 r. Oprócz tego drukował: *Zbiór krótki potrzebnych wiadomości kawalerowi Maltańskiemu* (Warszawa 1772 r). *Kadencje sądów ziemskich i grodzkich* (tamże 1785) *Inwentarz praw i statutów znajdujących się w pierwszych sześciu tomach Voluminach Legum* (tamże 1782 folio). *O przestępstwach i karach przekład z Becaria* (Brzeg 1772). *O cnotach i nagrodach* tegoż (tamże 1773). *Zbiór krótki prawa politycznego* (w Pamiętniku Warszawskim na r. 1830).

Kajetan Skrzetuski.

Urodził się w r. 1743 we Lwowie, nauki kończył u Pijarów w Podolińcu i tamże wstąpił do ich zgromadzenia i był professorem w Złoczowie i Warszawie. W r. 1777 wyjechawszy za granicę zwiedził sławniejsze akademię a zapowrotem mianowany professorem historyi i nauki moralnéj w korpusie kadetów, obowiązek ten do r. 1787 chlubnie sprawował. Poczem zostawał proboszczem w Wielkim Książu i tam umarł w r. 1806. Wydał *Prawidła początkowe nauki obyczajowéj* (Warszawa 1793 wielokrotnie przedru-

kowane. *Historya polityczna* tamże 1773 2 tomy, 2 wydanie 1780 *Historya powszechna* tamże 1781 r., później często przedrukowana z przypisami.

Michał Dymitr Krajewski

Urodził się r. 1746 na Rusi, wstąpił do zgromadzenia Pijarów w Podolińcu, uczył w konwikcie warszawskim, potem był tamże prefektem lat kilka. Następnie trudnił się prywatnem kilku możnych młodzieńców wychowaniem, mianowicie w domu Wodzickich i Małachowskich. W r. 1793 sekularyzowany, został proboszczem w Końskich, kanonikiem kieleckim i lwowskim. Umarł w Końskich r. 1817. Krajewski był jednym z czynniejszych przedstawców ruchu umysłowego za Stanisława Augusta, dużo pisał i drukował, zajmował się historją, satyrą, a nawet powieściami które mu imię zrobiły i były w swoim czasie bardzo czytane i chwalone.. W końcu swego życia, będąc członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk, poświęcał się wyłącznie dziejom krajowym. Ze stanowiska dzisiejszego stanu nauki i piśmiennictwa oceniając, wszystkie jego dzieła krytyki niewytrzymają, gdyż w powieściach był naśladowcą, a w historyi ograniczał się kompilacyą ze znanych pisarzy, nie sięgając źródeł. Z tem wszystkiem był to pracownik zasłużony i w literaturze naszéj okresu Stanisławowskiego, celniejsze zajmuje miejsce. Dzieła jego drukiem ogłoszone są: 1) *Podolanka w stanie natury wychowana* (Warszawa 1784); 2) *Przypadki Wojciecha Zdarzyńskiego* (tamże 1786). Obie powieści w rodzaju Krasickiego „Przypadków Doświadczyńskiego,“ a pierwsza głównie z francuzkiego naśladowana; 3) *Pani Podczaszyna* (tamże 1787). 4) *Leszek Biały, książe polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, w XII księgach (tamże 1789 tomów 2). Dzieło to kilkakrotnie było przedrukowane w Warszawie, w Krakowie r. 1806, w Sanoku 1856. Jest to poemat prozą, nietrafne naśladowanie „Przygód Telamaka Fenelona,“ pozbawione wszelkiéj barwy historycznéj. 5) *Pochwała Konarskiego* (tamże 1783 roku). 6) *Historja Stefana Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego* (tamże 1787 roku); dzieło napisane czystym i gładkim językiem, najwięcéj sławy przyniosło autorowi, odpowiadało bowiem swojemu celowi i na swój

czas niepośledinią ma zasługę. Przedrukowane w *Wyborze pisarzów polskich* Mostowskiego; w dziełach: *Żywoty sławnych Polaków* (Radom 1830); *Życia sławnych Polaków* (Lipsk 1837); *Biblijoteka polska* K. Turowskiego (Kraków 1859) 7) *Dzieje panowania Jana Kazimierza od r. 1656 do jego abdykacyi w r. 1668*, wydane z rękopismu przez Michała Balińskiego (Warszawa 1846, tomów 2); napisane z polecenia Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, ogłoszone z niekompletnego rękopismu, gdyż mu początku brakuje. O życiu i dziełach Krajewskiego ciekawą rozprawę napisał Juljan Bartoszewicz, pod tytułem: *Studyja literackie z epoki Stanisława Augusta*, drukowaną w *Dzienniku Warszawskim* roku 1852, Nr. 107—121.

Jędrzéj Kitowicz.

Urodził się r. 1728 w listopadzie. Z młodych lat służył dworsko, późniéj w roku 1771 był konfederatem Barskim, a naostatek księdzem został. W tym potrójnym zawodzie życia nabył praktycznego wykształcenia i był do wszystkiego zdolnym, a nadewszystko doświadczonym gospodarzem. W r. 1799 był kantorem wolborskim i kanonikiem kaliskim a proboszczem w Łęczycy. Umarł na początku r. 1804, mając lat 76 wieku. Niewypuszczał pióra z ręki do samego zgonu. W ustroniu, oddalony od gwaru światowego, który go tyle niegdyś zajmował, pracował, wykończał swoje pamiętniki, przepisywał ulotne, a zastosowane do chwilowych okoliczności wierszyki i pisma i rozsyłał je przyjaciołom i znajomym. Do ostatnich niemal prac jego należy ważny obraz statystyczny Polski z r. 1790, jest on w rubrykach ułożony wykazujący obszerność ziemi, ilość miast i wsi, dymów miejskich i wiejskich, przychodu i wydatków.

Pozostałe rękopisma Kitowicza podzielić można na trzy oddziały. Do pierwszego należy: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Dzieło to policzyć można do najdokładniejszych w malowaniu życia domowego. Począwszy od kolebki dziecięcia, wchodzi do szkół, zaziera do zakątków szkolnych, biesiaduje z palestrą i towarzyszami chorągwi pancernych i huzarskich. Jest to zajmująca galerja obrazów ówczesnego życia w narodzie.

duchowieństwo, studenci, trybunały, wojsko, dwory, bankiety, zjazdy publiczne, zapusty, kuliki, sejmy: wszystko to objął w dziele swem Kitowicz. Układ cały wybornie pomyślany, równie jak wykonany, a styl pełen życia i obrazowości dodaje jeszcze więcéj wdzięku i uroku. „Prawdziwe to malowidło szkoły flamandzkiéj, mówi Karol Sienkiewicz, ciągną ci oczy szczerotą rysunku, sumiennością szczegółów, bujnością i swobodą przygód; oglądasz tam ciekawie to nawet co lichem i drobiazgowem osądzisz.“ W dziele tem rzeczywiście pokazał artystyczny talent Kitowicz mimowolnie, a pod jego piórem zmartwychwstała owoczesna społeczność. Wyjątki z tego rękopismu ogłosił naprzód Kazimierz Brodziński w swoim *Pamiętniku Warszawskim*. Łukasz Gołębiowski w pismach swoich *Lud polski; Ubiory polskie; Domy i Dwory*, wiele z rękopismu Kitowicza poumieszczał. Do drugiego działu należą *Pamiętniki*, w których objął panowanie Augusta III i Stanisława Augusta. Jak się okazuje z pierwszego rozdziału sam Kitowicz mówi, że zaczął układać już swoje notaty w r. 1743, a zatem mając lat 15 wieku, odtąd ciągle zbierał, zapisywał wszystko, co tylko się przydarzyło przez lat 60 życia. Pamiętniki te bogate w mnóstwo szczegółów nieznanych rozjaśniły wielce okres dziejów dotąd ciemny; styl jasny, prosty, potoczysty, godnie wykładowi odpowiada. Do ostatniego oddziału rękopismów liczą się listy Kitowicza, których znanych jest półtorasta. Edward hr. Raczyński, zabrawszy z biblijoteki pijarskiéj w Warszawie rękopisma Kitowicza w celu wydania, r. 1840 ogłosił je drukiem w Poznaniu. Rzecz szczególna, że na jednych położył nazwisko autora, na drugich opuścił i prace Kitowieza podaje jako nieznajomego autora: 1) *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*, przez nieznajomego autora, tomów 3; przedruk w jednym tomie ogłosił Wojkowski w Poznaniu. 2) *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, księdza Kitowicza, (tomików 4 Poznań 1840—1841, Petersburg u Wolffa 1855). W pięć lat późniéj Popliński ogłosił w Poznaniu dalszy ciąg „Pamiętników“ wydanych przez Raczyńskiego, czyli tom 4, 5 i 6 pod tytułem: *Pamiętniki J. Kitowicza do panowania Stanisława Poniatowskiego* (Poznań 1845 trzy tomiki). Obejmują one okres ostatnich lat panowania Stanisława Augusta do jego abdykacyi i ostatecznego rozbioru Polski.

Józef Wybicki.

Urodził się r. 1747 we wsi Bendominie o 5 mil od Gdańska, nauki początkowe odbywał u Jezuitów w Gdańsku, w prawnictwie wykształcił się praktycznie w kancellarjach grodzkich i trybunalskich pomorskich; w 20 roku życia wybrany posłem na sejm, należąc do przeciwników Stanisława Augusta, z Warszawy zemknął do Krakowa, ztąd na Śpiż, przystąpił do konfederacyi Barskiéj, zkąd wysłany do Cieszyna, miejsca zamieszkania biskupa Krasińskiego, wyjechał z nim do Paryża; lecz w drodze zachorowawszy, został w Wiedniu, wysłany potem do Berlina, następnie do Gdańska; r. 1770 w Lejdzie przez rok słuchał nauk w akademii, r. 1772 udał się do Cieszyna, zkąd wysłany do Wiednia tamże przy pośle francuzkim mieszkał. Od upadku konfederacyi pogodził się z rządem i był szambelanem królewskim. Wróciwszy do Warszawy r. 1776 wezwany przez Andrzeja Zamojskiego do pomocy w ułożeniu księgi praw, mianowany r. 1787 wizytatorem szkół litewskich; a potem komissarzem bankowym. Za sejmu czteroletniego należał do najczynniejszych i najgorliwszych stronników reformy; w roku 1794 był członkiem rady tymczasowéj departamentu wojskowego, daléj pełnomocnikiem rządowym, poczem udał się do Paryża, podał plan formowania legijonów, późniéj mieszkał w Wrocławiu zajmując się wychowaniem synów, powołany przez Napoleona I-go udał się do Poznania i Warszawy, celem organizowania rządu, z nastaniem księstwa warszawskiego został członkiem komissyi rządowéj i senatorem wojewodą, a za królestwa nadto prezesem najwyższego sądu. Umarł we wsi swojéj Manieczkach pod Sremem dnia 10 marca 1822 roku.

Wybicki zajmował się pierwotnie sceną narodową i zbogacił ją kilku utworami oryginalnemi wierszem które są: *Zygmunt August*, tragedya wierszem w 5 aktach (Warszawa 1779). W sztuce téj pierwszy z poetów poruszył przedmiot późniéj wielokrotnie obrabiany, to jest sprawę Barbary Radziwiłłówny. *Kulig* (Warszawa 1783), zwyczaje narodowe w wierszu dość gładkim dobrze tu są wystawione: *Samnitki* opera (Poznań 1787); *Polka* czyli oblężenie Trębowli (Warszawa 1788). *Kmiotek* opera w 3 aktach (Poznań

1788). Bawiąc za granicą wypracował: *Moje godziny szczęśliwe* (Wrocław 1806, tomików 2). *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami* tom 1-szy (tamże 1804): oprócz uwag ogólnych o edukacyi, znajdują się tu rozmowy, o różnych częściach matematyki z jéj przystosowaniem tudzież o historyi naturalnéj; *Pierwiastki wieku dziecinnego* po polsku i po francuzku (tamże 1806 i 1814). *Początki mitologii* dla młodzieży przez Huberta *Wandelaincourt* (tamże 1810). *Początki geografii politycznéj* (tamże 1816). Dawniéj jeszcze wydał bezimiennie oprócz kilku broszur politycznych i ekonomicznych *Listy patryotyczne* do J. W. Ekskanclerza Zamojskiego prawa układającego pisane (Warszawa 1777 i 1778): nader śmiało powstaje w nich przeciwko nadużyciom wszelkiego rodzaju i bezprawiom w Polsce, ujmując się osobliwie za stanem miejskim i włościańskim. Najważniejszym atoli dziełem Wybickiego są *Pamiętniki* jego, wydane przez Edwarda Raczyńskiego we trzech tomikach w Poznaniu r. 1840, w zbiorze noszącym tytuł: *Obraz Polaków i Polski w wieku XVIII* opisując życie swoje tak czynne, skreśla najważniejsze wypadki w ostatnich czasach Polski i nader ciekawe szczegóły z dziejów mu spółczesnych.

Karol Wyrwicz.

Urodził się na Żmujdzi r. 1717, w roku 17 wstąpił do zakonu jezuitów, i w różnych ich szkołach był nauczycielem, podróżował po Francyi, Belgii, Niemczech i Włoszech, potem jako rządca drukarni i konwiktu jezuickiego w Warszawie łożył wielkie staranie o podniesienie nauk, za co otrzymał od króla Stanisława Augusta medal ze swoim popiersiem. Po zniesieniu jezuitów, dostał probostwo w Warszawie a późniéj opactwo hebdowskie. Umarł dnia 6 czerwca 1793 r. Był to jeden z najuczeńszych mężów swego wieku. Wydał dzieło pod tytułem *Geografija czasów teraźniejszych*, (Warszawa 1768), tom 1-szy, drugi niewyszedł; miał w niéj na celu wystawienie tego co jest u innych narodów dobrego i zkąd to pochodzi, a zatem rozbiór konstytucyi opisywanych krajów, ich praw, obyczajów, przemysłu i t. d. Dodany jest nadto gruntowny częstokroć tychże urządzeń lub zwyczajów wywód historyczny w przypiskach pod tekstem umieszczonych. Wszystko to, jakoteż

mowa polska czysta i dobitna, niemałą są dzieła zaletą. Późniéj wydał toż samo dzieło znacznie pomnożone i przerobione pod nazwą: *Geografija powszechna czasów teraźniejszych* (Warszawa 1770 trzykrotnie 1773, 1774 i 1778 przedrukowana). Zamieszczony tu jest rozdział o polityce, to jest o zwierzchności krajowéj, o prawie i onego różności, o handlu Europy. Widział Wyrwicz, że brak znajomości statystyki i ekonomii politycznéj w narodzie, jedną był z przyczyn nieszczęść krajowych, usiłował przeto wszędzie je upowszechniać oprócz tego napisał dla konwiktu *Historję powszechną*, po francuzku: *Abrégé raisonné de l'Histoire Universelle* (Warszawa 1766—1771, tomów 2), a następnie po polsku, pod tytułem: *Historja powszechna skrócona* (tamże 1787); ale wyszedł jéj tylko 1-szy tom, obejmujący historję ludu Bożego. Dalsze części pozostały w rękopiśmie, podobnie jak wypracowano przez niego monografie: *Liga Kambryjska* obejmująca historją zdobyczy francuzów we Włoszech i *Konfederacja Gołąbska* z czasów Michała Korybuta, przedstawiająca panowanie to w innem zupełnie świetle jak je dotąd pojmowano. To ostatnie dzieło w naszych dopiero czasach odkryte, wydał Jędrzéj Moraczewski pod tytułem: *Konfederacya Gołąbska obraz historyczny skreślony za czasów Stanisława Augusta przez niewiadomego pisarza* (Poznań 1853 w 8, wydanie 2 tamże 1862). Głośną także była swego czasu jego polemika z redaktorem Pamiętnika historycznego Switkowskim, przeciwko któremu wydał dwu tomową krytykę pod nazwą *Pamiętnikowi historycznemu i politycznemu Promemoria* (Warszawa 1783—1785). W dziele tem Wyrwicz broniąc zasad wstecznych potępiał ówczesny postęp. Uwagi Wyrwicza nad Historją odmian zaszłych w państwie Rossyjskiem, przez Lacomb'a napisaną, zamieszczone są obok przekładu tejże przy kronice Stryjkowskiego, wydania Bohomolca roku 1766.

Hugo Kołłontaj.

Jeden z najznakomitszych mężów stanu XVIII wieku, urodził się w województwie Sandomierskiem dnia 1 kwietnia 1750 roku z rodziny szlacheckiéj. Nauki odbierał w szkołach pijarskich, a następnie w akademii krakowskiéj. Po ukończeniu akademii obrawszy

sobie stan duchowny, udał się do Rzymu, tu doskonalił się w teologii i prawie kościelnem, i otrzymał stopień doktora tychże nauk i nauk wyzwolonych. Za powrotem do kraju, zostawszy kanonikiem krakowskim, mianowany był członkiem Towarzystwa do ksiąg elementarnych w Warszawie, nie tylko pracował nad przygotowaniem dzieł podręcznych, mających organizować się na nowo, ale nadto przeważnym wpływem swoim jako członek komissyi edukacyjnéj zapobiegł niegodziwemu rozchwytywaniu dóbr pojezuickich, przeznaczonych na fundusz edukacyjny. Z polecenia komissyi Kołłontaj zaprowadził nową organizacyję akademii krakowskiéj. Przyjąwszy urząd jéj wizytatora, energiją swoją potrafił przełamać wszelkie zawady, które mu zła wola i ciemnota stawiały. We dwa lata spełnił wielkie swoje zadanie, obrany rektorem akademii roku 1782, licząc 32 rok życia. Po trzechletniem rektorstwie, gdy przybył do Warszawy r. 1786 mianowany został referendarzem wielkiego księstwa litewskiego. Od téj pory otworzyło się dlań pole do zawodu politycznego w którym się tak chlubnie odznaczył. Zbadawszy gruntownie dzieje narodowe, kiedy zbliżał się sejm r. 1788, Kołłontaj aby rozświecić powołanych na sejmiki względem ważnych przedmiotów, o jakich sejm miał stanowić, napisał szereg rozpraw o stanie Rzeczypospolitéj i jéj potrzebach, i ogłosił drukiem pod tytułem *Listy Anonima do Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu.* Z zadziwiającą wymową, jasnością, trafnością sądu i rzadkiem obywatelskiem uczuciem, kreśli on wady społeczeństwa i jego urządzeń, wskazuje naglące potrzeby i środki zaradcze. W radach względem poprawy rzeczypospolitéj, nastaje szczególniéj na ustanowienie dziedzicznego tronu i stałego sejmu. Szczególniéj wymownie i żarliwie przemawia w interesie miast i ludu wiejskiego, wzywając szlachtę aby się zrzekła swoich przywilejów i przyznała mieszczanom prawa obywatelskie, a włościanom przynajmniéj cywilne. Przeciw Kołłontajowi wystąpił Seweryn Rzewuski hetman polny koronny w dziełku: *O sukcessyi tronu w Polsce*, jako obrońca złotéj wolności, dowodząc że tron od pierwotnych czasów Polski był zawsze obieralny i takim zostać powinien. Broszura ta znalazła pomiędzy szlachtą wychowania jezuickiego rozgłos i poklask, jako pochlebiająca jéj przywilejom. Kołłontaj w r. 1790 wydał naprzód swoje nad nią *Uwagi*, a następnie gruntowną rozprawę: *O bezkrólewiach w Polsce od śmierci Zygmunta Augusta*; okazując, że w nich

przemoc i gwałt jéj wiodły, że one były powodem do strat poniesionych przez Rzeczpospolitę i grożą jéj zgubę. Zamiast elekcyi, podaje dzielniejszy środek do otrzymania jéj celów: ubezpieczenie praw człowieka i osobistéj swobody. Większość sejmowa poszła za zdaniem Kołłontaja i wiele z myśli jego w *Listach Anonima* zamieściła w prawo. W maju 1791 r. mianowany podkanclerzem koronnym, bezpośrednio wpływał Kołłontaj na obrady sejmowe. Często zabierał na nich głos w kwestyach najżywotniejszych, popierając uzupełnienie wszystkich oddziałów prawodawstwa.

Po upadku kraju, szukając bezpieczeństwa w Austryi, Kołłontaj został uwięziony i od r. 1795 do 1802 trzymany naprzód w Jozefsztadzie, a potem w Ołomuńcu; straciwszy całe swoje mienie, stracił i zdrowie i dotąd czerstwe i pełne siły. W Ołomuńcu napisał ważne dzieło: *Porządek fizyczno-moralny*, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia które ogłoszone drukiem (w Krakowie 1810), użyte było w akademii krakowskiéj za podręczne do wykładu prawa przyrodzonego. W r. 1803 wyjechał na Wołyń i mieszkał już w Krzemieńcu, już w okolicach tego miasta, czynnie pomagając Tadeuszowi Czackiemu w pracach około zaprowadzenia i urządzenia zakładów naukowych. W r. 1807 wyjechał do Moskwy. Po zawarciu pokoju w Tylży wrócił do księstwa warszawskiego i zamieszkiwał w departamencie Kaliskim; ogłosił wtedy dwa dzieła: *O politycznym stanie Europy* i *Uwagi nad teraźniejszem położeniem księstwa warszawskiego* roku 1808. Umarł w Warszawie dnia 28 lutego 1812 r. Oprócz dzieł wymienionych wyżéj, tudzież licznych mów sejmowych, wydał jeszcze Kołłontaj następujące pisma: *Ostatnia przestroga dla Polski* (Warszawa 1790); *Prawo polityczne narodu polskiego czyli układ Rzeczypospolitéj* (tamże 1796). Spólnie z Ignacym Potockim i Franciszkiem Dmochowskim napisał dzieło: *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3-go maja r.* 1791 (Lwów 1793), Lipsk, Warszawa 1831), tłómaczone na niemiecki przez S. B. Lindego (r. 1793).

Po zgonie Kołłontaja ogłoszone były drukiem następne jego dzieła: *Fragment Biblii Targowickiéj* (Warszawa 1831); *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III* od roku 1750 do 1764 (wydany z rękopismów przez Edwarda Raczyńskiego, Poznań 1841). Jest to tylko cząstka mała wielkiéj pracy Koł-

łontaja, jaką przygotował w 4-ch obszernych tomach pod nazwą: *O stanie nauk w Polsce;* wśród nieszczęść jakie przechodził, większa jéj część zaginęła. Z rękopismów także wydał Ferdynand Kojsiewicz jego dzieło: *Rozbiór krytyczny zasad historyi o początkach rodu ludzkiego* (Kraków 1842, tomów 3). Są jeszcze jego dzieła pośmiertne: *Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie XVIII wieku* (Poznań 1840); *Korrespondencyja listowna z Tadeuszem Czackim przedsięwzięta w celu urządzenia instytutów naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w guberniach: Wołyńskiéj, Podolskiéj i Kijowskiéj* (wydał F. Kojsiewicz, Kraków 1844, tomów 4). Kołłontaj wyższy nad swój wiek, górował jeszcze nad wszystkich energiją i oryginalnością pomysłów, czy to na polu politycznem, czy na literackiem. Kiedy Towarzystwo przyjaciół nauk zamyślało o napisaniu Historyi polskiéj zwrócił jego uwagę, że aby dojść do tego, potrzeba przedewszystkiem uzupełnić kodeks dyplomatyczny Dogiela, zebrać starannie pierwotnie źródła, wydać je; a nadto opracować geografiję dawnéj Polski, jéj starożytności i prawodawstwo; opisać zwyczaje i obyczaje tak szlachty, jak mieszczan i włościan. Pierwszy Kołłontaj jeszcze w r. 1802 ukazał potrzebę zebrania pieśni ludowych, melodyj, obrzędów i zwyczajów i wytknął téj pracy całą ważność. O Kołłontaju pisali: Jan Sniadecki, *Żywot literacki Hugona Kołłontaja*, z opisaniem stanu akademii krakowskiéj, w jakim się znajdowała przed rokiem reformy 1780, Ignacy Badeni, *Nekrolog dla Hugona Kołłontaja*, czytany na posiedzeniu publicznem Towarzystwa naukowego krakowskiego roku 1817. H. Schmidt, *Pogląd na żywot i pisma księdza Hugona Kołłontaja* (Lwów 1860). Wojciech Grochowski skreślił jego życiorys w *Tygodniku illustrowanym* (roku 1861, tom IV).

Feliks Łojko.

Urodził się w początkach r. 1717 we wsi Grzybowie województwie Kaliskiem, z ojca Karola podczaszego powiatu Orszańskiego; uczył się w szkołach jezuickich w Poznaniu, następnie kształcił się w akademii wojennéj w Lignicy na Szląsku, poczem podróżował zagranicą. Za powrotem do kraju na dworze księcia Janusza

Wiśniowieckiego kasztelana krakowskiego rozpoczął życie obywatelskie. Za poleceniem tego dygnitarza, Łojko został paziem króla Augusta III, a późniéj szambelanem, oraz starostą Szropskim na Pomorzu. Zajmował się naukami, a nadewszystko historją polską. Król Stanisław August w roku 1766 wyprawił Łojkę do Paryża z zawiadomieniem Ludwika XV o swojem wstąpieniu na tron. Istnieje w rękopiśmie ciekawe sprawozdanie o tem jego poselstwie w języku francuzkiem pod tytułem: *Rélation de mes audiences publiques et particulierès a Versailles en qualité d'Envoyé extraordinaire du Roi* (Varsovie 1766). Miał on także polecenie odbyć podróż dyplomatyczną do Hiszpanii, Sycylii i Parmy lecz do tego nie przyszło i Łojko w prost z Paryża wrócił do Warszawy. Poczem według twierdzenia nie których, brał udział w konfederacyi Barskiéj, co nie jest jeszcze udowodnionem, to zaś pewna iż w r. 1772 mianowany komissarzem skarbowym a w roku 1778 wybrany do Rady nieustającéj, pracował w departamencie skarbowym i na tem stanowisku z urzędu pisał memorjały i rozprawy w różnych materjach ekonomicznych, których zebrał się z czasem nie mały zasób. Rozjaśniał w nich Łojko sprawę mennicy i dawnych monet w Polsce, daléj zup solnych i dochodów jakie płynęły z tego źródła dla kraju, badał gdzie i kiedy mnożyła się ludność, wskazywał powody jéj upadku i to wszystkie te rozprawy ekonomiczne Łojki do dziś dnia jeszcze zostające w rękopisie należą do działu statystyki historycznéj i rozjaśniają najważniejsze fakta. Prace te i badania ściągnęły autora w danym razie na pole historyczne w skutek czego w r. 1773 ułożona została i wydana z druku jego odpowiedź na *Historyczny wywód praw trzech mocarstw do prowincyj polskich* w któréj okazał się prawdziwym historykiem krytycznym: jeden dowód Niemców gruntownie obala za drugim, uzbrojony pochodnią prawdy. Odpowiedź ta była ważnym swoich czasów wypadkiem literackim, miłość do badań historycznych zrodziła się. Bogate jego zasoby dziejowe wsparły pracę Naruszewicza. Stanisław August zaczął spoglądać na Łojkę jako na zaszczyt swego panowania. Zapraszał go na czwartkowe obiady i dawał mu wszędzie poznać, że wysoko szacuje jego zdolności historyczne. Fryderyk II dał mu dożywociem Szrop, leżący wówczas już za granicą na Pomorzu.

Zachorowawszy śmiertelnie, po długich boleściach umarł w Warszawie dnia 19 maja 1779 r. lat 63 przeżywszy. Zostawił liczne materyały do dziejów ojczystych, które przeszły do biblijoteki Tadeusza Czackiego w Porycku a następnie do Puław. Zbiory Łojka składały się pomiędzy innemi z następujących rozpraw: 1) Ludność i jéj upadek w Polsce, 2) Mennica i monety dawne polskie, 3) Sól w Polsce, 4) Urzędy koronne i litewskie, tomów 3, 5) Wojsko i hetmani.

STANISŁAW STASZIC.

Urodził się w mieście Piła w Poznańskiem r. 1755. Po ukończeniu szkół w kraju od rodziców przeznaczony do stanu duchownego. Doskonalił się w naukach, w uniwersytetach w Getyndze i Lipsku. W Paryżu bawił dwa lata i przykładał się głównie do fizyki i historyi naturalnéj. Odbył podróż do Włoch, wdzierał się na szczyty gór Alpejskich, Etny i Wezuwijusza, a zbogacony licznemi wiadomościami, mianowicie w geologii i geognozyi, wrócił do kraju. Przyjąwszy obowiązek wychowania synów kanclerza Andrzeja Zamojskiego dwadzieścia lat przebył w tym domu i przez ten czas zebrał on zasób pomysłów dla pomyślności w kraju, które późniéj dostąpiwszy do świetnego stanowiska w życie wprowadzał, skutecznie dopomagając bogatemi swemi zasobami pieniężnemi których także pierwsze źródło otrzymał z tego domu, a potem szczęśliwemi spekulacjami i nadzwyczajną oszczędnością pomnożył. W ciągu tego czasu przyjął święcenia kapłańskie i uzyskał prezentę na probostwo w Turobinie. Ale czynny umysł Staszica nie mógł na cichych obowiązkach plebana przestać. Zrzekł się tedy prebendy i powrócił do ulubionych zajęć pedagogicznych i literackich. Zawód piśmienny rozpoczął był od tłómaczeń obcych prac i dopiero w 30 roku życia wystąpił z pierwszem oryginalnem dziełem, którem były jego: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, do dzisiejszego stanu rzeczypospolitéj polskiéj przystosowane* (1785 roku). Dzieło to wcale nowe dla narodu rozszerzyło myśli, które przebudziły ziomków z długiego letargu i okazywały potrzebę otrząśnienia się z dawnych przesądów, a postępu z wiekiem; słowem zmiany w prawodawstwie i administracyi krajowej,

nie spuszczając z oka stosunków politycznych i geograficznych z narodami sąsiedniemi. Uwagi wspomnione wielce przyłożyły się do rozkrzewienia w narodzie ducha badania i zgłębiania ekonomii politycznéj, i stały się w znacznéj części powodem do użytecznego ścierania się opinii w mnóstwie pism w czasie czteroletniego sejmu wydanych, a same wywołały bezpośrednio dwadzieścia przeszło pism. Podczas sejmu także wydał Staszic bezimiennie: *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające* (r. 1790 tomów 2). W najmocniejszych jak tylko być może wyrazach, wystawił w tem dziele niebezpieczeństwa upadkiem narodowi grożące, wytykając śmiało i bez najmniejszego oszczędzenia, wszelkie narodowe wady lub pojedyńcze nadużycia, jako przyczyny klęsk przeszłych i przyszłych. Główna myśl w całem dziele panująca, jest oswobodzenie włościanina polskiego z poddaństwa, przez przywrócenie mu praw człowieka i wzięcie go pod opiekę rządową, tudzież dźwignienie miast i zrównanie wszystkich obywateli w obliczu prawa. W r. 1797 Staszic został kanclerzem kollegiaty Szamotulskiéj a posiadając znaczny już majątek gdy rząd austrjacki starostwa rozprzedawał, zakupił starostwo hrubieszowskie przepędzając czas na nauce i zajmowaniu się losem swych włościan, zamieszkał w tem ustroniu dopóki go towarzystwo przyjaciół nauk do swego nie powołało grona. Zaliczony do pierwszych jego członków od chwili założenia 1801 r. odtąd nieszczędził Staszic ani trudów ani majątku aby podnieść to towarzystwo, kupił dlań dom, ofiarował swój księgozbiór i gabinet narzędzi fizycznych. wydawał kosztem swym prace towarzystwa i t. p. Nie tylko zaś wspierał je pieniędzmi ale nieszczędził pomocy umysłowéj, odbywał podróże do Karpat badał ich układ geologiczny i na każdem prawie posiedzeniu dorocznem udzielał prac swoich ziomkom. W czasie tych wycieczek poznał dokładnie bogactwa wewnątrz naszéj ziemi znajdujące się i powziął zamiar rozwinięcia górnictwa krajowego którego późniéj dokonał.

Z utworzeniem księstwa warszawskiego Staszic został powołany na członka Izby edukacyjnéj, mianowany referendarzem stanu i był prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk. Wtedy wydał dziełko „*O Statystyce Polski*, krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić i tym którzy chcą nim rządzić“ (Warszawa 1807 roku przedrukowane w Krakowie z uwagami

Seb. Dębowskiego 1809 roku). Gruntowne to pismo stało się powodem kilku gorliwym mężom do rozpoczęcia korrespondencyi w przedmiotach statystycznych, ekonomii politycznéj i administracyi krajowéj, którzy listy pisywane do siebie przy *Gazecie Warszawskiéj* r. 1807 załączali, a zbiór tych listów wyszedł późniéj pod tytułem: *Korrespondencya w materyjach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających* (Warszawa 1807). Autorami tych listów są: Józef Kalasanty Szaniawski, Andréj Horodyski, półkownik Nejman, Antoni Gliszyński i inni. W tymże czasie wydał Staszic pismo: *Do sejmu; co się z nami stanie? co nam we wszystkich działaniach na pierwszéj uwadze mieć należy?* (tamże 1809 roku). Wszystkie pisma powyższe zalecają się duchem prawdziwie obywatelskim gruntownością sądu i miłością ojczyzny. Jako zamiłowany w mineralogii i geologii wydał Staszic dzieło: *O ziemiorodztwie gór dawnéj Sarmacyi a późniéj Polski* (Warszawa 1805). Jest to pięć rozpraw czytanych na publicznych posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk i drukowanych w jego Rocznikach.

Za królestwa Staszic został radcą stanu, dyrektorem generalnym przemysłu i kunsztów w komissyi spraw wewnętrznych, a komissyi oświecenia publicznego członkiem, ministrem stanu, prezesem komissyi emerytalnéj. Ze zwykłą sobie pracowitością zajął się oświeceniem, naukami, przemysłem, handlem, komunikacją i t. p. Namiestnik i Ministrowie tym samym przejęci duchem wydobycia kraju z ubóstwa i stworzenia jego zamożności, znaleźli w nim gorliwego, czynnego i światłego pomocnika, doradcę i wyręczyciela. On to założył lub pourządzał szkoły, wpłynął na świetny stan uniwersytetu, założył szkołę agronomiczno-politechniczną i instytut głuchoniemych. On pierwszy powziął myśl wystawienia w Warszawie posągu Kopernikowi, ogłosił składkę i sam w połowie do niéj się przyłożył. Konserwatorjum muzyczne, sztuki piękne, fabryki, rękodzielnie wszelkiego rodzaju, tak szczęśliwie za jego powodem powstałe, budowa dróg i mostów, zgoła wszystkie zakłady nauk, umiejętności i przemysłu pod jego przewodnictwem, często jego nakładem, albo wzięły swój początek albo urosły i zakwitły. Z pomiędzy atoli tylu spełnianych rozmaitych obowiązków najczynniéj zajmował się Staszic rozwinięciem przemysłu krajowego. Tu w krótkim czasie niezmiernie wiele uczynił, założył w Warszawie szkołę dróg i mostów, wspierał młodzież garnącą się do nauki, za-

kładał fabryki, a poświęcając się od lat młodzieńczych geologii, głównie uwagę swą zwrócił na górnictwo krajowe. Aby je na stopniu odpowiedniéj świetności postawić, założył komissye i szkołę górniczą w Kielcach, otworzył kopalnie miedzi, założył hutę żelaza i cynku i t. d. Słowem nie ma dotąd w królestwie żadnego pożytecznego zakładu, do któregoby Staszic ręki nie przyłożył, a wiele zupełnie jemu początek i rozwój jest winno. Przez lat 50 nie pozwalając sobie żadnego zbytku, by grosz oszczędzony uldze bliźniego poświęcić, dobra Hrubieszów, urządził i rozdał grunta z prawem dziedzictwa kilkuset rodzinom. Umarł dnia 20 stycznia 1826 r., pochowany przy kościele kamedułów na Bielanach, a testamentem cały swój majątek na wsparcie cierpiącéj ludzkości i na zakłady pożyteczne dla kraju przekazał. Oprócz wymienionych dzieł Staszic tłómaczył z francuzkiego poema Rasyna *Religija*, z dodaniem poematu Woltera *o zapadnieniu Lizbony* (Warszawa 1779); *Buffonu*, *Epoki natury* (tamże 1786; wydanie drugie w Krakowie 1803, pomnożone nowemi uwagami nad ziemią polską); Floryana, *Numa Pompilijusz* (Warszawa 1788, tomów 2); Thomasa, *Marka Aurelijusza*. Pisał także *O równowadze polityczněj w Europie. Pochwały Andrzeja Zamojskiego* i *Ludwika Gutakowskiego*. Wszystkie dzieła Staszica razem przez niego zebrane, wyszły osobno w Warszawie 1815—1821, w 9 tomach w 4-ce, ozdobnie drukowane, z tych w pierwszych sześciu mieszczą się pisma oddzielnie wydawane oraz przekład Iliady Homera, trzy zaś ostatnie obejmują pysznie wydany z rycinami poemat *Ród ludzki*, który ponieważ w całym nakładzie został zniszczony, dziś jest niezmiernie rzadki. Żywot Staszica najdokładniéj w osobnem dziełku skreślił Władysław Zawadzki pod tytułem: *Stanisław Staszic szkic biograficzny* (Lwów 1860 w 8).

Jacek Jezierski.

Jeden z najgłośniejszych publicystów za panowania Stanisława Augusta. Urodził się w ziemi łukowskiéj r. 1772, z ojca Ludwika właściciela dóbr i komornika łukowskiego. Otrzymawszy staranne wychowanie, po kolei przeszedł ziemskie urzędy w swojéj rodzinnéj ziemi, i posłował na wszystkie sejmy. Słynął jako mówca, lubiony od szlachty za dowcip uszczypliwy, którym sypał na zgromadze-

niach publicznych, docinając wszystkim bez wyjątku. W roku 1775 z miecznika ziemi łukowskiéj został kasztelanem tejże ziemi. W czasie sejmu czteroletniego, Jezierski bardzo czynnie występował z rozmaitemi projektami, drukował broszury i mowy swoje, w których podnosił najżywotniejsze w kraju kwestye. Kiedy radzono komu oddać tron po Stanisławie Auguście, kasztelan łukowski popierał gorliwie swój wniosek, aby powołać dynastyję angielską, która podług niego byłaby dla handlu polskiego najkorzystniejszą. Ten albowiem ostatni wzgląd przeważnym się zdawał jemu, co należał do pierwszych z pomiędzy szlachty, która w brew dawnemu przesądowi zaczęła się zajmować handlem i przemysłem. Król lubił go niezmiernie za jego przytomność umysłu, humor zawsze wesoły i dowcip prawdziwy. Po upadku rzeczypospolitéj, Jezierski usunął się zupełnie od życia publicznego i oddał wyłącznie rolnictwu i fabrykom. Umarł w Otwocku r. 1805, mając lat 84. Są w druku jego: *Mowy* na sejmach miewane; *Traktaty polskie z sąsiedniemi mocarstwami zawarte* (Warszawa 1789): *Jezierski kasztelan łukowski, zdanie swoje o panowaniu dożywotniem i sukcessyjonalnem, rozwadze publiczności oddaje, a o sąd z doświadczenia, nie argumentów prosi* (Warszawa 1790), w tem dziełku autor historycznie przechodzi królów polskich i szkodliwości elekcyi wystawia. *Jezierski kasztelan łukowski, jak życzy tak pisze* (tamże 1791); *Historja odkrycia Ameryki przez Kolumba*, przekład z francuzkiego dzieła Robertsona (tamże 1789).

Franciszek Salezy Jezierski.

Sławny także publicysta, z téj saméj rodziny, urodził się roku 1738 w ziemi łukowskiéj z ojca pisarza ziemskiego i biegłego prawnika. Po ukończeniu szkół miejscowych, ojciec przeznaczył go do swego zawodu, ale syn nie mając żadnego do prawnictwa upodobania, wolał wejść do wojska i został towarzyszem złotéj chorągwi, ale i tu sobie sprzykrzywszy i straciwszy majątek, wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzy. Ztąd go wziął już będącego kapłanem i kaznodzieją biskup przemyski Tadeusz Kierski i szczególnemi względami zaszczycał. Udał się potem Jezierski do Włoch, gdzie wiadomości swoje teologiczne jeszcze bardziéj rozszerzył, a do nich

dodał gruntowną umiejętność historyi krajowéj i powszechnéj. Po utworzeniu komissyi edukacyjnéj był wezwany na rektora wydziału małopolskiego do Lublina, następnie wybrany z kapituły krakowskiéj na deputata trybunału koronnego. W czasie sejmu czteroletniego połączywszy się z Hugonem Kołłontajem, wspólnie z nim pracował nad projektami dążącemi do zupełnéj zmiany dawnego stanu rzeczy w kraju. Na poparcie zaś tychże ogłaszać zaczął szereg broszur i pism w rozmaitych przedmiotach, walcząc silnem rozumowaniem albo bronią śmieszności przeciw zastarzałym wadom i pojęciom, odznaczając się stylem, jasnością, pomysłami i wybitnością najśmielszych dążeń. Chciał podnieść stan miejski, powstawał przeciw możnowładzcom i szlachcie, a bronił ludu wiejskiego. Był to pisarz z nowemi, za przykładem francuzkich dążnościami, dowcipny, postępowy, lecz nie demagog, ani jakóbin, za jakiego go posądzano. Umarł w Warszawie r. 1791.

Wydał Jezierski dzieła: 1) *Goworek herbu Rawicz, wojewoda sandomierski powieść z widoku we śnie* (Warszawa 1789): główną dążnością téj powieści było okazanie charakteru możnowładzców polskich, jak daleko oni z pobudek ambicyi przeszkadzali najlepszym narodu zamysłom. 2) *Rzepicha matka królów, żona Piasta* (tamże 1790 i 1794); w romansie tym wziął sobie autor za cel udowodnić, jak pożyteczna jest rzecz szanować w każdym człowieku obywatela. Następne publikacyje Jezierskiego były wyłącznie polityczne: 3) *O bezkrólewiach w Polsce i o wybieraniu królów* (1790) dowodzi tu w krótkości, że wszystkich nieszczęść krajowych bezkrólewia były przyczyną i że dom Jagielloński dziedziczył tron spadkiem krwi, a elekcyi nigdy przedtem nie było. 4) *W zmianka krótka o zjednoczeniu księstwa litewskiego z królestwem polskiem* (1790). 5) *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego, jaki był około* r. 1735, *napisany przez JP. Sterna w języku angielskim, teraz przełożony po polsku* (1790), dziełko bardzo dowcipne w obronie ludu wiejskiego. 6) *Uwagi nad stanem szlacheckim w Polsce Jarosza Kutasińskiego, herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego* (1790), autor występuje przeciwko uprzedzeniom, które zwykle przywiązują do urodzenia. 7) *Co jest stan trzeci we Francyi*, tłómaczenie z francuzkiego znanego dzieła Sieyes'a. *Que c'est que c'est tiers état* (1791), z zastosowaniem do położenia rzeczy w Polsce i z dodatkami tłómacza. 8) *Ktoś piszący z Warszawy 1790 r.*,

jest to satyra na sejm owoczesny. 9) *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione* (1791 i 1792), dzieło po śmierci autora wydane, ostatnie którem się w czasie choroby swojéj zajmował i przed samym zgonem ukończył, rodzaj małéj encyklopedyi, w któréj pełno jest wiadomości do rzeczy polskich, z dowcipem i wesołością skreślonych, chociaż nie bez satyry na owoczesny stan kraju. Zostawił Jezierski w rękopiśmie: *Kazania wybrane, Podróż po Polsce* i *Korrespondencyje z Krakowa*.

Stanisław Kosmowski.

Autor ważnych pamiętników do panowania Stanisława Augusta, w których następne szczegóły sam o swojem życiu podaje. Służył w przybocznéj gwardyi koronnéj mirowską zwanéj i przez lat 40 doszedł w niéj od żołnierza aż do stopnia podpółkownika, znając doskonale służbę za panowania Stanisława Augusta używany był do ćwiczenia w mustrze wojskowéj pułków kawaleryi wielkopolskiéj. W czasie sejmu czteroletniego był naocznym świadkiem wielu spraw publicznych. Miał względy u króla, który raz dał mu tabakierkę ze swoim portretem, drugi raz dwa wierzchowe konie w zamian za stracone w boju. W r. 1787 towarzyszył monarsze w podróży do Kaniowa. W r. 1794 miał udział w ówczesnych wyprawach wojennych. Po powrocie do Warszawy, król go wtedy mianował półkownikiem. Po upadku kraju zamierzał udać się do Włoch do Dąbrowskiego, ale dowiedziawszy się o drugim legionie na Wołoszczyznie. tam kroki swoje skierował i był czynnym w działaniach tamecznego oddziału. Musiał to być człowiek zdolny kiedy go użyto do układów z Paswanem Oglu. Co daléj robił niewiadomo, to pewna że żył jeszcze za księstwa warszawskiego, w dawniejszych Prusach południowych i umarł podobno we Wrocławiu. Wydał z druku dzieło *Historya polska, czyli rys panowania Stanisława Augusta króla polskiego* przez Stanisława Kosmowskiego (bez miejsca druku, zdaje się we Wrocławiu u Korna r. 1807 w 8-ce str. 96). W wydanym tomie autor sam mówi że to zaczątek pracy i obiecuje tom drugi, który podobno nie wyszedł. To co ogłosił zawiera w sobie wiadomości autentyczne o sprawach i wypadkach

mniéj znanych, wiadomości bardzo ważne. Nie jest to historya jak na tytule napisano, ale pamiętniki, pisane ze szczerą wiarą i prostotą. Autor prowadzi swoje opowiadania do roku 1787, wspomina cokolwiek o czasach sejmu czteroletniego, ale głównie rozwija rzeczy ostatnie i wątek swoich wiadomości zamyka na roku 1801. Na samym końcu swego dzieła nadmienia, że o następnych wypadkach szczegółowo opowie w tomie drugim, z dołączeniem anneksów, lecz snadź do skutku niedoprowadził. Tom ten przedrukowany w Poznaniu 1867. O tomie pierwszym dziwnie rzadkim pisały: *Czas* r. 1859 N. 248—250 i *Dziennik literacki* 1860.

Jan Potocki.

Urodził się r. 1761 z ojca Józefa krajczego koronnego. Pobierał nauki w języku francuzkim i dla tego w tymże języku pisał swoje dzieła. Od młodości oddał się czytaniu klassyków i pisarzy z wieków średnich, mianowicie historycznych. Zgłębiając pomniki dziejowe pozostałe po Grekach i Rzymianach zajął się śledzeniem początków i pochodzenia narodów słowiańskich. W tym celu odbywał podróże r. 1778 i 1779 do Włoch, Sycylii i Hiszpanii, 1784 do Francyi i Egiptu, 1787 do Hollandyi, 1789 przez Cherson do Konstantynopola dla obejrzenia wysp archipelagu do Egiptu, gdzie zwiedził Kair i piramidy, przejechawszy Tunis i dalsze pobrzeża Barbaresków, dostał się r. 1791 do Maroko i zwiedził wielką część tego cesarstwa. W r. 1794—1796 odbył podróż po Pomorzu i księstwach Meklemburskich, w następnych dwóch latach zwiedził Kaukaz; w 1803 gościł we Włoszech; w 1805 udał się do Chin jako członek poselstwa rossyjskiego i naczelnik wyprawy naukowéj, późniéj mieszkał w Petersburgu, w Tulczynie, w Krzemieńcu. Prowadził życie awanturnicze, za młodu puszczał się balonem w Warszawie, a zakończył samobójstwem w Uladówce na Podolu dnia 2 grudnia 1815 r., wytoczywszy sam kulę z kości słoniowéj, którą się zastrzelił. Uczony pierwszego rzędu, głęboki badacz zamierzchłych wieków słowiańszczyzny, wydał wiele dzieł świadczących o niezmiernéj jego erudycyi i często odznaczających się gruntownym i krytycznym poglądem, ale przez zwykłe swe dziwactwo drukował je w bardzo szczupłéj liczbie egzemplarzy, po kilkanaście, kilkadziesiąt, rzadko więcéj jak sto.

Dzieła Potockiego są: 1) *Fragmens historiques et géographiques sur la Scytiae la Sarmatie et les Slaves* Brunswik 1796 tomów 4); 2) *Voyage de Basse-Saxe* (Hamburg 1795), z licznemi wizerunkami bożyszcz słowiańskich wykopanych w Prilwitz. 3) *Histoire primitive des peuples de la Russie* (Petersburg 1802). 4) *Histoire des gouvernements de Volhynie, Podolie et Cherson* (tamże 1805). 5) *Atlas archeologique de la Russie européenne* (tamże 1810, trzecie wydanie 1823. 6) *Essay sur l'histoire universelle et recherches sur celle de la Sarmatie* (Varsovie, à l'imprimérie libre 1789 tomów 4. 7) *Voyage en Turquie et en Egypte* (Warszawa 1789). Toż dzieło wyszło i po polsku, pod tytułem: *Podróż do Turek i Egiptu z przydanym dziennikiem podróży do Hollandyi,* podczas rewolucyi 1787 z francuzkiego przełożona (tamże 1789 r.). 8) *Voyage dans l'émpire de Maroc* (tamże 1792). W dziełach historycznych Jan Potocki opuścił wszystkie prawie badania przed nim dopełniane, ruszył w te manowce zupełnie własnym torem. Opatrzony w biegłą wielu języków żyjących i umarłych znajomością, umiał ocenić etymologiczne środki, przez podróże obeznany z miejscami i ludami w nich osiadłemi w Azyi i Europie, umiał zastosować wyrazy źródeł historycznych; do szczegółów innym nieznanych, ciągle tylko teksetem przytaczanych źródeł zajęty, umiał się trzymać ściśle ich opowiadania. Jest czasem swobodny w ich przekładzie na francuzki język, mianowicie gdy rozwlekłość oryginału skrócić się daje, ale pospolicie wiernym jest i trafnie wykłada, a liczne bardzo miejsca krytycznemi postrzeżeniami swojemi komentuje. Lecz wszystkie dzieła jego są tak pisane, że przytacza tekst źródeł historycznych i ten objaśnia, a czytelnik z tego sam sobie całość wiązać musi, ztąd użycie dzieł jego niezmiernie bywa utrudzającem, jakożkolwiek bardzo wiele nowych widoków otwiera. W podróży do dolnéj Saksonii, we Fragmentach i badaniach widać że początkowe dzieje narodu polskiego i rzeczy Słowiańskie są przezeń czysto wydobyte, lecz gdy się w dalsze przemyka wieki, gdzie mu imienia Słowian zabraknie, gdy się spotyka z Sarmatami, Scytami, Dakami, Góralami Kaukazu, Celtami, Gogiem i Magogiem, gdzie trzeba z natchnionym Wschodem kołysać się w arce Noego, tam niema tych czystych posad na którychby się mógł oprzeć, tam uchodzi ze swego toru, i w słodkiem omamieniu w początkach rodu ludzkiego niepewny niknie, jak to z dzieła jego *Histoire des peuples de la Russie* widzieć można. Oprócz

dzieł powyższych wydał Potocki pismo polityczne: *Essai de d'Aphorismes sur la liberté* (Warszawa 1791), tudzież romans bez początku i końca, przedrukowany w Paryżu w dwóch oddzielnych publikacyach: *Dix journéesd Alphonse van Vorden i Avadora*, a tłómaczony na polski przez Edmunda Chojeckiego pod napisem: *Rękopism znaleziony w Saragossie* (Lipsk 1847, tomików 6).

Franciszek Siarczyński.

Urodził się w Chruszowicach w ziemi Przemyskiéj r. 1758. Po odbytych naukach w Jarosławiu, wstąpił w 15 roku życia do zgromadzenia XX. Pijarów w Podolińcu. W r. 1781 słuchał teologii w Krakowie, wyświęcony na kapłana w Warszawie r. 1783. Tu w collegium nobilium uczył historyi i geografii przez lat cztery, a późniéj wymowy i był kaznodzieją. Zwrócił wtedy na siebie uwagę króla Stanisława Augusta. i od niego otrzymał probostwo w Kozienicach, po uwolnieniu się od ślubów zakonnych roku 1789. Został późniéj kanonikiem honorowym warszawskim i warmińskim, a od r. 1804 przez lat 23 był proboszczem w Jarosławiu. W końcu powołany na dyrektora biblijoteki Ossolińskich we Lwowie, i wybrany deputatem stanu duchownego na sejm galicyjski, umarł dnia 7 listopada 1829 r.

Siarczyński jest autorem licznych dzieł, po większéj części historycznych i geograficznych. Wydał między innemi, następujące: 1) *Dykcyonarz geograficzny* (Warszawa 1782, tomów 3). 2) *Krótka fizyczna i historyczna wiadomość o soli* (1788 roku), napisana z polecenia samegoż króla Stanisława Augusta, za co otrzymał Siarczyński medal z napisem *Merentibus*. 3) *Pochwała Stanisława Szczęsnego Potockiego*, generała artylleryi koronnéj (1789 roku). 4) *Traktaty między mocarstwami europejskiemi od r. 1648 zaszłe*. Dwa pierwsze tomy tego dzieła wydał Fulgenty Obermajer, trzeci Wincenty Skrzetuski, a Siarczyński trzema następnemi pomnożył, które wyszły roku 1760. 5) *Traktaty konwencyjne, handlowe i graniczne, wszelkie publiczne umowy między Polską i obcemi państwami* od r. 1764—1791 tomów 2. 6) *Dzień trzeci maja r. 1791* w Warszawie. 7) *Geografija* czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się,

z dołączeniem geografii astronomicznéj (Warszawa 1790—1798, tomów 3). 8) *Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu* (Lwów 1826). 9) „*Obraz wieku panowania Zygmunta III* króla polskiego i szwedzkiego, zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoju i wojny, cnoty lub występki, dzieła pismienne, zasługi użyteczne i celne sztuki, porządkiem abecadła ułożony (Lwów 1828, tomów 2). 10) *Obraz panowania Zygmunta III*, obejmujący obyczaje, religiję, oświecenie towarzyskie pożycie, moc rządu, jego wady, związki z obcymi, pomyślność i klęski publiczne za tegoż panowania“ (Poznań 1843—1858 tomów 2). Dzieło to jest najdojrzalszym owocem historycznych badań Siarczyńskiego. Zwraca on w nim uwagę i na żywot narodu, objawiający się w życiu jego domowem, w obyczajach i zwyczajach w języku i piśmie. 11) *Zgodność i różność między Wschodnim i Zachodnim kościołem przez J. H. Szmitt*, przełożona i pomnożona (r. 1831). 12) *Opis powiatu Radomskiego*, wydał z rękopismu Tymoteusz Lipiński (Warszawa 1847 r.). 13) *Kazania* zebrane z pozostałych rękopismów, ogłosił drukiem Adam Kłodziński (Lwów 1832). W *Pszczole polskiéj* wydawanéj we Lwowie zamieścił Siarczyński dosyć ostre uwagi i postrzeżenia nad dziełem Niemcewicza: *Dzieje panowania Zygmunta III*. Sam wydawał przez lat dwa (1828 i 1829 r. we Lwowie). *Czasopism naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich*, obejmujący niemało rozpraw historycznych i biblijograficznych, wiadomości tak Siarczyńskiego, jako też wyjętych z rękopismów Józefa Maksymilijana Ossolińskiego. Zostawił Siarczyński w rękopiśmie: *Dzieje narodu i kraju Rusi Czerwonéj, a w ogólności Rusi południowo-Zadnieprskiéj*, we 3-ch tomach; *Słownik historyczno-statystyczno-geograficzny królestwa Galicyi*, we 3 tomach, oraz mnóstwo rozpraw i materjałów historycznych.

Józef Maksymilijan Ossoliński.

Hrabia na Tęczynie, urodził się r. 1748 w Woli Mielęckiéj. Uczył się w szkołach Jezuickich, był spółpracownikiem pisma: *Zabawy przyjemne i pożyteczne*. Od r. 1789 był członkiem deputacyi galicyjskiéj w Wiedniu i odtąd w téj stolicy zamieszkał, piastując wysokie urzędy, r. 1809 mianowany prefektem nadwornéj cesar-

skiéj biblijoteki, r. 1820 uczczony został od ziomków medalem złotym na cześć jego wybitym za ofiarowanie bogatéj swojéj biblijoteki dla miasta Lwowa. W r. 1825 został wielkim ochmistrzem królestwa Galicyi; W ostatnich łatach wzrok utracił i umarł dnia 17 marca r. 1826. Mąż wielkiéj nauki i głęboki znawca historyi i literatury ojczystéj. O najważniejszem jego dziele: *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury Polskiéj*, jużeśmy obszernie powiedzieli na str. 22. Oprócz tego Ossoliński tłómaczył wybornie Seneki, *O pocieszeniu*, ksiąg troje (Warszawa 1782), Liwijusza *Dzieje Rzymskie* (Lwów 1849—1850, tomów 2). Liczne jego roz prawy historyczne i biblijograficzne znajdują się w *Czasopiśmie naukowym* Siarczyńskiego i w *Biblijotece naukowego zakładu imienia Ossolińskich* (r. 1828—1848), osobno zaś wyszły rozprawa: *O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów*, tudzież *Wieczory Badeńskie*, czyli powieści o strachach i upiorach, z dołączeniem bajek i innych pism humorystycznych (Kraków 1852).

Stanisław Bohusz Siestrzencewicz.

Urodził się dnia 3 września 1731 r. w wileńskiem województwie, powiecie trockim, w dziedzicznéj wsi zwanéj Zamkiem, z rodziców wyznania ewangelicko-reformowanego czyli kalwińskiego. W młodym wieku przeznaczony do stanu duchownego oddany został do szkół tego wyznania w Słucku, po skończeniu których od synodu kalwińskiego wysłany za granicę do tych akademii, przy których dla polskich uczniów znajdowały się przeznaczone fundusze. Jakoż po roku przebytym w Królewcu przeszedł do Frankfurtu gdzie w uniwersytecie do teologji i prawa przykładał się. Ztamtąd udał się dla dalszego kształcenia do Amsterdamu i Londynu kosztem tegoż synodu, widziano bowiem w nim wielką do nabycia oświecenia zdolność i usposobienie, a ztąd spodziewano się że wyjdzie na znakomitego kaznodzieję, czego i rodzice po nim wymagali. Ale Siestrzencewicz aczkolwiek żądny nauki przyjął układane względem jego przyszłości projekta, postanowił jednak inną obrać sobie drogę. I dla tego mając zamiar zająć miejsce guwernera u jakiego magnata polskiego, przykładał się szczególnie do nauki języków i przedmiotów popłacanych na dworach. Z takiem postanowie-

niem powrócił do kraju, a odkładając wstąpienie do stanu duchownego, tymczasem wysłany był przez ojca ze sprzedażą pszenicy do Królewca, za którą gdy otrzymane pieniądze nieszczęśliwie stracił, nieśmiejąc do ojca wracać zaciągnął się do pruskich huzarów. Dosłużywszy się w lat kilka oficerskiego stopnia, z powodu odbytego pojedynku w którym w rękę raniony został, przeniósł się r. 1751 do gwardyi litewskiéj w stopniu chorążego i w téj niedługo przebywszy, z rangą kapitana żołnierski swój zawód zakończył. Wtedy uskuteczniając poprzedni swój zamiar przyjął obowiązek nauczyciela domowego przy młodych książętach Radziwiłłach w Zyrmunach. Podczas pobytu tam starając się o rękę panny ze znacznego rodu i majątku, miał podany sobie warunek aby przedewszystkiem zmienił wyznanie kalwińskie na katolickie, co gdy uczynił, pokazało się w skutku że go tylko napróżno złudzono. Zdarzenie to posłużyło mu jednak do dalszego szczęścia, dał się bowiem bliżéj poznać duchowieństwu katolickiemu, a mianowicie biskupowi wileńskiemu Massalskiemu, który uznawszy jego zdolności i niepospolitę oświatę, namówił aby został księdzem i opiekę swoję do wykształcenia przyobiecał. W tym celu Siestrzencewicz udawszy się z książętami Radziwiłłami do Warszawy obleczony w suknię duchowną zaczął się uczyć r. 1762 nowych obowiązków w kollegjum księży Pijarów, i w seminaryum Świętego Krzyża. W krótce biskup Massalski przyjechał do Warszawy i natychmiast wyjednał u króla prezentę na plebaniję Bobrujską a prosił biskupa żmujdzkiego aby go wyświęcił, co też przyszło do skutku 1763 roku, nadto mianowany został kanonikiem honorowym żmujdzkim. Massalski też niezadługo nietylko wziąwszy do swego boku najhojniejszemi obsypywał względami, zaszczycił swoją ufnością i rad jego słuchał, lecz za odkryciem się miejsca kanonikiem wileńskim uczynił, drugą bogatą dał plebaniję w Homlu i gdy za granicę wyjeżdżał, dyecezyę swą w jego administracyę poruczał. Siestrzencewicz zarządzał dyecezyą wileńską od r. 1771 do 2 października 1773. W tym czasie świetne kazanie powiedziane przez niego w Wilnie z okoliczności zamachu na życie Stanisława Augusta, które król polecił za granicą w różnych językach wydrukować, rozgłosiło imię Siestrzencewicza na dworze petersburgskim. Gdy więc biskup Massalski wrócił do Wilna, a dwór rossyjski właśnie żądał aby mu podano kandydata na nowo utworzone biskupstwo Białoruskie, Siestrzencewicz został nie tylko koadju-

torem dziekanii katedralnéj, biskupem malskim *in partibus infidelium* 1773 r., lecz jednocześnie mianowany rzeczywistém biskupem dyecezyi Białoruskiéj, którą zamienioną późniéj na archidyecezyę Mohilewską aż do swojéj śmierci zarządzał. W roku 1782 Cesarzowa Katarzyna II wyniosła go na arcybiskupa mohilewskiego, r. 1795 otrzymał tytuł legata apostolskiego, w roku 1798 prawo używania kardynalskiego ubioru i tegoż roku wyniesiony był na dostojeństwo metropolity rzymsko-katolickich kościołów w Rossyi. Zarządzał niemi z górą lat 50. Zacząwszy swój zawód piśmienny od przekładu *Sztuki utrzymania zdrowia*, zastosował ją doskonale w praktyce, dożywszy blizko lat stu; lat trzydzieści przed śmiercią nie jadał mięsa, żył zaś skromnie i zawsze wstrzemięźliwie. Miłosierny na ubogich, zostawił znaczne zapisy na stypendya szkolne, na ów cel dom własny w Petersburgu darował na gimnazyum, w roku 1825 wzniósł na swoim gruncie kościół katolicki pod wezwaniem Świętego Stanisława. Umarł 1 grudnia 1825 roku.

Są w druku następujące dzieła Siestrzencewicza: *Sztuka utrzymania zdrowia* przez Mackenzie przekład z angielskiego (Wilno 1769) *Kazanie miane w dzień Św. Stanisława Kostki* w kościele katedralnym (Wilno 1771); toż po niemiecku *Ustawy Cesarzowéj Katarzyny na gubernije*, przekład z rossyjskiego (Mohilew 1777; wydanie drugie, tamże 1795). *Gocya w Taurydzie*, tragedya wierszem polskim (Mohilew 1783). *Kazania i mowy* w językach polskim i łacińskim miewane w różnych białoruskich kościołach (tamże 1794). *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates, des Esclavons et des Slaves* (Petersburg 1812 tomów 4); wyjątek z tego dzieła tłómaczony na rossyjski wyszedł tamże 1818 roku. *Histoire de la Tauride* (Brunswik 1800, tomów 2; wydanie drugie w Petersburgu 1824 w I tomie w 4-ce rossyjskie tłómaczenie, tamże 1806 tomów 2). *Regulamen dla kościołów i klasztorów katolickich w imperyum Rossyjskiem* (Wilno 1798). W rękopiśmie zostawił wiele dzieł, które przeszły na własność księdza Stanisława Parczewskiego.

Zoryan Dołęga Chodakowski.

Pod tém nazwiskiem dał się poznać w literaturze naszéj jako wielki badacz Słowiańszczyzny, jako głęboki znawca starożytności

przed chrześcijańskich i stał się potężnym bodźcem do prac historycznych i poetycznych w tym kierunku.

Nazywał się on prawdziwie Adam Czarnocki, urodził się na Litwie, pod Hainem w bliskości Nieśwież i Słucka, dnia 4 kwietnia 1784 roku. Z powodu ubóstwa ojca oddany na opiekę krewnych mieszkających w powiecie Słuckim pierwsze lata młodości spędził w Lecieszynie w majątku Xawerego Czarnockiego podstolego witebskiego, gdzie odbył pierwiastkowe nauki, ztamtąd oddany następnie do szkół ówczesnych powiatowych Słuckich. W młodym już wieku odznaczał się niepospolitą zdolnością, a szczególnie olbrzymią pamięcią. Z nauk najwięcéj historyę i geografiję lubił. Po ukończeniu téj szkoły dwa lata przebył u rozmaitych znajomych sobie osób, i na nauce prawa krajowego przy adwokacie w Nowogrodku a następnie w Mińsku do 1807 roku pozostał. Nieobrawszy jeszcze żadnego stałego zatrudnienia, cały ten czas poświęcił gorliwemu wyuczaniu się praw krajowych, zwiedzał archiwa, przeglądał starożytne przywileje i w tym rodzaju znajomości, niepospolitéj nabył wprawy.

W roku 1807 Czarnocki przyjął prywatny obowiązek zastępcy pełnomocnika Józefa Niesiołowskiego wojewody nowogrodzkiego w powiecie nowogrodzkim, gdy zaś w kilka miesięcy pełnomocnik umarł, sam jeden zajął się sterem zarządu dosyć obszernych i zawikłanych interesów hrabiego. Stałe zaś mieszkanie obrał w majątku Worończy niedaleko Nowogrodka. W roku 1808 za zamiar przekroczenia granicy oddany został do służby wojskowéj, w drugiéj dywizyi generała Glazenepa, stojącéj w mieście Omsku, gubernii Tobolskiéj. W Omsku przeżył lat cztery, tę zyskawszy korzyść iż dobrze się nauczył po rossyjsku. Przy końcu roku 1810 dywizya Glazenepa otrzymała rozkaz zbliżenia się ku Litwie i pułk w którym się znajdował Adam Czarnocki rozpoczął marsz dnia 12 września, a następnego roku dnia 23 czerwca stanął w Bobrujsku. Ztamtąd wystąpiwszy wkrótce na pole bitwy, pojmany przez wojska francuzkie, w dywizyi generała Dąbrowskiego, w piątym półku piechoty umieszczony został w stopniu adjutanta podoficera. Uwolnienie ze służby dnia 30 maja 1812 roku na własną prośbę otrzymał. Był więc z wojskiem francuzkiem w Rossyi i razem wystąpił za granicę w pamiętnym odwrocie tegoż roku.

Po upadku potęgi Napoleona, przebywał czas niejaki w Galicyi, gdzie wprzód przezwał się był Chrzanowskim a następnie przybrał nazwisko Zoryana Dołęgi Chodakowskiego. W Galicyi żadnego stałego nie mając zatrudnienia, oddał się ulubionéj skłonności szperania dawnéj słowiańszczyzny i wydobywania z podań ludu czyściejszych pojęć historycznych. Nawykły do niewygód, lubiący podróże, umyślił obejrzeć cały ród słowiański i z niego wywieśdź pasmo nowych uwag, tyle potrzebnych dla objaśnienia pierwotnych dziejów północy. Nieraz sam jeden z kijem w ręku, z torbą żywności na plecach, przechodził wioski i miasteczka, rozmawiał ze starcami, spisywał piosnki gminne, rozkopywał starożytne mogiły, które trafnie żalnikami od wyrazu *żal* nazywał, przepatrywał stare dokumenta i rękopisma, słowem wszelkich używał sposobów żeby odkryć zamierzchłe wiekami ślady dawnych dziejów słowiańskich.

W śród tych naukowych wędrówek zwiedził Krzemieniec a otrzymawszy polecenie opiece kanclerza Rumiancowa, pojechał Czarnocki do Petersburga 1819 roku. Tam mile od nowego protektora przyjęty, zapoznał się wprędce z celniejszymi uczonymi rossyjskimi. Jeszcze na rok przedtem Czarnocki ułożył obszerny plan podróży po Rossyi, późniéj zaś i po innych Słowiańskich ziemiach, w celu zbadania dziejów tych stron, według pomników miejscowych. Plan ów oddany Karamzinowi do przejrzenia, zupełnie był przez niego przyjęty i zatwierdzony, który wydrukowano r. 1820 w dzienniku rossyjskim *Syn ojczyzny*, Czarnocki zamierzał przejechać całą Rossyę we czterech kierunkach, z północy na południe, a potem ze wschodu na zachód od gór Uralskich do ujścia Dunaju. Podczas wędrówki chciał porównać wszędzie nasypy horodyszcz i oznaczyć je na planie; rozpoznaniem gdzie się kończą takowe, mniemał iż przyjdzie do poznania dokładnego granic dawnéj Rusi; osobiście zwiedzić i obejrzeć wszystkie te miejsca, z których wyniknęły miejscowe nazwania Słowian, ściśle rozpoznać główniejsze miejscowe narzecza i dostrzedz różnicę domowego bytu wspomnionych plemion co do odzieży, budowy domów, rolniczych narzędzi, poznać nazwania miejscowe dawane gwiazdom, rozmaitym utworom przyrodzenia, płazom, owadom, grzybom i ziemiom; badawczo zastanowić się i poznać obrzędy ludowe, ich wesela, zabawy, pieśni, przesądy i wszelkie zabytki starożytności, naostatek wszystko przepatrzyć cokolwiek dla odkrycia starożytności posłużyć

może, dawne monety, naczynia metalowe, posążki, oraz inne rzeczy, nierzadko wykopywane w ziemi i mogiłach, piśmienne i inne wszelkiego rodzaju pomniki.

Pomysł Czarnockiego za wpływem Rumiańcowa przedstawiony został przez ówczesnego ministra religii i oświecenia księcia Golicyna Cesarzowi Aleksandrowi I, który podany przez Czarnockiego projekt podróży pò krajach Słowiańskich zatwierdził, kazał go samego umieścić w rzędzie urzędników ministeryum oświecenia, obdarzył pensyą 3000 rubli srebrem wynoszącą rocznie, poruczył badanie po całéj Rossyi starożytnéj słowiańszczyzny, w celu zaś podania dla dostateczniejszych w ogromnéj pracy ułatwień wydał rozkazy wszystkim gubernatorom państwa i innym wyższym urzędnikom, żeby na każde wezwanie wszelkiéj mu dostarczali pomocy. Wędrówka miała trwać lat cztery.

Roku 1820 dnia 17 sierpnia Czarnocki wyjechał z Petersburga, obejrzał miejsca koło Ładogi, Nowogrodu, Tweru i nareszcie przybył do Moskwy w 1821 roku. Tu korzystając z dozwolenia kancellaryi granicznéj przejrzał plany 21 gubernji, porównał je z mappami ziem słowiańskich, zachodnich i południowych, ułożył powszechną mappę Słowiańskiego Grództwa i Słownik porównawczy, w którym się znajdowało 7000 przeszło uroczysk, umieszczonych według rozmiaru przy gródkach. Następnie puścił się w podróż naukową po Rossyi, zacząwszy od południowych prowincyj. Wszędzie zbierał podania ludu, zasięgał najdrobniejszych miejscowych względem starożytności szczegółów, odkrywał nieprzeliczone prawie horodyszcza, czyli dawne siedziby plemion słowiańskich. W pałacach, w domach obywatelskich, w karczmach, w chatach wieśniaczych, na opuszczonych polach, w ogromnych nieprzejrzanych okiem puszczach, słowem wszędzie go było pełno. Prowadził obszerne z uczonymi korrespondencye. Nie wielu jednak przejmowało się żywem współczuciem dla prac i zamiarów Czarnockiego, sam utrzymuje że go nieutrudzono miejscowemi uwagami zwłaszcza ze strony uczonych ludzi. Na domiar też ważną pracę przejrzenia skutków jego podróży, poruczono K. T. Kałajdowiczowi, który wierzył ślepo w dawnych ruskich latopisców, a niepodzielał bynajmniéj mniemań Czarnockiego, dla tego i sąd o trudach niepospolitego wędrownika wydał wcale nieprzychylny. Z tego powodu odmówiono Czarnockiemu udzielenia ze skarbu pieniędzy na dalszą

podróż i ważny jego pomysł odrzucono jako ziścić się niemogące marzenie. Czarnocki zaczął pisać odpowiedź Kałajdowiczowi lecz jéj zupełnie nie dokończył. Tak do roku 1820 nieznużenie pracował Adam Czarnocki, przejrzał wiele gubernij południowych i zamyślał o objechaniu innych. Roku 1822 zabrał znajomość z M. Polewojem, ten pojąwszy go i przejęty najszczerszym dla myśli jego spółudziałem, dopomagał ile mógł pieniędzmi. Nareszcie potrzeba zmusiła Czarnockiego do przyjęcia obowiązku zarządcy dóbr u jednego z rodaków obywatela gubernii twerskiéj, gdy nagle tamże we wsi Sieło-Petrowskoje dnia 17 listopada 1825 roku śmierć czynne i pracowite zatrudnienia jego przerwała. Wysokiéj ceny jest rękopiśmienny pamiętnik Czarnockiego, pod tytułem: *Bez chęci podróż moja* o którym dał szczegółową wiadomość Hipolit Skimborowicz (*Teka Wileńska* Nr. 6, str. 463). Był on członkiem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, uniwersytetu wileńskiego i moskiewskiego historyi i starożytności rossyjskich. Zostało po Czarnockim wiele rękopismów z których dotychczas mało wszakże wydrukowano wyjątków, z ogłoszonych zaś są następujące: Badania we względzie dziejów rossyjskich, wydrukowane w piśmie *Wiestnik Europy* roku 1819. Autor w tym artykule wykazał omyłki Karamzina. Projekt naukowéj podróży po Rossyi w *Synie Otieczestwa* 1820 roku, Nr. 33 do 40. Wyjątki z podróżnych notat w dzienniku ministeryum narodowego oświecenia 1839, oraz w Zbiorniku historycznym w tomie III i w całym tomie VII pod tytułem: Doniesienie o pierwszych skutkach podróży w Rossyi Zoryana Dołęgi Chodakowskiego z Moskwy dnia 13 lipca 1822 r. str. 378. Sprawozdanie to kończy się nomenklaturą geograficzną pod nazwaniem Słownika geograficznego i dwoma niewielkiemi artykułami. O zgasłych wulkanach i żalnikach. Rozprawa o dawnych drogach wodnéj kommunikacyi w Rossyi w Zborniku historycznym tomie I. Rozbiór listów Kałajdowicza o badaniach archeologicznych w gubernii razańskiéj, umieszczony w tymże tomie Zbornika dziejowego, pod nazwaniem Systemat historyczny. Słownik właściwych nazwisk horodyszcz i wiosek w języku polskim tomów 4, w manuskrypcie. Zeszyt pieśni Małorossyjskich. Uwagi geograficzne i mitologiczne. Mappy szczegółowe z uwagami. Te wszystkie rękopisma znajdują się u profesora Pogodina. Herbarz z wielu dodatkami i badaniami, posiada Maxymowicz. Powinny jeszcze znajdować się u kogokolwiek bądź: Zeszyt

mitologii słowiańskiéj. Mappa plemion słowiańskich, ze spisem wydanym po polsku. O Słowiańszczyznie przedchrześcijańskiéj rozprawa drukowana w *Ćwiczeniach naukowych* krzemienieckich i w *Pamiętniku lwowskim*, przedrukowana w Krakowie 1835 roku, wraz z rozbiorem téj pracy przez Surowieckiego: Listy do Łukasza Gołębiowskiego w *Pamiętniku warszawskim*, do Bandtkiego w *Pamiętniku naukowym* krakowskim, do różnych osób w *Dzienniku wileńskim*, w *Gazecie literackiej* warszawskiéj 1822 r., w *Athenеum* Kraszewskiego. Oprócz tego Czarnocki wydrukował jeszcze w *Archiwum północnem* Gulaj-gorod, część V, str. 369; artykuł: Próby wykładu znaczenia wyrazu *Kniaź* 1824 Nr. 11 i udzielił przywilejów wielkiego księcia Witolda, część IX, str. 14. Wiadomości o skutkach podróży Czarnockiego po Rossyi, między innemi umieszczone były w *Archiwum północnem* roku 1822 Nr. 10 i 11. Korrespondencya Chodakowskiego składająca się z kilkunastu listów, znajduje się w *Biblijotece warszawskiéj* 1866 roku. Wreszcie zostawił przekład z języka rossyjskiego na polski powieści Karamzina *Marfa Posadnica* (w rękopiśmie). Życie jego było nieprzerwanem pasmem wędrówek i nieustannéj pracy. Porównywał swe podania, rysował mappy i plany, celniejsze rezultaty swych badań, przesyłał w obszernych raportach ministrowi lub drukował w kształcie rozpraw, najczęściéj po rossyjsku. Papiery pozostałe po nim złożone nasamprzód były w Moskwie u Mikołaja Polewoja, potem wzięte od tego uczonego przez zwierzchność i oddane professorowi Pogodinowi, a między temi liczne korrespondencye listowe, dowodzące przestronnych jego stosunków z ówczasowymi uczonymi jak to prócz wielu innych z Eugenijuszem metropolitą kijowskim, z Karamzinem, Lachem Szyrmą, Łukaszem Gołębiowskim, Tadeuszem Czackim, księciem Czartoryskim i t. p.

W ogólności uważając znajome Adama Czarnockiego prace przedstawiają tylko ogromny zbiór skrzętnie nagromadzonych, mniéj więcéj obrobionych materyałów; lecz gdyby miał odpowiednich gorliwości swojéj pomocników, dokazałby zapewne więcéj. Plan jego był za wielki dla działań jednego człowieka. Ztąd zostały po nim tylko pierwsze główniejsze wielkich pomysłów zarysy, oczekujące zdolnych następców, którzyby owoc pracy i usiłowań zacnego męża godnie rozwinąć, uporządkować i dopełnić potrafili. Ale jak Mickiewicz potęgą swego genijuszu poruszył do głębi uczucia serca

i wywiódł zastęp prawdziwie twórczych poetów, tak Czarnocki w młodem pokoleniu zaszczepił chęci i odwagę prowadzenia mozolnych studyów nad zbadaniem charakteru ludu polskiego.

Życiorysy Czarnockiego czyli Chodakowskiego skreślił Dominik Chodźko w *Encyklopedyi* Glücksbergów, a następnie w *Tece Wileńskiéj* roku 1857 Nr. 2, str. 277, dopełnił H. Skimborowicz tamże Nr. 6, str. 24, w *Dzienniku literackim* lwowskim r. 1859 Nr. 793 podał Joachim Lelewel; w *Encyklopedyi* S. Orgelbranda Cezary Biernacki.

Jerzy Samuel Bandtkie.

Urodził się w Lublinie 24 listopada 1768 r. Ojciec jego zamożny kupiec w tem mieście, wysłał go w jedenastym roku życia do szkół gimnazyalnych Św. Elżbiety we Wrocławiu r. 1779, ztąd po trzech latach udał się do Halli, tam pobierał nauki wyższe dwa lata, a rok jeden w Jenie. Gdy ojciec Samuela podupadł, stryj jego Jan Jerzy mieszczanin szewc z rzemiosła we Wrocławiu wziął go w swoję opiekę. Nie tylko utrzymywał go własnym kosztem przez lat ośm w tem mieście, ale dał mu trzysta talarów na odwiedzenie akademii nie żądając nic więcéj od synowca jak tylko żeby dla innych był równie dobroczynnym. Tą szlachetną myślą zacnego stryja kierowany, Samuel długo był bezżennym aby cały dochód swój mógł obracać na zapomogi dla młodzieży celującéj pilnością i odznaczającéj się zdolnościami. Po powrocie z Jeny 1790 r. był nauczycielem synów pastora w pobliżu Wrocławia. W tymże też obowiązku zostawał przez lat ośm przy synach Piotra hr. Ożarowskiego kasztelana wojnickiego, a późniejszego hetmana koronnego. Wtedy bawił na przemiany w Dreznie, Berlinie i Petersburgu. W r. 1798 mianowany substytutem przy gimnazyum Św. Elżbiety we Wrocławiu i nauczycielem języka polskiego w téj saméj szkole, w któréj był uczniem. W r. 1804 został rektorem szkoły S. Ducha, oraz biblijotekarzem u Ś Bernarda seneńskiego. W r. 1811 wezwany do Krakowa przez izbę edukacyjną objął zarząd biblijoteki przy uniwersytecie jagiellońskim. Tegoż roku zaczął wykładać biblijografiję, a w następnym otworzył księgozbiór do powszechnego użycia. W r. 1819 obrany został z akademii senatorem rzeczypo-

spolitéj krakowskiéj. W pięćdziesiątym roku życia ożenił się ze stryjeczną siostrą swoją, umarł bezpotomnie 11 czerwca 1835 r. w Krakowie. Był członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk i towarzystwa naukowego krakowskiego. Uniwersytet jagielloński przyznał mu stopień doktora filozofii.

J. S. Bandtkie wydał następujące dzieła: *Historisch critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa* (Wrocław 1802). Słownik polsko-niemiecki (Wrocław 1806 r.). Słownik kieszonkowy polsko-francuzko-niemiecki 1815 — 1818, tomów 4). Część pracy wykonał brat jego Wincenty. *Polnische Grammatik für Deutsche* to jest grammatyka polska dla Niemców; trzy wydania 1808, 1818 i 1824. *Dzieje narodu Polskiego* (Wrocław 1810 tomów 2), drugie wydanie tamże 1820, trzecie 1835, tłómaczone na języki niemiecki i rossyjski przez Gajewskiego. *Ueber die gräfliche Würde in Schlesien* (1810). *De primis Cracoviae incunabulis in arte typographica*. *Historya drukarń krakowskich* (Kraków 1815). *Historya biblijoteki krakowskiéj* (tamże 1821). Joachim Lelewel wydał *Biblijograficznych ksiąg dwoje*, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke „Historya drukarń krakowskich,“ tudzież „Historya biblijoteki uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie“ (Wilno 1823 r. tomów 2). *Historya Drukarń w polsce i wielkiem księstwie litewskiem* (1825 roku tomów 3, Kraków). *Modlitwa Pańska* w języku polskim i w innych słowiańskich. *Commenii orbis sensualium pictus quadrilinguis* (Wrocław 1805). Wydał w przedruku Przysłowia Fredry, jako ważny językowy pomnik (dwa wydania 1802 i 1809); oraz *Parkossii de Żorawice de orthographia polonica libellus*. Wiele pojedyńczych rozpraw Bandtkiego tak historycznych, jak językowych znajduje się w dzienniku szlązkim *Schlesische Provinzialblätter*, w *Pamiętniku Warszawskim* Osińskiego i Bentkowskiego, w zbiorze *Miscellanea Cracoviensia*, tudzież w *Rozmaitościach Krakowskich*, co wychodziły głównie pod redakcyą Bandtkiego. W rękopiśmie ważne pozostawił dzieło *Historya prawa Saskiego czyli Niemieckiego w Polsce*, napisane w języku łacińskim, które nie zupełnie ukończone darował przed śmiercią Rzesińskiemu, uczonemu prawnikowi w Krakowie. Życiorys Jerzego Samuela Bandtke umieścił A. Z. Helcel w *Kwartalniku naukowym* pod napisem *Jerzy Bandtke w stosunku do spółeczności i literatury*, tom 2-gi, inny także znajduje się

w dziele Kaz. Wł. Wójcickiego *Życiorysy znakomitych ludzi* 1850, tom 1-szy.

WAWRZYNIEC SUROWIECKI.

Urodził się roku 1769 pod Gnieznem, dla ubóstwa rodziny przeznaczony do stanu duchownego, po trzechletnim pobycie w seminaryum, w roku 1791 wystąpił dla wątłego zdrowia. Jako nauczyciel prywatny z uczniem swoim Ludwikiem Szczanieckim, przebył lat kilka we Lwowie, Dreznie i Wiedniu. Po utworzeniu księstwa warszawskiego wezwany do Drezna pracował w ministeryum sekretarjatu stanu. W roku 1807 został członkiem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. W roku 1812 mianowany sekretarzem generalnym w ministerjum oświecenia, a roku 1817 radcą do spraw administracyjnych i czuwania nad funduszami edukacyjnemi. Umarł w Warszawie 1827 roku. Z majątku poczciwie pracą i oszczędnością uzbieranego zapisał złotych 36000 na stypendya dla biednéj młodzieży kształcącéj się w uniwersytecie warszawskim. Surowiecki wpośród wrzawy krajowéj, a ciszy literackiéj, za czasów księstwa warszawskiego, należał do małéj liczby pisarzy, którzy oprócz badań dziejowych rozumieli potrzeby społeczne. Wyższy nad wiek swój, karcąc błędy wychowania młodzieży, upominał się o poprawę doli kmieci naszych. On najjaśniéj rozumiał dzieje słowiańczczyzny z przedchrześcijańskich czasów i ważności badań w tym kierunku dla nas. Dwa dzieła: *O upadku przemysłu i miast w Polsce*, oraz *o rzekach i spławach*, są znakomitéj i dziś wartości. Z prac drukiem ogłoszonych Surowiecki zostawił następujące: *Bóg jest najczystszą miłością* (Lwów 1790). Tłómaczenie wykonane w seminaryum. *O wadach wychowania młodzieży polskiéj* (Warszawa 1806). *Uwagi względem poddanych w Polsce i projekt ich uwolnienia* (Warszawa 1817). *O rzekach i spławach krajów księstwa warszawskiego*, (Warszawa 1811). *O upadku przemysłu i miast w Polsce* (Warszawa 1810). *Śledzenie początków narodów Słowiańskich* (Warszawa 1820), tłómaczone na język rossyjski. Praca ta wywołała dzieło Szafarzyka pod napisem: *Über die Abkunft der Slaven, nach Lorenz Surowiecki*. Pisał uwagi nad rozprawą Zoryana Dołęgi Chodakowskiego czyli Adama Czarnockie-

go: *O Sławiańszczyznie przed chrześcijańskiéj*, które pokazują wysoki jego pogląd. Rozprawy *O Cechach*, *O charakterach runicznych*. Pozostawił w rękopiśmie *O statystyce księstwa warszawskiego*, są to odczyty Surowieckiego, które wykładał w szkole prawa ówczesnéj, na prośbę ministra sprawiedliwości Łubieńskiego, umiejącego cenić głęboką naukę, jak talent tego pisarza. Wszystkie wymienione wyżéj prace Surowieckiego, przedrukował J. K. Turowski w *Biblijotece polskiéj* i wydał razem w Krakowie.

Aleksander Sapieha.

Urodził się w Strasburgu 1773 r. gdzie rodzice jego dla ówczesnych wypadków bawili. Początkowe nauki i wychowanie pobierał we Francyi, lecz za powrotem do kraju pod przewodnictwem miejscowych nauczycieli, polubił nauki i dzieje ojczyste w latach 1802 i 1803 z wielkim kosztem i niemałemi trudami odbył podróże po krajach słowiańskich i wydał szacowny pod wielą względami opis tychże pod tytułem: *Podróże po krajach słowiańskich* (Wrocław 1811, wydanie 2 Sanok 1850). Oddawszy się następnie umiejętnościom przyrodniczym był pilnym badaczem nowych wynalazków i starał się takowe w kraju rozpowszechniać. Umarł w Dęreczynie 1812 roku.

Benedykt Ignacy Rakowiecki.

Urodził się roku 1782, w młodych latach poświęcał się obowiązkom prywatnym. W r. 1821 za wydanie dzieła pod tytułem: *Prawda Ruska* mianowany członkiem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk i kuratorem szkół w województwie Podlaskiem. Późniéj był inspektorem szkół obwodowych, od którego to obowiązku w krótce dla słabości zdrowia usunął się i został regentem gubernii mazowieckiéj. Cały ciąg swego życia poświęcał się badaniom słowiańszczyzny i na téj niwie chlubną pamiątkę pozostawił. Badania jego i pomysły w tym względzie rzuciły znaczne światło na stan, zwyczaje i obyczaje Słowian przedchrześcijańskich. Do drukowania dzieł swoich posiadał w Warszawie własną drukarnię

z czionkami słowiańskiemi cyrylickiemi. Umarł w Warszawie 1839 roku.

Wydał: *List do matki troskliwéj o dobre wychowanie syna swego* (Warszawa 1811). *Prawda Ruska*, czyli prawa w. x. Jana Władimirowicza tudzież traktaty Olga i Igora W. W. K. K. kijowskich z cesarzami greckiemi i Mścisława Dawidowicza księcia Smoleńskiego z Rygą zawarte, których teksta obok z polskiem tłómaczeniem poprzedza rys historyczny zwyczajów, obyczajów, religii, praw i języka dawnych słowiańskich i słowiańsko-ruskich narodów (Warszawa roku 18.0, dwa obszerne tomy, w 4-ce). *Poczet chronologiczny panujących w Rossyi od Ruryka do Piotra Wielkiego* (tamże 1822). *O sposobach upowszechnienia nauki gospodarstwa wiejskiego* (1823). *O sposobach moralnego ukształcenia ludu polskiego* (1830). *Pisma rozmaite* (1835, tamże 3 części. *O stanie cywilnym dawnych Słowian*, w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk tom XIX. Zostawił kilka dzieł w rękopismach, mianowicie dzieło którego druk ledwo co przed śmiercią rozpoczął, pod nazwą: *O istotnych i naturalnych potrzebach człowieka*, którego wykończeniu ostatnie lata życia poświęcał wyłącznie.

Ignacy Lubicz Czerwiński.

Urodzony we wsi Gręda pod Lwowem, należy do najznakomitszych pisarzy galicyjskich w czasach księstwa warszawskiego. Oddany wyłącznie pracom literackim opuściwszy gospodarstwo, utracił wieś dziedziczną i rodzinną. Oprócz wielu rozpraw historycznych, któremi zasilał od r. 1811 *Gazetę lwowską*, osobno wydał następujące dzieła: *Cenzor w ojcu czyli wykład cnót i wystawa wad* (Lwów 1810). *Okolica zadniestrska między Stryjem i Łomnicą*, czyli opis ziemi i dawnych klęsk lub odmian téj okolicy, tudzież jaki jest lud prosty dla religii i dla pana swego (Lwów 1811). *Prawa i zasady rządu wiejskiego* (Przemyśl 1812) *Przewodnik testatora* (Lwów 1810). *Skazówka listowa* (tamże 1812). *Rys dziejów kultury i oświecenia narodu Polskiego od wieku X do końca wieku XVII* (Przemyśl 1816, tomów 2). *Adwokat i nowy kolega* czyli rozprawa o przyczynach, upadek sławy w tym urzędzie niegdyś zrządzających (tamże 1813). *Katechizm wiejski dla dzieci stanu rolniczego* (tamże 1813).

Nauki chrześcijańskie z ustawami praw przeciwko ciężkim przestępstwom politycznym (1813). *Nauki przeciwko zbrodniom i występkom* (1813). *Uwagi rozumu i ludzkości nad fałszem i ciemnotą zabobonów i gusłów* (1817). *Syn cnotliwy* czyli nauki jego, zatrudnienie i zabawy, (1817). *Sposób szczęśliwego pożycia między mężem a żoną* (1817). *Panicz wojażer,* czyli co on wprzód umieć i wiedzieć powinien, nim w zagranicznych podróżach dalszego wykształcenia szukać zechce (Lwów 1821).

Czerwiński był pisarz samodzielny, który pierwszy u nas zajął się troskliwem badaniem ludu, jego charakteru, zwyczajów i obyczajów. Dzieło jego *Okolica zadniestrska* jest pierwszą tego rodzaju książką, w któréj podał dokładny obraz ludowy Rusi, między rzekami Stryjem a Łomnicą. Ze szczerą miłością dla ludu malując jego przesądy stara się wskazywać sposoby wykorzenienia błędów i zabobonów, a podniesienia go w oświecie i godności człowieka. Z tego stanowiska wychodząc kreśli prawa i zasady rządu wiejskiego, oraz katechizm wiejski dla dziatwy rolniczéj. Wysokiéj wartości, bacząc na czasy w których pisał, jest Czerwińskiego dzieło: *Rys dziejów kultury i oświecenia narodu polskiego.* W pierwszéj części przechodzi od pierwszych początków narodu, przyjęcia wiary chrześciańskiéj i doprowadza dzieje do końca wieku XVII. W drugiéj opisuje początki tych stanów które imię narodu, a w nim rząd i wewnętrzne urządzenia składały, z przemianami w ciągu wieków. Joachim Lelewel w rozbiorze tego dzieła, oddawał pochwałę téj pracy Czerwińskiego, któréj sam pomysł jest piękny i wysoki. Znalazł tu Lelewel pierwsze w tym rodzaju w języku polskim dzieło, a w nim pisarza myślącego z filozoficzną obserwacyą, śledzącego różnego stanu narodu naszego. W jakiemkolwiek rozumieniu wziął wyraz oświecenie, nie ściga on Polaków uczonych lub uczących się i literatura nie zajmuję pisarza; ale rozwija stan polityczny, moralny i kulturę, śmiało, dobitnie i trafnie. W innych pismach Czerwiński badał swego społeczeństwa błędy, podawał zdrowe rady i na właściwą pragnął naprowadzić drogę. Imię jego mimo prac tak szlachetnych i znakomitych, nie miało rozgłosu w kraju; powodem tego było małe grono czytelników polskich książek, zwłaszcza naówczas w Galicyi.

Tomasz Święcki.

Urodził się dnia 18 grudnia 1774 roku we wsi Kostkach, parafii Słubniewskiéj, powiecie węgrowskim, na Podlasiu, z ojca Michała. Odebrawszy staranne wychowanie tak w domu jak i w szkołach Węgrowie, które w 14 roku wieku swego ukończył, udał się do Palestry drohickiéj, celem kształcenia się w zawodzie prawnym. W roku 1794 na sejmikach wyborczych był assesorem koła rycerskiego wybrany, następnie przez laudum do grona palestry przy trybunale koronnym w Lublinie. Wkrótce wybrany deputatem na trybunał lubelski, gdy takowy w skutek wybuchłéj wojny niedoszedł, Swięcki służył jakiś czas wojskowo, potem udał się do Lwowa, gdzie uczęszczał na kursa prawne i do Krakowa gdzie zdawszy wymagany egzamin na urzędnika sądowego od roku 1800 do 1804 pełnił obowiązki sędziego. Za czasów księstwa warszawskiego został adwokatem przy sądzie apellacyjnym, a za królestwa był mecenasem sądu najwyższego, używając wielkiéj popularności. Umarł dnia 5 września 1837 roku w Busku, gdzie przebywał dla poratowania zdrowia. Święcki wiele pisał, a to co wykonał odznacza się szlachetnym i pięknym pomysłem.

Zasługą Święckiego jest iż skreślił pierwszy geografiję historyczną dawnéj Polski, jaką była przed rokiem 1648 to jest przed wojnami Jana Kazimierza. Dzieło to miało popularność bliską *Historyi literatury polskiéj* Bentkowskiego, i dało popęd do badań historycznych i doskonalszych monografij, jakie się późniéj pojawiły.

Dzieła Święckiego są: *Wiadomość historyczna o ziemi Pomorskiéj* (Warszawa 1811). *Opis starożytnéj Polski* tamże 1816, tomów 2); wydanie drugie poprawione i pomnożone tamże 1828 tomów 2; autor wygotował w rękopiśmie trzecie poprawne. Dzieło to czytająca publiczność przyjęła z wielkiem współczuciem, wykupiwszy całe wydanie w ciągu lat trzech niespełna, co było wówczas niepraktykowanem. Lelewel napisał rozbiór. *Opis starożytnéj Polski* i zamieścił w *Pamiętniku Warszawskim*, następnie przedrukowany w dziele: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie* (Poznań 1844 rok). *Opis starożytnéj Polski* zupełnie przerobili i rozszerzyli do trzech obszernych tomów Tymoteusz Lipiński i Michał Baliński

(Warszawa nakładem S. Orgelbranda 1843—1846) wziąwszy za podstawę dzieło Święckiego i dawszy mu tytuł: *Starożytna polska* pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana.

Święcki ogłosił jeszcze w *Pamiętniku warszawskim* roku 1813 Opis Podlasia; w *Rocznikach* Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk jest jego: Rozprawa zawierająca wspomnienia znakomitych uczonych w Polsce za panowania domu Jagiellońskiego (tom XIX str. 233—284); w Dzienniku Warszawskim roku 1827: O Kurpiach i roku 1828: o biskupstwie Lubuskiem. Chciał zostawić także obszerną historyę rodzin sławnych w ogóle osób w Polsce, którą to pracą zajmował się od roku 1828 do śmierci, a niewykończywszy, jego rękopism poprawiony i pomnożony przez Lewestama i Bartoszewicza wyszedł pod napisem *Tomasza Święckiego Historyczne Pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnéj Polski*, przejrzał w rękopiśmie, objaśnił i uzupełnił przypisami Julijan Bartoszewicz (Warszawa 1858, tomów 2). Pisał Święcki jeszcze i o marynarce polskiéj.

Józef Faleński.

Urodził się w Kompinie w ziemi Sochaczewskiéj r. 1784, Szkoły ukończył we Lwowie. W r. 1810 rozpoczął zawód służby sądowéj w Bydgoszczy pod rządem pruskim, następnie roku 1819 przeniósł się do Warszawy i tu umarł r. 1839 jako sędzia najwyższéj instancyi. Wydał dzieła: *Historya Polski krótko zebrana*, dzieje narodowe od powstania aż do podziału i upadku państwa tego obejmująca (Wrocław 1819). Lelewel nazywa pracę Faleńskiego do pospolitego użycia jedną z najpożądańszych i najużyteczniejszych. (*Rozbiory dzieł*. Poznań 1844, str. 127). *Historya powszechna starożytna* Remera (Wrocław 1822 tomów 2). Do tego przekładu dodał Faleński wiele własnych uwag.

Paweł Kotowski.

Urodził się we wsi Gronostaje w ziemi łomżyńskiéj r. 1777, r. 1787 oddany do szkół łomżyńskich pod dozorem księży pijarów

zostających, wstąpił do ich zgromadzenia 1800 r., r. 1804 rozpoczął zawód nauczycielski w Łowiczu, pełnił następnie obowiązki nauczyciela w Wieluniu i Piotrkowie, a od r. 1813 w konwikcie warszawskim, r. 1816 wybrany rektorem w Piotrkowie, urząd ten sprawował przez lat 13. Wydał następujące dzieła treści historycznéj: *Historya powszechna starożytna*, zawierająca dzieje od stworzenia świata do potyczki pod Akcyum (Warszawa 1818 tom I; tom zaś II i III zostały w rękopiśmie) *Historya powszechna* Szreka, przekład z niemieckiego, do r. 1812 doprowadzona (Warszawa i Wilno 1813 tomów 2, w których historya kończy się na odkryciu Ameryki). *Tablice chronologiczno-historyczne*, zawierające znaczniejsze wypadki od stworzenia świata do r. 1812 po Narodzeniu Chrystusa (tamże 1814 in fol. majori 3 arkusze). Pismo to do nauki historyi powszechnéj w swoim czasie w klassach wyższych z pożytkiem było używane. Lelewel pisał uwagi nad temi *Tablicami* w *Tygodniku wileńskim* 1816 r. Umarł Kotowski w Warszawie 13 lipca 1849 r.

Hipolit Kownacki.

Urodził się r. 1761 w Sławkowie, gdzie ojciec jego był dzierżawcą hut górniczych w dobrach biskupów krakowskich. Nauki odbył w Krakowie, zkąd wróciwszy lat kilkanaście zajmował się hutnictwem i górnictwem w kluczu Sławkowskim. Owocem ówczesnego jego zatrudnienia były dwa dzieła wydane bezimiennie, jedno pod tytułem: *O starożytności kopalni kruszców*, wyrabiania metalów czyli robót górniczych w kluczu Sławkowskim w dobrach niegdyś do biskupa krakowskiego należących i w całéj tegoż klucza okolicy w znacznéj części powiatu sławkowskiego, graniczącego ze Szląskiem znajdujących się (Warszawa 1791). W następnym zaś roku drukował rozprawę *O górach* (1792). Pierwsza jego część poświęcona wnioskowaniem o górach jako wzmocnieniach budowy kuli ziemskiéj i składach ciał kopalnych. Wybrał tu Kownacki z trafnością i rozsądkiem co tylko było ciekawego i ważnego w tym przedmiocie w foliałowych dziełach przed jego czasami pisanych, szczególnie zaś obcych. Reszta zaś jest przytoczeniem opisu Polski Guettarda i Karozzego oraz własnemi badaniami nad bogactwem

kopalnictwa krajowego. Po zajęciu dóbr Sławkowskich na skarb, Kownacki bawił na dworze księcia prymasa Poniatowskiego jako domownik, a niedługo zaufały powiernik i przyjaciel, po śmierci którego został nauczycielem domowym hr. Aleksandra Potockiego, a w końcu biblijotekarzem biblijoteki wilanowskiéj.

W Wilanowie Kownacki z całym zapałem oddał się poszukiwaniom historycznym, pisał wiele rozpraw i tłómaczył dawne piśmienne zabytki które umieszczał w *Pamiętniku warszawskim* Bentkowskiego lub przekładał z łacińskiego stare rękopiśmienne kroniki i takowe wraz z oryginalnym tekstem ogłaszał. Baszkona, Galla, Kadłubka, różne ustępy z Długosza, tudzież zmyślone kroniki Prokosza, Kagnimira, bez krytycznego zrozumienia, uwodząc się często mionkami, które sobie utworzył i uporczywie się ich trzymał. Z tém wszystkiém położył on niemałą zasługę przez wydanie niektórych istotnie ważnych źródeł; on pierwszy odkrył kronikę Dzierzwy i wydał ją z czyściejszego tekstu jak poprzednio Lengnich. W późnym już wieku osiadł w Warszawie i długie jeszcze lata oryginalny starzec chodził codziennie pieszo do biblijoteki wilanowskiéj lub do biblijoteki głównéj w Warszawie i szperał w kronikach czytając nieustannie Długosza, w którym odkrywał wcielonych przez niego innych kronikarzy. Potem kiedy przyciśnięty wiekiem nie mógł już tak daleko chodzić, widziano go zawsze o jednym czasie rano i po obiedzie idącego i wracającego z wiejskiéj kawy jak spoczywał na kamieniu przed pałacem niegdyś Jabłonowskich na rogu Nowego Świata i ulicy Wareckiéj i gwarzył ze znajomymi zawsze o ulubionym przedmiocie żaląc się na śmiałków, którzy się ważyli zaprzeczyć autentyczności wynalezionych przez niego kronik. Do śmierci też prawie pisał o nich rozmaite dziwolągi i prace swoje w rękopiśmie tajemniczo zapieczętowanym kilku osobom do wydania po jego zgonie powierzył. Lecz nic już nieochciał drukować. Bo i po cóż mam ogłaszać, mówił, aby znowu jaki zoilus powiedział mi jak dawniéj, że głupi jest biblijotekarz wilanowski. Umarł w Warszawie 28 marca 1854 w wieku lat 93 pochowany jak sobie życzył w Wilanowie, gdzie tyle lat poświęcał się literaturze ojczystéj.

Kownacki wydał z druku oprócz wyżéj wymienionych rozpraw górniczych następne historyczne dzieła: *Historya Bolesława III* króla polskiego, przez Polaka bezimiennego rytmem łacińskim napisana około roku 1115 (Warszawa 1821). Jest to tłómaczenie

kroniki Galla którego prawdziwe nazwisko jak Kownacki utrzymywał było Kurek. *Kronika Lechitów i Polaków, napisana przez Godzisława Baszko* kustosza poznańskiego, w drugiéj połowie wieku XIII, z dawnego rękopismu biblijoteki wilanowskiéj (tamże 1822). Ważną przysługę uczynił Kownacki tak ogłoszeniem wiadomości o tym ciekawym rękopiśmie, jako też szczególniéj załączeniem w końcu dzieła różnic jego od wydania Sommersberga. *Kronika węgierska na początku wieku XII, kronika czeska na początku XI wieku* w łacińskim języku pisane, z tłómaczeniem na polski, tudzież ziemiopism O. Bedy wieku VIII. List Popa Jana wieku XIII (tamże 1823). Kronika ta po większéj części z Kosmasa pragskiego ułożona, niesłusznie przypisywana biskupowi Chartnitowi, z którego kroniki tylko ułomki tu się znajdują, odkryta była pomiędzy rękopismami Puławskiemi, zkąd ją Kownacki przepisał i wraz ze swojem tłómaczeniem po raz pierwszy wydrukował. *O początku i dawnych kronikach narodu Wandalów, to jest Polaków,* wyjątki wytłómaczone z kroniki Sarnickiego i historyi polskiéj Długosza (tamże 1823) *Kronika Kagnimira* to jest dzieje pierwszych czterech królów chrześcijańskich w Polsce w wieku X pisane z historyi polskiéj Długosza przedrukowane, z tłómaczeniom i annexami (Warszawa 1825 trzy części w jednym tomie). *Prokosza Chronicon Slavo-Sarmatium* czyli kronika polska w X wieku z dokładkami z kroniki Kagnimira pisana XI wieku, z przypiskami krytycznemi wieku XVIII, z nowo wynalezionego w Lublinie rękopismu przez generała Morawskiego (Warszawa 1825) i toż samo po łacinie (1827). Są to kroniki fabrykacyi Dyjamentowskiego w XVIII wieku, w których autentyczność jednak Kownacki wierzył i niedał się o tem żadną krytyką przekonać, Lelewel wykazał fałszywość kroniki, Prokosza w piśmie zamieszczonem w dziele: *Rozbiory dzieł* obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie; Poznań 1844 rok. *Res gestae principum et regum Poloniae per Vincentium (Kadłubkonem) saeculo XII et XIII enarratiae, quibus accedit Chronicon Polonorum per Dzierswam saeculi XIII scriptorom compositum*, (Warszawa 1825 tomów 2). Wydanie podług kodeksu Kuropatnickiego, który był własnością Towarzystwa przyjaciół nauk, *Kronika polska przez Dzierzwę* w końcu wieku XII napisana (tamże 1823 roku). *Kronika wieku XII* czyli dzieje Władysława I, Bolesława III, Władysława II, Bolesława IV, z księgi IV i V kompilacyi Długosza

wytłómaczona (Warszawa 1831). Są to wyjątki z Długosza, które Kownacki oddzielił, dopatrując w nich jakoby były osobnemi i najdawniejszemi kronikami przez Długosza tylko włączonemi. Oprócz tych obszerniejszych dzieł ważniejsze rozprawy Kownackiego drukowane w *Pamiętniku warszawskim* Bentkowskiego są: *Statuta mazowieckie i piotrkowskie* (drukowane w tomach 13, 16, 17 i 21). *Dzieje w księstwie Mazowieckim* (tamże r. 1820). O rodzie najdawniejszego dziejopisa polskiego Marcina Galla (tamże 1819). Wyjątki z dzieła Jana Ostroroga *De reformanda Republica*, w polskiem tłómaczeniu pierwszy raz chociaż z wielu opuszczeniami drukowane (tamże 1819 tom 13). Wyciągi z Aktów Tomickiego na polski język przełożone (tamże 1818 roku).

Józef Miklaszewski.

Urodził się w roku 1775 w Żabieńcu, majątku dziedzicznym w powiecie Garwolińskiem. Nauki odbywał w korpusie kadetów w Warszawie, po ukończeniu których w r. 1793 lat kilka zajmował się rolnictwem. W roku 1811 powołany na posadę sekretarza jeneralnego prefektury departamentu Siedleckiego pełnił tamże zarazem obowiązki wizytatora szkół, następnie wezwany do Warszawy był radcą w komissyi centralnéj likwidacyjnéj i członkiem komissyi oświecenia. Umarł w Warszawie 22 lutego 1833 r. Oprócz artykułów po czasopismach umieszczanych i tłómaczeń z francuzkiego powieści: *Hennéj Mandaryn chiński i Tajemnice Eleuzyńskie* (Warszawa 1820 i t. p. Ułożył historyą polską w skróceniu, która zastosowana do potrzeby naukowéj, za elementarne dzieło była uznana i pokilkakroć przedrukowana. Wyszła zaś pod tytułem: *Rys historyi Polskiéj* od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju (Warszawa 1821, wydanie 4 poprawione i pomnożone, z dołączeniem herbów, wizerunków królów i kart geograficznych (tamże 1829 wydanie 5-te w Poznaniu 1865 roku w 8-ce). Wydał także: *Geografija ogólna* czyli krótkie opisanie ziemi i części mieszkalnego świata (1819). Miklaszewski zostawił w rękopiśmie: *Historyę geograficzną Polski.*

Kajetan Kwiatkowski.

Urodził się w r. 1770, w młodych latach był Szambelanem króla Stanisława Augusta i należał do grona ówczesnych literatów; tłómaczył z niemieckiego Gesnera i pisał broszury polityczne. Za królestwa polskiego był radcą Komissyi województwa mazowieckiego, kuratorem szkół, a w końcu dyrektorem gimnazjum w Kielcach. Jako członek Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk wezwany do napisania dziejów Władysława IV jak umiał z zadania się wywiązał. Posiadał piękny zbiór rzadkich książek i rękopismów polskich, które przeszły do bibijoteki w Kórniku. Umarł w Warszawie 1852 r., wydał z druku *Pisma Gesnera* przekład z niemieckiego (Warszawa 1789). *Próba pióra bezstronnego obywatela* (tamże 1791). *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV* (tamże 1823). *Swetoniusza Dzieje XII Cesarzów rzymskich przekład* wraz z tekstem łacińskim (Wrocław 1826, tomy 2).

Edward Lubomirski.

Książe urodził się roku 1796 w mieście Dubnie na Wołyniu z ojca Michała generała wojsk polskich. Nauki pobierał w liceum warszawskiem, następnie w Wiedniu i tam rozpoczął zawód dyplomatyczny przy poselstwie rossyjskiem, do którego potem przyłączony, był także w Berlinie i Londynie. Za powrotem do kraju zajmował się gospodarstwem i literaturą w dobrach swoich Radzyminie. Poróżniwszy się z jednym oficerem gwardyi polskiéj strzelców konnych, wyzwany na pojedynek umarł z odniesionéj rany r. 1823. Przed śmiercią zostawił hojne zapisy na rozmaite zakłady tudzież na instytut dobroczynny, którego wybór poruczył bratu swemu cioteecznemu hrabiemu Edwardowi Raczyńskiemu. Ten z funduszu Lubomirskiego założył w Warszawie instytut oftalmiczny, przeznaczony dla ubogich chorych na oczy.

Lubomirski wydał następujące dzieła: *Faust* tragedya A. Klingemana, przekład z niemieckiego wierszem (Warszawa 1819 r.). *Dumy rycerskie* (tamże 1821). *Obraz historyczno-statystyczny Wie-*

dniu (tamże 1821). *Rys statystyczny i polityczny Anglii* (Poznań rok 1829, w 4-ce większéj); wydany przez Edwarda Raczyńskiego po śmierci autora.

Kazimierz Chromiński.

Urodził się we wsi Chromnéj, w powiecie Siedleckim r. 1759, nauki szkolne odbywał w Warszawie. Był sekretarzem rzeczypospolitéj i przez lat ośm bezpłatnym plenipotentem biblijoteki Załuskich do r. 1795. Tam z zapałem oddawał się poszukiwaniom do historyi literatury polskiéj i robił wyciągi do ułożenia słownika uczonych polskich, którego atoli do skutku niedoprowadził. W biblijotece Załuskich nabył obszernych wiadomości biblijograficznych i upodobania do zbierania książek, które zgromadzał zwiedziwszy w tym celu przeszło 50 biblijotek po całym kraju, na co szczupłe swoje dochody całkiem obracał, miał też wiele rzeczy nader szacownych i rzadkich. Po roku 1795 przez lat sześć był professorem w Lublinie. Żyjąc w kole uczonych w Warszawie zyskał powszechny szacunek i uznanie głębokiéj nauki, ztąd też zalecony Janowi Śniadeckiemu rektorowi uniwersytetu wileńskiego, wezwany został roku 1802 do Wilna i tam przyjął obowiązek nauczyciela historyi powszechnéj, prawa i polityki w gimnazyum. W r. 1808 przeniesiony na nauczyciela tychże przedmiotów do gimnazyum grodzieńskiego w Świsłoczy, wkrótce uczyniony był tamże prefektem i wicedyrektorem szkół gubernii. Ztamtąd przyjaciele jego Linde, Szwejkowski, Kopczyński i inni starali się przenieść do królestwa, co też i z jego życzeniem zgadzało się, chciał bowiem być bliżéj biblijotek i dawnych znajomych. W roku 1809 ofiarowano mu tymczasowie miejsce dyrektora szkoły w Sejnach, chociaż on pragnął być w Warszawie, zwłaszcza gdy pracą i przeciwnościami zwątlone zdrowie tego wymagało. Z tego powodu po siedmnastu latach służby professorskiéj, otrzymawszy emeryturę, opuścił w połowie maja 1816 r. Świsłocz i przybył już chory na cierpienia nerwowe i umysłowe do Warszawy, gdzie jak utrzymywał obiecano mu posadę biblijotekarza przy towarzystwie przyjaciół nauk. Atoli gdy się spóźnił, a miejsce było już zajęte, Chromiński zapewne w przystępie swoich cierpień razu jednego wyskoczył z okna trzy piętrowe-

go domu i tak się ciężko skaleczył, iż w tym samym dniu 7 lipca 1816 r. w szpitalu Św. Rocha życie zakończył. Na kilka dni przed śmiercią to jest 2 lipca jakby do niéj przygotowany napisał list własnoręczny do hrabiego Stanisława Potockiego ministra oświecenia w formie testamentu, w którym zeznał że r. 1815 już się odnosił do władzy edukacyjnéj królestwa z życzeniem aby mógł resztę życia tutaj na usługach poświęcić i literaturę polską ukończyć, wszakże słowa są jego listu: „gdy od lat 9 zawiścią nadzwyczajną dręczony, jeśliby pracą i wiekiem 57 r. osłabionemu miało się skrócić życie, przytomny na ciele i umyśle z ciężkiéj swéj przez całe życie pracy, czyni ofiarę temu krajowi dla którego duszą, sercem i wszystkiemi siłami od lat 30 wszystko najchętniéj się poświęcało.“ W liście tym zapisał swoję biblijotekę do 3000 ksiąg w gimnazyum w Świsłoczy się znajdującą, szczególniéj w przedmiotach literatury polskiéj tyczących, oraz książki złożone dawniéj w Lublinie, dla biblijoteki publicznéj w Warszawie. Nadto procent po 5 od sta od summy zł. 1000 przeznaczył na premium dla najcnotliwszego ucznia szkół lubelskich. Zapis ten do dziś dnia przy gimnazyum lubelskiem pod imieniem stypendyum Chromińskiego istnieje. Nakoniec zł. 2000 dla towarzystwa dobroczynności w Warszawie.

Podczas pobytu swego w Wilnie Chromiński ze zgromadzonych dawniéj notat napisał rozprawę: *O literaturze polskiéj mianowicie czasów Zygmuntowskich* to jest złotego wieku pisarzy, która umieszczona była w *Dzienniku Wileńskim* na rok 1806 w zeszytach z miesiąca lipca, sierpnia, października i grudnia. Oddzielnie też w odbitce wydana tegoż roku pod tytułem: *Rozprawa o literaturze polskiéj* (str. 111). Rozprawa ta dziś jeszcze wysokiéj wartości z powodu mnóstwa ważnych szczegółów, gorąco i z uczuciem wypowiedzianych, wielce się przyczyniła do obudzenia poszukiwań biblijograficznych polskich i wydobycia na jaw zapomnianych lub mało znanych imion, które były ozdobą dawnéj literatury. Chromiński prace te zamierzał daléj prowadzić, wydać dykcyonarz uczonych polskich, tłómaczyć niektórych klassyków łacińskich, ale ciągłe niezdrowie nie dało mu tych przedsięwzięć dokonać. Pisał też i wierszem, a niektóre jego drobne poezye umieszczone były w *Dzienniku Wileńskim* r. 1806. Adam Jocher w *Obrazie biblijograficzno-historycznym* ze czcią wspomina Chromińskiego, jako niezapomnianego swego nauczyciela.

Felix Bentkowski.

Urodził się roku 1781 w miasteczku Lubartowie w lubelskiem, pobierał nauki u pijarów, skończył je w szkołach pojezuickich. W r. 1797 przyjął obowiązki nauczyciela domowego u Ignacego Tiede pełnomocnika arcybiskupa gnieznieńskiego Krasickiego w Skierniewicach, gdzie przez lat trzy zostając korzystał z zamożnéj miejscowéj biblijoteki. W celu wyższego ukształcenia naukowego udał się do Züllichowa pod Frankfurtem nad Odrą, gdzie powierzony miał sobie wykład języka polskiego. W r. 1802 otrzymawszy od rządu zasiłek na koszta podróży udał się do uniwersytetu w Halli. Tu mianowany lektorem języka polskiego wykładał naukę tego języka, a zarazem historyę literatury polskiéj. Odbywszy po Niemczech podróże, we dwa lata wezwany został na nauczyciela do liceum warszawskiego, gdzie zostawał przez lat 14, aż do chwili powołania na zastępcę professora uniwersytetu warszawskiego do wykładu historyi powszechnéj. Mianowany następnie professorem zwyczajnym nauk historycznych i dziekanem wydziału nauk i sztuk pięknych. Do końca prawie 1830 r. wykładał historyę powszechną w uniwersytecie; nadto do r. 1833 sprawował obowiązki dyrektora gabinetu numizmatycznego. Jako emeryt w roku 1838 mianowany został naczelnikiem głównego archiwum krajowego. Urząd ten pełnił do śmierci. Umarł w Warszawie r. 1852 dotknięty grassującą cholerą, mając lat 71.

Bentkowski wydał dzieła następujące: *Wypisy z języka łacińskiego* przez Fr. Gedykie ułożone, a do użycia Polaków zastosowane (Warszawa 1806, drugie wydanie 1809). *Wiadomość o najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce*, a w szczególności o tych które Jan Haller w Krakowie wydał (Warszawa 1812). *Historya literatury Polskiéj* w spisie dzieł drukowanych wystawiona (Warszawa 1814 tomów 2). Mówiliśmy już o tem dziele obszerniéj w tomie I, str. 17—22. Dzieło to przeważnym wpływem jaki wywarło na ruch umysłowy, zachęceniem do zbierania i badania zabytków dawnéj literatury polskiéj, stanowiło rzeczywiście epokę. Jego wpływowi głównie winniśmy rozwój biblijografii polskiéj, poznanie skarbów literatury własnéj i pracowanie nad nią z zamiłowaniem.

Wstęp do historyi powszechnéj (Warszawa 1821), jest to rys nauk historycznych dla słuchaczów akademickich. *Spis medalów polskich* lub z dziejami krainy polskiéj stycznych (Warszawa 1830). *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli znakach pisarskich* (tamże 1830). Rozprawa ta mieściła się pierwiastkowo między rozprawami i wnioskami deputacyi warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk o ortografii polskiéj (1830 rok). Guizota *Dzieje cywilizacyi europejskiéj* (Warszawa 1842). Tłómaczenie to stanowi tom 1 i 2 *Biblijoteki zagranicznéj*, wydanéj nakładem *Biblijoteki warszawskiéj*. Od roku 1815 do 1821 przez lat siedm wydawał *Pamiętnik warszawski* i był jego głównym redaktorem. Prócz tego w halskiéj *Allgemeine Literatur-Zeitung* od roku 1806 do 1820 wezwany do spółpracownictwa, umieszczał w języku niemieckim pisane rozbiory i wiadomości naukowe literatury i oświaty w Polsce dotyczące. Jako professor uniwersytetu czytał na posiedzeniach publicznych rozprawy: *Co jest oświata* i jaki naród oświeconym nazwać można? *O Długoszu. Żywot i prace uczone księdza Wincentego Skrzetuskiego* drukowane w programatach uniwersyteckich 1818, 1819 i 1827 roku. Jako członek warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk skreślił życiorysy Jana Liweta i Wawrzyńca Surowieckiego drukowane w *Rocznikach* tegoż towarzystwa, tom X i XXI.

Michał Hieronim Juszyński.

Urodził się r. 1760 we wsi Gniezdowie w dawnym powiecie lelowskim dziś olkuskim, do szkół chodził w Krakowie, gdzie po ukończeniu akademii otrzymał stopień doktora filozofii, potem zajmował się wychowaniem synów w domu Jordanów i Morsztynów, następnie obrał sobie stan duchowny i roku 1785 został kapłanem, lecz nie jezuitą jak mylnie utrzymywano, gdyż miał wtedy lat 13 kiedy to zgromadzenie było skasowane. Jakiś czas bawił na dworze księcia prymasa Poniatowskiego w Warszawie. Tam mając sposobność uczęszczania do biblijoteki Załuskich nabrał upodobania do biblijografii i do zbierania książek polskich. Wtedy poznał się z Tadeuszem Czackim i Ossolińskim, którzy brali go z sobą w wycieczkach literackich po kraju. Jeździł z nimi Juszyński i zbierał dla nich stare dzieła i rękopisma, które umiał odkryć po klasztornych

i kościelnych biblijotekach, niezaniedbując przy téj sposobności pomnażać i swoje pod tym względem zbiory. W roku 1789 mianowany professorem w szkole wydziałowéj w Pińczowie, w któréj przez lat trzy nauczał, a przez lat dwa był tamże prorektorem. W roku 1794 po zajęciu kraju przez Austryę i reformie szkół akademii krakowskiéj, straciwszy tę posadę, przeniósł się do dyecezyi tarnowskiéj, gdzie zaraz został wikaryuszem przy kollegijacie w Wojniczu i podczas jubileuszu odbywającego się wtedy w Galicyi odznaczał się kazaniami mianemi w katedrze tarnowskiéj. Wkrótce potem Ossoliński opatrzył go plebaniją w Podolu, którą zarządzał przez lat 8, a potem był proboszczem w Zgórsku przez lat 7; obok tego biskup tarnowski mianował go kaznodzieją katedralnym i egzaminatorem dyecezjalnym, używając do rozmaitych w konsystorzu czynności. Okoliczność atoli poróżnienia się z Ossolińskim podobno o stare książki, była jedną z przyczyn iż gdy przyjaźń z nim zerwała się, wnet spadły na niego inne nieszczęścia, skutkiem których był odsądzony od plebanii i do konsystorza pozwany. Sprawa zaś tak poprowadzoną została iż go ratować nie mógł nawet biskup miejscowy, osobiście bardzo przychylny Juszyńskiemu i poważający wielce jego naukę. Musiał tedy wyjechać z Galicyi, zkąd r. 1809 przybył do księstwa warszawskiego i otrzymał probostwo, biskup Woronicz mianował go professorem i officyałem w Kielcach. Ale i tam niedała mu dosiedzieć długo na miejscu niechęć ludzka. Zmuszony więc opuścić owe posady przeniósł się zupełnie na swoje probostwo w Szydłowie i tu umarł 30 sierpnia 1830 r. Był to człowiek bardzo uczony i pracowity, biegły w historyi krajowéj, dowcipny a dumny ze swojéj nauki. W młodości zajmował się poezyą, a hołdując duchowi czasu pisywał rozmaite wiersze miłosne, żartobliwe, polityczne, satyryczne i nawet erotyczne. W dojrzalszym wieku poświęcał się poważnym badaniom nad oddzielnemi częściami literatury polskiéj i historyi kościoła w kraju. Wtedy był przykładnym i wzorowym kapłanem, kaznodzieja z niego był zdawna doskonały; kazania jego odznaczały się wielką prostotą i nauką odpowiednią, zrozumiałą dla ludu do którego przemawiał. Zbierając całe życie książki, posiadał niepospolite rzadkości, lecz gdy mu te w znacznéj części raz na wsi spaliły się, zgromadził je na nowo w Szydłowie a potem sprzedał za dwieście dukatów kasztelanowi Tarnowskiemu do biblijoteki w Dzikowie.

Zostały po nim liczne korrespondencye z Czackim, Kołłątajem, Niemcewiczem, Ossolińskim, Woroniczem, księciem Józefem Poniatowskim, które dowodziły w jak ścisłych i serdecznych był z tymi mężami stosunkach.

Dzieła Juszyńskiego są, *Rymy i proza, skotopaski, miłostki* (Kraków 1783 i 1787 tomików 2). *Myśli i zdania z pism Justa Lipsiusza wyjęte* (Kraków 1789). *Bunt w Antyochii* z francuzkiego, przydane życie Jana Złotoustego przez Erazma Roterdamczyka (Kraków 1792). *Asketomnia* w sześciu pieśniach. Jest to naśladowanie *Monochomachii* Krasickiego wiersz lekki, treść dowcipna, chociaż zbyt wolna, a zakonom żeńskim ubliżająca; ztąd wielu mniemało że była płodem biskupa warmińskiego. Gdy zaś pod tem greckiem nazwiskiem nie znalazło odbytu, przeto w kilka lat późniéj drukarnia zmieniła tytuł na *Zgromadzenie fartuszkowe* czyli *sejm mniszek*, i wtedy większy pokup znalazło. *Zajazd*, powieść wierszem, bardzo uszczypliwa na Austryaków, gdy już Kraków był wcielony do księstwa warszawskiego. *Dykcyonarz poetów polskich* (Kraków 1820, tomów 2). Dzieło bardzo użyteczne dla dziejopisa literatury polskiéj, zawiera wiadomość o dwóch tysiącach wierszopisów polskich do czasów Stanisława Augusta; życiorysy znamienitych poetów dokładniéj są opracowane. Wspomnieliśmy już o tem dziele w tomie I, str. 33. Rękopisma Juszyńskiego: *Katalog ascetów polskich* i *Historya Synodów polskich*, z materjałów zebranych jeszcze w biblijotece Załuskich zakupione zostały przez Adama Zawadzkiego i znajdują się u niego w Wilnie. Wyłącznie religijnéj treści drukowane są cztery kazania Juszyńskiego, jako to. *Kazanie jubileuszowe* miane w kościele tarnowskim (Kraków 1795). Jubileusz obchodzony był wtedy w cesarstwie austryackiem na uproszenie szczęśliwego powodzenia broni w wojnie z Francuzami, przeciwko którym ks. Juszyński osobistą niechęć do zgonu zachował. Jest także przez niego napisana owa apokryficzna mowa króla Jana Kazimierza, jakoby miana przy złożeniu korony, którą w dobréj wierze umieścił Bentkowski, w *Pamiętniku warszawskim*, a którą Juszyński napisał w Krzemieńcu u Tadeusza Czackiego, gdy tam po roku 1794 wraz z kilku uczonymi bawił. Ułożona ona była umyślnie na wieczorne zebrania, na których każdy zobowiązał się odczytać swoje historyczne opracowanie. Ambroży Grabowski w Krakowie posiada autograf téj mowy, opatrzony uwagami i po-

prawkami innéj ręki. Sporządził jeszcze Juszyński *Chronologiczny spis najdawniejszych druków polskich Jnkunabułów*, wcześniéj jeszcze niżeli Bentkowski napisał swoją w tymże przedmiocie rozprawę. Spis ten znajdował się w biblijotece w Dzikowie. Juszyński darował Ambrożemu Grabowskiemu rękopism zebranych przez siebie *Apophthegmatów czyli przypowieści dawnych Polaków*, które tenże następnie pomnożywszy wydał z druku w Krakowie r. 1819.

Ludwik Sobolewski.

Urodził się na Litwie po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim był nauczycielem w Kownie i w Białymstoku późniéj wysłany w celach naukowych za granicę, zwiedził Niemcy i Francyę. Za powrotem do Wilna mianowany Adjunktem uniwersytetu, wykładał język łaciński, nakoniec był biblijotekarzem uniwersytetu i umarł w Wilnie 1829 r. wydał z druku *Eutropii Romanae Historiae breviarium* (Białystok 1817). *Andryanka komedja Terenciusza do użytku szkół* (Wilno 1820). *Wypisy łacińskie* (tamże 1826). Poświęciwszy się wyłącznie historyi literatury polskiéj i biblijografii drukował w dzienniku wileńskim na rok 1819 *Katalog dzieł opuszczonych w historyi literatury polskiéj Bentkowskiego*; a pozostawił w rękopiśmie wypracowane przez długie lata i podróże po biblijotekach w kraju i zagranicą *dopełnienia Historyi literatury polskiéj, Biblijoteka polska i Dykcyonarz poetów polskich* które to rękopisma nabył księgarz wileński, Józef Zawadzki i powierzył je Adamowi Jocherowi a ten z materjałów przygotowanych przez Sobolewskiego i innych wydał *Obraz bibliograficzny* (Wilno 1840 — 1857 w trzech tomach).

Adam Tomasz Chłędowski.

Urodził się roku 1790 w Galicyi w cyrkule rzeszowskim; po ukończeniu wyższych szkół we Lwowie, wraz z kilkoma młodymi ludźmi: Maryańskim, Karolem Łopuszańskim i Brunonem Kicińskim założył tamże pierwsze pismo czasowe które zaczęło wychodzić od roku 1816—1819 co miesiąc, pod tytułem: *Pamiętnik Lwowski*.

Tu rozpoczął Kiciński swe przekłady z Owidyusza, a J. N. Kamiński z Szyllera, poezye też ich były jedyną ozdobą pisma, równie jak poważniejsze artykuły prozą Chłędowskiego z dziejów i literatury polskiéj, pomiędzy któremi zasługują na wzmiankę: O początkowych pismach peryodycznych w języku polskim (1816). Bogdan Lubieniecki malarz XVII wieku (1817); Kalwarya, Pomnik bitwy pod Hodowem; Staropolskie przysłowia; Pytania z dziejów i literatury polskiéj (1818). Wiadomość o życiu Karola Łopuszańskiego; o teatrze polskim we Lwowie; o Karolu Lipińskim (1819); Nagrobek w Wiedniu Stanisława Potockiego. Zresztą Pamiętnik w ogóle niemiał artykułów belletrystycznych lecz gospodarcze, ekonomiczne i obcych dziejów dotyczące. krytyka w nim była bardzo słabą, a język zepsuty. Jednocześnie zajmował się Chłędowski biblijografiją i zebrawszy w biblijotece uniwersytetu lwowskiego, tudzież po innych prywatnych tytuły dzieł opuszczonych przez Bentkowskiego w jego Historyi literatury polskiéj, umieszczał takowe naprzód przy Pamiętniku w r. 1817, a potem wydał osobno pod tytułem: *Spis dzieł polskich opuszczonych lub źle oznaczonych w Bentkowskiego Historyi literatury polskiéj* (Lwów 1818). Wspomnieliśmy o tym Spisie w tomie I na str. 22. Spis ten składa się przeszło z 600 książek zapomnianych lub niedokładnie opisanych w dziełach biblijograficznych polskich. Nadto przetłómaczył z niemieckiego i wydał: *Dokładny wywód użyteczności leczenia przez kadzenia siarczane*, z niemieckiego, Antoniego Szmida (Lwów 1818).

Kiedy w roku 1819 Christiani wezwany został do Warszawy na dyrektora dróg i mostów, wziął z sobą Chłędowskiego i uczynił go sekretarzem generalnym tejże dyrekcyi, ztamtąd po przeniesieniu się Lelewela do Wilna, mianowano go r. 1821 biblijotekarzem biblijoteki publicznéj z obowiązkiem wykładania biblijografii w uniwersytecie warszawskim, na których to urzędach zostawał do r. 1831, aczkolwiek pierwsze zawsze zaniedbywał, a drugie nigdy niespełniał, bardziéj usposobiony do dziennikarstwa, a biegły w językach angielskim, francuzkiem, niemieckim i włoskim posiadał najwłaściwsze potemu ukształcenie. Wróciwszy więc do zajęć literackich odtąd ciągle redagował pisma peryodyczne. I tak od r. 1821 — 1822 wydawał *Gazetę Literacką*, w 4-ce któréj część krytyczna i artykuły treści naukowéj bardzo starannie są opracowane. Następnie był głównym redaktorem gazety przez rząd od r. 1824—1828

trzy razy na tydzień wydawanéj, pod tytułem *Monitor Warszawski*, oraz dyrektorem drukarni szkolnéj, a od r. 1829—1830 redaktorem *Dziennika powszechnego krajowego*, podobnież z polecenia rządu wychodzącego. Z pierwszego zebrawszy artykuły literackie wydał je osobno w pięciu tomach, pod tytułem: *Rozmaitości literackie* z roku 1825, 1826, 1827. W tymże czasie obok poprzednich urzędów, mianowany referendarzem stanu nadzwyczajnym pracował r. 1826 w dyrekcyi wychowania przy komissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego; w r. 1831 uwolniony od biblijotekarstwa przeznaczony był do wydziału dyplomatycznego, wkrótce atoli opuścił kraj i przybywszy do Paryża założył przy ulicy Saint-Germain księgarnię francuzko-niemiecką, na któréj straciwszy pieniądze, a w końcu wzrok i zdrowie, przeniósł się do majętności syna swego nad Renem i tam umarł 1855 roku.

Walenty Chłędowski.

Brat poprzedzającego, urodził się w r. 1797 w Jasielskiem gdzie rodzice jego mieli wioskę niedaleko Dukli, skończył szkoły we Lwowie i osiadł tamże poświęcając się literackim pracom. Po wyjeździe swego brata do Warszawy objął po nim r. 1819 redakcyą *Pamiętnika Lwowskiego* i daleko lepiéj i staranniéj go wydawał. Zasilali to pismo najczynniéj E. Brozki, X. J. Łopacki, a szczególnie Stanisław Jaszowski artykułami historycznemi. W roku 1822 rozszerzył jego rozmiary i nadał mu tytuł *Pszczoła polska* która co do treści w zupełnem z Pamiętnikiem została pokrewieństwie podobnież co miesiąc po 6 arkuszy wychodząca, która atoli po wyjściu 12 zeszytów ustała. Brak współpracowników i mały udział publiczności skłonił jéj redaktora do udania się za starszym bratem do Warszawy gdzie życie umysłowe o wiele wyżéj stało aniżeli w Galicyi. Tam wstąpił do służby publicznéj i był adjunktem w komissyi rządowéj wyznań i oświecenia, zawód ten wszakże nie musiał odpowiadać jego widokom gdyż w końcu 1822 r. udawszy się za urlopem do Galicyi pozostał we Lwowie, następnie ożenił się i zamieszkał w dobrach żony w Żelechowie koło Lwowa. Nie długo jednak cieszył się małżeńskim stanem w rok bowiem po ślubie owdowiał a głęboko dotknięty śmiercią małżonki podarł zapis

w którym ona cały mu majątek przekazywała. Szukając ulgi w cierpieniu tem pilniéj rzucił się na pole literackie, należał do redakcyi *Rozmaitości* przy *Gazecie Lwowskiej* przez lat 36 wydawanych i w tymże czasie wydrukował dziełko: *Rozbiór uwag Philopolskiego nad Janem z Tenczyna* (Lwów 1825), oraz tłómaczył z niemieckiego, w modzie wówczas będące romanse Klaurena (Karola Henne), jako to: *Najczystsza miłości ofiara* (Lwów 1826), *Pierwsza i ostatnia miłość* (1826), *Trzy dni z życia mojego* (1826). W r. 1830 zaczął znowu wydawać czasopismo zbiorowe pod tytułem *Haliczanin*, którego wyszły 2 tomy. Pismo to było probierczym kamieniem umysłowości w kraju; Chłędowski opowiadał o filozofii, J. N. Kamiński o filozoficzności języka polskiego, Tu wystąpili jako poeci: Aleksander Fredro, Maksymilijan i Józef Borkowscy. Ale w ogóle proza w tym zbiorze była słaba i niezalecająca się wytrawną myślą. Chłędowski powtarzał to, czego się za granicą naczytał. Kamiński dokazywał cudów z językiem, lecz nieuchronił się od przesady; Haliczanin nie wywołał więc epoki w piśmiennictwie galicyjskiem, ale położył niemało zasługi wyprowadzając na jaw kilku znakomitych pisarzy i otworzył obszerniejsze pole następnym czasopismom. W r. 1841 Chłędowski należał do redakcyi *Dziennika mód paryzkich* we Lwowie wydawanego, a r. 1844 do pisma zbiorowego pod tytułem *Album na korzyść pogorzelców*. Zamiłowany w niemieckiéj literaturze uprawiał nie tylko filozofią ale i poezją tego narodu, szczególnie zaś upodobał sobie Szyllera z którego tłómaczył na język polski wiele ballad i drobniejszych wierszy, tłómaczenia te piękne i prawdziwe należą do celniejszych jego prac w tym rodzaju, są one porozrzucane po rozmaitych czasopismach podobnież jak inne wiersze i rozprawy jego. W ostatnich lata swego życia mieszkał w dziedzicznéj swéj wiosce w Wietrznem w Jasielskiem, słabe jednak zdrowie nie pozwalało mu przedsiębrać żadnéj większéj pracy chociaż liczne pozostałe po nim notaty, świadczą że wiele miał przed sobą filozoficznych planów. Przymuszony w zagranicznych kąpielach co rok prawie szukać ulgi rozrywał się kreśleniem swych podróży umieszczanych w czasopismach lwowskich w których pomiędzy innemi wydrukowane są *Narodowy strój i taniec styryjski*. Wycieczka do Berchtesgaten do Tryestru i t. p. Umarł w Wietrznie dnia 24 grudnia 1846 roku.

Ignacy Chodyniecki.

Urodził się dnia 28 lutego 1786 we wsi Chodorowie w Obwodzie Brzeżańskim w Galicyi. Nauki początkowe pobierał w Brzeżanach do r. 1799 zaś szkoły gimnazjalne ukończył we Lwowie 1804 r, i zaraz tamże przywdział habit zakonu karmelickiego a w r. 1811 po ukończeniu nauk teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie pełnił rozmaite w swoim zgromadzeniu obowiązki i piastował je kolejno nawet potwierdzany trzykrotnie raz poraz urząd Vice-Przeora we Lwowie i Przeora w Bałszowcach wkońcu mianowany został sekretarzem prowincjała. Umarł we Lwowie 1847 r. Jest autorem dzieł następujących: *Dzieje historyczno-polityczne Europy* i innych części świata *na początku XIX wieku* (Lwów 1817—1820 tomów 6). *Historya miasta Lwowa* (tamże 1828, nowe wydanie tamże 1865). *Dykcyonarz uczonych Polakow*, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególnie wiadomości o pismach i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych, (Lwów 1833 tomów 3). Dzieło to zawiera około 360 bijografij znakomitszych autorów polskich, zebranych po większéj części z dzieł Bentkowskiego, Ossolińskiego, Juszyńskiego, Sołtykowicza oraz Roczników Towarzystw naukowych warszawskiego i krakowskiego, z innych źródeł bardzo mało korzystał autor. Zawsze jednak praca Chodynieckiego uważa się za jeden z lepszych i użytecznych zbiorów biograficznych. *Wiadomości historyczne o fundacyach klasztorów zakonu karmelitańskiego niegdyś w Polsce i Litwie* (Lwów 1846). Jest to korzystny materjał do historyi kościoła Polskiego.

Sebastyan Ciampi.

Uczony włoski, którego pamięć łączy się z rzeczami polskiemi, urodził się w mieście Pistoja 30 października 1769 roku z rodziców miernego stanu, wychowanie w miejscowych szkołach odebrawszy kosztem biskupa Scipiona de Ricci poświęcił się głównie filologii i księdzem został r. 1793; następnie uczęszczał na uni-

wersytet w Pizie, gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw. Najprzód był nauczycielem prywatnym, a r. 1803 królowa Etruryi powołała go na professora literatury starożytnéj przy uniwersytecie pizańskim, które to obowiązki bez przerwy do r. 1818 sprawował. W tym przeciągu czasu wiele prac ogłosił, mianowicie dziełko o sławnym poecie i prawniku Cino da Pistoja stronniku cesarza Henryka VII przyjaciela Dantego i Petrarki (*Memorie della vita di Cino da Pistoja* (Piza 1808), daléj wydanie zupełne, ale niedostateczne pism Cina, kilka rozpraw o innych uczonych ziomkach swoich, równie jak o sztukach pięknych w związku z Pistoją i Pizą, w końcu ciekawą wiadomość o użyciu potocznego włoskiego języka (*De usu linguae Italicae saltem a saeculo quinto*, 1817 roku). Z księdzem Ciampi zapoznał się we Włoszech hrabia Józef Sierakowski, lubownik sztuk pięknych i literat. Ten, kiedy potem szło o sprowadzenie professorów zagranicznych do zakładającego się uniwersytetu warszawskiego, polecił go Stanisławowi hr. Potockiemu, ministrowi oświecenia publicznego, zaproszony przez też ministeryum do Polski przybył ksiądz Ciampi do Warszawy r. 1818 i zaraz kanoniję w Sandomierzu, a nieco późniéj miejsce professora literatury greckiéj otrzymał. Za staraniem księdza Ciampi wezwano także do Warszawy przyjaciela jego i rodaka Ludwika Chiarini oryentalistę. Ciampi cztery lata był professorem w Warszawie, ale gdy nie było smaku do literatury greckiéj u młodzieży ówczesnéj, z drugiéj też strony obcy professor po łacinie sucho wykładający obudzić go nie mógł, więc dano mu uwolnienie roku 1822 i pozwolenie wrócenia do Włoch z tytułem professora honorowego i korrespondenta komissyi oświecenia publicznego i z przywiązaną do tego pensyą. We Florencyi gdzie osiadł, wrócił do swoich dawnych naukowych poszukiwań, do których dodał nowy obszar o stosunkach Włoch z Polską i Rossyą, dokończył tłómaczenie Pauzanijusza, wydrukował kronikę Turpina (1822 r.), i co najważniejsze ogłosił tłómaczenie listów Sobieskiego na język włoski, tudzież wiadomości o uczonych i artystach włoskich, którzy w Polsce i w Rossyi pracowali. W tymże samym czasie przedsięwziął ksiądz Ciampi podróż do Warszawy, która mu kilka miesięcy zajęła i któréj ciekawy i ważny pod względem historyi sztuk pięknych opis wydał potem z druku. Ostatnie lata życia swego przepędził Ciampi w ustronnym wiejskim domku niedaleko od Floren-

cyi, zdziecinniały ze starości i w stanie zupełnéj nieprzytomności umysłowéj, w któréj skończył życie dnia 14 grudnia 1847 roku. Uczoność jego w ogóle nie opierała się na silnym gruncie, pracowitość rozpraszała się w zbyt liczne kierunki, wszakże rozświecając cały jeden oddział polskiéj umiejętności, niemałą przysługę krajowi naszemu oddał.

Wydał Ciampi *Feriae Varsavienses seu vindiciae literariae* (Warszawa 1818, 1819, 1826). Pismo to przez lat trzy wychodzące zawierało rozmaite filologiczne i archeologiczne rozprawy. Wiadomość o niem i ostry rozbiór krytyczny wydał w Wilnie Ludwik Sobolewski pod tytułem: *Wiadomość o piśmie Feriae Varsavienses* (1821), gdzie surowo wszystkie umieszczane tam rozprawy są zganione. *Flosculi historiae Poloniae sparsi Pulaviis concelebrantes* (Puławy 1830). Dziełko to zawiera wyjątek z relacyi posła weneckiego o Polsce za czasów Zygmunta Augusta i opis powrotu Maksymilijana arcyksięcia austryackiego z niewoli Polskiéj. *Sobiesciada Italiana* (Florencya 1830). *Noticie di medici, maestri di musica e cantori, pittori, architetti scultori ed altri artisti Italiani in Polonia e Polachi in Italia, con appendice degli artisti Italiani in Russia* (Lucca 1830). *Catalogo di documenti manoscritti e stampati relativi alla storia politica, militare, ecclesiastica e letteraria del regno di Polonia raccolti in Italia negli anni 1823, 1824 e 1825. Viagio in Polonia nella state del 1830* (Florencya 1831). *Bibliografia criticha delle antiche reciproche corrispondenze dell Italia colla Russia colla Polonia, ed altri parti settentrionali* (Firenze 1834—1842 r. tomów 3). Największe i najważniejsze dzieło Ciampiego. Jest to zbiór nieoceniony, choć trochę nieporządny materyałów wszelkiego rodzaju, podręcznik konieczny dla historyka i dla artysty. *Notizie del secoli XV e XVI sulla Italia Russia e Polonia racolte* (Florencya 1882).

Walenty Skorochód Majewski.

Urodził się roku 1764 w dawnem województwie podlaskiem. Szkoły ukończył u pijarów w Warszawie Gdy Prusacy zajęli wraz z częścią Polski Warszawę, mając łatwość do nauki języków w pół roku nauczył się doskonale po niemiecku. W r. 1799 powołany na główno-krajowego archiwaryusza metryk koronnych

następnie został metrykantem koronnym i pisarzem koronnym królestwa. Jego staraniem uporządkowane dawne akta, spisano inwentarz i umieszczono w bezpiecznem miejscu.

Położywszy sobie za główny i jedyny cel dowiedzenia pochodzenia Słowian od Indów, skierował ku niemu wszystkie swoje badania i prace. Ale zadania temu nie podołał poświęciwszy mu trudy całego życia i przeszło 200,000 złotych własnego majątku. Ogrom przygotowanych materyałów zostawił w rękopismach, małą ich część ogłosił drukiem, jako to: *O Słowianach i ich pobratymcach* (Warszawa 1816). *Rozkład i treść dzieła o początku licznych słowiańskich narodów, tudzież każdego w szczególności* (tamże 1818). Jest to prospekt i obszerne objaśnienie dzieła w 4 tomach które pozostało w rękopiśmie *Zbiór rozpraw* podług działów nauk i umiejętności, historyę wędrówek przesiedleń i przenosin, ogólną i szczególną, ludów i narodów odrębnych ras czyli plemieni z jednéj do drugiéj, krawędzi kuli ziemskiéj wyjaśniających i za przypisy do tejże historyi rozbiorowo i chronologicznie zebranéj służących, w miejsce wstępu do obszernego dzieła rozpoczęty (Warszawa 1827 r, str. 256 z mappą). *Grammatyka mowy starożytnych Skuthow czyli skalnych Gorali, Indo-Skythów, Indyków, Budhynów Herodota, Samskrytem czyli dokładną mową zwanéj.* Z oryginału samskryckiego (Warszawa 1828 r.). *Brahmawaiwarta Puranam*, osnowa z rękopismu biblijoteki królewsko berlińskiéj przepisana z przydatkiem przekładu łacińskiego A. F. Stenzlera ogłoszona, z samskrytu przełożona (tamże 1830). *Grammatyka języka Tureckiego* (bez miejsca i roku, dzieło str. 94 w 4-ce całe litografowane. Z rozpraw czytanych na posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk, którego był członkiem ogłosił drukiem *Rzecz o archiwach* (1804). *Rzecz o sztuce dyplomatycznéj* czyli umiejętności rozpoznawania dyplomatów i rękopismów (1814). Na parę lat przed śmiercią wydał: *Przedmowę do drugiéj części grammatyki samskryckiego języka* oraz do zarysu dzieł dotąd ogłoszonych i do ogłoszenia przygotowanych autora tejże grammatyki (Warszawa 1833 r.). Tu sędziwy już starzec z jednéj strony przywodząc sobie na pamięć młodsze lata i prace swoje i zachęty do nich, z goryczą wspomina jak nakładem na książki i druki uszczuplił znacznie fortuny swojéj i znalazł w ostatku na te badania obojętnych rodaków. Prawie nikt nie kupował pism Majewskiego, rozdawał je darmo i wiele prac jego tym

sposobem rozrzuconych wyczerpał się cały zapas. Własnym kosztem założył r. 1815 i utrzymywał drukarnię samskrycką. Umarł Skorochód Majewski r. 1835. Obszerny jego życiorys i autobijografiję zamieścił K. Wł. Wojcicki w tomie I dzieła *Cmentarz Powązkowski.*

Juliusz Kolberg.

Urodził się w r. 1776 w mieście Woldeck w W. Księstwie Meklemburg Strelitz, ukończywszy gimnazyum w Strelitz i akademię budownictwa w Berlinie został Inżynierem geografem przy topograficznym pomiarze ówczesnych Prus południowych, części dzisiejszego królestwa polskiego. Od r. 1806 osiadł w Warszawie był urzędnikiem jeometrą, inspektorem pomiarów, od r. 1819 mianowany professorem uniwersytetu i nauczycielem w szkole wyższéj leśnéj. Umarł w Warszawie 6 września 1831 r. Całe życie zajmował się mapografią krajową i wydawał mapy królestwa. W r. 1808 ułożył kartę księstwa warszawskiego na wielką skalę podług któréj nastąpił rozdział tego kraju. W r. 1817 wydał pierwszą w języku polskim *Kartę pocztową i podróżną* Królestwa polskiego i W. Ks. Poznańskiego następnie w r. 1827 w ośmiu oddzielnych kartach *Atlas wszystkich ośmiu Województw* wreszcie *Wielką mappę* tegoż królestwa w 8 sekcjach która wyszła w r. 1833. Do ćwiczeń w rysunkach topograficznych wydał *Teorję rysowania gór* z 6 tablic złożoną (Warszawa 1825). *Wzory rysowania mapp* dla użytku szkolnego (tamże 1825) tudzież wielokrotnie przedrukowane *Porównanie miar i wag polskich i zagranicznych* (tamże 1818). *Tabelle zamiany monet* (tamże 1832) i *Tabelle scienne zamiany miar wag i monet* na pojedynczych wielkich arkuszach oprócz wielu innych rozpraw po czasopismach umieszczonych, przekładał klassyków polskich na język niemiecki umieszczając je w dziennikach zagranicznych, jak Karpińskiego, Brodzińskiego i t. d.

WYMOWA.

Do celniejszych mówców kościelnych w okresie Stanisławowskim należą:

Ignacy Włodek.

Urodził się dnia 24 lipca 1723 roku w Małopolsce, szkoły ukończył w Krakowie i tamże w r. 1741 wstąpił do jezuitów. Poczem był professorem filozofii po rozmaitych kollegiach a od roku 1766 aż do zniesienia zakonu Prokuratorem w Rzymie gdzie umarł w r. 1784. Oprócz innych mniejszych dzieł religijnych wydał w Rzymie w języku polskim grubą księgę swoim nakładem pod tytułem: *O naukach wyzwolonych* (Rzym 1784) ksiąg dwie, drugiéj śmierć niedozwoliła autorowi wykończyć. Dzieło to nader rzadkie w którém przy końcu jest słowniczek staroświeckich wyrazów pokazuje wyższego nad swój wiek męża genialnego pisarza i gorliwego nauczyciela, wyimki z niego przedrukowane zostały we Wrocławiu 1814. Prócz tego napisał *Szkoła Lucyana czyli Mistrz mędrkiem.*

Sebastyan Lachowski.

Kaznodzieja nadworny króla Stanisława Augusta, urodził się w Krakowskiem r. 1731, wstąpił do zakonu jezuitów w Krakowie r. 1745, był nauczycielem w ich szkołach we Lwowie, w Żytomierzu, od roku 1762 aż do zniesienia Jezuitów, był w Warszawie kaznodzieją, a przez ostatnie lat 10 krolewskim nadwornym. Sekularyzowany następnie na świeckiego księdza, otrzymał probostwo w Willanowie i tam umarł dnia 24 listopada 1794 r. Lachowski

słynął w swoim czasie jako najlepszy mówca, tak że go do Skargi porównywano. W kazaniach miewanych, w obec dworu odznaczał się śmiałością i prawdomównością. Pisał także równie jak mówił płynnie i gładko. Są w druku liczne jego kazania przy rozmaitych okolicznościach miewane, tudzież zebrane razem: *Kazania Niedzielne* (Warszawa 1770 r., Supraśl 1773 r., tomów 2); *Kazania o męce Pańskiéj i inne przygodne* Poznań 1772, tomów 7); *Kazania na niedziele i święta* (Warszawa 1772).

Gwilelm Kaliński.

Urodził się w Poznańskiem roku 1747. Po odbytych naukach szkolnych w 16 wieku życia wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzy w Warszawie, wyświęcony na kapłana, był professorem w seminaryum tegoż zgromadzenia. Gdy Karpowicz r. 1774 przeniósł się z Wilna do Warszawy, miejsce jego i obowiązki wykładu lekcyj Historyi kościelnéj w głównem seminaryum dyecezyi wileńskiéj objął Kaliński. W roku zaś 1782 łącznie z drugim missyonarzem X. Tomaszem Hussarzewskim wezwany został przez komissyę edukacyjną na professora do akademii wileńskiéj. W wielkiem poszanowaniu i wziętości był Kaliński u wszystkich, którzy go osobiście lub ze sławy tylko znali. Wiele osób mianowicie duchownego stanu wyższéj nawet godności, w trudnych okolicznościach szukało dla siebie u niego zdrowéj rady, któréj on nikomu nie odmawiał. Umarł Kaliński w Wilnie roku 1789, mając wieku lat 42, w kazaniach jego odznacza się: piękne prowadzenie rzeczy, związek, jasność i powab mowy; moc przekonania i słodycz silnie pociągająca. Wszakże nie są to kazania, lecz raczéj piękne mowy lub konferencye religijno-politycznéj treści. Oprócz drukowanych pojedyńczo przygodnych kazań Kalińskiego, wyszły jego: *Kazania miane podczas wielkiego Jubileuszu r. 1776* (Wilno); *Mowy o pociechach stanu rolniczego miane w Pawłowie* (1779); *Kazania i mowy* (Warszawa 1791, Wilno 1805, Kraków 1808 tomów 2); *Kazania przygodne i mowy o edukacyi* (Mohilew 1779 r.). Życie Kalińskiego opisał X. Antoni Korniłłowicz (Wilno 1829).

Michał Karpowicz.

Urodził się roku 1744 w województwie Brzesko-Litewskiem. Odbywszy początkowe nauki u jezuitów w Brześciu, w 17 roku wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzy w Warszawie. Zawód kaznodziejski zaczął mając lat 22. Z Warszawy, na rozkaz przełożonych udał się do Krakowa, gdzie oprócz kaznodziejstwa, sprawował obowiązki nauczyciela teologii. Przez lat kilka potem wykładał w seminaryum wileńskiem historyję kościelną, a w akademii wileńskiéj przez lat 12 teologiję i Pismo Święte. Do téj przyszedł wziętości jako kaznodzieja, że żaden trybunał, żaden zjazd krajowy, żadna pamiętna epoka narodu, żaden pogrzeb okazalszy, nie były dosyć świetnemi, jeżeli ich Karpowicz nie zaszczycił dobitną i przyjemną swoją mową. W czasie sejmu czteroletniego szczególniéj się odznaczył. W roku 1795 za rządów pruskich mianowany został biskupem Wigierskim. Umarł r. 1805, w 59 roku życia. W kazaniach pełen ognia i świetnéj wymowy, wszakże jest raczéj mówcą niż kaznodzieją. Autorstwo, blask świecki, mocno i często razi, obok powtarzania się i przytaczania tekstów łacińskich. *Kazania* Karpowicza wyszły w Warszawie, we dwóch tomach, r. 1778 a w nowéj zupełnie edycyi, tamże r. 1807 w jedynastu tomach. *Kazania na post wielki r. 1775 i do trybunału głównego W. Księstwa Litewskiego miane* (Warszawa 1776). *Kazania w rożnych okolicznościach miane* (Kraków 1800, tomów 3). Na pogrzebie Karpowicza miał kazanie X. *Teodor Mielelski*, wysokich zalet i zdolności kaznodzieja. Są jego także kazania: *O różnych odmianach świata, a szczególniéj tych, które się stały w wieku XVIII w narodach, rządach, charakterze i opinii ludzi, w naukach i świetle rozumu* (1801); *O wolności poddanych, kazanie miane przy ogłoszeniu prawa nadającego wolności poddanym w księstwie warszawskiem* (1808 roku).

Wincenty Józef Łańcucki.

Urodził się r. 1756, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów, i był nauczycielem w ich szkołach w Rawie, Warszawie i Lublinie.

Andrzéj Pohl.

Urodzony r. 1742 w Łowiczu, odbywszy tu nauki początkowe, w 17 roku życia wstąpił do zgromadzenia XX Missyonarzy w Warszawie: Mając lat 22 wysłany do Wilna na professora w seminaryum dyecezalnem, a po trzechletniem tu pobycie, z powodu nadwątlonego pracą naukową zdrowia, wysłany był do Siemiatycz. Kazania które naówczas miewał, wyszły z druku pod tytułem: *Kazania Missyjne*. Był następnie rządcą domu missyonarzy w Warszawie, a od r. 1782 superjorem domu w Wilnie. W r. 1796 powołany na urząd wizytatora generalnego swego zgromadzenia w prowincyi litewskiéj, urząd ten aż do końca życia przez lat 24 sprawował. Znany dobrze z swéj nauki i doświadczenia biskupom, wzywany bywał przez nich do rady i urządzenia seminarjów dyecezalnych. Umarł w Wilnie dnia 13 listopada r. 1820, w 78 roku życia. Główną cechą nauk i kazań Pohla są wiara żywa, powaga i prostota. Z tego to źródła płynie opowiadanie miłe, jasne i proste, nawet pod formą kazań francuzkich, brakuje mu może w niektórych kazaniach systematycznéj zwięzłości i poprawnego stylu, ale wiele jest ducha i serca, ciągle widać w nim wielką miłość ludu i gorące pragnienie aby go zbawić. W przedmiocie wymowy kościelnéj są Pohla: 1) *Kazania missyjne* (1815 r. tomów 4). 2) *Kazania na uroczystości Chrystusa Pana, Najświętszéj Panny i niektórych świętych* (1811). 3) *Kazania moralne o powinnościach ku Bogu, bliźnim i samym sobie* (1812). 4) *Kazania dogmatyczno-moralne* (1814). 5) *Kazania postne* (1818). 6) *Kazania adwentowe* (1818). 7) *Konferencye rekollekcyjne do kleru świeckiego* (1811). 8) *Mowy kaznodziejskie* (1809). 9) *Nauki moralne, dogmatyczne i medytacye rekollekcyjne* (1818, tomów 3). Oprócz tego Pohl jest autorem dzieł następujących: 10) *Katechizm dogmatyczny* (1809, tomów 2). 11) *Katechizm moralny* (1806, tomów 4). 12) *Powinności chrześcijańskie czyli katechizm missyjny* (1814). 13) *Zbiór medytacyj dla XX. Missyonarzy*. 14) *Medytacje dla Siostr miłosierdzia* (1818 r.). W języku łacińskim wydał dzieła: 1) *Scriptura Sacra per quaestiones exposita* (1810—1812, tomów 5). 2) *Theologia dogmatica et moralis* (1809, tomów 4). 3) *Rubrum missalis et Breviarii* (1820, tomów 2). 4) *Philosophia naturalis* (1794, w 6-ciu częściach).

Jan Kanty Chodani.

Urodził się w Krakowie dnia 16 października 1769 roku, z familii włoskiéj tam zamieszkałéj. W 12 roku życia oddany przez matkę do zgromadzenia XX. Kanoników regularnych. Słuchał nauk w akademii krakowskiéj. Wyświęcony na kapłana roku 1793. Otrzymawszy sekularyzacyą w r. 1804, był naprzód kaznodzieją katedralnym w Krakowie, zkąd wezwany na kaznodzieję akademickiego kościoła w Wilnie, otrzymał następnie r. 1808 katedrę professora teologii moralnéj i pasterskiéj w uniwersytecie wileńskim. Umarł dnia 19 lipca 1823 r. Wszystkie dzieła Chodaniego odznaczają się czystą, piękną polszczyzną. Jako kaznodzieja posiadał w swoim czasie wielką sławę. Trzyma się w nich głównie moralnego stanowiska. Wydał je X. Jan Skidell z pozostałych rękopismów Chodaniego (w Wilnie 1832, tomów 2). Chodani jest także autorem dzieł: 1) *Nauka Chrześcijańskiéj Katolickiéj religii* we trzech częściach (tamże 1823): była używana do wykładu religii uczniom uniwersytetu wileńskiego. 2) *Teologija pasterska*, podług *Giftschülza* ułożona (1824). 3) *Etyka chrześcijańska czyli teologija moralna*, przez *A. K. Reybergera*, na polski przez Chodaniego przełożona (1821, tomów 3).

W młodszym wieku Chodani zajmował się poezyą i przetłómaczył: *Wiersz o człowieku* przez Woltera (Kraków 1795. *Henryada* przez tegoż (tamże 1803). *Sielanki* Gesnera (tamże 1800). Zostawił w rękopiśmie tłómaczenie wierszem Bokkacyusza.

Filip Nerytsz Golański.

Pierwszy professor wymowy i poezyi w języku polskim, nie zaś w łacińskim jak bywało dawniéj, urodził się 30 sierpnia 1753 roku, w województwie krakowskiem. Oddany do szkół pijarskich w Podolińcu, odbył tam początkowe nauki, a potem sam wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów, i był nauczycielem w różnych ich szkołach, jako to: w Międzyrzeczu, Złoczowie, Chełmie, Rawie, Piotrkowie, a nakoniec w kollegijum warszawskiem. Tu ogłosił

drukiem r. 1786 dzieło *O wymowie i poezyi*, za co od króla Stanisława Augusta zaszczycony medalem złotym *Merentibus*. Jest to właśnie pierwsza retoryka porządnie w języku polskim wyłożona. Takie już mając zasługi w zgromadzeniu swojem, zajął się Golański przewodnictwem młodzieży w znakomitszych domach polskich, a mianowicie Aleksandra Pocieja, który był późniéj obożnym litewskim. Powołany w roku 1787 od komissyi edukacyjnéj na wice-professora literatury polskiéj i łacińskiéj do szkoły głównéj litewskiéj, Golański osiadł w Wilnie gdzie r. 1792 został zwyczajnym professorem tego przedmiotu. Przy przekształceniu akademii wileńskiéj na uniwersytet w r. 1803, objął katedrę Pisma Świętego, którą opuścił dopiero r. 1812 zostawszy emerytem; chociaż i późniéj nie przestał być, pomimo podeszłego wieku, czynnym członkiem tego zakładu, jako wizytator szkół i jako dziekan wydziału literatury. Umarł w Wilnie dnia 26 stycznia 1824 r. Oprócz powyżéj wymienionego dzieła *O wymowie i poezyi*, które długo służyło za książkę elementarną w wielu szkołach polskich, szereg pism tego niespracowanego professora jest następujący: 1) *Listy, memorjały i supliki* (Wilno 1788, 4-ce wydanie tamże 1804). 2) *Mowa o zakładzie i dalszym wzroście akademii wileńskiéj* (1803 r.). 3) *Pacierz wedle swego porządku, w objęciu wielkiéj treści nauki chrześcijańskiéj* (1800 tomów 2). 4) *Nowy Testament w swoich wyjątkach treści i wykładzie*. 5) *Materjał kaznodziejski* (1813). 6) Kilka *Kazań* pojedyńczych, między innemi miane przy obchodzie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Tadeusza Czackiego (1813 r.). 7) *Życia sławnych ludzi* z Plutarcha (tomów 4). 8) *Allegorije starożytne* (1801). 9) *Literatka Chińska* dla literatek i literatów w Europie, wedle dokładniejszych pomiętników o Chinach (1811). 10) *Kopija autentyczna pewnéj konferencyi pomiędzy dwoma pierwszemi z porządku w rzeczypospolitéj literalnéj kollegami* (1809). Jest to fantazya ortograficzna, w któréj autor wyrzucając niektóre głoski z wielu wyrazów mowy polskiéj, a mianowicie: *z*, gdy się łączy z *r*, i zamiast *w* kładąc *v*, chce zmienić pisownią polską jakby na czeską i alfabet. Pismo to ściągnęło na autora ostre i uszczypliwe krytyki.

Euzebijusz Słowacki.

Urodził się we wsi Podhorcach w Galicyi 1772 dnia 15 grudnia. W szkołach krzemienieckich okazał wcześnie niepospolitą zdolność do nauk i rozwijającym się talentem do wiersza i prozy zadziwiał. Ukończywszy nauki, pozbawiony środków dalszego utrzymania się przy szkołach lub też nabywania wyższych umiejętności w jakiéj akademii, wyjednał sobie przez przyjaciół w Warszawie patent na geometrę królewskiego, gdy właśnie w tym czasie na sejmie zapadł był wyrok rozgraniczenia całego kraju. Późniéj nawet przez długi czas jeszcze trudnił się prywatnem rozmierzaniem obywatelskich majątków na Wołyniu, delikatna jednakże organizacya jego ciała i słabość oczu zmusiły go do odmiany tego sposobu życia. Przyjął tedy obowiązek prywatnego nauczyciela w jednym zamożnym domu, gdzie poznany przez Tadeusza Czackiego, wezwany został przez niego do gimnazyum na professora wymowy. Tu otworzyło mu się pole do pracowitszego zawodu, w którym do szczęśliwego wykładu znajdował nie małe wsparcie w bogatych źródłach biblijoteki miejscowéj i poryckiéj. Nakoniec ogłoszony roku 1809 konkurs do katedry wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim podał mu sposobność do rozwinięcia swego talentu i dopełnił jego wziętości. Rozprawę Słowackiego *O sztuce dobrego pisania w języku polskim* przyjął uniwersytet r. 1811 i wezwał go na professora zwyczajnego. W r. 1812 objął redakcyę *Kuryera litewskiego* i prowadził ją przez półroku, zbytnią pracą osłabił wątłe z przyrodzenia zdrowie. Umarł 29 października 1814 r. Słowacki wydał następujące dzieła: *Henryada Woltera*, przekład z francuzkiego wierszem (Warszawa 1803). *Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych w gimnazyum wołyńskiem* (Krzemieniec 1808 r.). *O potrzebie doskonalenia języków narodowych i używania mowy ojczystéj w wykładzie nauk* (1809). *O życiu i pracach uczonych Józefa Czecha* (Wilno 1811). Dzieła po nim pozostałe celniejsze wyszły w Wilnie pod tytułem: *Słowackiego dzieła z pozostałych rękopismów zebrane* (1824 do 1826 r. tomów 4). *Prawidła wymowy i poezyi* wyjęte z Dzieł E. Słowackiego przez J. Szydłowskiego (Wilno 1826, wydanie czwarte w Wilnie 1847), używane w szkołach litewskich. Wia-

domość o życiu E. Słowackiego przez Leona Borowskiego znajduje się w *Dzienniku Wileńskim* 1815. Julijusz Słowacki jest synem Euzebijusza.

Aloizy Korzeniewski.

Dominikan, urodzony r. 1766, słynny w swoim czasie kaznodzieja, w podobnym rodzaju co Falkowski, chociaż go znacznie poprzedził, był obok tego professorem fizyki w gimnazyum Grodzieńskiem, umarł w r. 1826. Jego ***Kazania na niedzielę i uroczystości***, wyszły w Warszawie r. 1824 we 4 tomach. Tchną one duchem prawdziwéj pobożności i dobrą polszczyzną są oddane. Korzeniewski przetłómaczył z francuzkiego *Fizykę* Haüy'a (Połock 1802 wydanie 2 pod tytułem: *Traktat początkowy Fizyki* Wilno 1806, tomów 2).

Karol Surowiecki.

Osobliwszego rodzaju pisarz ten duchowny, autor niemałéj liczby dzieł, urodził się pod Gnieznem 1750 roku. Po ukończeniu szkół w młodym wieku wstąpił do zgromadzenia księży Franciszkanów, gdzie zostawszy kapłanem, zajmował się pierwotnem wychowaniem młodszego swego brata Wawrzyńca, o którym mówiliśmy w T. II, str. 257, którego przeznaczył także do stanu duchownego do seminaryum przygotował i oddał. Wdalszym czasie uważając regułę zakonu za niedość ścisłą opuścił to zgromadzenie i został Reformatem. Lubo już ze znacznym zapasem naukowych wiadomości wstąpił do nowego klasztoru, to przecież obok pełnienia różnych obowiązków zakonnych ciągle się kształcił i stał się przeto biegłym nie tylko w naukach teologicznych i Piśmie Świętem, ale znał dokładnie autorów starożytnych i nowożytnych, tudzież języki łaciński, francuzki i niemiecki. Następnie zostawszy rektorem, a zarazem i professorem w bardzo uczęszczanéj szkole utrzymywanéj przez księży reformatów w Pakości, rządząc nią przez długie lata, znacznie się do jéj wzrostu przyczynił. Ze szkoły téj wyszedł w tedy nie jeden dobrze do życia publicznego przysposobiony oby-

watel, a wielu znakomitych urzędników za czasów księstwa warszawskiego i początków królestwa, byli jego uczniami. Lecz główném polem działalności księdza Surowieckiego była obrona religii i kościoła katolickiego; tutaj stał się nieustraszonym i niezmordowanym szermierzem, walczącym zacięcie i namiętnie mową i piórem. Był to polemik i krytyk takiéj zaciętości, jakiego od wielu wieków w duchowieństwie polskiem nie było. Żyjąc w epoce kiedy prawie za chlubę sobie poczytywano ubliżać religii i jéj kapłanom, oraz wyszydzać obrzędy rzymsko-katolickiego wyznania, Surowiecki bronił ich z gorliwością, aż do fanatyzmu posuniętą, nie zważając na nic i na nikogo. Niech tylko pokazało się jakie dzieło nieprzyjazne kościołowi, wnet Surowiecki wystąpił do walki, niezważając czy autorem tegoż był dygnitarz jaki, lub zwykły pisarz, gromił jednego i drugiego w swojéj odpowiedzi, często wprawdzie językiem grubym, nieokrzesanym i wcale niegrzecznym, ale dosadnym, jędrnym i niepozbawionym nauki. I działo się to tak szybko, że w miesiąc po wyjściu głośnego dzieła *Podróż do Ciemnogrodu* znakomity minister znalazł na biórku swojem obszerną drukowaną książeczkę pod tytułem: *Swistak warszawski wyświstany*, w któréj bez litości wyrazami nawet szorstkiemi zbijał i powstawał na autora podróży. Surowiecki licznym dziełom swoim i broszurom dziwaczne często dawał tytuły, i tak naprzykład na broszurę *Ksiądz z kropidłem* w przedmiocie dziesięcin napisaną, odpowiedział pamfletem pod nazwą *Cygan z gandziarą*. Innemu dał tytuł: *Python lipsko-warszawski dyabeł*. Jest to niby dramat, w którym Lucyper i jego towarzysze na scenę występują, a Wolter i Russo nienajświetniejsze, a nawet nieprzyzwoite odgrywają rolę. Podobnych dzieł i broszur tak tłómaczonych, jako i orginalnych wydał przeszło trzydzieści tomów. Są one zawsze bezimienne, często bez roku i pod ukrytem lub mylnem miejscem druku wydane. Zwykle położony jest Lwów, Berdyczow: Supraśl i t. d. kiedy drukowane są w Warszawie i najczęściéj u księży missyonarzy. Dziwnem także było zjawiskiem że ubogi reformat mógł tyle wydać dzieł polemicznych lub ascetycznych, nawet wielotomowych, które chociaż na bibulastym papierze i najoszczędniéj wydawane, zawsze znacznego kosztu wymagały. Dzieła te nie były nawet publicznie sprzedawane, a jednak tysiące ich egzemplarzy się rozchodziło, czytano je zatem i rozpowszechniano. W dzisiejszem pojmowaniu rzeczy

pisma te za dziwolągi mogą być uważane, ale w ówczesnym stanie walki pomiędzy tak zwanymi libertynami a ścisłymi katolikami, taką broń miano za skuteczną. Surowiecki też wierny swéj chorągwi walczył nią na zabój i za najdzielniejszego obrońcę był uważany. Wolteryanizm, Jakóbinizm i Massonerja były zwykłym celem jego polemiki i pocisków. Massonerii zaś mianowicie najmocniejszym był antagonistą. Nie zawsze można się zgodzić na zdania Surowieckiego w téj mierze objawiane, a tem bardziéj na sposób wysłowienia, ale trzeba mieć na uwadze że ta słaba jego strona pochodziła z winy czasu, w którym autor pobierał nauki, w części zaś była to taktyka użyta w chęci odstraszenia bluzgania na rzeczy kościelne, co mu się udawało. Umarł Surowiecki w Miedniewicach 20 kwietnia 1824 roku.

Dzieła Karola Surowieckiego są: *Amerykanki albo dowód religii chrześcijańskiéj*, przekład z francuzkiego pani de Beumart (Warszawa 1784, tomów 8). *Wolter między nieboszczykami*, przekład z francuzkiego, Kraków 1781. Historja Jakóbinizmu, wyjęta z dzieł F. Barruel z francuzkiego, (Berdyczów 1812, tomów 4). *Helwienki* czyli *listy prowincijonalne filozoficzne* prez X. Barruel z francuzkiego (Warszawa 1817—1819, tomów 5) *Swięte tajemnice massonii sprofanowane* (Lwów 1805). Kommentarz czyli nowy wykład księgi objawień (Warszawa 1820, tomów 2). Antidot ascetyczny czyli niezawodne lekarstwo religijne przez expacyenta (tamże 1823). List prowincyonalnego do warszawskiego filozofa (Wilno 1817). Frankmassonia mężczyzn i kobiet symboliczna z francuzkiego bez miejsca druku i roku. Odpowiedź na zagęszczone między ludźmi pytanie co się dziś dzieje i na co się zanosi pod słońcem, bez miejsca druku 1813. Dzieło obszerne, oryginalne, pełne erudycyi, nietylko z Pisma świętego ale i ze starożytnych autorów. Odpowiedź na bluźnierstwa Weishaupta, bez miejsca druku i roku. Cygan z gandziarą prawdy, Python lipsko-warszawski dyabeł, kontragedya na tragedyę Saul, Warszawa 1792. Podróż Józefa II do piekła, w drukarni Platera 1790. Świstak warszawski wyświstany, Warszawa 1821.

Grzegorz Piramowicz.

Urodził się we Lwowie 1735 r. z rodziców Ormian, uczył się tamże u Jezuitów, wstąpiwszy do tego zakonu był nauczycielem poetyki, retoryki i filozofii w Żurowicach Łucku i we Lwowie, słynąc niemniéj z nauk jak z kaznodziejskiéj wymowy; wyznaczonym został od przełożonych na nauczyciela domowego trzech braci Potockich Kajetana, Pawła i Jana z którymi obce zwiedzał kraje a szczególnie Francyą i Włochy. Zapowrotem do ojczyzny był we Lwowie professorem filozofii a przytem kaznodzieją archikatedry tamecznéj. Poczem jeździł znowu do Włoch towarzysząc Adamowi Rzewuskiemu Opatowi Węgrowskiemu po którego śmierci w r, 1772 przybywszy do Lwowa gdy właśnie skasowano Jezuitów, przyjął ofiarowaną mu od przyjaciela swego Ignacego Potockiego plebanią w Kurowie, gdzie przez lat wiele nie tylko był wzorowym proboszczem i nauczycielem, ale też opiekunem i ojcem powierzonego staraniu swojemu ludu. Za utworzeniem Komissyi Edukacyinéj mianowany Sekretarzem tejże, tudzież Towarzystwa do ksiąg elementarnych, był jedynym z najczynniejszych członków i pisał dzieła stosownie do ułożonego planu. Na tem stanowisku położył nieocenione dla sprawy wychowania usługi, najwięcéj zacnych w téj mierze rozporządzeń wyszło z pod jego pióra· Po upadku rzeczypospolitéj osłabiony na wzroku i zdrowiu z nadmiaru pracy wrócił w r. 1795 do Kurowa, zkąd wkrótce przeniósł się na probostwo Międzyrzeckie i tam będąc podobnież opatrznością sierot i biednych, umarł dnia 29 grudnia 1801 r. Głównem dziełem Piramowicza jest: *Wymowa i poezya dla szkół narodowych* (Warszawa 1792). Komissya edukacyjna uznała je za elementarne i szkołom do użycia przepisała. Drugie dzieło jego niepospolitych zalet nosi tytuł: *Powinności nauczyciela, mianowicie w szkołach parafijalnych* (Warszawa 1787, Kraków 1850). Wydał także *Dykcyonarz starożytności* dla szkół narodowych, po większéj części przełożony z francuzkiego dzieła Furgault (Warszawa 1779 r.). *Mowy w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do ksiąg elementarnych* miane, obejmują dokładne sprawozdanie z czynności z tego nader użytecznego dla kraju, w swoim czasie Towarzystwa.

Wymowa świecka zajaśniała prawdziwym blaskiem na sejmie czteroletnim, gdzie najważniejsze sprawy wszechstronnie były roztrząsane. Występował tu liczny zastęp mowców, z których nie jeden odznaczył się wyższym talentem; z pomiędzy nich:

Stanisław Potocki.

Mówca, mąż stanu, zasłużony w edukacyi krajowéj minister, syn Eustachego a brat Ignacego, urodził się w Lublinie 1752 roku. Nauki pobierał w konwikcie Konarskiego u Pijarów w Warszawie, późniéj zwiedził Włochy i Francye, za powrotem do kraju wystąpiwszy na widownią publiczną król Stanisław August mianował go zaraz Podstolim koronnym 1781, urząd ten złożył w r. 1784. Od roku 1782 posłował na wszystkich sejmach z lubelskiego na których wsławił się niepospolitym darem wymowy. Na sejmie Grodzieńskim 1784 bardzo czynny, wybrany wtenczas do Rady nieustającéj zasiadał w departamencie skarbowym. Na sejmie czteroletnim z początku obrad przeznaczony na posła do Francyi (11 grudnia 1788 r.), późniéj brał udział we wszystkich pracach prawodawczych tegoż sejmu i przemawiał często, uważany za najznakomitszego i najwymowniejszego z posłów ówczesnych. Generałem artylleryi zostawszy w r. 1782 brał udział w wojnie na Litwie, ale w boju nie był szczęśliwym. Po upadku rzeczypospolitéj osiadł w Willanowie i tam oddany cały pracom literackim, w r. 1800 należał do założenia Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. Za księstwa warszawskiego był prezesem rady stanu i ministrów, oraz dyrektorem izby edukacyjnéj, za królestwa ministrem oświecenia i spraw duchownych. Umarł dnia 14 września 1821 roku. Mowy jego pochwalne, sejmowe, sądowe, szkolne, wychodziły pojedynczo lub w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk. Niektóre są zebrane i wydane pod tytułem: *Pochwały, mowy i rozprawy* (Warszawa 1816, tomów 2). Celniejsze z nich są: *Mowa przy obchodzie pamiątki Andrzeja Mokronowskiego* wojewody mazowieckiego (Warszawa 1788). *Pochwały: Józefa Szymanowskiego, Grzegorza*

Piramowicza i Matuszewicza, *Pochwała walecznych Polaków w ostatniéj wojnie poległych* (r. 1800), rozprawy *o krytyce, o potrzebie ćwiczenia się w ojczystéj mowie, o języku polskiém, o sztuce pisania czyli o stylu.* Do obszerniejszych dzieł Potockiego należą: *O wymowie i stylu* (Warszawa 1815, tomów 4). *O sztuce u dawnych czyli Winkelman polski* (tamże 1815, tomów 3). *Podróż do Ciemnogrodu* (tamże 1820, tomów 4), dzieło humorystyczne, które w swoim czasie wiele wywołało hałasu. Potockiego spółcześni nazywali książęciem mówców, rzeczywiście nie brak mu wysokiego talentu krasomówcy, ale późniejsze jego pisma skażone są gallicyzmami i tokiem zupełnie mowie polskiéj niewłaściwym. Pisał także Potocki w *Pamiętniku warszawskim* (1815 r.) Bentkowskiego *Rys chronologii, religii, języka, nauk* i t. d., posiadając w Wilanowie zbiór osobliwości chińskich. Był to mąż przywiązany do kraju, miłośnik nauk i protektor uczonych.

Onufry Kopczyński.

Urodził się dnia 30 listopada 1735 r. w Czerniowie, w Gnieznieńskiem. Odebrawszy pierwsze nauki u Pijarów w Warszawie w 17 roku życia wstąpił do ich zgromadzenia, a w 21 roku zaczął już zawód nauczycielski; w Radomiu, Piotrkowie, Rzeszowie i Złoczowie uczył literatury i wymowy. Przydany za przewodnika młodemu Antoniemu Wisłowskiemu, odbył podróż do Wiednia, Paryża i innych ognisk europejskiéj oświaty. Za powrotem do kraju uczył wymowy w szlacheckim konwikcie, został późniéj członkiem Towarzystwa ksiąg elementarnych i pomocnikiem biblijotekarza księgozbioru Załuskich. Ze skarbów tu nagromadzonych czerpał źródła do przyszłych badań nad budową języka ojczystego.

W roku 1780 napisał grammatykę polsko-łacińską dla użytku szkół we trzech częściach, do każdéj z nich przydał obszerne *Przypisy*, rozwijające podane w grammatyce, za co otrzymał od Stanisława Augusta medal złoty *Merentibus.* W roku 1784 wydał *Elementarz dla szkół parafijalnych narodowych, zawierający naukę czytania i pisania.* Prymas Poniatowski był obecnym odpowiedziom uczniów, według tego Elementarza uczonych, i gdy zdał z tego sprawę przed królem, chwaląc, że znacznie postąpili,

Stanisław August wezwał Kopczyńskiego do Łazienek, aby mieć przyjemność osobiście przekonać się o tem. Jakoż autor Elementarza z 15-tu wybranemi przez siebie chłopcami zdawał egzamin któremu król przez dwie godziny z wielkiem zadowoleniem się przysłuchiwał. Będąc już prowincyałem zgromadzenia Pijarów i członkiem izby edukacyjnéj, wydał r. 1806 grammatykę polską dla Francuzów: *Essai de Grammaire polonaise pour les Français*, przypisaną Napoleonowi I. W r. 1816 wybity był na pamiątkę Kopczyńskiego złoty medal z napisem: „Za Grammatykę języka polskiego, wdzięczni ziomkowie.“ W następnym roku, 81 letni starzec, dnia 14 lutego, życie zakończył.

Że nim wydał grammatykę polską Kopczyński pierwiéj napisał polsko-łacińską, to może właśnie téj okoliczności przyznać należy trwałość pracy jego. Łacina królowała wszechwładnie; było więcéj takich, co znali lepiéj łacinę niż polszczyznę, przez zestawienie przeto własności obu tych języków, można było sprowadzić światło na znajomość praw języka własnego, znanego tylko większéj części spółczesnych z użycia w mowie potocznéj. Łacina miała już stężałe formy, łatwiéj było zatem dopatrywać się w języku ojczystym, tego przez porównanie z łaciną, co tu już było znane, a tam nie miało jeszcze nazwania i dla tego nie umiano spoglądać badawczo w język, bo nie wiedziano na co patrzeć i czego szukać. Przez porównanie dwu tych języków, światło z rozważania budowy łaciny odbijało się na polszczyznę i posługiwało tem snadniéj do odgadywania jéj tajemnic, że był punkt porównania znany. Aby nauczyć języka, trzeba było Kopczyńskiemu walczyć z uprzedzeniami wieku, trzeba było dowodzić, że Polak nie będzie znał języka, jeżeli go nie zna z reguł, ale tylko z użycia. W badaniu swem Kopczyński był samodzielny, nie naśladował nikogo, nieszedł za nikim, wmyślał się w język, sporządzając sobie mnóstwo tablic i podciągając pojedyńcze wyrazy pod rozmaite a liczne względy; nie tonął tu jednakże w drobiazgach analizy, ratując się zawsze pewnym widokiem jedności, podnosząc się do syntezy. Jak poznał ducha języka, to dowodzi już sama jego terminologija grammatyczna. Z niéj wszystko prawie dzisiejsza grammatyka zatrzymać może, tak jest jasne, przezroczyste. Nie potrzebował tłómaczyć wyrazów z łaciny, one stawały mu przed oczy, w kroju polskim. W *Przypisach* do grammatyki wykłada, iż tak rzec można, dydaktykę językową.

Oprócz wyżéj wymienionych, Kopczyński jest autorem dzieł następujących: *Układ grammatyki dla szkół narodowych, z dzieła już skończonego wyciągniony* (Warszawa 1785). *Rozprawa o duchu języka polskiego* (1804). *Nauka o dobrem piśmie* (1807). *Poprawa błędów w ustnéj i pisanéj mowie polskiéj* (1808). *Grammatyka języka polskiego, dzieło pośmiertne* (1817).

Franciszek Szopowicz.

Urodzony w roku 1762 na Żmudzi był w roku 1785 nauczycielem przy liceum w Krakowie, w r. 1887 professorem matematyki i logiki w Warszawie. W r. 1718 powołany na professora matematyki przy uniwersytecie Jagiellońskim, umarł w Krakowie 1839 r. Napisał w r. 1809 rozprawę o pisowni polskiéj wielce od Kopczyńskiego cenioną, a wydanę pod tytułem: *Uwagi nad samogłoskami i spółgłoskami* (Kraków 1827).

Samuel Bogumił Linde.

Jak wielkie zasługi położył Kopczyński dla grammatyki języka polskiego: tak twórcą słownika tejże mowy jest S. B. Linde. Urodził się r. 1771 w Toruniu, gdzie osiadł ojciec jego rodem Szwed. Ukończywszy nauki początkowe w miejscowem gimnazyum, udał się r. 1789 na uniwersytet do Lipska, gdzie zabrawszy znajomości z przebywającemi tam późniéj znakomitymi Polakami, Kołłątajem, Niemcewiczem, Dmochowskim, oddał się badaniom języka i literatury polskiéj; przetłómaczył z polskiego na niemiecki *Obserwacye państwa Tureckiego* Mikoszy; *Powrót posła*, komedję J. U. Niemcewicza; *O ustanowieniu i upadku ustawy rządowéj* 1791 r., i był lektorem języka polskiego przy uniwersytecie lipskim. Tu powziął pierwszą myśl ułożenia Słownika. Z końcem roku 1794 został bibliotekarzem bogatego księgozbioru Józefa hr. Ossolińskiego i przez lat dziesięć pomagając mu do zbogacania i uporządkowania téj biblijoteki, pracował niezmordowanie nad słownikiem języka polskiego; a do wytrwałości w tem przedsięwzięciu ciągle go zachęcał książe Adam Czartoryski, generał ziem podolskich. W roku

1801 ogłosił Linde plan Słownika swojego tak w polskim, jako i niemieckim języku. W roku 1803 powołany został przez rząd pruski do urządzenia i dyrekcyi nowo założyć się mającego liceum w Warszawie. Wsparty przez księcia Czartoryskiego, ordynata Zamojskiego i Ossolińskiego, zaczął Linde drukować *Słownik języka polskiego*, którego tom I-szy wyszedł r. 1807, następne wychodziły z pewnemi przerwami, a ostatni tom VI-ty najobszerniejszy, w r. 1814 przy znacznym zasiłku pieniężnym Wincentego Tyszkiewicza, dziedzica Swisłoczy. Po utworzeniu księstwa warszawskiego Linde został członkiem Izby edukacyjnéj, nazwanéj późniéj Dyrekcyą generalną, tudzież prezesem Towarzystwa do ksiąg elementarnych. W r. 1815 ofiarowano mu złoty medal, z napisem: „Za Słownik polskiego języka, ziomkowie." W roku 1818 Linde mianowany Dyrektorem biblijoteki publicznéj, do któréj zbogacenia przyczynił się podróżami po kraju odbywanemi i zwiedzaniem biblijotek zniesionych klasztorów. Zaszczycony był godnością szlachcica z herbem *Słownik.*

Prawdziwie olbrzymiem dziełem Lindego jest jego Słownik, owoc niezmiernéj pracy, zdumiewającéj do tyla, iż wierzyć niechciano, żeby mógł być przedsięwzięciem jednego człowieka, i dla tego posądzono go że znalazł materjał już gotowy, a tylko go pomnażał, dopełniał i zataiwszy imię pierwszego pracownika, wydał pod swojem imieniem. Co było rzeczywistym fałszem: i Słownik jest pomnikiem żelaznéj wytrwałości Lindego. Nowe jego powiększone wydanie wydrukowane zostało we Lwowie od 1854 do 1860 r. w 6-ciu tomach, pod kierunkiem Augusta Bielowskiego. W ostatnich latach pracował Linde nad Słownikiem porównawczym dyalektów „Słowiańskich." Umarł w Warszawie dnia 8 sierpnia 1847 r., w 77 roku życia. Na pięć lat wprzód z powodu 50 letniéj rocznicy jego doktoratu filozofii; wybito na cześć Lindego wielki medal złoty z popiersiem i stosownym napisem.

Oprócz pomnikowego Słownika wydał Linde tom III-ci z rękopismu ważnego biblijograficznego dzieła Janockiego, pod napisem: *Janociana*, z przedmową swoją w języku łacińskim (Warszawa 1819), z tomu II-go *wiadomości historyczno-krytyczne* Ossolińskiego przetłómaczył na niemiecki, wiadomość o Kadłubku, dodawszy tejże treści pisma Prażmowskiego, Czackiego, Kownackiego i Lelewela *Vincent Kadlubek ein historisch-kritischer Beitrag zur Slavi-*

schen Literatur (Warszawa 1822). *O Statucie Litewskim*, ruskim językiem i drukiem wydanym wiadomość (1816). *Rys historyczny literatury Rossyjskiéj M. Grecza*, z dodatkiem Batiuszkowa, Bestużewa, Bułharyna, Korniłowicza, Wiaziemskiego (1823) tomów 2). Jako członek Towarzystwa przyjaciół nauk Linde zamieścił kilka pism w jego *Rocznikach*.

Aloizy Osiński.

Urodził się w Sandomierskiem r. 1770. Początkowe nauki odbywał w Radomiu, r. 1784 w Drohiczynie wstąpił do zakonu pijarów. W r. 1806 wezwany do Krzemieńca na nauczyciela literatury polskiéj i łacińskiéj pełnił ten obowiązek przez lat 18 naprzód w gimnazyum, a potem liceum wołyńskiem. W roku 1812 uwolniony od obowiązków zakonnych, r. 1817 mianowany był kanonikiem katedry łuckiéj, w następnym zaś roku członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk. W r. 1824 przeniósł się do Wilna. Tu obrany assesorem konsystorza. W r. 1828 otrzymał stopień doktora teologii został kanonikiem wileńskim, r. 1831 infułatem ołyckim, r. 1833 rektorem rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii w Wilnie, urząd ten piastował do roku 1839. Mianowany biskupem suffraganem dyecezyi łuckiéj, przeniósł się do Ołyki i tam umarł 10 czerwca 1842 roku.

Był to mąż obeznany dokładnie z historyją, biblijografiją i leksykografiją polską. Najwięcéj pracował nad ułożeniem Słownika języka polskiego i pod nazwiskiem *Bogactwa mowy polskiéj* zostawił przygotowany w 14 wielkich tomach, przerabiając go i wygładzając ciągle. Rękopisma jego prac obejmowały 102 tomy. Dzieła Osińskiego ogłoszone drukiem są następujące: *Nauka ojca dana synowi jadącemu do akademii* (Warszawa 1801). *Kazanie na pogrzebie Krystyny Radzimińskiéj* (1803). *Słownik mitologiczny*, z przyłączeniem obrazopisma (iconologia), Warszawa 1806—1812 tomów 3. *Kazanie na pogrzebie Michała Jerzego Wandalina Mniszcha* (tamże 1806). *Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych miana w gimnazyum wołyńskiem* (Krzemieniec 1807). *Kazanie przy obchodzie pogrzebowym Józefa Czecha* (1811). *O życiu i pismach księdza Piotra Skargi* (Krzemieniec 1812). *Pochwała ks. Onufrego Kopczyńskiego* (War-

szawa 1817, wydanie 2-gie 1819). W przypisach do téj pochwały znajduje się biblijograficzna wiadomość o gramatykach polskich. *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego* (Krzemieniec 1811, wydanie 2-gie Kraków 1851). W przypisach dodane są wiadomości o rzadkich dziełach polskich. *Kazanie na exekwijach po JO. Księciu Czartoryskim* (Warszawa 1823). *Mowa na obchód pamiątki Fr. Scheidta* (Krzemieniec 1807). *Łza i nadzieja*, dwa wyjątki z *Bogactw mowy polskiéj* (Wilno 1835). *Wiadomości o biskupie wileńskim Paule Algimuntowiczu księciu Olszańskim* umieszczona w *wizerunkach naukowych* (poczet nowy tom XI). Z liczby najważniejszych dzieł Osińskiego pozostałych w rękopiśmie są: *Żywoty biskupów wileńskich* we 26 zeszytach, podług źródeł archiwalnych ułożone. Rękopism ten nabył H. Skimborowicz i odstąpił księgarzowi Orgelbrandowi, który wydrukowawszy przed rokiem 1858 dwa tomy w Warszawie, z powodu nieotrzymania kilku arkuszy kończących dzieło nie wydał na widok publiczny. *Wiadomości o życiu i pismach pisarzów Polskich z rozbiorem ich dzieł* we 20 tomach. *Obraz życia i pism księdza Jakóba Wujka z Węgrowca*, z przyłączeniem obszernéj wiadomości o Biblijach, psałterzach, kancyonałach rozmaitych wyznań stanowiący odrębne, szczegółowe i bardzo ważne dzieło, które podobno także gdzieś zaginęło. *O Jezuitach w Polsce we względzie nauk*, z wyszczególnieniem wszystkich jezuitów piszących po polsku i po łacinie. *Opis zakładów chwalebnych w kollegijacie Ołyckiéj*. *Związek szlachty Litewskiéj przeciwko Sapiehom*. Osiński posiadał biblijotekę złożoną z nader rzadkich dzieł polskich, po jego śmierci sprzedano ją w Żytomierzu przez licytacyę.

Józef Kalasanty Szaniawski.

Urodził się w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, w dzisiejszéj Galicyi, roku 1764. Nauki odbywał w Kaliszu a kończył na uniwersytecie w Królewcu, gdzie uczęszczał na wydział prawny, a obok tego był jednym z najgorliwszych uczniów sławnego Kanta. Poczem za panowania Stanisława Augusta sprawował przez lat trzy urząd sądowego komissarza w województwie kaliskiem i przez lat dwa służył wojskowo jako starszy towarzysz w kawaleryi narodowéj, w cho-

rągwi generała majora Łuby. Należąc do najgorętszego stronnictwa reformy w kraju, brał czynny udział w wypadkach 1794 roku w Warszawie, następnie znajdował się w legijonach polskich we Włoszech, a potem w komitecie w Paryżu, uczestnicząc w ówczesnych sprawach publicznych z odznaczającą się żarliwością. Za rządu pruskiego wrócił do Warszawy i zajmując się wyłącznie literaturą wybrany został w liczbie pierwszych członków Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. Po ustaniu tego rządu w roku 1806 i po ustanowieniu izby najwyższéj administracyjnéj, wezwano go na członka tejże izby, w następnym zaś roku przeniesiono do dyrekcyi sprawiedliwości i wysłano do Berlina do odebrania archiwów tyczących się nowoutworzonego księstwa warszawskiego. Wykonawszy to polecenie pomyślnie, został prokuratorem królewskim przy sądzie kassacyjnym, urząd ten piastował do końca 1811 roku, w którym dla słabości zdrowia był uwolniony. We dwa lata późniéj w epoce zajęcia księstwa przez wojska rossyjskie Szaniawski wysłany przez komitet centralny rad departamentowych do głównéj kwatery, pozostał tamże do interesów pośredniczenia. Poczem był członkiem komitetu reformy rządu księstwa, a następnie w czasie wiedeńskiego kongresu 1815 roku przyzwanym został do osobnéj trilateralnéj przy tymże kongresie komissyi, dla interesów polskich przeznaczonéj. Za utworzeniem królestwa polskiego Szaniawski mianowany referendarzem stanu był głównem sekretarzem w tymczasowym rządzie, poczem urzędował jako referendarz stanu i główny sekretarz ogólnego zgromadzenia rady stanu aż do końca 1816 roku, w którym mianowany prokuratorem generalnym, prezydującym w prokuratoryi generalnéj królestwa, pełnił ten urząd do roku 1821 wtedy został radcą stanu, dyrektorem generalnym do dyrekcyi wychowania w komissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia, prezesem towarzystwa do ksiąg elementarnych i kierującym wydziałem cenzury, był nim do roku 1830. W roku 1833 po powrocie z Wiednia mianowany członkiem rady stanu i rady wychowania publicznego, obok tego sprawował obowiązki członka sądu najwyższego kryminalnego od 1832 roku do ukończenia zatrudnień téj magistratury 1834 roku. Otrzymawszy w roku 1839 emeryturę, umarł powracając z zagranicy do Warszawy, we Lwowie dnia 16 maja 1843 roku.

Był to człowiek bardzo uczony i głęboki myśliciel, nie wyszło dzieło za jego czasów w Europie, którego by nie czytał i niezgłębił, filozofii atoli przeważnie się poświęcał. On pierwszy usiłował skierować uwagę spółrodaków na mało znaną filozofiję niemiecką i pierwszy zaczął przyswajać piśmiennictwu polskiemu zasady filozofii Kanta i Schellinga w dziełach swoich pisanych jasno, przystępnie i zrozumiale. Wprawdzie niestwarzał on żadnego nowego oryginalnego systematu, ale wyłożył nowsze i dobrze zrozumiane pomysły filozoficzne, w tenczas właśnie gdy Condillac stanowił w Polsce wyrocznię nauki i uważany był za najwyższą potęgę umysłową. Szaniawskiemu też należy się zasługa pierwszéj prawie próby ułożenia terminologii filozoficznéj polskiéj, na co potrzeba było niemało odwagi w obec tamtoczesnych purystów językowych. Wzawodzie urzędowym miał wielkie znaczenie i wpływy. W ostatnich zaś latach swego życia stał się pijetystą i stronnikiem jezuitów.

Dzieła Szaniawskiego są: Co jest filozofija, niektóre myśli służyć mogące do porozumienia się względem odpowiedzi na to pytanie (Warszawa 1802). O znamienitych systemach moralnych starożytności (1803), umieszczone także w Rocznikach towarzystwa przyjaciół nauk tom II. System chrystyjanizmu krótko wyłożony, pismo służące za dalszy ciąg wykładu systemów moralnych (1803); wydrukowane także w II-gim tomie Roczników towarzystwa przyjaciół nauk. Rzut oka na dzieje filozofii od czasu jéj upadku u Greków i Rzymian aż do epoki odrodzenia nauk, służący za przejście od wysławionych systemów moralnych starożytnych do wykładu nowoczesnych. Przydano rzecz o skeptykach moralnych i o szkodliwem dążeniu filozofii XVIII wieku (1804); w Rocznikach towarzystwa przyjaciół nauk, tom III. Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii, pragnącemu znaleść pewniejszą drogę do prawdziwego i wyższego oświecenia (tamże 1805, wydanie 2-gie we Lwowie 1823 z portretem autora); ta praca najwięcéj miała w swoim czasie wziętości i szczególniéj przez młodzież dążącą do prawdziwego oświecenia wysoko ceniona. O naturze i przeznaczeniu urzędowań w społeczności, rzecz w krótkich napomknieniach z daleka wskazujących drogę do głębszego wywodu (Warszawa 1808). We wszystkich tych dziełach znajduje się wiele uwag trafnych, zbawiennych, wypowiedzianych jasno i ze znajomością. Mowa o duchu klassyczności i romantyczności we względzie filozoficznym

(tamże 1823). Pochwała Cypryana Godebskiego czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk 1809 r. Z resztą niektóre listy Szaniawskiego znajdują się w dziele: Korrespondencya w materyach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających (1807). Do ostatnich jego prac należą: Przygotowane uwagi do filozofii polemicznéj w czasopismach polskich, drukowane w Pielgrzymie Ziemęckiéj na rok 1842. Prawdy najwyższe i synteza (tamże) Należał także do liczby tłómaczów dzieła Rulijera *Historya bezrządu w Polsce*, którego wyszedł tylko tom I roku 1808. Z polecenia Towarzystwa przyjaciół nauk w początkowych latach tegoż zajmował się układem *Logiki* w języku polskim, i pracował nad *Dziejami legijonów polskich*, które to dzieła podobno pozostały w rękopiśmie. Biblijoteka Szaniawskiego bogata i dobrana, mianowicie w książki filozoficzne, zakupioną została przez rząd i wcieloną do biblijoteki głównéj w Warszawie.

Felix Jaroński.

Filozofii i Teologii Doktór, Dziekan i proboszcz przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, a zarazem professor w akademii tameczněj w latach 1817—1818, mąż wysokich zdolności, zadziwiającéj pamięci, pełen nauki i prawości charakteru, używany niekiedy do ważniejszych narad konsystorza biskup jego, podstępnemi jednak zabiegami nieonych ludzi od katedry uniwersyteckiéj usunięty, był późniéj professorem teologii w seminaryum w Kielcach, umarł w wiejskiem zaciszu w r. 1827. Człowiek ten znający wszystkie prace znakomitsze w dziedzinie filozofii dokonane, rozumiał doskonale wady i niedostatki wykładu téj umiejętności w akademii krakowskiéj, o ile więc sił starczyło wołał do Polaków, żeby niezaniedbywali uczenia się téj najpierwszéj i najpotrzebniejszéj w każdym zawodzie życia nauki. W rozprawie *jakiej filozofii Polacy potrzebują?* (Kraków 1810), dowodzi konieczności uczenia filozofii teoretycznéj, bez któréj praktyka jest macaniem ślepego. Niezadowolony z rozmaitych definicyj filozofii sam przedstawia natomiast własną i lubo ta nie daje jeszcze dokładnego o téj nauce wyobrażenia, zawsze jednak pokazuje usiłowanie do postawienia

samodzielnego kroku, chce bowiem rozum ludzki uczynić zdolnym do czerpania w samym sobie prawd i wiadomości.

Dzieło Jarońskiego *o filozofii* (Kraków 1812, trzy części). Pierwsza część zawiera wiadomości o filozofii w powszechności, a druga logikę. Nie jest to oryginalna praca, bo sam autor wyznaje iż tak co do formy jak i co do treści przełożył w znacznéj części: Elementa philosophiae, methodo critica adornata a Godefrido Jmmanuele Wentzel, Lintz 1807. Część trzecia o filozofii zawiera przypisy i objaśnienia do logiki. Wiele tu rzeczy niepotrzebnych, lub takich które gdzie indziéj winny być pomieszczone jak naprzykład *Kazanie pewnego Polaka*, zapewne samego Jarońskiego na dzień zesłania Ducha świętego miane w Krakowie 1802 roku, a dowodzące potrzeby łączenia religii z filozofiją; lub też rozprawa o władzach człowieka. Za to sama logika obrobiona mową o ile można czystą i jasną, autor probuje także tworzyć terminologiję filozoficzną polską. Wydał jeszcze Jaroński: Mowę podczas pogrzebu Józefa Rafała Czerwiakowskiego professora akademii krakowskiéj (Gazeta krakowska 1816 N. 56); *De Michaele Vratislaviensi diatribe* w zbiorze *Miscellanea Cracoviensia* poszyt I.

Anioł Dowgird.

Urodził się w powiecie mścisławskim gubernii mohilewskiéj r. 1776, początkowe nauki odebrał w szkołach jezuickich w Mohilewie i Mścisławiu, a następnie w pijarskich w Dąbrowicy. W roku 1791 wstąpił do zgromadzenia pijarów w Lubieszowie. Przez lat jedenaście, to jest od r. 1793 do 1807 uczył matematyki, fizyki i wymowy w rozmaitych szkołach pijarskich. Był późniéj kapelanem przy głównem seminaryum w Wilnie; w r. 1818 mianowany professorem filozofii w uniwersytecie wileńskim i był kanonikiem katedralnym, umarł dnia 26 kwietnia 1835.

Dzieła Dowgirda drukiem ogłoszone są następujące: *Rozbiór dzieła Jarońskiego o Filozofii*, wydanego w Krakowie roku 1812 (*Dziennik Wileński* r. 1817); *O logice, metafizyce i filozofii moralnéj rozprawa* (Wilno 1821). *Wykład przyrodzonych myślenia prawideł czyli logika teoryczna i praktyczna* (Połock 1828 część I, in 4-to). Pisma filozoficzne Dowgirda odznaczają się czystą i piękną

polszczyzną. Po jego śmierci X. Fijałkowski professor uniwersytetu wileńskiego, a późniéj biskup wydał jego: *Nauki albo wykład Ewangelii i Listów Apostolskich w dniach uroczystych i niedzielnych w ciągu roku* (Wilno 1836, tomów 2). *Konferencye duchowne*, w liczbie 27, (1837 r.). *Nauki rekollekcyjne* w liczbie 24 (1837 roku). Zostawił w rękopiśmie dalsze części drukowanéj *Logiki, Historyę filozofii, Filozofiję moralną, Filozofiję Kanta czyli badanie bezstronne nad jego układem, Uwagi o psychologii* i t. d.

Józef Bychowiec.

Urodził się r. 1778 w Chmielnicy, w powiecie słonimskim, w majątku dziedzicznym ojca swego, który był podstolim tegoż powiatu. Po ukończeniu szkoły główném w Wilnie r. 1794 był adjutantem przy generale Chlewińskim w r. 1796 udał się do Niemiec, gdzie zwiedzał uniwersytety we Frankfurcie nad Odrą, w Getyndze i w Królewcu za życia Kanta. Tam zgłębiając filozofiję niemiecką przełożył trzy dzieła Kanta na język polski: *Wyobrażenie do historyi powszechnéj we względzie kosmopolitycznym. Do pokoju wiecznego. Spór filozofii z teologiją, prawoznawstwem i medycyną.* Od roku 1806—1809 służył w półku ułanów gwardyi francuzkiéj. Po wyprawie 1809 r. przeciw Austryi opuściwszy wojsko, w roku 1810 i 1811 pracował w Warszawie w ministeryum sprawiedliwości pod naczelnictwem ministra Łubieńskiego, gdzie się zajmował przekładaniem *Procedury cywilnéj i motywów do kodeksu Napoleona* w 5-ciu tomach. Z rozkazu ministra wojny księcia Józefa Poniatowskiego odbył wyprawę 1812 r. jako adjutant kapitan przy Muracie królu neapolitańskim. Późniéj czas jakiś mieszkał w Warszawie, zkąd przeniósł się do Wilna i tam już do śmierci pozostał.

Bychowiec wydał następujące dzieła: *Obraz niniejszego społecznego stanu Europy* przez Brose (Warszawa 1816). *Słówko o filozofii*, z powodu mającéj się zaprowadzać szkoły główném w Warszawie, na wezwanie komissyi wyznań i oświecenia (tamże 1816). *Rzut oka na Rossyę pod względem historyczno-statystycznym, politycznym, moralnym, naukowym i estetycznym* (tamże 1817). *List do X. Pradta arcybiskupa mechlińskiego z powodu rękopismu z wyspy Ś-téj Heleny* (1818) *Galerya obrazów życia ludzkiego czyli charaktery,*

przez Waszyngtona Irwinga, przekład z niemieckiego, tomów 4 (Wilno 1828). *Wiadomości i prawidła dla młodzieży* bez doświadczenia wychodzącéj na świat i sposobiącéj się do różnych powołań w społeczności, krótki wyjątek z *Teofrona* przez Kampe (Wilno 1821). *Dowcip kobiet w miłości*, trzy romanse A. Lafontena (Wilno 1828, tomów 2). *Rady dobréj matce*, która pragnie usposobić swych synów do wychowania dobrego i wyższego oświecenia (tamże 1827). *Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego* przez Herdera, przekład z niemieckiego (Wilno 1838, tomów 3). Dzieło to sławnego autora pomimo trudności i nowości przedmiotu, wiernie i szczęśliwie zostało przełożone. Ostatniem jego dziełem była *Sztuka zapobiegania chorobom.* W rękopismach pozostały po nim przekład z niemieckiego ogromnego zbioru Campego rozpraw pedagogicznych, dokonany z polecenia uniwersytetu wileńskiego, tudzież dwie rozprawy o filozofii Trentowskiego i o dziele Przecławskiego: *Śmierć i Odrodzenie.* Dożywszy sędziwego wieku, w najczerstwiejszem zdrowiu i zupełnéj sile, a w ubóstwie graniczącem z nędzą umarł 5 lipca 1845 roku.

NAUKI PRAWNICZE I SPOŁECZNE.

Prawo znalazło w tym okresie kilku znakomitych znawców i pisarzy, do liczby takowych należą:

Antoni Popławski.

Urodzony w roku 1739 wstąpiwszy do zgromadzenia pijarskiego za staraniem Konarskiego zwiedził obce kraje a po powrocie w roku 1778 został członkiem Towarzystwa do układania ksiąg elementarnych. Sekularyzowany w r. 1780 rządził akademickiem

seminaryum w Krakowie i tam umarł w r. 1786 wydał *Zbiór niektórych materyi politycznych* (Warszawa 1774). Dzieło to z wielką znajomością rzeczy i dobrą napisane polszczyzną, dzieli się na cztery części z których dwie zawierają o ekonomii politycznéj, w trzeciéj są uwagi o rządzie wewnętrznym a czwartéj o zewnętrznym. Prócz tego napisał *O rozporządzeniu wydoskonalenia edukacyi obywatelskiéj* (tamże 1775) i *Nauka moralna dla szkół na klassę 1, 2 i 3* (Kraków 1778), późniéj kilka razy przedrukowana ostatnio we Lwowie przerobiona przez Stanisława Sobieskiego 1862 roku.

Z teoryą prawa przyrodzonego i ekonomii politycznéj pierwszy wystąpił.

Hieronim Strojnowski.

Urodził się dnia 20 września 1752 r. na Wołyniu, w powiecie Krzemienieckim we wsi Chodaczkowie z ojca Benedykta. Uczył się w szkołach pijarskich w Złoczowie. W roku 1768 wstąpił do zgromadzenia pijarów w Podolińcu, dobrze już usposobiony pełnił obowiązki nauczyciela w kolegijach Złoczowskim i Międzyrzeckim, wyświęcony na kapłana r. 1776, przez lat cztery był professorem prawa natury narodów i ekonomii politycznéj w konwikcie warszawskim szlacheckiéj młodzi. Kursa nauki nowéj mało albo niedostatecznie znanéj w kraju, tyle ważnéj i interessującéj obudziły uwagę powszechną, zjednały sławę młodemu professorowi i utorowały drogę do wysokich w stanie nauczycielskim i duchownym urzędów. Komissya edukacyjna chcąc mu dać obszerniejsze pole użyteczności, wezwała go r. 1781 na professora prawa natury do akademii wileńskiéj, którą to katedrę przez lat 14 z chlubą zajmował. Prócz tego pełnił obowiązki prefekta nowo utworzonego w Wilnie instytutu dla przysposobienia kandydatów do stanu nauczycielskiego. Przybył z nimi do Krakowa i po dwuletniéj tam bytności powrócił z powierzoną mu młodzieżą do Wilna uwieńczony stopniami doktora teologii i obojga praw, któremi go akademija krakowska zaszczyciła. Osłabiony na zdrowiu Strojnowski i dotknięty chorobą piersiową zmuszony był szukać ratunku w cieplejszym klimacie. W tym celu udał się do Włoch zwiedzając kolejno Florencyę, Rzym i Neapol. Przybrany za członka akademii nauk we Florencyi 1787 r., a rzymskiéj Arkadów, nabył tam gruntow-

néj znajomości sztuk pięknych, literatury i języka włoskiego, tudzież upodobaniu w zbieraniu arcydzieł sztuki, których znaczną ilość pozostawił po sobie rodzinie. Polepszywszy zdrowie powrócił Strojnowski do kraju. Za poradą familii wystąpił ze zgromadzenia i za pozwoleniem Rzymu przeniesiony do stanu kapłanów świeckich otrzymał probostwo w Korcu na Wołyniu i nominacyę na kanonika katedralnego kijowskiego, zawsze jednak sprawując obowiązki professora prawa w akademii wileńskiéj. W r. 1791 wybrany został do deputacyi dla ułożenia kodeksu cywilnego i kryminalnego i daleko stosowniejszéj dla obu procedury. Zmiany poli tyczne krajowe przerwały czynności deputacyi, a Stanisław August obdarzył w tedy Strojnowskiego sławnym swym medalem *Merentibus*. W roku 1793 na sejmie grodzieńskim rozwiązany został dawny komplet komissyi edukacyjnéj, a mianowany nowy, do liczby członków któréj należał takżę Strojnowski i zasiadał w niéj aż do ustania rządu polskiego. W następnym roku otrzymał miejsce między członkami kapituły wileńskiéj, a król orderem Św. Stanisława ozdobił. W roku 1799 obrany rektorem akademii wieleńskiéj na miejsce Poczobuta.

Późniéj gdy ustanowiona była w Wilnie komissya tymczasowa, mająca zwierzchność nad akademiją złożona z wielu znacznych urzędników prowincyi, zasiadał w niéj także rektor. Intryga miotała tą władzą, a Strojnowski stawając w obronie praw akademii, przymuszony był często walczyć ze zdaniem uprzedzonem swoich towarzyszy. Za rektorstwa Strojnowskiego białoruscy jezuici zyskali byli wyrok aby im oddane zostały zakłady akademickie w Wilnie. Przybył nawet do tego miasta generał zakonu dla obejrzenia wszelkich szkolnych posiadłości. Strojnowski ze swojéj strony zaniósł do cesarza Pawła I prozbę, przedstawiającą konieczność utrzymania tego zakładu pod zarządem świeckim i błagając pozostawienie jéj w dawnym składzie. W skutek tego rząd zaniechał projektu, a w krótce potem cesarz Aleksander I wydał rozporządzenie nowe względem wychowania publicznego i utworzony został okręg naukowy wileński, złożony z gubernij Wileńskiéj, Grodzieńskiéj, Mińskiéj, Witebskiéj, Mohilewskiéj, Wołyńskiéj, Podolskiéj, Kijowskiej i obwodu Białostockiego. Z powodu mającéj nastąpić nowéj organizacyi tak akademii saméj, jako i innych szkół, wezwany został Strojnowski do Petersburga. Tam przekładając

stan, potrzeby i niedostatki zakładów naukowych w pomienionych gubernijach i wspólnie z innemi osobami naznaczonemi przez cesarza, przez rok cały pracując około układu publicznéj instrukcyi, walcząc z rozmaitemi przeszkodami, przezwyciężywszy wszystkie trudności, miał szczęście otrzymać od cesarza Aleksandra I, akt potwierdzenia uniwersytetu wileńskiego, i szkół jego wydziału 1803 roku. Gorliwość Strojnowskiego około sprawy oświecenia i prace jego w stolicy podjęte, były ogromne, nagrodzone też zostały nominacyą na biskupa kuadjutora łuckiego i żytomirskiego. Po utwierdzeniu uniwersytetu Strojnowski na następne trzy lata znowu wybrany rektorem zajął się przyprowadzeniem do skutku nowych urządzeń szkolnych. Urząd rektora nabył pod nim wielkiego znaczenia. Dotąd władza ta zamykała się w murach uniwersytetu i rozciągała się tylko do wewnętrznego porządku szkolnego, teraz rektor jako prezydujący w radzie uniwersytetu, od którego zależały wszystkie instytuta edukacyjne ośmiu gubernij, stał się naczelnikiem kierującym wychowanie w pomienionych gubernijach. Przez lat siedm Strojnowski pełnił obowiązki rektora z chwałą i pożytkiem kraju i położył w tym względzie niezmierne zasługi, zyskał poważanie u władzy i w gronie ludzi światłych. Podniósł w uniwersytecie wszystkie nauki, osadził zdatnymi professorami katedry, starych nieobeznanych z postępem nauk pousuwał, zasłużonych i zdolnych osadził na dyrektorstwach po gimnazyach i t d. Pod jego zarządem sława akademii wileńskiéj rozeszła się szeroko po świecie uczonym. W roku 1806 złożył Strojnowski rektorstwo i wyświęcony został w Łucku na biskupa lamberytańskiego, oraz installowany na kuadjutora biskupa dyecezalnego. Wkrótce potem wybrany przez kapitułę łucką deputatem do kollegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu udał się Strojnowski do téj stolicy i tam jako najstarszy członek pełnił przez lat kilka obowiązki prezydenta w temże kollegijum. W roku 1808 po śmierci biskupa wileńskiego Kossakowskiego, Strojnowski otrzymał administracyę dyecezyi wileńskiéj, a w r. 1814 mianowany biskupem tejże, przeniósł się na mieszkanie do Wilna, zostawszy przytem z urzędu prezesem tamecznego towarzystwa dobroczynności. Po otrzymaniu bulli papiezkiéj na objęcie urzędu biskupa dyecezalnego, gdy się gotował do uroczystéj installacyi zaskoczony nagłą chorobą po kilku-dniowych cierpieniach umarł dnia 5 sierpnia 1815 r. w folwarku Elnokumpin, który należał do probostwa Św. Jana o kilka mil od Wilna.

Dzieła Strojnowskiego drukiem ogłoszone są: *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego i prawa narodów* (Wilno 1785 roku), przedrukowane cztery razy tamże i w Warszawie; ostatnie wydanie w Warszawie 1805. Tłómaczone na rossyjski przez Anastasewicza (Petersburg 1819). Dzieło w tym przedmiocie pierwsze w języku polskim, przez długi czas używane po szkołach jako elementarne i wzorowe o którem Czacki wyrzekł, że książka ta była dla całéj społeczności potrzebną. Mowa przy rozpoczęciu dwuletniego kursu prawa przyrodzonego (Wilno 1789). Mowa z okoliczności ustawy rządowéj (tamże 1791). Mowa przy ofiarowaniu królowi Stanisławowi Augustowi dzieła Nauki prawa natury (tamże 1797). Mowa na obchód koronacyi cesarza Aleksandra I (tamże). *Mowa przy-rozpoczęciu lekcyi prawa w gimnazyum wołyńskiem* (Warszawa 1806). W rękopiśmie po nim pozostały: Układ procedury sądowej w Litwie. Projekt kwalifikacyi do urzędów publicznych. Nadto akta po byłym uniwersytecie wileńskim i kapituły tamecznéj zawierają obszerną urzędową korrespondencyę Strojnowskiego w rzeczach naukowych i duchownych. Znajdują się tam ciekawe materjały do historyi oświecenia i kościoła katolickiego w Rossyi. Żywot obszerny Strojnowskiego skreślił Jan Gwalbert Rudomina, umieszczony w *Wizerunkach naukowych* wileńskich poczet nowy drugi tom 5 str. 82 i uwagi nad tem pismem tamże, tudzież w osobnym oddruku.

Waleryan Strojnowski.

Brat Hieronima, urodził się w Chodaczkowie roku 1753. Po ukończeniu nauk w kraju, poświęcił się zawodowi prawnika w którym prędko biegłością w prowadzeniu spraw odznaczył się. Nadzwyczajną urodą, nauką i zręcznością podobał się bogatéj pannie na Wołyniu, z którą o żeniwszy się podniósł znacznie jéj majątek. Bogaty, rozumny i wymowny miał największy wpływ w swéj prowincyi, ztąd poszukiwany przez króla Stanisława Augusta, który często z nim korrespondował i rady jego zasięgał. Mianowany podkomorzym ziemi łuckiéj, ozdobiony orderami, był wybrany posłem z województwa wołyńskiego na sejm cztero letni, w ciągu którego słynął z wymowy i przychylności do nowéj ustawy rządowéj. Po

upadku rzeczypospolitéj przeniósł się do Petersburga, został hrabią i senatorem, pisał dzieła ekonomiczne, które jednocześnie kazał na język rossyjski tłómaczyć, i tam umarł 12 listopada 1834 r.

Oprócz licznych jego mów sejmowych, drukowanych w *Zbiorze mów* tegoż sejmu i osobno, wydał Strojnowski: *Duch prawa o bankructwach i dawności ziemskiéj* (Łuck 1808). *O wygodach dziedziców z włościanami* (Wilno 1808), rossyjskie tłómaczenie, Anastasewicza, tamże 1809 r. W piśmie tem dowodzi autor potrzeby zniesienia poddaństwa chłopów. *Ekonomija powszechna krajowa narodów* (Warszawa 1816 in folio), wydanie okazałe; rossyjskie tłómaczenie wyszło w Petersburgu 1817, w 4-ce.

Tutaj także policzyć należy *Hugona Kołłątaja* o którego dziele *Porządek fizyczno moralny* wyżéj wspomnieliśmy.

Wincenty Skrzetuski.

Urodził się w roku 1747 w Krakowie i tamże został pijarem. Nauczyciel wymowy w szkołach tego zgromadzenia w Rzeszowie i Warszawie, zaszczytnie przez króla odznaczony, w końcu proboszcz w Grodnie, umarł tamże 1791. Oprócz kilku tłómaczeń napisał *Mowy o głównych materyach politycznych* (Warszawa 1773 r.). *Prawo polityczne narodu polskiego* (tamże 1782—1784 r. tomy 2, wydanie 2-gie 1787. Dzieło w swoim czasie wielce cenione w którem atoli autor nieodgranicza ściśle statystyki, od samego prawa publicznego. Jego *Historya powszechna dla szkół* (Kraków 1786 r.), późniéj kilkakrotnie była przedrukowywana w Warszawie, Wilnie i Grodnie. Nadto wydał *Dzieje królestwa Szwedzkiego* (Warszawa 1772, wydanie 2-gie 1792). *Traktaty między mocarstwami europejskiemi od r. 1648 zaszłe* (tamże 1774, 3 tomy). Inne tomy tego zbioru wygotowali Obermayer i Siarczyński. *Traktat o prawodawstwie z Mablego* (tamże 1783). *Kazania Massyliona* (Kraków 1782). *Podróże Cyrusa przekład z francuzkiego* (Warszawa 1770, 2 tomy wydanie 2-gie tamże 1803).

Teodor Ostrowski.

Urodzony w r. 1750 na Podlasiu, gorliwy nauczyciel w zgromadzeniu pijarów i prefekt szkół warszawskich, zmarły we Lwowie 1802 roku. Wydał *Inwentarz praw traktatów i konstytucyi koronnych W. K. Litewskiego* Warszawa 1782 r. folio Suplement do tegoż tamże 1785. Najważniejszem wszakże dziełem jego nad które lepszego dotąd w literaturze polskiéj niema, jest *Prawo cywilne narodu polskiego*, tamże 1784, 2 tomy, wydanie 2-gie poprawne 1787 w 2 tomach, tłómaczone na niemiecki język przez Fryderyka Bröcker. Lipsk 1797—1802. Ostrowski przełożył także i uwagami do prawa polskiego zastosowanemi pomnożył, Blackstona angielskie *Prawo kryminalne* Warszawa 1786, 2 tomy i napisał ważne, chociaż niekrytyczne *Dzieje i prawa kościoła polskiego* tamże 1793 r. w 3-ch tomach wydanie 2-gie ze znacznemi przypisami Józefa Łukaszewicza w Poznaniu 1846—1847 3 tomy.

Antoni Trębicki.

Urodził się w r. 1764 w Płoszczy w Grodzieńskiem, wybrany posłem na sejm czteroletni z Inflant, był czynnym i wymownym obrońcą ustawy rządowéj, a potem sławnym gospodarzem w dobrach Łomna pod Warszawą, umarł w roku 1833. Przedsięwziął wykonać zbiór dawnych praw polskich i rozpoczął drukować *Prawo polityczne i cywilne korony polskiéj i W. K. Litewskiego to jest nowy zbiór praw obojga narodów od r. 1347 aż do teraźniejszych czasów* Warszawa 1789—1791, 2 tomy in fol. Z przedmowy tego szacownego dzieła, godnéj czytania i uwagi, w któréj autor śmiało wady prawa polskiego wystawia, przekonać się można, że miało wyjść jeszcze dwa tomy, ostatniego sejmu prawodawstwa i prawo litewskie, oraz inwentarz najdokładniejszy. Pracy téj aczkolwiek nieskończonéj, rząd pruski nadał obowiązującą moc prawa i każdy kto wówczas nie znalazł w tem dziele cytowanego rozporządzenia lub przepisu, musiał dowodzić obowiązującéj jego mocy.

Gdy w r. 1775 ustanowioną została Rada nieustająca i nadano jéj moc tłómaczenia praw wątpliwych, utworzyło się mnóstwo rezolucyi tejże rady które wydrukowane zostały pod tytułem: *Zbiór rezolucyi Rady nieustającéj potrzebnych do wiadomości jurisdykcyi obojga narodów* (Warszawa 1785, 1786 i 1788 folio).

Najważniejsze wszakże pod tym względem były usiłowania sejmu 1776, który chcąc mieć zgodne z potrzebami i dążnościami wieku i ludzkości prawo krajowe, poruczył układ takowego exkanclerzowi wielkiemu koronnemu *Jędrzejowi Zamojskiemu*, urodzony w Bieżuniu 1716 r. Wojewoda Inowrocławski 1757 r. Kanclerz od r. 1764 do 1767 r. Ordynat od 1781. Zmarły w Zamościu 10 lutego 1792 r. Sporządzony przezeń projekt prawodawstwa wydany pod tytułem: *Zbiór praw sądowych* Warszawa 1778, 3 części folio, z których pierwsza mówi o osobach, druga o rzeczach, trzecia o sprawach i rządach. Toż po niemiecku dokonane przez Gotfrieda Nikisza pastora ewangelickiego w Wolsztynie tamże 1780. Daléj drukował *Krótkie zebranie reguł prawa powszechnego* (tamże 1779 folio) *Reflekcyje nad projektem pod tytułem: Zbiór praw sądowych* (tamże 1780 w 4-ce i *Zdania na zbiór praw* folio bez m. dr. i r.). Dzieło to było jeszcze w tedy dla narodu przedwczesne i osądzone szkodliwem, potępione i odrzucone zostało na hańbę prawodawców 1780 roku. Skorzystało z niego prawodawstwo pruskie, w kraju zaś dopiero późniéj poznano się na jego wartości. Prócz tego pracowali nad tłómaczeniem praw i chronologii politycznéj.

Piotr Switkowski.

Wielce zasłużony publicysta urodzony 28 czerwca 1744 r., wstąpił do jezuitów w Krakowie 1765 r. a po ukończeniu kursów filozofii był nauczycielem w szkołach niższych w Łęczycy i Poznaniu. Po zniesieniu zakonu przeniósł się do Warszawy i tu osiadłszy zajmował się wyłącznie pracą naukową i wydawał rozmaite pożyteczne dzieła i czasopisma któremi obudził ruch umysłowy podnosząc światło i literaturę w kraju. Umarł w Warszawie 28 grudnia 1793 roku. Dzieła jego są: *Budowanie wiejskie*, (Warszawa 1783 w 8 z rycinami). *Pamiętnik polityczny i historyczny* (tamże 1782—1792 tomów 21 w 8-ce). Pismo miesięczne mające w swoim cza-

sie wielką powagę i wziętość *Magazyn Warszawski* (tamże 1784—1785 tomów 8 w 8-ce). Czasopismo poświęcone głównie naukom przyrodzonym *Wybór wiadomości gospodarskich* (tamże 1786). *Zabawy obywatelskie* (tamże 1792—1793). *O wielkiem a łatwem oszczędzaniu drzewa* (tamże 1788).

Ksawery Szaniawski.

Urodził się dnia 1 grudnia 1768 r. we wsi Wieżownica pod Jarosławiem, z ojca Józefa vice-regenta łukowskiego. Po ukończeniu nauk szkolnych w Kielcach, wstąpiwszy do seminaryum tamże 1784 r., po dwuletniem w niem pobycie wysłany był do akademii krakowskiéj. Był potem w Kielcach professorem przez lat trzy, w szkołach przez lat dwa, w seminaryum przez lat cztery, członkiem kollegijum wikaryuszów do roku 1802 i przez cały ten czas prace kaznodziejskie wykonywał. Trudnił się następnie domowem wychowaniem dzieci hrabiego Feliksa Łubieńskiego. W r. 1802 otrzymał kanoniję honorową kielecką i odbył egzamin konkursowy w dyecezyi krakowskiéj, objął probostwo w Wiskitkach r. 1803, przeniósł się z Wiskitek do Grodziska r. 1807. Sprawował obowiązki komissarza rządowego w powiecie Sochaczewskim i sekretarza do przedmiotów religijnych przy ministeryum sprawiedliwości w latach 1807 i 1808, odtąd ciągle się trudnił temi obowiązkami. Obrany członkiem Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, w r. 1809, tegoż roku mianowany kanonikiem katedralnym warszawskim. Doktorem obojga praw został w Krakowie i członkiem tamtejszego Towarzystwa naukowego, w r. 1816 członkiem najwyższéj komissyi edukacyjnéj i professorem radnym w uniwersytecie od r. 1818, czyli od czasu założenia aż do śmierci. W roku 1820 sprawował obowiązki cenzora i podczas administracyi archidyecezyą warszawską biskupa Wołłowicza, był sufraganem. Odbył podróż do Wiednia 1801, do Francyi 1810, do Niemiec północnych 1820. Był officyałem generalnym archidyecezyi warszawskiéj, a po śmierci arcybiskupa Skarszewskiego administratorem tejże. Umarł w Warszawie 16 sierpnia 1830 roku.

Szaniawski podał myśl Feliksowi hr. Łubieńskiemu ministrowi wówczas sprawiedliwości do założenia w roku 1808 szkoły prawa

i do jéj urządzenia dzielną był pomocą. Nie chciwy zbiorów i uczynny, cały majątek na rzecz towarzystwa dobroczynności zapisał, a biblijotekę swoją prawniczą uniwersytetowi warszawskiemu przekazał. Szaniawski znany był w Warszawie ludziom wszelkiego stanu i wieku. Z równem zajęciem śpieszył tu na prelekcyę kodeksu, tam na śmierć dysponować, na radę familijną, na sessyą uczonych, tam dawać ślub robotnikowi, lub zanieść artykuł do gazet. Znał stosunki familijne połowy miasta, a jako duchowny i prawnik wszędzie był pożądanym doradzcą. Towarzyski, rad był ze wszystkiemi dzielić tak zabawy jak i frasunki, wszędzie apostołował świętość małżeństwa; najwięcéj się przywiązywał do domów gdzie wiele było dzieci. Po kweście lub kazaniu nie minął domu, gdzie mógł, jak mówił, choć na chwilę rozerwać się z dziećmi, kochajmy się, pracujmy i bądźmy weseli, nieprzestawał wykrzykiwać, tak z ambony jak przy stole przyjaciół, ztąd ludzie żartobliwi nazywali go wyrazem: kochajmy się. Gdy skończył kazanie na otwarcie sejmu, czekała go już bryczka, na któréj spieszył z innem kazaniem na odpust wiejski o parę mil, zaproszony od ubogiego plebana. We wszystkich czynnościach swoich tak był punktualny, że gdy w sześćdziesiątym przeszło roku życia, podróż do Rzymu przedsięwziął, prosto z lekcyi w uniwersytecie wsiadł do pojazdu i w sam dzień otwarcia kursów powrócił.

Szaniawski wydał następujące dzieła: *Kodeks cywilny francuzki* (Warszawa 1807, wydanie 2-gie tamże 1808, tomów 2; wydanie 3-cie z przypisami, tamże 1810; wydanie 4-te tamże 1811; piąte, wraz z tekstem francuzkim i wykładem łacińskim, tamże 1813; szóste tamże 1830 i osobno po łacinie *Codex Napoleonis libri III*, tamże 1809. *Organizacya notaryuszów i szkół prawa* (tamże 1807). *O usposobieniach potrzebnych do uczenia się prawa* (tamże 1810). *Uwagi o hipotece* (Łowicz 1810). *O urzędnikach* (Warszawa 1810). *O rządzeniu i sądzeniu* (tamże 1810). *O prawach handlowych* (1810). *Jak przepisy kodeksu Napoleona o rozwodach rozumianemi być mają* (1813). *Kazania w czasie postu miewane* (1806). *Kazania na nabożeństwach królewskiego warszawskiego uniwersytetu mówione* (Wrocław 1827). *Kazania X. Szaniawskiego* (Warszawa 1819, tomów 3). *Sześć kazań z Ewangelij mówionych w metropolitalnym kościele warszawskim* (tamże 1822). *Statyka w prawie czyli nauka porównywań w prawie* (1819). *Uwagi o zabezpieczeniu i usku-*

tecznieniu odpowiedzialności na dłużnikach dla wierzycieli (1820 r.). *Wiadomości początkowe w nauce prawa* (1817). Prócz tego mnóstwo jego rozpraw, życiorysów, recenzyj, artykułów prawnych i literackich, umieszczone są w *Pamiętniku Warszawskim*, w *Posiedzeniach* uniwersytetu, w *Rocznikach* warszawskich Towarzystwa przyjaciół nauk, w *Themidzie*, w *Dzienniku Warszawskim*. Z tych ważniejsze nie które są jak np. *O żydach* (w *Pamiętniku Warszawskim* (1815). *O szkole prawa, o rzeczypospolitéj Babińskiéj* (tamże na rok 1818). *O Pawle Piaseckim* (w *Posiedzeniach* uniwersytetu na rok 1823). *O Mikołaju Zalaszowskim*, w tychże na rok 1824). *O Mikołaju Trąbie*, w tychże na rok 1826). Wywód zasady z zastosowaniem do kraju naszego, że rolnictwo było powodem w stanowieniu rolniczych przepisów między ludźmi; *życie Klemensa Urmowskiego* (w tychże na rok 1828). *O Andrzeju Fryczu Modrzewskim* w tychże na rok 1819. *Żywoty* w *Rocznikach* Towarzystwa przyjaciół nauk, a mianowicie: Bartłomieja Szuleckiego, Krysztofa Wilhelma Chlebowskiego, Karola Kortuma, Józefa Filipeckiego, Franciszka Czajkowskiego, Marcella Bacciarellego, Antoniego Dąbrowskiego; O charakterach pisma runickiego, w tychże Rocznikach tomie XVI. Wywód historyczny jakim sposobem Sobór Trydencki przyjęty był w Polsce (*Themis* tom VII).

Ignacy Stawiarski.

Urodził się dnia 29 stycznia 1776 roku we wsi Rybitwach w lubelskiem. Nauki odbywał w Sandomierzu, a od roku 1798—1806 zajmował urząd tłómacza, a następnie sekretarza komory wojenno-ekonomicznéj za rządu pruskiego. W r. 1806 poświęcił się zawodowi prawnemu i pozyskawszy naprzód urząd adwokata przy sądzie apellacyjnym za księstwa warszawskiego, był potem mecenasem przy sądzie najwyższéj instancyi do roku 1821, obok tego słynąc z nauki, był członkiem towarzystwa przyjaciół nauk, a mając powszechny szacunek, wybierany był wielokrotnie do piastowania różnych obywatelskich obowiązków, które zaszczytnie spełniał. Tak po opuszczeniu kraju przez Prussaków, obrany był przez zgromadzenie gminy piątéj miasta Warszawy naprzód marszałkiem, a następnie w r. 1809 deputowanym na sejm. W latach

1810, 1811, i 1812 na sejmach, których ciągle był posłem, używany w rozmaitych komissyach do ustanowienia praw, układadania podatków i t. p. W roku 1813 jako reprezentant miasta wyznaczony został do delegacyi na powitanie cesarza Aleksandra I, a po wskrzeszeniu królestwa w roku 1815 delegowanym przez komissyę nadzwyczajną do rozpoznania administracyi miast. Opuściwszy r. 1821 zawód publiczny osiadł we wsi dziedzicznéj Żakowie, pod miastem Siennicą, w gubernii warszawskiéj, gdzie zajmując się naukami i pracami literackiemi, umarł roku 1835.

Stawiarski wydał następujące dzieła: *Przyjaciel ludzi*, poema Gellerta, przekład z niemieckiego (Warszawa 1800): *Przypadki i podróże Telemaka*, przez Fenelona przekład z francuzkiego (tamże 1805; wydanie drugie z poprawami i dodanemi przypiskami. (Wrocław 1810 tomów 2, z rycinami). Na czele tego wydania umieścił tłómacz wiersz o piękności i dobroci moralnéj tego dzieła, wydanie 3-cie tamże 1822. *Katylina* albo Rzym wybawiony, tragedya Woltera. przekład z francuzkiego wierszem (Warszawa 1807). *Wojna na północy* w r. 1812, rzut uwag na jéj przyczyny i skutki, z niemieckiego przekład (tamże 1812). *Droga do znajomości jakim idą porządkiem i tokiem interessa publiczne w państwach pruskich*, (tamże 1805). Dzieło to w swoim czasie bardzo użyteczne, ułożone na wzór podobnegoż dzieła Boltego, dawało dokładny obraz rządu pruskiego. *Ogólna ordynacya sądowa dla państw pruskich*, z niemieckiego (Warszawa) 1807—1809, tomów 2). Przyłączone są tu na czele każdego tomu rozprawy oryginalne, obejmujące rzecz o porządku sądowym w ogólności, a szczególnie o duchu panującym. Pododawał nadto tłómacz przepisy tekst objaśniające komentarzy Stengla, Palcowa i Amelunga wyjęte. *Ogólna ordynacya hypoteczna dla państw pruskich* z niemieckiego (tamże 1808). Dzieło pomnożone uwagami i spostrzeżeniami tłómacza nad hipoteką. *Prawa kryminalne pruskie*, z niemieckiego (Wrocław i Warszawa 1811—1813, tomów 2). Są tu dodane niektóre ustawy krajowe tak dawniejsze jak i księztwa warszawskiego, niemniéj przytoczenia wielu miejsc z prawa cywilnego pruskiego, które z prawem samem kryminalnem są w nierozdzielnym stosunku. Nadto umieścił tu tłómacz dwie własne rozprawy: O prawie kryminalnem w ogólności i dodał przypisy objaśniające niektóre szczegóły dzieła samego. *Deputowanego na sejm z gminy 5-téj*

miasta Warszawy. Myśli nad aktem konfederacyi generalnéj (tamże 1812). *Inwentarz kodeksu cywilnego francuzkiego* czyli kodeksu Napoleona, konstytucyę księstwu warszawskiemu nadaną za prawo cywilne przyjętego, z przyłączeniem dodatków też księgę prawa uzupełniających albo obejmujących (tamże 1811). Dodana na czele rozprawa: Postrzeżenia nad różnicą ustaw hypotecznych dawniejszych od hypoteki i jéj uporządkowania, zamkniętego w księdze Napoleona. *Rzecz o potrzebie przysposobienia kodeksu handlowego. Henryk IV powieść historyczna, z francuzkiego* (1805). *Ordynacya kryminalna pruska z niemieckiego* (1818). *Uwagi nad moratoryum* (1816). *Myśli o statystyce krajów Polski i Litwy*, w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk, tom VIII. *Czem i jak się objawia wola powszechna* (1830). *Listy o ziemianach i włościanach* (1831). W rękopiśmie zostawił *Prawo powszechne pruskie*. Według prospektu ogłoszonego drukiem r. 1808 wyjść miało we 3-ch tomach: *Statystyka powszechna krajów Polski i Litwy*, któréj treść poprzednio w Rocznikach Towarzystwa umieścił. Stawiarski korzystał do tego dzieła z archiwów rządowych.

NAUKI ŚCISŁE I PRZYRODNICZE.

Do upowszechnienia nauk przyrodzonych w okresie Stanisławowskim, najskuteczniéj przyłożył się i je spopularyzował.

Krzysztof Kluk.

Urodzony w Ciechanowcu na Podlasiu dnia 13 września 1739 r. Początkowe nauki pobierał w Warszawie, Drohiczynie

i Łukowie. W r. 1761 wstąpił do stanu duchownego i odbywał nauki w seminaryum missyjonarzy u Św. Krzyża w Warszawie. Przyjął obowiązki kapelana w domu Ossolińskich i za ich wpływem otrzymał bogate probostwo Mińskie, skoro jedno zawakowało ubogie probostwo Ciechanowieckie, Kluk w r. 1770 chętnie się przeniósł do miejsca urodzenia swojego. Korzystając z biblijoteki i bogatego gabinetu historyi naturalnéj w Siemiatyczach, księżnej z Sapiehów Jabłonowskiéj wojewodzinéj bracławskiéj, oddał się cały ulubionéj botanice, badał w ogrodach, w polu, w lesie, a w cichéj plebanii spisywał swoje postrzeżenia. Najpierwszym owocem mozolnych prac jego było: *Roślin potrzebnych i pożytecznych opisanie* (Warszawa 1771—1780, tomów 3). To trzy tomowe dzieło, obejmowało bez wątpienia najzupełniejszy w swoim czasie zbiór wiadomości, stanowiących ogrodnictwo, mówiąc osobliwie o roślinach krajowych, lub które w kraju użytecznie mogą być rozmnożone, i tem ożywiało u nas zamiłowanie ogrodów i sadów. Każdy tom ozdobiony jest własnoręcznemi Kluka rycinami, który w młodzieńczych latach, przypatrując się nieraz architektonicznym planom swego ojca, budowniczego, powziął upodobanie do rysunków i nauczył się ryć na miedzi, co mu się późniéj wielce przydało do ozdoby dzieł jego o naukach przyrodzonych i pomnożenia ich użyteczności. Chciwie rozchwytywane powyższe dzieło o roślinach, spowodowało Kluka, że w lat dziewięć, w r. 1779—1780 wydał we czterech tomach z rycinami: *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historyi naturalnéj początki i gospodarstwo*, potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie. Dzieła Kluka z równą słusznością pod tytuł dzieł gospodarskich, jak i naukowych podciągnąć można, i dla tego tak wielką popularność znalazły, ile że powiększéj części pisane były domową, wszystkim dobrze zrozumiałą jędrną polszczyzną. Przyjęcie, jakiego doznawały jego pisma, zagrzewały go do prac nowych. W r. 1781 wydał we 2-ch tomach: *Wiadomości o rzeczach kopalnych*. W ślad za tem poszedł *Dykcyonarz roślinny*, abecadłowym porządkiem wszystkie rośliny krajowe i użyteczniejsze cudzoziemskie obejmujący. (1786—1778, tomów 3). Wszystkie te dzieła Kluka, z 12 tomów złożone, przedrukowane były w tejże drukarni pijarów w Warszawie, którym darmo je ofiarował bezinteressowny a skrom-

ny autor. Na żądanie komissyi edukacyjnéj napisał: *Botanikę dla szkół narodowych* (1783). O Kluku tak się wyraża St. Bonifacy Jundziłł: Nadto jest słabe pióro moje abym mógł należycie wielbić pochwały tego tak zacnego męża, ani przydać co można do tego szacunku, który sobie sprawiedliwie zjednał u całéj powszechności. Niemasz nikogo coby dzieł jego nieczytał i niechwalił, doświadczeń nie powtarzał i nie odnosił korzyści. Umarł Kluk w ubogiem swem probostwie w Ciechanowcu z honorowym tytułem kanonika Kruświckiego i katedralnego inflandzkiego, dnia 2 lipca 1796 r., w 57 roku życia. W r. 1848 Stefan Ciecierski właściciel miasta Ciechanowca, w kościele miejscowym nad zwłokami Kluka wystawił ozdobny nagróbek, z popiersiem zmarłego, a przed kościołem jego posąg, roboty rzeźbiarza Tatarkiewicza. Życiorys Kluka i opis pomnika podał Antoni Waga w *Biblijotece warszawskiéj* (1843, tom III, 1847 tom IV i 1850 tom IV).

Stanisław Bonifacy Jundziłł.

Urodził się na Litwie, w powiecie Lidzkim dnia 6 maja 1761 roku. Nauki początkowe odbywał u pijarów w Lidzie, i w 16 roku życia wstąpił do ich zgromadzenia. Następnie był nauczycielem w ich szkołach w Rosieniach, w konwikcie wileńskim, i w Szczuczynie. W roku 1791 Jundziłł, od młodości poświęciwszy się naukom przyrodzonym a szczególniéj botanice, wydał roku 1791 w Wilnie szacowne dzieło: *Opisanie roślin w prowincyi wielkiego księstwa Litewskiego naturalnie rosnących*, w drugiem wydaniu noszące tytuł: *Opisanie roślin Litewskich podług układu Linneusza* (Wilno 1811). Do pierwszéj edycyi dołączona jest na wstępie rozprawa, z historyczną wiadomością o dawniejszym stanie botaniki w kraju naszym i bijografija głównego historyi naturalnéj reformatora Linneusza. Dzieło to Jundziłła w swoim czasie pod względem układu, języka naukowego, a nawet dokładności, było jedyne w literaturze polskiéj gdyż wydana poprzednio przez Jana Emmanuela Giliberta Flora Litewska pisana była po łacinie (*Flora Lithvanica*) 3 części, w Grodnie 1781 a dwie w Wilnie 1782). Dzieło Jundziłła poświęcone wyłącznie Florze krajowéj dało poznać po raz pierwszy w naukowym systemacie bogactwo roślinne ziemi naszéj, osią-

gnęło użyteczność swoją do wielu innych nauk, związek z botaniką mających i tem samem wywarło stanowczy wpływ na dalszy u nas téj umiejętności postęp. Jakoż publiczność ówczesna przyjęła to dzieło z prawdziwem zadowoleniem, które podzielając król Stanisław August obdarzył autora złotym medalem *Merentibus*. W następnym zaś roku 1792 Jundziłł wydał w Wilnie książeczkę *O źródłach słonych i soli w Stokliszlach*; przed kilką zaś laty przetłómaczył z włoskiego na polski dzieło Jana Beccaria *O elektryczności sztucznéj i naturalnéj* (Wilno 1786). W r. 1792 mianowany przez komissyę edukacyjną wiceprofessorem historyi naturalnéj w szkole głównéj Litewskiéj, i wysłany za granicę dla dalszego kształcenia się w naukach przyrodzonych. W r. 1799 wydał w Wilnie dzieło: *Botanika stosowana*, czyli wiadomość o własnościach i użyciu roślin w handlu, ekonomice, rękodziełach, o ich ojczyznie, mnożeniu, utrzymywaniu; i w tymże czasie założył ogród botaniczny przy szkole głównéj. W r. 1802 otrzymał posadę professora zwyczajnego historyi naturalnéj w akademii wileńskiéj, i wkrótce potem wydał: *Początki Botaniki*, fizologia roślin, nauka wyrazów (tomów 2, Wilno 1801, 1818 i 1829). Następnie wydał we trzech tomach dzieło: *Zoologia krótko zebrana* (tamże 1807 i 1825). Dzieło to w jasnéj i zwięzłéj treści, wierne panującemu wówczas układowi Linneusza, a piękną wzorową polszczyzną pisane, obejmuje cały kurs zoologii, i nie tylko jako elementarne zaleconem było po wszystkich szkołach podwładnych uniwersytetowi wileńskiemu, ale za takież i od izby edukacyjnéj księstwa warszawskiego uznanem zostało. Uwolniwszy się od obowiązków professora, dla starganych sił, umarł Jundziłł dnia 27 kwietnia 1847 r. w 86 roku życia. Wiadomość o nim i pracach jego naukowych znajduje się w *Biblijotece Warszawskiéj* (r. 1850, tom I). W rękopiśmie zostawił Jundziłł *Pamiętniki* o uniwersytecie wileńskiem i rzeczach sobie spółczesnych.

Marcin Odlanicki Poczobut.

Urodził się r. 1728 w Grodzieńskiem. Początkowe nauki pobierał w Wilnie u Jezuitów, a następnie wstąpił do ich zakonu. W r. 1761 wysłany był z innymi młodzieńcami z funduszu księcia

Michała Czartoryskiego kanclerza litewskiego, dla kształcenia się w wyższych naukach w Niemczech, Włoszech i Francyi. Szczególniéj poświęcił się astronomii i przedmiot ten, za powrotem do kraju wykładał w szkole głównéj wileńskiéj, przy któréj też założył obserwatoryum. Król Stanisław August uczcił zasługi Poczobuta wybitym w r. 1775 dla niego medalem z napisem *Sic itur ad astra*. Liczne jego obserwacye drukiem ogłoszone zjednały mu miejsce członka Towarzystwa królewskiego nauk w Londynie i korrespondenta akademii nauk w Paryżu. W r. 1780 mianowany rektorem akademii wileńskiéj przez komissyę edukacyjną, odebrał polecenie zreformowania szkół w Litwie, co też zaszczytnie dopełnił. W r. 1808 usunął się od steru akademii, nie przyjął ofiarowanego sobie biskupstwa, a zdawszy obserwatoryum Janowi Sniadeckiemu pospieszył do dawnych towarzyszów swych jezuitów w Dyneburgu i tutaj dnia 20 lutego 1810 roku życie zakończył. Prace astronomiczne Poczobuta zawierają się w 34 księgach, obejmujących obserwacye tyluż lat. Do siedmiu gwiazd przez Flamstäda oznaczonych, dodał dziewięć przez siebie uważanych i złożył z nich konstellacyę *Ciołka Poniatowskich*. Wrozprawie o *Dawności Zodyaka egipskiego w Denderach* (Tintius) wydanéj w Wilnie 1803 r. (przedrukował w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk), która także wyszła we francuzkiem tłómaczeniu, okazał przez rachuby astronomiczne, że starożytność tego malowidła nie jest z czasów tak odległych jak sądził Denon, który je przerysował z ruin egipskich w Tinthyris. Przełożył Poczobut z francuzkiego dzieło Clairant'a: *Początki Geometryi* (Wilno 1772). *Żywot uczony i publiczny Poczobuta*, opisał Jan Śniadecki (r. 1810).

Jan Śniadecki.

Urodził się w Żninie, w województwie Gnieznieńskiem roku 1756. Uczył się w szkołach Lubrańskich w Poznaniu, następnie w akademii Krakowskiéj, udał się potem za granicę, dla doskonalenia się w matematyce i astronomii, i tak wycelował w tych umiejętnościach, że zwrócił na siebie uwagę uczonych mężów w Niemczech, Francyi i Anglii. Köstner, Ingenhous. Cousin, Castini, Lalande, Herschell i inni, najbieglejsi podtenczas astronomowie,

zaszczycali go przyjaźnią i korrespondencyą. Listy Sniadeckiego pisane z Anglii do Cassiniego i Cousina odczytywane były na posiedzeniach akademii nauk w Paryżu, a na odwrót z Francyi zdawał Śniadecki sprawę doktorowi Horusby, professorowi astronomii w Oxfordzie o wszystkiem co go zajmowało z postępu nauk astronomicznych tego kraju. Stawał się on zatem pośrednikiem pomiędzy astronomami Anglii i Francyi, w braku pism czasowych i literackich styczności. Z tak głośnego u postronnych imienia ten rzadki przytrafił mu się też zaszczyt, że po dwakroć miał sobie ofiarowaną posadę za granicą. W roku 1780 jednocześnie powołany został przez prezesa komissyi edukacyjnéj księcia Michała Poniatowskiego biskupa płockiego, na katedrę matematyki i astronomii w Krakowie z płacą 6,000 zł. pol. i przez rząd hiszpański, który za pośrednictwem sławnego d'Alemberta, pod warunkami bez porównania korzystniejszemi, do urządzenia obserwatoryum w Madrycie go zapraszał. Podobnie w r. 1802 kiedy rząd austryacki Śniadeckiego od wszystkish obowiązków w akademii krakowskiéj uwolnił, razem dwoje wezwań otrzymał: na astronoma do Bononii i na obserwatora przy uniwersytecie wileńskim. W obu atoli razach, idąc za szlachetnem przedsięwzięciem poświęcenia tylko ojczyznie swoich nauk i talentów, odrzucał najpowabniejsze warunki, jakie mu gdzie indziéj ofiarowano, i przestał na małem, byle pozostać w kraju. Nim objął obowiązki professora astronomii i astronoma obserwatora w Wilnie, odbył trzecią podróż za granicę do Hollandyi, Francyi i Włoch i zbogacony wiadomościami, jakich nikt w kraju w takiéj rozciągłości nie posiadał, przybył do Wilna i pełnił rzeczone obowiązki aż do r. 1825 i pokilkakroć był rektorem uniwersytetu. W tym roku na własne żądanie otrzymał uwolnienie i emeryturę. Ostatek życia przepędził na wsi, w majętności Jaszunach, 4 mile odległéj od Wilna, należącéj do znakomitego historyka Michała Balińskiego, męża swojéj synowicy, a córki Jędrzeja Śniadeckiego. Umarł tamże dnia 21 listopada r. 1830, w 74 roku życia. Dziewięcioletnie prace Śniadeckiego w obserwatoryum krakowskiem były umieszczone w języku łacińskim w Efemerydach wiedeńskich od r. 1798 do 1815, tudzież w miesięcznéj korrespondencyi barona Zach z r. 1802. Postrzeżenia zaś czynione w obserwatoryum wileńskiem od r. 1802 do 1824 ogłaszane były częścią w nowych pamiętnikach akademii nauk w Petersburgu, a w zupełności ob-

wieszczały je rok po roku Efemerydy berlińskie. Wydał dzieła matematyczne: *Rachunku algebraicznego Teorja przystosowana do linij krzywych* (Kraków 1783, tomów 2). *Trygonometrja kulista analitycznie wyłożona* (Wilno 1817 i 1820). *Jeografija czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi* (Warszawa 1803, Wilno 1809 i 1818).

Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie zaraz po swojem utworzeniu się ogłosiło zadanie do rozwiązania: „Oddając hołd winnéj pochwały Mikołajowi Kopernikowi, pokazać jak wiele winne mu były nauki matematyczne, mianowicie astronomija w wieku w którym żył, z których poprzedników, jak wiele i jakim sposobem korzystał; i jak wiele mu są winne w czasie teraźniejszym.“ Odpowiadając na to żadanie Towarzystwa, napisał Śniadecki uczoną rozprawę *O Koperniku*, w niéj przedstawił krótko jego naukę i treść sławnego jego dzieła. Dowiódł że Kopernik nie był kopistą starożytnych filozofów, ale prawdziwym swego systematu twórcą; że on najtrudniejsze trygonometryi kulistéj zagadnienia rozwiązał; że jego własne a głębokie myśli i przypuszczenia o porządku i podziale ciał niebieskich, o sile fizycznéj ich biegu, a szczególniéj o ruchu osi ziemskiéj w kilka potem wieków najdelikatniejszemi obserwacyami, prawami biegu i głębokim geometrycznym rachunkiem stwierdzone, prowadziły do nowych wielkich o budowie świata praw, i że się stały zasadą najwalniejszych w dzisiejszéj astronomii wynalazków, tego przed Śniadeckim nikt z piszących o Koperniku nie napisał i niedowiódł. Przyjęto tę rozprawę z zapałem i powszechnem uwielbieniem, ujrzawszy w pięknym, zrozumiałym polskim języku wyłożone najtrudniejsze astronomiczne prawdy i odkrycia. Rozprawa tłómaczoną była na język francuzki, niemiecki i angielski (przez Brenona, w Dublinie 1823). Oprócz powyższéj rozprawy jest Śniadecki autorem pism następujących: *Żywot literacki Hugona Kołłątaja*, z opisaniem stanu akademii krakowskiéj, w jakim się znajdowała przed rokiem reformy 1780; *Żywot uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta*, rektora uniwersytetu wileńskiego; *o języku polskim*, a mianowicie o lekkomyślnem tworzeniu i przerabianiu słów polskich, prowadzącem do zepsucia i zguby języka; myśli o jego składzie i przymiotach, i o drogach do jego wydoskonalenia, o zaniedbywaniu języka narodowego przez Polki; o utrzymaniu czystości i jasności języka; o przysługach dla języka z religii, o ortogra-

fii Aloizego Felińskiego; kilka rozpraw matematycznych, jak: O rachunku losów; o rozumowaniu rachunkowem; o nauk matematycznych początku, znaczeniu i wpływie na oświecenie powszechne; o języku narodowym w matematyce; kilka rozpraw o literaturze i filozofii; Zagajenia posiedzeń publicznych uniwersytetu wileńskiego, których treścią była zbawienna nauka dla młodzieży akademickiéj oraz dzieje uniwersytetu. Do obszerniejszych pism treści filozoficznéj należy: Filozofija umysłu ludzkiego. Zebrane razem powyższe dzieła, z wyjątkiem obszerniejszych matematycznych, wyszły we 4-ch tomach w Wilnie (1818—1822), pod tytułem *Pisma rozmaite*, z których tom I obejmuje: Żywoty uczonych Polaków, tom II Zagajenia i rozprawy w naukach; tom III Listy i rozprawy w naukach; tom IV rozprawy filozoficzne i filozofiję ludzkiego umysłu. Wydanie nowe ogłosił Balińśki w siedmiu tomikach w Warszawie (drukowane w Lipsku r. 1837—1839), pod nazwą *Dzieła Jana Śniadeckiego*, zamieściwszy w nich cztery powyższe tomy oraz Geografiję matematyczną, i poprzedził *Żywotem* jego *publicznym i uczonym*, lecz tylko część pierwsza wyszła. Polszczyzna Śniadeckiego jest prawdziwie wzorową: jest jasna, poprawna, potoczysta, i jakby przejrzysta, odznacza się często krasomóstwem a zawsze uczuciami prawemi, poczciwemi i miłością kraju. Wysoce też był szanowany od wszystkich i wielką miał powagę na całéj ziemi polskiéj. Najpierwsi mężowie nie mało go cenili, jak naprzykład Kołłątaj, Adam książe Czartoryjski, generał ziem podolskich i syn jego kurator uniwersytetu wileńskiego Chreptowicz, i wielu innych.

Jędrzéj Śniadecki.

Młodszy brat Jana, urodził się także w Żninie w gnieznieńskiem, roku 1768 dnia 30 listopada. Początkowe nauki odbył w Trzemesznie, po zgonie ojca dla dalszego wychowania był odesłany do Krakowa, i pod okiem Jana umieszczony w gimnazyum, celował nad wszystkich i miał ten zaszczyt, że witał króla Stanisława Augusta przybyłego do Krakowa, w imieniu szkół w r. 1787, za co król udarował go złotym medalem z napisem *Deligentiae*. Poświęciwszy się medycynie w roku 1791 udał się Śniadecki do Wiednia następnie do Pawii, tam się poznał ze sławnym lekarzem

Piotrem Frankiem i synem jego Józefem (oba późniéj byli professorami uniwersytetu wileńskiego). W r. 1793 zwiedzał Szwajcarję, Niemcy, Belgiję, Angliję i Szkocyę. Przez dwa lata słuchał nauk w uniwersytecie Edynburgskim. W r. 1795 wrócił do Wiednia, a r. 1797 objął w akademii wileńskiéj katedrę professora chemii. i tę zajmował do r. 1822, w którym po 25 latach wzorowego wykładu téj nauki, wziął uwolnienie od służby publicznéj jako emeryt. Niedługo jednak mógł używać miłego po tylu świetnych trudach spoczynku na łonie rodziny, dwa zaledwo lata upłynęły, a już głos publiczny i nalegania zwierzchności edukacyjnéj, wezwały go na zawakowaną w uniwersytecie katedrę kliniki, któréj aż do zgonu już nie opuścił. Z pod mistrzowskiego przewodnictwa Jędrzeja Śniadeckiego wyszła liczna młodzież w sztuce lekarskiéj przejęta mądremi zasadami wielkiego swego nauczyciela. Umarł dnia 11 maja 1838 roku.

Dzieła Jędrzeja Śniadeckiego są: *Początki Chemii stosownie do teraźniejszego téj umiejętności stanu* (Wilno 1800, tomów 2, wydanie 2-gie tamże 1807 r., wydanie 3-cie tamże 1816 znacznie poprawione). Dzieło to pierwszy raz objawiło w kraju nieznaną jeszcze zupełnie naukę, i autora jego, jako ojca nomenklatury chemicznéj w rodowitym języku ukazało. Dzieło to będąc długo wybornym i nawet jedynym przewodnikiem w Chemii dla młodzieży, zostanie na zawsze u nas pięknym pomnikiem w historyi téj nauki i chlubnym dowodem wielkich zdolności jego twórcy. Daleko wszakże prześcignęła, pod względem powszechnego użytku w rozszerzeniu granic umiejętności fizycznych i lekarskich, *Teorya jestestw organicznych*. Dzieło, któremu najpierwsi uczeni cudzoziemcy nie wahali się przyznać prawdziwie genijalnych widoków w fizyologii. Ogłoszenie tomu I (w Warszawie 1804) *Teoryi* postawiło Śniadeckiego od razu w rzędzie najznakomitszych fizyologów, i w całéj Europie imię jego głośnem uczyniło. Wystawił w niem ogólny widok praw organizacyi życia istot ożywionych; ustanowił początki i zasady, na których teorja jestestw organicznych ma się opierać, rozważył z rzadką przenikliwością cały bieg życia materjalnego zwierząt i roślin, wykładając właściwym sobie sposobem działanie i wpływ różnych ciał w naturze, na jestestwa życiem organicznem obdarzone. Śniadecki okazał się tu jednym z najznakomitszych filozofów swego wieku. Jego badania stanowią

epokę, odkrycia zadziwiają szczęśliwą trafnością. Pięknym wywodem rzeczy, gruntownością dowodów ujmuje i przekonywa i tym sposobem posuwa, oświatę w swym kraju śmieléj i prędzéj, wiele niższych szczebłów przeskakując bez wzoru i przykładu u swoich, rozwija w naturalnym a razem wdzięcznym toku mowy, wszystkie skarby swojego płynnego stylu, a przez to wzbogaca ogromnie język i literaturę ojczystą. W roku 1811 wydał w Wilnie tom 2-gi *Teoryi*. Tu już po ustanowieniu pewnych i mocnych zasad ogólnego prawa życia w jestestwach, przeszedł do rozwagi we wszystkich szczegółach organizmu ludzkiego, przemian jakie w nim miejsce mają, oraz działania nań istot zewnętrznych odżywiających człowieka, rozwinął w pięknym obrazie całą naukę o systemacie nerwowym, i z wielką trafnością wskazał różnice ludzi z różnych względów wynikające. *Teorję* tłómaczyli na język niemiecki J. Moritz (1810 r.), a na francuzki pp. Ballard i Desaix (Paryż 1825).

Oprócz kilku rozpraw pojedynczo ogłoszonych d ukiem, Śniadecki zamieszczał pisma swoje w *Dzienniku Wileńskim* z r. 1805, między innemi o systemacie kranioskopijnym Galla, *o fizycznym wychowaniu dzieci*, i w odrodzonym *Dzienniku wileńskim* r. 1815 rozprawę *o pokarmach, napojach i sposobie życia we względzie lekarskim*, prawdziwie w duchu filozoficznym napisaną, niemniéj rozprawy *w Pamiętnikach Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego* (roku 1818), i takiegoż *Towarzystwa warszawskiego* (r. 1832 i 1837), tudzież w wydawanym przez Towarzystwo Wileńskie *Dzienniku Medycyny, chirurgii i farmacyi* (r. 1830).

W pisemku tygodniowém humorystyczném wydawaném w Wilnie przez *Towarzystwo Szubrawców* pod nazwą: *Wiadomości Brukowe*, a mającém na celu poprawę obyczajów i wyszydzenie wad i nadużyć, Śniadecki był prezesem tego Towarzystwa i nader czynnym spółpracownikiem, najżywszy dowcip i delikatna satyra nikogo wyłącznie niedotykająca, lecz ku naprawie całéj społeczności skierowana, główną pism jego żartobliwych jest cechą Celującem jednak nad wszystkie pismem jego w tym rodzaju jest bez wątpienia: *Próżniacko-filozoficzna podróż po bruku*. Zajęła ona na zawsze wysokie miejsce w satyrycznym oddziale literatury naszéj. W pośród tych igraszek lekkiego dowcipu uważny czytelnik, obok zalet czystego i powabnego stylu, obok żywych obrazów domowego życia i obyczajów; znajdzie pełno myśli prawdziwéj filozofii pięt-

nem oznaczonych, mnóstwo prawd w najstosowniejszem świetle wystawionych, znajdzie i co nie często w wielu nawet bardzo uczonych książkach spotykać się zwykło, zdrowe i skuteczne rady, ku poprawie obyczajów służące, obywatela mocno i rozumnie kraj swój kochającego.

Ostatnim czynem naukowym życia Śniadeckiego, było już w końcu 1837 r. przygotowanie drugiéj edycyi *Teoryi jestestw organicznych*. Już przy bardzo osłabionem zdrowiu, napisaną została przemowa, która się znajduje na czele pierwszego tomu tego wydania. W niéj zawsze jednostajnie pięknem swojém piórem mógł Śniadecki napisać, że po tylu latach od pierwotnego ogłoszenia tego pamiętnego utworu, nic w nim co do głównych zasad teoryi swojéj do zmiany i poprawy nie znajdywał. Mało więc dodatków porobił w tém nowem wydaniu, nie mogąc już myślić o dalszym ciągu znamienitéj księgi.

Dzieła Jędrzeja Śniadeckiego razem zebrane, wydał zięć jego Michał Baliński, w sześciu tomikach (Warszawa 1840, drukowane w Lipsku). Trzy pierwsze tomy składają pisma i rozprawy sztuce lekarskiéj poświęcone, a na ich czele rzecz *o fizycznem wychowaniu dzieci*; rozprawy i recenzye, fizyki lub chemii dotyczące, w końcu tomu 3-go zamieszczono. W trzech ostatnich tomach objęte są pisma humorystyczne, jako to: wspomniona *Podróż próżniacko-filozoficzna, postrzeżenia włóczęgi Gulbinery*. Rozprawy Szubrawskie; *Juromanija* i t. d. Poprzedza ten zbiór *Życie Jędrzeja Śniadeckiego*, przez M. Balińskiego, umiejętnie i z uczuciem skreślone, Hipolit Skimborowicz wydał: *Wspomnienie życia ś. p. Jędrzeja Śniadeckiego*, wraz z *mową pogrzebową* skreśloną piórem niepospolitego mówcy kraju naszego (X. Ludwika Trynkowskiego). Warszawa 1840.

Kazimierz Kontrym.

Urodzony na Litwie koło r. 1772, za młodu służył wojskowo, r. 1794 jako prosty żołnierz artyleryi. Następnie wszedł w służbę cywilną i był sekretarzem rządu uniwersytetu wileńskiego, późniéj zaś adjunktem biblijoteki tegoż uniwersytetu, a otrzymawszy roku 1825 uwolnienie od tych obowiązków, przybył do Warszawy i przed 1830 rokiem był czas niejaki urzędnikiem banku polskiego, będąc

powołanym przez przyjaciela swojego Ludwika Jelskiego naówczas dyrektora banku. Umarł na Żmudzi r. 1836.

Kontrym był najczynniejszym spółpracownikiem *Powszechnej Gazety literackiéj*, wydawanéj w Wilnie r. 1803 przez uczonego professora Gotfr. Ernesta Groddka. Od r. 1815 do 1818 był redaktorem pisma miesięcznego *Dziennik Wileński* wydawanego nakładem znakomitego księgarza Józefa Zawadzkiego. W roku 1820, 1821 i 1822 był głównym redaktorem także miesięcznego pisma w 4-ce pod tytułem: *Dzieje dobroczynności* krajowéj i zagranicznéj, z wiadomościami ku wydoskonaleniu jéj służącemi. W Warszawie krótko wydawał *Biblijotekę handlową i Wiadomości handlowe*. Bank polski szukając dla produktów polskich drogi na morze Czarne, zapragnął poznać Pińszczyznę i Polesie, co do stanu obecnego ich handlu, położenia, płodów. Wysłany w te strony jako urzędnik banku Kontrym wykonał dane sobie polecenie i wydał r. 1829 w kilkudziesięciu egzemplarzach litograficznych opis Polesia. Dziełko to mało komu znane chcąc upowszechnić nakładca wielu dzieł wysokiéj wartości, zwłaszcza dotyczących historyi polskiéj, Edward Raczyński wydał pod tytułem: *Podróż Kontryma, urzędnika banku polskiego odbyta w r. 1829 po Polesiu* (Poznań r. 1839). W tém nieobszernem piśmie Kontrym obznajma z handlem prawdziwie krajowym, zaznajamia z jedną z najinteresowniejszych okolic dawnego państwa, pomnaża naszą terminologiję kupiecką i żeglarską. Następna skromna *przestroga* zamyka tę wielce użyteczną i w swoim rodzaju nader ciekawą książeczkę: „Zawarte w tém piśmie przedmioty i okoliczności, wcale są niedostatecznie rozpoznane i z niedokładnych informacyj napomknięte, ale pomieściły się dla tego aby dać powód ich przypomnienia i samą niedostatecznością pobudzić do zbierania dokładnych, wiernych i zupełniejszych wiadomości bez których wszelaka spekulacyja zbyt zawodna. Skromność znamionująca tę przestrogę była wybitnym przymiotem Kontryma. Wziął on sobie za hasło pracować ze wszystkich sił dla dobra powszechnego, a nie szukać z tego chluby. Rzeczywiście Kontrym położył wielkie zasługi pod rozmaitemi względami a zwłaszcza dla piśmiennictwa krajowego i literatury w Litwie. W epoce szczególniéj od roku 1815 do 1825 nie było prawie żadnego użytecznego przedsięwzięcia w Wilnie, do któregoby Kontrym nie podał myśli, popędu i nie był najgorliwszym jego uczeńnikiem.

Oprócz wyżéj wymienionych *Dziennika wileńskiego i Dziejów dobroczynności*, których sam był redaktorem, korzystając z puszczonych luźno przez Ignacego Emmanuela Lachnickiego dwóch kartek *wiadomości brukowych*, nadał temu pismu dążność humorystyczno-moralną i trwałość oraz kilkoletnie istnienie (1817—1822) przez założenie i urządzenie towarzystwa *Szubrawców*, dla którego przepisany i drukowany *Kodeks Szubrawski* w największéj części był dziełem Kontryma.

Towarzystwo to pod prezydencyą uczonego doktora i pisarza Jakóba Szymkiewicza, a następnie sławnego Andrzeja Śniadeckiego, składali najznakomitsi uczeni litewscy, professorowie uniwersytetu wileńskiego, tudzież obywatele dbali o poprawę moralną spółziomków, wyszydzając złe nałogi i wady zakorzenione, dowcipem, szyderstwem i śmiesznością piętnując próżniactwo, szulerstwo, niedołężność umysłową i literacką, pieniactwo i umysłowość mężczyzn, przesadzoną sentymentalność kobiet, francuzczyznę, skrzywione domowe wychowanie, złe obchodzenie się z włościanami. Początek towarzystwa i udział Kontryma w założeniu jego skreślił w żartobliwym wierszu jeden z najczynniejszych jego członków pod imieniem *Auszlawisa*, strażnik łopaty, znakomity historyk i zacny obywatel Michał Baliński, wiersz ten noszący napis: *Mixtum-Chaos* czyli *historya szubrawska* znajduje się w *Tygodniku wileńskiem* (1819 r.), gdzie też zamieszczone były i inne mowy wierszem miewane w towarzystwie, tak przez Balińskiego, jako też professora uniwersytetu Leona Borowskiego (*Pergnibius*), i Ignacego Szydłowskiego, niepospolitego talentu pisarza i poety, który pod mitologicznem imieniem *Gulbi*, wesołością i dowcipem ożywiał posiedzenia Szubrawców.

Były to czasy kiedy młodzież ze wszystkich części dawnéj Polski tłumnie gromadziła się do uniwersytetu wileńskiego, aby ztąd wyczerpnąwszy naukę w rozmaitych zawodach stać się z czasem użyteczną dla kraju. Znaczna część téj młodzieży, nie mogąc się szczycić zamożnością, przy nader szczupłym zapasie, z odległych stron Ukrajny, Podola, częstokroć prawie pieszo wędrowała do Wilna. Tu ich czekała rodzicielska opieka ludzi poczciwych; kochających młodzież, pomiędzy którymi czoło trzymał Kontrym. On podał myśl, wprowadził w wykonanie, ułożył ustawę i przepisy dla Towarzystwa wspierania niedostatnich uczniów. Ze składek

po dwa złote polskie miesięcznie wnoszonych przez członków, utrzymywało się około stu uczniów uniwersytetu, z których niejeden zajął późniéj wysokie stanowisko w społeczności. Odznaczającym się uczniom ułatwiał Kontrym środki dalszego kształcenia się lub ośmielał do wystąpienia w życie publiczne. Dopatrzywszy wyższe zdolności zwłaszcza do języków wschodnich w Józefie Sękowskim, Kontrym wezwał na piśmie do składki na wysłanie jego do Turcyi, Arabii, Syryi, Egiptu, celem wydoskonalenia się w językach oryentalnych, a następnie wykładu onych w uniwersytecie wileńskim. Sękowski w innę późniéj zwrócił się stronę i odbywszy podróż na Wschód został professorem rzeczonych języków w Petersburgu i zajął jedno z celniejszych miejsc pomiędzy oryentalistami europejskiemi. Prawie każdy z młodzieży uniwersyteckiéj znajdował w Kontrymie życzliwego doradzcę, przewodnika na drodze dalszego kształcenia się, a nieraz odbierał od niego i materyalny zasiłek, bo ten mąż czcigodny jak filozof, poprzestając na małem, ograniczając się w potrzebach, dzielił się szczupłą płacą z uboższą bracią, z młodzieżą, dla któréj prawdziwym był ojcem i ten zaszczytny tytuł znajomi ochoczo mu przyznawali.

Celem zniżenia ceny książek, a tem samem większego ich upowszechnienia, Kontrym podał myśl do założenia Towarzystwa Typograficznego przez akcye, które wydało swoim nakładem kilka ksiąg użytecznych, między innemi *Dzieła Krasickiego*, za cenę o połowę niższą od dawniejszéj. W przedsięwzięciach literackich podejmowanych dla dobra ogółu Kontrym znajdował czynnego spółpracownika w światłym księgarzu Józefie Zawadzkim swoim przyjacielu, który sam był autorem i chętnie za jego radą wydawał także dzieła, które nie rokowały zysków materyalnych, ale miały istotną wartość i użyteczność.

Będąc sekretarzem uniwersytetu wileńskiego, Kontrym miał sobie poleconem pisanie Historyi tegoż uniwersytetu, ale inne czynności odwiodły go od tego przedsięwzięcia.

Dziełami w przedmiocie nauk ścisłych odznaczyli się w okresie Stanisławowskim:

Józef Rogaliński, urodzony roku 1728 który po zniesieniu Jezuitów, został archidyakonem szremskim, a r. 1779 dziekanem katedralnym poznańskim. Umarł dnia 5 listopada 1802 r. On wy-

dał pierwsze w języku polskim dzieło o fizyce właściwéj stosownie do stanu ówczesnego téj umiejętności, obszernie bo aż w pięciu wielkich tomach in 4-to ją wykładające, czystą polszczyzną pod tytułem: *Doświadczenie skutków rzeczy pod zmysły podpadających, na publicznych posiedzeniach w szkołach poznańskich S. J. na widok wystawione i wykładane* (Poznań 1765). Oprócz tego napisał Rogaliński dziełko *O sztuce budowniczéj na swoje porządki podzielonéj* (Poznań 1764), które w drugiem pomnożonem wydaniu nosi tytuł: *Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona* (Warszawa 1775).

Samuel Chrościkowski, pijar, wydał dziełko: *Fizyka doświadczeniami potwierdzona albo doświadczenia fizyczne*, (Warszawa 1764).

Józef Herman Osiński, pijar, rodem z Mazowsza żyjący od r. 1738 do 1802, przez lat 30 uczył w szkołach fizyki doświadczalnéj, a dziełami dobrą polszczyzną pisanemi do upowszechnienia w kraju téj umiejętności przyczynił się. Dzieła jego są: *Fizyka doświadczeniami stwierdzona* Warszawa 1777), nowe wydanie, stosownie do świeższych wynalazków przerobione tamże 1801. *Opisanie polskich żelaza fabryk*, (tamże 1782). *Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelaznéj, topieniu jéj i fryszowaniu żelaza surowego*, (Warszawa 1782). *Gatunki powietrza odmiennego od tego w którym żyjemy* (1783). *Robota machiny powietrznéj p. Mongolfier* (1784). *Sposób ubezpieczający życie od pioruna* (1784).

Józef Lisikiewicz, regens seminaryum sandomirskiego i professor, żył w drugiéj połowie XVIII i w początkach XIX wieku. Wydał dzieła: *Fizyka czyli wiadomości natury i skutków rzeczy pod zmysły podpadających*, (Sandomierz 1779—1782, tomów 2). Praca na swoje czasy wyborna, szczególniéj odznacza się dobrze obmyślanym układem. Tom 1-szy obejmuje właściwą fizykę, drugi zaś początki astronomii i historję naturalną, gdzie także znajduje się wiadomość, *O wodach kruszcowych albo mineralnych*. Wyszły także jego *Kazania adwentowe* (Lublin 1796, tomów 2) i *Kazania na Niedziele całego roku* (tamże 1797—1806, tomów 3).

Michał Jan Hube, urodził się w okolicach Torunia r. 1737, kształcił się w uniwersytetach w Lipsku i Getyndze, i szczególniéj oddał się matematyce. Nie przyjął korzystnych wezwań do Hanoweru i Moskwy, wolał nieopuszczać ziemi rodzinnéj, a miasto Toruń obrało go pierwszym swoim sekretarzem ale złożył ten urząd, i w ustroniu wiejskim poświęcił się wyłącznie ulubionym naukom.

Dał się poznać komissyi edukacyjnéj w Warszawie, zyskawszy obiecane przez nią nagrody, za podanie najlepszego planu fizyki elementarnéj, hidrauliki i historyi naturalnéj dla szkół narodowych. Wypracowane przezeń dzieła w języku łacińskim, nakładem téjże komissyi przełożone na polski zostały. Hube powołany był roku 1782 na dyrektora generalnego nauk w korpusie kadetów do Warszawy, którym wzorowo zarządzał, i był zarazem professorem fizyki i wyższéj matematyki w tymże korpusie, aż do jego zwinięcia Następnie był członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Umarł we wsi niedaleko Warszawy, lat 70 przeżywszy dnia 16 lipca 1807 roku Hube jest autorem następujących dzieł w języku łacińskim pisanych, które przez Towarzystwo do ksiąg elementarnych roztrząsane i na język polski przełożone, komissya edukcayjna na dzieła elementarne dla szkół polskich przepisała: 1) *Wstęp do Fizyki* dla szkół narodowych (Kraków 1783). 2) *Fizyka* (1792). Jasność w wyrażaniu się, porządek ułatwiający pojęcie przez prowadzenie uczucia od łatwiejszych do trudniejszych rzeczy, a to zaczynając od przedmiotów, któremi nas natura otoczyła i dopiero postępując do rozbioru ciał własności ogólnych, są zaletą tych dzieł, które Hube dla pożytku młodzieży wypracował. 3) *Listy fizyczne czyli nauka przyrodzenia dla pospolitego pojęcia przystosowana* (Warszawa 1791), toż samo dzieło wyszło i w niemieckim języku: *Physikalische Briefe* (Lipsk 1802). Inne pisma Hubego są w językach niemieckim, łacińskim i francuzkim.

Jan Bystrzycki, pijar, urodzony na Wołyniu roku 1772, był professorem fizyki w szkołach pijarskich w Warszawie, członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk i Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Po zgonie Józefa Osińskiego wydał tom 2-gi jego *Fizyki* odmieniwszy co do wielu rzeczy porządek i wykład i pomnożywszy nowemi odkryciami (Warszawa 1803). Całe to dzieło z wielu poprawkami i dodatkami na nowo wydał tamże r. 1806 tomów 2 (przedrukowane 1810). Przełożył nadto Bystrzycki z francuzkiego *Filozofiję chemiczną Fourcroy* (Warszawa 1808). Umarł w Warszawie r. 1835.

Patrycyusz Skaradkiewicz, pijar, rodem z Krakowskiego, żyjący od r. 1738 do 1777, jest autorem dzieł: *Arytmetyka czyli nauka o rachunkach*, sposobem łatwym i do wyższéj matematyki reguł przystosowanym zebrana (Warszawa r. 1766). *Geometrya czyli nauka o ziemiomiernictwie* (tamże 1774 i 1776).

Andrzéj Ustrzycki, pijar, rodem z województwa ruskiego, żył od r. 1739 do 1783, wydał dzieło: *Algebra, czyli nauka o rachunkach literalnych* (Warszawa 1778).

Eliasz Sieradzki, urodził się w roku 1782 w Międzyrzeczu Koreckim gdzie odbył nauki i wstąpił do zgromadzenia pijarów, następnie kształcił się w akademii wileńskiéj a potem uczył w kollegiach fizyki i matematyki, i był rektorem kollegium wileńskiego. Umarł tamże 1821 r. Przełożył z francuzkiego *Fizyka mechaniczna Fiszera z dodatkiem Biota* (Wilno 1816 2 tomy). *Początki algebry z Lacroix* (tamże 1818). *Fizyka podług Barruela* (tamże 1819).

Andrzéj Gawroński. Urodził się 30 listopada 1740 roku, w Sandomirskiem, ukończywszy szkoły jezuickie w Sandomierzu, wstąpił roku 1756 do ich zgromadzenia. W r. 1765 wysłany na uniwersytet do Wiednia, szczególniéj pracował przez trzy lata nad astronomiją. Następnie przez półtora roku doskonalił się w Rzymie. Za powrotem do Polski uczył matematyki w Poznaniu. Po zniesieniu jezuitów, powołany był r. 1777 na lektora króla Stanisława Augusta po Albertrandim, pod którego kierunkiem pracował w biblijotece. Bywał na czwartkowych obiadach, zasiadał w Towarzystwie do ksiąg elementarnych, został kanonikiem krakowskim. Komissya edukacyjna wezwała Tomasza L'Huilliera bawiącego w Polsce, do pisania ksiąg elementarnych matematycznych, które z francuzkiego wybrane, tłómaczył na polski Gawroński. Stanowi on poniekąd epokę w naszéj literaturze matematycznéj, stworzywszy język matematyczny polski; dobitny i tak piękny, tak wystarczający, że do dziś nie uległ żadnéj zmianie i wszystkim starczy potrzebom. Dla tego samego języka książki jego długi czas były elementarne w szkołach polskich, i wychodziły w powtarzanych wydaniach w Warszawie, Krakowie i Wilnie. Dzieła te są: *Jeometrya dla szkół narodowych* (Warszawa 1780 tomów 2). *Arytmetyka*, kilkakroć przedrukowywana; jedno z późniejszych wydań w Warszawie 1809, z przydatkiem o nowych miarach i wagach; *Algebra* (Warszawa 1782). W r. 1804 Gawroński został biskupem krakowskim, a za księstwa warszawskiego senatorem, umarł w kwietniu r. 1813, lat 73 przeżywszy.

Ignacy Zaborowski, pijar, żył od roku 1754 do 1803, jest autorem wielce użytecznego w swoim czasie dzieła: *Jeometrya*

praktyczna (Warszawa 1786, 1792, 1806): Wydał także *Logarytmy dla szkół narodowych* (tamże 1787 i 1806).

Józef Czech, urodził się w Kr[illegible]e dnia 11 grudnia 1762 roku, po ukończeniu nauk w tameczněj a[illegible]emii, wysłany był na nauczyciela szkół wydziałowych do Lublina, następnie przeniesiony do Płocka, był późniéj professorem matematyki wyższéj w akademii krakowskiéj, i pomocnikiem w obserwatoryum. W roku 1805 Tadeusz Czacki powołał Czecha na dyrektora gimnazyum wołyńskiego w Krzemieńcu. Umiejętności matematyczne winny mu znaczny postęp w téj szkole, wzniecił smak do nich i wskazał sposób uczenia. Wydał Czech: *Euklidesa początków Geometryi, ksiąg ośmioro*, z dodanemi przypisami, dla pożytku młodzi akademickiéj wytłómaczone (Wilno r. 1807 i 1809), tudzież *Krótki wykład Arytmetyki* (Wilno 1807, późniéj wyszło siedm wydań w Wilnie i Warszawie), mający za sobą ważne zalety jasności i ścisłości. Umarł Czech 6 grudnia 1810 r.

Antoni Dąbrowski, urodził się we wsi dziedziczněj na Wołyniu r. 1769. Po ukończeniu szkół w Międzyrzecu Koreckim, mając lat 16, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów. W roku 1800 przybył do Warszawy i wykładał w kollegium pijarskiem fizykę i historyę naturalną. W r. 1804 został członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Późniéj oddał się wyłącznie nauce matematyki i w nowo otworzonym uniwersytecie warszawskim wykładał rachunek różniczkowy i integralny. Wydał Dąbrowski dzieła: *Jeometrya* podług *Lacroix* dla szkół wojewódzkich (Warszawa 1813). *Algebra* dla tychże szkół (tamże 1818). *Arytmetyka* wzorowa pod względem pedagogicznym, umieszczona w książce pod napisem *Nauka czytania*. Przez wprowadzenie do Polski geometryi, we Francyi i wielu państwach europejskich używanéj, autora Lacroix, rugując Dąbrowski ze szkół L'Huillera i Euklidesa, ściągnął na siebie jak zwykle bywa przy wszelkich nowościach przycinki i krytykę niektórych osób, hołdujących wszystkiemu co jest dawne. Z tego powodu Dąbrowski napisał gruntowną rozprawę pod tytułem: *Uwagi nad sposobami dawania po szkołach matematyki*, drukowaną w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk r. 1816, w któréj zwycięzko zbija zarzuty sobie czynione. Wiele także pism umieszczał w *Pamiętniku warszawskim*. Umarł Dąbrowski dnia 5 marca 1825 r.

Józef Jakubowski, urodził się w dawnem województwie Krakowskiem r. 1743, szkoły ukończył w Rzeszowie i wszedł do wojska rzeczypospolitéj. Znakomitą zdolnością i pilnością zwróciwszy na siebie uwagę, wysłany został do sławnéj szkoły wojskowéj francuzkiéj w Metz. Po dwuletnim tu pobycie, za powrotem do kraju mianowany porucznikiem, a wkrótce kapitanem artylleryi, i przeznaczony na professora matematyki w korpusie artylleryi, a od r. 1779 w korpusie kadetów, pełnił te obowiązki zaszczytnie przez lat kilkanaście. W r. 1781 uwolniwszy się od nich na własne żądanie, wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzy w Warszawie. W r. 1794 wezwany do szkoły wojskowéj dla uczenia młodych artylierzystów, nie wymówił się od téj usługi. W r. 1796 obrany wizytatorem generalnym zgromadzenia missyonarzy. Umarł dnia 18 września 1814 r. Dzieła Jakubowskiego są: *Nauka matematyki do użycia artylleryi francuzkiéj*, napisana przez p. *Beront* na język polski przełożona (Warszawa 1781 tomów 4). *Nauka Artylleryi*, zebrana z najpóźniejszych autorów, napisana dla pożytku korpusu artylleryi narodowéj (tamże 1781—1783, tomów 3). *Nauka dla oficerów sposobiących się na inżynierów polskich* (1790). *Lekcye elementarne fizyki, hydrostatyki, astronomii i meteorologii*, z francuzkiego L. Cotte (Warszawa 1809). *Zasady wymowy Świętéj, objaśnione przykładami*, z francuzkiego (Wilno 1824). *Krótki zbiór historyi Greckiéj*, z francuzkiego (Warszawa 1775). Jako nauczyciel matematyki, był Jakubowski redaktorem pisma wychodzącego w Warszawie pod tytułem *Wyjątki z dzienników paryzkich*, które w r. 1789 ustało.

Ksawery Michał Bohusz, prałat wileński, wydał: *O budowli włościańskiéj trwałéj, ciepłéj, tańszéj, od ognia bezpiecznéj i do kraju naszego przystosowanéj*, (Warszawa 1811 in folio).

O Rogalińskiego *Sztuce budownictwa* wspomnieliśmy wyżéj.

W przedmiocie gospodarstwa wiejskiego, leśnictwa i ogrodnictwa, wyszły w niniejszym okresie następujące dzieła:

Gospodarstwo prawdami i doświadczeniem oczywistem stwierdzone a do użycia krajowego zastosowane, bez imiennego (Warszawa 1787, tomów 2).

Gospodarz Galicyjski czyli sztuka zbogacenia się w krótkim czasie przez wiejskie i domowe gospodarstwo, dzieło na wzór

wiejskiego gospodarstwa Albrechta *Thaera* przez H. G. H. (Kraków 1800).

Wojciech Gutowski szef artylleryi za księstwa warszawskiego wydawał *Dziennik ekonomiczny Zamojski*, zawierający naukę ekonomiczną w systematycznym związku złożoną, technologiją, mechanizm i budownictwo wiejskie, ...nienia o sposobach gospodarstwa zagranicznych narodów, ...we doświadczenia, wynalazki i t d. (tamże 1804, tomików 18). ...on także autorem dzieła: *Katechizm ekonomiczny dla włościan* albo nauka przez pytania i odpowiedzi o rolnictwie, ogrodownictwie, sadownictwie, o utrzymaniu bydła, koni, różnych ...rzód, drobiu, o ekonomii domowéj i t. d. (Warszawa 1806).

Hrabia Łodzia Poniński ...utorem dzieła: *Ekonomika polska czyli wiejskie gospodarstwo krajowe*, (Warszawa 1807 roku, tomów 2).

Franciszek Borgijasz Piekarski wydał *Ziemiaństwo krajowe* (Kraków 1809, tomów 2).

Karol Gloc, obywatel ziemski w Kaliskiem. jest autorem dzieła: *Przyjaciel wiejski* czyli doświadczone rady i lekarstwa jak wieśniacy choroby bydła rogatego rozpoznawać i ratować mogą (Kalisz 1811). Jego rozprawa *O przyczynach zarazy bydła rogatego w Polsce i sposobach zaradzenia onym*, uwieńczoną została w roku 1810 medalem złotym przez Towarzystwo przyjaciół nauk.

Felix Paweł Jarocki.

Urodził się roku 1790 we wsi Pacanów, obok miasta tegoż nazwiska w gubernii radomskiéj. Po ukończeniu w Krakowie szkół gimnazyalnych i uniwersyteckich i otrzymaniu roku 1814 stopnia doktora, zawód nauczycielski rozpoczął roku 1812 w gimnazyum tamecznem, zkąd przeniesiony na zastępcę professora do Poznania; roku 1815 powołany do Warszawy, wysłany został kosztem rządu za granicę, w celu doskonalenia się w naukach przyrodzonych na uniwersytetach, w Berlinie i Paryżu. Po dwóch latach powróciwszy do kraju roku 1817 otrzymał posadę professora nauk przyrodzonych w szkole wojewódzkiéj kaliskiéj. Ztamtąd wysłany był do Gruawie dla sprawadzenia zakupionego przez uniwer-

sytet warszawski bogatego zbioru zoologicznego Minkwica, przewiózł takowy do Warszawy i pierwszy dotąd istniejący gabinet zoologiczny urządził i uporządkował. Mianowany roku 1819 professorem zoologii w tymże uniwersytecie, wykładał tę naukę aż do czasu jego zamknięcia. Poczem od r. 1832 był dyrektorem pozostałych gabinetów do roku 1862, w którym otrzymał emeryturę. Umarł w Warszawie w r. 1865.

Jarocki wydał następujące dzieła: *O parowéj machinie Watta* (Kraków 1814). *Uwagi nad poprawkami miary czasu i miary wysokości* (tamże 1814). *Spis ptaków* w gabinecie zoologicznym warszawskiego uniwersytetu znajdujących się, a podług najnowszego systematu ustawionych (Warszawa r. 1819). *Rozprawa o zwierzętach jadowitych*, czytana na publicznem posiedzeniu królewskiego warszawskiego uniwersytetu dnia 3 października 1822 r. i w jego posiedzeniach tegoż roku drukowaną. *Rozprawa o przeobrażaniu się owadów*, czytana na publicznem posiedzeniu warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk 1826 r. drukowana w 19 tomie *Roczników* tegoż towarzystwa. *Rozprawa o ulach dla pszczół*, drukowana w 20 tomie tychże *Roczników*. *Rozprawa o pająkach przędzących*, czytana na posiedzeniu warszawskiego uniwersytetu roku 1827 i w posiedzeniach tegoż roku drukowana; *Rozprawa o ptakach olbrzymich* r. 1825. *Rozprawa o puszczy Białowieżskiéj* i o celniejszych w niéj zwierzętach, czyli zdanie sprawy z polowania na dwa żubry w roku 1830 odbytego. Wyżéj wymienione sześć rozpraw przedrukowane są w dziele: *Pisma rozmaite wierszem i prozą* (Warszawa 1830 z portretem autora, tomów 2). *Rozprawa o szarańczy* (Warszawa 1827). *Zoologija czyli zwierzętopismo ogólne*, podług najnowszego systematu ułożona z rycinami (Warszawa 1821—1837 tomów 6; miało być jedenaście, reszta tomów 5 dla braku funduszów na druk zostały w rękopiśmie. *Treść zoologii* (Warszawa 1851).

MICHAŁ SZUBERT.

Urodził się 18 kwietnia 1787 r. we wsi Ząbkach za Wisłą o milę od Warszawy. Otrzymawszy pierwsze początki nauk w domu, wstąpił do nowo utworzonego w owym czasie liceum warszawskie-

go, które ukończył r. 1808. Zwierzchność tego zakładu zatrzymała go jako kollaboratora, na krótki jednak czas, gdyż r. 1809 wysłany został przez izbę edukacyjną za granicę do Paryża dla wykształcenia się w botanice, do któréj Szubert od młodości wielkie okazywał zamiłowanie. W Paryżu blizko cztery lata przy nie zmordowanéj pracy i względach professorów, a nadewszystko Mirbela, z którym się najwięcéj przy wspólnéj pracy zaprzyjaźnił, zdołał zebrać i systematycznie uporządkować Zielnik przeszło z 7,000 roślin gatunków. Zielnik już za powrotem Szuberta do kraju, kosztem rządu został do Warszawy sprowadzony, i był mu ważną pomocą w jego późniejszym zawodzie. Jak dalece zaś przy pierwiastkowych jeszcze studyach botaniki potrafił zjednać sobie szacunek professorów paryzkich, mianowicie zaś znakomitego Mirbela, któremu bardzo wiele dopomagał w wypracowaniu licznych i dokładnych rysunków do jego dzieła: *Elemens de Physiologie végétale et de botanique*, można się przekonać z tego, że dla uwiecznienia jego pamięci tenże Mir[illegible] nazwał jedno z okazałych północno-amerykańskich drzew igla[illegible] *Schubertia disticha*. Za powrotem do Warszawy r. 1813 m[illegible]owany został professorem nauki leśnictwa w szkole prawa i administracyi, obok tego wykładał botanikę w liceum, w którém od r. 1814 był rzeczywistym professorem. W r. 1816 powołany na członka Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk i tegoż samego roku miał powierzony sobie dozór nad ogrodem botanicznym, który był pierwiastkowo przy pałacu Kazimirowskim. Po wcieleniu szkoły prawa i administracyi do uniwersytetu warszawskiego, Szubert otrzymał r. 1818 katedrę leśnictwa w utworzonéj specyalnéj szkole leśnictwa. W tymże roku został dziekanem matematyczno-fizycznego wydziału, w rok zaś potem miał przyznany stopień doktora filozofii. Obok tego był członkiem najwyższéj komissyi egzaminacyjnéj, zaś od r. 1825 dyrektorem ogrodu botanicznego. Jako professor wykład miał jasny, pociągający i piękny, a przytem charakteru był bardzo łagodnego, dlatego też powszechnie kochano go i szanowano. Największe wszakże zasługi jego odnoszą się do ogrodu botanicznego w Warszawie, który jemu niejako swój byt zawdzięcza. Od samego założenia jego w r. 1818 aż po rok 1846 ściągał on do niego skarby zkąd tylko mógł. Przy częstych wycieczkach zagranicę, dokąd niemal co drugi rok, zwłaszcza za czasów uniwersyteckich, kosztem

rządu był wysyłany dla zakupu roślin i nasion, zawiązał rozległe stosunki, które bardzo korzystnie na pomyślność tego ogrodu wpłynęły. Ztąd też i wzrost jego olbrzymim szedł krokiem, już bowiem z końcem 1824 r. hodowało się w ogrodzie blisko do 10,000 gatunków roślin. Po zamknięciu uniwersytetu Szubert pozostał przy ogrodzie, od r. 1832 był członkiem honorowym rady lekarskiéj i professorem botaniki w szkole farmaceutycznéj aż do r. 1852, nawet po otrzymaniu emerytury i uwolnieniu się od obowiązków dyrektora ogrodu w r. 1846. Umarł w Płocku dnia 5 maja 1860 r.

Dzieła Szuberta drukowane są następujące: *Monografija sosny pospolitéj*, umieszczona w N. 2 *Sylwana* z roku 1820 i w tomie XIV Roczników Towarzystwa przyjaciół nauk na rok 1821. *Rozprawa o składzie nasienia*, początkowem wzrastaniu się zarodka i głównych różnicach składu wewnętrznego roślin, umieszczona w tomie XVII Roczników Towarzystwa przyjaciół nauk r. 1824. Spis roślin ogrodu botanicznego, królewskiego warszawskiego uniwersytetu (Warszawa 1820). Do tego należą cztery dodatki wydane w latach 1820—1823, nowa edycya całego dzieła wyszła tamże 1824. Spis ten pozostanie nazawsze pamiątką jego pracy i usiłowań dla tego naukowego zakładu podejmowanych. *Raport o ogrodzie botanicznym* uniwersytetu warszawskiego z roku 1828 i 1829 umieszczony w Posiedzeniach tegoż uniwersytetu na rok 1829. *O składzie wewnętrznym roślin okazanym na bzie pospolitym*, umieszczone w Rocznikach warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, tom XV. *Opisanie drzew i krzewów leśnych królestwa Polskiego* (Warszawa 1827). Dzieło napisane głównie dla młodzieży sposobiącéj się do służby leśnéj.

Willibald Besser.

Urodził się w Insbruku w Tyrolu 1784 r., nauki gimnazyalne ukończywszy we Lwowie, w Krakowie uniwersyteckie od r. 1805 i tu szczególniéj oddawał się botanice, oraz uzyskał stopień doktora medycyny. W r. 1808 powołany przez Tadeusza Czackiego na nauczyciela zoologii, botaniki i do zarządzenia ogrodem botanicznym przy gimnazyum wołyńskiem w Krzemieńcu. W roku 1834 po otwarciu uniwersytetu w Kijowie został tamże professorem bo-

taniki, którą to posadę z powodu wysłużonéj pensyi emerytalnéj w r. 1837 opuścił. W roku 1841 przeniósł się na mieszkanie do Krzemieńca, gdzie pod koniec roku 1842 życie zakończył. Ważniejsze pisma Bessera głównie w przedmiocie botaniki są: *Primiciae florae Galiciae austriacae utriusque* (Wiedeń 1809 tomów 2). *Pflanzen um Wilna* w dzienniku *Flora* 1821. *Enumeratio plantarum hucusque in Volhynia, Podolia, gub. Kijoviensi, Bessarabia, cistyraica et circa Odessam collectorum* (Wilno 1822). *Przepisy do układania zielników* (Wilno 1826). *Nazwiska roślin Grekom starożytnym znanych* (tamże 1827). *Recenzya dzieła* pod tytułem: *Pomnożenie Dykcyonarza roślinnego ś. p. księdza Krzysztofa Kluka,* przez J. Dziarkowskiego i Siennickiego (Wilno 1828). *Rzut oka na geografiję fizyczną Wołynia i Podola* (Wilno 1828), toż samo po francuzku w Memoires de la Société Impériale des Naturalistes de Moscou. Monografije botaniczne zamieścił w Bulletynie tegoż towarzystwa i w czasopiśmie *Flora*, tudzież w memuarach petersburgskiéj akademii nauk. W roku 1810 ogłosił w języku francuzkim pierwszy katalog roślin hodowanych w ogrodzie krzemienieckim, a w następnych latach drukował roczne do niego dodatki.

Antoni Andrzejowski.

Urodził się w r. 1785 w Warkowiczach w gubernii wołyńskiéj, nauki początkowe pobierał w Miedrzyrzeczu Koreckim, w roku 1801 oddany na naukę malarstwa u Józefa Oleszkiewicza do Wilna, uczęszczał prywatnie na lekcye uniwersyteckie historyi naturalnéj mając w niéj od młodości szczególniejsze upodobania, a potem był malarzem na dworach panów na Wołyniu zkąd w roku 1806 udał się do Krzemieńca i skończywszy tameczne gimnazyum jako celujący uczeń botaniki odbywał wielokrotne podróże naukowe po kraju i w r. 1821 został nauczycielem, adjunktem zoologii i botaniki w liceum wołyńskiem, po zamknięciu, tegoż przeniesiony w tym samym stopniu do uniwersytetu kijowskiego. W r. 1839 naznaczony pełniącym obowiązki professora nauk przyrodzonych w liceum księcia Bezborodko w Nieżynie, gdzie dosłużywszy lat przepisanych otrzymał emeryturę. W r. 1856 osiadł w miasteczku Stawiszczach w gubernii kijowskiéj, urządził sobie ogród botaniczny,

odbywał ciągle ekskursye botaniczne, pracując ciągle aż do śmierci nad Florą Ukrainy i tam umarł dnia 12 grudnia 1868 roku. Andrzejowski pierwszy zwiedzał i opisał pod względem historyi naturalnéj, krainy pomiędzy Bohem a Dniestrem, od Zbrucza aż do morza Czarnego, ułożył i utrwalił terminologiję botaniczną, odkrył wiele nowych rodzajów i gatunków w rodzinie roślin krzyżowych (*cruciferae*) nad któremi wiele lat chlubnie pracował i nazwisko im ponadawał. Na pamiątkę czego sławny europejski botanik de Candolle nowy jego jeden rodzaj przezwał *Andreowskią*, podobneż odkrycia porobił w krajowych mięczakach których zdeterminował i dał im nazwiska naturalistów polskich. Przysłużył się piśmiennictwu polskiemu i w powszechności naukom przez napisanie i wydanie kilku dzieł użytecznych dotąd cenionych, z których drukiem ogłoszone są: *Nauka wyrazów botanicznych* dla łatwości determinowania roślin czyli zastosowania do nich opisów, porządkiem abecadła ułożona (Krzemieniec 1825). *Rys botaniczny krajn* zwiedzanych w podróżach pomiędzy Bohem i Dniestrem od Zbrucza aż do morza Czarnego odbytych w latach 1814, 1816, 1818 i 1822 (Wilno 1823 wydanie 2-gie z dodaniem podróży w latach 1823 i 1824 r. (tamże 1830). *Czackia génrée determiné* (Krzemieniec 1818). Wspólnie z Wilibaldem Besserem swoim professorem ułożył Słownik roślin Grekom starożytnym znanych i na polski język przełożonych, umieszczony w *Dzienniku wileńskim* na r. 1827, oraz w osobnéj odbitce. Do Willibalda Bessera w *Pamiętniku warszawskim* 1821. Uwiadomienie z Krzemieńca w *Pamiętniku lwowskim*. Wiele jego rozpraw w przedmiocie zoologii, geognozii, paleontologii i botaniki po francuzku napisanych umieszczone są w rocznikach towarzystwa naturalistów w Moskwie, którego od wielu lat był członkiem z tych odbite osobno wyszły pod tytułem: *Notice sur quelques coquilles fossiles de Volhynie et Podolie* (1830). *Fossile Conchylien* (1835). *Rémarques sur les terrains plutonique du sud-Ouest de la Russie* (roku 1850) *Supplément aux remarques* (1853) i w. i. Ostatnia zaś praca jego wyszła po zgonie pod tytułem: *Flora Ukrainy czyli opisanie roślin dziko rosnących w Ukrainie przednieprowéj* (Warszawa 1869). Andrzejowski jak w młodości wolne od nauk chwile poświęcał malarstwu i poezyi, tak w sędziwych latach obok nieustannych prac botanicznych pisał pamiętniki i powieści historyczne pod tytułem *Ramoty starego*

Detiuka które to nazwisko było rodowym jego przydomkiem. Pamiętniki skreślone wyłącznie dla swoich dzieci jak sam zeznawał, były naprzód cząstkowo drukowane w *Tece Wileńskiéj*, a potem wyszły całkowite w osobnem wydaniu w 4-ch tomach, (Wilno 1861). Zawierają one oprócz wspomnień osobistych autora, bardzo ciekawe szczegóły historyczne i obyczajowe o Wołyniu od końca zoszłego stulecia aż do 1830 r., pisane zaś są pięknie, z żywą wyobraźnią i talentem. Serya druga tych Ramot wyszła w 2-ch tomach, obejmuje dwie powieści historyczne z XII wieku pod tytułem. *Synowie Władysława Hermana i Dobiesław* (Kraków 1866).

Hoene Wroński.

Urodził się roku 1777 w Poznaniu z ojca budowniczego Hoene, nauki pobierał w szkole kadetów w Warszawie z któréj wyszedłszy wstąpił do artylleryi wojska rzeczypospolitéj. W roku 1794 wczasie oblężenia Warszawy już jako oficer dowodził jedną z bateryi, najbardziéj posuniętéj ku linijom pruskim pod Wolą. W bitwie pod Maciejowicami wzięty do niewoli z któréj uwolniony wstąpił do służby rossyjskiéj w stopniu majora i wkrótce został posunięty na podpułkownika. W roku 1797 podał się do dymissyi a spieniężywszy spadek po ojcu wyjechał do Niemiec gdzie przez dwa lata oddawał się naukom szczególnie filozofii, fizyce i matematyce. Ztamtąd w r. 1800 przybył do Paryża zkąd niebawem wyjechał do Marsylii i tam rozpoczął drukować pierwsze swoje filozoficzne zasady. Odtąd uniesiony marzeniami mniemając iż dostrzegł w rozmyślaniach swoich zarody wielkich odkryć dla dobra ludzkości, usunął się zupełnie od społeczeństwa i pracował nad rozwinięciem takowych przez lat dziesięć. Ukończywszy zaś chcąc je ogłosić przybył do Paryża w r. 1810 i przedstawił Instytutowi francuzkiemu rys wypadków matematycznych które był otrzymał. Wezwany do ich ogłoszenia wydał wtedy w r. 1811 swoją *Filozofią matematyki* a w rok potem *Rozwiązanie powszechne zrównań*. Lecz wykład jego dumny zarozumiały pomiatający wszystkiemi znakomitościami naukowemi sprawił, iż Instytut pomimo przyzna-

nia szczególnéj znajomości formuł matematycznych osądził, go jednak jako człowieka pozbawionego zdrowych zmysłów. Od tej pory Wroński potępiony przez uczonych francuzkich i za szarlatana ogłoszony, toczył z nimi zaciętą walkę któréj skutkiem było iż sam przywiedziony do najdotkliwszego ubóstwa żył w Paryżu z rodziną w ciężkim niedostatku utrzymując się z lekcyi dawnéj w jednym z małych pensionatów przy ulicy Montmartre. W chwilach największéj niedoli zmienił pierwotne nazwisko Hoene na Wroński, następnie oddawszy się z zapałem badaniom filozoficznym religijnym i politycznym znalazł możnych zwolenników którzy podali mu rękę, a pomiędzy tymi stosunki z bogatym bankierem Arson i wygrany głośny z tymże proces, polepszyły jego położenie. Potem Wroński osiadłszy stale w Paryżu zajmował się niezmordowanie przez lat kilkanaście filozofią, religiją i polityką, w r. 1818 wydawał pismo peryodyczne pod tytułem: *Le Sphynx* będące zwiastunem nowéj filozoficznéj i religijno-politycznéj nauki. W przedmiotach tych nadrukował własnym nakładem w języku francuzkim mnóstwo mniejszéj lub większéj objętości dzieł, zawsze ozdobnie i w dużéj ćwiartce. Umarł w Paryżu 9 sierpnia 1853 roku. Dzieła jego z druku wydane pomiędzy wielu innemi są następujące: *Philosophie critique decouverte par Kant, fondée sur le dernier principe de savoir* (Marsylija i Paryż 1803). *Programme de philosophie transcendentale* (1811). *Refutation de la theorie des functions analytiques de Lagrange,* przypisane Instytutowi cesarskiemu (1812). *Philosophie de l'infini* (1814). *Philosophie de la Technic algoritmique, contenant la loi supreme et universelle des mathématiques* (1815). *Canons des logarithmes* (1827). *Probléme fondamental de la politique moderne* (1829). *Messianisme ou réforme absolue du savoir humain*; w dziele tem doradza reformę nauk matematycznych, jako prototyp ostatecznego dopełnienia wiedzy, oraz reformę filozofii, jako podstawę ostatecznego dopełnienia religii (1847, tomów 3). *Question décisive sur Napoleon,* tajemnica polityczna Napoleona (1840). *Les Cent pages decisives* (1850). *Epit.'e secréte au prince Louis-Napoleon* (1851). W roku 1857 Landur wydał krótki wykład absolutnéj filozofii Hoene Wrońskiego: *Exposition abrégée de la philosophie absolue de Hoene Wroński.*

Michał Pełka Poliński.

Urodził się roku 1784 w dawnem województwie nowogrodzkiem, powiecie słonimskim, nauki początkowe odbył u księży Bazylijanów w Żyrowicach, wyższe w uniwersytecie wileńskim, gdzie stopień doktora filozofii otrzymał. W roku 1818 i 1819 kosztem rządu odbył podróż naukową za granicę. Przed wyjazdem w uniwersytecie wileńskim wykładał matematykę czystą, a po powrocie z podróży objął po śmierci Niemczewskiego katedrę matematyki wyższéj stosowanéj. Przez lat 9 był dziekanem wydziału nauk fizycznych i matematycznych, które to obowiązki spełniał aż do zamknięcia uniwersytetu w 1832 r. Prócz tego bywał używany przez władze edukacyjne do układania i roztrząsania projektów rozmaitych urządzeń. Niejednokrotnie wizytował szkoły i inne zakłady naukowe, tak w Wilnie jak po guberniach, a po roku 1832 mianowany prezydującym w komitecie szkolnym, obowiązek ten pełnił aż do ukończenia czynności w r. 1836. Poczem otrzymawszy emeryturę osiadł w Wilnie i naukowemi pracami zajmując się, posiadał szacowny zbiór dawnych ksiąg polskich, oraz znaczne zbiory krajowych rycin, medalów i monet różnych krajów, a szczególniéj rossyjskich, polskich i azyatyckich. Umarł w Wilnie w czasie cholery 1848 roku.

Oprócz licznych rozpraw bezimiennie napisanych, w przedmiotach fizyczno-matematycznych, historycznych i biblijograficznych umieszczonych w czasopismach wileńskich, osobno wydał z druku dzieła: *O geodezyi* (Wilno 1810). *Początki Trygonometryi płaskiéj* (tamże 1816, wydanie trzecie powiększone tablicami logarytmów i wzorami trygonometrycznemi (tamże 1828). *Traktat początkowy rachunku różniczkowego i całkowego* przez S. F. Lacroix przełożony na język polski z drugiego wydania r. 1806 przez ś. p. Zacharyasza Niemczewskiego, a podług 3-go wydania r. 1820 powiększonego przez samego autora poprawiony i wydany przez Polińskiego (tamże 1824). W dziele tém naczele umieszczona jest krótka wiadomość o życiu Niemczewskiego. W rękopiśmie zostawił Poliński rozprawy: O początku nauk matematycznych; O hydraulice; O przecięciach ostrokręgowych; O dziełach matema-

tycznych, *Dodatki do Bentkowskiego Historyi literatury polskiéj*, mianowicie do rozdziałów IV, V i VI tomu 2-go. Spis książek od wprowadzenia druku aż do naszych czasów wyszłych z drukarni, które istniały lub istnieją w okręgu naukowym białoruskim. Wiele w tym spisie dzieł biblijograficznie opisanych, o których nikt dotąd niewiedział, wiele sprostowanych, nadzwyczajna liczba broszur starannie spisana, w ruskiem narzeczu drukowane książki w ogromnéj ilości zebrane i mnóstwo innych szczegółów biblijograficznych czyniły to dzieło nader szacownym materyałem. Właścicielem biblijoteki i rękopismów Polińskiego został jego szwagier Waleryan Górski, b. professor uniwersytetu wileńskiego.

Franciszek Sapalski.

Urodził się w r. 1791 w Warszawie, nauki pobierał w gimnazyum Krzemienieckiem poczem wstąpił do wojska w którem dosłużywszy się stopnia oficerskiego opuścił ten zawód w r. 1813 i poświęcił się zupełnie geometryi. W latach 1814—1815 kształcił się w nauce zagranicą zkąd powróciwszy był professorem uniwersytetu w Krakowie przez lat 17 dziekanem i senatorem. Umarł tamże 1838 r. Wydał *Rozprawę o teoryi i tereonomii czyli geometryi wykreślnéj* (Kraków 1818). *Geometrya wykreślna* (Warszawa 1822, tom 1-szy wydanie 2-gie Kraków 1839). Tom drugi pod tytułem: *Zastosowania geometryi wykreślnéj* (Kraków 1840).

Aleksander Karol Konkowski.

Professor matematyki w szkole artylleryi i inżenieryi w Warszawie, za księstwa warszawskiego, a następnie inspektor gimnazyum w Płocku, jest autorem dzieła: *Nauka matematyki do użycia szkoły elementarnéj artylleryi i inżenierów* (Warszawa 1811), które uległo ostréj krytyce professora Michała Polińskiego w *Dzienniku wileńskim* r. 1816.

Sebastyan Sierakowski.

Urodził się 9 stycznia 1743 r., po odbyciu szkolnych nauk we Lwowie, wstąpił do jezuitów 1759 r., a skończywszy w Jarosławiu filozofiję, trzy lata we Lwowie ćwiczył się w matematyce i tamże r. 1770 skończył teologiję. Po zniesieniu zakonu został r. 1774 kanonikiem katedralnym krakowskim i kustoszem koronnym. Był prezydentem trybunału koronnego i jeździł dwa razy od kapituły na sejmik poznański w latach 1780 i 1786. Za utworzeniem wolnego miasta Krakowa mianowany senatorem, pełnił ten urząd przez dwa lata, rektorem zaś akademii krakowskiéj potrzykroć był wybierany. Miłośnik wielki architektury i znawca, wystawił swoim kosztem i podług własnego planu kościół w Pleszowie pod Krakowem, dał odmalować salę Jagiellońską, a w kościele Świętéj Anny postawił nagrobek Kopernikowi. Protektor muzyków i szkoły muzycznéj w Krakowie, on także założył tam Towarzystwo muzyczne do wykonania symfonii, oratoryów i t. d. Umarł w Krakowie 1824 roku.

Dzieła Sierakowskiego w druku są: *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budynków* w 3-ch częściach (Kraków 1812). Tom I zawiera tekst, str. 388. Tom II obejmuje wzory czyli tablice sztychowane, których jest 115 in fol. Jan Śniadecki w obszernym tego szacownego z wielu miar dzieła rozbiorze, umieszczonym w *Dzienniku Wileńskim* (1815 r., tom I) przy końcu takie daje zdanie: „Autor założył sobie dzieło swoje zrobić dla wszystkich zrozumiałem, obeznać publiczność krajową, artystów i rzemieślników z praktycznemi wiadomościami sztuki, ostrzedz o popełnionych w niéj błędach i wadach, tego zamiaru zdaje nam się dopełnił z pożytkiem dla powszechności, a dla siebie z zaletą i chwałą. Winniśmy autorowi w tém dziele wiele wyrazów budownictwa prawdziwie polskich, które on wydobył od mularzy, cieśli, stolarzy, strycharzy i innych rzemieślników i ten jest jeden z własnych i skutecznych sposobów zbogacenia języka.“ *Baltazar Gracyan doskonalący dworskiego człowieka przez 300 maxym*, tłumaczenie z francuzkiego (Kraków 1802). *O statystyce Polski, krótki rzut wiadomości* (tamże 1809). *Urządzenie szkoły głównéj krakowskiéj*

(1810). *O pospólstwie krajowem* (1811 r.). *Konstytucye trzech miast wolnych: Lubeki, Bremen, Hamburga* (1816 r.). *Krótkie wspomnienie o starożytnych grobach w kościele katedralnym krakowskim* (tamże 1818 r., in folio).

Ludwik Plater.

Urodził się roku 1775. W młodym wieku służył wojskowo. W r. 1805 mianowany wizytatorem szkół okręgu wileńskiego, od r. 1807—1811 był inspektorem lasów rządowych w ośmiu zachodnich gubernijach cesarstwa. W r. 1816 mianowany sekretarzem stanu w królestwie, generalnym dyrektorem dóbr i lasów rządowych, prezesem rady politechnicznéj, w końcu senatorem kasztelanem. Mąż wielkiéj zdolności, jemu winniśmy urządzenie lasów skarbowych w królestwie i większą część projektów administracyjnych księcia Lubeckiego, którego Plater był prawą ręką. Po roku 1831 udał się za granicę, a następnie osiadł w dobrach swoich Psarskie w wielkiem księstwie poznańskiem, gdzie umarł 1846 r. Oprócz artykułów umieszczonych w *Dzienniku Wileńskim*, *Sylwanie* warszawskim i innych, wydał osobno: *Rzecz o gospodarstwie leśnem* (Wilno 1807 r.). *Opisanie geograficzno-historyczno-statystyczne województwa Poznańskiego* (Paryż 1841), z którego powstało znacznie pomnożone i poprawione *Opisanie historyczno-statystyczne W. Księstwa Poznańskiego* (Lipsk 1846), *Les affaires de Cracovie* (Paryż 1844 roku).

Umiejętnościami lekarskiemi dość pilnie i troskliwie zajmowano się w bieżącym okresie. Wymieniamy celniejszych w tym rodzaju pisarzy, którzy obok zasług pod względem nauki, przyłożyli się do zbogacenia języka ojczystego nomenklaturą medyczną.

Jędrzej Krupiński, doktór medycyny, protomedyk królestwa, Galicyi i Lodemeryi, żył w drugiéj połowie XVIII wieku, mąż pełen zasług dla literatury lekarskiéj polskiéj. Najważniejszem jego dziełem jest anatomija, która ponieważ wyszła w pięciu częściach sześć tomów obejmujących, i z tych ostatnia część nie w porządku lat, lecz wcześniéj od poprzednich była ogłoszona, wszystkie zaś miały

oprócz ogólnego, jeszcze osobne szczegółowe tytuły, ztąd wprowadziły one w błąd wszystkich naszych biblijografów, którzy albo oddzielne z nich porobili dzieła, albo też jak Bierkowski, a zanim Gąsiorowski, całą pracę uważali za niedokończoną, a nawet jakoby nigdy nie będącą w obiegu. Tymczasem jest-to dzieło całkowite, po biblijotekach znajdujące się, a zatem w obieg puszczone i używane; ma zaś główny tytuł: *Anatomija czyli nauka o kościach, myszkach i ściegnach, o trzewach i naczyniach w ciele człowieczem się znajdujących, krótko dla pożytku cyrulików i powszechnéj pctrzeby zebrane* (Lwów 1774—1777, 5 części w 6 tomach w 8-ce). Pojedyncze części noszą następne drugie tytuły: 1) *Osteologija lub nauka o kościach ciała człowieczego* (1774). 2) *Splanchnologija lub nauka o trzewach* (1775). 3) *Nauka o naczyniach w ciele człowieczem* (1777). 4) *Nauka o myszkach i ściegnach* (1777). 5) *Opisanie chorób powszechniejszych i ich leczeniu* (1775, tomów 2). Nadto wydał Krupiński: *Wiadomość o rozciekach w powszechności, w szczególności zaś o wodzie mineralnéj Kozienickiéj*, na żądanie Jana hr. Tarnowskiego do druku podana (Poczajów 1782).

Teodor Wejchart, lekarz nadworny króla Stanisława Augusta wydał dzieła: 1) *Anatomija, to jest nauka poznania części ciała ludzkiego*, z rozkazu Stanisława Szczęsnego Potockiego, wojewody ruskiego napisana, (Kraków 1786). 2) *Rada dla matek względem zapobieżenia różnym słabościom i chorobom, którym dzieci od urodzenia swego podlegać mogą*, (Warszawa 1782); dobrą polszczyzną odznacza się to pismo popularne. 3) *Dykcyonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydląt, czyli lekarz wiejski*, (Warszawa 1788—1792, tomów 8, a tom 9-ty roku 1793) wydany, zawiera suplementa.

Rafał Józef Czerwiakowski, urodził się dnia 24 październik r. 1793 pod Pińskiem, w majętności dziedzicznéj. Po ukończeniu szkół w tém mieście u XX. Pijarów, wstąpił do ich zgromadzenia, otrzymał już nawet pierwsze święcenie niewytrwał jednak w tym zawodzie, uczuwszy silniejszy pociąg ku naukom lekarskim. Celem oddania się tymże, udał się do Rzymu r. 1771, po pięciu latach otrzymał stopień doktora filozofii i medycyny, a przez trzy lata następne pracował jeszcze w tamecznym szpitalu głównym. Zwiedził potém Włochy, Paryż i Niemcy. W r. 1779 powołany został przez komissyę edukacyjną do akademii krakowskiéj na pro-

fessora anatomii, chirurgii i położnictwa. Przez lat 26 pełnił sumiennie obowiązki swego powołania, jako nauczyciel, pisarz i gorliwy obywatel kraju. Główną zasługą Czerwiakowskiego jest zaszczepienie w kraju nauki chirurgii. Król Stanisław August mianował go r. 1785 swym radcą i lekarzem nadwornym i zaszczycił medalem zasługi. W r. 1805 otrzymał emeryturę. Swobodniejszy teraz, oddał się tém gorliwiéj pracy piśmienniczéj, któréj owocem stało się główne jago dzieło, wyczerpujące cały zakres Chirurgii w 12-tu obszernych tomach. Nie doczekał się jednak ogłoszenia téj pracy, już bowiem tom 6-ty wyszedł po jego śmierci, która nastąpiła w dniu 5 lipca 1816 r., reszta też wydaną nie była. Dzieło to nosi tytuł: *Narząd opatrzenia chirurgicznego* (Kraków 1816—1817). Wydał także Czerwiakowski pisma: *Rozprawa o szlachetności, potrzebie i użytku chirurgii* (1791 r.) i *Wywód o narzędziach Cerulickich* (1779). Zostawił także kilkanaście rękopisów.

Ludwik Perzyna, zakonnik Braci Miłosierdzia, jest autorem następujących dzieł lekarskich: 1) *Anatomija* krótko zebrana, chcącym się uczyć lekarskiéj i cyrulickiej nauki (Kalisz 1790). 2) *Nauka położna*, krótko zebrana cyrulikom położnym, jako też i babom przy rozwiązaniu rodzących położnic służącym bardzo potrzebna (1790). 3) *Nauki Cyrulickiéj* krótko zebranéj część I—III (1792). 4) *Lekarz dla włościan* czyli rada dla pospólstwa w chorobach i dolegliwościach naszemu krajowi właściwych i t. d. (Kalisz 1793). 5) *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata* (Kalisz 1789 i 1793. Supraśl 1789).

Jakób Szymkiewicz, doktór medycyny, chirurgii, filozofii i nauk wyzwolonych w Wilnie. Nauki lekarskie pobierał zagranicą i tam tak wysokiéj nabył sławy z biegłości i obszernych wiadomości iż uczyniony był nadwornym lekarzem Cesarza Aleksandra I. Był to człowiek wielkiéj nauki i dowcipu a przytem znakomity filantrop i zacny obywatel, posiadając znaczny majątek używał go na najszlachetniejsze cele i cały prawie obrócił na dobroczynne zapisy. Wydał dzieła: 1) *Nauka Chirurgii teorycznéj i praktycznéj* (Wilno 1806, tomów 2). 2) *Nauka o chorobach dzieci* (1810 r.). 3) *Dzieło o pijaństwie* (1818). Wszystkie dzieła Szymkiewicza zalecają się wyborną polszczyzną. Jako prezes Towarzystwa Szubrawców. zamieszczał artykuły humorystyczne w piśmie *Wiadomości Brukowe*. Umarł roku 1818.

Mikołaj Mianowski, uniwersytet kończył w Wilnie i otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii, od roku 1812 wykładał tamże anatomiję i fizyologiję, a od r. 1834 akuszeryę, był dziekanem a od roku 1840 rektorem akademii medyko-chirurgicznéj w Wilnie. Oprócz wielu rozpraw i artykułów w czasopismach medycznych, wydał następne dzieła pięknym polskim językiem pisane: *Nauka sztuki położniczéj dla niewiast* (Wilno 1818, 2-gie wydanie 1825). *Zasady medycyny sądowéj* przez D. Metzgera, przekład z niemieckiego (tamże 1823 roku). Z rozpraw jego zasługuje na wspomnienie *Wiadomość o J. F. Niszkowskim* umieszczona w *Wizerunkach naukowych* (tom XIX, str. 27). Umarł Mianowski w Wilnie roku 1844.

Józef Czekierski, jeden z najznakomitszych lekarzy polskich, urodził się w Warszawie dnia 19 marca 1777 r. W roku 1796 udał się do Berlina na uniwersytet, a w r. 1800 otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii we Frankfurcie nad Odrą. Za powrotem do kraju został professorem w szkole dla akuszerek założonéj w Warszawie r. 1801, a od r. 1809 w szkole lekarskiéj. W roku 1817 po otwarciu uniwersytetu mianowany professorem chirurgii, kliniki chirurgicznéj i akuszeryi, od których to obowiązków w następnym roku na własne żądanie uwolniony został. Głównem jego dziełem jest *Chirurgija* (Warszawa 1817—1818 tomów 4). Umarł w Maryenbadzie dnia 20 czerwca 1827 roku.

Hijacynt August Dziarkowski, urodził się w Warszawie, nauki lekarskie pobierał w Halli, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny i filozofii, w r. 1782 wrócił do kraju. W otwartéj roku 1808 szkole lekarskiéj wykładał fizyjologiję i patologiję, a w uniwersytecie warszawskim, w r. 1817 przez rok jeden patologiję i semijotykę. Umarł r. 1827. Dziarkowski jest autorem dzieł następujących: 1) *Wybór roślin krajowych* dla okazania skutków lekarskich ku użytkowi domowemu (Warszawa 1803, tomów 2). 2) *Fizyjologija czyli fizyka ciała ludzkiego* dla lekarzów i przyjaciół antropologii (1810). 3) *Patologija i Semijotyka* krótko zebrana przez D. Aug. Fryd. Heckera, a przetłomaczona przez H. Dziarkowskiego (1811). *Poradnik domowy* (1819, tomów 2); dzieło to służyć może za wzór dla piszących książki lekarskie popularne. Był Dziarkowski członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk.

Leopold Lafontaine, urodzony r. 1756 w mieście Bibre w Szwabii, sztuki lekarskiéj uczył się w Strasburgu i Wiedniu. Potém wstąpiwszy do służby austryackiéj jako lekarz, dostał się z oddziałem wojska przeznaczonego do zajęcia prowincyj polskich i w mieście Tarnowie pozostawał. Wkrótce uwolniony ztamtąd, osiadł w Krakowie, następnie w Krzeszowicach. W r. 1787 wezwany do Warszawy na nadwornego lekarza króla Stanisława Augusta, sprawował ten urząd aż do czasu jego abdykacyi. W roku 1801 i 1802 wydawał bardzo użyteczne czasopismo pod tytułem: *Dziennik zdrowia dla wszystkich stanów*, który pisał po niemiecku, a tłómaczył na polski Jakób Adamczewski, nader czynny i zdolny literat. Dziennik ten w duchu popularnym wydawany, wychodził co miesiąc, i zawierał opisanie chorób w kraju naszym najpowszechniejszych. Za księstwa warszawskiego Lafontaine mianowany protochirurgiem generalnym wojsk polskich, odbył z chlubą ówczesne kompanje i za powrotem napisał: *O zdatności fizycznéj polskiego żołnierza do stanu wojskowego*. Te same obowiązki pełnił w czasie wyprawy 1812 r., w któréj dostawszy się do niewoli, umarł tegoż roku w Mohilewie. Wydał jeszcze następujące pisma: *Opisanie skutków i używanie kąpieli w Krzeszowicach* (Kraków 1784). *Mowa na pochwalę Walentego Gagatkiewicza* (Warszawa 1805). *Chirurgisch-medicinische Abhandlungen verschiedenen Jnhalts Polen betreffend* (Wrocław 1792), przypisane królowi Stanisławowi Augustowi, znaczną część dzieła tego zajmuje rozprawa o kołtunie.

Ignacy Fijałkowski, urodził się r. 1783 w mieście Andrychowie, w Galicyi, nauki lekarskie pobierał w Wilnie i tam otrzymał stopień doktora medycyny. W r. 1809 przybył do Warszawy. Był późniéj naczelnym lekarzem wojskowym. W latach 1817 i 1818 odbył podróż naukową po Włoszech, Francyi, Anglii, Hollandyi i Niemczech. W r. 1823 powołany na professora i dyrektora kliniki położniczéj przy uniwersytecie warszawskim; w roku 1834 został dyrektorem instytutu położniczego i szkoły akuszeryi w Warszawie. Otrzymawszy emeryturę, osiadł na wsi w Mławskiem, gdzie umarł dnia 26 sierpnia 1855 r. Główném jego dziełem są: *Początki chirurgii* (Wrocław 1811). Na zapytanie Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, którego był członkiem, wypracował: *Rozprawę mającą za cel oświecenie ludu wiejskiego w Polsce, czego ma się wystrzegać dla uniknienia niewczesnéj śmierci i słabości rozmai-*

tych, (Warszawa 1819). Pismo to uwieńczone zostało medalem złotym. Inne rozprawy Fijałkowskiego drukowane są w *Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.*

Franciszek Brandt, urodzony w Warszawie roku 1777. Uczył się nauk lekarskich w Berlinie, zkąd w r. 1802 mianowany professorem położnictwa w nowo zaprowadzonym przez rząd pruski zakładzie położniczym w Warszawie. Był późniéj professorem w tutejszéj szkole lekarskiéj do któréj założenia najwięcéj sam z Dr. Czekierskim i Wolfem przyczynił się. Był założycielem a późniéj prezesem Towarzystwa lekarskiego w roku 1820. Umarł dnia 21 września 1837 r. Brandt jest autorem dzieł następujących: *Nauka o muszkułach, przełożona z niemieckiego* (Warszawa 1810). *Osteologija i Syndesmologija* 1814). *Splonchnologija* (1815. *Augijologija i Newrologija* (1816). Różne jego pisma i rozprawa *O kołtunie* zamieszczone są w *Pamiętnikach Towarzystwa Lekarskiego warszawskiego.*

Jan Bogumił Freyer, urodził się w mieście Siedlcach dnia 8 lutego 1778 r., i po ukończeniu szkół w Toruniu, słuchał kursów lekarskich w Królewcu i Getyndze. Za powrotem do kraju pełnił różne obowiązki lekarskie w Warszawie, od r. 1811 był professorem w tutejszéj szkole lekarskiéj, w r. 1817 został dziekanem wydziału lekarskiego w uniwersytecie warszawskim, a od r. 1825 do śmierci zaszłéj dnia 18 listopada 1828 r., wykładał tamże terapiję i klinikę terapeutyczną. Był członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Dzieła Freyera są: *Formularz, czyli nauka o sztucznem przepisywaniu lekarstw* (Warszawa 1816 r., powtórnie wydana przez Karola Freyera roku 1829). *Materyja medyczna czyli nauka o sposobie skutkowania środków lekarskich* (Warszawa 1817). Nadto pozostawił w rękopiśmie kurs Terapii w języku łacińskim i w języku polskim skrócony wykład téj nauki.

Józef Celiński, urodził się w Warszawie r. 1779, był professorem w szkole tutejszéj lekarskiéj, członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Umarł r. 1832. Jest autorem dzieła: *Farmacya*, czyli nauka doskonałego przygotowania lekarstw z trzech królestw natury wybranych (Warszawa 1811, tomów 2).

August Ferdynand Wolf. Jeden znajznakomitszych lekarzy, doktór medycyny i chirurgii, professor patalogii i terapii w uniwersytecie warszawskim, fizyk miasta Warszawy, następnie prezes

rady ogólnéj lekarskiéj królestwa polskiego. Urodził się 30 maja 1768 w mieście Lesznie w Wielkopolsce z ojca Emanuela również znakomitego lekarza. Nauki pobierał w kraju a następnie za granicą w uniwersytetach Królewieckim i Berlińskim, medycynę kończył w Getyndze 1790 r. Do Warszawy przybył w roku 1791 i tu prawie do śmierci używał wielkiéj wziętości, pełnił rozmaite publiczne usługi ze czcią i sławą na którą zawsze zasługiwał. Umarł r. 1846 we wsi Gołuchowie mając lat 84 wieku. Wydał dzieło: *Rys sztuki leczenia czyli Terapija ogólna* (Warszawa 1818 roku tomów 2).

Emilian Klemens Nowicki, urodził się w r. 1791 we wsi Kożany na Podlasiu. Po odbyciu nauk w gimnazjum Białostockim w r. 1810 udał się do uniwersytetu wileńskiego i tam uczęszczając na wydział lekarski otrzymał stopień kandydata medycyny. W r. 1812 przybył do Warszawy gdzie w ówczesnéj szkole medycznéj kończył nauki i w r. 1815 został Magistrem medycyny i chirurgii. W tymże roku wysłany kosztem rządowym za granicę w celu wykształcenia się w chirurgii zwiedził i uczył się w akademiach niemieckich, francuzkich i angielskich. Za powrotem mianowany w r. 1817 professorem przybranym w uniwersytecie warszawskim do wykładu okulistyki i chorób kości, miał przytem obowiązek wyrabiania okazów anatomicznych do muzeum. W r. 1818 po napisaniu wybornéj rozprawy *De vicaria pupilla* (Warszawa 1818 r. w 8-ce) otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii następnie wykładał historyę medycyny i toxikologią, a w r. 1823 mianowany professorem stałym kliniki chirurgicznéj, aż do zamknięcia uniwersytetu. Otrzymawszy emeryturę przez lat przeszło 50 zajmuje się dotąd praktyką. Dzieła jego drukiem ogłoszone są: *Nauka o rozbiorze roślin podług zasad fizyczno-chemicznych przekład z niemieckiego* (Warszawa 1812). *Nauka o rozbieraniu wód mineralnych i sztucznem ich przyspasabianiu* (tamże 1813. *Odejmowanie członków objaśnione 33 tablicami wzorów rytych i zbiorem historycznym narzędzi* (tamże 1831). *O złamaniu kości i sposobach leczenia ich z 87 tablicami* (tamże 1833). Obie te ostatnie prace w zupełności wyczerpujące przedmiot traktowany, są dziełami pomnikowemi i stanowić mogą ozdobę każdéj literatury medycznéj europejskiéj.

Wincenty Wojniewicz, po ukończeniu nauk lekarskich w uniwersytecie wileńskim, wydał przekłady następujących dzieł na

język polski: 1) *Zasady Fizyologii ludowéj*, przez Dr. *Jerzego Prochaskę*, z niemieckiego (Wilno 1810, tomów 2). 2) *Dwa traktaty o sztuce położniczéj w Chinach* (1811). 3) *Szkoła Farmaceuty* czyli *tablice synoptyczne Farmacyi* przez prof. *Tromsdorfa* (1811 r.). 4) *Farmacya praktyczna* przez J. W. K. *Fischera*, przejrzana i poprawiona przez Zyg. Fryd. *Hermbstadta* (1811).

PISMA PERYODYCZNE.

W okresie Stanisławowskim rozwijać się i pomnażać zaczęły, obok istniejących już gazet politycznych, pisma literaturze i naukom poświęcone. Najsamprzód wychodzić zaczął *Monitor*, pismo polityczne, obyczajowe i literackie, od r. 1764 do 1784 wychodzące. Była to nowość niezmiernie pokupna i ciekawość obudzająca. Biorąc na się urząd *Monitora*, tak się wyraził w prospekcie, oraz złączony z nim obowiązek służenia krajowi, pokazując obywatelom, jakiemi oni być powinni aby byli mu pożyteczni i rzeczywiście do tego dążył, zaprawdę silne w narodzie zajęcie obudził, wiele prawd zaszczepił i niepospolite zasługi położył w rozbudzeniu życia duchowego i przygotowując kraj do ogólnéj reformy. W każdym numerze podnosił jakąś kwestyę żywotną, dowodząc już potrzeby wojska, już zaprowadzenia tego lub owego prawa, lub usunięcia szkodliwego zwyczaju. Zajmował się ludem miejskim i wiejskim, wołał o zaprowadzenie handlu i przemysłu, szydził z zastarzałych przesądów i wad owoczesnych. Głównym wydawcą *Monitora* był X Franciszek Bohomolec, usiłowania zaś jego wspierali: Ignacy Krasicki i wszyscy znakomitsi polscy literaci i obywatele. Póżniéj za-

czął czerpać z *Spektatora* angielskiego. Szczególnie też od r 1777 całe numera zapełniał już temi tłómaczeniami, czém znacznie na wartości stracił. Z tém wszystkiem *Monitor* zostanie zawsze pomnikiem w sprawie postępu czasopismów naukowych.

To co zrobił *Monitor* dla nauk poważnych, chcieli uczynić niektórzy pisarze i dla literatury pięknéj. W tym zamiarze powstały „*Zabawy przyjemne i pożyteczne* wszelkiego stanu ludziom z sławniejszych wieku tego autorów zebrane," szacowne to pismo było zbiorem prac oryginalnych i tłómaczonych wierszem i prozą, chociaż te ostatnie znacznie przeważały: były tam rozprawy moralne, mowy sławnych ludzi, żywoty znakomitych cudzoziemców i t. p. *Zabawy* wychodziły od r. 1769 do 1776 co tydzień w jednym arkuszu, a razem zebrane stanowią 16 tomów. Wydawcą ich był z początku X *Jan Albertrandy*, a po jego wyjeździe za granicę X. *Adam Naruszewicz*.

Od r. 1768 wychodziły „*Uwagi tygodniowe warszawskie*, ku powszechnemu pożytkowi o pomnożenie ekonomii w królestwie Polskiem," które ustały z końcem r 1770. Na ich miejsce wychodził: „*Zbiór różnego rodzaju nauk*, wiadomości z nauk wyzwolonych, filozofii, prawa przyrodzonego, historyi, polityki moralnéj, tudzież innych umiejętności i rozmaitych uwag;" wychodziło przez cały rok 1770, lecz po ukończeniu 4-go tomiku ustało.

W kilka lat potém, gdy nad reformą pilniéj poczęto rozmyślać, coraz więcéj przybywało pism najżywotniejsze zadania wykładających. Na tém polu niezmierne położył zasługi *Piotr Switkowski* o którym wyżéj pisaliśmy. Założył on w r. 1782 i własnym nakładem wydawać zaczął niesłychanie ważne i bardzo użyteczne pismo, pod tytułem: „*Pamiętnik polityczny i historyczny*, przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism, wiek nasz szczególnie interesujących.' Był to rodzaj dzisiejszych przeglądów zagranicznych i zawierał artykuły rozumowane, odnoszące się do polityki bieżącéj, opisy kraju ojczystego i obcych, rzeczy ekonomiczne i administracyjne. Wszystko to zastosowane do ówczesnych potrzeb kraju, pisane jasno, zwięźle, śmiało i bardzo wymownie. *Pamiętnik* podniósł światło i literaturę, był też czytanym i niemałą miał powagę, pomimo niechęci jakiéj od niektórych doznawał, tudzież polemiki *Gazety Warszawskiéj* X. Łuskiny, oraz X. Karola Wyrwicza, który nawet wydał w 1783 roku, we 2-ch częściach przeciwne

Pamiętnikowi historycznemu i politycznemu, Promemoria. Pismo Świtkowskiego wychodziło zeszytami co miesiąc jeden numer, razem zebrane od 1782 do 1793 r. składają 21 tomów.

Oprócz *Pamiętnika,* Świtkowski który był prawdziwym encyklopedystą i pisał o wszystkiem, zakładał jedno po drugiem czasopismo, jakiemi były: *„Magazyn Warszawski* pięknych nauk, kunsztów, z różnych wiadomości dawnych i nowych, dla zabawy i pożytku osób płci obojéj wszelkiego stanu i smaku przez *A. P. H. P.*" (co znaczy: Autor Pamiętnika historyczno-politycznego). Pismo to zawierało wiadomości różne z fizyki, medycyny, gospodarstwa, technologii, geografii, podróży, ogłoszenia o nowo wychodzących dziełach w kraju, oraz krótkie powieści i poezye. Co kwartał wychodziła jedna część z tablicami. Wydawany w latach 1784 i 1785, każdy rok składał się z 4-ch tomów. Redaktor zamykając to pismo oświadczył, iż na jego miejsce wydawać będzie co miesiąc pismo peryodyczne, pod tytułem: *Wybór wiadomości,* lecz czy to przyszło do skutku, niewiadomo. Wreszcie Świtkowskiego są także *Zabawy obywatelskie,* w r. 1792, które niedługo trwały.

W r. 1786 zawiązane w Warszawie Towarzystwo handlowe, ze znakomitych ludzi złożone, poczęło wydawać miesięcznemi poszytami: *„Dziennik handlowy,* zawierający w sobie wszystkie okoliczności czyli ogniwa całego łańcucha handlu polskiego," który szczególnie protegowany i hojnych mając prenumeratorów, po rozwiązaniu rzeczonego Towarzystwa, wychodził ciągle do r. 1793 nakładem redaktora *Podleskiego.* Dziennik opowiadał ze wszech miar tytułowi, zawierał zdrowe uwagi tyczące się handlu i miał naówczas bardzo ciekawe wiadomości, mianowicie mieściły się tam ważne rozprawy odnoszące się do handlu polskiego z obcemi krajami, pisane przez Tadeusza Czackiego. Całkowity jego zbiór od r. 1786 do 1793, składa się z 10 sporych tomów.

Niemniéj ważne było czasopismo niemieckie, wydawane w latach 1784 i 1788 przez *Steinera,* professora natenczas w korpusie kadetów w Warszawie, pod tytułem: *Polnische Bibliothek,* która obejmowała rozprawy statystyczne, rozbiory dzieł polskich nowo wychodzących, śmiałe i gruntowne wiadomości o dawniejszych pismach, wyjątki tłómaczone z oryginalnych dzieł polskich i t. d. Pismo to jednocześnie z niektóremi zmianami wychodziło po polsku i nosiło tytuł: *Biblijoteka Warszawska literatury zagranicznéj*

i narodowéj, zawierająca w sobie materye statystyczne, wypisy i wiadomości dzieł gruntownie lub przyjemnie od sławnych autorów cudzoziemskich napisanych, uwiadomienie względem pism oryginalnych lub tłómaczeń w Polsce wyszłych, lub wyjść mających, tudzież o wzroście przemysłu krajowego i t. d. Niektóre artykuły téj *Biblijoteki* były wprost tłómaczone z poprzedzającéj, wyszło jéj w r. 1778 tylko trzy części, z których ostatnia nosiła tytuł: *Dziennik Warszawski*, widocznie miała ona pod tą nazwą daléj wychodzić, ale snadź do tego nieprzyszło.

Niedługo także istniały następne jeszcze pisma, jako to: „*Polak patryota*, dzieło peryodyczne Towarzystwa uczonych, przez patryotyzm pracujących," wychodzący po arkuszu w r. 1785 na 4-ch tomach był przerwany, *Przewodnik Warszawski*, w latach 1788 i 1791, mający na celu dawanie przyjezdnym do miasta wszelkich informacyj, tyczących się władz, mieszkańców, posłów, osobliwości i t. d. Nakoniec „*Rok fizyczno-moralny*, czyli uwagi nad dziełami Boga w porządku natury i Opatrzności uważanemi, na każdy dzień roku rozłożone," treści religijnéj, wydawany przez Wincentego Rocha *Karczewskiego* w r. 1792, który zawierał niemało artykułów naukowych. Zwolna atoli ustawały wszystkie powyższe pisma, oprócz *Pamiętnika* Świtkowskiego, który przetrwał aż do jego śmierci, nastąpionéj w 1793 roku. Wypadki następne zamknąwszy wszelki rozwój w kraju, długo niedozwalały ukazać się im na nowo, gdy odrętwienie moralne i czasy wojenne zarówno temu niesprzyjały.

Pierwszy przerwał tę ciszę: „*Nowy Pamiętnik Warszawski*, dziennik historyczno polityczny, tudzież nauk i umiejętności, wydawany co miesiąc w kilkunastu arkuszowych zeszytach, przez *Franciszka Dmochowskiego*, od 1801 do 1805 r., zawierający niemało rozpraw literackich, mianowicie te, które czytane były na posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk, zdania sprawy miesięczne z wypadków politycznych, życiorysy sławnych ludzi, artykuły historyczne, podróże i wcale dobre poezyje. Pismo to choć daleko lepsze od poprzednich i do tego jedyne wówczas w całéj Polsce po pięcioletniem trwaniu ustało, głównie z powodu słabości zdrowia redaktora i jego wyjazdu na wieś, a po części dla braku pokupu i czytelników. Komplet jego cały wynosi 60 numerów we 20 tomach. O *Dzienniku zdrowia* wspomnieliśmy wyżéj pod *Lafontai-*

nem jego redaktorem. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, wydawane w latach od 1803 do 1804 r., przez Cypryana *Godebskiego* i Ksawerego *Kosseckiego*, które dobrze redagowane pięknym językiem, chociaż odpowiedały swemu celowi, po wyjściu pięciu małych tomów ustały.

W tymże czasie założone w Warszawie Towarzystwo przyjaciół nauk, zaczęło ogłaszać prace członków swoich w *Rocznikach*, mieszczących w sobie z początku suche archeologiczne badania, potém coraz bardziéj ożywiające się naukowe, historyczne, prawne, literackie, techniczne i medyczne rozprawy, pochwały zmarłych członków swoich. Roczniki wychodziły od 1802 do 1830 roku, włącznie. Całość ich składa się z 21 sporych tomów, obejmujących niemało nader ważnych we wszystkich umiejętnościach przedmiotów.

Za księstwa warszawskiego Ludwik Osiński, znany poeta i literat, wskrzesił po czteroletniéj przerwie *Pamiętnik Warszawski*, z opuszczeniem wyrazu *nowy*, który pod inną już postacią i dążnością, mimo rzeczywistych zalet ustać musiał, wśród wojennéj wrzawy i utrudzonych komunikacyj z gubernijami cesarstwa. *Pamiętnik* tedy Osińskiego, chociaż zawierał dobre i zajmujące artykuły, dociągnął tylko do trzech tomów, to jest w r. 1809 wyszło zeszytów 10, a w r. 1810 zeszytów 4. W ogóle od r. 1810 do 1815 oprócz dwóch gazet politycznych, to jest *Gazety Warszawskiéj i Gazety korrespondenta warszawskiego*, wychodzące od r. 1797, prawie żadnego czasopisma literackiego nie było w Warszawie.

W Wilnie, oprócz gazety politycznéj *Kurjer Litewski*, wychodzącéj od r. 1759, powstał w r. 1804 *Tygodnik Wileński*, pod redakcyą Stanisława Starzyńskiego, przez Towarzystwo Filomatyczne wydawany. W r. 1805 professorowie uniwersytetu X. Stanisław Jundziłł i Jędrzéj Śniadecki, tudzież Józef Kossakowski założyli *Dziennik Wileński*, który wychodził przez dwa lata, to jest roku 1805 i 1806 i na 7 tomie ustał. Pismo to składało się z wielu użytecznych i zajmujących prac najznakomitszych w owym czasie literatów wileńskich, oprócz wyżéj wspomnionych wydawców, zamieszczali w *Dzienniku* swoje artykuły: Tadeusz Czacki, Godfryd Ernest Grodeck, Kazimierz Chromiński i t. d. Po nim ukazała się w r. 1806 *Powszechna Gazeta Literacka*, wydawana przez Grodka

i Kazimierza Kontryma wybornie redagowana, lecz dla braku prenumeratorów i okoliczności czasowych, utrzymać się niemogła.

W Grodnie wychodziła r. 1775 *Gazeta Grodzieńska*, założona przez znanego w dziejach podskarbiego Litewskiego Tyzenhauza, która podobno jeszcze istniała w roku 1780.

W Mińsku litewskim, wychodziła *Gazeta* r. 1812 mieszcząca między innemi rozkazy dzienne ówczesnéj armii francuzkiéj Napoleona I-go.

W Krakowie. kiedy ostatnie *Awizy* przestały wychodzić, długa potém była przerwa, dopiero z końcem XVIII wieku zaczęło się tam zjawiać wskrzeszone dziennikarstwo. Najpierwéj w r. 1784 rozpoczął wychodzić *Zbiór tygodniowych wiadomości uczonych*, po jednym arkuszu tygodniowo, i złożył 4 tomy. W r. 1795 ukazał się *Monitor różnych ciekawości*, powiększéj części treści politycznéj, czynnym jego spółpracownikiem był uczony Jacek Przybylski, wyszło go 4 tomy, w 8-ce. W r. 1798 drukowano w Krakowie *Wiadomości cudzoziemskie*, zaś w roku 1796 założył *Gazetę Krakowską* księgarz J. Maj, którą przez lat trzydzieści wydawał dwa razy na tydzień, w 4-ce po arkuszu i po pół arkusza dodatku z doniesieniami, wartości literackiéj niemiała ona żadnéj, wiadomości o kraju napróżno tam szukać, zaledwie w r. 1809 zaczęła się nieco ożywiać, kiedy wypadki ówczesne i opisy tychże, znajdowały tam miejsce obok literackich i poezyi, tudzież rozpraw o rzeczach kraju dotyczących, zresztą pełno tam szczegółów czerpanych z gazet warszawskich i lwowskich, o Krakowie nie wiele. Akademija Krakowska w niniejszym okresie tak zniedołężniała, że na żadne pismo naukowe zdobyć się nie mogła, i jéj członkowie błogiego zażywali spoczynku. Z nastąpieniem ciszy w kraju, zeszczuplały ramy gazety pracy miejscowych pisarzy było niewiele, wiadomości ubogie, czasem błysnęło życie, lecz znowu przygasło, żywiła się przedrukami.

Poznań przed rokiem 1796 nie miał wcale gazety, ani żadnych czasopismów. Dopiero od 1 stycznia 1796 r., zaczęła w Poznaniu wychodzić dwa razy na tydzień *Gazeta Pruss południowych*, w 4-ce pod redakcyą Stanisława Zioleckiego, razem z niemiecką tegoż samego tytułu i treści: *Südpreussische Zeitung*, która była rokiem wprzód założona Język gazety polskiéj był zepsuty, a traktowanie rzeczy naiwne, mimo to szacowny stanowi materjał do

pòznania owych czasów. Obok niéj wychodziło w końcu r. 1798 pismo tygodniowe w 4-ce pod tytułem: *Co tydzień*, redagowane przez arcybiskupa Ignacego Krasickiego, nie długo wszakże trwało. Najważniejszem atoli ze wszystkich południowo-pruskich czasopismów, tak pod względem owczesnéj wziętości, jak pod względem wartości materjału historycznego téj epoki, było *Pismo miesięczne Pruss południowych*, wychodzące w Poznaniu miesięcznemi zeszytami, osobno pó polsku i po niemiecku, od Czerwca 1802 do 4 Listopada 1806 r. Była w niem kronika miejscowa historyczna, korrespondencya z różnych stron kraju, doniesienia, polemika, rzeczy rolnicze i t. d., co wszystko dawało mu licznych prenumeratorów i opiekę rządu. Pismo to było dosłownem tłómaczeniem niemieckiego, wychodzącego także w Poznaniu pod tytułem: *Südpreussische Monatschrift*. Nadto, wychodził jeszcze po niemiecku w Rawiczu, w latach 1805 i 1806 *Südpreussische Wochenblatt* (Tygodnik południowo-pruski), nakładem tamtejszego księgarza i drukarza Ludwiga, zawierający różne poezye, powieści, rozprawy technologiczne i część polityczną, tak nazwaną kronikę południowopruską i t. p., zaś w Piotrkowie wydawał w r. 1805 bardzo krótko Maksymilijan Skoraszewski *Magazyn literatury polskiéj*. Wypadki 1806 r. wszystkie te pisma usunęły. *Gazeta Pruss południowych*, od dnia 8 listopada 1806 r. przyjęła nazwę *Gazety Poznańskiéj*, i wychodziła cztery razy na tydzień.

Przed drugą połową XVIII wieku niema śladu istnienia osobnych gazet we Lwowie, francuzczyzna tak jak w Warszawie zakorzeniona wśród najmożniejszego społeczeństwa, wywołała potrzebę francuzkiego dziennika: *Gazette de Leopol*, która wychodziła od r. 1776 przez lat jedenaście. Następnie ukazywały się polityczne polskie pisma: *Pismo uwiadamiające Galicyi* 1783, w 4-ce; *Lwowskie pismo uwiadamiające* 1784; *Lwowskie tygodniowe wiadomości* 1786; *Dziennik patryotyczny polityków*, od 1793 do 1797 roku, w 8-ce, pod redakcyą Onyszkiewicza i Marcinkiewicza którego wyszło tomów 15. Było to pismo ściśle polityczne, drukowane co dzień po pół arkusza, obejmując same tłómaczenia z gazet zagranicznych, a w dodatkach obwieszczenia. Nakoniec, w r. 1787 i następnych lat wychodziła z przerwami *Lemberger Zeitung*. Oto jest cały poczet pism czasowych w Galicyi pod koniec zeszłego wieku. Nie miały one barwy, ani dążeń wybitnych, nie miały li-

terackiéj wartości, wywołane będąc chwilową potrzebą ciekawości dowiedzenia się wypadków ówczesnych, zwłaszcza gdy utrudnione kommunikacye nie dozwalały przystępu pismom zagranicznym. O rzeczach krajowych zwykle tu mało dowiedzieć się można. Stan ten jeszcze się pogorszył w pierwszych latach bieżącego wieku, gdy literatura w Galicyi zamarła na długo, zwłaszcza w języku krajowym, a natomiast zaczęła powstawać niemiecka. W r. 1803 założył Emanuel Kirschbaum *Militärische Zeitung* we Lwowie, w r. 1810 i 1812, wydawał Antoni Rozbierski *Annales Jurisprudentiae*: był to Polak urodzony w Czechach, który nieumiał po polsku, człowiek rzadkiéj prawości i wielkiéj nauki, zaczął on drukować swoje roczniki prawoznawstwa po łacinie, licząc na młodzież galicyjską, lecz zawiedziony, w ich miejscu r. 1812—1813 wydawał po niemiecku pod tytułem: *Annalen der Rechtsgelersamkeit*, w których umieszczał i rzeczy polskie, mianowicie rozbiory dzieł prawniczych w Polsce wychodzących. Dopiero w r. 1811 powstała *Gazeta Lwowska*, wychodząca od 2 kwietnia w 4-ce po pół arkusza, dwa razy na tydzień. Założyli ją Niemcy bracia Kratterowie, pisali zaś po większéj części urzędnicy Niemcy artykuły po niemiecku i francuzku, które potém tłómaczył na polskie Nowakiewicz powiększéj części dotyczące gospodarstwa i statystyki, rzadko historyczne. W r. 1812 wznowiono znowu *Lemberger Zeitung*, pod nową i lepszą redakcyą którą zasilali professorowie uniwersytetu, wnet też przeszli do niéj wszyscy literaci piszący do polskiéj gazety. *Gazeta Lwowska* ograniczyła się zatém jedynie na tłómaczeniu nowin politycznych, co trwało do r. 1816.

W Przemyślu, pierwszem czasopismem, które po r. 1790 zjawiło się, były: *Zabawki literatów w kompanii pożytecznie bawiących się*, mieszczące prace Jędrzeja Wolffa, Walentego Górskiego, Tadeusza Preka i Anny Szeptyckiéj.

TOWARZYSTWA UCZONE.

Są ślady istnienia za Stanisława Augusta *Towarzystwa literatów w Polsce ustanowionego*, które swoim nakładem wydało dzieło Karlankasa tłómaczone z francuzkiego pod tytułem: *Historya nauk wyzwolonych*, w Warszawie 1766, tudzież *Towarzystwa Warszawskiego Fizyczno-chemicznego* na rozszerzenie praktycznéj umiejętności w fizyce, ekonomii, manufakturach i fabrykach, osobliwie względm Polski, które wydawało r. 1768 po niemiecku swoje *Vermischte Abhandlungen*, a tłómaczył je na polski pod tytułem: *Różne Uwagi* X. P. Twardy.

W r. 1801 zawiązało się w Warszawie *Towarzystwo przyjaciół nauk*, mające na celu utrzymanie i pielęgnowanie ojczystéj mowy. Pierwszym prezesem Towarzystwa był zasłużony w literaturze Jan Albertrandy biskup Zenopolitański, po nim Stanisław Staszic, trzecim zaś i ostatnim Julijan Ursyn Niemcewicz. O czynnościach Towarzystwa przekonywają jego *Roczniki*, wydawane od r. 1802 do 1830 we 21 tomach, oraz posiedzenia publiczne pokilkakroć do roku odbywane. Fryderyk August król Saski, książe Warszawski, oceniając zasługi tego zgromadzenia, nadał mu tytuł *Królewskiego Towarzystwa przyjaciół nauk*, i pod bezpośrednią swoją opiekę je wziąwszy, blasku i wytrwałości mu dodał.

Z pomiędzy celniejszych członków Towarzystwa zasługują na wzmiankę: Stanisław Potocki minister oświecenia, Tadeusz Czacki, Franciszek Dmochowski, Jan Woronicz, Jan i Andrzéj Śniadeccy, Józef Kalasanty Szaniawski, X. Jan Nep. Kossakowski biskup wileński, Adam Prażmowski biskup Płocki, X. Onufry Kopczyński, Ksawery Bohusz, J. K. Arnold, Ksawery Szaniawski, Samuel Bogumił Linde, Warzyniec Surowiecki, Walenty Skorochód Majewski, Kajetan Koźmian, X. Edward Czarnecki, Krzysztof Wiesiołowski, X. Wojciech Szwejkowski rektor uniwersytetu warszawskiego, Feliks Bentkowski, Jerzy Samuel i Jan Wincenty Bandtkowie, Stanisław Węgrzecki, Abraham Stern Izraelita wynalazca machin arytmetycznych, Ludwik i Aloizy Osińscy, Karol

Glotz, Jan hr. Tarnowski, Ignacy Potocki, X. Jakób Falkowski, Michał Wyszkowski, Joachim Lelewel, Fryderyk hr. Skarbek, Kazimierz Brodziński, Adam Kitajewski, Józef Lipiński, Łukasz Gołębiowski, Krystyn Lach Szyrma, Wilhelm Malcz i wielu innych uczonych. Towarzystwo przyjaciół nauk wysoką powagę posiadało w kraju, być jego członkiem, uważano za zaszczyt i chlubę.

Staraniem tegoż Towarzystwa wyszły *Rozprawy i wnioski o Ortografii polskiéj przez Deputacyę od królewskiego Towarzystwa przyjaciół nauk* wyznaczoną. Członkami téj deputacyi byli X. Wojciech Szwejkowski, Józef Mroziński, Ludwik Osiński, Feliks Bentkowski, Jan Kruszyński i Kazimierz Brodziński. Jch rozprawy w tym przedmiocie składają tom obszerny.

Roczniki Towarzystwa, oprócz *mów* przy zagajeniu posiedzeń i *pochwał* członków Towarzystwa, zawierają w sobie następujące celniejsze artykuły: O Muzach, przez Albertrandego; O dziesięcinach szczególniéj w Polsce i Litwie, przez Tadeusza Czackiego; O obserwacyach astronomicznych i o Koperniku, przez Jana Śniadeckiego; O znamienitszych systematach moralnych w starożytności, tudzież Rzut oka na dzieje filozofii od czasu upadku jéj u Greków i Rzymian aż do odrodzenia nauk, i System chrystyanizmu przez J. K. Szaniawskiego; Rozprawa o pieśniach narodowych przez Jana Woronicza; Rzut oka na literaturę Czeską przez Jana Nep. Kossakowskiego; Zabytki Starożytności Rzymskich w medalach, przez Albertrandego; O duchu języka polskiego przez O. Kopczyńskiego; O wpływie nauk do sztuki wojennéj, generała Chlebowskiego; O ziemiorodztwie gór dawnéj Sarmacyi Stanisł. Staszica; O początkach narodu i języka Litewskiego przez X. M. Bohusza; O monecie polskiéj tudzież o hojności królów i względach panów polskich dla rzeczy lekarskiéj i lekarzów Jerzego Arnolda; O świątyniach u starożytnych i o słowiańskich Piotra Aignera; O archiwach polskich Walentego Skorochód Majewskiego; O starożytnościach religijnych Słowian Krzyszt. Wiesiołowskiego; O arytmetyce polityczném Domin. Krysińskiego; O bajce i różne poezye J. U. Niemcewicza; O machinie arytmetycznéj Abrahama Stern; O denarach polskich Ign. Potockiego; O elegii Kazim. Brodzińskiego; O turniejach i gonitwach, tudzież o Dziejopisach polskich Łuk. Gołębiowskiego; Rozbiór prawodawstwa polskiego do czasów Jagiellońskich Joach. Lelewela; Rzut oka na operę, Karola Krupińskiego; Rys

topograficzno-medyczny miasta Warszawy, przez Augusta Wolff i t. d.

W Wilnie około r. 1804 nastało *Towarzystwo Filomatyczne*, złożone głównie z uniwersyteckiéj młodzieży, które odbywało swoje posiedzenia u Witalisa Izbickiego. Celem jego było wydawanie pisma perjodycznego, pod tytułem: *Tygodnik Wileński*, redaktorem jego, owszem którego po największéj części pisma w niem znajdowały, był Stanisław Starzyński, inni współpracujący: Kazimierz Kontrym, Józef Twardowski, Leon Borowski, Ludwik Pinabel, Parfianowicz, sekretarz Jan Rychter. W roku 1806 stowarzyszenie to przyjęło skład porządniejszy, podzieliło się na kilka oddziałów i pewnemi prawidłami określiło działania swoje, odbywając stale posiedzenia swe w klasztorze XX. Pijarów w mieszkaniu Józefa Twardowskiego sekretarza towarzystwa, późniejszego rektora uniwersytetu wileńskiego, na których czytane były przez członków rozprawy w różnych przedmiotach. Oprócz wyżéj wymienionych, członkami aktualnemi Towarzystwa byli r. 1806, w oddziale nauk Matematycznych: Józef Niewławicki, Jan Wolski, Jan Pilecki; w oddziale nauk Fizycznych i Chemicznych Jan Bärkmann, Krysztof Grasse, Ignacy Krukowski, Ignacy Jundziłł; w oddziale nauk Lekarskich: Stanisław Kosowski, A. Czeretowicz; w oddziale nauk Metafizycznych, Stanisław Dobrowolski; w oddziale nauk Historycznych i politycznych: Wincenty Proniewicz; w oddziale Literatury i Sztuk pięknych: Jan Gwalbert Rudomina, Jan Damel; w późniejszych latach 1807 i 1808 przybyli: Szymon Żukowski, Antoni Marcinowski, Ignacy Baliński i t. d. Byli oprócz tego Towarzysze aktualni i członkowie honorowi Towarzystwa.

OKRES SIÓDMY.

TO JEST OKRES LELEWELA I MICKIEWICZA, DO NASZYCH CZASÓW.

Okres niniejszy oznaczyliśmy dwoma imionami pisarzy, którzy najwięcéj do jego ozdoby przyczynili się, tak własnemi utworami, jak nadaniem nowego kierunku i popędu literaturze ojczystéj, jeden na niwie historycznéj, drugi na niezmiernem polu poezyi.

Joachim Lelewel.

Urodził się dnia 22 marca 1786 r. w Warszawie. Ojciec jego Karol, służył naprzód wojskowo, późniéj był kassyerem komissyi edukacyjnéj, pochodził z rodu niemieckiego noszącego nazwisko Loelhoeffel, a po otrzymaniu indygenatu polskiego przezwał się Lelewelem, ożenił się z Ewą Szelustówną Litwinką. Najstarszy ich syn Joachim, od lat dziecinnych okazywał szczególną skłonność do prac i zajęć umysłowych. Otrzymawszy w darze kilka książek, a między temi krótką wiadomość wszystkich nauk, czyli małą encyklopedyjkę, uznawszy ją za niedostateczną, zamierzył coś lepszego wygotować. Było to w r. 1796, liczył wówczas lat 10. Mając pod ręką arytmetykę, grammatyki różnych języków, Ładowskiego grammatykę geograficzną, zaczął z nich robić wyciągi, w największéj skrytości, aby się na żart starszych niewystawić. Wkrótce jednakże przekonał się, że zamało ma zasobów do wykonania swego dzieła a zarazem że sam mało umie. Bawiąc przez lat dwa u ciotki swéj Cieciszowskiéj, poznał wiele dzieł, jak Biblię, Naruszewicza,

Kluka, Rollina, Kroniki polskie wydania Bohomolca; wiele tu mówiono o literaturze, to wszystko oddziałało na młodzieńczy umysł Joachima.

W r. 1801 umieszczony w konwikcie Pijarów w Warszawie, w r. 1803 był w piątéj klassie i zabrał się do pisania historyi XVIII wieku. Poświęcał téj pracy godziny rekreacyjne i noce. Przed końcem roku szkolnego niechcąc pobierać wyższych nauk w żadnéj akademii niemieckiéj, w chęci kształcenia się do stanu nauczycielskiego, pojechał z ojcem do Wilna, gdzie właśnie w roku 1804 otwartym został uniwersytet. Znalazł tu chętnych professorów, a w szczególności znakomitego filologa Grodka, z którym rozmowy były niesłychanie pożyteczne „dla historyzującego pojęcia“ młodego ucznia. W r. 1807 wydał dzieło: Edda to jest księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców (przedrukowane także w Wilnie r. 1828). Tadeusz Czacki zlecił mu korrektę swojéj *Rozprawy o Żydach*, drukującéj się w Wilnie, to zbliżyło Lelewela do tego sławnego męża. Wezwany został na professora historyi w liceum Krzemienieckiem, ale za przybyciem tu, znalazł kurs historyi zajęty; podjął się wykładu historyi geografii w starożytności roku 1809, i równocześnie prawie wydał w Warszawie pismo: *Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich i Uwagi nad rozprawą Bohusza o Litwinach* (1809), tudzież *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związki ich z Herulami: dołączony opis północnéj Europy w księdze XXII Ammijana Marcellina, wykład przeciw Naruszewiczowi* (Wilno 1808). Zniechęcony że musiał na katedrę historyi oczekiwać, w r. 1810 w czasie wakacyj, usunął się do Łucka, oświadczając że udaje się do Warszawy. Przykre wrażenie odmowa Lelewela sprawiła na Czackim, wszakże stosunki przyjazne na nowo się zawiązały, gdy młody nauczyciel przybył do Porycka, i poznał znakomitę biblijotekę. Powrócił do Warszawy w płowie r. 1811 i zaczął aplikacyę urzędową w administracyi krajowéj, ale wkrótce ku temu zawodowi zniechęcony, porzucił go.

Po wydaniu krytycznéj pracy: *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa polskim XII-go wieku dziejopisem* (Wilno 1811) w Warszawie znalazł wielkie ułatwienie do poznania lepiéj dziejów polskich. Dwoma rzutami od 17 czerwca do 16 lipca 1813 r. potem od 15 października do 27 listopada skreślił Lelewel Historyę polską dość rozciągle, na dwa lub trzy tomy do zgonu Stefana Bato

rego. Pracę tę dopiero po śmierci Lelewela, pierwszy raz drukiem ogłoszono. W r. 1814 wydał w Warszawie *Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne*: 1. Historya geografii; 2. Wiadomość historyczna o starożytnych miarach długości; 3. Wiadomość o narodach aż do wieku X-go we wnętrzu Europy będących; 4. Stosunki handlowe Fenicyjan, potem Kartagów z Grekami; 5. Opis Scytyi Herodota. Po ogłoszeniu tych *Pism* otrzymał wezwanie na zastępcę professora historyi w uniwersytecie wileńskim. Za przybyciem odnowiwszy dawną znajomość z professorem Grodkiem złożył mu dawniéj opracowane dziełko: *Historyka, tudzież o łatwem i pożytecznem nauczeniu historyi*, który je pochwalił i radził ogłosić drukiem jakoż wkrótcę wyszła z pod prassy w Wilnie 1814 r. (Przedrukowana w Warszawie, wraz z niektóremi innemi pismami Lelewela r. 1862 pod tytułem: *Historyka. O łatwem i pożytecznem nauczaniu historyi. O historyi, jéj rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających. O potrzebie gruntownéj znajomości historyi. Jakim ma być historyk*.

W r. 1816 Lelewel zachęcił drukarza Żołkowskiego do wydawania *Tygodnika Wileńskiego*, którego redakcyę objął Michał Baliński. Lelewel wsparł go wielą rozprawami historycznemi i krytycznemi, i zamieszczał tu: *Postrzeżenia we względzie dziejów narodowych Polskich*. Zaledwo objął katedrę, znalazł nie mało chętnych słuchaczy i uczniów, którzy zbiegali się na jego prelekcye. Teraz ogłosił dawniéj opracowane dwa ważne dzieła: *Badania starożytności we względzie geografii część naukowa* (Wilno 1818, w wielkiéj 8-ce str. 592, z atlasem), oraz *Dzieje Starożytne* od początku czasów historycznych do drugiéj połowy wieku VI-go ery chrześcijańskiéj (tamże 1818, w wielkiéj 8-ce, str. 505, przytem 16 krajobrazów). W Warszawie przy uniwersytecie tworzono biblijotekę publiczną. Lelewel otrzymał posadę professora biblijografii, ogłosiwszy poprzednio przerobione i znacznie pomnożone dzieło Teodora *Wagi: Historya książąt i królów polskich* (Wilno 1818 i 1824, Poznań 1854). Tu drukował naprzód w *Pamiętniku Warszawskim* Bentkowskiego 1818 r. *Krótki rys panowania Stanisława Augusta* (przedrukowany i pomnożony, Bruxella 1847. Poznań 1863). Następnie drukował w temże piśmie rozbiory dzieł historycznych. Napisał w tymże czasie: *Historyczna parallella Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII wiekach*. W roku 1820 wydał tutaj: *Dzieje*

starożytne Indyi ze szczególnem zastanowieniem się nad wpływem jaki mieć mogła na strony zachodnie.

Po wyjeździe Lelewela z Wilna, kurs historyi powszechnéj wykładał zastępczo Ignacy Onacewicz, w trzecim roku, uniwersytet ogłosił konkurs na tę katedrę. Lelewel przesłał swą rozprawę i otrzymał katedrę, kiedy Jerzy Samuel Bandtke usunął ważną przeszkodę, przesyłając mu patent uniwersytetu Krakowskiego na doktora filozofii. Wróciwszy do ulubionego Wilna jako professor zwyczajny, tak zajął uczniów i publiczność, że z trudnością wynaleziono salę do pomieszczenia tysięcy słuchaczy. Przenikającym głosem przemówił, i co było niesłychanem dotychczas, głos oklasków zamknął otwarcie kursu. Był obecnym téj uroczystości umyślnie przybyły z Kowna młody professor, przed trzema laty uczeń Lelewela Adam Mickiewicz. Było to dnia 9 stycznia 1822 r. Nazajutrz już czytano *Wiersz* poety do *Joachima Lelewela.*

Dla użytku uczniów wydał rozprawę: *Nauki dające poznawać źródła historyczne.* Dnia 24 t. r. Lelewel powołany do wystąpienia na publicznem posiedzeniu zamknięcia roku szkolnego, odczytał piękną rozprawę: *Ocalenie Polski za Łokietka.* Wtedy wypracował dwa dzieła: *Biblijograficznych ksiąg dwoje,* w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke: *Historja Drukarń Krakowskich,* tudzież *Historja Biblijoteki Uniw. Jagiell. w Krakowie* (Wilno 1823 tomów 2). A także „*Księgi ustaw Polskich i Mazowieckich* na język polski w latach 1449, 1450, 1451, 1503, przekładane, poraz pierwszy drukiem ogłoszone" obejmują: Statuta Małopolskie i Wielkopolskie, Kazimierza W. Wiślickie, Jagiełły Wareckie, Kazimierza Jagiellończyka Nieszawskie, Nowokorczyńskie, Sądowe i Opatowieckie, Mazowieckie między latami 1377 a 1426 uchwalone, tudzież Wiślickie według układu J. Łaskiego" (Wilno 1824, w4-ce).

W roku 1824 opuściwszy katedrę uniwersytecką w Wilnie, powrócił do Warszawy i stale w niéj osiadł. W r. 1826 Michał Podczaszyński i Maurycy Mochnacki zaczęli wydawać *Dziennik Warszawski.* Poparł i ubogacił to wydawnictwo mnóstwem prac swoich Lelewel, któremi i następnego po nich redaktora Jana Kazimierza Ordyńca ciągle zasilał. Jako członek Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, w *Rocznikach* tegoż drukował niemało rozpraw ważnych, rysował wiele na blasze krajobrazów, pieczęci,

herbów, ubiorów, bożyszcz pogańskich i pomników. W r. 1829 wydał: *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział* (wielokrotnie przedrukowywane), treściwie i przystępnie opowiedziane. W tym roku wybrany został posłem na sejm królestwa z powiatu Żelechowskiego, a województwa Podlaskiego. Na początku września 1831 r., opuścił Warszawę na zawsze. Po kilkumiesięcznym pobycie w Paryżu, r. 1832 wyjechał do Belgii, gdzie stale zamieszkał. Kilka lat strawił na badaniach numizmatycznych i średnio-wiecznych, których owocem były dzieła: *Numismatique Moyen-âge* (1835 r., tomów 3, z atlasem 25 tablic, na których znajduje się 740 monet), tudzież *Géographie du Moyen-âge* (tamże 4, Bruxella 1850—1852, z atlasem 50 tablic). W tymże czasie ogłaszał nowe uzupełnione wydania pism dawniejszych. *Wykład dziejów powszechnych* Wrocław 1850 tomików 4). Wypracował dzieło: *Narody na ziemiach Słowiańskich przed powstaniem Polski*, tom do Polski wieków średnich wstępny, (Poznań 1853), a pod nazwą: *Polska wieków średnich*, czyli w dziejach narodowych postrzeżenia, (Poznań 1846—1851, tomów 4), i pod nazwą: *Polska, dzieje i rzeczy jéj rozpatrywane* (tamże 1855—1863, tomów 7), wychodziły nakładem Żupańskiego, razem zebrane wszystkie dotyczące Polski pisma Lelewela, tak dawniejsze, przerobione i pomnożone, jako też nowe dotąd niedrukowane.

Na czele pierwszego tomu téj ostatniéj publikacyi zamieszczone są: *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, w których autor skreślił swe życie literackie, treściwie opuszczając bardzo wiele zajmujących szczegółów, i niedotykając życia publicznego. Zamyka tę autobijografię słowami: „Od pięćdziesięciu i sześćdziesięciu lat gryzmoliłem i zrzędziłem, rozpatrując chronologiję, genealogiję, geografiję, politykę, prawodawstwo, urzędy; dzieje w powszechności i osobno Litwy i Rusi i narodów; dzieje kultury i piśmiennictwa, biblijotek, druku, historyków i geografów; bałwochwalstwo, monumenta, monety, grobowce, budowy; herby, pieczęci, dyplomata, pismo; ubiory, obyczaje i zabytki starożytne. Z tym co z tego dorywczo w druk szło, mało kto się oswoił, mało kto o tém wiedział. Sprawiłem się pospolicie niepowabnie, niepoczytnie. Nie dziwnego tedy że powszechnie inni dowiadywali się odgłosem, że jest cóś czego niewidzieli sami, a wyobrażali sobie kiedy owe cóś tak głośne, w wymiarach wielkich.

Zdarzyło się tedy, uprzejmie odwiedzający zacny gość pochlebnie wspomina o mych pracach. Gdybyś na tém przestał zagajeniu, gładkoby poszło, bo skromny autor zwykle w inną stronę rozmówkę zwraca. Ale gość chwali, wzywa do objaśnień; plączą się słówka, z mętnego octu wysuwają się oczka autorskiéj oliwy i ciężkie wywołują wyznanie i utyskiwanie, ale bo nas twe dzieła niedochodzą. Zdarza się też w gawędce usłyszeć: co mówisz, czemuś nie pisał, nie ogłosił? a mnie na myśli: czemuś nie ciekawy, czemu nieczytujesz? a niekiedy wybuchnąć przychodzi z wyrzutem, czemuś nieczytał. Zbyteczna nadmieniać te ostatnie, o żywym głosie wymówki, bo się sprawiam jedynie z piśmiennictwa. Przesunąwszy lat siedmdziesiąt, czas pono obliczać się z przeszłością. Owoż co kiedy, w jakiéj dobie, w jakich przygodach piśmiennictwo me dla rzeczy polskich spłodziło i na świat wydało, opowiedziałem. Wiele jeszcze w téj mierzę miałbym do opowiadania, nie jeden przecię przymówi: sobą zajęty, zbyt gawędzi, więc lubo starzy lubią gderać, biorą się do spoczynku i milkną. Te przygody pisał Lelewel w 70 roku życia i ukończył 22 marca 1858. Zajęty przeglądaniem prac swych i przygotowywaniem do druku, coraz upadał na siłach. Przyjaciele w Paryżu powziąwszy wiadomość o niebezpiecznéj jego chorobie, pośpieszyli do Belgii z zamiarem przewiezienia go do Paryża, gdzie i lekarzy lepszych i troskliwszą opiekę mógł znaleść. Zabrali więc go z sobą, i w stolicy Francyi dnia 29 maja 1861 r., Lelewel życie zakończył lat 76 przeżywszy, pochowany na cmentarzu Montmartre.

Po autobiografii, w tomie I-szym dzieła: *Polska, dzieje i rzeczy jéj*, następują artykuły które znalazły poprzednio miejsce w *Atlasie historycznym* panny Reginy Korzeniowskiéj wydanym w Warszawie r. 1830, na wzór Las Casesa a którego Lelewel był najczynniejszym spółpracownikiem. Obięte tu są; Dziejopisarstwo polskie; Dziesięć upłynionych wieków dawnéj Polski czyli chronologija do obrazu dziejów i chronologija piśmiennictwa; Historya: obraz dziejów Polskich; Geografija: Opisanie krajów polskich; Polityka: Stan i urządzenie rzeczypospolitéj; Kultura: nauki i światło, piśmiennictwo: dzieła biblijograficzne, szkoły, biblijoteki, drukarstwo, język polski, poczet znamienitych pisarzy; Abecadłowy rozkład znakomitych ludzi stanu, nauki i piśmiennictwa; Rozmaitości: Genealogije, Cudzoziemcy w polsce, Polacy w cudzych krajach. Tom II-gi za-

wiera: Dzieje Polski synowcom opowie dziane i przypiski. Tom III-ci obejmuje: Uprzednią myśl czyli słowa do poszukiwań wstępne; uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj; historyczną parallellę Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII wiekach. Tom IV-ty Dostojności i urzędy, herby w Polsce; pojedynki w Polsce, grobowe królów polskich pomniki; pszczoły i bartnictwo w Polsce. Tom IV-ty. Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego; przypiski, Tom VII-my zawiera: Polskę odradzającą się, i dodatki do niéj.

Polska Wieków Srednich (we 4-ch tomach Poznań 1847—1851 i 1855—1856) obejmuje w sobie rzeczy następujące a mianowicie tom I-szy: 1) Pisarze dziejów w Polszce przed Długoszem. 2) Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim XII-go wieku dziejopisem. 3) Część bałwochwalcza Słowian i Polski. 4) Mogiła pod wsią Ruszcza płaszczyzna w Sandomirskiem. 5) Winulska Słowiańszczyzna. Tom II-gi: 6) O związkach z Niemcami królów polskich i tytule ich królewskim. 7) Zdobycze Bolesława Wielkiego. 8) Bolesława Śmiałego upadek. 9) Grobowe napisy i grobowce Bolesławów w Poznaniu i Ossjaku. 10) Opisanie Polski i jéj sąsiedztwa za czasu Bolesława Krzywoustego. Tom III: 11 i 12) Początkowe prawodawstwo polskie, cywilne i kryminalne, objaśnione we dwu pismach: I. Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego cywilnego i kryminalnego do czasów Jagiellońskich, z przydaniem dyplomatów. II. Krytyczny rozbiór Statutu Wiślickiego, z tablicami dla objaśnienia składu tego Statutu. Tom IV, 13) Rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa. 14) Wyrazy prawne i zakończenie. 15) Ocalenie Polski za króla Łokietka. 16) Drzwi kościelne płockie i gnieznieńskie 17) Pieniądze piastów. 18) Oświecenie i nauki w Polsce aż do wprowadzenia do niéj druku. 19) Ostatnie spojrzenie na Polskę Średnich Wieków.

Po śmierci Lelewela, pozostały jego brat Prot Lelewel, ułożył się z głównym wydawcą dzieł zmarłego Żupańskim, ażeby wszystkie pisma dotyczące dziejów i literatury polskiéj stanowiły ciąg jeden z 20 tomów złożony. *Narody na ziemiach Słowiańskich* stanowią tom I-szy. *Polska Wieków Średnich* dalsze, a następne składają dotąd tomów 19 całego zbioru, który nosi główny napis: *Polska, dzieje i rzeczy jéj.* Wchodzą do całego zbioru we XX tomach drobne pisma Lelewela, *Księgi biblijograficzne*, rozprawy numizmatyczne i zbiór listów jego. Szczegóły do życiorysu Joachi-

ma znajdują się bogate we wstępie do I-go tomu dzieła jego: *Polska, dzieje i rzeczy jéj*, obejmujące autobijografiję autora czyli

Lelewel podał hasło i przykład do głębokich studyów i badań nad historyą krajową, do czerpania ze źródeł i do krytycznego ich użycia. Od jego mianowicie czasów zaczęto sumiennie pracować nad dziejamii nietrzymać się niewolniczo wzorów obcych. Wysłowienie wszakże nie zawsze jest jasnem, często myśl ukrytą pilnie rozplątywać potrzeba, aby dojść jéj gruntu. Najprzystępniejszem i popularnem dziełem jego są *Dzieje Polski opowiedziane przez stryja*, w innych dziełach niekiedy obok suchego wykładu, błyszczą krasomówcze obrazy. Słowem, Lelewel jest prawdziwym przedstawcą niniejszego okresu pod względem historycznym.

Obok jego imienia oznacza się ten okres jeszcze imieniem genijalnego wieszcza Mickiewicza.

Adam Mickiewicz.

Urodził się we wsi Osowcu, w powiecie Nowogródzkim, w gubernii grodzieńskiéj w samą wiliję Bożego Narodzenia roku 1798. Rodzice jego byli dziedzicami szczupłéj zagrody szlacheckiéj w okolicy Nowogródka na Litwie. Dom Mickiewiczów stary i tu rozrodzony, jakkolwiek spokrewniony z książęcemi rody, podupadł; „a raczéj zszedł do tego stanu uczciwéj mierności szlacheckiéj, w którym łatwiéj było o cnoty domowe i publiczne niż o ton górny i fortunę.“

Matka, tak ukochana przez Adama, miała być niepospolitą kobiétą; ojciec czytywał rytmy Jana Kochanowskiego, i sam składał wiersze: co wcześnie oddziałać musiało na umysł i serce młodego wieszcza, który był najmilszem ich dzieckiem. Rodzice oddali go do poblizkiéj szkoły powiatowej XX Dominikanów w Nowogródku. Tu okazywał szczególny pociąg do chemii. W domu gdzie mieszkał była apteka, z niéj dostawał potrzebnych aparatów do swoich doświadczeń, które robił przed jego oczyma jeden z ojców Dominikanów wykładający naukę chemii. Mickiewicz długo zachowywał tę skłonność do nauk przyrodzonych i fizycznych, co się nawet odbiło w niektórych jego poezyach, szczególniéj w wierszu do doktora Siemaszki.

Ale obok tego, już w tych szkołach pokazał wyraźny kieru-

nek poetyczny. Z polskiej prozy wierszował *Numę Pompilijusza* Floryana: gdy wypadek smutny, natchnął go oryginalnym utworem. Wśród ciemnéj nocy, wybuchnął w Nowogródku wielki pożar. Straszny ten obraz samą okropnością piękny przy wrzawie, zgiełku ratujących, rozpaczy i płaczu pogorzelców, silnie uderzył młodą wyobraźnię Mickiewicza i wtedy napisał wiersz malujący tę smutną scenę. Utwór ten zaginął. Silniejsze jeszcze wrażenie, o jakiem często rad rozpowiadał, odebrał podczas wkroczenia armii Napoleona na Litwę. W trzynastym roku wszedł do wojska, ale krótko trwała jego kampanija.

W r. 1815 w Czerwcu otrzymał Mickiewicz patent szkolny z klassy IV-téj szkoł Nowogródzkich. Mając lat siedmnaście udał się do Wilna, dla pobierania nauk w uniwersytecie tamecznym. Powołał go tam i ułatwiał sposób początkowy utrzymania X. Józef Mickiewicz ex jezuita kanonik żmujdzki, podtenczas dziekan wydziału filozoficzno-matematycznego a daleki krewny.

Zrazu obrał sobie Mickiewicz za przedmiot umiejętności fizyczne i matematyczne, lecz niebawem uczuł się w nieswoim żywiole, śród liczb i figur. Sława ówczesnych professorów Godfryda Grodka i Leona Borowskiego, wykładujących literaturę starożytną i nowożytną w sposób świeży i porywający, a przytém z gruntowną erudycyą, pociągnęła go ku sobie, tém łatwiéj, że oczy otworzył na pociąg sobie wrodzony do utworów poezyi. Przeszedł więc w seminaryum nauczycielskiem z kursów matematycznych na kurs filologii i literatury. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich na koszcie rządowym, był zmuszony przyjąć posadę professora literatury polskiéj i łacińskiéj w szkole powiatowéj w Kownie.

Zdaje się że będąc uczniem uniwersytetu, uczuł w sercu silną, ognistą miłość do Maryi Wereszczakówny (którą w poezyi opiewał pod imieniem Maryli), siostry jednego z przyjaciół szkolnych. Kiedy przyjechał do Kowna przebył wszelkie cierpienia młodéj duszy z nieszczęśliwie zakończonéj pierwszéj miłości, ubóstwiana przez poetę Maryla, z woli rodziców oddała rękę bogatemu obywatelowi z Lidzkiego Putkamerowi.

Mickiewicz złamany swoją niedolą, pełniąc najsumienniéj obowiązki nauczyciela, żył w Kownie samotnie, mało się udzielając. Najmniejsze wspomnienia przeszłości, głęboko go wzruszało. Żyjąc samotnie najulubieńszem miejscem przechadzek jego była cudna

dolina Kowieńska, która późniéj przybrała nazwę „Doliny Adama Mickiewicza.“ W Kownie w przeciągu dwóch lat, przy pełnieniu obowiązku nauczyciela literatury, wiele do dawniejszych przybyło nowych utworów poetycznych. Tu napisał poemat *Dziady* część II i IV, w którym uczucia swoje w postaci Gustawa tak silnie odmalował; tu napisał powieść *Grażynę*. Przybywszy z Kowna do Wilna, za naleganiem przyjaciół, wydał tu zbiór *Poezyj* swoich we 2-ch tomikach 1822 roku, i przypisał je: „Janowi Czeczotowi, Tomaszowi Zanowi, Józefowi Jeżowskiemu i Franciszkowi Malewskiemu, przyjaciołom moim, na pamiątkę szczęśliwych chwil młodości, którą z nimi przeżyłem.“ Dwa te tomiki obejmowały ballady i romanse: Pierwiosnek, Romantyczność, Świteź, Świtezianka, Rybka, Powrót Taty, Kurhanek Maryli, To lubię, Rękawiczka (z Szyllera). Pani Twardowska, Tukaj (dwie tylko pierwsze części, dwie ostatnie dopisał późniéj za zezwoleniem Mickiewicza Antoni Edward Odyniec), Dudarz. Wiersz: Hymn na dzień Zwiastowania N. P. Maryi, Żeglarz, Warcaby, do Joachima Lelewela. Poemata: Grażyna, i Dziady. Poprzedza poezye przemowa, obejmująca rys rozwijania się poezyi pod względem dziejowym i estetycznym.

Trudno opisać wrażenia, jakie wywarły te poezye na ogół czytelników polskich, a głównie na młode pokolenie, ilu wywołały zwolenników i naśladowców. Od ich zjawienia zawrzała zacięta walka dwóch silnych stronnictw literackich, poważnych starych *klassyków* i młodych *romantyków*. Współczesne pisma peryodyczne, są świadectwami wymównemi téj walki. Mickiewicz za powrotem do Wilna, stanąwszy w kółku, gdzie wszystkie serca biły w jeden takt, gdzie go kochano, gdzie się dzielono każdą myślą, i wszystkiem co go miał, odpadła mu chęć do professury. Któryś z wielbicieli poety, mający wpływ u księcia kuratora wyrobił to, że go zwolniono z obowiązkowych pięciu lat nauczycielstwa i pozwolono pozostać w Wilnie.

Ale wypadki wzięły wkrótce inny kierunek, działając przeważnie na losy uniwersytetu wileńskiego. Rozproszyło się kółko przyjacielskie w r. 1824, Mickiewicz i Jeżowski udali się do Odessy, a ztąd do Moskwy. W r. 1825 Mickiewicz zwiedził Krym gdzie napisał *Sonety Krymskie*. W Moskwie kończył poemat *Konrad Wallenrod* zaczęty w Odessie. W Moskwie wyszły r. 1826 jego *Sonety* z dołączeniem *Krymskich*, w okazałem wydaniu. W roku

1828 gościł czas niejaki w Petersburgu. Tu wyszedł sławny jego *Wallenrod*, a następnie w 1829 r. nowe pomnożone wydanie *Poezyj*, z przemową na czele *O krytykach i recenzentach warszawskich*. Z poezyj ukazał się *Farys*, zupełnie dotąd nieznany. W tymże roku Mickiewicz otrzymawszy pozwolenie wyjazdu z Petersburga za granicę, udał się naprzód przez Lubekę, Hamburg, Berlin, Drezno do Karlsbad, a potém do Wejmaru wraz z Antonim Edwardem Odyńcem, gdzie miłe znaleźli przyjęcie u sławnego Göthego. Ze Strasburga przez Szwajcaryę dostali się do Włoch i całą zimę przepędzili w Rzymie, zkąd dnia 5 maja 1830 roku wyjechali do Neapolu i Sycylii, potém do Szwajcaryi, a daléj na całą zimę Mickiewicz znowu do Rzymu. Ztąd w r. 1831 przyjechał do księstwa Poznańskiego, gdzie aż do lutego 1832 r. bawił, potém udał się do Drezna, a w miesiącu czerwcu do Paryża, gdzie też r. 1834 ożenił się z Celiną Szymanowską, córką sławnéj fortepianistki. W tymże roku wydał *Pana Tadeusza*, dawniéj napisanego, którego teraz ostatecznie tylko przejrzał, w roku następnym tłómaczenie Bajronowego *Giaura*. Cztery lata następne spędził w domowem zaciszu.

W roku 1840 akademija w Lauzannie w Szwajcaryi, ofiarowała Mickiewiczowi katedrę literatury starożytnéj. Przyjął ją z wdzięcznością. Jak odpowiedział zaufaniu Szwajcarów, objaśniają te słowa „Kurjera Szwajcarskiego.“ „Długo nie wyjdzie nam z pamięci, ta nauka tak poważna, a oraz tak zajmująca, ożywiona tak szlachetną prostotą: ta krytyka natchnienia, jasno widząca niejako, w któréj synteza poprzedza analizę, i panowała nad nią nagłem i najdelikatniejszem uczuciem piękności i sztuki, i ten kurs literatury Łacińskiéj, w którym spotykały się wszystkie literatury na głos professora, któremu wszystkie były znane i tych postrzeżeń obfitych i tych nowych uwag, tryskających nagle z każdéj części przedmiotu: tych lekcyj dobrego smaku które były często lekcyami moralności, tego jędrnego i przejrzystego wysłowienia; tego wytrawnego stylu, noszącego piętno starożytne; nakoniec tego zdrowego rozsądku tak wzniosłego, że mógł uchodzić za najszczytniejszą wyobraźnię: i téj imaginacyi tak czystéj że się równała z najszczytniejszym rozumem.“

Rok niespełna zostawał Mickiewicz w cichéj Lauzannie, gdy francuzki minister oświecenia Cousin, utworzywszy katedrę litera-

ratury Słowiańskiéj w *Colegé de France* wezwał go do zajęcia jéj w r. 1840. Tegoż roku dnia 22 grudnia rozpoczął pierwszą swoją prelekcyę. Na téj katedrze „przez pierwsze dwa lata, pisze Lucyan Siemieński, rozwijał z nieporównanym talentem, wszystko to, co bystry wzrok jego ogarniał na polu utworów literatury Słowian, wnikał w ich ducha, porównywał między sobą i odnosił do starszéj cywilizacyi na Zachodzie. Były to rzeczy całkiem z nowéj ukazane strony, drgające świeżem życiem. Professor nie przestając być poetą umiał wszystko ożywić a tém samem wzbudzić interes Francyi. Najbardziéj zaś to uderzało w jego poglądach, że natrafiał na takie miejsca w kronikach lub pieśniach, co podniesione przez niego, wylatywały w górę jak race i rozświecały cały horyzont zamierzchłych wieków, w bliższych zaś, palcem zawsze namacał najsilniéj bijące tętno. Zgoła wcielał zamarłe słowo.“

Po dwóch latach wykład się zmienił z podziwieniem wszystkich, a to z następującéj przyczyny. W r. 1841 latem przybył do Paryża Andrzéj Towiański obywatel z Litwy, właściciel małego ziemskiego majątku, niegdyś uczeń wileńskiego uniwersytetu, późniéj sędzia, następnie regent przy jednym z sądów powiatowych, liczący około pięćdziesiąt lat wieku. Ci co go znali z ławek szkolnych, jednozgodnie poświadczają że nieodznaczał się bynajmniéj wyższemi zdolnościami. Wszelako w późniejszych latach zyskał gorliwych zwolenników dla swych nowych zasad mistyczno-politycznych w osobie Ferdynanda Gutta, doktora medycyny, Walentego Wańkowicza malarza i kilku innych, a późniéj generała Skrzyneckiego. Cokolwiek znany Mickiewiczowi w Wilnie, przybył do niego w Paryżu i zastawszy samego w domu, oświadczył mu, że on Andrzéj Towiański jest posłannik Boży, i do niego Mickiewicza, jak i innych braci ma missyę z nieba. Mickiewicz właśnie dotknięty był jak największem nieszczęściem domowem, przywiedziony niemal do rozpaczy z przyczyny choroby żony, którą musiał oddać do domu obłąkanych. Towiański przyrzekał mu przedewszystkiem uzdrowienie żony. Mickiewicz uwierzył: jechali razem do szpitala, uzdrowiona cudownym sposobem, nieledwo potęgą słowa, wróciła do domu, na łono rodziny. Mickiewicz został gorącym zwolennikiem Towiańskiego. Katedra literatury Słowiańskiéj, przeszła odtąd na posługę obłędu, do tak nazwanych mesyanicznych wykładów. Dnia 28 maja 1844 roku Mickiewicz dał się słyszeć z niéj

poraz ostatni. Postanowieniem ministra odjęto mu tę katedrę a w jéj miejsce otrzymał posadę kustosza przy biblijotece arsenalskiéj. Prelekcye te mówił z pamięci, stenografowano je, a. następnie Feliks Wrotnowski tłómaczył na polski język. Na początku roku 1855 zmarła żona Mickiewicza zostawiając sześcioro sierot. W tymże roku wyjechał on do Konstantynopola, gdzie przybył w miesiącu październiku. Wkrótce potém wyjechał do Burgas, lecz tu zachorował i po dwóch tygodniach wrócił do Konstantynopola, a tu dnia 28 listopada 1855 r. życie zakończył. Zwłoki jego przewiezione do Paryża, pochowane. zostały obok żony na cmentarzu w Montmorency.

Liczne były wydania pism Mickiewicza zacząwszy od pierwszego w Wilnie 1822 r. we 2-ch małych tomikach. Odtąd drukowano je w Paryżu, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie Moskwie, w Lipsku, w Berlinie, w Warszawie (r. 1833 i 1858 w ośmiu tomikach, poprzedzone wspomnieniem o życiu Mickiewicza przez K. W. Wójcickiego. Ostatnie zupełne wydanie w Paryżu w 4-ch tomach r. 1868 przez dzieci autora dokonane, tudzież dzieło jego wydane po śmierci *Pierwsze wieki historyi polskiéj* (1868) toż po francuzku. Pisma poety tłomaczono na wszystkie niemal europejskie języki, przekłady te są następne: francuzkie: *Konrad Walenrod*, le Faris et les Sonets de Crimeé, trad. par. Miaskowski et Fulgence (Paryż 1830); *Konrad Wallenrod*, par un anonyme nouvelle traduction (1830); *Les Ayeux* (Dziady), trad. par Burgaud de Marets (1834); *Konrad Wallenrod*, trad. par Louison (1836). W zbiorze poezyi Krystyna Ostrowskiego: *Nuits d'exil* 1836, umieszczono tłómaczenie: *Grażyny*, Farysa i Dudarza. *Oeuvres d'Adam Mickiewicz* traduction nouvelle par le C-te Ostrowski (1841); Niemieckie: *Nordlichter*, *Farys*, *Conrad Wallenrod*, *Grażyna* von L. Nabielak und J. B. Werner (Stutgard 1834). *Der Polnische Parnass: A. Mickiewicz*, von Julius Mendelsohn (Heidelberg 1834) *Konrad Wallenrod*, übersetzt von K. L. Kannegiesser (Lipsk 1834). *Kurze Gedichte* (tamże 1835). *Herr Taddeus*, oder der letzte sajasd in Lithauen, von R. N. Spazier (tamże 1836, tomów 2). *Sonety* tłómaczył na język niemiecki Schwab. Dwa pierwsze tomy Prelekcyj przełożył Gustaw Siegfried, przemowę do tego tłómaczenia napisał Mickiewicz, drukowane w Lipsku we 2-ch tomach Angielskie: *Konrada Wallenroda* tłomaczył Leon Jabłoński i wydał

w Edynburgu 1841 r. W Londynie przekład tegoż poematu przez Catleja wyszedł r. 1842. Rive pomiędzy poezyami swemi ogłosił 1842 r. tłómaczenie *Farysa*. Polak *Tochman* w jednym z dzienników bostońskich w Ameryce umieścił przekład ballady *Pani Twardowska*. Rossyjskie: Sławny poeta Aleksander Puszkin tłómaczył wstęp do Wallenroda, ballady: *Czaty* i *Trzech Budrysów*. Kozłów przełożył *Sonety Krymskie*. Wronczeńko drugą część *Dziadów*, powieść *Waideloty*. Bułharyn i Szczastny *Farysa;* Szewyrew *Konrada Wollenroda* prozą, a Szpigocki i Szerszeniewicz wierszem. *Pan Tadeusz* tłómaczony na język Czeski. *Konrada Wallenroda* tłómaczył na język czeski Swiatopełk Stulz, w Pradze 1837 r. Wyjątki z poezyi Mickiewicza, w przekładzie na język illiryjski zamieszczone były w noworoczniku *Danica Illirska* r. 1838. Na język perski przełożył sonet *Czatyrdah* w roku 1826 Mirza-Dżafor-Topczy-Baczi. *Farys* przełożony został na język arabski.

O dziełach Mickiewicza szczegółowo uważanych, to jeszcze powiedzieć wypada iż *Grażyna* poemat lubo rozmiarem niedochodzący granic zwykłéj epopei, kolorytem miejsca i czasu, charakterystykę osób działających, rozlaném po nich tłem smętnéj powagi, tajemniczym zawiązkiem i pełnem dramatycznego efektu rozwiązaniem, nadewszystko zaś myślą przewodnią, niewypowiedzianą nigdzie w abstrakcyjnéj teoryi, ale wyskakującą żywotnie z każdego niemal wiersza, słusznie dobił się znaczenia arcydzieła. Twardy jest styl téj powieści jak żelazna zbroja, mówi Mochnacki, chropowaty jak chrzęst téj zbroi kiedy nią silne potrząsają ramiona, ostry jak na starych obrazach fizyonomije rycerzy, a tak dziki i malarski jak były dzikie i leśne serca mężów pogańskiéj jeszcze Litwy i pancernych mnichów co ich chrzcili i mordowali. Naśladowcza téj mowy harmonija, strojnéj własnym wdziękiem myśl czytelnika obraca ku owym czasom, kiedy się dziać miała rzeczona przemoc, stawia nas niejako śród ludu Litawora i oprowadza po wewnętrznych jego zamku komnatach. Jestże co pierwotworniejszego w systemie poetyckiéj naszéj literatury, albo coby ściśléj spowinowacone było z daleką przeszłością, któréj echo tak donośnie tak wyraźnie grzmi, brzmi, odbija się w samem wysłowieniu. Styl Grażyny jest nakształt rdzy pokrywającéj sprzęt rycerski starego wieku.

Dziady jako całość uważane, przypominają owo rozbite zwier-

ciadło duszy, o którem mówi Szekspir; w każdym kawałku odbija się odłam życia poety: nikt nie jest w stanie wytłómaczyć nieodgadniony związek i znaczenie pojedyńczych cząstek, które same w sobie uważane są wyborne i pokazują że i w zawodzie dramatycznym genijusz Mickiewicza posiadał ogromną siłę. *Dziady* mówi Mochnacki jest-to wytrysk ognistego ducha, strumień najczystszego uniesienia, najwyższa liryczna inspiracya, płomień miłości.

Sonety Krymskie noszą na sobie cechę obcego klimatu. Jest to wielowiedztwo genijuszu i niejako aklimatyzacya fantazyi z pod cudzego nieba w ojczystéj literaturze pewną uniwersalnością ducha i erudycyą poety. Cudna forma sonetów, mówi inny krytyk, najszczęśliwiéj odpowiada potędze obrazów i sile zallegoryzowanych niemi myśli, a inny jeszcze: Każdy sonet jest niedoścignionym tworem prawdziwego natchnienia.

Poemat *Konrad Wallenrod* ma wiele niedostatków w szczegółach, szeroki kolosalny plan, podług którego obmyślany, niewypełniony należycie. Moralność utworu bardzo niebezpieczna; zarówno też wątpliwa jak epigraf wzięty z Machiawela: Sono due generazioni di combattere, bisogna essere volpe e leone. Takowe założenie, podobne do obosiecznego oręża, które kaleczy chwytającą się zań rękę. Jeżeli usuniemy tę moralną stronę zadania i zapatrywać się będziemy na poemat z artystycznego stanowiska, i tu uderza niewytrzymałość charakterów, brak objektywności przypisywanie osobom historycznym niemożliwych myśli i uczuć właściwych ludziom XIX wieku, ale wcale nie wieków średnich. Działanie odbywa się w przeskokach. wiele rzeczy zajmujących niedopowiedziano i zaledwie napomknięto, jak naprzykład o wyprawie krzyżaków na Litwę; stary Alf, noszący umyślnie imię Wallenroda i urząd wielkiego mistrza, mąż krwi i czynu, w którym zamarły wszystkie uczucia wyjąwszy nieubłaganéj nienawiści do zakonu, sentymentalizuje z niemniéj podstarzałą Aldoną i wróciwszy z wyprawy w któréj zdradą wygubił tysiące Krzyżaków, opowiada przednią o kamieniach zamku kowieńskiego, o wierzbowych altanach i o kwiatkach ulubionéj doliny, jakby człowiek teraźniejszego wieku, rozbierający cząstkami swoje wyobrażenia i myśli. Sędziwa Aldona z kokieteryą wyjśdź niechce ze swojéj wieży i uciekać z Alfem,

lękając się żeby nieprzestał jéj kochać, ujrzawszy że stara i zeszpętniała. Te wszystkie niedorzeczności i anachronizmy idą w niepamięć gdy poglądamy na olbrzymią postać Alfa w chwili, kiedy z pogardą zrzuca maskę obłudy i depcząc nogami krzyż mistrzowski, śmieje się okropnym śmiechem zaspokojonéj nienawiści. Oto są grzechy mojego żywota!

Konrad Wallenrod jakkolwiek przypomina baironizm, mówi krytyk, i może właśnie dla tego był w swoim czasie bardzo wysoko ceniony; w założeniu swojem grzeszy zbytnim idealizmem i pewną dysharmoniją z zasadami rzeczywistego życia, w wykonaniu jednakowoż zawiera nieprzebrane skarby piękności myśli i słowa; pojedyńcze ustępy (Alpuhara, pieśń o Wilii) są prawdziwemi klejnotami poezyi polskiéj. Konrad Wallenrod najwięcéj był naśladowany. Co najwięcéj w poezyach Mickiewicza godném jest podziwienia, to bogactwo ducha i rozmaitość przedmiotu i formy; każdy utwor jest w innym rodzaju, i tylko *Grażyna i Konrad Wallenrod* zbliżone są do siebie założeniem i formą.

Inny znowu krytyk przyznaje w szczególności Wallenrodowi samodzielne wyemancypowanie się z wzorów Bajronowskich, którym poeta rozmyślnie dotąd najczęściéj ulegał. Od tego też głównie utworu rozpoczyna się epoka wyłącznie Mickiewiczowskiego wpływu na cały rozwój poezyi ojczystéj. Popularność też jego już była ogromną.

Dziady i *Grażyna*, mówi Mochnacki są dwa najpiękniejsze twory Mickiewicza, w których poetycki i artystowski talent tego wielkiego sztukmistrza najokazaléj zajaśniał. Mniemanie powszechne przyznało pierwszeństwo przed niemi *Wallenrodowi*. Ja inaczéj sądzę. Czyn wspaniałomyślny pięknéj Litewki jest rzeczą poematu *Grażyna*; zaś rzeczą poematu *Wallenrod* jest przedsięwzięcie i poświęcenie się. Wallenrod służył Litwie obłudą, kłamaniem wiary, utratą cześci. Lecz po odcięciu politycznego w tém rozumienia, poemat *Konrad Wallenrod* cząstkowo, ułomkami śliczne i czarujące, w rozumowaniu jednak swojem, jako twór sztukmistrza i we względzie artystowskim całością organiczną, poetycką nie jest. Pisząc to nielada zapewne materyę wzruszam; wiem jaki tem zgiełk rozniecę wielbicieli Wallenroda. Wszakże każdy wypowiedzieć powinien

co czuje, co myśli, głowy swojéj nigdy nie poddając pod posłusłuszeństwo, choćby nawet powszechnéj opinii. Moje zaś rozumienie w tym względzie jest takie: że w układzie *Wallenroda* rozciągłym, śmiałym, przechodzącym miarę zwykłych przedsięwzięć poetyckich, niemasz wewnętrznéj zgody i harmonii między częściami, między massami ogólnéj konstrukcyi poematu. Rzecz w początkach rozpostarta daleko, chromieje, słabnie w dalszym wywodzie. Mickiewicz niezrealizował planu, nie rozwinął i nie wyczerpnął idei swego poematu. Między charakterem Wallenroda, między scenami, gdzie się ten charakter najjawniéj wyraża, a expozycyą głównéj jego sprawy, zachodzi widoczny, uderzający niestosunek, taki sam jaki częstokroć postrzegamy w niedokończonym gmachu genijalnego architekta, kiedy myśl i staranie swoje w to położywszy, żeby ustroić front całym przepychem swéj sztuki, resztę budowli jak może najskwapliwiéj, naprędce przyrządza, żeby jakotako przypadała do miary z głównym effektem od przodu. Wielka także zachodzi dysproporcya między częścią genetyczną poematu, to jest między tą częścią gdzie się rzecz przed naszemi dzieje oczyma, a częścią opisową, narracyjną. Wojna zakonu z Litwą w porównaniu z tem co ją poprzedza prędzéj, krócéj odprawiona niżeli plan dzieła wymagał, widocznie skutek osłabia. Czemuż nie widzimy Wallenroda w namiocie z Halbanem? Porozumiewanie się, znoszenie z Witoldem, tak zajmujące, w obręb poematu prawie niewchodzi. Walter-Skot porównywa bieg powieści z rosnącą chyżością kamienia, gdy na dół z strasznego spada pagórka. Z początku wszelkie mija przeszkody, następnie coraz prędzéj się toczy, na wpół drogi i ku końcowi spadku warcząc z łoskotem; a gdy już ma stanąć u kresu natenczas zniewypowiedzianą leci szybkością. Ale ruch, bieg powieści w Wallenrodzie nie zdaje się być tym kształtem urególowany. Jest to rzeka nie wszędzie spławna, nie wszędzie żeglowną liniję mająca; most jéj niestały, zawodny, chyżość strumienia niejednaka. Tu wielki rozlew, wezbranie z brzegów, gdzie indziéj wązkie i coraz węższe koryto, tak że je pieszy wędrowiec żartkim przebędzie skokiem. I na mieliznach niezbywa. Te zarzuty dotyczą ekonomii wewnętrznéj poematu. Ale sam bohater powieści daleko większemu podlega zarzutowi, któżby dał temu wiarę? Wszakci ten Wallenrod, ten rycerski krzyżak, pogromca zakonu, jest przecie zakochanym czwartéj części *Dziadów* upiorem. Ta sama miłość ten

sam koloryt namiętności, ledwo nie też same wyrażenia. Wszystkoć to prześliczne, nie przeczę, i ów kamień, i ta wierzba, i te kwiatki i listki i puchy! Ale jak źle się wydaje u Wallenroda ta pieściwość rozpamiętywań, ta poezya pamiątek! W owym wieku tak poetyckim, lecz poezyą życia, poezyą rzeczywistości, a nie poezyą ckliwych, sentymentalnych wspomnień!.. Dopiero kiedy społeczność wychodząc z czasu fantastyckiego, lodowacieje powoli starością rozumu, kiedy rozum jasnością swoją, mędrkowaniem i rachmistrzowstwem wszystko odczaruje co się koło nas dzieje, co się nawet działo w przeszłych czasach, kiedy rozbije urok każdego omamienia, każdego uczucia, imaginacyi, zapału, uniesienia, dopiero natenczas w téj epoce doskonałéj, zimnéj reflexyi, kiedy drży serce nasze, ale od pojornego musu, nie z zachwycenia! wtenczas dopiero rodzi się poezya melancholii, poezya czwartéj części *Dziadów*.

Miłość, wyrażenia, myśli, widoki natury zachwycają w *Dziadach*, ale wszystko to jest uderzającym anachronizmem w Wallenrodzie. Rzecz jego nie przypada w te czasy i jego charakter z taką miłością żadną nie rymuje miarą. Ta, że tak powiem modernizacya pojęć i kolorytu stawia w fałszywem świetle bohatyra poematu, saméj rzeczy przyczyniając nieforemności, bezkształtności. Wreszcie już to jest maniera sentymentalna z któréj przy częstszem jeszcze używaniu i wmawianiu tego co się raz rzekło, łatwo wykształciéby się mogły pewne jeremijady tkliwych westchnień i pewna rutyna miłości.

Krótko mówiąc: cały romans Alfa i Aldony zły skutek czyni w tym poemacie. Aldona nawet ku końcowi stroi zaloty niegodne pustelnicy. Wymawiając się kochankowi, który ją chciał unieść do Litwy, powiada: ja się zestarzałam, zbrzydłam. Nie, niechaj nigdy nędza pustelnicy, jéj zgasła źrenica, jéj twarzy bladość, nie kazi w pamięci twojéj oblicza pięknéj kiedyś Aldony. I ciebie także niechcę widzieć z bliska, daruj mój kochany że ci to mówię, ale i ty może dzisiaj już nie jesteś taki jakim bywałeś przed laty. Alfie nam lepiéj zostać takiemi, jakiemi dawniéj byliśmy. Aldona niechce paść z uniesieniem w ramiona Alfa, czegoż chce, oto chce go tylko widzieć żywym, co wieczora z nim rozmawiać: osładzać chce tym sposobem wszystkie cierpienia. Staraj się, mówi częściéj i raniéj przychodzić. Co większa Aldona chciałaby mieć nie tylko Alfa, ale

całą Litwę w miniaturze koło swéj wieży. Toż samo słowo w słowo co w szwajcarskiéj familii Wejgta. Czyż nie wpadło w myśl Mickiewiczowi, że to wszystko jest drobne, małe, że to affektacya i ledwo nie takie same wydwarzanie, jakiem mieszkańcy miast tęsknią do pięknéj za miastem natury.. Czegoż żąda Alf, gdy mu się nieudało przełamać uporu Aldony? Oto przynajmniéj na pamiątkę „gałązki z wieży," a ponieważ na wieży kwiaty nierosną, to przynajmniéj nitki z odzieży, albo z warkocza zawiązki, albo wreszcie kamyczka z muru. W te śmieszności, dziecińśtwa, w padł wielki artysta myślący sztukmistrz! Jakże to wszystko osłabiło wdzięk tego poematu! Ileż w tem wszystkiem psychologicznéj i poetyckiéj nieprawdy! I tenże-to Wallenrod, pomyślałem sobie, ten Alf pierwszéj sceny wielki, straszny, którego włos posiwiał za młodu, który w samotności grób myśli swoich gorącym rozbierał napojem, który jednego razu winem i wieścią barda rozpalony, odśpiewał złowieszczą balladę.

Mozaikowa robota poety nieumiejącego wyjść myślą i duszą z swojéj indywidualności, z swéj jednostki, nie umiejącego odjąć się samemu sobie dla rzeczy i stworzyć świat oddzielny, odrębny za granicą swego ducha, to poema *Konrad Wallenrod.* Jedno z największych dzieł literatury naszéj, choć się tylko z pięknych fragmentów składa i zarazem przykład jawnie, jaśnie pokazujący jak trudno sztukmistrzowi indywidualnemu, subiektowemu przenieść się z swéj idealnéj sfery w sferę wielkiego poetyckiego realizmu.

Rozpostarł się i mistrzuje pierwiastek indywidualny w pismach Mickiewicza. To *ja* samego poety wszędzie się przebija, wszystkiemu swojéj użyczając właściwości. Myśl jego wewnętrzna, samotna, wielka, melancholijna jest jego ogniskiem i gwiazdą na firmamencie jego poezyi, jest jego i żywiołem i światem gdzie duch twórczy zamieszkał, gdzie się bez przestannie objawia wszystko z siebie snując, jako pająk wije z siebie pajęczynę. Cokolwiek koło siebie postrzeże w naturze widoméj, w społeczności, w historyi, to wszystko ku sobie odnosi i farbą swego genijuszu, swéj jednostki tynkuje. Jest-to poeta rozmyślacz, mąż namiętny, liryk z daru i użyczenia nieba, filozof własnego serca. Zawsze duma i marzy, i miewa swoje widzenia. W jednéj tylko *Grażynie* o sobie zapomniał.

Chociaż Mickiewicz walczył i zwyciężył w imię romantycznéj

szkoły, to najgłówniejsze jego dzieło: *Pan Tadeusz* mieści w sobie wszystkie zalety klassyczności, bo w treści i formie jaśnieje wykończeniem i jak najpogodniejszą plastycznością. Jest-to utwór tak wielkiéj poetycznéj wartości, że śmiało postawić go można obok arcydzieła epicznéj poezyi, obok Homera, Danta i Miltona: tak mówi Nehring w *Kursie literatury polskiéj.*

Zygmunt Krasiński następnie odzywa się o tym poemacie: Żaden europejski lud nie ma dziś takiéj epopei, jak *Pan Tadeusz.* Odczytałem go niedawno. Don-Kiszot tam się zlał z Ilijadą. Poeta stał na przesmyku między znikającem tem pokoleniem ludzi, a między nami. Nim umarli, widział ich, a teraz już ich niema. Właśnie to jest stanowisko epopei. Dokonał tego Adam po mistrzowsku: to plemię umarłe uwiecznił.

Inny krytyk mówi: *Pan Tadeusz* jest-to korona twórczości poetycznéj Adama, poemat objektywnością swoją przypominający epopeje Homera, prostotę eklogi Teokryta, przytem rozsiadły szeroko na gorącem tle stosunków spółczesnych, poemat którego bohaterem jest naród, widownią zaścianek rozrosły do wielkości całéj ziemi rodzinnéj. Czynione nieraz temu i innym Mickiewicza utworom zarzuty zbytecznéj wyłączności w patryotyzmie specyficznie litewskim i zbyt jednostajnéj szlacheckości, upadają w obec kolorytu epoki, na któréj osnuł swoje poemata, niebrak zresztą w tych jego dziełach dowodów, że tak kraj jak lud cały ogarniał wieszczą swoją miłością.

Poświęcając się z konieczności głębszemu studyowaniu mowy francuzkiéj, Mickiewicz doświadczał się jednocześnie w innych w tymże języku utworach, mianowicie na polu dramatycznem, jakoż w okresie od roku 1841 do 1845 pisał trzy dramata: *Les confédéres de Bar*, w pięciu aktach, z których tylko dwa nas doszły *Jacques Jasiński ou les deux Polonais,* w pięciu aktach, i *le Château de Cracovie* w pięciu aktach. Pomimo niezaprzeczonych rozsianych i tutaj piękności, nie zdołał jednak podobno Mickiewicz przełamać trudności, jakie obcy język stawiał poecie, tak bardzo z ojczystym zrośniętemu.

Mickiewicz w wysokim stopniu posiadał talent improwizacyjny, najchętniéj czynił, to na nutę pieśni Karpińskiego: Laura i Filon, która go szczególnie do tego usposobiła. Niektóre z jego

utworów improwizowanych zamieszczone są w szeregu innych poezyi, jako to: Toasty do Aleksandra Chodźki, Burza; inne, jak naprzykład dramat Samuel Zborowski, zaginęły.

W końcu podajemy opis powierzchowności Adama Mickiewicza skreślony przez Rettla (Gazeta Warszawska 1858 r. N. 37), korrespondencya z Paryża: „Nieruchomą, tak wyraźnie odbijającą wszystkie myśli, wszystkie wrażenia i wzruszenia, wszystkie obawy i wątpliwości, gniew i wzgardę, podniesienie duszy i chłopską prostotę, pokorę i zapał, zachwycenie i rozrzewnienie prawdziwe a niekiedy pewną martwość w chwilach znużenia w których jednak pozostały ślady wszystkich tych uczuć; tak że na tem milczącem narzędziu zewnętrznéj duszy można było policzyć i oznaczyć wszystkie stróny i klawisze będące w spoczynku, przebiedz myślą wszystkie tony, które co chwila mogły się odezwać na nowo. Był to ograny instrument posłuszny sztukmistrzowi, jak jego głos i intonacyja w mówieniu, jak ten dar wewnętrzny oddania właściwem słowem, jak jego wszędzie dojrzały i pełny styl w prozie i wierszu, rysujący wszystko silnie i trzeźwo. Twarz ta daleka jednak była od tych, jakie powszechnie w życiu nawykliśmy nazywać niepospolitemi: czoło niewysokie ze zmarszczeniem ściągające na przód długie, gęste i w tył zaczesane włosy, które z przesady, czy też z przeczucia niechętnie kazał obcinać, utrzymując iż to mu szkodziło na oczy: nos kształtny ale pochylony. Części czoła po obu stronach nad brwiami najciekawszą byłyby kartą dla frenologa i doskonale można się im przypatrzyć na wybornem popiersiu Władysława Oleszczyńskiego. Wejrzenie Mickiewicza było przeciągłe, długie, więcéj rozważne, niż przenikające; kiedy kogo słuchał, raptem dziwną błyskało iskrą i kiedy zabierał się do odpowiedzi, zdawało się, że wszystko wtedy co widział lub słyszał w jedno zbierało się ognisko. Ile razy w rozmowie z kimś obcym myślą jaką był uderzony, czynił nagle zwrot sam do siebie, podnosił głowę. oko się mgłą okrywało i przez czas jakiś nieruchome, okazywało się pochwili, jakby całym ogniem i życiem do własnego wnętrza było zwrócone. Na ustach z młodości jeszcze zostało niemało Bajrońskiéj trucizny; dla tego w złych chwilach człowieka przeciągnięte wargi umiały dziwnie wyrażać niechęć lub obrażające lekceważenie i podbródek wystający a podniesiony do góry, odkreślał silnie te wargi od dołu, a dwie zmarszczki pochylone, oddzielające je od policzków, czyniły

te usta z wiekiem wystającemi. W chwilach zamyślenia się, czoło zdawało się spłaszczać i nachylać ku tyłowi głowy, co całéj twarzy przy wyciągniętych ustach i wzniesionym podbrodku nadawało fizyognomiję orła. Lecz któż jest w stanie opisać twarz tę, kiedy ją serdeczna rozpromieniła uprzejmość, kiedy pokorna modlitwa w kościele budziła najwyższą cześć i poszanowanie, lub kiedy wzniosła myśl rozpłomieniła na katedrze te lica, podnosiła brew, dawała rysom jakąś moc i potęgę, brzmiała donośnym i dźwięcznym organem głosu i rozlewała jak słońce, dobroczynne ciepło.

O swojéj łatwości wierszowania która niemal wszystkie jego dzieła czyniła improwizacyami, Mickiewicz powiedział sam w odpowiedzi zaimprowizowanéj Julijuszowi Słowackiemu, na bankiecie wyprawionym sobie w roku 1840 u Eustachego Januszkiewicza w Paryżu:

Ja rymów nie dobieram i wierszów nie składam,
Takem wszystko napisał, jak tu do was gadam.

Jeżeli Mickiewicz stanowi epokę w dziejach Literatury Polskiéj, tedy przygotował do niéj Kazimierz Brodziński i był niejako przesłańcem Mickiewicza.

Kazimierz Brodziński.

Urodził się dnia 8 marca 1791 r. we wsi Królowce w obwodzie Bocheńskim w Galicyi, z ojca Jakóba, matki Franciszki z Radzikowskich, i ztąd w późniejszych swoich pismach podpisywał się Kazimierz z Królowki. Szkoły ukończył w Tarnowie, a w 18 roku życia, udał się do Krakowa i r. 1809 wraz z bratem staszym Andrzejem zaciągnął się do wojska księstwa warszawskiego, i był w kompanii, którą dowodził Wincenty Reklewski, wiekiem i charakterem do niego zbliżony, namiętnie także kochający literaturę i poezyę, autor wdzięcznych *Pieni wiejskich*. Za przybyciem do Warszawy Brodziński zwiedził sławne pola Raszyńskie, gdzie po niedawnéj krwawéj walce z Austryjakami, rozrzucone były kości poległych i szczątki broni, uczcił je późniéj pięknym a rzewnym

wierszem p. n. *Pole Raszyńskie*. Podczas leży w twierdzy Modlinie czas wolny od obowiązków, poświęcał czytaniu i własnemu ukształceniu. W r. 1812 odbył wyprawę do Rossyi i nad Berezyną, stracił brata Andrzeja. W bitwie pod Lipskiem r. 1813 ranny i pojmany był przez Prussaków. W końcu tegoż roku wypuszczony na wolność, przybył do Warszawy. Od r. 1818 dawał lekcyę literatury Polskiéj w konwikcie księży Pijarów na Żoliborzu. W roku 1821 mianowany zastępcą professora w liceum warszawskiem, a w następnym roku powołany do wykładu literatury polskiéj w uniwersytecie warszawskim. W r. 1826 mianowany professorem stałym tegoż uniwersytetu. Odbył podróż dla poratowania zdrowia do Włoch, przyczem zwiedził Szwajcaryję i Paryż. Po zamknięciu uniwersytetu w r. 1832 otrzymał pensyę emerytalną. We dwa lata potem, podupadły na siłach, wyjechał do wód czeskich; umarł w Dreznie r. 1835.

Dzieła Kazimierza Brodzińskiego są następujące: 1) *Templaryusze*, tragedya p. Raynouard z francuzkiego wierszem (Warszawa 1819). 2) *Pisma* wierszem i prozą (tamże 1821, tomów 2), obejmują: Sielankę *Wiesław* różne poezye *Abufar* tragedya przekład z francuzkiego, pieśni czeskie i serbskie, wyjątki z antologii greckiéj. 3) *Elegije* Jana Kochanowskiego, przekład z łacińskiego, (Warszawa 1830). 4) *Pisma rozmaite* (tamże). Zawierają: życiorysy Franciszka Karpińskiego, Fabijana Birkowskiego; rozprawy: o krytyce, o satyrze, elegii, o exaltacyi i entuzyazmie. Wyszedł tylko tom 1-szy. 5) *Dzieje Starego i Nowego Testamentu*, czyli wybór przykładów i nauki z Pisma Świętego, według wydania T. Derome (Warszawa 1843, tomów 2; miało kilka wydań). 6 *Dzieła*, wydanie zupełne (Wilno 1842—1844, tomów 10. Jest to wydanie niezupełne: nietylko pozostałych rękopismów, ale brak wielu poezyi z pierwszéj edycyi. W r. 1814 gdy Józef Elsner wydał rozprawę o *metryczności i rytmiczności języka polskiego*, szczególniéj o wierszach polskich *we względzie muzycznym:* Brodziński przykładami własnych poezyj rzecz nową objaśnił. Tłómaczył sławny romans Gòthego: *Cierpienia młodego Werthera, Rękopism z wyspy Świętéj Heleny*, oraz kilka oper i sztuk dramatycznych dla teatru narodowego. Od r. 1820 był spółpracownikiem *Pamiętnika Warszawskiego* wydawanego przez Feliksa Bentkowskiego, a gdy tenże przestał go redagować, Brodziński wraz z Fryderykiem Skarbkiem

i Józefem Skrodzkim professorami uniwersytetu prowadził daléj „Pamiętnik Warszawski“ przez rok 1822 i 1823. W r. 1834 wydał w Warszawie noworocznik *Jutrzenka* w którym wiele prac własnych zamieścił, pod imieniem Kazimierza z Królowki. Od roku 1835 przez lat trzy redagował *Magazyn Powszechny.*

Brodziński występuje jako reprezentant ostatniego okresu literatury, wraz z Mickiewiczem, okresu oryginalnéj narodowéj literatury. On pierwszy nadał kierunek romantyczny naszéj literaturze. Jeżeli genijalnością poetyczną przewyższa go śpiewak Wallenroda, tedy nie przewyższa go ani potęgą prawdziwego uczucia, ani zasługami jakie położył dla piśmiennictwa narodowego Brodziński. On to przysposobił umysły młodego pokolenia, by genijusz Mickiewicza poznany i uznany został. Brodziński jest twórcą prawdziwie polskiéj Sielanki; nietylko ów piękny poemat *Wiesław,* ale wiele pieśni oddycha tą prostotą, wdziękiem, co w każdym rzewne uczucia obudza. Niektórzy nawet uważają „Wiesława,“ za dzieło niemające u nas nic równego sobie, za jedno z owych, które jedynie same tworzą oryginalną literaturę i naznaczają jéj niezastąpione niczem miejsce w oświacie powszechnéj, uważają ją za zorzę ukazującą polskiemu narodowi ową stronę nieba, z któréj wejdzie mu słońce prawdziwéj jego poezyi. Brodziński nie ma ogromnych zdolności, w pismach jego niegóruje genijusz, nieporywa natchnienie; ale czucie zapala się czuciem niewymuszonem, a do serca kołace poczciwe, tęskne Słowianina serce. Jako krytyk i estetyk, równie podniosłe stanowisko zajmuje. Rozprawami swemi, rozjaśniając z jednéj strony przeszłość literatury polskiéj, z drugiéj nadawał jéj kierunek i przyszłość dla niéj budował. Zaleca go język piękny, styl prawdziwie polski i staranny, równie w prozie jak w wierszu. Piękność formy odpowiada czystości pojęcia, myśli i nienaśladowanéj rzewności połączonéj z prostotą. Brodziński pierwszy zrobił w literaturze polskiéj krok stanowczy, krok olbrzymi bo od dowcipu do myśli, od sentymentalności do czucia, od sztuki do natury. Pierwszy *przeczuł* poezyę narodową, i we własnem ją sercu wynalazł.

Wszelakiemi środkami i we wszystkich kierunkach, dążąc do ożywienia i wprowadzenia na drogę właściwą narodowego piśmiennictwa, Brodziński stanął w dziedzinie jego jakby na straży przeciw panującéj przewadze obcych wyobrażeń i smaku. Uderza w nim

szczególniéj owa doskonałą zgodność między rozumem i uczuciem, dążnością poety i zasadami krytyka. To mogło być jedynie skutkiem téj miłości prawdy, która mu niedozwalała i siebie samego łudzić, i innych zostawiać w złudzeniu. Kiedy w literaturze Brodziński zdawał się tylko odgłosem swego czasu, stał się on rzeczywiście jego przewodnikiem, mentorem krytyką, i objaśnionym przezeń talentem, uskutecznił to co epoka jego poczęła na drodze fantazyi i młodzieńczych rojeń. Ani do uzupełnienia takiego dzieła potrzebował głośno nad innych genijuszem wybiegać, bo wkrótce potężniejszy genijusz błysnął z góry światłem, jakby niszczącego wszystko meteoru, i rozciągnął po niebie łunę, w któréj wszystkie gwiazdy nasze pogasły. Mickiewicz rozświecił naszą poezyę; Brodziński ogrzał jéj niwę, że zdatną się stała do wydania najlepszych plonów. Filozof i poeta, rozumujący i powabny pisarz, wyobraża on całkowity i skończony w sobie zawód dzieł mistrza. Są to połączone dwa najcelniejsze w sztuce zjawiska czystość pojęcia i piękność formy, dwie wzajem się wypełniające potęgi ideał i jego urzeczywistnienie, myśl i słowo, duch piękny i piękne ciało (Karol Mecherzyński: *Biblijoteka warszawska* 1859, tom 2-gi).

Dwóch professorów do wykładu literatury miał uniwersytet warszawski: Ludwika Osińskiego i Brodzińskiego. Pierwszy zwolennik klassycyzmu i literatury francuzkiéj zapalony wielbiciel, niezgadujący potrzeb duchowych czasu, jako poeta a szczególniéj wyborny tłómacz francuzkich tragedyi, i nieposledni mówca okryty od lat wielu głośną sławą: drugi nie dawno wziąwszy się do pióra, niem dopiero zdobywał sobie imię w literaturze. Osiński czarującą deklamacyą, głosem dźwięcznym i harmonijnym, miły urok rzucał na słuchaczy i zwabiał ich tłumy na swe prelekcye. Tu wykładał bieg literatury, a w ocenieniu znakomitszych talentów europejskich, przywodził zdanie, wedle siebie, nieocenionego krytyka La-Harpa. Nie miały jego prelekcye gruntownéj wartości wewnętrznéj, ale je umiał z takim smakiem i z taką elegancyą wykładać, że i sami romantycy których ten professor zapamiętałym był wrogiem, słuchali ich z przyjemnością, choć uśmiechem pokrywali niegłębokość i płytkość krytyki. Brodziński osłabionych piersi, skromny, cichym głosem odczytywał swe rozprawy, niepospolitéj wartości i znaczenia, ale sala jego nie była tak liczna, tak przepełniona jak na prelekcyach Osińskiego.

Starszy brat Kazimierza *Andrzéj Brodziński*, urodził się roku 1786. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Lwowskim, stanął w szeregach księstwa warszawskiego. Odbył pamiętną wyprawę do Moskwy 1811 r., a w czasie odwrotu wojsk francuzkich przy przeprawie przez rzekę Berezynę, poległ w oczach brata Kazimierza. Z pism zostawił: *Zabawki wierszem* (Kraków 1807) gdzie pomieścił kilka utworów młodocianego Kazimierza. *Dziewica Orleańska*, tragedya Szyllera, przekład z niemieckiego wierszem, z dodaniem różnych poezyj tłómacza (Warszawa 1821). Tłómaczenie to ogłosił drukiem Kazimierz Brodziński. Przekład Andrzeja, jakkolwiek nieoddający wszystkich piękności Szyllera, w trzynastozgłoskowym wierszu nie małe ma znaczenie w literaturze naszéj, gdyż jako dramat romantyczny, pełen życia a treścią tak daleki od tragedyj klassycznych, był już zapowiedzią obudzenia się z letargu literackiego i poczucia wyższego zadania poezyi. W rękopiśmie pozostały: *Ludgarda*, tragedya oryginalna i tłómaczenie na wiersz polski dzieła Tomasza a Kempis: *O naśladowaniu Chrystusa*. Andrzéj Brodziński opiekował się młodszym bratem Kazimierzem, zachęcał do pracy, poprawiał pierwsze młodociane jego utwory i przepowiedział znakomite stanowisko jakie zajmie w literaturze ojczystéj.

Spółczesnymi Kazimierza Brodzińskiego i towarzyszami jego na polu bitew, oraz w zawodzie literatury, byli: *Wincenty Reklewski*, urodzony 1785 r. kapitan w wojsku księstwa warszawskiego, autor *Pieśni wiejskich* który zginął w czasie wyprawy do Moskwy r. 1812; *Kantorbery Tymowski*, urodzony w Kaliskiem roku 1790, służył wojskowo, późniéj był referendarzem rady stanu królestwa: po r. 1831 udał się zagranicę i umarł w Marsylii 1854 roku. Pisał wiele wierszy okolicznościowych, które w swoim czasie niemałą wziętość znajdowały a szczególniéj *Dumania żołnierza na wałach Saragossy*, drukowane wczasopismach; wszystkie odznaczają się wesołością i dowcipem. Tłómaczył tragedyę Woltera *Mahomet*. Starszy od poprzedzających *Cypryan Godebski*, żołnierz i poeta urodził się r. 1765 na Polesiu wołyńskiem, nauki skończył w szkołach pijarskich w Dąbrowicy, oddał się z początku zawodowi prawnemu ale wypadki krajowe powołały go na inne pole, dostał się do legijonów Polskich we Włoszech; w bitwie pod Weroną ranny ciężko, w Paryżu nieco odetchnąwszy po trudach, przeznaczony do legii nad-Dunajskiéj w stopniu kapitana. Po lunewilskim pokoju

zawiedziony w nadziejach, wrócił do kraju i poświęcał się do roku 1806 pracom literackim. W r. 1809 będąc już pułkownikiem, zginął pod Raszynem. Z prac oryginalnych Godebskiego zasługuje na uwagę *Wiersz do legijonów Polskich* (Warszawa 1805). Język czysty, jędrny, cechują ten utwór. Z prozy zostawił żywą i pełną zajęcia opowieść, przeplataną wierszem pod tytułem: *Grenadyjer filozof*, powieść prawdziwa, wyjęta z dziennika podróży 1799 roku. Kiedy był we Włoszech, Godebski redagował *Dekadę legijonów*. Pisemko to, podawało najpotrzebniejsze wiadomości. Dekada nie była drukowaną, w rękopiśmie tylko odczytywano ją po kompanijach legijonistów. Gdy opuścił służbę we Włoszech i osiadł w Warszawie, pod panowaniem Prussaków, wśród grobowego milczenia od r. 1803 do 1806, redagował wraz z Ksawerym Kosseckim, przyjacielem swoim także wojskowym, pismo perjodyczne *Zabawy przyjemne i użyteczne*, i wydał 5 tomików, gdzie najwięcéj prac swoich pomieścił Godebski jako pisarz okresu przejścia do 1809 roku, nie poślednie zajmuje stanowisko, tak w prozie, jak w wierszu. Do poetów żołnierzy liczył się także *Antoni Gorecki*, ale o nim późniéj powiemy. Nawet utworzono z tych poetów tak nazwaną *szkołę rycerską*.

Antoni Malczewski.

Urodził się w Warszawie dnia 3 czerwca 1793 r., syn Jana generała b. wojsk polskich i Konstancyi z Błeszyńskich. Kształcił się w naukach, szczególniéj matematycznych w Krzemieńcu; r. 1811 wszedł do wojska polskiego; r. 1813 stał załogą w Modlinie, późniéj należał do orszaku Cesarza Aleksandra I-go, a złamawszy r. 1816 nogę wystąpił z wojska. Po kilkoletnich podróżach do Francyi, Włoch i Szwajcaryi (r. 1818 był na szczycie góry Montblanc) do 1821 przepędził kilka lat już na Wołyniu, już w Warszawie, prowadził życie światowe, salonowe, umarł w Warszawie, dnia 2 maja 1826 r. Pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Wydał jeden utwór poetyczny, który zjednał mu sławę to jest, powieść ukrainską *Maryja* (Warszawa 1825, przypisana J. U. Niem-

cewiczowi, miała blisko trzydzieści wydań w Warszawie kilka, we Lwowie, w Lipsku, w Petersburgu, nawet w Londynie, z tych najnowsze ozdobne u Żupańskiego w Poznaniu r. 1865 tłómaczona na języki: angielski, francuzki, niemiecki i czeski. Mały ten poemat jest romansem osnowanym na zdarzeniu prawdziwem. Syn jednego z polskich magnatów, hrabia Wacław (właściwie znany w historyi Szczęsny Potocki), zakochał się w Maryi córce ubogiego szlachcica i tajemnie pojął ją za żonę (Gertrudę Komorowską). Oburzony tem wojewoda ojciec Wacława, chce rozerwać małżeństwo, stara się o rozwód; z drugiéj strony stary Miecznik ojciec Maryi, szlachcic polski, niemniéj dumny jak magnat, z uczuciem obrażonéj godności odpycha zięcia od swego domu. Wojewoda niemogąc skłonić syna do złamania wiary zaprzysiężonéj Maryi, chwyta się okrutnego sposobu. Udaje że się zmiękczył, wylewa się z czułością dla Wacława, szuka pojednania się z Miecznikiem, w chwili napadu Tatarów wyprawia syna z nadwornemi hufcami, żeby pod dowództwem teścia, rycerskim czynem okazał, że godzien jego córki, a tymczasem daje tajemny rozkaz sługom wpaść do domu Miecznika i zgładzić Maryję. Zamaskowani porywają Maryję i topią. Po zwycięztwie nad Tatarami Wacław pierwszy przybiega z pola bitwy uścisnąć żonę i znajduję ją nie żywą.

Taka jest cała treść poematu. Układ jego przypomina kształt utworów Byrona. Charaktery kreślone z rzadkim talentem, obrazy miejscowości niezmiernie żywe, a nadewszystko wszędzie rozlane głębokie uczucie natury ukraińskiéj, porywają czytelnika. Konturowy zarys, wielki, pomyślany, prosty, jak przyzwoicie biegłemu sztukmistrzowi. Wykonanie tego planu śmiałe. Jak właściwem godłem z Jana Kochanowskiego zagaił początek pierwszéj pieśni:

Wszystko się dziwnie plecie,
Na tym tu biednym świecie.
A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie, a niebędzie umiał w to ugodzić.

Rzeczywiście wszystko się w téj powieści splątało w gmatwaninę nieszczęścia nigdy nie odmotanego. Rzecz prosta i zawiła, naturalna i okropna, powszednia i głęboka jak przepaść. Nie tak czyn krwawy, jak przyrządzenia mordercy wzbudzają zgrozę, kiedy

przed odprawieniem swéj roboty w skrytości myśli układa zabójstwo, potajemnie, milczkiem, z tyłu godząc. Daleki zamach ledwo nie straszniejszy od samego uderzenia. Nie śmierć, ale droga do śmierci, ale kręte do tego ścieżki, manowce sieją postrach. Wikła się myśl w tym labirincie. Natenczas złowieszcze przeczucie całą moc swoją odzyskuje na duszy naszéj. To czajenie się uprzedzające skutek jest nakształt mroku, jest jako ciemna strona fantazyi. Jakaś opona, czarny kir zalega wtedy przestrzeń niezmierzoną między daleką chęcią, zawartą jeszcze w sercu i jéj dopełnieniom, między wyciągnieniem ręki i zadaniem ostatniego śmiertelnego ciosu. W tym mroku imaginacyi, za tą mglistą zasłoną fantazyi pojął Malczewski rzecz swojego poematu. Tajemnica osłania zamiary wojewody. Jego samego prawie niewidać na scenie. Poeta stawia mordercę w głębi. Raz tylko jeden ukazał się w komnacie starego zamku.

Malczewski był prawdziwym artystą. Rzecz swoją umiejętnie, rozważnie, głęboko, mądrze prowadzi. Rzuca rys za rysem, kształci, maluje; porządek, pasmo zdarzeń wiąże w całość, wszystko usuwając z przed oczu naszych, wszystko tym powiewnym, lekkim zasłaniając całunem, tą przezroczystą astralną siatką, która się w poezyi nigdy podobać nie przestanie. Tą ponętą mocnego uroku podbija, ciągnie ku sobie czytelnika. Nie jest to brzask zaranny, ale zmierzch dnia chmurzącego się ku wieczorowi dzikiéj, ponuréj, melancholijnéj fantazyi.

Ale najwspanialszym utworem, najpiękniejszym ideałem w poemacie Malczewskiego, jest Marja żona Wacława. W kwiecie wieku i miłości owdowiona przez tyrańską rozłąkę z mężem którego kocha, tuli ona swą boleść w dziecinnym przywiązaniu do ojca, szuka pociechy w Ewangelii, w księdze dającéj duchowi niebieski żywot. Obok tego Marja ma charakter mocny i wyniosły. Kiedy po krótkiéj chwili połączenia się, Wacław odjeżdża na bitwę z Tatarami, nie zatrzymuje go, ale dręczona złowieszczem przeczuciem, chce mu towarzyszyć, dzielić z nim niebezpieczeństwa. Malczewski schwycił tu prawdziwy ideał Polki; historja nasza dostarcza wiele wzorów podobnych kobiét, które czystą i wysoką czułość niewieścią łączyły z męstwem i odwagą. Nie jest-to nerwowa piękność rozdrażniona czytaniem romansów, nie jest-to Nimfa pieszczotliwa, ani Włoszka namiętna, ani Francuzka dowcipem królująca w salonie, ale

córka przywiązana do ojca, żona gotowa w ogień pójść z mężem, matka rodziny.

Maurycy Mochnacki sądzi, że nie masz dzieła w spółczesnéj mu poetyckiéj literaturze polskiéj, któreby tę powieść Malczewskiego przechodziło bądź wielkością układu, bądź ustawicznością ducha, bądź nakoniec umiejętną, szykowną zręcznością prawdziwie artystowskiéj expozycyi. Pozostałe rękopisma, a między temi powieść czy dramat *Samuel Zborowski* zaginęły. Najstaranniejsze wydanie Maryi, jest Augusta Bielowskiego we Lwowie 1843, wraz z częścią dokumentów historycznych objaśniających treść Maryi. Kraszewski w dziele *Starościna Bełzka* (Warszawa 1860, tomów 2) oraz Antoni Muczkowki w dziele *Tajemnice społeczeństwa* i t. d. zamieścili dokumenta historyczne, dotyczące téj szkaradnéj sprawy, oprócz samego krwawego Wojewody, haniebnie tu występują ródzice zamordowanéj, którzy targują się o okup i biorą pieniądze za krew nieszczęśliwéj.

Sewryn Goszczyński.

Urodził się r. 1803 w Ilińcach, w powiecie Lipowieckim, gubernii Kijowskiéj, pobierał nauki w Międzyrzeczu u Pijarów r. 1811, następnie w Wiśnicy, a skończył w Humaniu 1816 — 1819 roku, gdzie kolegował z Józefem Bohdanem Zaleskim, Sewerynem Gałęzowskim lekarzem, Michałem Grabowskim i Aleksandrem Grozą. W Warszawie gościł kilka razy, a od roku 1829 tutaj zamieszkał i w *Dzienniku Warszawskim* J. K. Ordyńca drukował ustępy z poematu *Zamek Kaniowski*. W r. 1831 opuścił królestwo polskie, bawił długo w Galicyi i wtedy zwiedził Karpaty. W r. 1834 przeniósł się do Francyi i osiadł w Paryżu. Należał do najgorliwszych zwolenników Towiańskiego. Goszczyński należy do najznakomitszych poetów polskich, którzy zbliżyli się do Mickiewicza, stanowiąc świetną plejadę. Kiedy ogłosił drukiem poemat *Zamek Kaniowski*, w r. 1828, którego treścią straszna *Koliszczyzna* 1768 r., znana w dziejach pod nazwą *Rzezi humańskiéj*, przyznawano mu więcéj samodzielności narodowéj, niż autorowi *Grażyny*, którego znano wówczas pierwsze tylko dwa tomiki poezyj. Krwawy to obraz, pełen zgrozy, zasilony żywem słowem

podań ludu, jego pieśni i opowieści morderczych uczestników Koliszczyzny. Cała strona fantazyi, czerpąna z tradycyi, charaktery z żywych jeszcze typów, a cudne krajobrazy z owéj Ukrainy, na którą spoglądał spojrzeniem kochającym poety. Nie mamy w literaturze naszéj poematu, więcéj krwią i mordem przesiękłego jak *Zamek Kaniowski*. Z przywar atoli wysłowienia, nie wszędzie tak jakby może na rzecz rymotworczą wypadało, gładko i starownie okrzesanego; z niedbałości w wielu miejscach na czystość i wytwór polszczyzny, wzięto u nas pobudkę do odsądzenia poematu Goszczyńskiego od wszelkiéj niemal czci. Wystąpił w jego obronie Mochnacki i powiada, że Goszczyński nie ma poprawnéj, wytwornéj dykcyi Mickiewicza i Zaleskiego; ale ma owe rozległe pojęcie, i ten rozmysł artystowski, tę bujną, płonącą ognistą fantazyę, która go stawia w równéj mierze z obudwoma, wspomnionemi pisarzami. Gdzie się tylko duch wyraża, szanujmy go, poważajmy, mówi Mochnacki: gdzie jest natchnienie poetyckie, tam wnikajmy w treść, w istotę rzeczy, na resztę mniéj dbając. Skreśliwszy obszernie osnowę poematu Goszczyńskiego, dodaje Mochnacki: Co tylko w scenicznem działaniu, w akcyi dramatycznéj z pierwiastków swoich, przed naszemi oczami się rozwija, rozplata, niepochybnie utworem jest i sprawą prawdziwego artysty, prawdziwego poety. Piękny fragment, piękna scena, szczególnie skreślony charakter téj lub innéj osoby zajmą na chwilę, i chwilowe wzbudzą oklaski; lecz tylko całość głęboko pomyślana, głębokim rozmysłem artystowskim, nigdy zapomnieniu nie ulegnie. Nadać ruch massom, rozwikłać działanie, w tem całe misterstwo genijuszu. Genetyczna, ruchoma być musi jak umiejętność, tak poezya. Ten genetyczny, rodzajowy charakter postrzegam w poemacie Goszczyńskiego, z téj przyczyny nie waham się policzyć je do rzetelnych ozdób literatury polskiéj, nie zbijając bynajmniéj słusznego zarzutu niepoprawności, owszem rozciągając go nawet daléj do samego téj powieści układu, gdzie rzecz, osobliwie ku końcowi, nie tak jasno i zrozumiale wyłuszczona, jakby życzyć należało. Znać pośpiech tu i owdzie, znać skwapliwość; a z tego zawsze rodzą się: nieszykowność, usterki, zboczenia.“ Mickiewicz powiada, że w zakończeniu *Zamku Kaniowskiego* widzimy poetę niemal obojętnie już traktującego przeszłość. Istotnie, zdaje się że w duchu patrzy na tę walkę, którą opowiada bez politowania, bez smutku. Dumę pana polskiego, zajadłość

kozaczą, okropne gwałty i rzezie opisuje spokojnie, jak gdyby to zgoła go nie obchodziło, jak gdyby był bezstronnym świadkiem; naostatek wszystko niszczy wielkim pożarem. Zaleski zamknął widowisko poezyi Słowiańskiéj świetnym i różnobarwnym fejerwerkiem; można powiedzieć, że Goszczyński podłożył ogień pod starożytną jéj budowę. Spalili oni dawne podania, pożegnali rodzinną krainę, puścili się w nieoznaczoną, niepewną przyszłość, unosząc tylko po jednéj nici, po jednéj stronie wiążącéj ich z narodową poezyą polską, pierwszy zaczepił się o jéj ogniwo religijne, drugi zawisł na politycznem.

W zupełnem przeciwieństwie *Zamkowi Kaniowskiemu* stoi poemat *Sobótki*, gdy ze stepów ukraińskich przeniósł się poeta między Karpaty i Górali. Z równem zamiłowaniem zbierając tu kwiat jego podań i pieśni, dał obraz pełen prawdy i poezyi, z dziwnym wdziękiem malując lud ten ubogi a dzielny. *Sobótki* są owocem długich studyów i bystrego badania Górali polskich. Tułając się pośród gór i skał niedostępnych, szukając snu i odpoczynku bezpiecznego w kolebach baców i juhasów, poznał do głębi plemię górskie i wierny ich obraz skreślił w *Sobótce*. Mniéj ma zalet choć rozmiarem największy poemat *Anna z Nadbrzeżu*, który nazwał powieścią. Rzecz odniósł do czasów panowania Jana Kazimierza, ale w nim nieznać dzielnego pióra, co kreśliło karty *Zamku Kaniowskiego* i *Sobótki*, lubo w wielu je ustępach przypomina. Więcéj ognia i poezyi niż w *Annie z Nadbrzeża*, wybija z cudnéj poezyi prozą pod napisem *Król zamczyska* (Poznań 1842), ale pisał je goszcząc w Galicyi, pod świeżem wrażeniem gdy się ukrywał w ruinach wspaniałego niegdyś Odrzykońskiego zamku. W lirycznych utworach widać więcéj mezkich myśli niż uczucia. Przekład *Ossyana* prozą, podług angielskiego oryginału, należy do najlepszych jakie posiadamy w języku polskim. *Pisma* Goszczyńskiego razem zebrane wyszły we trzech tomach we Lwowie 1838 i we Wrocławiu 1852 r. Wydał także: *Dziennik podróży do Tatrów* (Petersburg 1853), w nim podał gruntowne wiadomości o Góralach, skreślił charakterystykę, podania, przesądy i pieśni. Praca ta może być uważaną za studya, które posłużyły mu do napisania pięknego poematu *Sobótki*. Był Goszczyński także redaktorem pisma humorystycznego, pod tytułem: *Pszonka*. Ostatnimi zaś dotąd jego utworami są: *Boga Rodzica* (1864). *Robert Djabeł* dramat 5-ciu taktowy Raupacha przekład z niemieckiego (1865).

Józef Bohdan Zaleski.

Urodził się dnia 14 lutego 1802 roku we wsi Bohaterce, w gubernii Kijowskiéj. Uczył się w Humaniu 1815—1819 roku, zkąd udał się wraz z Goszczyńskim do Warszawy roku 1820, na dokończenie nauk przy świeżo założonym uniwersytecie. Przez dziesięcioletni pobyt w Warszawie pod wpływem różnych wrażeń i stosunków rozwinął się w Zaleskim duch poetycki: tęschnota za Ukrainą, zawiązujące się stosunki z tymi którzy natenczas w literaturze reformę poczynali, zwłaszcza z Brodzińskim, wreszcie życie wśród niedostatków wywierały przeważny wpływ na młodego poetę. Przez pewien czas był nauczycielem w domu Górskich późniéj w domu generała Szembeka. Po roku 1830 opuścił kraj i przeniósł się do Francyi zkąd odbył rozmaite podróże pomiędzy innemi do Włoch, we Francyi przebywał w rozmaitych miejscach, w końcu zamieszkał w Paryżu.

Własne studja i podróże wzbogaciły jego umysł, zna rozmaite języki, słowiańskie i kilka europejskich. Najpierwsze lata młodości swojéj spędził pod skromną strzechą chłopka ukraińskiego, a pierwsze wrażenia odebrał błąkając się na wolą puszczony, po niezmiernéj, milczącéj przestrzeni stepów Ukrainy. I dla tego wszystkie jego utwory tak ściśle należą do Ukrainy, dla tego on jest pierwszym śpiewakiem w Ukrainie dzisiaj, i pierwszym pozostanie zawsze, bo on dzieckiem jeszcze zespolił się, zrosł się z duchem Ukrainy.

„W jego pismach, mówi Mochnacki, duch poezyi atomy, idealizm i realizm, duch i materja, muzyka i figury, fantazya i rozmysł artystowski, dumanie i *res statuaria*, snycerstwo, śpiew i kształt, w większéj z sobą zgodzie, w większéj harmonii zostają, toż zdają się być pod równiejszą niejako i miarą i wagą rozdzielone. Częścią w zamyśle samotnym i tęsknocie, częścią jest w rzeczywistości. To górnemi wzlatuje pojęciami, to wyobraża, kształci. Jego postacie miestkie, szykowne, żywe, żwawe, poskoczne, mile w oko wpadają. Zwykle w jasne przyodziewa je szaty. Taki jego stary myśliwiec, takie kozactwo, tacy rycerze dum ukraińskich! Czasem excentryczny, to za granicami prawdziwego światła w idealnéj krainie, to znowu wewnątrz natury, w społeczeństwie i historyi,

jak tamta naiwny i szczery, jak ta prawdziwy i realny. Żartkiego dowcipu, bystry, przenikliwy: myśl ma prędką jak widzenie, i pochmurnę i wesołą. Oko tego wieszcza niezawżdy łzą smutku zroszone, żywiéj promieni, raźniéj, jaśniéj, daléj widzi, i śmieje się i płacze na przemiany. Imaginacya Zaleskiego szklanna, czysta, jak błękitna wód powierzchnia, a fantazya różnobarwna, różnolicowa, mieniona jak gra kolorów i ziemskie na obłokach malowidła ku schyłkowi dnia jasnego, albo jak farby tęczy na tle ruchomem w powietrzu-kręgu, szerokim łukiem zbiegającéj, gdy deszczowe rzedną chmury. Taka właściwość, ten charakter poezyi autora *Rusałek!* Przecinają się tu, że tak rzekę, dwa wielkie koła, jednakiéj średnicy, dwie sfery, realna i idealna. Jeżeli z miary wychodzi, i równego tych mass podziału, to bardziéj i częściéj ku stronie realizmu. W tem największa sforność i energija ducha tego poety: Nie bez słusznéj więc przyczyny zowiemy go wieszczem minionych wieków poetą „zgasłych plemion" ponieważ ich postacie i głosy rozciągłemi tonami swojéj arfy z zapadłego wywołuje zmierzchu. Sam ten sztukmistrz dla własnego tylko użytku narządził owe muzykalne, dźwięczne naczynie, i swojéj roboty strunami takowe nawiązał. Nikt bowiem tak jak on niezagra na jego instrumencie. Darmoby się kto na to silił, i wielkim zdobywał dowcipem: jako niegdyś żaden dworzanin, żaden zalotnik wdowiejącéj Penelopy niezdołał napiąć starego łuku króla Italii, i w cel strzałą ugodzić, choć i piękna kobieta, i udzielna wyspa na morzu były nagrodą tego strzału. Z téj przyczyny tak źle się wydaje, co bądź naśladowcy Zaleskiego jego miarą w jego duchu napisać chcieli. To są cechy ogólne.

Pod względem zewnętrznego nawet kolorytu, rytmu i mechanismu. Zaleski zdaje się być nakształt ochotnego ognia w nocnéj dobie, kiedy strumień płomienisty nagle, prędko, wysoko strzeliwszy w górę, na tysiączne się rozsypie, rozwieje i bryznie gwiazdy, wieńce, krzyżyki, zygzaki, wstęgi i smugi świetlne. Albo także jest to coś nakształt zasłony *Rusałek* z rubinowych iskr jutrzenki. Jak *Czajki*, jak *śpiewające jezioro*, nikt w Polsce niema takiego stylu i takiego wysłowienia. W tem mu najpoprawniejsi klassycy niezrównali. Sposób pisania jemu tylko właściwy, świetny, mamiący, artystowski, wykończony, brylantowy. Czyż sztuka Zaleskiego niezdaje się być w porządku idealnym effektów, nowszéj poetyckiéj literatury naszéj, jakby elementem ruchu, biegu? I tak jest w rzeczy

saméj. Prędka, wietrzna, powiewna, roznośna, działa mocą sprężyny i wszystko z sobą w tym systemie siłą lotu porywa.

Do powyższego zdania Mochnackiego dodajemy jeszcze, że Bohdan Zaleski zrazu czciciel i uczeń Brodzińskiego, aż do naśladownictwa, w zewnętrznem oddaniu swoich poezyi, został w końcu poetą oryginalnym, w całem znaczeniu tego wyrazu. Ukraina rodzinna Zaleskiego strona, jest osnową ogółu pieśni jego. Z jéj rycerskich dziejów bierze on wszystkie przedmioty, chociaż dostatecznie tych dziejów niezgłębił, i w malowaniu swoich bohaterów, często unosi się fantazyą poetyczną, a rozmija się z prawdą, z historyczną prawdą. Z bogactw przyrodzenia bierze on wszystkie ozdoby i urok do swojéj poezyi. Naiwność, czucie, świetność, wyobraźnia, zewnętrzne nawet wysłowienie łączą się u niego w najpiękniejszą harmonię, i stanowią jakby wrodzoną muzykę tych pieśni. Poema *Rusałki* jest melodyą wyrazów, możnaby o niem powiedzieć, że je złożył czarnoksiężnik z dźwięków skazanych przez zaklęcie aby się wydawały jakiś czas wyrazami, które są jakby perły bieluchną rączką przesypywane na axamicie. Niektóre dumy Zaleskiego zamieniły się w pieśni narodowe, a to jedno już jest pochwałą wyższą nad wszystkie krytyki.

Wady takiego talentu nie są obojętne, bo łatwo między pięknościami giną i od mniéj rozważnych mogą być wzięte za same piękności. Najgłówniejsze zarzuty jakie Zaleskiemu czyniono są: jednostajność barwy poetyckiéj jego ducha, i niestosowność języka z przedmiotem. Język ten wypieszczony i wciąż wypieszczony, nienagina się stosownie do przedmiotu; a co się tycze genijuszu poetycznego, zarzucano mu brak strony plastycznéj; we wszystkich osobach. Zaleskiego przebija się mniéj 'więcéj poeta, wprawdzie ten poeta jest zajmujący, ale nie wszędzie na swojem miejscu. Ztąd w ogólności Kozacy jego są wymuskani za salonowi, za zniewieściali na Kozaków; nie są takiemi, jakimi ich znamy w krwawych dziejach Zaporoża. Podobna wada jest grzechem przeciwko najgłówniejszemu warunkowi poetyckiego talentu, przeciw prawdzie; cięźéj jeszcze przeciw niéj grzeszył w swoich powieściach kozackich *Michał Czajkowski*. W poezyach lirycznych Zaleskiego uderza dobitnie toż samość toku, powtarzanie się rozciągnięte od pewnych uczuć, od pewnych myśli, aż do wyobrażeń. Najobszerniejsze poezye Zaleskiego z dziejów Ukrainy, są: *Damijan Wiśniowiecki*,

Księżna Hanka, Rapsod. Według słów dawnego wieszcza, na niwie Ukrainy końskiemi kopytami zrytéj, ciałami poległych utłuszczonéj, kośćmi ich zasianéj, a drobnym deszczem ciepłéj krwi zroszonéj, bujnie porosił smutek. Smutek i tęsknota głównie znamionują poezye, dumy tych okolic Zaleski goszcząc zagranicą stał się poetą religijnym, najcelniejszym jego utworem podobnéj treści jest *Przenajświętsza rodzina*, tchnąca duchem prawdziwie ewangelicznym. Poemat Zaleskiego *Duch od stepu*, należy do jego utworów drugiéj potęgi. Poczyna w nim od prostego i wdzięcznego opisu dzieciństwa poety; całą swą kompozycyę osadza na wyobrażeniu filozoficznem, 'a wszędzie wyraża się po prostu jak poeta gminny: co także dowodzi że najwznioślejsze pojęcia filozofii mogą być wydane językiem pospolitym ludu. Ukraina w poezyach gminnych nazywana to matką, to kochanką, to czasem macochą, przyjmuje poetę. Po ustępie opowiada on pokrótce życie swoje, przypominając naprzód sobie „Luby, dziwny, gdzieś przed laty żywot czysty i skrzydlasty, pierworodny swój początek.“ Daléj jak usłyszał „Pańskie stań się,“ wyrok Boski rozkazujący mu zstąpić na padół ziemski; nakoniec lot ku ziemi, senny widok swojéj przyszłości, swoich kolei od dzieciństwa aż do dni obecnych. Dopiero z ósmą strofą, czyli raczéj pieśnią, poczyna się sam poemat będący obrazem czasów, po których duch poety wodzi jeszcze niecielesne oko. Obraz ten od epoki rajskiéj roztoczony przez dzieje starożytne i chrześcijańskie, obejmuje historję powszechną przywiązaną do historyi Ukrainy, gdzie się poeta urodził, dokąd ciągle wraca się pamięcią, bo w cud uwikłana zagadka jego bytu, leży na tym szlaku stepowym, kędy waliły się hordy azyatyckie do Europy. Podług Zaleskiego, w tym poemacie filozoficznym, nie chęć głoszenia czynów jakiego wodza, nie żądza nabycia sławy, nie zamiłowanie sztuki tworzy poetę; trzeba się na to urodzić, trzeba być przeznaczonym na śpiewaka, na wieszcza swojéj ziemi, swojego narodu; i śpiewać im, jest to nic innego tylko objawiać myśl Bożą jaka na nich spoczywa. Zaleski przed r. 1830 drukował tylko w pismach czasowych urywkowo niektóre swoje mniejsze utwory, z większych tylko fragmenta, pierwszy zbiór jego poezyi wyszedł dopiero we Lwowie roku 1837 inny zaś w Paryżu r. 1841 w jednym tomiku ogólny zbiór poezyi Zaleskiego ogłoszono w Poznaniu 1842 i 1868 roku w 2-ch tomach i w Petersburgu 1854 r. w 4-ch tomikach.

Józef Dyonizy Minasowicz.

Urodził się w Warszawie 1792 r. W ośmnastym roku skończywszy szkoły, udał się w r. 1810 na uniwersytet Lipski, gdzie odbywszy kurs prawa i administracyi, w r. 1814 wrócił do kraju, a zdawszy egzamin z tych nauk w szkole prawa i administracyi jaka istniała za księstwa warszawskiego wszedł w służbę rządową jako aplikant sądowy przy trybunale cywilnym. W r. 1821 mianowany obrońcą prokuratoryi; w r. 1830 przeznaczony wspólnie z królewsko-pruskim komissarzem obrachunkowym do wykonania konwencyi pomiędzy cesarzem wszech Rossyi i królem polskim a królem pruskim, mianowicie do odbioru dokumentów prawnych: mianowany w nagrodę prac dokonanych referendarzem stanu. W r. 1843 został członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu i na tym urzędzie umarł w Warszawie r. 1849.

Minasowicz pierwszy zaczął tłómaczyć na polski poezye Szyllera; w r. 1816 wydrukował w *Pamiętniku Warszawskim* przekład ballady *Nurek*, wiersz *Godność kobiet* i hymn *do Radości*. W tymże piśmie tegoż roku wystąpił jako poeta oryginalny w wierszu *Człowiek*, który nie tylko zapowiadał znakomity talent młodego pisarza, ale mistrza co do władania ojczystym językiem. Na początku r. 18?7 przedstawiono na teatrze warszawskim poraz pierwszy drama liryczna A. Wolffa *Precyozę* z muzyką Webera, w tłómaczeniu Minasowicza. Poetyczny ten utwór, który w przekładzie zyskał w wielu ustępach wyższość nad oryginałem, do arcydzieł przedstawianych na scenie polskiéj należy: po Osińskiego wzorowych tłómaczeniach po, Felińskiego *Barbarze*, Minasowicz cudnym językiem i prawdziwie poetycznem słowem wszystkich oczarował. Wysokiéj też wartości są jego przekłądy oper: *Otello* i *Niema z Portici*. W r. 1844 wydał w Lipsku prace swoje zebrane razem pod tytułem *Twory Józefa Dyonizego Minasowicza* we 4-ch tomach w których pomieścił utwory oryginalne i tłómaczenie; tom IV obejmuje *Poezye Fryderyka Szyllera po polsku*. W rok późniéj w Lipsku drukował bezimiennie przekład wybranych poezyi E. Gejbla z niemieckiego które oddał mistrzowskim językiem. Cecha przekładów Mina-

sowicza, jest ścisłą i dosłowna wierność tłómaczenia, z zachowaniem nawet miary wiersza.

Jan Czeczot.

Urodził się we wsi Rzepichowie w powiecie nowogrodzkim. Chodził do szkół w Nowogródku, jednocześnie z Adamem Mickiewiczem; następnie był z nim razem w uniwersytecie wileńskim, zkąd w roku 1823 wyjechał do Orenburga, gdzie lat kilkanaście przebywał. Za powrotem do Nowogródka był u Adama Chreptowicza w Szczorsach biblijotekarzem, po jego śmierci osiadł u obywatela Rafała Ślizina we wsi Wolnéj, zkąd zachorowawszy udał się na kuracyę do Druskienik i tu w biednym stanie umarł, r. 1847 w sierpniu po okropnych cierpieniach. Na cmentarzu w Rotnicy niedaleko Druskienik spoczywają zwłoki tego zacnego męża, grób ten zdobi prosty krzyż żelazny z napisem. Czeczot ogłosił drukiem: *Piosnki wieśniacze z nad Niemna* (Wilno 1837). *Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny*, z dołączeniem pierwotwornych w mowie słowiano-krewickiéj (Wilno 1844). *Piosnki wieśniacze z nad Niemna, Dniepru i Dniewna* (Wilno 1845). *Piosenki wieśniacze z nad Niemna, i Dźwiny, niektóre przysłowia i idiotyzmy w mowie słowiano-krewickiéj*, z postrzeżeniami nad nią uczynionemi (Wilno 1846). *Pieśni ziemianina* (tamże 1846). Przekłady pieśni ludowych odznaczają się wiernością i prostotą, w utworach oryginalnych wybijają przy wdzięku słowa szlachetności serca i prawość charakteru, które cechowały całe życie Czeczota. Adam Mickiewicz przypisał jemu pospołu z kilku innymi przyjaciołmi swoje poezye.

Antoni Edward Odyniec.

Jeden z najbliższych naśladowców i przyjaciel Mickiewicza, urodził się r. 1804 w gubernii Wileńskiéj, powiecie Oszmiańskim, w dziedzicznéj wsi Giejstunach. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowéj XX. Bazylijanów w Borunach (1814—1820 r.), wyższe w uniwersytecie wileńskim (od r. 1820 do 1823). Od roku 1826 do 1829 mieszkał w Warszawie, gdzie zajmował się przy-

gotowaniem artykułów do dziennika naukowego, który Ordynat Zamojski miał wydawać własnym nakładem przy szkole Szczebrzeszyńskiéj, a w któréj to pracy poprzednikiem Odyńca był Józef Korzeniowski, nim na professora liceum w Krzemieńcu powołany został. Wtedy Odyniec z Walerjanem Krasińskim ułożył pierwszy projekt wydawania *Encyklopedyi powszechnéj*. Krasiński w tym celu założył drukarnię stereotypową, a Odyniec miał być głównym redaktorem Encyklopedyi. Ale wypadki owoczesne stanęły na przeszkodzie. Od lipca 1829 do października 1830 r., podróżował Odyniec z Adamem Mickiewiczem po Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech; trzecim towarzyszem był Zygmunt Krasiński. Sam zwiedził późniéj Paryż i Londyn, a od początku 1831 r., zamieszkiwał w Dreznie. Tu jako korrespondent, był jedynym z-trzech pierwszych założycieli i wydawców *Przyjaciela Ludu* i dopomagał Bobrowiczowi w wydawnictwie *Biblijoteki kieszonkowéj klassyków polskich w Lipsku.* Jego pióra są życiorysy Drużbackiéj, Szymonowicza, Zimorowicza i innych na czele ich dzieł umieszczone. Powróciwszy do Wilna, w końcu r. 1837 objął redekcyę części *Encyklopedyi powszechnéj* wydawanéj przez Glücksbergów w Warszawie i Wilnie od r. 1835, i w tem ostatniem mieście wydał dwa jéj tomy, obejmujące litery *B i C.* Od roku 1840 do końca 1859 był redaktorem *Kurjera Wileńskiego*, gazety wydawanéj przy szlacheckim wileńskim Instytucie, i będącéj własnością tegoż Instytutu. Od roku 1865 osiadł w Warszawie i był przez rok cały redaktorem Kurjera warszawskiego, teraz zaś jest w redakcyi *Kroniki Rodzinnéj*. *Poezye* Odyńca wyszły po raz pierwszy we dwóch tomikach w Wilnie r. 1825, późniéj przedrukowane w *Parnassie polskim* w Poznaniu i znowu w Wilnie, pomnożone roku 1850, inne jego utwory są: *Izora* dramat wierszem (Warszawa 1839). *Tłómaczenia* (Lipsk i Wilno 1838—1842, tomów sześć). Obejmują w sobie: Tom I. *Dziewica z Jeziora*, poema Walter-Skotta; II. *Narzeczona z Abydos*, powieść lorda Byrona i *Czciciele ognia* powieść wschodnia Tomasza Moora; III. *Korsarz*, powieść lorda Byrona; *Niebo i ziemia*, drama liryczne powieść przez tegoż; IV. *Pieśń ostatniego Minstrela*, poema Walter-Skotta; V. *Mazeppa*, powieść Byrona; *Peri i Raj*, powieść wschodnia Tomasza Moora; *Ballady i pieśni;* VI. *Dziewica Orleańska*, tragedya Szyllera. Odyniec jest wzorowym tłómaczem, arcydzieł literatury; trudno określić wdzięk,

urok, bogactw języka, jakie Odyniec rozwinął w swoich przekładach. wczem mało kto mu dorównał. Dzieła oryginalne Odyńca są: *Felicyta* czyli *Męczennicy Kartagińscy*, dramat w 5-ciu aktach (Wilno 1849 Poznań 1858); *Troje rymów Imci Pana Innocentego Staruszkiewicza* (Wilno 1849); *Barbara Radziwiłłówna* czyli początek panowania Zygmunta Augusta, poema dramatyczne w 6-ciu aktach z prologiem (Wilno 1858); *Jerzy Lubomirski* dramat z którego tylko prolog ogłoszony drukiem. W. wierszu na śmierć Kazimierza Brodzińskiego, Odyniec tak pięknie się wyraża.

Myśl twoja zawsze z sercem, duch z niebem w przymierzu,
Wiodły koléj dni twoich cichym, czystym zdrojem,
Ślad ich znacząc zasługą, a darząc pokojem,
Ażeś stanął śród ziomków, i w ich wieszczów gronie,
Wzorem w czynie i w pieśni, w życiu i przy zgonie,
Tak, w tobie spłynął w jedno duch pieśni ojczystéj,
Duch rycerski, rolniczy, bogobojny czysty,
Ten sam zawsze w swojéj prawdzie, śród różnych barw czasu,
W Niemcewiczu, w Karpińskim, w Janie z Czarnolasu,
A tyś tych patryarchów nieodrodnym synem,
Co śpiewał—to czuł szczerze; co rzekł—stwierdził czynem.

Julijan Korsak.

Spółuczeń w uniwersytecie Wileńskim A E. Odyńca i przyjaciel jego. Urodził się w roku 1807 w gubernii Grodzińsk iéj, po odbyciu nauk szkolnych w Szczuczynie a uniwersyteckich w Wilnie przez kilka lat następnych 1826—1830 przebywał częścią w Warszawie, późniéj w Petersburgu, gdzie się z niezmordowanym zapałem oddawał dalszemu naukowemu kształceniu. Powołany przez śmierć ojca do zarządu odziedziczonego po nim w powiecie Słonimskim majątku i wkrótce potem zaufaniem współobywateli wyniesiony na urząd prezydenta powiatowego granicznego sądu, spełniał go gorliwie przez oznaczony prawem przeciąg czasu, po upływie którego wrócił do swéj wiejskiéj zaciszy, ożenił się i odtąd już resztę życia poświęcił wyłącznie obowiązkom gospodarskim i literackim zajęciom. Umarł 30 sierpnia 1855 r. w Nowogrodku

gdzie czasowie dla kuracyi przebywał. Wydał *Poezye* (Petersburg 1829) i *Nowe Poezye* (Wilno 1840, tomów 2). Należy on do naśladowców i zwolenników Mickiewicza. O nowych poezyach takie daje zdanie Aleksander Tyszyński: „Nieprzesadny, słodki a poetyczny skład wiersza, duch wdzięczny a duch łagodny, miłość rodzinna, i platońskich marzeń, cechy te przed laty ubiegłemi, stworzonéj nad Niemnem poezyi wybitnie odbijają się i w poezych Korsaka. Przekład Szekspira *Romeo i Julija*, *Elegije*, obraz dramatyczny *Twardowski*, opowiadanie *Kamoens w szpitalu*, jest to jedna, ta wiecznie świeża i wiecznie wdzięczna nóta miłości, miłości w wyższéj jéj sferze, na różne zwroty śpiewana. W tych nad Niemeńskich poezyach nie znajdujemy ani czarnych szat nad Dnieprowych, ani wesołéj, malownéj wyobraźni Krakowskich śpiewów. Nie słońce tu, ani mroki nocne, nie burza, ani też szmer tryumfów, jest to jakowyś widok ciszy, pokoju serca, siłę urojeń szczęśliwego, jest to owa doba wpółwidna, z gwiazdą na niebie lub ogniskiem w domu, o któréj jak sam mówi autor w jednéj z swych Elegij, serca czulsze najmiléj wspominać lubią." Korsak nieposiadał tego wdzięku i pieszczotliwości wysłowienia co Odyniec, zbliża się więcéj jędrnością do Naruszewicza. Jego przekład *komedyi Boskiéj* Dantego, wyszedł już po śmierci Korsaka w Warszawie r. 1860, wysokiemi odznacza się zaletami.

Aleksander Chodźko.

Spółuczeń i przyjaciel Odyńca i Korsaka, naśladowca Mickiewicza, wysoko od niego ceniony, syn Jana autora *Pana Jana ze Świsłoczy*, urodził się w r. 1804 we wsi Krzywicze na Litwie, ukończywszy nauki w uniwersytecie wileńskim, uczył się języków wschodnich w Petersburgu, i był późniéj konsulem rossyjskim w Persyi 1839 r. Zkąd dostał się do Paryża, gdzie otrzymał katedrę literatury Słowiańskiéj, którą dawniéj Mickiewicz zajmował. Wydał *Poezye* w Petersburgu 1829, gdzie zamieścił poezye Nowogreckie przełożone według zbioru Fauriela, powieść w duchu wschodnim *Beran*, różne przekłady z języków wschodnich i ulotne oryginalne poezye. Tłómaczenia jego powieści perskich ogłosił *Dodatek do Czasu* Krakowskiego, oryginalne jego poezye, a nie-

znajdujące się w zbiorze wydanych, drukowane są w *Dzienniku Wileńskim* i *Dziejach Dobroczynności* i odznaczają się jednem wysłowieniem i poetycznością obrazów. W języku francuzkim ogłosił *Grammatykę perską* (Paryż 1852 w 8-ce). *Le Drogman turc donnant les mots et les phrases les plus nécessaires pour la conversation* (tamże 1855). *Légendes slaves du moyen âge* 1169—1237 (tamże 1859 in 4-to). *Contes des paysans et des pâtres slaves* (tamże 1864 w 12-ce).

Stefan Witwicki.

Urodził się w Janowie na Podolu 1801 roku, nauki kończył w liceum Krzemienieckim, gdzie ojciec jego był professorem. Stracił ojca w pierwszéj młodości i wychowanie pod dozorem jednego z jego współtowarzyszy i przyjaciół odebrał. Pracowitością statkiem i przywiązaniem do książek już wtedy się odznaczał. Po ukończeniu nauk udał się do Warszawy i wszedł do Komissyi Oświecenia, w końcu był Sekretarzem komitetu reformy starozakonnych i ich szkół. W szranki literackie wstąpił Witwicki w chwili walki między romantykami a klassykami obrawszy sobie kierunek pierwszy. Wtedy jako naśladowca Mickiewicza wydał *Ballady i Romanse* (Warszawa 1824, tomików 2). Po ochłonięciu pierwszego zapału sam spostrzegł słabość tych pierwotnych swoich utworów, i dla tego wykupywał egzemplarze i niszczył. W roku 1829 ogłosił powieść *Edmund*, będąca owocem chorobliwéj fantazyi, która nawet wczasie panowania werterowskiéj sentymentalności i uwielbień dla *Adolfa i Julii* Kropińskiego, niezyskała zwolenników. Tak „Ballady" jak „Edmund," były to raczéj próbki młodego pióra, zapowiadającego wszakże zdolności niepospolite. W r. 1830 wydał zbiór nierównie wdzięczniejszych utworów jako to: *Piosnki Sielskie i Poezye biblijne*. W pierwszych szczęśliwie naśladował prostotę ludową, w drugich brał natchnienie poetyczne, a poważne z Pisma Świętego. Powiększył następnie rozmiar tych obu książeczek, wierny zawsze duchowi ich treści. W poezyach Witwickiego nie uderza wielki zapał, ale rozrzewnia uczucie i ogrzewa czytelnika miła a wdzięczna prostota. Do wielu jego pieśni sielskich podkładał muzykę Fryderyk Szopen, przyjaciel poety. Z ulubionego sobie Ossyana, który przypadał tęskniącemu

poecie do serca, tłómaczył trzy poemata: *Bitwa nad Lorą, Krotar, Minwana*. W roku 1832 wyjechał za paszportem zagranicę i osiadł w Paryżu. Ztamtąd zaczął walkę silną i nieustającą z cudzoziemszczyzną a szczególniéj z francuzczyzną w Polsce. Miał za sobą słuszność i zdrowy rozsądek więc choć się nieraz uniósł za mocnym gniewem, choć drażliwość swoich przekonań do ostatnich następstw posunął, nikt nie śmiał o przesadę go oskarżać i mało książek zrobiło więcéj a razem płodniejszego wrażenia jak *Wieczory Pielgrzyma* (1842—1844 tomów 2) które najtrwalszym pomnikiem wartości moralnéj i umysłowéj Witwickiego pozostaną. W Paryżu ścisłą przyjaźnią z A. Mickiewiczem i B. Zaleskim połączony krzątał się wiele nad podniesieniem ducha religijnego pomiędzy rodakami, w tym zatem kierunku pisał i pracował wiele. Ułożył i wydał doskonałą książkę do nabożeństwa pod tytułem *Ołtarzyk* dla mężczyzn i kobiet, i drugą również szacowną *Podarek ślubny*. Ogłosił przeciwko Towiańszczyznie broszurę oraz *Listy z zagranicy* (Lipsk 1842) w których szczególnie po mistrzowsku scharakteryzowany jest Paryż i jego obyczaje, nakoniec pozostawił zbiór powiastek które wyszły pod tytułem *Gadu gadu* (Petersburg 1850). Ostatnie lata swego życia przepędził na pasowaniu się z dotkliwą chorobą, zamyślając wstąpić do stanu duchownego. Całą ostatnią zimę przepędził w tym zamiarze w Rzymie i tam umarł 19 kwietnia 1847 r. pochowany na Cmentarzu S-go Wawrzyńca.

Juliusz Słowacki.

Urodził się dnia 23 sierpnia 1809 r. w Krzemieńcu z ojca Euzebiusza professora języka polskiego, który był później professorem tejże literatury w uniwersytecie Wileńskim. Matka Juliusza Salomea z Januszowskich, obdarzona niepospolitemi przymiotami duszy na rozwinięcie jego umysłowe wielki wpływ wywarła. Od r. 1811 do 1814 mieszkał w Wilnie z rodzicami po śmierci zaś ojca wraz z matką w Krzemieńcu. Gdy zaś ta powtórnie w roku 1817 wyszła za mąż za Doktora i Professora Becu, znowu wrócił do Wilna i tam zaczął nauki odbywać. Skończywszy szkoły już po

śmierci ojczyma 1824 r. uczęszczał przez lat trzy na kursa uniwersyteckie poczem udał się do Warszawy i wstąpił do służby rządowéj w roku 1828 w Komissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu. Tutaj pozyskał względy Ministra Ks. Lubeckiego poznał się z literatami i pierwszy raz wystąpił ze swemi poetycznemi utworami. W roku 1831 wyjechał do Paryża zkąd udał się na pewien czas do Londynu a potem wrócił do Paryża i tam stale zamieszkał czyniąc częste podróże do Szwajcaryi, Włoch, wyjeżdżając do Grecyi i do Egiptu w roku 1836. Z Kairu udał się w roku 1837 do Jerozolimy, zwiedził wszystkie pamiętne miejsca w Palestynie, góry Libańskie i z Bajrutu wrócił przez Włochy do Paryża gdzie żyjąc w zupełnem prawie odosobnieniu i udzielając się mało komu, umarł w dniu 3 kwietnia 1849 roku.

W młodych latach zaczął pisać poezyé i w r. 1830 wydał w Warszawie dwie pomniejszych rozmiarów: *Kulig i Boga-rodzica*, które już wówczas zapowiadały niepospolity talent. W r. 1832 ogłosił zbiór poetyckich prac swoich, który składają: *Żmija*, romans poetyczny z podań ukraińskich, w sześciu pieśniach, *Jan Bielecki* powieść narodowa polska z podania historycznego *Hugo* powieść krzyżacka, *Mnich* powieść wschodnia i *Arab*. Z utworów dramatycznych: *Marya Stuart*, drama historyczna w 5-ciu aktach; *Mazeppa, Lilla Weneda, Balladyna*, oraz śliczny przekład z Kalderona: *Książe niezłomny*. Słowacki należy do genijalnych poetów polskich wświetnéj plejadzie, która zajaśniała obok Mickiewicza. Jako mistrz słowa stoi między pierwszymi, i tę zaletę słusznie mu przyznał Zygmunt Krasiński. Długo niedosyć oceniony, dopiero późniéj zyskał zasłużoną sławę i poznano stratę jaką poezya narodowa poniosła przez śmierć zawczesną wielkiego poety. Poezje Słowackiego wychodziły zbiorowo lub pojedynczo w Paryżu w przeciągu lat 1833—1847. S. Orgelbrand wydał niektóre w Warszawie 1859 (*Balladyna, Lilla Weneda i Książe Niezłomny*). Ogólne wydanie ogłosił Brockhaus w Lipsku w *Biblijotece pisarzy polskich* od tomu II do V 1861 r. Wydanie niedrukowanych poezyi ogłosił professor Antoni Małecki we Lwowie który także napisał gruntowne studjum biograficzne Słowackiego oparte na tegoż korespondencyach. Wyszły one pod tytułem *Pisma pośmiertne*.

Zygmunt Krasiński,

Syn Wincentego generała, urodził się dnia 23 lutego 1811 roku w Paryżu, gdzie bawili wówczas chwilowo jego rodzice, i zkąd wespół z matką, z domu księżniczką Radziwiłłówną, w niespełna dwa lata, przybył do Warszawy. Józef Korzeniowski który pomiędzy innemi przez czas jakiś był nauczycielem domowym Zygmunta, sam opowiadał, jak nastarczyć nie mógł zadziwiającéj chciwości wiedzy młodego ucznia, którego umysł już wówczas w niepoznane rwał się światy. W 1825 roku wszedł do klassy 6-téj liceum warszawskiego, następnie do uniwersytetu i z wiosną 1828 r. wyjechał do Genewy. Odtąd na krótko już tylko, wracał do Polski, chociaż do żadnego z obcych krajów bliżéj się nie przywiązywał, i na przemiany Gościł już we Francyi, już we Włoszech, już w Niemczech lub Szwajcaryi. Za granicą jednak pędził życie prawie samotne, więcéj z naturą niż ludźmi ściślejsze stosunki zawiązując tylko że spółczesnemi sobie znakomitościami poetycznemi. Do samotności téj zresztą przyczyniła się zapewne długoletnia choroba ocz, która przez czas niejaki zagrażała mu nawet utratą wzroku i która do końca życia zupełnie go nigdy nieopuściła. W téj samotności przytem nieprzerwaną utrzymywał korrespondencyę z przyjaciółmi, w téj też samotności rozwijał się w pełni jego genijusz poetyczny. Do przeszło dwudziestoletnich nieprzerwanych cierpień i dolegliwości przyłączyła się niespodzianie gwałtowna choroba piersiowa, galopujące suchoty sprowadziły mu śmierć prawie nagłą, w wieku, który jeszcze niedoszedł peryjodu męzkiego, bo w dni parę po ukończonych czterdziestu i siedmiu latach życia dnia 24 lutego r. 1859 umarł w Paryżu.

Za życia Krasiński był postacią dla wielu tajemniczą, nieledwie mytyczną, po jego śmierci jeszcze się naród nie miał czasu opatrzeć w próżni przez nią powstałéj, a do rzeczywiście krytycznéj oceny jego utworów, do naznaczenia im właściwego stanowiska w literaturze narodowéj i powszechnéj, do wykazania wzajemnego oddziaływania, zachodzącego pomiędzy niemi a rozwijającem się coraz silniéj poczuciem ogółu, słowem do wyrobienia w nas sądu,

oczekującego stanowczo podstawę i warunki ich nieśmiertelności, jakże jeszcze daleko. Poetą zupełnie popularnym, poetą rozumianym przez massy, pomimo wstrząsających niemi częstokroć do głębi porywów, Zygmunt Krasiński nigdy nie będzie. Zespala go z temi massami współczucie, którego nikt od nich rzewniéj oddać nie zdoła, a które pełnym zdrojem tryska z każdego wyrazu wieszcza, ale unoszące się nad tem pojednanie, ale ów przedświt jaśniejszego słońca, ów przedsmak lepszéj doli, którym wielka mistrzyni poezya barwiła dla swego ulubieńca straszliwe ciemności nocne w uroczą igraszkę tęczową, zgoła to wszystko, co poetę u powierzchownych czytelników podawało nieraz wpodejrzenie o zachcianki mistycyzmu i możnowładztwa, w całéj ważności w pełnem znaczeniu chwili indywidualnéj, i wieku, pojętem zostanie jedynie przez wybrańców.

Młodzieńcze prace Zygmunta zwiastowały już żar wewnętrzny jego duszy, wprawdzie w pierwszych powieściach, jak mianowicie: *Grób rodziny Reichstalów* (drukowany roku 1828 w *Rozmaitościach* przy *Korrespondencie Warszawskim*), którego treść wzięta jest z dziejów wojny trzydziestoletniéj, oraz w drukowanéj roku następnego w Warszawie, pod tytułem: *Władysław Herman i dwór jego*, widoczny jest wpływ przeważny w owéj epoce romansów historycznych Walter-Skotta. Inny w podobnym rodzaju utwór, pod tytułem: *Zawisza Czarny* nigdy nie był drukowany, ponieważ w przesyłce z Genewy do Warszawy pod koniec 1830 r., rękopism jego zaginął. Ale w tych powieściach rwał się tylko na zewnątrz talent pisarski Zygmunta, potrzebujący objawiać się w jakimkolwiek kierunku, tworczość przylgnęła do naśladownictwa, bo wyrosły zaledwie z lat dziecięcych umysł, nie mogący jeszcze zdobyć się na tory oryginalne, gorąco przejmował się ówczesnemi formami piękna estetycznego.

Nie od tych utworów też datować należy rzeczywistą działalność poetyczną Krasińskiego, najpierwszym jéj wyrazem był *Agay Han*, powieść także historyczna, wydana 1834 r. we Wrocławiu bezimiennie a raczéj pod literami początkowemi *A. K.*, któréj przedmiotem są przygody Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny. Straszliwa ponurość panująca w tem dziele przy wschodnim nieraz kolorycie obrazów, wskazuje jakby chorobliwą fantazyę autora, inni upatrywali w niem po prostu jaskrawą prze-

sadę. W roku 1835 wyszła *Nieboska komedya* i ta od razu postawiła poetę w rzędzie najcelniejszych swojego czasu. Jest to równie jak późniejsze jego utwory: *Irydion* (r. 1836), *Trzy myśli pozostałe po ś. p. Ludwiku Ligenzie* (1840), *Noc letnia* (1841), *Pokusa* (1841), poemat w formie pół dramatycznéj, pół powieściowéj pisany poetyczną prozą; akcya dramatyczna ściśnięta w kilkudziesięciu kartach, na każdéj niemal stronnicy nowe zdumionemu oku czytelnika otwiera widokręgi. W symbolicznym tym dramacie główną rolę odgrywa społeczeństwo, napiętnowane już wszystkiemi oznakami rozkładu, ostatecznym zaś jego celem jest wykończanie idei, że rewolucya socyalna istnieć nieprzestanie dopóty, dopóki świat nie odrodzi się w nowéj Ewangelii. Mickiewicz w prelekcyach swoich (1843 r.) nazwał *Nieboską komedyę* dramatem czysto krajowym, i miał słuszność, bo ta rozprzęgająca się w naszych oczach społeczność nie jest francuzką, bo te straszne obrazy, to przepowiednie i widzenia z r. 1846, 1848 i lat późniejszych. W *Irydionie* skreślony walący się pod ciężarem zepsucia Rzym z czasów Helijogabela. Intuicya poetyczna wnikająca w ukryte prawdy historyi dosięgła w tym utworze swego zenitu. Świetny epilog odsłania rzeczywisty cel tego poematu. Dopiero w r. 1845 Zygmunt Krasiński ogłosił pierwsze swoje płody w mowie wiązanéj i wkrótce urokiem także formy obok najgenjalniejszych stanął mistrzów. *Przedświt* wydany w tym roku, jest zbiorem ognistych poezyi, przepełnionych najgorętszą wiarą i miłością; w zwrotkach wstępnych wyznaje, że i jego już ogarnęło było zwątpienie. *W Pokucie*, *w Nocy letniéj*, *w Śnie Cezary* (1852), w *Romie* (1859), dał poeta po większéj części widzenia, których każde słowo nacechowane jest nie nastrojoną najakąś nótęf antazyą, ale rzeczywistą prawdą zbolałego umysłu wieszczego. *Psalmy przyszłości*, na które Julijusz Słowacki odpowiedział swemi *Anty-psalmami*, żywo dotknęły znaczną część narodu obroną zmurszałych instytucyi, którą atoli głębszy myśliciel chętnie wybacza, przez wzgląd na chrześcijańsko-rycerskie usposobienie poety. Między innemi ogłoszonemi drukiem płodami jego pióra, najważniejsze miejsce zajmuję *Wyjątki z Listów* (1860), w których odsłania się nie jedna tajemnicza dotąd strona filozoficznéj potęgi tego wielkiego ducha, dziwnie złagodzonéj niezrównaną słodyczą charakteru, męczeńską cierpliwością na wszystkie pociski, jakiemi serce jego bez ustannie było ranione. Aż do now-

szych czasów poezye Krasińskiego drukowane były zawsze w bardzo małéj liczbie egzemplarzy, albo bezimiennie albo pod przybranem nazwiskiem. Zupełne wydanie dzieł jego wyszło w *Biblijotece pisarzów polskich* Brockhausa w Lipsku w 3-ch tomach 1863 r. Z dawniejszych jego prac, kilka jeszcze jest niedrukowanych, jako to: trzy powieści *Gasztold*, napisana w ciągu 24 godzin w Rzymie r. 1830, po wygraniu zakładu z Mickiewiczem; *Adam szalony*, z tejże epoki i *Przeor* (z r. 1834). Z późniejszych są wyjątki z poematu mistycznego *Święta Teressa*, i dalsze części *Nieboskiéj komedyi*. Niektóre z dzieł Krasińskiego przełożone zostały na obce języki, mianowicie *Nieboska* i *Irydion* na niemiecki, francuzki, angielski i włoski.

Pomiędzy poetami którzy poszli śladem Krasińskiego najbliżéj stanął pod względem myśli i formy tak iż może być za najicelniejszego ucznia jego poczytanym; Stanisław Koźmian przyjaciel i dawny szkolny towarzysz Krasińskiego rodem z Wielkopolski od 1849 roku zamieszkały pod Sremem w W. Księstwie Poznańskiem. Pierwszy redaktor Przeglądu polskiego w Krakowie, dawniéj czas jakiś Przeglądu Poznańskiego, znakomity krytyk i tłómacz dzieł Szekspira. W poezyi poszedł wskazanym przez Krasińskiego kierunkiem, wydał: *Mowa polska* (Poznań 1861). *Do mistrzów słowa* (tamże 1846) i powtórnie razem tamże 1850 *Sen nocy letniéj* komedja Szekspira tłómaczenie (tamże 1865). *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tom 2wa (tamże 1866—1869). *Kuzynka bez posagu fraszka dramatyczna* (tamże 1868). *Gramatyka Krotochwila* (Kraków 1868). Oprócz tego pisał bezimiennie dużo recenzyi i rozpraw krytycznych które nauką, pięknym stylem i poważnym sposobem wykładu odznaczają się. Również bezimiennie pisał rozprawy i dzieła o literaturze i rzeczach angielskich, natomiast anglików zapoznawał z literaturą polską. Zbiór tego rodzaju jego artykułów wyszedł osobno pod tytułem *Anglia* (Poznań 1862 roku 2 tomy).

Teofil Lenartowicz.

Urodził się dnia 27 lutego 1822 r., w Warszawie. Mając rodziców niezamożnych, poprzestać musiał na naukach jakich mu dostarczyła szkoła powiatowa, po ukończeniu któréj, po krótkim

jeszcze pobycie u rodziny na wsi zamieszkałéj, w 1835 r., a zatem w 14 roku życia wszedł jako dependent do kancellaryi adwokata, a obeznawszy się tu nieco z prawem i procedurą sądową, został w r. 1837 aplikantem w sądzie najwyższéj instancyi, gdzie po trzech latach otrzymał etatową posadę kancelisty. W roku 1842 gdy sąd rzeczony przeniesiono w departamenta rządzącego senatu. Lenartowicz postąpił na wyższą nieco płacę, wyższego atoli urzędu, konferowanego sobie w 1848 roku na pomocnika referenta w Komissyi rządowéj sprawiedliwości już nie piastował, bo w tymże czasie udał się za granicę. Okres urzędowania jego w Warszawie nie był jednakże dlań korzystnym, czuł on aż nadto dobrze brak pozytywnéj podstawy, stojącéj na przeszkodzie młodzieńczym jego a twórczym zachceniom. Równie więc z poważnego studyowania literatury polskiéj, jako też z przestawania z pełnymi talentu kolegami i z niektóremi mężami dojrzalszéj nauki, czerpał potrzebne dla siebie zasoby wiedzy, czerpał poczucie formy i miary, bo idea piękna już samodzielnie rozwinęła się była w jego duszy. Pierwsze wylewy poetyczne Lenartowicza pojawiły się w *Nadwiślaninie*, które to pismo niepozostało bez wpływu na rozwój naszego piśmiennictwa zwłaszcza poezyi, w czwartym dziesiątku lat naszego stulecia. Ale duch młodzieńczéj energii, wyradzającéj się w tysiącznych wybrykach, którego wyobrazicielami byli. Roman Zmorski, Filleborn i inni nie przystawał do rzewnego a serdecznego usposobienia Lenartowicza, który najszczęśliwiéj wyrażać umiał tylko uczucia miłości Boga, i bliźnich. Drogi też ich wprędce całkiem się rozeszły.

Po ustaniu *Nadwiślanina*, Lenartowicz rozmaite drobniejsze utwory swoje drukował w *Biblijotece Warszawskiéj*, w ogóle jednak nie ogłaszał on nigdy swoich poezyj bez pewnéj lękliwości, jakoż większą ich część wytrwale trzymał w rękopiśmie. Za granicą dopiero zebrał nie bez surowego sądu najudatniejsze swoje utwory i wydał je pod zbiorowym tytułem *Lirenka* (Poznań 1851 r.), do któréj dodał następnie *Nową Lirenkę* (tamże 1852). Tu równie jak w dwóch większych swoich poematach: *Zachwycenie i Błogosławiona* (Poznań 1854 r.), odkrył on rzeczywiście oryginalną stronę swojego talentu, którą wprawdzie zapowiadały już oddawna jego pieśni wiejskie obleczone w urocze melodyje Ignacego Ko-

morowskiego, oraz miękka słodycz w jego obrazach przeszłości. Tęsknota za krajem spotęgowała tę rzewność, a wszystkie razem przymioty poetyześrodkowały się szczęśliwie w głębokiéj wierze ludowéj, która pomimo całéj swéj naiwności nie wygląda w nim przecież ani na hipokryzyę ani na zabobon. Mistycyzm ten (ale w szlachetnem i poważnem znaczeniu wyrazu) uczynił Lenartowicza poetą ludowym, a jest on w tymże rodzaju nie tylko już u nas najcelniejszym, lecz jedynym. W r. 1854 Lenartowicz opuścił Fontainebleau, gdzie dotąd zamieszkał i przeniósł się do Rzymu. Zdaje się jednak, że atmosfera fizyczna wiecznego grodu, nie przyniosła mu tych korzyści, jakich spodziewał się, zwłaszcza po jego atmosferze duchowéj; ciężko zapadłszy na zdrowiu, prawie bez nadziei ratunku, przeniósł się do Florencyi, gdzie wnet siły odzyskał. Zajęty głównie przekładem Boskiéj komedyi Danta, którego próbki drukowane były w czasopismach, między innemi w *Gazecie Warszawskiéj*, ogłaszał przytem kilka utworów późniejszych, rozrzuconych również w rozmaitych krakowskich, warszawskich i poznańskich czasopismach. Dzieła poetyczne Lenartowicza wyszły razem we Lwowie pod tytułem *Poezye w dwóch częściach* (1858). Od paru lat poeta poświęca się teraz sztuce rzeźbiarskiéj w któréj doszedł już nawet do pewnego stopnia doskonałości, tak, ż utwory jego dłuta zyskały od znawców pochwały.

Kornel Ujejski.

Urodził się roku 1823 w Boremnianach w Czortkowskiem, w Galicyi, w 16 roku życia wystąpił z pierwszemi utworami poetyckiemi i dostarczał takowych oraz prób dramatycznych i artykułów literackich do pism lwowskich. Od r. 1858 zamieszkuje we wsi Żubrzy pod Lwowem którą dzierżawi od magistratu lwowskiego i gdzie obok pracy gospodarczéj oddaje się także umysłowéj. Od pewnego atóli czasu już nie ogłasza swoich utworów. Pierwotne jego poezye których znaczna liczba drukowana była w zbiorze wydanym w Petersburgu w roku 1858, zapewniła Ujejskiemu sławę niepospolitego poety i u najsurowszych nawet krytyków wywołała podziwienie i przyznanie wysokich zdolności. Z tego stanowiska zeszedł późniéj poeta na poziom żalów i wyrzekań na

własne przeznaczenie, wydając *Kwiaty bez woni* (Lwów 1848), *Zwiędłe liście* (tamże 1849). Obydwa te zbiory już w samym tytule noszące na sobie świadectwo chorobliwéj sentymentalności, bardzo nie korzystnie wydały się po poprzednich. Z tych wad jednak otrząsł się następnie Ujejski w dalszych swoich płodach poe tycznych drukowanych osobno lub w Bibliotece Ossolińskich i w Tygodniku illustrowanym na r. 1868. Wybór jego poezyi wyszedł w Lipsku w Bibliotece pisarzy polskich 1866 r.

Stefan Garczyński

Urodził się r. 1806 w Poznańskiem, niedaleko Kalisza, z ojca pułkownika wojsk polskich. Początkowe nauki odbywał w Bydgoszczy i Trzemesznie, a od r. 1825 w uniwersytecie Berlińskim, gdzie się rozmiłował w filozofii Hegla. Spotkawszy się z Mickiewiczem we Włoszech r. 1829, wyrzekł się niemieckich mrzonek, a wszedł na lepszą drogę. Zachęcony przez wielkiego wieszcza został poetą, i napisał *Wacława dzieje*, których wartość ocenił i wysoko podniósł Mickiewicz w swych prelekcyach. Umarł Garczyński z suchot w Awenijonie r. 1833 w 27 roku życia. Silne uczucie narodowości jest przeważną cechą wszystkich jego poezyi, tym duchem tchną jego *Sonety*, *Wspomnienia*, *Poezye* jego wydał Mickiewicz w Paryżu roku 1833 we 2-ch tomikach, potem drukowane były w Poznaniu r. 1860 i tegoż roku w Lipsku.

Maurycy Gosławski.

Urodził się na Podlasiu roku 1805. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Winnicy dostał się do Warszawy. Od roku 1833 do 1839 przebywał w Galicyi i tam umarł roku 1839 w mieście Stanisławowie. Przybywszy do Warszawy roku 1826, zabrał znajomość z Janem Kazimierzem Ordyńcem redaktorem *Dziennika Warszawskiego* po Mochnackim i Podczaszyńskim Michale i w tem piśmie wiele swoich utworów poetyckich zamieszczał, jako to: wyjątki z poematów *Leszek*, *Podole*, *Zygmunt Kądecz*

czyli *wesele w Niemirowie*, *Tęsknota*. W roku 1828 wyszły w Warszawie jego *Poezye*, i w r. 1833 w Paryżu: we dwóch tomach. Do obszerniejszych utworów w tym zbiorze należą: *Mogiły*; *Do Adama Mickiewicza*; *Majdanek*; *Podolanki*; *Sęp*; *Zwątpienie*; *Wieszcz Ukrainy*. W roku 1859 Leon Zienkowicz wydał nieznano Poezye jego w Paryżu skreśliwszy na czele życiorys poety. Tu się mieszczą obszerniejszych rozmiarów: *Renegat* (fantazya) i *Bąnko*. W pieśniach i utworach lirycznych, okazał się nie tylko jako poeta z rzetelnem natchnieniem, ale jak mistrz słowa. Język jego obrazowy, dobitnie malujący uczucia, ujęty w formę prześlicznego wiersza. Wszystkie utwory Gosławskiego nacechowane najszlachetniejszą dążnością i gorącą miłością.

Konstanty Gaszyński.

Urodził się r. 1802 we wsi Jeziornéj pod Radomiem, nauki odbywał w uniwersytecie warszawskim. W r. 1830 wydał powieść historyczną we 3-ch tomach pod tytułem: *Dwaj Śreniawici* i krotofilę w jednym akcie: *Waryat z potrzeby*. Jednocześnie a wspólnie z Leonem Zienkowiczem wydał 4 tomy pisma zbiorowego *Pamiętniki dla płci pięknéj* (Warszawa 1830) którego połowę niemal zapełnił swemi pracami prozą i wierszem. Opuściwszy kraj w r. 1831, wystąpił wkrótce jako pisarz samodzielny, lubo niedorównywający innym rówiennikom jego. Wydał mianowicie: *Pieśni pielgrzyma* (Paryż 1833 roku). *Notatki oficera* (1832 roku) *Poezyje* (1844), dedykowane Zygmuntowi Krasińskiemu, przyjacielowi z lat młodości, drugie wydanie 1857 *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego rotmistrza konfederacyi barskiéj* (1847). *Dzień 8 Września*, obraz fantastyczny wierszem (Kraków 1848). *Wyścigi konne*, komedya 1858 roku (oddruk z Czasu). *Gra i karciarze*, obrazek z szlacheckiego życia (*Przegląd* poznański 1859). *Kontuszowe pogadanki* (1851 r.). *Pan Dezydery Boczka i sługa jego Pafnucy* (Paryż 1846 i 1860 r.). *Przedświt* (1845 r.). *Sielanka młodości* (1855). *Listy z podróży po Włoszech* (1853). *Podróż po Korsyce* (1858). Ten poczet prac odznaczających się piękną polszczyzną i humorem, zapewnia mu niepoślednie stanowisko w dziejach literatury polskiéj. Przed rokiem 1831 grywano na

scenie warszawskiéj jeszcze dwie jego komedye. Wolf wydał *w Skarbczyku poezyi polskiéj* drobniejsze utwory poetyczne Gaszyńskiego. Osiadłszy stale we Francyi południowéj w Aix koło Marsylii lat trzy pracował przy czasopiśmie *Mémorial d'Aix* poczem został naczelnym redaktorem tego dziennika w latach 1837 do 1847 ogłosił w tymże piśmie kilkadziesiąt sonetów francuzkich świetnych i poetyckiego nastroju, tamże wiele powiastek, monografii historycznych i t. p. Osobno wydał wiele dzieł po francuzku pomiędzy któremi ważniejsze są: *Les cabinets et collections artistiques de la ville d'Aix. Etude sur l'église du Saint Sauveur à Aix. Nord et Midi souvenir d'Aix* 1839 i t. d. Gaszyński umarł w Aix 8 października 1866 roku.

Edmund Wasilewski.

Urodził się dnia 16 listopada 1814 roku we wsi Rogowie, w województwie lubelskiem, umarł w Krakowie 14 listopada 1846 r. Zgasły w saméj sile wieku, rzeczywistego talentu pisarz, z namaszczeniem poetyckiem. Za życia ogłosił w Krakowie roku 1839 zbiorek swoich *Poezyj*, po jego zgonie wydano w Krakowie 1849 r. *Poezye*, znacznie powiększone późniejszemi utworami; jest także przedruk lubo niezupełny w Warszawie 1859 roku Celują pomiędzy niemi: Dzwon Wawelski, Polatuj myśli, Krakowiak.

Tomasz August Olizarowski.

Poeta mało znany i mało czytany z wielkiemi zdolnościami. Urodził się w roku 1814 na Wołyniu, do szkół chodził w liceum Krzemienieckim tam zachęcony przez Józefa Korzeniowskiego poświęcił się wyłącznie poezyi którą przeniosłszy się po r. 1832 zagranicę dotąd uprawia. Prace jego ogłoszone drukiem są *Poezye* (Kraków 1826) i *Exercycye poetyckie* (1839). Mały jego zbiorek zawierający w sobie dwie powieści *Zawierucha i Bruno* zwrócił powszechną uwagę. Nie jest żadnego z poprzedników swoich naśladowcą, chociaż wziął za przedmiot lud ukraiński. Należycie go ocenił Michał Grabowski. „Różni się tem Olizarowski od drugich,

że nie udaje się za szukaniem poetyczności ukraińskiéj w lata ubiegłe w epoki historyczne mniéj więcéj oddalone, ale szuka jéj u dzisiejszego ludu, w jego obyczajach i charakterach narodowych. Tę poetyczność umie dostrzedz, i oddaje ją często wiernie i barwnie. Za sprawą więc tego poety zajrzeliśmy w przyrodę powszedniego bytu ukraińskiego ludu, kiedy dotąd zajdowaliśmy tylko poetyczność jéj historycznych wspomnień, ujrzeliśmy jego obyczaje, fizyonomije różnego wieku i stanu, grę moralnych skłonności, dotąd zaś w obrazach wyższego rzędu, chyba o jednéj kiedy nienawiści do panującego nad sobą plemienia mową była. Zgoła Olizarowski wniknął głębiéj jak inni w narodowości ludu ukraińskiego." Osnową powieści *Zawierucha* jest prosty Kozak. Drugi poemat *Bruno* jest w rodzaju *Dziadów*. „Każdy dostrzeże, mówi Grabowski, że Bruno jest to wywołanie tego samego potężnego zaklęcia, którem guślarz litewski kazał przyjść z po za grobu namiętnéj marze Gustawa. Bruno w tym jest stopniu pochodzenia od Gustawa, w którym Gustaw od Wertera Getego, każda jednak z tych posępnych figur ma dosyć samoistności, żeby w nich można było poznawać nie cień mary jedna drugiéj, ale osobne twórczego ducha ukształcenie. Że późniejszy poeta stoi na prądzie magnetycznym ducha wielkiego poety, który go poprzedził, ducha, który wszystko obok niego opanowuje, ogarnia, wszystko mistrzuje i włada, że ten poeta późniejszy nie odpiera całkowicie tego ducha, ale owszem jako jednorodnego przyjmuje, zabiera mniéj więcéj w siebie, niedziwi mnie to, mam to nawet za rzecz naturalną; a kiedy widzę, że to nasiąknienie samoistności jego nie zatarło, i utworowi jego przy pokrewieństwie ogólnem, oblicze inwidualne mieć pozwoliło, mam to samo za dowód prawdziwego powołania tego poety, i niemięszam go z nietreściwym tłumem naśladowców." Oprócz wyżéj wspomnionych utworów wyszły razem *Dzieła Tomasza Olizarowskiego* (Wrocław 1852 w 3-ch tomach) pojedyncz o także pod oddzielnemi tytułami sprzedawane jak: Bruno, Sonia, Topir Góra, Paladyn Czorcz, Zawierucha i t. d. Jednakże nie wszystkie tu pomieszczone, wiele było drukowanych po pismach czasowych. Osobno wydał *Wincenty z Szamotuł* dramat w 9-ciu osłonach (Poznań 1850) bez wartości scenicznéj bo nieprzeznaczony do teatru *Dziewice Erynu* (Paryż 1857). *Rada w Chęcinach* opis dramatyczny wierszem (tamże 1861).

Aleksander Groza.

Urodził się r. 1807 w gubernii Kijowskiéj, w powiecie Taraszczańskim we wsi Zahranicze. Nauki początkowe odbywał w szkole powiatowéj XX. Bazylijanów w Humaniu i w gimnazyum Podolskiem w Winnicy, a następnie w uniwersytetach Wileńskim i Dorpackim. W r. 1831 wrócił na Ukrainę i osiadł we wsi dziedzicznéj. Groza wydał następujące dzieła: *Poezye* (Wilno 1835). *Rusałka*, pismo zbiorowe od r. 1837 do 1841 tomów 5, umieszczali tu swoje prace: Michał Grabowski, Józef Korzeniowski, Hołowiński, Kraszewski, Rzewuski, Jezierski, Kotoni; *Poezye* (Wilno 1842, tomów 2). *Pan Władysław albo wyciąg z Pamiętników nie bardzo starych* (tomów 2). *Grosz wdowi*, pismo zbiorowe (Kijów 1849 i 1850, tomów 2). *Powiastki Ukraińskie* (Wilno 1855). *Mozaika kontraktowa*, pamiętnik z roku 1851 (tamże 1857). *Hryć* dramat ukraiński w 5 aktach *Marek Jakimowski*, duma (Wilno 1858 r.). *Pisma* (Warszawa 1855, tomów 2). *Ołtarzyk Berdyczewski* albo zbiór modlitw (Wilno 1856). *Trzy plany* poemat (1857). Wiersz Grozy zaleca się gładkością i potoczystością.

Antoni Czajkowski.

Urodził się dnia 13 czerwca 1816 roku w Krakowie. Nauki ukończył w uniwersytecie Jagiellońskim, jako doktór obojga praw i administracyi, następnie był professorem prawa w uniwersytecie Petersburgskim. Wydał: *Niektóre poezye* (Warszawa 1841 r.) i *Poezye* (tamże 1845). Znać w utworach jego siłę natchnienia, często niezwykłą myśl i czucie, język jędrny, dzielny, którym po mistrzowsku władać umie. Przekłady Czajkowskiego mianowicie z Getego naecechowane są prawdziwym talentem i wiernem oddaniem ducha i formy swego oryginału. Niektóre są treści religijnéj, inne zaś narodowéj.

Franciszek Salezy Dmochowski.

Urodził się w Warszawie 1801 r., z ojca Franciszka Ksawerego o którym wyżéj pisaliśmy. Po ukończeniu uniwersytetu od r. 1819 oddany zawodowi literackiemu przez lat 50 nie opuszcza pióra jako redaktor wydawca, wierszopis klassyk, powieściopisarz, tłómacz i t. d. Przez czas niejaki posiadał w Warszawie własną księgarnię i był czynnym tłómaczem i wydawcą, potem przez lat kilkanaście gospodarował na wsi, następnie przez parę lat był nauczycielem literatury polskiéj w gimnazjum warszawskiem. Po opuszczeniu tego obowiązku zajmuje się wyłącznie piśmiennictwem. Od r. 1820—1821 wspólnie z Dominikiem Lisieckim redagował Tygodnik polski *Wanda* (4 tomy). W r. 1825 do 1826 był sam redaktorem *Biblioteki polskiéj* (7 tomów) w któréj poruszył głośną w swoim czasie z Mickiewiczem polemikę. Od r. 1826 do 1829 wydawał *Gazetę Korrespondenta*. W latach 1835 do 1838 *Muzeum domowe* pismo illustro wane odznaczające się wtedy starannością i doborem artykułów. Od r. 1826 rozpoczął w szerokich rozmiarach wydawnictwo klassyków polskich Dmochowskiego ojca, Kniaźnina, Zabłockiego oraz tłómaczenie romansów angielskich i francuzkich Walter-Scotta, Bulwera, Ducanga, Balzaca, Kocka, Conscience i t. d., czem przyłożył się znacznie do ruchu powieściowego. Z prac jego własnych oryginalnych osobno wydanych ważniejsze są: *Odpowiedź Mickie-wiczowi* (Warszawa 1829). *Nauczycielka powieść* (1857 r.) *Przekleństwo matki* (1857). *Satyryczne powieści wierszem* (1858). *Moje wspomnienia* (1858). *Nowe drogi* (1859). *Sprawa graniczna* (1860). *Opowiadania ojca* (1859 r., 2 tomy). *Krótki zbiór historyi polskiéj* (1866). *Nauka prozy i poezyi oraz zaryz piśmiennictwa polskiego* (tamże 1865 roku). *Krótki zbiór historyi starego i nowego testamentu* (1867 roku).

Andrzéj Edward Koźmian.

Syn Kajetana, urodził się w Piotrowicach 1804 roku. Umarł w Dobrzechowie w Obwodzie Jasielskim w Galicyi 1864 r., drukował w *Atheneum* Kraszewskiego rozprawę pod napisem *Kmiotek*

polski. W *Czasie* (dodatek czerwcowy 1859). *Kilka słów bibliograficznych,* tu podał wiadomości ciekawe o wielu rzadkościach biblijograficznych polskich. Oddzielnie wydał: *Wyciągi Piotrowickie* czyli niektóre wyjątki z księgozbioru piotrowickiego (Wrocław 1842—1845 dwa zeszyty). *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego* (tamże 1841). *Rękopism historyczny polski dworzanina Zygmunta Augusta* (tamże 1845). *Wspomnienie o Kaliście z Rzewuskich Księżnie Teano* (Warszawa 1843). *Makbet,* tragedya Szekspira wierszem (Poznań 1857). Po zgonie autora wyszły *Rok 1846 drammat w 5 aktach wierszem* (Poznań 1868) i *Pamiętniki z XIX wieku* (tamże 1868, 2 tomy). Obszerniejsze szczegóły o życiu jego i pracach skreślił Lucyan Siemieński pod tytułem: *Wspomnienie o Andrzeju Edwardzie Koźmianie* (Lwów 1865).

Wacław Zaleski.

Piszący pod nazwiskiem *Wacław z Oleska.* Urodził się w r. 1800, uniwersytet kończył we Lwowie wstąpiwszy tamże do urzędu w gałęzi administracyjnéj odznaczył się dotyla iż stopniami przechodząc został. W roku 1848 Gubernatorem Galicyi i umarł w Wiedniu 1849 roku. W piśmiennictwie wspólnie z Bielowskim, Piętkiewiczem i innemi rozniecał zastygłe życie literackie w Galicyi. Pierwotnie rozmiłowawszy się w sztuce dramatycznéj pracował w tym kierunku umieszczając liczne krytyki, rozbiory i przekłady w rozmaitościach Lwowskich od r. 1826, następnie zajmował się zbieraniem pieśni ludowych i wydał *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką Lipińskiego* (Lwów 1833). Dzieło to stało się źródłem i podstawą innych późniejszych zbiorów, a stanowi po nim niespożytą pamiątkę w literaturze polskiéj.

Dominik Magnuszewski.

Urodził się dnia 21 czerwca 1809 r. w Warszawie. Nauki pobierał w tutejszym liceum, a kończył w uniwersytecie warszawskim. Umarł w Galicyi na Pokuciu dnia 27 lutego 1845 r. Należy do znakomitych talentów ostatniego okresu, czy uważany jako

poéta, czy jako powieściopisarz: Zarzucić mu w niektórych można nieprawdę historyczną w charakterach szczegółowych, ale te uchybienia nagradza sowicie mistrzowskiem kolorytem całości wybranéj epoki. W dramatach rozwinął najwięcéj poetyckiego talentu. Zostawił dramata: *Radziejowski*, *Władysław Biały*, *Kamil*, *Dramat społeczeństwa*, *Rozbójnik salonowy*, *Młodzieniec*; powieść: *Niewiasta polska w trzech wiekach* (1843) *Zemsta panny Urszuli* (1838); różne poezye w pismach zbiorowych.

Gustaw Zieliński.

Urodził się dnia 1 stycznia 1809 roku we wsi Markowicach powiecie Inowrocławskim, z ojca pułkownika wojsk polskich Pobierał nauki w szkole Pijarów w Warszawie, a następnie w uniwersytecie Warszawskim. Lat dziesięć przepędził na Syberyi, zkąd powróciwszy osiadł w majętności swojéj Skępe. Wydał: poemat *Kirgiz* (Wilno 1842 roku, Lipsk). *Poezye* (Warszawa 1846). *Stepy* poemat w większéj części drukowany r. 1845 w *Album* Warszawskiem: *Twardowski*. Obrazy jakie w swoich poematach rozwija, są pełne barwy świeżéj, nietkniętéj dotąd piórem polskiego poety, silne i wymowne prawdy. Wspaniały obraz burzy stepowéj, oraz pożaru stepów podał Zieliński w ustępach swego *Kirgiza*. A ten Kirgiz dzielny, mściwy, namiętny; te auły i jurty, ta karawana całego koczowiska, ileż w nich życia i mistrzowskiego malowidła. Znać że poeta zblizka poznał te plemiona i stepy, że oddychał ich powietrzem, że długo błądził po nich, i wpatrzył się w ich majestatyczną postać uczuciem poety. Kirgiz tłómaczony jest na niemiecki.

Ludwik Kondratowicz.

Bardziéj znany pod pseudonimem *Władysława Syrokomli* (przybranym od nazwiska jego herbu rodowego), urodził się dnia 17 września 1823 r., we wsi Smolkowie, w powiecie Słuckim, dawnem województwie Mińskiem, w kraju zwanem Polesiem Litewskiem, gdzie ojciec jego był dzierżawcą. Mało poetyczna z sie-

bie przyroda tych okolic niezatarte jednak w umyśle młodego Ludwika zostawiła wspomnienie; kto wie nawet, czyli kontemplacyjna jego zdolność nie rozwinęła się właśnie najbardziéj w owem jednostajnem zaciszu, które tak uroczo nieraz opisywał. Początkowe nauki odbywał w szkole powiatówéj XX. Dominikanów w Nieświeżu. Niezamożny stan rodziców niedozwolił czternastoletniemu młodzieńcowi, po ukończeniu w r. 1836 tych szkół, udać się do wyższego zakładu naukowego, jakkolwiek żądza nauki na wskróś go przejmowała. Ale przeciwności życia zewnętrznego dodawały mu dziwnego hartu, by pomimo nich dopiąć swego celu.

Powróciwszy do domu rodzicielskiego Kondratowicz, większą część czasu starał się wprawdzie być ojcu pomocnym w gospodarstwie, a czas ten nie był dla niego straconym, bo zbliżony do ludu i z nim się ciągle stykając, dziwną słodyczą charakteru wniknąwszy do głębi jego serca, nieograniczone posiadał zaufanie tego ludu, i sam go też wzajem szczerze i gorąco ukochał. Każdy bo objaw nieudanéj prostoty, rzewnego uczucia, przywiązania zwłaszcza do strzechy rodzinnéj i do dawnych obyczajów, chwytał go za duszę i przedstawiał się jemu w uroczych kolorach. Ale dni przepędziwszy na przestawaniu z ludem wieśniaczym, bezpośredni częstokroć przyjmując udział w jego trudach, wieczory, a po części i nocy, poświęcał ulubionemu zajęciu książkowemu. Zaczerpnąwszy natchnienia z siebie i z żywego równie jak i z martwego otoczenia, pojmował, iż natchnieniu jego trzeba podstawy wiedzy, na pierwsze swoje próby poetyczne sam najnieubłagańszym był sędzią i zasilał niemniéj myśl ducha, jak i poczucie piękna w formie, wzorami starożytnemi z których zwłaszcza lirycy i elegicy rzymscy, nieodstępnymi jego byli towarzyszami

Tymczasem nadmiar pracy widocznie nadwątlał jego siły fizyczne, z urodzenia i tak już niezbyt krzepkie; troskliwy ojciec, z obawy o jego zdrowie niemogąc mu zupełnie swobodnego zapewnić spoczynku, wolał jednak regularnem i mniéj utrudzającem odciągnąć go od pracy zbyt rozstrzelonéj, może nawet od coraz cięższych trosk życia powszedniego, w których poczciwe serce syna, gorący i boleśny brało udział. Za wpływem jednego z życzliwych swoich opiekunów, umieścił go więc w biurze głównego zarządu dóbr po Radziwiłłowskich, podówczas już własności księcia Wittgensteina wdowca po ostatniéj z tego domu Radziwiłłów-

nie, a dziewiętnastoletni Ludwik z radością powtórnie udał się do Nieświeża, drogiego sobie wspomnieniami lat szkolnych. Tu od 1841 r. przepędził znowu trzy lat życia, a czas ten głównie rozstrzygnął o jego postanowieniu wyłącznego niemal poświęcenia się powołaniu literackiemu.

Przy wrodzonéj skromności, mało jeszcze własnym ufając siłom, powziął tu myśl przyswojenia mowie ojczystéj utworów dawnych poetów polsko-łacińskich, a studyja przygotowawcze do téj pracy zajęły mu najznaczniejszą część czasu spędzonego w Nieświeżu, gdzie jednak obok zatrudnień urzędowych często także wylewał się w pomniejszych utworach lirycznych, zwłaszcza w pieśniach miłośnych i wesołych, drukowanych pod wspólnym tytułem: *Wybryków dobrego humoru*. Niebrakło mu także na życzliwych po skarbnicy nauk przewodnikach, na ich czele stał uczony Mikołaj Malinowski, któremu przez wdzięczność swoje przekłady poetów polsko-łacińskich poświęcił. Ożeniwszy się bardzo młodo, bo już w Kwietniu 1844 r., przyjął ofiarowane sobie pod dość korzystnemi warunkami miejsce prywatne w majątku Załuczu, w sąsiedztwie miasteczka Mira, i wkrótce po ślubie przeniósł się w nowe strony.

Tu powstały, obok różnych wierszy pomniejszych, pierwsze gawendy Kondratowicza, jak np. *Błogosławiony Sadoch* legenda; *Trzy gwiazdki*, opowiadanie gminne; *Dyfferencya*, zdarzenie szlachecko-zaściankowe, które wszystkie pojawiły się w latach 1845 i 1846, w *Athenaeum*, wydawanem przez J. J. Kraszewskiego i w *Pamiętniku naukowo-literackim*, wychodzącym pod redakcyą Romualda Podbereskiego. Kraj przysłuchiwał się zdumiony i przyklaskiwał to rzewnym, to dziarskim akcentom barda nadniemeńskiego. Pierwszem dziełem które już samoistnie wydał na widok publiczny był przekład elegij łacińskich *Klemensa Janickiego* (Wilno 1849), zaopatrzony w objaśnienia Mikołaja Malinowskiego. Zachęcające przyjęcie, jakiego doznała ta praca Kondratowicza od ogółu czytelników, a które on w swojéj skromności przypisywał raczéj zaletom pierwotworu, głównie zaś zamiłowaniu publiczności do wszystkiego co swojskie, było mu bodźcem do gorliwego dokonania przedsięwzięcia, nie odstręczały go też odeń pojawiające się tu i owdzie sądy krytyczne, z widzeniem tłómacza poetów polsko-łacińskich niezgodne. Głosy te żądały od niego przekładu wiernego,

ile możności w mierze oryginałów, odwzorującego ducha epoki, w któréj żyli pierwotnie ich pisarze; Kondratowicz chciał dać przekład żywy chciał jak się wyrażał „ogniem własnéj piersi ogrzać to, co kiedyś było ciepłem, ale przez długie wieki ochłodło dla nas dzieci nowego okresu," chciał „wyrazom naszych przodków pożyczyć własnéj piersi organu, aby przemówili do prawnuków," a tu, dodawał z goryczą: „łowią mnie za słówka wstrząsają prochy Naruszewiczów, Zaborowskich, Bohomolców, i pytają, dla czego nie tłómaczyłem tak wiernie jak tamci." Jednocześnie z wyjściem dalszych tomów tych tłómaczeń poetycznych, mieszczących jeszcze *Jana Kochanowskiego*, *Sebastyana Klonowicza*, *X. Kazimierza Sarbiewskiego i Mikołaja Smoguleckiego* (Wilno 1851 i 1852). Kondratowicz napisał i wydał pod prawdziwem swojem nazwiskiem: *Dzieje literatury w Polsce* (Wilno 1851), o których mówiliśmy już na str, 71. Ogromny rozgłos atoli, jaki pozyskało to dzieło, niezdołał nakłonić Kondratowicza do ukończenia go, gdy przerwa przez okoliczności zrządzona ostudziła już w nim zapał pierwszego zajęcia, a zamiast pracować nad przedmiotem, który mu teraz już nieprzypadał do smaku, w którym natrafiał na trudności jakich nie ośmieliłby się sam pokonywać, wolał raczéj o ile pracować trzeba było dla chleba, uskutecznić mierny przekład lichego dzieła Poujoulata: *Historya rewolucyi francuzkiéj* (Wilno 1851, tomów 2), albo do drugiego nie większéj wartości naukowéj: Coyera *Historya Jana Sobieskiego* (przekład bezimienny, Wilno 1852), własne dodawać uwagi i objaśnienia. Większą znowu zasługą zjednały mu tłómaczenia kilku polsko-łacińskich prac historycznych i pamiętników, które w latach 1854 i 1855 uskuteczniał do wydawanych przez B. M. Wolffa w Petersburgu *Dziejopisów krajowych* a mianowicie: *Jana Łasickiego, Historya wtargnienia polaków na Wołoszczyznę* r. 1523; Leonarda Góreckiego, *Opisanie wojny Iwona;* Jakóba Sobieskiego, *Pamiętnik wojny Chocimskiéj*; Jana Dymitra Solikowskiego, *Krótki Pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta do r. 1590*; Jana Maksymilijana Fredry, *Dzieje narodu polskiego*; osobno przełożył z łacińskiego, *Kromera*, *Polska*, czyli o położeniu, obyczajach i urzędach rzeczypospolitéj (Wilno 1856).

Dotknięty stratą ulubionéj córki, Kondratowicz w 1852 r., tak dalece znienawidził pobyt w dość korzystnem mu zkąd inąd Załuczu, gdzie tylko brak książek dotąd najprzykrzéj uczuć się

dawał, że na losy niepewne wraz z rodziną przeniósł się do Wilna. Tu, o ćwierć mili zaledwie od miasta, zadzierżawił małą kolonię zwaną Borejkowszczyzna, gdzie lat dziewięć swojego żywota aż do zgonu przemieszkał. Okres ten w działalności poetycznéj Kondratowicza ze wszystkich był najpłodniejszy, nieprzerwanym bowiem ciągiem wysnował tu z siebie po kilka corocznie utworów, których poczet najsympatyczniéj rozpoczął tomik Gawęd i rymów ulotnych (Wilno 1853), późniéj różnemi czasy, aż do włącznie 1861 roku, powiększony pięcioma jeszcze pod tymże napisem tomami. Tu opowiadacz dziejowy, badacz ludu i smętnie uczuciowy liryk, zrośnięci są dziwnie pięknie w jedną postać wydatną, z każdego prawie wiersza, z każdéj myśli zalatuje nas dziwna woń prawdy, wszędzie widać najszczęśliwiéj uchwycony koloryt ludzi i rzeczy ojczystych, ową rzewność, prostotę i dziarskość, któremi charakteryzują się wyborne te typy figur kapotowych i kuntuszowych. Szczytu tego rodzaju dostąpił poeta w *Urodzonym Janie Dęborogu, dzieje jego rodu, głowy i serca*, powieści większego rozmiaru, choć nie osnutéj na tle historycznem, ale dziejowym kolorytem czasu i ludzi przecudnie odznaczonéj. Otoczony sławą tak znakomitych utworów, Kondratowicz w krótkim czasie stał się przedmiotem zabiegów, nie tylko już najznakomitszych przedstawicieli naszego piśmiennictwa o jego życzliwość i przyjaźń, ale księgarzy i wydawców o coraz to nowe utwory muzy, które w kilku kartkach, stanowiących jakoby oddzielne tomy, po bezwstydnie wysokich cenach puszczali między chciwą jego poezyi publiczność. Współubiegali się również o urok jego imienia właściciele warszawskich pism perjodycznych, Kondratowicz przyjął współpracownictwo w *Gazecie Warszawskiéj*, niesprzeciwiające się dalszemu jego pobytowi w Wilnie. Owoce tego spółpracownictwa były nieliczne, bo oprócz kilku pomniejszych gawęd i ballad, drukowanych od czasu do czasu w odcinku wspomnionéj Gazety (*Spowiedź Pana Korsaka*, *Garść pszenna* i t. d.) sprawozdawczych w niéj korrespondencyi poety zaledwie jedną czy dwie dadzą się zapamiętać. Tymczasem stosunki których jeszcze wyraźniéj dotykać się niegodzi, oraz wynikające z nich troski o byt powszedni, wpłynęły niekorzystnie na wewnętrzne usposobienie Kondratowicza, który i tak już z natury do zwątpienia i narzekań dosyć był skłonnym. Szczęście rzadkim bywało gościem w progach tęskniącego za niem Kondratowicza,

którego każdy dzień życia odznaczony był serdecznym jakimś upominkiem dla dobra spółbraci, jak gdyby sprężystość jego ducha wzmagała się w siłę, w miarę wzrastania przytłaczającego ją ciężaru. W roku 1855 wystąpił ze swoim *Margerem* którego sam nazwał najlepszem z dzieci swego ducha, lubo bezstronna krytyka sąd ten niezewszystkiem zatwierdziła. Odtąd też ulubiony rodzaj gawęd szlacheckich i ludowych do ostatniéj chwili życia nieprzestawał stanowić najobfitszego działu w twórczości Syrokomli. Oprócz już wymienionych wyszły w krótkich po sobie przestankach: *Kęs chleba*, *Córka Piastów*, *Zgon Acerna* (roku 1855), *Janko Cmentarnik*, *Wielki Czwartek* (1856), *Królewscy lutniści*, *Stare wrota*, *Nocleg hetmański* (1857), *Dni doroczne na Litwie*, *Dni pokuty Zmartwychwstania*, *Staropolskie roraty*, *Kłos* (1858); *Stella Fornarina*, *Marcin Studziński*, *Starosta Kopanicki*, *Szkolne czasy*, *Nowe opowiadanie Jana Dęboroga* (1859), nieliczac wielu innych jeszcze które jak np. *Święty Franciszek z Assyżu* (1859), *Natura wilka wyciąga z lasu* (1860), *Lirnik wioskowy* i drukowane w pośmiertnych jego *Poezyach ostatniéj godziny* (1862), *Melodyje z domu obłąkanych*, formy półliryczne, do gawendowéj przecież są nader zbliżone. Żeby jednak żadnego nie było pola w dziedzinie poezyi, na którremby ta potężna fantazya i intelligencya świetnych sobie laurów nieuszczknęła, oddawna już zwracał się również Kondratowicz do dramatu i literaturę ojczystą kilkoma obdarzył utworami w tym rodzaju, które pomimo niezaprzeczonych przeciw zasadom sztuki usterków, przecież ze sceny żywem słowem świetnego dyjalogu głęboko wnikały w serca słuchaczy. Na dnie tych utworów scenicznych, tkwi zresztą zawsze pierwiastek prawdziwie dramatyczny, bo niewątpliwie żywotny, a najgłówniejszą wadą jest tylko niedość ścisłe ujęcie charakterystyki, tonącéj częstokroć w powodzi liryzmu, który przy lada sposobności wszystkiemi szluzami wydobywa się na wierzch. W r. 1858 Kondratowicz zawitał do Warszawy, Krakowa i Poznania, gdzie wszędzie przyjmowany był z zapałem wieszcza godnym. Czuł on już wtenczas pierwsze zarody zgubnéj choroby piersiowéj, która podsycana jeszcze żarzącym ogniem wewnętrznym, pasmo dni jego tak przedwcześnie przecięła. Po powrocie z niemniejszą przecież gorliwością zabrał się znowu do pracy, a do dawniejszych dramatów: *Chatka w lesie* (1855, 1856) i *Hrabia na Wątorach* (1856), przybyły w téj epoce: tragedya

Kasper Karliński (1859), komedya *Wiejscy politycy* (1859), oraz dramat liryczny *Wyrok Jana Kazimierza* (1860). Niemoc ta, coraz bardziéj zastraszające przybrała rozmiary, aż nareszcie dnia 15 września 1862 r., zgasł lekką dość śmiercią; aż do ostatniego prawie tchnienia zachowawszy całą jasność umysłu i cierpiąc przez to podwójnie na smutnem położeniu materjalnem w jakiem zostawił matkę, żonę i trojga dzieci. Ale naród chętnem sercem przyznał się do przekazanéj sobie spuścizny; otworzono składki na zakupienie skromnego majątku ziemskiego dla pozostałéj rodziny i na wydanie zebranych dzieł poety, w którym to celu dotychczasowi wydawcy zrzekli się po większéj części służącego sobie prawa własności. Inne zajęcia całą tę sprawę pozostawiły na uboczu, z czego korzystająo księgarz poznański M. Jagielski wydrukował samowolnie zebrane razem chociaż nie wszystkie dzieła poety pod tytułem: *Pisma epiczne i dramatyczne* (Poznań 1868 r. tomów 10). J. I. Kraszewski wydał obszerne studyum nad życiem i pracami Kondratowicza (Warszawa 1862 r.).

Józef Korzeniowski.

Urodził się dnia 19 marca 1797 r. w Galicyi, o pół mili od Brodów, gdzie ojciec jego posiadał mały folwarczek i gdzie pierwsze lata dzieciństwa przepędził. W ósmym roku życia oddany był do szkół normalnych w Brodach, a następnie do tak nazwanego gimnazyum austryackiego w Zbarażu, i tam przebył klassę pierwszą. W Czerniowcach na Bukowinie gdzie go wuj wziął na wychowanie, przebył młody Józef klassę drugą łacińską, lecz gdy przy końcu roku szkolnego, za namową zniemczałéj żony swojego wuja i opiekuna, posłał matce powinszowanie niemieckie i list w tymże języku napisał do rodziców, ojciec tak się rozgniewał, że wyrzekłszy się wszystkich dobrodziejstw bezpłatnéj edukacyi, a może i przyszłego zabezpieczenia losu przez majętnego krewnego, kazał natychmiast synowi wracać do domu. A chcąc synów swoich ochronić od zniemczenia, i korzystając w tym celu ze znakomitego zakładu w Krzemieńcu, nie bez wysileń możność jego przechodzących, mimo trudności jakie stawiała granica, dzieci swoje w roku 1808 posłał do tego miasta. Wkrótce potem zrażony niebezpie-

czeństwy ukradkowego widywania się z nimi i wielkiemi zachodami pasportowemi, sprzedał swój folwark i przeniósł się na Wołyń.

W r. 1818 kiedy Korzeniowski był na ostatnim kursie, książe Adam Czartoryski ówczesny kurator okręgu naukowego wileńskiego zwiedzał na czas dłuższy szkołę krzemieniecką a poddawszy młodzież ścisłemu egzaminowi, zwrócił szczególną swoję uwagę na niepospolitych zdolności młodzieńca, jakoż w roku następnym wyjednał mu miejsce nauczyciela przy jedynaku synie generała Wincentego Krasińskiego, późniejszym genijalnym poecie Zygmuncie. Przybył więc Korzeniowski w 1819 r. do Warszawy, lecz wkrótce nad zajęcie nauczycielskie, przeniósł ofiarowane sobie zatrudnienie w biblijotecę ordynacyi Zamojskich, gdzie do r. 1823 pozostał. W tymże roku ożenił się z córką malarza Vogla, professora przy uniwersytecie Warszawskim i otrzymał zawakowaną po Felińskim katedrę literatury polskiéj w Krzemieńcu. Do r. 1830 wykładał tu kurs wymowy, poezyi i literatury polskiéj, a gdy w r. 1833 fundusze krzemienieckiego liceum przeniesione zostały do Kijowa i z nich uposażono uniwersytet tameczny. Korzeniowski otrzymał tamże posadę professora adjunkta języka łacińskiego i starożytności rzymskich. Oprócz tego przedmiotu którym się zajmował lat pięć, wykładał jeszcze mitologiją starożytną, a w 1836 r. poruczono mu także wykład historyi literatury polskiéj, który jednak trwał tylko pół roku, gdyż późniéj język i literatnra polska z programatu nauk zupełnie wypuszczone zostały. W r. 1838 przeniesiony został na posadę dyrektora gimnazyum do Charkowa, gdzie do r. 1846 szkołami gubernii Charkowskiéj zarządzał. Gdy w 1844 roku odwiedził Warszawę, zachęcony życzliwem przyjęciem, i sądząc, że tu nowych sił do dalszych prac nabierze, zaczął starać się o posadę dyrektora gimnazyum w królestwie, którą też istotnie otrzymał. Od roku 1846 przebywał więc stale w Warszawie, piastując tu kolejno urzędy dyrektora gimnazyum gubernialnego, wizytatora szkół i członka rady wychowania, zaś od r. 1861 dyrektora wydziału oświecenia w komissyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego, na któréj to ostatniéj posadzie czynny brał udział w organizacyi szkoły głównéj Warszawskiéj. Nadwątlone od lat kilku jego zdrowie, wymagało w tym czasie kilkakrotnych podróży do wód zagranicznych i pod cieplejszy klimat, jakoż całą zimę 1858 roku przepędził w Nicei, zwiedził także Paryż

i Londyn, na początku 1863 r. wyjechał do Drezna i tam w dniu 17 września tegoż roku życia dokonał.

Zawód autorski Korzeniowskiego rozpoczyna się od lat pierwszéj młodości, od owych prac studenckich, które bardzo często objawiają kierunek, jaki nadal weźmie głowa i pióro przyszłego pisarza. W szkołach jeszcze pisał ody w formie Jana Chrzciciela Rousseau i listy poetyczne, które nań ściągnęły uwagę owoczesnéj krzemienieckiéj publiczności i otworzyły mu kilka możniejszych i wyższem ukształceniem słynących salonów, do których z kolegami swymi: Karolem Sienkiewiczem i Tymonem Zaborowskim uczęszczał, gdzie i sam kształcił się i przypatrywał życiu i formom towarzystwa, które się późniéj w pismach jego odbić miały. Niektóre z tych prac ogłoszone były drukiem w *Ćwiczeniach naukowych*, piśmie perjodycznem, złożonem z samych utworów krzemienieckich. Wszakże w nich już widać dążenie młodzieńca do jasności, do czystego i wyrazistego oddania myśli, do poprawnego i starannego użycia mowy. Dążenie to szczególniéj okazuje się w tłómaczeniu traktatu Longina *O górności*, wydrukowanym w tychże *Ćwiczeniach naukowych*, a objawiającym już znaczną dojrzałość stylu i gruntowną znajomość języka. Czteroletni pobyt Korzeniowskiego w Warszawie od r. 1819 do 1823 poświęcony był więcéj przygotowaniu się, rozpatrywaniu w świecie, czytaniu i pracy około biblijoteki ordynacyi, a niżeli pisaniu. Wszakże są niektóre płody z téj epoki, a mianowicie *List poetyczny do ks. Aloizego Osińskiego* o trudnościach sztuki pisania i późniejszy *List do Franciszka Morawskiego*, w którym mu wymawia, że pism swych nie drukuje, umieszczony w *Pamiętniku Warszawskim*. Było to niemałem zachęceniem dla Korzeniowskiego, że pierwszy z tych listów znalazł w Krzemieńcu najchlubniejsze przyjęcie, że taki mistrz w sztuce pisania, jakim był Feliński, czytał go publicznie na lekcyi, rozbierał wszystkie jego szczegóły i jako wzorowy pod względem stylu i myśli uczniom swoim zalecał. Znajomość także i przychylne względy, jakich doznawał Korzeniowski od najcelniejszych ówczesnych literatów których w domu generała Wincentego Krasińskiego miał sposobność często widywać i słuchać, budziły w nim żądzę współzawodnictwa, lubo mimo całego uwielbienia, jakie miał dla ich talentów, myśli jego brały stopniami inny kierunek. Gruntowniejsza znajomość języka niemieckiego, zwróciła go już

w tym czasie do pisarzy tego narodu; Schiller szczególnie nie wychodził z rąk jego, a obrazowy i poetyczny język, głębokie i rzewne uczucie wielkiego poety, zupełnie inaczéj przemawiały do serca i myśli młodzieńca. Nieśmiał on wprawdzie jawnie wystąpić ze swoją skłonnością, owszem, dla dogodzenia ówczesnym koryfejom literatury tłómaczył *Zairę* Woltera i *Pory roku* Thomsona, znosił nawet cierpliwie przycinki i żarciki Ludwika Osińskiego, któremi ten nieraz publicznie na swych lekcyach i w towarzystwie prywatnem ulubieńca jego szarpał, ale potajemnie czytał go i odczytywał, tłómaczył *Intrygę i miłość*, graną późniéj na teatrze Warszawskiem a także *Maryę Stuart i Wilhelma Tella*, które w połowie tylko dokonane, wraz z powyższemi klassycznemi i nie klassycznemi zaginęło. Czytanie Szekspira, naprzód w tłómaczeniu niemieckiem, zachęciło Korzeniowskiego do nauczenia się po angielsku i ustaliło jego zawód autorski. Odtąd dramat został wyłącznym celem jego myśli i trudów, a Szyller i Szekspir jedynemi wzorami, za którémi zdążać w miarę sił postanowił. Ale we wszystkich próbach które przedsiębrał, wiérsz trzynastozgłoskowy stawał mu ciągle na zawadzie i naciągał głos jego na ów ton pompatyczny i deklamatorski, którego we wzorach swoich niewidział i którego wszelkiemi siłami uniknąć pragnął. *Odprawa posłów Greckich* Jana Kochanowskiego podała mu myśl do dramatu wierszem nierymowym, z wprowadzeniem do niego miar i rytmu, na jaki język nasz zdobyć się może. Potrzeba było wielkiéj odwagi, z głębokiego przekonania płynącéj, aby się narazić na posądzenie, że nowość tę wprowadza, bo niemoże trudności rymowania pokonać, lubo rymy właśnie płynęły mu zawsze obficie i łatwo. Korzeniowski pokonał te trudności, dla sprobowania sił swoich i szczególniéj dla przekonania się, jak się też wyda wiersz pozbawiony wdzięku rymu, a oparty tylko na patetyczności wyrażenia, układzie perjodu i harmonii właściwéj mowie miarowéj, ułożył mały i najpierwszy swój dramacik, pod tytułem: *Klara*. Było to pod koniec pierwszego jego pobytu w Warszawie. Już wówczas żył on zdaleka od owych mistrzów w sztuce rymowania, którzy zapomnieli o młodym innéj szkoły zwolenniku. Z jednym tylko Kazimierzem Brodzińskim łączyły go bliższe stosunki i jednakowe na poezyę zapatrywanie się, jemu więc tylko jednemu pokazał swoję pracę, a zdaniem jego i pochwałą zachęcony, postanowił już z téj drogi nie schodzić.

Pierwsze dwa lata w Krzemieńcu przeszły Korzeniowskiemu na trudzie układania razem dwóch kursów, z których jeden, to jest *Kurs poezyi*, we trzy lata późniéj w Warszawie był wydrukowany. Obok téj pracy wszakże powstała *Aniela,* dramat w 5-ciu aktach białym wierszem, która razem z *Klarą*, pod tytułem: *Próby dramatyczne*, w Poczajowie r. 1826 wyszła. W roku następnym wyszedł *Mnich*, dramat w 3-ch aktach i w tymże roku opowiadanie wierszem, pod napisem *Fragment*, po którym wkrótce nastąpił *Fragment drugi*, wydrukowany w piśmie zbiorowem Wileńskiem, a utwory te więcéj od poprzedzających przyczyniły się do obznajomienia publiczności z imieniem Korzeniowskiego. Na prośbę pewnéj damy zwolenniczki form klassycznych, napisał w tymże czasie tragedyę ściśle tymże formom odpowiednią, pod tytułem: *Pelopidowie* sztuka ta równie jak inny z tejże epoki dramat: *Mieczysław Stary* w 5-ciu aktach, dotąd są w rękopiśmie. W r. 1828 napisany został dramat *Dymitr i Marya*, a w następnym roku *Piękną kobieta*, osnowana na krwawym wypadku z dziejów angielskich, wydrukowana (w Kijowie 1838 r.) razem z *Anielą i Klarą*. *Piękna kobiéta*, napisana prozą i okazująca głębsze pojęcie efektów scenicznych, nie była dotąd przedstawioną, jakoż w ogóle wszystkie te prace były czytane, tu i owdzie chwalone, dały korzystnie poznać imię Korzeniowskiego szczególniéj literatom, ale nie postawiły go w opinii publicznéj na wyższy stopień wziętości. Brak teatrów któreby wsparły usiłowania krajowego pisarza, obojętność teatru Warszawskiego na rzeczy swojskie, dawniejszemi wpływami zakorzeniona, wreszcie obszerność prac Korzeniowskiego, trudność ich form, a nadewszystko brak w nich miejscowego kolorytu, którego zamiłowanie niedawno ocknione, stawało się nieodbitym warunkiem wziętości, były przyczyną że prace te przez teatra krajowe przyswojone nie były i w druku tylko zwolna się rozeszły. Oprócz tego nie była to wówczas epoka dramatu. Ballady na podaniach gminnych osnute, poemata Byronowskie, opanowały pole poezyi. Zjawiło się na tem polu trzech poetów opromienionych genijuszem, ku którym zwróciła się sympatya ogólna, a Korzeniowski który się niewcześnie z dramatem wybrał, został zdaleka za nimi i zwolna przeciw wodzie płynąć musiał. W Kijowie napisał mały dramat, pod tytułem: *Piąty akt*, który przesłany do Lwowa i tam przedstawiony, wielkie zyskał powodzenie i jednomyślny

oklask publiczności. Drobny ten utwór wprowadził i dawniejsze dramata na scenę lwowską, a mianowicie *Dymitra i Maryę*, *Piękną kobietę*, oraz nowy cztero-aktowy dramat pod nazwą: *Dziewczyna i Dama*. Dziesięcioletni pobyt Korzeniowskiego w Charkowie, był czasem najdojrzalszéj jego pracy i największéj płodności pióra.

Najpierwsza praca, która dała go więcéj poznać publiczności warszawskiéj, był dramat: *Umarli i żywi*. Wszakże parę lat upłynęło, nim komedya *Fabrykant*, *Panna mężatka* i nareszcie *Żydzi*, przedstawione w Warszawie i najchlubniejszem powodzeniem uwieńczone zostały. Odtąd już wszystkie teatra polskie większe i mniejsze, przyswajały chętnie prace Korzeniowskiego, który zwrócił się całkiem do przedmiotów swojskich i malując wiernie obyczaje, przymioty i wady rodaków, oddał się zawodowi swemu z zamiłowaniem i usilnością. Jedną z najbardziéj wpływowych sztuk z téj epoki działalności pisarskiéj Korzeniowskiego, jest dramat *Karpaccy górale*. Oprócz już wymienionych napisał on w Charkowie jeszcze następujące komedyje i dramata: *Stary mąż*, *Młoda wdowa*, *Zaręczyny aktorki*, *Mąż i artysta*, *Okno na pierwszem piętrze*, *Izabella d'Ayamonte*, *Pani kasztelanowa*, *Andrzéj Batory*, *Pośredniczka*, *Doktór Medycyny*, *Stacya pocztowa w Hulczy*, *Pierwéj mama:* wyborny przekład *Króla Jana Szekspira*.

Jeszcze w Kijowie napisana powiastka: *Dobrze i to wiedzieć na te ciężkie czasy*, równie jak *Wtorek i Piątek* umieszczona w *Biblijotece Warszawskiéj*, a *Podziękowanie* w Pielgrzymie, znalazły rzetelny poklask znawców, czem zachęcony Korzeniowski wziął się do prac podobnych obszerniejszego rozmiaru, opartych na wiernem i żywem obrazowaniu obyczajów, śmieszności, przymiotów, właściwych mieszkańcom tych prowincyj, na których łonie wychował się i dojrzał. Takim sposobem powstały powieści: *Spekulant i Kollokacya*, które się prędko po kraju rozbiegły (pierwsza z nich w przeciągu dwóch lat doczekała się powtórnego wydania) i wziętości autora dopełniły. Niemniéj czynnym okazał się Korzeniowski od przybycia swego do Warszawy. Prace jego tu napisane przybierały coraz bardziéj miejscowy charakter, jak to widać w powieściach: *Wędrówki oryginała i Emeryt*, w komedyach: *Majster i Czeladnik*, *Stara elegantka*, *Okrężne* i innych. Chętnie jednak wracał się zawsze myślą do stron, w których pierwszą młodość przepędził i malował z miłością: Wołyń, Podole i stepy Ukrainy, jak w *Krzyżu na stepie*.

Oprócz tu wymienionych, komedye i dramata w Warszawie napisane są następujące: *Przyjaciółki, Wojna z kobietą, Dwaj mężowie, Narzeczona, Qui pro quo, Sąd przysięgłych* czyli *Pożary, Autorka, Cyganie, Wąsy i Peruka, Rokiczana,* (tekst do opery), *Konkurent i mąż, Majątek albo imię, Plotkarz, Pustynia, Nowy mizantrop i druciarz, Reputacya w miasteczku, Złote kajdany, Obraz* i kilka innych. Wszystkie te sztuki nie okazywały wprawdzie śladów utrudzenia, lubo niektóre z nich pisał ciężką już chorobą astmatyczną złamany, ale Korzeniowski zrażony był trudnościami, jakich doznawał od dyrekcyi teatru Warszawskiego w przyjęciu sztuk swoich i przez lat kilka wyłącznie poświęcał się powieściopisarstwu, dopiero pod koniec życia zwracając się znowu do ulubionéj poezyi dramatycznéj. Po wymienionych już wyżéj kilku powieściach, podczas pobytu w Warszawie, napisał i wydał jeszcze następujące: *Tadeusz bezimienny, Druga żona, Sceny w różnych miejscach, Stolnikiewicz wołyński, Scena na balu, Pojedynek, Jedynaczka, Garbaty, Nowe wędrówki oryginała, Krewni, Wdowiec, Szczęście za górami, Ofiara i sumienie, Wyprawa po żonę,* oraz powieść tłómaczona z włoskiego: *Nicolo da Lapi Massima d'Azeglio.* Jedną z najcharakterystyczniejszych cech talentu Korzeniowskiego, była rozważność, poszanowanie formy i miary. W powieściach więcéj jeszcze niż w dramatach, panował nad swoim przedmiotem, nie pozwalając mu się porwać, zanadto, unieść za daleko, obmyślając ogół i obrabiając harmonijnie części, aby dać całość wykończoną i zupełną. Nie posiadał on tego improwizacyjnego usposobienia, które stwarza rzeczy będące arcydziełami w częściach, nierówne w całości, porywające chwilami, a miejscami słabnące, nie malował *a la prima* z potęgą, ale rysował, modelował i wykończał pracowicie. Porównaćby go można niekiedy do owych Flamandów jak Gerard Dow, którzy drobny przedmiot potęgą sztuki w arcydzieło zamieniali. Wielkie i piękne studya ułożyć można z porównania między Korzeniowskim, a spółczesnymi z nim innymi naszymi powieściopisarzami J. I. Kraszewskim, Henrykiem Rzewuskim, Michałem Grabowskim, Zygmuntem Kaczkowskim, Tomaszem Jeżem czyli Miłkowskim, których wspólne usiłowania i talent tak różnolity, wyrwały nas z pod wpływu literatur obcych, a zwłaszcza francuzkiéj. W pracach dramatycznych Korzeniowskiego mniéj już spotykamy tego poczucia miary i harmonii w rozkładzie i obrobieniu części. Treść tutaj bardzo często

przemaga formę. Zdawałoby się, że poddanie się pod wpływ Szekspira zadało pod pewnym względem gwałt usposobieniu wrodzonemu autora. Do teatru przecież Korzeniowski więcéj przywiązywał wagi niż do powieści, uważał go i słusznie za nieskończenie potężniejszą dzwignię duchową, oddał mu się w ostatnich dwudziestu kilku latach z pewnym rodzajem namiętności i stał się jedynym działającym naszym dramaturgiem. I to jest przedmiot do ważnych studyów. O ile Korzeniowski wpłynął na scenę naszą? Jaki jest stosunek jego prac do publiczności jaki do ogólnych warunków sztuki? W licznym szeregu dzieł dramatycznych Korzeniowskiego (około sześćdziesięciu), zwłaszcza w komedyach spotykamy mnóstwo scen, które żyć będą długo, bo w przedstawieniu jest prawda, często nawet bardzo fotografowana, a prawda chociaż czasową osłoną przyćmiona, wiecznie swój urok wywierać będzie. Wiele utworów Korzeniowskiego tłómaczono na obce jezyki; *Okno na pierwszem piętrze*, grywano z powodzeniem w Wiedniu i Berlinie; Niemcy posiadają także przekłady kilku jego powieści. Literatury Czeska i Rossyjska przyswoiły sobie także różne dramata, komedye i romanse Korzeniowskiego. Najdokładniejszy jego życiorys i literacką ocenę skreślił Widman Karol naprzód w Dzienniku literackim i w osobnéj odbitce pod tytułem: *Józef Korzeniowski studyum literackie* (Lwów 1868 w 8-ce).

Józef Ignacy Kraszewski.

Urodził się dnia 26 lipca 1812 r. w Warszawie, dokąd się jego rodzice zamieszkali w Grodzieńskiem, niedaleko Prużany, z powodu wypadków wojennych przenieśli. W roku 1825 oddany do szkół obwodowych w Białéj, po ukończeniu ich przeszedł do szkoły wojewódzkiéj w Lublinie, a następnie do gimnazyum w Swisłoczy w grodzińskiem. W r. 1829 wstąpił na wydział lekarski do uniwersytetu Wileńskiego, zkąd po przerwanych wypadkami studyach, dopiero r. 1832 do rodziców powrócił. Od dziecińslwa już rozbudzone w nim zamiłowanie do literatury, ciągłą pracą i zgłębianiem, zwłaszcza pisarzy epoki Zygmuntowskiéj, coraz poważniejszego nabierało kierunku; będąc jeszcze uczniem uniwersytetu w r. 1830, napisał Historyę języka polskiego, która wprawdzie nigdy z druku

niewyszła, ale podała mu myśl do ubiegania się o katedrę lektora języka polskiego w uniwersytecie kijowskim. Posłana przezeń w tym celu rozprawa do konkursu otrzymała pierwszeństwo, mianowany atoli lektorem, dla rychłego zawieszenia téj katedry, objąć jéj niemógł. Jednocześnie pod pseudonimem *Kleofasa Fakunda Pasternaka* rozpoczął działalność powieściopisarską. W pierwszych wprawdzie na tem polu próbach, jakiemi były: *Pan Walery* (1831) i *Wielki świat małego miasteczka* (1832) dawał się dostrzegać brak artystycznego powiązania; w dalszych jak *Ostatni rok panowania Zygmunta III* (1833); *Kościół Święto-Michalski w Wilnie*; *Pan Karol i Cztery wesela*: wpadał albo w otchłań erudyta historyka, albo w wybujałość fantazyi; życia jednak wszystkim tym utworom nie było można odmówić, a w pojedynczych obrazach zwłaszcza w charakterystykach, niepospolity jaśniał już talent. W r. 1835 Kraszewski udał się na Wołyń, gdzie tak sobie upodobał, że wziąwszy w dzierżawę wieś Omelno, lat trzy tutaj przesiedział; w epoce téj przypada najgorliwsze jego współpracownictwo do kwitnącego podówczas *Tygodnika Petersburgskiego*, oraz wydanie *Poezyi*; *Wędrówek literackich*, dowodzących rzadkiego przy tak twórczéj zdolności ducha krytycznego a zarazem humoru, jako też dwóch powieści, jednéj poetycznéj *Szatan i kobieta*; drugiéj prozą: *Ulana*, z których zwłaszcza ostatnia należy do najszczęśliwiéj pomyślanych i najwdzięczniéj obrobionych prac tego niezmordowanego pisarza.

Tu również napisał Kraszewski *Witoloraudę*, poemat bohaterski z bajecznych czasów Litwy, który o tyle jest, podług zdania krytyków epopeją, o ile być nią może dzisiaj utwór, wprawdzie miejscami wysoko poetyczny, ale nie wyrosły bezpośrednio z życia i dla tego, może mimowolnie nawet kształtowany na wzorach stojących na całkiem innéj podstawie. Nie Kraszewskiego też w tem wina, że epoka epopei zapewne już bezpowrotnie zaginęła. Zresztą Witolorauda jest tylko pierwszą częścią trylogii epicznéj, pod tytułem: *Anafielas*, któréj dwie dalsze: *Mindowe* i *Witoldowe boje*, wyszły dopiero w 1843 i 1845 roku. W utworze tym równie jak w swoich poezyach lirycznych, Kraszewski formy daleko mniéj bywa panem niż treści. Ta ostatnia dowodzi niemal wszędzie niezwykłego daru inwencyi, wzbogaconéj obfitym zasobem naukowym wyobraźni, niekiedy rzewnego uczucia, rzadziéj wprawdzie siły. Za-

ślubiwszy w r. 1838 Zofiję Woroniczównę, synowicę arcybiskupa prymasa i osiadłszy stale w nabytéj na własność majętności Gródku. Kraszewski robił ztąd częste wycieczki w różne strony kraju i znajdywał wszędzie dowody czci dla zasłużonéj swéj sławy. Pisał bowiem jedną powieść po drugiéj, i to najrozmaitszego rodzaju, historyczne, obyczajowe, współczesne, humorystyczne, ludowe, a obok nich poezye, tragedye i komedye, prozą i wierszem, opisy podróży, etnograficzne, ikonograficzne, archeologiczne, pragmatyczno-dziejowe. W każdym z tych licznych kierunków prawdziwy polihistor, jeżeli niezawsze był zarówno mistrzem, zawsze przecież wznosił się wysoko. Niemniejszéj też doniosłości było wydawane przezeń przez lat jedenaście (od r. 1841—1852) czasopismo zbiorowe *Athenaeum*, gdzie zamieszczał bardzo wiele artykułów własnych. W Hubinie, dokąd się po kilku latach z Gródka przeniósł, potem w Żytomierzu, gdzie zamieszkał jako wybrany przez obywateli kurator honorowy miejscowego gimnazyum, nieustawał w tak różnorodnéj i zdumiewającéj zarówno mnogością jak wewnętrzną wartością pracy.

Pisma Kraszewskiego były w ręku wszystkich czytelników polskich, one też najwięcéj może przyczyniły się do wyrugowania massy francuzkich romansów, która od wielu lat stale nas zalewała. Celniejsze jego w tym okresie utwory są następujące: *Dwą a dwa są cztery* (1837 r.). *Majster Bartłomiéj* (1839 r.). *Mistrz Twardowski* (1840). *Całe życie biedna* (1841). *Historya o bladéj dziewczynie z pod Ostréj Bramy; Ostatnia z książąt Słuckich; Stańczykowa kronika; Obrazy z życia i podróży* (1842). *Studyja literackie; Nowe studyja literackie* (1843). *Pomniki do historyi obyczajów w Polsce; Latarnia czarnoksięska* (tomów 4). *Akta Babińskie; Maleparta* powieść historyczna (Lipsk 1844 tomów 4). *Pod włoskiem niebem* (1845). *Żacy krakowscy* (Lwów 1845). *Pamiętniki nieznajomego* (1846 r.). *Sfinx* (1847, tomów 4). *Milijon posagu,* powieść (tomów 2). *Ostap Bondarczuk* (Wilno 1847). *Ostrożnie z ogniem* (Lwów 1849). *Półdiable Weneckie* (Lipsk 1867) i t. d. W r. 1848 Kraszewski zawitał do Warszawy, i tu również jak wszędzie z oznakami najwyższéj czci był przyjęty. Znaczne rozszerzenie rozmiarów *Gazety Warszawskiéj* przez Antoniego Lesznowskiego w r. 1851, skłoniło Kraszewskiego do przyjęcia w tem piśmie stałego i nader czynnego spółpracownictwa, zasilał je swojemi *Listami,* w których z rzeczy-

wistą zręcznością i z wielką trafnością sądu, traktował o literaturze i sztukach pięknych. W odcinku téj Gazety ukazały się także niektóre ze znakomitszych późniejszych powieści Kraszewskiego, jak np. *Powieść bez tytułu* (w któréj cudnie są skreślone lata życia studenckiego w uniwersytecie Wileńskim); *Dwa światy* i inne, jednocześnie wyszły z druku: *Jaryna*, *Dziwadła*, *Złote jabłko*, *Tomko Prawdzic*, *Chata za wsią*, w swoim rodzaju arcydzieło. Objąwszy w r. 1859 główną redakcyę *Gazety Codziennéj*, następnie przezwanéj *Gazetą Polską*, wartość jéj wewnętrzną i liczbę czytelników do niezwykłéj w piśmiennictwie peryodycznem ilości podniósł, i wszystkie kwestye tak żywotne, jak chwilowe w niéj podnosił, a obok tego zamieszczał obszerne powieści, *Kopciuszek*, *Dola i niedola* i inne, które podobnie jak poprzednie drukowane w *Gazecie Warszawskiéj*; *Interessa familijne* (tomów 4); *Diabeł*, powieść z czasów Stanisława Augusta (tomów 4), który wiernym jest obrazem historycznym, owoczesnego skażenia obyczajów, zwłaszcza w wyższych klassach narodu, ściągały na się podejrzane zarzuty o niemoralność, zwłaszcza ze strony osób, które czytały je wprawdzie z pożądliwością, ale pod płaszczykiem udanéj skromności (*pruderie*) i wstydliwości, zarzuty autorowi czyniły. Kraszewski występuję także jako pisarz dramatyczny, a niektóre jego sztuki grywane są z powodzeniem na scenach polskich. Z tych drukowane są: *Panie kochanku* (Poznań 1867); *Stare dzieje*, komedja w 4-ch aktach (Żytomierz 1859); *Równy wojewodzie* (Poznań 1868); *Miód kasztelański* i t. d. Do poważniejszych prac Kraszewskiego należą: *Wilno od początków jego do r. 1750* (tomów 4); *Litwa, starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania* i t. d. (Warszawa 1847—1850, tomów 2). *Wspomnienia Polesia, Wołynia, i Litwy* (Wilno 1840, tomów 2). *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku* (1845—1846, tomów 3). *Litwa za Witolda*, opowiadanie historyczne (1850 r.). *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie*, przed chrześcijaństwem (1860 r.). *Odczyty o cywilizacyi w Polsce* (Warszawa 1861). *System Trentowskiego, treścią i rozbiorem analityki logicznéj okazany* (Lipsk 1847 r.). W *Listach* do redakcyi Gazety Polskiéj pisanych podczas kilkakrotnych podróży z Niemiec, Włoch, Francyi, Anglii, Kraszewski wysokiego w sztukach pięknych dowiódł znawstwa. W tym także przedmiocie napisał on obszerne dzieło pod tytułem: *Kartki z podróży 1858—1864*, tom 1-szy,

pysznie wydane w 4-ce z drzeworytami (Lipsk 1866) których dalsze dwa tomy mają wyjść nakładem Józefa Ungra w Warszawie i *Gawędy o literaturze i sztuce* (Wydanie 2-gie, Lwów 1866). Od r. 1862 zamieszkał w Dreznie, gdzie w ostatnich latach założył drukarnię, nieprzestając zasilać wszystkie czasopisma polskie już to swemi korrespondencyami i kronikami, już powieściami, z których to ostatnich drukowane w Warszawie w Kłosach, Bluszczu i Tygodniku illustrowanym wyszły także w osobnych odbitkach, jak: *Żeliga* w Kłosach 1865 r. 1866 *Orbeka; Kamienica w długim rynku*, we Lwowie *Bezimienna* (1868) i t. d.

Zygmunt Kaczkowski.

Urodził się r. 1826, we wsi ojczystéj Bereźnicy, w Sanockiem, w Galicyi. Okolica, w któréj wychował się, sprzyjała kierunkowi, w jakim poszedł jego talent, kraj górzysty, jakby ścianą od reszty kraju odcięty, społeczeństwo szlachty, które podziśdzień w obyczajach i zwyczajach żywo przechowało tradycye przeszłości, były to żywioły, z których pióro mistrzowskie potrafiło utworzyć obrazy na pół historyczne. Mając szlachtę z epoki konfederacyi Barskiéj, czerpał wzory z żyjącego społeczeństwa, przenosząc epokę w tył o stólecie. Wnuki nie odrodzili się tu od dziadów, dla tego to obrazy Kaczkowskiego takiem tchną życiem, tak są naturalne; nie czerpał on wątku obyczajów z książek, z badań archeologicznych, studyów, ale czerpał z żywéj tradycyi, czerpał z tego co go otaczało. W tem leży zagadka trafności i wyrazistości jego obrazów. Jest-to talent samorodny. Nie uniwersytetom, nie nauczycielom, nie nauce systematycznéj winien swoją wyższość, ale własnéj zdolności wydobytéj bez niczyjéj pomocy, niczyjego kierunku. Ten zresztą był początek literackiéj karjery starszych literatów Lwowskich. Nie kończyli gimnazyów i uniwersytetów. Taką koleją szli: Szajnocha, Bielowski, Zacharyasiewicz, Dzierzkowski, Łoziński i t. p. Własna praca, wytrwałość i potęga umysłu, wydobywały ich na wierzch, mimo iż los im zaparł podwoje uniwersytetów. Kaczkowski najpierwiéj kształcił się w gimnazyum Przemyślskiem. Mając lat 19 pisywał wiersze i humorystyczne spostrzeżenia (w *Dzienniku mód*). Powieści drukowane w *Czasie* krakowskim, jak: *Bitwa o Chorążankę*

(1851 r.), *Kasztelanice Lubaczewscy*, *Pan Franciszek Puławski*, zwróciły uwagę czytającéj publiczności na nieznajomego powieściopisarza. Ukazały się także 1852 r; w *Gazecie Lwowskiéj* powieści Kaczkowskiego: *Swaty na Rusi*, *Pan Bal*, *Żądza dziedziczenia*; w r. 1853 *Mąż szalony*. Lecz największą mu sławę i materjalne korzyści zjednały powieści drukowane w *Gazecie Warszawskiéj*, a mianowicie *Murdelio*, *Gniazdo Nieczujów*, *Ostatni z Nieczujów*, *Bajroniści*, tudzież w *Kronice warszawskiéj*: *Sodalis Marianus* (tomów 5); *Anuncyata* (tomów 3); *Starosta Hołobucki* (tomów 3); *Wnuczęta* (tomów 4); powieści drukowane w Gazetach były następnie przedrukowane osobno w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Petersburgu, lecz w miarę wzrastania w liczbę, traciły na pierwotnéj wartości. Po r. 1850 kazano Kaczkowskiemu Lwów opuścić, gościł więc czas niejaki w Krakowie; w r. 1860 wróciwszy do Lwowa był redaktorem pisma politycznego *Głos*, założonego przez książąt Sapiehów i wydawał to pismo od d. 1 stycznia do 16 lipca 1861 r., poczem osadzony na półtora roku ciężkiego więzienia, został amnestyonowany. W roku 1864 porzucił zawód pisarski i osiadł w Wiedniu. Wydał do pięciudziesiąt tomów prac w ciągu dziesięciolecia, które go postawiły pomiędzy najcelniejszemi polskiemi powieściopisarzami. Szczególnie obrazy staroszlacheckie, sceny z życia konfederackiego przedziwnie mu się udały. W obrazach swoich dziwnym staropolskim namalowanych językiem przedstawiał samą tylko szlachtę Sanocką, ale wszelako typy szlacheckie spotykały się wszędzie też same i jednakowe, czy w Krakowie, czy na Litwie, czy na Białorusi. Malował więc dawną rzeczpospolitą; że zaś powieści Kaczkowskiego wiązały sie wszędzie w jedną całość, bo ciągle o jednych potrącały ludzi, o jedne miejscowości i nazwiska, niby jako ustępy wielkiego poematu o przeszłości, ztąd powstał wniosek, popierany nawet przez Julijana Bartoszewicza, że Kaczkowski jakieś gotowe pamiętniki przerabiał i rozwijał w powieści. Kiedy Kaczkowski opuścił Sanockie musiał nadrabiać erudycyą historyczną, a czasu dosyć niemiał na studya, tworząc tu dosyć prędko niewytrzymał, ztąd zamiast historycznych obrazów, dawał same podejrzanéj wartości malowidła. Psuł nawet własne utwory przez miłość rozprawiania zbytecznego, jak się stało z powieścią Anuncyatą.

Henryk hr. Rzewuski.

Urodził się w Sławucie dnia 3 maja 1791 r. z ojca Adama Wawrzyńca, Posła na sejm czteroletni, ostatniego kasztelana Witebskiego. Pierwsze nauki odbierał w konwikcie OO. Karmelitów w Berdyczewie, następnie przez trzy lata w słynnym podówczas Instytucie ks. Nicol w Petersburgu, a w latach 1806 i 1807 skończył je w Krakowie. Po utworzeniu księstwa Warszawskiego wszedł do wojska, odbył kampanię 1809 roku i dosłużywszy się stopnia porucznika wziął dymissyję. Poczem wrócił w rodzinne strony i w r. 1817 wyjechał zagranicę, zwiedził Niemcy, Francyę, Włochy, Angliję i Turcyję, najdłużéj bawił w Paryżu, gdzie przez trzy lata uczęszczał na kursa uniwersyteckie. W r. 1828 za powrotem ożenił się i znowu w r. 1829 wyjechał za granicę, chwiła ta stanowczo wpłynęła na kierunek literacki Rzewuskiego. Trzy lata przemieszkiwał we Włoszech, każdą zaś zimę w Rzymie, wówczas to spotkał się z A. Mickiewiczem, z którym zawiązawszy stosunki przyjacielskie, opowiadał mu z dawnych podań i wspomnień swych lat dziecinnych rozmaite wypadki narodowe i malował wydatniejsze postacie. Pod urokiem tych opowieści, które w żywem słowie z talentem niepoślednim oddawał, poeta powziął myśl do najcelniejszego swego utworu *Pan Tadeusz*, Rzewuskiego zaś zachęcił, aby je spisał jak mówił, wróżąc, żę się stanie pierwszorzędnym autorem. W r. 1853 powróciwszy do kraju, przez lat cztery był Marszałkiem powiatu Żytomirskiego, poczem wyjechał do Petersburga, gdzie bawił lat cztery, w r. 1850 przybył do Warszawy, został urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, w r. 1851 objął redakcyę *Dziennika Warszawskiego*, a w r. 1857 uwolniony z urzędu osiadł w dobrach swoich na Wołyniu i umarł w Cudnowie 26 lutego 1866 roku. Rzewuski należy do najcelniejszych powieściopisarzy polskich. Pierwszym jego utworem, który mu zjednał sławę są: *Pamiętniki Soplicy*, drukowane najprzód w Paryżu, a następnie ze zmianami w Wilnie 1844 r. (tomów 2) pod tytułem: *Pamiętniki starego szlachcica Litewskiego* i w Warszawie pod tytułem: *Opowiadania starca* 1854 roku 2 tomy. W Pamiętnikach tych mistrzem jest, kreśląc obrazy przeszłości z czasów panowania Stanisława Augusta. Niemało

dodaje uroku i język Stanisławowskich czasów; a gdziekolwiek wprowadzi postać z owéj epoki, przy zachowaniu prawdziwie staropolskiego humoru, Rzewuski jest niezrównany.

Też same zalety posiada, nietylko co do ogółu i charakterów, ale do najdrobniejszych szczegółów jego romans z czasów konfederacyi Barskiéj *Listopad*, pierwiastkowie drukowany częściowo w *Tygodniku Petersburgskim*, a późniéj wydany osobno w Petersburgu we 3-ch tomach (r. 1845). Niedorownywają tym, powiedzieć można arcydziełom, następne utwory Rzewuskiego: *Zamek Krakowski*, romans historyczny z XVI wieku (Petersburg 1847 r., tomów 3, wydanie 2-gie, 1853). *Łaska i przeznaczenie* (Warszawa 1851, tomów 2). *Pisma* w siedmiu tomach wydane w Petersburgu r. 1851,a obejmujące w sobie: *Wędrówki umysłowe*, tom I i II); *Teofrast polski* (tom III i IV); *Adam Szmigielski* (tom V i VI); *Nie-bajki powieści łóżne* (tom VII); *Rycerz Lizdejko*, powieść z czasów Jana Kazimierza (Warszawa 1852, tomów 3). *Zaporożec*, powieść (1854 tomów 4); *Paź złoto-włosy* czyli *wieczory Sułtana* (Lwów 1858, tomów 2); *O dawnych i teraźniejszych prawach polskich słów kilka przez autora Listopada* (Kraków 1855 roku w 8); *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego* od r. 1786 do 1815 (Warszawa 1857, tomów 5, dalszy ciąg wyszedł we 3-ch tomach w Petersburgu). Nie brak i tym utworom pewnych zalet, lecz w romansach historycznych, a głównie w *Lizdejce i Szmigielskim* nieznać iżby autor był dokładnie obznajomiony z epoką, którą opisuje, do czego gruntowne badania historyczne są koniecznemi. Gdziekolwiek Rzewuski kreśli obrazy czasów Stanisławowskich, podług opowiadania osób, które były ich naocznymi świadkami, lub podług pamiętników i notat domowych, wszędzie jest wybornym, lecz w malowaniu czasów, które mu powierzchownie tylko z pobieżnego czytania są znane, talent jego słabieje czy całkowicie znika, gdy się bierze do pióra w celach obcych sztuce i literaturze, co najwięcéj razi w *Pamiętnikach Michałowskiego*, które zaszkodziły bardzo zyskanéj poprzednio sławie autora, równie jak *Mięszaniny obyczajowe Jarosza Bejły* (Wilno 1841—1843, tomów 2), oraz przypiski do *Listopada*. W ogólności, gdzie występuje jako niby filozof lub polityk, gmatwa się w rozumowaniu, często zbija samego siebie, rozmija się z prawdą i zamiast działać na przekonanie, chybia swojego celu i przeciwny skutek osiąga,

a wsteczną dążnością nieprzyjemnie razi. Oprócz powyższych dzieł wydał jeszcze Rzewuski: *Głos na puszczy*, *próbki moralne i polityczne* (Petersburg 1847). Po zgonie zaś jego wyszły *Rzewuski H.: Próbki historyczne, dzieło pośmiertne* (Paryż 1868). Niemałą położył zasługę przez założenie w Warszawie Dziennika w r. 1851, czem obudził niezwykły ruch w czasopismach warszawskiech i do podniesienia tychże dzielnie się przyczynił, lecz sam zamieszczeniem w swem piśmie wstecznéj dążności artykułów, jak np. o cywilizacyi, odstręczył publiczność i stał się przyczyną upadku Dziennika, zkąd tylko zmiana redakcyi a nawet tytułu podźwignąć go zdołała.

Michał Czajkowski.

Urodził się na Ukrainie; w roku 1831 wyszedłszy z kraju, mieszkał długo w Paryżu, późniéj przeniósł się do Turcyi, gdzie znany jest pod nazwiskiem Sadyk-Paszy. Słynął jako powieściopisarz z życia głównie Kozaków. Utwory jego są następujące: *Anna*, powieść (Poznań 1841, Wilno 1851, tomów 2); *Stefan Czarniecki*, powieść historyczna (Paryż 1840, tomów 2); *Hetman Ukrainy*, powieść historyczna (tamże 1841, tomów 2). *Koszowata*, powieść (1841); *Gawędy* (1840); *Powieści Kozackie* (1837); *Szwedzi w Polsce* (Petersburg 1851, tomów 2); *Nowe powiastki i gawędy* (tamże 1852). Wszystkie pisma jego wyszły w Lipsku, w Bibliotece pisarzy polskich 1863. Czajkowski jako powieściopisarz oryginalny zupełnie od innych, wyłączne zajmuje stanowisko, treścią jego powieści jest głównie Ukraina, jak treścią i wątkiem pieśni Józefa Bohdana Zaleskiego, i oba często rozmijają się z prawdą historyczną. Styl Czajkowskiego samodzielny, pełen życia i wrażeń nowych, poraz pierwszy pod jego piórem użytych, nadaje mu szczególniejszą barwę. Postacie, które stawia tak na czele swych powieści, jako głównych bohaterów, jak i mniéj działające, wydatnieją jędrnemi rysami.

Ignacy Chodźko.

Urodził się dnia 29 września 1795 r. w majątku ojczystym, w województwie Wileńskiem. Szkoły ukończył u XX. Bazylijanów

w Borunach, wyższe nauki w uniwersytecie wileńskim od r. 1810. Jest-to jeden z wybornych powieściopisarzy, co rozwinął z wielkim talentem przedmioty czysto-krajowe. Żadnego w jego obrazach naśladownictwa nie ma: osoby działające, miejsca ich, i powietrze i przyroda wzięte są z Litewskiéj ziemi. Styl prosty i wdzięczny, posługuje jako wielkiemu artyście, do oddania obrazu z całym urokiem prawdy, gdy przywołuje wspomnienia czy własnéj młodości, czy niedawnych lat przeszłości. W słowie jego jaśnieje dobra wiara, w głosie szczerość i prawda, w sercu rzetelna cześć i poszanowanie dla cnót naddziadów. W sądzeniu wstrzemięźliwość właściwa rozsądkowi i prawości, a pobłażanie wyrozumiałe w oskarżaniu błędów. Z przyczyny tych zalet *Obrazy Litewskie* Chodźki wysoko są cenione i wyżéj nad wszystko co się ukazało w tym rodzaju w naszéj literaturze. Język w tych Obrazach odznaczą się naturalnością, szlachetnością i uczciwością uczuć. Są one osnute na podaniach miejscowych i domowych, na patryarchalnych wspomnieniach. Autor wydał pięć seryj *Obrazów Litewskich* (Wilno 1840—1850, tomów 14). Mieszczą one w sobie: Domek mojego dziatka, prześliczne, do łez rozrzewniające opowiadanie; Brzegi Wilii; Pamiętniki kwestarza; Jubileusz; Duch opiekuńczy; Autor swatem; Panna respektowa; Dworki na Antokolu. *Podania Litewskie* w dwóch serjach (1852 — 1858) zawierają powieści: Wyklęty, Kamień w Ogielnianach, Żegota z Milanowa Milanowski. *Dwie konwersacye z przeszłości* (1857). *Próby nowego Dykcyonarza.* Są to artykuły humorystyczne pisane do *Wiadomości Brukowych,* wydawanych niegdyś w Wilnie przez Towarzystwo Szubrawców, którego Chodźko był członkiem Rustykanem pod imieniem Wirszajtosa. Umarł Chodźko w Sierpniu r. 1861.

Ludwik Sztyrmer.

Piszący pod nazwiskiem swéj żony *Eleonory Sztyrmer*, był pułkownikiem cesarskiego sztabu generalnego, naczelnikiem wydziału w departamencie wojskowych osad i zarządzającym kancellaryą akademii wojennéj w Petersburgu. Zawód literacki powieściopisarski rozpoczął w Noworocznikach petersburgskich, wydawanych przez Barszczewskiego pod nazwą *Niezabudki*, umieszcza-

jąc w nich swoje pówieści fantastyczne, pełne humoru i filozofii. Najpierwszą jego pracą na tem polu był: *Pantofel, historya mego kuzyna*, drukowana r. 1840, odtąd drukowały się jego powieści w *Niezabudkach, w Tygodniku Petersburgskim* i osobno, w których autor z upodobaniem i z talentem kreślił choroby duszy i zjawiska graniczące z nadzmysłowym światem. Powieści jego w tym rodzaju są: *Frenofagijusz i Frenolesty*, powieść wyjęta z pamiętników nieboszczyka Pantofla (Petersburg 1843). *Powieści nieboszczczyka Pantofla* (Wilno 1844, tomów 2, wydanie 2-gie, Petersburg 1860). *Kataleptyk* (Wilno 1846, tomów 2). *Czarne oczy* (Petersburg 1844, umieszczone poprzednio w *Tygodniku Petersburgskim*. W tymże Tygodniku na rok 1847 drukował *Listy z Podlasia przez Gerwazego Bombę* (Nr. 88 do 101). *Pamiętniki oryginalnie wychowanéj kobiéty, w Niezabudce* na rok 1842. *Błogosławieństwo matki*, (tamże na rok 1844). *Trupia główka* (tamże na rok 1843). *Światło i cienie* (Petersburg 1840 roku, drukowane poprzednio w Tygodniku Petersburgskim na rok 1847). *Noc bezsenna* (Warszawa 1859 r., tomów 3). We wszystkich tych powieściach znać wpływ wzorów niemieckich i francuzkich, a szczególniéj Hoffmanna, Quineta i Souliego. Poczęści przypisać trzeba i ogólnemu usposobieniu społeczeństwa polskiego w tych latach, że powieści Sztyrmera o nienaturalnych zjawiskach i chorobliwych osobistościach tak skwapliwie czytane były i bardzo lubione. Późniéj zmienił się zupełnie smak, więc podobnych utworów już nie czytano. Wrażenia, jakie wywierały na czytających porównywał pewien krytyk do wrażenia jakiego się doznaje w zakładzie chorych na umyśle. Bogactwo myśli i piękność języka wrażenie to w części łagodziły, ale niemniéj przeto rozbudzoną fantazyę w szkodliwem złudzeniu utrzymywały.

Tomasz Masalski.

Urodził się w Litwie, nauki pobierał w akademii jezuickiéj w Połocku, a następnie w uniwersytecie wileńskim, poczem urzędował w Petersburgu, miał własność ziemską w gubernii Mińskiéj, w powiecie Ihumeńskim. W r. 1853 przybył do Warszawy, był jakiś czas urzędnikiem biblijoteki głównéj. W literaturze odzna-

czył się wydaniem romasu administracyjnego pod tytułem: *Pan Podstolic albo czem jesteśmy i czem być możemy* (Wilno 1831 — 1833 roku, tomów 5). Toż dzieło ogłosił autor i w języku ruskim w Petersburgu. Jest-to niejako dalszy ciąg Pana Podstolego Krasickiego, naprowadzającego na właściwą drogę w gospodarstwie narodowem, praca szlachetnéj myśli, obejmująca zdrowe pojęcia ekonomii politycznéj i tchnąca dążnością do podźwignienia stanu włościańskiego. Oprócz tego wydał *Tablice porównawcze wszystkich wiadomych monet, wag i miar* wyrachowanych na monety, miary i wagi nowe francuzkie, nowe polskie i ruskie. *O Skarbach Słowiańskich, a szczególniéj o grammatyce języka polskiego* (Warszawa 1853). *Wywód prawdy chrześciańskiéj ze stanowiska filozofii, dogmatu i historyi* z francuzkiego dzieła Aug. Nicolasa wydanego pod tytułem: Badania filozoficzne o chrześcianizmie, przekład R. Michalskiego (pseudonym) Warszawa 1856. *Gramatyka języka polskiego do wymagań i brzmień jego zastosowana* (Paryż 1867 r.). Brat Tomasza *Józef Masalski*, będąc uczniem uniwersytetu wileńskiego, wydał z druku swoje *Poezye* (Wilno 1828, tomików 2), składające się z dowcipnych bajek, powiastek i t. d.

Józef Dzierzkowski.

Liczy się do pierwszorzędnych powieściopisarzy. Urodził się d. 11 stycznia 1807 roku, w powiecie Owruckim na Wołyniu, w Ksawerowie, miasteczku dziedzicznem jego matki z Dąbrowskich, z ojca Romana. Chłopięciem ośmioletnim wziął go do siebie na wychowanie stryj jego Józef, głośny w swoim czasie adwokat we Lwowie i mąż uczony, którego przykład i towarzystwo nader szczęśliwie wpłynęły na bogato uposażony przez naturę umysł młodego Józefa. Po zgonie stryja w r. 1830, rok prawie cały był przy Zakładzie Ossolińskich sam jeden, po śmierci Siarczyńskiego ułożył własną ręką kilkanaście tysięcy tomów i zajmował się wydaniem dwóch Numerów „Czasopisma", wówczas w zakładzie wychodzącego. Następnie przemieszkiwał na Pokuciu i we Lwowie. Umarł tamże 13 stycznia 1865 r. Od r. 1842 zaczął pisywać do różnych pism czasowych. Pierwszą powieść ogłosił w *Pracach literackich*, piśmie

zbiorowem Borkowskiego. Wszystkie prawie pisma czasowe zasilał utworami swemi. Główniejsze jego powieści wydawane oddzielnie są: 1) *Kuglarze* (1845); 2) *Powieści z życia towarzyskiego* (Lwów 1846, tomów 2); 3) *Obrazy z życia i podróży* (1846); 4) *Salon i ulica powieść* (1847); 5) *Dla posagu* (1847, tomów 2); 6) *Szpicrut honorowy*, obrazek z życia (1848); 7) *Rodzina w salonie* (1853); 8) *Dwaj bliźnięta*, powieść (1854); 9) *Król dziadów* (1851 tomów 2); 10) *Wieniec cierniowy* (tomów 2); 11) *Znajda* (1854); 12) *Szkice* (1855); 13) *Próżniak* (1856); 14) *Serce kobiety* (1858); 15) *Uniwersał hetmański* (1859, tomów 2); tłómaczony na niemiecki przez J. Segel; 16) *Sen w życiu* (1859). Oprócz wielu rozbiorów, które pisma czasowe lwowskie drukowały, w obrazie powieściowym opisał życie poety Dominika Magnuszewskiego, przyjaciela swego (*Bibljoteka imienia Ossolińskich*); w r. 1860 grano na teatrze lwowskim jego dramat, pod tytułem: *Iskra poezyi*. We wszystkich utworach pokazał znakomity talent w malowaniu postaci wyprowadzanych na scenę, wielką znajomość świata i serc ludzkich. Wysłowienie jego pełne jest życia, siły, obrazowe, poetyczne, harmonijne. Zarzucano wszakże jego utworom jednostronność w poglądzie, że usiłuje podnieść najniższe warstwy społeczności galicyjskiéj, a wyższe stawia w zbyt niepochlebnem i ciemnem świetle, co jeżeli pod wielu względami bywa słusznem i sprawiedliwem, wszelako ustawiczną jednostronnością wzbudza posądzenie, że podobne obrazy nie są zawsze kreślone z rzeczywistości, ale niekiedy z położonéj sobie zasady, przez co szwankować mogą na prawdzie. Wyborne są i doskonale malujące ducha epoki, powieści historyczne: *Uniwersał hetmański* i *Intrygi dworskie*, powieść z czasów panowania Augusta III.

Jan Zacharyasiewicz.

Urodził się dnia 1 września 1825 r. w Radymnie, małem miasteczku Galicyi wschodniéj. Po ukończeniu szkoły normalnéj miejscowéj oddany został do gimnazyum w Przemyślu, po ukończeniu którego miał uczyć się prawa w uniwersytecie lwowskim, lecz nagle spadło nań niespodziane nieszczeście. Proces polityczny wytoczony roku 1840 jemu i znacznéj części jego kolegów

w gimnazyum liczącem około 700 uczniów, ściągnął nań r. 1842 karę dwuletniego ciężkiego więzienia w fortecy Spielbergu. W murach więziennych rozwijał się i dojrzewał młodociany umysł na arcydziełach literatury, wprawdzie głównie tylko niemieckiéj, bo tylko takich niewzbraniano, ale dojrzewając treść ich i formę przerabiał w własną krew i soki. Powróciwszy w strony rodzinne r. 1844 z siłami fizycznemi znacznie nadwątlonemi, udał się późniéj do Lwowa, gdzie kształcąc się i nadal autodyktarnie, uczęszczał do uniwersytetu lwowskiego. Ustęp z tego okresu, który nazwał *Ustępem z życia mało znanych ludzi,* Zacharyasiewicz opisał w 1853 r., w powiastce czy obrazku, umieszczonym w *Nowinach* (lwowskich) pod napisami *M. S.*, a jakkolwiek opis ten sam nazwał „Prawdą i zmyśleniem,“ przecież główne w nim rysy widocznie zdjęte są z natury, niektóre nawet osobistości, jak np. poetę Karola (Balińskiego), którego poznać można na pierwszy rzut oka. Pracował następnie przy *Gazecie lwowskiéj*. Był późniéj sam redaktorem krótko trwających pism perjodycznych: *Postęp* (r. 1848) i *Tygodnik polski.* Z pierwszą większych rozmiarów powieścią, wystąpił Zacharyasiewicz po powrocie do Lwowa roku 1853, odsiedziawszy dwa lata w fortecy Theresienstadt; był to *Stary dwór* zamieszczony w *Dzienniku literackim*. *Sierota wielkiego świata* i *Uczony* pierwszemi były powieściami znaczniejszego rozmiaru. Drugim zwłaszcza z tych utworów widocznie pisarz utrwalił stanowczo swój kierunek; tu wprowadził ostatecznie do saméj powieści żywioł wyższy nad oklepane sceny romansowe, żywiół wiedzy i poezyi, żywiół literatury naukowéj i pięknéj, żywiół pociechy jakiéj doznaje skołatane serce ludzkie, ilekroć umysł potrafi przenieść się jeszcze w dziedzinę leżącą po za ognistym jego promieniem, który dobroczynnie już tylko ogrzewa lecz niepali. Swoim *Uczonym* Zacharyasiewicz dosięgnął zblizka godności powieściopisarza filozoficznego. Inne jego powieści są: *Renata, Dwaj lutniści*, to jest dwa szkice historyczno-literackie o Sebestyanie Klonowiczu i Klemensie Janickim. *Bożę dziecię* (1860 tomów 3). *Sąsiedzi,* powieść spółczesna (1858, tomów 2); *Swięty Jur* (1860); *Na kresach,* powieść z naszych czasów (1860); *Złota góra, Fałszywy król, Konfederat,* powieści (1861); *W przededniu,* powieść w 3-ch tomach (Lwów 1863); *Marcyan Kodrysz* (tamże 1865); *Jarema* w Tygodniku illustrowanym (1863); *Po ślubie* (tamże 1866); *In-*

tryga (w Bluszczu, 1866 r.); *Marek Goraj* (Kraków, 1867 r.) najlepsza ze wszystkich jego powieści. *Zakazane owoce* (w Bluszczu 1867 i osobno odbite); *Wiktoria Regina* w Bibliotece Warszawskiéj 1868, i osobno *Tajemnice serca* (w Kłosach t. r.) i *Dzieje ideału* w Biblijotece Warszawskiéj i osobno 1869 r. Pisał także Zacharyasiewicz poezye, oraz tragedyę *Iwonia*, z któréj wyjątek zamieściło *Kółko rodzinne* wydawane przez niego wspólnie z Aleksandrem Szedlerem.

Walery Łoziński.

Urodzony w r. 1836 w Rudkach, w obwodzie Samborskim, w Galicyi, przed zupełnem ukończeniem opuściwszy gimnazyum w Samborze, powrócił pod rodzinną strzechę i w ośmnastym już roku życia począł pisać obrazki, powiastki, poezye i inne ulotne artykuły, drukowane w czasopismach lwowskich od r. 1853. Zachęcony życzliwem próbek tych przyjęciem, postanowił całkowicie piśmiennictwu się poświęcić i w tym celu roku 1856 udał się do Lwowa. Tu znalazł nieocenionego opiekuna i przewodnika w zacnym uczonym Karolu Szajnosze, swoim krewnym, i pracował przy redakcyi *Gazety Lwowskiéj*, a w wydawanych przy niéj *Rozmaitościach* zamieścił powieści: *O błędnym rycerzu polskim; Pan Skarbnik Drochorucki*; *Sąsiadka.* Jednocześnie ogłosił w *Dzienniku Literackim*, obszerniejszych rozmiarów powieści, oddzielnie późniéj drukowane, jako to: *Pan Stanisław Białobocki* (1856); *Szlachcic chodaczkowy* (1857); *Proces o dziwotwór, dykteryjka szlachecka* (1858); *Szaraczek i karmazyn* (1859), dwie części); *Czarny Matwej*, *Zaklęty dwór* (2 części); studyum humorystyczne *Żaby*, tłómaczone na niemiecki i czeski. Przeznaczona dla ludu powieść Łozińskiego: *Ludzie z pod słomianéj strzechy*, która mu ledwie tydzień czasu pracy zajęła, otrzymała premium towarzystwa, mającego na celu wydawnictwo pism tego rodzaju. Jednoaktowa jego komedyjka: *Verbum nobile* była kilkakrotnie przedstawiana na teatrze lwowskim. Wyborny malarz typów szlachty zaściankowéj, które z żyjących postaci pochwycić umiał. Zaledwie 25 lat wieku licząc, zakończył życie we Lwowie, dnia 30 stycznia 1861 r., w skutek otrzymanéj w pojedynku rany.

Karol Cieszewski.

Urodził się w r. 1833 w miasteczku Bełz, w Zołkiewskiem, w Galicyi. Nauki pobierał w gimnazyum lwowskiem, później był urzędnikiem, a w r. 1858 czując w sobie powołanie do literatury, przeniósł się do Lwowa pracując do pism Przyjaciela domowego i Dziennika literackiego. Założył potem sam *Czytelnią dla młodzieży*, która wychodziła przez dwa lata i była ogniskiem skupiającem w sobie prace młodszego pokolenia. Umarł w Woronowie 25 stycznia 1867 r. Pisał powieści i próbował kilku dramatycznych utworów nie bez talentu. Najlepszą z jego powieści jest *Talizman*, w 2-ch tomach (Lwów 1862). Oprócz tego wydał: *Sierotki hetmańskie*, *Cesarzewicz Arakański*, *Opowiadanie starego żołnierza*, *Pamiątki pogańskie*, *Krzyż na mogile*, *Marocchetti*, *Opowiadanie Sowy*, *Pozory*, w 3-ch częściach (tamże 1864). Ze sztuk dramatycznych grane były *Zerwany most*, komedja w 2-ch aktach (1862 r.), i *Piekielne męki*.

Felicyan Łobeski.

Urodził się w Wiśniczu w Galicyi, r. 1815, nauki odbywał w gimnazyum przemyślskiem, gdzie roku 1840 zaplątany wraz z Zacharyasiewiczem w proces polityczny, przesiedział parę lat w ciężkiem więzieniu w Spielbergu. Później poświęcił się malarstwu, a w wolnych chwilach zajmując się literaturą, napisał: *Gawędy i obrazki ludowe* (Lwów 1852) i powieść na tle ludowem osnutą: *Sobek Skórka* czyli *Chata Grzegorzowa* (1856). Wydał także *Poezye* (Poznań 1845), w ktorych poemat *Wieczny młodzieniec*, ustępami świetny, natchniony; w całości bez znaczenia. Zamieszczał liczne artykuły treści literackiéj i artystycznéj w *Rozmaitościach Lwowskich* przy tamecznéj *Gazecie* wydawanych, w *Dzienniku literackim* i w *Czasopiśmie Biblijoteki Ossolińskich*, przy któréj w końcu był skryptorem i korrektorem nowego wydania Słownika Lindego. Złamany niepowodzeniem w malarstwie i walką z niedostatkiem, umarł w szpitalu miejskim we Lwowie roku 1859.

Leon Kunicki.

Urodzony r. 1828 we wsi Siedliszczu nad Bugiem, w dawnem Podlasiu. Ukończywszy gimnazyum w Warszawie był urzędnikiem Banku polskiego, potem osiadł na wsi i oddał się rolnictwu. Odznaczył się jako powieściopisarz malujący ze szczególną prawdą i wdziękiem a prostotą, postacie ludowe głównie ze stron rodzinnych, równie jak szlacheckie. Jego obrazek *Diak* należy do najpierwszych w tym rodzaju. Ogłosił drukiem następujące utwory: *Dwóry i dworki* (Warszawa 1851); *Krajowe obrazki i zarysy* (Wilno 1852), *Nadbużne obrazy i powiastki* (Warszawa 1857, tomów 3); *Iwanko*, powieść ludowa, (tamże 1860, tomów 2); *Kłopot z majątkiem i Interessa Komedyie* (1865); *Szkice humorystyczne, rysunkowe i literackie* (tamże 1868 r.). We wszystkich jego pracach pociąga szlachetność myśli i uczuć, pewna serdeczność i wdzięk słowa, prawda w działających postawach.

Kazimierz Bujnicki.

Urodził się dnia 30 listopada 1788 r. w Inflantach. Nauki pobierał w domu i w Krasławiu, w roku 1811 rozpoczął zawód służby obywatelskiéj i do r. 1838 piastował urzędy Podkomorzego i dwukrotnie marszałka szlachty powiatów Rzeczyckiego i Dynaburgskiego, następnie przez Uniwersytet Wileński mianowany został kuratorem honorowym szkół powiatu Rzeczyckiego, naostatek z wyboru obywateli mianowany prezesem sądu sumiennego, mieszka w dobrach dziedzicznych Dagła w okolicy Rzeżycy. Drukiem ogłosił pisma swoje następujące: *Wędrówka po małych drogach, szkice obyczajowe na prowincyi* (Wilno 1841, tomów 2): *Siostra Gertruda* powieść wierszem (tamże 1842); *Rubon*, pismo zbiorowe, poświęcone pożytecznéj rozrywce (Wilno 1842—1845, tomów 8 a 1849 tomy 9 i 10). Zbiór ten prócz obszernéj powieści samego wydawcy: *Pamiętniki X. Jordana*, ciągnącéj się przez wszystkie sześć tomów, wydane osobno (Wilno 1852 r., 2 tomy),

tudzież rozprawy *Mahomet i Koran,* wyjątek z niewydanych studyów historycznych i literackich, wyjątków z *Nowej wędrówki po małych drogach* (Wilno 1852, 2 tomy); *Moje przygody,* wierszem; *Atheneum* (1841, tom IV); *Gieron,* powieść rycerska z czasów Arturowych; wierszem (tamże, tom VI); *Stanowisko poety. Rocznik literacki* R. Podbereskiego (1844); *Sejmiki powiatowe* wyjątek z tragedyi wierszem będącéj w rękopiśmie; *Ondyna,* wydana przez Ksawerego Wolfganga w Grodnie (1844); Rozbiór tragedyi *Don Carlos*; *Pielgrzym* (1844); Rozbiór dzieła: *Rozprawy o języku polskim przez J. Deszkiewicza*; *Biblijoteka Warszawska* (1844 r. III). *Joanna d'Arc, dziewica Orleańska,* wyjątek z Studyów literackich i artystycznych; *Atheneum* (1844 r.); *Kilka słów o śmieszności w obrazach obyczajowych*; *Tygodnik Petersburgski* (1841, IV); *Stara panna,* powieść (Wilno 1855); *Komedye, Sejmiki, Nauczyciel w kłopotach* (Wilno 1851). *Biurko,* powieść (tamże 1862, 2 tomy). Wiadomość o Bujnickim przez Eustachego Tyszkiewicza zamieszczona w *Kłosach* 1867 r. Nr. 93.

Wincenty Pol.

Urodził się dnia 20 kwietnia 1807 r. w Galicyi. Początkowe lata spędził w Lublinie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem i właścicielem domu. Pierwsze nauki pobierał w domu i Lublinie, późniéj skończywszy studja na uniwersytecie Wileńskim udał się nad Ren. Związany przyjaźnią z Sylwestrem Winnickim, wiele chwil spędzał w domu jego ojca Benedykta, człowieka staréj daty, prawego serca i niepośledniéj nauki. Wtedy to poraz pierwszy wyobraźnia młodzieńca rozgorzała świętym ogniem przyszłego powołania. Stary Winnicki miał dar opowiadania, widział wiele, przebył wiele, pamiętał i kochał wszystko. Młody Pol chciwie podkarmiał sobie ducha temi opowiadaniami starca, do których i tak już zapewne z przeczucia, wydzierało mu się serce. Nie ze szkoły tedy, ani z ksiąg wyniósł przyszłe natchnienie, ale z żywego słowa, udzielanego z duszy do duszy. Odtworzył późniéj te pierwsze wrażenia przechowane w pamięci serca, i chociaż nie zaraz trafił na właściwą drogę, raz jednak stanąwszy na niéj, już z niéj nie zszedł.

Po roku 1832 powrócił do miejsc rodzinnych i przez pewien czas podróżował w Karpatach i przebywał wśród Górali. W roku 1839 wystąpił Pol z obrazem przeszłości najzupełniéj niedzisiejszéj, pod napisem *Benedykta Winnickiego przygody*. Małe to arcydzieło zachwyca mistrzowskim kolorytem, dziwnie umiejętną kompozycyą, ale osobliwie nienaśladowaną prostotą obrazowania. Tam występuje w całym blasku powab opowiadania, w którym Polowi nigdy nikt nie sprostał. Rzecz idzie niby od niechcenia; wiersz niby zwyczajny, nawet trochę niedbały; ale te słabe na pozór środki, byłyby zdolne podbić cały świat słuchaczy. W roku 1843 w *Tygodniku literackim* poznańskim ogłaszano częściami *Szejne katarynkę*, która stanowi zbiór obrazów pełnych ruchu, silnych barw, z dziwną energiją traktowanych. Wiersz nieco zaniedbany, ale zdaje się z umysłu, żeby był bliższym ludu. Zarysy ostre, nakładane grubo, z pozoru niewykończone; ale efekta są tu obrachowane na oglądanie zdaleka. W tymże samym roku narodziła się *Pieśń o ziemi naszéj*, jedna z najpopularniejszych kreacyj Pola, może nawet najpopularniejsza. Istotnie tyle tam młodości, szczerego uczucia, serca jak na dłoni, pogodnego błękitu, że się i dziwić trudno. Sam już nastrój, sama przegrywka do téj pieśni, chwyta za serce. A potem, ten jéj dydaktyzm tak wysoko liryczny, taki nieuczony, a tak z przeczucia kunsztowny, porywa jak bieg strumienia, kiedy się zapomni rozpatrując brzegi. Od smutnéj epoki r. 1846 aż po rok 1854 spotykają się tylko *Siedm psalmów pokutnych*. Przekład ten powleka jakąś tęskną rezygnacyi barwą biblijne wyrzekania.

Przez ośm lat następnych Pol oddał się całkiem innym zajęciom jak poezyi. Redagował czasopismo biblijoteki Ossolińskich, mianowany w r. 1848 professorem wykładał w uniwersytecie krakowskim geografiję i wydał kilka dzieł w tym przedmiocie. Z poezyi puszczonych w świat w tym czasie: *Senatorska zgoda* i *Sejmik w Sądowéj Wiszni*, są miernéj wartości pod względem poezyi, a prawie żadnéj pod względem prawdy historycznéj. Natomiast zabłysnął znienacka poemat *Mohort*. Forma *Mohorta* jest dziwnie urocza, koloryt ciepły, po szerokich przestrzeniach pełnych powietrza, polatują melancholiczne powiewy, nadające życiu pozory zadumy; ustępy to pełne siły, to łzawego uczucia, obrazy przecudnych barw i woni, grupowane z rzadką znajomością per-

spektywy; dużo tam wszędzie światła, zdrowéj mądrości i wysoce wykształconéj sztuki. Autor zbyt skromnie nazwał Mohorta rapsodem: jest to pieśń skończona. Sam już jéj nastrój stawia ją na wysokości epopei, a umiał go utrzymać do końca. Nie jest to już poemat miejscowéj lub okolicznościowéj doniosłości; ale wielkie słowa o wielkim bohaterze. Jest cóś lwiego w téj wzniosłéj pieśni, cóś z królestwa pustyni, cóś z poglądów orlich, strzelających prosto w słońce. Żelazny ów rycerz sypiał siedząc na siodle, zegar nie inaczéj znaczył mu chwile, jak wystrzałami z pistoletu, a szabla zdawała się być przyrośniętą do téj ręki, którą odgarnął był od siebie godności ofiarowane przez króla. Człowiek ten, kuty z żelaza, miał wiarę prostaczą, zdolną przenosić góry, posąg ten kamienny miał uczucie w piersi. Ustęp opowiadający dzieje jego serca, jest rozdzierającéj rzewności. Mohort jest arcydziełem swego wieszcza. Miał też w ciągu lat kilku cztery wydania, z których dwa w jednym roku.

W ślad za Mohortem wyszły *Drobne poezye* Pola. Są to utwory w większéj części mierne, a ogólnie najsłabsze z całego zbioru dzieł Pola. Nawet bodaj tylko takie były możebne tuż po Mohorcie. Gdyż zbyt wiele naraz włożył poeta życia w tę pieśń wielką, i dla tego zabraknąć go musiało wszystkiemu, do czego się przyniewolił zaraz po niéj. Szczególnie grzeszą w tym względzie oddziały noszące napis: *Cierpienia bez ceny* i *Ze dworu.* W pierwszym z nich przebija jakiś rodzaj naśladowania *Pyłków* Zaleskiego, które wszakże niewiele i jemu sławy przyczyniły. Pomysły nic a nic nienatchnione zalatujące przymusem, pomimo braku usposobienia oziębia jeszcze forma zbyt jednostajna, przez pytania i odpowiedzi. Niezawsze też dyalektyka bywa tam trafną, a rzadko nową. W oddziale zaś *Ze dworu,* jest wiele rzeczy całkowicie mało wartych, potrzebnych chyba dla dogrubienia tomu, płaconego bajeczną ceną; bo nawet poezye te, uważane choćby tylko jako wiersze, pozostawiają wiele do życzenia. Innym jest oddział: Z klasztoru i z boru, w którym poeta z właściwą sobie rzewną a pełną wdzięku prostotą, rozwinął cichy, melancholiczny, zasłuchany jakiś w głosach natury i we własnych głębiach bajronizm, pełen tęsknoty do niebieskiéj ojczyzny. Nie żadne to chorobliwe żale, ale jakiś pogląd na rzeczy pełen łagodnego zachwytu dobroczynnych łez, pogody duszy. Ważną też tam gra

rolę ulubiona Polowi przysłowiowość, dziwnie spowinowacona z mądrością serca.

W *Wicie Stwoszu* poraz pierwszy spróbował Pol sięgnąć daléj niż zachodziły jego wspomnienia. Poemat ten, napisany na schyłku r. 1853 i na początku r. 1854, wydany został dopiero w ogólnym zbiorze czterotomowym w trzy lata późniéj. Szkoda wielka, że autor mając tyle czasu potemu nie wygładził nieco pracowiciéj téj swojéj nieośledniéj zkąd inąd roboty. Są w niéj miejsca świetne, wspaniałe, inne mało szczęśliwe. Forma szukająca zdramatycznienia we własném opowiadaniu bohatera, nie jest dość kunsztownie obmyślana. Zaniedbanie jéj wykreśla się dobitniéj jeszcze w wersyfikacyi dość słabéj. Powiadają że Pol niepisał Wita Stwosza, tylko go dyktował, improwizując niejako cały ten poemat; łatwo temu wierzyć, biorąc na uwagę nierówność siły natchnienia, jaka tam przebija.

W *Stryjance*, tradycyi szlacheckiéj (Warszawa, 1861), zdaje się znowu Pol nieco nabierać sił dawnych. Poemat ten przypomina *Sejmik* i *Senatorską zgodę*, i nawet nieco *Mohorta*, sprowadzonego niby do niższéj skali. Więcéj tu wykończenia, obmysłu, sztuki, chociaż rzecz co do doniosłości, nie da się porównać ze *Stwoszem*. Z ostatnich utworów Pola, obszerny poemat historyczny: *Hetmańskie pacholę* (1863, tomów 2) nieprzysporzył sławy autorowi, a tém mniéj jego *Prelekcye* o piśmiennictwie polskiem XIX wieku, miewane we Lwowie r. 1864, które wyszły potem zdruku pod tytułem: *Pamiętnik do literatury polskiéj XIX wieku w dwudziestu prelekcjach mianych w radnéj sali miasta Lwowa* (Lwów, 1866). O tych prelekcyach tak się wyraża Henryk Schmitt, znany historyk polski i krytyk: „Nie są to właściwie wykłady naukowe, ale gawędy o piśmiennictwie polskiem dość ułomne, a nawet po największéj części stronne. Pol bowiem przesiąkły mnogiemi uprzedzeniami do pewnych stronnictw i dążeń, nie zdolen jest wzbić się do owego spokoju i wysokości, na któréj każdy stanąć musi, kto chce sumiennie oceniać owych mnogich pracowników w różnych zawodach i gałęziach piśmiennictwa ojczystego i wskazać każdego z nich wpływ i zasługi w téj pracy zbiorowéj. Gdy przytem brak mu studyów wszechstronnych, aby

mógł o wszystkiem objawić zdanie uzasadnione, staje się stronnym i niedokładnym, a co więcéj zbywa rzecz każdą ogólnikami, któremi rzeczywiście bardzo zręcznie szermierzy. Nie brak mu też teoryjek i systemacjków, z któremi rad występuje, a które nieobeznanych wcale z piśmiennictwem narodowém nie tylko olśnić, ale nawet obałamucić i do krzywego sądzenia i zapatrywania się na to piśmiennictwo spowodowywać mogą. Jako o niektórych działach piśmiennictwa, tak mówi Pol i o wielu pisarzach wpływowych, którzy dziełami lub pismami swemi bardzo korzystnie na ogół oddziaływali, nietylko nader płytko, ale oraz bardzo stronnie, a często ujmuje im zasług. Innych znów wynosi nad wszelkie zasługi i przypisuje im wpływ nierównie większy, niż go w istocie wywierali. Rozszerzając się częstokroć nad drobiazgami, o których wiele a wodnisto można gawędzić, przemilcza natomiast wiele dzieł i ludzi, o których należało koniecznie chociażby jak najkróciéj wzmiankować, skoro przedmiotem wykładów, czy też gawędek jest piśmiennictwo narodowe XIX wieku. Pomijać ich bowiem milczeniem niewolno, gdyż inaczéj dopuściłby się wykładający grzechu ciężkiego i zasłużyłby na nazwę albo nieuka, albo rozmyślnego szerzyciela fałszywych wyobrażeń o piśmiennictwie narodowém i pracownikach jego.

Zwracamy szczególną uwagę na tendencyjność Pola, mówi daléj Schmitt, która mimo częstego wzmiankowania o postępie, odznacza się wyraźną niechęcią przeciw wszystkim dążnościom prawdziwie postępowym i chciałaby naród zasklepić w nader ciasnym kółku pojęć społecznych, a przytem wszczepiać w ogół wyobrażenia przeciwne prawdziwemu postępowi. Z téj przyczyny nie wspomina o wielu pisarzach, których dążenia mu się nie podobają, a wychwala znów takich, których potępić należało. Dowodem najlepszym słuszności tego twierdzenia jest jego wykład trzynasty, poświęcony wyłącznie dziejopisarstwu narodowemu. Jakie Pol ma wyobrażenia o dziejopisarstwie i dziejopisach, świadczy w części wstęp i przypisy do *Mohorta.* Dodać przytem można, że prace i poszukiwania na polu dziejowém nie zjednały sobie względów jego, ponieważ jest przekonany, że tradycya rodowa i narodowa, a oraz i sama ziemia więcéj dostarczy pewników i szczegółów, niż owe pargaminy, z których badacze myśl i zna-

czenie przeszłości radziby odgadnąć. Nie dziwno przeto, że takie mając przekonania o dziejopisarstwie, zbył cały dział ten ważny w jednogodzinnym wykładzie. Badania dziejowe przyrównał do kuchni, gdzie się potrawy przyrządzają, a jak zdaniem jego możnaby nabyć wstrętu do jedzenia, gdyby należało być ciągłym świadkiem kuchennych czynności, a przytém rozmaitych i często zdarzających się tam nieczystości, takiego samego uczucia ma się doznawać, wedle twierdzeń Pola, gdy trzeba miasto wyników badań odczytywać cały operat badania dzisiejszego, co jest rzeczą najnudniejszą w świecie. Pol zapomniał widocznie, że badania dziejowe, jak w ogóle wszystkie dzieła ściśle naukowe nie są przeznaczone dla większéj publiczności, ale dla ludzi nauce jakiejś a najoczewiście dziejom się poświęcających z zamiłowaniem, którym przeto idzie o dokładne obeznanie się z przedmiotem badania i wszelkiemi szczegółami tegoż dotyczącemi. Na podstawie dopiero takich prac naukowych i badawczych można przystąpić do popularyzowania saméjże nauki, to jest, do pisania dzieł w przedmiotach naukowych dla większéj publiczności w sposób jéj dostępny. Że bez prac badawczych i ogłaszania tychże nie można skreślić dziejów, wiedzą dziś wszyscy. Badania bowiem sumienne tworzą podstawę, na któréj krytyka w ocenianiu wszelkich dzieł w przedmiocie dziejów opierać się może. Spuszczając się zaś na samą tradycyę, brnie się zwykle w bajki, jakiemi nas też istotnie dawniejsi dziejopisowie nasi hojnie darzyli. W całéj gawędzie o dziejopisarstwie narodowém nie było ani poglądów ważnych, ani sumiennego ocenienia ducha dzieł i pisarzy, ale za to wiele było popisywania się najpłytszemi zdaniami, tak zupełnie, jak gdyby na ławkach zasiadało grono żaków szkolnych, którzy nic jeszcze nie wiedzą i dla tego wszystko za dobrą przyjmują monetę, co mu się podoba powiedziéć. Większa część słuchaczów wyszła oburzona z tego wykładu, a odtąd zaczęła się zmniejszać liczba uczęszczających na wykład Pola, gdyż i najcierpliwsza publiczność może w końcu stracić cierpliwość, gdy sobie ktoś z niéj żartuje. Po usunięciu się z katedry professorskiéj Pol osiadł we Lwowie, gdzie w ostatnich latach, chociaż dotknięty utratą wzroku, dotąd pracować nie przestaje. Najnowszemi jego utworami są: *Pieśń o domu naszym*, (Poznań, 1866), *Powódź*, dramat (tamże 1868), i *Rok myśliwca* (1869).

Henryk Jabłoński.

Urodził się w 1830 r. w Barze, nauki pobierał najprzód w Międzyborzu, potem na Uniwersytecie w Kijowie; po różnych kolejach życia, był Kanclerzem Konsulatu Francuzkiego i mieszkał od r. 1859 na południo-wschodniem wybrzeżu południowéj Afryki w Zanzibar, zkąd wracając do Europy w celu poratowania swego zdrowia, bardzo nadwątlonego zabójczym tamecznym klimatem, umarł w drodze 1868 r. Poeta, chociaż małe próbki wydał, dał się poznać z potężnego talentu, jak z mistrzowskiego władania językiem. Mały zbiorek jego poezyj wyszedł we Lwowie po raz piérwszy w r. 1855, przedrukowany w Wilnie 1857, pod tytułem: *Gwido i Dumki.* Poemat *Gwido* składa się z XIV ustępów epilogu.

Franciszek Żygliński.

Urodził się w Krakowie r. 1816, malarz i poeta niepospolitych zdolności, pędził życie w niedostatku; cierpienia duszy, głód i nędza przyśpieszyły mu zgon zawczesny. Umarł dnia 28 Stycznia 1848 r. w szpitalu Krakowskiéj kliniki. Za życia wydał w Poznaniu r. 1844 *Dumki i poezye*, zupełny zbiór jego poezyi wyszedł w Krakowie w r. 1852 w jednym tomiku. Wiele ślicznych jego pieśni i dumek odznaczają się piękną melodyjnością.

Roman Zmorski.

Urodzony w Warszawie r. 1825, tutaj odbywał nauki. Następnie jakiś czas przebywał we Lwowie, Wrocławiu, Poznaniu, późniéj w Belgii, Heidelbergu, wreszcie na dłuższy czas osiedlił się pomiędzy Łużycanami w Budyszynie, umarł w Dreznie 10 Lutego 1867 r. Wydał: *Lesław*, poemat fantastyczny (1847); *Narodowe pieśni serbskie* wybrane i przełożone (1852, tomów 2); *Królewicz Marko*, narodowe pieśni serbskie (1859 r.); *Lazarica*, ustęp z narodowych pieśni serbskich (1860); *Wieża pięciu wodzów*, pieśń z podania (1860); nadto wydał *Podania i baśnie lu-*

dowe w Mazowszu (Wrocław, 1852); *Domowe wspomnienia i powiastki* (1856). Razem z Bohdanem Dziekońskim w r. 1843 wydał zbiorowe pismo wierszem i prozą, pod tytułem *Jaskółka*. Do najpiękniejszych utworów poetycznych należy jego pieśń narodowa: *Wieża siedmiu wodzów*. Przygotował do druku obraz liryczny z Bolesławowskich czasów: *Swięto Majowe* i powieść rycerską wierszem, pod napisem: *Potrzeba Grunwaldzka*.

Jadwiga Łuszczewska.

Znakomita współczesna poetka i improwizatorka polska, bardziéj znana pod pseudonymem *Deotymy*, urodziła się z ojca Wacława około r. 1840 w Warszawie, kształciła się pod kierunkiem kilku celniejszych nauczycieli, jak Dominika Szulca i Antoniego Wagi, głównie zaś pod przewodnictwem matki, Niny z Żółtowskich, osoby wykształconéj wysoko, któréj salon przez lat blizko dwadzieścia był ogniskiem całego ruchu umysłowego stolicy. Objawiający się w niéj od pierwszego niemal dzieciństwa dar poetyczny nie był w prawdzie hamowanym, lecz umiejętnie powstrzymywanym przez poważny zakrój wychowania, z którego nawet nauki ściśle wyłączone nie były; wspierał tę dążność rzadki zapał do wiedzy, która atoli bogacąc się niepospolitym zasobem pożytecznych wiadomości, mimowiednie obracała go na pożytek wyobraźni i fantastyczną intuicyą z elementarnych danych dosnuwała sobie nieraz rszety całego systemu naukowego. Szczególne zamiłowanie ciągnęło ją do dziejów krajowych, do nauk przyrodzonych i filozoficznych, nad wszystkiemi zaś unosiło się głębokie uczucie religijne, które też późniejszym jéj utworom stanowczo charakterystyczną nadało barwę. W godzinach swobodnych tylko od poważniejszéj pracy czytywała chciwie wielkich poetów starożytnych i nowych, studyowała pisarzy obcych w przekładach polskich i francuzkich, przytém zaś z szczególném zajęciem zgłębiała potężne wzory poezyi i wymowy ojczystéj. Takim nadewszystko studyom zawdzięcza Deotyma mistrzowskie władanie językiem i formą poetyczną, pod którym to względem mało tegoczesnych pisarzy jéj dorówna; ztąd łatwość w wierszowaniu, obok uposażonéj bogato fantazyi i znakomitego zapasu wiadomo-

ści naukowych, naprowadziło ją na pomysł improwizowania w mowie wiązanéj, w czém istotnie wkrótce doszła do wprawy nader zdumiewającéj.

Improwizacye Jadwigi tę mają zaletę przed podobnemi utworami nawet najcelniejszych włoskich improwizatorów, że nie jaskrawość jedynie kolorytu, lecz myśl poważna, najczęściéj smętna, głównie w nich zwraca na siebie uwagę; czém duch jéj pełen, to wylewa się w szybkiem słowie, jakikolwiekby był przedmiot zadanego jéj tematu, jakoż nie raz się zdarzało, że zwroty te, estetycznie nie uprawnione, przyczepione zwłaszcza do licznych osobistości, nieodznaczonych żadną inną zasługą, prócz téj jednéj, iż uczęszczały do salonu rodziców poetki, pospolitowały owo jéj uczucie, lub nadawały mu pozór symulacyi i naciągania. Pomimo licznych wszakże krzyków, wywoływanych tą niby arystokratyczną muzą młodocianéj dziewicy, ulegającéj widocznie zgubnym wpływom stosunków towarzyskich i jakby obcéj wszelkim tkliwym popędom sercowym, głębsi myśliciele poznawali w niéj bez trudności przyszłą pierwszorzędną gwiazdę polskiego Parnassu, niecierpliwie więc wyglądali pojawienia się w druku jéj utworów dłuższego ciągu i dojrzalszego zastanowienia; pod względem bowiem formy zewnętrznéj, trudno było domagać się w poezyach pisanych Deotymy artystyczniejszego wykończenia, niż w improwizowanych.

Przecież dopiero w r. 1854, kiedy od dwóch lat już prawie poetka zadziwiała wszystkich tym ostatnim rodzajem działalności poetycznéj wyszedł piérwszy tom jéj *Improwizacyi i Poezyi* (tom drugi w r. 1858), które nader głębokie na publiczności sprawiły wrażenie, lubo panujący w jéj liryzmie dydaktyzm, wielu także i nawet dość gwałtownych znalazł przeciwników. Jednakże ludzie głębiéj rzecz pojmujący, w tym właśnie liryzmie dopatrywali się jednéj z najszczęśliwszych oryginalności poetki; nie jest to bowiem u niéj egotyczny wylew ckliwych sentymentów, nie namiętność podrobionym jakimś zapałem podżegiwana, ale raczéj spokojne ujęujęcie poetycznego przedmiotu, spojenie go z własną wyobraźnią, górowanie nad nim do tyla, że sam przedmiot niknie częstokroć w téj jakby ptasiéj perspektywie, nakoniec uosobnienie oznak szczegółowych i usamowolnienia ich z pod wpływów otoczenia. Taką jest jedna strona liryki Jadwigi Łuszczewskiéj; druga jest

jéj na pozór niemal wręcz przeciwną, zasadza się bowiem na chwytaniu pojedynczych cząstek przedmiotu, bez ujmowania ich w całości, oraz na drobiazgowém i zamiłowaném odmalowaniu każdéj z nich jako rzeczy i myśli odrębnéj. We wszystkich tych swoich utworach, zwłaszcza zbliżonych do epiki, dowiodła jednak Deotyma, że świadomie pojmuje wymagania wieku, że nawet w części jest sama ich współtwórczynią. Toż samo rzec można o jéj próbkach dramatycznych, posiadających także, mianowicie w obrobieniu, poważny żywioł epiczności. Do takich zaliczyć można scenę fantastyczną pod tytułem: *Tajemnica owoców*, oraz legendę udramatyzowaną: *Tomira*. Szerszy zakrój wprost już w epopeję, pojawia się w dwóch wydanych dotąd tomach *Polski w pieśni*, z których pierwszy, wydany w r. 1859, obejmuje wielki poemat *Lech*, pełen cudnych szczegółów, a w całości grzeszący chyba tylko apoteozą szlacheckiego karmazynu; drugi (1860 r.) mieści w sobie dwa utwory pomniejsze: *Wojnę olbrzymów i Dwunastu Wojewodów*, oraz jeden większy, co do czasu, pośrodkiem między nimi leżący, którego bohaterem jest *Wyszymir*. W niektórych zwłaszcza epizodach tych poematów, jakoteż w zakroju całego planu, talent poetki zajaśniał w całym swoim blasku. Kilka innych poezyj drobniejszego rozmiaru drukowane są po różnych czasopismach, kalendarzach i książkach zbiorowych, a mianowicie: *Miłość Bogów* w *Bibliotece Warszawskiéj*; *Duchy na Rugii* w *Kronice*; *Swiatowid* w *Tygodniku Illustrowanym*, i t. d., w którém to ostatniém czasopişmie umieszczony był także w r. 1869 i obszerniejszy śliczny jéj utwor p. n. *Gonitwy w dolinie Prądnika*. Niektóre swoje wycieczki i podróże, jak np. *na wyspę Rugiję*, *Górę Swięto-Krzyzką* i w *Karpaty*, opisane poważnie i poetycznie, lubo przytém pełną prostoty prozą, ogłosiła, drukiem w *Gazecie Warszawskiéj*. Oprócz tego wydała jako oddzielny poemacik: *Opis Ojcowa*, *Wycieczkę do Gdańska*, drukował *Tygodnik Illustrowany*.

Seweryna z Żochowskich Pruszakowa.

Urodzona w Mazowszu, we wsi Koszajcu, w pobliżu Sochaczewa. Bieg nauk szkolnych ukończyła w słynnéj pensyi żeńskiéj

pani Wilczyńskiéj w Warszawie, w szesnastym roku życia wydana za mąż za obywatela ziemskiego Tomasza Pruszaka, owdowiawszy weszła powtórnie w związki małżeńskie w 1864 r. za Franciszka Duchińskiego i osiadła w Paryżu. Od młodości czując pociąg do literatury zaczęła pisać prozą i wierszem. Piérwszy raz dała się poznać w *Album literackiém* w roku 1848 małemi powieściami i prozą. Z większych utworów oddzielnie wyszły: 1) *Powiesci naszych czasów* (Warszawa 1853 roku, tomów 4); 2) *Gawędy i powieści* (1854, tomów 2); 3) *Powieści poetyczne* (1855, tomów 4, a mianowicie: *Dwa dwory*, *Zagroda wiejska*, *Powiśle*, *Córka wdowy*; 4) *Elżbieta Drużbacka*; 5) *Obrązki dramatyczne* (1857). *Powieści poetyczne* ogłosiła najprzód *Biblioteka Warszawska*. W témże piśmie zamieściła dwa poemata: *Dwie gwiazdy* i *Sebastyan Klonowicz*, niewątpliwie wyższéj wartości od utworu Syrokomli tejże treści; 6) *Rozrywki dla młodocianego wieku* (Warszawa 1856—57, tomów 5; serya 2, 1858, tomów 5, serja 3, 1860, tomów 5). Jestto jakby dalszy ciąg *Rozrywek* Klementyny Hofmanowéj godnie odpowiadający nietylko piérwotnéj myśli, ale potrzebom i stanowisku dzisiejszéj społeczności naszéj. W *Powieściach poetycznych*, w ogóle wysoka moralność, rozlana w pieśniach, tkliwość obrazów, rzewność uczuć, czynią z nich jedną z najzacniejszych ozdób, naszéj teraźniejszéj literatury kobiecéj. Z tą czystością pojęć zostaje również w zgodzie poprawność i czystość formy. Gdy się lepiéj nad charakterami zastanowić chcemy, znajdziemy bardzo naturalném, że charaktery kobiece wystawione są przez nią z większą nierównie prawdą, z głębszą serca intuicyą, z szczerém zamiłowaniem. A jaka to trudność zawsze dla najlepszych nawet naszych pism, te kobiece charaktery! Tu autorka umiała nawet każdéj, choć w jednakich niemal okolicznościach występującéj na scenę figurze kobiecéj, nadać cechę główną odrębną, fizyonomiję najmocniéj odgraniczoną i do drugiéj niepodobną. Figury męzkie nie z tyle pomyślnym skutkiem na widownię występują. Samemu opowiadaniu pani Pruszakowéj nie brak żywotnéj barwy i szybkiego postępu, do któréj to zalety zapewne nie mało także przyczynia się umiejętne unikanie wszelkiéj sentymentalności, w którą tak łatwo wpadają umysły mniéj poetyczne a która łatwiéj jeszcze zamienia się w powszednią płaskość. Za to opisy miejscowości, lubowanie się idyllicznym spokojem, docho-

dzą możliwych granic. Umie ona tak dobrze uchronić się od niebezpieczeństw wdzierania się w dziedziny transcendentalne, o które już nie jedna u nas sława damska na drobne się kawałki rozprysła, iż to stawia ją w rzędzie celniejszych w tym rodzaju pisarek, najdokładniejsze dając wyobrażenie o jéj ogólno etyczném stanowisku. Z tą czystością pojęć zostaje również w zgodzie poprawność i czystość formy, jednę z najważniejszych zalet w utworach tych stanowiące, chociaż może właśnie ta zaleta jednocześnie do owéj przesytem grożącéj jednotonności się przyczynia. Wiersz nigdy nieprzeplatany, wystrzegający się rymu męzkiego jakby ognia, wiersz taki w jednakim spadku i bez żadnéj, by najlżejszéj odmiany powtarzający się przeszło dziesięć tysięcy razy, znuży najprzychylniéj nawet usposobionego czytelnika, a znużenie owo jest bardzo wielkie w *Córce wdowy*, mniéj pod ową jednostajnością jęczącéj; talent ten rozwija się swobodniéj, samodzielniéj, wyrywając nas z przymusowego kolorytu, zyskuje większą pewność rysunku, a mianowicie też większą pewność uzuciową. Oprócz tego pisała i tłómaczyła rozprawy i dzieła o literaturze powszechnéj: *O literaturze włoskiéj, tłóm. z Ventury, o literaturze średniowiecznéj, tłóm. z niemieckiego z dodatkiem literatury słowiańskich ludów*. (Warszawa, 2 tomy. 1856 r.). Wiele jéj rozpraw umieszcza Biblioteka Warszawska, w któréj drukowane są wzorowe przekłady z Ozanana, Obrazy z literatury współczesnéj francuzkiéj i kilka poematów pełnych wdzięku i głębszych myśli, tudzież dwa obszerne średniowieczne poemata o *Cydzie i Rolandzie, Pieśni ludu francuzkiego i t. d.* Jest także stałą współpracowniczką Tygodnika mód, Gregorowicza.

Marja z Majkowskich Ilnicka.

Urodzona w Warszawie, córka Edwarda Majkowskiego, podpułkownika i dowódzcy bataljonu saperów b. wojska polskiego. Z wysokiego talentu poetyckiego, pierwszy raz dała się poznać wybornym przekładem z angielskiego Walter-Skotta: *Pan dwóchset wysp*, drukowanym w *Bibliotece Warszawskiéj*. Tłómaczenie to może stanąć śmiało obok najlepszych przekładów Ant. Edw. Odyńca. Wiele utworów poetycznych oryginalnych téj autorki, mieszczą pisma nasze czasowe. Z większych zasługuje na wzmiankę: *Pa-*

proć i dramatyczny obraz *Alchemik*. Komedya ślicznym wierszem napisana na konkurs r. 1861 p. t. *Kto winien*, w 2 aktach. drukowana w Tyg. Illustr. W r. 1861 ogłosiła drukiem *Illustrowany Skarbczyk Polski*, obejmujący historyę Polską wierszem opowiedzianą. Przygotowała nadto przekład z oryginału *Pieśni Ossyana*. Władanie językiem ojczystym mistrzowskie, przy wdzięku słowa i prawdziwém natchnieniu poetyczném, stawia Ilnicką na znakomitem stanowisku w rzędzie pisarzy polskich. Od 3 Października 1865 r. jest redaktorką pisma tygodniowego illustrowanego dla kobiet p. t. *Bluszcz*, wydawanego w Warszawie nakładem Michała Glücksberga, w którem umieszcza wiele swoich prac tak wiérszem jak prozą.

Narcyza Żmichowska.

Znana pod przybraném nazwiskiem *Gabryeli*. Znakomity to talent, a pomiędzy piszącemi Polkami trzymający pierwszeństwo. Piérwszy raz występując, wydała zbiór poezyi pod tytułem: *Wolne chwile*, 1845 r. Utwory jéj większe prozą ogłaszał *Przegląd naukowy*, 1847 r. Zbiór wszystkich pism wydany został 1860 r. pod napisem: *Pisma Gabryeli*. Obejmuje utwory tak wierszem jak prozą. Poezye jéj pełne są głębokiego uczucia i niemniéj głębokiéj myśli: są tam strofy, co zdaje się prosto wypłynęły z serca, a takie rzewne i smętne, jak postać zapłakanego anioła, nad grobem najdroższych nadziei. Żmichowska wydała także *Wykład nauk przeznaczony do pomocy* w domowém wychowaniu panien, obejmujący część przedwstępną (1842) we dwóch obszernych tomach *Geografiję* (1857—1858).

Józefa Śmigielska (Dobieszewska).

Córka pułkownika b. wojsk polskich. Wychowanie naukowe odebrała w Instytucie Aleksandryjskim w Puławach na koszcie rządowym i ukończyła z patentem na guwernantkę. Pierwszą jéj pracą literacką była grana w r. 1846 na teatrze Warszawskim p. t.

Wielki pan staréj daty. W r. 1847 w Ateneum Kraszewskiego drukowała udatną pełną życia i prawdy powieść p. n. *Ośm obrazków w jednéj ramie*, następnie oddzielnie p. t. *Sukcessya i praca*, (Petersburg, 1853, 2 tomy); w roku 1856 zaczęła wydawać w Warszawie pismo p. t. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, którego całkowity zbiór sześć tomów wynosi. Następnie wydawała *Zabawy umysłowe*, dzieło zbiorowe (tamże, 1861) i w tymże roku wraz z Aleksandrą z Chomentowskich Borkowską, założyła *Kółko domowe*, pismo peryodyczne, starannie redagowane, w początkach raz na miesiąc, a od r. 1864 dwu tygodniowe, które z powodu choroby oczu, ustało w r. 1868. Oprócz wyżéj wspomnionych prac i wielu jéj artykułów umieszczanych w Dzienniku Warszawskim Rzewuskiego i Gazecie Codziennéj, drukowała razem z Borkowską: *Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*, serya I, (tamże 1859); wyd. 2, 1863, serya II, 1859 r. i wyłącznie sama *Nie zawsze ten zbiera kto sieje,* powieść (tamże 1858), w r. 1865 poślubiła Doktora Medycyny Dobieszewskiego, zachowując w podpisywaniu się na pracach literackich poprzednie swoje nazwisko.

Elżbieta z Krasińskich Jaraczewska.

Urodzona w zamożnym domu r. 1792, podług ówczesnéj mody odebrawszy wychowanie, piérwsze modlitwy i rozmowy z rodzicami nie w innym jak we francuzkim odbywała języku. Pozbawiona wdzięków niewieścich, ułomna, od dzieciństwa odznaczała się żywą i bujną wyobraźnią, zadziwiającą pamięcią i pojętnością. Opatrzność, odmawiając urody i powabu, dała jéj piękną duszę, i na pociechę chwil samotnych, talent pisarski. Wyszła późniéj za mąż za Adama Jaraczewskiego, człowieka dawniéj wojskowego, będącego wzorem prawości i najszlachetniejszych przymiotów. Kochając go szczerze, nie zatęskniła nigdy w kilkunastoletniém zaciszu wiejskiem, do obfitego w rozrywki świata.

Najpiérwszą Jaraczewskiéj pracą była powieść *Zofija i Emilka,* którą dyktowała, straciwszy wzrok poprzednio. Po wydaniu téj powieści i ulubionego pisemka *Upominek dla dzieci,* ogłosiła w roku następnym powieść *Wieczór adwentowy,* przedstawiającą

smutne skutki nieposłuszeństwa dla rodziców. *Piérwsza miłość, piérwsze uczucia*, większego rozmiaru powieść, najupodobańszym była dla saméj autorki utworem; nazywała ją zwykle testamentem swego rozumu i serca, jakby przeczuwała zgon swój niedaleki. Umarła dnia 28 Września 1832 r. Michał Grabowski tak o jéj utworach wyraża się: „Trzy Jaraczewskiéj romanse nie wątpliwie są tak dobrém zwierciadłem dzisiejszego narodu polskiego, jak pisma Krasickiego były niemi przed kilkudziesiąt laty. Jako utwory poetyckie są nawet wyższéj ceny, bo za czasów Krasickiego nie było téj artystycznéj pracy, jaka jest w dzisiejszym romansie. Jaraczewska jest dobrym malarzem obyczajowym. Pisma jéj wiodą nas w świat żywo, na który jeszcze patrzymy, a który dla naszych potomków będzie już tylko historją. Należąc do tak nazwanéj: „szkoły klassycznéj," wielbi ona nieraz talent poetycki Osińskiego, Morawskiego i Koźmiana, niedomyślając się zapewne w dobréj wierze, że jest nierównie od tych znakomitszym poetą, gdyż składa, czego oni nie czynią, w jasne nadobne i mnogie obrazy, istotne życie i społeczny byt swoich ziomków".

Znajomość świata i charakterów, mistrzowskie oddanie, dążność szlachetna, styl wdzięczny, język czysty: to są zalety jéj utworów.

Julja Wojkowska.

Z domu Molińska, wyszedłszy za mąż za Antoniego Wojkowskiego, wspólnie z nim zajmowała się w Poznaniu piśmiennictwem, należała do redakcyi Tygodnika literackiego, pisała i drukowała prozą i wierszem dla dorosłych i dzieci piosnki bardzo udatne, które miały tam wielką wziętość; powieści, historję polską, elementarze i t. p. Zgon męża i rodziców, tudzież zawikłane po nim interessa, przyprawiły ją o utratę zmysłów i śmierć w szpitalu Wrocławskim 9 Sierpnia 1851 r. Prace jéj ogłoszone drukiem są: *Piosnki dla ludu wiejskiego*, (Poznań 1844), *Marynia mała* (Leszno, 1844), *Tadzio*, (Wrocław 1844), *Dzieje Polskie*, (Leszno, 1845), *Nauki religijno-moralne* (Poznań, 1847), *Dwie książki które stary Wojciech kupił* (tamże, 1848, 2 części); *O poczciwym Janku* (tamże, 1849); *Z Kudowy*, powieść (tamże, 1850).

Gabryela Puzynina.

Urodzona dnia 24 września 1815 r., z hrabiów Güntherów; piérwsze jéj prace drukowane noszą datę 1840 roku. Zbiorek tych sielskich utworów wierszowanych, rzewnych, prostych, jeszcze nie nazbyt wyrobionych pod względem formy zewnętrznéj, lecz odzwierciedlających wszystkie stosunki cichego pożycia wiejskiego, wyszedł w r. 1843 p. t. *W Imię Boże.* Za nim poszedł drugi podobnyż zbiorek, owiany dziewiczą tęsknotą p. t. *Daléj w świat,* wydany w r. 1845 i pospołu z poprzedzającym, oraz z dodatkiem nowych utworów, przedrukowany w r. 1859. Ostatnią jéj pracą napisaną w domu rodzicielskim była pełna trafnych postrzeżeń książeczka o młodzieży i dla młodzieży: *Dzieci litewskie, ich słówka, odpowiedzi i spostrzeżenia,* wydana w roku 1847 i po raz drugi w pomnożonéj edycyi wyszła w r. 1856.

Zaślubiona w r. 1851 Tadeuszowi księciu Puzynie, przeniosła się do dóbr jego Horodziłowa w powiecie oszmiańskim, gdzie nowe przybrała obowiązki, lecz lutni już nastrojonéj z rąk wypuścić nie chciała. W r. 1856 wyszły nowe jéj *Pisma prozą i wiérszem* w dwóch tomach, w których prócz drobnych utworów poetycznych, zamieściła obszerną powieść *Marylka,* sympatycznie skréślony ustęp z życia znakomitego malarza Orłowskiego p. t. *Sen Oberżysty* i kilka innych pomniejszych opowiadań. W r. 1861 wyszedł jéj *Teatr amatorski,* zawierający komedyą *Czy ładna, czy bogata* i obrazek dramatyczny *Za miastem,* oba utwory z powodzeniem wystawiane w swoim czasie na teatrze wileńskim. Trzecią jéj pracą dramatyczną była komedya *Hrabina się nudzi,* wydrukowana w r. 1869 już jako utwor pośmiertny w *Kłosach.* Prócz tego w ostatnich latach zamieszczała w *Kronice Rodzinnéj* obrazki p. t. *Fotografie z życia,* oraz drobne poezye w rozmaitych czasopismach.

Puzynina w swoich utworach poetycznych, zwłaszcza późniejszych, wiérsz miała nader płynny, niewymuszony, w prozie polszczyznę poprawną i gładką. Brakło jéj kwiecistości, malowniczego grupowania i namiętnego kolorytu, lecz okupywała ten niedostatek delikatnością smaku, szczerością uczucia, prawdziwém pojmowaniem obowiązków niewiasty, niezmyśloną religijnością

i gotowością do poświęcenia. Zamiast powstawania przeciwko porządkowi społecznemu, zamiast reformowania w fantazyjnych utworach tego, czego najgłębsi myśliciele w praktyce życia zreformować nie mogli, wolała zachęcać do znoszenia chociażby nawet wielkiego ciężaru powinności. Ciche poświęcenie było w jéj przekonaniu najwznioślejszą cnotą kobiéty, świątem rodzinne ognisko; tę myśl rozwija w swojéj *Marylce*, w swojéj *Czy piękna, czy bogata* i w wielu drobniejszych utworach.

Umarła 1869 r. d. 16 sierpnia.

Anna Libera.

Poetka polska pisząca pod imieniem *Anny Krakowianki*, była piérwsza, która w Krakowie swojemi poezjami rozbudziła życie z długiego uśpienia i poprzedziła Wasilewskiego, na którego nawet dużo wpływu wywierała. Poezye jéj wychodziły zebrane rażem w Krakowie, w r. 1842 i 1846. W r. 1859 wyszła piękna jéj sielanka na większe rozmiary p. t. *Wiejska rodzina;* próbowała także talentu w dramacie historycznym p. t. *Małgorzata Żebocińska*, ale ten się nie udał. Oprócz tego, wydała prozą kilka powiastek, jakiemi są: *Pani dobra i dobra sługa* (Kraków, 1845); *Przygoda z czartem*, (1845 r.). Od r. 1860 stale umieszcza swoje prace w *Gwiazdce Cieszyńskiéj*.

Ludwika Leśniewska.

Wydała *Historyą Polską*, (Kraków, 1859 r.); *Kolendy na r. 1861, 62 i 63. Dwa processa*, (Poznań, 1865 r.) *Obrona Wiednia* (Lwów, 1862 r.).

Felicya Wasilewska.

Właścicielka celniejszego zakładu wychowawczego żeńskiego we Lwowie, jest autorką *Historyi literatury polskiéj*, wychodzącéj tamże, którę to dzieło przeznaczone dla kobiet, odznacza się wy-

kładem treściwym i jasnym, tudzież dobrém zestawieniem szczegółów i dat.

ANNA z KRAJEWSKICH NAKWASKA.

Córka instygatora koronnego, żona senatora Nakwaskiego, urodzona w r. 1781 w Warszawie. Odebrawszy podług współczesnéj mody wychowanie francuzkie, w tym języku zaczęła pisać powieści francuzkie i drukować od r. 1821. Pomiędzy temi pracami tłómaczyła znaną powieść: *Malwina czyli domyślność serca*, i wydała w dwóch tomach w Paryżu. Wyuczywszy się następnie dobrze władać ojczystym językiem, oprócz mniejszych utworów drukowanych po pismach czasowych, oddzielnie ogłosiła: *1*) *Aniela czyli ślubna obrączka*, powieść narodowa. (Warszawa, 1831 r.) tłómaczona na francuzki i niemiecki język; *2*) *Odwiedziny Babuni* ośm powieści dla dzieci, (1834 r.); *3*) *Czarna mara*, kronika zamku w Warszawie, powieść historyczna (1839 r.). Zmarła w r. 1851. Najważniejszą pracą z pism téj autorki, są jéj pamiętniki znane tylko z małych wyjątków, obejmujące wydarzenia krajowe i obrazy towarzystw od r. 1791 do 1830. Stanowią one nader zajmujące dzieło, wysokiéj wartości, w którém wspomnienia przeszłości wiernie i sumiennie przechowane zostały.

ŁUCYA z KSIĄŻĄT GEDROICIÓW RAUTENSTRAUCHOWA.

Urodzona dnia 22 Czerwca 1800 r. w Warszawie, w dwunastym roku życia wywieziona do Paryża, wróciła do kraju roku 1815, oddając się pomimo francuzkiego wychowania nauce języka i literatury ojczystéj. Wydała drukiem powieści: *1*) *Ewelina i Arnold* (1819 r.) *2*) *Ragana czyli Płochość*, (1829 r. tomów 3); *3*) *Przeznaczenie*, (1830 r. tomów 2). W saméj dojrzałości talentu, wprawne pióro, ważniejszym odtąd poświęciła pracom. Bawiąc w Dreźnie, wykończyła zajmujące dzieło i wydała w Lipsku: *Wspomnienia o Francyi* (1838—1840 r. tomów 2). *4*) W r. 1844 ogłosiła dzieło: *Miasta, góry i doliny* (Poznań, tomów 5); *5*) *w Alpach i za Alpami*, (Warszawa, 1847 i 1850 r. tomów 3. Te

ostatnie prace znakomite zapewniły autorce stanowisko w literaturze spółczesnéj.

WALERYA MORZKOWSKA

Z domu Malletska, córka de Grandville Malletskiego, Jenerała inżynieryi b. Wojsk Polskich, wdowa po Michale Morzkowskim poecie, i autorze podróży po Niemczech; mieszka w majętności swéj pod Skrzynnem, w Gubernii Radomskiéj. Pisze powieści z talentem i artystyczném wykończeniem, odznaczające się znajomością serca ludzkiego i bogactwem myśli, chociaż niektóre pod wpływem dążności utworów Georga Sanda. Wydała z druku: *Nowy Gladjator*, (Warszawa, 1857 r.); *Jerzy*, w Tyg. Illustr. 1864 r.); *Fragment*, (Kłosy, 1865 r.); *Augusta*, (tamże, 1867 r.); *Życie za życie*, (Tyg. Illustr. 1867 r.); *Między Scyllą a Charybdą*, (tamże, 1868 r.) i *Mąż Leonory*, w Gazecie Warszawskiéj 1869 r. Z tych Jerzy i Augusta, są dotąd najcelniejsze i najstaranniej wykończone jéj powieści.

MARYA SADOWSKA

Z domu Brzezina, pisząca pod pseudonimem *Zbigniew*, rodem z Litwy. Odebrawszy staranne wychowanie, była jakiś czas guwernantką, potem wyszła za mąż i mieszka teraz w Paryżu. Autorka powieści z samodzielnym talentem i niepospolitą nauką, na wzór angielskich pisarzy, których niekiedy zręcznie naśladuje i dobrze tłómaczy. Prace jéj drukował najprzód Kurjer Wileński, a w Warszawie Tygodnik Illustrowany, w którym umieszczona w r. 1861 powieść: *Stara panna*, tłómaczona była na język francuzki i drukowana w *Revue des deux Mondes*. Podobnież drukował Przegląd tygodniowy, Przegląd naukowy i Gazeta Polska. Oddzielnie wydane są: *Thackeraya Snoby*, (Petersburg, 1860 roku); *Pamiętniki Muchy*, (Wilno, 1861 r.); *Oxana* powieść, (Warszawa, 1869 roku, 2 tomy).

Eliza Orzeszkowa.

Z domu Pawłowska, urodzona w r. 1842 w Grodzieńskiem, w majątku ojca swego w Milkowszczyznie. Nauki pobierała w Warszawie na pensyi u PP. Sakramentek. W szesnastym roku życia poszła za mąż, za obywatela powiatu Kobryńskiego. Mieszka teraz w Grodnie. W literaturze dała się poznać z powieści z wzrastającem talentem pisanych, które po rozmaitych czasopismach Warszawskich umieszczane, odznaczają się dobrą dążnością, żywością stylu i zręcznem zainteressowaniem czytelników. Takiemi są: *Obrazek z lat głodowych*, (Tyg. Illustr. 1866 r.); *Rozstajne drogi*, w Gazecie Polskiéj, w r. 1867); *Ostatnia miłość*, tamże, i w osobnéj odbitce 1868 r.; *W klatce*, (w Tyg. Illustr. 1869 r.); *Na prowincyi*, (w Tyg. Mód, t. r.); *Pan Graba*, (w Tyg. Rom. t. r.).

Paulina z Lauczów Wilkońska.

Urodzona w Swarzędzu pod Poznaniem, żona Augusta Wilkońskiego znanego humorysty. Równocześnie z mężem wystąpiła na polu literackiem w r. 1842, ogłosiwszy piérwszą swoję powieść p. t. *Wieś i miasto* (Warszawa, tomów 2). Odtąd rok rocznie zbogaca gałęź powieściowego piśmiennictwa. Opuściwszy razem z mężem Królestwo Polskie, osiadła stale w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, towarzysząc mu aż do jego śmierci. Wilkońska jest autorką dzieł następujących: *Tak się dzieje*, powieść (Wilno, 1848 r. tomów 2); *Poranki i Wieczory*, obrazy, szkice i powieści (Warszawa, 1847 r. tomów 2); *Hanna z Grzymałowa*, powieść z czasów Kazimierza W., i *Natalija* (1842 r. tomów 2); *Godzina rozrywki*, zbiór powieści, szkiców i obrazów, (tomów 2, 1849 r.); *Zapóźno i jeszcze dość wcześnie*, dwie powieści, (tomów 3, 1846 r.); *Wawrzyna*, powieść, (1851 r.); *Na pograniczu* (1854 r.); *Mrowin i Trock*, powieść (tomów 2, 1863 r.); *Irena* powieść, (Poznań, 1857 r. tomów 2); *Skalińce*, opowiadanie z przeszłości, (tomów 3, 1861 r.); *Fata-Morgana* (tomów 2, 1859 r.): *Pani Podkomorzyna*, powieść, (1857 roku) *Pan Wojski*, (1858); *Snopek literacki*, dzieło zbiorowe, (1859 r.

Powieści (Warszawa, 1858 r. tomów 2); *Dziedziczka Jodłowca* (1867 r.) *Macocha*, (1868 r.); *Dziedziczka Czarnolic*, (1868 r.) Wszystkie téj autorki utwory wynoszące do kilkudziesiąt tomów, odznaczają się równie szlachetną dążnością jak wysoką myślą moralną, a dla młodych Polek mogą być nauczającą i pożyteczną czytelnią.

Augustyn Wilkoński.

Urodził się w Poznańskiem, dnia 28 sierpnia 1805 r. we wsi Kąkolewie, w pobliżu miasta Leszna. Umarł dnia 4 lutego 1852 r. Nauki gimnazyalne odebrał w Poznaniu; na uniwersytet uczęszczał we Wrocławiu. Jako pisarz wystąpił po raz piérwszy w *Bibliotece Warszawskiéj*, r. 1841. Wydał *Ramoty i Ramotki literackie*, (Warszawa, 1845, tomów 2). Jak Krasicki we wzorowych Satyrach, tak Wilkoński w swoich dowcipnych Ramotkach wyszydza wady i śmieszności kraju naszego. Jak Krasicki był dla współczesnych, tak Wilkoński dzisiaj stał się najpopularniejszym pisarzem. Cierpką prawdę umiał Krasicki znakomitym dowcipem i artystycznym talentem osłodzić. Wilkoński chłoszcze błędy i przesądy w tak oryginalném i wesołem opowiadaniu, że ci nawet, którzy są celem satyry, stają się jego najszczerszemi zwolennikami. Bo wczytawszy się uważnie w *Ramotki*, ujrzy oprócz dzielnego władania językiem ojczystym i prawdziwie polskim, obok miejsc wesołych zmierzających do śmiechu najpoważniejszego, wiele gorzkiéj prawdy i ironii. Jak w Krasickim wydatnieje piękna cecha gorącéj miłości kraju, we wszystkich niemal jego pismach rozlana, tak w Wilkońskim cenić musimy szczere rodzinne uczucia i poczciwe a czysto postępowe myśli. Talent pisarski Wilkońskiego nie zrównał Krasickiemu, a obciąża go nadto pewna rubaszność, i ta słaba strona, gdzie miasto obrazowania pragnie moralizować poważnie.

Karol Baliński.

Urodził się 27 Maja 1817 r. w Dzierzkowicach, w Lubelskiem. W piątym roku życia stracił rodziców, do szkół chodził

w Warszawie, późniéj długie cierpienia i bolesne zawody doznane w życiu zepsuły zdrowie, zwątliły duszę tego poety i wrodzoną mu tkliwość uczucia, napełniły goryczą i smutkiem. Wszystko to odbiło się też w jego utworach poetycznych. W r. 1849 wydał w Poznaniu tomik poezyi, które nazwał *Pisma*. Jest to niewielki zbiór pomniejszych wierszy, w którym zamykają się i wspomnienia jego życia. Pomiędzy temi, które są odmiennéj treści, przedewszystkiem zalecają się pięknością myśli i wyrobieniem: *Farys* i *Prośba o krzyżyk*. Przekład Kalderona *Kochankowie Nieba*, zjednał mu miejsce w rzędzie najlepszych tłómaczy. Wiersz Balińskiego p. t. *Śpiewakowi Mohorta*, jest wysokiéj wartości pod względem wysłowienia i mechaniki. Ostatniem poetycznem jego dziełem, jest niedokończony poemat pod tytułem *Męczeństwo Zbawiciela*. W rękopiśmie miał zostawić *Rys literatury Polskiéj*. Umarł we Lwowie 1864 r. Oprócz wyżéj wymienionych jego utworów, wyszły jeszcze z druku: *Kilka prac literackich* (Warszawa, 1846 roku); *Powieści ludu*, (tamże, 1842 r.); *Zbiór poezyi*, (Lwów, 1856 róku.)

Cyprijan Norwid.

Poeta, artysta, rytownik i rzeźbiarz. Kiedy w r. 1840, piśmiennictwo polskie ożywiło się w Warszawie, należał do owego młodego pokolenia literatów, którzy odznaczali się egzaltacyą umysłową i dążnością zerwania wszelkich stosunków z przeszłością. Pisywał on wtedy rozbiory dzieł i drobne poezye umieszczane po czasopismach. Późniéj udał się do Francyi i zamięszkał w Paryżu, gdzie dotąd bawi i pisze w rozmaitym rodzaju poezje, niektóre z prawdziwym talentem, inne pełne mistycyzmu. Wyszły one razem w Lipsku 1863 r. Osobno zaś drukowane są: *Pieśni cztery*, (Poznań, 1849 r.); *O sztuce*, prozą (Paryż, 1858 r.); *Promethidion*, (tamże, 1851 r.); *Autodafe i Szczęsna*, powieść (Petersburg, 1859); *Zwolon*, (1851 r.); *Wigilija*, (1869 r.); i w. i. Przy wydaniach illustrowanych Poznańskich i Warszawskich są ryciny jego rylca.

Edward Żeligowski.

Piszący pod pseudonimem *Antoni Sowa*. Urodził się w roku 1820 w gubernii Grodzieńskiéj. Po odbyciu nauk uniwersy-

teckich w Kijowie, osiadł na wsi w majątku własnym i gospodarował. Piérwszym jego płodem wierszowanym, który w swoim czasie miał wielki rozgłos, była fantazya dramatyczna p. t. *Jordan*, (Wilno, 1846 r. wydanie 2, tamże, 1847 r.); z luźnego układu i niejasnéj tendencyi podobny do utworu Garczyńskiego i Olizarowskiego. Wkrótce potem wyjechał na Syberyą, zkąd po dziesięciu latach powróciwszy, drukował: *Poezye Antoniego Sowy*, (Petersburg, 1858 r.); *Dziś i wczoraj*, (tamże, 1858 r.). Podobnie jak powyższa fantazya tendencyjne w formie powieści. W r. 1861 wyjechawszy za granicę, umarł w Genewie, 29 Grudnia 1864 r.

Leonard Sowiński.

Urodził się we wsi Berezówce, w gubernii Podolskiéj, dnia 7 Listopada 1831 r., z ojca Jana, rodzonego brata znanego kompozytora Alberta Sowińskiego. W roku ósmym życia rozpoczał nauki w Szkole powiatowéj w Międzyborzu, Gimnazyum ukończył w Żytomierzu. W r. 1847 wstąpił na wydział filozoficzny w Uniwersytecie Kijowskim, gdzie po czteroletnich studyach, otrzymał stopień kandydata. W 1852 r. na nowo wstąpił do Uniwersytetu na wydział lekarski, lecz po czteroletnich studyach opuścił ten zawód i wrócił do zajęć literackich. W roku 1857 zwiedził Austryą, Włochy, Francyę, Belgiję, Saxoniję, i W. X. Poznańskie. Włochy arcydziełami swojemi wywarły przeważny wpływ na charakter poetycznéj twórczości jego. Od roku 1858—62 mieszkał bądź na Podolu, bądźteż w Kijowie. W r. 1859 wydał ustępy z *Satyr*, w piśmie zbiorowém Wileńskiém, do ogłoszenia których zachęcił go Kraszewski. Celem autora było natchąć starożyną satyrę ideałem chrześcijańsko-społecznym. W tymże roku wyszło w Kijowie 12 sonetów p. t. *Widziadła*, idealna biografia poety. W r. 1861 wydał w Wilnie *Studya nad literaturą Ukraińską*, które należy uważać za wstęp do dzieła p. t. *Taras Szewczenko*, z dołączonym przekładem niektórych pism jego. W tymże roku w Warszawie wyszedł poemat *Z życia*, fantazya dramatyczna, w któréj autor upostaciował potęgi pewnéj chwili dziejowéj. Poemat ten w ciągu kilku miesię-

cy miał dwa wydania. Nadto był współpracownikiem Kurjera Wileńskiego (od r. 1860—62), gdzie prowadził stałą korrespondencyę z Kijowa i zamieszczał drobniejsze poezye, z których największa p. t. *Fragment*, rzuca światło na jednę z kart życia autora. Od r. 1862—68 mieszkał Sowiński w guber. Kurskiéj w m. Szczygrach, od tego zaś czasu przebywa w Warszawie i drukuje kiedy niekiedy drobne swoje poezje w tutejszych czasopismach.

Aleksander Michaux.

Urodził się w r. 1839 w Warszawie. Nauki pobierał tamże w Gimnazyum gubernialnem i Instytucie gospodarstwa w Marymoncie. Od r. 1861 wyłącznie poświęca się literaturze i pisze do wszystkich czasopismów Warszawskich wierszem i prozą; najwięcéj w Kłosach i Tygodniku Illustrowanym, teraz zaś jest współredaktorem Kurjera Warszawskiego. Poezje jego tak oryginalne jako i tłómaczone mają wiele zalet, zdolności i uczucia. Osobno wydane są: *Pieśni Mirona*, (Warszawa, 1867 r.); *Faust*, przekład wierszem Adalberta Chamisso, (tamże, 1867 r.).

Alfons Wilczyński.

Współczesny powieściopisarz, obywatel ziemski, jeden z niewielu humorystów polskich. Zawód literacki rozpoczął małą powiastką umieszczoną w Biblijotece Warszawskiéj, która tak powszechnie się podobała, iż tém zachęcony został do autorstwa. Napisał potem szereg powiastek ściśle z sobą połączonych p. t. *Kłopoty starego Komendanta*, (Wilno, 1856 r. 3 tomy); tłómaczone na język rossyjski (Petersburg, 1857 r.), w których jest prawdziwy dowcip i niezwykły dar opowiadania. Charakter Komendanta zręcznie skreślony i dobrze do końca przeprowadzony. W tym rodzaju drukował jeszcze *Dziecię niedoli i dziecię próżności* (Warszawa, 1856 r., 2 tomy); *Nasze dzieci*, (Mohylew, 1857 roku, 2 tomy); *Drobiazgi powieściowe*, (Warszawa, 1858 r. 2 tomy). Długie przez lat kilka milczenie, przerwał powieścią drukowaną w Kłosach na rok 1868, p. t. *Miłość i Recydywa*.

Stanisław Bogusławski.

Urodził się w Warszawie 1805 r., syn Wojciecha, znakomitego dramaturga, sam artysta i pisarz. Do r. 1831 służył wojskowo, od r. 1833 do 1866 występował jako artysta dramatyczny i był przez lat kilkanaście współredaktorem *Kuryera Warszawskiego*. Jako Komedyo-pisarz, niepoślednie w literaturze polskiéj zajmuje miejsce. Wydał 4 tomy swych komedyi p. t. *Komedje oryginalne*, (Warszawa, 1849—1867 r.); między któremi odznączające się, *Krewni, Lwy* i *Lwice, Stara romantyczka, Opieka Wojskowa* i t. p., świetnego doznały przyjęcia i dotąd mają powodzenie na scenie Warszawskiéj. Pisarz to rzeczywistego talentu i dowcipu, włada wierszem starannie i umiejętnie.

Jan Chęciński.

Urodził się w Warszawie 1826 r. artysta dramatyczny i wierszopis, ukończywszy nauki gimnazyalne kształcił się w szkole dramatycznéj Warszawskiéj. Jest teraz reżyserem obu teatrów. Jako pisarz dał się najprzód poznać z poematów treści ludowéj p. t. *Jałmużna*, (Warszawa, 1855 roku;) *Anioł i Czart*, (tamże 1857 r.). Potém wystąpił z utworami scenicznemi, które miały wielkie powodzenie. W tym rodzaju napisał: *Rozwód*, (1859 r.); *Szlachectwo duszy*, komedya wierszem, (1859 r.), która nadzwyczajną miała wziętość; *Ciekawość piérwszy stopień do piekła*, wierszem (1864 r.); *Poświęcenie*, (1866 r.); (*Porządni ludzie*, (1861 r.) *Przed obiadem i po obiedzie* (1862 r.); *Cicha woda brzegi rwie*, (1868). Oprócz tego wydał: *Mniejsze poemata*, Warszawa 1859 r.), *Kurs języka włoskiego*, (tamże, 1858 r.); *Opowiadania historyczne*, (tamże, 1867 r.); *Dzień grzecznego Władzia*, (1867 r.): tudzież mnóstwo drobniejszych utworów poetycznych osobno i umieszczanych po różnych czasopismach warszawskich.

Jan Jasiński.

Urodził się dnia 8 Grudnia 1806 r. w Warszawie, pobierał nauki w Liceum Warszawskiem, zkąd po skończeniu klassy V,

wszedł do Szkoły dramatycznéj. Jako aktor wystąpił w r. 1826, i grywał z powodzeniem w wielu rolach, potem był reżyserem przez lat 10, następnie Dyrektorem teatrów do r. 1862, w którym otrzymał emeryturę. W r. 1865 czas jakiś przewodniczył scenie Krakowskiéj, potem wrócił do Warszawy i zajmuje się piśmiennictwem. Wydał z druku: *Przyjaźń i Zbrodnia*, powieść, (Warszawa, 1829 r.); *Prace dramatyczne* (tamże, 1838—39 r. 15 tomików); *Matylda*, romans pani Cottin, (tamże, 1831 r. 4 tomy); *Wieczory zimowe*, (tamże, tomów 16); *Podróż na wschód Lamartina*, (tamże, 1843 r. 4 tomy). Ze Sztuk jego dramatycznych oryginalnych, wiele dotąd przedstawianych jest na teatrach Warszawskich, z 223 tłomaczonych, ważniejsze ze znanych są: *Szklanka wody*, *Lektorka*, *Niedorostek*, *Chłopiec okrętowy*, *Pamiętniki Szatana i Kobiety z kamienia* i t. d. Obszerniéj o nim w Kłosach na 1867 r. Tom IV. N. 79.

Zasługują również na uwagę autorowie dramatyczni i nowsi wierszopisarze, oprócz na swojém miejscu wspomnianych: Hlebicki Józefowicz Zygmunt, urodził się 1837 r. w Warszawie, zmarły w r. 1868, autor wiele obiecujący, oprócz wielu bezimiennie drukowanych w Kłosach i innych pismach, autor komedyi odznaczonéj na konkursie 1859 r. i grywanéj na teatrach p. t. *Po naszemu*, tudzież obrazka dramatycznego *Bona w Bari*, drukowanego w Tygodniku Illustrowanym i *Panie Kochanku*, komedya w 1 akcie, (Warszawa 1860 r.). Adam Asnyk, piszący pod pseudonimem *El...y Stożka*, rodem z Kalisza, gdzie w roku 1853 ukończył szkoły, którego najnowsze utwory poetyczne drukowane osobno, tudzież po czasopismach Warszawskich i w Galicyi, zjednały sobie już uznanie, że barwami i muzyką słowa, dorównywają najpiękniejszym, jakie ma polska literatura; Hieronim Feldmanowski, który wydał: *Drobnostki poetyczne*, (1861 r.); *Pieśni ilyrskie*, (1861 r.); *Wenecya*, (1866 r.). Władysław Koziebrodzki, zamieszkały w Krakowie, którego komedye *Po ślizkiéj drodze*, (1867 r.; *Zawierucha*, (tamże, 1867 r.); *Pokusa*, (tamże, 1868 r.); miały powodzenie. Podobnież Aureli Urbański, we Lwowie udatne napisał komedye: *Podlotek*, w 5 aktach, wierszem, (1867 roku); *Wojna z kuzynkiem*, *Pochód z pochodniami*, *Tak się niegodziło*, operetka *Złoty chrząszczyk* i t. d. Witold Borkowski, syn Leszka, jest autorem komedyi: *Ofiara*, *Klementyna*, *Stosunki*,

rodzinne, grywanych na scenie Lwowskiéj. - LEOPOLD STARZEŃSKI, tamże z powodzeniem odegrane były jego sztuki, jakiemi są: *Sen trefnisia*, dramat w 3 aktach, wierszem; *Trynitarz*, dramat. FELIKS, SZOBER, aktor Warszawski, oprócz udatnych drobnych wierszy, drukowanych po czasopismach, napisał nie bez talentu wierszem komedję *Stara panna*. ZOFIA MELLEROWA, autorka zręcznych komedyi, grywanych w Warszawie p. t. *Złote runo*, *Postanowienia*, *Wanda*. MIECZYSŁAW DZIKOWSKI, którego sztuki z powodzeniem są wystawiane tamże,. jak: *Kartka wycięta*, *Autor w Kłopotach*.

LUDWIK JENIKE.

Urodzony w Warszawie 1818 r. po ukończeniu nauk gimnazyalnych był od r. 1835 — 1868 urzędnikiem Izby obrachunkowéj Królestwa, a teraz wyłącznie zajmuje się piśmiennictwem. Od roku1853 objął redakcją *Księgi Świata*, i przez lat sześć utrzymywał to pismo staranną pracą i doborem treści. W r. 1859 powołany na głównego redaktora *Tygodnika illustrowanego*, dotąd pilnością i starannością swoją, świetnie go utrzymuje. Oprócz artykułów tamże umieszczanych i w innych pismach, oddzielnie wydał *Historya nowożytna* z Rottecka 2 tomy, Warszawa, 1852 roku; *Torquato Tasso*, dramat w 5 aktach Göthego, (tamże 1858 roku); *Ifigenia w Taurydzie*, dramat w 5 aktach tegoż, (1863 r.); *Zriny*, tragedya w 5 aktach Teodora Körnera (1867 r.), wszystkie trzy wykonane wierszem miarowym, były poprzednio umieszczone w Bibliotece Warszawskiéj równie jak jego rozprawa *O znaczeniu rytmu w poezyi*, (1865 r.).

JAN KANTY GREGOROWICZ

Urodził się w Warszawie dnia 17 Października 1818 roku. Dziad Michał, zwał się właściwie Sołowiew, ale od imienia ojca swego nazwano go Michał Hrehorowicz, ztąd rodzina cała przybrała imię Gregorowiczów. Od r. 1826 Jan Kanty chodzić zaczął do szkoły Pijarów w Warszawie. Straciwszy ojca w r. 1835, jako najstarszy w rodzinie objął zarząd gospodarstwa w Bilczy. W roku 1849 osiadł stale w Warszawie. Biblijoteka Warszawska wydrukowaniem jego pierwszéj pracy, pod napisem: *Obrazki wiejskie*, dała mu rozgłos, a rozprawa w 1850 r. drukowana w Rocznikach

gospodarstwa krajowego, pod tytułem *Uwagi nad środkami podniesienia w kraju naszym gospodarstwa wiejskiego*, zwróciła nań uwagę wykształconych ziemian naszych. W roku 1858 Gregorowicz wspólnie z F. H. Lewestamem wydawał pismo humorystyczne: *Wolne żarty*. Z prac swoich oprócz drobniejszych, zamieszczanych w czasopismach, oddzielnie wydał: *Obrazki wiejskie*, (Warszawa 1852 r. tomów 4); *Zarysy wiejskie*, (1854 r. tomów 2); *Tomek bez nogi i Proszaki*, (1853 r. tomów 3); *Dwie sceny z pożycia wiejskiego, Różne różności*, (1856, tomów 2); *Tomek Sandomierzak*, Petersburg, 1858 r. tomów 3); *Gawędy księdza Proboszcza*, (Warszawa, 1861 r.); napisał także kilka obrazków dramatycznych: *Nowoczesne zaloty, Werbel domowy, Janek z pod Ojcowa*

Gregorowicz jest jednym z pisarzy, który wyłącznie wziął za treść prac swoich malowanie postaci ludowych, charakterystykę i sceny domowe. Zbliżony do ludu, serdecznie go miłujący, zbadawszy wszystkie jego odcienia starannie, wiernie je oddał w swoich utworach, z których odbija widocznie szczera miłość dla tego ludu. Stoi w zupełnem przeciwieństwie z Walerym Wielogłowskim, co za treść swych obrazków wziął jego ujemną tylko stronę ludową. Z pism Gregorowicza pod względem artystycznem, najwyżéj postawić można *Zarysy wiejskie*, w których z talentem niezwykłym odmalował chłopa arystokratę, chłopa lichwiarza, i chłopa poetę, lubo i w innych niebraknie pięknych a zajmujących ustępów. Język ludowy oryginalny, a malowniczy, daje więcéj uroku i żywości o talencie Gregorowicza. Obecnie jest redaktorem Tygodnika Mód i Przyjaciela dzieci w Warszawie.

Leon Potocki.

Syn Stanisława Senatora Wojewody, Generała piechoty b. wojsk polskich, urodził się r. 1796 na Litwie, do szkół chodził w Warszawie. Późniéj był Szambelanem Dworu, urzędnikiem Kuratoryi Okręgu Naukowego Warszawskiego. Wziąwszy uwolnienie ze służby, przeniósł się na Litwę i umarł w Rydze, 6 grudnia 1864 r. Zaczął swój zawód pisarski będąc jeszcze uczniem, mową przy zwłokach Kopczyńskiego którą miał w r. 1817, później pisywał wiersze. Był jednym z założycieli Biblijoteki Warszawskiéj,

i w niéj umieszczał wiele swoich artykułów. Ostatecznie pod nazwiskiem *Bonawentury z Kochanowa*, zaczął ogłaszać szereg powieści, po większéj części drukowanych w Poznaniu, z dążnościami politycznemi, których treścią są nowożytne wypadki. Takiemi są: *Wspomnienia o Kownie*, (Poznań, 1854 r.); *Szkice towarzyskiego życia m. Warszawy*, (1854 r.); *Święcone, czyli pałac Potockich*, (1854 r. wydanie 2-ie 1861 r.); *Dwaj bracia artyści*, (1856 r.); *Zarysy towarzyskiego życia z XIX stulecia*, (1855 r.); *Wicenty Wilczek i pięciu jego synów*, (r. 1859, tomów 2); *Przeznaczenie, czyli badacz nauk przyrodzonych*, (Wilno, 1861 r.).

Zygmunt Miłkowski.

Rodem z gubernii Podolskiéj. uczeń uniwersytetu Kijowskiego, znakomity pisarz powieści pod pseudonimem *Teodora Tomasza Jeża*. Powieści jego pełne talentu, dowcipu i prawdy, umieszczane były we Lwowie w Tygodniku literackim; w Warszawie w Gazecie Warszawskiéj, w Tygodniku illustrowanym i w Kłosach. Takiemi są pomiędzy innemi: *Pamiętniki starającego się*, *Helena*, *Urocza*, *Edward Kloc*, *Uskoki*. Niektóre wyszły potém osobno, jak: *Handzia Zahornicka*, (Wilno, 1866 r.); *Szandor Kowacz*, (1861 r.); *Historiya o prapradziadku*, (tamże, 1864 r. *Wrzeciono*, (Lwów, 1865 r.); *Pogląd na dzieje Serbii*, (tamże, 1865 r.); *Wędrówki po Słowiańszczyznie południowéj*, (w Kłosach na r. 1868); *Mąż z rezerwy*, (1867 r.). Pisuje także do Gazety Warszawskiéj, do Tygodnika illustrowanego i do Kłosów: *Korrespondencye z Konstantynopola*, *z Mołdo-Wołoszczyzny i z Paryża*, które czytane są z wielkiém zajęciem.

Aleksander Niewiarowski.

Urodził się r. 1825, we wsi Niecieczy, powiecie Węgrowskim. Od r. 1836 pobierał nauki w gimnazyum Warszawskiém. W roku 1842 wystąpił z piérwszemi utworami poetycznemi: *w Przeglądzie naukowym*, następnie w *Dzwonie literackim* innych. Od roku 1846—1850 przebywał z granicą, głównie

w Paryżu. Po powrocie do kraju w r. 1851, wydał następne powieści: *Pamiętniki mego kuzyna waryata*, (tomów 2); *Laokon* (w dwóch częściach); *Rotmistrz bez roty*, (tomów 3); Dwie ostatnie powieści były poprzednio drukowane w odcinkach Gazety Warszawskiéj i Gazety Codziennéj. W Wilnie wyszła: *Galerya konkurentów i konkurentek*, (1857 r.); w Warszawie: *Galerya panien na wydaniu, Życie na żart, Los opiekun* powieści; *Stara osa*, kilka rymów towarzykich, (1857 r.). Z tych utworów Michał Grabowski najwyżéj cenił Laokona. Jako felietonista, Niewiarowski wystąpił r. 1854 w Gazecie Warszawskiéj, w któréj przez lat trzy pisywał artykuły, chciwie czytane pod nazwiskiem *Gwiazdki*. Następnie objąwszy redakcyę *Gazety Codziennéj* wydawał ją do połowy r. 1859, rozszerzywszy grono prenumeratorów. Późniéj *Pszczołę* i broszury co dni dziesięć zeszytami, pod tytułem *Gwiazdka*, któréj wyszło dziewięć zeszytów. Do dnia 1 Października 1863 r. redagował *Kuryera Niedzielnego*, pismo którego treścią miała bydź humorystyka. Przed ustąpieniem tego pisma, które przyjęło tytuł *Kuryera Swiątecznego*, objął dział feljetonu w *Dzienniku Warszawskim*. Prace Niewiarowskiego w znaczném części odznaczają się lekkim i powabnym stylem i nieraz dowcipem.

Włodzimierz Wolski.

Urodził się w r. 1825 w Pułtusku, nauki pobierał w Warszawie. Należy do zdolniejszych młodszych poetów, posiadał nawet w pierwszych latach wystąpienia swego w Przeglądzie naukowym 1843 r. bardzo wielką wziętość pomiędzy młodemi literatami w Warszawie, tak iż jeden z jego utworów *Ojciec Hilary*, który właściwie jest tłomaczeniem z rossyjskiego, uchodził za wzorowy. Rzeczywiście Wolski nie stworzył żadnego nowego kierunku ani nie szedł za żadnym z utartych już kierunków; w jego poezyach łączą się kierunek ludowy z cechami przesilenia. Utwory jego aczkolwiek nie bez talentu, grzeszą przesadą i niechęcią. Brak natchnienia zastępowała forma artystyczna, lecz późniéj i ta zniknęła. Najlepsze są: powieść *Wielki Pan*, wytwornym wierszem napisana i wspaniała fantazya *Fryderyk Szopen*; Z ro-

zmaitych poezyi, powieści i artykułów prozą drukowanych po czasopismach, wyszły oddzielnie dwie serye *Opowiadań i powieści*, Wilno, 1850—1852 r.); osobno *Wielki pan*, (Warszawa 1852), *Uśmiech losu*, (tamże, 1855 r. 3 tomy); *Bakałarz*, (tamże, 1857), *Halka*, libretto do opery Moniuszki, (tamże, 1858 r.); późniéj kilka razy przedrukowane, *Domek przy ulicy Gołębiéj*, (tamże, 1858 r. 3 tomy); *Poezye*; (Wilno, 1859 r. 2 tomy); *Hrabina*, libretto do opery Moniuszki, (Warszawa, 1860 r.).

Józef Miniszewski.

Urodził się r. 1823, nauki pobierał w gimnazyum w Warszawie, po ukończeniu których, zaczął pisać powieści historyczne, drukowane pod nazwą: *Jan Pieniążek*, (Warszawa, 1843 r. tomów 3); *Jadźwingowie*, (tamże, 1845 r. tomów 2); lecz te nie zwróciły żadnéj uwagi na autora. Potém ułożył historyę polską, pod przybranem nazwiskiem *Sturzy*, wydaną nakładem spółki literackiéj p. t. *Domowa zagroda*, rysy dziejów polskich w opowiadaniu powieściowem, (tamże, 1847 r. tomów 2); kompilacya bez krytyki. W latach 1848—1851 r. bawił za granicą: we Wrocławiu, Poznaniu i Berlinie, gdzie pisywał do czasopismów polskich jaskrawie effektowe powieści, pod napisem: *Grzechy powszednie*, (Poznań, 1850 r.); *Legenda o królu Lechu*, (tamże, 1850 roku; oraz w tymże duchu ułożoną biografię historyczną pod nazwiskiem *Stanisław Żółkiewski* obraz historyczny, (Berlin, 1851 r. tomów 2). Za powrotem do kraju lat kilka mieszkał na wsi w Kaliskiem, z kąd, gdy czasopisma poczęły się rozwijać sprowadzony, wystąpił w Gazecie Codziennéj szeregiem artykułów pod tytułem *Listy Cześnikiewicza*, wydanych następnie oddzielnie r. 1855; serya druga 1859, w których naśladując tok i styl staropolski, zwrócił na siebie uwagę i był z upodobaniem czytany. Obdarzony wielką łatwością i niezaprzeczonym talentem, wydał w r. 1860 kilka pełnych dowcipu powieści, jakiemi były: *Galerya obrazów staroszlacheckich* opowiadanie Cześnikiewicza, (tomów 3); *Hipoteka szczęścia małżeńskiego*, *Życie w parafii*, (tomów 4). Od r. 1861—1863 pisywał stale do Dziennika powszechnego feljetony noszące nazwę *Rzęczy społeczne*; w roku zaś

1862 zaczął sam redagować pismo satyryczno-polityczne pod tytułem: *Komunały*, którego wyszły tylko 3 numera, skończył bowiem życie w dniu 2 maja 1863 roku. Po zgonie drukowana była w Dzienniku powszechnym i osobno w 2 tomach powieść: *Kwiaty bez woni*.

Władysław Sabowski.

Urodził się w Warszawie 1837 r. po ukończeniu szkół gimnazyalnych był urzędnikiem. Wyjechawszy za granicę, mieszkał w Dreznie i Krakowie, z kąd pisuje pod pseudonimem *Wołody Skiba*. Zawód literacki rozpoczął pismami nad ortografią polską, drukowanemi w Gazecie polskiéj; tudzież ulotnemi pracami do pism czasowych i przekładami poezyi francuzkich, niemieckich, węgierskich i rossyjskich. W roku 1860 wydał zbiór swoich poezyi pod tytułem *Ziarna i plewy*, (Warszawa. Następnie pod przybranem nazwiskiem Skiby, rozpoczął pisać powieści umieszczane po czasopismach Warszawskich, a odznaczające się talentem i sarkastycznym humorem. Takiemi są pomiędzy innemi: *Kwiat z Sumatry*, w Tygodniku Illustrowanym. *Kanarki*, w Gazecie polskiéj; *Pan Walery*, w Kłosach (1868 r.); *Ludzie dziwni*,) Warszawa 1867 r.); *Za miesiąc*, (1868 r.). *Rodzina Orskich* (1869 r.).

Jan Kanty Turski.

Urodził się r. 1833 w Krakowie, tamże ukończył nauki uniwersyteckie na wydziale prawnym i filozoficznym, poczém mianowany zastępcą nauczyciela języka i literatury polskiéj, przy gimnazyum Nowosądeckiem. W r. 1860 przyjął udział w redakcyi czasopisma *Niewiasta*, wychodzącego w Krakowie, i odtąd zajmuje się wyłącznie piśmiennictwem, przebywając od r. 1865—1868 w Warszawie, a następnie w Krakowie. Pisze i tłómaczy wierszem i prozą poemata, powieści historyczne i obyczajowe, monografije historyczne, recenzye itp. umieszczane po rozmaitych czasopismach w Galicyi i Warszawie, mianowicie: w *Gwiazdce Cieszyńskiéj*, od r. 1859—60; w *Dzwonku* we Lwowie, 1859 r.

w *Dodatku do Czasu* 1859—60, w *Niewieście,* 1860 r. w *Ognisku,* 1860 r. w Krakowie; w *Czytelni dla młodzieży,* we Lwowie. Wreszcie w Warszawie: w *Tygodniku Illustrowanym,* w *Kłosach,* w *Bazarze,* w *Bluszczu,* w *Przyjacielu dzieci, Opiekunie i Encyklopedyi powszechnéj,* Prace J. K. Turskiego oddzielnie wydane są: *Artysta bez sławy,* powieść poetyczna wierszem, (Kraków, 1859 r.); *Kulig* powieść, (1859 r.); *Ukryty klejnot,* przekład wierszem rymowym dramatu kardynała Wiesemanna z angielskiego, 1860 roku; *w Jassyrze,* poemat historyczny, (tamże, 1860 r.); *Wielkie początki* powieść, (Lwów, 1861 r. tomów 2); *Mistrz Twardowski,* historyjka dla dzieci, (Bochnia, 1862 r.); *Abecadlnik historyczny,* (Kraków, 1862 r.); pod nazwiskiem Lucyana Siemińskiego. *Szopka krakowska,* komedya dla dzieci, (tamże, 1865 r.), obrobiona według dostarczonych mu rękopismów; *Życie bez jutra,* powieść, (Lwów, 1863 r.); *Dalecy krewni,* powieść, (tamże, 1869 r.); *Ocalona,* powieść, (Warszawa, 1866), oddruk z Bazaru; *Monografie historyczne,* zamieszczane w *Niewieście,* jako to: *Jadwiga, Marya Mniszchówna i Marya Kazimira.*

Władysław Maleszewski.

Urodził się w Włocławku 1833 r. nauki pobierał w Biały i w Warszawie, po ukończeniu których, był urzędnikiem skarbowym i współpracownikiem Dziennika Warszawskiego Kroniki, oraz Tygodnika Illustrowanego i Gazety Polskiéj, gdzie umieszczał swoje powieści i dramata większych rozmiarów, jak: *Dziecię Żmujdzi, Wiecznie dramat, Bracia, Jam bogaty, Niech będzie burza, Bez Boga* (w Gaz. Pol. 1867 r.). Z tych wyszły osobno: *Dziecię Żmujdzi,* (Warszawa, 1863 r.).

Julijusz Starkiel.

Urodził się w Tarnowie, w Galicyi 1834 r. Nauki pobierał gimnazyalne tamże, a Uniwersyteckie w Hejdelbergu, poświęcając się szczególnie naukom przyrodzonym. Z pierwszych zaraz utworów umieszczonych w Dzienniku literackim dał poznać „wyż-

szy talent poetyczny, mianowicie z poematu *Czarna Skała*, (Lwów, 1862 r.). Po śmierci Brunona Bielawskiego, prowadził redakcyą *Dzwonka*, w którym wiele jest jego wierszy i powieści, a w r. 1865 objął redakcyę *Dziennika literackiego*, w którym umieszczona też była powieść *Na rozdrożu*, (Lwów, 1861 r.). Ostatnią jego pracą są: *Terenia w kłopocie i Paproć* próby dramatyczne) tamże 1868 r.).

Antoni Wieniarski.

Urodził się 20 stycznia 1823 r. we wsi Wierzchowinie, pod Turobinem, w Gubernii Lubelskiéj. Od niemowlęctwa dotknięty ułomnością ciała, nauki pobierał w domu. Od r. 1848 umieszczony w biurze ordynacyi Zamojskich, był głównym jéj plenipotentem i umarł w Warszawie. dnia 30 Maja 1869 roku. W wolnych chwilach od obowiązków zajmując się literaturą, najprzód zaczął pisywać do Gazety Codziennéj korrespondencye, daléj drobne powiastki, które chętnie czytano, wreszcie umieszczał swe prace od 1848 we wszystkich czasopismach Warszawskich. Pisał także sztuki dramatyczne, krotochwile i komedye, pomiędzy któremi miały powodzenie i przedstawiane były dość często na teatrach, drukowane w r. 1857: *Ulicznik Warszawski, Nad Wisłą, Warszawiacy i Hreczkosieje, Szwaczka Warszawska.* Oddzielnie drukował powieści i obrazki historyczne: *Powieści historyczne*, (Petersburg, 1851 r.); *Wysokie w XVII wieku*, (tamże, 1851 r.); *Powieści*, (Warszawa, 1852 r. 2 tomy); *Obrazki Lubelskie*, (tamże, 1854 r.); *Pogadanki* (tamże, 1857 r. 3 tomy); *Warszawa i Warszawianie*, (tamże, 1857); *Powieści z podań i dziejów*, (tamże, 1851 r. 2 tomy); *Powieści historyczne*, (tamże, 1860 r. 2 tomy).

Edward Lubowski.

Urodził się w r. 1840 w Krakowie, tamże ukończył nauki gimnazyalne i uniwersyteckie na wydziale prawnym z otrzymaniem stopnia akademickiego. Następnie długi czas był współpracownikiem Dziennika literackiego, Niewiasty i innych, drukował komedje 4 aktowe p. t. *Przewyżki* i *Pewność siebie*, tudzież

Studjum historyczne *Marja Leszczyńska*, przedrukowane w Noworoczniku Warszawskim Dzwonkowskiego. W r. 1863 wystawione zostały z powodzeniem na scenie krakowskiéj jego komedya p. t. *Karyery*, w 5 aktach; przekład dramatu Feuilleta *Odrodzenie*, i Augiera *Papa Guerin*. Wydał powieść p. t. *Wierzące dusze*, (1864 r. w 2 tomach; a pod pseudonimem Spiridiona *Silni i słabi* (1865 r. 2 tomy). W r. 1865 przeniosłszy się do Warszawy drukował w Pamiętniku naukowym obszerne studjum estetyczno-historyczne p. t. *Marya Stuart*, zaś w Bibliotece Warszawskiéj pomiędzy innemi *Don Carlos*. Zresztą umieszcza stale w Kłosach tygodniowe *Pokłosie*, oraz powieści i inne artykuły, pisze sztuki dramatyczne grywane na scenie Warszawskiéj, jakiemi są: *Żyd*, dramat w 5 aktach, który otrzymał w r. 1868, nagrodę konkursową we Lwowie, drukowany w Kłosach i osobno 1869 roku; *Protegowani*, komedja uważana za najlepszą ze wszystkich; *Ubodzy w salonie* komedja w 4 aktach; *Żony uczonych*, krotochwila w 2 aktach, i w. i.

Walery Wielogłowski.

Urodzony w Krakowie 1805 r. pobierał tamże nauki. Objąwszy znaczny majątek, pełnił urząd w Towarzystwie Ziemskiem Krakowskiem, póżniéj służył wojskowo, wreszcie utraciwszy majątek przeniósł się do Francyi i trudnił się złeceniami. Od roku 1848 stale osiadł w Krakowie, jako księgarz wydawca, głównie dzieł katolickich. Umarł 11 Lipca 1865 r. Pisał powieści szczególniéj przeznaczone dla ludu, w odmiennym wszakże duchu niż Gregorowicz. Wymieniamy niektóre ich tytuły: *Dom mojéj babuni* (Kraków, 1856 r.); *Gawędy gospodarskie*, (1859 r.); *Jarmark w Dąbrowéj* (1857 roku); *Jedynaczka czyli walka uczuć z rachubą* (1858 r); *Obrazki z domownictwa wiejskiego* (1857); *Kucharki* (1858 r.); *Pożary* (1859 r.); *Społeczeństwo dzisiejsze* w obrazach (1859 r.).

Felicyan Faleński.

Urodzony w Warszawie w r. 1825. w témże mieście skończył szkoły i kursa prawne. Utalentowany poeta i prozaik. Oprócz

wielu utworów drukowanych w różnych pismach perjodycznych, pomiędzy któremi odznacza się poemat p. t. *Termopile*, i wyborna rozrzewniająca powieść *Zdaleka i zblizka*. Wydał oddzielnie zbiór swych poezyj, pod napisem *Kwiaty i kolce*, przez Felicyana (Warszawa 1856 roku). Poezye te ocenił należycie, Lucyan Siemieński w Dodatku do Czasu. Potężne władanie ojczystym językiem, prawdziwe natchnienie poety i talent niepospolity je odznacza. Szacowne są także jego recenzje i rozbiory umieszczane po czasopismach Warszawskich, a mianowicie: w Kłosach od r. 1865 i w Tygodniku Illustrowanym, oraz studja krytyczne, ogłaszane w ustępach w Biblijotece Warszawskiéj i w Tygodniku Illustrowanym, o Janie Kochanowskim, pełne głębokiéj nauki i znajomości rzeczy. Jako tłómacz przełożył wzorowo Wiktora Hugo *Pracownicy morza* w 3 tomach, dodawanych do Kłosów w r. 1866. *Dyana*, Marco Ucharda, i t. d.

Mieczysław Romanowski.

Urodził się r. 1834 w Żukowie, w Kołomyjskiem w Galicyi. Chodził do szkół w Stanisławowie, uniwersytet kończył we Lwowie na wydziale prawa. W r. 1860 otrzymał miejsce pisarza biblijotecznego w zakładzie imienia Ossolińskich, gdzie odczytywał na posiedzeniach publicznych swe poezye. W r. 1861 należał do redakcyi Dziennika literackiego i Gazety narodowéj. Umarł dnia 24 kwietnia 1863 roku. Jako współpracownik wyżéj wspomnionych czasopismów, wiele tam umieszczał utworów swoich. wierszem i prozą, niektóre z nich oddzielnie potém były odbite. Inne drukował w *Lutni*, oraz w pismach tamecznych zbiorowych Talent jego szczególnie zajaśniał w dramatach, do których niepospolite okazał zdolności, mianowicie zaś jego obraz dramatyczny pod tytułem *Popiel i Piast*, jest pełen piękności pierwszego rzędu. Dzieła Romanowskiego drukiem ogłoszone osobno są: *Poezye* (Lwów, 1854 roku); *Powieści*, wierszem (tamże); *Spiewak z Oazy* (1855 roku); *Łużeccy*, ustęp z wojen tureckich (1854 roku); *Projekta*, powieść (1860 roku); *Dziewcze z Sącza* (1861 r.); *Stanisław Rewera Potocki*, (1861 r.); *Popiel i Piast*, tragedya w 5 aktach, 1862 r.); *Ostatnie poezye* (1863 r.). W rę-

kopiśmie zostawił dwa dramata: *Stańczyk* i drugi z czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Władysław Ludwik Anczyc.

Urodził się w Wilnie r. 1824, otrzymał w uniwersytecie Krakowskim stopień Magistra Farmacyi. Od r. 1859 do 1867 zamieszkiwał w Warszawie, oddając się wyłącznie piśmiennictwu, poczem wrócił do Krakowa i tam stale osiadł. Drukiem ogłoszone prace jego są: *Chłopi arystokraci*, komedyo-opera (Kraków, 1850 r.); *Łobzowianie* (1856 r.); obie grywane na teatrach. *Dzieje Polski* w 24 obrazkach (tamże, 1863 r.); *Krótka nauka o ziemi i świecie* (tamże, 1862 r. wydanie 2 r. 1866); *Mały zbiorek ku zabawie i pożytkowi tych którzy już gładko czytają*, przez Kaz. Góralczyka (tamże, 1862 r.); *Księgą najpamiętniejszych odkryć geograficznych* z drzeworytami (tamże, 1865 r.); *Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata* z rycinami (tamże, 1868 r.); *Przypadki Robinsona Kruzoe* podług najlepszych źródeł, z drzeworytami (tamże, 1868 r.); *Tyrteusz*, poema liryczne, z wielkiem natchieniem i ogniem napisane, a umieszczone w Księdze zbiorowéj Kazimierza Władysława Wójcickiego. W r. 1865 i 1866 był redaktorem Przyjaciela dzieci, tudzież Kmiotka w Warszawie.

Karol Frankowski.

Urodził się r. 1795 z ojca pułkownika gwardyi mirowskiéj, po ukończeniu liceum Riszeljego w Odessie, wstąpił do wojska rossyjskiego, w którém odbywszy kampanje w latach 1813, 1814 i 1831, doszedł do stopnia pułkownika lejbgwardyi ułanów. Z powodu ran uwolniony ze służby wojskowéj, podróżował za granicą i czas jakiś bawił we Francyi, zkąd wróciwszy do Warszawy zaraz po utworzeniu gimnazyum realnego, został mianowany roku 1841 piérwszym téj szkoły dyrektorem, a obok tego w r. 1844 dyrektorem nowo założonéj szkoły sztuk pięknych. Umarł w Warszawie 26 listopada 1846 r. Obdarzony niezwykłym dowcipem

i zdolnością, pisał w języku francuzkim, który doskonale posiadał, a w ostatku w języku polskim, dzieła podróżnicze i dramatyczne, drukując je wszystkie pod przybranem nazwiskiem Kajetana Niepowie. Najprzód wystąpił z broszurą w języku francuzkim p. t. *Paris;* następnie z obszernym tomem w tymże języku pod napisem fizyonomija wielkich stolic zachodu, które zaraz po wyjściu w Paryżu, chwalone było po tamecznych dziennikach, sławny zaś Jules Janin przyznawał Frankowskiemu talent niezwykły, zamieszczając go w rzędzie lepszych po francuzku piszących autorów. W polskim języku wydał obszerny dramat p. t. *Gra namiętności,* dramat w 3 porach i 5 aktach z prologiem (Warszawa, 1843 r.); wziąwszy myśl ze słynnego naówczas romansu Sue'go *Matylda;* potém napisał dramat p. t. *Upadek wielkiego domu w Polsce*, w 5 aktach. Jak w piérwszym wyraził dosadnie namiętności, co rzeczywiście było główném zadaniem dramatu; tak w drugim pomimo wydatności niektórych charakterów brak zupełny kolorytu dziejowego i znajomości życia domowego dawnych polskich panów; dramat ten pozostał w rękopiśmie. Ostatnią pracą literacką Frankowskiego było obszerne dzieło pod napisem: *Moje wędrówki po obczyznie* (Warszawa, 1840 r.), w którem wybornie a humorystycznie i dowcipnie kreśli głównie obrazy Paryża. Jestto po większéj części przekład z dawniéj wydanéj po francuzku fizyognomii wielkich stolic zachodu z małemi zmianami i dodatkami.

Teodor Triplin.

Urodził się roku 1813 w Kaliszu, z ojca Fryderyka znakomitego filologa, professora literatury łacińskiéj i greckiéj w tamecznéj szkole wojewódzkiéj. Nauki pobierał najprzód w Kaliszu, a po r. 1831 w Królewcu, potém udał się do Francyi, odbył kurs nauk w Montpellier i po napisaniu rozprawy *Quelques mots sur la fiévre thyphoide* (Montpellier, 1840 r.), otrzymał stopień doktorski Poczém w różnych miejscowościach Francyi praktykował jako lekarz i w tymże charakterze był w wyprawie wojskowéj w Hiszpanii. Następnie podróżował po rozmaitych krajach, a w r. 1849 przyjechał za amnestyą do Warszawy. Już w r. 1849 ogłosił w Poznaniu piérwsze opisanie swoich podróży, które tak

nowością przedmiotu jako i żywem opowiadaniem nadzwyczajnych wypadków, podobały się czytelnikom. Na téj drodze rozpoczął także zawód literacki i w Warszawie, powtarzając i rozszerzając w miarę wziętości zakres swoich wspomnień z podróży, oraz opis krajów i wypadków, które przerabiał znowu na odrębne powieści i romanse. Z początku przedsiębiorstwo tego rodzaju miało nadzwyczajne powodzenie, publiczność albowiem wierząc w twórczość utalentowanego autora, czytała pożądliwie jego wyroby, nakładcy ubiegali się o nie i dobrze płacili, a on wyciągał z piśmiennictwa tak znaczne dochody, jakich nikt dotąd u nas nie miał. Wyzyskiwanie to odbywało się w formie zupełnie przemysłowéj; najęci tłómacze według wskazanego planu przerabiali dzieła angielskie, francuzkie i niemieckie, które Tripplin tylko poprawiał, wtrącając do nich dla nadania barwy oryginalności, pewną ilość anegdotek, wspomnień o Polakach, lub zamieniając nazwiska obce na polskie. W ten sposób wychodziły szybko jedne za drugiemi w licznych tomach utwory, najprzód pod nazwiskiem samego Tripplina, a następnie układano je niby podług materyałów dostarczanych przez rozproszonych po świecie ziomków. Po kilku jednak latach najświetniejszéj wziętości, runęło powodzenie, gdy przekonano się o wyraźnych zmyśleniach i plagijatach, a w excentryczności i przesadzie przebrała się miara; głos krytyki dokonał reszty. Unikając więc zupełnego upadku, Tripplin przeniósł się w roku 1856 na Litwę, zkąd po krótkiéj także pomyślności, wyjechał w r. 1859 na Wschód, a ztamtąd po rozmaitych przygodach udał się do Włoch, gdzie przyjął obowiązki doktora wojskowego w Turynie i takowe pełnił jeszcze w r. 1866.

Wydane przez Tripplina książki noszą tytuły: *Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwa Marokańskiego* (Poznań, 1844 r. tomów 2); też same i pod tymże tytułem przerobione, powtórzone i rozszerzone z poprzedzającego wyszły w Warszawie 1851 r., w 4 tomach; wydanie trzecie tamże, 1852—53 r. tomów dwanaście, w których dodane są podróże po Szkocyi, Francyi i Włoszech; wydanie piąte, poprawne, w Petersburgu 1853 r. w 4 tomach, zawierające 8 piérwszych tomów. Osobny także oddruk z trzeciego tomu nosi tytuł: *Anglija dziś i dziesięć lat temu* (Warszawa, 1851 r.). Z tych 6 i 7 tom tłómaczone na język rossyjski umieszczone były w czaso-

piśmie Sowremiennik na rok 1852; *Pan Zygmunt w Hiszpanii*, powieść (Warszawa, 1852 r. tomów 4); *Podróż przez Saharę*, ułożona z opowiadania Jakóba Arago (1854 r. tomów 2); *Asmodeusz w Paryżu*, wspomnienia lekarza polaka (1854 r. tomów 4); *Nowa podróż na około ziemi*, odbyta na fregacie Ermancia, przez doktora Antoniego Zienowicza (1855 r. tomów 3); *Pamiętniki lekarza polaka z wypadków za granicą doznanych* (seryja I, roku 1855, tomów 6, seryja II, r. 1856 tomów 4); *Kobieta z głową*, obraz z życia galicyjskiego (1856 roku, tomów 2); *Lekarz w Szwajcaryi*, powieść (1856 r. tomów 4); *Kalotechnika*, czyli sztuka zachowania piękności (1856 roku); *Hygiena polska*, czyli sztuka zachowania zdrowia (1856 roku tomów 2); *Maskarada w obłokach* (Wilno, 1856 r. tomów 2); oddruk z Gazety Codziennéj; *Amazonka*, szkic z życia światowego w zamkach Francyi (Warszawa, 1857 r.): *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów* (1856 r. tomów 2); *Wycieczki lekarza polaka po własnym kraju* (Wilno, 1856 r. tomów 4); *Najnowsza podróż po Danii, Norwegii i Szwecyi*, odbyta w r. 1855, przez skrzypka polskiego (Wilno, 1857 r. tomów 2); *Powrót z pod Berezyny*, opowiadanie ś.p. Antoniego hrabiego Lanckorońskiego b. pułkownika w. p. (Wilno, 1857 r.); *Lunatycy*, czyli przepowiedziane nieszczęście (tamże, 1857 r. tomów 2); *Podróż po księżycu*, odbyta przez Serafina Bolińskiego (Petersburg, 1858 r.) *Dziennik podróży* odbytéj po Litwie i Żmudzi w r. 1856 (Wilno, 1859 roku). *Dwanaścioro cudownych dzieci*, zbiór 12 życiorysów dla użytku młodzieży (1859 r.); *Dwa duchy*, powieść (Żytomierz, 1860 r. tomów 2).

Waleryan Krasiński.

Historyk i publicysta, pochodził z téj cząstki rodziny Krasińskich, która osiadłszy na Białorusi, przyjęła wyznanie ewangielicko-reformowane i wytrwale mu wierną pozostała. Urodził się w r. 1795, uczęszczał na uniwersytet Wileński, około roku 1820. Kto go znał w młodości, nigdy mu długiego życia niewróżył. Wysoki a nadzwyczaj chudy, ze wszystkiemi oznakami przedwczesnéj śmierci, chodził jak cień między ludźmi. Ale dziwna

była żywotność w tym organizmie wątłym, dziwna energija w jego duszy. Ta też utrzymywała go przy życiu. Pomimo krótkiego wzroku, mimo cierpień ciała, często nader dokuczliwych, mimo niewygód, a nieraz niedostatku, wciąż dni i noce pracował, szukał po księgach i rękopismach wypisywał notatki albo też łamał się z cudzoziemskim językiem, w którym układał swoje dzieła. Przy takiéj pracy, a za pomocą bystréj i silnéj pamięci, uzbierał on zasób wiadomości, jakiego dziś rzadko przykład znajdujemy. Lubo przez całą drugą prawie połowę życia od kraju oddalony, pamiętał jednak wszystkie stosunki, znał domowe dzieje, wszystkich znaczniejszych rodzin i zdarzało się nieraz, że polacy za granicą osiedli, udawali się do niego jak do herbarza lub bióra heraldycznego, po wiadomości ich rodu tyczące się. Niezmiernie bowiem cenił Krasiński towarzystwo, lubił życie salonowe, z kim raz wszedł w stosunki już je całe życie skrzętnie uprawiał, pilnie zachowywał zabrane związki we wszystkich krajach, ogromną i staranną korrespondencyę prowadził, gdzie tylko przybył, zaraz sobie umiał znaleść obszerne koło znajomości ile mu tylko czasu od pracy zostało obracał na wizyty, żadnych zaprosin nigdy nie odmówił, żadnego wieczora i zebrania nie opuścił. W obejściu niezmiernie ujmujący, łagodny, wesoły, sporu wszelkiego unikał, przeciwnikowi łatwo ustępował: na pozór zdawało się, że żadnych silnych nie miał przekonań, ale pisma jego okazują jak wytrwale a nawet zacięcie hołdował zasadom. Bawił on wszystkich wesołością swego humoru, niczém nigdy nie powstrzymaną gotowością do pogadanki, rozlicznością swych opowiadań, niewyczerpanym zasobem anegdot, wiadomości naukowych i historycznych. Wszędzie też był chętnie przyjmowanym gościem, wszędzie za granicą uważano go za jednego z najgodniejszych reprezentantów szlachty polskiéj.

Przybywszy z Wilna do Warszawy koło 1822 roku, zaraz tu dał się wszystkim poznać, zaraz wyrobił sobie wstęp tak do salonów jak do wszystkich uczonych literatów i wielkiego znaczenia ludzi. Poparty licznemi związkami i wpływem rodziny Krasińskich, wnet otrzymał urząd w Kommissyi Oświecenia. Tu przyczynił się do kwitnącego stanu szkoły rabinów. W r. 1826 Krasiński założył w Warszawie piérwszą drukarnię stereotypową przy ulicy Królewskiéj, w domu pod N. 1065. i począł wydawać

znaczną ilość dzieł ważnych i użytecznych na pięknym papierze, wyraźnym i czystym drukiem, zaprowadzając przytém nieznaną dotąd w księgarstwie polskiém korzyść taniości. Piérwszą książkę odbitą stereotypem w Warszawie był *Psałterz Dawida*, przekładu Franciszka Karpińskiego. W ten sposób wydawał także tłómaczenià romansów Waltera-Skotta, potém *Encyklopedyę* na wzór niemieckiego Conversations-Lexikon. Wypadki ówczesne przerwały to przedsięwzięcie, zawsze jednak myśl wydawania Encyklopedyi powszechnéj należy się Krasińskiemu.

Wyjechał roku 1831 Krasiński do Anglii i odtąd już tam pozostał, wziąwszy się znowu do pióra. Przetłómaczył najprzód na język angielski jeden z romansów Bronikowskiego i wydał pod tytułem Zygmunt August czyli Polska w XVI wieku. Znajomość z panną Potter, autorką powieści: *Tadeusz z Warszawy*, ułatwiła mu przekład i dobre onego przez Anglików przyjęcie; odtąd zyskiwał on coraz liczniejszych protektorów, a szczególnie między gorliwemi ewangielikami. W r. 1839 wydał Dzieje reformacyi w Polsce. Nie było znakomitéj osoby, nie było biskupa i prałata w kościele anglikańskim, do któregoby autor ze swém dziełem nie trafił i przychylnéj nieotrzymał odpowiedzi. Z dumą i radością wyczytywali w niém Anglicy, jak blizką niegdyś była Polska; a przynajmniéj wyższa szlachta do przeprowadzenia protestantyzmu w całym kraju. Z dumą i radością podnosili zdanie autora, że Polska nie byłaby upadła, gdyby był protestantyzm przyjął się w niéj i utrwalił. Stryj królowéj angielskiéj książe Sussex i wielu dostojników tak cywilnych, jak kościelnych stało się odtąd szczerymi przyjaciołmi Krasińskiego, Ambassador pruski znany w literaturze niemieckiéj Bunsen, wszedł z nim w zażyłość; za jego to pośrednictwem otrzymał autor list pochlebny z medalem złotym, od króla pruskiego, oraz insynuacyę czyby nie przyjął katedry w uniwersytecie berlińskim, ktorą Krasiński odmówił. Pisywał on tymczasem wiele artykułów do rozmaitych encyklopedyj i pism zbiorowych. Imię jego stawało się coraz głośniejsze. Dzieła jego tłómaczono na język niemiecki a późniéj na francuzki. Ale dopiero rok 1848 zjednał autorowi europejską wziętość. Dzieło pod tytułem: *Panslawizm i Germanizm*, nabrało ważności z powodu toczących się wypadków. Prze-

powiedział autor, iż sprawa węgierska udać się nie może, a przytém odkrył ważność słowiańszczyzny i jéj wielką przyszłość. Inna praca pod tytułem: Rys historyi religijnéj słowiańskich narodów, lubo autor w niéj powtarza to, co w poprzednich już ogłosił, a wiele wprost tylko tłómaczy z Szafarzyka, Palackiego i innych słowiańskich historyków, znalazło w Anglii chętnych czytelników i w krótce przeszło przez dwie edycyé, z których ostatnia bardzo ozdobnie została wydana. Obok tego wydał Krasiński kilkanaście broszur politycznych, pisanych z powodu wojny wschodniéj. W r. 1855 zaczął miesięcznemi poszytami wydawać *Historyę Polską*, ta ostatnia praca przez śmierć przerwaną została. Jeszcze przed samym zgonem poprawił piérwsze drukowane jéj arkusze. Umarł Waleryan Krasiński w Edynburgu dnia 22 grudnia 1855 roku, gdzie przez ostatnie lat pięć przemieszkiwał.

Waleryan Krasiński energiją, trudem, zabiegłością, tak jak postacią swą, przypominał wielekroć typ piérwszych reformatorów. Sercem, uprzejmością, giętkiem i wesołem obejściem przedstawiał obraz szlachcica polskiego. Dla tego zdawał się bydź zupełnie innym w swych dziełach i wśród społeczeństwa protestanckiego, a zaraz innym w towarzystwie polskiém. Wszędzie atoli przedewszystkiem był przeniknięty duchem narodowym, a tylko jako środkiem posługiwał się dążeniami protestanckiemi. Przytoczone wyżéj prace jego drukowane w języku angielskim, noszą następne tytuły: *Historical sketch of the rise, progress, and decline of the Reformation in Poland*, (Londyn, 1838—1840 r. tomów 2); skrócony przekład na niemiecki język przez A. Lindau, ma tytuł: *Geschichte des Ursprungs, Fortschritts und Verfalls der Reformation in Polen*, (Lipsk, 1841 r.); *Panslawism and Germanism* (Londyn, 1848 r.); niemieckie tłómaczenie przez tegoż Lindau (w Lipsku, 1848 r.); *Lectures of the religions, history of Slavonic Nations* (Londyn, 1850 r. drugie wydanie 1851 r.); francuzkie tłómaczenie wyszło pod tytułem *Histoire religieuse de peuples Slaves;* avec une introduction par Merle d'Aubigny, (Paryż, 1853 roku z 17 rycinami; *Polens in the Seventeenth Century, a novel* (Londyn, 1850 r. tomów 3); *Montenegro and the Slavonians of Turkey* (tamże, 1850 roku); *Poland its history, constitution, literature, manners, customs* (tamże, 1855 roku).

Bijografiję Waleryana Krasińskiego zamieścił Fr. M Sobieszczański w Encyklopedyi S. Orgelbranda.

Chociaż Krasiński nie wydał prawie nic po polsku, wszakże jego dzieła i treścią i duchem należą do historyi literatury polskiéj.

Szczęsny Morawski.

Rodem ze Lwowa, piszący pod przybranem imieniem Bartłomieja Arbuzowskiego, oddawał się pierwotnie malarstwu, od roku 1853 mieszka w Stroniu nad Sączem w Galicyi i zajmuje się obok gospodarstwa piśmiennictwem. Zwrócił uwagę oryginalnemi a pełnemi talentu obrazkami drukowanemi w Dodatku do Czasu, jako to: *Wyprawa na jarmark do Sadogóry*, (1856 r.); *Reorganizacya małżeństwa* (1857 r.); *Szwedy w Nowym Sączu 1655 roku* 1859 r.); *Wyprawa do Arabii po konie* (1857 r), jest arcydziełem w swoim rodzaju. W r. 1851 i 1852 wydał nakładem A. Sozańskiego we Lwowie w 2 tomach *Materyały do konfederacyi Barskiéj 1767 — 1767 roku; Sądeczyzna*, (2 tomy z mapami i planami (Kraków, 1863 — 1865 r. w 8-e; *Pobitna pod Rzeszowem*, powieść prawdziwa z r. 1769 (Wydanie 2, tamże, 1864 roku).

Jędrzéj Moraczewski.

Urodził się dnia 4 Lutego 1802 r. we wsi Dusinie pod Gostyniem, w Księztwie Poznańskiem, z rodziny szlacheckiéj i zamożnéj dosyć. Piérwsze nauki pobierał w Poznaniu, poczém przeszedł do szkoły wojewódzkiéj w Kaliszu, którą skończywszy w r. 1822 na wyższe nauki udał się do Niemiec, i słuchał kursów w uniwersytetach lipskim a potém hejdelbergskim. Powróciwszy w strony rodzinne, osiadł na wsi i tu przełożył wierszem miarowym poezye Tybulla, które wydał Edward Raczyński we Wrocławiu 1827 r. W tymże roku przybył do Warszawy, słuchał kursów prawa i administracyi, złożył egzamin na magistra, a wróciwszy w Poznańskie, z ustronia swego przysłuchiwał się nadzwyczaj ożywionemu ruchowi umysłowemu· Pisywał artykuły historyczne do wszystkich kolejno pojawiających się w Poznańskiem

pism perjodycznych, a mianowicie od r. 1834 do Przyjaciela ludu i Tygodnika rolniczo-przemysłowego; potém od r 1838 do Tygodnika literackiego i Dziennika domowego; wreszcie w roku 1843 wystąpił sam jako redaktor główny *Roku*, który w niedługiém swém życiu był zapewne najlepszém u nas pismem perjodycznem.

W r. 1841 Karol Libelt zaczął w Poznaniu odczyty o literaturze niemieckiéj. Za tym przykładem poszli inni uczeni Wielkopolscy: Moraczewski wykładał historję ludów sławiańskich i polskich aż do XV wieku. Z tego wykładu powstał piérwszy tom *Dziejów Rzeczypospolitéj Polskiéj*, wydany r. 1843. Publiczność przyjęła go bardzo chętnie, tak iż niezadługo okazała się potrzeba powtórnego wydania. W krótce ukazały się dzieje trzech piérwszych Jagiellonów. Dzieje Moraczewskiego noszą na sobie wszędzie znamię nadzwyczajnéj bezstronności, która niekiedy przechodzi w zimną surowość; lecz on zestawia fakta, odkrywa zasłony czasowe i zdaje sprawę tak, iż sąd o niéj sam się wysnuwa.

Studya nad prawem wyrobiły w Moraczewskim, oprócz bezstronności, jeszcze drugi, nader ważny dla historyka przymiot, że patrzył na społeczność jako na żywy organizm, w którym wszelkie funkcie rozwijają się w nieprzerwanéj, ściśle konsekwentnéj kolei. Moraczewski pilnie badał prawo polskie, rozczytywał się w woluminach i statucie Litewskim, aby poznać wewnętrzny rozwój narodu, jego obyczajów, przymiotów i wad jego oświaty. Ważniejsze niedokładności, jakie zarzucają dziejom rzeczypospolitéj są: najprzód: brak wszelkiego systematu naukowego. Od piérwszego do dziewiątego tomu idzie opowieść bez żadnego tytułu, podziału, wskazania panowań, lub chociażby główniejszych epok i okresów w dziejach narodu. Rozdział na księgi i ustępy, oznaczone rzymskiemi liczbami, jest tylko przypadkowy; bez względu na takie przerwy, opowieść się nie zatrzymuje ale płynie, toczy się wciąż: lecz to właśnie stanowi najlepszy jéj systemat. Moraczewski strzeże się rozprawiać i narzucać czytelnikowi swe przekonania: on tylko opowiada po prostu, ukryty za swym przedmiotem, czyni jakby relacyę z akt, a sąd zostawia potomności. Sam to wyznaje w tomie VIII, mówiąc: „Ale zostawmy uwagi, a czytelnikowi podawajmy tylko usnutą z wypadków tkankę o tle różnobarwnym, aby sam miał na czém własne swoje myśli rozpoście-

rać i widział, że wcale niechodzi o utrzymanie go na paskach téj lub owéj teoryi, tylko oddanie mu rzetelnego obrazu przeszłości. To najgłówniejsza zaleta dziejów Moraczewskiego, że wykazując jakim był naród, ustalają przekonanie, że takim bydź mu sądzono, że bezstronnie, a nawet surowo wykrywając błędy i wady w naszéj przeszłości, oświecają i podnoszą główne, istotne jéj rysy. Moraczewski pojąwszy rzeczpospolitą jako wielką osobę, jako średniowiecznego rycerza, daje mu puklerz mocny przeciw niesłusznym zarzutom, rehabilituje przeszłość i robi ważny zwrót w naszéj literaturze historycznej, ucząc właściwego poglądu na dzieje.

Drugim zarzutem czynionym historyi Moraczewskiego, jest brak więcéj szczegółowych cytat. Autor tylko kiedy niekiedy wspomina, że dotąd trzymał się tego a tego historyka. Mówił, iż dla tego pominął cytaty, bo fachowy uczony i bez nich zna źródła, publiczność zaś chociażby je wskazał, nie będzie kontrolować autora. Najgłówniejszy zarzut tym dziejom robiony jest ten, że w wielu miejscach są niedostateczne, osobliwie tom I. W nim opowiedział czasy Piastów, lecz zbyt krótko i urywkowo, niedość zbadał źródła. A tymczasem to epoka zasadnicza naszych dziejów, którą należałoby dobrze poznać w jéj pierwiastkach rodzinnych, bo te pierwiastki dojrzawszy pod wpływem chrześcijaństwa i cywilizacyi zachodniéj, z kolei same zaczęły wpływać na Litwę i Ruś. Moraczewski przechodzi czasy Piastowskie prędko, wielu miejsc zaledwie dotykając. Czasy podziałów nader zagmatwane, ułamkowe i niedokładne, chociaż za to uzupełnia je obszerny pogląd na stan wewnętrzny kraju. Od Jagiełły dopiéro, opowieść się rozszerza, wypełnia i urasta w zajmujący obraz wszystkie dawniejsze i nowo powstające dążenia, Moraczewski śledzi i rozumowo dając o nich sąd zdrowy i godny, wszędzie wysokó bezstronny, a nawet surowy. Chociaż sobie założył usprawiedliwi naszą przeszłość z niesłusznie i nieumiejętnie czynionych jéj zaj rzutów, jednak nigdy nie ucieka się do rozpraw i adwokackié obrony. Zgłębiwszy należycie przedmiot, poznał, iż on sam potrafi się obronić, byle tylko wyłożyć go prawdziwie. Ten blask prawdy, świecący w całym dziele, nadaje opowiadaniu Moraczewskiego wielką pewność i godność. Jak w całem życiu żadne względy niezdołały go zwrócić z drogi prawdy, tak podobnież i w jego dziele; z tąd powiedziano o nim, że pisał swoim charakterem.

W całości wzięte, dzieje Moraczewskiego są znakomitém dziełem, „opartem na źródłach. wydobywającem wiele widoków zaniedbywanych, wytaczającem nowe, na własnem badaniu ugruntowane widzenie rzeczy. Przed ściśle uczonemi wykładami historyi celują wewnętrznym interessem, umiejętnem snuciem głównych istotnych stron życia narodowego. Największy znawca i pracownik na polu dziejów ojczystych Lelewel, wysoko cenił dzieje Moraczewskiego, cieszył się że autor tak wytrwale je posuwał i opowiadał, że gdyby mógł zasiąść do pisania dziejów naszych, dzieło Moraczewskiego leżałoby przed nim ciągle otwarte, bo wieleby przyszło zeń zaczerpnąć". Dowiedziawszy się, że Moraczewski w 1852 r. w skutek ciągłéj i wielostronnéj pracy, ciężko zapadł na zdrowiu, wyraził mu w liście szczere spółczucie i pragnął „aby zdrowie i czerstwe siły pana Jędrzeja ukrzepiały do dokończenia wspaniałego dzieła, jakiego dotąd mowa polska nie miała." Życzenia szanownego męża zdawały się sprawdzać. Wody w Kissingen wróciły Moraczewskiemu dawne siły tak, iż r. 1853 wydał VIII tom dziejów, a w następnym napisał IX, obejmujący czasy aż do abdykacyi i śmierci Jana Kazimierza. Lecz usilna praca, którą teraz jeszcze bardziéj przyśpieszał jakby czując blizki koniec życia, wróciły dawniejsze cierpienia. Za radą lekarzy wybierał się na wiosnę r. 1855 do Gdańska, gdzie miał używać zimnych kąpieli. Dzień 20 lutego przeznaczył na wyjazd i przejrzawszy jeszcze raz rękopism IX tomu Dziejów, oddał go do druku, oświadczając, że jutro wyjeżdża, lecz korrektę sam prowadzić będzie, i dla tego kazał sobie przysyłać wychodzące arkusze. W istocie nazajutrz wyruszył, ale w dalszą niż zamierzał drogę. O godzinie szóstéj rano (20 lutego 1855 r.) tknięty paraliżem płucowym, tegoż dnia zakończył życie.

Doprowadził Moraczewski jakeśmy wyżéj wspomnieli, Dzieje rzeczypospolitéj aż do abdykacyi Króla Jana Kazimierza 1668 roku, blisko o trzy wieki daléj niżeli Naruszewicz, który je ukończył na roku 1386. W przeciągu lat dwunastu od r. 1842 do 1855, wyszło dziewięć tomów, podzielonych na 29 ksiąg, któremi objęte zostały dzieje Polski przez blisko dziewięć wieków. Źródła do owych czasów są do małéj ilości współczesnych dzieł i dokumentów ograniczone, i jakkolwiek Moraczewski dał dowód, że i w tych początkowych źródłach, które każdy dziejopis polski wertował, można wiele rzeczy dostrzedz, których inni niedojrzeli; to jednak

prawdziwa i wielka zasługa dziejopisa polskiego tam się dopiero ocenia, gdzie, jak mianowicie w przedstawieniu wypadków XVII i XVIII wieku, z postępem czasu coraz większy pokazuje się obszar źródeł, coraz większy zamęt zdań i opinij, przez który się historyk ze światłem krytyki i z zasobem wielkiéj nauki przedzierać musi, jeżeli chce dojść rzetelnéj prawdy i rzeczywiste przedstawić oblicze dziejów narodowych. Byłby wypełnił to zadanie jak należy Moraczewski, sądząc po dokonanéj już pracy, przez większą połowę XVII wieku. Przystąpił on do pisania dziejów już w dojrzałym i wytrawnym wieku, bo w czterdziéstym roku życia; a przystąpił opatrzony w głęboką i wielostronną naukę; a jako początkowie prawnik z powołania, przyniósł z sobą do dziejopisarstwa owe jasne i gruntowne ocenienie wypadków, by też napozór najmniéj uderzających, ów logiczny i ścisły sąd o rzeczach.

Lelewel tak się jeszcze wyraża z powodu dziejów Moraczewskiego: „Niemają szczęścia dzieje nasze w rozmiarach rozciąglejszych. Od czasu Długosza i bliskich jemu kronikarzy przybyło Polsce wieków kilka i te w okruchach leżą, w rozsypce, z nadzieją spójni. Długa przeszłość, zasady jéj bytu, upadek, obecny stan, różni ją od wszystkich Europy krajów; obszerniejszych dziejów niedostatek, podobnież. Z natchnienia Stanisława Leszczyńskiego począł był nieco obszerniéj pisać Solignac, nieskończył. Albertrandi brał się się do tego dorywczo ledwie o co zahaczył. W olbrzymim trudzie swym Naruszewicz, zmęczył się, w pięćdziesiątym piątym roku żywota swego, przerwał, niepodołał. Mniemano wspólnemi siłami wielu dostojnych mężów rozpoczęty gmach do końca rozwinąć i uzupełnić. Pomarli robotnicy zamówieni, wielu ani począwszy przyrzeczonego trudu, dobudowanie nieudało się. Krótkich zbiorów tylko rosła liczba, a wykład rozciąglejszy nie nęcił, nie wabił, brakło dłań pracowników, zwykle wielkością trudu trwożonych. Moraczewski podjął go żarliwie, wytrwale, z zamiłowaniem. Nic go nie zrażało, pomykał niezmordowanie, przerwaniem wątku życia w połocie zatrzymany. Naruszewicz zatytułowaniem: *Historyi narodu Polskiego*, podniósł myśl historyczną, która ukrytą zostaje w wyrażeniu pospolicie używanem historyi Polskiéj, dziejów Polskich. W tém zwykle zatytułowaniu historyk niezapowiada jak dzieje kreśli, czy obliczając wydarzenia, czy powiastki prawiąc, czy się narodem czy jego królami zajmie. Teodor Waga zatytu-

łował swe skrócenie historyą książąt i królów. Każdy mógł z tego przewidzieć, że naród zniknie w żywotach zwierzchników swych. Jerzy Samuel Bandtke chciał pisać historyę królestwa, chociaż w tém królestwie dość często bywały bezkrólewia, a całe długo królestwa niebyło, tylko książęta i księstwa. Moraczewski wpatrując się w długi byt narodu w rzeczpospolitą ukonstytuowanego, dał dziełu swemu tytuł *Dziejów rzeczypospolitéj*, obejmując w to uprzednią przeszłość, która takowe ukonstytuowanie przygotowywała, a tytułem tym zapowiedział, że dzieje kraju i narodu, w stanie politycznym rozpatrywać będzie.

„Skoro się dzieło Moraczewskiego ukazywać poczęło, mówi daléj Lelewel, mocno mię zajmowało. Pewny byłem, że każdy co dzieło poznał, dostrzegł, że nowo ukazujący się nam historyk, polegając na rzeczywistych świadectwach, na źródłach współczesnych myśli i pojęcia każdego wieku we właściwych kreśli wyrazach; nieograniczając się politycznem narodu życiem, powziął rozległy i urozmaicony pomysł; w różnostronnym publicznego pożycia i towarzyskości owych czasów opatrywaniu, stawia czytelnikowi wizerunki przeszłe silnie i trafnie odróżnione od obecności, w któréj żyjemy. Czytelnik zostaje przeniesiony w inny świat, a w miarę postępu wieku w coraz inny, nimby nareszcie w obecny przeprowadzony został. W kolei dwudziesto dziewięciu ukazujących się ksiąg dziejów nie zawiódł oczekiwaniu historyk nasz. W powieści swéj, potoczysty, jasny, zajmujący, rozwija zdarzenia i widzenie swoje. Przebija się w niéj żywość serca i umysł pogodny, a niekiedy wymyka się lżejszy lub wesoły wyraz zwykle rozpatrywanym wiekiem wywołany; odsłania z boleścią niedolę, cieszy się powodzeniem i wielkością. Lubi Moraczewski oceniać i czcić zasługę: podrażniony we wzruszeniach moralnych, nie przebaczając zdrożnościom i występkom, zatrzymuje często nad nimi uwagę aby je potępił. Nie nęcony cudzem widzeniem, rozpatruje wszystko sam: nie cudzoziemczego rozumu szuka ale własnego narodowego, który z obcego kału na czysto podnosi. Rozmiłowany w dziejach jakie kreśli, miłuje prawdę. My starzy dosyć tém dziełem nacieszyć się niezdołamy, zostanie dla młodszego pokolenia; nauczy go czuć i kochać wielką przeszłość, świadczy Moraczewskiego obywatelską zacność i cnotę, a z czasem natchnie nową wyższą zdolność

co dzieje Polski w większych rozmiarach w zupełności skreśli". Tak się wyraża Lelewel o dziele Moraczewskiego.

W ciągu przygotowań do napisania Dziejów Rzeczypospolitéj, Moraczewski zabrał się do ułożenia dzieła noszącego napis *Starożytności Polskie.* Zawezwał do téj pracy młodych uzdatnionych ludzi z grona bliskich znajomych i stanął słownik starożytności polskich w dwóch sporych tomach. Moraczewski napisał największą część artykułów do tego złożonego dzieła, bo nie wszyscy wypełnili część przyjętéj pracy, a oprócz tego przyjął na siebie dział o instytucyach w Polsce, wszystkie też artykuły o prawach, wojsku, duchowieństwie i. t. p. są jego pióra. Piérwszy tom tego dzieła, pod napisem *Starożytności Polskie,* ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadłowym spisane, wyszedł w Poznaniu r. 1842; tom drugi r. 1852.

W przedmowie do tomu 1 Dziejów, opowiada autor, jak sobie poczynał w pisaniu dziejów, i jak je w ogóle pojmuje. Przyjmuje odwieczną i boską harmonię świata, którój człowiek stworzyć niemoże, ale ją wynajdywać potrafi. Obrazem téj harmonii w ludzkości jest prawda dziejowa i ten jéj doszedł, kto cały jéj organizm przed oczy czytelnika postawił. „Niemyślę, powiada daléj, żem cel ten wielki osiągnął, ale wiem, żem ciągle do niego mierzył. Wiem, żem z uczucia dla prawdy i z czystem sumieniem, jak do kommunii, do spisania téj książki przystępował. Nie naciągałem, nie nakręcałem przeszłości wiekowéj do pojęć dzisiejszych, bo jutra będą już wczorajszemi. Jakkolwiek był tego przekonania, że czas nasz nie jest dziejowym, ale tylko wstępem do dziejowego, bo choć jest zamiłowanie prawdy, niema jeszcze odkrytych źródeł i materyałów; to jednak uważał za powinność, aby każdy wiek rozważał przeszłość i z niéj dopatrywał przyszłości; a co do dziedziejów ojczystych, ich rozpowszechnienie miał za najbardziéj potrzebne. Wszakże gdy początkowe Dzieje Polski aż do XV wieku, autor w jeden niezbyt wielki tom zebrał, dzieje następnych wieków rosły mu pod ręką w coraz większe rozmiary, tak, że zebrało się ośm tomów. Widząc to Moraczewski i przewidując, że dzieło takiéj obszerności mniéj stanie się dostępne dla ogółu czytelników, postanowił wydać w skróceniu i w całości dwa dzieła historyczne: jedno dla ludu wiejskiego, napisane w stylu prostym i w formie łatwéj, i to wyszło pod tytułem: *Opowiadanie gospodarza Jędrzeja;*

drugie dla wyższéj, ukształconéj klassy, mające obejmować sam kwiat przeszłości To ostatnie wyszło w Poznaniu 1851 r. pod tytułem: *Polska w złotym wieku, przedstawiona wykładami z Dziejów Rzeczypospolitéj.* Żżymał się Moraczewski na powszechną niemal wówczas nieznajomość dziejów ojczystych wśród klassy oświeceńszéj, która liznąwszy zaledwie coś z historyi polskiéj, najopaczniejsze o przeszłości pojęcia miała, i rozszerzała zdania. Do ulotnych pism Moraczewskiego policzyć jeszcze należy: *Opis zjazdu Pragskiego* 1848 r. i opis *Wypadków Poznańskich*, z tegoż roku, który wywołał cierpką i sarkastyczną odpowiedź Ludwika Mierosławskiego.

Karol Sienkiewicz.

Urodził się r. 1792 we wsi Kalinówce, powiecie Taraszczańskim, w Kijowskiem. Początkowe nauki pobierał w Humaniu i Winnicy, wyższe zaś kursa kończył w liceum Krzemienieckiem. Odbywszy kilkoletnią podróż po zachodniéj Europie, w ciągu któréj przepędzał czas dłuższy w Anglii i Szkocyi, powrócił do Warszawy i został biblijotekarzem w Puławach. Z początku uprawiał poezyę i zajmował się przekładami celniejszych autorów z literatury angielskiéj, które drukował pod przybranem nazwiskiem Karola z Kalinówki. Późniéj jako biblijograf erudyt, stał na równi z najcelniejszemi badaczami rzeczy polskich. W roku 1831 wydaliwszy się z kraju, osiadł w Paryżu, i tam zajmując się biblijotekarstwem wypracował i ogłaszał dzieła tyczące się historyi polskiéj i polityki, w językach polskim i francuzkim. W latach 1834 i 39 redagował czasopismo *Kronika* z 8 tomów składające się, którego tomy 3 do 7 włącznie są niemal całkowicie jego pióra. Około r. 1836 i 1837 wyszło też za staraniem Sienkiewicza sześć tomów tłómaczeń francuzkich z angielskiego *Portfolio* i innych pism Dawida Urquhart. Ogłosił podobnież książkę *Memoire sur l'état actuel de la ville libre de Cracovie* którą ułożył z materyałów nadesłanych mu z Krakowa. Odtąd jako sekrerarz, konserwator i bilijotekarz zgromadził szacowne zbiory książek i rękopismów, z których powstała późniéj znaczna biblijoteka w Paryżu. W r. 1854 wydał w 3 tomach *Documents historiques.* Ostatnią jego pracą było wygotowanie podręcznéj historyi polskiéj dla uczniów, którą niedokończył. Umarł nagle w Paryżu 7 lutego 1860 roku.

Do pierwszych prac Sienkiewicza należą drobne poezye umieszczone w czasopismach wileńskich, krzemienieckich i warszawskich. Takiemi są pomiędzy innemi: *Mikołaj i Maryja* (Tyg. Wileński, tom. 4, str. 305); *Ifigenija*, tragedya Rassyna, wierszem (w Pamiętniku Warszawskim 1816 r.); *Podróż do Włoch*, (w ćwiczeniach naukowych, 1819 r.). Osobno wydane z druku są: *Pani Jeziora*, poema Walter-Scotta, tłómaczone z angielskiego przez Karola z Kalinówki (Warszawa, 1822 r. tomów 2). Jest to najpiękniejszy i wzorowy przekład Walter-Scotta. *Rozprawa M'Cullocha o początku, postępach, przedmiotach i ważności ekonomii polityczńéj* (tamże, 1825 r.); *Katalog duplikatów bibijoteki puławskiéj*, (Puławy, 1829 r.): wzorowy i ważny materyał do biblijografii polskiéj: *Wiadomość o dzisiejszéj Grecyi* z mappą (tamże, 1830 r.); *Skarbiec historyi Polskiéj* (Paryż, 1839 — 1842 r. tomów 4). Jest-to zbiór materyałów i piśmiennych rozpraw o historyi polskiéj dawniejszéj i nowéj; *Rozprawy tyczące się pierwszych dziejów Polski*, (Poznań, 1847; wydanie 2, tamże 1852); *Słowiańszczyzna*, wyjątek z pism (tamże, 1862 r.); *Pisma i poezye literackie* (tamże, 1864 r.). W rękopiśmie zostawił *Dodatek do literatury polskiéj* Bentkowskiego (2 tomy w 4-ce), które posiadał Zawadzki w Wilnie, a korzystał z nich Adam Jocher w dziele swojem *Obraz biblijograficzno-historyczny*.

Jan Leon Sienkiewicz.

Brat Karola, urodzony we wsi Kalinówce, razem z nim odbył szkoły w Krzemieńcu, potém osiadłszy w rodzinnéj wsi Kalinówce na Ukrainie gospodarzył, zajmował się literaturą i tamże umarł 6 września 1857 r. Jan położył skromniejsze w literaturze zasługi, ale wielce pożyteczne. Tłómaczył najczęściéj, ale przekłady jego zalecały się i wyborem przedmiotu i pięknością stylu. Głównie zajmował się dziejami powszechnemi. Przełożył z niemieckiego Heerena i wydał: *Rys dziejów systematu państw Europejskich i osad* (Warszawa, 1827 r. tomów 2); Następnie, Fryderyka Rühsa *Rys dziejów wieków średnich* (Wilno, 1839 r. tomów 2). Oprócz tego umieścił w Dzienniku Warszawskim na

rok 1821 *Wiadomość o kronice Wiganda z Marburga*. Zajmując się również gorliwie bibliografiją, zamierzał on dopełnić Bentkowskiego. Notaty jego służyły Jocherowi do wzbogacenia wydanego przezeń *Obrazu historyczno-bibliograficznego*.

Leonard Chodźko.

Urodził się 6 listopada 1800 r. w Oborku, powiecie Ośmiańskim, uczył się w uniwersytecie Wileńskim, zostawszy sekretarzem 1819 roku u Michała Ogińskiego, zwiedzał w towarzystwie tego księcia większą część Europy i roku 1826 osiadł stale w Paryżu, w r. 1830 był adjutantem generała La Fayette w stopniu kapitana. Późniéj urzędnikiem przy biblijotece w Sorbonie, podbiblijotekarzem biblijoteki Ś. Genowefy, wreszcie biblijotekarzem w ministeryum oświecenia w Paryżu. Wydaniem wielu prac historycznych w języku francuzkim, oznajomił cudzoziemców z Polską, jéj dziejami literaturą i stanowiskiem. Takiemi zaś są następujące dzieła: *Esquisse de l'histoire de la literature Polonaise* (Paryż, 1829 roku); *Les Polonais en Italie* (1830 r.); *Historie des legions polonaises* (1829 r. tomów 2); *Esquisses polonaises* (1832 roku); *Carte de la Pologne* (1831 r.); *Notice biographique sur Lelewel* (1834 r.); *Biographie du general Kościuszko* (1837 r.); *Życie Tadeusza Kościuszki* (po polsku, 1840 r.); Karta geograficzna dawnéj Polski (1841 r. *La Pologne historique literaire, pittoresque et illustrée* (Paryż, 1834 do 1847 r. 3 Vol.), dzieła tego do 1847 r. wydał ośm edycyi w 13000 exemplarzy, którego przekłady wyszły na włoski język w Liworno, na niemiecki w Lipsku, na angielski w Londynie i Nowym Jorku. *Histoire de Pologne* (Paryż, 1857 r. wydanie illustrowane w 4-ce z drzeworytami). Nowe zupełnie przerobione wydanie dzieła Malte-Bruna wydanego w 1 tomie 1807 r. pod tytułem *Tableaux de la Pologne ancienne et moderne*, to jest: Obraz Polski starożytnéj i nowożytnéj, pod względem geograficznym, statystycznym, geologicznym, politycznym, moralnym, historycznym, prawodawczym i naukowym i literackim (Paryż, 1830 r. tomów dwa z kartą geograficzną). Malte Brunowi w piérwszem wydaniu pomagali: Zacharyasz Niemczewski i Stubielewicz, późniéj pro-

fessorowie uniwersytetu wileńskiego, oraz Maleszewski. Do zupełnie przerobionego i pomnożonego wydania, dodał Chodźko, Lelewela, o dawnem prawodawstwie polskiem i Michała Podczaszyńskiego, redaktora Dziennika Warszawskiego, który przesiedlił się do Paryża, rzecz o dawnéj literaturze polskiéj. Dzieło to Chodźki jest nader użytecznem, pomocniczem, do poznania Polski pod rozmaitemi względami. Ostatnio pod pseudonimem hrabiego D'Angeberg ogłosił *Recueil des traités conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne*, Paryż, 1862 r. w 8 maj).

Karol Szajnocha.

Urodził się w r. 1818 w Komarnie w Obwodzie Samborskim w Galicyi. Nauki szkolne pobierał w Samborze i we Lwowie do r. 1834, resztę własna dopełniła praca. Zawód literacki rozpoczął przy Dzienniku Mód, który był bardzo poważnem czasopismem lwowskiem. W niem umieścił pierwszą swoją obszerniejszą pracę p. n. *Romans na własne oczy widziany*, która zwróciła uwagę czytelników, w r. 1843 zaczął stale pracować przy *Rozmaitościach* wydawanych przy Gazecie Lwowskiéj, do któréj także pisał recenzje teatralne i różne drobne artykuliki umieszczane w oddziale Nowin. Nazwisko jego wtedy stało się głośne z powodu tragedyi w 4 aktach prozą, ogłoszonéj, w piśmie zbiorowem *Gołąb' pożaru* pod tytułem *Stasio*, przedstawiona w r. 1845 na scenie lwowskiéj. Tragedya ta wywołała bardzo żywą polemikę pomiędzy recenzentami o zdolnościach młodego autora. W każdym razie ukazała ona już literaturze nowy talent niepospolitego pisarza. W r. 1846 napisał drugą pod tytułem *Zosia* w 5 aktach, a w roku 1847 dwa dramata wierszem: *Panicz i dziewczyna* i *Wojewodzina Sandomierska*. Od tegoż roku w Czasopiśmie Biblijoteki Ossolińskich obok scen z pomienionych dramatów, drukował ważne i zajmujące rozprawy historyczne. W r. 1852 Szajnocha wydawać zaczął *Dziennik literacki*, którego redakcyę opuścił po roku, objąwszy posadę kustosza przy zakładzie naukowym imienia Ossolińskich. Tam oprócz prac autorskich zaczął spisywać katalog dzieł polskich w biblijotece i w ciągu 1853—1854 znacznie posunął tę pracę. Daléj prowadził korrektę drugiego wydania słownika Lindego

z rzadką sumiennością, prostował albowiem w nim wiele miejsc błędnych. Zajęcie to niesłychanie zmudne, zepsuło mu do szczętu osłabiony już dawniéj wzrok. Mimo to objął jeszcze redakcyę *Rozmaitości* przy Gazecie Lwowskiéj i kierował nią przez cały rok 1856. Leczenie się w kraju i zagranicą, nic nie pomogło. Szajnocha ociemniał zupełnie w r. 1860, nie opuścił wszakże pióra, lecz używając lektora do czytania źródeł, prowadził dalsze badania i pisał własnoręcznie ołówkiem na sporządzonéj ku temu według własnego jego pomysłu tablicy, opatrzonéj ruchomemi linijkami na podłużnym arkuszu papieru. Tym sposobem pracował jeszcze po kilkanaście godzin na dobę i wygotował ostatnie swoje dzieła. Nieustanne atoli wytężenie umysłowe wycieńczyło jego siły, pogorszyło dawniejsze i sprowadziło nowe choroby, któremi dotknięty od r. 1865 na rozmiękczenie mózgu i sparaliżowany, w tym stanie przeżył przez dwa lata i zgasł wśród powszechnego współczucia dnia 10 Stycznia 1868 r. Dzieła Szajnochy są następujące: *Jan III w Tumie*, poemat (Lwów, 1848 r.); *Jerzy Lubomirski*, dramat historyczny, w 4 aktach (1850 r.); *Bolesław Chrobry*, opowiadanie historyczne, według źródeł spółczesnych (1849 r.); *Piérwsze odrodzenie się Polski 1279—1333* (1849). Obie te prace historyczne wyszły w powtórnem poprawnem wydaniu 1859 r. pod napisem: *Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*, dwa opowiadania historyczne. *Szkice historyczne*, (1854 r.). Są to odbitki złożone z rozpraw po większéj części umieszczanych poprzednio po rozmaitych czasopismach (wydanie 2 tamże, 1858 r.), któych kontynuacyą były *Nowe szkice historyczne* 1857 r. Trzy tomy takich szkiców wydał za życia. Jako tom czwarty doliczył do nich w drugiem wydaniu także pierwsze swe dwa dzieła o Bolesławie Chrobrym i czasach Władysława Łokietka. Nakoniec w wydaniu pośmiertnem wyszedł w r. 1869 właściwy tom czwarty. W pierwszych dwóch tomach Szkiców, od czasów bajecznych dziejów Polski przechodzi dziesięć wieków upłynionych, i w rozprawach pojedynczych, wydatniejsze ustępy historyczne przedstawia. Tak wyjaśniając z bajecznych dziejów pożarcie króla Popiela przez myszy, powieść podana przez kronikarza Baszkona *o Wałgierzu Wdałym*, hrabi na Tyńcu, nowy rzuca pogląd na nastanie szlachty i herbów w Polsce. Odtąd rozwija szereg rozpraw z różnych okresów dziejów naszych. *Przed sześciuset laty*, maluje nam polską szlachtę w XIII wieku, na za-

sadzie dyplomatów klasztoru henrykowskiego. Jest-to sielanka w której widzimy wielkich i małych właścicieli ziemi gospodarujących obok siebie i w stosunkach codziennych. *Święta Kinga* wychodzi nawet po za granice prostego szkicu, prostéj bijografii. Pomimo tego, że Szajnocha chce wiązać całe swoje opowiadanie, li tylko do żywota Kingi czyli świętéj Kunegundy i ztąd zawód świętéj niewiasty rozwija w trzech oddziałach, pod tytułem: *Posąg, pierścień i klasztor*, jest-to zawsze coś więcéj jak święta Kinga: są tutaj wielkie odłamy historyi kraju za Bolesława Wstydliwego. Pierwszy napad Mongołów na Polskę, w nowy opowiedziane sposób, a pochód nieprzyjaciół dokładnie wskazany. Szajnocha kreślił z prawdziwą miłością bijografiję dawnych Jagiellonek i w ogóle królewien polskich i kobiet, które stopami swemi dotykały tronu narodowego; na czele ich postawił Rakuszankę Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka, aleć była to zawsze *matka Jagiellonów*. Drugi wizerunek jest Jadwigi księżnéj Bawarskiéj, córki Kazimierza i Elżbiety, która w nieszczęśliwem żyła małżeństwie. Podług *Pamiętników* Michała Balińskiego skreślił również postać historyczną Barbary Radziwiłłówny. Zaślubiny Klementyny Sobieskiéj z Jakóbem Stuartem, należą do téj saméj kategoryi szkiców.

Bródy Krzyżackie. Szajnocha w tym szkicu zbija fakt, który przez nieoględność dostał się do dziejów, ale zbija go w sposób taki, że zdaje się iż jest-to powieść historyczną. Złośliwi kronikarze krzyżaccy twierdzili, że Polacy po bitwach z zakonem, poległym rycerzom odcinali brody i składali jako trofea po wspaniałych swoich kościołach; to jest, po większych katedrach, jak naprzykład w Krakowie i Wilnie. Echo tych baśni rozległo się aż do naszych czasów, wszyscy wierzyli im na ślepo; nawet Teodor Narbutt jeszcze powtarzał te baśni w swoich *Dziejach Litwy*. Szajnocha ma powagę Decyusza na obalenie łatwe potwarzy; ale przytoczyć Decyusza nie będzie powieści, a powieścią chce zbijać wieści o tych brodach krzyżackich. Więc tworzy obraz historyczny, przenosi nas w czasy wesela Zygmunta Starego z Barbarą Zapolską, wprowadza do kadedry na Wawelu, posła mistrza krzyżackiego, który idzie umyślnie oglądać brody krzyżackie, jako dowód barbarzyństwa polskiego. A Decyusz prawi posłowi: „Nie dąsaj się miły bracie i płochem, ba śmiesznem podejrzeniem, nie krzywdź uczciwe-

go narodu; to buńczuki tatarskie wiszą po kościołach, ale nie brody krzyżackie, a buńczuków pełno po zwycięztwach Polacy składali w swych świątyniach. I oto w téj chwili, dodaje Decyusz, książę Konstanty (Ostrogski), ugania się na Wołyniu za Tatarami; poczekaj, a zobaczysz jak wkrótce nowych ozdób przybędzie świątyniom Pańskim."

W dziele *Jadwiga i Jagiełło* (Lwów, 1855—1856 r. tomów 3, wydanie drugie 1861 r. tomów 4). Szajnocha wyczerpuje wszystkie objawy ówczesnéj polityki, prawodawcze i ludowe, odsłania tajnie wewnętrznych pobudek, wykazuje konieczność całego historycznego powiązania. W pierwszym tomie zaledwie zdaleka przesuwają się przed nami postacie przyszłéj pary królewskiéj, ale jakież bogactwo obrazów tam, gdzie idzie o ucharakteryzowanie podstaw, po których ten okres stąpać ma sobie przeznaczono, społeczności polskiéj, węgierskiéj i litewskiéj. W początkowym zaraz opisie miejscowości, daje się poznać głębokie uczucie poety, uczucie piękności we wszystkich jéj odcieniach, tam gdzie na pozór spodziewać się należało zimnego tylko postrzegacza i badacza. Wszelako na artystycznem pojęciu i oddaniu przedmiotu nie traci ścisłość i surowość historyka. Mnogie i szczegółowe cytaty świadczą o pracowitości pisarza, którego nieraz krótka tylko wskazówka albo wzmianka opiera się na całodniowem zbadaniu, na mozolnem wertowaniu rozlicznych zdań i źródeł, która tylko podobnemu jak on adeptowi do podobnych rezultatów dadzą się skierować. Charakterystyka Wielkopolski i Małopolski po wstępnym owym obrazie całéj ziemi, przygotowywa do wprowadzenia w nie rodziny, w Europie podówczas najświetniejszéj i najwykwintniejszéj: Ludwika z domu Andegaweńskiego (Anjou), słynnego już swojem braterstwem z Kapetyńską rodziną świętego króla Ludwika, a który zasłynął głośniéj jeszcze swém odosobnieniem się od niéj. Opis rządów Ludwika i trójkoronne jego plany, wpływ Elżbiety i istnienie szlachty i ludu w stosunkach pomiędzy sobą albo wyżéj siebie, całe życie rządzonych administracyą sądową i finansową kraju, we wszystkich swoich szczegółach. obok tego poglądy na dwa inne przeważne w owéj epoce europejskie domy: Luxemburgski i Rakuski, przygotowują nas nawzajem do wyprowadzenia na scenę młodziutkiéj Jadwigi, którą w siódmym roku życia zaślubiona siedmioletniemu Wilhelmowi Habsburgskiemu, na dworze rodziców swego

oblubieńca pierwsze dziecinne lata przepędzała. Nie była to wprawdzie wówczas jeszcze przyszła królowa polska, bo miała zasiąść na węgierskim tronie, a po śmierci nawet ojca jéj, Ludwika, młody margrabia Zygmunt, mąż Maryi, spokojnie się na polskim tronie sadowi, ale piérwsza Wielkopolska, obruszona hardem przez Zygmunta odrzuceniem trzykrotnéj prośby o złożenie Domarata z starostwa Wielkopolskiego, zachwiała najprzód sprawę Zygmunta w Polsce, a następnie całą potęgę tetounizmu nad Wisłą. Dopiero Wielkopolskie usunięcie Zygmunta i Maryi, wyprowadziło narodowi na widok młodszą królewnę Jadwigę. Bez Wielkopolan, bez ich oparcia się Zygmuntowi, bez ich podniesienia broni przeciw Grzymalitom (stronnikom Domarata), niemiałaby Polska Jadwigi, historya Polski odmienną brała drogę i postać. Na tém ukazaniu w perspektywie Jadwigi, dotąd jeszcze z samą Polską żadnemi bliższemi sztycznościami nie związanéj, kończy Szajnocha piérwszy oddział swojego dzieła. Społeczność Litewska i pogańska Kiejstuta, chociaż niedokładnie i bez gruntownéj znajomości rzeczy w stosunku do innych skreślone, w starciu z zakonem Niemieckim i uleganie mu Jagiełły, przesuwają się w tym oddziale przed naszemi oczyma. Cały ten przewrót jaki wprowadzenie żywiołu litewskiego na losy, a bezpośrednio już nawet na uczucie siły i wyobrażenia ówczesnéj Polski wywierało, dopiero w następnych rozdziałach wyczerpująco widzimy rozwinięty, a następuje to z tym samym talentem, z tym samym głębokim poglądem na ogół otoczenia, z tą samą łatwością przejęcia się właściwemi oznakami epoki, z tą samą bystrością wnikania w najskrytsze jéj szczegóły i tajniki. Gruppowanie faktów, ustawianie ich i nadanie im kształtu, jaki najlepiéj do ogólnego tła obrazu i do każdorazowego oświetlenia go przypada, czynią Szajnochę znamienitym artystą, któremu i z estetycznego stanowiska, najniewątpliwsze należy się uznanie.

W samym stylu Szajnochy, jedna tylko może przesadna, może mimowolna, w każdym przypadku rażąca uderza niewłaściwość. W zwięzłości peryodów, w dosadnem streszczeniu kilku postrzeżeń w jednym ucinanym, co chwila zwrocie myśli, dostrzega się gonienie za pięknościami Tacytowskiego języka. Tam gdzie zapał autora unosi, zapomina się wprawdzie w swojem założeniu i potoczystą posuwa się mową, alęż to właśnie

dowodzi, że urywkowość nie jest naturalną, skoro go tam głównie napada, gdzie jako sztukmistrz chce tworzyć objekty w niéj, gdzie lubuje się swoim przedmiotem, jak nadewszystko w opisach przyrodzenia lub w ogólnych obrazach epoki. A świeżość myśli i mowy, siła wyrażeń, obfitość obrazów i rysów charakterystycznych, niezawsze zdolne są zatrzeć niemiłe wrażenia, jakie tu z istotą naszego języka niézgodna maniera wywołuje. Przytém zdolność poetyczna staje się pobudką dla Szajnochy do przedstawienia faktów historycznych niekiedy w niewłaściwém, przeciwném prawdzie historycznéj świetle. Co się najwięcéj daje dostrzedz w kreśleniu obrazów przeszłości Litwy.

Arcydziełem Szajnochy jest *Bolesław Chrobry*. Ideał wielkiego króla narysował w kronice swojej wróg jego, Dytmar, biskup merseburgski. Szajnocha wziął z niego wszystko co się odnosiło do Bolesława, wziął też wszystko co mu potrzebne było do utworzenia z kronik innych obrazu i namalował śmiało wspaniałym rylcem historycznym, jednę z największych postaci naszéj historyi. Sztukował swoje opowiadania wyrazami kronik, obrazami tłómaczonemi dosłownie na polskie, tak dalece, że każdy tam niemal zwrót, każde słowo, można usprawiedliwić cytacyą kronik. Tu dla fantazyi pola nie było, bo szczupły jest zasób wiadomości, z których tworzyło się malowidło. Szajnocha dobrze to rozumiał, że dodawać tu nic niemożna, żeby nie zatrzéć prawdy, saméj przez się wspaniałéj i piękniéj. Najwięcéj poetycznego złudzenia okazał w dziele wydanym p. t. *Lechicki początek Polski* (Lwów, 1858 r.), w którém autor rozwinął tyle fantazyi w przypuszczeniach ile zdumiewającéj uczoności na popieranie swych pomysłów. Dowodzi w niem, że założenie państwa polskiego nad Wisłą, jest dziełem Normandzkiego podboju, że Normandowie panowali w Lechii aż do ostatniego Popiela, że wstąpienie na tron Piasta było zwycięztwem pierwiastku słowiańskiego nad normandzkim, że wreszcie tak szlachta polska jakoteż urządzenia państwa są pochodzenia normandzkiego. Hypoteza ta, która była już w potrzebie wyzyskiwaną, w każdym razie pozostanie zbiorem mnóstwa ciekawych szczegółów, rysów obyczajowych i charakterystycznych, nieznanych podań i wzmianek historycznych, kopalnią wielu spostrzeżeń nowych i niezmiernie zajmujących. Było to ostatnie dzieło, którego druk własnym jeszcze acz z wielką już trudnością nadzorował

wzrokiem. Wielkie także znaczenie miałoby przedsięwzięte przez Szajnochę opracowanie w ten sposób, jak Jagiełły, epoki Jana III, które miało się składać z 8 tomów, ale z tych wyszedł tylko tom I w Żytomierzu 1860 r. p. t. *Opowiadanie o królu Janie III, Mściciel*. W tomie tym autor rozpoczyna dzieło rodowodem i historyą trzech rodzin Daniłowiczów, Żółkiewskich i Sobieskich, kończy zaś opisem pogrzebu matki króla Jana III. W żadném może z dzieł swoich nie wzniósł się Szajnocha do takiéj podniosłości stylu, takiéj siły kolorytu, do takiéj potęgi obrazowania, jak w Mścicielu. Okoliczności i rozwiązanie spółki Żytomirskiéj, były powodem, że zaniechał dalszego ciągu Opowiadań o Janie III i zwrócił się ku epoce Władysława IV, którego postać dziejowa, mniéj była dotąd wyjaśniona aniżeli czasy Sobieskiego. Trzy lata poświęcił wyłącznie studjum nad tym okresem i do napisania dwutomowego ostatniego dzieła pod tytułem *Dwa lata dziejów naszych*, 1646—1648 (Lwów, 1865 r.), którego tom piérwszy drukowany był w Bibliijotece Warszawskiéj. Główną treścią dzieła jest postać Władysława IV, pod wielą względami w nowem okazana świetle i usiłowania jego celem stanowczego ukrócenia potęgi ottomańskiéj, tudzież obraz ścierających się z sobą stronnictw politycznych, ubezwładniających jego usiłowania. Pisał Szajnocha to dzieło pomimo bardzo bolesnych cierpień fizycznych, wydał tom pierwszy, a druk tomu drugiego doprowadzony aż po ostatnie arkusze, pozostał niewydany z powodu choroby i śmierci autora, aż do 1869 r. w którym się ukazał na widok publiczny. Ostatnią także w jego chorobie pracą była ostra i namiętna krytyka w broszurze wydanéj pod tytułem: *Przegląd krytyczny księgi pamiętniczéj Jakóba Michałowskiego* (Lwów, 1865 r.), na którą odpowiedział zbijającém i usprawiedliwiającém się dziełkiem, wydawca A. Z. Helcel w Krakowie, t. r. (O życiu i pracach Szajnochy najdokładniéj napisał Wł. Zawadzki w Tygodniku Illustrowanym na r. 1868).

August Bielowski.

Urodził się dnia 27 Marca 1806 r. w Krechowie na Pokuciu. Pierwsze nauki pobierał w Stanisławowie, następnie w Buczaczu i Lwowie. W ostatniém mieście zamieszkał stale i od samego początku należał do grona tych literatów, którzy po długiem

uśpieniu, rozbudzili życie umysłowe w Galicyi. Bielowski należał pomiędzy nimi do najpracowitszych, bo nietylko zbogacał literaturę polską przyswojeniem pięknych słowiańskich poezyj, ale i pracami historycznemi. Zaczął swój zawód autorski od tłómaczenia poezyj serbskich, które wraz z swojemi oryginalnemi ogłaszał w *Haliczanie* (1830 roku). Odrazu zwrócił na siebie uwagę lecz tłómaczenie *Wyprawy Igora na Połowców* (Lwów, 1833 roku), zjednało mu szeroką sławę i ustaliło jego imię, jako autora wielkich zdolności. W następnym roku ogłosił w *Ziewonii*, przekłady pieśni ludu ruskiego w Galicyi, tak wiernie przypadające do pierwowzoru, że zdają się być jakby podsłuchane i przez rusina po polsku pisane. Tak zaprawiony na pięknych wzorach rodzinnych, wybrał z dziejów ojczystych przedmiot do wspaniałéj rapsodyi o Henryku pobożnym, który przeciw Tatarom zginął pod Lignicą. Napisał *Pieśń o Henryku pobożnym*, opowiadanie wedle kronikarskich wiadomości, które wysoką wartością swoją do celniejszych utworów w literaturze naszéj należy. Na tłómaczeniu Szyllera. (Lwów, 1841 roku.) i Göthego *Fausta* (w wyjątkach ogłaszanych po czasopismach) kończy się zawód poetycki Bielowskiego, który opuścił, przeniósłszy się zupełnie na pole badań historycznych. W pracach atoli swoich w tym rodzaju, mianowicie krytycznych i w pomysłach, które rozwijał, pozostał wiernym pierwotnemu swemu usposobieniu, znać w nich zawsze wygórowaną fantazyą poety i za jéj też natchnieniem zabiegł w nieprawdopodobne domysły surowo teraz skrytykowane. W téj drugiéj epoce swego życia literackiego jako badacz historyczny, piérwszy raz w roku 1842 w Czasopiśmie Zakładu Ossolińskich wystąpił z rozprawą *Pierwotne dzieje Polski*, lecz pomysły w niéj wypowiedziane dopiero późniéj systematycznie i w uczonym wywodzie wyłożył w dziele pod tytułem: *Wstęp krytyczny do dziejów Polski* (Lwów, 1850 r.). Stara się w niém przeprowadzić ten pomysł, że nasi przodkowie siedzieli najprzód nad Sinem morzem, zkąd przez Rzymian wyparci przesunęli się przez Dacyję aż do Nadwiśla, rozpowiada ciekawe rzeczy o owych zamierzchłych wiekach, wykłada znaczenie słów i imion znajdujących się w pisarzach greckich i rzymskich, wyjaśnia również według swego głównego pomysłu podania naszych kronikarzy; przeistacza w prawdopodobne dzieje to co dotąd uważano za baśnie. Podzielił swoją pracę na trzy księgi, w piérwszéj

zamieścił roztrząśnienie źródeł; w drugiéj krytycznie obejrzane dzieje Lechitów; w trzeciéj nakoniec dzieje pierwotne Polski. Są tu także różne przypuszczenia i wnioski nie mające gruntownéj podstawy, kronikarza Dzierwę nazywa Morszem, i mieni go jednym z najpierwszych kronikarzy polskich, wkrótce po śmierci Bolesława Chrobrego; Marcina Galla zowie Gawłem, Kadłubka, Wincentym Bogusławicem, Godzisława Baszkona Godysławem Paskiem. Historyczne znaczenie téj pracy w swoim czasie ocenili J. Lelewel, Julian Bartoszewicz i K. Szajnocha, krytykując niektóre zasadnicze pomysły autora. Lecz gdy pomysły te powtórzone jeszcze zostały w wydanych przez niego Pomnikach dziejowych Polski, wystąpił teraz *Alfred Brandowski*, professor filologii klassycznéj w Uniwersytecie Krakowskim z obszerną rozprawą p. t. *O pomysłach lechickich pana A. Bielowskiego* (Kraków, 1868 r.), w któréj oparłszy się na pilném porównaniu licznych pisarzy greckich, łacińskich, bizantyńskich, wykazuje, że Bielowski nie dobrze korzystał z użytych przezeń źródeł, już-to z braku należytego przygotowania filologicznego, już też, że zanadto hołdując z góry przyjętéj przez siebie myśli, znajdował dane i dowody w przytoczonych przez niego ustępach z pisarzy, których tam całkiem nie było, albo też opierał się na udowodnionych apokryfach, jak listy Alexandra W-go i t. p. Słowem, ostatni krytyk jeżeli nie stanowczo, to silnie podkopał powagę objaśnień historycznych Bielowskiego. Nie zmniejsza to wszakże jego zasługi i nie zaprzeczy chlubnego w literaturze miejsca. Od kilkunastu lat bowiem jak jest kustoszem biblijoteki Ossolińskich we Lwowie i zastępcą dyrektora téjże, Bielowski odznaczył się nie jedną znakomitą pracą w tym bogatym w rękopiśmienne zabytki zakładzie. Po ogłoszeniu drukiem wstępu krytycznego i skrócenia z niego dla Biblijoteki Warszawskiéj, pod tytułem *Rzut oka na dotychczasową pierwotną Historyję Polski* (1853 r.), a dla zagranicy odkrytych przez siebie w biblijotece ułamków Troga Pompejusza p. t. *Pompei Trogi fragmenta*, (Lwów 1853 r.), które podobnież niepomyślnie tam skrytykowano, Bielowski nakreślił program wydania źródeł do dziejów Polski. Projekt ten jednak dla braku potrzebnego funduszu i różnych innych trudności nie prędko mógł być spełniony. Bielowski z obowiązku musiał należeć do wydawnictw przedsiębranych przez Zakład Ossolińskich, z których najważniejszem było drugie poprawne wydanie

Słownika języka Polskiego, *Lindego*, w 6 tomach, od 1854 do 1860 roku. Sam zaś wydał *Pamiętniki Mikołaja Jemiołowskiego* (Lwów 1859 r.) i *Jana Stanisława Jabłonowskiego* (tamże, 1860 roku), poprzedziwszy napisanemi przez siebie obszernemi życiorysami. Podobnież *Pisma Stanisława Żołkiewskiego* (tamże, 1861 r.). Wydanie okazałe, należące do najpiękniejszych w piśmiennictwie polskiém. Do tegoż czasu odnosi się obszerny artykuł *Łoboda Nalewajko*, drukowany w Tygodniku Illustrowanym na r. 1862 i często rozprawy historyczne pomieszczane w wychodzącéj pod kierunkiem Bielowskiego *Biblijotece Ossolińskich*. Poważne to czasopismo, które w dwunastu swoich tomach dotąd wyszłych, pomieściło wiele szacownych artykułów w przedmiotach historyi, literatury, poezyi, ekonomii społecznéj i t. d., w największéj części zawdzięcza swój byt usiłowaniom Bielowskiego. Sam on wzbogacił je rozprawami wyjaśniającemi najmniéj znane w historyi polskiéj wieki XI i XII. Do tegoż rodzaju prac krytycznych odnieść należy ważną rozprawę *Synowie Chrobrego*, drukowaną w piśmie zbiorowém Ohryzki w Petersburgu, która objaśniła mniemane mnichowstwo Kazimierza Odnowiciela, podniosła Mieczysława II i wyprowadziła nową postać Bolesława. Obok tych licznych oznak żarliwéj i niezmordowanéj działalności literackiéj, dojrzewało najwspanialsze pomnikowe jéj dzieło *Monumenta Poloniae historica*. Aby przeznaczone do niego pomniki jak najdokładniéj uzupełnić, z najlepszemi kodeksami porównać i tekst ich ustalić, Bielowski w ciągu wielu lat zwiedzał najcelniejsze biblijoteki krajowe i obce w Wiedniu, Pradze, Dreznie, Monachium i Königswart; w r. 1857 był w Petersburgu, Moskwie i Warszawie, w następnym roku w Berlinie, Poznaniu i Kórniku. Owocem tych poszukiwań jest prawdziwie monumentalne dzieło *Pomniki dziejowe Polski*, którego piérwszy tom w wielkiéj ósemce, o blizko 1,000 stronnicach najpiękniejszego ścisłego druku, po większéj części we dwie kolumn, wydany został we Lwowie 1864 r. własnym nakładem Bielowskiego. Uderza w niém najprzód nadzwyczajna okazałość dzieła i rozmaitość zawartych przedmiotów, podobizn i druków: grecki, łaciński, hebrajski, perski, skandynawski, cyrylicki i polski. Ponieważ w wydawnictwie i przekładach Pomników przyjęli udział najznakomitsi filolodzy klassyczni i orientaliści, ztąd rękojmia poprawności. Co się tyczy przedmiotów, to weszło ich

do tego tomu 31. Jedne odnoszą się do dziejów Słowiańszczyzny, jak Jornandes, Teofilakt; geograf bawarski i t. p. drugie do dziejów Polski jak Porfirogenita, wyjątki z kronik niemieckich, listy różne, roczniki i kroniki polskie, tudzież ruska Nestora. Przed każdym pomnikiem jest dokładna o nim wiadomość. Dalszy drugi tom, obejmujący resztę pomników dziejowych aż do Długosza, jak: Bogufał, Baszko, Janko i cały poczet roczników zagarniętych do jego kroniki, oraz pomniki obce, uzupełniające dzieje przed Długoszowe, przygotował Bielowski do druku. Towarzystwo zaś naukowe krakowskie ofiarowało nakład na niego. Usiłowanie przeto krytyki A. Brandowskiego miało także na celu wstrzymać to wydawnictwo.

Maurycy Dzieduszycki.

Urodził się dnia 10 Lutego 1813 roku, w Rychcicach pod Drohobyczą w Galicyi. Odebrał wychowanie od r. 1828 w konwikcie i szkołach jezuickich w Tarnopolu. Kurs prawa skończył w uniwersytecie lwowskim 1836 r. Posiadając gruntownie języki łaciński, francuzki i niemiecki, przyswoił sobie i włoski a wszystkie wolne chwile obracał na umysłowe kształcenie się w Zakładzie naukowym imienia Ossolińskich i przeglądał stare archiwum krajowe we Lwowie, poznał przytem główne drukowane i rękopiśmienne materyały do dziejów i piśmiennictwa polskiego. W r. 1851 objął zarząd tegoż Zakładu jako zastępca kuratora literackiego, i pełnił ten obowiązek do końca 1868 r. W r. 1854 został radcą namiestnictwa galicyjskiego, a w r. 1855 szambelanem dworu austryackiego. Wcześnie obeznawszy się z dziejami krajowemi, wypracował najprzód dokładną historyczno-genealogiczną monografię swojéj familii od r. 1400, w r. 1842 wydał *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków*. Potém pod pseudonimem Rychcickiego, dzieło *Piotr Skarga i jego wiek* (Kraków, 1850 i 1851 r. tomów 2); wydanie 2-gie znacznie powiększone (tamże, 1868 r.); tudzież dzieło: *Zbigniew Oleśnicki* (tamże, 1853 roku, tomów 2), *Żywot Arcybiskupa Sierakowskiego*, drukowany w dodatkach do Gazety Lwowskiéj, przez cały rok 1859, potém osobno, w którym autor maluje zarazem epokę panowania Sasów i pierwsze lata panowania Stanisława Augusta; *Swięty Stanisław, Biskup Krakowski, w obec dzisiejszéj krytyki* (Lwów, 1865 r.). W dziełach tych obok grun-

townéj znajomości dziejów polskich, przebija duch stronniczy, duch zapatrywania się na te dzieje ze stanowiska nie już wyłącznie katolickiego, ale czysto jezuickiego. Jego rozprawa o wieku Stanisława Augusta zamieszczona w Dodatku do Czasu, zaleca się krytycznėm ocenieniem działań czynnych w téj epoce osób. W ostatnich latach Dzieduszycki wystąpił także na polu belletrystycznėm ze swojemi dążnościami, w powieści p. t. *Powieść z dawnych czasów* (Lwów, 1868 r.).

Henryk Szmitt.

Urodził się w r. 1817 we Lwowie, w dzieciństwie postradał rodziców i własném staraniem i pracą skończył nauki; do r. 1841 był nauczycielem prywatnym, a po części gospodarką się trudnił, późniéj wmięszawszy się do wypadków politycznych, był uwięziony i na śmierć skazany, lecz przez cesarza austryackiego po dwuletniem więzieniu amnestyowany w. roku 1848, oddał się zajęciom literackim, przyjąwszy posadę biblijotekarza biblijoteki Pawlikowskiego we Lwowie, którą dotąd zajmuje. Zawód literacki rozpoczął od poezyi, pisał sonety, drobne wiersze i dwie tragedye pod tytułem *Zdzisław* i *Bracia niezgodni*, obie wierszem, dotąd niedrukowane. Późniéj oddał się pracom historycznym i ekonomicznym. Długi czas w pismach lwowskich trzymał pióro krytyczne obznajmiając czytelników z postępem nauk historycznych i w ogóle badań około przeszłości kraju, pisał także broszury polemiczne, dotykając żywotnych i bieżących kwestyj w Galicyi, wykładając swój sposób widzenia rzeczy. Jest-to pisarz niepospolitych zdolności na polu historycznėm. Jego *Rys dziejów narodu Polskiego od najdawniejszych czasów znanych do r. 1763* (Lwów, 1854—1855), odznacza się nowością i trafnością poglądów; autor nie trzyma się niewolniczo swych poprzedników, ale sam ocenia wypadki podług własnego zrozumienia dziejów. W szczuplejszym, ale zupełniejszym, zakresie zamknął autor inne swe dzieło pod napisem: *Dzieje narodu Polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów*, potocznie opowiedziane, (Lwów, 1863 — 1867 rok. Dzieło to przełożył na język ruski J. Schreyer w Petersburgu 1865 do 1866 roku. W opowiadaniu swojém, opartem na źródłach wiaro-

godnych opisuje główne wydarzenia i przeobrażenia społeczne, jakie w ojczyznie naszéj kolejno po sobie następowały. Nie wdając się w domysły i rozprawy co do pojedyńczych wypadków, zamierzył zobrazować sumiennie i bezstronnie cały rozwój dziejowy narodu. Zestawia fakta i towarzyszące im okoliczności w jak najzwięźlejszém ich opowiadaniu, a tam jedynie, gdzie doniosłość zdarzeń tego wymaga, zapuszcza się w obszerniejsze opisy, aby czytającą i uczącą się publiczność, obznajomić z głównemi szczegółami tychże. Opowiada co kiedy i jak się działo, a rozsuwając kolèj wypadków, unika starannie wszelkiéj deklamacyi. Inne dzieła Szmita są: *Rokosz Zebrzydowskiego*, według źródeł głównie rękopiśmiennych (Lwów, 1858 r.). Monografija nader sumiennie opracowana, *Pogląd na żywot i pisma księdza Hugona Kołłątaja* (1860 r.), także odsłania dotąd jeszcze nie rozjaśnione strony życia tego męża Korrespondencye Szmita drukowane w Gazecie Warszawskiéj odznaczają się gruntownym a bezstronnym sądem o sprawach galicyjskich, głównie pod względem oświecenia i literatury.

Józef Szujski.

Urodził się w Tarnowie w Galicyi, 1835 r., nauki gimnazyalne rozpoczął tamże a kończył w Krakowie 1854 roku. Poczem zapisał się na wydział prawny w tamecznym uniwersytecie a w roku 1857 przeszedł na wydział filozoficzny, na który uczęszczał w Krakowie i Wiedniu; skończywszy takowy w r. 1858 został jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa naukowego Krakowskiego, jest zaś teraz docentem w Uniwersytecie Krakowskim. W r. 1858 wystąpił po raz piérwszy w zawodzie piśmienniczym, jako wierszopis umieszczając mniejsze poezye swoje w pismach perjodycznych. Jednocześnie wziął się do pisania dramatów, w których okazał dużo talentu i usposobienia. Celniejsze pomiędzy niemi są: *Halszka z Ostroga*, w 5-ciu aktach (Kraków, 1859 roku), pierwszy raz przedstawiona w roku 1860 w tłómaczeniu czeskiem w Pradze, a następnie w oryginale na scenach we Lwowie i Krakowie; *Dzierzanowski*, prozą w 5-ciu aktach (Lwów, 1859 roku); *Jerzy Lubomirski* (tamże, 1863 roku); *Jadwiga*, w 5-ciu aktach (tamże, 1860 roku) wierszem, i t. d. W tymże czasie drukował

po czasopismach: *Śmierć proroka*, Misterjum *Sługa grobów*, poemat i epizod z roku 1656, wybornie skreślony pod tytułem: *Jacek Brzuchalski* wydany później p. t. *Obrona świętéj Częstochowy*, (Lwów 1862 r.). Obok poezyi uprawiał także Szujski acz z mniejszym powodzeniem powieści rozmaitego rozmiaru i treści, do takich należą: *Portrety przez Nie Van Dicka* (Lwów, 1861 r.), w których odwzorowane są typy galicyjskiego społeczeństwa. Dalszym ciągiem tychże jest powieść w 2 częściach p. t. *Czyste dusze*, drukowana w Dzienniku literackim, wreszcie humorystyczna powiastka *Przygody pana Sylwana*, zamykają szereg tego rodzaju utworów, w których autor najmniej okazał zdolności. Od roku 1860 zaczął się Szujski zajmować historyą wydaną p. t. *Dzieje Polski podług ostatnich badań* (Lwów, 1862—1866 r.) które razem zebrane składają 4 tomy. Autor zamierzył wygodzić dosyć głośno odzywającéj się potrzebie książki podręcznéj, przedstawiającéj całokształt dziejów Polski aż do naszych czasów, któraby nieschodząc w ton popularny pobieżnego i tendencyjnego opowiadania dziejów, podała je w poważnéj ścisłości i precyzyi naukowego wykładu, na podstawie dotychczasowych badań historycznych. Ma ona zatem podać dojrzalszéj młodzieży i każdemu, coby się poczuwał do obowiązku bliższego dziejów Polski rozpatrzenia, dokładny ile możności i krytyczny zrąb faktów wewnętrznych i zewnętrznych, pogląd na epoki i stanowisko powszechno-dziejowe Polski w tych epokach, charakterystyczne rysy wieków i ludzi w przykładach z dziejów czerpanych, nareszcie główne źródła i opracowania historyczne. Nie przypisuje sobie autor, aby przedmiot nawet w danych warunkach badań naszych historycznych pisarzy wyczerpnął, było to niepodobieństwem.. Często opuszczały go te badania i wtenczas przymuszonym był spuścić się na samego siebie. Niezgodność zasad z których wychodziły, wymagała po nim również własnego sądu i zdania, którego odpowiedzialność znowu brał na siebie. W tych punktach, na które się dla utworzenia całości ryzykować musiał, wykracza kompendium po za kompilacyę i bierze na siebie obowiązki samodzielnego przedsięwzięcia. Dzieło to pomimo zarzutów lekkości deklamatorskiéj, tudzież że jest często w pojmowaniu rzeczy i wielu szczegółach błędne, to przecież zaliczyć je można do znakomitszych w historyografii polskiéj. Posiada bowiem wszelkie zalety pedagogiczne pod względem ułożenia, oraz

wykładu treści i pisane jest pięknym językiem. Naukowa wartość jego razem z tomami wzrastała. Znać więc po nich, że i sam autor dopiero się uczył, ztąd piérwszy tom jest tylko ścisłém kompendyum bez twórczéj zalety i nowych poszukiwań, za to drugi osnuty na Tomicyjanach, jest już więcéj samodzielny. Toż trzeci od Jana Kazimierza i czwarty obejmujący najnowszą epokę. Z ukończeniem téj pracy, Szujski powrócił znowu do poezyi i dramatu, który zdaje się będzie najwłaściwszym dla jego usposobienia i talentu. Najświeższe płody jego muzy są powieści wierszem, dramata i tłómaczenia z greckiego, jak n. p. *Historya szlachcica na bruku*, oryginalne; *Prometeusz* Eschyla, *Agamemnon*, *Twardowski*, dramat w 4 aktach wierszem, *Adam Śmigielski*, komedja, *Dwór królewicza Władysława*, *Hieronim Radziejowski* (znany tylko 2, 3 i 4 akt), *Samuel Zborowski*, tragedja. *Jan III*, ustęp z dramatu *Wallas*, tragedja z dziejów szkockich. Niektóre z tych dramatów były drukowane w Dodatku do Czasu w Krakowie, w Dzienniku literackim we Lwowie i w Tygodniku Illustrowanym w Warszawie. Obecnie drukują się w ogólnym zbiorze, Serya I-sza wyszła w Krakowie 1867 r. Prócz tego napisał Szujski *Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego* (Kraków, 1867 r.), odznaczający się szczególnie wybornem spolszczeniem niektórych utworów starożytnych. Na uwagę także zasługują pojedyncze monografie i przeglądy literackie pióra Szujskiego, umieszczane szczególnie w „Przeglądzie Polskim", piśmie peryodycznėm Krakowskiém.

Józef Łukaszewicz.

Urodził się r. 1799, po skończeniu nauk w Poznaniu, był jakiś czas prywatnym nauczycielem. Zwiedzał kilkakrotnie Kraków, Warszawę, Wrocław, Królewiec, Gdańsk, Toruń i inne miasta dawnéj Polski, pilnie przeglądał archiwa i biblijoteki, a nagromadziwszy znaczne materyały, wypracował następnie szereg ważnych dzieł w przedmiotach przedtém nietkniętych, szczególniéj zaś dotyczących reformowanych Kościołów, pisał monografie i rozprawy, wszystkie odznaczające się gruntownoścą, sumiennością, zacną dążnością i krytyką, mianowicie zaś zbiorem zupełnie nowych faktów i źródeł. Od r. 1820 był biblijotekarzem przy księgo-

zbiorze publicznym Raczyńskich w Poznaniu, pomagał w wydawnictwie licznych nakładów Edwardowi hr. Raczyńskiemu, przytém, był przez wiele lat nauczycielem języka polskiego w gimnazyum w Poznaniu, oraz posiadał swoją własną księgarnię i drukarnię, redagował spólnie z Poplińskim czasopisma poznańskie, od roku 1838 do 1840 r. pod nazwą: *Tygodnik literacki*, a od r. 1840 do 1846 pod tytułem: *Orędownik naukowy*, sam zaś kierował od r. 1839 do 1845 wybornem pismem obrazkowem: *Przyjaciel ludu*, wychodzącem w Lesznie, zasilając obok tego ważnemi swemi artykułami inne polskie peryodyczne pisma. Od roku 1850 osiadł w swéj dziedzicznéj wsi w Poznańskiem, gdzie obok zatrudnień gospodarskich dotąd nieprzestaje z gorliwością zajmować się literackiemi pracami.

Ważniejsze dzieła Łukaszewicza drukiem ogłoszone są: *Wiadomość historyczna o Dyssydentach w m. Poznaniu w XVI i XVII wieku* (Poznań, 1832 roku), tłómaczona na język niemiecki przez Wincentego Balickiego, wyszła w Darmsztadzie, 1843 r.; *O kościołach Braci Czeskich w dawnéj Polsce* (1835 rok); *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania* (1838 r. tomów 2), tłómaczony na język niemiecki, wyszedł w Lesznie 1845 r., jedna z najdoskonalszych w języku polskim monografii; *Dzieje kościołów wyznania helweckiego na Litwie* (1844 r. tomów 2, tłómaczone na niemiecki w Lipsku 1848 r.); *Historya szkół w Koronie, i na Litwie od najdawniejszych czasów aż do r. 1794* (1849—1851 r. tomów 4), dzieło szacowne i do dziejów oświaty w Polsce wielce użyteczne. *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnéj Małopolsce* (1853 r.); *Krótki opis historyczny kościołów w dawnéj dyecezyi Poznańskiéj*) 1858—1863, tomów 3); *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym Powiecie Krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794* (Poznań, 1869 roku), w którym pierwszy raz mamy skreśloną historyą wsi. Przetłómaczył z łacińskiego: Pliniusza starszego *Historyę Naturalną*, w dziesięciu tomach, wyszłą wraz z textem łacińskim, w tomach 7—16; *Biblijoteki klasyków łacińskich*, na polski język przełożonych a wydanych przez Raczyńskiego (1845 roku). Jego także staraniem wydrukowano nowa edycyę Dziejów *Kościoła polskiego*, przez Ostrowskiego (1846 r.), którą przypisami zbogacił.

Wacław Aleksander Maciejowski.

Urodził się r. 1793, straciwszy wcześnie rodziców, wychowany był przez brata Józefa, profesora przy szkołach pijarskich w Piotrkowie, gdzie szkolne nauki ukończył. W r. 1812 udał się do akademii krakowskiéj. Od r. 1814 do 1818 uczył się w uniwersytetach niemieckich we Wrocławiu, Berlinie i Getyndze. Za powrotem do Warszawy mianowanym przy liceum professorem historyi i instytucyi prawa rzymskiego. W r. 1825 objął katedrę pandektów i takową zajmował do r. 1831. Od r. 1838 był professorem literatury starożytnéj w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj, a przy kursach prawnych, historyi dawnego prawa rzymskiego i równocześnie sędzią trybunału. Jako emeryt stale zamieszkuje w Warszawie. Oprócz rozpraw pisanych po łacinie między r. 1814 a 27, wydał Maciejowski w języku polskim: *Historja prawodawstw Słowiańskich* (Warszawa, 1832—35, tomów 4), wydanie 2-e zupełnie nowo-przerobione i na sześć tomów podzielone (tamże, 1856—1865 r.); *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian* (1839 roku, tomów 2); *Piérwotne dzieje Polski i Litwy* (1846 r.). O dziełach jego: *Piśmiennictwo Polskie*, oraz *Polska aż do połowy XVII wieku*, mówiliśmy już wyżéj przy materyałach do Historyi Literatury.

Zygmunt Antoni Helcel.

Urodzony w r. 1808 w Krakowie, po ukończeniu tamecznego uniwersytetu i uzyskaniu stopnia doktora obojga praw, w roku 1828 w dalszych naukach prawniczych doskonalił się w uniwersytetach wrocławskim, berlińskim, heidelbergskim i paryzkim. Powróciwszy do miasta rodzinnego w r. 1833 został professorem nadzwyczajnym prawa polskiego w uniwersytecie, a po zwinięciu téj katedry założył drukarnię i w niéj wydawał *Kwartalnik naukowy* w r. 1835 i 1836, gdzie wiele jest prac jego własnych. W r. 1837 i 1838 był wybrany posłem na sejm krakowski, równie jak w r. 1848 posłem z tegoż miasta na sejm austrjacki, wreszcie w roku 1861 deputowanym do centralnéj rady państwa w Wied-

niu. W roku 1849 zajmował powtórnie katedrę prawa polskiego w uniwersytecie Krakowskim, którą przy nowéj reformie tegoż utracił. Obok zatrudnień publicznych nieprzestawał zajmować się pracami literackiemi, ogłaszając drukiem dzieła lub rozprawy znakomitéj wartości, w przedmiocie prawa lub historyi polskiéj, jakiemi są: *Rys postępów prawa karnego* (1836 roku); *Prawo pospolite królestwa Polskiego*, nowy przekład Lengnicha, (tamże, 1836 r.). W r. 1856 *Starodawne prawa polskiego pomniki*, poprzedzone wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego w tekście ze starych rękopismów krytycznie dobranym. Dzieło monumentalnego znaczenia. Ta praca będąca owocem dwudziestoletnich poszukiwań autora, tworzyć będzie epokę w badaniach historyi i prawodawstwa polskiego. Tom I wyszedł w Krakowie 1857 r., obecnie drukuje się tamże tom drugi nie mniéj od piérwszego ważny. Nadto ogłosił drukiem *Jerzy Samuel Bandtke w stosunku do społeczności i literatury* (Kraków, 1836 r.); *Kodex dyplomatyczny Polski* wraz z A. Muczkowskim (Warszawa, 1847 r.); *O klasztorze Jędrzejowskim* (Kraków, 1852 r.); *O dwukrotnem zamężciu Radziwiłłownéj* (tamże, 1857 r.). Wreszcie biorąc udział w wspaniałem wydawnictwie Roczników, które ogłaszane były w latach 1859 i 60 r. p. t. *Biblijoteka Ordynacyi Myszkowskiéj*, wygotował do druku umieszczony tamże w piérwszym tomie wielkiéj wagi rękopism p. t. *Iurium constitutionumque Sigismundinarum proposita a Matthia Sliwnicio*. W drugim za to nie mniéj ważne pod osobnym tytułem *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry*, które uczonym wstępem i przypisami objaśniającemi zaopatrzył, materyał do dziejów owego czasu nieoszacowany. Zajmował się wydawnictwem staraniem Towarzystwa Nauk Krak. ogłoszonéj *Jakóba Michałowskiego księgi pamiętniczéj* (Kraków, 1864 r.), któréj broniąc przeciw krytyce Szajnochy wygotował obszerną odpowiedź p. t. *Odpór Zarzutów* (tamże, 1865 r.). Umarł w Krakowie dnia 2 Kwietnia 1870 roku.

Teodor Narbutt.

Urodził się dnia 8 listopada 1784 r. w dziedzicznéj majętności Szawrach, w powiecie lidzkim, gubernii grodzieńskiéj. W roku

1799 słuchał kursów w szkole główněj litewskiéj czyli w uniwersytecie w Wilnie. W r. 1803 udał się do Petersburga i tam rozpoczął zawód wojskowy jako inżynier. W r. 1804 użyty był do prowadzenia robót hydrograficznych i hydraulicznych na Niemnie. W r. 1809 pod Abo otrzymał tak silną kontuzyę w głowę, że spowodowała utratę słuchu. W r. 1812 opuścił służbę wojskową i osiadł na wsi, oddając się gospodarstwu i pracom naukowym. Umarł w Wilnie 26 Listopada 1864 roku. Prócz wielu pomniejszych pism ogłaszanych w różnych czasopismach oddzielnie wydał w Wilnie: *Rys historyczny z życia Cygańskiego* (1830r.); *Dzieje narodu Litewskiego* (1835 — 1841, tomów dziewięć obszernych); *Dzieje narodu Litewskiego*, w krótkiém zebraniu, (1847 r.); *Pomniki do dziejów Litewskich* (1846 r.); *Pomniejsze pisma historyczne* (1856 r.); *Ody Horacego*, przekład wierszem (1835 r.); *Ody i kantaty* J. B. Rousseau, przekład (1833 roku). Szczególne położył zasługi Narbutt dla dziejów litewskich, których zbadaniu całe życie poświęcił.

Mikołaj Malinowski.

Urodził się na Podolu, dnia 10 Września 1799 r. Ukończywszy nauki gimnazyalne w Winnicy, udał się w roku 1820 na uniwersytet w Wilnie. Była to właśnie doba najwyższego kwitnienia téj szkoły głównéj. W r. 1823 objął redakcyę pisma *Dzieje Dobroczynności* i przez dwa lata blizko je wydając zamieszczał w nich piérwsze swoje prace naukowe. W r. 1826 do nowego wydania przekładu Piotra Kochanowskiego Jerozolimy Wyzwolonéj Tassa, dołączył obszerną krytyczną przedmowę i słownik zdawniałych wyrazów. W tymże roku wyjechał do Petersbuga, gdzie kilkanaście miesięcy pracował w biblijotece publicznéj, dawniéj Załuskich, nad zbieraniem źródeł do zamierzonych prac historycznych; mianowany późniéj archiwistą Radziwiłłowskiego archiwum w Wilnie, został następnie pełnomocnikiem do spraw tegoż domu. Po ukończeniu całéj sprawy, osiadł w Wilnie, i był jednym z najcelniejszych członków tamecznéj kommissyi archeleogicznéj nie przestając pracować w dziedzinie historyi pomimo utraconego wzroku, którém w ostatnich latach dotknięty został. Umarł w Wilnie 29

czerwca 1865 roku. Wydał: *Źródła do dziejów Polskich*, wspólnie z Michałem Grabowskim, i tu zamieścił przedmowę i dwie bijograficzne wiadomości o Grzymułtowskim i Filonie Kmicie. *Dzieje korony Polskiéj i W, X. Litewskiego* od r. 1380—1535, wytłómaczył z łacińskiego i przypiskami zbogacił (Wilno, 1847 r. tomów 3); *Pamiętniki o dawnéj Polsce* z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Franciszka Commendoniego do Karola Borromeusza, wytłómaczył Józef Krzeczkowski a wiadomość o życiu Commendoniego, tudzież potrzebne sprostowania i objaśnienia dodał Malinowski (Wilno, 1852 r., tomów 2); *Żywoty Arcybiskupów gnieźnieńskich*, opisał Bużeński, z niewydanego dotąd rękopismu łacińskiego na język polski przełożył Michał Bohusz Szyszko, wstęp i wiadomość o założeniu arcybiskupstwa, tudzież o jedenastu późniejszych prymasach do zgonu księcia Michała Poniatowskiego, dodał Malinowski (1852). Bijografię Jana Olbrachta Łaskiego zamieścił w *Tece Wileńskiéj*; *Stanisława Łaskiego prace dyplomatyczne i naukowe z dodaniem dzieł Jana Tarnowskiego* (Wilno, 1864 r.), z obszerną i nader ważną przedmową tudzież życiorysem Łaskiego przez Malinowskiego. Różne pisma późniejsze drukował w wydaniach Wileńskiéj Kommisyi Archeologicznéj. W ostatnich dwóch latach był czynnym spółpracownikiem Kurjera Wileńskiego, Zajmował się: *Dziejami panowania Jagiellończyków w Węgrzech*.

Józef Łepkowski.

Urodził się w Krakowie r. 1826. W r. 1846 skończył wydział filozoficzny w uniwersytecie Jagiellońskim. Od r. 1850 rozpoczął wydawać *Listy z podróży*, jeżdżąc po kraju, szczególniéj po Galicyi Zachodniéj i Wielkopolsce. W r. 1858 urządzał Wystawę starożytności w Krakowie, która świetność swą jego staraniom głównie zawdzięcza. Równocześnie w pomnikowem wydaniu dzieł Długosza ma udział jako sekretarz tego wydawnictwa. Od r. 1863 wykłada w uniwersytecie krakowskim archeologiję sztuki średniowiecznéj. Oprócz mnóstwa rozpraw rozrzuconych po rozmaitych pismach czasowych, Łepkowski oddzielnie drukiem ogłosił: *Ikonografia*, z archeologii ogólnéj (Warszawa, 1857 r.); *Broń sieczna w ogóle i w Polsce*, uważana archeologicznie (Kraków, 1857 r.); *Taj-*

ne listy Zygmunta Augusta do Stanisława Hozyusza (Wiedeń, 1850 roku). Tłómaczenie ich niemieckie wyszło w tymże roku w Wadowicach; *Kalwarya Zebrzydowska i okolice pod względem dziejowym i archeologicznym* (1850 i 1856 roku); *Zbiór ś. p. Tomasza Zielińskiego*, oddział starożytności (Warszawa, 1860 r.); *O tradycyach narodowych* (Kraków, 1861 roku); *Starożytności i pomniki Krakowa* (Kraków, 1847 r. poszytów 7); *Nowa Gigantomachia*, pamiętnik oblężenia Częstochowy w r. 1655 napisany po łacinie przez X. Augustyna Kordeckiego (Warszawa, 1858 r.); *Galicya pod względem geograficznym, statystycznym, politycznym i topograficznym* (Kraków, 1861 r.); napisane wspólnie z professorem Feliksem Berdauem; *Z przeszłości szkice i obrazy* (1862 roku); *Gniezno i Trzemeszno* (1863 r.); *O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa sprawozdania i studya* (1866 r.).

Ambroży Grabowski.

Urodził się r. 1782 z ojca włościanina organisty, w miasteczku Kętach w Galicyi. udał się w r. 1797 do Krakowa, gdzie przyjęty do księgarni Antoniego Grebla, odbył praktykę handlową nabył upodobania do książek i sam bez niczyjéj pomocy w naukach i językach się wykształcił. Po dwudziestu latach pobytu w téj księgarni, w r. 1817 założył swoją własną i utrzymywał ją do roku 1837. Główne jéj bogactwo stanowiły dawne książki i broszury polskie, na których właściciel znał się doskonale. Tam schodzili się prawie wszyscy literaci krakowscy, a biblijomani ówcześni najrzadsze, tak zwane białe kruki otrzymywali, bo Grabowski w całem znaczeniu był długo jedynym uczonym antykwaryuszem nie tylko w Krakowie, ale i w całéj dawnéj Polsce i miał najrozleglejsze stosunki ze wszystkiemi zbieraczami zabytków piśmiennych. W ten sposób złączony przyjaźnią z uczonymi, szczególnie w Krakowie z Jerzym Samuelem Bandtkiem, i ze znakomitym wieszczem biskupem Woroniczem, czerpał od nich wiadomości i miał zachętę do literackiego zawodu. Z namowy piérwszego wziął się do poszukiwań archiwalnych, drugi podał mu myśl i pomoc do opisu Krakowa, do którego skreślił wyborne opisanie pałacu biskupów tamecznych. Raz obrawszy sobie tę drogę, nie

porzucił jéj do śmierci, owszem zamknąwszy księgarnię, wyłącznie się literaturze, wydawnictwu i zbieraniu rycin polskich, tudzież innych starożytności krajowych poświęcił. Umarł w Krakowie 1868 r. d. 2 Sierpnia. Badacz sumienny, zbieracz skrzętny i zamiłowany, dziejopisarz Krakowa, którego opis pomimo późniejszego współzawodnictwa, dotąd jest jedynym i najlepszym przewodnikiem. Owocem ulubionych jego szperań archiwalnych, są ogłoszone zbiory rozmaitych dokumentów, pamiętników, dyaryuszów, listów i wszelkich szczegółów zgromadzonych razem, a wielce użytecznych do dziejów polskich lub wyłącznie Krakowa dotyczących.

Dzieła Ambrożego Grabowskiego wydane z druku są następujące: *Krótkie przypowieści dawnych Polaków, czyli apophtegmata z rzadkich dzieł i rękopismów ojczystych zebrane* (Kraków, 1819 r.); *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic* (1822 r.). Następne wydania znacznie pomnożone, wyszły pod zmienionym tytułem: *Kraków i okolice jego* (1830, 1836, 1844 i 1866 r.); *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym*, poprzedza *Kronika księdza Krzysztofa Zelnera i inne pomniki historyczne* (1835). Wydanie drugie znacznie pomnożone wyszło przed samą śmiercią autora 1868r.; *Starożytności historyczne polskie*, czyli pisma i pamiętniki do dziejów dawnéj Polski, listy królów i znakomitych mężów (1845 r. tomów 2); *Ojczyste spominki* w pismach do dziejów dawnéj Polski, dyaryusze, relacye, pamiętniki i t. p., tudzież listy historyczne (1849 r., tomów 2); *Władysława IV króla polskiego listy i inne pisma urzędowe* do znakomitych w kraju mężów (1845); *Dawne zabytki miasta Krakowa*, (1850 r.), *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, (1852 r.); *Skarbniczka naszéj archeologii*, obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce, oraz wspomnienia z naszéj przeszłości (Lipsk, 1850 r.). Oprócz tego ogłosił mnóstwo pojedynczych artykułów i żywotów uczonych Polaków, w czasopismach, a głównie w *Pamiętniku* Bentkowskiego i *Biblijotece Warszawskiéj*, gdzie dużo jego rozpraw się znajduje, jako to: Słownik numizmatyczny; O pieczęciach polskich; O teatrze w Krakowie; Okruszyny wiadomości z dziedziny sztuk i starożytności; O ikonografii polskiéj i t. d.

Łukasz Gołębiowski.

Urodził się dnia 13 października 1773 r. w Pokrzywnicy, niedaleko Pińczowa, szkoły ukończył u Pijarów w Dąbrowicy. W r. 1791 przybył do Warszawy i przy Tadeuszu Czackim zamieszkał, który mu uporządkowanie swojéj biblijoteki powierzył. W r. 1794 Gołębiowski wszedł do wojska i w bitwie pod Szczekocinami walczył jako prosty żołnierz. Następnie wrócił do Czackiego i odtąd przez lat 28 w Poryczu pełnił obowiązki biblijotekarza i dokładny ułożył Katalog. Kiedy książe Czartoryski zakupił księgozbiór porycki, przybył za nim dawny biblijotekarz w roku 1818 do Puław i objął zarząd nad połączonemi księgozbiorami Czackiego i Czartoryskiego. W roku 1823 przeniósł się do Warszawy, mianowany będąc czynnym członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych. Mianowany następnie biblijotekarzem, obok tego był zarazem członkiem i sekretarzem towarzystwa przyjaciół nauk. W końcu zebrawszy szczupłe fundusze swoje, zakupił w okolicach Hrubieszowa koloniję, Kazimierówką zwaną, w majątku niegdy Staszica, gdzie się przeniósł z rodziną w r. 1833, i tam rozpoczęte dawniéj prace historyczne dokonał. Umarł dnia 7 stycznia 1849 roku.

Ogrom prac zostawił tak drukowanych, jak w rękopismach. Wielką ilość rozpraw jego ogłosiły *Roczniki Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk* i inne pisma perjodyczne spółczesne, oraz kalendarzyki polityczne. Oddzielnie wydał: *O dziejopisach Polski, ich zaletach i wadach* (1826 r. Warszawa); *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy* (1827 r.); *Lud polski, jego zwyczaje i zabawy* (1830 r.); *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych* (1830 r.); *Domy i dwory* (1830 r.); *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub w niektórych tylko prowincyach* (1831 r.). Te cztery ostatnie prace stanowią piérwsze w naszéj literaturze dzieło, rozjaśniające starożytności Polskie. *Wiadomości z historyi Polskiéj*, zastosowane do użytku pensyi i szkół płci żeńskiéj (1830 r.); *Gabinet medalów polskich* oraz tych, które się dziejów polskich tyczą *z czasów panowania Stanisława Augusta*, jako tom czwarty dzieła pod tym tytułem wydanego przez Edwarda Raczyńskiego (Poznań, 1843 r.);

Dzieje Polski pod osobnemi tytułami: *Panowanie Władysława Jagiełły, Panowanie Władysława III, z uwagami nad stanem kraju i rządem jego za Jagiellonów do 1506 r.*; *Dzieje Polski za panowania Kazimierza, Jana Olbrechta i Aleksandra* (Warszawa, 1846 i 1848 r. tomów 3). Z ważniejszych prac Gołębiowskiego, *Przegląd naukowy* drukował rozprawę jego o *Marynarce polskiéj*, w rękopiśmie pozostała obszernych rozmiarów praca pod napisem *Kozacy*, tłómaczył Barthelemiego: *Karita i Polidor* (Warszawa, 1803 r.) oraz *Podróż młodego Anacharsysa* (Wilno, 1819—26 r. tomów 7). Zostawił opisy świątyni *Sybilli* w Puławach, i rękopismów tamecznéj biblijoteki, jak zbiorów medalów. Zebrane rozrzucone rozprawy i pozostałe rękopisma, między temi: *Dzieje wojskowości polskiéj*, powierzone Edwardowi Raczyńskiemu, stanowiłyby kilka sporych tomów, a ważnych dla dziejów ojczystych.

Seweryn Gołębiowski.

Syn poprzedzającego, urodził się w Puławach roku 1820, nauki rozpoczął w liceum Warszawskiem, a po ukończeniu gimnazyum lubelskiego w roku 1837, udał się na uniwersytet w Petersburgu, zkąd w następującym roku otrzymał przeznaczenie do Permu, a ztamtąd w r. 1843 przeniesiony został na urzędowanie do Grodna, otrzymawszy w r. 1848 uwolnienie ze służby rządowéj, czas jakiś przepędził przy ojcu, następnie w Wilnie, zkąd w roku 1851 udał się na mieszkanie do Warszawy, gdzie przyjął obowiązek przy biblijotece ordynatów Zamojskich. W roku 1854 opuścił Warszawę i przeniósł się na wieś na Wołyń, i tu umarł w miesiąc prawie po wyjeździe z Warszawy. Pisma jego zamieszczone w *Biblijotece Warszawskiéj* są: Szachin Giraj i Kozacy, Hetman Żółkiewski, Wiadomość do życia Jana Tarnowskiego i Piotra Kmity, Slady prawa feudalnego w Polsce, Wyprawa Multańska z r. 1600, Stefan Chmielecki, Pamiętnik o Tomaszu Zamojskim, kanclerzu; Stanisław Orzelski, Pamiętnik o Stanisławie Koniecpolskim, Strona moralna Jana Karola Chodkiewicza, wyczytana z jego listów. Oprócz licznych prac pomniejszych, rozbiorów i krytyk, wydał Seweryn Gołębiowski dzieła: *Czasy Zygmunta Augusta*, ustęp z przeszłości (Wilno, 1851 r, tomów 2;),

tudzież Pamiętnik o życiu *Łukasza Gołębiowskiego*, swego ojca (Warszawa, 1853 r.); w rękopiśmie zaś zostawił *Żywot hetmana Żółkiewskiego*, całkowicie już przygotowany do druku, z materyałów w wielkiéj części nieznanych dotąd i pracowicie obrobionych.

Ignacy Daniłowicz.

Urodził się dnia 30 Lipca 1789 r. we wsi Hryniewiczach, na litewskiem Podlasiu w obwodzie bielskim, z ojca miejscowego plebana unickiego. Szkoły odbywał w Łomży u Pijarów, a potém w gimnazyum białostockiem. W r. 1810 wszedł do uniwersytetu Wileńskiego na wydział prawny, gdzie późniéj stopień magistra obojga praw otrzymał. Wysłany kosztem uniwersytetu do Petersburga, oswoił tu się z najobfitszemi źródłami dziejów i prawodawstwa Litewskiego w metrykach, w Cesarskiéj publicznéj biblijotece i w muzeum hr. Rumiańcowa. Nie przestając na zebranych tam plonach udał się do Moskwy r. 1818, gdzie podobnież w archiwum mieszczącem w sobie najdawniejsze akta dyplomatyczne aż po rok 1700, oglądał niezrównane skarby dziejowe odnoszące się do Litwy i Rusi litewskiéj. W roku 1819 mianowany adjunktem, w r. 1822 profesorem nadzwyczajnym, a w roku następnym zwyczajnym profesorem prawa krajowego. Za staraniem Lelewela, naówczas profesora w uniwersytecie wileńskim, przyjaciela Daniłowicza, hr. Tytus Działyński, nie tylko ze zbiorów swych Kurnickich dostarczył do Wilna rękopisma do dziejów prawodawstwa Litewskiego, ale nadto na druk i inne wydatki nakład przyrzekł. Wzięto się z zapałem do pracy i jéj owoc obejmujący najdawniejsze pomniki prawodawstwa Litewskiego, tudzież statut Zygmunta piérwszego, wraz z uchwałami walnych sejmów w Brześciu i Wilnie pod nim i synem jego Zygmuntem Augustem odbywanych, już w połowie r. 1824 hr. Działyńskiemu odesłano. Wydanie tego nieukończonego jeszcze przedsięwzięcia, nie mogło być w Wilnie dokonanem, bo wkrótce Daniłowicz i Lelewel opuścić uniwersytet Wileński musieli. Wszakże Działyński wydał późniéj tę pracę p. t. *Zbiór praw Litewskich* od roku 1389 do roku 1529; tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od r. 1544 do r. 1563 (Poznań, 1841 r.).

W czasie pobytu swego w Wilnie, Daniłowicz ogłosił drukiem *Historyczny pogląd na zakłady dobroczynne w dawnéj Polsce* zamieszczony w Dziejach Dobroczynności (1820 r.). Życie i prace profesora Ignacego Ołdakowskiego (Wilno, 1822 roku); *Rozbiór ksiąg Biblijograficznych* Lelewela, w Dzienniku Wileńskim; *Opisanie biblijograficzne statutu Litewskiego*, tamże; *Wiadomości historyczne o Cyganach*, (1824 roku); *Latopisiec Litwy i kronika Ruska* (Wilno, 1824—1827 r.; *Statut Kazimierza Jagiellończyka*, wydany w Wilnie r. 1826, w nieobecności Daniłowicza przez Leona Rogalskiego. Daniłowicz przeniesiony został z wileńskiego do charkowskiego uniwersytetu na profesora dyplomacyi, gdzie późniéj został dziekanem wydziału prawnego. Zginiony w roku 1812 bogaty gabinet medalów i numizmatów z Nieświeża, znalazł się wzbiorach uniwersytetu charkowskiego. Opisanie tego gabinetu i inne późniejsze pisma, o początku miast Litewskich Daniłowicz do *Tygodnika Petersburgskiego* przesyłał. W r. 1838 otrzymał w uniwersytecie moskiewskim katedrę prawa krajowego. W roku 1842 jako profesor wysłużony przeniósł się do Kijowa, a w następnym roku dnia 30 czerwca umarł w Grefenbergu, gdzie znajdował się na kuracyi. Z pozgonnych jego rękopismów wydał Jan Sidorowicz *Skarbiec dyplomatów* papiezkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiéj i ościennych im krajów (Wilno, 1860 r.). Przed zgonem jeszcze Daniłowicz wraz z księciem Obolеńskim wydał nakładem Towarzystwa historyi i starożytności wMoskwie, 1843 r. dzieło p. t. *Księga poselska metryk wielkiego księstwa Litewskiego*, zawierająca dyplomatyczne stosunki Litwy za panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego.

Walenty Kulawski.

Urodzony w r. 1796 w Bolesławcu w Kaliskiem. Profesor historyi w liceum ś. Anny w Krakowie a późniéj w uniwersytecie Jagiellońskim, zmarły tamże, 1862 r. Od lat młodocianych przyjaciel Lelewela, z którym wspólnie postanowił napisać historyę powszechną w rodzinnym języku na obszerniejszy rozmiar. Wy-

padki polityczne stanęły temu na przeszkodzie, lecz Kulawski z całą gorliwością w myśli téj nie ustał, gromadził materyały, wykończał pojedyncze części, tak wzrosło kilkodziesięciotomowe dzieło. Jako dodatek do niego skreślił *Atlas historyczno-geograficzny*, z wielu tablicami geneaologicznemi i napisał *Historyę Piastów szlązkich* w 13 tomach, dotąd w rękopiśmie. Niektóre tylko z niéj wyjątki drukowane były w Programatach Liceum i Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Józef Jaroszewicz.

Urodził się r. 1793, w 22 roku życia ukończył uniwersytet Wileński ze stopniem magistra obojga prawa, wykładał pierwotnie w liceum krzemienieckiem prawo rzymskie i polsko-litewskie; następnie w roku 1826 wezwany na profesora prawa cywilnego i kryminalnego polsko-litewskiego; w uniwersytecie wileńskim, w roku 1828 przydano mu jeszcze katedrę dyplomacyi i statystyki krajowéj. Po zniesieniu uniwersytetu, był czas jakiś członkiem tymczasowego komitetu szkolnego w Wilnie, nakoniec jako emeryt zamieszkał w mieście Bielsku na Podlasiu, gdzie zmarł dnia 1 lutego 1860 r. w tymże samym domku po-ojcowskim, w którym się urodził przed 66 laty.

Prace literackie Jaroszewicza następujące są ogłoszone drukiem: *O wpływie religii chrześcijańskiéj na cywilizacyę słowian*, rozprawa umieszczona w Dzienniku Warszawskim r. 1826; *O stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj* (w *Zniczu*, wydawanym w Wilnie przez J. Krzeczkowskiego z r. 1834). Niektóre uwagi nad tym artykułem zamieścił Ig. Daniłowicz w Tygodniku Petersburgskim r. 1834; *Litwa pod względem cywilizacyi w trzech piérwszych jéj chrześcijaństwa wiekach* (w *Zniczu*, z r. 1835); *o Herulach pobratymcach Litwinów* (Wilno, 1840 r.). Najważniejszem atoli w literaturze krajowéj dziełem jego jest: *Obraz Litwy pod względem jéj oświaty i cywilizacyi od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku* (Wilno, 1844 i 1845 r. części trzy). Napisał także wywód historyczno-prawny *O adwokatach w Polsce i Litwie*, z wytłómaczeniem praw tyczących się tego stanu w obu krajach, (w rękopiśmie. Pisał także *Historyę Jezuitów*.

Adam Jocher.

Urodził się roku 1791, początkowo kształcił się w gimnazyum wileńskiem, następnie od r. 1807 był uczniem tamecznego uniwersytetu i r. 1811 otrzymał stopień magistra filozofii. Odtąd rozpoczął Jocher długi a mozolny zawód nauczyciela prywatnego. W r. 1827 został pomocnikiem biblijotekarza przy uniwersyteckiéj biblijotece i w tym także czasie powierzono mu opisanie i układ zbiorów numizmatycznych uniwersytetu. W r. 1830 przez rok jeden wykładał język łaciński. Po zamknięciu uniwersytetu do r 1841 był biblijotekarzem akademii medyczno-chirurgicznéj wileńskiéj. Po jéj przeniesieniu zajął się dzierżawą majątku ziemskiego w powiecie Wiłkomirskim, lecz gdy mu gospodarstwo nieszło, w r. 1844 otrzymał posadę starszego nauczyciela języka łacińskiego przy gimnazyum w Kownie, w następnym atoli roku opuścił to miejsce i zajmował się wychowaniem dzieci hrabiego Tyszkiewicza i pracami literackiemi. W r. 1856 został członkiem kommissyi archeologicznéj wileńskiéj. Umarł w Wilnie 3 kwietnia 1860 r. Był to mąż wielkiéj prawości i głębokiéj nauki, przez całe życie trudnił się biblijografiją i filologiją polską, a owocem prac tych, oprócz wielu drobnych rozpraw. bądź po czasopismach rozrzuconych, bądź oddzielnie wydanych, lub też pozostałych w rękopiśmie było wielkie jego dzieło *Obraz* biblijograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce,. od wprowadzenia do niéj druku po r. 1830 włącznie, z pism Janockiego, Bentkowskiego, Ludwika Sobolewskiego, Ossolińskiego; Juszyńskiego, Jana Winc i Jerz. Samuela Bandków i t. d. wystawiony. Wydanie Adama Zawadzkiego (Wilno, 1840—1857). Mówiliśmy już o tém znamienitém dziele w tomie I str. 36—48 Trzy te oprawne tomy stanowią część zamierzonego olbrzymiego dzieła, obejmują w sobie literaturę i filologię starożytną, nauki razem wzięte, zbiory, polygrafie, nauki teologiczne. Oprócz tego głównego dzieła wydał Jocher następujące: Pelasgia, sive de sermone quondam communi, eoque principe in Slavonum inprimis Polonorum illo facile statuendo (Wilno, 1851 r.). w którém starał się udowodnić związek języka greckiego z polskim. Pomysł ten rozwija w następnych jeszcze dziełach w języku polskim, pod tytułem: Harmonija mów albo zlanie

się w jednę, to jest polską za pośrednictwem fenickiéj, powróconéj do familii mów słowiańskich; wykład z komentarzem ciągłym monologu komedyi Plauta Poenulus (Wilno, 1859 r.). Epilog historyi mowy pierwotnéj oraz wstęp do jéj odnowienia w mowie słowiańsko-polskiéj i do harmonii mów (tamże, 1859 r.). W tych ostatnich pracach autor dowiódł wprawdzie wielkiéj erudycyi, lecz wpadł w podejrzenie potknięcia się na paradoxalne przypuszczenia. Sam wszelako był najmocniéj przekonany o prawdzie swojego odkrycia i badań i w poufnem przyjacielskiem zwierzeniu się wyrażał: „To co mniemam o mowie polskiéj nie jest już u mnie mniemaniem przechodniem, ale weszło całkiem w przekonanie i sąd mój niczém niewzruszony, Pomimo uderzających postrzeżeń, pomimo sił ego na którym oparte są gruntu, przez objaśniony monolog Plauta,n pomimo całéj pewności mojéj i moralnéj siły przedmiotu, ziomków najwyżéj zająć powinnego, jednakże w takim czasie żyjemy rozstrojenia, rozstrzelania ducha nauki i zapału do niéj, a widoków ciasnych spekulacyjnych, a niedowiarstwa i nieufności w samych siebie, że dotąd niewiem jak począć z dokończonym zupełnie rękopismem. Cóżkolwiek bądź rzecz moja jest takiéj wagi, że gdyby raz wzięta była od ludu mego na serce, gdyby znalazła znacznego w nauce poplecznika, wszystkieby goszczące w Europie mniemania co do mowy ludzkiéj obaliła, niedostępność ich i dzikość uniosła, a mowę polską postawiła na najwyższym szczycie dostojności i znaczenia. Jest-to muzeum wielkie narodowe do podniesienia, to machina którąby i mowa nasza i przeszłość więcéj oceniana być poczęła, a mowa słowiańska, to jest głównie polska powróciłaby, owszem przeszłaby znaczeniem i wziętością to czém była jeszcze w Europie w wieku XIV za cesarza Karola IV, owszem przybliżałyby czasy może pojednania i ludów i narodowości niezgodnych i roztrychnionych powróciłaby społeczność do innych obyczajów i zachowania, od których się z największą szkodą swą wydrożyła.“ Rozbiór dwóch ostatnich dzieł zamieścił Adolf Kudasiewicz w *Biblijotece Warszawskiéj*. Wydał jeszcze Jocher *Pogląd na kierunek i bieg umysłów i nauk w przedmiotach wiary świętéj po krajach dawnéj Polski* (Wilno, 1857 roku), zamieszczony przy ostatnim szesnastym zeszycie *Obrazu biblijograficzno-historycznego*. Przetłómaczył z łacińskiego do wydawnictwa *Dziejów krajowych*, księgarza Wolfa pisma pośmiertne Stanisława Łubieńskiego, biskupa, podkanclerzego koronnego: *Droga*

do Szwecyi roku 1593 i Rozruchy dawne od r. 1606—1608, do których wiadomość o życiu i pismach autora dołączył (Petersburg, 1855 r.); *Wspomnienie o Szymonie Felixie Żuchowskim*, profesorze uniwersytetu wileńskiego, umieszczone w *Zniczu* Krzeczkowskiego na rok 1835.

Michał Wiszniewski.

Urodził się w Firlejowie w Galicyi w r. 1794, początkowe nauki pobierał we Lwowie, a wyższe w liceum krzemienieckiem i w uniwersytecie edynburgskim. Od 1818 do 1822 r. podróżował we Włoszech i we Francyi. W r. 1823 i 1824 był profesorem filozofii w Krzemieńcu. Z powodu przyjęcia korzystnego obowiązku prywatnego nauczyciela w r. 1825, opuścił tę katedrę i odbył powtórną podróż za granicę do Włoch i Francyi, zkąd powróciwszy po otrzymaniu umówionego wynagrodzenia, nabył w gubernii Wołyńskiéj posiadłość wiejską i lat kilka poświęcał się rolnictwu. Niepowodzenia jakie go na téj drodze spotkały były przyczyną, iż przyjął w r. 1830 wezwanie na profesora uniwersytetu krakowskiego, w którym wykładał historyę powszechną, a następnie historyę literatury powszechnéj i polskiéj. W r. 1846 wyjechał na zawsze z kraju w skutek ówczesnych wypadków i po raz trzeci podróżował po Włoszech, gdzie też i osiadł, najprzód w Medyolanie a następnie już stale w Genui. Tam, przy pomocy pieniężnéj kilku dawnych przyjaciół, otworzył dom komisowo handlowy, oraz bankierski i już był znacznego dorobił się majątku, gdy przesilenie pieniężne 1858 r. przyprawiło go o ruinę, z któréj wyszedł uczciwie, lecz ze wszystkiego prawie ogołocony. Odtąd upadły na duchu i zdrowiu usunął się od społeczeństwa i umarł na cierpienie serca dnia 22 grudnia 1865 r. w Nizzy. Wiszniewski jest autorem dzieł następujących: *Bakona metoda tłómaczenia natury*, z przydaniem wiadomości o Sędziwoju, alchemiku polskim (Kraków, 1834 roku). W przedmowie do tego dzieła wyłożył autor treściwie swój system filozofii, a w ostatnim rozdziale pokazuje, iż filozofia natury Szelinga jest udoskonaleniem, dalszém rozwinięciem metody Bakona. *Charaktery rozumów ludzkich* (Kraków, 1837 r., wydanie drugie, przejrzane i pomnożone, tamże, 1862 r.). Dzieło to napi-

sał pierwotnie Wiszniewski w języku angielskim i wydał pod przybraném imieniem Whitecross, pod tytułem: *Sketches and characters or the natural history of human intellect*. *Pomniki historyi i literatury polskiéj* (Kraków, 1835 tom. 4). Zawierają pomniejsze pisma Tadeusza Czackiego i inne materyały historyczne. *O rozumie ludzkim*, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, dla pożytku kształcącéj się młodzi płci obojéj (Warszawa, 1848 r.); *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty* (tamże, 1848 r., tomów 2.). Najważniejszem i najobszerniejszem dziełem Wiszniewskiego jest *Historya literatury polskiéj* (Kraków, 1840—1857 r., tomów 10). Mówiliśmy obszernie o tém dziele w tomie I niniejszéj historyi, str. 48—66.

MICHAŁ GRABOWSKI.

Urodził się w 1805 roku na Ukrainie. Piérwsze nauki odbył w Humaniu, wraz z J. B. Zaleskim, Sewerynem Goszczyńskim, S. Gałęzowskim, którzy się późniéj świetnie dali poznać. Przybywszy do Warszawy wraz z Goszczyńskim, wystąpił po raz piérwszy na pole literatury r. 1828 w *Dzienniku Warszawskim*, rozprawą *Myśli o literaturze Polskiéj*, w któréj uderzając na najpoważniejszych wówczas klassyków, zwrócił na siebie młodego pokolenia oczy. W temże piśmie umieścił wierszem: *Wawrzyniec z Powoda*, legendę i *Melodye Ukraińskie*, które powszechny zyskały poklask, świeżością myśli i wdzięczném obrazowaniem. Wśród ciszy głębokiéj, jaka po r. 1831 opanowała niwę literacką w całéj Polsce, Grabowski odznaczył się tak powieściami, jak i krytyką. Pisał pod swém imieniem i przybraném Edwarda Tarszy. Ogłosił drukiem następujące dzieła: *Koliszczyzna i Stepy*, powieść (z czasów rzezi humańskiéj, (Wilno, 1837 r.), licząca się do najpiękniejszych w literaturze naszéj; *Literatura i krytyka* (tamże, 1837—1840, tomów 5); *Stannica Hulajpolska*, powieść (1840 r., tomów 5); *Tajkury* (1845 r., tomów 4); *Korrespondencya literacka* (1842—1843 r., tomów 2); *Pamiętniki domowe* (Warszawa, 1845 r.); *Ukraina dawna i teraźniejsza* (Kijów, 1850 r.); *Pan Starosta Kaniowski*, obraz powieściowy historyczny, we 3 rozdziałach (Warszawa, 1856 roku); *Pan Starosta Zakrzewski* (Kijów, 1860 r.); *Opowiadania Kurennego*, powieść, (Żytomierz, 1860 r., jest-to powtórzenie

Koliszczyzny; *Zamieć w stepach*, opowiadanie obywatela z polskiéj Ukrainy, w pierwszych latach XVIII wieku (Petersburg, 1862 r.); *Źródła do dziejów polskich*, wydane razem z A. Przeździeckim, i M. Malinowskim (Wilno, 1843 r., tomów 2). W powieściach historycznych Grabowski wiele podań narodowych przechował; jako krytyk w swoim czasie poważne sobie wyrobił stanowisko, pomimo niekiedy stronniczych i doraźnych sądów. W r. 1862 mianowany dyrektorem wydziału oświecenia w Kommissyi Rządowéj Oświecenia i Wyznań w Królestwie Polskiém, a w r. 1863 został dyrektorem głównym w tejże Komissyi. Umarł w Warszawie tegoż roku, dnia 19 listopada. Obszerniej w broszurze p. t.: O życiu i pismach M. Grabowskiego.

Michał Baliński.

Urodził się dnia 14 sierpnia 1794 r. na Litwie, w majętności rodzinnéj Terespolu; nauki pobierał w gimnazyum w Wilnie, następnie kształcił się w tamecznym uniwersytecie, gdzie też w r. 1815 stopień magistra filozofii otrzymał. Pierwsze swe prace zamieszczał w *Dzienniku Wileńskim*, znaczniejszą z nich jest *Obraz państwa Wielkiéj Brytanii*, dokładnie i gruntownie ułożony. Następnie powodowany życzeniami Joachima Lelewela wydawać z nim zaczął r. 1816 nowe pismo pod tytułem *Tygodnik Wileński*; późniéj zaś był najczynniejszym współpracownikiem moralno-humorystycznego pisma: *Wiadomości brukowe* (r. 1817—22). Obok prac literackich był Baliński członkiem kommissyi sądowéj edukacyjnéj Litewskiéj (od r. 1820 do 1833, to jest do czasu zupełnego jéj zwinięcia). W r. 1836 Baliński przeniósł się do Warszawy, głównie dla wychowania synów i tu goszcząc przez lat jedenaście, piastował urząd komisarza do nadzoru handlu księgarskiego (od r. 1837 do 1847) i członka komitetu egzaminacyjnego. Uwolniony ze służby publicznéj na własne żądanie, z pensyą emerytalną, wrócił na łono rodziny i ostatnie lata częścią w Wilnie, częścią w dobrach Jaszuny, o mil kilka od tego miasta, przepędzał. Umarł w Wilnie dnia 3 stycznia 1864 r.

Baliński zrósł się był z życiem Wilna, budził jego przeszłość, a owocem téj pracy były: *Opisanie statystyczne miasta Wilna* (1835),

i *Historya miasta Wilna* (1836 r., tomów 2). Pobyt jego w Warszawie odznaczał się niepospolitą czynnością literacką. Tu on był jednym z założycieli *Biblijoteki Warszawskiéj*, która od r. 1841 dotąd, z pożytkiem dla kraju wychodzi. Wiele w tém piśmie artykułów własnych zamieszczał. Do najważniejszych pomiędzy niemi policzyć można: *Zgon Żołkiewskiego pod Cecorą*, podług nowych albo mało znanych źródeł skreślony. W Warszawie wydał *Pamiętniki o królowéj Barbarze, żonie Zygmunta Augusta* (1837—1840 roku tomów 2). W roku 1843, wyszły jego *Pisma historyczne*, w czterech tomach, obejmujące wiadomości o fundacyi zakonu i kościoła księży Kapucynów w Warszawie, powtórną edycyę pomnożoną *Pamiętników o Barbarze*, żywoty Jana Potockiego i Andrzeja Wolana i inne pisma pomniejsze; w roku 1844 *Historya Polska*; w r. 1846 *Pielgrzymka do Jasnéj góry w Częstochowie, odbyta przez pątnika XIX wieku*, w któréj podał wiele nieznanych szczegółów, z akt klasztoru Częstochowskiego czerpanych. Nadto zajął się wydaniem nowém dzieł stryja żony swojéj Jana Śniadeckiego (Lipsk, 1839 roku, tomów 7), oraz teścia swego Jędrzeja Śniadeckiego (tamże, 1840 r. tomów 6), przyłączywszy napisane przez siebie żywoty obok tych sławnych mężów. Od r. 1844 do 1848 wydał łącznie z Tymoteuszem Lipińskim wielkiéj wagi dzieło pod tytułem *Starożytna Polska*, pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana. Tom trzeci, obejmujący opis Litwy, wyłącznie jest pióra Balińskiego; zawiera oprócz geografii obraz dziejów Litewskich, treściwie wyłożonych, i niektóre legendy i tradycye do miejsc przywiązane. Za powrotem do Litwy, Baliński, zaszczycony ufnością współobywateli, wybrany został po dwakroć na kuratora honorowego gimnazyum instytutu szlacheckiego w Wilnie. W kilka lat potem powołany na wice-prezesa komissyi archeologicznéj. W roku 1856 wydał w Wilnie *Studya historyczne*, w których znajduje się porównanie Jana Śniadeckiego z Tadeuszem Czackim i dopełnienie *Pamiętników o królowéj Barbarze*, prócz innych pism w Biblijotece Warszawskiéj poprzednio drukowanych. W Petersburgu wyszedł r. 1858 jego przekład z łacińskiego dzieła Wassenberga: *Więzienie Jana Kazimierza we Francyi*, pomnożony przez tłómacza ważnemi dodatkami i objaśnieniami, oraz bijografią autora. W Wilnie wyszły jeszcze Balińskiego: *Irlandya, jéj początek, historya i obecne położenie* przekład z prze-

mową tłumacza (1858 r.) i *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce w XVII wieku posługujące*, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe, wstępem i przypisami objaśnione. Z Wilna także nadsyłał Baliński do *Encyklopedyi powszechnéj* S. Orgelbranda, różne artykuły (między innemi: *Kowno, Kowieńska gubernija)*, a do *Gazety Warszawskiéj* pełne rozsądnych uwag i dowcipu *Listy z nad brzegów Krożenty*. Ostatnią rozleglejszych wymiarów pracą Balińskiego jest *Dawna Akademja Wileńska*, próba jéj historyi od założenia w r. 1579 do ostatecznego jéj przekształcenia w r. 1803, wydana w Petersburgu 1862 r. wysokiéj wartości praca historyczna, wyczerpująca przedmiot jak należy i opisująca dzieje najsławniejszego zakładu naukowego w Litwie. Dzieło to przypisał Baliński Leonowi Rogalskiemu, jak się wyraził „towarzyszowi prac i przygód życia.“ Niejako za dopełnienie tego dzieła uważać należy wydane już po zgonie Balińskiego *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatném i publiczném i dziełach jego* (Wilno, 1865 r., tom I, str. 8 i 919, tom II, str. 511).

Tymoteusz Lipiński.

Urodził się w r. 1797 we wsi Dereczynie w Grodzieńskiem, nauki pobierał w Liceum i Uniwersytecie w Warszawie. Poczem był Adjunktem Instytutu politechnicznego i nauczycielem w szkołach Warszawskich. Umarł w Warszawie 1856 r. Biegły w starożytnościach i historyi krajowéj, gorliwie zajmował się niemi do zgonu. Oprócz mnóstwa rozpraw i artykułów po czasopismach umieszczanych, osobno wydał: *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, (Warszawa, 3 tomy w 4-ch częściach, 1843—1846 r.). Oprócz opisu Litwy przez M. Balińskiego, po większéj części jest zresztą wyłączną jego pracą. *Wiadomości historyczno-numizmatyczne o koronacyach Matki Boskiéj w dawnéj Polsce* (tamże, 1850 r.); *Opis powiatu Radomskiego* przez Siarczyńskiego, przez niego wydany i pomnożony (tamże, 1847 roku). W rękopiśmie zostawił życiorysy znakomitych Polaków w XVIII wieku i *Słownik przysłów, przypowieści, zdań i sposobów mówienia w dawnéj Polsce.*

Adam Kirkor.

Urodził się 21 stycznia 1818 r. w Śliwinie w Mścisławskiem. Nauki pobierał w gimnazyum w Mohilewie i w Instytucie Wileńskim. Od r. 1834 urzędnikiem, zamieszkał w Wilnie i pisywał do gazet ruskich i polskich pod nawiskiem *Jana ze Śliwina*. Jako członek Komissyi archeologicznéj Wileńskiéj redagował pierwsze dwa zeszyty Pamiętników tejże. W r. 1859 założył drukarnię w Wilnie, a w r. 1860 objął wydawnictwo i redakcyję główną *Kurjera Wileńskiego*, którą prowadził do r. 1863, Po czem przeniósł się do Petersburga i tam jest teraz współredaktorem i wydawcą gazety ruskiéj p. n. *Wiest*. Oprócz mniejszych rozpraw, które drukował w rozmaitych pismach. czasowych po polsku i po rusku oddzielnie wydał: *Radegast* pismo zbiorowe (Wilno, 1843 roku.); *Pamiętniki umysłowe* (tamże, 1844—1845, 3 tomy); *Teka Wileńska* (tamże, 1859 r., tom. 6); *Pismo zbiorowe wileńskie* (tamże, 1859 r., 2 tomy w jednym, będące dalszym ciągiem poprzedzającéj). *Pismo zbiorowe wileńskie* na r. 1862 (tamże, 1862 r.). Z własnych prac ogłosił w języku polskim *Przechadzki po Wilnie* (tamże, 1856 r., wydanie drugie 1857 r.); *Przewodnik i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi, oraz do granic na Kowno i Warszawę* (tamże, 1862 r.).

Wincenty Hipolit Gawarecki.

Urodził się w dawném województwie i powiecie płockim 12 października 1788 r. Od r. 1796 pobierał nauki w szkołach płockich, kończył je w liceum warszawskiém. Od r. 1808 do 1811 zostawał w szkole prawa księztwa warszawskiego, Uniwersytet Warszawski w r. 1818 przyniósł mu stopień magistra prawa i administracyi. Wszedłszy do służby rządowéj w linii sądowéj doszedł w r. 1838 do godności prezesa trybunału płockiego. W r. 1843 wysłużywszy emeryturę osiadł w wiejskiém zaciszu w dziedzicznéj wsi Borzeń, gdzie w czasie grasującéj cholery, umarł 9 września 1852 r. Z prac naukowych oprócz wielu rozpraw rozproszonych

w różnych czasopismach, wydał oddzielnie następujące: *Rozprawa o prawie własnéj czyli konieczněj obrony* (Warszawa, 1815 r.); *Wiadomość o sądzie pokoju* (1816 r.); *Wiadomość o mieście Płocku* (Warszawa, 1821 r.); *Rozprawa o opiekach,* z przystosowaniem prawa cywilnego w Królestwie Polskiem istniejącego (tamże, 1823 roku); *Pisma historyczne* (1824 r.); *Opis topograficzno-historyczny ziemi Dobrzyńskiéj* (Płock, 1825 r.); *Wiadomość historyczna o mieście Pułtusku* (Warszawa, 1826 r.); *Groby królów polskich w Płocku,* wiadomość historyczna (Warszawa, 1827 roku): *Przywileje, nadania i swobody,* przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich, *udzielone miastom województwa płockiego* z dodaniem wiadomości o *księztwie Sieluńskiem* (Warszawa, 1828 roku); *Pamiętnik historyczny płocki* (Warszawa, 1828 r., tom drugi 1830 roku); *Oblężenie Płocka,* dramat historyczny w 3 aktach (Warszawa, 1818 r., drugie wydanie 1823 r.); *La Peyrouse* dramat przełożony z niemieckiego z A. Kotzebue (1823 r.); *Mowa przy wyprowadzeniu zwłok Jerzego Dáczyńskiego, pułkownika b. wojsk polskich* (Płock, 1823 r.); *Pisma,* (Warszawa, 1844 r.); *Genealogija familii Gawareckich* (tamże, 1825 r.). Znakomity ten badacz rzeczy ojczystych, zebrał obfite materyały w swych pracach tak do opisu wielu miast dawnego Mazowsza jak i niektórych okolic dawnego księztwa Mazowieckiego.

Adryan Krzyżanowski.

Urodził się roku 1788 we wsi Dębowie, województwie augustowskiém. W siedemnastym roku życia ukończył szkoły, a za przybyciem do Warszawy wszedł do zgromadzenia księży pijarów, gdzie słuchał gruntowniejszego wykładu nauk, sposobiąc się do stanu nauczycielskiego. Od r. 1806 był przez lat trzy nauczycielem na Żoliborzu w Warszawie. Przez lata 1809 i 1810 uczył matematyki w gimnazyum rydzyńskiém w Wielkopolsce, a wyszedłszy ze zgromadzenia pijarskiego, jako niezwiązany zakonnemi ślubami poświęcił się nauczycielstwu prywatnemu. Po złożeniu rozprawy izbie edukacyjnéj: *O najdogodniejszym sposobie uczenia i napisania geometryi elementarnéj,* został nauczycielem matematyki w szkole departamentowéj płockiéj. Po dziesięciu latach pełnię-

nia tych obowiązków wyjechał dla doskonalenia się dalszego kosztem rządu do Francyi. W Paryżu od r. 1817 pracował przez lat trzy koło nauk fizycznych i matematycznych. W r. 1820 mianowany profesorem w szkóle wojewódzkiéj w Kielcach. W roku 1821 otrzymał od uniwersytetu warszawskiego stopień doktóra filozofii, po napisaniu i obronie rozprawy: *De construendis camaris elipsoidicis ope projectionis graphicae*, zaczém otrzymał katedrę mechaniki analitycznéj i algebry wyższéj w tymże uniwersytecie. Był także członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych, oraz członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk. Po roku 1831 zaniechał naukę matematyki, a oddał się wyłącznie badaniom dziejów ojczystych, zebrawszy po temu zasoby i złożywszy zamożną biblijotekę. Umarł w sierpniu 1852 roku w Warszawie. Oprócz licznych rozpraw drukowanych po pismach peryodycznych i zbiorowych oddzielnie wydał następujące: *Teorya liczebnych równań wszech stopni podług liczenia Newtona* Warszawa, 1816 r.); *Z czyjéj winy, królów czy narodu Polska upadła?* (Kielce, 1821 r.); *Geometrya analityczna* linij i powierzchni drugiego rzędu (Warszawa, 1822 roku); *O życiu uczoném Stanisława Solskiego*, rozprawa czytana na posiedzeniu uniwersytetu (tamże, 1822 r.); *O zabytkach mowy Słowiańskiéj*, pozostałych w nazwiskach rodzin i miejsc krajów, które niegdyś były ojczyzną Słowian (Warszawa, 1823 r.); *Dawna Polska*, ze stanowiska jéj udziału w dziejach postępującéj ludzkości, skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika r. 1843 (Warszawa, 1844 r.); Na końcu *Dopełnienia* obejmują *Mikołaja Kopernika, założyciela dzisiejszéj astronomii* w 300 lat od jego zgonu i objawieniu jego układu *wspomnienie jubileuszowe*. Drugie wydanie dzieła *Dawna Polska* ogłosił Hipolit Skimborowicz z wizerunkiem i życiorysem autora (tomów 2. Warszawa, 1857 r.); *Zarys dziejów zakonu Maltańskiego w Polsce*, początek drukowany w „Album warszawskiem" 1854 roku; całość według zapewnień autora była gotową w rękopiśmie.

Ignacy Zagórski.

Numizmatyk, urodził się w r. 1788 w Osieku w Sandomierskiem. Nauki pobierał gimnazyalne w Tarnowie, a uniwersyte-

okie w Krakowie. Następnie był urzędnikiem skarbowym w Warszawie, a dosłużywszy się w r. 1851 emerytury, umarł w Piotrkowie 1854 r. Obok zatrudnień urzędowych, Zagórski był pierwszym Sekretarzem Towarzystwa Dobroczynności do r. 1848. zajmując się przytém z zapałem numizmatyką polską, która jemu właściwie winna upowszechnienie i ustalenie dokładniejszych pod tym względem wiadomości naukowych. Oprócz rozpraw umieszczanych w Bibliotece Warszawskiéj, osobno wydał dzieło pod tytułem *Monety dawnéj Polski*, jakoteż prowincyi i miast do niéj należących z trzech ostatnich wieków, zebrane, uporządkowane i z przywiedzeniem źródeł historycznych opisane, z 60 rytemi na kamieniu tablicami Warszawa, (1845 r., tomów 2, w 4-ce); *Skorowidz monet polskich*, z trzech ostatnich wieków szeregami lat wykazanych, znajdujących się w zbiorze należącym do autora powyższego dzieła o Monetach dawnéj Polski (Warszawa, 1847 r.).

Teodor Kiliński.

Kanonik honorowy kollegijaty św. Maryi Magdaleny w Poznaniu; umarł w temże mieście 1863 roku. Wydał bezimiennie *Dzieje narodu Polskiego*, z tablicą chronologiczną, aż do naszych czasów, dla użytku młodzieży (Poznań, 1858 r.); drugie wydanie poprawne z dodatkiem geografii i mappy dawnéj Polski (tamże, 1859 r.); trzecie 1860 r. Pomnożył i poprawił bardzo znacznemi dodatkami, dotąd najlepszą podręczną książkę Lesława Łukaszewicza: *Rys dziejów piśmiennictwa Polskiego;* umieszczając w niéj z umysłu przez piérwszego wydawcę opuszczonych łacińsko-polskich pisarzy; nadto dodał niektóre zupełnie nowe działy, jako to o mappach polskich w każdym okresie, o kaznodziejach polskich i w ogóle pisarzy duchownych (Poznań, 1859 roku). Edycya ta znacznie pomnożona przez księdza Kilińskiego, wyszła zaraz w następnym roku powtórnie, dopełniona razem z Mosbachem z Wrocławia (Poznań, 1860 r.). Trzecie wydanie większe, uzupełnione i doprowadzone do r. 1866, drukowane także w Poznaniu 1866 r. W ten sposób pierwotne małe dziełko, zaledwie 93 stronnic mające, urosło do sporéj książki liczącéj 877 stronnic. Nadto ksiądz Kiliński prze-

tłómaczył z francuzkiego: *Dzień Chrześcijanina katolika Lamennais* (Kraków, 1834 r.), oraz wydał *Kazania i mowy* księdza J. W. Łańcuckiego (Poznań, 1855 roku). Niektórzy przypisują mu przekład z Lamennego *Przewodnika dla młodego wieku* (Kraków, 1834 roku) i wydanie *Odezw przygodnych* księdza Łańcuckiego. Pracował także nad prawem kanonicznem, które zostało w rękopiśmie, rówwnie jak inne jego prace.

Józef Uldyński.

Urodził się w Kiejdanach na Litwie r. 1792. Po ukończeniu nauk w szkole powiatowéj miejscowéj r. 1810 wszedł do uniwersytetu wileńskiego, gdzie w oddziale nauk fizyczno-matematycznych stopień kandydata filozofii otrzymał. Potém w oddziale nauk moralno-politycznych uzyskał stopień magistra prawa 1814. W tymże roku uniwersytet wileński wezwał go na profesora prawa i historyi w gimnazyum podolskiem w Winnicy, gdzie przez ciąg pobytu swego tamże nad powinność wykładał i prawo rzymskie po łacinie. Przeniesiony na profesora historyi powszechnéj do liceum wołyńskiego w Krzemieńcu r. 1818 wydał *Geografię Starożytną*, stosowaną do dzisiejszéj z krótką wiadomością o chronologii podług przedniejszych w tym względzie wzorów, dla pożytku uczącéj się młodzieży językiem polskiem ogłoszona (Poczajów i Krzemieniec 1819 r). Recenzya tego dzieła przez Lelewela słuszna i pochlebna skłoniła uniwersytet do uznania go za użyteczne dla zakładów szkolnych. W liceum oprócz godzin prawem wyznaczonych, w ciągu lat ośmiu podobnie jak w Winnicy poświęcał po dwie godziny w tygodniu, z własnéj checi bez wynagrodzenia na wykład osobny historyi polskiéj. Profesor Uldyński wykładał swój przedmiot świetnie i nigdy z wysokiego stanowiska nauki i pragmatyczności nie schodził. Wyszedłszy ze służby rządowéj osiadł na starość w skromnym, szczupłym, ale własną pracą nabytym domku, zbierał numizmata polskie, greckie i rzymskie; układając je w pewne systemata naukowe i stosownemi opatrując opisami. Śmierć zaskoczyła go w drodze we wsi Zabokrzykach pod miastem Kozinem na Wołyniu 1863 r. Uczony był zarazem i pobożnym. Przed zgonem jedyne miał żądanie, aby serce jego złożone było za ołtarzem

w kościele, gdzie codziennie słuchał mszy świętéj. W rękopiśmie pozostały po Uldyńskim prace: *Historya Polska elementarna; Zasoby do dziejów ojczystych* z XVII i XVIII wieku. Przerobienie dzieła o *Geografii starożytnéj*.

Jan Jakób Szwajnic.

Urodził się w r. 1796 we wsi Niedźwiadku pod Bydgoszczą. Początkowe nauki pobierał w Poznaniu, dalsze w Kaliszu, a uniwersyteckie ukończył w Warszawie w r. 1823 ze stopniem magistra nauk wyzwolonych. Mianowany nauczycielem w szkole pijarskiéj w Warszawie po napisaniu rozprawy *De causis tribunorum plebi* (1829 r.) otrzymał od uniwersytetu w Erlangen stopień doktora filozofii i uzyskał posadę profesora przedmiotów filologicznych w szkole praktyczno-pedagogicznéj na Lesznie, następnie wykładał w kursach dodatkowych historyą i statystykę, w kursach prawnych prawo rzymskie, a w pedagogicznych naukę pedagogiki. Otrzymawszy w r. 1847 emeryturę, zajmował się wyłącznie literaturą i umarł w Warszawie 16 czerwca 1867 r. Oprócz wydanych po łacinie *Principia juris romani*, (Wilno, 1822 r.); napisał obszerną trzy tomową *Historyę narodu i państwa rzymskiego* (Warszawa, 1845—1847 r.). Autor korzystał głównie z Huschkego i Niebuhra, którego metodę krytyczną sobie przyswoił; w wielu jednak razach daje o wypadkach sąd samodzielny oparty na badaniach źródłowych.

Sadok Barącz.

Urodził się 29 kwietnia 1814 r. w Stanisławowie na Pokuciu z rodziców ubogich. Z gimnazyum w temże mieście przeszedł do akademii lwowskiéj i następnie otrzymawszy dyspensę z obrządku ormiańskiego, wstąpił do zakonu Domikanów, wyświęcony na kapłana r. 1838, przez kilkanaście lat trudnił się kaznodziejstwem, lat 6 był profesorem nauk biblijnych we Lwowie. Zakon ofiarował mu różnemi czasy wszystkie prawie godności klasztorne, od których się zawsze wymawiał. Barącz wydał następujące dzieła:

Pamiątki miasta Żółkwi (Lwów, 1852 roku); *Pamiątki dziejów Polski* (1855 r.); *Żywoty sławnych Ormian w Polsce* (1856 r.); *Wiadomości o klasztorze księży Dominikanów w Podkamieniu* (1858); *Pamiątki miasta Stanisławowa* (1858 r.); *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce* (Lwów, 1859 r., tomów 2); *Pamiątki Jazłowieckie* (1867 r.); *Wolne miasto Brody* (1865 r.); *Towarzysz duchowieństwa* (Tarnopól, 1864 r.); *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi* (tamże 1866 roku).

Konstanty Hoszowski.

Urodził się w r. 1805 we wsi Kamionce, w Cyrkule Żołkiewskim w Galicyi. Po ukończeniu szkół gimnazyalnych w Krakowie, uczęszczał na wydział filozoficzno-literacki w uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie przeszedłszy na wydział prawniczy poświęcał się nauce prawa i administracyi. Po kilkoletniéj praktyce sądowéj otrzymał stopień doktora obojga praw i w skutek czego zaliczony w grono wydziału profesorów uniwersytetu, dopełniał obowiązków z ówczesnéj ustawy zasadniczéj kraju wypływających. W r. 1830 powołany na urząd asesora Trybunału I Instancyi, w r. 1833 mianowany był sędzią dożywotnim tegoż Trybunału. W r. 1838 przeszedł na urząd sędziego appellacyjnego, a w r. 1842 na stopień sędziego prezydującego Sądu Wyższego, sprawując w następnych czasach urząd sędziego sądu Najwyższego Karnego. W roku 1844 otrzymawszy dostojność senatora Rzeczypospolitéj Krakowskiéj zasiadał na sejmie tamecznym jako reprezentant z grona Senatu rządzącego delegowany, jak niemniéj był członkiem Komitetu prawodawczego. W r. 1846 po wcieleniu Krakowa do Austryi mianowany członkiem Rady Administracyjnéj, w r. 1848 został Naczelnikiem Departamentu II Kommisyi nadzorczéj, a następnie piastował urząd radcy i naczelnika Wydziału Spraw Wewnętrznych w tejże Radzie. W r. 1854 uzyskawszy emeryturę, pełni teraz obowiązek Radcy miasta Krakowa. Wydał następujące dzieła: *De re nummaria in Polonia* (Kraków, 1828 r.). Opowiada tu o znamionach dobréj monety, o monecie w Polsce, o prawie bicia monet i dziejach skarbowości w Polsce. *Wiadomość o starożytnym obrazie N. M. Panny i o domu schronienia przy ulicy św. Szczepana w Krako-*

wie (Kraków. 1857 r.); *Żywot księdza Antoniego Bystrzanowskiego*, dziekana kapituły Krakowskiéj (tamże, 1851 r.); *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego*, biskupa krakowskiego (Kraków, 1861 roku, str. 403). W *Skarbcu* wydawanym w r. 1859, zamieścił rzecz o medalach i pieniądzach mniéj znanych, wyciąg z rękopismu; *O znakomitych zasługach w kraju, rodziny Korycińskich* (Kraków, 1862 r., w 8-ce, odbitka z roczników Tow. N. K.); *O Instytutach dobroczynnych ze stanowiska administracyjnego uważanych* (1863), odbitka z czasopisma prawniczego: *Wiadomości historyczno-prawnicze w przedmiocie rzeczy menniczněj w dawnéj Polsce* (1864 r.) odbitka z t. 32 Rocznika *Żywot Jana Muskaty, Biskupa Krakowskiego* (1866 r.); odbitka z tomu 34 Rocz; *Obraz życia i zasług Opatów Mogilskich* (1867 roku). Monografia Opactwa Mogilskiego, przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie wydana, obejmuje pracę tę jedynie w krótkim wyciągu.

Edward Kainka.

Urodził się na Wołyniu, w młodości był aktorem, potém wstąpił do zakonu Bernardynów, i był głośnym a bardzo wymownym kaznodzieją tegoż zgromadzenia w Warszawie. Zwrócił on wtedy uwagę arcybiskupa Hołowczyca, który go sekularyzował na świeckiego kapłana i wziął do siebie na sekretarza. W roku 1820 nie tylko opuścił stan duchowny, ale przeszedł na wyznanie ewangielickie i ożenił się. Poczém wyjechał do Wrocławia i był korektorem, zajmując się przytem tłómaczeniem lub układaniem rozmaitych dzieł polskich, które zabiegła firma księgarni i drukarni Wilhelma Bogumiła Korna w widokach prostéj spekulacyi znaczną ilość z dawna tam wydawała. W ten sposób na zamówienie pomiędzy wielu innemi wypracował Kainka następujące dzieła: *Swiatorys w obrazach i opowiadaniach wystawiony*, zawierający najpotrzebniejsze wiadomości dla użytku dzieci (Wrocław, 1823 roku, z 25 obrazkami). *Euterpii breviarum historiae Romanae*, z uwagami historycznemi i gramatycznemi, oraz słownikiem (tamże, 1822 r.); *Zdarzenia najznakomitsze w dziejach królestwa* Polskiego, czyli skrócony rys historyi tegoż państwa (tamże, 1823 r. z 22 rycinami); *Człowiek światowy*, czyli zasady i prawidła przystojności, wdzięku,

powabu i przyzwoitéj prezentacyi w rozmaitych stosunkach życia towarzyskiego, przekład z niemieckiego (1822 r.); *Sposób zachowania zdrowia*, czerstwości i piękności ciała we wszystkich chwilach życia (1822 r.); *Wzór dla dziewic jak się przyzwoicie ukształcać powinny*, przekład z francuzkiego; *Węzeł małżeński czyli pożycie w tym stanie*, przekład z niemieckiego (tamże, 1824 r.); *Nauka krótka obyczajowa*, dla początkowéj młodzieży, w pytaniach i odpowiedziach na sposób rozmowy ułożona (Lwów, 1852 r.). Pisał on także i dzieła religijne, mianowicie są zbiory jego kazań dotąd używanych, które wychodziły pod nazwiskiem księdza Gawińskiego Kajetana; lecz mylnie nazywali niektórzy właściwego autora Kalinką. Po roku 1832 przeniósł się Kainka do Krakowa, gdzie podobnież zajmował się w księgarni Friedleina i tam przygotował do druku obszerne dzieło, które zostało w rękopiśmie w posiadaniu w téjże księgarni p. t. *Dykcyonarz geograficzny miast, miasteczek, wiosek, rzek, jezior i t. d.*, znajdujących się w teraźniejszem Królestwie Polskiem, z wyrażeniem znaczniejszych miejsc w dawném wielkiem księztwie Litewskiem, tegoczesnem wielkiem księstwie Poznańskiem, Prusach, Wołyniu, Podolu, Ukraine i Galicyi Austryackiéj, z przydatkiem potrzebnych wiadomości statystycznych i historycznych. Zbierał także materyały do heraldyki polskiéj, do któréj miał wielką ilość nieznanych zabytków ślicznie rysowanych. Pisał bowiem nadzwyczaj pięknie, malował, grał i śpiewał jak artysta, znał historyę i obce języki doskonale. Pomimo atoli usilnéj pracy, wszechstronnego ukształcenia i zdolności, nieszczęścia wszędzie i na każdym kroku go ścigały. Tak walcząc przez długie lata w nędzy i niedoli, które go nigdy nie opuszczały, przechodził z całą swoją rodziną najsmutniejsze koleje. W końcu uznawszy nad sobą karę boską, wrócił na łono kościoła katolickiego, a za dyspensą i do stanu duchownego, wstąpiwszy do Kamedułów na Bielanach pod Krakowem. Tam przez lat kilka był znowu Kapłanem, lecz chcąc zostać przeorem, taką na siebie ściągnął niechęć iż zmuszony opuścić erem, przeniósł się do klasztoru Karmelitów w Czerny, gdzie zmarł roku 1852.

WILHELM KOLBERG.

Urodzony w r. 1807 w Warszawie, uczeń tutejszego liceum i Uniwersytetu, następnie inżynier w dyrekcyi dróg i mostów, in-

spektor zarządu kommunikacyi w Królestwie i członek rady ogólnéj budowniczéj którego prace naukowe znaczniejsze są następne: *Mappa Królestwa Polskiego* w 8 sekcyach (1832 r.); *Wzory rysunków topograficznych ze słownikiem wyrazów w czterech językach* (tamże, roku 1837); *Drogi żelazne w Europie* (tamże, 1844 r.); *Plan miasta Warszawy* (tamże, 1848 r., późniéj kilkakrotnie, ostatni w roku 1868); *Mappa drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj*, na wielką podziałkę (1850 roku); *Wisła, jéj bieg, własności i spławność* (1861 r.), dzieło nieskończone, którego wyszła część druga.

Aleksander Batowski.

Urodził się dnia 14 marca 1799 r. we wsi dziedzicznéj Odnowie, w obwodzie Żołkiewskim w Galicyi. Początkowe nauki pobierał w domu, później we Lwowie uczęszczał na wydział filozoficzny w tamtejszym uniwersytecie. Po ukończeniu kursów pojechał do Warszawy, gdzie poznawszy się z ówczesnemi uczonemi, przejął upodobanie do literatury. Za powrotem do Lwowa mianowany deputatem stanów galicyjskich, był w r. 1842 kommisarzem sejmowym. Najmilszém wszakże zajęciem jego pozostały prace naukowe w dziedzinie historyi, biblijografii i archeologii. W Odnowie zgromadził liczną z dzieł doborowych i rękopismów złożoną bibliotekę, któréj katalog, gdy późniéj zmuszony został sprzedać, wydrukował. Przez lat kilkanaście zajmując się bezinteresownie przejrzeniem wszystkich rękopismów biblioteki zakładu Ossolińskich, sporządził katalog przedmiotowy tychże, a ważniejsze krytycznie opisał. Wyniki tych prac ogłaszał częściowo przy wychodzącem podówczas pod redakcyą Adama Kołodzińskiego, czasopiśmie biblioteki imienia Ossolińskiego, a późniéj osobno zebrał bardzo szacowne materyały do rokoszu Zebrzydowskiego, które pod nazwiskiem *Teki Batowskiego*, znane są rozprawy Henryka Szmitta. Brał czynny udział w znakomitem przedsięwzięciu wydania źródeł do historyi polskiéj aż do Długosza, ofiarując na ten cel z własnych funduszów 4,000 złp. Batowski piérwszy powziął myśl tego wydawnictwa jeszcze w r. 1850, lecz rozmaite przeszkody niedozwoliły podówczas doprowadzić go do skutku. Podjął je w kilka lat później Bielowski, wydając wspaniałe *Monumenta Poloniae hi-*

storica, w którém umieszczony *Żywot św. Wojciecha,* przez Jana Kanaparza, opracował krytycznie Batowski. Ostatnie lata życia spędził w ustroniu wiejskiem pod Lwowem, przygotowując do druku trzytomowy zbiór dokumentów dotyczących Opactwa Tynieckiego p. n. *Tineciana* i zaledwie pracę tę ukończył, umarł w Kulikowie dnia 10 stycznia 1862 r. Dzieła jego drukiem ogłoszone lub w rękopiśmie pozostałe są: *Lubienieckiego Andrzeja Poloneutichia* (Lwów, 1842 r.); *Niektóre rękopisma zakładu Ossolińskich,* tamże, 1843 r.); *Mowa miana na zgromadzeniu przedsejmowem* (tamże, 1848 r.); *Katalog biblioteki Odnowskiéj* (tamże, 1852 r.); *Sprawa z poselstwa Marcina Kromera* (tamże, 1853 r.); *Reinhold Heidenstejn i Franciszek Bohomolec* (tamże, 1853 r.); *Żywot Tomasza Zamojskiego* (1860 r.); przez Żurkowskiego *O życiu i pismach Skorochoda Majewskiego* umieszczone w dodatku do Słowa, wydanym przez Ohryzkę. Oprócz wielu rozpraw i artykułów mniejszych drukowanych po czasopismach lwowskich. W bardzo licznym zbiorze rękopismów pozostawił kilka zupełnie już do druku przygotowanych dzieł z których najważniejsze są: *Tineciana czyli zbiór aktów i dyplomatów dotyczących Opactwa Tynieckiego począwszy od XII aż do końca XVIII wieku* (3 grube tomy); *Rozpoznanie wszystkich rękopismów biblijoteki zakładu imienia Ossolińskich* (tom. 12, z których pierwszy tylko wydrukowany; *Ważniejsze rękopisy biblijoteki Wiktora Hr. Baworowskiego, Michał Sędziwój alchemista, jego życie, przygody i pisma i t. d.*

Eustachy Tyszkiewicz.

Hrabia, urodził się 6 kwietnia 1814 r. w dziedzicznych dobrach Łohojsku w powiecie borysowskim, w gubernii mińskiéj, z ojca Pijusa. Szkolne nauki rozpoczął w gimnazyum mińskiem r. 1831. Od r. 1832 bawiąc w Petersburgu przez lat trzy, korzystał z najbogatszéj biblijoteki publicznéj w cesarstwie, gdzie się przechowują skarby do naszych dziejów i literatury. Od r. 1835 osiadłszy stale w Wilnie, zajął się gorliwie badaniami archeologicznemi. Rozkopywał kurchany i mogiły, zgromadzał zdobyte w nich wykopaliska, śledził horodyszcza, ruiny zamków i starożytnych budowli. Obok tego niespuścił z uwagi badania ludu, zbierał jego pie-

śni, podania, zwyczaje i obrzędy w zachodnich guberniach. W r. 1840 zostawszy kuratorem szkół w powiecie Borysowskim, własnym kosztem założył szkołę i na ten cel dom darował. W r. 1843 dla badań archeologicznych i dziejowych odbył podróż do Szwecyi, Finlandyi i Danii, którą następnie drukiem ogłosił. Obdarzony zaufaniem współobywateli, wybrany marszałkiem szlachty powiatu Borysowskiego w r. 1844, a r. 1847 kuratorem gimnazyum gubernialnego w Mińsku, wreszcie opiekunem domu obłąkanych w Wilnie. Zbierając zabytki ubiegłéj przeszłości, powziął myśl założenia dla nich muzeum starożytności. W r. 1855 mianowany dożywotnim prezesem wileńskiéj archeologicznéj kommissyi i kuratorem muzeum wileńskiego, w niém założył i ofiarował wszystkie swoje zbiory, w niem zgromadził uzyskane i od obywateli drogocenne pamiątki narodowe. W r. 1865 uwolniony od opieki nad tem muzeum i obowiązków dożywotniego prezesa pomienionéj kommissyi, osiadł w Birżach, ordynacyi Tyszkiewiczowskiéj.

Z prac swoich ogłosił drukiem Tyszkiewicz następujące: Rzut oka na *źródła archeologii krajowéj* czyli opisanie zabytków niektórych starożytności odkrytych w zachodnich guberniach Cesarstwa Ruskiego, z rycinami litografowanemi (Wilno, 1842 roku); *Pan Choroszcza*, obrazek z przeszłości (tamże); *Druga żona*, powiastka (Wilno, 1844 r.); *Listy* o *Szwecyi* (Wilno, 1846 r. tomów 2); *Opisanie powiatu Borysowskiego*, pod względem statystycznym, geograficznym, historycznym, gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gusłach, zabobonach i t. d. (Wilno, 1847 r. Mappa tegoż powiatu. *Badania archeologiczne nad zabytkami przedmiotów sztuki, rzemiosł i t. d. w dawnéj Litwie i Rusi Litewskiéj*, (Wilno, 1850 r.); Rękopism księdza Bagińskiego (1854 r.); Rachunki podskarbstwa litewskiego (1855. roku). Trofea szwedzkie (1856 r.). Historyczna wiadomość o zgromadzeniach i fundacyach męzkich i żeńskich rzymsko-katolickich klasztorów w dyecezyi wileńskiéj (1858 r.). Fryderyk Bachstrom, opowiadanie (Wilno, 1863 roku). Obrazy domowego życia na Litwie (Warszawa, 1865 roku). Birże, rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi (Petersburg, 1869 r.). Nietylko w kraju, ale i zagranicą oceniono naukę i zasługi Tyszkiewicza; jest zaliczony w poczet uczonych towarzystw: akademii nauk w Petersburgu, Towarzystwa Archeologicznego i Cesarskiéj

Biblijoteki, Towarzystwa Antykwaryuszów północnych w Kopenhadze, Towarzystwa naukowego w Moguncyi, badaczów historyi nadbałtyckich prowincyi w Rydze, akademii królewskiéj nauk wyzwolonych, historyi i starożytności w. Sztokholmie, towarzystwa naukowego w Krakowie, przyjaciół nauk w Poznaniu i serbskiéj Maticy w Budyszynie.

Konstanty Tyszkiewicz.

Brat Eustachego, także zasłużony archeolog i geograf, biegły w historyi litewskiéj, gorliwy orędownik piśmiennictwa i sztuk pięknych. Urodził się tamże 1806 roku. Pierwiastkowe wychowanie pobierał w domu, następnie oddany do szkół jezuickich w Połocku, zostawał aż do zamknięcia kollegium zgromadzenia, poczem rok jeszcze jeden kształcił się w szkole księży Dominikanów w Zabiałach, w gubernii Witebskiéj. Nareszcie przeniósłszy się do Wilna, odbył tam nauki gimnazyalne i w r. 1823 wstąpił do uniwersytetu na wydział prawny, który ukończywszy w roku 1828, otrzymał posadę w b. Ministeryum skarbu w Warszawie. Jako urzędnik, w interesach Banku polskiego wysyłany był za granicę, skąd powróciwszy, wziął uwolnienie ze służby i odtąd całkiem życiu prywatnemu się poświęcił. W dobrach swoich Łohojsku dźwignął rolnictwo, pozakładał rozmaite fabryki, które do świetnego stanu doprowadził. Obok tego oddawał się z zapałem naukom historycznym, mianowicie poszukiwaniami starożytności krajowych, którymi przez lat 30 aż do zgonu nader gorliwie się zajmował, już to sam, lub wespół z bratem Eustachym, już nareszcie w towarzystwie innych uczonych. Różnorodność i mozolność pracy, zupełna prawie nowość i zawiłość przedmiotu, skąpe a bałamutne światełko książkowych wiadomości kronikarskich, wszystko to zamiast ostudzić, podniecało w nim zapał do wielostronnego badania. Oglądanie na gruncie, mierzenie i przerysowanie starych zamczysk, horodyszcz ofiarniczych i okopisk sądowych, rozkopywanie przedwiecznych mogił, których przeszło 500 różnemi czasy otworzył, dobywanie z nich pamiątek i składanie opisu, stanowiło dla Tyszkiewicza najpracowitszą stronę poszukiwań. Z niemniejszą gorliwością zajmował się i badaniami etnograficznemi, dla których osobne nawet wyprawy wzdłuż Dźwiny i Wilii przedsiębrał. Wresz-

cie dla porównania własnych nabytków z odkryciami dokonanemi gdzie indziéj, odbywał podróże naukowe po Europie kilkakrotnie, tudzież prowadził rozległe z uczonymi korrespondencye. Jako autor piérwszą jego pracą była część historyczna w dziele brata Eustachego: *Opisanie powiatu Borysowskiego* (1847), gdzie nie tylko pomniki drukowane, lecz i archiwa miejscowe i podania ludu i po trochu archeologiję ku pomocy przywołał, a tym sposobem nie jeden szczegół nieznany wyprowadził na widownię. Drugiem na poły dziejopisarskiem, na poły już czysto archeologicznem jego dziełem była: *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskiéj* (Wilno, 1858 r.). Jednocześnie z uczoną tą pracą wydał Tyszkiewicz ze zbioru kilkuset blach przez siebie zgromadzonych, część piérwszą mniejszego formatu *Pomników rytownictwa krajowego* (tamże, 1858 r.) którą wstępem historycznym i objaśnieniami poprzedził, część drugą téj publikacyi ciekawéj dla dziejów sztuki, zawierająca odciski z blach wielkiego formatu równie jak piérwsza z kosztownym zachodem i nakładem odbita na miejscu w Łohojsku, nie ma jeszcze wydrukowanego tekstu objaśnień, ale zresztą całkiem gotowa oczekuje ukazania się na widok publiczny. Odbyta przez Tyszkiewicza w roku 1857 podróż po Wilii, od źródeł jéj aż do ujścia pod Kownem, dała początek wypracowanemu w następnych latach obszernemu dziełu p. t. *Wilia i jéj brzegi, pod względem hydrograficznym historycznym, archeologicznym i etnograficznym.* Szacowna ta praca opatrzona szczegółową na 12 tablicach mappą Wilii przez Szantyra, oraz 62 rysunkami wykonanemi przez Bartelsa, zupełnie przygotowana do druku, którego odwłokę spowodowała tylko niesłowność lipskiego księgarza, obecnie wychodzi w Dreznie nakładem i w drukarni J. J. Kraszewskiego. Cząstkę jéj tylko przełożył na język ruski i wydrukował astronom wileński Gusiew. Ostatniem dziełem Tyszkiewicza, które spoczątku stanowić miało część powyższego opisu Wilii, lecz następnie rozrosło się w osobną książkę, jest obszerna rozprawa przed ukazaniem się oryginału drukowana w skróconym przekładzie ruskim (1865 roku), wyszła po polsku p. t. *O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniéj* (Berlin 1868 r., w 8-ce z osobnemi rycinami, in folio). Praca ta w wydaniu ostatniem opatrzona 16 wielkimi tablicami wykopalisk, skupia w sobie treść wszystkiego co autor w ciągu całego żywota

zdobył dla wyświecenia przedhistorycznéj przeszłości. Jestto książka pełna wielkiego zajęcia nawet dla ludzi niepoświęcających się badaniom archeologicznym. Otoczony powszechnym szacunkiem zarówno jako mąż uczony i jako człowiek prawy a towarzyski w pożyciu, umarł Konstanty Tyszkiewicz w Mińsku litewskim, dnia 13 lipca 1868 r. Obszerniejszy jego życiorys skreślił W. Korotyński, w gazecie warszawskiéj na r. 1868.

Aleksander Stadnicki.

Syn Antoniego, urodził się 27 lutego 1806 r. w Ciekliwie obwodzie jasielskim w Galicyi. Nauki prawnicze ukończył w uniwersytecie wiedeńskim 1826 r, poczém wstąpił do służby, w któréj zostawał do r. 1841. W tym zawodzie nabył gruntownéj znajomości prawodawstwa i praktycznego poglądu na stosunki społeczne równie jak i administracyjne w Galicyi, w połączeniu z głębokiem znawstwem dziejów i prawodawstwa polskiego, co posłużyło mu do tém wytrawniejszego opracowania najważniejszych kwestyi publicznych. W krótce po wystąpieniu ze służby rządowéj w 1844 r. przedłożył sejmowi galicyjskiemu projekt *Nadania użytkowéj własności włościanom*, która to praca wykazuje, że Stadnicki umiał połączyć zawód uczonego z obowiązkami obywatela. Została ona w tedy bez skutku wprawdzie, lecz we cztery lata przekonano się, że autor projektu dobrze rzeczy widział i odgadywał przeszłość. Niepowodzenie owego projektu nieodstręczyło go od dalszych zbawiennych dla stanu włościańskiego propozycyi. Wypracował plan zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla majątków włościańskich.

Stadnicki napisał drukowaną w Dodatku do gazety lwowskiéj gruntowną rozprawę *O spadkach włościańskich w Galicyi*, rzecz do historyi prawodawstwa (1856 r.) i o *Urządzeniu gmin*. Należą także do prac jego publicznych, rozprawy: *O prawie przeciwko lichwie* z wielką znajomością rzeczy napisane, porównanie rozmaitych prawodastw w tym przedmiocie z wywodem stosownych wniosków o *autonomii* i kilkanaście innych drobniejszych artykułów w różnych dziennikach we Lwowie i w Krakowie od r. 1843 ogłaszanych. Inne prace jego wpadając bardziéj w zakres badań dziejowych, stanowią cenny materyał do dziejów prawodawstwa i sto-

sunków społecznych w Polsce. Takiemi zaś są: *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat* (Lwów, 1848 roku); *O kniaźstwach we wsiach Wołoskich,* z poglądem na wójtowstwa we wsiach na prawie magdeburgskiém osadzonych (tamże, 1853 r.); *O byłych wybrannictwach,* umieszczone w Dodatku do gazety lwowskiéj 1854 r.; *Materyały do historyi miast Galicyjskich,* mianowicie akta ławnicze Tarnopolskie Szczuranieckie, Kulikowskie i Pomniki miasta Żółkwi (1856 roku). W tymże samym dodatku drukował *Wykład popularny Statutów Wiślickich,* który poprzedził wielce gruntowną pracę jego pod napisem *Pogląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego,* podług przedmiotów z uwzględnieniem poprawnéj wersyi A. Z. Helcla drukowany *w Biblijotece Warszawskiéj* i także osobno wydany 1859 r. W ostatnich czasach wypracował Aleksander Stadnicki pod tytułem *Materyały do historyi społecznéj Rusi w wieku XIV* wielce szacowną rozprawę popartą mnóstwem dokumentów zebranych z wielkim mozołem i kosztem po archiwach krajowych. Praca ta wraz z drugą: *Dodatki do herbarza Niesieckiego,* co do ziemian osiadłych na Rusi Czerwonéj w XIV wieku, pozostały dotąd w rękopiśmie, równie jak *Materyały do dyplomataryusza Rusi Czerwonéj,* które, wszakże wymagają dopełnienia i uporządkowania. Nad temi ostatniemi pracami zajmując się, umarł nagle z piórem w ręku 19 grudnia 1861 r. we Lwowie. Jak wielce myśli jego były zajęte otworzeniem dla świata skarbów historycznych ukrywających się po archiwach, tego najlepszym dowodem jest testament spisany 1855 r. którym przeznaczył pod pewnemi warunkami cały swój majątek, wynoszący do 160,000 *zł.*, pol. na wydawanie dokumentów ważnych z archiwów grodzkich ziemi ruskiéj, złożonych w archiwum rządowem we Lwowie, z którego to zapisu drukuje się we Lwowie dyplomataryusz p. t. *Akta grodzkie i ziemskie z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego w skutek fundacyi Al. hr. Stadnickiego, wydane staraniem Gallicyjskiego Wydziału krajowego z przedmową L. Tatomira* (Lwów, 1868 r., tom I w 4-o

KAZIMIERZ STADNICKI.

Młodszy brat Aleksandra, nauki także kończył w Wiedniu i otrzymał stopień doktora obojga prawa; wcześnie oddawszy się

z zapałem badaniom historycznym, wydał szacowne dzieła, jakiemi są: *Piasty, rys historyczny* (Paryż, 1842 r.); *Synowie Gedymina* (Lwów, 1849—1853 r, tomów 2); W dziele tem autor skreśla całe dzieje téj rodziny z rozmaitych ciągle zbijających się wzajémnie badań, kronik litewskich i ruskich, z faktów zanotowanych przez historyków i z dat dyplomatycznych zebrane. W dalszym ciągu tychże ogłosił *Bracia Władysława Jagiełły Olgerdowicze* (tamże, 1867 r.); i *Olgierd i Kiejstut synowie Giedymina*) tamże, 1870 r). Badania te tak, jak dotąd ogłoszone, są pracą znakomitą krytyczną, pełną nauki i sumienne wystudyowanie przeszłości; *Rodowody domu Stadnickich* od 1387 do 1861 roku (tamże, 1857—1861 roku, folio).

Edmund Chojecki.

Urodził się w r. 1822 na dawnem Podlasiu, gdzie ojciec jego posiadał majątek ziemski. Wydawał w r. 1841 przy Gazecie warszawskiéj czasopismo pod tytułem *Echo*, które krótko istniało. Prócz pomniejszych utworów drukowanych tak prozą jak wierszem w Biblijotece Warszawskiéj ogłosił *Wspomnienia z podróży po Krymie* (Warszawa, 1845 r.); *Gęśla*, zbiór poezyi (Lipsk, 1846 r.); *Czechija i Czechowie* przy końcu pierwszéj połowy XIX wieku (Berlin, 1847 r. tomów 2); *Rękopism znaleziony w Saragossie*, romans wydany pośmiertnie (Lipsk, 1847 r., tomów 6). Jest-to tłómaczenie polskie romansu Jana Potockiego po francuzku napisanego. *Alkhadar*, ustęp z życia ojców naszych (1854 r., tomów 3).

Chojecki opuściwszy kraj osiadł stale w Paryżu, gdzie zaczął pisać w języku francuzkim, będąc współpracownikiem dzienników Revue independente (1846—1847), La Presse (1847—1849); i w innych pod nazwiskiem *Charles Edmund*. Dramata jego, jak *La Florentine* (1856 r.); *L'Aieule*, *L'Africain* (1860 r.), *Les Mers polaires* (1858 r.), wielkie miały powodzenie na scenie paryzkiéj. Jako sekretarz księcia Napoleona, z którym odbywał wszelkie podróże, opisał morza północne w dziele pysznie wydaném p. t. *Voyage dans les mers du Nord* (1857 r., in 8, drugie wydanie 1862 roku). Obecnie jest biblijotekarzem w pałacu Luxemburgskiem w Paryżu. W r. 1867 zajmował się organizacyą wszystkich przedmiotów przywiezionych z Egiptu na wystawę do Paryża.

Żegota Pauli.

Spółczesny historyk, starożytnik i biblijograf zamieszkały w Krakowie, obdarzony rzadką pamięcią, posiada nadzwyczaj rozległe wiadomości tyczące się dziejów i dawnego piśmiennictwa polskiego. W częstych podróżach po kraju zbierał pieśni ludu, poznał jego zwyczaje i obyczaje, tudzież zbadał starożytności, szczególnie galicyjskie, do czego ma obfity zapas materyałów. Oprócz wielu artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczanych, wydał z druku: *Pieśni ludu Polskiego w Galicyi* (Lwów, 1838 r.); *Pieśni ludu Ruskiego w Galicyi* (tamże, 1839—1840 r., tomów dwa); *Starożytności Galicyjskie*, poszyt 1 z rycinami, całe dzieło składać się miało z 10 zeszytów, lecz dla małéj liczby przedpłacicieli przerwane zostało; *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lipsk, 1946 r.); *Żywoty Hetmanów polskich i litewskich* Lwów, 1850 r., z rycinami); *Pamiętniki o wyprawie Chocimskiéj* Kraków, 1853 roku.).

Jan Papłoński.

Urodził się 1819 r. w mieście Widłach, dawniéj powiatowem brasławskiego powiatu, przezwanego późniéj Nowo-Alexandrowskim. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Wilnie, uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie moskiewskim, gdzie otrzymawszy stopień kandydata filozofii, objął w Warszawie obowiązki nauczyciela szkół rządowych w r. 1840, które pełnił w gimnazyum realném, szkole sztuk pięknych i w instytucie szlacheckim, późniéj był Starszym cenzorem warszawskiego komitetu cenzury, wizytatorem szkół, profesorem w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj i w szkole głównéj w Warszawie, wreszcie członkiem rady wychowania publicznego. Jest teraz profesorem Uniwersytetu i dyrektorem instytutu głuchoniemych. Pisał w języku polskim wiele rozpraw naukowych i rozbiorów krytycznych w *Biblijotece Warszawskiéj*, *Gazecie Warszawskiéj*, *Kronice*, *Czytelni Niedzielnéj* i w *Encyklopedyi*. Osobno wydał w Warszawie r. 1862, przekład z łacińskiego *Kroniki Słowiańskiéj* Helmolda, z dodaniem mappy Słowiańszczyzny le-

chickiéj z wieku IX—XII i Pruss z wieku X—XIII. W r. 1864 wydrukował swoją *Lekcyę wstępną Filologii porównawczéj Słowiańskiéj,* a w r. 1867 ważną książeczkę pod względem filologicznym p. t. *O początku i rozmaitości mowy.* W języku rossyjskim rozprawę o *Biblii Reimskiéj* zamieścił r. 1848 w Dzienniku Ministeryum oświecenia narodowego; życiorys S. B. Lindego w *Moskwitianinie* r. 1841. *Filologiczeskija zamietki,* to jest postrzeżenia filologiczne o języku ruskim w związku z cerkiewno-słowiańskim i innemi słowiańskiemi narzeczami, z dodaniem tablicy porównawczéj alfabetów słowiańskich (Petersburg, 1854 r.); *Literaturnyja izwestja iz Warsawy* (Moskwa, 1854 roku), to jest wiadomości literackie o dziełach Lindego, ślady piśmiennictwa słowiańskiego w Polsce, o dziele Maciejowskiego *Piśmiennictwo Polskie,* o Meleecym Smotrzyckim i jego dziełach polskich, porównanie botanicznych nazw greckich, rzymskich i dackich ze słowiańskiemi, ruskiemi i polskiemi; drukował też wiele artykułów o literaturze polskiéj w *Moskwitianinie* i *Ruskiéj Biesiedzie.*

Józef Przyborowski.

Urodził się w Gałęzowie pod Wrześnią, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, 1823 r. Nauki gimnazyalne odbył w Trzemesznie, uniwersyteckie we Wrocławiu. W latach, 1853 i 1854, był nauczycielem przy gimnazyum w Trzemesznie, następnie od 1854—1863 przy gimnazyum Panny Maryi w Poznaniu, pełniąc zarazem obowiązki archiwisty akt dawnych w temże mieście. Zostając przy tak bogatem i obfitem źródle obok poprzednich literackich i filologicznych prac, rozpoczął studja nad przeszłością krajową, owocem których są dotąd ogłoszone szacowne jego rozprawy tyczące się prawoznawstwa, historyi, dziejów literatury i rzeczy menniczéj. W r. 1863 wezwany został do Warszawy na biblijotekarza biblijoteki głównéj, i na profesora języka polskiego przy b. szkole głównéj.

Przyborowski wydał następujące dzieła: *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego* (Poznań, 1857 r.), praca sumienna i bardzo nauczająca. Wiadomość historyczna o krwawym djable (*w Piśmie zbiorówem Wileńskiem* w r. 1859). Znaczenie wsteczy w sądownictwie polskiem za panowania Jagiełły Władysława (w Bi-

blijotece warszawskiéj na rok 1860). *Vetustissima adjectivorum linguae polonae declinatio monumentis ineditis illustrata* (Poznań, 1861 r.); Rodzina poety Kacpra Miaskowskiego (w Tygodniku Poznańskim na r. 1863); O mennicy w Łobżenicy (w Gazecie Warszawskiéj na rok 1857); Życie domowe Stanisława Chwalczewskiego (w Indeksie Szkoły Głównéj Warszawskiéj, na rok 1864). W rękopiśmie ma przygotowane: *O znaczeniu Opola w średnich wiekach, w dawnéj Polsce*, którą to pracę obrał sobie za przedmiot na prelekcyę publiczną mianą w Warszawie roku 1865.

Stanisław Przyłęcki.

Urodził się w r. 1805 na Litwie, we wsi Orzechowie majątku rodziców swoich. Oddany do Połocka do szkół jezuitów, gdy ci zniesieni tam zostali, przeniósł się wraz z nimi do Galicyi i w Tarnopolu ukończył szkoły, we Lwowie zaś odbył kurs filozofii i słuchał prawa. W tymto czasie rozpoczyna się jego czynność na polu usiłowań literackich. Urządzano wtedy założony przez Ossolińskiego zakład naukowy we Lwowie i Przyłęcki został najprzód pomocnikiem dyrektora Słotwińskiego, a w krótce mianowano go kustoszem biblijoteki. Niedługo jednak zajmował to miejsce, usunięty będąc wraz z całym zarządem w r. 1832. Wezwany przez Gwalberta Pawlikowskiego do uporządkowania biblijoteki w Medyce, pracował tam przez lat cztery i zostawił właścicielowi cały jego zasobny zbiór książek i rycin umiejętnie i systématycznie ułożony i spisany. Po dokonaniu téj pracy wrócił do Lwowa i został w r. 1846 sekretarzem świeżo założonego Towarzystwa agronómicznego, który to obowiązek pełnił pożytecznie z chlubą przez lat siedemnaście. Był przytém wydawcą i redaktorem Roczników tegoż Towarzystwa, czyli rozpraw jego, które z najsurowszych materyałów należało dopiero stwarzać. W roku 1863 został biblijotekarzem w Willanowie u hrabiów Potockich. Umarł r. 1866.

Wspierając pracami licznemi rozmaite pisma tak peryodyczne, jak zbiorowe wychodzące we Lwowie, tudzież pomagając wydawaniu Biblijoteki polskiéj, oddzielnie ogłosił drukiem: *Pamiętniki o Koniecpolskich* (Lwów, 1842 r.); *Ukrainne sprawy* (1842 r.) *Wiadomość o wtórém wydaniu żywota Chrystusa*, przekładania Baltazara

Opecia 1534 roku (Lwów, 1844 roku); *Wspomnienie o Władysławie Warneńczyku*, (1844 roku); Żywot i pisma, Jana Kochanowskiego (Przemyśl, 1857 r. wydanie J. K. Turowskiego); *Wojna Chocimska*, poemat bohaterski w 10 częściach (Lwów, 1850 r.). Mylnie wydawca przypisał go Lipskiemu, gdyż jestto znamienity utwór Wacława Potockiego, jak krytycznie pokazał i dowiódł Szajnocha; *Obserwacye koni i stad polskich*, napisane w roku 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego koniuszego wielkiego koronnego z rękopismu biblijoteki Załuskich (Lwów, 1852 r.); *Instrukcya Jakóba Sobieskiego ojca króla Jana III, synom do cudzych krajów jadącym 1645 r.* z autografu biblijoteki wilanowskiéj (Warszawa, 1865 roku; *Dziennik przybycia i bytności Stanisława Augusta w Puławach roku 1777* (Warszawa, 1865 r.). Największą jednak literacką zasługą Przyłęckiego jest niezawodnie jego praca trzydziestoletnia, któréj do ostatniéj chwili się poświęcał, a która dotąd w rękopiśmie pozostała. Jest nią *Biblijografia polska* dzieło ogromnych rozmiarów w kilkunastu tomach nadzwyczaj ważne w treści. Znaną bowiem była w tym względzie sumienność Przyłęckiego i skrzętność niezmierna.

Władysław Nehring.

Urodził się w r. 1832, w mieście Kleoku, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, nauki gimnazyalne odbył w Trzemesznie, a uniwersytet kończył we Wrocławiu, gdzie po napisaniu rozprawy *De polonorum rerum saeculi XVI scriptoribus* (Wrocław, 1856 r.) otrzymał stopień doktora filozofii. Rozprawę tę późniéj przerobił na osobne szacowne wypracowanie w języku polskim, które wydał w 3 częś. pod tytułem: *O historykach polskich XVI wieku* (Poznań, 1860—1862 r.); obejmujące dokładne studja o życiu i pismach Reinholda Heidensteina, Joachima Bielskiego i Jana Dymitra Solikowskiego. Mianowany nauczycielem historyi przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, z tamtąd powołany został w r. 1868 na professora języków słowiańskich w uniwersytecie Wrocławskim. Oprócz wymienionych prac wydał jeszcze *Kurs literatury polskiéj* dla użytku szkół (Poznań, 1866 r.) Jest-to krótka historya literatury polskiéj, Najobszerniéj wyłożona epoka VI Mickiewicza, od r. 1822 do naszych czasów, od str. 99 do 331. Wszystkie poprzednie zajmują

tylko 98 stronnic, w téj liczbie epoka Zygmuntowska str. 21—43, to jest, dwadzieścia dwie stronnic. Ostatnia epoka jest starannie i bardzo dokładnie i szczegółowo opracowana.

Lucyan Tatomir.

Urodzony we Lwowie 1830 r., po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie, wyłącznie poświęcił się piśmiennictwu, w którém piérwszy raz wystąpił z niewielką książeczką pod tytułem: *Mieszczanin krakowski z XIV wieku* (Lwów, 1861 r.); przedstawiając w niéj znaną w dziejach naszych postać Mikołaja Wierzynka. Praca ta dobrze zaleciła autora i postawiła go w szeregu młodych pisarzy obiecujcych wiele na przyszłość. W końcu 1863 r. był on redaktorem czasopisma pod nazwiskiem: *Mieszczanin polski, pismo dla nauki i zabawy,* którego wyszły tylko trzy zeszyty za listopad i grudzień 1863 r. oraz za styczeń 1864 r. Wydał zaś następnie dzieło pod tytułem *Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich* (Lwów, 1863 roku); któréj część piérwszą stanowi bardzo dobra *Geografia Polski;* druga zaś część obejmuje *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane,* następnie wyszedł we Lwowie tom I, roku 1866 i obejmuje historyę polską do śmierci Kazimierza Wielkiego. Jest-to wyborna książka podręczna, opowiadanie łatwe i treściwe, oparte na gruntownéj znajomości najnowszych badań, częstokroć na samych źródłach; układ dzieła dobry, styl poprawny i piękny. W r. 1868 ukazała się tamże nakładem wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, jego *Geografia i statystyka Polska,* dzieło obszerne i opracowane sumiennie, według najlepszych źródeł.

Antoni Walewski.

Profesor historyi w Uniwersytecie Krakowskim od 1850. Wydał z druku *Pogląd na sprawę Polski ze stanowiska historyi i monarchii* (Lwów, 1849 roku); *Geschichte des Ligue und Leopold I.* (Wiedeń, 1851 r., tom drugi Kraków, 1853 r.). Druga część stanowiąca tom trzeci nosi tytuł *Uebersicht der Geschichte des Oesterreichischen Landes,* (Wiedeń, 1851—1861 r.). Dzieło ważne z powodu miesz-

czących się w niém nieznanych dokumentów *Historya Polska za Jana Kazimierza* (Kraków, 1865 r.).

LEOPOLD HUBERD.

Urodził się w Warszawie 1832 r. Nauki odbywał w gimnazyum Warszawskiem. W r. 1852 wszedł do głównego archiwum Królestwa, obecnie jest biblijotekarzem Biblijoteki ordynacyi Zamojskich w Warszawie. Dał się poznać pracami na polu historycznêm drukowanemi *w Biblijotece Warszawskiéj*, *Tygodniku illustrowanym* w *Encyklopedyi powszechnéj.* Ogłosił drukiem dzieło we dwóch tomach pod tytułem: *Pamiętniki historyczne* (Warszawa, 1861 roku.).

LEON WEGNER.

Urodził się 31 Marca 1824 r. w Poznaniu i tamże nauki pobierał gimnazyalne, a uniwersyteckie we Wrocławiu. W r. 1848 mianowany urzędnikiem w sądzie miejskim we Wrocławiu, potem w Poznaniu, jest teraz Syndykiem generalnym Konsystorza tamże. Wydał z druku: *Jan Ostroróg i jego pamiętniki* (Poznań, 1859 r.); *Dzieje 1791 r.* (tamże, 1865 r.); *Konfederacya w Srodzie* (tamże, 1863 r.); *Bitwa pod Maciejowicami* (tamże, 1863 r.); *Sejm Grodzieński ostatni* (tamże, 1866 roku).

MICHAŁ GLISZCZYŃSKI.

Urodził się r. 1814 we wsi Gackach, w dawném województwie krakowskiem, powiecie Szydłowieckim. Do szkół chodził w Pińczowie, ukończył gimnazyum w Piotrkowie i kursa dodatkowe w Warszawie. W r. 1839 przeznaczony na nauczyciela szkół powiatowych w Łęczycy i Sandomierzu, potém w gimnazyum w Łomży. Wziąwszy uwolnienie 1847 roku osiadł w Warszawie. Ogłosił drukiem następujące dzieła: *Znaczenie i wewnętrzne życie Zaporoża* podług Skalkowskiego (Warszawa, 1849 r.); F. Kallimacha Geni-

niańczyka *O królu Władysławie czyli o klęsce warneńskiéj*, z przypisami i bijografiją Kallimacha (tamże, 1854 roku); *Życie, nauczanie i śmierć Sokratesa*, (1858 r.); Reinholda Heidensteina: *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1597*, *ksiąg XII*, tłumaczenie z łacińskiego (Petersburg, 1857 r., dwa tomy); *Hus i Husyci*, szkice historyczne, podług Palackiego i Sommera (1859 roku); *Rozmaitości naukowe i literackie*, (Warszawa, 1859 — 1860 roku, tomików 10.) Obejmują rozprawy już oryginalne, już tłómaczone, między temi przekład piérwszéj księgi *Kroniki* Marcina Galla, jako próba tłómaczenia całości. Scherra *Historya literatury powszechnéj*; tłómaczenie z niemieckiego Warszawa, 186 r., tomów 2); Cousina, *Historya filozofii*, przekład z francuzkiego (tamże, 1866 r.)

Wincenty Korotyński.

Urodził się w r. 1831 we wsi Sieliszcze w Nowogrodzkiem. Wzięty na opiekę przez Władysława Syrokomlę to jest, Ludwika Kondratowicza, pod jego okiem kształcił się i przy jego pomocy wszedł na pole literackie. Oprócz prac które ogłaszał w *Tece Wileńskiéj*, pismach zbiorowych wydawanych przez A. Kirkora, wydał oddzielnie: *Czém chata bogata tém rada* kilka poezyi z przedmową Władysława Syrokomli (Wilno, 1857); *Tomiło*, obrazek z życia ludu (Wilno i Dynanburg, 1857 r.); *Wypił Kuba do Jakóba*, urodziny, powołanie i suchoty gorzałki, dla pożytku pospolitego spisane Wilno, 1829 r.); *Kilka szczegółów o rodzinie, miejscu urodzenia i młodości Adama Mickiewicza* (1861 r.) Tłómaczył wybornie wraz z Syrokomlą *Piosnki Berangera* (Wilno, 1859 r.). Od roku 1865 Korytyński jest spółpracownikiem *Gazety Warszawskiéj* w któréj oprócz artykułów literackich, krytycznych i biograficznych umieścił w roku 1867 wyborne tłómaczenie powieści Erckmanna-Chatrian, pod napisem *Oblężenie Falcburga*, następne inne powieści angielskie i francuzkie.

Ryszard Berwiński.

Urodził się r. 1819 w Polwicy pod Zaniemyślem, w wielkiem księstwie Poznańskiem. Nauki gimnazyalne pobierał w Le-

sznie, po ich ukończeniu słuchał nauk uniwersyteckich najprzód we Wrocławiu, a potém w Berlinie. W roku 1845 w podróży po Galicyi aresztowany od władz austryjackich zostawał rok przeszło w więzieniu polityczném, naprzód w Galicyi, późniéj w Moabicie pod Berlinem. W skutek wyroku Trybunału rozsądzającego w Berlinie wytoczony proces, wypuszczony został na wolność roku 1847. Był członkiem komitetu w Poznaniu 1848 roku wybrany w roku 1852 posłem gnieźnieńskim na sejm do Berlina, piastował tę godność przez dwa lata, poczem złożywszy swój mandat, udał się na wschód i przyjął służbę w jeździe tureckiéj. W młodym wieku rozpoczął zawód pisarski ogłaszając w *Przyjacielu ludu* powiastki i klechdy ludowe wielkopolskie. Odbywszy wędrówkę po kraju w celu zbadania literatury ludowéj w żywem słowie zachowanéj, w temże piśmie ogłosił roku 1839 *Listy z pielgrzymki po kraju*. W roku 1840 wydał we Wrocławiu tom jeden *Powieści Wielkopolskich*, a roku 1844 część piérwszą *Poezyj* swoich w Poznaniu, drugą tegoż roku w Bruxelli. Należał do redakcyi *Dziennika polskiego*, wydawanego przez Karola Libelta. Poemat żartobliwy pod napisem *Don Żuan poznański*, miał wielki rozgłos w swoim czasie, który ze względu lekkości wiersza i dowcipu, uważano za wzór tego rodzaju utworów. W r. 1854 wydał: *Studya o literaturze ludowéj, ze stanowiska historycznéj i naukowéj krytyki*, (Poznań, tomów 2).

Ewaryst Estkowski.

Urodził się w Drążgowie, w wielkiém księstwie Poznańskiém, 1820 r. Piérwsze początki nauk pobierał w szkółce wiejskiéj; oddany potém w termin do stolarza, porzucił r. 1836 zawód rzemieślniczy by wstąpić do seminaryum nauczycieli elementarnych w Poznaniu. Po złożeniu przepisanego examinu w tym zakładzie, sprawował czas niejaki obowiązki nauczyciela wiejskiego, które jednak rychło opuścił dla odbywania wyższych studyów naukowych w uniwersytecie Wrocławskim. W r. 1848 uzyskał chwilowo posadę nauczycielską przy seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu. Straciwszy ją w skutek wypadków politycznych tego z roku, uprawiał daléj obszerną i ulubioną niwę pedagogiczną na drodze prywatnych prac i usiłowań, trudnił się zrazu dawaniem lekcyi prywa-

tnych w Poznaniu, pod koniec życia był nauczycielem historyi literatury polskiéj w prywatnym zakładzie naukowym w Ostrowie pod Wieleniem. Umarł r. 1856 na suchoty u wód w Soden w Niemczech. Estkowski wielkie położył zasługi dla sprawy pedagogicznéj w Wielkopolsce, tak wybornemi swemi pracami piśmiennemi, jak szczerem i niezmordowanem staraniem około podniesienia i ćwiczenia stanu nauczycieli elementarnych. On założył r. 1848 w Poznaniu towarzystwo pedagogiczne i był najczynniejszym onegoż członkiem aż do chwili rozwiązania towarzystwa. Prace Estkowskiego drukiem ogłoszone są: *Szkoła polska* czasopismo pedagogiczne wydawane w Poznaniu jego nakładem i pod jego redakcyą od 1849 do 1853 r., tomów 5; *Szkółka dla dzieci* wychodziła od r. 1850—53, obok szkoły polskiéj, a po ustaniu ostatniéj ukazywała się osobno aż do r. 1855 pod tytułem *Szkółka dla młodzieży Wielkopolskiéj*, poznańskie czasopismo ludowe, redagowane od 1849—59 r. rzeczywiście przez Estkowskiego pod imienną redakcyą księgarza Stefańskiego: *Żywot poczciwego człowieka*, na wzór Zwierciadła Mikołaja Reja (Poznań, 1849 roku); *Książka do piérwszego czytania* (tamże, 1850 roku); *Metoda czytania i pisania* (1851 r.); *Zbiorek rzeczy swojskich* (Poznań, 1859 r. wydanie pośmiertne 1860 r. tamże). Nadto pisywał Estkowski jako spółpracownik do Poznańskich czasopismów: *Orędownik naukowy*; *Pismo dla nauczycieli i ludu*; *Kościół i szkoła* i do lwowskiego *Tygodnika literackiego*. Piękny i serdeczny życiorys Estkowskiego, przez Lenartowicza znajduje się w *Tygodniku Illustrowanym* (1860 r.

W naukach histörycznych pracują nadto z postępem pomiędzy innemi: Wojciech Kętrzyński, Doktór filozofii, obecnie biblijotekarz w Kurniku, który wydał *Die Lygier, ein Beitrag zur Urgeschichte der Westlanden* (Poznań, 1868 roku). Ksawery Liske, z téj saméj szkoły, doktór filozofii, autor *Studjów z dziejów wieku XVI* (Poznań, 1867 roku), starannie opracowanych; którego powołano do Lwowa i powierzono kierunek wydawnictwa Aktów grodzkich.

Józef Muczkowski.

Urodził się 17 marca 1795 r. we wsi Maskach, w dawnem województwie lubelskiem, z rodziców ubogiego stanu. Szkoły gi-

mnazyalne odbył w Lublinie. W 15 roku życia utraciwszy rodziców, o własnéj sile ukończył tak szkoły jak uniwersytet w Krakowie. Na początku r. 1813 wszedł jako ochotnik do pułku ułanów gwardyi cesarza Napoleona. Odbył kampanią 1813 i 1814 roku w Niemczech i we Francyi. W r. 1815 wrócił do akademii krakowskiéj i ukończył wydział filozoficzny. W r. 1818 mianowany adjunktem przy biblijotęce uniwersytetu jagiellońskiego. W roku 1819 powołany na nauczyciela do gimnazyum poznańskiego, przez lat ośm uczył tam języka polskiego, łacińskiego i greckiego. Mieszkając w Poznaniu zbliżył się do znanego miłośnika nauk Tytusa hr. Działyńskiego, odbył z nim razem podróż naukową do Danii i Szwecyi, w roku 1823 zamierzył wydawać zbiór najcelniejszych i najznaczniejszych rymotwórców polskich z wieku XVI i XVII, których bogaty zasób miał w zamożnéj biblijotece w Kurniku. Na początek téj ważnéj publikacyi ogłosił drukiem wielkiéj rzadkości zbiór poezyj *Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*. Oddawna już Niemcom niepodobał się gorliwy wykład języka polskiego przez Muczkowskiego a tém bardziéj wydawnictwo dawnych poetów polskich; dali mu to uczuć wyraźnie. Muczkowski więc z końcem roku 1827 zażądał uwolnienia od obowiązków. Wtedy wydał zbiór poezyj Mickiewicza w pięciu tomikach. W r. 1830 powrócił do Krakowa i osiadłszy tam stale, do końca 1830 r. trudnił się lekcyami prywatnemi. Od stycznia 1831 r. jako zastępca, a późniéj jako rzeczywisty profesor uczył w krakowskiem liceum św. Anny literatury greckiéj i łacińskiéj. W r. 1834 powołany na kustosza biblijoteki uniwersytetu jagiellońskiego, w końcu tegoż roku w skutek konkursu mianowany zwyczajnym profesorem biblijografii i biblijotekarzem uniwersytetu. Dnia 31 lipca 1858 r. chcąc uzupełnić notaty do opisu kaplicy Jagiellońskiéj, który dla towarzystwa naukowego wykończał, dotknięty uderzeniem apoplektyczném nagle zmarł u stóp grobowca Władysława Jagiełły.

Z prac naukowych drukiem ogłosił Muczkowski: *Powieści Starego i Nowego Testamentu*, dla użytku szkół wiejskich i miejskich, podług tłómaczenia Wujka z pytaniami do każdéj powieści i starannemi zdaniami biblijnemi, we dwóch częściach (Poznań, 1820 r. wydanie drugie poprawne, tamże, 1831 r.); *Grammatyka języka Polskiego*, (Poznań, 1825 r.), drugie wydania w Krakowie 1836

i 1849 r., są poprawione i przerobione, gdyż wydanie piérwsze wyszło przed ukazaniem się *Rozpraw i wniosków* deputacyi Towarzystwa przyjaciół nauk; *Piérwsze zasady języka łacińskiego* (Kraków, 1832 roku); *Józefa Jędrzeja Załuskiego Biblijoteka historyków, prawników i polityków polskich* (Kraków, 1832 roku), pomnożona licznemi przypisami i dodatkami Muczkowskiego. Ważny materyał do historyi literatury, *Pauli Paulirini, olim Paulus de Praga vocitati viginti artium manuscriptum librum descripsit* (Kraków, 1835 roku). Słynny ten rękopism w biblijotece uniwersyteckiéj, oprawny w deski i przykuty łańcuchem, uważany za księgę czarownika Twardowskiego, Muczkowski opisał i okazał, że jest pracą treści encyklopedycznéj Pawła Paulini zwanego Pawłem z Pragi. W rozprawie téj, którą napisał dla otrzymania katedry i doktoratu, powyciągał z téj księgi ciekawe ustępy dające poznać jaki w XV wieku był stan umiejętności w Europie, ile wtedy było w obiegu wyobrażeń pomięszanych z magiją i grubym zabobonem. *O stanie obecnym literatury czeskiéj*, przekład z Karola Winarzyckiego (Kraków, 1834 roku); *Rękopisma Marcina Radymińskiego* (Kraków, 1840); opisał i dodał wiadomości o historyografach szkoły jagiellońskiéj. *Praktyczna grammatyka języka polskiego* (Kraków, 1843 roku); *Mieszkanie i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych* (1842 r.); *Mała grammatyka języka polskiego* (1849); *Wiadomość o założeniu uniwersytetu jagiellońskiego* (1849 roku). Ta rozprawa wyszła powtórnie r. 1851 z dodatkiem wiadomości o kollegijum Władysławsko-Nowodworskiem i wspominki o Mateuszu z Krakowa. *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagiellonica ab an 1402 ad a 1849* (1849 r.); *Posag uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie* (1850); *Wiadomości o rękopismach historyi* Długosza, *jego Banderia Prutenorum*, tudzież *Insygnia seu clenodia regni* Poloniae (z 17 tablicami, Kraków, 1851 r.). Rozprawa ta zabrała mu kilka lat pracy, dla poznania rękopismów Długosza przedsiębrał umyślne podróże. *Rozmaitości historyczne i biblijograficzne* (Kraków, 1845 r.). Kiedy w latach 1844—45 zaczął wychodzić *Dwutygodnik literacki* pod redakcyą Waleryana Kurowskiego, Muczkowski wspierał go usilnie swojemi pracami. Tu pomieścił życiorysy Bernarda z Lublina, Józefa Bogucickiego, Walentego Kuczborskiego, tudzież rozprawy nauk owe: Początek bierzmowania się w Polsce, Bractwa jezuickie

i akademickie w Krakowie; o Janach Leopolitach w XVI wieku żyjących; o biblijach szarfenbergerowskich. Początek przysłowia „siedzi jak na niemieckim kazaniu". Wszystkie powyższe pisma weszły wskład *Rozmaitości*. Ostatnia praca Muczkowskiego: *Dwie kaplice jagiellońskie w katedrze krakowskiéj*. Wyszła dopiero po jego śmierci 1859 r. „Wiadomość o życiu Muczkowskiego," przez K. Wł. Wójcickiego znajduje się w *Tece Wileńskiéj* z 1858 roku numer 6.

Antoni Małecki.

Urodził się r. 1821 w Objezierzu, niedaleko Poznania; po ukończeniu szkół w tém ostatniém mieście, udał się r. 1840 na wydział filozoficzny uniwersytetu Berlińskiego, w r. 1842 Małecki napisał tu do *Orędownika naukowego* rozprawę o Mickiewiczu, tudzież rozprawę inauguracyjną na stopień doktora filozofii „O starożytnéj akademii (*De academia vetere*). Następnie otrzymał posadę nauczyciela w gimnazyum poznańskiem, tu w czasopiśmie: *Rok 1846*, bliżéj oceniając celniejszych poetów polskich, zwłaszcza *Irydyona* wziął ztąd sposobność rozpisania się o warunkach, stanowiących jego zdaniem podwaliny dramatu narodowego. W r. 1850 powołany na profesora filologii starożytnéj do uniwersytetu krakowskiego i wypracował *Prelekcye o filologii klassycznéj i jéj Encyklopedyi*. W tym przedmiocie zapatrując się na filologiję ze stanowiska ogólnego ukształcenia ludzkiego, zwycięzko zbijał paradoksalne zarzuty Michała Wiszniewskiego, przeciw gruntownéj znajomości języków i literatur starożytnych. Obok téj pracy filologicznéj, na chwilę od młodości ulubionego dramatu z oka nie spuszczał, o czem świadczy przekład dwóch tragedyj Sofoklesa: *Elektra* (Poznań, roku 1845) i *Antygona*, tudzież dramat oryginalny *List żelazny* (tamże, 1854 i 1856 r.). Rzadko kiedy jaki utwór od piérwszéj zaraz chwili pojawienia się, na tak różnorodne i sprzeczne, a sprzecznością roznamiętnione częstokroć natrafiał sądy, przesadne w obu kierunkach: raz bowiem wynosiły ten dramat pod niebiosa, jako utwór najwyższéj wartości, to znowu równały go z tusinkową ramotą. Poeta jednak zdał obronę na innych, a sam natomiast w roku następnym, swoim *Wieńcem Grochowym* (Poznań,

1855 r.) o nową krytyków potrącił draźliwość, nad którą, zaprzeczyć nie można, że wyszedł znowu niemal całkiem zwycięzko. Przy końcu 1852 r. Małecki, wraz z innymi najcelniejszemi profesorami uniwersytetu uwolniony od obowiązków i zmuszony opuścić Kraków, udał się do Inspruka w Tyrolu i tam objął katedrę filologii, zkąd w r. 1856 wezwany został na profesora literatury polskiéj w uniwersytecie lwowskim. Tu zamieszczał swe prace w *Czasopiśmie Ossolińskich*, w *Biblijotece polskiéj* Turowskiego, a w *Książce Zbiorowéj* ofiarowanéj w r. 1862 Kaz. Wł. Wójcickiemu, wydrukował ustępy z obszernego dzieła: *O życiu i pismach Julijusza Słowackiego*. Przygotował także trzy tomy *Prelekcyi o literaturze polskiéj*. W r. 1863 wydał *Grammatykę polską* przez wydział sejmu galicyjskiego uwieńczoną nagrodą; jest-to najpierwsza polska grammatyka, oparta na historyi samego języka, na jego powinowactwie z innemi Słowiańskiemi, na ogólnych i wiecznotrwałych zasadach grammatyki powszechnéj, obywająca się bez dziwolągów i mrzonek, poważna, treściowa, dowodząca na każdéj niemal stronnicy, obszernéj, a przecież nie pretensyjnéj erudycyi. Cała mianowicie część o głoskach (głosownia) jest arcydziełem w swoim rodzaju; toż samo można powiedzieć o *składni*; mniéj o odmianie słowa (*konjugacyi*). Naukę języka dziełem tém autor posunął niezmiernie naprzód, stworzył w niéj metodę historyczno-porównawczą, która u innych narodów oddawna już wprawdzie istniała, ale do uchwycenia któréj żaden z pracujących dotąd u nas nad tym przedmiotem pisarzy dosyć wszechstronnie niebył usposobionym. Z obcych stanął mu na téj drodze przewodnikiem i wzorem najznakomitszy filolog słowiański, profesor Miklosicz. Naród instyktem przeczuł ważność téj pracy Małeckiego, i od piérwszéj zaraz chwili, jeszcze nim krytyka o niéj sąd wydać zdołała, nadał *Grammatyce języka polskiego*, znaczenie zjawiska. Dwie wydane zaraz edycye (obszerniejsza i ścieśniona) natychmiast prawie zostały wyczerpane, a teoretyk lingwistyczny ucieszył się uznaniem ogółu, jakiego przed niedawnemi czasy używał poeta dramatyczny

Jan Popliński.

Urodził się w Popłomykach pod Ostrowcem, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, r. 1796, z rodziców w skromnéj zagrodzie

wiejskiéj osiadłych; którzy wszakże pojmowali całą doniosłość wychowania i wyższego wykształcenia. Piérwsze wiadomości naukowe pobierał w szkołach Kaliskich, wówczas pod dozorem ks. Przybylskiego zostających, a ukończywszy je zaszczytnie dla uzupełnienia kształcenia się, wstąpił do gimnazyum Poznańskiego 1816 r., ztąd udał się na uniwersytet do Wrocławia, a potém do Berlina. Po odbyciu nauczycielskiego egzaminu i roku próby w Poznaniu, przeniesiony został na profesora literatury i języka polskiego do gimnazyum w Lesznie, gdzie piérwszy podał myśl i był redaktorem szacownego czasopisma illustrowanego, pod tytułem: *Przyjaciel ludu*. Umarł w Lesznie r. 1839. Wydał z druku: *Grammatik der polnischen Sprache* (Leszno, 1829 r., wydanie czwarte poprawne i pomnożone, tamże, 1840 r., wydanie piąte, 1861 r.); *Wybór bajek Polskich* (1830 r.); *Wypisy nowe polskie*, w dwóch częściach (Leszno, 1834 r., wydanie trzecie 1841 r.). Jest-to zbiór krótkich, zwięzłych wiadomości o najcelniejszych pisarzach polskich i dziełach ich, wraz z wypisami z nich, tak, iż stanowią dobrze ułożony obraz rozwijania się języka polskiego. *Słowo Boże ze Starego Testamentu*, wybrane podług tłómaczenia księdza J. Wujka (Poznań 1840 roku.).

Antoni Popliński.

Brat Jana, zasłużony tak w zawodzie nauczycielskim jak w piśmiennictwie krajowém. Urodził się tamże 1797 r. i nauki początkowe tudzież gimnazyalne pobierał z bliźnim bratem swoim Janem. Przysposobiwszy się należycie do studyów uniwersyteckich w Poznaniu, obrał sobie zawód nauczycielski i udał się na uniwersytet do Berlina, gdzie przeważnie poświęcał się matematyce. Po złożeniu egzaminów i zyskaniu patentu nauczycielskiego, otrzymał za powrotem do kraju posadę we Wschowie przy szkole wydziałowéj przygotowaczéj i tam zostawał do r. 1826, w którym to czasie powołany był do gimnazyum Poznańskiego, gdzie z poczatku wykładał język łaciński, późniéj zaś, gdy Józef Muczkowski ustąpić musiał a Józef Królikowski przeniósł się do Warszawy, objął po nich język i literaturę polską, które aż do wzięcia emerytury w r. 1850 w klassach wyższych wykładał. Wszakże nie w samém

tylko nauczaniu osobistem naoechowanem właściwą mu energiją talencie i sumiennem pełnieniu obowiązków leży zasługa Antoniego Poplińskiego. Pedagogiczna działalność jego, była dalego większa i donioślejsza przez to głównie, że był autorem całego szeregu dzieł szkolnych, z których młode pokolenie czerpało a nawet czerpie piérwsze wiadomości naukowe. Dzieła te znane i używane nie tylko w Poznańskiem gdzie wielokrotnie były i sa przedrukowywane, ale i w Królestwie polskiem i w Galicyi, odznaczają się w wysokim stopniu taktem pedagogicznym i gruntowną znajomością przedmiotu, które śmiało powiedzieć można stawią go w liczbie najcelniejszych polskich pedagogów. Takiemi są: *Elementarbuch der polnischen Sprache*, do użytku szkół (Poznań, 1838 r., wydanie 6 tamże, 1855 r); *Wybór prozy i poezyi polskiéj* (1838 r. wydanie 3 1853 roku); *Grammatyka łacińska* większa i mniejsza 1835 r.); wydanie 6, poprawne 1862 r.); *Historya powszechna* dla klass niższych szkół realnych i gimnazyalnych na wzór Weltera ułożonych, *Historya starożytna*, Poznań, 1844 r., wydanie drugie 1852 r., *Dzieje wieków średnich* (1850 r., wydanie drugie, 1862 roku; *Przykłady do tłumaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie* do etymologii łacińskiéj grammatyki ułożone (1844 r., wydanie drugie, 1862 r., części 2); *Geografia podług Seltena* (wydanie drugie, całkiem przerobione 1848 roku). Lecz nie na tem jeszcze ograniczała się czynność Poplińskiego. Jemu, Józefowi Łukaszewiczowi oraz bratu jego Janowi zawdzięcza Poznańskie, obudzenie ruchu literackiego, po r. 1830, Jan Popliński dał piérwszy popęd zakładając *Przyjaciela ludu*, niedługo potém Antoni wraz z J. Łukaszewiczem urządziwszy drukarnię i księgarnię polską, dali początek *Tygodnikowi literackiemu*, a następnie przy innych już warunkach założyli: *Orędownik naukowy* czém się niemało przyłożyli do ożywienia ruchu literackiego. Szczególnie w piśmiennictwie czasowem. Z drukarni też Poplińskiego wyszła znaczna część wydań Edwarda Raczyńskiego, liczne dzieła treści religijno-moralnéj oraz wiele dzieł naukowych bądź oryginalnych, bądź tłómaczonych. Gdy Łukasiewicz piérwszy biblijotekarz księgozbioru Raczyńskich z Poznania na wieś ustąpił, ta ważna posada powierzoną została Antoniemu Poplińskiemu, który ją od r. 1856 do śmierci zajmował. J na tem stanowisku pomimo cierpień fizycznych rozlicznych, mimo podeszłego wieku, potrafił przysłużyć się literaturze przez

ułożenie i ogłoszenie zupełnego katalogu dzieł i rękopismów znajdujących się w biblijotece, co korzystanie z jéj bogatych zasobów dla ludzi na polu naukowem pracujących, nadzwyczaj ułatwiło, Umarł w Poznaniu 19 marca, 1868 roku.

Franciszek Ksawery Malinowski.

Znakomity filololog, proboszcz w Komornikach, pod Poznaniem zajmuje się badaniem języka polskiego w porównaniu z innemi narzeczami słowiańskiemi. Owocem téj pracy są wysokiéj wartości jego rozprawy umieszczone po czasopismach, pomiędzy innemi szczególnie zaś odznaczające się: *Zasady i prawidła pisowni polskiéj*, drukowane w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego na r. 1859 (tom I, str. 1—92) i *Krytyczny pogląd na zasady głosowni w grammatykach polskich*, wraz z uzasadnieniem ilości brzmień i głosów polskiego języka (tamże, w r. 1863. tom drugi), w których autor okazawszy rozległą wiadomość w dziedzinie całéj mowy słowiańskiéj, posunął daléj badania w tym przedmiocie od stanowiska, na jakiem go zostawiły wnioski deputa- Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk. Za zasadami jego i przeciwko tymże, pisali pomiędzy innemi profesorowie: Ludwik Rzepecki w Poznaniu i Małecki we Lwowie, autor zaś odpowiedział w broszurze p. t. *Odpowiedź ks. Fr. Ks. Malinowskiego na rzecz prof. Małeckiego o spółgłosce* (Poznań, 1868 roku). Obecnie Malinowski drukuje swoją *Krytyczną grammatykę języka polskiego*.

Krystyn Lach Szyrma.

Urodził się w Wojczarach w Prusach Wschodnich, 13 grudnia 1791 r. z rodziców Polaków. Nauki gimnazyalne odbył w szkole staromiejskiéj w Królewcu, a akademickie w uniwersytecie wileńskim, gdzie w r. 1813 otrzymał stopień magistra filozofii. Z Wilna będąc polecony przez uniwersytet do domu książąt Czartoryskich, zostawał tam przez lat dziesięć przy Adamie, synu księcia Konstantego. Z nim odbył podróże do Francyi, Anglii, Szkocyi, w Edynburgu mieszkając przez lat trzy słuchał kursów filozofii Wilsona

i ekonomii politycznéj Mac-Cullocha i tam napisał w języku angielskim dzieło o Polsce, tudzież zebrał materyały do opisu Anglii. Za powrotem do Warszawy r. 1824, otrzymał posadę profesora języka i literatury angielskiéj w szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego, a od r. 1825 był zarazem i profesorem filozofii w uniwersytecie, które to katedry zajmował do r. 1831. W r. 1829 wspólnie z Janickim i Pawłowiczem wydawał czasopismo: *Pamiętnik Warszawski umiejętności moralnych*. Po roku 1831 wyjechał za granicę, osiadł w Anglii, gdzie trudnił się literaturą, i był współpracownikiem przy gazecie *Times*. Umarł 21 kwietnia 1866 r. w Dawenport.

Oprócz licznych artykułów w językach polskim i angielskim umieszczanych po rozmaitych czasopismach, osobno są następne w druku dzieła Szyrmy: *Letters literary and political an Poland* (Edinburg, 1823 r.); *Anglija i Szkocya, przypomnienia z podróży w r. 1820—1824 odbytéj* (Warszawa, 1828 r., tomów 3). Wyjątki z tego dzieła tłómaczone na język ruski umieszczone są w czasopiśmie *Majak* na r. 1841. Jest-to najlepsze dzieło o Anglii, w swoim czasie wielce czytane i mające wziętość. *Książka wypisów Angielskich* z słownikiem dla użytku młodzieży instytutu politechnicznego (Warszawa, 1828 r.); *The book of Pilgermage* (Londyn, 1833 r.). Jest-to angielskie tłumaczenie dzieła Mickiewicza. *Copernicus and his native land* (tamże, 1844 r.). Dowodzi tu autor polskiego pochodzenia Kopernika.

Józef Gołuchowski.

Urodził się w Galicyi dnia 11 kwietnia 1797 r. z ojca majora b. wojsk polskich za Stanisława Augusta. W jedenastem roku życia wszedł do Terezyańskiéj Akademii w Wiedniu, gdzie odznaczając się niezwykłą zdolnością, w 18 roku życia napisał rozprawę *O znaczeniu historyi*. Przeszedłszy na wydział filozoficzny, zwrócił na siebie uwagę rozprawą w języku niemieckim „O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka, którą przełożył na polski Maurycy Mochnacki i w wydawanym przez siebie *Dzienniku Warszawskim* roku 1825 wydrukował. Do tegoż okresu należą dwie prace Gołuchowkiego: *O filozofii moralnéj* i *O Rzeczypospolitéj*

Platona, które mu pomogły do otrzymania stopnia doktora filozofii w uniwersytecie heidelbergskim. roku 1817 przybył do Warszawy, gdzie uczęszczał na kursa prawa i administracyi w uniwersytecie i w r. 1820 stopień magistra otrzymał. W tym samym czasie wykładał matematykę w liceum warszawskiém. Roku 1820 ubiegając się o medale przeznaczone przez uniwersytet warszawski, na zadane temata, napisał razem trzy rozprawy: prawną po łacinie, filozoficzną po polsku, teologiczną po łacinie, i za piérwszą otrzymał wielki złoty medal, a za ostatnią medal mniejszy złoty. Przesławszy do Wilna na zadany temat przez uniwersytet tameczny rozprawę: *Zasady logiki, metafizyki i filozofii moralnéj*, gdy ta uwieńczoną została, otrzymał w 24 roku życia katedrę filozofii w uniwersytecie wileńskim. W r. 1821 i 1822 bawiąc za granicą, w mieście bawarskiém Erlangen, poznał się i zaprzyjaźnił z Schellingiem i innemi filozofami niemieckiemi. Wpływ, jaki Schelling wywarł na Gołuchowskiego, odbił się w dziele jego: „Filozofija w stosunku do życia całych ludów i pojedynczych ludzi," (*Die Philosophie in ihrem Verhältniss zum Leben ganzer Völker und einzelnern Menschen*. Erlangen, 1822 r.). W roku 1823 objął katedrę w Wilnie; głośne były jego prelekcye, które musiał przerwać i opuścić Wilno roku 1824. W r. 1830 dał się słyszeć z prelekcyami, a potém oddał się domowemu życiu, Od r. 1846 zamieszkał stale we wsi dziedzicznéj Garbaczu, w Sandomierskiém, poświęcając pracę swoję gospodarstwu. Tu napisał dwa ważne dzieła: *Kwestya włościańska w Polsce* (Lipsk, 1849 r.) i *Rozbiór kwestyi włościańskiéj* (Poznań, 1850 r.); kwestyę tę nie włościańską ale ogólnie społeczną nazwać można; chwytając ruch postępu w silne dłonie, wskazywał niebezpieczeństwa, jakich unikać trzeba i środki, które spokojnie, w zgodzie z Bogiem i sumieniem, do pożądanych celów doprowadzić mogą.

Oprócz tego wydał r. 1849 w Warszawie: *Sposób leczenia cholery za pomocą zimnéj wody, szczęśliwym skutkiem uwieńczony*. W rozprawie *O światowości*, zamieszczonéj w zbiorowem piśmie Pauliny Wilkońskiéj, pod tytułem: *Snopek*, życie światowe zamienia na życie pomocy wzajemnéj, oświecania się i prostoty niczém niezachwianéj. Umarł Gołuchowski w Garbaczu dnia 22 listopada 1858 roku. Poświęcając się zawodowi ziemiańskiemu, przygotował do druku obszerną pracę pod napisem: *Dumania nad najwyższemi za-*

gadnieniami człowieka, poprzedzone historyczném rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów; wyszło to dzieło dopiero po śmierci autora w Wilnie, 1861 roku we dwóch tomach (tom I, str. 33 i 603, tom II, str. 11 i 480). Gołuchowski przedniejsze trzyma miejsce w dziejach naszéj filozofii narodowéj. Idealizm Schellingowski, który stanowi główne tło jego poglądów filozoficznych, w pracach jego nacechowany został pozytywną podstawą Objawienia, w którém jedynie upatrywał rozwiązanie najtrudniejszych sprzeczności filozoficznych. Heglowskie spośredniczenie kontrastów w kategoryach przez wynajdywanie nowych kategoryj niejakich, z duchem narodu polskiego tak głęboko niezgodnych, nigdy w Gołuchowskim nie mogło mieć zwolennika. W jego „Liście otwartym" (*Sendschreiben an Schelling*), napisanym gdy wielki ten filozof niemiecki powrócił do uniwersytetu berlińskiego, osieroconego przez śmierć własnego jego następcy Hegla, najwyraźniéj odbija się to samoistne stanowisko naszego ziomka; głębokiéj zaś swojskości tego stanowiska dowodzi między innemi i to, że August Cieszkowski całkiem inną kierując się dyalektyką, do tych samych w ostatku przyszedł wypadków co Gołuchowski. Pośmiertne *Dumania* streszczają i do najdalszych konsekwencyi następstwa te doprowadzają. W tomie I tych Dumań zdana jest sprawa z filozofii Kanta, Fichtego, Schellinga, Hegla i Herbarta; ułatwia ona zrozumienie zawiłych systematów tych badaczy, głównie za przewodnictwem dzieła Chalybeusa, przeplatanem własnemi uwagami. W drugim tomie dowodzi autor, że myśliciel uznać się powinien w swojém człowieczeństwie przez konkretyczne ujęcie bytu swego i świata, stanąć na gruncie powszechnym, na gruncie zdrowego rozsądku i prawdy rzeczywistéj, aby mu abstrakcya prawdy nie zamąciła, a spekulacya w odmęt nieograniczony niewciągnęła. Na takiém to uznaniu filozof oprzeć się powinien, zanim wstąpi w dziedzinę badania. Na tym gruncie spotka się z ogółem, sprzymierzy ludzkością, zbrata z nią sercem i przeświadczeniem i tak zmężnieje do walki z ideami. Na tym gruncie oświeci go tradycya powszechna, żywa filozofija narodu, a co najbardziéj, tajemnicza tradycya świętych rzeczy, która bez powagi spekulacyi i nauki, rybacką siecią świat cały złowiła. Tu więc jest początek, tu człowiek stanąć musi, stanąć powinien, być człowiekiem chrześcijańskim, zanim zostanie filozofem, dać się nieść przez chwilę pierwéj wszystkim żywiołom

gotowym, a mianowicie potęgom wewnętrznego czucia i przeświadczenia, aby otrzymać piérwsze świadectwo istnienia Boga i nieśmiertelności duszy, i dopiéro po tym chrzcie zdrowia i pewności moralnéj oraz rzeczywistéj, zasiąść z męztwem do pracy, otworzyć księgi mędrców. Taka to zasada, taka wielka żywotna metoda wynika z dzieła Gołuchowskiego, ona odrazu napełnia przepaść niezmierzoną, sławne „wątpienie" Kartezyusza zamienia na stanowisko przeświadczenia i pewności rzeczywistéj. Ale nie zaprzecza ona ważności filozofii czysto racyonalnéj.

Józef Kremer.

Urodził się w Krakowie r. 1806 i w témże mieście odbył kurs nauk gimnazyalnych i uniwersyteckich na wydziale filozoficznym i prawnym. Dla dalszego kształcenia się, udał się za granicę gdzie w ciągu lat trzech, zwiedził uniwersytety: berliński, heidelbergski i paryzki. w Berlinie Hegel, w Paryżu Guizot byli głównymi jego mistrzami, a wpływ tych mędrców na umysł i późniejsze stanowisko naukowe Kremera, odbija się we wszystkich jego pismach. Za powrotem do kraju, od roku 1837 utrzymywał w Krakowie prywatny zakład edukacyjny, aż w roku 1847 powołan został do wykładu filozofii w uniwersytecie jagielońskim, jako zastępca profesora; w roku 1850 mianowany rzeczywistym profesorem. Rozpoczął zawód autorski rozprawami filozoficznemi, zamieszczonemi w *Kwartalniku naukowym* (Kraków, 1835, 1836 roku). Dzieła Kremera są: *Kilka słów o Szyllerze i dziewicy Orleańskiéj* (1844 roku); *O epoce w któréj rozkwitła sztuka bizantyńska* w dodatku do Czasu; *Fenomenologija Ducha*, przekład z Hegla (Kraków, 1836 r.); *Wykład systematyczny filozofii obejmujący wykład wszystkich jéj części* (Kraków, 1849 r., tom I; Wilno, 1852 r. tom 2); *Listy z Krakowa* (Kraków, 1843 r.), drugie wydanie wyszło w Wilnie we trzech tomach 1855 roku, trzecie w Naumburgu (1869 r.); *Podróż do Włoch* (Wilno, 1859—1864 roku, tomów 5); *Grecya starożytna i jéj sztuka, zwłaszczą rzeźba* (Poznań 1868 r.).

Kremer w dwóch większych swoich dziełach, z których piérwsze, to jest „Listy z Krakowa" obejmuje ogólną naukę o pięknie,

czyli estetykę, drugie „Podróż do Włoch," historyę sztuk pięknych wykazaną praktycznie na najsławniejszych włoskich galeryach i muzeach, głównie stanął na podstawie Heglowskiéj, lubo nauce wielkiego filozofa niemieckiego, który sztukę tak wiele wyżéj ceni od przyrody, chciałby tu i owdzie sympatyczniejsze i z poczuciem zwłaszcza naszego ogółu nadać modyfikacye. Są to w każdym razie prace znakomitej wartości, tém bardziéj iż polska literatura żadném dziełém poglądowém na sztukę powszechną poszczycić się nie mogła, żal tylko, że jak we wszystkich pismach Kremera, tak i tu, szkodzi wrażeniu z całości, styl gwałtownie podniesiony na jakąś niezwykłą wysokość, lubujący się w zwrotach i wyrazach przestarzałych; w którym, jednem słowem znać wszędzie wymuszenie, nie zaś bezpośrednio płynące z serca uczucie i siłę.

Karol Libelt.

Urodził się dnia 8 Kwietnia 1807 r. w Poznaniu, nauki szkolne kończył w tameczném gimnazyum, poczém kształcił się wyżéj w uniwersytecie berlińskim. W 1829 r. zostawszy doktorem filozofii, udał się do Paryża a pod koniec roku następnego do Warszawy. Wróciwszy do Poznania osiadł na wsi objąwszy w dzierżawę wieś Olejno w powiecie Średzkim, gdzie obok gospodarstwa oddawał się wciąż naukowości szczególnie w dziedzinie filozofii, a rozprawami swemi zasilał wszystkie prawie ówczesne pisma peryodyczne i zbiorowe. Rozprawy te późniéj zebrane wyszły pod tytułem *Pisma pomniejsze.* W roku 1848 został zastępcą profesora fizyki i matematyki przy gimnazyum niemieckim w Poznaniu, trudniąc się przy tém kierunkiem *Dziennika domowego*, późniéj czasopisma *Rok*, oraz artykułami swemi zasilał *Tygodnik literacki*, *Szkołę polską* i inne, został jednym z najcelniejszych krzewicieli działalności pisarskiéj w księztwie. W roku 1846 uwięziony, w roku 1848 otrzymał wolność w Berlinie. Od kilkunastu lat mieszka we wsi dziedzicznej Czeszewie w Wągrowieckiem, a od lat przeszło dziesięciu posłował wciąż na sejm Pruski w Berlinie. Dzieła Libelta są następujące: *Wykład matematyki dla szkół gimnazyalnych* (Poznań, 1844 roku, tomów dwa; *Filozofija i krytyka* (1845—1840 roku, tomów pięć); *Feljeton polityczno-literacki*

(1846 r.); *Zbiór pism pomniejszych* (1849—1851 r., tomów 5); *Dziewica Orleańska* (1847 roku), które to dzieło pełne świetnych i nowych poglądów pisał w więzieniu; *Humor i prawda* (Petersburg 1852 r.); *Żywot Jędrzeja Moraczewskiego* (Poznań 1855 r.); *Dwaj bracia Sniadeccy* (tamże, 1866 r.); *Estetyka* czyli *umnictwo piękne* (1851—1854 r., tomów 3), wyd. 2, znacznie powiększone 2 tomy 1857 r.). Ostatnia ta zwłaszcza praca, bezwątpienia najważniejsza ze wszystkich Libelta, naznaczyła mu w literaturze polskiéj całkiem odrębne stanowisko. Nie będąc ślepym uczniem mistrzów Niemieckich, nie uganiając się też za jaskrawie oryginalnemi mrzonkami, potrafił na sobie wyrobić i przez całą teoryę piękna przeprowadzić, wprawdzie nie system, ale pogląd czysto rodzinny, przynoszący cześć szlachetnéj naturze myśliciela. Szczególnie rozdziały, w których rozwija teoryę piękna przyrody, a zarazem zasadę w nas poczucia tego piękna, należą do najświetniejszych, jakie kiedykolwiek w tym przedmiocie pisał. Wszystkie zresztą pisma Libelta odznaczają się niezmierną jasnością, ogromną zdolnością analityczną, gruntowną erudycyą i niepospolitym wdziękiem stylu. Najnowsze utwory Libelta jest: dzieło ekonomiczne pod tytułem *Koalicya kapitału z pracą* (Poznań, 1868 roku); i *O kometach i gwiazdach spadających* (Lwów, 1869 roku)

Bronisław Ferdynand Trętowski.

Urodził się 21 stycznia 1807 we wsi Kopcie niedaleko miasteczka Łosice w Siedleckiem. Początkowe nauki pobierał w domu, następne w szkole wojewódzkiéj w Łukowie, po skończeniu któréj w r. 1826 wyjechał do Warszawy i zaczął słuchać nauk wyższych w Uniwersytecie na wydziale filolologicznym, nie zaniedbując przytem nauk przyrodzonych i matematycznych. Po trzechletnim pobycie tamże otrzymał stopień magistra i wkrótce 10 Września 1829 r. nominacyą na zastępcę na nauczyciela przy szkole wydziałowéj w Szczuczynie. Na tę epokę przypadają piérwsze jego literackie utwory, jako to: *Narzeczona z Messyny* tłumaczenie z Szyllera i artykuł *Eufonia*, jako zasada języka polskiego, drukowany w Pamiętniku Warszawskim na rok 1830. Po r. 1831 udał się

za granicę i uczęszczał jeszcze do Uniwersytetów: w Królewcu, Jonie i Heidelbergu słuchając filozofii. W roku 1833, zapisał się na wykłady w Uniwersytecie Freiburgskim w Wielkiem księstwie Badeńskiem i tu nareszcie otrzymał w r. 1836 stopień Doktora filozofii. Chcąc nadal w tém miejscu pozostać, Trętowski jako cudzoziemiec musiał się starać o indygenat badeński, który uzyskał i we Freiburgu się osiedlił. Po publicznéj obronie w r. 1833 rozprawy *De vita hominis aeterna*, otrzymał pozwolenie na wykład filozofii w Uniwersytecie Freiburgskim, jako prywatdocent. Wykład ten trwał do r. 1841, w którym opuścił zawód profesorski i oddał się piśmiennictwu. W r. 1848 obrany delegowanym posłował na sejmie Frankfurtskiem. W następnym roku przeniósł się wraz z rodziną do Szwajcaryi. W latach 1859 i 1860 bawił w Paryżu, gdzie miewał odczyty dla wykształceńszéj publiczności. Resztę życia przepędził w Freiburgu i tam umarł 16 czerwca 1869 r. Trętowski był jednym z pierwszych nie tylko co do czasu, ale i co do wartości filozofów krajowych i zajmuje w literaturze naszéj stanowisko charakterystyczne. Dzieła jego są liczne, pisane w trzech językach któremi dobrze władał: po łacinie, niemiecku i polsku. Najwięcéj jednak pisał po polsku i zawsze z okiem zwróconem na potrzeby i niedostatki, bądź naszéj literatury, bądź duchowego i umysłowego kierunku. Pierwsze swoje dzieło ogłosił po niemiecku pod tytułem: *Grundlage der universellen Philosophie* Frejburg, 1837 roku), w którem przedstawia nowy swój systemat filozofii uniwersalnéj, włączającéj dotychczasowe systemata realizmu z idealizmem. Dzieło to zrobiło mu pewien rozgłos w Niemczech. Następnie w obszerniejszym kształcie skreślił wstępne swoje badania nad filozofią natury pod tytułem: *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Ubergang von Gott zur Schöpfung* (Lipsk, 1839 r. tomów 2). W dziele tem usprawiedliwia się przed cudzoziemcami i rodakami z użycia obcéj mowy, lecz gdy ci ostatni coraz silniéj domagali się, aby w ojczystym pisał języku, Trętowski podał w r. 1841 do czasopisma poznańskiego *Orędownik naukowy* obszerną rozprawę: Rzecz o małżeństwie czyli aforyzmy dotyczące się ogólnego lub też naturalnego przeznaczenia człowieka rok 1841 str. 213—320, i odtąd wyłącznie uprawiał filozofię w polskim języku, natworzywszy w nim mnóstwo nowych wyrazów lub odgrzebawszy dawno zapomniane.

Z tą terminologiją w krótce ukazała się osobno drukowana sławna pedagogika Trętowskiego pod napisem: *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowéj, jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszéj młodzieży* (Poznań, 1842, tomów 2, wydanie drugie tamże, 1846 r.). Wywołała ona ogromną wrzawę oraz liczne różnorodne krytyki, a ponieważ była napisana językiem jędrnym, często poetycznym, chciwie czytała ją młodzież, któréj się podobała śmiałość poglądów autora, poetyczność jego języka i werwa dowcipu, a czasem sarkazm; ale starsi i rozważniejsi z przekąsem spoglądali na nowego Emila. Inni znowu, mianowicie z duchownego obozu, okrzyczeli niesprawiedliwie Tręowskiego panteistą, a jego Chowannę za niebezpieczne wierze i obyczajom dzieło. Żadne pismo nie miało tylu przyjaciół i nieprzyjaciół, co już dowodem było jego niepospolitéj wartości. W ogóle zaś jest to zbiór nieocenionych prawideł i świetnych myśli, śmiałych poglądów, oraz śmiesznych często niedających się pogodzić rozkazów i zakazów dowodzących, że autor nie miał do czynienia z dziećmi, że pragnąc pogodzenia empiryi ze spekulacyą a nawet to pogodzenie niby mając znalezione, stoi jeszcze w krainie spekulacyi. Grzeszy w niéj Trętowski jak w innych swych dziełach rozwlekłością, drobieniem przedmiotu, oraz wycieczkami na pole innych umiejętności, a zwłaszcza religii i polityki. Zyskuje przez to wprawdzie wykład na rozmaitości, barwności, ale traci na zwięzłości, jasności, zresztą zbyteczne uganianie się za poetycznością: archaizmami i neologizmami: są to ujemne strony tego dzieła. Cała Chowanna zakreślona była na ogromną skalę, wydaną bowiem jest tylko jedna jéj część to jest: *Neprodyka czyli nauka o wychowaniu*, została część druga traktująca o Dydaktyce z któréj ustępy były drukowane w *Tece Wileńskiéj*, na rok 1858; ale surowo skrytykowana, daléj się nieukazała. Trzecia część miała bydź o szkole i o jéj dziejach czyli tak nazwana *Epika*.

Najważniejszem dziełem Trętowskiego jest *Myślini czyli całokształt loiki narodowéj* (Poznań, 1844 r., tomów 2). Autor rozwija w niéj najdokładniéj swój system, polegający na zasadzie troistości, którą we wszystkiém przeprowadza (metoda wychowania). Myślini dzieli się na trzy główne części, to jest analitykę, dyalektykę i systematykę. We wszystkich tych częściach jest nietylko

treść tego, co dotąd w filozofii było znane, ale i własne pomysły Trętowskiego. Myśl filozoficzna płynie w niéj dziarsko z konsekwencyą i systematycznością, tylko znowu wycieczki w inne sfery wiedzy (teologija, polityka) gmatwają wykład i pozbawiają go precyzyi i powagi; ciernisty zaś język utrudnia zrozumienie rzeczy. Pomimo to *Myślini* jest najwyżéj cenionem dziełem i dotąd w swoim rodzaju w języku polskim jedynem.

W nowych dziełach filozofii teozoficzne swoje pojęcia wyłożył Trętowski w pracach, jakiemi są: *Stosunek filozofii do teologii*, *Ułamek z teozofii: jak można poznać Boga*, umieszczonych w poznańskiem czasopiśmie *Rok* (1843—1845 roku); to ostatnie jest wyjątkiem z dzieła pod nazwą: *Bożyca czyli Teozofija*. Tu także należy drukowana najprzód w *Orędowniku naukowym* na rok 1844 r. (N. 3—18), a potém osobno odbita *Demonomania czyli nauka nadziemskiéj mądrości w najnowszéj postaci* (Poznań, 1844 r. wydanie drugie, tamże, 1854 r.).

Najsłabszą stroną Trętowskiego są pomysły teoryi politycznych, które skreślił w dziełach *Stosunek filozofii do Cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem* (Poznań, 1843 r.), rodzaj utopii na podobieństwo rzeczypospolitej Platona; *Urywki polityczne* (Paryż, 1845 r.); *Przedburza polityczna* (Frejburg, 1849 r.); *Wizerunki duszy przez ojczyźniaka* (Paryż, 1847 r.). W latach 1845—1847 był redaktorem czasopisma drukowanego w Paryżu pod tytułem: *Teraźniejszość i przyszłość* wyszło jego dwa tomy w 8 zeszytach, Tamże ogłosił *Trzy skazówki dążeń i usiłowań moich w Paryżu.* (roku 1866 r.). Ostatnią jego pracą któréj się cały poświęcił przed zgonem, było ogromne dzieło pod tytułem: *Pantheon wiedzy ludzkiéj* 3 tomy szczęśliwie doprowadzone do końca. W niém Trętowski zebrać chciał owoc trudów całego żywota i treść wiedzy nabytéj. Wziął je pod opiekę swą Libelt i staraniem jego ma się ukazać z druku nakładem Żupańskiego w Poznaniu. Pomiędzy rękopismami pozostałemi w tece ma się jeszcze znajdować bardzo obszerna w 4 tomach wyżéj wspomniana *Teozofia wszystkich ludów* (Bożyca), która zapewne także późniéj ogłoszona zostanie.

W ogóle systemat Trętowskiego jest świetny, atoli więcéj kunsztowny jak trwały. Przypuściwszy że fundamenta jego nie wzruszone, trudno mu odmówić genijalności, a przynajmniéj wielkiego talentu. Jednakże gdzie autor krytykuje filozofiję dotychczasową

tam stawia strony nadto jednostronnie i jest niesprawiedliwym względem tych, na których sam się wykształcił; gdzie mówi o sobie i o swoich pomysłach, niedość miarkuje samochwalstwo. Pomysły te niedadzą się utrzymać i nie wytrzymały też krytyki. Trętowski chciał być polskim Kantem i popchnąć filozofiję w ogóle o krok daléj, lecz to mu się nieudało. Zasługi jego dla filozofii polskiéj są przecież niepospolitéj wartości. On obudził więcéj ku niéj interesu, wypracował kilka jéj działów z wielkim talentem i słusznie może stanowić epokę w niéj u nas rozwinięcia. Słabe strony jak trichotomiczna metoda, uznana za jedynie prawdziwą, neologizmy i archaizmy, tudzież kriterium filozoficzne na subjekcie wyłącznie oparte, mogą dalszemu rozwojowi służyć za wskazówkę czego się strzedz należy. Budzenie w człowieczeństwie samodzielności jest znowu niezaprzeczoną jego chwałą. Obszernie o nim i najdokładniéj napisał F. Krupiński w tłómaczonéj przez siebie historyi filozofii Schweglera w dodatku *O filozofii w Polsce* i w Tygodniku illustrowanym na r. 1870, N. 114, 115.

Henryk Struwe.

Doktór filozofii, profesor w Cesarskim Uniwersytecie warszawskim, napisał *Wywód pojęcia filozofii* (Warszawa, 1863 r.); *O temperamentach* (1863 r.); *O pięknie* (1865 r.); *O istnieniu duszy* (1867 r.); *O estetycznéin wychowaniu Kobiety* (1867 r.); *O emancypacyi Kobiet* (tamże, 1867 r.); *Wykład systematyczny Logiki* (tamże, 1869 roku,).

J. Steczkowski.

Ksiądz, wydał wyborne dzieło p. t. *Dydaktyka czyli umiejętność nauczania*, która doczekała się już trzeciego wydania (Kraków, 1868 r.).

Edward Hückel.

Profesor gimnazyum w Drohobyczu w Galicyi, napisał pożyteczny i umiejętnie wypracowany *Rys Pedagogiki* (Lwów, 1868 roku), nakładem gminy Drohobyckiéj wydany.

Władysław Seredyński.

Doktór filozofii, profesor we Lwowie, skreślił wzorową *Pedagogikę w zarysie* (Lwów, 1868 r.).

Aleksander Tyszyński.

Urodził się dnia 21 Maja 1811 r. we wsi dziedzicznéj Miasota, w guberni Wileńskiéj. Początkowe nauki pobierał w szkole powiatowéj Mołodecznie; ukończył je w uniwersytecie Wileńskim, od r. 1825 do 1828 ze stopniem kandydata oddziału nauk moralno politycznych. Pracując już to naukowo już też w zakresie działań obywatelskich, jako sędzia gubernialny do spraw granicznych z wyboru szlachty Mińskiéj, przybył następnie w r. 1839 do Warszawy, gdzie był urzędnikiem w Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych do r. 1855, w którym to roku wrócił do rodzinnego miejsca, i tam aż do 1866 przemieszkiwał. Mianowany profesorem zwyczajnym w Szkole głównéj warszawskiéj, wykładał do r. 1869 historyą literatury polskiéj. Tyszyński jako krytyk wytrawny, i bardzo w swoim czasie, mianowicie od 1838—1855 r. czynny, budził wiele życia i wiele na literaturę wpływu wywierał. Dzieła jego są: *Amerykanka w Polsce* (Petersburg, 1838 r., tomów 2). Tu rozwinął głęboko pomyślane charaktery i rzucił trafne myśli o języku i literaturze polskiéj, *Morena czyli powieści blade* (Warszawa, 1842 r.); *Rozbiory i krytyki* (Petersburg, 1851 r., tomów 3). Rozbiory te w różnych pismach czasowych umieszczane, tu razem zebrane, okazują wszechstronną naukę, zgłębienie przedmiotu i ocenienie artystyczne wybranych dzieł.

Klementyna z Tańskich Hofmánowa.

Urodziła się dnia 23 listopada 1798 r. w Warszawie. Wychowywała się w Izdebnie, w domu starościny wyszogrodzkiéj Anieli z Świdzińskich Szymanowskiéj, pod opieką jéj córki Doroty. Po śmierci ojca, zmarłego roku 1805, wróciwszy do matki, zamie-

szkała w Warszawie. W roku 1817, Klementyna wychowana dotychczasowo na sposób francuzki, przeczytała wiersz Kazimierza Brodzińskiego: *Żal za polskim językiem*. Utwór ten pełen obywatelskiéj rzewności, tak głęboko odbił się w jéj młodocianéj duszy, że z całym zapałem czytać zaczęła księgi Kochanowskiego, Górnickiego, Skargi i Woronicza. W roku 1817 bezimiennie przesyłała *Synonimy Polskie* do Pamiętnika Warszawskiego Bentkowskiego. Wydrukowane, zyskały pochlebne przyjęcie. To zachęciło do dalszych prac piśmiennych. Najpiérwszą była wydana książka pod tytułem *Pamiątka po dobréj matce*; myśl do niéj wzięła z dzieła niemieckiego Jakóba Glatza; naśladowała z niéj wiele, niemało dodając ustępów zupełnie oryginalnych. Dzieło to powszechny oklask wywołało. Następnie wydała dwanaście powiastek dla dzieci i napisała dzieło obszerniejszych rozmiarów: *Amelija matką*.

Od r 1824 wydawać zaczęła pismo perjodyczne w zeszytach miesięcznych pod napisem: *Rozrywki dla dzieci*. Wspomnienia narodowe stały na czele każdego zeszytu. Dnia 1 grudnia 1828 r. ostatni zeszyt zamknął całość wydawnictwa złożonego z dziesięciu tomów. Żadne pismo tak silnie nie oddziałało na społeczność naszą, jak *Rozrywki* Klementyny Tańskiéj. Opisy podróży do Pruss Polskich, w Lubelskie, Podlaskie, Sandomierskie, Krakowskie, opis Puław, wycieczki do Nieborowa i Arkadyi, oznajamiały ogół z własnym krajem, i z jego pięknościami. Piérwsza z piszących w Mazowszu, która w tych opisach zwracała pilną uwagę na lud, jego zwyczaje, pieśni i obrzędy. W *Rozrywkach* dawała najpiękniejsze wyjątki z dzieł Reja, Górnickiego, Piotra Skargi, Stanisława Lubomirskiego, Klonowicza i wielu innych, i tym sposobem oznajamiała z najpiękniejszemi zabytkami, literatury staropolskiéj. W tém piśmie zamieściła jednę z najpiękniejszych powieści historycznych: *Dziennik Franciszki Krasińskiéj*. W tym rodzaju napisała drugą: *Listy Elżbiety Rzeczyckiéj*, która niedosięga piérwszéj. Piérwsi literaci ówcześni zachętą i współpracownictwem wspierali redaktorkę. Najwięcéj pomagali: Kazimierz Brodziński i Łukasz Gołębiowski. „Rozrywki dla dzieci" stały się pismem nietylko wpływowém na młode pokolenie, ale ulubioném pismem i dla starszego wieku. W r. 1827 mianowana była nadzorczynią wizytatorką wszyst-

kich szkół żeńskich w Warszawie. W r. 1829 połączyła się węzłem małżeńskim z Karolem Hoffmannem, znanym prawnikiem i radcą bankowym. W dniu 14 października 1831 r. wyjechała z Warszawy i opuściła kraj na zawsze. Zamieszkała stale we Francyi i w Passy pod Paryżem dnia 21 września 1845 r. umarła. Zwłoki jéj pochowano w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise, nad któremi wznosi się pomnik dłuta znakomitego rzeźbiarza Władysława Oleszczyńskiego.

Z powieści, jakie za granicą mieszkając wydała, odznacza się *Jan Kochanowski* (1842 r., tomów 2). Postać ta wielkiego wieszcza z Czarnolesia, oddawna była jéj ulubioną. Studyowała jego poezyę z zapałem. Powieść ta należy bezsprzecznie do najpiękniejszych utworów Hoffmanowéj; wyszedł za granicą: *Wybór iéj pism* (Wrocław, 1833 r., tomów 10); *Nowe rozrywki dla dzieci* (tamże, 1834—38 r.); *Nowa biblijoteka poświęcona dzieciom i panienkom* (1842 r.); *Karolina*, powieść, (Lipsk, 1849 r., tomów 3); *Krystyna*, powieść, (1841 r., tomów 2); *Święte niewiasty*, obrazki pobożne, kobietom żyjącym w świecie ofiarowane (1843, tomów 2); *Opis przejazdu przez Niemcy* (1844 r.); *Książka do nabożeństwa dla Polek*; *Pisma pośmiertne* (Berlin, 1849 r., tomów 9), trzy piérwsze obejmują „Pamiętniki,“ trzy drugie: „O powinnościach kobiet,“ trzy ostatnie „Rozmaitości.“ Pamiętniki obejmują jéj wspomnienia rodzinne od lat najmłodszych doprowadzone do dnia 1 maja 1845 r. Opisała w nich całe swoje życie i przebieżony zawód literacki. W ostatnich latach księgarz warszawski Merzbach wydał *Zbiór pism Hoffmanowéj*. Wszystkie jéj pisma tchną tylko najczystszą moralnością i duchem religijnym. Ona ze wszystkich kobiet piszących, największe oddała przysługi dla naszéj społeczności, wziąwszy sobie za cel prac swoich wykształcenie młodego pokolenia. I dopięła go, bo „Rozrywki dla dzieci i Jan Kochanowski,“ oprócz innych, pozostaną jak jéj pamięć wiecznotrwałym pomnikiem, tak drogiemi dziełami w literaturze ojczystéj, w których młode serca skarbiec duchowy a pożywny znajdą. Dokładny życiorys Hoffmanowéj ogłosiła w „Rozrywkach dla młodocianego wieku“ Seweryna z Żochowskich Pruszakowa (r. 1856); wktórym zamieściła nieznane listy autorki.

Elżbieta z Gagatkiewiczów Ziemięcka.

Urodzona w Warszawie 1814 r. umarła tamże 22 września 1869 r. Wyłączne w pośród grona piszących Polek zajmowała stanowisko, bo poświęciła pióro poważnym badaniom naukowym a głównie filozofii katolickiéj, i w tym duchu redagowała pismo perjodyczne pod tytułem: *Pielgrzym*, którego wyszło dwadzieścia tomów. Piérwszą większych rozmiarów pracą téj autorki jest rozprawa o *filozofii*, zamieszczona w Biblijotece Warszawskiéj 1842 r. Oddzielnie wydała: *Myśli o wychowaniu kobiet* (Warszawa 1842 r.); *Studya* (Wilno, 1860 r.), tu umieściła obszerne rozprawy, jak rozbiór kursów Adama Mickiewicza, rys piśmiennictwa naszego od roku 1830, oraz prace religijno-filozoficzne. *Zarysy filozofii katolickiéj* w czterech poglądach zawarte, poświęcone pamięci X. Ignacego Hołowińskiego (Warszawa, 1852 r.); *Powieści ludowe* (1860 roku). Przetłumaczyła na polski język: *Kalistę*, powieść księdza Newmana i ważne dzieło H. L. C. Mareta: *O godności rozumu ludzkiego i potrzebie objawienia Boskiego* (1859 r.). Ostatnią jéj pracą jest przekład z francuzkiego pod tytułem: *Przewodnik Filozofii*, ułożony przez najznakomitszych myślicieli francuzkich dla użytku młodzieży (Warszawa, 1862 r., tomów 2); Odpowiednio do téj publikacyi rozpoczęła *Kurs nauk wyższych dla kobiet*, którego wyszedł tylko tom piérwszy (1864 r.). Wszystkie dzieła Ziemęckiéj odznaczają się pięknym językiem i często poetycznym poglądem.

Paulina Krakow.

Była piérwszą z Polek piszących, która wskazaną drogą przez Klementynę z Tańskich Hoffmanowa, powieściami i pracami swemi ożywiała jéj wspomnienia. Po wydaniu noworoczników pod tytułem *Pierwiosnek*, w latach 1838—1843, złożonych z pism samych kobiet, redagowała wraz z Walentyną Trojanowską, dziennik młodemu wiekowi poświęcony r. 1843 pod tytułem *Zorza*, tomów 6). Inne pisma téj autorki są: *Obrazy i obrazki Warszawy* (1848 r.); *Pamiętniki młodéj sieroty* (1839 i 1844 r.), przełożone na język niemiecki przez Edwarda v. Losow wyszły ozdobnie

w Berlinie 1852 i 1857); *Powieści starego wędrowca* (1839 roku); *Wspomnienia wygnanki* (1845 i 1848 r.); *Rozmowy matki z dziećmi* (1841 r.); *Wieczory domowe* (1848 r.); *Niespodzianka* (roku 1844 r.). Wszystkie te pisma zalecają się talentem, dążnością moralną i szlachetną, obok czystego i gładkiego języka.

BRONISŁAWA KAMIŃSKA.

Właściwie *Zofia z Kamińskich* 1-o voto Mielęcka, 2-o voto *Węgierska*. Urodzona w r. 1820, z ojca Ludwika znakomitego tłumacza, rozwiódłszy się z piérwszym mężem poszła za Węgierskiego, który w r. 1848 osiadł w Krakowie i pracował przy gazetach, umarł w r. 1849. Wówczas dopiero zaczęła sama być autorką i piérwsze jéj dzieła odznaczały się już talentem silnym i wyrobionym. Mianowicie celują stylową pięknością języka, jéj *Legendy historyczne* (Poznań, 1850 r., wydanie 2-e tamże, 1863 roku); *Marynka czarownica* (Warszawa, 1852 roku); *Obrazy wieku dziecinnego* (Wrocław, 1860 r.); *Podróż malownicza* (tamże, 1853 roku); *Staś i Jadwisia* (tamże, 1853 r.); *Nowa podróż malownicza* Berlin, 1860 roku). Od r. 1851 mieszkała w Paryżu. Dostarczała stale do Biblijoteki Warszawskiéj kronikę paryzką, zawsze wybornie pisaną i podobnąż do Bluszczu, Gazety polskiéj i innych czasopismów. Umarła tamże, 8 listopada 1869 roku.

KAROLINA WOJNAROWSKA

Z domu Rylska. Urodziła się dnia 4 listopada 1814 r. w Połomii w obwodzie Jasielskim w Galicyi. Uposażona znakomitemi zdolnościami i bystrym umysłem, od piérwszéj młodości objawiała żywą chęć zbogacenia się nauką. Zaślubiona Franciszkowi Wojnarowskiemu miała jedyną córkę, któréj wychowaniu poświęciwszy się: z miłości macierzyńskiéj została dla niéj autorką. Prace jéj literackie stanęły w wziętości i użyteczności na równi z dziełami Klementyny Tańskiéj, a jéj *Pierścionki Babuni* są dotąd nieporównane. Umarła dnia 12 maja 1858 r. w Kościelcu pod Krakowem. Dzieła téj autorki są: *Rady ostatnie ojca dla syna* pod pseudonimem *Karo-*

ka Nawowiejskiego (Wrocław, 1842 r.); *Słowa prawdy dla użytku wszystkich stanów*, pod pseudonimem księdza L. Nowaka (Lipsk, 1842 r., wydanie drugie tamże, 1846 r.); *Do matek polskich słów kilka* (tamże, 1843 r., wydanie drugie tamże, 1850 r., trzecie Bruxella, 1862 r.); *Pierścionki Babuni* (Lipsk, 1845 r., tomów 4, wydanie drugie niezupełne, 1852 r., tomów 4); *Bluszcze przez młodą Polkę* (Lipsk, 1846 r., wydanie drugie Bruxella 1862 roku); jestto zbiór poezyi.

Wanda Malecka

Z domu Fryze, urodziła się w Warszawie 1800 r., odebrawszy staranne wychowanie poszła za mąż za Klemensa Maleckiego, audytora wojsk polskich, literata. Przez lat czterdzieści zajmowała się w Warszawie piśmiennictwem nadobnem, wydawała czasopisma dla kobiet, pisała wiersze i tłómaczyła z obcych języków, wiele powieści i romansów. Zawód autorski rozpoczęła wydawaniem pisemka peryodycznego pod tytułem *Domownik*, które dla braku funduszów na druk w rękopiśmie obiegało Warszawę. Wychodził ten dziennik od 3 maja 1818 do 1 maja 1820 r., obejmuje przedmioty przeznaczone dla kółka domowego. Gdy zaś Bruno Kiciński w swym *Tygodniku polskim* zaczął przedrukowywać artykuły z jéj Domownika, Malecka umieszczała w tomże piśmie prace swoje pod nazwiskiem „Pustelniczki z ulicy Wiejskiéj,“ a następnie sama wydawała czasopismo pod tytułem *Bronisława, pamiętnik dla Polek* w r. 1822, które po wyjściu 4 numerów upadło. Niezrażona autorka, w lat kilka potém redagowała jeszcze *Wandę*, tygodnik nadwiślański, wychodzący r. 1828 z przerwami, zaś r. 1829 *Rozrywki dla dobrych dzieci*. Przekonawszy się atoli że wydawnictwo tego rodzaju o własnych siłach utrzymać się u nas niemoże, poczęła tłómaczyć dla księgarzy z francuzkiego po większej części języka różne powieści i książeczki. Do takich pomiędzy innemi należą: *Walerya*, czyli listy Gust Linar do Ernesta, z dzieł baronowéj Krüdener (Warszawa 1822, tomów 2); *Matylda de Rokeby*, Walter-Scotta (1826 roku); *Lalla Ruck* z Moora, przekład z angielskiego (1826 roku); *Pan dwóch set wysp* Walter-Scotta (1826 r.); *Powieści lorda Byrona* (1828 r.); *Rady dla młodych dziewcząt*, z Campan (1827 r.);

Wspomnienia Włoch, Anglii i Ameryki Chateaubrianda (1827 r.); *Mazepa*, hetman kozaków z dzieł Byrona (1828 r.); *Człowiek i pieniądze* powieść E. Souwestre (1845 r., tomów 2); *Pojedynek bez świadków*, Biblijophila Jacob z francuzkiego (1845 r. tomów dwa) *Maurycy Robert* (1845 r.); *Ekran*, pani Dash (1846 r., tomów 2); *Artur*, romans (1846 r., tomów 4). Mnóstwo tłómaczeń zamieściła po czasopismach, noworocznikach i t. p. Mimo tak licznych prac, Małecka umarła w nędzy w Warszawie 1860 roku.

Michał Choński.

Urodził się r. 1779, we wsi dziedzicznéj Trydonie, na staréj pruskiéj granicy, z ojca Stanisława stolnika parnawskiego. Wcześnie straciwszy rodziców, a wśród zaburzeń krajowych około roku 1795 i resztki niezamożnéj ojcowizny, uczył się u Dominikanów w Grodnie. Daléj kształcił się w akademii w Wilnie i tu otrzymał stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych. Czacki wezwał go r. 1805 na profesora prawa przyrodzonego i ekonomii polityeznéj do liceum w Krzemieńcu. Przez lat 25, to jest, aż do końca istnienia tego naukowego zakładu, Choński wykładał z pożytkiem rzeczone przedmioty.

Oprócz rozprawy *O wpływie systematów podatkowania na stan zamożności narodów i byt ich polityczny* (Krzemieniec, 1816 roku). Choński przełożył z niemieckiego dzieło L. H. Jacobi *Zasady ekonomii narodów*, czyli umiejętności narodowego gospodarstwa (Krzemieniec, 1820 r., tomów 2), z licznemi uwagami tłómacza. W *Atheneum* Kraszewskiego umieścił artykuł pod napisem *Handel w głównych zarysach pod względem swéj istoty, początku*. Umarł w Żytomierzu 1 lutego 1855 roku.

Konstanty Słotwiński.

Brat Felixa, urodził się we wsi Dąbrówce, obwodzie Tarnowskim 30 Stycznia 1793 r. Szkoły początkowe odbył w Tarnowie, w 13 roku filozoficzne, zaś prawne w Krakowie w 17 roku życia. W r. 1807 obrawszy sobie zawód wojskowy, otrzymał sto-

pień podporucznika w artyleryi polskiéj, a w dziewięć miesięcy porucznika w półku artylleryi pieszéj księstwa warszawskiego. W czasie wyprawy 1812 r. został mocno ranny a w następującym roku otrzymał dymissyę i powrócił do rodziny w Galicyi. W roku 1816 wstąpił do służby cywilnéj w Tarnowie, a późniéj we Lwowie i Wiedniu; przechodząc rozmaite stopnie został w roku 1823 komissarzem obwodowym w Jaśle, a późniéj w Wadowicach. Po niejakim czasie opuścił służbę rządową i w zaścianku ojczystym oddał się pracom naukowym. W r. 1831 wezwany na dyrektora zakładu naukowego imiènia Ossolińskich we Lwowie, znakomite porobił w nim ulepszenia, otworzył czytelnię, zajął się sporządzeniem katalogu, założył drukarnię i litografiję. W r. 1834 obwiniony o drukowanie i rozszerzanie książek zabronionych, został uwięziony i przebył w twierdzy Kufstein w Tyrolu przez lat dziewięć. Powróciwszy do Galicyi do rodziny, osiadł w Głobikowéj, małéj wiosce w Tarnowskiem, gdzie oddał się cichéj naukowéj pracy i tam zginął podczas rzezi galicyjskiéj 21 lutego 1846 roku.

Dzieła Konstantego Słotwińskiego drukiem ogłoszone są: *O Polsce, jéj dziejach i konstytucyi*, dzieło w języku niemieckim przez F. Jekla ułożone, a przez K. Słotwińskiego spolszczone, poprawione i przypisami pomnożone (Lwów, 1819 r., tomów 2, część druga, 1823 r.); *Katechizm poddanych galicyjskich o prawach i powinnościach ich względem dworu, rządu i samych siebie* (tamże, roku 1832); *Sistematische Darstellung der Unterthansgesehtze in Galizien* (Brünn, 1827 r., tomów 3); *Rysy, projekta* uwagi nad temi rysami i nowe myśli do utworzenia „Towarzystwa kredytowego w Galicyi“ (Lwów, 1833 r.); *Lelum Polelum* (tamże, 1833 r.); *Swiętnik lwowski*, czyli kalendarzyk na r. 1834. Zostawił w rękopiśmie *Dzieje zachodnio-południowéj Polski* w piérwszych dziesięciu wiekach ery chrześcijańskiéj, tłómaczenie wierszem niektórych utworów Szekspira i Byrona, tudzież własne poezye, pomiędzy którémi znajduje się poema w 21 pieśniach, pod tytułem *Zbawienie świata*.

Jan Waszkiewicz.

Urodził się w r. 1797 w Wilnie, nauki gimnazyalne i Uniwersyteckie odbył tamże. W r. 1820 mianowany nauczycielem hi-

storyi prawa w gimnazyum Wileńskim. Od r. 1832 wykłada w uniwersytecie aż do zamknięcia tegoż ekonomią polityczną. W r. 1832 mianowany cenzorem, wreszcie dyrektorem szkoły rabinów wysłużył emeryturę i umarł w Wilnie 1859 roku. Wydał *Początki logiki* z angielskiego (Wilno, 1830 r.); *Główniejsze zasady ekonomii przemysłowéj* z francuzkiego, pomnożone uwagami swemi (tamże, 1836); *Nauka o handlu* (1830 r.); *Uwagi nad przymnożeniem dochodu narodowego* przez Storcha z niemieckiego (tamże, 1829 r.); *Historya banków* (tamże, 1838 r.). W rękopiśmie zostawił *Historyę Ekonomii politycznéj*, z któréj wyjątki drukował w Dzienniku Wileńskim na r. 1823 i późniéj.

Ludwik Tęgoborski.

Urodził się w Warszawie, roku 1792 z ojca Waleryana, szambelana króla Stanisława Augusta i szefa gabinetu do interesów zagranicznych. Odebrawszy staranne wychowanie pod okiem ojca, nauki pobierał najprzód w kraju, a kończył je za granicą. Za powrotem do Warszawy rozpoczął służbę rządową jako rachmistrz w izbie obrachunkowéj za księstwa warszawskiego; po ustanowieniu królestwa umieszczony przy rządzie tymczasowym, a następnie przy radzie stanu, jako wice-referendarz. W r. 1820 towarzyszył księciu Lubeckiemu do Paryża, w czasie likwidowania interesów byłego księztwa warszawskiego z Francyą, biorąc udział w załatwianiu różnych kwestyj finansowych, miał po raz piérwszy obszerniejsze pole rozwinięcia wysokich swych zdolności. Wkrótce potem przeszedł do wydziału ministeryum spraw zagranicznych, w którém już stale pozostał. Mianowany generalnym konsulem w Gdańsku był nim do roku 1831, poczém wysłany został ze szczególną missyą do Wiednia, gdzie też pobyt jego znacznie się przedłużył. Dyplomatyczne jego zajęcia miały także związek z układaną ustawą w Wiedniu dla Krakowa, jakoż w r. 1833 zasiadał w Komissyi mianowanéj przez trzy opiekuńcze mocarstwa dla reorganizacyi rzeczypospolitéj krakowskiéj. W r. 1834 znowu wyjechał z Lubeckim do Paryża dla kończenia rachunków z Francyą, lecz niebawem wrócił do Wiednia, gdzie już stale do 1846 r. pozostawał. Prócz wykonywania różnych ważnych rządowych poleceń, Tęgo-

borski głównie był tam zajęty prowadzeniem w imieniu Rossyi z Austryą układów o urządzenie międzynarodowych handlowych stosunków: i ostatecznym tych układów wynikiem było zawarcie z Austryą w r. 1846 konwencyi spławnéj opierającéj się na uwzględnieniu praw wzajemnych, a zbliżającéj się do wolności handlowéj za którą Tęgoborski zawsze i wszędzie szczerze się oświadczał. W czasie długiego pobytu w Wiédniu, zbadawszy gruntownie stan Austryi wydał w języku francuzkim dwa dzieła: *O społecznem wykształceniu* i *O finansach Austryi*, odznaczające się jasnością dowodzeń, trafnością uwag i obfitością praktycznych wniosków, które zjednały autorowi imię znakomitego męża i finansisty. Za powrotem do Petersburga mianowany członkiem rady państwa, najczynniejszy brał udział w komitecie reform celnych przez niego zaprojektowanych, po którym przeprowadził nową postępową taryfę celną, ulegającą stopniowym zmianom i przy odbywaniu takowych kilkakrotnie w komitecie rewizyjnym prezydował. W r. 1851 Tęgoborski ogłosił najważniejszą swoją pracę: *O siłach produkcyjnych Rossyi*, która mu zjednała europejską sławę; prowadził w tymże przedmiocie główną polemikę z Leonem Faucher; należał do piérwszych założycieli i kierowników dziennika *Le Nord*, pisał broszury w kwestyi wschodniéj i w téj sprawie jako i w wielu innych nader ważne cesarstwu oddał usługi. Umarł w Petersburgu jedenastego kwietnia 1857 roku, pochowany został stosownie do swéj woli na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Tęgoborski wydał następujące dzieła w języku francuzkim. *De finances et du credit public de l'Autriche* (Paryż, 1843 r., tomów 2, toż po niemiecku, Wiedeń, 1845 r)); *De l'instruction publique en Autriche* (Paryż, 1845 r.); *Etudes sur les forces productives de la Russie* (Paryż, 1851—1855 r., tomów 4; toż po angielsku Londyn, 1855 r. tomów 2); *Essai sur les consequences eventuelles de la decouverte des gites auriferes en California et en Australie* (Paryż, 1853 r., toż po niemiecku Weimar, 1853 r.); *Sur les finances de la Russie* (Bruxella, 1854 r.); *De la politique Anglo-française dans la question d'Orient* (tamże, 1854 roku; wydanie drugie, Petersburg, 1854 r.; toż po niemiecku. Berlin 1854 r.; nowy przekład w Lipsku, tegoż roku. Encore quelques mo'ts *sur la question d'Orient* Bru-

zella 1854 r.; toż po niemiecku, Wiedeń, t. r.); *Essai sur le crédit mobilier* (Bruxella, 1856 r.; przełożone na język polski przez Wł. Garbińskiego (Warszawa, 1857 roku).

Józef Supiński.

Urodził się r. 1804 we wsi Romanów pode Lwowem. W r. 1816 wziął go z sobą do Warszawy wuj jego generał Mroziński, gdzie przeszedł liceum, wydział prawno-administracyjny w uniwersytecie i otrzymał stopień magistra. Niezwłocznie potém wszedł jako aplikant do komissyi spraw wewnętrznych, gdzie późnéj pełnił obowiązki sekretarza sekcyi. W dwudziestym ósmym roku życia przeniósł się Supiński do Francyi i zamieszkał w Lyonie. W mieście tem przemysłowém, nieusposobionemu do zawodu technicznego, trudno było o utrzymanie. Przyjęto go jako pisarza do biura towarzystwa ogniowego, gdzie pobierał miesięcznie 25 franków, pracując od ósméj rano do siódméj wieczorem, z jedną godzinną przerwą w południe. Chcąc polepszyć swe położenie postanowił Supiński wyuczyć się rachunkowości kupieckiéj. Pracował nad nią po nocach, a czując się już dostatecznie usposobionym, przyjął obowiązek buchaltera w jednéj z fabryk tamtejszych Odtąd położenie Supińskiego polepszyło się znacznie. W krótce przeniósł się do jednego z piérwszych domów amerykańskich w Lyonie. Ztamtąd we dwa lata późniéj przeszedł do rządowéj kassy departamentowéj, gdzie był naczelnikiem oddziału rachunkowego. Z końcem roku 1836 przeniósł się do Paryża, gdzie pewien obywatel lugduński wyrobił mu znacznie korzystniejszą posadę w jednéj z głównych fabryk wyrobów wełnianych, któréj był dyrektorem przez trzy ostatnie lata pobytu swego we Francyi. Lubo Supiński nie sposobił się początkowo do zawodów technicznych, jednakże silną wolą, przy wrodzonych zdolnościach tyle dokazał, iż w bardzo krótkim czasie przyswoił sobie potrzebne wiadomości handlowe, tudzież chemiję i mechanikę. Obdarzony duchem porządku i darem administracyjnym, przeprowadzał w powierzonéj kierownictwu jego fabryce takie ulepszenia, że zwiedzający ją ministrowie, a nawet następca tronu książe Orleański, oddali mu zasłużone pochwały. Stawiał on w niéj nawet machiny własnego pomysłu

które się bardzo pożytecznemi okazały. Zatrudnienie ówczesne Supińskiego było najbardziéj męczącem, albowiem fabryką dniem i nocą była w ruchu; ale też położenie jego pod względem materyalnem było najlepsze. Wszelako wzrastająca chęć powrócenia do rodzinnéj zagrody, zniewoliła Supińskiego do porzucenia korzystnéj posady i do powrotu do Galicyi w r. 1844, skoro tylko potrzebny ku temu uzbierał sobie zasób na drogę. Powróciwszy Supiński do Galicyi w r. 1844 udał się wprost do księcia Leona Sapiehy, prezesa Towarzystwa kredytowego i gospodarskiego. Ten go umieścił jako prezesa dziennego w Towarzystwie kredytowém, a zajmując się właśnie założeniem kassy oszczędności we Lwowie, poruczył Supińskiemu zaprowadzenie całéj rachunkowości w nowoutworzonym zakładzie. Wzorowy porządek ksiąg rachunkowych tego zakładu jest dziełem Supińskiego. W kassie oszczędności otrzymał on stałą posadę, na któréj przez lat dwadzieścia pozostawał i dopiero zmuszony był ją opuścić w r. 1844 skutkiem nagle niknącego wzroku. Przyznano mu z tego zakładu pensyi emerytalnéj 2400 zł. pol. rocznie. Dyrekcya kassy oszczędności ofiarowała mu z funduszów zakładu zasiłek na podróż do Berlina, do sławnego okulisty Graefego, celem dokonania operacyi. Ale nadzieja odzyskania siły wzroku zawiodła. Supiński w końcu niedostrzegał już rysów twarzy i bez przewodnika wychodzić niemógł. Operacya zapóźno została przedsięwziętą.

Supiński w młodości pisał wiersze, między innemi dwie tragedye *Arcez* i *Tatarzy*, drukowane we Lwowie, piérwsza z nich była przedstawiona na teatrze warszawskim 1828 r. Wiersz piękny wzniosły, słowo wszędzie poważne. wyborny układ sceniczny odznaczają te tragedye. Jeszcze będąc studentem uniwersytetu, napisał poemat *Karpaty*, którego rozbiorowi Brodziński prelekcyę poświęcił. Powróciwszy do Galicyi był Supiński współredaktorem *Dziennika narodowego* w r. 1848. Późniéj pisywał artykuły do innych pism treści społecznéj.

W roku 1855 ukończył Supiński dzieło swe pod tytułem: *Myśl ogólna fizyologii powszechnéj* (Lwów, 1860 r.). Jest-to filozofia społeczna, nauka o układzie społeczeństwa, o jego siłach, pracach i przeznaczeniu. Wyłuszcza tu działanie dwóch sił zasadni-

czych, rządzących światem i społecznością, to jest siły odpychającéj i przyciągającéj, siły ruchu i rozkładu w ciągłem wzajemnem zrównoważeniu się stanowiącym życie wszechświata; we dwa lata późniéj wydał ważną i oryginalną ekonomiię polityczną pod tytułem *Szkoła polska gospodarstwa społecznego* (Lwów, tom I, r. 1862, tom II, r. 1865, wydanie drugie w 4 tomach p. t. Ekonomii politycznéj, miało wyjść tamże z druku. Gospodarstwo społeczne jest, podług niego, treścią i wykładem przyczyn wszystkich ruchów i usiłowań pojedyńczych i zbiorowych, wiążących ludzi w jednę niepodzielną całość; dzieli się na organizm i mechanizm społeczny. Postępuje logicznie wytkniętą przez siebie drógą, opiera i tłómaczy wszystkie stosunki ekonomiczne, teoryę handlu zamiennego i kredytu, stosunki ludności do ziemi i jéj płodów, teoryę państwa i wzajemne rozmaitych warstw społecznych oddziaływanie, w końcu wpływ pojęć społecznych na ustawy i oddziaływanie ustaw na stan społeczności.

Dwa powyższe tomy obejmują naukę o organizmie społecznym. Styl Supińskiego jest jasny, potoczysty, miejscami obrazowo-poetyczny, wykład logiczny i przystępowy. Terminologiję naukową wysnuwa z ducha języka, starając się aby ile można odpowiadała znaczeniu wyrazów w potocznéj mowie przyjętemu. Szczególniejszą zaś zaletą dzieł Supińskiego jest-to, iż uwzględnia wszędzie stosunki miejscowe, przez co dzieła jego stają się prawdziwie swojskiemi i tem większéj nabierają wartości. Mocno martwiło autora, gdy mu pokazano w dziełach ekonomistów francuzkich i niemieckich, przedrukowane nietylko pojedyńcze myśli będące podwaliną systematu, ale całe nawet ustępy dosłownie z jego dzieł wyjęte bez wymienienia źródła za własne przez rzeczonych autorów podane. Tak ujrzał się Supiński w najboleśniejszy sposób odarty z własności swéj umysłowéj, ze zdobyczy będącéj owocem wieloletniéj pracy i rozmyślań. Główną, odrębną, samoistną cechą systematu Supińskiego jest przedstawienie działania obu sił ruchu i rozkładu, działanie we wszechświecie w stosunkach społecznych i w rozwoju dziejów ludzkości. Wiadomość o życiu i pracach Supińskiego podał „Tygodnik illustrowany“ 1867 r. 16 i 23 lutego, N. 386 i 387.

Felix Zieliński.

Urodził się w r. 1817 w Warszawie. Po ukończeniu tamże nauk w szkole praktyczno-pedagogicznéj i wydziału prawa administracyi w Uniwersytetach Królewieckim i Berlińskim. W r. 1837 wszedł do służby rządowéj na linii sądowéj i przechodząc różne stopnie był od r. 1862 podsekretarzem stanu, a od r. 1864 do do 1867 roku sekretarzem stanu przy Radzie Stanu. Obok zatrudnień urzędowych zajmował się literaturą, jest współredaktorem Biblijoteki Warszawskiéj od samego jéj założenia i umieszczał w tém czasopiśmie wiele artykułów, krytyk i rozpraw w przedmiotach prawa, administracyi i ekonomii politycznéj gruntownie i ze znajomością rzeczy napisanych. Osobno drukował *Ustawa wekslowa Niemiecka* (Warszawa, 1851 r.); *O zakładach kredytowych w zastosowaniu do rolnictwa* (tamże, 1858 r.).

Na polu nauk ekonomiczno-politycznych nadto pracują teraz z korzyścią pomiędzy innemi Antoni Białecki obecnie profesor Uniwersytetu w Warszawie, który przetłómaczył znakomite dzieło Mohla *Encyklopedya umiejętności politycznych* (Warszawa, roku 1865); Zygmunt Danghel napisał *Zasady ogólne ekonomii politycznéj* (Warszawa, 1862 roku); Mieczysław Edgar Tehepka, Doktór filozofii, *Studya ekonomiczne* (tamże, 1867 roku); Korzybski Zdzisław, były Adjunkt szkoły głównéj Warszawskiéj: *O kredycie i bankach emissyjnych z zastosowaniem do kraju naszego* (tamże, 1862 r.); Marasse Mieczysław chlubnie odznaczający się w dziele pod tytułem: *Przegląd polskiéj literatury ekonomicznéj* (Kraków, 1864 roku); *O pojęciu i zadaniu statystyki* (tamże, 1866 roku); *O kredycie ziemskim w Austryi* (tamże, 1866 roku); *Rzecz o podatkach i ich reformie* (tamże, 1867 roku;) Ludwik Wolski, urodzony roku 1819 w Radomiu, po odbyciu szkół tamże, w Warszawie, urzędnik oddziału statystycznego zajmujący się zdawna gorliwie statystyką, hydrografją i geografią Królestwa Polskiego w których to przedmiotach drukował po wszystkich czasopismach warszawskich wiele szacownych artykułów i rozpraw; Antoni Okulski, b. Profesor szkoły głównéj w Warszawie, wydał: *O sporach administracyjnych* (1867 roku); *O znaczeniu miast* (1867 roku);

Wreszcie Nagórny Antoni, który od r. 1865 wydawał w Warszawie pismo miesięczne p. n. *Ekonomista*, a drukował osobno *Kwestya wódki, uważana ze strony Ekonomii* (1864 r.), też po francuzku.

Ignacy Hołowiński.

Urodził się dnia 24 września 1807 r. w Owruczu, i miał lat trzy kiedy mu ojciec umarł. Późno obrał sobie stan duchowny. Pobierał nauki w akademii duchownéj w Wilnie; został późniéj kanonikiem katedralnym w Żytomierzu, wkrótce potém kapelanem i profesorem religii w uniwersytecie Kijowskim. W początkach lipca 1839 r. wybrał się Hołowiński w pielgrzymkę do ziemi świętéj. Następnie został rektorem i profesorem akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj przeniesionéj z Wilna do Petersburga. W r. 1851 w 44 roku życia wyniesiony na arcybiskupa mohilewskiego i metropolitę. Umarł w Petersburgu dnia 19 października 1855 roku. Żył lat 48. Dzieła X. Hołowińskiego są następujące: Przekład *Dzieł Szekspira* pod pseudonimem *Kefalińskiego* wydany (Wilno, 1840 r., tomów 2), przekład ten wszakże jest mniéj szczęśliwy i bez wdzięku, brak w nim nadobnéj formy poetycznéj; *Pielgrzymka do Ziemi Swiętéj* (Wilno, 1842—45, tomów 5, Petersburg, 1854 r., w jednym tomie). Większe wrażenie wywarła w swoim czasie *Pielgrzymka*, od wszystkich książek jakie się pojawiły, była oczewiście najznakomitszém dziełem. Nietylko ogrom tu erudycyi ale i wszelkiéj nauki: dogmatycznéj, archeologicznéj, historycznéj, geograficznéj i obyczajowéj. Każdą literatura, nawet i bogatsza od polskiéj pod tym względem mogłaby się „Pielgrzymką" pochlubić. Tu dusza poetyczna ciągle marzy, uniesiona, wniebowzięta. Serce miłością ojczyzny przejęte, lubuje się wspomnieniami polskiemi, na które natrafia mnóstwo tu ustępów, które wiele nadają życia i rozmaitości Pielgrzymce. Często wdaje się w polemikę, w porównania. Nauczające jest, kiedy za każdym krokiem wskazuje czytelnikowi jako dobry przewodnik, że np. Radziwiłł Sierotka to jeszcze widział czego dziś nieoglądał nikt z francuzkich podróżników; np. Poujoulata ostro krytykuje za lekkomyślne sądy i zdania. Są w Pielgrzymce „opisy" to jest dzisiejszość, rzeczywistość, to co autor widział, i są „ślady" skazówki tego co było. *Legendy* wydawane pod imieniem Żegoty Kostrowca (Wilno, 1843 r.). Jest-to

zbiór wierszowany, w poetycką szatę odzianych, cudownych powiastek czy to z pisma świętego, czy z dziejów w ogóle kościoła, czy z historyi ojczystéj. Więcéj tutaj talentu poetycznego, jak w przekładach z Szekspira i Petrarki. Hołowiński nie silił się na ozdoby, sama prostota, opowiadanie jest tu żywą poezyą. Legendy też zyskały wielką popularność i przeszły na własność narodową, to jest, znajomą wszystkim. *Teka rozmaitości* (Wilno, 1844 r.), jest zbiorem drobnych szkiców, pomiędzy którémi celuje: *Życie mojéj matki*, obraz pełen miłéj, rzewnéj, szlachetnéj prostoty, żywcem jakiś rozdział z *Żywotów Skargi;* również z namaszczeniem napisany, jednocześnie wyszedł: *Obraz Cebesa i dorecznik Epikteta*, z greckiego przełożony i uwagami objaśniony (Wilno, 1845 roku).

W r. 1846 ukazało się *Dzieciątko Jezus*, epopeja religijna, którą Hołowiński skromnie nazwał „opowiadaniem." Poemat ten w swoim czasie obudził wiele ruchu w literaturze. Kraszewski kilkakroć odzywał się o nim z największemi pochwałami i uniesieniami. W r. 1847 wyszła powiastka *Rachel*, także religijnego pokroju, a w roku 1848 zebrane w jedno *Pisma Żegoty Kostrowca*, we dwóch tomach. Jeszcze w roku 1846 drukował Hołowiński w Tygodniku Petersburgskim, przeciw Trętowskiemu: *O stosunku bezpośrednim filozofii do religii i cywilizacyi naszéj.* Często też Hołowiński występował na kazalnicę z wymową Woronicza. Wymowa ta była nadzwyczaj łatwą, ozdobną i serdeczną: do łez poruszał, pobożne natchnienia budził. Co chwila inną obierał uroczystość do opowiadania słowa Bożego, bo chciał w przeciągu lat kilku ułożyć cały zbiór kazań świątecznych i niedzielnych, w którychby każda ewangelija była wyczerpnięta. Najzawilsze pytania teologiczne umiał najdokładniéj, najdostępniéj objaśnić i wytłumaczyć. W opowiadaniu słowa Bożego, wzniósł Hołowiński na nowo powagę, gruntowność namaszczenia. Tradycyi zapożyczył u Skargów, Birkowskich, Wereszczyńskich, z którémi przestawał ciągle. Wygrzebał on świetną postać Wereszczyńskiego, biskupa Kijowskiego, i wydał jego *Kazania.* Zwrócił także uwagę na kaznodziejów polskich, z epoki makaronicznéj, i odkrywał w nich wielkie piękności, gorliwości do kościoła, serce gorejące miłością ojczyzny, jak np. w Młodzianowskim. Po śmierci Hołowińskiego, wydawnictwo dzieł katolickich w Krakowie ogłosiło jego dzieła: *Hymny Kościelne,*

przełożone z łacińskiego (1857 roku); *Kazania niedzielne, świąteczne i pogrzebowe, oraz allokucye* (1857 roku); *Homiletyka* 1 859 roku).

Karol Antoniewicz.

Urodził się w Galicyi w obwodzie Żołkiewskim dnia 6 listopada 1807 r., z rodziny zamożnéj ormiańskiego pochodzenia W siedmnastym roku życia zaczął pisać i młodociane utwory swoje tak wierszem jak prozą umieszczał w *Rozmaitościach Lwowskich* (1829 r.). Za młodu służył wojskowo. Powróciwszy do domu, powziął myśl napisania historyi narodu Ormiańskiego, i w tym celu lat parę przepędził u krewnych w Jassach, w Multanach. Osiadłszy we Lwowie, zabrał się do téj mozolnéj pracy tu się ożenił i przeniósł się do dóbr dziedzicznych. Po niedługiem szczęśliwém pożyciu, stracił pięcioro dziatek i ukochaną żonę, a złamany nieszczęściem, postanowił oddać się służbie Bożéj i przywdziać suknię zakonną; w r. 1839 wstąpił do zakonu Jezuitów, i w krótce zasłynął jako jeden z piérwszych kaznodziei, a w roku 1846 jako wzorowy misyonarz pośród ludu galicyjskiego. Umarł dnia 14 listopada 1852 r. w Obrze, w Poznańskiem. Zbratany z ludem, głównie wśród niego apostołując, potrafił najwznioślejsze prawdy, znierównaną prostotą wydać w najpiękniejszym ojczystym języku. Czytając liczne jego pisma, czuć w każdym jego ustępie prawdę przekonania, namaszczenie i głęboką wiarę. W wierszach, pieśniach,obok czystéj pobożności wiej e w nich szczególny wdzięk i powab prostoty. Kilkadziesiąt wydał już dzieł, już książeczek, obejmujących tak utwory poetyczne, jak i prozą, kazania. Jako mówca ludowy, jako kaznodzieja z prawdziwego natchnienia, jedno z piérwszych zajmuje miejsce w naszéj literaturze. Wydał między innemi: *Kazania i mowy przygodne* (Kraków, 1853 r.); *Czytania świąteczne dla ludu naszego* (1860 r.); *Droga krzyżowa* (1860 r.) i wiele innych. Żywot Antoniewicza w obszernych rozmiarach i wyjątki z pism, skreśliła najdokładniéj Seweryna z Żochowskich Pruszakowa, i umieściła w wydanem przez siebie piśmie: *Rozrywki dla młodocianego wieku* (1860 r.).

Feliks Kozłowski.

Rodem z Poznania, po skończeniu wyższych nauk, długi czas bawił w Freiburgu w wielkiem księstwie badeńskiem, gdzie był w tamecznym uniwersytecie docentem i biblijotekarzem, zkąd wróciwszy do ojczyzny wstąpił do seminaryum i został księdzem. Wydał Kozłowski następujące dzieła: *Początki filozofii chrześcijańskiéj* włącznie z krytyką filozofii Bronisława Teodora Trentowskiego (Poznań, 1845 r., tomów 2); *Uwagi krytyczne nad Chowanną czyli systemem pedagogiki narodowéj* (Poznań, 1844 roku); *Ksiądz Józef Bogobojski*, czyli moc religi chrześcijańskiéj w umiejętności i życiu (Gniezno i Leszno 1846 r., tomów 2); autor w dziele tém skreślił wzór dobrego kapłana, naśladując dosłownie niemal Krasickiego, wzór dobrego obywatela skreślony w *Panu Podstolim*; *Stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego do nowo powstających sekt religijnych*, przez Rouge i Czerskiego (Poznań, 1845 r.); *Ogólne zasady życia narodowego* tamże, (1841 roku); *Amelija, powieść moralna z życia napisana dla życia* (Lipsk, 1857 roku, tomów 2); *Stosunek wiary umysłowéj do wiary objawionéj*, w czasopiśmie poznańskiem „Rok" (1843 r.); *Zwierciadło doskonałości chrześcijańskiéj* dla sług i gospodarzy każdego stanu (Poznań, 1852 r., tomów 2); *Żywot św. Aloizego Gonzagi* dla użytku młodzieży naszéj (Leszno, 1854).

Michał Korczyński

Urodził się 13 grudnia 1784 r. w Tarnowcu wiosce, cyrkułu Tarnowskiego w Galicyi. Początkowe nauki odebrał w szkołach w Tarnowie i Sanoku, a gimnazyalne w Przemyślu 1801 roku. Po ukończeniu studjów filozoficznych we Lwowie kurs teologiczny odbył w Wiedniu, roku 1805 otrzymał święcenie kapłańskie, a w następnym roku stopień doktora teologii w akademii wiedeńskiéj. Powróciwszy do dyecezyi przemyskiéj r. 1810 piastował urząd katechety, oraz profesora języka greckiego w gimnazyum przemyskiém; w r. 1812 mianowany plebanem w Zgórsku w dobrach znanego w literaturze polskiéj Józefa Maxymilijana Ossolińskiego, którego towarzystwo, tudzież liczna i bogata biblijoteka

polska wielce na upodobanie i zdolności autorskie Korczyńskiego wpłynęły. Tam przez lat sześć pełniąc obowiązki pasterza, zaczął pracować około ułożenia katechizmu parafialnego, oraz tłómaczył wzorowych katolickich pisarzy. W r. 1818 powołany do Przemyśla na scholastyka. W r. 1833 założył i sam po większéj części przez lat sześć pisał i redagował jedno z najlepszych czasopismów polskich religijnych, pod nazwą: *Przyjaciel chrześcijańskiéj prawdy* czasopismo teologiczne dla oświecenia i zbudowania kapłanów najprzód, a potém katolików chrześcijan (Przemyśl, 1833—38 roku), w którém znajduje się niemało artykułów tyczących się historyi kościoła polskiego, pisanych językiem czystym i wzorową polszczyzną. W r. 1834 wyniesiony na biskupa dyecezyi przemyskiéj. Umarł 8 października 1839 roku.

Korczyński oprócz powyższego czasopisma, oraz wielu pomniejszych artykułów, wydał następujące dzieła: *Krótka nauka języka polskiego* (Lwów, 1822 r.); *Katechizm dla dzieci miejskich* ku parochów wygodzie spisany (tamże, 1822 r., tomów 2, wydanie drugie 1830 r., wydanie trzecie 1840 r.); *Wykład nauki katolickiego kościoła* względem tych wiary artykułów, o które dyssydenci, a osobliwie kalwini się spierają, przez Bossuetą, przekład z francuzkiego (tamże, 1827 r., wydanie drugie 1829 r.); *Ksiądz Pleban*, czyli wizerunek dobrego pasterza, przez ks. W. Heggelina, przekład z niemieckiego z dodatkami tłumacza (Lwów, 1821 roku). Historya katechizmów wszystkich wyznań w dawnéj Polsce, pozostała w rękopiśmie.

Modest Watta Kosicki.

Urodził się we wsi Hołdowcu, w krakowskiem 1791 roku, pobierał nauki początkowe oraz wyższe uniwersyteckie w Krakowie i tamże stopień doktora filozofii 1814 r. otrzymał. Po odbyciu przepisanéj aplikacyi w sądownictwie, od r. 1815 postępował na rozmaite urzędy: sekretarza trybunału cywilnego, assessora i prokuratora, w roku 1822 przeszedł na urząd sekretarza i referenta w Komisyi rządowéj wyznań religijnych w Warszawie. Od roku 1821 poświęcał wszystkie chwile od obowiązków wolne, pracom literackim w duchu religijno katolickim, które wydał pod

ogólnym tytułem *Biblijoteki Chrześcijańskiéj*. Umarł w Warszawie 1832 r. W rok po jego śmierci wydano drukowane w 4-e uwiadomienie że kościół katolicki w Polsce utracił nader rzadki w wieku naszym wzór pobożności i gorliwości chrześcijańskiéj w osobie zmarłego Kosickiego.

Wydał z druku Kosicki *De studio philosophiae moralis in Polonia*, rozprawa napisana na stopień doktora drukowana w „Miscellanea Cracoviensia", *fascic II; O główném zasadzie i pożytku filozofii moralnéj* (Kraków, 1815 r.), naśladowanie Kiesewettera, lubo autor o tém nie wspomniał; w dziełku tém Kosicki okazywał się zwolennikiem Kanta; *Mowy o wychowaniu*, o *niedowiarstwie młodzieży i o książkach bezbożnych*, z francuzkiego przez księdza Fraysinusa (Warszawa, 1826 r.); *Katechizm rzymski* z wyroku soboru trydenckiego (tamże, 1827 r., tomów 3); *Rady o zachowaniu się po spowiedzi* przez ks. Pasy, z niemieckiego (1829 r.); *Nauki katolickie na sposób katechizmowy*, przez ks. Puget, z francuzkiego (1829 r., tomów 4); *O duchu i cechach prawdziwéj pobożności*, przez ks. Grou, z francuzkiego (1830 r.): *Nauka Chrześcijańska* przez ks. L' Homond, przekład z francuzkiego (1828 r. tom. 3); *O wychowaniu młodzi płci żeńskiéj*, przez Fenelona, przekład z francuzkiego (Suwałki, 1823 r.); *Obrona Chrystyanizmu* przez D. Fraysinusa, przekład z francuzkiego (wydanie drugie poprawne, 1828 r., tomów 4); *Przewodnik młodzieży chrześcijańskiéj*, czyli nauka moralna na Piśmie Świętem i Ojcach Kościoła ugruntowane, przez ks. Gobineta, przekład z francuzkiego (1829 r., tomów 2); *Zbiór pięknych myśli* wyjętych z dzieł Bossueta, Fenelona, Bourdaloue, Massilona i innych, przekład z francuzkiego (1826 roku); *Historya święta młodości Jezusa Crystusa*, przekład z francuzkiego 1826 r.); *Uczeń chrześcijański*, przez Calleta, przekład z francuzkiego; *Tryumf Ewangelii albo pamiętniki człowieka światowego po wyrzeczeniu się błędów filozofii tegoczesnej*, przekład z francuzkiego (1830 r., tomów 4). Wreszcie przejrzał i wydał tłómaczenie Karczewskiego *Nauki chrześcijańskiéj* L'Homonda (Warszawa, 1826 r.).

Paweł Rzewuski.

Urodził się dnia 14 stycznia 1804 r. Skończywszy seminaryum główne w Warszawie wyświęcił się na kapłana 1827 roku. W r. 1837 mianowany nauczycielem religii w szkołach powiatowych warszawskich, pełnił te obowiązki do r. 1856, będąc zarazem wikaryuszem przy kościele św. Aleksandra. Roku 1857 został profesorem Akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj, wkrótce kanonikiem metropolitalnym, oficyałem, daléj biskupem pruseńskim, suffraganem warszawskim, w końcu administratorem archidyecezyi do r. 1865. Poczém wyjechał do miasta Astrachania. Oprócz mnóstwa artykułów religijnych umieszczanych w *Pielgrzymie*, *w Pamiętniku religijno-moralnym*, *w Encyklopedyi powszechnéj;* tłómaczył i napisał wiele dzieł religijnych i moralnych jakiemi są: *Homilje katolickie* czyli wykład świętych Ewangelii na niedziele i święta Königsdorfera, przekład z niemieckiego (Warszawa, 1843 r, tomów 2); *Powieści moralne* ks. Soave, przekład z francuz. (1844 r.); *Krótkie mowy pogrzebowe* przez ks. Steinera z niemieckiego (1845 r); *Stworzenie świata*, czyli wykład pierwszego rozdziału księgi Mojżesza pod napisem *Bereszyd* (1845 r.); *Słowa Jezusa Chrystusa do serca młodzieńca*, czyli trzydzieści i jedna uwag, przełożone z włoskiego (1843 r.); *Opis życia i czynów Pana Jezusa*, z niemieckiego (1846 r.); *Żywot i pisma św. Katarzyny* (1851 r.); *Św. Bazylego mowa o pożytkach jaki odnieść może młodzież, z czytania książek pogańskich*. przekład z greckiego (1845 r.); *O obrządkach wielkiego Tygodnia w Rzymie* przez ks. Wisemana, przekład z niemieckiego (1847 r.); *Mowy pogrzebowe* wybrane z różnych autorów niemieckich i z niektórych Ojców kościoła (1852 r.); *Kazania katolickie dogmatyczne* (tamże 1855 r., tomów 4).

Wincenty Kraiński.

Urodził się r. 1784 w Krakowie, nauki kończył w uniwersytecie tamecznym, a następnie w uniwersytecie warszawskim, gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw, z którego-to powodu napisał rozprawę *De natura sucesionis ab intestato ex Codice Franco-*

Gallico inteligenda, (Warszawa, 1825 r.). Przed rokiem 1831 był adwokatem Sądu appelacyjnego, członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych i zarządzającym szkołami wzajemnego uczenia w królestwie; użyty w r. 1817 do ich zakładania według metody Lankastra, z których pierwszą założył przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Po roku 1832 udał się do Wrocławia, wstąpił do seseminaryum, został księdzem, był jakiś czas lektorem literatury i języka polskiego w tameczným uniwersytecie, późniéj został kaznodzieją polskim i penitencyarzem przy katedrze wrocławskiéj, przyczém pisał rozmaite, często dziwaczne treścią i układem dzieła wierszem nierymowym, które własnym kosztem drukował. Nieznajdowały się one w handlu księgarskim. Takiemi są: *Anna i Ścisław,* (Wrocław. 1855 roku): *Dzieje narodu polskiego* prozą wiązaną (tamże, równie jak wszystkie następne, 1859 roku); *Filozofia i polityka, oraz moralność, religijność i traiczność,* prozą rymowaną (1858 r.); *Grammatik der polnischen Sprache,* (1862 roku); *Józefa i Teodor, oraz wiersze różne, fraszki ucinkowe,* prozą rymowaną (1856 roku); *Julia i Wacław,* prozą rymowaną (1855 roku); *Katolicka Polska i rozmyślanie nad naśladowaniem Chrystusa,* prozą wiązaną (1856 r.); *Ksiadz Wincenty,* prozą wiązaną, ze swoim portretem (1858 r.); *Lionka Natalia i Dobrogost,* prozą rymowaną (1856 r.); *Messiarze polscy i prośba do Polski o lepsze wychowanie Polski,* prozą rymowaną (1855 roku); *Nabożeństwo dla Polek przez missyonarza apostolskiego w pieśniach pobożnych* (1858 roku); *Pocieszyciel i pocieszycielka,* prozą rymowaną (1855 roku); *Polacy i kazania polskie,* w prozie rymowanéj (1855 r.); *Polka* (1855 r.); *Zasady teologiczne i sekciarskie, oraz satyryczność i traiczność,* przez lektora literatury i wymowy w uniwersytecie wrocławskim, prozą rymowaną (1859 r.). Wszystkie te pisma wyszły także razem zebrane w 6-ciu tomach. Najnowszemi jego utworami są: *Historya literatury i oświaty ludów słowiańskich* (1868 r.); *Historya literatury i oświaty narodu polskiego* (1868 roku).

Mateusz Gładyszewicz.

Urodził się r. 1798. Wstąpił do stanu duchownego i wyświęcony na kapłana r. 1825, otrzymał stopień magistra obojga prawa w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie, został kanonikiem

krakowskim r. 1835. W r. 1851 wybrany administratorem dyecezyi krakowskiéj, części należącéj do Austryi. Umarł w Krakowie w r. 1862. Gładyszewicz przełożył z łacińskiego ksiąg pięcioro świętego Augustyna: *O mieście Bożém* (Kraków, 1835 r). Wydał ważne do historyi kościoła polskiego dzieło: *Żywot błogosławionego Prandoty z Białaczewa biskupa krakowskiego,* (Kraków, 1845 roku). Znajduje się w tém dziele niemałéj wartości, dyplomataryusz odnoszący się do żywota Prandoty, a złożony z aktów w archiwum kapituły krakowskiéj zachowanych. Zamieszczał Gładyszewicz inne rozprawy w „Roczniku towarzystwa krakowskiego.“

Zygmunt Golian.

Urodził się w r. 1827 w Alwerni pod Krakowem, nauki gimnazyalne i uniwersyteckie kończył w Krakowie. Teologii uczył się tamże, późniéj w Belgii i Rzymie. Pierwotnie zakonnik dominikanin potém sekularyzowany, słynął jako znakomity kaznodzieja i pisarz naprzód w Krakowie, a następnie w Warszawie, gdzie przybywszy w r. 1861, był tutaj profesorem w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj, aż do jéj zwinięcia w r. 1867. Oprócz wielu broszur i pojedyńczych kazań, wydał: *Kazania niedzielne, świąteczne, passyjne i majowe* (Kraków, 1858 r., wydanie 2-e, tamże 1867 r.); *Taulera Jana, Ustawy duchowne* (tamże, 1852 roku); *Ventury, Niewiasty ewangielickie* przekład, (tamże, 1855—1856 roku); *Pociecha dla dusz chrześcijańskich,* (tamże, 1854 r.); *O najznakomitszych mówcach tegoczesnych religijnych,* w Dodatku do Czasu na rok 1856.

Aleksander Jełowicki.

Urodził się r. 1805, w powiecie Hajsyńskim na Ukrainie. Uczył się w Winnicy, w Krakowie a późniéj w Warszawie Wstąpił do stanu duchownego w Paryżu. Dzieła jego są następujące: *Moje wspomnienia* (Paryż, 1839 r., tomów 2); *O naśladowaniu Chrystusa,* Tomasza a Kempis, nowy przekład (Berlin, 1841 r.) Bellarmina kardynała *Katechizm większy i mniejszy; Korona męki*

Pańskiéj, Wianek duchowny, Różne kazania przygodne i pogrzebowe i t. d.

Powinowatym jego był Mikołaj Jełowicki, urodzony w r. 1794 na Wołyniu, nauki kończył w Liceum Krzemienieckim za czasów Tadeusza Czackiego. Bystrego umysłu, zdolności wielkich, zajmował się literaturą, pisał wiele prozą i wierszem. Tłómaczył z talentem czystym językiem na dobrych wykształconym wzorach. Po roku 1832, udał się do Francyi i osiadł w Paryżu, gdzie umarł w r. 1867. Pracował acz bezimiennie. Jego są tłómaczenia Roselly de Lorgues *Chrystus w obec wieku,* Lacordaira *Żywot św. Dominika,* ks. de Ligne; *Żywot Pana Jezusa Chrystusa i Dzieje Apostolskie,* przez S. Alfonsa Liguori ułożone; *Rozmyślania o męce Pańskiéj, i t. d.*

Melchior Buliński.

Urodził się w r. 1810, po ukończeniu nauk i wstąpieniu do stanu duchownego, wyświęcony na kapłana w r. 1836, był profesorem historyi kościelnéj i powszechnéj w Akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie, aż do czasów jéj zwinięcia w r. 1867. Jest kanonikiem katedralnym Sandomierskim i Proboszczem w Mikułowicach. Wydał z druku *Historya kościoła powszechnego,* (Warszawa, 1861—1866, 6 tomów). Dzieło pracowicie i samoistnie ułożone, aczkolwiek bez głębszéj znajomości krytyki dziejowéj.

Stanisław Kozłowski.

Rektor gimnazyum dyecezyi wileńskiéj, kanonik katedry wileńskiéj, wydał z druku dzieła: *Historya Swięta,* dla użytku młodzieży (Wilno, 1858 r., część 2); *Historya Swięta i katechizm dla dzieci,* (tamże, 1859 r.); *Kazanie o wielkości powołania zakonnego,* przy professyi panny Kazimiry Osolińskiéj w kościele Wizytek w Wilnie miane (1852 roku). Wydał także w Wilnie nakładem A. Zawadzkiego *Bibliję polsko-łacińską,* Wulgatę z tłómaczeniem Wujka i komentarzem Menochjusza (Wilno, 1858—1860 r., tomów 4).

Jan Jabczyński.

Współczesny kanonik metropolitalny poznański, historyk, kaznodzieja, zasłużony w piśmiennictwie polskiem kościelnem autor, był redaktorem i wydawcą następnych czasopismów religijnych: *Archiwum teologiczne*, poświęcone oświecaniu i zbudowaniu religijnemu, ogłaszane co miesiąc w latach 1836 i 1837 w Poznaniu, złożyło tomów 2, a obejmowało w sobie wiele ważnych rozpraw religijnych, historycznych, dyplomatów i monografii; *Gazeta kościelna*, wychodząca od dnia 28 sierpnia 1843 r. do 1849 roku; wreszcie w r. 1850 wydawa l wraz z księdzem Janem Janiszewskim, *Tygodnik kościelny*. Oprócz tego napisał wyborną rozprawę pod tytułem: Wiadomości *o synodach prowincyonalnych polskich i zbiorach ich statutów*, umieszczoną w Rocznikach Towarzystwa naukowego 1849 r.; (tom IV, str. 14—53). Osobno zaś są w druku Jabczyńskiego: *Mowa miana przy pochowaniu zwłok ś. p. Marcina Dunina*, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego (Poznań, 1843 r); *Rys historyczny miasta Dolska* i jego okolic połączony z ważniejszemi szczegółami historycznemi byłéj dyecezyi, a teraz archidyecezyi poznańskiéj (Poznań, 1857 r.), Monografia gruntowna i bardzo pracowicie skreślona. Równie ważną pracą, szkoda tylko że niedokończoną, jest dzieło księdza Jabczyńskiego wydane pod tytułem: *Kazania i mowy treści religijnéj*, miane przez znakomitych mówców duchownych, oraz przy znakomitych rzadkich obrzędach i ochodach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX (Poznań, 1857 r.). Tom pierwszy obejmuje kazania i mowy z drugiéj połowy wieku XVIII. Książka dla sztuki kaznodziejskiéj wielce użyteczna, zawiera w sobie kwiat wymowy duchownéj z tych czasów, zebrana z rzadkich druków i rękopismów.

Jakób Falkowski

Urodził się w dawnem województwie podlaskiem, w parafii kodeńskiéj, 28 października 1778. Uczył się w gimnazyum wileńskiem. W r. 1797 wstąpił do zakonu dominikanów. Od r. 1803 już wyświęcony na kapłana, pobierał dalsze nauki w klasztorze

i w uniwersytecie wileńskim. Następnie był kaznodzieją i nauczycielem w szkołach powiatowych w Nowogródku (gdzie się uczył Adam Mickiewicz), w Kalwaryi, w gimnazyum grodzieńskiem. W roku 1817 prowincya litewska dominikanów, obchodziła uroczyście pamiątkę sześciowiekowego bytu zakonu przez missye, których główny kierunek poruczony był księdzu Falkowskiemu. W ciągu trzech lat opowiadał on wymownie słowo Boże w Litwie, na Żmudzi, w Inflantach, na Wołyniu i Podolu. Od r. 1820 do 1829 mieszkał w Wilnie i wsławił się jako kaznodzieja. Wybrany r. 1829 przeorem klasztoru Dereczyńskiego, roku 1832 złożywszy ten urząd przeniósł się na mieszkanie do klasztoru w Zabiałach, gdzie do chwili zgonu swego dnia 22 listopada 1836 r. przemieszkiwał. Pod tytułem: *Nowa kaznodziejska biblijoteka*, wyszły dwa pierwsze tomy kazań niedzielnych Falkowskiego (Wilno, 1823); późniéj zaś pod nazwą *Dzieło kaznodziejskie*, drugie dwa tomy kazań niedzielnych i dwa tomy świątecznych (Wilno, 1827—1829 roku), Wydanie nowe poprawne, sześć tomów, drukowane w Wilnie, 1846 r. Oprócz tego wyszły Falkowskiego *Kazania na Podolu*, w czasie wielkiego jubileuszu r. 1827 miane (Wilno, 1827 roku); tudzież kilka kazań pojedyńczych, okolicznościowych i pogrzebowych. Falkowski jest także autorem następnych dzieł ascetycznych: *Ogród różany*, w którym zawiera się duch nabożeństwa i religii. Wilno, 1821, 1829, 1836; Wrocław, 1828 r. Warszawa 1836 roku); *Zegor dusz czyscowych* (Wilno, 1820 roku). *Nabożeństwo jubileuszowe w krótkości zebrane* (Wilno, 1826 roku); *Wielki Tydzień* (Wilno, 1829—1850 roku). Pisał także wierszem kilka Ód okolicznościowych, drukowanych w Grodnie. Zostawił w rękopiśmie dwa tomy kazań niedzielnych i dwa świątecznych, tudzież materyały do dwóch tomów kazań przygodnych. Falkowski liczy się do celniejszych kaznodziei polskich; wykład jego jest jasny i zrozumiały. Niekiedy dowcipem i w porę użytym humorem orzeźwiał słuchaczów, skoro tym sposobem uwagę ich obudzić wypadało. Gromił nadużycia tonem swobodnym, żywym i popularnym sobie tylko właściwym.

Józef Kalasanty Mętlewicz.

Urodził się w Radziejowie na Mazowszu, dnia 21 stycznia 1808 roku. Po odbyciu nauk szkolnych, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów r. 1825; uczęszczał późniéj przez lat trzy na uniwersytet Warszawski i r. 1829 otrzymał stopień magistra nauk i sztuk pięknych. Przeznaczony następnie na profesora Collegium nobilium na Żoliborzu, uczył tamże lat cztery. Otrzymawszy sekularyzacyę powołany został r. 1835 na nauczyciela religii przy gimnazyum warszawskiem; w r. 1857 mianowany professorem akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie; i odtąd był spółredaktorem *Pamiętnika religijno moralnego.* Umarł dnia 20 września 1858 r. Wydał Mętlewicz: *Kazania i mowy pogrzebowe* (Warszawa, 1846 r., tomów 2); *Kazania na wszystkie w roku niedziele, dnie świąteczne i przygodne* (Petersburg, 1853 r., tomów 4); W Pamiętniku religijnym drukował ważną pracę historyczną *Synody Łęczyckie.* Wszystkie pisma Mętlewicza odznaczają się pięknym językiem i był on znakomitym mówcą kościelnym.

Aleksy Prusinowski.

Urodził się w Gostyniu r. 1819, uczęszczał początkowo do szkół w Lesznie i Poznaniu, a kończył nauki w uniwersytecie berlińskim, gdzie r. 1844 otrzymał stopień doktora filozofii; w następnym roku wyświęcony na kapłana i mianowany nauczycielem religii, naprzód w Poznaniu a potém w Trzemesznie, od r. 1853 był Proboszczem w Grodzisku. *Wydał kazania i mowy żałobne* (Leszno, 1856 r.); tudzież niemało *Kazań przygodnych*; w téj liczbie na obchód pogrzebowy po Adamie Mickiewiczu.

Józef Kalasanty Szelewski.

Urodził się 11 grudnia 1799 r., we wsi Kozłówce w powiecie lubelskim; uczęszczał do szkół wydziałowych w Opolu od roku 1809, a po ich ukończeniu wstąpił do zgromadzenia pijarów. Po

pierwszym roku nowicyatu za pozwoleniem przełożonych wykonał śluby zakonne i wysłany był do Warszawy, gdzie przez lat dwa słuchał nauk wyższych. Przeznaczony na nauczyciela do szkoły wojewódzkiéj przy ulicy Długiéj, był późniéj rektorem w Piotrkowie. Po roku 1831 gdy pijarów usunięto od kierowania szkołami, Szelewski sekularyzował się, został profesorem akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie, proboszczem w Brzezinach i kanonikiem katedralnym lubelskim. Po śmierci Antoniego Hlebowicza r. 1848 objął redakcyę czasopisma *Pamiętnik religijno-moralny*, który prowadził do końca to jest do r. 1862, uczyniwszy z niego skarbiec wiadomości nietylko religijnych, ale także ściągających się do historyi krajowéj, mianowicie zaś szacownym z monografii kościołów polskich. Szelewski otrzymawszy emeryturę z katedry profesorskiéj osiadł w Warszawie, nieprzestając zajmować się literaturą, i tam umarł dnia 7 grudnia 1866 r.

Szelewski wydał z druku oprócz mnóstwa rozpraw i artykułów po rozmaitych czasopismach i w *Pamiętniku* umieszczonych, osobno następujące dzieła: *Rozprawy o religii* księdza Gotroet, tłómaczenie z francuzkiego (Warszawa, 1825 r.); *Kazania adwentowe Massyliona*, przekład z francuzkiego (tamże, 1827 r. wydanie drugie tamże, 1847 r.); *Kazania i homilije* na niedziele i święta całego roku przez księdza Jais, tłómaczenie z niemieckiego (1837 r., tomów 2); *Kazania na niedziele i święta* całego roku do potrzeby i ducha czasu zastosowane, z niemieckiego przerobione (1843 do 1846 r., *Kazania z najlepszych autorów* francuzkich, włoskich, niemieckich i angielskich wybrane i spolszczone (1840 r.); *Kazania o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa*, (tamże, 1851 r.); *O święceniu niedzieli* i sześć nauk (1852 r.); *Katechizm rzymsko-katolicki* (1855 r.); *Nauki religijno-moralne przeciwko nałogowi pijaństwa*, z niemieckiego (tamże, 1862 roku).

WALERYAN SERWATOWSKI.

Rodem z Galicyi, nauki teologiczne kończył w Wiedniu, poczem był profesorem w uniwersytecie krakowskim, wreszcie penitencyarzem przy kościele Panny Maryi w Krakowie. Wydał z druku oprócz licznych rozpraw treści religijnéj i filozoficznéj, umiesz-

czanych po pismach peryodycznych, osobno: *Leitfaden zur Belehrung der zur katolischen Kirche zurücktretenden Nichtuniten* (Wiedeń, 1837 r.), *Wykład ewangelii św. Mateusza* (Warszawa, 1844 r.); *Wykład ewangelii św. Marka i Łukasza* (1844 roku); *Wykład ewangelii św. Jana* (1845 r.); *Wykład Dziejów Apostolskich* (1845 r.); *Wykład listu św. Pawła do Rzymian* (1846 roku); też same dzieła wyszły razem pod tytułem: „Wykład pisma świętego nowego zakonu" (Warszawa, (Kraków, 1844—46 r., tomów 5, wydanie drugie Warszawa, 1860 r, tomów 4); *Obrzędy wielkiéj Soboty* (Kraków, 1850 r.); *Modlitwy i obchody kalwaryjskie* (1851 r.); *Pogląd na dzieje rodu ludzkiego ze stanowiska chrześcijańskiego* (1852); *Wykład obu listów św. Pawła do Koryntyan* jako dalszy ciąg wykładu pisma świętego (1854); *Wykład listów św. Pawłą do Galatów, Efezów, Filipińczyków, Kolosseńczyków, i obudwu listów do Tessalończyków* (1852 r.); *Wykład listów do Tymoteusza, Tytusa, Filemona i do Żydów* (1856 r.); *Nauki parafialne dogmatyczne dla ludu wiejskiego* (Warszawa, 1860 r.); *Katechizm początkowy* dla rzymsko-katolickiego wyznania młodzieży (1862 r.); *Pierworys systematu filozofii ze stanowiska chrześcijańskiego pojęty* (Kraków, 1852 r.); *Obrona prawdy* (tamże, 1860 r.).

Stanisław Snarski.

Dominikanin prowincyi litewskiéj, zamieszkały w Wilnie tłómaczył z francuzkiego mnóstwo dzieł religijnych i moralnych, podobnież ułożył oryginalne. Takiemi są: *Ksiądz pleban albo zarzuty przeciw religii*, przez Exauvilles (Wilno, 1835 r.); *Dobry wieśniak, czyli Tomasz niewinny* z francuzkiego, (1836 r.). Jest-to dalszy ciąg powyższego dzieła. *Powieści księdza Bonawentury Giraudeau* z francuzkiego (1836 r., tomów 2); *Znakomitego rodzaju sierota*, powieść panny Husson z francuzkiego (1836 r.); *Mateusz i Wiktor* powieści moralne przez Flameraud, z francuzkiego (1837 roku); *Piotr Jasmin albo wzór doskonałego sługi* przez Exauvilles z francuzkiego (1838 r.); *Powieści Champion de Nilon* z francuzkiego (1839 r. tomów 2); *Stuletni pustelnik gór pirenejskich* z francuzkiego (1839 r.); *Pamiętnik o potrzebie przywrócenia w kraju francuskim zakonu Dominikańskiego* przez Lacordaire z francuzkie-

go (1840 r.); *Aniela albo wzór cnotliwéj żony* przez Boems z francuzkiego (1840 r.); *Edward, albo wzgląd ludzki przekonany*, powieści ks. d'Exauvilles, z francuzkiego (1841 r.); *Anna czyli dzicie z domu dobroczynności* z francuzkiego (1841 r.); *Rozprawa ks. Hulot o romansach*, z francuzkiego (1842 r.); *Historya reformy protestanckiéj wprowadzonéj do Anglii i Irlandii*, przez W. Cobbeta z francuzkiego (1843 r., tomów 2); *Nowe listy Wilhelma Cobbeta* z francuzkiego (1843 r.); *Nauki o przykazaniach boskich i kościelnych*, z francuzkiego (1844 roku): *Pamiętnik Jolly o rewolucyi francuzkiéj*, z francuzkiego (1844 r. tomów 3); *Przewodnik do nieba* z francuzkiego (1844 r., tomów 2); *Geniusz kapłana*, z francuzkiego (1844 r., tomów 2); *Religja w sercu zaszczepiona*, z francuzkiego (1845 r.;) *Krótkie nauki katolickie*, z francuzkiego (1845 r.; *Dzieje życia Piusa VIII* (1846 r., tomów 4); *Miesiąc Maj, chwale Maryi poświęcony*, (1846 roku.); *Dobrodziejstwa religii*, z francuzkiego (1847 roku); *Podróż do Rrzymu ks. Géramba*, z francuzkiego, 1848 roku, tomów 2); *Krótki zbiór historyi rzymko-katolickiego kościoła* (1848 roku); wydanie drugie pomnożone pod napisem: *Dzieje rzymsko-katolickiego kościoła w krótkich szczegółach*; (1859 r.); *Nauki religijne z dziejów starego i nowego Testamentu* zebrane (1853 roku, tomów 2), *Doręczny zbiór Kanonów* na wzór słownika ułożony (1858 r.); *Obecność Boga*, z francuzkiego (1859 r.); *Pacierz codzienny* (tegoż roku).

Ludwik Trynkowski.

Urodził się 24 marca 1805 r., we wsi Petenie gubernii Wileńskiéj, ze stanu kmiecego. Ukończywszy nauki, wstąpił do stanu duchownego i w r. 1836 był kanonikiem katedralnym wileńskim. Słynął szczególnie ze swojéj wymowy, która była zadziwiająca. W r. 1839 wyjechał do Irkutska i tam umarł 24 marca 1849 r. Z prac jego kaznodziejskich celujące są: mianowicie *Mowy pogrzebowe*, z tych niektóre tylko drukowane wyszły razem w Wilnie 1834 r. Najznakomitsza zaś na pogrzebie Jędrzeja Sniadeckiego drukowana jest w dziełku *Życiorys Jędrzeja Sniadeckiego* (Warszawa 1840 r.). Reszta jego kazań i mów w rękopiśmie czterotomowym dotąd są niewydane.

Jan Chryzostom Janiszewski.

Urodzony w r. 1818, skończywszy szkoły w Lesznie i uniwersyteta w Berlinie, Monachium i Wrocławiu, gdzie uzyskał licencyat teologii, wyświęcony został w r. 1844 na kapłana i mianowany nauczycielem religii w Trzemesznie, we dwa lata regensem seminaryum duchownego w Poznaniu, w roku 1851 proboszczem w Kościelcu, a w r. 1866 oficyałem poznańskim. Odznaczył się mowami pogrzebowemi, jak, za Karola Marcinkowskiego, Antoniewicza i t. d. pełnemi spokoju, powagi, prostoty a zarazem siły. Hieronim Kajsiewicz, urodzony w Augustowskiem nauki uniwersyteckie odbywał w Warszawie, wyświęcony na kapłana w Rzymie, tamże rządca kościoła św. Klaudyusza i missionarz amerykański, słynie jako wymowny kaznodzieja. Oprócz wielu pojedyńczych kazań, niektóre razem zebrane wyszły p. t. *Kazania na niedziele i święta, tudzież mowy przygodne* (Wrocław, 1848 roku), i t. d.

Ze strony kaznodziejów katolickich następujący ogłosili swe prace: Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, kaznodzieja w Gdańsku wydał: *Zbiór kazań podwójny na niedziel i święta uroczyste całego roku*, pod ogólnym tytułem: „Postylla kościelna i domowa,“ (Królewiec, 1834—35, tomów 2, w 4-ce); Robert Fiedler, kaznodzieja polski przy kościele w Międzyborzu, ogłosił drukiem: *Kazania na wszystkie święta roku kościelnego* (Wrocław, 1844); *Mowy pogrzebowe*, z dodatkiem niektórych formuł potrzebnych przy różnych sprawach kościelnych (Syców, 1850 r. Polszczyzna piękna i jędrna.

Leopold Otto.

Pastor ewangielicko-augsburgski, naprzód parafii warszawskiéj, a od roku 1866 w Cieszynie na Szlązku austryackim. Urodził się w Warszawie 2 listopada 1819 roku, nauki gimnazyalne odbył tamże, uniwersyteckie w Dorpacie i Berlinie 1843 roku.

Poczem powołany na pastora, jest jednym z najcelniejszych kaznodziei ewangielickich polskich. Wydał: *Dziesięć kazań na Ojcze nasz* Warszawa, 1855 roku); *Zakon Boży w dziesięciu kazaniach*, (tamże, 1863 r.); *Rozmyślania i modlitwy*, (tamże, 1865 r.); *Zbiór kollekt ewangelii i listów na cały rok kościelny* (tamże, 1865 roku); Od r. 1863 jest redaktorem pisma religijno-moralnego pod tytułem *Zwiastun ewangeliczny*, w którym zamieszcza wiele własnych artykułów pisanych nadobnym i czystym językiem.

Aleksander hr. Przeździecki.

Urodził się na Podolu w Czarnym Ostrowie 1814 r., nauki odbywał w Liceum Krzemienieckiem od r. 1827 do 1831, a w latach 1833—1834 uczęszczał na uniwersytet berliński. Gorliwy badacz starożytności krajowych, którym wielką wyświadczył przysługę, wspaniałem wydaniem dzieła *Wzory sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce* (Warszawa, 1853—1860 r. dwie serye, trzecia 1869 roku). Przeździecki jest także autorem dzieł następujących: *Wspomnienia Szwecyi* (Warszawa, 1836 r., Wilno, 1845 roku); *Podole, Wołyń, Ukraina*, obrazy miejsc i czasów (Wilno, 1841 r. tomów 2); *Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach* Warszawa, 1853 r.); *Życie domowe Jadwigi i Jagiełły* (1854 r.); *Paweł z Przemankowa*, rys historyczny z drugiéj połowy XIII wieku w Polsce (1851 r.); *Wiadomości bibljograficzne, o rękopismach zawierających w sobie rzeczy polskie*, przejrzanych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846—1849 (Warszawa, 1850 roku); spólnie z Michałem Grabowskim i Mikołajem Malinowskim wydał: *Źródła dziejów Polskich*. Oprócz tego wydał Przeździecki: *Próby dramatyczne polskie*, (Wilno, 1841 r.); *Jadwiga*, dramat historyczny (1844 r.); *Listy Annibala z Kapui*, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncyusza w Polsce z rękopismu włoskiego (Warszawa, 1852 r.); *O włóczni zwanéj św. Maurycego* (tamże, 1861 roku); *Pieśń Boga Rodzica, wraz z nutą porównana* (tamże, 1866 roku); *Modlitwa św. Kazimierza, krytycznie wyjaśniona* (Kraków, 1867 r.); *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, (tamże, 1868 roku 4 tomy). Staraniem także Przeździeckiego wyszedł przekład na polski wraz z oryginałem łacińskim, kroniki Wincentego Kadłubka i wyszło w Krakowie tłómaczenie wszystkich dzieł Długosza.

Edward baron Rastawiecki.

Urodził się w r. 1805, w dobrach dziedzicznych Nowosiołki, w powiecie Tomaszowskim. Nauki pobierał najprzód w Liceum a następnie w uniwersytecie Warszawskim, później urzędował przy dworze, w towarzystwie kredytowem ziemskiem, w heroldyi i był vice prezesem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Spółpracownik hr. Przeździeckiego w wydaniu *Wzorów sztuki średniowiecznéj*; sam jest autorem dzieł: *Słownik malarzów Polskich*, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo przebywających (Warszawa, 1850—51, tomów 3); *Mappografia dawnéj Polski* (1846 roku).

Tytus Działyński.

Urodził się w Poznaniu r. 1797, z ojca Ksawerego wojewody. Po ukończeniu szkół w Paryżu, wszedł do szkoły politechnicznéj w Pradze Czeskiéj. Sprawował późniéj rozmaite urzędy i dostojeństwa obywatelskie w Poznańskiem, był prezesem tamecznego towarzystwa przyjaciół nauk, pokilkakroć posłował na sejmy pruskie. Gorliwy miłośnik nauk a zwłaszcza dziejów ojczystych, założyciel bogatéj w materyały do nich i w rzadkości bibliograficzne księgozbiory w Kórniku, autor i wydawca mnogich dzieł wielkiego użytku, umarł dnia 12 kwietnia 1861 roku w Poznaniu. Wydał między innemi, następujące dzieła: *Statut Litewski, zbiór praw Litewskich od r. 1389—1529* (Poznań, 1841 r.); *Liber Geneseos illustris familie Schidlowiecie* (Paryż, 1848 r. fol.): Jest-to przedruk starego rękopismu z r. 1531 o familii Szydłowieckich, ozdobiony illuminowanemi wizerunkami i nagrobkami członków téj rodziny. Niezawodnie najpiękniejszy to zabytek sztuki ozdabiania manuskryptów w Polsce, a zarazem ciekawy wzór spółczesnych strojów, zbroi, herbów; *Acta Tomiciana: epistola, legationes, responsa, actiones, res gesta Sigismundi I* (Poznań, 1852—1860 r., tomów 8 in fol.). Tytuł tego zbioru idzie od nazwiska Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego; listy i wszelkiego rodzaju dokumenta historyczne tu zebrane przez Stanisława Górskiego, odnoszą się mia-

nowicie do czasów kanclerstwa Tomickiegò; *Annales Stanislai Orichovii* (1854 r.), wydanie to dokonane podług rękopismu biblijoteki toruńskiéj, zupełniejszém jest od wszystkich dawniejszych; *Lites ac res gestae inter Polonos ordinenque Cruciferorum* (Poznań, 1855 — 1856 roku, tomów 4, in 4-to, majori). W przedmowie do tego wspaniałego i źródłowego dzieła, tak przemawia Działyński: „Wiém, iż okurzając z pyłu pomniki stawiane zasługą naszych ojców, nie zapracuję sobie na literacką sławę, a jeszcze mniéj na materyalne korzyści; ale właśnie ta pewność kołysze we mnie, starym szlachcicu polskim, swobodne uczucie, iż daję a nie biorę. Składam więc z radością grosz wdowi w skarbnicę Polski, bo ta jest i będzie nieśmiertelnym celem miłości i poświęceń wszystkich prawych jéj synów; *Źródłopisma do dziejów unii korony polskiéj i W. Ks. Litewskiego* (Poznań, 1856 r. fol). Tu są zamieszczone djaryusz Lubelskiego sejmu unii, tudzież sejm Piotrkowski z roku 1562 i Warszawski z r. 1563; *Zabytek dawnéj mowy Polskiéj* (tamże, 1857, z 26 tablicami facsimillów). Są tu zestawione teksta najdawniejszych polskich kazań, równie jak kilkanaście różnemi czasy wydanych tłómaczeń psalmów, dla okazania jak się polski język w przeciągu wieku przekształcił. Cała osobistość Działyńskiego najlepiéj się cechuje w stylu i brzmieniu przedmów jego i dedykacyj, dołączanych do tych różnych wydawnictw, równie jak w wielu innych broszurach, listach lub artykułach drukiem ogłoszonych. W owych dedykacyach i przemowach złożony jest także wyraz jego politycznych, społecznych, religijnych i naukowych przekonań. Była to z jednéj strony niezwykle bogato pod każdym względem uposażona intelligencya, wykształceniem naukowém i światowém najstaranniéj uprawną; z drugiéj strony coraz to już rzadszy typ staropolskiego szlachcica i pana z wszystkiemi jego przymiotami i z niejedną także ułomnością.

Edward hr. Raczyński.

Urodził się r. 1787 w Poznaniu, uczył się we Frankfurcie nad Odrą; w roku 1807 zaciągnął się był do wojska, 1812 był posłem na sejm, poczem podróżował po Turcyi i Azyi mniejszéj, a w późniejszem czasie po Europie. Umarł dnia 20 stycznia 1845

roku. Wydał własnym nakładem znaczną liczbę dzieł z dawnych rękopismów, mianowicie do dziejów krajowych i tłumaczenia klassyków łacińskich. Założył biblijotekę w Poznaniu i otworzył ją dla użytku pospolitego. Sam napisał: *Dziennik podróży do Turcyi odbytéj w 1814 r.* (Wrocław, 1823 r., w 8-ce, inne wydanie okazałe in fol. z rycinami na miedzi); *Wspomnienia Wielkopolski* (Poznań, 1842 r.), w których mieszczą się dokładne opisy z historycznemi wspomnieniami. Prócz tego wydał: *Gabinet medalów polskich* (Berlin 1845 r., Poznań, 1841—43 r., tomów 4); *Listy króla Jana III, pamiętnik do historyi króla Stefana Batorego*. (Warszawa, 1830 roku); *Obraz Polaków i Polski w wieku XVIII* (Poznań, 1841—43 roku, tomów 21) i wiele innych.

Ludwik Łętowski.

Urodził się w ziemi przemyślskiéj we wsi Tarnawacce 1786 roku. W szkole wojskowéj gwardyi galicyjskiéj w Wiedniu, kształcił się w matematyce. W r. 1809 wszedł do regimentu dragonów. Następnie wyjechał do Krakowa, tu umieszczony w sztabie Józefa Poniatowskiego, w rok niespełna został kapitanem, i odbył kampanię 1812 r. Po kongresie Wiedeńskim wszedł znowu do wojska polskiego. W r. 1816 wstąpił w Kielcach do stanu duchownego. W r. 1825 został kanonikiem katedralnym krakowskim. Od roku 1827 przez lat cztery był senatorem rzeczypospolitéj Krakowskiéj. Roku 1845 wyniesiony na biskupa jopejskiego *in partibus*. Umarł w Krakowie 22 sierpnia 1868 roku.

Łętowski wydał następujące dzieła: *O naśladowaniu Chrystusa Pana*, ksiąg czworo (Kraków, 1841 r.), jestto przerobienie polskiego tłumaczenia Tomasza à Kempis wydanego r. 1608, przekład mowy ś. Jana Chryzostoma; *Każdy był sobie sprawcą upadku swego* (Lwów, 1852 r.); pojedyncze kazania i mowy pogrzebowe: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* Kraków, 1854 roku, tomów 4); *Katedra na Wawelu* (Kraków, z chromolitografijami wykonanemi w Brukselli. Tłumaczył także wierszem miarowym Horacyusza i Eneidę Wirgilijusza. Pisał nadto Pamiętniki z czasów swoich, a pod pseudonimem *Podgórzanina* wydrukował *Miscelanea*, tom pierwszy (Kraków, 1866 r.); *Samuel*

Zborowski i Jadwiga żona Jagiełły, tragedye dwie po 3 akty (Lwów, 1850 roku).

Franciszek Maksymilian Sobieszczański.

Urodził się w r. 1814 w Bychawie w Lubelskiem. Położył znakomite zasługi w literaturze historycznéj wydaniem prac następujących: *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnéj Polsce* (Warszawa, 1847—49, tomów 2); *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy* (1848 roku); *Życie i sprawy Krzysztofa Arciszewskiego*, generała artyleryi w wojsku hollenderskiém a następnie w polskiém (1850 r.); *Dalszy ciąg kroniki polskiéj Joachima Bielskiego*, zawierającéj dzieje od r. 1587—1589, oraz historyczno-biograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich (Warszawa, 1851 r.). Prócz wielu rozpraw po różnych pismach czasowych drukowanych, przygotował opis historyczny m. Warszawy w najobszerniejszych ramach, obejmujący kilka tomów; wyjątki z niego były zamieszczane w Kalendarzach Warszawskich.

Fryderyk hr. Skarbek.

Urodził się 15 Lutego 1792 r. w Toruniu. Do roku 1806 pobiérał nauki w domu, następnie po ukończeniu szkół w Liceum Warszawskiém, wyjechał do Paryża r. 1809, gdzie uczęszczał w Kollegijum francuzkiém. Powróciwszy do kraju w r. 1811, wszedł do Ministeryum Skarbu, a w r. 1812 pracował w biurze tłomaczów zajętych przekładem na język francuzki pism ówczasowego rządu do roku 1813, w którym opuścił służbę i osiadł na wsi. W r. 1818 powołany był do wykładu ekonomii polityczněj w Uniwersytecie Warszawskim jako professor stały nauk administracyjnych. W r. 1828 z polecenia i kosztem rządu wysłanym został za granicę celem zwiedzenia instytutów zarobkowych i rolniczych. Za powrotem mianowany członkiem Rady dozorczéj szpitalów, Referendarzem przy Radzie stanu 1829 r., Szambelanem 1831 roku, Członkiem Rady głównéj zakładów dobroczynnych 1833 roku, przechodząc nareszcie różne stopnie był od r 1842 Prezesem dyrekcyi jeneralnéj towarzystwa ogniowego (późniéj dyrekcyi ubez-

pieczeń), od r. 1845 Prezesem Rady Głównéj Opiekuńczéj Zakładów dobroczynnych, od r. 1854 Senatorem i Dyrektorem Głównym w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, od 1858 Prezesem Heroldyi i w Kwietniu t. r. na własne żądanie od służby uwolniony. Umarł w Warszawie 25 listopada 1866 r. Skarbek nietylko jako teoretyk jako profesor i autor, lecz oraz jako mąż stanu i wysoki urzędnik umiał pogodzić zdobycze nauki, wnioski rozmyślania z praktyczną działalnością w tych wydziałach zarządu, którym przewodniczył. Jego zabiegom i staraniom należy przypisać ulepszenia nastałe w Królestwie w systemie więziennym, w urządzeniu służby ubezpieczeń. Jego dziełem jest zaprowadzenie u nas Kass oszczędności, wprowadzenie Rad szczegółowych w zakładach dobroczynnych, ulepszenia w administracyi ubogich, i t. d. Jako autor różnorodnym przedmiotom poświęcał swe pióro od poważnéj nauki ekonomii politycznéj, schodził na pole lżejszéj literatury, i tu wydatne zajął stanowisko jako powieściopisarz i autor dramatyczny. Z powieści wydał: *Pan Antoni* (Warszawa, 1825 r., tomów dwa; *Podróż bez celu* (1824, tomów 2); *Pan Starosta* (1826 r. tomów 2); jestto powieść jedna z najlepszych w literaturze polskiéj przed rokiem 1830; *Tarło*, powieść z dziejów polskich (1827 r., tomów 3); *Damian Ruszczyc*, powieść z czasów Jana III (1827 r., tomów 3) *Małe przyjemności życia* (1834 r.); *Życie i przypadki Faustyna Feliksa na Dodoszach Dodosińskiego* (Wrocław, 1838 r., tomów 2); *Pamiętniki Seglasa* (Warszawa, 1845 r.; Wrocław, 1847 r.); te ostatnie wyborny mają koloryt czasów i ludzi, z epoki którą malują; *Powiastki polskie* (Poznań, 1861 r.); *Olim* (Berlin, 1866 r.). Ogólny zbiór powieści i pism ulotnych Skarbka wyszedł we Wrocławiu w siedmiu tomikach (1840 r.).

Do sztuk dramatycznych Skarbka należą: *Popas, Żona Fra Diavola, Czemuż niebyłem sierotą? Intryga w straganie, Po pijanemu, Matka zalotna*, drukowana w Kłosach 1866 r.; *Biuraliści, Przesen, Lekarstwo*, komedya wierszem, drukowana w Kłosach, 1865 roku; *Zofia Przybylanka*, jestto komedya w całem znaczeniu tego wyrazu i wybornym obrazem z czasów Stanisława Augusta. W innych komedyjkach i krotochwilach skreślił autor nieraz dosadnie charakterystyczne rysy ludu miejskiego.

Do poważnych prac Skarbka należą *Gospodarstwa narodowego elementarne zasady* (Warszawa. 1820 r., tomów 2); *Nauka admi-*

stracyi (tomów 2); *Rys ogólny nauki finansów* (1824 r.); *Theorie des richesses sociales* (Paryż, 1829 r.); *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego* (Warszawa, 1859 roku, tomów 2); *Dzieje księztwa Warszawskiego* (Poznań, 1860 r., 2 tomy). Dzieła te oprócz wartości swéj pod względem naukowym odznaczają się czystą, dźwięczną i piękną polszczyzną.

Lucyan Siemieński.

Urodził się r. 1809 w Kamiennéj Górze w Galicyi. Szkoły ukończył w Lublinie w r. 1828. Wezwany przez Wuja swego Dłuskiego, generała w armii ruskiéj, w celu umieszczenia w wojennem biurze, wyjechał do Odessy, gdzie uczęszczał na wyższe kursa w Liceum i oddawał się nauce języków wschodnich, przyspasabiając się do szkoły tychże języków. W roku 1830 wrócił do Galicyi. W roku 1834 wszedł we Lwowie do redakcyi Gazety, przy któréj zostawał kilka miesięcy, gdyż współpracownictwo swoje wskutek rozkazu rządu przerwać był zmuszony a nawet do Francyi przenieść się. Kilka lat przebywał w Strasburgu oddany nauce. Przez trzy lata następne od roku 1843—1846 bawił w Poznańskiem i Berlinie, potém zaś przez dwa lata w Brukselli. W r. 1848 za ogólną amnestyą wrócił Siemieński do Galicyi i osiadł w Krakowie, gdzie założył dziennik *Czas*, którego część literacką i krytyczną pod swoim wyłącznym miał kierunkiem. Następnie przez Senat akademicki powołanym był na katedrę literatury polskiéj w uniwersytecie Krakowskim, lecz wykłady swoje z wyższego rozkazu w pół roku przerwać musiał, odtąd stale mieszka w Krakowie. Oprócz mnóstwa artykułów w rozmaitych kierunkach literatury, rozrzuconych po rozmaitych czasopismach polskich, oddzielnie ogłosił Siemieński: *Królodworski rękopism*, z czeskiego (Kraków, 1836 r.); *Poezye* (1834 r.); *Switezianka*, poemat (1843 r.); *Pamiętniki o Samuelu Zborowskim* (1845 r.); *Wieczory pod lipą*, czyli historya narodu polskiego, opowiadanie przez Grzegorza z Racławic (Poznań, 1845 r.); w nowem przerobionem wydaniu nosi tytuł: „Wieczory w Ojcowie, czyli opowiadania Grzegorza o dawnych czasach Rzeczypospolitéj polskiéj (Warszawa, 1858 r.); *Muzamerit* czyli powieści (1847 r., tomów 2); *Rady*

Patronijuszowe (1846 r.); *Legendy i podania* (1845 r.); *Wieczornice, czyli powiastki, charaktery, życiorysy i podróże* (Wilno, 1854 roku, tomów 3); *Piosennik ludowy; Żywot Kazimierza Brodzińskiego* (Kraków, 1851 r.); *Przegląd dziejów literatury powszechnéj* (1854); *Mimoza*, powieść sentymentalna (poemat, Wilno, 1858 r.); *Biszen i Menisze*, ustęp z Firdusego, poematu *Szach Name* (Warszawa, 1855 r.); *Machiawelli* (1850); *Żywot Małachowskiego* (1853 r.); *Pogadanki* (1855 r.); *Przegląd wystawy* (1858 r.); *Album malarzy* (Lipsk 1860 r.); *Ostatni rok Stanisława Augusta* (Kraków, 1862 r.); *Dyplomata* (tamże, 1863 roku); *Wspomnienie o A. E. Koźmianie* (Lwów 1865 roku); *Wspomnienie o Franciszku Wężyku* (Kraków, 1865 r.; *Portrety literackie* (Poznań, 2 tomy, 1865 r.); *Obóz klassyków* (Kraków, 1866 roku); *Żywot Kościuszki* (tamże, 1866—1868 r.).

Nietylkó jako samodzielny poeta, ale jako wyborny tłómacz z natchnieniem poetyckiem, uważanym być powinien Siemieński. Przekład jego Królodworskiego rękopismu, dokonany z równą wiernością tak formy jak ducha, należy do rzadkich zjawisk literackich. Pieśni ludu, które czy myślą i formą tłómaczył, albo naśladował, zachowały całą barwę i prostotę swoję. Z oryginalnych utworów *Trąby w Dnieprze* są arcydziełem w swoim rodzaju, bo tam ducha czasów Chrobrego, potrafił zaklęciem poezyi wywołać, i jędrnym językiem przed oczy w całéj prawdzie wystawić. Jako powieściopisarz, obrazowaniem i oddaniem przedmiotu z swobodą i świeżością formy, jest jedyny w swoim rodzaju; w nich on dotyka albo zdarzenia niedawne z potocznego życia, albo rozwija szczegół historyczny z całym wdziękiem i trafnością. Polszczyzna czysta, styl kwiecisty, poetyczny, dźwięczny, równie w prozie jak w poezyi. Jako krytyk i jako jeden z najwyborniejszych tłómaczy, zajmuje znakomite stanowisko w literaturze ojczystéj.

Józef Chwalibóg.

Urodził się 1808 r. w Galicyi we wsi Żuchowie, obwodzie Złoczewskim. Wyższe nauki pobierał w Uniwersytecie lwowskim; następnie urzędował przy sądzie szlacheckim we Lwowie. Straciw-

szy młodą i ukochaną żonę i dzieci porzucił rodzinne strony i w końcu r. 1838 zwiedził Włochy, Grecyę, a następnie udał się do Ziemi Świętéj, i w Jerozolimie spotkał się z Ignacym Hołowińskim późniejszym arcybiskupem i metropolitą, który w swojéj *Pielgrzymce* cały rozdział pamiątce Chwaliboga poświęcił. Wrócił do Galicyi r. 1840 i w następnym mając wieku lat 33, umarł 14 lipca 1841 roku. Prace jego tak prozą jak wierszem wydane zostały w jednym tomie we Lwowie, 1840 r., pod tytułem: *Pisma Józefa Chwaliboga*, wydane i poprzedzone opisem żywota jego przez Prospera Chwaliboga. Oprócz listów z podróży i drobnych utworów prozą i wierszem, jest jego przekład dramatu Szyllera: „Turandot, księżniczka chińska," wierszem nierymowym; oraz uwagi nad dziełem Bochwica *Obraz myśli mojéj*.

Marcelli Motty.

Urodził się w Poznaniu, uniwersytet kończył w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy *De bono Deo* (Berlin, 1840 r.), otrzymał stopień doktora filozofii i został profesorem przy szkole realnéj w Poznaniu. W latach 1848—1850 był współredaktorem Gazety polskiéj tamże wychodzącéj. Oprócz uczonych rozpraw osobno wydał *Bukolıki Wirgiliusza* (Poznań, 1852 r.); *Satyry Horacego* (1853 r.); *Listy Horacyusza* (1856 roku); *Aristofanesa Chmury* (1866 roku).

Placyd Jankowski.

Pod pseudonimem *John of Dycalp*, wydawał w Wilnie różne pisma w większéj części humorystyczne, tudzież przekład kilku dzieł Szekspira, a mianowicie: *Pisma przedślubne i przedsplinowe* (1841 roku, tomów 2); *Zaścianek, niedokończona kronika* (1841 r.); *Chwila opowiadania* (1842 r.); *Ostatni upiór w Belgradzie*; *Phaos, szczypta kadzidła cieniom wierszokletów od Witalisa Komujedzie*; *Przeczucie*, komedyjka; *Pamiętniki Elfa*, (1843 r., tomów 2); *Opowiadania*,

Powieść składana, którą wraz z Kraszewskim napisał; *Uczucia chrześcijanina,* przekład z Wielanda; *Psoty kobiety z Windsor,* przekład z Szekspira; *Północna godzina* tegoż; *Sędzia Pieniążek,* improwizacya wypracowana (1845 roku); *Henryk IV,* Szekspira, dwie części; *Doktór Pantusz w przemianach; Kilka wspomnień uniwersyteckich* (1854 r.); *Anegdoty i fraszki, dozbieranéj wyciągnięte własności* (1847 r.; *Brat i siostra,* obrazek dramatyczny z Getego (1846 r.); *Opowiadania wierszem; Nowe opowiadania* (Lipsk, 1847 r.); Nadto Jankowski przetłumaczył na język polski romans Manzoniego *Narzeczeni,* którego tylko piérwszy tom wyszedł w Petersburgu, reszta nie była drukowana. Drobniejsze zaś poezye swoje umieszczał w *Atheneum* Kraszewskiego i tamże rozdział z *Podróży uczuciowéj;* a w *Redagaście* życiorys Krzysztofa Arciszewskiego. We wszystkich jego pismach jest humor żartobliwy, dowcip często prawdziwy. W powieściach umie być rzewnym, ma trafny pogląd na życie ludzkie, a w niejednéj można znaleźć naukę. Najlepsze z tych są: *Pisma przedślubne, Zaranek, Opowiadania* i *Pamiętniki Elfa.* Przekłady dramatów Szekspira są wierne i szczęśliwie oddane.

Urodził się w gubernii Grodzieńskiéj dnia 20 września 1810 roku z ojca księdza obrządku unickiego. Po ukończeniu wyższych szkół w Wilnie, został także duchownym, następnie protojerejem i wiceprezydentem litewskiego prawosławnego konsystorza w Żyrowicach, a późniéj w Wilnie.

Stanisław Chołoniewski.

Urodził się roku 1794, był księdzem, umarł r. 1846. Należy do rzędu znakomitszych pisarzy ostatniego okresu. Ogłosił drukiem *Narzędzia męki Chrystusowéj* E. Veitha, tłumaczenie z niemieckiego (Wilno, 1842 r.); *Słowa nieprzyjaciół Chrystusa,* tegoż tłumaczenie z niemieckiego (Wilno, 1843 r.); Artykuł nadesłany, *Obraz z galeryi życia mego,* poprzedzony listem Stefana Witwickiego do wydawcy (Lipsk, 1846 roku); *Sen w Podhorcach* (Wilno, 1847 r.); *Dwa wieczory u pani starościny Olbromskiéj* (tamże, 1848 r.); *Odpowiedzi na dwa pytania. Co znaczy słowo „postęp*

ludzkości," w duchu nauki Chrystusowéj. 2. Jak zabezpieczyć sobie zbawienie w stanie małżeńskim, z dodaniem legendy wschodniéj: Słowik i Róża (Wilno, 1847 r.). Po zgonie Chołoniewskiego pozostałe rękopisy wydane w Lipsku 1851 r. we dwóch tomach pod tytułem: *Pisma pośmiertne* obejmują: „Wyjątek z dziennika mojego," to jest wspomnienia dni dziecinnych autora w domu rodzicielskim; *Wieczory i przechadzki rzymskie*, zawierają wrażenia i rozmowy, kiedy bawił w Rzymie dla studyów teologicznych. Pisma te pośmiertne okazały niepospolity talent zmarłego kapłana.

Kazimierz Kaszewski

Syn zasłużonego oficera za księztwa Warszawskiego, a następnie królestwa, urodził się dnia 5 marca 1825 r. w Warszawie. Szkoły skończył w gimnazyum gubernialnem, następnie uczęszczał na kursa dodatkowe, które opuścił w r. 1842, poczem zaczął aplikować w komissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, ale po dwóch latach pracy, straciwszy nadzieję otrzymania jakiejkolwiek pensyi, porzucił służbę biurową i wyjechał na Litwę, przyjąwszy obowiązki u jednego z obywateli tamecznych nauczyciela domowego do jego synów. Za powrotem do Warszawy, żył z lekcyj prywatnych, resztę wolnego czasu poświęcając pracom literackim. W r. 1851 przełożył Wiktora Hugo *Burgrafów*, które w dziewięć lat późniéj doczekały się przedstawienia na teatrze warszawskim. W r. 1852 przetłómaczył *Antygonę* Sofoklesa, przekład ten wydrukowany w Biblijotece warszawskiéj, a przyjęty przez krytykę z zaszczytnem uznaniem, pobudził Kaszewskiego do dalszych tłumaczeń tragików greckich. Po Antygonie, (1855 r.) przełożył *Edypa w Kolonie* i *Edypa króla* (r. 1854); oraz Sofoklesa *Trachinki* wierszem (1866 r.). W r. 1855 otrzymał posadę sekretarza instytutu panien w Puławach, a od 1862 do 1869 był sekretarzem zarządu b. szkoły głównéj. Kilka godnych uwagi monografii drukował w Biblijotece Warszawskiéj, jakoto: *Joannę d' Arc*, *Senekę*, *Epicureizm i Lukrecyusz*, oraz *Salomon Majmon*. I rzerobił także z francuzkiego komedje: *Sztuka i handel; On będzie moim* (War-

szawa, 1868 r.); *Nieśmiały*, komedya według Paillerona, wierszem, w Tygodniku Illustrowanym. Kaszewski we wszystkich pracach prozą, odznacza się głęboką nauką i szerokim poglądem; w przekładach i utworach mniejszych wierszem, okazał się nietylko wiernym tłómaczem, ale w wielu ustępach prawdziwym poetą.

Zenon Fisz.

Znany pod pseudonymem *Tadeusza Padalicy*, urodził się dnia 10 lipca 1820 roku, w gubernii Mohilewskiéj, na wsi, nieopodal Białynicz. Od lat dziecinnych przeniósł się z rodzicami na Ukrainę. Niebył w żadnych wyższych zakładach naukowych i ukształcenie naukowe winien wyłącznie usiłowaniom własnym, tem się tłumaczy jego pseudonim „Padalica, wyraz służący na Ukrainie na określenie zboża, które porasta z ziarn spadłych z kłosa, i nieposiłkowanych żadną staranniejszą uprawą. Pierwsze jego prace literackie były zamieszczone w „Tygodniku petersburgskim," następnie w „Atheneum" Kraszewskiego, zamieścił powiastkę ukraińską, pod tytułem: *Noc Tarasowa*. W r. 1846 wydał w Petersburgu pismo zbiorowe pod nazwą *Gwiazda*, które zasługuje z tego względu na szczególną uwagę, iż było pierwszym organem oppozycyjnym przeciw dążnościom Henryka Rzewuskiego. pomimo to Gwiazda w prowincyach zachodnich Cesarstwa miała ogromny rozgłos i wielu gorących stronników. W r. 1848 wydał w Wilnie szkic obyczajowy, pod nazwiskiem *Pokojówka*. Zaraz po założeniu „Dziennika Warszawskiego," został jego korrespondentem, a następnie „Gazety Warszawskiéj, Biblijoteki Warszawskiéj, oraz Kurjera Wileńskiego," w którym zamieścił kilka rozpraw wysokiéj wartości, rozjaśniających stosunki Polski z Rossyą, a szczególniéj z Ukrainą. W r. 1856 wydał w Wilnie dwa tomy, pod tytułem: *Opowiadania i krajobrazy*, szkice z wędrówek po Ukrainie, dał w nich wierny obraz znanéj części dzisiejszéj Ukrainy. W r. 1859 w Wilnie wyszły we trzech tomach: *Listy z podróży*, opisane tu są wycieczki i wrażenia z Żytomierza przez Warszawę, Kraków, Drezno, Paryż Londyn i Konstantynopol, w latach 1857—58. Pisarz wysokich zdolności, jego powiastka *Nestor malowany*, należy do najpiękniej-

szych tego rodzaju utworów w literaturze polskiéj. W ogóle był to talent samorzutny, oryginalny, prosty, niemal rubaszny, celujący humorem swojskim i zdrowym rozsądkiem. Czy to na polu powieściopisarstwa, czy jako podróżnik, czy nareszcie jako publicysta, nigdy nie tracił Fisz cech pomienionych. W ostatnich czasach oddawał się szczególnie studyom etnograficznym. Obecnie mieszka we wsi Basiech w Smiłańszczyznie w gubernii Kijowskiéj, gdzie od dwóch lat dotknięty jest chorobą umysłową.

Antoni Pietkiewicz.

Rodem z gubernii Mińskiéj, znany w piśmiennictwie naszem pod pseudonimem *Adama Pługa*; po ukończeniu gimnazyum w Słucku osiadł w Żytomierzu, obecnie mieszka w Kamieńcu. Dzieła jego są: *Wigilia św. Jana* (Wilno, 1847 r.); *Poezye* (Kijów, 1848 roku); *Spowiedź mego przyjaciela* (Wilno, 1850 r.); *Dzieciobójca* (tamże, 1851 r.); *Zaraza* (tamże, 1852 r.); *Zagon rodzinny*, zbiór obrazków, gawęd i fraszek rymowych i nierymowych (Wilno, 1854 r., tomów 3). Zamiłowanie rodzinnéj strzechy, serdeczna przyjaźń dla ludu, przebijają w każdym ustępie, w każdym niemal wierszu tego zacnego pisarza. Nowa ta generacya Litewskich literatów, do których i Pług należy, w ogóle odznacza się podobną wprawdzie uznania nader godną, idylliczną, a przynajmniéj rzewną miłością zakątka rodzinnego; zarzucają jéj krytycy, że w téj miłości swojéj ogranicza się na prowincyonalnéj jedynie sympatyi, że nierada wznosi się do objęcia ogółu kraju, że owszem, jedne jego części drugim z widocznem dążeniem do wzniesienia jakichś uczuć wyższości i upokorzenia, bezustannie zwykła przeistaczać. W tym zbiorze znajdują się przełożone: *Spowiedź*, *Zaraza*, obrazek obyczajowy; *Marcin Futornik*, *Kara Boża*, *Dzieciobójca*, *Gość z grobu*. Tom trzeci poświęcony jest samym tylko utworom wierszowym, z których najobszerniejsze rozmiarem są: *Urywek wspomnień Jegoś pana Jakóba N.*; *Specyał ze skrzyni mojego dziada*; *Dziwak*; *Nieco ziemi, nieco ludzi, wiele biedy*. Nie brak w utworach wierszowanych na obserwowaniu poetycznem i gładkości wiersza, chociaż rozwlekłość i powtarzanie się w myślach i opisach przemagają, napotykają się także wyrażenia niezawsze i niekoniecznie poetyczne, tu-

dzieł niekiedy zbyteczny pociąg do gminności. W poezyi *Żukowy Borek* i koloryt miły i wersyfikacya łatwa, przyjemne wrażenie wywołują. Inne dzieła Pługa są: *Kłosy rodzinnej niwy* (Wilno, 1856 r.); *Pamiątki domowe* (Warszawa, 1858 r.); *Duch i krew* Kilka zarysów z życia towarzyskiego (1856 r., tomów 3); *Drzewo przeklęte* (Żytomierz, 1861 r.); *Mieczysław Stanisławicz* (tamże, 1861 r.); *Snycerz* (Kijów, 1862 roku); *Zupełny zbiór pism* tom pierwszy i drugi (Żytomierz, 1862 roku). Najcelniejszą wszakże jego powieścią jest *Oficyalista* w pięciu tomach, drukowana w Kłosach w latach 1866—1868 i osobno która z wielkim zajęciem była czytana. W niej autor wziął sobie za zadanie okazać w całem świetle polski proletaryat szlachecki w okolicach opisywanych, jego cnoty i wady i rzecz całą dokonał po mistrzowsku. Tamże drukowana była powieść p. t. *Bakałarze* (1868 r.) i przekład dramatu Szekspira *Burza*.

Stanisław Jachowicz.

Urodził się we wsi Dzikowie, w Galicyi dnia 17 kwietnia 1796 r., ukończywszy gimnazyum w Stanisławowie, uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie lwowskim od r. 1815 do 1818. W drugiej połowie r. 1818 przyjechał do Warszawy i poświęcił się zawodowi nauczyciela prywatnego. Umarł w Warszawie 24 Grudnia r. 1857. Prace Jachowicza są następujące: *Bajki i powiastki* (Płock, 1824 r., szóste wydanie w Warszawie, we trzech tomach, r. 1842); *Pamiątka dla dobrych dzieci* (Płock, 1827 roku); *Nauka w zabawce* (Warszawa, 1829 r.); *Dziennik dla dzieci* (roku 1830, tomów 4); *Zabawka dla dzieci małych* (Warszawa, 1837 r.) *Rozmowy mamy z Józią* (1846 r., tomów 2); *Pamiątka dla Eryczka* (1846 i 1852 r. tomików 4); *Czytania Józi* (1847 r.); *Zabawka abecadłowa* (1848 r.); *Sto nowych powiastek* (1850 r.) *Pisma różne wierszem* (1853 r.); *Śpiewy dla dzieci* (Petersburg, 1854 roku); *Elementarz z 24 drzeworytami* (Warszawa, 1858 r., wydanie pośmiertne), *Pomysły do poznania zasad języka polskiego* (1858 r. wydanie pośmiertne). Oprócz znakomitych zasług pisarskich, któremi przeważnie wpłynął na wykształcenie młodego pokolenia, Jachowicz uświetnił swoje imię we wdzięcznej pamięci narodu jako opiekun

sierot, ich nauczyciel i dobroczyńca. Treść bajek i powiastek jego wprost jest zastosowana do pojęcia i potrzeb wieku dziecinnego. W tych powiastkach znajdujemy, rzec można, cały świat dziecinny udramatyzowany. Przedmiot ich nie dotyka bynajmniéj przygód z lat dojrzałych, stosunków zawilszych, lecz stanowcze ich przygody, stosunki z rodzicami, towarzyszami i t. d. Autor wpaja w swych czytelników zasady poczciwe, cnoty chrześcijańskie w odcieniach swych do codziennych położeń dziecinnych odniesione. Styl jego mowy potocznéj dla każdego dziecka przystępny, zrozumiały, cel jasny, lecz w niektórych bajkach za długie morały. Bajki tę wszakże stały się popularnemi, całe pokolenia dziatek uczyły się ich na pamięć; inne pisma Jachowicza także odpowiadają zupełnie swojemu celowi.

F. H. Duchiński.

Urodził się r. 1817 na Ukrainie. Młodość przepędził pod opieką możnego domu Tyszkiewiczów. Szkoły odbywał w Kijowie i Moskwie. Był późniéj nauczycielem prywatnym w domu księżny Anieli z Morzkowskich Radziwiłłowéj. Potem podróżował wiele po różnych krajach Europy, szczególnie przez ośm lat przebywał w Turcyi i na Wołoszczyznie. W roku 1847 udał się do Francyi, późniéj bawił lat kilka we Włoszech. Szczególniéj poświęcał się badaniom dziejów Rusi, w stosunku do Polski i owoc badań swoich rozwijał w licznych pismach, tak w polskim jak we francuzkim i innych językach wydawanych. Znalazł gorących stronników i przeciwników. Pisma jego są: *Zasady do dziejów Polski* (Paryż 1860 r.); *Pomnik Nowogrodzki* (tamże, 1861 r.); *Peuples Aryas et Tourans, agriculteurs et nomades* (1864 r.).

Lesław Łukasiewicz.

Urodzony w r. 1811 w Galicyi, nauki gimnazyalne odbywał w Buczaczu, uniwersyteckie w Krakowie, umarł w twierdzy Terezjanum 1855 r. W r. 1837 był redaktorem *Pamiętnika Naukowego*, którego wyszło 3 tomy w Krakowie, i ułożył małą książe-

czkę o 5 arkuszach druku i w tych drobnych rozmiarach wyłożył kurs literatury polskiéj, książeczka ta wyszła roku 1836 w Krakowie, od tego czasu przez trzydzieści lat doczekała się dwunastu wydań i zupełnéj przemiany, gdyż była rozszerzana przez kilku pisarzy: Kalinkę, Wal., Radwańskiego, Mosbacha, księdza Kilińskiego i t. d., w ostatnim wydaniu w Poznaniu 1866 r. do 50 arkuszy ścisłego druku. Pierwotny jéj tytuł „Rys piśmiennictwa polskiego,“ układ zewnętrzny i podział treści zatrzymanemi zostały, ale też tylko to, gdyż treść rozszerzana lub uzupełniana zmieniła postać i osnowę książki do niepoznania tak, iż pierwotny zarys literatury tylko polskiéj z wyłączeniem łacińskiéj, zamienił się na zbiór biograficznych i biblijograficznych wiadomości. Od r. 1859 rozróżniają się w wydaniach edycye większe i mniejsze.

Maxymilian Łyszkowski.

Urodzony w r. 1810 w Domaradzowie w Galicyi, po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie, przybył w r. 1832 do Warszawy i pomagał ojcu Stanisławowi w redakcyi Gazety codziennéj. Od roku 1835 nauczyciel, a następnie inspektor i dyrektor gimnazyum realnego w Warszawie, w końcu w Suwałkach, otrzymał w roku 1867 emeryturę. Wydał *Wypisy z pisarzów polskich* (Warszawa, 1849—1851 r.), w 4-ch częściach, kilka razy przedrukowane; i *Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego* (tamże, 1855 r.); ułożone wedle Dembowskiego. Sądu własnego o pisarzach i dziełach, autor w nich niepodaje; natomiast bardzo wiele krytyk i wyjątków z rozmaitych recenzyi obcych przytacza dosłownie.

Józef Sękowski.

Urodził się na Litwie r. 1800. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, podróżował po Wschodzie, zwiedzał Azyę i Afrykę i wyjątki z dziennika téj podroży drukował w *Pamiętniku Warszawskim* r. 1820—1823. Za powrotem został profesorem języków wschodnich w uniwersytecie Petersburgskim. Wypracował: *Collectanea z dziejów tureckich rzeczy do historyi polskiéj służą-*

cych, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag (Warszawa, 1824, tomów 2). Nie małéj wartości jest ta praca Sękowskiego, wiele rozjaśnia szczegółów dziejów polskich, przy dawnych ciągłych stosunkach z Turcyą, wiele błędów w imionach i nazwach prostuje. Razi atoli szczególna wzgarda dla dziejopisów polskich, a zapał dla tureckich; tylko turecki pisarz prawdę pisze, polski same fałsze. Takie stanowisko autora nie bardzo się zgadza z krytycznemi uwagami, zapowiedzianemi na tytule. Źle wypisane imię tureckie już wywołuje Sękowskiego prawdziwie muzułmańskie wykrzykniki. Szuka on prawdy historycznéj (jak sam wyraża we wstępie), chce słuchać obiedwie strony i turków i polaków, ale zawsze torban u niego pierwszeństwo trzyma. Po przeczytaniu zaś całych *Collectaneów*, nie widać owych ogromnych fałszów dziejopisarzy polskich, o których Sękowski z taką zgrozą wspomina. Mimo to wiele ciekawych a nieznanych znajdzie się tu szczegółów jak również i rysów charakterystycznych tureckiego narodu. Zamieszczał satyryczno-humorystyczne swe pisma w czasopiśmie petersburgskiem: *Bałamut* (1830—32 r.); wiele w nich dowcipu, ale niemało i złośliwości. Sękowski nieposolite miejsce trzyma w literaturze ruskiéj, i zyskał w niéj wielki rozgłos pod przybranem nazwiskiem *Barona Brambeusa*. Był gruntownym znawcą języków wschodnich i ich literatury, i w tym przedmiocie wydał kilka pism w języku francuzkim. Umarł w Petersburgu roku 1858.

Wojciech Cybulski.

Urodził się 10 kwietnia 1808 r. w Koninie pod Lwowkiem w W. K. Poznańskiem. Początkowe nauki pobierał w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, a wyższe od r. 1828—1830 w uniwersytecie Berlińskim. Od r. 1836 poświęcił się szczególnie naukom filologicznym, filozoficznym i historycznym. Po wydaniu rozprawy *De bello civili Sullano* (Berlin, 1838 r.), otrzymał stopień doktora filozofii. Następne dwa lata przepędził w Austryi, odbywał podróże naukowe po rozmaitych krajach tego Cesarstwa. Od r. 1840 wykładał w uniwersytecie Berlińskim, jako docent języki i literaturę narodów słowiańskich, a w r. 1860 został mianowany profesorem etatowym, tychże przedmiotów w uniwersytecie

Wrocławskim. Nauczał z wielkim zasobem wiedzy i ze znakomitym talentem umiejąc pozyskać sobie miłość uczniów i powszechny szacunek. Umarł nagle we Wrocławiu dnia 15 lutego 1867 roku. Pisma swoje umieszczał w czasopismach polskich poznańskich, tudzież niemieckich, Prutza *Literar. histor. Taschenbuch*. Z tych ważniejsze są: *Przeglądy piśmiennictwa słowiańskiego* (w Roku); *O Dziadach Mickiewicza* (w Rocznikach Tow. Poz. Przyjaciół nauk; O Ewangelii Reimskiéj O najdawniejszych pomnikach języka czeskiego w Przeglądzie poznańskiem O runach słowiańskich w Rocznikach T. N. Osobno *Slavische Ortsnamen der Insel Potsdam und der allernächsten Umgegend* (Berlin 1859 r.).

Emil Kierski.

Obywatel W. Ks. Poznańskiego, gorliwie zajmujący się historyą i literaturą. prócz wielu artykułów umieszczanych w czasopismach Warszawskich i Poznańskich od 1 lipca 1867 roku redaktor miesięcznego *Przeglądu Wielkopolskiego historycznego i literackiego*, który był ustał po kilku zeszytach, lecz teraz znowu wychodzi. Osobno drukował *Opis statystyczny i historyczny Obwodu Bereckiego w W. Ks. Poznańskiem powiecie Krotoszyńskim* (Poznań, 1855 roku).

Kazimierz Władysław Wojcicki.

Urodził się w Warszawie 3 marca 1807 r., nauki ukończył w uniwersytecie Warszawskim. Zwiedził Prusy, Serbję, Galicyę, Czechy i Węgry. Po dwuletnim pobycie we Lwowie w r. 1835 powróciwszy do królestwa, osiadł na Podlasiu i do r. 1842 zajmował się gospodarstwem W r. 1845 stale zamieszkał w Warszawie, mianowany głównym archiwistą i bibliotekarzem Senatu, tudzież dyrektorem drukarni rządowéj przy Komisyi sprawiedliwości, na któréj to posadzie do 1860 r. pozostawał, poczem obrany Prezesem Komitetu właścicieli listów zastawnych przy dyrekcyi głównéj towarzystwa kredytowego.

Od młodości pierwszéj oddał się badaniom dziejów ojczystych i zgłębianiu przeszłości pod rozmaitemi względami. Od r. 1828 był stałym współpracownikiem *Dziennika Warszawskiego* wychodzącego pod redakcyą J. K. Ordyńca. W r. 1840 należał do pierwszych założycieli *Bibljoteki Warszawskiéj*, któréj od roku 1850 jest bez przerwy dotąd głównym redaktorem i zarazem od r. 1866 *Kłosów* tygodnika illustrowanego. Długi jest szereg dzieł tego niezmordowanego pisarza: *Przysłowia polskie* (Warszawa, 1830 r. tomów 3); *Kurpie* (Lwów, 1834 tomów 2); *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi* z nad Bugu, z dołączeniem odpowiednich pieśni Ruskich, Serbskich, Czeskich i Słowiańskich (Warszawa, 1836—37 r. tomów 2); *Klechdy*, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi (1837 tomów 2); *Obrazy starodawne* (1843 r., tomów 2); *Bibljoteka starożytnych pisarzy polskich* (1843—44 r. tomów 6, wydanie drugie poprawne 1854 roku); *Niewiasty polskie*, zarys historyczny (1845 r.;) *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, z rękopismu wydane 1846 r. *Domowe powiastki i wizerunki* (1846 roku, tomów 2); *Przypowieści starożytne z XV, XVI i XVII wieku* (1834 roku); *Stare gawędy i obrazy* (1840 r., tomów 4); *Statuta polskie króla Kazimierza Wielkiego* w Wiślicy złożone z rękopismu wydane (1847 r.); *Teatr starożytny w Polsce* (1841 r., tomów 2); *Zarysy domowe* (1842 r., tomów 4); *Jan Stefan Wydżga i jego pamiętnik*, spisany podczas wojny szwedzkiéj od 1650—1660 (1852); *Latopisiec* albo *kroniczka Joachima Jerlicza*, z rękopismu wydana (Petersburg, 1853 r. tomów 2); *Domowa powieść* (Mohilew, 1854 roku); *Mazowieckie powiastki* (Warszawa, 1858 r.); *Silva rerum*, staropolskie powieści (Wilno, 1861 r., tomów 2); *Cmentarz powązkowski* (Warszawa, 1855 — 1860 roku, tomów 3, in 4-to). *Historya literatury polskiéj w zarysach* (1845 r, tomów 4, drugie wydanie poprawne i powiększone 1861). Mówiliśmy obszerniéj o tém dziele na str. 68.

Wojcicki celuje szczególniéj w malowaniu staréj szlachty zaściankowéj, obrazy jego tchną prawdziwem życiem i wystudyowaniem jéj bytu, i dla tego zyskały prawdziwą wziętość i popularność i przypadały ogółowi do serca. Upowszechnieniem rzadkich pism i broszur ułatwił i zachęcił do badania przeszłości na-

széj wtenczas właśnie kiedy się najmniéj tem zajmowano, i kiedy źródłów do tego brakło. Wójcicki najskuteczniéj przyczynił się do obudzenia w kraju naszym ruchu umysłowego i literackiego po roku 1831.

Julian Bartoszewicz.

Urodził się dnia 17 stycznia 1821 r. w Białły Radziwiłłowskiéj, gdzie ojciec jego Adam, był profesorem. Nauki pobierał w Białły, w Łukowie i w gimnazyum w Warszawie. Następnie uczęszczał do uniwersytetu w Petersburgu po ukończeniu w nim wydziału filologiczno-historycznego; za powrotem do Warszawy był nauczycielem w tutejszych szkołach do r. 1866, a potem kustoszem przy głównéj biblijotece. Poświęcił się wyłącznie badaniu dziejów krajowych, i w tym przedmiocie wydał dzieła następujące: *Królewicze biskupi*, żywoty czterech kapłanów (Warszawa, 1851); *Panowie Niemieccy na dworze Stanisława Augusta* (1852 r. *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego* (1852 r.); *Bezkrólewie po Janie III*, dzieło Bizardiera, tłómaczenie przypisami powiększone (1853); *Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku* (Petersburg 1853—6, tomów 3;) *Kościoły Warszawskie rzymsko-katolickie*, z drzeworytami (Warszawa, 1855 r.); *Królowie polscy*, text jest do wizerunków Lessera (1858 roku, folio); *Arcybiskupi Gnieźnieńscy i Prymasi*, text do wizerunków wydania Dzwonkowskiego 1858—59 fol.); *Hetmani Polscy Koronni i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (text do wizerunków wydawanych przez tegoż, 1860—1864 r.); *Pogląd na sprawy polskie z Turcyą i Tatarami*; *Codex diplomaticus regni Poloniae*. tom trzeci, dzieła rozpoczętego przez Leona Rzyszczewskiego i Antoniego Muczkowskiego); *Historya literatury polskiéj* (1861 roku), O dziele tem mówiliśmy obszerniéj na str. 86. Wytłómaczył i ogłosił wierszem miarowym przekład dramatu Silvio Pellico, pod tytułem *Franczeska z Rimini* (1856 r.); z Oelenschlägera takimże wierszem: *Hagbart i Sygna*. Jeszcze w Petersburgu Bartoszewicz należał czynnie wraz z Janem Barszczewskim do utworzenia noworocznika *Niezabudka*, wydawanego przez młodzież polską. Stały współpracownik od r. 1858 Biblijoteki Warszawskiéj, ogłosił w niéj

rozprawę, która oddzielne a obszerne dzieło stanowić może, pod napisem *Nowa epoka literatury historycznéj polskiéj*. Był redaktorem naczelnym *Dziennika Warszawskiego*, a późniéj *Kroniki* wiadomości krajowych i zagranicznych, od 1854 do 1858. Ogromna liczba rozpraw Bartoszewicza rozrzucona jest po wszystkich pismach perjodycznych i zbiorowych. Bartoszewicz należy do najcelniejszych pisarzy spółczesnych krytyczno-historycznych, i posiada niezmierną ilość materyałów niezmordowanym trudem nagromadzonych do prac wszelkiego rodzaju na polu dziejów krajowych. Obszerniéj o życiu i pismach jego w Kłosach na r. 1867 N. 81.

Dominik Szulc.

Urodził się w gubernii Grodzieńskiéj r. 1797. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, był profesorem w gimnazyach białostockiém, wileńskiém, a nakoniec warszawskiém. Umarł w Grudniu 1860 r. Prace Szulca są następujące: *Pisma* (Warszawa, 1854 r.), tu się mieszczą drukowane poprzednio w różnych czasopismach rozprawy *O znaczeniu Prus dawnych*, wydanie przerobione; *O Tarnowie Mazowieckiém* (Thorn); *O wieku Bolesławskim pieśni Boga Rodzicy; O prawdziwości napisu grobowego Bolesława Chrobrego; O Pomorzu Zaodrzańskiém* (Warszawa, 1850 roku); *O źródle wiedzy tegoczesnéj* (1855 r.); *Żywot Kopernika; w Przeglądzie naukowym i Bibljotece Warszawskiéj* drukował rozprawy, wyjaśniające dzieje literatury polskiéj. Jest-to pisarz krytyczny, w pomysłach swoich często oryginalny, a niekiedy excentryczny.

Fryderyk Henryk Lewestam.

Urodził się r. 1817 w Hamburgu. Szkolne nauki pobierał w liceum warszawskiem. W r. 1832 udał się do rodziny zamieszkałéj w księstwie Szlezwickiem i w gimnazyum czyli w szkole łacińskiéj w Flensburgu ukończył nauki, a następnie udał się na uniwersytet w Berlinie. Studyując pisarzy polskich drukował pierwsze swe prace r. 1837 i 38 w niemieckich czasopismach, *Magazin für die literatur des Auslandes* i *Berliner Conversationsblätt*, w osta-

tniem umieścił tłumaczenie Improwizacyi z Dziadów Mickiewicza, Roku 1838 w Berlinie wyszedł jego przekład *Klecka* K. Wł. Wojcickiego pod napisem: *Polnische Volkssagen und Märchen* przyjęty z wielkiem uznaniem przez krytykę niemiecką. W tymże czasie rozpoczął tłumaczenie na język polski sławnego dzieła Bettyny Armin: *Goethe's Briefwechsel mit einem Kinde*, którego jednak do końca niedoprowadził; pojedyncze tylko z téj pracy ustępy drukowane były w Tygodniku literackim poznańskim. Roku 1839 po napisaniu rozprawy inauguralnéj: *De Physiocratorum systemate*, otrzymał stopień doktora filozofii. Udał się do Paryża, gdzie do roku 1840 zostawał. Idąc za namową Juljusza Słowackiego, z którym razem przez pół roku mieszkając ściśle zawiązał stosunki, rozpoczął nad naszą przeszłością studya historyczno - lingwistyczne, których owocem było przygotowane wówczas dziełko *Pierwotne dzieje Polski* (Warszawa, 1841 r.), gdzie opierając się na danych językowych, usiłuje dowieść, że zdobywczy naród Lachów czyli Lechów, od których jakoby pochodziła szlachta polska, nie jest plemieniem słowiańskiem lecz celtyckiem. W Paryżu także przygotował do druku przekład niemiecki *Nieboskiéj komedyi* Zygmunta Krasińskiego wydany pod pseudonimem K. Baturnickiego w Lipsku 1841 r. W końcu tegoż roku powrócił do kraju i z dniem 1 stycznia 1842 r, rozpoczął wydawnictwo czasopisma pod tytułem: *Roczniki krytyki literackiéj*, które dla braku spółpracowników w piérwszéj połowie 1843 r. wychodzić przestało. Jednocześnie wydał dwa dziełka dla młodzieży: *Obrazki z życia dobréj rodziny* (Warszawa, 1843 r.) i *Deklamator polski* (tamże, 1844 r.): do wydawanéj nakładem Bibljoteki Warszawskiéj pod nazwą *Bibljoteki zagranicznéj*, przetłumaczył Szyllera; *Listy o wychowaniu estetycznem człowieka*. W roku 1843 mianowany inspektorem gimnazyum gubernialnego w Warszawie. Wydał osobno: *Zwierciadło wieku dziecinnego* (Warszawa, 1855 roku; i *Ach! co za prześliczna książeczka*! (1855 r.); *Powiastki moralno fantastyczne* podług Andersena (1854 r.); *Tylko grajek* z duńskiego, Andersena (Warszawa, 1857 r., tomów 2); *Obrez najnowszego ruchu literackiego w Polsce* (1858 r.). W r. 1858 zaczął wspólnie z J. K. Gregorowiczem wydawać pismo illustrowane satyryczne pod napisem *Wolne żarty*. W nich znaczniejsza część artykułów prozą i wierszem jest pióra Lewestama, równie jak w następnych

publikacyach: *Noworocznik wolnych żartów* i *Szparguły wiosenne*. W roku 1861 przetłumaczył *Wykład teoretyczny i praktyczny czynności bankowych*, z francuskiego Courselles Seneuill'a, wydany nakładem b. Towarzystwa rolniczego w królestwie Polskiem (Warszawa), rzecz pomnożona słownikiem terminologii handlowéj. Najważniejszą z prac Lewestama jest *Historya literatury powszechnéj* (Warszawa, 1863 — 1867 roku, tomów 3). W r. 1865 został profesorem takiejże historyi literatury w szkole głównéj w Warszawie, następnie Uniwersytetu; a r. 1867 dawał dla publiczności prelekcye tejże literatury, drukowane następnie w Kłosach i oddzielnie p. t. *Kurs publiczny literatury polskiéj* XIX wieku, zeszyt 1 i 2, więcéj nie wyszło (Warszawa, r. 1867); *krótki rys historyi literatury polskiéj* (tamże, 1867 r.). Od samego początku wydawania *Encyklopedyi powszechnéj*, był jednym z jéj redaktorów i spółpracownikiem mając działy historyi, literatury i geografii powszechnéj, oraz przedmiotów filologicznych i estetycznych. Przytem zamieszczał liczne artykuły w różnych czasopismach.

Julian Klaczko.

Urodzony w Wilnie 1826 roku, w wyznaniu mojżeszowem, przed laty kilkunastu przeszedł na chrześcijańskie. Wcześnie złożył dowody talentu, mając bowiem lat 13, wydał poezye pod tytułem *Moja pierwsza ofiara* (Wilno, 1839 r.) napisaną z okazyi konfirmacyi autora. W r. 1840 ks. Ant. Moszyński podał w Tygodniku petersburgskim szczegóły o Klaczce jako o cudownem dziecku. Pismo zaś Linksmine umieściło jego portret i ogłosiło jego poezje p. t. *Pożegnanie poety*. Klaczko już był biegłym w tedy w językach, polskim, hebrajskim, niemieckim i francuskim, znał dokładnie historyą i literaturę polską, oraz hebrajską, i nad niemi pracował. Przełożył niektóre ballady Mickiewicza na hebrajskie drukowane w czasopiśmie wydawaném w Wilnie pod nazwiskiem *Peruèla capon* pod redakcyą S. Pin, który późniéj wydał także osobno hebrajskie poezje Klaczki pod tytułem *Dom ajom* (Lipsk, 1842 r.) W r. 1843 wyjechał za granicę i kształcił się pod Gerwinusem. Nauka w Prusiech otrzymana wyrobiła go na stylistę

krytyka. estetyka i publicystę. Wówczas to wydał głośną swoją broszurę *Die Deutsche Hegemonen* (Berlin, 1849 r.). Przeniósłszy się 1849 roku do Paryża, rzucił się na pole krytyki oraz publicystyki, które uprawiał w pismach francuzkich mianowicie w *Revue des deux Mondes*. W języku polskiem wydał pomiędzy innemi *Sztuka polska* (1858 r.); *Krewni*, krytyka, powieść J. Korzeniowskiego (1858 roku); *Korrespondencya Mickiewicza* (1861 roku).

Ignacy Żegota Onacewicz.

Urodził się r. 1780 w Małéj Brzostowicy w grodzieńskiem, w powiecie wołkowyskim z ojca unickiego kapłana Nauki początkowe odbywał w gimnazyum białostockiem, a późniéj w seminaryum nauczycielskiem w Ełku (Lyck) w Prusiech, tam nadzwyczajnemi zdolnościami zwrócił uwagę zwiedzającego zakład króla pruskiego i jego kosztem wysłany był roku 1803 do uniwersytetu królewieckiego, po ukończeniu którego został tamże nauczycielem. W czasie wojny francuskiéj mając sposobność wpływem swoim uratować zakwestyonowane w Królewcu mienie kilku możnych kupców rossyjskich, okoliczność ta poznajomiła go z hrabią Rumiańcowem, który dostrzegłszy obszerne wiadomości w młodym nauczycielu, namówił go do udania się z nim do Rossyi i otworzył bogate swoje naukowe zbiory. Następnie Onacewicz złożywszy egzamin na stopień magistra w uniwersytecie wileńskiem otrzymał miejsce nauczyciela w gimnazyum białostockiem, zkąd r. 1818 wezwany do wykładania historyi powszechnéj w uniwersytecie, obowiązek ten pełnił do r. 1822 czyli do ogłoszenia konkursu, do którego stanął wraz z Lelewelem, napisawszy piękną rozprawę z należytą znajomością rzeczy, jak sam Lelewel przyznaje, lecz spółzawodniczył z głośnym już w tedy autorem, tamten się utrzymał, jemu zaś przeznaczono wykład statystyki i dyplomacyi. Nauki te wykładał do r. 1829; poczem udał się do Petersburga i tam osiadł. Na kilka lat przed śmiercią został pomocnikiem bibljotekarza przy Muzeum Rumiańcowa. Umarł w klinice w Petersburgu r. 1845 Z druku wydał z rękopismów Albertrandego *Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego* Warszawa,

1823 r, tomów 2); tudzież *Panowanie Kazimierza, Jana Alberta i Alexandra Jagiellończyków* Warszawa, 1827 r, tomów dwa). Na czele tego ostatniego dzieła zamieścił Wstęp, obejmujący krótki rys historyi litewskiéj Onacewicza, drukowany w Noworoczniku literackiem Podbereskiego: *Rzut oka na pierwotne dzieje Litwy*, zaś w Magazynie powszechnym (1840 r., N. 11 i 12): *Uwagi nad literaturą powszechną*, z rozprawy konkursowéj. Przez lat dwadzieścia Onacewicz zbierał materyały do historyi litewskiéj. W tym celu zwiedził Królewiec dla przejrzenia archiwum tajnego Krzyżaków, oraz znaczniejszych księgozbiorów w Polsce i Rossyi.

Oskar Kolberg.

Urodził się w r. 1815 w miasteczku Przysusze w Opoczyńskiem, nauki pobierał w liceum warszawskiem po ukończeniu, którego poświęcał się muzyce, przytem jak ś czas trudnił się nauczycielstwem i urzędował w Warszawie. Od r. 1850 wyłącznie zajmował się literaturą uprawiając przez lat dwadzieścia z szczególnem zamiłowaniem etnografię, i na tem polu najobfitsze ze wszystkich zebrał już plony robiąc wycieczki corocznie po kraju i całéj słowiańszczyznie. Od r. 1842 począł wydawać zebrane przez siebie pieśni ludu, naprzód w formie nut muzycznych w Poznaniu, w 5 zeszytach, poczem umieszczał je w tenże sposób w „Przyjacielu ludu“ w Lesznie wychodzącym, a wreszcie od r. 1860 w Warszawie w małych zeszytach. W książkowym formacie wydał I Seryę zbiorów swych podług pewnego już systemu ułożonych p. t. *Pieśni ludu polskiego* (Warszawa, 1857 r.) Następnie rozpoczął w obszernym zakresie ogłaszać p. t. *Lud, jego zwyczaje sposób życia, mowa, podania, przysłowia i t. p.* Serya I 1865 roku, Serya II i III 1867 r. p. n. *Materyały do etnografii Słowiańskiéj*. Są to dokładne i szczegółowe etnograficzne opisy wszystkich okolic kraju, z których dotąd wyszłe obejmują Sandomierskie i Kujawskie.

Mścisław Kamiński.

Urodził się w r. 1839 we wsi Badeoku, w powiecie Wiłkomirskim. Nauki początkowe odbywał w Wiłkomierzu, gimnazyal-w Wilnie. W roku 1860 wstąpił do akademii medyczno chirurgicznéj w Warszawie, którą po dwóch latach dla braku powołania do medycyny opuścił i odtąd wyłącznie poświęcał się literaturze, W r. 1862 zaczął pracować przy Kurjerze Wileńskim przeniósłszy się w r. 1866 do Warszawy pisywał do wszystkich tutejszych czasopismów. Umarł 30 października 1868 r W ciężkiem życiu literackiem acz krótkiem, pozostawił po sobie dużo i rozmaitych poważnych a wiele obiecujących studyów. Z tych najcelniejsze były Badania etnograficzne nad zwyczajami, obyczajami i przesądami ludu, umieszczane w Bibljotece Warszawskiéj Tygodniku Illustrowanym i Kłosach od r. 1866.

August Mosbach.

Literat, od wielu lat zamieszkujący w Wrocławiu i wydawca kilku prac historycznych, w których głównie zebrane są z archiwów wiadomości do dziejów polskich. Oprócz artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczanych wspólnie z *Xawerym Łukaszewskim* ułożył i wydał *Polsko-niemiecki* i *Niemiecko-polski słownik* kieszonkowy (Berlin, 1857 r.), ukończył tłumaczenie Klimakteru Kochowskiego (Lipsk, 1853 r), uzupełnił powiększone wydanie Łukaszewicza *Rysu piśmiennictwa polskiego* (Poznań, 1860 r); osobno pod swoim nazwiskiem drukował: *Wiadomości do dziejów polskich* (Wrocław, 1860 r); *Przyczynek do tychże z archiwum Wrocławia* (Ostrowo, 1860 r.); *Piotr, syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski wieku XII* (tamże, 1865 r.); *Godysław Paweł, dziejopisarz wieku XIII* (Lwów, 1867 roku).

Joachim Szyc.

Urodził się w r. 1824 we wsi Borowie w Podlaskiem, nauki ukończył w gimnazyum w Łukowie. Wyjechawszy za granicę za powrotem do kraju był urzędnikiem przy kolei. Od roku 1858

do 1858 bawił na Syberyi, a od roku 1864 do 1867 w Gubernii Archangielskiéj. Teraz mieszka w Warszawie. Oprócz wielu artykułów po czasopismach i w Encyklopedyi powszechnéj wydał *Kalendarz historyczny* (Poznań, 1851 roku); *Jeografia starożytnéj Polski* (tamże, 1851 r., wydanie drugie tamże, 1861 roku; *Słowiańscy bogowie* (Warszawa, 1866 r.); *Niezłomna wola*, powieść drukowana w Kłosach na r. 1868.

Hipolit Stupnicki.

Jeden z najczynniejszych wydawców i redaktorów we Lwowie następnych czasopismów: *Biblioteki lwowskiéj* w roku 1857, *Przeglądu powszechnego* od r. 1858, *Przyjaciela domowego* od 1852 i wielu innych. Osobno wydał *Galicya pod względem topograficznym, geograficznym i historycznym*, z mapą (1849 r.), toż po niemiecku (1851 r.); *Geograficzno statystyczny opis Galicyi* (tamże, 1864 r.); *Skorowidz wszystkich miejscowości Galicyi* (tamże, 1855 roku); *Herbarz* tamże 1855—1861 r.);

Władysław Zawadzki.

Urodził się w r. 1824 w Hajworonce nad Strypą w Galicyi, Po ukończeniu Uniwersytetu we Lwowie i odbyciu podróży za granicę, czas jakiś trudnił się rolnictwem, poczem w r. 1858 przeniósłszy się do Lwowa, wyłącznie zajmuje się piśmiennictwem. Zawód literacki rozpoczął od poezyi i powieści pisanych do czasopismów tameczných, Warszawskich, Krakowskich i Poznańskich. Drukował pisma zbiorowe Grosz wdowi, Wiosennik, brał czynny udział w wydawnictwie *Przyjaciela dzieci* wychodzącego we Lwowie od 1861 do 1866 r. pod redakcyą jego żony Anieli z Zimmermanów. Pisuje od lat wielu artykuły i korrespondencye do Tygodnika illustrowanego w którym umieszczone były zajmujące jego *Obrazy Rusi Czerwonéj* (1864 roku). Osobno wydał *Lwa światy* powieść (Poznań, 1845 r.); *Strażnica nadbrzeżna*, przekład Grüna wierszem (Kraków, 1848 r.); *Stanisław Staszic* (Lwów, 1860 roku); *Jakób i Konstanty Sobiescy* (tamże, 1862 r.); *Grody pol-*

skie (tamże, 1866 r.); *Historya cywilizacyi Anglii Buckla*, przekład (tamże, 1868 r., 3 tomy); *Przewodnik po Żołkwi* (tamże, 1868 roku.).

Szymon Konopacki.

Urodził się w r. 1790, nauki skończył w Międzyrzeczu u pijarów, potem sposobił się na prawnika w palestrze Żytomierskiéj, i był sekretarzem Kommissyi handlu i żeglugi w Warszawie. W roku 1820 naznaczony prokuratorem funduszów edukacyjnych w Krzemieńcu, w r. 1823 wybrany został podkomorzym nowogródzko-wołyńskim a w r. 1844 prezesem Izby cywilnéj Wołyńskiéj. Teraz w zaciszy wiejskiéj oddaje się pracom naukowym. Oprócz artykułów umieszczanych w czasopismach Warszawskich jak w Kłosach i innych czasopismach, osobno wydał *Poezje* (Wilno, 1841 roku); *Chronologia dziejów Królestwa polskiego* (Żytomierz, 1861 roku, tomów 2.).

Franciszek Xawery Kurowski.

Urodził się r. 1796 w Warszawie, skończywszy szkoły początkowe, oddany do apteki, po odbyciu praktyki został subjektem farmacyi. Roku 1816 wyjechał do Wilna i tam przy aptekarstwie uczył się chemii i języków. W r. 1819 powróciwszy do Warszawy wstąpił do zgromadzenia pijarów, uczęszczał do Uniwersytetu, pełniąc przytém obowiązki nauczyciela w szkołach pijarskich. W r. 1823 otrzymał święcenie kapłańskie i tegoż roku został magistrem filozofii, następnie był profesorem na Żoliborzu, późniéj kilkakrotnie obierany rektorem i prowincyałem pijarów, słynął przytem jako dobry kaznodzieja. Umarł w Warszawie roku 1857. Kurowski z wielką gorliwością i starannie zajmował się zbieraniem materyałów do historyi Warszawy, a raczéj opisaniem jéj pamiątek i wspomnień, ztąd pracy swéj dał tytuł *Pamiątki Warszawy*. Rękopism przygotowany do druku, składał się z dwóch obszernych tomów. Wyjątki z niego drukował autor bezimiennie po rozmaitych czasopismach, w *Kalendarzykach politycznych* Radziszewskiego

w Allelui, w Pamiętniku religijno-moralnem, Przyjacielu ludu w Lesznie, w gazetach warszawskich, lub osobno jak *Wiadomość historyczna o kościele metropolitalnym warszawskim św. Jana* (1841 roku). *Wiadomość historyczna o kościele księży pijarów w Warszawie* (1836 r). Prócz tego jest w druku jego rozprawa pod tytułem *Rzecz o chemii w Polsce* w programacie szkolnym na rok 1826. Przed swoim zgonem zgromadzone materyały do ułożenia powyższego dzieła w Warszawie, składające się z notatek lub niektórych rozdziałów wczęści od ręki zredagowanych, lecz niecałkowitych darował Kurowski Fr. Max. Sobieszczańskiemu, dozwalając zrobić z nich użytek do przygotowanego przez tegoż opisu Warszawy.

Leon Zienkowicz.

Piszący także pod pseudonimem *Lacha z Lachów*. Nauki pobierał w Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1830 wspólnie z Garczyńskim wydawał w Warszawie *Pamiętnik dla płci pięknéj*, potem udawszy się za granicę drukował w języku francuzkim i polskim rozmaite publikacye i czasopisma. W roku 1835 był w Krakowie wydawcą i redaktorem *Pamiętnika powszechnego*, a w ostatnich latach pisywał rozprawy i pamiętniki do warszawskiego Tygodnika illustrowanego. Osobno wydał *Listy Leona Nadwiślańskiego* (Kraków, 1849 roku); *Wieczory Lacha z Lachów* (Lipsk, 1864 r.); *Malowniczy poradnik ludowy*; *Wiadomości gospodarskie i przemysłowe* (tamże, 1864 r.); *Wizerunki* (tamże, 1865 roku, trzy tomy).

Dyonizy Zubrzycki.

Urodził się w r. 1777 we wsi Batiatycze, w obwodzie Żółkiewskim w Galicyi. Po ukończeniu gimnazyum we Lwowie 1795 roku, wszedł do służby rządowéj i był syndykiem miasta Brzozowa w Sanockiem. Potem zarządzał dobrami prywatnemi, gospodarował pisząc obok tego dzieła o rolnictwie, jakiemi są: *O uprawie koniczyny* (Przemyśl, 1821 r.); *Agronomia, przekład Burge-*

ra, (tamże, 1821 r.); *O uprawie lnu* (Lwów, 1829 r.). Z agronoma stał się następnie archeologiem i historykiem, lecz nie mając wyższego wykształcenia, pomimo pracowitości, szwankował w krytyce historycznéj, zwłaszcza gdy późniéj wszedł jeszcze na manowce uprzedzenia i niechęci. W r. 1829 zostawszy członkiem Instytutu Stawropigialnego we Lwowie, miał powierzony dozór nad drukarnią tegoż instytutu, którą przez wiele lat zarządzając znacznie rozszerzył i wydał w niéj wiele pożytecznych książek. Przytem uporządkował archiwum bractwa zajmując się z gorliwością badaniami historycznemi tyczącemi się Rusi Czerwonéj. Owocem tych prac są wydawane przezeń w języku niemieckim i polskim: *Historya kościoła i instytutu Stawropigialnego we Lwowie* (1831 r.); *Historyczne badania o drukarniach rusko-słowiańskich w Galicyi* (tamże, 1836 r.); *Rys historyi narodu ruskiego w Galicyi i Austryi* (tamże, 1837 r., zeszyt 1), całkowite dzieło wyszło tylko w języku ruskiem w przekładzie Bodiańskiego w Moskwie 1845 roku. Zajmując się od roku 1842 uporządkowaniem dawnego archiwum miejskiego we Lwowie, skreślił w języku polskim *Kronikę miasta Lwowa* (1844 r.), w któréj obok wielu ważnych szczegółów przebija się już gorzka niechęć do przeszłości polskiéj, gdy poprzednie opracowania historyczne są od niéj wolne. Od r. 1849 zaczął pisać po rusku i w tym języku wydał *Historya starożytnego Halicza* (Lwów, 1852—1854 r., 3 Części); tudzież *Wypisy z Anonima Gnieznieńskiego i Długosza dotyczące téjże historyi* (tamże, 1855 roku). Umarł we Lwowie 16 stycznia 1862 roku.

Ludwik Pietrusiński.

Urodził się 21 marca 1803 r. we Lwowie, początkowe nauki pobierał w Krakowie, dalsze we Lwowie, gdzie ukończył liceum i wydział filozoficzny. Następnie udał się do Wiednia do uniwersytetu na wydział prawny i otrzymał r. 1828 stopień doktora. W r. 1831 przybywszy do Warszawy był redaktorem *Dziennika powszechnego*, roku 1837 i urzędował w Prokuraturyi z kolei jako asessor, obrońca i radca. Był przytem prezesem kollegium kościelnego ewangelicko-reformowanego, i członkiem komissyi umorzenia długu krajowego, rady głównéj opiekuńczéj i przez lat 20 jedynym

z najczynniejszych i najgorliwszych członków w towarzystwie dobroczynności, w końcu zaś od r. 1861 członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu. Umarł w Warszawie dnia 8 maja 1865 roku.

Oprócz licznych rozpraw po rozmaitych czasopismach drukowanych, wiele artykułów gruntownie opracowanych zamieścił w *Encyklopedyi powszechnéj*. Osobno wydał *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie* (Warszawa, 1843 r., tomów 2); *Wspomnienia z Wenecyi, kolei żelaznéj lipsko Wiedeńskiéj, Wiednia, Karpat, Frankfurtu nad Menem* (tamże, 1845 r., tomów 2). On pierwszy powziął myśl wydania pisma zbiorowego pod napisem *Wieniec*, dla uczczenia zasług Stanisława Jachowicza, które za jego staraniem znaczny przyniosło dochód ofiarowanemu.

Stanisław Zarański.

Rodem z Galicyi, nauki kończył na Uniwersytecie lwowskim. Potem wstąpił do służby rządowéj w sądownictwie i urzędował we Lwowie i Wiedniu, teraz jest dyrektorem kancelaryi Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Są w druku następne jego dzieła, z tych niektóre jednocześnie i po niemiecku: *Nauka Chronologii* (Lwów. 1849 r.); *Webera, Dzieje powszechne z uwzględnieniem rzeczy słowiańskich, przełożone przez Zarańskiego i Żegockiego* (tom I-szy, tamże, 1850 r.); *Dziejobraz Polski* (tamże, 1851 r.); *Dzieje powszechne* (Wiedeń i Kraków 1856 i 1867 r., tomów 3), toż po niemiecku. *O sposobach wykładania dziejów* (Kraków, 1864 r.).

Karol Milewski.

Był sekretarzem dozoru pensyi i szkół wyższych płci żeńskiéj w Warszawie, potem profesorem instytutu rządowego panien, nakoniec inspektorem instytutu Aleksandryjskiego w Puławach i członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Wysłużywszy emeryturę osiadł w Częstochowie r. 1853. Wydał z druku: *Rozprawę o historyi powszechnéj* (Warszawa, 1825 r.); *Wiadomości z historyi powszechnéj dla użytku instytutów płci żeńskiéj* (tamże, 1827

roku, tomów 2); *Wyniosłość ziemi* czyli *opisanie najznakomitszych gór pięciu części świata*, z illustrowaną kartą porównywającą też wyniosłości, przekład z niemieckiego (1825 r.); *Ogólny rys Encyklopedyi dla użytku płci żeńskiéj* (1840 r., tomów 2); *Pamiętniki historyczne krajowe* (1847 r.). To ostatnie są to zebrane razem jego rozprawy i artykuły, które poprzednio były po rozmaitych czasopismach umieszczane.

Aleksander Zdanowicz.

Urodził się w r. 1808 w pow. Ihumeńskim, w gub. Mińskiéj. Nauki pobierał w Ihumeniu, uniwersytet kończył w Wilnie 1831 roku. Wstąpiwszy do służby rządowéj w r. 1834, był do roku 1863 nauczycielem w Instytucie szlacheckim w Wilnie i tam umarł 31 maja 1868 r. Obok zajęć nauczycielskich pracował przez lat kilkanaście w redakcyi Kuryera Wileńskiego i należał do redakcyi Słownika polskiego M. Orgelbranda, do którego pierwszy plan ułożył. Osobno wydał wielokrotnie przedrukowane przewodniki szkolne jakiemi są: *Dykcyonarz francuzki* (Wilno, 1829 roku); *Grammatyka francuzka* (tamże, 1830 r.); *Wypisy francuzkie* (tamże, 1830 r.); *Tablice koniugacyi łacińskich* (tamże, 1837 r.); *Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych od V wieku* (tamże, 1844 roku); *Historya powszechna Kajdanowa*, przekład (1845 i 1846 roku, 5 tomów); *Szkic historyi polskiéj* tamże, 1857 r). Krótkie ale dobre dziełko *Szkic historyi powszechnéj* (tamże, 1861 r.); *Historya powszechna* (tamże, 1861 roku, 2 tomy).

Stanisław Plater.

Urodził się w Dowgieliszkach na Litwie, 1784 r. Wychowany starannie, od młodości rzucił się do naukowych poszukiwań. Z tem wszystkiem za wkroczeniem Francuzów wstąpił do wojska polskiego 1806 r., którego losy podzielał aż do r. 1815. Potem wszedł do nowo organizującéj się artylleryi w Warszawie, w stopniu majora. Wkrótce jednak podał się do dymissyi i przez dłuższe

swoję na pole piśmiennictwa przeniósł. W kilka lat po opuszczeniu służby, osiadł w dobrach swoich w wielkiém księztwie Poznańskiem. Umarł we Wronianach 1851 r.

Plater wydał następujące dzieła: *Geografia wschodniéj części Europy*, czyli opis krajów przez wielorakie narody sławiańskie zamieszkałych (Wrocław, 1825 r.). Jestto właściwie geografia dawnéj Polski. *Wybór dzieł dramatycznych A. Kotzebue*, wolne naśladowanie z niemieckiego (Warszawa, 1826 r.); *Atlas historique de la Pologne accompagné d'un tableau comparatif des expeditions militaires dans le pays pendant le 17, 18 et 19 siecle* (Poznań, 1827 r. in folio); kart litograficznych 10 i drukowanych 12. *Plan des siéges et batailles qui ont eu lie en Pologne pendant le XVII et XVIII siécle accompagné d'un texte explicatif* (Wrocław, 1828 roku, in folio); *Letres du roi de Pologne Sobieski á la reine de Pologne Marie Casimire pendant la campagne de Vienne, trad. de polonais* (Paryż, 1826 r). Na czele tego tłumaczenia znajduje się obszerny wstęp historyczny, napisany przez Salvandego. *Atlas statystyczny Polski i krajów okolicznych* (Poznań, in folio); *Mała Encyklopedya polska* (Leszno, 1839—1847 r, tomów 2). Pisał także wiele artykułów do *Przyjaciela ludu*.

Jan Kazimierz Plebański.

Urodził się r. 1831 we wsi Bystrzycy, powiecie mogilnickim, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. Szkoły ukończył r. 1852 w gimnazyum Trzemeszeńskiem, następnie udał się na uniwersytet Wrocławski, przeszedł późniéj do uniwersytetu Berlińskiego. Dla otrzymania stopnia doktora filozofii napisał rozprawę *De successoris designandi consilio vivo Joanne Casimiro polonorum rege dissertatio inauguralis historica* (Berlin, 1855 r.). Potem został nauczycielem języka i literatury polskiéj, tudzież łacińskiéj i historyi, w gimnazyum w Lesznie. Po trzech i pół latach przeniesiony do gimnazyum katolickiego we Wrocławiu. W r. 1861 powołany do Warszawy na profesora szkoły głównéj. Przy uroczystości otwarcia téj szkoły miał mowę w języku łacińskiem, i w niéj rozebrał stosunek nauk politycznych do historycznych, których był do roku 1869 profesorem.

Plebański ogłosił drukiem: *Obraz dworów europejskich na początku XVII wieku*, przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława syna Zygmunta III, do Niemiec, Austryi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch w r. 1624—1625 skreślony przez Stefana Paca pisarza i ref. lit. starostę preńskiego z rękopismu (Wrocław, 1854 roku). Do rozprawy dla otrzymania stopnia doktora filozofii dołączył drugą pod tytułem: *De nunciorum Poloniae terrestrium Libero Veto*, która zyskała pochwałę Joachima Lelewela w czasopiśmie francuzkiem: *La libre recherche* (Bruxella, 1856 r.): W niéj starał się dowieść że *liberum veto* nie jest ideałem wolności politycznéj, ale wyrazem lokalnych interesów prowincyi, prowincyonalizmu rozprzęgającego organizm państwa, siłą sprzeciwiającą się wszelkiéj myśli centralizacyjnéj, instytucyą średniowieczną, która jako zasada reprezentacyi prowincyonalnéj istniała po wszystkich krajach zachodniéj Europy. Sejmy polski nie umiały aż do r. 1791 pozbyć się téj formy średniowiecznéj reprezentacyi. Siciński zaś w roku 1652 zrobił haniebny krok protestacyi na zasadzie instrukcyi swojéj ziemi tak samo, jak to przed nim miało już miejsce 21 razy: po raz pierwszy r. 1548 pod przewodnictwem Kmity. *Jan Kazimierz Waza i Marya Ludwika Gonzaga* dwa obrazy historyczne (Warszawa, 1862 r.). Nadto zamieścił Plebański w *Encyklopedyi powszechnéj* obszerny i gruntowny artykuł o grammatykach polskich.

Karol Hoffmann.

Urodził się w r. 1798 na Mazowszu. Uniwersytet kończył w Warszawie poświęcając się prawu. Poczem był wydawcą czasopisma prawniczego Polska Themis i tłumaczył dzieła Franklina. W r. 1829 mianowany radcą Banku polskiego, wyjechał następnie za granicę i w końcu osiadł w Dreznie, gdzie posiada własność ziemską i miejską. Oprócz wielu pism historycznych i politycznych w językach polskim i francuzkim drukowanych w Paryżu, wydał pomiędzy innemi *Vademecum* (1839 r.), w których znaleźć można ciekawe szczegóły co do stanu finansów w dawnéj Polsce; *Historya upadku domu Sobieskich*, drukowana w Gazecie Polskiéj (tamże); *Historya reform w Polsce* (1867 r.) i wiele innych.

Waleryan Wróblewski (*Koronowicz*).

Urodził się w r 1809 na Ukrainie. Nauki początkowe pobierał u Jezuitów w Romanowie, gimnazyalne w Winnicy, liceum ukończył w Krzemieńcu. Następnie osiadłszy w ustroniu wiejskiem w okolicy Wiśniowca na Wołyniu, trudni się gospodarstwem a w wolnych chwilach literaturą. Pierwszy raz wystąpił jako krytyk w Atheneum Kraszewskiego i w Tygodniku petersburgskim w roku 1846. Potem drukował w Dzienniku Warszawskim dwa znakomite artykuły, jeden *O poetyczności epoki Piastów*, drugi *O poetyczności epoki Jagiellonów*, wreszcie osobno wydał pod nazwiskiem, Koronowicza *Słowo dziejów Polskich* (Lipsk, 1858—1859 roku, 3 tomy) które zawiera opowiadanie historyi polskiéj osnute na tekscie Moraczewskiego, ale na własnych oryginalnych autota zapatrywaniach. W r. 1867 umieścił on zajmujące artykuły w Kółku domowem pod tytułem: *Kilka szczegółów o czasach Stanisławowskich* i *Dzieje fortuny Radziwiłłowskiéj*.

Karol Mecherzyński.

Urodził się w Krakowie 1804 r., nauki pobierał w szkołach gimnazyalnych, potem w akademii krakowskiéj, w któréj otrzymał stopień doktora, napisawszy rozprawę *De philosophiae in poesi primordiis* (Kraków, 1825 r.). Powołany na profesora języka polskiego i łacińskiego w liceum św. Barbary, a potem św. Anny nauczał do r. 1850. Obrany członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego r. 1830; w r. 1850 powołany na professora historyi literatury polskiéj w uniwersytecie. Liczne jego prace któremi wzbogacił piśmiennictwo polskie, postawiły go w rzędzie zasłużonych w nauce i bardzo użytecznych autorów. Wiele przedmiotów niektniętych przed nim poruszył i gruntownie opracował odznaczając się sumiennością, pięknym językiem i obszernem oczytaniem. Z tych do ważniejszych należą: *Historya języka łacińskiego w Polsce* (Kraków, 1833 r.). Mówi autor najwięcéj o grammatykach i podaje chronologiczny spis autorów łacińskich w naszym kraju wydanych; *O magistratach miast Polskich* (tamże, 1845 r.). Dzieło to bardzo interesujące i na źródłach archiwalnych oparte.

Historya języka niemieckiego w Polsce (1846 r.); przełożone na język niemiecki, *Świadectwa uczonych krajowych i postronnych o stanie kwitnącym nauk w Polsce w wiekach dawniejszych* (1828 r.) drukowane w Rozmaitościach Towarz. nauk. krakow. i osobno *Prawidła pisania* (1841 r.), dziełko przyjęte za elementarne w szkołach krakowskich; *Przegląd literatury ludów wschodnich, poezyi greckiéj, średniowiecznéj i t. d.* (1852 r.), są to trzy odczyty publiczne, popularne; *Historya wymowy w Polsce* (Kraków, 1856—1860 roku, tomów 3). Wspomnieliśmy o tem znakomitem dziele w tomie I, str. 35. *O reformie akademii Krakowskiéj* zaprowadzonéj w r. 1780 przez Kołłątaja (1864 r.). Wydane na uczczenie 500 letniéj rocznicy założenia tejże akademii. Oprócz tego napisał wiele rozpraw umieszczanych w *Rocznikach* Tow. nauk. krak. w *Kwartalniku naukowym*, w *Tygodniku literackim* poznańskim, w *Bibliotece Warszawskiéj* i innych czasopismach. Pomiędzy temi szczególnie zasługują na uwagę *Filozoficzne pojęcie historyi literatury polskiéj* (Kwartalnik nauk tom I); *O duchu i dążnościach literatury polskiej XVI wieku* (Roczniki Tow. nauk. krak. 1850 r.). O poezyach satyrycznych Fabijana Klonowicza (tamże); O poezyach Hieronima Morsztyna zachowanych w rękopiśmie i dotąd niewydanych (Bibljoteka Warszawska, 1859 roku). O pismach Kazimierza Brodzińskiego (tamże). O poemacie *Wojna Chocimska* wydanym pod imieniem Lipskiego (tamże). O stanowisku poetyckiem Dantego i znaczeniu *Boskiéj Komedyi* (*Wieniec*, wydany na cześć Jachowicza). O szkole Panny Maryi w Krakowie, kolebce uniwersytetu, w dziele *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, wydanem na obchód 500 letniéj rocznicy (tamże, 1864 r.); Nadto staraniem swojem i nakładem wydał Mecheczyński po raz pierwszy poezye J. P. Woronicza z uzyskanych rękopismów od autora, niemniéj własnem staraniem, a nakładem biskupa Skórkowskiego, uskutecznił nowe wydanie kazań Skargi (sejmowych, przygodnych i sakramentalnych) w 8 zeszytach. Wszystkie jego prace drukiem nieogłoszone po rok 1850 w pożarze miasta Krakowa wraz z licznym księgozbiorem ogień pochłonął. Ostatniem wreszcie dziełem Mecherzyńskiego, jest dokonany w latach od 1859 do 1864 całkowity przekład Kroniki Długosza ksiąg XII, które wyszły w Krakowie staraniem Aleksandra Przezdzieckiego p. t. Długosza Jana K. K. dzieła wszystkie tomów 6, (1870 roku).

Hilary Meciszewski.

Urodził się w Krakowie 1802 r. do szkół chodził tamże, poczem uczęszczał na uniwersytet we Lwowie i Warszawie, w téj ostatniéj należał do redakcyi *Tygodnika dla płci pięknéj*. Skończywszy nauki odbywał podróże po znaczniejszych miastach Europy. Późniéj osiadł stale w Krakowie, ożenił się i wziął w posagu hôtel rossyjski, który na siebie utrzymywał. Jako obywatel był pokilkakrotnie wybierany deputatem na sejmy rzeczypospolitéj krakowskiéj. Bystrość i łatwość do pracy połączona z nieposolitą zdolnością i czynnością, zapewniła mu wpływ niemały i sprawiła że mu oddano kierunek bióra likwidacyjnego. Na tem stanowisku poznał doskonale finanse i sprawy całego kraju, co mu posłużyło do licznych pisemek w tym przedmiocie ogłaszanych i do skreślenia bytu rzeczypospolitéj. W r. 1834 był redaktorem i wydawcą *Tygodnika krakowskiego* pisma poświęconego literaturze i wiadomościom rolniczym, a w r. 1845 jakiś czas dyrektorem i dzierżawcą teatru krakowskiego, przyczyniwszy się wiele do utrzymania tamecznéj sceny. Przedsiębiorstwa atoli nie powodziły mu się zgoła; W roku 1846 miał niejaki udział w wypadkach Krakowskich, po zajęciu też miasta przez Austryaków zmuszony do opuszczenia Krakowa, udał się do Berlina i tam rozpoczął druk ważnego swego dzieła *Sześć lat bytu politycznego rzeczypospolitéj krakowskiéj* to jest, od grudnia 1827 do 1833 r., ale wydał tylko jeden zeszyt téj publikacyi. Powróciwszy do kraju 1848 r. zajmował się wyłącznie piśmiennictwem i redagował rozmaite czasopisma, wychodzące od 1 sierpnia 1848 roku do końca stycznia 1849 roku. W latach 1849 i 1850, ogłosił kilka broszur, z tych jedne były humorystyczne i polityczne, inne poważne i naukowe. Należał do redakcyi *Dwutygodnika literackiego* i do gazety *Czas*, przeciwko któréj jednocześnie pisywał dowcipne i satyryczne korrespondencye do *Gazety Warszawskiéj* roku 1854. W ogóle zdolności jego były niezwyczajne, a usposobienie na publicystę uderzające. Dowcip, śmiałość, pewna wytrawność sposobu, jednały mu licznych zwolenników, pomimo że w działaniach jego widoczny był brak przekonań. Umarł Meciszewski w Krakowie 1855 roku. Oprócz wyżéj wspomnianych publikacyi

i wielu broszur okolicznościowych, do ważniejszych należą następne jego prace: *O potrzebie i użyteczności Banku publicznego rządowego* (Kraków, 1835 roku); *Dyaryusz sejmu wolnego miasta Krakowa* (1838 r.); *Uwagi o téatrze krakowskim* (1843 roku); *Do historyi prawodawstwa karnego b. rzeczypospolitéj krakowskiéj* (1849 r.); *Posag uniwersytetu jagiellońskiego* (1850 r.). W rękopiśmie zaś zostawił najważniejszą i obszerną pracę pod tytułem: *Historya rzeczypospolitéj krakowskiéj* od 3 maja 1815 r. do 26 listopada 1848 r., obejmująca 3 tomy dziejów, a 1 dokumentów. Dzieło to rozpoczęto drukować w Krakowie roku 1850 w drukarni Czasu, lecz po ukończeniu 20 arkuszy, dalszego odbijania zaniechano.

Józef Mączyński.

Urodził się w Krakowie 1805 roku i tamże nauki kończył. Następnie był posłem na sejm rzeczypospolitéj krakowskiéj, w roku 1845 dyrektorem teatru w Krakowie. Poczem poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu, szczególniéj dziejom swego rodzinnego miasta. Umarł w Krakowie 13 października 1862 roku. Rozpoczął zawód swój literacki wydaniem *Pamiątki z Krakowa* (1845 roku, tomów trzy). Publikacya ta wystawiona była na energiczną polemikę, toczoną w czasie jéj ukazania się w piśmiennictwie poznańskiem *Orędownik naukowy*; *Kraków dawny i teraźniejszy*, z przeglądem jego okolic (1854 r.); *Kilka podań i wspomnień krakowskich* 1855 r.), poprzednie dzieło tłumaczone w skróceniu na język francuzki przez pannę Czechównę. *Pojawienie się Eleonory Lubomirskiéj*, spoczywającéj w grobach kościoła OO. Dominikanów w Krakowie (1858 r.); *Archipresbiterowie i kapłani kościoła maryackiego* w Krakowie (1857 r.). *Włościanie z okolic Krakowa* (1858). Wizerunek Boga Bogarodzicy z Chrystusem na domu Długosza w Krakowie (Czas, 1855 r. nr. 238). Dyabły pod wieżą maryacką (tamże, nr. 251; Wspomnienia historyczne o wojskach pruskich w Krakowie w r. 1794 (Czas, 1856 r., nr. 9); Czarnoksiężka książka Twardowskiego w bibljotece jagiellońskiéj w Krakowie (tamże, nr. 30); Grób błogosławionego Izajasza Bonera w kościele św. Katarzyny (tamże, nr. 138); Wieża floryańska (nr. 140); Grób

króla Michała Wiśniewieckiego w Krakowie (tamże, nr. 182); Spalenie zamku Tęczyńskiego (Dodatek do Czasu 1856 r., tom IV); Życie i śmierć Józefa Chłopickiego (tamże, 1858 r., tom III).

Edward Kotłubaj.

Współczesny autor mieszkający na Litwie, odznaczył się w literaturze, wypracowaniem dziejów domu Radziwiłłów, o których drukował pojedyńcze artykuły najprzód w *Atheneum* Kraszewskiego a potem w osobnem dziele *Galerya Nieświezka portretów Radziwiłłowskich, opisana historycznie* z drzeworytami M. Starkmana (Wilno, 1857—59 r.). Praca sumienna i ważna, zawierająca dużo rzeczy nieznanych, ze źródeł archiwalnych czerpanych. Drzeworyty mają tę zasługę, iż zachowały zarys z portretów, z których już wiele nie istnieje. W tymże samym przedmiocie wydał Kotłubaj *Życie Janusza Radziwiłła* wojewody wileńskiego, hetmana W. K. litewskiego, (Wilno i Witebsk 1859 str. 460). Wreszcie umieścił w Dodatku do Czasu krakowskiego na miesiąc październik 1858 rok: *Odsiecz Smoleńska i pokój polanowski*, który wyszedł także w odbitce; jest zaś wyjątkiem z obszernego jego dzieła pod tytułem *Dzieje wojenne Polski*, będącego w rękopiśmie.

Jan Nepomucen Romanowski.

Urodził się r. 1831 w Smiełowie pod Żerkowem w wielkiem księztwie Poznańskiem. Gimnazyum w Poznaniu ukończył 1852 roku. Poczem udał się na uniwersytet berliński. Rozpoczęte w Berlinie studya kończył we Wrocławiu, oddając się szczególniéj naukom historycznym. Tu z nadwątlonem już zdrowiem pracował nad rozprawą doktorską, w któréj pierwotnie miał zamiar zbadać i rozjaśnić stosunki Litwy do Polski po wstąpieniu Władysława Jagiełły na tron polski, lecz dla braku źródeł i dla nierozwikłanych w kronikarzach trudności zarzucił ten temat i napisał rzecz o Konradzie Mazowieckim, czyli raczéj o pierwszych zakonu krzyżackiego do Konrada stosunkach. Rozprawa ta wyszła pod tytułem *De Konradi ducis Masoviae, atque ordinis Cruciferorum prima mutuaque con-*

ditione (Poznań, 1859 r.). Rozprawa o Krzyżakach nie była pierwszą Romanowskiego pracą, napisał on był już wcześniéj piękną rozprawę historyczną *O zakonie Braci Dobrzyńskich*, niejako przedwstępne studyum do swoich badań o Krzyżakach. Rzecz ta była drukowana w Bibljotece warszawskiéj w styczniowym zeszycie na 1856 r. Po otrzymaniu stopnia doktora filozofii przyjął ofiarowane sobie przez Tytusa Działyńskiego miejsce bibjotekarza przy bibljotece Kórnickiéj. Kiedy w Poznaniu zawiązało się towarzystwo przyjaciół nauk, Romanowski należał do pierwszych jego członków i do pierwszego jego *Rocznika*, napisał rozprawę ważnéj treści pod tytułem Wojna Zygmunta Augusta z zakonem Inflandzkim r. 1557, czerpiąc głównie z rękopismow Kórnickich. Prace Romanowskiego o zakonach północnych są wielkiéj wagi; historya nadbałtyckich prowincyi przez historyków polskich zaniedbywana lub omijana, miała w nim jednego z gorliwych pracowników. Ostathią jego pracą jest dzieło pod tytułem *Otia Cornicensia* (Poznań, 1861 roku. Jestto zbiór rozpraw, pomiędzy któremi pierwsze z wartości miejsce zajmuje rozprawa O stanowisku duchowieństwa w Polsce aż do czasu Zygmunta Augusta. Na wiosnę 1861 r. Romanowski mocno schorzały udał się do wód francuzkich i tam w mieście Pau umarł dnia 27 Października.

Feliks Kozłowski.

Urodził się r. 1805 w powiecie płockim. Szkoły wojewódzkie ukończył w Płocku; r. 1824 przeznaczony na nauczyciela do Kalisza, uczęszczał następnie do uniwersytetu warszawskiego i r. 1828 otrzymał stopień magistra nauk i sztuk pięknych, w tymże roku mianowany nauczycielem i adjunktem przy gabinecie numizmatycznem uniwersytetu. Po r. 1833 wykładał literaturę starożytną, historyę i statystykę w gimnazyum gubernialnem warszawskiem. Wydał następujące dzieła: *O cywilizacyi początkowéj Grecyi* (przy programacie szkolnym w Warszawie 1829 r.); *Rys statystyki ogólnéj porównawczéj* pod względem darów przyrodzenia, ludności, przemysłu pierwotnego, fabrycznego, handlu i kultury, państw Europy, (Warszawa, 1838 r.); *Dzieła Platona*. Apologia, czyli obrona Sokratesa Kriton. Phedon, czyli o nieśmiertelności duszy, przekład

z greckiego (tamże, 1845 r.). Na wstępie znajduje się obszerna rozprawa o dziełach i filozofii Platona. Kozłowski osiadł w końcu na gospodarstwie we wsi Czaplinie, w pobliżu miasta Czerska, w tedy wydał: *Dzieje Mazowsza* za panowania książąt (Warszawa, 1858 r.), które doprowadził aż do włączenia Mazowsza do korony. W rękopiśmie przygotował obszerną pracę: *Dzieje handlu powszechnego* i wpływu jego na losy narodów od najdawniejszych czasów.

Syn Feliksa Kornelí Kozłowski wypracował *Czersk* historycznie i statystycznie opisany, dołączony przy końcu dzieła *Dzieje Mazowsza*. Drukował najprzód w Bibljotece warszawskiéj na rok 1863, w wyjątkach: *Pieśni, podania, baśnie, zwyczaje i przesądy ludu z Mazowsza Czerskiego*, a potem osobno w zeszytach p. t. *Lud i t. d.*, których do końca 1868 r. wydał cztery. W tymże samym przedmiocie pracuje z korzyścią dla nauki Zygmunt Gloger który oprócz rozpraw po czasopismach umieszczanych, wydał pod pseudonimem Pruski, dobrze napisane dzieło p. t. *Obchody weselne*. Część pierwsza (Kraków, 1869 r).

Julian Kotkowski.

Urodził się r. 1824 w mieście Teofilpolu na Wołyniu, początkowe nauki pobierał w tamecznéj szkole powiatowéj dalsze zaś w gimnazyum w Równie. W r. 1847 udał się do uniwersytetu kijowskiego, gdzie na wydziale filozoficznym przez lat dwa oddawał się studyom historycznym, a szczególniéj filozofii porównawczéj języków słowiańskich. W r. 1850 będąc jeszcze uczniem odbył podróż naukową do Odessy i Krymu, którą opisał i drukował w „Dzienniku Warszawskim" r. 1850. Przekształcenie uniwersytetu kijowskiego w r. 1850 było powodem, iż przeszedł na wydział nauk przyrodzonych i lekarskich i takowy ukończył r. 1855. Od tego czasu jako lekarz mieszkał stale w Kijowie W r. 1862 powołany został do Warszawy do wykładu w szkole głównéj języka starosłowiańskiego i rozbioru kronik w języku słowiańskiem; był Lektorem do r. 1869, a po zwinięciu tejże powrócił w r. 1870 do Kijowa. Wydał z druku *Latopis Nestora*, stary text mnicha Lawrentego (Kijów, 1860 r); tłumaczenie polskie z oryginałem pisanym polskiemi głoskami; część ta zawiera Nestora Szlecerowego.

Postęp i wsteczność w dziedzinie kształcenia się języków słowiańskich rozważane (Kijów, 1862 r.); *Zarys wykładu geografii mianowicie w zastosowaniu do wyższych zakładów żeńskich*. Rozprawa zamieszczona najprzód w Tygodniku illustrowanym na rok 1863 i jednocześnie w osobnéj odbitce. *Życiorys błogosławionych Cyrylla i Metodyusza* w tymże Tygodniku.

IGNACY PIETRASZEWSKI.

Oryentalista, urodził się w miasteczku Biskupicach w Warmii 5 stycznia 1797 roku, gdzie odbywszy nauki początkowe, przeniósł się do rodziny swojéj osiadłéj na Litwie i w Grodnie, uczęszczał do szkół księży domikanów. Późniéj nauki kończył w uniwersytecie wileńskim. W r. 1826 uczył się języków wschodnich w Petersburgu. W r. 1832 posiadając już języki turecki, perski i arabski, wysłany był przez rząd do Konstantynopola na dragomana, późniéj sekretarzem poselstwa mianowany, następnie był konsulem cesarsko-rossyjskim w Smyrnie, Salonice, Aleksandryi, Jaffie i Palestynie, zkąd powróciwszy r. 1840 został adjunktem przy uniwersytecie petersburgskim. W roku 1844 przybywszy do Pruss doktoryzował się w Halli, potém jako docent uczył języków wschodnich w uniwersytecie berlińskim, pełniąc zarazem obowiązki dyrektora królewskiego gabinetu numizmatycznego. Od r. 1860 był członkiem ambasady pruskiéj w Persyi, jako dragoman zkąd powróciwszy był lektorem języków wschodnich przy uniwersytecie berlińskim i umarł tamże 17 listopada 1869 r. W czasie ośmioletniéj bytności swojéj na Wschodzie, zebrał dość liczną kollekcyę monet wschodnich, którą późniéj od niego nabył rząd angielski. Opisanie tych monet wydał Pietraszewski w Berlinie 1843 roku pod tytułem *Nummi Mohammedani*. W dziele tém opisał 490 po większéj części dotąd nieznanych monet wschodnich, z 15 litografowanemi w Petersburgu tablicami.

Pietraszewski wydał także dzieła: *Nowy przekład dziejopisów tureckich dotyczących się historyi polskiéj* (Berlin, 1846 r.). Praca ta cząstkowo była umieszczana w Przeglądzie Poznańskim, lecz niedokładnie i z licznemi opuszczeniami. *Miano Słowiańskie w ręku jednéj familii od 3000 lat zostające, czyli nie Zendawesta a Zędaszta*

to jest Życiodawcza książeczka Zoroastra (Berlin, 1857 r., zeszytów dwa), wydana w języku polskim, francuzkim, niemieckim i tureckim. Dzieło to spowodowało odjęcie mu katedry przy uniwersytecie berlińskim. *Abrége de la grammaire Zend* (tamże, 1861 roku); Nadto przetłumaczył *Powieści Pilpaja* z perskiego, drukowane w Lipsku 1855 roku. Zapowiedział zaś lecz nie wydał: *Opisanie podróży i pobytu na wschodzie*, w trzech tomach i całkowity przekład *EnevarySuchejli*, czyli promienie czystéj prawdy, dzieło Pilpaja wedle wydania w Bombaj 1828 roku. Życie Pietraszewskiego skreślił A. H. Kirkor w dziełku *Pietraszewski Ignacy* (Wilno, 1861 r.).

Józef Kowalewski.

Znakomity orientalista, urodził się r. 1800 w Grodzieńskiem. Ukończywszy kurs nauk w gimnazyum w Swisłoczy, udał się roku 1817 do uniwersytetu wileńskiego, gdzie wszedłszy do seminaryum pedagogicznego, poświęcił się filologii i historyi pod kierunkiem zaszczytnie znanych profesorów Grodka, Lelewela i innych. Jeszcze będąc studentem Kowalewski przetłumaczył z greckiego dzieło Longina o *górności* i wydał treść ksiąg *Przemian Owidiuszowych* z własnemi komentarzami, za które otrzymał nagrodę wyznaczoną za najlepsze dzieło elementarne. W r. 1823, mianowany nauczycielem języków greckiego i łacińskiego, w gimnazyum wileńskiem, w następnym roku wciągniony w sprawę Filomatów i Filaretów wraz z Adamem Mickiewiczem, Tomaszem Zanem i innymi, oddalony z Wilna udał się do Kazania, gdzie wyłącznie zajmował się językami: arabskim, perskim i tatarskim. A gdy rząd zamierzył rozszerzyć granicę fakultetu wschodnich języków w uniwersytecie Kazańskim, Kowalewski został przeznaczony do Irkucka dla nauczenia się języków: mongolskiego, mandżurskiego, tybeckiego i sanskryckiego, aby po powrocie zająć katedrę. W tym celu odbył niejednokrotne podróże za Bajkałem między Buriatami i Tunguzami, docierając aż do źródeł Amuru, do miasta Urgi w stepach Mongolskich, gdzie ma swoją rezydencyę wcielony bożek tybetański i chińscy mandaryni. Tam miał otwarte pole do nowéj acz wielce trudnéj pracy, języki bowiem krajowców nie miały ani grammatyki, ani słownika, chociaż posiadają nadzwyczaj bogatą literaturę.

Każdy wyraz potrzeba było wydobyć z ust na wpół dzikiego ludu, ocenić go, wytłumaczyć i z całym filologicznym apparatem ułożyć w dykcyonarz; potrzeba było ułożyć grammatykę i gwałtem nauczyć się języka ludu we wszystkich jego narzeczach. W stepach, lasach nieprzebytych, Kowalewski musiał poznać się z Lamami, z którymi jeździł na nabożeństwa do świątyń i klasztorów, wydobywając wszędzie coś pożytecznego dla nauki, lub odkrywał i przepisywał odwieczne rękopisma do historyi tych narodów nadzwyczaj ważne. W ten sposób Kowalewski przepędził wiele miesięcy sypiając na zlodowaciałéj ziemi zasypanéj śniegiem, między wielbłądami lub jeleniami. Po całoroczném takiéj wędrówce zaledwo wrócił do Irkucka, otrzymał przeznaczenie do nowéj podróży z missyą rossyjską do Pekinu, w któréj to stolicy bawił 13 miesięcy.

W Pekinie Kowalewski zabrał ścisłą znajomość z biskupem katolickim Piresem, z rodu Portugalczykiem, który przez 40 lat bawiąc w Chinach, pracował w missyi katolickiéj, otoczony mnóstwem księży wyświęconych z nawróconych na wiarę chrześcijańską krajowców. Uczony ten biskup powierzył Kowalewskiemu bardzo ważne do historyi katolicyzmu w Chinach roczniki jezuickie i kroniki, dla zrobienia z nich kiedy naukowego pożytku. Po powrocie z Pekinu rok jeszcze przebywał między Buriatami, Mongołami, i Tunguzami, zaznajamiając się z innemi narodowościami i ich literaturą, zgromadził w ciągu całéj swéj podróży wielką liczbę, ksiąg i rękopismów tak dla zakładów naukowych jak i dla własnéj biblijoteki, zebrał oraz mnóstwo rzeczy ciekawych, z których powstał gabinet etnograficzny w uniwersytecie kazańskim. Po pięcioletniah mozołnych i ciężkich podróżach między ludami azyatyckiemi Kowalewski został powołany r. 1833 do akademii nauk w Petersburgu dla zdania sprawy ze swoich zatrudnień. Wielotomowy dziennik jego podróży, grammatyka i słównik języka Mongolskiego liczne tłumaczenia i wyciągi z najciekawszych ksiąg oryentalnych zjednały mu chlubne świadectwo ze strony téj uczonéj korporacyi. Wtedy już czekała go katedra w Kazaniu, gdzie oprócz wykładu języka i literatury mongolskiéj, przechodził wszystkie obowiązki uniwersyteckie aż do stopnia rektora.

W r. 1862 powołany do Warszawy, przyjął posadę professora i dziekana wydziału filologicznego w Szkole głównéj a następnie w uniwersytecie, dotąd wykłada historyę powszechną.

Kowalewski wydał z druku następujące dzieła w języku polskim: *Longina o Górności*, przekład z greckiego (Wilno, 1823 r.); *Owidyusza Nazona Metamorfozy* dla użytku młodzi szkolnéj, z Encyklopedyi brunświckiéj klassyków łacińskich przedrukowane; *Objaśnienia do Owidyusza Metamorfoz* (tamże, 1823 r.). Procesye i igrzyska w stepach buriackich (Tygodnik Petersburgski (1834 r.). Rzeczy wschodnie dla miłośników geografii Azyi (tamże nr. 47); Przejazd z Mongolii do Chin, (tamże, 1835 roku, nr. 21, 23, 64 i 84). Rzut oka na historyę miasta Kazania (tamże, nr. 27 i 30); Wyjątki z listów pisanych podczas podróży na wschodzie (tamże, r. 1830 nr. 17, 18 i 43). Przygotowane zaś do druku tłumaczenie Herodota, Plutarcha żywotów ludzi znakomitych i Dyonizyusza Halikarnaskiego, podczas pobytu Kowalewskiego w Pekinie r. 1831 w. Petersburgu zginęły. W języku rossyjskim: Krótka grammatyka języka książkowego mongolskiego (Kazań, 1835 r.); Chrestomatya mongolska (tamże, 1836—38 r., tomów 2); Kosmologija buddyjska (1837 r.); Mongolsko-rossyjsko-francuzki słownik (tamże, 1842 r., tomów 3 w 4-ce, o 2460 stronicach), wielkie to dzieło było kosztem rządu drukowane; Różne rozprawy po rusku w czasopismach kazańskich i petersburgskich. W języku mongolskim wydał Kowalewski: Historyę Starego i Nowego Testamentu, we dwóch częściach; O szczepieniu ospy, oba dzieła drukowane w Kazaniu. W rękopismach miał przygotowane do druku: Badania o budyjskiéj chronologii; Historya literatury mongolskiéj; Historya buddaizmu, Grammatyka porównawcza mongolsko-turecko-chińska; Próba mongolskiego źródłosłowu; Rozbiory krytyczne mongolsko-kałmuckich grammatyk, napisanych przez Popowa i Bobrownikowa, oraz dzieł wszystkich wydanych przez O. Jakinfa Biczuryna. Podróż do Chin i Mongolii w latach 1828 do 1831 r., 6 tomów, w pierwszych tomach zawarte były listy o Buriatach i Mongołach, czwarty i piąty o Chinach, szósty poświęcony jedynie dziejom missyi katolickich do Chin, a zwłaszcza o pracach jezuitów. W dodatkach przyłączone były tłumaczenia autentycznych świadectw, różnych legend, poezyi i t. p. Historya Wschodu w kilku tomach; Historya Mongołów w trzech tomach. Biografia Dzonkawy reformatora buddyzmu w Tybecie; Biografie Dalajlam tybeckich i t. p. Wiele też artykułów Kowalewskiego jest drukowanych w *Journal asiatique de Paris*.

Antoni Marcinkowski.

Znany w piśmiennictwie spółczesnem pod pseudonimem *Antoniego Nowosielskiego*, od wsi Nowosiołek na Ukrainie, gdzie zamieszkał, a poprzednio pod przybranem mianem *Gryfa Alberta*. Poświęcał się szczególniéj studyom ludowym i badaniom dziejów pierwotnych. Oprócz wielu artykułów i korrespondencyi literackich, umieszczonych w *Gazecie warszawskiéj*, *Kronice*, i *Gazecie polskiéj*; osobno wydał z druku: *Stepy, morza i góry*, szkice i wspomnienia z podróży (Wilno, 1854 r., tomów 2). jest-to piękny opis Ukrainy, oraz nowy pogląd na dzieje i starożytności miejscowe; *Lud ukraiński* (tamże, 1857 r., tomów 2); mieści w sobie etnografię słowiańską, Bajki ukraińskie, Bajki słowiańskie u Herodota Lucyana, Stare podania, Klechdy o djabłach, duchach, upiorach i t. d. (O ważnem i ciekawem tem dziele mówiliśmy na str. 3). *Pamiętniki Kuratora magazynów* (Warszawa, 1858 r.), wybornie, z artystycznem taktem skreślił tu postacie ludu ukraińskiego; *Pogranicze Nad-Dnieprzańskie*, szkice społeczności ukraińskiéj w wieku XVIII (Kijów, 1863 r., tomów 2; *Stary bióralista* (tamże, 1860 roku); Lakordera, *O społeczności katolickiéj, konferencye* (tamże, 1860 przekład z francuzkiego; C. H. Lewesa, *Dzieje żywota i utworów Göthego*. oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych, podług ogłoszonych i nieogłoszonych drukiem źródeł; przełożył z angielskiego i własnemi uwagami w tekscie samym i dopiskach poczynionemi powiększył (Petersburg, 1860 r.).

Waleryan Kalinka.

Urodził się r. 1826 w Krakowie, uiwersytet ukończył tamże poświęcając się nauce prawa. Poczem krótko urzędował. wreszcie wyłącznie oddał się literaturze. Oprócz wielu artykułów umieszczanych w czasopismach krakowskich i poznańskich, oddzielnie wydał *Łukaszewicza, Rys dziejów piśmiennictwa polskiego* (wydanie trzecie, Kraków, 1848 r.), w którym przerobił i podwoił rzeczone dziełko; *Listy o Krakowie przez Pencławskiego* (Poznań, 1850 r.); w swoim czasie wielkiego rozgłosu; *Historya pożaru miasta Krako-*

wa Kraków, 1850 r.); *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza* (Poznań, roku 1853); *Galicya i Kraków* (Paryż, 1859 r.); najdokładniejsze i najlepsze dzieło historyczne i statystyczne. *Kobierzyckiego Panowanie Władysława IV*, przekład 2 tomy; *Panowanie Stanisława Augusta* (Poznań, 1868 roku), składające tomy: 10 i 11 Pamiętników z XVIII wieku.

Maxymilian Jakubowicz.

Urodził się na Wołyniu r. 1785, wyższe nauki pobierał w akademii wileńskiéj, po skończeniu których był professorem języków starożytnych w szkołach niższych, następnie w liceum Krzemienieckiem do r. 1832, czyli do czasu jego zamknięcia; potem od r. 1834 był profesorem literatury starożytnéj w uniwersytecie kijowskim, a na ostatek do r. 1842 w uniwersytecie moskiewskim wykładał literaturę łacińską. W tym roku jako professor zasłużony opuścił służbę, i otrzymawszy emeryturę osiadł w Żytomierzu, gdzie umarł r. 1853 mając lat 68. Prace Jakubowicza mianowicie na polu badań języka polskiego, stawiają go w rzędzie pierwszych po Kopczyńskim grammatyków, którego umiejętnie w wielu miejscach sprostował i uzupełnił, poczyniwszy znaczne udoskonalenia w systemacie nauki języka polskiego. Ogłosił drukiem dzieła: *Grammatyka języka polskiego* (Wilno, 1823 r.; dwie części; drugie wydanie poprawne i znacznie pomnożone, tamże. 1825—27 r., w pięciu częściach). Treściwa i praktyczna ta książka zajmuje w historyi grammatyki polskiéj bardzo ważne stanowisko, z wielkiem bowiem zamiłowaniem przedmiotu, ze stanowiska filozoficznego jasno i trzeźwo jest napisana. *Grammatyka języka łacińskiego do użytku szkół przeznaczona* (Wilno, 1825 r., części dwie); przez długi czas była we wszystkich szkołach litewskich używana; *Wypisy z autorów klassycznych rzymskich*, dopełniające naukę przypadkowania i czasowania łacińskiego, dla klassy I i II szkół powiatowych (Wilno, 1825 r.). Dziełko to składa część trzecią powyższéj grammatyki łacińskiéj; *Grammatyka języka łacińskiego*, część czwarta o składni (Wilno, 1826 r.); *O sposobie uczenia się języków* (tamże, 1826 r.). Nadto Jakubowicz wydał dzieło pod tytułem: *Filozofija chrześcijańskiego życia w porównaniu z filozofiją naszego*

wieku panteistyczną (Wilno, 1853 r., tomów 3). Autor ze stanowiska katolickiego jasno i głęboko wykłada w tém dziele prawdy religii i filozofii, walcząc przeciwko systematowi Szelinga, Hegla i Trętowskiego. Jeszcze na tydzień przed śmiercią zajmował się Jakubowicz poprawieniem i rozszerzeniem téj pracy do drugiego wydania, które zostało w rękopiśmie. Zostawił bardzo wiele wykładów swoich, prelekcyj i komentarzy do dzieł starożytnych autorów, mianowicie ulubionego mu Cycerona i Horacego, tudzież zupełnie przygotowane do druku w języku łacińskim: *Historiae Literariae Graecorum et Romanorum interioris adumbratio*, oraz mowę mianą przy rozpoczęciu kursów w Kijowie r. 1834 pod tytułem: *De Pulchro Platonica*.

Erazm Rykaczewski.

Uczył się w uniwersytecie wileńskim i warszawskim. W roku 1826 i 1827 był spółpracownikiem *Dziennika Warszawskiego*. Około tegoż czasu tłumaczył z angielskiego romans Walter-Scotta *Kenilworth* (Warszawa, 1828 r., tomów 4). Po r. 1830 osiadłszy we Francyi, tłumaczył na język francuzki niektóre pomniejsze dzieła Lelewela, drukowane osobno lub w dzienniku *Revue du Nord*. Póżniéj oddał się pracom grammatycznym i lexykograficznym, i wydał z druku: *Słownik polsko-angielski* i *angielsko-polski* (Berlin, 1849 r., tomów 2); *Słownik włosko-polski i polsko-włoski* (tamże, 1850 r., tomów 2); *Grammatyka języka włoskiego* (Paryż, 1859); *Grammaire de la langue polonaise* (Paryż, 1861 r.); *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł* (Berlin, 1866 r. 2 tomy); W r. 1864 wydał w Berlinie *Relacye Nuncyuszów apostolskich w Polsce od r. 1548 do 1690* (tomów 2). Jest-to nader ciekawy zbiór ważnych i z innych źródeł mało znanych dokumentów, zebrany we Włoszech przez Albertrandego. Zawiera prócz relacyi i instrukcyi nuncyuszów w tłumaczeniu wydawcy, niektóre listy królów polskich lub osób prywatnych. wywierających wpływ na ówczesne wypadki w kraju. Wydawca dodaniem przypisków i objaśnień wielce się tém dziełem przysłużył historyi polskiéj.

Jan Rymarkiewicz.

Urodził się w Łobżenicy, w powiecie Wyrzyskim, w wielkiem księztwie Poznańskiem r. 1811. Nauki pobierał w szkole wydziałowéj w Wschowie i w gimnazyum poznańskiem. Wypadki w roku 1831, zbiły go z toru naukowego tak, iż dopiero po 6 latach nauczycielstwa prywatnego mógł się udać na uniwersytet do Berlina. Po ukończeniu studyów wrócił do Poznania i r. 1842 został nauczycielem tamecznego gimnazyum. Otrzymał stopień doktora filozofii w Giessen r. 1842. Wydał dzieła: *Nauka prozy* czyli zbiór prawideł potrzebnych do układania logicznie rozpraw i wypracowań (Poznań, 1855 r., wydanie drugie tamże, 1863 r., wydanie trzecie przerobione i powiększone, tamże, 1868 r.); *Wzory prozy na wszystkie jéj rodzaje, stopnie i kształty* (tamże, 1856 r., 3 tomy; wydanie drugie pierwszéj części pomnożone *Wyborem poezyi*, tamże, 1860 r., trzecie wydanie, tamże, 1864 r., tomów trzy). Dwa te ostatnie dzieła sumiennie wypracowane są dla uczących się użyteczne. Rymarkiewicz wydał także *Pisma Kaspra Miaskowskiego* (Poznań, 1855 r.); skreślił życiorys tego poety; *Dziedzic lutni Jana Kochanowskiego* (tamże, 1857 r.). W *Tygodniku literackim* poznańskim zamieścił rozprawę: Koniec średniowiecznéj dążności w historyi polskiéj (1840 r.); W *Orędowniku*: Krytykę filozofii Trętowskiego i Cieszkowskiego, Koleje spółki słowiańskiéj w latach 1840, 1841 i 1842. W *Roku*: Pojęcie o narodowości (1843 r.); w *Szkole polskiéj*: *Rys ethnologii*; także osobno 1849 r. *Ueber die Konjugation in polnischer Sprache* (1855 r.), umieszczona także w programacie gimnazyum.

Jan Nepomucen Deszkiewicz.

Grammatyk polski, urodził się w r. 1796, zmarł dnia 15 czerwca 1869 roku w Łańcucie gdzie mieszkał od lat wielu i był bibliotekarzem, wydał następne dzieła o języku polskim: *Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach* (Lwów, 1843 roku). Dzieło to zrobiło dobre imie autorowi, składa się zaś z trzech rozpraw, pierwsza zawiera własności, zalety i porównanie języka pol-

skiego z innemi; druga mieści przejście historyczne o kształceniu się mowy naszéj, trzecia o grammatyce polskiéj, jéj układach; ich błędach, o prawach grammatykom służących i o trudnościach grammatycznych do załatwienia; *Grammatyka języka polskiego* (Rzeszów, 1846 r.); Autor przypuszcza w niéj głosek 66, bo tyle widzi brzmień pojedynczych a przy każdéj części mowy, mianowicie odmiennéj, wymienia wszystkie pochodniki, słowa zaś zamyka w sześciu konjugacyach. Przeciwko téj grammatyce dużo powstało recenzyi, pisali je pomiędzy innemi: Józef Czajkowski, Felix Jezierski, Stanisław Pilat, Adam Kłodnicki, Hołowiński, Żochowski i t. d. Wszystkim im odpowiedział autor w osobnem dziele pod tytułem: *Zbiór odpowiedzi recenzentom grammatyki języka polskiego w Rzeszowie 1846 r. wydanéj*, oraz zebranie różnych wypracowań tegoż języka tyczących się (Lwów, 1853 r.). Przedtem zaś jeszcze napisał *Treść odczytów* we wszechuczelni jagielońskiéj krakowskiéj w styczniu r. 1849 objaśniających układ gramatyki polskiéj, i rozwijających największe trudności gramatyczne Kraków, 1850 r.). Umieszczone najprzód w *Rocznikach* Towarzystwa naukowego w tomie dwudziestym, a z tamtąd i osobno odbite. Nadto pisał w *Czasie* Dodatku miesięcznym, na lipiec 1859 r., o grammatyku Morzyckim (stronnica 17—51); w *Dzienniku literackim* lwowskim na rok 1859, nr. 88—90: Uwagi nad konkursem do napisania grammatyki języka polskiego. *O piśmiennictwie polskiem* (Kraków, 1869 r.).

Alojzy Kalikst Kozłowski.

Jurowianin, urodził się r. 1806 we wsi Jurowie w powiecie kijowskim, ztąd na swoich pismach kładł miano *Jurowianin*. Poświęcał się szczególnie badaniom nad językiem polskim i dzieła w tym przedmiocie pełne trafnych postrzeżeń, chociaż nie bez pewnych mrzonek, własnym kosztem drukował w Kijowie. Umarł w Pikowie na Podolu 1854 r. Wydał z druku następujące dzieła: *Arytmetyka rozumowo-przykładowa* (Wilno, 1843 r.); *Początkownia Polski dla dobrych i pilnych dzieci*, napisana podług zasad filozoficznych języka polskiego i przez pisanie ucząca nauki czytania (Kijów, 1850 r.). Najważniejszem jednak dziełem jest: *Grammatyka polska rozbiorowa*, ułożona podług zasad zdrowéj logiki przez porównanie

z innemi językami krytycznie roztrząsanéj budowy języka polskiego ze szczegółowym wykładem praw ustalonéj pisowni i odmian grammatycznych (Kijów, 1850 r.). Jest-to pierwsza część obejmująca rzecz o głoskach. Całe dzieło złożone było z pięciu części, z tych druga o rzeczownikach w r. 1853 już wydrukowana, dla braku kilkudziesięciu rubli, których autor niebył wstanie drukarzowi zapłacić, nie wyszła zupełnie na widok publiczny. Część zaś trzecia o przymiotnikach, czwarta o zaimkach i liczebniku, piąta o słowie i częściach mowy nieodmiennych, zostały w rękopiśmie. Ogromną tę pracę gdy autor ukończył i własnemi siłami z wielkim trudem zbierał fundusze na jéj wydanie, doznawszy zawodu, kłopoty i zmartwienia z tego powodu poniesione wpędziły go do grobu. Po jego śmierci znalazł się wspaniałomyślny orędownik Jan Józef Mrowczyński zmarły w krótce po zgonie Kozłowskiego, który w testamencie zapisał tysiąc rubli srebrem J. I. Kraszewskiemu z obowiązkiem wydania wszystkich dzieł filologicznych o języku polskim zmarłego Jurowianina (*Dziennik warszawski*, 1855 r., nr. 9), nieprzyszło atoli do tego i rękopisma rzeczone przesłane zostały do akademii petersburgskiéj. Kozłowski jako dodatek do swéj grammatyki zostawił także przygotowany do druku *Modlitewnik królowéj Jadwigi* przerobiony na dzisiejszy język, o którym umieścił poprzednio w *Dzienniku warszawskim* swoję rozprawę, dowodząc jednoznaczności imienia Jadwigi i Nawojki, o czem w swoim czasie był spór między uczonymi.

Zygmunt Węclewski.

Urodzony w r. 1824 w Międzyrzeczu w W. Ks. Poznańskiem. Nauki pobierał w Poznaniu i tamże był nauczycielem gimnazyum, zkąd w r. 1863 przeszedł do Szkoły głównéj w Warszawie na professora literatury starożytnéj, którą wykładał do zwinięcia téjże szkoły w r 1869. Oprócz wielu prac drobniejszych po czasopismach umieszczanych, znaczniejsze jego dzieła są: *Słownik łacińsko-polski* (Poznań, 1851 r., wydanie drugie poprawne i dwarazytyle pomnożone (Kraków, 1868 r.); *De rebus Epidauriorum* (tamże, 1854 r. Progr.); *Agamemnon, tragedya Eschylosa*, przekład (tamże, 1856 r.); *Choefory Eschylosa*, przekład (tamże, 1857 roku); *Choephoris ex graeco translatis de studio, quod proximis quatuor*

superioribus saeculis in Graecis legendis Poloni consumpserint et de tragoediis e graeco in linguam polonicam conversis (tamże, 1857 r., Progr.). W Bibliotece warszawskiéj na miesiąc lipiec roku 1859, zamieścił *Historyę tragedyi greckiéj*; na sierpień zaś *Teatr grecki*. W tymże roku 1859, ogłosił w Dodatku do *Czasu* krakowskiego za miesiąc lipiec rozprawę o Babriosie i bajce greckiéj, która wyszła osobno pod tytułem: *Babriosa Ezopowe bajki* (Poznań, 1861 r.). Także w Dodatku do Czasu są prace Węclewskiego: o *Trylogii Prometeja* Eschylosa; *Trachińskie dziewice* Sofoklesa i *Herkules Ojtajski* Seneki. Drukował nadto: *De Sophoclis Oedipo Rege* (Halae, 1863 r.); w Biblijotece warszawskiéj przekłady z Arystofanesa komedyi *Eirene*, *Ajas trag* Sofoklesa *Hekabe* trag. Eurypidesa *O niewiastach w starożytnéj grecyi*, odczyt publiczny (Warszawa, 1865 r); *De Cl. Janicij scriptis et editionibus nonnullisque locis emendantis etc*. (Index lect. 1865 r.); *Historya literatury greckiéj* (Warszawa, 1867 r.); *Wiadomości o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyi* Klem. Janickiego (tamże, 1869 r.); W Tygodniku illustrowanym na r. 1870: *O sztuce greckiéj i chrześcijańskiéj*; w Gazecie polskiéj t. r. *O romansie starożytnym*; w Bluszczu *O tragedyi greckiéj*; w Biblijotece warszawskiéj *O bukolicznéj poezyi Greckiéj*, *O sztuce dziejopisarskiéj u starożytnych Greków i Rzymian*.

TOMASZ PADURRA.

Urodził się na Ukrainie, chodził do szkół w Krzemieńcu i przez długi czas na Wołyniu przebywał. Od r. 1817 do 1820 podróżował na Wschodzie przy Wacławie Rzewuskim. W r. 1844 goszcząc w Warszawie, wydał zbiór swoich poezyi ukraińskich, pod *Ukrainky, z nutoju Tymka Padurry*. W tych śpiewnych dumach, które tak chciwie chwyta każde ucho, co lgną do serca, skreślił wieszcz cały żywot kozaczy, zamknął w nich sławę bitnego pokolenia, i schwytał zarazem charakterystykę rodową. Najpiękniejsze pieśni skreślił w narzeczu ukraińskiem, tak łatwem do zrozumienia dla Polaków. Prócz ludu który je śpiewał w Galicyi niemal całéj, po dworach szlachty nucą te pieśni Padurry. Zaleski wysoko je cenił, z rozkoszą każde chwytał, z zapałem rozczytywał. Bo przyznać trzeba że tylko różnica języka dwóch tych śpiewaków rozdziela, ale też schwytanie wielkich obrazów a tak treściwie w szczupły wiersz ujętych: cała

historyczność niemal kozaczego rodu w każdéj dumie skreślona, czyni obu braćmi jednego natchnienia. Przygotował także Padurra w obszernych rozmiarach poemat: *Podróż Czaild Harolda po Słowiańszczyźnie*, tudzież *poemat Kudak.*

Ignacy Lojola Rychter.

Urodził się r. 1804 we Lwowie, nauki odbywał tamże, zkąd przeszedł do szkoły w Zamościu i takową ukończywszy był powołany przez ordynata do obowiązków nauczycielskich w Szczebrzeszynie. Nauki wyższe kończył w uniwersytecie warszawskim i tu otrzymał stopień magistra. W r. 1824 mianowany nauczycielem przy szkole wydziałowéj dominikanów w Warszawie. Obowiązki te przez lat sześć sprawował. W tedy napisał i wydrukował trzy rozprawy do programatów tejże szkoły, jako-to: *Andreas Patricius Nidecki juvenibus polonis imitandus proponitur*; Wiadomość o życiu i pracach naukowych księdza Jana Alana Bardzińskiego; Wiadomość historyczna o kościele i klasztorze księży Dominikanów Warszawskich. Po r. 1832 powołany na bibljotekarza księgozbioru ordynacyi Zamojskich w Warszawie; drukował artykuły historyczne po czasopismach tutejszych; pomiędzy któremi mianowicie głośne były jego spory literackie z Wacławem Maciejowskim w *Bibljotece warszawskiéj*. Z tych wyszły także w osobnéj odbitce pod tytułem: *Różnice zachodzące pomiędzy Pamiętnikami W. A. Maciejowskiego a historyą*. Z polecenia towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk w r. 1830, zajmował się wspólnie z Adryanem Krzyżanowskim obszerną bijografią Mikołaja Kopernika. Dla téj pracy zebrali mnóstwo bardzo ważnych materyałów; lecz wypadki owoczesne uskutecznienia przeszkodziły. Rychter zostawił po sobie rękopism bibljograficzny. *O wymowie pogrzebowéj w Polsce*; lat zaś kilka przed śmiercią pracował nad *Historyą akademii Zamojskiéj*. Umarł w Warszawie 6 listopada 1844 roku.

Jan Majorkiewicz.

Urodził się r. 1820 w mieście Płońsku na starem Mazowszu. Nauki ukończył w gimnazyum płockiem; wyższe w Warszawie, uczęszczając na kursa pedagogiczne i prawne, następnie udał się

do Moskwy na uniwersytet, oddając się nauce prawa. Za powrotem do Warszawy, po ukończonéj aplikacyi sądowéj, umieszczony w Komissyi rządowéj sprawiedliwości, rozpoczął bezzwłocznie druk dzieła pod tytułem: *Literatura polska w rozwinięciu historycznem* które zaledwie ukończył r. 1846, gdy choroba oddawna niszcząca słaby jego organizm, o śmierć go przyprawiła. Umarł r. 1847. Rękopisma pozostałe wydał w 5-ciu tomach w Warszawie księgarz Gustaw Sennewald: tom pierwszy stanowi drugie wydanie Literatury polskiéj w rozwinięciu historycznem. Mówiliśmy o tem dziele w tomie pierwszym, str. 69 Tom 2 i 3 Pism Majorkiewicza zawierają dzieło: *Historya serca i rozumu* (uczucia i wiedzy) 1851 roku); tom 4 i 5 obejmują zbiór rozpraw pomniejszych, które drukował w *Przeglądzie naukowym*, pod przybranem imieniem Mazura z Płockiego. Obszerny życiorys Majórkiewicza mieści Wójcickiego *Cmentarz powązkowski* Rozbiór pism jego skreślił Michał Gliszczyński w swoim zbiorze: *Rozmaitości naukowe i literackie* (Warszawa, 1829 r., tom. 5).

Adam Amilkar Kosiński.

Spółczesny powieściopisarz, trudnił się nauczycielstwem domowem, potém ożenił się i osiadł w majętności swéj żony pod Częstochową. Liczne jego powieści do r. 1853 ogłaszane, drukowane po rozmaitych czasopismach, mianowicie w *Bibljotece Warszawskiéj*, w *Pielgrzymie* i innych, tudzież osobno, były z upodobaniem czytane, głównie w rodzaju opowiadań, żołnierskich i na tle historycznem osnute, chociaż pierwsze w części naśladowane były z francuzkiego, a drugie ścisłością historyczną wcale się nieodznaczały. Z tych znaczniejsze osobno wydane są: *Powieści i opowiadania żołnierskie z wojen czasów Napoleona 1798—1812 r.* (Lipsk, 1845 r., tomów 3); *Powieści z dziejów polskich* (Warszawa, 1845 r., tomów 3); *Powieści staroszlacheckie* (tamże, 1847 roku, tomów 3), *Przejażdżki po kraju*, powiastki i obrazki (roku 1847, tomów 3); *Magnaci i szlachta*, szkice przeszłości (roku 1851, tomów 3,); *Miasta, wsie i zamki polskie*, powieści i obrazki (Wilno, 1851 r., tomów 4); *Dzieci królewskie* (tamże, 1851 r., tomów 3); *Ostatni książęta Mazowieccy*, powieść historyczna (Warszawa, 1852 r., tomów 3); *Dwa obrazki z przeszło-*

ści, powieści historyczne (Wilno, 1852 r.); *Ukrainka* (tamże, i tegoż roku); *Czarno i biało*, *krew hetmańska* (tamże, 1853 r.).

WACŁAW SZYMANOWSKI.

Urodził się w Warszawie, 1821 r. Ukończywszy nauki gimnazyalne, wstąpił do służby rządowéj i był przez lat kilka urzędnikiem komissyi rządowéj przychodów i skarbu. Wziąwszy ztamtąd uwolnienie oddał się odtąd w Warszawie wyłącznie tylko piśmiennictwu. Zawód literacki rozpoczął dostarczaniem wierszy i powiastek do czasopismów *Nadwiślanina* i *Przeglądu warszawskiego*, potém był spółredaktorem *Dziennika warszawskiego*, a następnie *Kroniki*, tudzież stałym spółpracownikiem *Tygodnika illustrowanego*, *Wędrowca i Bluszczu*, od roku zaś 1867 jest redaktorem Kurjera Warszawskiego. W utworach swych prozą odznaczył się nieraz dowcipem, humorem i talentem spostrzegawczym, wszakże przemagające w nim jest autorskie usposobienie do płodów wierszowych, w których tak w oryginalnych jak i w tłómaczeniach okazał dużo zdolności mając łatwość w gładkiem wierszowaniu, a często i natchnienie poetyczne. Na polu dramatycznem wystąpił z kilku utworami, które były z powodzeniem przedstawiane na teatrach w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Takiemi są dramata oryginalne: *Salomon i Sędziwój*; komedje: *Dzieje serca i Matka* wierszem, *Siła złego na jednego*, drukowane przysłowie dramatyczne wierszem w Tygodniku illustrowanym. Tłómaczenie *Dzieci Edwarda* Delavigna; *Honor i pieniądze* Ponsarda, przerobiona z Delavign'a *Paria*. Pomiędzy temi celują pięknością myśli i miejscami prawdziwie poetycznemi dramat *Salomon*, zaś komedja jego większych rozmiarów s pod napisem *Dzieje serca*, która otrzymała nagródę konkur ową w r. 1860 i drukowana była w Gazecie Codziennéj, mieści w sobie wiele życia i zaleca się pięknością języka i wiersza. Ogłoszone drukiem osobno są: *Szkice warszawskie*, *Lichwiarze* (Warszawa, 1855 r.); *Ostatnie chwile Kopernika*, obraz dramatyczny, wierszem (tamże, 1855 r.); *Salomon*, dramat z XVI wieku, wierszem (1856 r.); *Michał Sędziwój*, dramat wierszem (1859 roku); *Honor i Pieniądze*, dramat Ponsarda (tamże).

Apollo Nałęcz Korzeniowski.

Urodzony na Wołyniu 1821 r., zmarły w Krakowie 23 maja 1869 r. Oprócz drobniejszych utworów drukowanych w różnych czasopismach, oddzielnie wydał: *Komedjo-dramat* w 3 aktach (Wilno, 1856 r.); *Dla miłego grosza*, komedja w 3 aktach wierszem (Petersburg, 1859 r.); *Bałożek*, komedja w 2 aktach (Lwów, 1861 r.); *Hernani*, dramat Wiktora Hugo (Warszawa, 1862 r.); Marja Delorme, tegoż (tamże, 1863 r.).

Augustyn Thejner.

Urodził się r. 1804 we Wrocławiu, uczył się w tamecznym uniwersytecie teologii, filozofii i prawa, z początku podzielał myśli swego brata Jana Antoniego i pospołu z niem wypracował dzieło o bezżeństwie księży i jego skutkach: *Die Einführung der erzwungenen Ehelosigkeit bei den christlichen Geistlichen und ihre Folgen* (Altenburg, 1828 r.). W roku następnym za rozprawę *Commentatio de Romanorum pontificum epistolarum decretalium collectionibus antiquis* (Lipsk, 1829 r.), otrzymał w Halli stopień doktora prawa, a przy zasiłku rządu pruskiego odbył naukową podróż do Wiednia, Londynu i Paryża; powodowany wątpliwościami co do prawowierności dawniejszych swych wyobrażeń udał się w marcu r. 1831 do Rzymu i tu wszedł do seminaryum jezuitów, a następnie wstąpił do zgromadzenia oratoryanów, został konsultorem wielu kongregacyi i prefektem adjutorem tajnego archiwum stolicy apostolskiéj. Liczne dzieła Theinera świadczą o jego nauce i gorliwości w sprawie wiary katolickiéj.

Wydał on następujące dzieła: *Versuche und Bemühungen des heiligen Stuhles in den letzten drei Jahrhunderten, die in getrennten Völker wiederum mit der Kirche zu vereinen*, to jest starania i zabiegi stolicy apostolskiéj w trzech ostatnich wiekach, o zjednoczenie z kościołem oderwanych narodów, podług tajnych dokumentów stanu (Augsburg, 1837 r.); *Zustände der katholischer Kirche in Schlesien*, to jest, sprawy kościoła katolickiego na Szląsku od r 1740—1758 (Regensburg, 1852 r.); *Geschichte des Pontificats Clemens XIV*, historya papieża Klemensa XIV (Lipsk

i Paryż, 1833 r.); *Annales Ecclesiastici quae post Caesare m card. Baronium, OdericumRaynaldum ac Jacobum Ladersticum ab anno MDLXXII ad nostra usque tempora continuat August Theiner* (Rzym, 1856 r, tomów 3). W tych rocznikach kościelnych wiele jest rzeczy do spraw polskich, a wskazanie ich znajduje się w *Przeglądzie poznańskiem* r. 1859 w tomie XXVII; *Monumenta vetera Slavorum Meridionalium historiam illustrantiam maxim am partem nondum edita ex tabulariis vaticanis deprompta* (Rzym, r. 1861 r.). Wreszcie wydał pomnikowe dzieło do historyi polskiéj *Monumenta vetera Poloniae et Lithuanie historiam illustrantia*(Rzym 1860—65 r., tomów 4, in fol.), zawierające dokumenta najważniejsze dotyczące Polski, z archiwów papiezkich, tom pierwszy dochodzi do r. 1489, trzy ostatnie dokońca Rzeczypospolitéj Pierwsze dwa wyszły staraniem księdza J. Koźmiana i Aleksandra Przezdzieckiego. Na wydanie tego dzieła przeznaczył ksiądz Fr. Wolniewicz proboszcz w Borku, w Poznańskiem 4500 talarów. Podobnież wydał Theiner materyały do historyi kościoła w Węgrzech i Rossyi.

Gustaw Adolf Stenzel.

Urodził się w mieście Zerbst 1792 r. Nauki odbywał w uniwersytecie wrocławskim. Jako student napisał do konkursu ogłoszonego przez towarzystwo Jabłonowskiego rozprawę O wpływie Niemiec na oświatę Polski aż do Władysława Jagiełły, *Uber den Einfluss der Deutschen auf die Cultur Polens von Einführung des Christenthums bis auf König Vladislaus Jagiello*, za którą otrzymał pierwszorzędną nagrodę. W téj epoce wstąpił Stenzel jako ochotnik do wojska pruskiego i bił się przeciwko Francuzom. Pod Kiel został mocno ranny. Gdy nastąpił pokój, wrócił do nauk i w uniwersytecie lipskim otrzymał stopień doktora. W roku 1820 mianowany professorem uniwersytetu wrocławskiego. We Wrocławiu rozwinął wielką czynność. Oprócz prelekcyi uniwersyteckich, drukował wiele dzieł i założył towarzystwo starożytności szlązkich którego najgorliwszym był członkiem. Stenzel w literaturze historycznéj polskiéj ma zasługę przez ogłoszenie wielu ważnych, nieznanych przedtém dokumentów, dzieje zaś Szlązka szczególniej wiele mu są winne. Umarł dnia 3 stycz. 1854 r. Powyższego rodzaju dzieła jego są:

Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte in Schlesien (Hamburg, 1832 r). Obejmuje to dzieło dyplomata szląskie i Łużyckie od r. 1188 do 1553 z obszerną rozprawą o stanie politycznym Szlązka *Scriptores rerum Silesiacarum*) Wrocław, 1835 r., tomów pięć w 4-ce). Po Sommersbergu zajął się Stenzel wydawnictwem źródeł historyi Szląska, które wydał pod powyższym tytułem, obejmują one także kilka dawniejszych kronik polskich. *Urkundenbuch zur Geschichte des Bisthums Breslau* (tamże, 1846 roku). Do nich, a osobliwie do pierwszego swego zbioru dyplomatów robiąc dodatki, wydawał je przy Rocznikach towarzystwa nauk szląskiego pod napisem: *Uebersicht der Urkunden. Geschichte* Schlesiens (Wrocław, 1853 r.). Zebrany nakoniec dyplomataryusz klasztoru Cystersów na Szląsku w Henrychowie zostawił w rękopiśmie, który po jego śmierci wydał syn pod tytułem: *Liber fundationis claustri Sanctae Mariae Virginis in Henrichuo* (Wrocław, 1854). Wszystkie te zbiory są bardzo ważne do historyi prawa miejskiego i ziemskiego w dawnéj Polsce. Stenzel tłumaczył także na język niemiecki *Pamiętniki Paska*, drukowane we Wrocławiu 1838 r.

Ryszard Röpell.

Rodem z Gdańska, do r. 1842 był professorem uniwersytetu w Halli, a następnie we Wrocławiu. Ożeniwszy się z Warszawianką Geismerówną, zachęcony przez nią i przy jéj pomocy poświęcał się badaniom nad historyą polską i wypracował z sumiennością i bezstronnością dzieje Polski za Piastów, pod tytułem: *Geschichte Polens* (Hamburg, 1840 r., tom I), które wyszły w obszernym zbiorze historyi państw europejskich wydawanych przez Heerena i Uckerta. Materyały do tomu drugiego, mającego obejmować dzieje za Jagiellonów, troskliwie po rozmaitych archiwach zebrane. Röpell ustąpił młodemu pisarzowi Jakóbowi Caro izraelicie rodem z Polski, który jest obecnie professorem uniwersytetu w Jenie i który wydał tom drugi i trzeci rzeczonych dziejów w Gotha 1863—1868 r.. Röpell ma także ułożone przez siebie szacowne *Regesta* dyplomatów do historyi polskiéj po rok 1506, dotąd niewydane. Oprócz powyższego dzieła Röpell, pisał o prawie Magdeburgskiem w dawnéj Polsce: *Ueber die Verbreitung des magdeburger Stadtrechts im Gebiete des alten polnischen Reichs ostwärts*

der Weichsel (Wrocław, 1857 r). Do zasług jego policzyć należy pokierowanie i wykształcenie historyczne kilku młodzieży polskiéj, uczącéj się w uniwersytecie wrocławskim, którzy wyszli na zdolnych pisarzy i sami zostali odznaczającymi się professorami.

AUGUST CIESZKOWSKI.

Urodził się 14 września 1814 r. na starem Podlasiu. Ukończywszy nauki w uniwersytecie berlińskim i podczas kilkoletniéj podróży zwiedziwszy wszystkie główne kraje Europy, po powrocie swoim do Polski, czynnie w 1840 r. wpływał na pierwszy rozwój pisma miesięcznego *Biblijoteka Warszawska*, która w styczniu 1841 r. wychodzić zaczęła. Poprzednio już zyskał sobie za granicą rozgłos przez napisanie w języku niemieckim krótkiego rysu filozofii historyi, a raczéj nowego na nią poglądu pod tytułem: *Prolegomena zur Historiosophie* (Berlin, 1838 r), oraz w języku francuzkim wysoko cenionego, obszerniejszego dzieła: *Du credit et de la circulation* (Paryż, 1839 r.. drugie wydanie 1847 r., które odrazu ważne zjednało mu miejsce między dzisiejszemi ekonomistami. Oprócz tego napisał jeszcze w języku niemieckim broszurkę: *Gott und die Palingenesie* (Berlin, 1842 r.), z okazyi dzieła Micheleta. professora uniwersytetu berlińskiego: O osobowości Boga i nieśmiertelności duszy, oraz dwie treści społecznéj: *Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande* (Berlin. 1846 r.) i *Antrag zu Gunsten der Kleinkinderbewahranstalten, als Grundlage der Volkserziehung* (tamże, 1846 r.); zaś we francuzkiem *De la pairie et de l'aristocratie moderne* (Paryż, 1844 r), gdzie składa swoje pojęcie o mocarstwach Konstytucyjnych.

Jako pisarz polski nie wydawał przez długi czas na świat żadnéj pracy obszerniejszéj i odznaczył się tylko kilkoma gruntownemi rozprawami, drukowanemi w *Biblijotece Warszawskiéj*, z których główniejsze były: *Rzecz o filozofii Jońskiéj, jako wstęp do historyi filozofii* (1841 r.); *O ochronkach wiejskich* (1842 roku); *Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich* (1842 r); *Organizacya handlu drzewem i przemysłu leśnego* (1843 r.) Dopiero w roku 1855 wystąpił w Paryżu z utworem poetyczno-filozoficznym: O modlitwie Pańskiéj, czyli *Ojcze nasz*. W dziele tem mówi o rozwoju ducha ludzkości w historyi i dzieli historyę na epoki

przedchrześcijańską, na epokę chrześcijańsko-germańską i epokę trzecią„ która dopiero przyjdzie, (*synthesis*). Dzieła tego wyszedł dopiero tom pierwszy. W Rocznikach Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk zamieścił rozprawę „*O drogach ducha*. Cieszkowski w ściśléj zostawał przyjaźni z Zygmuntem Krasińskim, którego był towarzyszem lat dziecinnych, a następnie łączyła ich coraz więcéj harmonja duchów i zgoda najgłębszych przekonań. Cieszkowskiego myślą było wydawanie wyboru przekładów z celniejszych pisarzy zagranicznych, który pod tytułem *Biblijoteki zagranicznéj*, przez lat parę przy Biblijotece warszawskiéj wychodził, i zawiera w sobie Guizota *Dzieje cywilizacyi europejskiéj*, od upadku cesarstwa Rzymskiego zachodniego, do rewolucyi francuzkiéj, przekład Felixa Bentkowskiego (Warszawa, 1842 roku); *Listy o wychowaniu estetycznem człowieka*, tudzież rozprawy o wzniosłości o sztuce logicznéj, o moralnéj korzyści estetycznych obyczajów, przekład F. H. Lewestama (tamże, 1843 r.).

W r. 1847 Cieszkowski wyjechał za paszportem emigracyjnym do Pruss i osiedliwszy się w wielkiem księstwie Poznańskiem wkrótce wybrany został na deputowanego z téj prowincyi na sejm berliński, w którym stale jako jeden z głównych przywódzców stronnictwa polskiego zasiadał. J tu także w prędkim czasie odznaczył się jasnością i logicznością rozumowania, oraz niepospolitą wymową. Był prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Tomasz Potocki.

Syn Michała senatora, wojewody królestwa, a wnuk Aleksandra ministra, urodził się r. 1809, nauki początkowe pobierał w Warszawie, wyższe zaś tamże w szkole aplikacyjnéj wojskowéj, po ukończeniu któréj był officerem wojska polskiego. Po 1831 r. poświęcił się zupełnie gospodarstwu i naukom społecznym, w których-to przedmiotach licznemi dziełami swemi, po największéj części bezimiennie lub pod nazwiskiem *Krzysztopora Adama* niepospolite oddał usługi. Pisarz wymowny i gruntowny, rolnik troskliwy, ekonomista biegły, prawnik doświadczony, wszędzie jedną wielką obywatelską kierował się myślą, a w każdym z tych zawodów zostawił znaczne ślady. Lat kilka przed śmiercią, ciężką

złamany niemocą, mianowicie utraciwszy władzę w nogach, nieprzestawał pracować dla dobra swoich ziomków z prawością i niczem niezachwianą odwagą, które mu cześć ogólną i powszechne uważanie zjednały, Umarł w Warszawie dnia 13 grudnia 1861 roku.

Dzieła jego drukiem ogłoszone pomiędzy innemi są: *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce* (Poznań, 1850 roku, wydanie drugie poprawne, tamże, 1858 roku); *Poranki Karlsbadzkie* tamże, 1858 roku). Oprócz tego pisał wiele rozpraw drukowanych w *Rocznikach* Towarzystwa rolniczego w Galicyi, w *Rocznikach gospodarstwa krajowego* i innych, lub osobno, bezimiennie wydawanych w przedmiotach wojskowości, polityki, historyi i gospodarstwa.

Edmund Stawiski.

Współczesny autor, rodem z Sieradzkiego, obywatel tamże zamieszkały. Prace jego nad historyą rolnictwa w Polsce, które najprzód umieszczone były w *Bibliotece warszawskiéj*, a potem wyszły pod tytułem: *Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego* Warszawa, 1858 roku), zjednały mu sławę literacką. Inne też jego rozprawy w tym przedmiocie lub o stosunkach handlowych, drukowane w Rocznikach Towarzystwa rolnictwa krajowego i indziéj niemniejsze miały powodzenie, a z powodu iż były zręcznie ułożone, pisane gładko, stylem czystym i poprawnym, czytano je zawsze z zajęciem. Stawiski był członkiem Towarzystwa rolniczego, następnie mianowany został członkiem czasowym rady stanu królestwa na rok 1862 z którego to urzędu w następnym roku uwolniony, osiadł w swéj majętności i nieprzestaje zajmować się literaturą.

Jakób Tugendhold.

Wyznania mojżeszowego, urodził się r. 1794, ukończywszy nauki we Wrocławiu w liceum, r. 1819 założył szkołę żydowską w Warszawie, r 1820 wstąpił do służby rządowéj jako instruktor

i sekretarz szkół elementarnych żydowskich, następnie został członkiem komitetu cenzury do ksiąg hebrajskich, dyrektorem szkoły rabinów (1853 r.), oraz członkiem i jednym z założycieli domu przytułku sierot i ubogich starozakonnych. Wydał następujące dzieła w języku polskim: *Jeroboał* czyli *mowa o Żydach* (Warszawa, 1818 r.). Jest-to odpowiedź na dzieło *Sposób na Żydów*. *Siedm modlitw na siedm dni w tygodniu dla uczniów wyznania Mojżeszowego*, przekład z hebrajskiego (tamże, 1823 r.). Jest-to pierwsza książka do modlitwy mieszcząca obok tekstu hebrajskiego przekład polski. *Ben Jakir* czyli *syn ulubiony*, *o prawdach religijnych i nauce obyczajów* dla młodzieży izraelskiéj, przez pytania i odpowiedzi, przekład z niemieckiego (tamże, 1824 r., wydanie drugie tamże, 1834 roku); rodzaj katechizmu. *Fedon* czyli *o nieśmiertelności duszy,* przez sławnego filozofa Mojżesza Mendelsohn we trzech rozmowach, z niemieckiego (tamże, 1829 r.). Drugie wydanie poprawne i pomnożone (tamże, 1842 r.). *Obraz Izraelitów, przez Rabi Menase ben Izrael*, przekład z niemieckiego; *Krótkie rozpamiętywanie i modły Izraelity* (tamże, 1831 r.), wydanie drugie pod tytułem: *Modły i krótkie rozpamiętywanie religijno-moralne*, dla młodzieży szkolnéj wyznania Mojżeszowego (1837 r.); *Pierwsza wskrzeszona myśl o istnieniu Boga*, z hebrajskiego (1840 r.); *Skazówki prawdy i zgody pod względem różnicy wyznań* (1844); *Bechynoth Olam, rozmyślania o świecie* z hebrajskiego (1846). Na czele umieszczony jest rys historyi języka i literatury hebrejskiéj *Słowo w swoim czasie*, czyli rzecz na uczczenie dnia, w którym założony został węgielny kamień domu przytułku i sierot (1847); *Mirmo* czyli *tułacz pokutujący*, drammat w pięciu aktach (1851); *Rys myśli poważnych*, poświęcony pamięci osób zgasłych, zasłużonych zakładom dobroczynnym (Warszawa, 1848 r.).

Tugenhold można powiedzieć zaczął szereg Izraelitów, którzy się odznaczyli w piśmiennictwie polskiem. Do pierwszych z pomiędzy nich należy Jan Gluksberg, księgarz warszawski, wydawca znacznéj liczby ksiąg religijnych i edukacyjnych. On zaraz po roku 1831 przebudził stagnacyę literacką ogłoszeniem trzech odrazu czasopismów pod tytułami: *Magazyn powszechny*, pod redakcyą Kazimierza Brodzińskiego, pierwsze pismo z dzeworytami czyli illustrowane w języku polskim; *Magazyn mód* i *Magazyn dla dzieci*. Sam Glücksberg pisał bardzo gładko i poprawnie po polsku

towarzystwa naukowego. Do celniejszych dzieł Majera należą: *Fizyologja układu nerwowego* (Kraków, 1854 r). Dzieło pierwsze w swoim rodzaju w języku polskim. *Fizyologja zmysłów* (tamże, 1857 r.), uważana za najlepszą nawet w ogólnéj literaturze medycznéj. Niemniejszéj wartości są jego prace w przedmiocie terminologii lekarskiéj polskiéj i historyi literatury nauk przyrodzonych, jakiemi są: *Uwagi nad niektóremi wyrazami lekarskiemi* (1835 r.); *Słownik anatomiczno-fizyologiczny*, ułożony razem z professorem Skoblem (1838 r.); *Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich* (1842 r.); *Literatura fizyografii ziemi polskiéj* (1862 r.). Jedyna całkowita biblijografija nauk przyrodzonych.

Józef Dietl.

Urodził się w r. 1804 w Podbieżu, w obwodzie Samborskim w Galicyi. Skończywszy nauki gimnazyalne w Samborze, Tarnowie i Nowem Sączu, a filozoficzne we Lwowie, 1823 r. udał się na uniwersytet do Wiednia, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny w r. 1829 i tamże do r. 1833 zajmował posadę asystenta katedry historyi naturalnéj przy uniwersytecie. W r 1833 był fizykiem powiatowym w Wiedniu, a oddawszy się praktyce w krótce został wziętszym lekarzem. W r. r. 1844 mianowany primariuszem nowego szpitala na przedmieściu w Wiedniu, był od r. 1848 dyrektorem tegoż szpitala. W r. 1851 powołany na professora kliniki chorób wewnętrznych przy uniwersytecie Jagiellońskim wykładał patologię i terapią, przytem jeszcze większą miał praktykę i sławę biegłego lekarza. W latach 1856—1860 był dziekanem wydziału, w r. 1861 posłem na sejmie, następnie rektorem uniwersytetu. W r. 1865 uwolniony ze służby, jest od r. 1866 Prezydentem miasta Krakowa. W r. 1857 na jego wniosek zawiązała się Kommisya balneologiczna któréj był duszą, a od roku 1862 jest prezesem tudzież jednym z głównych motorów i pierwszych założycieli Spółki zdrojowisk krajowych. Wydał z druku oprócz licznych rozpraw w języku niemieckim i polskim, następne ważniejsze dzieła osobno: *Anatomische Klinik der Gehirnkrankheiten* (Wiedeń, 1846 r.); *Der Aderlass in der Lungenentzündung* (tamże, 1848 roku); *Kritische Darstellung europeischer Krankenhauser* (1853

roku); *Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi* (Kraków, 1858 r.); *O kołtunie*; *O gośccu stawowym; O żentnicy* (1853 r.). Wreszcie bardzo ważne dzieło *O reformie szkół krajowych* (tamże, roku 1865—1866).

Ludwik Gąsiorowski.

Urodził się roku 1807 dnia 16 sierpnia w Rudzie pod Wieluniem w Kaliskiem, nauki pobierał w Poznaniu, ukończył nauki w uniwersytecie wrocławskim, następnie jako doktór medycyny i chirurgii osiadł w Poznaniu i tam umarł dnią 9 grudnia 1863 roku. Powszechnie żałowany; mąż wielkich zasług obywatelskich i literackich. Wydał z druku oprócz rozprawy inauguracyjnéj p. t: *Brevis rei medicae in Polonia delineatio ab antiquissimis temporibus usque ad anno 1506* (Wrocław, 1835 r.); następnie jeszcze dzieła: *Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych* (Poznań, 1839—1855 r., 4 tomy) W téj obszernéj pracy zamieścił nietylko dzieje ogólne medycyny w Polsce, jéj szczegółowe działy i co tylko na nią wpływ jakikolwiek wywierało, ale także dokładne życiorysy lekarzy w każdéj epoce z wyliczeniem ich prac piśmiennych a nawet wzmianki o innych mężach nie lekarzach, których pisma dotyczące nauk przyrodzonych, jako pomocnicze w sztuce lekarskiej mogą być użyte. Jest-to najbogatszy zatem zasób do historyi medycyny w Polsce. Nadto, z polecenia rządu przełożył z niemieckiego D-ra Gedicke *Przewodnik do pielęgnowania chorych* (tamże, 1838 r.); a w Roczniku Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół nauk na rok 1860 wydrukował *Rozprawę wyświecającą historyę zaprowadzenia kanonikatu doktora medycyny przy wszystkich kościołach katedralnych polskich* która wydana została także osobno: O życiu i pismach Gąsiorowskiego obszerniéj w Tygodniku illustrowanym na r. 1864, tom X, numer 251.

Fryderyk Kazimierz Skobel.

Urodzony w r. 1804 w Warszawie, nauki odbywał we Lwowie, i na uniwersytetach w Wiedniu i Krakowie. W r. 1831 został doktorem medycyny i chirurgii. W r. 1834 powołany na za

stępcę profesora patalogii, terapii ogólnéj i encyklopedyi nauk lekarskich przy uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1835 objął katedrę tychże nauk, którą dotąd z pożytkiem i chlubą piastuje. Oprócz wielu rozpraw wydał: *Uwagi nad niektóremi wyrazami lekarskiemi* (Kraków, 1835 r.). rozprawa ta umieszczona naprzód w Pamiętniku powszechnym nauk i umiejętności, wywołała między medykami wielką polemikę. *Słownik anatomiczno-fizyologiczny*, ułożony razem z professorem Majerem (1838 r.); *Słownik łacińsko-polski*, wyrazów lekarskich wypracowany wspólnie z Alexandrem Kremerem (tamże, 1848—1867 r.); *Słownik niemiecko-polski wyrazów lekarskich* (tamże, 1842 roku); *O użyciu lekarskim wody morskiéj* (1841 r.); *Rzecz o działaniach i skutkach zimna*) 1862 r.); *Wykład terapii fizyologicznéj* (tamże, 1855—1856 r.); *Wykład Farmakomorfiki i Katagrafologii* (1850 rokn); *O wodach lekarskich robionych w porównaniu z rodzinnemi* (1844 r.) i wiele innych.

Ludwik Hirschfeld.

Urodził się 3 kwietnia 1814 r. w Warszawie, nauki lekarskie odbywał w Wrocławiu, Berlinie i Paryżu, gdzie po napisaniu rozprawy *Des injections capillaires* 1848 r., otrzymał stopień doktora medycyny. Następnie był w Paryżu preparatorem przy katedrze anatomii i assystentem Kliniki, zkąd w r. 1859 powołany na professora anatomii do Akademii medyko-chirurgicznéj w Warszawie, wykłada ten przedmiot teraz w Uniwersytecie. Wydał z druku, *Névrologie ou description et iconographie du système nerveux* (Paryż): wysoko cenione dzieło; zaś w języku polskim *Anatomią opisową* (1860—1862 r.)).

Andrzej Janikowski.

Urodził się dnia 2 listopada 1799 roku w Pilznie w Galicyi, uczył się w Krakowie, gdzie także po ukończeniu wydziału lekarskiego w r. 1821 otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. Następnie kształcił się w Wiedniu i Paryżu. W r. 1826 powołany na professora chirurgii w Uniwersytecie warszawskim, w r. 1830

został professorem zwyczajnym. Po zwinięciu tegoż był od roku 1832 członkiem Rady lekarskiéj i jéj Sekretarzem naukowym, tudzież od r. 1840 do 1857 professorem Szkoły farmaceutycznéj W r. 1859 mianowany professorem zwyczajnym medycyny sądowéj policyi lekarskiéj i psychiatryi w Adademii medyko-chirurgicznéj pełnił te obowiązki do r. 1862, w którym podał się do uwolnienia. Umarł nagle 4 Grudnia 1864 r. Był to człowiek znany z głębokiéj nauki, lekarz biegły, wielkiéj wziętości, szlachetny i bezinteresowny. Prace naukowe Janikowskiego noszą potrójny charakter stosownie do trzech okresów nader czynnego jego życia. Po nim, jako professorze chirugii Uniwersytetu pozostał *Kurs Chirurgii*, w roku 1828 wylitografowany; jako członek Rady lekarskiéj wypracował *Zasady dochodzenia sądowo-lekarskiego*, obejmujące całą prawie medycynę sądową w dziełach wydanych w Warszawie od r. 1839—1859, w pięciu książkach, w Pamiętniku lekarskim i Towarzystwa lekarskiego drukował od r. 1820 liczne artykuły treści chirurgicznéj i sądowo-lekarskiéj. Nakoniec jako professor psychiatryi w Akademii napisał *Patalogję i terapję chorób umysłowych* (Warszawa, 1864 r.). Obszerniéj o jego pracach w Tygodniku illustrowanym na rok 1864, numer 275.

Teofil Matecki.

Urodził się w r. 1810 w Poznaniu, gdzie odbył szkoły, nauki lekarskiéj uczył się na Uniwersytecie wrocławskim, gdzie po napisaniu rozprawy *De ungue humano* (1837 r.), otrzymał stopień doktorski. Potem osiadł w Poznaniu i tam jako praktyczny lekarz wielkiéj używa sławy. Wydał z druku: *O najnowszych sposobach leczenia skrzywień ciała ludzkiego i zezowatości* (Poznań, 1840 roku); *Poradnik dla młodych matek* (1848 r.); *Domowa apteka* (1860 r.); *Słownictwo chemiczne polskie* (1855 r.); *Operacya fistuł* (1865 roku) i wiele innych.

Henryk Fryderyk Hoyer.

Urodził się 26 kwietnia 1834 r. w Inowrocławiu w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. Nauki początkowe pobierał w mieście ro-

dzinnem, gimnazyalne w Bydgoszczy, uniwersyteckie w Wrocławiu i Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy *De tunicae mucosae narium stuctura* (Berlin, 1857 roku), otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. W r. 1856 mianowany assystentem przy instytucie fizyologicznym we Wrocławiu, w r. 1859 przeniósł się do Warszawy na posadę Ajunkta fizyologii w Akademii medyczno-chirurgicznéj, przy organizacyi Szkoły głównéj a następnie Uniwersytetu został professorem. Oprócz powyższéj rozprawy i innych w czasopismach lekarskich niemieckich umieszczanych, wydał: *Histyologia ciała ludzkiego* (Warszawa, 1862 r.).

Polikarp Girsztoft.

Urodził się dnia 15 lutego 1827 r. na Żmudzi. Nauki początkowe pobierał w Kiejdanach, gimnazyalne w Wilnie, uniwersyteckie w Petersburgu, gdzie po napisaniu rozprawy *De dignoscendis centrorum nervosorum morbis* (1853 r.), otrzymał stopień doktora medycyny. Następnie został assystentem Kliniki chirurgicznéj w Petersburgu, w czasie wojny 1853—1856 r. delegowany do Księztw naddunajskich i do Krymu przy oblężeniu Sylistryi i Sewastopola zostając w charakterze operatora, obszerne miał pole do studjów praktycznéj chirurgii. W r. 1858 powołany do wykładu chirurgii teoretycznéj w Akademii Medyko-chirurgicznéj w Warszawie, udał się najprzód kosztem rządu w naukową podróż do Niemiec, Francyi, Anglii, Belgii i Holandyi, po powrocie zatwierdzony został professorem zwyczajnym. 1860 r., w tymże stopniu wykładał w Szkole głównéj a teraz w Uniwersytecie. Oprócz wielu artykułów treści chirurgicznéj, wydał osobno *Rys historycznostatystyczny Warszawsko-Medyko chirurgicznéj Akademii* (Warszawa, 1865.) Jest najczynniejszym wydawcą i redaktorem od 1866 roku Gazety lekarskiéj wychodzącéj tygodniowo, tudzież *Bibljoteki umiejętności lekarskich*, która ma wyjść w 28 najpotrzebniejszych w medycynie dziełach (dotąd wyszło kilka tomów). Pomnikowe to wydawnictwo późniéj jak gazeta powstałe, utrzymuje się głównie jego staraniem i pracą.

Józef Konstanty Rose.

Urodził się 12 kwietnia 1826 w Poznańskiem, nauki gimnazyalne pobierał w Poznaniu, uniwersyteckie i lekarskie w Berli-

nie i tam po napisaniu rozprawy *De leucaemia* (Berlin, 1854 roku); otrzymał stopień doktora medycyny. Powołany na Adjunkta do Akademii Medyko-chirurgicznéj w Warszawie w r. 1860 wykładał djagnostykę któréj późniéj został professorem przy Szkole głównéj, wydał *Diagnostyka fizyczna chorób płuc i serca* (Warszawa, 1860 roku).

ANTONI KRYSZKA.

Urodził się w r. 1818 w Radomiu, nauki gimnazyalne pobierał tamże i w Krakowie, lekarskie w Krakowie, Wilnie i Dorpacie. Stopień doktorski otrzymał w Warszawie 1849 r. Od roku 1852 mianowany naczelnym lekarzem szpitala św. Rocha, został w roku 1858 professorem Akademiimi edyko-chirurgicznéj a po przekształceniu téjże na Szkołę główną, następnie na Uniwersytet, professorem zwyczajnym materyi lekarskiéj i receptury. Oprócz wielu rozpraw osobno wydał: *O cholerze* (Warszawa, 1853 roku); *Mechanika życia ludzkiego* (1853 roku); *Chemiczne sprawy żywotne* (1855 roku); *Poszukiwania patologiczne* (1857 r.); *Rys fizyologii ludzkiéj* (1863 r.); *Receptura* (1867 roku).

JÓZEF ORKISZ.

Urodził się we Lwowie 1796 r., tamże ukończył gimnazyum. W uniwersytecie lwowskim uczył się chirurgii i akuszeryi. W roku 1820 przybył do Warszawy gdzie słuchał nauk lekarskich i r. 1823 otrzymał stopień magistra medycyny i chirurgii. W r. 1826 powróciwszy do Warszawy wstąpił do służby lekarskiéj wojskowéj i został sztabslekarzem półkowym. W r. 1833 wyszedł ze służby i obrał sobie za pobyt stały miasto Rawę. Orkisz wydał następujące dzieła: *Poradnik lekarski* (1833 roku, tomów 2, Warszawa), *Dławiec* czyli tak zwany *Krup*, natura jego, sposób rozpoznania i leczenia (tamże, 1842 roku); *O wodach mineralnych w Salzbrun Szczawnicy*; *O Kuracyi trzosennéj mlecznéj za pomocą żentycy* (1862 . Wiele prac swoich umieścił w *Pamiętniku lekarskim*.

Edward Ostrowski.

Urodził się r. 1816 we wsi Pokornach, gubernii wileńskiéj, nauki pobierał w gimnazyum, a potem w akademii medyko-chirurgicznéj w Wilnie, którą ukończył roku 1838 ze stopniem lekarza weterynaryi. W następnym roku wszedł do służby w Królestwie Polskiem; od r. 1841 był dyrektorem szkoły weterynaryjnéj w Warszawie i professorem tegoż przedmiotu w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie. W r. 1853 powołany na katedrę tejże nauki do szkoły wyższéj w Charkowie, roku 1854 wysłany został do przewodniczenia wyprawie naukowéj do stepów Kirgiz-kajsackich w celu zbadania głównych płodów natury, stanowiących źródłobyt i zamożność narodów, tudzież odkrycia i wskazania środków mogących wpłynąć na ich ulepszenie. Umarł w Rokilnie, gubernii Kurskiéj 1859 r. Oprócz wielu rozpraw umieszczonych w czasopismach i kalendarzach warszawskich, wydał z druku następne dzieła: *Zaraza płuc*, czyli zapalenie płuc panujące u bydła rogatego (Warszawa, 1845 r.); *Chirurgia weterynaryjna praktyczna* (tamże, 1844 r.); *Policya weterynaryjna* (1841 r.); *Opisanie i leczenie influenzy końskiéj* (1847 roku; *O życiu i pracach Mujeckiego* (1853 r.); *O zarazie śledziony*, czyli choroby karbunkułowéj (1853 roku); *Listy z podróży odbytéj do stepów Kirkiz-kajsackich* (Grodno, 1859 r., tomów 2).

Józef Mianowski.

Urodził się r. 1804 w gubernii Kijowskiéj. Po ukończeniu szkoły w Humaniu w r. 1822 udał się na uniwersytet wileński, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny r. 1828 i mianowany był adjunktem w klinice tameczněj, wykładając zarazem fizyologię w uniwersytecie. Po zamknięciu tegoż przeniesiony do akademii medyczno-hirurgicznéj na adjunkta, w r. 1832 wysłany kosztem rządu za granicę dla udoskonalenia się, bawił tam przez dwa lata. Za powrotem mianowany professorem zwyczajnym fizyologii w akademii wileńskiéj, przeniesiony roku 1842 na professora do akademii medyko-chirurgicznéj petersburgskiéj, wykładał tam na-

ukę o chorobach dzieci i niewiast, zawiadywał kliniką położniczą i dzieci. Wysłużywszy prawem przepisane lata, otrzymał r. 1860 emeryturę i tytuł zasłużonego professora. Mianowany r. 1863 rektorem Szkoły głównéj w Warszawie, pełnił ten obowiązek do zwinięcia tejże w r. 1869.

Wydał z druku Mianowski *Zdanie sprawy z dziejów kliniki medycznéj przy cesarskim uniwersytecie wileńskim*, pod przewodnictwem prof. Jędrzeja Śniadeckiego w pierwszym kwartale 1829 i 1830 roku, Zamieszczone w *Dzienniku medycyny i chirurgii* wileńskim r. 1830. Autor opisuje w tem obszernem sprawozdaniu ówczesny stan kliniki lekarskiéj bardzo wzorowo, oraz dołącza dokładne historye chorób i ich leczenie. *Observationes in actis medici instituti clinici an 1834 — 35 depromptae* (drukowane w *Collectanea Vilnen*. 1838 r., tom. I); *O złamaniach kości* (Wilno, 1837 r., tomów 2). Dzieło wielkiéj wartości pod względem doskonałego zgłębienia, objęcia i prawie wyczerpania przedmiotu, tudzież z porządku i planu w jasnym i dobitnym wykładzie. Oprócz tych, niektóre jego artykuły umieszczone są bezimiennie w *Wizerunkach naukowych* wileńskich. Opis zaś podróży naukowéj za granicą drukował po rusku w Dzienniku ministeryum spraw wewnętrznych r. 1837 (tom 26) i r. 1838 (tom 29 i 30).

Karol Kaczkowski.

Urodził się 1797 r. w Warszawie, szkoły odbywał w liceum krzemienieckim a następnie na uniwersytecie wileńskim, gdzie po napisaniu rozprawy *De plica polonica* (Wilno, 1821 r.), otrzymał stopień doktora medycyny i osiadł w Krzemieńcu. Tam przebywając miał ogromną wziętość i sławę, a przytem od r. 1823 był w liceum nauczycielem hygieny, którą wykładał popularnie i zwielkim powodzeniem. Ztamtąd jako historyk-doktór i botanik odbył podróż do Krymu i opis jéj wydał. W r. 1830 powołany do Warszawy dla objęcia przy uniwersytecie, katedry Kliniki medycznéj i terapii, wkrótce zjednał sobie sławę znakomitego professora i doktora. W r. 1832 przeniósł się do Galicyi i zamieszkał we Lwowie, a w r. 1835 powrócił na Wołyń, gdzie nabył znaczny majątek miasteczko Puliny, przebywając w Berdyczewie i w Odessie, w końcu zaś w Żytomierzu. Tu był jednym

z założycieli Towarzystwa lekarskiego, a potem naczelnikiem spółki drukarskiéj i księgarskiéj, oraz wprowadził w życie Towarzystwo dobroczynności. Mianowany kuratorem instytutu panien w Kijowie i gimnazyum żytomierskiego, tudzież Sędzią pokoju, spełniał te obowiązki z poświęceniem i sumiennością. W r. 1863 wyjechał do guberaii Worońezkiéj i zamieszkał w powiatowem mieście Wałujkach, gdzie urządził szpital i również zjednał sobie szacunek i miłość mieszkańców. Umarł w Chersonie dnia 14 października 1867 r. Wydał z druku oprócz rozpraw po rozmaitych czasopismach umieszczonych, oddzielnie *Lekcye Hygieny* (Warszawa, 1826 r. i Lwów 1827 r., dwie książki); *Uwagi nad homeopatyą*, hydropatyą i t. d. (Wilno, 1826 r); *Dziennik podróży do Krymu* (Warszawa, 1825, 4 tomiki); *O użyciu preparatów chloru przeciw zarazom* (tamże, 1831 r.);

Ludwik Natanson.

Urodził się w Warszawie 1822 r., nauki pobierał w gimnazyum tutejszem. W r. 1838 wstąpił do akademii medyko-chirurgicznéj w Wilnie, ztąd r. 1840 przeszedł na wydział lekarski w Dorpacie, gdzie r. 1843 otrzymał stopień lekarza. Doktoryzował się w radzie lekarskiéj królestwa i wkrótce został jednym z najwziętszych lekarzy w Warszawie. W r. 1847 założył wraz z doktorem Le Brunem i Helbichem, czasopismo lekarskie pod tytułem: *Tygodnik lekarski* i do roku 1868 bez przerwy był głównym redaktorem tego szacownego i użytecznego pisma, w którem mnóstwo artykułów jest jego pióra, a którego niepoślednia także pomiędzy innemi jest zasługa wyrobienie polskiéj nomenklatury lekarskiéj.

Natanson wydał osobno dzieła: *Nowe listy Liebiega o chemii*, tłómaczenie z niemieckiego (Warszawa, 1854 r.); *Krótki rys anatomii ciała ludzkiego* (tamże, 1858 r.); *Przyczynek do fizyologicznéj dyagnostyki kurczów* (1859 r.); *Urywki w kwestyi wychowania* (1861 roku); *Fizyologiczne zasady Estetyki* (1862 r.). Z pomiędzy prac w *Tygodniku lekarskim* ważniejsze są: rozbiory krytyczne dzieł lekarskich, sprawozdania z postępu fizyologii, artykuły wstępne, między którémi odznaczają się uwagi nad urządzeniami służby zdro-

wia w królestwie Polskiem, listy o kuracyi klimatycznéj, spostrzeżenia o chorobach panujących. W Bibliotece warszawskiéj (1849 roku, tom 36), zamieścił *Uwagi fizyologiczne nad abecadłem polskiem.* Uwagi te tyczące się fizyologii języka polskiego, wywołały rozbiór Tomasza Kurhanowicza umieszczony tamże, r. 1850, tom 37 i odpowiedź autora w tomie 18.

Michał Zieleniewski.

Doktór medycyny i chirurgii, promował w Krakowie, 1845 roku, był Adjunktem przy katedrze Kliniki w tamecznym uniwersytęcie, a teraz jest lekarzem rządowym w Krynicy i sekretarzem kommissyi balneologicznéj. Oprócz wielu rozpraw i opisów, sprawozdań rocznych o stanie zdrojowiska Krynickiego i Szczawnickiego i innych drukowanych po czasopismach, osobno wydał nadto: O *przesądach lekarskich ludu naszego* (Kraków, 1845 r.). Rozprawa uwieńczona nagrodą przez wydział lekarski *Przyczynek do historyi akuszeryi w Polsce* (Warszawa, 1857 r.); *Notatki do tejże* (tamże, 1862 r.); *Przewodnik podróży do Krynicy* (Kraków, 1862 r.), i wiele innych.

Jan Oczapowski.

Urodził się r. 1800, uniwersytet kończył w Wilnie i tamże uczył się medycyny i otrzymał stopień doktora. W r. 1826 przybył do Warszawy, był lekarzem wojskowym. Wydał dzieło pod napisem *Wykład praktyczny chorób kołtunowych* (Warszawa, 1839 r.), *Wiadomości o używaniu wód Buskich w leczeniu rozmaitych chorób* (tamże, 1838 roku). Zamieścił także rozprawy w *Pamiętniku lekarskim.*

Floryan Sawiczewski.

Urodził się w Krakowie, 1797 r., nauki lekarskie kończył tamże, otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii w r. 1854. W następnym roku objął katedrę professora farmacyi w uniwersy-

tecie, a w r. 1833 chemii, które do r. 1859 wykładał, w obu tych przedmiotach wielkie położywszy zasługi. Rozbierał niektóre wody lekarskie w okolicach Krakowa, wynalazł i opisał przyrząd parowy do użycia w aptekach, robił doświadczenia względem przyswojenia krajowi rośliny mączyńca amerykańskiego, wreszcie był redaktorem bardzo szacownego *Pamiętnika farmaceutycznego*, od r. 1834 do 1836, jest właścicielem pierwszorzędnéj apteki w Krakowie. Oprócz wielu rozpraw drukowanych w Pamiętniku i Rocznikach Wyrdziału lekarskiego, osobno wydał *Opisanie najużywańszych roślin lekarskich* (Kraków, 1850 r., z rycinami).

Jakób Henryk Lewandowski.

Urodził się w Warszawie r. 1807, szkoły odbył w liceum, uczył się weterynaryi w Wiedniu, zkąd powróciwszy, po złożeniu examinu, został weterynarzem pierwszego rzędu, tudzież magistrem weterynaryi, był pomocnikiem dyrektora szkoły weterynaryi. Wydał z druku: *O zarazie bydlęcéj* czyli *powietrzu bydła rogatego*, tudzież o zapobieżeniu i zniszczeniu takowéj w kraju i na granicach (Warszawa, 1840 r.); *Poradnik weterynaryi gospodarczéj*, czyli nauka dochodzenia przyczyn, poznawania i leczenia chorób koni, bydła rogatego, owiec, trzody chlewnéj, psów i kotów, oraz zapobiegania tymże równie jak chorobom ptastwa domowego, ryb i owadów gospodarskich (Warszawa, 1850 r., wydanie drugie poprawne i pomnożone 1858 r.); *O rasach koni i bydła*, na tablicach litografowanych, z textem drukowanym na oddzielnych arkuszach wielkiego rozmiaru: praca dla gospodarzy wielce użyteczna. Przy Rohlwesa „Nowym lekarzu czyli sposobie leczenia koni" jako dodatek oddzielny napisał i dołączył *Weterynaryę homeopatyczną popularną* (1861 r.). Oprócz tego drukował wiele rozpraw i artykułów umieszczonych w *Tygodniku rolniczym*, *Rocznikach gospodarstwa krajowego*, w *Tygodniku lekarskim* i w *Korrespondencie rolniczym*.

Adam Ferdynand Adamowicz.

Urodził się w Wilnie, r. 1802, gdzie nauki pobierał, i poświęcił się naukom lekarskim i r. 1822 otrzymał stopień magistra

medycyny. Wskutek ogłoszenia konkursu w uniwersytecie wileńskim, wybrany został przez Bojanusa na jego zastępcę i kandydata do professury anatomii porównaczéj. W r. 1824 Adamowicz otrzymał stopień doktora medycyny po napisaniu rozprawy. *Dissertatio morborum, inter animalia domestica, observatorum, indicem et signa exhibens, adnexa synonimia* (Wilno). Rozprawa ta posłużyła następnie autorowi za osnowę do wykładu terapii zwierząt domowych, a późniéj w skróceniu stosownie do postępu nauki i odkryć przez Adamowicza przerobiona, ogłoszona została pod tytułem: *Synopsis nosologiae veterinariae comparatae w Magazin für die gesammte Thierheilkunde* (Berlin, 1836 r., zeszyt 4). Trzymając się tego układu urządził Adamowicz zbiór preparatów zooterapeutycznych znajdujący się następnie przy szkole weterynaryi w Dorpacie. Oprócz wykładu nauk weterynaryjnych zwierzchność akademii wileńskiéj poruczyła mu r. 1838 wykład historyi i literatury medycyny ludzkiéj. Adamowicz wydał następujące dzieła: *O kuciu koni*, które ułożył wspólnie ze swoim professorem Laupmanem (Wilno, 1827 roku tomów 2); *Nauka utrzymywania i ulepszania zwierząt*, z nauką poznawania wieku (tamże, 1836 r.); *O poznawaniu i leczeniu chorób koni* (1838 r.); *Zoonomia*, czyli nauka o życiu zwierząt domowych. Ważniejsze postrzeżenia robione w klinice opisywał w dziele: *Collectanea medico-chirurgica* (Vilnae 1838); *Museum anatomicum Vilnense* (1842 r., dwie części). W przedmowie do tego dzieła skreślił historyę zakładu. W tym czasie wileńskie Towarzystwo lekarskie założone staraniem Józefa Franka r. 1805, a dzielnie wspierane przez uniwersytet, było w bycie swoim zagrożone. Adamowicz dla przedłużenia bytu jego ogłaszał *Praktyczne postrzeżenia niektórych lekarzy* (Wilno, 1846 — 1852 roku zeszytów 4). W r. 1855 wydał *Rys początku i postępu Anatomii w Polsce i Litwie* (Wilno, 1855 r.); Prócz prac w dziedzinie lekarskiéj wydał dzieło historyczne pod tytułem: *Kościół augsburski wileński*, kronika na pamiątkę trzechwiekowego istnienia tegoż kościoła (Wilno, 1855 roku). Nadto zamieszczał wiele artykułów w dziennikach krajowych i zagranicznych, tudzież w *Encyklopedyi powszechnéj* Glücksbergów, r. 1838. Poczynił także przypisy i dodatki do Cuvier'a *Historyi nauk przyrodzonych* (Wilno, 1859 r., tłumaczenia Belkego i Kremera).

Julian Albin Moszyński.

Urodził się r. 1809 we wsi Olsowie, w gubernii augustowskiéj. Po ukończeniu gimnazyum w Białymstoku r. 1829, otrzymał r. 1835 w akademii medyko-chirurgicznéj w Wilnie, stopień lekarza klassy pierwszéj. Osiadłszy w Poniewieżu, przez lat trzy zajmował się praktyką. W r. 1838 wyjechał za granicę i opis swéj wycieczki naukowéj ogłosił drukiem we trzech tomach, pod tytułem: *Podróż do Prus, Saxonii i Czech*, odbyta w 1838—39 roku (Wilno, 1844 r.). Opisuje w niéj zwiedzone przez siebie uniwersytety naukowe i dobroczynne zakłady, szpitale, słowem wszystko co tylko mogło zaostrzyć jego ciekawość i zwrócić na siebie uwagę wykształconego wędrowca. Przebywając zagranicami macierzystéj ziemi, duszą i sercem wciaż się przenosił do stron rodzinnych i w przypisach do swojéj podróży poświęcił kilkadziesiąt kart, opisowi czarujących okolic Wilna. Tu jak w panoramie przesuwają się: Wilija, Wilejka, Antokol, Zakret, Rybiszki, Popławy, Werki. Opisanie to pierwszą jest próbą w tym rodzaju; przed Moszyńskim wszyscy zachwycali się okolicami Wilna, lecz on pierwszy wspomniał o nich w obec czarującéj, ale obcéj dla niego natury, i zostawił żywy obraz, który przez lat kikanaście był prawie jedynym. Za powrotem do kraju, Moszyński r. 1841 otrzymał za naukową rozprawę od wileńskiéj medyko-chirurgicznéj akademii stopień doktora medycyny; w r. 1849 mianowany naczelnym lekarzem szpitala św. Jakóba w Wilnie; przy tym szpitalu założył publiczną szkołę akuszeryi, w któréj biedne kobiety kształciły się bezpłatnie na akuszerki. Był prezydentem Towarzystwa lekarskiego w Wilnie. Wydał *Rady dla matek* czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia aż do późnéj starości (Wilno, 1850 r., wydanie drugie tamże, 1857 r.); *Pierwsze zasady sztuki położniczéj* (tamże, 1855 roku), napisane językiem popularnym, dostępnie a jasno. Oprócz kilku artykułów rozrzuconych po rozmaitych czasopismach, umieścił Moszyński krótką lecz ważną rozprawę *Troki pod względem zdrowia*, w piśmie zbiorowem professora A. F. Adamowicza, pod tytułem: Najnowsze praktyczne postrzeżenia niektórych lekarzy (Wilno, 1846 r.). W ciekawéj téj rozprawie utrzymuje Moszyński, że liczne doświadczenia przekonały go, iż klimat trocki jest bardzo sprzy-

jający osobom mającym cierpienia piersiowe, płucowe a nawet początki suchot. Umarł Moszyński w Wilnie 1857 r., 22 sierpnia. Jego życiorys skreślony przez A. H. Kirkora, zamieściła *Teka wileńska* (1857 r., nr. 2).

Wiktor Szokalski.

Urodził się w końcu r. 1811 w Sandomierzu. Po ukończeniu nauk w liceum warszawskiem r. 1826, zapisał się na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego, lecz zaskoczony wypadkami 1830 r., w celu dokończenia nauk lekarskich udał się do uniwersytetu w Giessen, gdzie r. 1833 uzyskał stopień doktora medycyny, chirurgii i akuszeryi. Wówczas już zaczynał oddawać się specyalnie oftalmologii i przebywszy dwa lata następne na uniwersytecie w Heidelbergu i Würzburgu, udał się do Paryża, i r. 1839 otrzymał stopień doktora medycyny w fakultecie paryzkim. Brał udział w redakcyi wielu pism lekarskich francuzkich i niemieckich. W r. 1853 powrócił Szokalski do kraju i został naczelnym lekarzem instytutu oftalmicznego, mianowany professorem w Szkole głównéj warszawskiéj, wykłada teraz swój przedmiot w Uniwersytecie. Wydał z druku *Fantazyjne objawy zmysłowe:* sny, widma i przywidzenia (Kraków, 1860 r., tomów 2); *Listy o patrzeniu i spoglądaniu* czyli *o macaniu okiem,* do professora Majera w Krakowie (Warszawa, 1856 r.) *Postrzeżenia kliniczne* w instytucie oftalmicznym warszawskim (tamże, 1854 r.); *Hodowanie pijawek lekarskich* pod względem utrzymywania, sztucznego rozmnażania i najoszczędniejszego ich użytku zwłaszcza w szpitalach i dobroczynnych zakładach (Warszawa, 1860 r.); *Wykład chorób przyrządu wzrokowego* (tamże, 1870 r., dwa tomy, z 350 drzeworytami). Wydał on także kilka pism okulistycznéj treści w językach francuzkim i niemieckim, tudzież o kołtunie *De la plique polonoise dans l'état actuel de la science* (1844 roku).

NAUKI ŚCISŁE I PRZYRODZONE.

ANTONI WAGA.

Urodził się dnia 8 maja 1799 r. w Grabowie, w ziemi Wizkiéj, na starem Mazowszu. Po ukończeniu nauk w szkole wojewódzkiéj w Warszawie u Pijarów, a następnie w liceum r. 1818 został nauczycielem zoologii. W r. 1819 wydał *Rozprawę o naukach przyrodzonych*, a w szczególności o historyi naturalnéj, tudzież o zwierzętach przez poetów i malarzy zmyślonych, zamieszczoną w Pamiętniku Warszawskim. Potem wysłany był na uniwersytet berliński, a za powrotem objął znowu obowiązki nauczycielskie. W r. 1855 ogłosił rozprawę *O piórze pod względem jego budowy, różnic i użytku*; a późniéj wydał dwa dzieła dla użytku w instytucie wychowania panien, gdzie został nauczycielem. *Wiadomości z nauk przyrodzonych* (Warszawa, 1826 r.); *Teorya gospodarstwa wewnętrznego*, czyli zbiór wiadomości potrzebnych gospodyniom (1837 r.). Poświęcony historyi naturalnéj a szczególniéj entomologii, swoje postrzeżenia w téj nauce, ogłosił po większéj części w pismach specyalnych francuzkich. W Sylwanie na rok 1841 odnowił *Myślistwo ptasze* Mateusza Cygańskiego z XVI wieku, dodając do niego liczne przypisy objaśniające i dopełniające: są tego osobne oddruki, pod rokiem 1842. W r. 1844 wydał przekład, a raczéj poprawił i uzupełnił dawniejszy (Kośmińskiego), dzieła Vireja: *Historya obyczajów i zmyślności zwierząt*; z któréj to okoliczności ważne poczynił przygotowania do udokładnienia nomenklatury zoologicznéj polskiéj. W r. 1860 wyszła Wagi: *Historya naturalna*, dziełko wskazujące pomoc do nauczania się téj umiejętności, uważanéj w głównych stanowiskach jéj wzrostu (tomów 4). Waga nietylko jako znakomity pracownik nauk przyrodzonych, zasługuje w dziejach literatury na wspomnienie, ale i jako jeden najpiękniejszą polszczyzną piszących. Styl jego prosty i naturalny, harmonijny i dźwięczny, bogaty w prawdziwie polskie zwroty, w ustępach nieraz poetyczny, nieskrzywiony żadną obczyzną, posługuje mu do oddania każdéj myśli jasno, wyrazisto i wdzię-

cznie. W r. 1864 Waga odbył podróż do Egiptu, z której wróciwszy udał się do Algieru i do Afryki 1866 r., w celu poszukiwań naukowych.

JAKÓB WAGA.

Brat Antoniego, professor a następnie Inspektor szkoły w Łomży, botanik, wydał we dwóch tomach a trzech częściach dzieło: *Flora polska, jednokwiatowych rodzajów*, czyli botaniczne opisy tak dzikich jak i hodowanych pod otwartem niebem jawnokwiatowych królestwa polskiego roślin uporządkowanych według zasad sztucznego układu, a poprzedzone ogólnem wyobrażeniem o znaczniejszych przyrodzonych pokrewieństwach roślinnego królestwa (Warszawa, 1847—49 r.); tudzież przełożył z francuzkiego Flamariona *Wielość światów zamieszkanych* (tamże, 1868 r.).

MAXYMILJAN NOWICKI.

Rodem z Galicyi, professor gimnazyum w Samborze, potem we Lwowie, wreszcie w uniwersytecie krakowskim. Jeden z najznakomitszych w kraju zoologów. Wydał: *Spis gatunków chrząszczowatych* (Sambor, 1858 r.); toż po niemiecku: *Enumeratio lepidopterarum Haliciae orientalis* (Lwów, 1860 r.), z tablicami litografowanemi motyli. Wydanie drugie, znacznie powiększone z rycinami po polsku było ogłoszone.

WOJCIECH JASTRZĘBOWSKI.

Urodził się dnia 19 kwietnia 1799 r., we wsi Gierwaty, powiecie przasnyskim, w województwie płockiem. Pierwotnie uczęszczał do szkół w Płocku, późniéj do liceum w Warszawie, nakoniec r. 1822 w uniwersytecie warszawskim, gdzie ukończywszy kurs nauk przyrodzonych r. 1825 otrzymał stopień magistra filozofii. Obok pełnienia obowiązków preperatora przy gabinecie fizycznym, zajmował się także układaniem zielników dla uniwersytetu i innych szkół publicznych. W r. 1828 wynalazł narzędzie do okazywania czasu na wszystkich miejscach, do kreślenia kompa-

sów na wszelkich powierzchniach i do rozwiązywania łatwym sposobem wielu zagadnień astronomicznych. W następnym roku posunięty został na adjunkta przy katedrze historyi naturalnéj i jednocześnie wybrany na członka towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. Posadę nauczyciela zoologii, botaniki, mineralogii i fizyki w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie otrzymał roku 1836, z któréj uwolniony w r. 1858 i mianowany nadzorcą szkoły powiatowéj trzeciéj w Warszawie, był w końcu kommisarzem leśnym.

Jastrzębowski wydał następujące dzieła: *Kompas polski*, czyli narzędzie służące za kompas powszechny, gnomograf obserwatoryum przenośne i narzędzie do kreślenia sekcyi koniczych (Warszawa, 1843 r.); *Przepowiednie pogody, słoty, wiatru i innych zmian powietrza* wzięte z uważania słońca, chmur, barometru, roślin, robactwa, pająków, ryb, ptastwa, płazów, zwierząt, ludzi i innych martwych, oraz żyjących rzeczy (1847 r.); *Układ świata zastosowany do potrzeb powszechnych* (Warszawa, 1847 r.); *Historya naturalna*, zastosowana do potrzeb życia praktycznego i do rzeczy krajowych (Warszawa, 1848 r., drugie wydanie 1859 r.); *Stychiologija*, czyli nauka o początkach wszechrzeczy, zastosowana do potrzeb życia czynnego i do rzeczy krajowych (Warszawa, roku 1849, drugie wydanie 1856 r.); *Mineralogija*, czyli nauka o kamieniach zastosowana do potrzeb ogólnych (1851 r.). W r. 1846 na podstawie postrzeżeń od r. 1779—1800 i od r. 1803—1828 wydał Jastrzębowski *Kartę klimatologiczną* w języku polskim i francuzkim, przedstawiającą graficznie wszelkie zjawiska meteorologiczne. Prawdziwą zrobił przysługę dla klimatologii kraju polskiego, umiejętnem opracowaniem dostrzeżeń przez innych robionych i wyprowadzeniem średnich wypadków i wniosków; pracę swoją ogłosił w Bibljotece warszawskiéj r. 1841 (tom II, str. 687), pod napisem *Wypadki dostrzeżeń meteorologicznych*, czynionych w Warszawie blizko przez pół wieku, to jest od r. 1779 do 1828 włącznie przez Karola Bystrzyckiego, Antoniego Magierà i przez innych, oraz uwagi nad niemi, dotyczące klimatu Polski. Mnóstwo wreszcie pomniejszych rozpraw zamieścił Jastrzębowski po różnych czasopismach rolniczych i kalendarzach.

Jan Motty.

Urodzony w r. 1790 w Paryżu, i tam nauki odbywszy, przybył w Poznańskie 1806 r. i już w r. 1813 został nauczycielem w Gimnazyum poznańskiem, w którem wykładał język francuzki i historyę naturalną. Umarł tamże, 1856 r. Wydał *Wstęp do historyi naturalnéj* (Poznań, 1823 r.); *Précis de l'histoire de la littérature française* (tamże, 1825 r.); *Muzeum historyi naturalnéj* z rycinami (tamże, 1830—1836 r., drugie wydanie); *Książeczka na któréj się modliła św. Jadwiga* (tamże, 1825 r.).

Norbert Alfons Kumelski.

Urodził się r. 1801 na Ukrainie, uniwersytet kończył w Wilnie, poczem kosztem tegoż wysłany za granicę w celu udoskonalenia się na professora technologii, w latach od 1830 do 1833 odbywał podróż do Niemiec, Włoch i części Francyi. Po zamknięciu uniwersytetu, przeniósł się do królestwa Polskiego, i od roku 1834 został sekretarzem tłómaczem w Kommissyi sprawiedliwości, przy któréj do zgonu był urzędnikiem, obok czynności członka redakcyi „Gazety Rządowéj". Umarł w Warszawie r. 1853, W młodych latach z szczególnym zapałem poświęcał się historyi naturalnéj i w tym przedmiocie napisał lub tłómaczył dużo dzieł wydanych osobno, oraz mnóstwo rozpraw, po rozmaitych czasopismach wileńskich i warszawskich umieszczanych. Śliczna polszczyzna, pełna jędrności i zwrotów dobitnych, przypominająca dawną przodków naszych mowę, jest cechą znamienującą wszystkie prace Kumelskiego. Pomiędzy wielu innemi dziełami wydał: *Krótki wykład Mineralogii*, podług zasad Wernera (Wilno, 1825—26 r., tomów 2); *Zasady Geognozyi*, podług Wernera (1827 r.); *Rys systematyczny nauki o skamieniałościach* (1826 r.); *Sztuka robienia cukru z buraków*, przez Dubrunfaut, przekład z francuzkiego (1829 roku); *O gonitwach końskich* (1828 r.); *Zoologia*, albo Historya naturalna zwierząt (1836—1837 r., tomów 3); w tym dziele był spółpracownikiem Kumelskiego Stanisław Batys Górski, b. professor akademii medyczno-chirurgicznéj wileńskiéj; *Cukrownictwo europejskie*, zupełny wykład robienia cukru z buraków (Warszawa, 1836 roku).

Hieronim Łabęcki.

Urodził się w Warszawie r. 1809 i tu pobierał nauki w szkołach i w uniwersytecie, który zakończył r. 1829, ze stopniem magistra obojga praw i administracyi. Poczém wszedł do wydziału górnictwa przy banku polskiem, lecz po roku opuścił takowy, wszedłszy do artylleryi b. wojska polskiego. Następnie udał się za granicę i uzupełnił swoje wykształcenie w górnictwie, w szkołach specyalnych i zakładach górniczych. Tak przygotowany, po powrocie do kraju, wszedł znowu r. 1833 do wydziału górnictwa w którym zostawał aż do śmierci, a przechodząc różnaite stopnie biórowe, w ostatku był wice-dyrektorem. Umarł w Warszawie r. 1862. Był to w całem znaczeniu specyalista miłujący swój przedmiot i poświęcający się mu z chwalebną gorliwością i zapałem. Zajmował się górnictwem pod względem historycznym, technicznym i przemysłowym, historya atoli przeważała w jego pracach. Wydał Łabęcki dzieła: *Górnictwo polskie* (Warszawa, 1811 r., tomów 2), w niem przedstawia obraz historyczny i statystyczny kopalni polskich od najdawniejszych czasów, i zawiera urządzenia określające stosunki prawne między koroną a prywatnemi posiadaczami gruntów dostarczających produktu kopalnego; *Początki nauki kopalnictwa* (1843 r.), książka do elementarnego użytku; Beudanta, *Wykład początków mineralogii i geologii*, przełożony i pomnożony (1848 r., tomów 2), wyborne to dzieło Łabęcki wzbogacił wiadomościami o składzie geologicznym naszego kraju; *Pogadanki o żelazie* (1856 r.); liczne jego rozprawy dotyczące górnictwa drukowano w różnych czasopismach. Zostawił w rękopiśmie *Słownik górniczy*, obejmujący w sobie przeszło 16,000 wyrazów górniczych z tłómaczeniem na języki: francuzki, niemiecki i rossyjski, nad którym wiele lat pracował, pomagając sobie terminologiją innych słowiańskich ludów, mianowicie Czechów, posiadających najbardziéj samodzielny stary język górniczy. Słownik ten wyszedł w Warszawie 1868 r. Łabęcki utworzył lub ustalił dawniejszą, zaniedbaną lub zobczoną terminologiję górniczą, którą pomyślnie zaprowadził lub utrwalił.

Ludwik Zejszner.

Urodził się roku 1807 w Warszawie, nauki odbył w liceum warszawskiem, następnie uczęszczał przez lat dwa na wydział filozoficzny w uniwersytecie warszawskim; w Berlinie i Getyndze poświęcał się przez półtrzecia roku naukom przyrodzonym i filozoficznym. Odbył podróże w Alpach tyrolskich, zwiedzał różne okolice Karpat i Tatrów, Węgry, Wschodnią Galicyę. Następnie od roku 1829 do 1833 był professorem w uniwersytecie krakowskim, a potem dyrektorem górnictwa Krakowa. W r. 1857 powołany do akademii medyko-chirurgicznéj warszawskiéj w charakterze czasowo wykładającego, wykładał mineralogiję do 30 czerwca 1858 r., zkąd uwolniony, został urzędnikiem Kommisyi spraw wewnętrznych ztamtąd zaś przeszedł na urzędnika górnictwa.

Wiele rozpraw geologicznych pisał w języku niemieckim, inne zostały przełożone na tenże język i na francuzki, z polskiego oryginału autora. Wydał osobno: *O powstaniu względnem formacgi bazaltowéj* (Warszawa, 1829 r.); *Opis historyczny, geograficzny i górniczy Wieliczki* (Berlin, 1843 roku); *Pieśni ludu Podhàlan* (Warszawa, 1845 r.), zbiór ten opatrzony wyborną przedmową, rozjaśnia charakter, zwyczaje, język i ducha górali naszych, dotąd mało znanych; a dokładnością i sumiennością, pierwszeństwo trzyma nad wszystkiemi znanemi, jako zbiór czysto-ludowych pieśni. W przedmowie są ustępy nacechowane obrazowością prawdziwie poetyczną. *Nowe opisanie skamieniałości Tatrowych* (1846 roku); *Systemat minerałów*, według zasad J. J Berzeliusa (Kraków, roku 1833; *Geologija do łatwego pojęcia zastosoawna* (tamże, 1856 r.); *Początki mineralogii* (Warszawa, 1861 r.); i wiele innych.

Paweł E. Leśniewski.

Urodził się r. 1794. Po skończeniu nauk w szkole Pijarów w Opolu, zajmował miejsce nauczyciela jako członek tego zgromadzenia od r. 1812—18, w którym opuściwszy pijarów, był do r. 1832 nauczycielem w Sejnach, Łęczycy, Kaliszu i Biały Z tego zawodu przeszedł na urzędnika wydziału dóbr i lasów w kom-

misyi rządowéj przychodów i skarbu, gdzie w końcu był rachmistrzem. Umarł w Warszawie r. 1855. Oprócz wielu tłumaczeń powieści romansów i dzieł rozmaitéj treści dla księgarzy warszawskich wykonanych, ważniejsze jego prace są: *Poradnik dla gospodyń wiejskich* (Warszawa, 1836 r., tomów 3); *Nauka chowu i ulepszenia bydła* (1837 r.); *Ogrodnictwo*, przez Czempińskiego (1841 r. drugie wydanie 1851 r.). Pomimo tytułu innego autora, jest właściwie pióra Leśniewskiego. *Praktyczne gorzelnictwo* (1841 r.); *Rybactwo krajowe* (1847 r.); *Nauka hodowania drobiu* (1847 r.); *Nauka chowu pszczół* (1843 r.); *Nauka leśnictwa* (1843 roku); *Obraz świata pod względem geografii, statystyki i i historyi wszystkich krajów* (1843 r., 2 tomy; drugie wydanie poprawne, 1852 r.). Dzieło wielkiego użytku, służące do upowszechnienia wiadomości statystycznych i historycznych. *Historya naturalna systematycznie ułożona* (1855 r.; wydanie drugie poprawne 1858 roku, tomów 3). Leśniewski redagował pierwsze u nas pismo dla ludu wiejskiego, pod tytułem *Kmiotek*, wydawany nakładem S. Orgelbranda od r. 1842 do 1850, wyjąwszy cały rok 1846. w którym wychodził pod redakcyą F. M. Sobieszczańskiego. Pomiędzy tłumaczeniami jego, celniejsze są: *Galerya obrazowa zwierząt* 1839 r., tomów 2, z rycinami); *Historya naturalna rodu ludzkiego* Vireya (1844 r., tomów 4); *Powszechne ziemioznawstwo*, Hoffmana (1853 r.).

Zenon Hałatkiewicz.

Urodzony w r. 1814. Aptekarz w Krakowie, od roku 1844 professor historyi naturalnéj w instytucie technicznym, tamże wydał: *Uwagi nad tworzeniem się kwasu cynamonowego w oleju cynamonowym* (Kraków, 1845 roku); *Swiatło jako ogniwo jednoczące świat wewnętrzny z zewnętrznym* (tamże, 1845 r.), w którem podał nową teoryę według własnych postrzeżeń. Dziełko to zwróciło uwagę Jana Radwańskiego znanego wydawcy i autora kilku dzieł pożytecznych, który ogłosił w Krakowie 1853 przegląd tego dzieła i poczynił nad nim uwagi. Następnie wydał Hałatkiewicz *Listy magnetyczne*, przekład Reichenbacha (1853 r.); *Początki Botaniki ogólnéj dla młodzieży* (1853 r.); *Historya naturalna, przekład*

z dzieła Fr. Lippego, w trzech częściach (1855 roku); *O użyciu w rolnictwie spodium* (1857 r.); *Chemia nieorganiczna* (Bochnia 1866 roku).

JÓZEF RYBICKI.

Urodził się r. 1805 w Pułtusku, gimnazyum odbywał w Płocku, a uniwersytet w Warszawie, gdzie otrzymał stopień magistra filozofii. Wysłany przez władzę naukową za granicę r. 1826, jako kandydat na professora szkoły politechnicznéj, chodził na kursa do instytutu politechnicznego wiedeńskiego, do konserwatoryum sztuk i rzemiosł w Paryżu, tudzież zwiedzał zakłady przemysłowe w Niemczech, Francyi i Anglii. Za powrotem r. 1830 mianowany professorem chemii technicznéj ogólnéj, przy szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego, po zamknięciu tejże był nauczycielem gimnazyum na Lesznie, a następnie realnem, oraz w szkolu rabinów, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych i członkiem komitete examinacyjnego. Umarł w Warszawie 1859 r. Wydał z druku: *Zasady technologiii chemicznéj* (Warszawa, 1846 r.), obejmujące wiadomości treściwie zebrane o fabrykacyi i użytkach ważniejszych produktów mineralnych, z atlasem i 12 tablicami. *Upominek rolniczo-przemysłowy* (tamże, 1847 r).

ADAM MAXYMILIJAN KITAJEWSKI.

Urodził się 24 grudnia 1789 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkół u księży pijarów, poświęcił się zawodowi aptekarskiemu; izba edukacyjna księstwa warszawskiego w r. 1809 wysłała Kitajewskiego kosztem rządu za granicę dla sposobienia się na professora chemii. Zwiedziwszy Francyę i Niemcy wrócił r. 1814 do kraju i mianowany professorem nauk przyrodzonych w liceum warszawskiem, a z otwarciem uniwersytetu warszawskiego r, 1817, otrzymał katedrę chemii, do któréj urządziwszy własnem staraniem pracownię chemiczną, wykładał ten przedmiot do końca istnienia uniwersytetu, a prócz tego był professorem w szkole leśnictwa i w szkole artylleryi i inżynieryi, oraz członkiem rady do urządze-

nia szkoły politechnicznéj w Warszawie. Wykonał z dokładnością rozbiór wód mineralnych w Ciechocinku, Gozdzikowie, Busku i innych okolicach. W ostatnich latach życia był professorem chemii w kursach dodatkowych w Warszawie. Pisał wiele rozpraw drukowanych w *Rocznikach* warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk którego był członkiem; w *Pamiętniku warszawskim*, *Sylwanie*. Sam wydawał pismo techniczne pod tytułem *Sławianin* (tomów 2). Ostatnią pracą Kitajewskiego była obszerna rozprawa w języku francuzkim, złożona rządowi „O wodach mineralnych w Królestwie Polskiem," którą napisał w roku śmierci. Wyjątek z niéj drukował Bełza w *Bibljotece warszawskiéj* (1841 r., tom I). Umarł dnia 4 lipca, 1837 roku).

Jan Pankiewicz.

Urodził się roku 1816 we wsi Kopyłowie w lubelskiem. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie petersburgskim i otrzymaniu stopnia kandydata filozofii, w r. 1840 towarzyszył członkowi akademii nauk w Petersburgu Baerowi w podróży naukowéj na morze białe i ocean lodowaty. Przeznaczony w tymże r. na nauczyciela w okręgu naukowym warszawskim, od r. 1841 wykładał matematykę w gimnazyum realnem, a od r. 1840 geometryę wykreślną w szkole sztuk pięknych. Mianowany inspektorem gimnazyum realnego 1851 r., obok tego został członkiem komitetu examinacyjnego. W r. 1862 mianowany rektorem gimnazyum trzeciego w Warszawie przemianowany został r. 1864 na inspektora tegoż gimnazyum. Wydał Pankiewicz z druku następujące dzieła: Liebiga *Chemia organiczna* w zastosowaniu do zoofizyologii i patologii, przekład z niemieckiego powiększony dodatkami o budowie i znaczeniu organów żywienia (Warszawa, 1844 r.); *Początki geometryi* według A. M. Legendra (wydanie 4, Warszawa, 1858 r.). Od czasu zawiązania *Encyklopedyi powszechnéj*, Pankiewicz był spółredaktorem do działu nauk matematycznych i przyrodniczych i jednym z najczynniejszych spółpracowników.

Szymon Pisulewski.

Urodził się r. 1808 w mieście Osieku, początkowe nauki pobierał w Radomiu i Łomży, uniwersyteckie kończył w Warszawie 1830 r. Mianowany zaraz nauczycielem w gimnazyum gubernialnem, był następnie nauczycielem w szkole rabinów, w gimnazyum realnem i w instytucie szlacheckim. Umarł r. 1859.

Pisulewski wydał z druku: *Zasady botaniki i fizyologii roślinnéj* podług A. Richarda (Warszawa, 1840 r.); *Gromady przyrodzone królestwa roślinnego*, podług układu A. de Jussieu (1844); *Botanika popularna* (1845 r.); *Zoologija krótko zebrana* (1852, wydanie drugie poprawne i znacznie pomnożone 1857 r.; wydanie trzecie 1862 r.); *Treść nauki przyrodzenia* (1850 r.), opracowane wspólnie z Radwańskim i Bełzą. Dzieło to w swoim czasie tak wielką wziętość miało, iż wkrótce z handlu księgarskiego zostało wyczerpanem; *Tajniki przyrodzenia* (1856 r.); *Flora lekarska*, przełożona z dzieła doktora Edwarda Winklera (1859 r., z 270 tablicami kolorowanemi).

Wawrzyniec Żmurko.

Professor matematyki przy akademii technicznéj we Lwowie. Urodził się w r. 1824 w miasteczku Jaworowie w Galicyi. Po skończeniu nauk gimnazyalnych uczęszczał do liceum w Przemyślu, zkąd powziąwszy szczególne zamiłowanie do nauk matematycznych udał się w r. 1845 do Wiednia, gdzie w szkole politechnicznéj i w uniwersytecie słuchał wykładów z tychże przedmiotów, kształcąc się do zawodu nauczycielskiego. W r. 1848 w skutek zaszczytnie ocenionéj i ogłoszonéj rozprawy pod tytułem *Beitrag zum Integralcalcul* drukowanéj w Rocznikach tamecznéj akademii umiejętności, otrzymał posadę docenta wyższéj matematyki przy politechnice wiedeńskiéj, zkąd w r. 1851 został powołany na professora do Lwowa. Wydał z druku: *Das Taylorsche Theorem auf Grundlage der arith. Reihen höheren Ranges* (Lwów, 1858 r); *Allgemeine Rationalmachung der Gleichungspolynome* (tamże, 1858 r.); *Wykład matematyki na podstawie ilości o dowolnych kierunkach* (Lwów, 1864

dwa duże tomy). Autor w niniejszem dziele poszedł nową metodą, biorąc za skazówkę dzieło Hermana Schefflera wydane w Brunświku 1856 r., pod tytułem *Der Situations calcul.* Wywód jest prosty i tak naturalny, że się uczniowi sam podaje, który z łatwością przechodzi do funkcyi analitycznych i rachunku różniczkowo całkowitego. Autor ułatwia i upraszcza Fouriera i Cochy. *Theorie der Flächen zweiter Ordnug mit Zugrundelegung der schiefwinkligen Coordinaten* (Wiedeń, 1865 r.) drukowano w Rocznikach Akademii umiejętności; *Theorie vom Grössten und kleinsten der Funktionen mit mehreren Variablen* (tamże, 1866 r.); *Rozprawa o wymierzaniu objętości brył ograniczonych powierzchniami drugiego rzędu*, drukowana w Roczniku Towarzystwa technicznego we Lwowie (1867 r.).

Witold Turno.

Urodził się r. 1834 w Objezierzu, w wielkiem księztwie poznańskiem, uczęszczał przez dwa lata na kursa szkoły politechnicznéj w Paryżu, następnie wstąpił do szkoły wojskowéj pruskiéj i został oficerem w służbie liniowéj, nakoniec osiadł na wsi i gospodarował w majątku oddanym sobie przez rodziców. Umarł dnia 8 maja 1863 roku. W czasie studyów wojskowych wydał *Trygonometryę prostolinijną i sferyczną* z najznakomitszych dzieł francuzkich i wedle metody i not Niewęgłowskiego, z dodaniem wykładu miar i wag systemu metrycznego (Poznań, 1857 roku).

Józef Teodor Głębocki.

Zamieszkały w Krakowie, wydał tamże: *Porównanie zasad wojny wielkiéj a podjazdowéj* (1863 r., w 8-ce); *Wywód o szkołach rycerskich czyli wojskowych w Polsce w ciągu dziejowym* (1866 r.); *Zastosowań geometryi wykreślnéj, wedle rozkładu, pomysłów i notat Franciszka Sapalskiego* (Zeszyt 1, in 4-to z 12 tablicami (1839 roku); więcéj niewyszło.

Karol Podczaszyński.

Urodził się r. 1790 w Żyrmunach, na Litwie. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowéj księży Bazylijanów w Brześciu litewskim, daléj w gimnazyum krzemienieckiem, wyższe zaś w uniwersytecie wileńskim do r. 1814, po ukończeniu których wysłany był kosztem uniwersytetu do Petersburga, dla wyłącznego kształcenia się w architekturze, a następnie za granicę. Po powrocie do kraju 1819 r. objął posadę professora architektury w uniwersytecie wileńskim, którą aż do czasu jego zamknięcia z chlubą i pożytkiem młodzieży zajmował, odznaczając się pięknem wysłowieniem. W latach 1825 i 26 był wizytatorem szkół okręgu wileńskiego. W r. 1833 uwolniony od obowiązków publicznych, trudnił się prywatnemi robotami budowniczemi, oraz gospodarstwem wiejskiem. Umarł w Wilnie 1860 roku.

Podczaszyński wydał cenione ze swéj treści i pięknym językiem napisane dzieło: *Początki Architektury* dla młodzi akademickiéj (Wilno, 1828—29 r., dwa tomy in 4-to, tom trzeci tamże, 1857 r.); praca wielkiéj zalety, mianowicie zaś część ostatnia obejmująca najzupełniejsze objaśnienie prawideł kompozycyi architektonicznéj. *Nomenklatùra architektoniczna* (Warszawa, 1843 r., drugie wydanie tamże, 1855 r.).

Paweł Bolesław Podczaszyński.

Syn poprzedzającego, urodził się w Wilnie 1824 r. Nauki pobierał pod przewodnictwem ojca i od tegoż w sztuce budowniczéj kształcił się, słuchając niektórych przedmiotów w akademijach, medyko-chirurgicznéj i duchownéj w Wilnie. W r. 1842 dla udoskonalenia się w budownictwie, udał się za granicę, gdzie po odbyciu kursu w najcelniejszych akademijach, przybył do Warszawy. Mianowany r. 1846 nauczycielem w szkole sztuk pięknych; został w r. 1867 budowniczym Okręgu Naukowego Warszawskiego. Znawca i miłośnik archeologii, posiada znakomite jéj zbiory, mianowicie zaś sfragistyczne. Wydał z druku: *Pamiętnik sztuk pięknych* (Warszawa, 1850 r.); *Przegląd historyczny starożytności krajowych* (tamże, 1857 roku).

FELIKS RADWAŃSKI.

Urodził się w r. 1789 w Krakowie, i tamże nauki początkowe i akademickie ukończywszy, wstąpił do wojska polskiego, odbył kilka kampanii i powrócił do miasta rodzinnego. W r. 1814 został budowniczym okręgowym, zaś od r. 1829 professorem budownictwa w uniwersytecie i szkole technicznéj. Umarł w Krakowie 1861 r. Podług jego planu i kierunku usypana została mogiła Kościuszki. Wydał z druku: *O polichromii architektury starożytnéj* (Kraków, 1837 r.); *Nauka budownictwa* (tamże, 1844 roku)

JAN KANTY KRZYŻANOWSKI.

Urodził się w Krakowie 1780 r, nauki początkowe odbył tamże, wyższe w uniwersytetach krakowskim i wiedeńskim. Otrzymał stopień doktora filozofii w Krakowie i tamże od r. 1810 do r. 1812 był professorem zastępcą w uniwersytecie. Od r. 1812 po 1823 professorem w szkole wojewódzkiéj lubelskiéj. W tym przeciągu czasu kosztem rządu zwiedzał instytuta naukowe Niemiec, Francyi, Włoch i Anglii Był członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego i towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, członkiem towarzystwa elementarnego i przez dwa lata wizytatorem generalnym szkół w królestwie. Od r. 1825 powołany przez władzę wojskową, był professorem w szkole aplikacyjnéj i w szkole artyleryi. Po r. 1832 został członkiem rady wychowania publicznego prezydującym w komitecie examinacyjnym, otrzymał emeryturę r. 1842. Umarł w Warszawie r. 1854. Wydał z druku: *Uwagi nad instytucyami pedagogicznemi Pestalozego i Fellenberga tudzież metody Bell. Lankastrowskiéj* (Lublin, 1819 r); *O potrzebie i sposobie porównywania edukacyi*, podług p Julien (tamże, 1822 r); *Wykład fizyki*, dla szkół wojewódzkich zastosowany (Warszawa, 1825 r., drugie wydanie 1828 r); *Początki chemii*, dla użytku szkół wojewódzkich zastosowane (tamże, 1827 roku); *Historyczny obraz instytutów naukowych pośrednich we Francyi* (Biblijoteka warszawska, 1842 r., tom drugi).

AUGUST BERNHARDT.

Urodził się w Kaliszu, r. 1804, początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnem, wyższe zaś w uniwersytecie warszawskim w którem stopień magistra filozofii otrzymał. W r. 1825 wysłany przez rząd do Niemiec, Francyi i Anglii dla wydoskonalenia się w mechanice, powrócił z podróży r. 1829 i objął obowiązki professora w szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego. W r. 1833 przeznaczony na professora gimnazyum w Piotrkowie, r. 1836 przeniesiony do gimnazyum gubernialnego w Warszawie, miał sobie zarazem poruczony wykład rachunkowości gospodarskiéj w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. W r. 1841 przeniesiony na starszego nauczyciela gimnazyum realnego, był także nauczycielem i w szkole sztuk pięknych. Umarł w Warszawie w kwietniu 1861 r. Bernhardt wydał ważne dla przemysłu krajowego dzieło pod napisem *Płóciennictwo* (Warszawa, 1842 r.); Przetłumaczył dzieła Lefebure de Fourcy *Geometrya wykreślna*, poprzedzona wstępem obejmującym teoryę linii prostéj i płaszczyzny uważanych w przestrzeni (tamże, 1849 roku, tomów 2); *Trygonometrya płaska i kulista* (tamże, 1849 roku).

JAN KONCEWICZ.

Urodził się r. 1795 w Łomazach, nauki początkowe odbywał w szkole bialskiéj, wyższe w liceum warszawskiem i w uniwersytecie, gdzie r. 1820 otrzymał stopień magistra filozofii. Mianowany nauczycielem w szkole wojewódzkiéj w Kielcach, roku 1825 wysłany za granicę dla wydoskonalenia się w naukach technologicznych, za powrotem przeznaczony został r. 1829 na professora w szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego, po zwinięciu któréj był od roku 1833 nauczycielem gimnazyum w Szczebrzeszynie i gimnazyum w Kielcach; od r. 1841 nauczycielem gimnazyum realnego w Warszawie, którąto posadę opuścił r. 1852 wysłużywszy pensyę emerytalną Umarł 30 sierpnia 1859 roku. Zawód literacki rozpoczął Koncewicz napisaniem rozprawy umieszczonéj w programacię szkolnym kieleckim 1823 r. pod

tytułem: *O wpływie nauk przyrodzonych na ogólne ukształcenie młodzieży.* Potem wydał osobno: *Rozprawę o potrzebie ścisłego stosowania się w budowaniu domów do klimatu i natury używanych materyałów,* celem zapobieżenia tak powszechnemu dzisiaj zimnu i wilgoci w mieszkaniach (Kielce, 1836 r.); *Praktyczny wykład sztuki gorzelniczéj* (Warszawa, 1841 roku); *Piwowarstwo w całéj obszerności praktycznie wyłożone,* z dziesięciu tablicami (tamże, 1847 r.). Oprócz wielu rozpraw w tychże samych przedmiotach drukowanych po czasopismach, jak w *Bibliotece warszawskiéj i Kalendarzach,* nadto przez rok jeden 1842 był redaktorem odpowiedzialnym *Roczników gospodarstwa krajowego.*

Józef Bełza.

Urodził się dnia 18 Września 1805 r., we wsi Masłowicach w Kaliskiem, nauki początkowe pobierał w szkołach wydziałowych w Piotrkowie i Warszawie, uniwersyteckie tamże, które ukończył r. 1828 ze stopniem magistra filozofii prawa i administracyi. Mianowany adjunktem przy uniwersytecie warszawskim, po jego zwinięciu był professorem nauk przyrodzonych w gimnazyum warszawskiem, późniéj w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Członkiem stałym Rady lekarskiéj królestwa i nakoniec Komisarzem fabryk przy Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych. Otrzymał emeryturę w r. 1867. Oprócz licznych artykułów umieszczanych w czasopismach warszawskich, głównie zaś w dzienniku technicznym *Izys* i *Piaście* i od samego początku założenia Bibljoteki warszawskiéj, w któréj przez lat dziewiętnaście dawał nadto ciągłe sprawozdania z postępów chemii i t. d. Osobno wydał następujące dzieła: *O wodach mineralnych uważanych szczególniéj pod względem sposobów i historyi ich rozbioru* (Warszawa, 1829 r.). *O wyrabianiu cukru z buraków,* z ośmiu tablicami (tamże, 1837); *Zasady technologii chemicznéj gospodarskiéj* (tom. 2, tamże, 1840 r., drugie wydanie 1851 r., całkowicie przerobione); *Chemija policyjno-prawna,* wydana przez radę lekarską Królestwa Polskiego (tamże, 1844 r.). Dzieło to wyszło także po rusku. Dodatek do niéj napisany z polecenia tejże rady, wyszedł r 1854; *O wyrabianiu nawozów, ich zasiłków i bodźców, podług P. Dumas* (tamże, 1849

Krótki rys chemii z dodaniem treściowego jéj zastosowania do rolnictwa (tamże, 1852 roku).

Filip Walter.

Urodził się 31 maja 1810 r. w Krakowie. Po ukończeniu nauk tamże i w Berlinie, otrzymał stopień doktora filozofii. Poczem udał się do Paryża, gdzie przez lat dziesięć był dyrektorem w szkole sztuk i rzemiosł i otrzymał krzyż kawalerski legii honorowéj. Wróciwszy do rodzinnego miasta został professorem chemii w uniwersytecie, którą wykładał wzorowo ustaliwszy nomenklaturę chemiczną polską. Umarł tamże, 9 kwietnia 1847 r. Wydał z druku oprócz kilkunastu rozpraw po łacinie, po francuzku i po niemiecku, osobno po polsku *Wykład nomenklatury chemicznéj polskiéj* (Kraków, 1842 r., wydanie drugie tamże, 1844 r.).

Antoni Barciński.

Urodził się dnia 2 czerwca 1803 r. w Lublinie i tam ukończył nauki w szkole wojewódzkiéj. W 19 roku życia mianowany kollaboratorem w tejże szkole na rok jeden, w r. 1823 przeniósł się do Warszawy, uczęszczał na wydział matematyczny w uniwersytecie przez lat trzy i otrzymał patent na magistra filozofii w roku 1826. Będąc uczniem trzecioletnim uniwersytetu, powołany został przez władze edukacyjne na nauczyciela matematyki wyższéj w szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego, pełnił te obowiązki przez lat dwa. W r. 1827 kosztem rządu wyjechał za granicę dla wykształcenia się na professora rachunkowości kupieckiéj, bankierstwa, finansów, ekonomii politycznéj, historyi i prawa handlowego. W Paryżu uczęszczał do szkoły handlowéj, gdzie patent na kupca otrzymał. Po odbyciu trzechletniéj podróży po Francyi, Niemczech, Włoch i Anglii, w r. 1831 powrócił do kraju i odtąd aż po koniec 1843 r. był professorem matematyki wyższéj w gimnazyum gubernialnem i Kursach dodatkowych w Warszawie, a buchalteryi w Instytucie Marymontskim. Prócz tego był członkiem Komitetu examinacyjnego i Rady przemysłowéj do roku 1867,

tudzież Rady opiekuńczéj przez lat dziewięć i Naczelnikiem w wydziale górnictwa przez lat dwa. W roku 1845 otrzymawszy emeryturę, został w roku 1848 dyrektorem żeglugi parowéj, obowiązki te dotąd pełni. Wydał dzieła: *O giełdzie londyńskiéj* (Warszawa, 1829 r.); *O giełdzie paryzkiéj*, z wyszczególnieniem i opisem wszystkich spekulacyi na papiery długów publicznych (tamże, roku 1836); *O rachunkowości kupieckiéj* (tomów trzy, tamże, 1835 roku); *Popularny wykład początków arytmetyki* (tamże, 1843 roku, wydanie drugie 1856 roku).

Emilijan Czyrniański

Urodził się w r. 1824 we Floryncy w obwodzie sądeckim w Galicyi. Nauki gimnazyalne odbył w Sączu, filozoficzne w Przemyślu. W r. 1845 udał się na wydział teologiczny we Lwowie, złożony jednak chorobą, w krótce opuścił ten zawód a oddał się stale chemii, fizyce i matematyce w akademii technicznéj. W roku 1847 mianowany przy tejże adjunktem przy professorze chemii, udał się następnie dla dalszego kształcenia do Pragi. Dawszy się już wtenczas poznać z pracy swojéj *O kwasach nielotnych korzeni kozłkowych*, po rocznym pobycie wrócił na dawniejsze swoje stanowisko, które zajmował do r. 1851. Mianowany professorem chemii w uniwersytecie krakowskim, dotąd wykłada ją z pożytkiem i chwałą. Oprócz wielu rozpraw w języku niemieckim i polskim, osobno wydał *Słownictwo polskie chemiczne* (Kraków, 1853 r.); *Wykład chemii nieorganicznéj* (Warszawa, 1857 r.); *Rozbiór chemiczny wód siarczanych* (Kraków, 1860 roku).

Jan Baranowski.

Urodził się 26 grudnia 1800 r. w mieście Sławkowie, w gubernii Radomskiéj. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie warszawskim i otrzymaniu stopnia magistra filozofii r. 1825, został adjunktem obserwatoryum w Warszawie. W r. 1837 powołany do wykładu astronomii w kursach dodatkowych w Warszawie, obowiązki te pełnił przez lat pięć do chwili zamknięcia tychże kursów.

W r. 1848 po zgonie Armińskiego, założyciela i pierwszego dyrektora Obserwatoryum, Baranowski powołany na jego zastępcę. był przytem od roku 1865 professorem w Szkole głównéj w Warszawie, aż do jéj zwinięcia w roku 1869, w którym otrzymał emeryturę.

Oprócz prac astronomicznych w Obserwatoryum ciągle dokonywanych, Baranowski przełożył część astronomiczną tomu pierwszego, dzieła Humboldta: *Kosmos*, czyli rys fizycznego opisu świata (Warszawa, 1849 r.); Mikołaja Kopernika toruńczyka: *O obrotach ciał niebieskich* (*De revolutionibus orbium coelestium*), ksiąg sześć z textem łacińskim (tamże, 1854 roku, in folio, wspaniałe wydanie). *Meteorologiia*, czyli nauką o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka, przez pana Foissac'a (tamże, 1858 roku, tomów 2). Oprócz tego Baranowski zamieścił kilkanaście rozpraw w Bibliotece warszawskiéj i Przeglądzie naukowym, z których ważniejsze: *Położenie geograficzne Warszawy* (Biblioteka warszawska, 1844 r., tom IV); *O wpływie księżyca na atmosferę ziemską* (tamże); *Wzniesienie miasta Lublina nad poziom morza Baltyckiego* wyznaczone z postrzeżeń barometrycznych (tamże, 1843 roku); *Obserwacye zorzy północnéj*, czynione w Warszawie od r. 1779 do 1842 (tamże, 1844 r).

HIPOLIT WITOWSKI.

Urodził się w r. 1808 w Morochowie w Galicyi, szkoły początkowe i uniwersytet ukończył we Lwowie. Poczem wyłącznie poświęciwszy się literaturze po zwiedzeniu Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, osiadł w Krakowie i tam stale oddaje się naukom. Wydał z druku: *Historya naturalna* (Lwów, 1849—1851 r., 3 tomy) obejmujące zoologiję, botanikę, mineralogiję i geologiję, z tych pierwszą najlepiéj opracowana, w ogóle zaś całe dzieło zgodne z postępem nauki; *Swiat i przemiany skorupy ziemskiéj*, podług Ikensa i Leonharda (tamże, 1858 r.); *Swiat roślinny*, przekład z Müllera (tamże, 1862 r.). Znakomita w swym rodzaju praca *Gaultiera Geografia* (tamże, 1857 r., wydanie drugie 1859 r.),

trzecie p. t. *Geografija powszechna*, przerobiona, poprawiona, i uzupełniona (tamże, 1863 r.); *Najnowsze pszczolnictwo* (tamże, 1854 r.); *Szkółka powszednia* (tamże, 1860 r.) i w Rzeszowie 1863—1866 roku).

APOLINARY ZAGÓRSKI.

Urodził się w r. 1830 w miasteczku Ołyce na Wołyniu. Nauki gimnazyalne pobierał w Żytomierzu, potem wstąpił do wojska ruskiego a dosłużywszy się stopnia oficera, wziął dymissyę 1850 roku. Odtąd poświęcił się wyłącznie naukom przyrodzonym i astronomii, osiadłszy najprzód w Odessie a następnie w Warszawie. Pracując w ulubionych przedmiotach, pisał o nich i drukował rozprawy w formie gawędy, umieszczane w feljetonach Gazety warszawskiéj i Bibljotece warszawskiéj od r. 1856, które wkrótce zwróciły nań oczy wszystkich miłośników nauki i pobudziły inne pisma do zamieszczania podobnych. Umarł w Warszawie, 22 listopada 1858 r. Pisma jego zebrane razem po śmierci wyszły p. t. *Zarysy Kosmologiczne* (Warszawa, 1857 r.); *Gawędy naukowe* (tamże, 1859 r., dwa tomy).

GUSTAW BELKE.

Spółczesny naturalista, wydał dzieła: *Mastologija*, czyli historya naturalna zwierząt ssących, obejmująca opisy ich rodzajów, gatunków i odmian (Wilno, 1849 r., tomów 3, z 10 tablicami, łącznie z Aleksandrem Kremerem przełożył, z francuzkiego i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacił dzieło: *Historya nauk przyrodzonych*, podług ustnego wykładu Jerzego Kuwiera (Cuvier), ułożona i uzupełniona przez p. Madelen de St. Azy), z dodatkiem *Historyi anatomii* w Polsce i Litwie, przez professora Adamowicza (Wilno, 1855 r., tomów 5); *Rys historyi naturalnéj Kamieńca Podolskiego* (Warszawa, 1859 roku, przedruk z Biblijoteki warszawskiéj: *O owadach szkodliwych rolnictwu* (Żytomierz, 1861 roku).

Antoni Wałecki.

Urodził się w r. 1815 w mieście Łukowie. Po ukończeniu nauk w gimnazyum w Lublinie r. 1836, słuchał w Akademii medyko chirurgicznéj w Wilnie nauk przyrodzonych i lekarskich do roku 1838, w którym zmuszony do opuszczenia obranego zawodu, oddawał się zoologii i botanice w Dauryi przez lat 19. Przybywszy do Warszawy r. 1857, został umieszczony r. 1858 przy gabinetach naukowych, zaś r. 1860 zajął posadę pomocnika dyrektora tychże gabinetów; z otwarciem szkoły głównéj r. 1862 został kustoszem gabinetu mineralogicznego. Ogłosił drukiem: *O antylopach środkowéj Azyi*, rzecz obejmująca wiadomości o rozprzestrzenieniu i wędrówkach tygrysa na północ (Biblijoteka Warszawska 1859 r.); *Materyały do fauny ichtyologicznéj Polski* (tamże, 1863 r.); *Przegląd zwierząt ssących krajowych* (tamże, 1866 roku). Oddzielnie wydał *Systematyczny przegląd ryb kraiowych* (Warszawa, 1864 r.). Zamieszczał także artykuły z historyi naturalnéj w *Encyklopedyi powszechnéj*.

Aleksander Chodkiewicz.

Urodził się 4 czerwca 1776 r. w Czarnobylu w gubernii Kijowskiéj, początkowe nauki pobierał w domu rodziców, następnie od r. 1790 do 1794 kształcił się w Warszawie w zakładzie naukowym Marcina Nikuty; następnie wszedł do wojska. Późniéj osiadł w dobrach swoich Pekałowie na Wołyniu, a czas niejaki w Wilnie przepędził, oddając się wyłącznie naukom i literaturze. W r. 1811 przybył do Warszawy, w roku zaś 1812 został dowódzcą pułku 18 piechoty, własnym kosztem sformowanego. Po kampanii 1812 r. przeznaczony z półkiem do Modlina, pozostawał tam przez cały czas oblężenia. Przy organizacyi b. wojska polskiego, otrzymał stopień pułkownika. W r. 1818 uwolniony ze służby wojskowéj w stopniu generała brygady, został senatorem kasztelanem Królestwa Polskiego, z któréj to godności otrzymawszy uwolnienie 1819 r. przeniósł się wkrótce na mieszkanie do dóbr dziedzicznych Młynowa; w r. 1826 odbył podróż

do Petersburga, gdzie rok czasu przepędził, a r. 1833 udał się do Wiednia, zkąd po półrocznym pobycie wrócił do domu. Umarł w Młynowie 24 stycznia 1838 r. Zamieszkując czas jakiś w Wilnie, dla zachęcenia młodzieży do nauk, chemiję w tamtejszym uniwersytecie, którego był członkiem honorowym, publicznie wykładał. Był także członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. Chodkiewicz jest autorem dzieł następujących: *Nauka robienia piwa* (Warszawa, 1811 r., z 11 tablicami); *Tablice stosunku dawnych miar i wag francuzkich i koronno-litewskich* (1811 r.); *Chemija*, tomów siedm (Warszawa, 1816—20 r.); *Portrety wsławionych Polaków z ich opisaniem*, 40 portretów litografowanych przez Walentego Śliwickiego, opisy są pióra Chodkiewicza (Warszawa, 1820 r.); *Mowa miana imieniem Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk przy otwarciu Wołyńskiego gimnazyum*, dnia 1 października 1805 r. Oprócz powyższych prac Chodkiewicz ogłosił drukiem przekład pięcioaktowéj komedyi Kotzebuego: *Hiszpanie w Peru*, czyli śmierć wodza Rolli (Warszawa, 1797 roku); oryginalnie napisał wierszem tragedyę w pięciu aktach *Kadm* (Wilno, 1809 r., Warszawa, w ozdobnem wydaniu, 1817 roku); *Wirginija*, tragedya w pięciu aktach (tamże, 1817 r.); *Pisma wierszem i prozą* (tamże, 1817 r.). Zostawił w rękopiśmie powieść czterotomową: *Paulina*, w któréj cnoty drugiéj swojéj żony Xawery z Szczeniowskich, maluje. Oprócz tego ogłosił wiele rozpraw w pismach czasowych jak: O robieniu ałunu, o polewach zdrowiu nieszkodliwych, o stosie galwanicznym Zamboniego, o narzędziu własnego pomysłu do otrzymywania najwyższych stopni ciepła; spostrzeżenia względem stopienia ciał, o piroforach w *Pamiętniku warszawskim*.

EDWARD STRASBURGER.

Urodził się dnia 1 lutego 1844 r. w Warszawie. Od rodziców przeznaczony na cukiernika a dla wykształcenia się w téj sztuce wysłany do Niemiec i Paryża, nabył tam upodobania do nauki botaniki, któréj oddał się zupełnie. Za powrotem do kraju idąc za swoją skłonnością, wysłany był znowu za granicę na uniwersytet w Bonn i Jenie, gdzie ukończył chlubnie swój przedmiot w roku

1866 i po obronieniu rozprawy pod tytułem: *Asplenium bulbiferum, ein Beitrag zur Entwickelungsgeschichte des Farnblattes*, otrzymał stopień doktora filozofii. Obok tego był assystentem przy pracowni fizyologiczno-botanicznéj w Jenie sławnego professora botaniki Pringsheima, którego wykład pobudził go szczególnie do samodzielnych badań. Za powrotem do Warszawy wystąpił z pierwszą swoją pracą pod tytułem: *Krótki rys historyi rozwoju szparek u roślin* (Warszawa, 1866 r.), umieszczoną następnie po niemiecku w czasopiśmie *Jahrbücher für wissenschaftliche Botanik*. Praca ta posłużyła mu za rozprawę pro venia legendi przy wnijściu do szkoły głównéj, w któréj aż do końca stycznia 1869 r. był docentem. W r. 1867 drukował dla większéj publiczności w Pamiętniku naukowym *O bezpośredniem powstawaniu istot*, a wkrótce potem w Biblijotece warszawskiéj z ogólniéjszéj treści pracę pod tytułem: *O istocie i zadaniu nauk przyrodzonych*. Daléj nastąpiły specialne rozprawy *Die Befruchtung bei den Farnkräutern* drukowana w Memoires de l'Academie des Sciences de St. Petersbourg, podana zaś w wyciągu w Warszawskiéj gazecie lekarskiéj pod tytułem: *Zapłodnienie u paproci*. Następnie w Botanische Zeitung umieścił *Zur Mechanik der Befruchtung*; a w Jahrbücher *Die Geschlechtsorgane und die Befruchtung bei Marchantia Polymorpha*. Nakoniec w Biblijotece warszawskiéj 1869 r. *Dwupłciowość, wielokształtność i krzyżowanie się roślin w duchu teoryi Darwina*. Rozprawy powyższe zwróciły uwagę uczonego świata. Naturaliści, zwłaszcza niemieccy zaczęli go cytować i wreszcie w pośród szesnastu ubiegających się najznakomitszych kandydatów, wybrali go na przodującą w świecie botanicznym katedrę professorską w Jenie, którą teraz zajmuje.

Feliks Berdau.

Znakomity botanik. Urodził się w r. 1826 w Krakowie, gdzie po skończeniu szkół i uniwersytetu a ostatecznie otrzymaniu stopnia Doktora filozofii, przebywał jeszcze przez pewien czas na uniwersytetach w Wiedniu i Berlinie. Z Wiednia robił wycieczkę botaniczną do Alp niemieckich i północnych Włoch. Zkąd, za powrotem do Krakowa, przez lat kilka był Adjunktem professora

przy katedrze botaniki, a jako kandydat stanu nauczycielskiego poświęcający się w ogóle naukom przyrodniczym, wykładał te nauki w gimnazyum akademickiem św. Anny i sprawował urząd, Sekretarza oddziału nauk przyrodniczych w towarzystwie naukowem krakowskiem, którego był członkiem czynnym, również towarzystwa Wiedeńskiego, zoologiczno-botanicznego. Po przeniesieniu się do Warszawy był nauczycielem najprzód w gimnazyum realnem, następnie został professorem instytutu politechnicznego, a teraz jest professorem, w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowéj Aleksandryi. Oprócz wielu rozpraw i artykułów umieszczanych w czasopismach niemieckich Oesterreichisches Botanisches Wochenblatt, oraz w Beobachtungen aus dem Pflanzen und Thierreiche, wychodzących w Wiedniu w latach 1855 do 1859 a także w polskich, Krakowskich i Warszawskich. Wydał osobno *Flora okolic Krakowa* (Kraków, 1859 r.), w którem to dziele opisał 1183 gatunków roślin dziko rosnących w obwodzie krakowskim i przyległych mu okolicach obwodu Wadowickiego i Bocheńskiego, tudzież w dolinie Ojcowskiéj. Umieścił bardzo ciekawą wiadomość o florze doliny Ojcowskiéj w Bibliotece warszawskiéj na r. 1839. Przełożył z niemieckiego Botanikę i Geologią do Księgi przyrody Schödlera przerobioną i do kraju zastosowaną (Warszawa, 1867 r., dwie części). Wreszcie wszystkie artykuły botaniczne a poniekąd geografii i geologii kraju dotyczące, w Encyklopedyi powszechnéj Orgelbranda, są jego pióra.

Felicyan Sypniewski

Professor gimnazyum w Poznaniu, który napisał uczoną rozprawę o *Okrzemkach z okolic Poznania*, umieszczoną w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom pierwszy.

Floryan Aleksander Zubelewicz.

Urodził się r. 1801 w Murowie w gubernii grodzieńskiéj. Uniwersytet ukończył w Warszawie. Przeznaczony na professora handlu winstytucie politechnicznym, wysłany kosztem rządu do

Niemiec, Francyi i Anglii, zkąd wrócił r. 1831. Został professorem gimnazyum w Płocku, a następnie gimnazyum realnego w Warszawie. Żubelewicz wydał następujące dzieła: *Przewodnik giełdy*, czyli opisanie wszelkich czynności giełdy w handlu papierów publicznych (Warszawa, 1833 r.); *Rachunkowość handlowa w ważniejszych jéj zastosowaniach* (tamże, 1846 r.); *O papierach publicznych w ogólności*, ze szczegółowym opisem papierów krajowych, ważniejszych zagranicznych instytucyi, które na ich handel wpływają (tamże, 1845 r.); *Wykład praktyczny nauki o podnoszeniu do potęg i wyciąganiu pierwiastków, o potęgach i logarytmach*; z załączeniem tablicy logarytmowéj liczb (Warszawa, 1848 r.). Umarł w Warszawie 8 maja 1859 roku.

Wincenty Wrześniowski.

Urodził się w r. 1800 w Koprzywnicy. Nauki początkowe pobierał w Sandomierzu, uniwersyteckie w Krakowie i Warszawie, które ukończył ze stopniem Magistra filozofii. Wysłany kosztem rządowym za granicę dla przygotowania się do zajęcia katedry geodezyi w instytucie politechnicznym warszawskim, zwiedził Niemcy, Francyę i Anglię. Za powrotem do kraju, został w roku 1834 nauczycielem matematyki, naprzód w gimnazyum radomskiém a potem w Warszawskiém. Umarł w Warszawie 1862 roku. Oprócz wielu artykułów w czasopismach, osobno wydał: *Miernictwo niższe* (Warszawa, 1844 r.); *Arytmetyka* (tamże, 1851 r.); *Zasady algebry Mayera i Choqueta*, przekład z francuzkiego (tamże, 1845 r.).

August Wrześniowski.

Urodzony w r. 1837 w Radomiu, nauki gimnazyalne pobierał w Warszawie, uniwersyteckie w Petersburgu. W r. 1862 został professorem anatomii porównawczéj w szkole głównéj warszawskiéj, a w r. 1864 wykładającym tę naukę i zoologię w téjże szkole, a następnie w uniwersytecie. Za rozprawę o wymoczkach otrzymał stopień doktora nauk przyrodzonych. Oprócz artykułów

zoologicznych w Encyklopedyi powszechnéj napisał *O wymoczkach* (w Rocznikach towarzystwa krakowskiego na rok 1867 tom 12) i w osobnéj odbitce pod tytułem: *Przyczynek do historyi naturalnéj wymoczków* (Kraków, 1867 roku).

Julian Zaborowski.

Urodził się w r. 1824 w Sarbinowie w W. Ks. Poznańskiem. Nauki początkowe pobierał w gimnazyum Oleśnickiem a następnie Poznańskiem. Uniwersyteckie zaś we Wrocławiu i Berlinie. Poczem najprzód w gimnazyum św. Magdaleny w Poznaniu, następnie w Bydgoszczy i w szkole realnéj w Poznaniu będąc professorem, kształcił młodzież w naukach przyrodzonych i matematyce. Sam gruntownie uczony i pracowity, wydawał wybornie redagowany tygodnik pod nazwiskiem *Przyroda i przemysł*, poświęcony przystępnemu wykładowi wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, tudzież najnowszym wynalazkom i odkryciom. Czasopismo to najlepsze jakie dotąd było w języku polskim, w tym rodzaju, wychodziło w Poznaniu od 1856—1858 r. W niem było wiele badań oryginalnych i artykułów pióra redaktora. Umarł w Poznaniu 5 Października 1858 r. Osobno wydał: *De triplici in materia cohaerendi statio* (Poznań, 1856 r.); *Teorya linii równoległych* (tamże, 1857 r.); *Wykład geometryi* (tamże, 1857 r.); *Wycieczka na księżyc* (tamże, 1858 r.); Jestto zbiór najważniejszych wiadomości astronomicznych, wedle obecnego stanu umiejętności w formie popularnéj gawędki ułożonych.

Teofil Żebrawski.

Urodził się w r. 1800 w Wojniczu w Galicyi, nauki gimnazyalne i uniwersyteckie odbył w Krakowie, w r. 1821 uczęszczał do szkoły górniczéj w Kielcach, w r. 1823 wstąpił do wojska polskiego w Warszawie, i tamże w szkole wojskowéj wykładał matematykę. W r. 1831 powrócił w stopniu kapitana do Krakowa, gdzie został doktorem filozofii i przy uniwersytecie professorem geodezyi i topografii. W r. 1847 bawił w Belgii, lecz wkrótce wróciwszy do Krakowa, objął napowrót dawniéj już piastowany urząd inspektora komunikacyi lądowych i wodnych, w r. 1853 wysłużywszy

emeryturę, pracuje teraz prywatnie w Krakowie, jako budowniczy i inżynier zajmując się przytem historyą naturalną i archeologią. Wydał oprócz wielu rozpraw po czasopismach, osobno: *O moście wiszącym* (Kraków, 1841 r.); *Kilka zdań z geometryi wykreślnéj* tamże, 1847 r.); *Początkowe wiadomości z geometryi* (tamże, 1849 r); *Nowe rozwiązanie koła na trzy części* (1862 r.); *Wiadomość o Adamie Kochańskim* (1862); *Owady łuskoskrzydlne*, czyli motylkowate z okolic Krakowa (1860 r.); *Nasze zabytki*, zeszyt I, Wiadomość o pieczęciach (1865 r.); *Spis owadów łuskoskrzydłych* (1867 r.); i wiele innych.

JÓZEF SZAFARKIEWICZ.

Doktór filozofii, professor przy szkole realnéj w Poznaniu. W r. 1848 był redaktorem Przeglądu Poznańskiego a w r. 1862 po Antonim Rose objął redakcyę *Ziemianina*. Osobno wydał *Historya naturalna dla szkół* (Kurs pierwszy, Poznań. 1850 roku, wydanie drugie tamże, 1864 roku. Kurs drugi, 1853 roku, wydanie drugie poprawne, 1861 roku).

ALEKSANDER ZAWADZKI.

Rodem ze Szlązka, był professorem fizyki w uniwersytecie lwowskim a później fizyki i matematyki w liceum Przemyślskim, a w końcu w Ołomuńcu. Gorliwy i pracowity badacz przyrody, zwiedzał kilkakrotnie wszystkie okolice Galicyi, czyniąc poszukiwania pod względem historyi naturalnéj. Owocem tych wycieczek są wydane dzieła: *Enumeratio Plantarum Galiciae et Bucovinae* (Wrocław, 1835 roku); *Flora der Stadt Lemberg* (Lwów, 1836 roku); *Galicya w obrazach* (tamże, 1840 roku); *Fauna der Galizisch Bucovinischen Wirbelthiere* (Stutgardt, 1840 roku).

STANISŁAW KONSTANTY PIETRUSKI.

Współczesny naturalista, obywatel galicyjski, ukończywszy nauki w uniwersytecie lwowskim, odbył podróż po Niemczech, na-

stępnie w dobrach swoich Podhorcu, położone w obwodzie Stryjskim, gdzie w odosobnieniu poświęcił się badaniom życia krajowych zwierząt ssących, płazów i owadów, zgromadziwszy piękny zbiór żywych exemplarzy, który zniszczony został pożarem 1848 roku. Nie zrażony tem gorliwy naturalista, nieprzestał zajmować się ulubionym przedmiotem, a szczególnie poznaniem Karpat pod względem zoologii. Teraz mieszka we Lwowie i jest czynnym prezesem towarzystwa ogrodniczego. Artykuły jego drukowane od roku 1837 w rozlicznych pismach zagranicznych przyrodniczych, jak w archiwum Wiegmana, w Isis Okena, a nadewszystko w Aktach leopoldyńsko-karolińskiéj akademii badaczów natury. dobrze od znawców były przyjęte. W polskim języku oprócz rozpraw w tymże rodzaju umieszczanych w *Rozmaitościach lwowskich*, w *Biblijotece warszawskiéj*; wydał osobno dzieła: *Historya naturalna zwierząt ssących dzikich galicyjskich* (Lwów, 1853 r.); *Historya naturalna i hodowlą ptaków zabawnych i użytecznych*, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych domowych i użytecznych ptaków, z dodaniem najnowszych sposobów i doświadczeń jak takowe łowić, chować, przyswajać, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i leczyć (Kraków i Lwów 1860—1865 r., 4 tomy).

Józef Strumiłło.

Urodził się r. 1774 na Litwie, przez lat 25, od r. 1801 był sekretarzem szlachty gubernii wileńskiéj, późniéj założył własny ogród, znany w Wilnie z bogatych roślin, kwiatów i krzewów. Co rok drukował katalog nasion przez siebie sprzedawanych, a z dalekich stron wypisywanych. Był gorliwym przez wiele lat rzeczywistym członkiem cesarskich towarzystw wiejskiego gospodarstwa i miłośników ogrodnictwa. Strumiłło pierwszy na Litwie podniósł i uszlachetnił sztukę ogrodniczą, ucząc łączyć w niéj użytek z przyjemnością, a dzieła jego w tym przedmiocie wydane, kilkakrotnie przedrukowywane z korzyścią były ciągle używane. Umarł Strumiłło w Wilnie 1847 r., dnia 18 lipca. Na jego grobie znajduje się wymowny i prawdziwy napis następujący: „Pamięć prac jego poświęconych dobru publicznemu i rozkrzewieniu ogrodnictwa

w kraju, długo trwać będzie." Najznakomitszem dziełem jego są następujące: *Ogrody północne* (Wilno, 1820 r., tomów 3), pomnażane i poprawiane przez autora, ostatnie wydanie w Wilnie, 1862 r.; *Rocznik ogrodniczy* (tamże, 1830 r., wydanie drugie 1843 r.); *Rolnictwo ogrodnicze, czyli domowe* (tamże, 1837 roku); *Słownik kwiatowy* (1838 r.); *Traktat, czyli nauka o georginiach* (1845 roku).

Władysław Taczanowski.

Urodził się r. 1819 w ówczesnem województwie lubelskiem, nauki ukończył w gimnazyum gubernialnem w Lublinie r. 1838, poczem z zapałem młodzieńczego wieku poświęcił się zoologii, a szczególniéj poznaniu ptaków krajowych. W r 1853 wszedł do służby rządowéj w rządzie gubernialnym radomskim, gdzie roku 1854 został konserwatorem zbioru ornitologicznego, istniejącego przy sekcyi leśnéj tegoż rządu, a obok tego miał sobie poruczony nadzór nad takimże zbiorem w rządzie gubernialnym lubelskim; w r. 1855 został adjunktem czyli pomocnikiem dyrektora gabinetów w Warszawie, w roku zaś 1862 za otwarciem Szkoły głównéj w Warszawie, mianowany kustoszem gabinetu zoologicznego przy téjże szkole, pracował niezmordowanie nie tylko nad utrzymaniem, dopełnieniem i rozszerzeniem zbiorów, lecz dokładał nieustannie wszelkiéj usilności ku zbadaniu fauny krajowéj. W październiku r. 1866 udał się pospołu z uczonym naturalistą Antonim Wagą w podróż do zachodnio-południowéj Europy i Afryki, w celu poszukiwań naukowych, a powróciwszy w następnym roku wygotował do druku opis téj podróży, któréj część była drukowana w Tygodniku Illustrowanym na r. 1869.

Taczanowski drukiem ogłosił: Tabelle ruchu ptastwa w latach 1845—1848 (*Biblijoteka warszawska*). Wiadomość o niedoperzach znajdujących się w dolinie Ojcowskiéj (tamże, roku 1854); *Spis ptaków gubernii lubelskiéj* (tamże, 1851 i 53 roku); Spis zwierząt ssących gubernii lubelskiéj (tamże, 1855 roku); *O ptastwach drapieżnych w Królestwie Polskiem, pod względem wpływu jaki wywierają na gospodarstwo ogólne* (Warszawa, 1860 r.). Taczanowski wypracował opisy do dzieła Konstantego hr. Tyzenhauza: *Oologia ptaków polskich*, wystawiona w 170 tablicach

rytych na miedzi i kolorowanych (tamże, 1862 r.), a nadto posiada rękopism Ornitologii, przygotowany do druku. W ostatnich czasach zajął się z właściwą sobie wytrwałością poznaniem pająków, i owocem téj pracy jest zamieszczony przy wykazie Szkoły głównéj warszawskiéj za półrocze letnie roku 1865: *Spis pająków zebranych w okolicach Warszawy* w ciągu roku 1865, którego dalszy ciąg znajduje się w takimże wykazie za półrocze zimowe r. 186⁵/₆. W spisie tym znajduje się znaczna liczba gatunków wątpliwych, prawdopodobnie nowych z dokładnemi dyagnozami łacińskiemi. Taczanowski był współpracownikiem *Encyklopedyi powszechnéj* S. Orgelbranda, w przedmiocie historyi naturalnéj.

Ignacy Fonberg.

Urodził się na Litwie. Nauki ukończył w uniwersytecie wileńskim i tamże od r. 1822 do 1830 wykładał chemiję jako adjunkt professor; następnie był nadzwyczajnym professorem chemii w wileńskiéj medyko-chirurgicznéj akademii od roku 1832 do 1840, w którym został przeniesiony do uniwersytetu w Kijowie i mianowany professorem zwyczajnym. Prace naukowe Fonberga drukiem ogłoszone są następujące: *Wykład teoryi gorzenia* (Wilno, 1821 roku); *O najnowszych odkryciach w chemii* (Dziennik wileński, 1821 r. nr. 294 i 313); *O rozkładzie soli metalicznych za pomocą magnetyzmu* (tamże, 1823 r., tom II, 257); *Słownik wyrazów chemicznych* (Wilno, 1825 r.); *Wiadomości początkowe chemii* na klassę trzecią szkół powiatowych (tamże, 1827 roku); *Chemija z zastosowaniem do sztuk i rzemiosł* (Wilno, r. 1827—1828 r., trzy obszerne tomy). Według prospektu dzieło to składać się miało z pięciu tomów, z których pierwsze trzy zawierają chemiję ogólną, tom czwarty organiczną rolniczą, a tom piąty chemiję zwierzęcą; więcéj nad te trzy tomy nie wyszło. Dzieło pisane wyborną polszczyzną. *Wiadomości o cholerze i sposób oczyszczania powietrza* (Wilno, 1830 roku); *Opisanie wód mineralnych Druskienickich* (tamże, 1842 r.); *Rozbiór chemiczny wód mineralnych Druskienickich* (Wizerunki naukowe, poczet nowy, tom XI). Wiele także artykułów w przedmiocie chemii znajduje się w *Encyklopedyi*, wydawanéj przez Glücksbergów w Wilnie i Warszawie.

Piotr Sławiński.

Urodził się 1794 r., nauki odbywał w gimnazyum wileńskiém a późniéj w tamecznym uniwersytecie od roku 1811 do 1814. W roku 1815 mianowany pomocnikiem przy obserwatoryum, w r. 1817 otrzymał stopień doktora filozofii, a od r. 1818 zaczął wykładać astronomiję w uniwersytecie. W r. 1823 mianowany adjunktem, a r. 1826 professorem zwyczajnym astronomii. Po zamknięciu uniwersytetu był dyrektorem obserwatoryum astronomicznego w Wilnie do r. 1843. Późniéj mieszkał pod Wilnem w majętności swojéj Wace.

Sławiński wydał z druku: *Początki astronomii teoretycznéj i praktycznéj* (Wilno, 1826 r.); *Notice sur les observations en Angleterre* (Wilno, 1835 r.); Obserwacye astronomiczne dokonane w Wilnie, od r. 1834 do 1840 wydał w języku francuzkiem w Wilnie, tudzież zamieszczał je w Pamiętnikach towarzystwa astronomicznego londyńskiego (Londyn, 1830 r), i w Pamiętnikach nauk akademii petersburgskiéj 1829 i 1830 i w Astronomicznych wiadomościach ogłaszanych co półmiesiąca w Altonie, przez professora Schumachera (1826 roku).

Ignacy Rafał Czerwiakowski.

Urodził się w Krakowie r. 1808. Uczył się od r. 1819 w gimnazyum krakowskiem. Po sześciu latach zapisał się do uniwersytetu na naukę lekarską. W r. 1830 jako czteroletni uczeń medycyny i chirurgii, sprawował obowiązki lekarza w szpitalu wojskowym w Warszawie. Po powrocie do Krakowa i dopełnieniu czego wymagała nauka, otrzymał roku 1833 stopień doktora medycyny. Powodowany szczególnym pociągiem ku przedmiotom historyi naturalnéj, pracę swoję zwrócił przedewszystkiem ku botanice i został jéj też wiernym w dalszych kolejach swojego zawodu. W roku 1834 mianowany adjunktem profesora historyi naturalnéj w uniwersytecie krakowskim. Roku 1837 udał się do Berlina i tu cały rok przepędził w celu doskonalenia się naukowego. W r. 1838 Czerwiakowski został professorem hi-

storyi naturalnéj i gospodarstwa wiejskiego w szkole krakowskiéj. W r. 1843 drogą konkursu przeszedł do tamecznego uniwersytetu na professora historyi naturalnéj, a od r. 1848 pozostał przy katedrze botaniki i dyrekcyi ogrodu botanicznego. Jest członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Czerwiakowski wydał następujące dzieła: *Botanika ogólna* (Kraków, 1841 r., tomów 2; do tego ryciny w 16 tablicach, obejmujących 801 szczegółów). *Botanika szczególna*, wydana nakładem towarzystwa naukowego krakowskiego, mianowicie tom pierwszy obejmuje *Opisanie roślin skrytopłciowych, lekarskich, przemysłowych i gospodarskich* (Kraków, 1849 r.); tom drugi *Opisanie roślin iednoliściowych* (1852 roku); tom trzeci i czwarty wydane r. 1859 i tom piąty ogłoszony roku 1860 zawierają: *Opisanie roślin dwuliściowych*. Jest-to najobszerniejsze w języku polskim dzieło botaniczne, gruntownie opracowane.

Ignacy Jakowicki.

Urodził się r. 1797. Ukończył uniwersytet w Wilnie, był następnie profesorem mineralogii w tymże uniwersytecie, a od roku 1832 do 1841 w wileńskiéj medyczno-chirurgicznéj akademii. Umarł r 1847. Jakowicki ogłosił drukiem *Wykład oryktognozyi i początków geognozyi*, podług Wernera (Wilno 1825 r., drugie wydanie tamże 1827 r.); *Mineralogija zastosowana do sztuk, rzemiosł, fabryk i rolnictwa*, ułożona na klassę trzecią dla szkół powiatowych (Wilno, 1827 r.); *Obserwacye geognostyczne*, w guberniach zachodnich i północnych Państwa Rossyjskiego (tamże, roku 1831); *Postrzeżenia geognostyczne w kraju od morza Baltyckiego do Czarnego*, umieszczone w Dzienniku Wileńskim na rok 1830; *Historya geognozyi* i uwagi potrzebne dla tych, którzy chcą pracować w przedmiocie téj nauki, umieszczone w tymże Dzienniku na r. 1823, tom drugi.

Seweryn Zdzitowiecki.

Urodził się w r. 1802 w Kodniu w Lubelskiem. Po ukończeniu szkół w Lublinie, uniwersytetu w Warszawie 1821 roku,

zė stopniem magistra filozofii, rozpoczął r. 1822 zawód nauczycielski w Lublinie. Po trzech leciech wysłany za granicę dla kształcenia się na professora zakładającego się instytutu politechnicznego, odbywał czteroletnią podróż po Austryi, Francyi, Belgii, Węgrzech, Czechach, Saxonii i Niemczech. Po powrocie do kraju w końcu 1829 r. miał sobie poruczony wykład chemii ogólnéj i metalurgii w szkole przygotowawczéj, która miała być rozwinięta na zamierzony Instytut politechniczny. Oprócz tego przed zamknięciem uniwersytetu warszawskiego, wykładał w tymże mineralogię. W r. 1833 po zwinięciu szkoły politechnicznéj, był professorem gimnazyum w Lublinie i Warszawie. W roku 1853 mianowany dyrektorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie otrzymał emeryturę w r. 1860 i objął redakcyę Roczników gospodarstwa krajowego, którą kierował aż do zamknięcia tego pisma. Obecnie osiadł na wsi. Wydał rozprawę: *Projekt o nomenklaturze chemicznéj polskiéj*, wykazując konieczną zmianę w języku przez Śniadeckiego Jędrzeja urobionym; *Rys chemii organicznéj i jéj zastosowań*, podług Köhlera (Warszawa, roku 1840, dzieło niedokończone); *Wykład początkowy chemii o metalach i ich związkach* (Część pierwsza tamże, 1850 r.); Część druga *O metalach i ich związkach* (1851 r.): *Chemija z zastosowaniem do rolnictwa i fizyologii*, przez J. Liebiga, przekład z niemieckiego (Warszawa, 1846 r.); *Listy o chemii*, o jéj zastosowaniach w przemyśle, fizyologii i w rolnictwie, przez Liebiga tłómaczenie z niemieckiego (Warszawa, 1845 r.); *Potrzeby chemiczne rolnictwa*, dla użytku rolników i pracujących w badaniach chemiczno-organicznych przez Duflosa i Hirscha (Warszawa, 1844 r.. Zamieszczał także artykuły w *Biblijotece warszawskiéj* i w *Rocznikach gospodarstwa krajowego.*

Stanisław Wodzicki.

Znakomity botanik—ogrodnik, pierwszy prezes senatu b. Rzeczypospolitéj krakowskiéj. Urodził się w r. 1789, wybrany komisarzem cywilno-wojskowym powiatu Sandomierskiego i Wiślickiego, urząd ten pełnił chwalebnie do r. 1794. Poczem osiadł w dobrach swoich w krakowskiem, poświęcając się uszczęśliwieniu włościan, udoskonaleniu rolnictwa i rozkrzewieniu ogrodnictwa któ-

rego był zapalonym miłośnikiem i niepospolitym znawcą. W tym celu założył we wsi swojéj Niedźwiedziu, sławny z obszerności i bogactwa roślin ogród jeden z naznakomitszych w Polsce, gdzie hodował najrzadsze i najpożyteczniejsze rośliny, miał wielkie szklarnie oraz pełno osobliwości w tym względzie. W r. 1809 wezwano go do Krakowa na dyrektora policyi, następnie był radcą prefektury i zastępcą prefekta, a w r. 1810 prefektem departamentu krakowskiego. W r. 1815 mianowany prezesem Senatu krakowskiego, piastował ten urząd przez lat kilkanaście, będąc obok tego senatorem Królestwa Polskiego. Umarł w Krakowie 1843 r. Oprócz innych wydał dzieło wysoko przez znawców cenione, pod tytułem: *O hodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych,* ku ozdobie ogrodów z zastosowaniem do naszéj strefy (Kraków, 1818—1828, tomów sześć); i *Dziennik ogrodniczy*, pismo peryodyczne od 1829—1839 r. (tomów 5, in 1-to).

Kazimierz hr. Wodzicki.

Z Olejowa, znakomity ornitolog, urodzony w r. 1816. Jest autorem dzieł następujących: *Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty galicyjskie,* na początku czerwca 1850 (Leszno, 1851 roku); *O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności,* a w szczególności o owadach ludziom szkodliwych (Leszno, 1852 r.); *O hodowaniu owiec* (Lwów, 1853 r.); *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich* (Warszawa, 1858 r. w 8-ce); *Zapiski ornitologiczne, Wróbel domowy* (Kraków, 1868 r.); Oprócz tego umieszczał bardzo piękne z humorem i wdziękiem pisane rozprawy w dodatkach do Czasu *O bocianach, jaskółkach, O zwyczajach i życiu ptaków* i t. d.

Wojciech Urbański.

Urodził się 28 marca 1820 roku w Dubrawce pod Żurawnem w Galicyi, uczęszczał do szkół w Brzeżanach i Stanisławowie, filozofii słuchał u jezuitów w Tarnopolu. Tu się oddał naukom matematycznym pod kierunkiem biegłego jezuity Muklanowicza. We Lwowie słuchał nauk uniwersyteckich. Od ro-

ku 1840 trudnił się guwernerką, w r. 1847 doktoryzował się, ukończywszy nauki filozoficze w Wiedniu. Potém był do r. 1848 nauczycielem gimnazyum w Przemyślu. W tedy wydał rozprawy: *Galwanizm w praktyce* i *Nauka gospodarstwa wiejskiego* część pierwsza przygotowawcza, która-to książką pierwotnie inny i stosowniejszy nosiła tytuł. W r. 1852 otrzymał posadę kustosza przy bibliotece uniwersytetu lwowskiego. W r. 1850 był docentem przy tymże uniwersytecie. Wówczas wydał rozprawę: *Ein Problem aus der Elektrostatik.* Przez lat ośm wykładał fizykę i astronomiję. W r. 1857 został professorem fizyki, zaś r. 1859 z posady téj przeniesiono go na bibliotekarza biblioteki uniwersytetu.

W roku 1850 wydrukował Urbański w *Pamiętniku literackim* lwowskim rozprawy: Pogląd ogólny na dzisiejsze stanowisko nauki o tak zwanych imponderabiliach, to jest ciałach nieważkich; Proces o oddychaniu skreślony ze stanowiska umiejętności dzisiejszéj. *Fizyka elementarna,* ułożona dla niższych gimnazyów i dla szkół realnych (Lwów, 1849 r.); *Geometrya wyłożona sposobem uzmysłowiającym* do użytku młodzieży w gimnazyach (Lwów, 1851 r.). Następnie napisał 1855 r. rozprawę *O cholerze* i przetłómaczył *Obrazy natury Humboldta,* które Wolf w Petersburgu wydrukował r. 1859. W r. 1850—1857 był współpracownikiem pisma *Przyroda i przemysł,* wydawanego w Poznaniu przez Juljana Zaborowskiego. Tamże umieścił: O warunkach rozwijania się roślin; Proces oddychania; O kometach. W r. 1857 wydał dzieło *Vorträge über höhere Physik.* Pismo to wyjednało sobie przychylne przyjęcie, jakoż wyszło w nowéj edycyi pod tytułem: *Theorie des Potenzials und seine Anwendung auf Elektricität* (Berlin, 1864 roku). W r. 1858 *Magnetische Beobachtungen.* W r. 1851 wydał *Pisma drobne* i dostarczył półtorasta artykułów do warszawskiéj *Encyklopedyi powszechnéj.* Umieścił rozprawy fizyczne w *Bibliotece Ossolińskich* i w *Tygodniku naukowym* r. 1865. Wydał wreszcie w Warszawie: *Zasady fizyki dla uczącéj się młodzieży* (1867 roku); *Fizyka umiejętna* (1867 roku, 2 tomy).

Konstanty hrabia Tyzenhauz.

Urodził się w dobrach swoich w Żołudku pod Grodnem dnia 3 czerwca 1786 r. z ojca Ignacego, szefa gwardyi Wielkiego

księztwa Litewskiego. Początkowe nauki odbył w Warszawie, następnie kształcił się w uniwersytecie Wileńskim, gdzie pod księdzem Stanisławem Jundziłem, przejął się zamiłowaniem nauk przyrodzonych, nadewszystko zaś historyi naturalnéj, którym do zgonu był wiernym i wszystkie niemal chwile życia poświęcał. W roku 1812 wszedł do służby wojskowéj jako dowódzca 19 pułku piechoty Litewskiéj, został następnie szefem a późniéj pułkownikiem wojsk księztwa Warszawskiego; znajdował się w bitwie pod Lipskiem, wreszcie w r. 1814 uwolniony od służby, wrócił do dóbr swoich i stał się naturalistą gorliwym i nieustającym, europejskiéj sławy. Szczególniéj polubił ornitologiję i tego przedmiotu zamiłowaniem wiedziony, utworzył w pałacu swoim w Postawach w gubernii Wileńskiéj, bogate muzeum ornitologiczne, mieszczące wszystkie krajowe i najokazalsze cudzoziemskie ptaki w liczbie przeszło 3000 okazów. Znaczny odziedziczony z przodków, a dobrém gospodarstwem pomnożony majątek podawał mu środki na ciągłe powiększanie tego zbioru, na utrzymanie go znacznym nakładem, na sprowadzenie dzieł kosztownych, jakich ornitologiczna literatura liczy nie mało, na odbywanie tak przez siebie jak i przez swoich wysłańców w różne strony naukowych podróży. Szczere i całkowite oddanie się temu wszystkiemu sprawiło, że Tyzenhauz dosyć późno wziął się do pisania i wydawania dzieł i spostrzeżeń swoich w téj nauce. Nie przestawał on bowiem na prostéj zasłudze umiejętnego i niezmordowanego zbieracza. Obdarzony nadzwyczajną pamięcią, umysłem bystrym i badawczym, zawsze umiał pochwycić i zastosować na korzyść ulubionéj nauki odkrycia, które mu nastręczały jego wycieczki i spostrzeżenia zoologiczne. Odkrycia swoje na tém polu i prace ozdabiał własnoręcznemi rysunkami kolorowanemi, znał bowiem także doskonale tę sztukę, będąc uczniem sławnych w tym rodzaju mistrzów Norblina, A. Orłowskiego, i professora Rustema. Nieprzestając sam na téj pracy, był przytém wspaniałym orędownikiem ludzi poświęcających się tymże naukom, łożąc hojny nakład na ich wykształcenie lub wydawanie dzieł przez nich napisanych. Ci zaś przez wdzięczność i uznanie głębokiego znawstwa oraz zasługi, uczcili nazwiskiem jego niektóre nowo odkryte rodzaje lub gatunki. Liczne drobniejsze jego prace, od których swój zawód autorski rozpoczął, rozproszone są po rozmaitych czasopismach polskich, francuzkich i niemieckich,

Z obszerniejszemi dziełami wystąpił dopiero w r. 1841, ogłaszając jedyną dotąd w polskim języku „Ornitologię powszechną," która i za granicą wysoce jest cenioną. Miał Tyzenhauz zamiar wydania podobnego dzieła o ptakach krajowych. Wykonanie tego zamiaru rozpoczął przygotowaniem tablic z wizerunkami jaj ptaków krajowych kolorowanemi z natury podług okazów jakie jego zbiór zoologiczny obejmował, tablice te dał rytować na miedzi i koloryzować w Paryżu, pod okiem znanego tamecznego naturalisty Guerin Méneville. Cieszył się oglądaniem już większéj części tego przedsięwzięcia podług jego myśli wykonanego, gdy dnia 16 marca 1853 roku w Postawach śmierć go zaskoczyła. Syn zmarłego hrabia Reinhold Tyzenhauz urodzony r. 1830 dopełniając woli ojca, nietylko że resztę pozostałych tablic u tych samych artystów w Paryżu wykonał, ale nadto zobowiązał biegłego ornitologa Władysława Taczanowskiego do napisania textu objaśniającego tablice. Powstało tym sposobem dzieło nietylko pod względem nauki ważne, ale i jedno z najozdobniejszych w bibliografii polskiéj, pod tytułem *Oologia ptaków polskich*, (Warszawa, 1861 r.) i należący do niéj atlas, pośmierte dzieło Tyzenhauza, złożony ze 172 tablic kolorowanych. Oddzielnie wydane prace jego są: *Rozprawa o sowie Lapońskiéj znalezionéj w Litwie* (Wilno, 1830 roku), toż po francuzku w *Revue Zoologique* (1851 r.) i niemiecku w *Archiv für Naturgeschichte* (Berlin, 1852); *Ogólne postrzeżenia o gąsienicach zasiewom szkodliwych*, (Warszawa, 1838 r.). Postrzeżenia nad niektóremi gatunkami ryb w Litwie, drukowane w *Zoologii* Kumelskiego i S. B. Górskiego. *Zasady Ornitologii albo nauki o ptakach* (Wilno, 1845 r., z 5 tablicami litografowanemi części ptaków objaśniających i jedną tablicą kolorowaną); *Ornitologia powszechna*, czyli opisanie ptaków wszystkich części świata (tamże, 1843—1846 roku, tomów 3); *Catalogus avium et mammalium in Europa*. (Ryga, 1848 r.); na arkuszu litografowanym. *Mittheilung über einen im Wilnaischen Gouwern, beobachteten Insecten-Regen* (tamże, 1850 r); toż po francuzku w *Revue Zoologique*, (1849 r.); *Notice sur le myoxus dryas réconnu comme espèce europeenne suivie de quelques observations sur le loir d'Europe á l'état de demestication* (Paryż, 1850 r.); oddruk z *Revue et Magaz. de Zool.* W rękopiśmie zostawił Tyzenhauz *Rozprawy o wielkich czworonożnych zwierzętach w Litwie i Uwagi myśliwego nad obyczajami dzikich zwierząt w Litwie*. Szacowny je-

go gabinet ornitologiczny wkrótce po zgonie przeniesiony został z Postaw do Wilna i oddany w opiekę tameczněj komissyi archeologicznéj. Wiadomości o życiu i zasługach naukowych Tyzenhauza skreślił w języku francuzkim professor Adamowicz i umieścił w *Bulletin natur. de Moscou* 1853 r, numer 4; polski jéj przekład w *Bibliotece Warszawskiéj* na rok 1855, tom IV.

Jan Kanty Steczkowski.

Urodził się w Liszkach pod Krakowem, 20 października roku 1800. Początkowe nauki odbył w szkółce wsi rodzinnéj i w szkole podwydziałowéj Benedyktynów w Tyńcu. W r. 1815 rozpoczął nauki licealne w Krakowie, a po skończeniu tychże, przeszedł roku 1821 na uniwersytet na wydział filozoficzny, gdzie wyłącznie poświęcił się naukom matematycznym. Po ich ukończeniu mianowany 1826 adjunktem przy obserwatoryum astronomicznem krakowskiem, we dwa lata późniéj otrzymał stopień doktora filozofii, późniéj został członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Jako adjunkt robił Steczkowski od r. 1829 przeważnie sam bieżące spostrzeżenia meteorologiczne i astronomiczne w obserwatoryum, zajmował się ich obliczaniem. Wypadki tych prac były ogłaszane w *Beobachtungen auf der Cracauer Sternwarte.* W końcu r. 1842 przeznaczony na professora matematyki elementarnéj przy uniwersytecie, gdzie już od r. 1833 wykładał matematykę wyższą; w roku 1863 uwolniony od obowiązków.

Prace naukowe Steczkowskiego są: *De longitudine geographica* (Kraków, 1828 r.), rozprawa inauguracyjna; De *longitudine geographica Cracoviae* w Rocznikach Towarzystwa naukowego Krakowskiego tom XV; *O kometach w ogólności a w szczególności o komecie Halleja* (tamże, tom XVI); *O trwałości systematu słonecznego,* w Pamiętniku naukowym Lesława Łukasiewicza (r. 1837, tom I); *Resultate der an der Cracauer Sternwarte gemachten* Beobachtungen Kraków, 1839 r.; W *Roczniku* Towarzystwa naukowego Krakowskiego, tom XVII; Rys życia Karola Hubego, professora matematyki w uniwersytecie jagiellońskim (tamże, tom XXII); *Przyczynek o teoryi prowadzenia stycznych do linii krzywych drugiego rzędu* (tamże, XXVIII). W *Archiv der Mathematik und Physik* Grunerta za-

mieścił Steczkowski kilka pism matematycznych. Główne dzieło Steczkowskiego jest *Elementarny wykład matematyki*, które obejmuje: *Arytmetykę* wydaną r. 1851 i 1861; *Algebrę*, 1852 r.; *Planimetryę i Sterometryę*, 1858 roku; *Trygonometryę prostokreślną i sferyczną*, 1859 r.; *Geometryę analityczną*, wraz z linjami i powierzchniami krzywemi drugiego rzędu 1859 r. W r. 1861 Steczkowski ogłosił dzieło: *Astronomia sposobem dla każdego przystępnym wyłożona* z 80 drzeworytami, jedną kartą przedstawiającą gromady gwiazd. Prócz tego zasilał pracami swemi *Bibliotekę Warszawską* i *Dziennik Poznański*. W ostatnich czasach swego zawodu wypracował Steczkowski, *Słownik astronomiczny* i takowy Towarzystwu naukowemu złożył, a otrzymawszy emeryturę napisał *Arytmetykę początkową*, we dwóch częściach, która nakładcy oczekuje.

Stanisław Batys Górski.

Urodził się r. 1802 w dziedzicznéj wsi Dworce, w gubernii Grodzieńskiéj. Uczył się w gimnazyum w Świsłoczy, a następnie w uniwersytecie Wileńskim. Roku 1825 otrzymał miejsce pomocnika professora farmacyi i farmakologii w tymże uniwersytecie, które aż do zamknięcia jego zajmował. W r. 1832 otrzymał katedrę farmacyi farmakologii i botaniki w akademii medyko-chirurgicznéj w Wilnie. W r. 1841 podał się do dymissyi i za granicę wyjechał. Wróciwszy r. 1842 zajmował się w okolicach Wilna wyłącznie entomologią i botaniką, w r. 1847 korzystając z nowéj zręczności powtórnie wyjechał za granicę i trzy lata tam bawił, przesiadując po większéj części w Berlinie, zkąd powróciwszy mieszkał w Wilnie a następnie w r. 1851 osiadł w powiecie Święciańskim we wsi Polesie i tam zajmując się już to entomologią już pielęgnowaniem ozdobnych roślin i bezinteresownem niesieniem pomocy cierpiącéj ludzkości. Umarł nagle 3 kwietnia 1864 roku. Z dzieł Górskiego drukiem ogłoszonych celniejsze są: *Zoologia albo historya naturalna zwierząt*, według układu Blumenbacha, łącznie z N. A. Kumelskim wydana, tomów 3 (Wilno, 1836—37 roku); *Icones potamogetonum novas vel minus cognitas species Lithuaniae illustrantes* (Berlin, 1849 r.), z 20 tablicami na miedzi rzniętemi, wydane kosztem Konstantego hrabiego Tyzenhauza, równie jak

i następne dzieło: *Analecta ad Entomographiam provinciarum occidentali meridionalium imperii rossici* (Berlin, 1852 r); *O florze puszczy Białowiejskiéj* i roślinach żubrom ułubionych (Dziennik Wileński, roku 1829, tom IV); *Wiadomość historyczna o czerwcu armińskim i polskim*, tłómaczona z niemieckiego, z przydaniem nieznanéj dotąd karty błot Polesia, Daniela Zwickera (Wilno, 1837 r.); zamieszczał także artykuły botaniczne w *Encyklopedyi powszechnéj* Glücksbergów.

ANTONI ŻYSZKIEWICZ.

Urodził się w Grodnie r. 1807. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, został professorem gimnazyum w Świsłoczy, w r. 1837 przeniósł się do Warszawy, a otrzymawszy posadę adjunkta przy gabinetach naukowych, zajmował ją aż do śmierci zaszłéj r. 1856. Wydał dzieło: *Świat zastosowany do pojęcia młodzieży*, dzieło obejmujące wiadomości z fizyki, geografii matematycznéj, meteorologii i historyi naturalnéj (Warszawa, 1853 roku, in quarto, z rycinami); jest-to książka śliczną polszczyzną napisana i wybornie do młodzieńczego wieku zastosowana. W Gazecie Warszawskiéj zamieszczał Żyszkiewicz doskonale wypracowane *Gawędy naukowe*, które powszechną wziętość i rozgłos zyskały. Od r. 1841 był spółredaktorem *Pamiętnika Religijno-moralnego.*

JĘDRZEJ RADWAŃSKI.

Urodził się r. 1800 we wsi Tyńcu. Po ukończeniu szkoły wojewódzkiéj w Kielcach r. 1821, przeznaczony został na kollaboratora szkoły wojewódzkiéj Kaliskiéj. Następnie r. 1823 wszedł na wydział nauk przyrodzonych w uniwersytecie warszawskim, który roku 1826 ukończył uzyskawszy stopień magistra filozofii. W tymże roku przeznaczony na nauczyciela szkoły wojewódzkiéj w Kielcach, a w r. 1828 mianowany adjunktem przy gabinecie fizycznym warszawskiego uniwersytetu, które to obowiązki aż do zwinięcia tegoż zakładu sprawował. W r. 1831 powołany na nauczyciela szkoły rabinów w Warszawie, obok tego w r. 1833 zo-

stał nauczycielem przy jednéj ze szkół obwodowych Warszawskich zkąd w roku następnym przeniesiony do gimnazyum Warszawskiego na professora. W r. 1836 Radwański powołany na professora fizyki w ustanowionych przy tém gimnazyum kursach dodatkowych, obowiązki te sprawował do r. 1842, w którym kursa zwinięte zostały; obowiązki zaś professora nauk przyrodzonych w gimnazyum wypełniał do 18 listopada 1842 r., w którym rażony paraliżem, ukończył zawód nauczycielski.

W r. 1829 i 1830 był Radwański redaktorem pisma technologicznego *Piast*, którego ostatnie 18 tomów są jego wydania. W r. 1837 wydał dzieło obszerne pod napisem: *Zasady Fizyki.* W r. 1839 napisał *Początki Fizyki* przeznaczone do użycia w szkołach publicznych. W r. 1840 przetłómaczył z języka niemieckiego i wydał *Zasady chemii mineralnéj* Wöhlera; we wstępie zaś do tego dzieła podał słownictwo chemiczne polskie własnego układu. W następnym roku przełożył z niemieckiego i ogłosił *Chemię organiczną* Marchanda. W r. 1859 wydał: *Treść nauki przyrodzenia.* W dziele tém wiadomości z fizyki i astronomii są pióra Radwańskiego. *Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych* (Poznań, 1851 r.); *Jakie są siły zmysłowe i zdolności umysłowe, tudzież zdolności serca Niemców i Polaków: same języki tych narodów świadczą* (1851 r.); *Geografija ogólna* ze szczególnym względem na słowiańszczyznę, a osobliwie polską, w krótkości wyłożona i wydana pod pseudonymem Stanisława Zawadzkiego w Poznaniu 1852 r. Największą z prac do tego okresu życia Radwańskiego odnoszących się, jest pozostałe w rękopiśmie wykończone dzieło do 300 arkuszy obejmujące, które jak widać z przedmowy (tom I, str. 12) do słownika Samuela Bogumiła Lindego, wydanego we Lwowie r. 1854, obejmuje *Słownik mowy potocznéj cudzoziemsko-polskiéj*, na wzór słownika Heysego wydanego w Hanowerze. Rękopism ten wykończony a nader ważny, stosownie do woli zmarłego odesłany został do zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie. Umarł Radwański 20 maja 1860 r. w Warszawie. Wiadomość o jego życiu znajduje się w *Tygodniku illustrowanym* na r. 1862, str. 213.

GOSPODARSTWO WIEJSKIE.

MICHAŁ OCZAPOWSKI.

Urodził się w dobrach Poczejki, w gubernii Mińskiéj, w powiecie Słuckim r. 1788. Początkowe nauki pobierał w gimnazyum w Słucku do r. 1808, wyższe ukończył w uniwersytecie Wileńskim, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii r. 1812. Od młodości poświęcił się gospodarstwu praktycznemu, a po siedmioletniéj pracy w tym zawodzie udał się za granicę i przebywał rok cały w Möglnie, jedynéj wówczas szkole rolniczéj w Europie, pod sterem sławnego Thaera zostającéj. Następnie odbył podróż gospodarską w większéj części pieszo po Niemczech, Hollandyi, Francyi i Anglii, zwiedzając celniejsze zakłady agronomiczne. W roku 1820 był wezwany przez uniwersytet Warszawski na katedrę professora gospodarstwa wiejskiego, lecz takowéj nie przyjął z powodu iż uniwersytet wileński podobnąż mu ofiarował r. 1822. Otrzymawszy emeryturę przybył r. 1834 do królestwa i r. 1835 mianowany dyrektorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie obowiązki te pełnił do r. 1853. Umarł roku 1854, pochowany w Wawrzyszewie pod Bielanami. Oczapowski oprócz licznych rozpraw po rozmaitych czasopismach umieszczanych, wydał kilkanaście dzieł rolniczych w swoim czasie bardzo cenionych i użytecznych odznaczających się jasnością stylu i czystą polszczyzną, pisanych zawsze z uwagą na klimat i miejscowe okoliczności. Z tych ważniejsze są: *Zasady agronomii*, czyli nauka o gruntach (Wilno, 1819 r.); *Zasady chemii rolniczéj* (tamże, t. r.); *O roli, jéj uprawie i pielęgnowaniu roślin gospodarskich* (tamże, 1825 r.); *Początki gospodarstwa wiejskiego* przez J. Burgera, przekład z niemieckiego, powiększone i zastosowane do klimatu północnego (tamże, 1831 r., tomów 2); *Rzut oka na teraźniejszy stan gospodarstwa w klimacie północnym* (tamże, 1828 r, tomów 2); *O nauce gospodarstwa wiejskiego w ogólności* (Warszawa, 1834 r.); *Gospodarstwo wiejskie*

(tamże, 1835—46, tomów 10): wydanie drugie (tamże, 1848 roku, w dziesięciu tomach). Po śmierci autora dodano jeszcze tom 11 i 12 pod tytułem: *Nauka ekonomii*, czyli zarządu gospodarstwa (1857 r.); *Uprawa roślin okopowych i pastewnych* (tamże, 1859 roku); *Uprawa buraków podług najnowszych doświadczeń* (tamże, r. 1837); *Zasady ogólne hodowli bydląt, a w ogólności chowu owiec* (tamże, 1841 r.); *Hodowla bydła rogatego wraz z wykładem gospodarstwa nabiałowego* (tamże, 1844 r.); *Hodowla koni* (tamże, 1842)

ADAM MIECZYŃSKI.

Urodzony we wsi Ciborach, powiecie Pułtuskim 1828 roku, nauki szkolne ukończył w gimnazyum płockiem 1848 r., a roku 1852 jako celujący uczeń kurs nauk w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. W r. 1856 mianowany professorem gospodarstwa w instytucie szlacheckim, wykładał ten przedmiot do zamknięcia zakładu; był następnie urzędnikiem w komissyi rządowéj spraw wewnętrznych. W ciągu istnienia *Kroniki* wiadomości krajowych i zagranicznych redagował wychodzące przy niéj pismo dodatkowe *Przegląd rolniczy*, a od r. 1858 *Gazetę rolniczą* przy *Gazecie codziennéj*. Z początkiem r. 1861 zaczął sam wydawać Gazetę rolniczą. Ogłosił drukiem w Warszawie następujące dzieła gospodarskie. *Pszczolnictwo polskie* (1858 r.; drugie wydanie 1862 r.); *Rzeczy gospodarskie* (1859 r.); *Gospodarstwo mleczne* (1860 r.); *Rolnik początkujący* (1861 r.); drugie wydanie (1862); *Dobry pszczolarz* (1861 r.); *Nauka o torfie* (1862 r.); *Zasady leśnictwa* (1863 r., tomów 3); *O poznawaniu mleczności krów* (1864). Nadał popęd wydawnictwu dzieł ludowych których wydał kilkanaście, obok *Kalendarza dla ludu polskiego*, przez trzy lata wychodzącego. Od r. 1865 do 1868 Mieczyński wydawał tygodniowo pismo illustrowane pod tytułem *Opiekun domowy*.

ALEKSANDER POŁUJAŃSKI

Urodził się roku 1814 w gubernii Wileńskiéj; po ukończeniu instytutu leśnego i miernictwa w Petersburgu, umieszczony w kor-

pusie leśnym w stopniu oficera, był leśniczym w guberniach Kazańskiéj, Wołogodzkiéj, a następnie w Moskiewskiéj starszym leśniczym; w r. 1847 na własne żądanie uwolniony ze służby w Cesarstwie 1846 wszedł do wydziału dóbr i lasów rządowych w Królestwie Polskiem, gdzie zajmował urząd komissarza leśnego. W r. 1839 do 1841 pisywał wiele artykułów drukowanych w *Tygodniku Petersburgskim*. Osobno wydał kilka dzieł tyczących się leśnictwa i geografii, a mianowicie *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gubernii Zachodnich* (Warszawa, 1854 r., tomów 4); *Wędrówki po gubernii Augustowskiéj* (tamże, 1859 r.); *Wykład popularny nauki gospodarowania w lasach* (1860 r.); *Leśnictwo polskie* (Warszawa, 1861—1862 r., części 9); *Bukiet literacki ułożony przez Wszędobylskiego* (1851, tomów 2). Wydawał w Warszawie czasopismo *Goniec leśny*. Umarł w Warszawie 26 maja 1866 r.

Jan Nepomucen Kurowski.

Urodził się r. 1783 we wsi Chaławach w Poznańskiem. Uczył się początkowo w Poznaniu a późniéj czas jakiś w Halli. Podróżował potém po Francyi, Belgii i Niemczech w towarzystwie Franciszka hr. Potockiego znanego niegdyś zbieracza numizmatów. W r. 1806 był dzierżawcą wioski Wilkowa pod Lesznem w Wielkiem księztwie Poznańskiem. Za czasów księztwa Warszawskiego służył w prefekturze Poznańskiéj, jako assessor ekonomiczny dla nauczenia się administracyi. W r. 1812 zadzierżawił od rządu dobra Starołęki, złożone z pięciu folwarków. Tu zaprowadził w Polsce pierwszy płodozmian i tak wzorowo urządził gospodarstwo, że za nie otrzymał na piśmie pochwałę i folwark Pławce w powiecie Sredzkim na wieczystą dzierżawę. Nie mając dzieci odprzedał to prawo swoje do Pławców 1823 r. Piotrowi Maciejowskiemu szwagrowi swemu, a przeniósłszy się najprzód do Poznania a następnie do Warszawy, odtąd wyłącznie poświęcił się piśmiennictwu rolniczo-przemysłowemu i wydał mnóstwo dzieł tejże treści, które najlepiéj świadczą o jego życiu poświęconem ciągłéj pracy dla dobra ziemian. Nie było prawie kwestyi obchodzącéj gospodarstwo domowe lub rolnictwo krajowe, którejby Kurowski nie dotknął; nie było nowszych wynalazków i ulepszeń jakieby nie pragnął u nas

zaprowadzić, nie znalazł się ani jeden zastarzały sposób widzenia rzeczy, albo stwierdzony używaniem przesąd, któregoby autor nie starał się zbijać tem mocniéj im silniéj był zakorzeniony. W dziejach zatem rolnictwa ojczystego, imie Kurowskiego na najchlubniejszą w przyszłości zasłuży wzmiankę. Umarł w Warszawie, 22 sierpnia 1866 r. Jako autor redagował i wydawał własnym nakładem od r. 1832 do 1834 *Pamiętnik rolniczo-technologiczny* którego całkowity zbiór wynosi 15 tomów. Potém od roku 1835 do 1850 *Tygodnik rolniczo-technologiczny* w 16 tomach, in quarto, oprócz mnóstwa osobnych dzieł agronomicznych i technologicznych, które albo z najlepszych zagranicznych, do użytku naszego kraju przyswoił, albo oryginalnie ułożył i wydrukował. Takiemi są pomiędzy innemi: *O uprawie żyta egipskiego i innych roślin zagranicznych z dodaniem gospodarstwa płodozmiennego* (Poznań, 1820 roku); *O urządzeniu gospodarstwa podług zasad rozumowego rolnictwa* (Warszawa, 1826 r., tomów 2); drugie wydanie tamże, 1844 we dwóch tomach, pod tytułem *Szkoła urządzeń gospodarstw wiejskich. Opis gospodarstwa trzypolowego* (tamże, 1829 r.; wydanie drugie 1856 r.); *Gorzelnictwo podług najnowszych zasad* (Warszawa, 1830 r.); *Nauka leczenia zwierząt domowych* (tamże, 1836 r., wydanie drugie poprawne i powiększone pod tytułem: *Weterynarya popularna*, Warszawa, 1847 r.); wydanie trzecie tamże, 1865 roku, w 2 tomach); *Wiadomości gospodarskie każdemu rolnikowi potrzebne* (tamże, 1836 r., tomów 2); *Sztuka urządzenia gospodarstwa wiejskiego* (tamże, 1842 r., 2 tomy); *O odrodzeniu kartofli* (tamże), *O warzeniu piwa* (tamże, 1837 r.); *O potrzebie zaprowadzenia jedwabnictwa* (tamże, 1836 roku); *O wyrozumowanéj uprawie kartofli* (1837 r.); *O owadach lasom szkodliwych* (1836 r.); *Wypalanie wódki podług najnowszych odkryć* (tamże, 1829 roku, tomów 2); *Wyrabianie spirytusu z buraków* (1855 r.); *Hygiena gospodarczo-weterynaryjna* (tamże, 1857 r., tomów 2); *Owczarstwo popularne* 1858 r.). *O oszczędzeniu ziarna siewnego* (1859 r.); *O urządzeniu gospodarstw bezpańszczyznianych* (tamże, 1861 roku).

TŁÓMACZE.

Wojciech Szymanowski.

Urodził się r. 1799 w Warszawie. Początkowo obrał zawód wojskowy i odbył nauki w szkole podchorążych, potem idąc za przykładem ojca został artystą dramatycznym. Oprócz utworów dramatycznych dla teatru, Szymanowski wydał następujące dzieła: *Środki zgłębienia sztuki teatralnéj* (Warszawa, 1837 r.); *Swiat dramatyczny*, dziennik poświęcony teatrowi, wydawany roku 1838 i 1839; *Dzieje świata* od najdawniejszych do najnowszych czasów; z druku wyszły tylko *Dzieje starożytne* (1845 r.); *Muzeum śmieszności*, karykaturami rysunku Józefa Głowackiego; *Kurs historyi powszechnej*, przez Lamé Fleury, tłómaczony wspólnie z M. Skotnickim, tomików 9; *Wychowanie macierzyńskie*, przez panią Tastu, w 14 tomikach; *Podróż na około świata* Jakóba Arago (1846 roku tomów 2; wydanie drugie 1858 r., tomów 3); *Historya podróży i odkryć* (1841 roku); *Panorama wzystkich podróży na około świata* (1848 r.); *Podróż w Rossyi południowéj i Krymie*, przez A. Demidowa (1845 r., tomów 2); *Nowy Momus* pismo obejmujące anegdoty, żarty, dowcipne odpowiedzi, zgoła to wszystko co zająć i rozweselić może rozmaitego stanu i wieku czytelników, starannie zebrane z ustnych podań i dzieł rozmaitych (1845 r.); *Podróże Guliwera* (1853 r.); *Podróż do Persyi* A. księcia Sołtykowa (1852 roku); *Dykcyonarz biograficzny powszechny* (1851 r.) *Słownik geografii powszechnéj* wydawany od r. 1850—1854; pierwsze siedm zeszytów tłómaczył Roman Lisicki; *Podróż naokoło świata* dla młodzieży, skrócenie z Jakóba Arago (1860 r.) *Wielka kabała* panny le Normand (1856 r.); *Opowiadanie o najsławniejszych wynalazkach* (1854 r., tómów 2); *Trzysta portretów zasłużonych polaków i polek* (1860 r., z 60 tablicami rycin); *Swiat i jego mieszkańcy*, opis wszystkich krajów i ludów kulę ziemską składających, ich obyczajów, zwyczajów, religii, praw, osobliwości sztuki i kursów przyrodzonych trzech królestw natury. Dzieło równie dla rozrywki jak

ułatwienia nauki geografii według najnowszych podróżników zebrane i napisane (Wilno, 1853 r., tomów 3, z 40 kolorowanemi rycinami); *Wybór najciekawszych podróży i odkryć* w różnych częściach świata (Wilno, 1853 r., tomów 6), z których tom pierwszy Garnier, Podróże po *Azyi południowéj*, tom drugi Lebrun Henryk *Podróże i odkrycia w Afryce*, i tom czwarty: *Rozbitki na Spiobergu*, *Gra z jeografii królestwa Polskiego*, z tablicą gry przedstawiającą 64 widoki przyrody, miasta, gmachy, zwaliska zamków, dla zabawy młodzieży polskiéj (Warszawa, 1859 r.). Toż samo pod zmienionym tytułem: *Królestwo Polskie*, czyli najdokładniejszy obraz tego kraju pod względem statystycznym, geograficznym i historycznych wspomnień. W rękopiśmie pozostawił Szymanowski tłómaczenie dzieła Tęgoborskiego *O siłach produkcyjnych Rossyi*. Umarł w Warszawie 18 lutego 1861 roku.

KAROL FORSZTER.

Urodził się w Warszawie 26 listopada 1800 roku. Skończył nauki w liceum Warszawskiem. Roku 1817 wszedł w stopniu konduktora do sztabu generalnego kwatermistrzostwa b. wojska polskiego, lecz dla słabości zdrowia opuścił służbę wojskową, przeszedł do kancellaryi Rady Stanu, a ztąd do biura Namiestnika, gdzie do r. 1830 pozostawał w stopniu sekretarza do korrespondencyi francuzkiéj. W r. 1831 wyszedł za granicę i w Paryżu przez lat 17 przebywał. Po rewolucyi paryzkiéj 1848 r. podróżował jako korespondent dziennika *Patrie* po Niemczech. Zawód literacki rozpoczął od prac dla teatru w Warszawie. Tłómaczył komedye: *Werter*, czyli *obłąkanie serca czułego*; *Księżna i Paź*; dramat *Kenilworth* i text do opery *Fra-Diavolo*. We Francyi należąc do kilku większych dzienników paryzkich, tłómaczył dzieła o Polsce z języka niemieckiego na francuzki. Z własnych prac wydał w 2-ch częściach dzieło, z których pierwsze nosi tytuł *Quinze ans à Paris*; druga zaś *Du Royaume à l'Empire*, obejmujące epokę życia polityczno-literackiego francuzkiego od 1832—52 r. Ta druga część wydana została w Berlinie po niemiecku pod tytułem: *Die Rückkehr zur Ordnung*. Osiadłszy w Berlinie ogłosił tamże drukiem w języku

polskim pod nazwą: *Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych*, która dotąd już składa się z 20 tomów i zawiera szereg dzieł tłómaczonych z francuzkiego, włoskiego i niemieckiego, jakiemi są pomiędzy innemi: *Rzut oka na ostatnie pisma Guizota* (1857 r.); *O własności, dzieło Thiersa* (1858 r.); *Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla klass roboczych* (1861 r.); *Dla każdego co z pracy żyje, krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznéj* (1861 r.); *Zarysy ekonomii politycznéj Blanqui* (1865 roku); *Studya polit.-filoz.* (1866 r.).

Tomasz Dziekoński.

Urodził się 29 Grudnia 1790 r. w mieście Łomży; po ukończeniu miejscowéj szkoły u pijarów, poświęcił się stanowi nauczycielskiemu i był nauczycielem najprzód prywatnym a następnie publicznym wykładając literaturę i język polski, historyę, jeografię w szkołach rydzyńskiéj, toruńskiéj, kaliskiéj, naostatku zaś w liceum warszawskiém. Mianowany rektorem szkoły wojewódzkiéj na Lesznie w Warszawie, był po r. 1832 dyrektorem gimnazyum gubernialnego, zkąd wysłużywszy przepisane lata, otrzymał emeryturę. W pracach literackich odznaczył się jako wzorowy tłómacz i zręczny w układaniu dzieł historycznych z zagranicznych autorów. Drukiem ogłosił: *O pierwiastkowem wychowaniu i przysposobieniu do szkół dzieci i o korzyściach publicznéj edukacyi*, rozprawa umieszczona w programie szkoły kaliskiéj na rok 1819; *O wychowaniu dzieci ze szczególnem do płci żeńskiéj zastosowaniem* (Warszawa, 1828 roku); *Nauka moralna o powinnościach względem bliźniego* (Warszawa, 1831—38 r., 3 części, wydanie stereotypowe); *Życie Napoleona* (tamże, 1841 r., tomów 2); *Życie marszałków francuzkich z czasów Napoleona* (tamże, 1841 r.); *Wypisy polskie* dla użytku uczniów klasy 1-éj i 2-éj (tamże, 1842—45); *Powieści starego nauczyciela* (tamże, 1843 r.); *Wiązanie dla moich wnuków*, powiastki, czytania, jako zachęta do nauk (1850 roku); *Historya Anglii* podług najlepszych źródeł (tamże, 1845—47 r., tomów 2); *Historya Francyi* (tamże, 1845 r., tomów 2); *Historya Hisspanii* (tamże, 1851 r., tomów 2); *Geografia na tle historycznem osnowana*, czyli rys geografii w połączeniu z historyą, prze-

kład z francuzkiego (tamże, 1857 roku, tomów 4); *Dziwy świata pierwotnego*, czyli kolebka wszechświata doktora Zimmermann (tamże, 1857 r.); Momsena *Historya Rzymska* (tamże, 1868 roku, *Budowa nieba* czyli *astronomija popularna*, figurami objaśniona, przekład z Schmitta (tamże, 1857 r).

Jan Bogdan Dziekoński.

Syn Tomasza, urodzony w Kaliszu 1816 r., po ukończeniu uniwersytetu w Dorpacie, zajmował się w Warszawie literaturą; wydawał ze Zmorskim r. 1843 noworocznik *Jaskółkę*, z Wilkońskim *Dzwon literacki*, napisał oprócz kilku mniejszych objętości powiastek obszerniejszą w 3 tomach pod tytułem *Sędziwoj* (Warszawa, 1845 r.). Umarł w Paryżu r. 1855 roku.

Leon Rogalski.

Syn Wincentego, urodził się w Wilnie dnia 7 stycznia 1806 roku, po ukończeniu nauk gimnazyalnych, słuchał kursów uniwersyteckich w Wilnie i otrzymał stopień magistra praw obojga. Był sekretarzem rady uniwersytetu wileńskiego. Wybrany do wykładu pedagogiki w tymże uniwersytecie, miał być wysłanym dla wydoskonalenia się za granicę czemu przeszkodziło zamknięcie uniwersytetu. Powołany na sekretarza Rady wychowania w Królestwie Polskiem przybył z początkiem r. 1835 do Warszawy, gdzie obok tych obowiązków był także rektorem szkół rzemieślniczo-niedzielnych i nauczycielem historyi w szkole sztuk pięknych. W roku 1850 otrzymał emeryturę i na własne żądanie opuściwszy służbę rządową, zajmował się wyłącznie literaturą. Rogalski wydał następujące dzieła: *Dzieje Krzyżaków* (Warszawa, 1846 r., tomów 2); *Dzieje Jana III Sobieskiego* (1847 r.); *Piotr Wielki i jego wiek* (1851 r.); *Dzieje państw Nad-Dunajskich to jest, Multan i Wołoszczyzny* (1861 r, tomów 2); *Dzieje Polski, opowiedziane w krótkości* (1864 r.). Celniejsze przekłady jego z francuskiego lub niemieckiego są: *Historya Napoleona*, przez Emila Marco de Saint-Hilaire (1844 r.). Historya Zgromadzeń prawodawczych, Konwencyi

i Dyrektoryatu, to jest historya rewolucyi francuzkiéj przez Thiersa tomów 4); *Obraz historyi powszechnéj* przekład z Rottecka (1844 roku, tomów 2; wydanie drugie 1860 roku); *Historya powszechna* Cezara Cantu (1850—58 roku, tomów 11); *Historya powszechna* *Duruy* (1864—67 r., tomów 3). *Żywoty Świętych i Męczenników* (1836 r., tom. 4); *Zasady i całość wiary katolickiéj* x. Gaume (roku 1857, połowa ośmiotomowego dzieła): *Wykład wiary katolickiéj* albo teologia dogmatyczna i moralna, x. Guillois (1857 r., tomów 4; wydanie drugie w Wilnie 1860 roku); *Katecheta na kazalnicy* x. Guillois (1859 r., tomów 3); *Zasady wiary katolickiéj* czyli *katechizm historyczny* (Schmida (1860 r., tomów 3); *Teologija pasterska* Sajlera (1862 r., tomów 2);

Józef Paszkowski.

Urodził się w Warszawie 1817 r., nauki kończył w szkole xx. Pijarów, potem był urzędnikiem Okręgu Naukowego. Umarł 1861 r. Z początku próbował sił swoich w poezyi oryginalnéj, lecz przekonawszy się o braku do niéj prawdziwego natchnienia, zwrócił się do przekładania arcydzieł obcych, w którem odznaczył się dokładnem zrozumieniem i szczęśliwem pokonaniem najtrudniejszych myśli pierwotworu. Oprócz kilku rozpraw o literaturze angielskiéj, drukowanych w Bibliotece Warszawskiéj, gdzie także umieszczone były dziesięć tragedyi Szekspira przez niego tłómaczonych, tudzież wyjątki z Szyllera, Goethego, Byrona i Wiktora Hugo, osobno wydane są: *Poezye* (Warszawa, 1842 r.); *Dramata Szekspira* (tamże, 1857—58 r., 3 tomy).

Alfons Walicki.

Urodzony na Litwie, nauki odbywał w uniwersytecie Wileńskim, kończył zaś je w Dorpackim, gdzie po napisaniu rozprawy *De Cornelii Nepote* (1833 r.) otrzymał stopień doktora filozofii. Następnie został adjunktem, potem professorem zwyczajnym literatury starożytnéj uniwersytetu w Charkowie i tam umarł 24 października 1858 r. W piśmiennictwie polskiem odznaczył się jako

wzorowy tłómacz niektórych arcydzieł greckich, angielskich i niemieckich przełożonych doskonale i wiernie. Z tych wydane są: *Faust* Göthego (Wilno, 1844 r.). Część druga pozostała w rękopiśmie *Król Edyp* tragedya Sofoklesa przekład z greckiego i inne w dziele p. t. *Arcydzieła dramatyczne wydawane przez Józefa Korzeniowskiego* i *Alfonsa Walickiego* (tamże, 1845 r., 2 tomy).

ANTONI BRONIKOWSKI.

Nauczyciel gimnazyum w Ostrowie w W. Ks. Poznańskiem, przełożył z greckiego *Xenofonta*, *Ekonomik* (Ostrow, 1857 roku); *Platona dzieła* (Poznań, 1858 r.); *Homera*, *Odyssea* (tamże, roku 1859 i w Ostrowie, 1865 r.); *Xenofonta*, *Hippika i Hipparch* (Ostrowo, 1860 r.); *Herodota*, *Dzieje* (Poznań, 1861—62 r.); *Thucydidesa*, *Historya wojny Peloponeskiéj* (tamże, 1861 roku); *Platona*, *Rzeczpospolita* dwie rozmowy (Ostrow, 1862—65 r.); *Ksenofonta*, *Wspomnienia o Sokratesie* (tamże, 1868 roku).

PODRÓŻE.

W tym okresie znacznie zbogacona została literatura wpodróże odbywane za granicą przez Polaków: wymieniemy z nich celniejsze:

STANISŁAW DUNIN-BORKOWSKI, wydał *Podróż do Włoch*, w latach 1815 i 1816 (Warszawa, 1820 r.).

EDWARD HR. RACZYŃSKI, *Dziennik podróży do Turcyi*, odbytéj w r. 1814 (Wrocław, 1823 r.).

KAROL KACZKOWSKI, *Dziennik podróży do Krymu*, odbytéj w r. 1825 (Warszawa, 1829 r., tomików 4).

EDMUND CHOJECKI, *Wspomnienia z podróży po Krymie* (Warszawa, 1845 r.).

Władysław Wężyk, urodzony r. 1816 we wsi Toporowie, na Podlasiu, zmarły w r. 1846. *Podróże w starożytnym świecie* (Warszawa, 1840 r.).

Stanisław Okraszewski, urodził się r. 1785 w Lubelskim obywatel ziemski, zmarły na wsi Tychowsku w gubernii Wołyńskiéj 6 października 1865 r. *Szkice podróżnego w przelocie przez Europę* z r. 1842 i 43 (drukowane w Bibliotece Warszawskiéj).

J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżiuku* (Wilno, 1845 r., tomów 3); i *Karty z podróży* (1866 roku).

Eustachy Tyszkiewicz, *Listy o Szwecyi* (Wilno, 1846, t. 2).

Ewa Felińska z Wendorfów, urodzona 26 grudnia 1793 roku na Litwie, zmarła na Wołyniu 20 grudnia 1859 r. *Wspomnienia z podróży do Syberyi, pobytu w* Berezowie *i Saratowie* z r. 1839 (Wilno, 1856 r., tomów 3).

Aniela Kuszlówna, pod imieniem Wandy Odrowąż wydała *Kilka chwil we Włoszech*, w latach 1847 i 1848 (Poznań, 1850 roku).

Mansfeld Aulich, ksiądz reformat z Krakowa: *Dziennik dwunastoletniéj missyi apostolskiéj na Wschodzie* (Kraków, 1850 roku, tomów 3).

Teodor Tripplin, wielką ilość opisów podróży w obce kraje wydał już własnych, już obcych; najwięcéj wartości mające są: *Wspomnienia z podróży* po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie Marokańskiem (Poznań, 1844 r., tomów 2, Warszawa, 1852 r.).

Maurycy Mann, jeden z najzdolniejszych literatów Krakowskich, *Podróż na Wschód* (Kraków, 1854 r., tomów 3).

Eugeniusz Żmijewski, *Sceny z życia koczującego* (Warszawa, 1859 r., tomów 2).

Seweryn Korzeliński, major b. wojsk polskich. W roku 1831 udał się do Francyi, bawił w Azyi, zkąd w czerwcu roku 1851 przybył do Anglii. W smutnem położeniu, bez sposobu do życia, z kilku rodakami zawiązał stowarzyszenie w Londynie aby

udać się do Australii i pracować w kopalniach przez sześć miesięcy wspólnie. Z Liverpool wypłynął z towarzyszami na miejsce zamierzone, a za powrotem do kraju wydał zajmujące dzieło pod tytułem: *Opis podróży po Australii i pobytu tamże od r. 1852 do 1856* (Kraków, 1858 r., tomów 2). Od r. 1860 został dyrektorem szkoły agronomicznéj w Czerniechowie nad Wisłą, niedaleko Zatora.

Morzkowski Michał, obywatel gubernii Radomskiéj zmarły 1868 r., oprócz kilku artykułów i wierszy po rozmaitych czasopismach, mianowicie w Bibliotece warszawskiéj umieszczanych, wydał z talentem napisane *Wspomnienia z podróży w północnych Niemczech* (Warszawa, 1856 r.).

Zenon Fisz, pod pseudonymem *Tadeusza Padalicy: Listy z podróży* (1859 r., tomów 3).

Józef Kremer, *Podróż do Włoch* (Wilno, 1861—64 r., tomów 5).

Ignacy Domejko, Rektor uniwersytetu, professor mineralogii w Chili, napisał po hiszpańsku: *Araukania i jéj mieszkańcy*, wydane po polsku w przekładzie *Jana Zamostowskiego* (Wilno, 1860 roku).

Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Opis przejazdu przez Niemcy* (Lipsk, 1844 r.).

Bartłomiej J. R. Orański, zmarły w Berdyczowie 1843 roku, *Wspomnienia Włoch i Szwajcaryi*, dzieło pośmiertne, wydane przez S. Chuchrowskiego (Poznań, 1845 r., tomów 2).

Ignacy Hołowiński, *Pielgrzymka do ziemi świętéj* (Wilno, 1842—45, tomów 5; Petersburg, 1854 r., w jednym tomie).

J. Dobrski, *Szkice Kaukazu*, (Warszawa, 1850 r.).

Juljan Moszyński, *Podróż do Prus, Saksonii i Czech* odbyta w roku 1838—1838 (Wilno, 1844 roku, tomów 2).

Stanisław Nowacki, *Podróże do Georgii*, odbyte w roku 1813, 1814 i 1815 (Poznań, 1833 r.).

Ludwik Pietrusiński, doktór prawa: *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie* (Warszawa, 1843 roku, tomów 2); *Wspomnienia z Wenecyi i kolei żelaznéj:* Lipnicko-Wiedeńskiéj, Karpat Wadowickich, Frankfurtu nad Menem i *przelotu z Krakowa do Tatr Spiskich* (tamże, 1845 r., tomów 2).

Michał Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty* Warszawa, 1848 tomów 2).

Józef Kobyłecki, b. Radca rządu Gubernialnego Warszawskiego, zmarły w Warszawie 27 lutego 1867 roku, w wieku lat 66, wydał: *Wiadomości o Syberyi i podróże po niéj odbyte* w latach 1831—1834, (Warszawa, 1837 roku, tomów 2 z rycinami).

Michał Bernard Andrzejkowicz, *Szkice Kaukazu* (Warszawa, tomów 21).

A. M. Grabowski, *Podróż do Pruss* (Paryż, 1859 r.).

Władysław Strzelnicki, urodzony w r. 1820, zmarły w Tyflisie 1846 r., z pozostałych po nim rękopismów wyszły: *Szkice Kaukazu* (Żytomierz, 1860 r.).

Kalikst Wolski, urodził się w r. 1816 we wsi Potoczek w Lubelskiem, szkoły odbył u Pijarów, potém służył wojskowo, opuściwszy kraj, sześć lat przebywał we Francyi a nauczywszy się inżynieryi pracował przy kolei żelaznéj. W r. 1852 wyjechał do Ameryki gdzie przebywał lat ośm i powrócił do Warszawy w roku 1860. Zajmujące jego opisy po Stanach Zjednoczonych Ameryki, i obrazy obyczajowe tych krajów, drukowały czasopisma Warszawskie, mianowicie Kłosy, w latach 1865 do 1867; Tygodnik Illustrowany i Biblioteka Warszawska.

Ludwik Żychliński, rodem z W. Ks. Poznańskiego, służył w wojsku Amerykańskiem i opisał ostatnią tamże wojnę pod tytułem *Pamiętniki z wojny Amerykańskiéj* (Poznań, 1863 roku).

GRAMMATYCY.

Bardzo wiele pracowano w tym okresie nad wszechstronnem badaniem języka ojczystego, wymieniamy tu głośniejszych grammatyków, pomijając lub tylko pobieżnie wzmiankując o mniéj znanych.

Józef Mroziński, urodzony 19 marca 1784 r. w Galicyi. W latach młodych wszedł do wojska Księztwa Warszawskiego. Późniéj już jako kapitan walczył w Hiszpanii i brał udział w oblężeniu Saragossy, które późniéj już jako podpułkownik i szef sztabu pierwszéj dywizyi piechoty, opisał stylem nieczystym i błędnym. Roku 1820 został pułkownikiem a r. 1829 jenerałem brygady. Powodem do poświęcenia się jego badaniom języka polskiego, była następująca okoliczność: Kiedy wygotował opis oblężenia Saragossy, przyniósł gó Bentkowskiemu dla Pamiętnika Warszawskiego. Redaktor rzecz rozpatrzywszy uznał że warta druku, ale zganił język zarażony galicyzmami. Ubodło to Mrozińskiego tak dalece, że postanowił studyować język ojczysty nieprzewidując że z czasem stanie na czele jego badaczy. Umarł w Warszawie 1848 r. Zgłębiając samodzielnie organizm naszego języka, wszedł na drogę lingwistyki porównawczéj w swoich *Pierwszych zasadach grammatyki języka polskiego* (Warszawa, 1822 r., Lwów, 1850 r.). On pierwszy pojął, że głosownia, na któréj wszystkie swe badania nad formami grammatycznemi oparł, jest fundamentem, na którym spoczywać winna budowa grammatyki naszéj. Badając gruntownie wszystkie warunki głosowni, oparł na fizyologicznéj podstawie istotę i przyrodę spółgłosek polskich, a przez podział spółgłosek, wprowadził zupełnie nowy, a organiczny pierwiastek do grammatyki naszego języka. Felix Żochowski powiada: „że Mroziński pierwszy zerwał zasłonę niewiadomości, otworzył prawdziwą drogę do śledzenia prawideł, badawczym duchem wyśledził i wykrył naturę naszego języka, pokazał, że język polski może mieć foremne kształty, zarysy i stałe prawidła, byleby tylko nad nim pracowano i myślano, ale myślano podług jego ducha i natury“.

Na recenzyę *Pierwszych zasad* przez Kucharskiego i Adryana Krzyżanowskiego, zamieszczoną w Gazecie literackiéj Warszawskiéj r. 1822, napisał Mroziński gruntowną i dowcipną *Odpowiedź*; obszerne dzieło, w którem rozwinął i dowiódł, że jego zasady są z ducha języka wydobyte i istotnie weszły one z czasem w pospolite użycie.

Jakubowicz Maksymilian, wydał *Grammatykę języka polskiego* (Wilno, 1823 r., tom. 2); treściwa i praktyczna ta książka z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu, ze stanowiska filozoficznéj grammatyki, jasno i treściwie pojętego napisana, nieustępuje miejsca licznym, daleko głośniejszym i krzykliwszym nowszym grammatykom. Nie mógł wprawdzie Jakubowicz jeszcze korzystać ze znakomitéj pracy Mrozińskiego; ale śmiało postanowił sobie na podstawach przez Kopczyńskiego dobytych, daléj postępować.

Żarliwość w badaniu języka polskiego, przeważnie zawikłana jego pisownią wywołana, spowodowała Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, że w r. 1827 wyznaczyło z grona swego deputacyę do przygotowania projektu zasad ortografii polskiéj. Projekt, który deputacya winna była wypracować, „nie miał być tak długo przyjęty, dopóki wszystkie jego szczegóły przez sąd publiczny uczonemi rozprawami znakomitszych naszych znawców języka rodzinnego poparte i roztrząśnione nie będą. Po roztrząśnieniu tychże, dopiero Towarzystwo sąd swój oświadczyć chciało. Prace téj deputacyi, złożone z badań Józefa Mrozińskiego, Wojciecha Szwejkowskiego, Ludwika Osińskiego, Feliksa Bentkowskiego i Kazimierza Brodzińskiego, noszą tytuł: *Rozprawy i wnioski o Ortografii polskiéj, przez Deputacyę od król. Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk wyznaczoną* (Warszawa, 1830 roku, str. 23 i 537); pozostaną one zawsze chlubą nauki tego grona, ale występując w kształcie dzieła, niemiały owe opinie téj pretensyi, aby się stały księgą wyrokującą o szczegółach ortografii; lecz żądały zdania, sądu, krytyki, roztrząśnienia podawanych wniosków od ludzi uczonych i od światłéj publiczności. Wypadki właśnie pod ten czas w kraju zaszłe, niepozwoliły ani myśli towarzystwa ani zamiarom deputacyi zadosyć uczynić. Potem stracono nić, na któréj wisiała wartość wniosków deputacyi; grammatycy wzięli wnioski za wyroki, za prawidła zgodnie przez To-

warzystwo przepisane, czego wcale nie było, i z tych wniosków potworzyli reguły dla grammatyki polskiéj w ogóle.

Józef Muczkowski, w swojéj dla użytku szkolnego, jeszcze najpraktyczniejszéj *Grammatyce języka polskiego* (pierwsze wydanie Poznań, 1825 r., drugie przerobione na zasadach wniosków Deputacyi i grammatyki Mrozińskiego Kraków, 1836 r., trzecie 1849 r., czwarte, Petersburg. 1860 r. Prócz tego: *Mała grammatyka języka polskiego*, Kraków, 1849 r.); zasady te rozpowszechnił. Za jego przykładem z mniejszą lub większą oryginalnością, materyał Kopczyńskiego, Mrozińskiego i Wniosków Deputacy przerabiając, pojawiły się liczne grammatyki które niżéj wymieniamy.

Żochowski Feliks, urodzony dnia 15 sierpnia 1802 roku, we wsi Żeleźnikach na Podlasiu. Nauki początkowe pobierał w domu, wyższe zaś od roku 1817 do 1825 w szkołach lubelskich a następnie w uniwersytecie Warszawskim, który ukończył ze stopniem magistra 1828 r. W tymże roku powołany na nauczyciela języka polskiego do szkoły wydziałowéj w Warszawie, jednocześnie zaczął wykładać ten przedmiot w szkole rabinów. gdzie przez lat 20 ucząc młodzież starozakonną ze szczególném zamiłowaniem, chlubną swéj pożyteczności pozostawił pamięć. W r. 1842 przeniesiony na nauczyciela języka i literatury polskiéj do gimnazyum gubernialnego, w r. 1848 mianowany professorem w instytucie szlacheckim, w r. 1859 został inspektorem szkoły powiatowéj w Warszawie, zaś w r. 1862 rektorem gimnazyum w Radomiu i na téj posadzie otrzymał emeryturę w r. 1865. Umarł w Warszawie 1868 r. Zamiłowany w pomnikach swéj mowy rodzinnéj, Żochowski gorliwie pracował nad zbadaniem ustroju i budowy języka polskiego, na téj drodze był badaczem bystrym i niezmiernie pomysłowym. Wydał dzieła: *Części mowy odmieniające się przez przypadki* (Warszawa, 1838 r); i *Mownia języka polskiego* (roku 1852). Chociaż sam przyznaje, że za przewodników miał pisma Mrozińskiego i dzieło Deputacyi, bacząc przecież na układ saméj pracy, jéj rozwinięcie i mnóstwo spostrzeżeń własnych autora, nie można mu odmówić chlubnego stanowiska po najpierwszym i dostojnym badaczu. Dzieło Żochowskiego wywołało liczne krytyki które wszakże zalet jego nie nadwątliły.

Tomasz Kurhanówicz, urodził się r. 1801, w Brześciu Litewskiem, po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, od r. 1824 był nauczycielem gimnazyów w Wilnie, Kownie, Białymstoku i Grodnie, a od r. 1840 gimnazyum realnego w Warszawie, r. 1845 mianowany professorem akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj. Umarł w Warszawie 26 października 1865 roku. Wydał *Grammatykę języka polskiego* (Część I, Wilno, 1832 i 1834 r., część druga obejmująca składnię i pisownię, Warszawa, 1843 r. trzecie wydanie znacznie przerobione, 1852 r.). Inna jego *Grammatyka języka polskiego*, wydana nakładem Okręgu naukowego Warszawskiego, we trzech tomikach, na pierwszą, drugą i trzecią klassę (Warszawa, 1860 r.).

Borodzicz Stanisław, *Grammatyka dla początkujących* (Wilno, 1830 r.).

Zajączkowski, *Grammatyka polska*, (Warszawa, 1831 r.).

Marciński, *Grammatyka polska dla Litwinów*, uczących się języka polskiego (Suwałki, 1835 r.).

Leon Rewoliński, *Głoskownia*, czyli *Grammatyka polska*, co do składni szyku, zgody i rządu, o zdaniach, przecinkowaniu i przenośniach (Radom, 1845 r.).

Teodozy Sierociński, Urodził się w Lachowcach na Wołyniu 1789 r., nauki początkowe pobierał w Ostrogu, Teofipolu, Lubarze, kończył w gimnazyum krzemienieckiem 1816 r., późniéj był professorem gimnazyów w Szczebrzeszynie i w Warszawie, oraz w instytucie wychowania panien w Puławach. Zmarł 13 grudnia 1857 r. Jest autorem dzieł *Grammatyka polska*, z załączeniem dzieł nauki o postaciach retorycznych, o wierszowaniu i stylu (Warszawa, 1845—47 roku, części dwie); *Grammatyka polska w skróceniu* (1845 r.); *Pogląd historyczny i krytyczny na pisownią polską* od 1808 aż do najnowszych czasów; *Pedagogika* czyli nauka wychowania Warszawa, (1846 r.).

Jan Nepomucen Deszkiewicz, wydał następujące dzieła: *Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach* (Lwów, 1842 r.); dzieło to składa się z trzech rozpraw: pierwsza zawiera własności,

zalety i druga mieści o trudnościach grammatycznych do załatwienia; *Grammatyka języka polskiego* (Rzeszów, 1846 r.). Przeciwko téj grammatyce dużo powstało recenzyi. Wszystkim im odpowiedział autor w osobnem dziele pod tytułem: *Zbiór odpowiedzi recenzentom grammatyki języka polskiego*, w Rzeszowie, 1846 roku wydanéj, oraz zebranie różnych wypracowań tegoż języka w tyczących się (Lwów, 1853 r.). Przedtém zaś jeszcze napisał: *Treść odczytów we wszechuczelni jagiellońskiéj krakowskiéj*, styczniu 1849 r., objaśniających układ Grammatyki polskiéj i rozwięzujących największe trudności grammatyczne (Kraków, 1850).

Józef Szostakowski, *Grammatyka polska mniejsza* (Trzemeszno, 1846 r).

Eugeniusz Dobromysł Łazowski, rodem z Galicyi, nauki uniwersyteckie ukończył w Krakowie, potem służył wojskowo, daléj był nauczycielem prywatnym i założył konwikt dla młodzieży w Tarnowie. Od r. 1847 był nauczycielem przy gimnazyum we Lwowie gdzie umarł 4 kwietnia 1868 r. Wydał: *Grammatyka języka polskiego* (Kraków, 1848 r.); *Grammatyka skrócona języka polskiego* (1848 roku); *Początki grammatyki języka polskiego* (Lwów, 1849 r.), *Rys krótki* grammatyki języka polskiego (1849 roku). Prace te, mianowicie pierwsze, dosyć są cenione. *Pierwsze zasady* grammatyczne języka polskiego, podzielone na dwa lata nauki (Lwów, 1862 r.).

Kamiński Antoni Odrowąż, *Wyciąg* z grammatyki polskiéj (Wilno, 1849 roku).

Krasiński Adam Stanisław, biskup wileński, urodzony we wsi Westnicze, gubernii Wołyńskiéj w r. 1810, pierwotnie był pijarem, potém professorem akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Petersburgu. Jego *Grammatyka polska dla dzieci*, krótko zebrana (Wilno, 1837 r.), doczekała się ośmiu wydań i zaleca się łatwością i przystępnością wykładu. Oprócz téj grammatyki inne dzieła x. Krasińskiego są: *Sztuka rymotwórcza Horacego*, z łacińskiego (Wilno, 1835 r.); *Noworocznik literacki* na r. 1838 i takiż na rok 1843 (Petersburg), w których większa część poezyi są pióra samego wydawcy, oraz wyjątki z obszernego jego poematu, dotąd

w całości nie ogłoszonego, pod tytułem: *Wołyń,* poemat opisowy; *Wyprawa Igora na Połowców* (Petersburg, 1856 r.), najgruntowniejszy i najdokładniejszy ze wszystkich przekładów tego starożytnego słowiańskiego zabytku; *Prawo kanoniczne* (Wilno, 1861).

Jan Julian Szczepański, *Grammatyka polska,* praktyczna dla szkół narodowych, według J. Muczkowskiego i innych, (Lwów, 1850 roku).

Suchecki Henryk, Professor uniwersytetu Krakowskiego, urodzony w r. 1810 we wsi Perespie, w obwodzie Żołkiewskim w Galicyi, nauki kończył na uniwersytecie we Lwowie, potém był tamże nauczycielem gimnazyum, a od r. 1856 professorem języka i literatury polskiéj w Pradze Czeskiéj, teraz zaś słowiańskiéj w Krakowie. Wydał kilka dzieł grammatycznych: *Nauka* (krótka) *języka polskiego* dla początkującéj młodzi (Lwów, 1849 r.); *Nauka języka polskiego,* dla trzeciéj i czwartéj klassy (1849 r.); *Nauka* (zwięzła) *języka polskiego* dla pierwszéj i drugiéj klassy (1849 r.); *Wstępna grammatyka polska,* na klassę pierwszą szkół początkowych (1852 r.); *Ustęp z lingwistyki porównawczéj* (1851 roku;) *Zwięzła grammatyka polska,* przeznaczona do użytku w szkołach ludowych (Lwów, 1853 r., kurs niższy i kurs wyższy). Prócz obszernego, wszechstronnie umotywowanego zdania ks. Malinowskiego o pracach Sucheckiego (*Rocznik* Towarzystwa przyjaciół nauk, Poznań, tom drugi), pisał Głowacki Tomasz: *O grammatyce polskiéj H. Sucheckiego,* zdanie (Brzeziny, 1850 r.).

Semeneńko, ks. *Obraz słowa polskiego i jego odmian* (Poznań, 1852 roku).

Czajkowski Antoni, *Grammatyka języka polskiego,* która zawiera naukę rozbioru, naukę słoworodu i pisowni, naukę składni (Warszawa, 1853 r.).

Dawid Wincenty, professor gimnazyum w Lublinie: *Krótka grammatyka polska dla dzieci polskich* (Lublin, 1859 r.). Tenże wydał: *Nowa mnemonika,* czyli sposób ułatwiający naukę języków obcych, tudzież spamiętanie imion własnych i cyfr w jeografii, statystyce i t. d. (Warszawa, 1854 r.).

Andrzéj Sztochel Urodzony w r. 1786 we wsi Królowie, w Galicyi, nauki kończył w Krakowskim uniwersytecie, późniéj był nauczycielem w szkółach publicznych w Królestwie, od 1815 do 1841 r. Umarł w Warszawie 1846 r. Z pozostawionych przezeń prac wyszła *Grammatyka historyczno-krytyczna języka polskiego* (Warszawa, 1854 r.), tylko część etymologiczna; dla nierozwiniętéj głosowni, niemasz organicznego systemu w téj książce; z materyalnych względów ma swoją wartość.

Dr. Kampmann, professor przy gimnazyum św. Elżbiety we Wrocławiu: *Nauka języka polskiego*, do użytku szkolnego ułożona; ten sam tytuł po niemiecku (Wrocław, 1857 r.). Dosyć dobrze, filologicznie napisana jest to książka dla młodzieży niemieckiéj, uczącéj się po polsku. Kampmann, gruntownie wykształcony filolog odznacza się systematycznością, zdrowym sądem o rzeczach grammatycznych, czego naprzykład w pracach podobnych wrocławskiego Frytza, nie widać.

Erazm Rykaczewski, wydał po francuzku grammatykę polską pod tytułem: *Grammaire de la langue polonaise* (Berlin i Poznań, 1861 r.)

Napoleon Orda, *Grammaire Polonaise* i t. d. (Paryż, roku 1858).

Ksawery Bronikowski, *Grammatyka języka polskiego*, podług nowego układu (Paryż, 1848 r., Lipsk, 1850 r.).

Kazimierz Żmudziński, *Teoretyczno-praktyczna* grammatyka języka polskiego (Kraków, wydanie drugie, 1862 r.).

Stanisław Jachowicz, wydał: *Pomysły do poznania zasad języka polskiego* (Warszawa, 1858 r.).

Edward Sochański, *Brzmienie głosek polskich i pisownia polska* (Kraków, 1861 r.

Józef Stecki ksiądz: *Uwagi nad pisownią polską* (Warszawa, 1858 r.).

Piotr Skrzypiński, urodzony w r. 1817 r. we wsi Dobrosłowie w Konińskim, od r. 1829 nauczyciel w szkołach warszawskich. Wydał *Wykład abecadła polskiego, jako wstęp do Mowni*

polskiéj, dla użytku młodzieży (Warszawa, 1858 r.); ***Mównictwo polskie*** z zastosowaniem dla początkującéj młodzieży (tamże, roku 1866).

Jan Łukomski, urodzony w r. 1838, po ukończeniu uniwersytetu w Petersburgu, był nauczycielem gimnazyum w Warszawie, potém urzędnikiem w Kommissyi oświecenia. Umarł w Warszawie 18 lutego 1869 r. Wydał *Kurs języka polskiego* Praktyczna grammatyka polska na zasadach historyczno-porównawczych (Warszawa, 1862 r.). Łukomski za wcześnie pragnie objawioną przez Przyborowskiego opinię o pisaniu miejscownika do szkół wprowadzać. Zresztą jest-to praca oględna i sumienna. Oprócz tego wydał jeszcze bardzo dobre *Wypisy polskie* dwie części (1864 roku).

Adolf Kudasiewicz, urodził się w Krakowie r. 1820, po ukończeniu nauk w tamecznym uniwersytecie r. 1840, przeniósł się r. 1852 do Warszawy, w r. 1860 mianowany nauczycielem języka i literatury polskiéj w instytucie szlacheckim, późniéj w gimnazyum realném, w r. 1863 mianowany professorem przedmiotów filologiczno-historycznych przy gimnazyum II w Warszawie. Umarł tamże, 8 maja 1865 r. Obszerna rozprawa Kudasiewicza pod napisem: *Przeszłość i teraźniejszość ortografii polskiéj*, oceniona ze stanowiska zasad wymowy, zamieszczona w Bibliotece Warszawskiéj 1860 r. Oddzielnie wydał: *Próbki filozofii mowy* (Warszawa, 1858 r.). Autor pragnął tu obznajomić publiczność polską z elementarnemi zasadami grammatyki filozoficznéj, i zestawił wszystko to, co dzisiejsi lingwiści w swoich obszernych dziełach złożyli, w sposób przystępny. Klassyfikacya mów wzięta ze Schleichera, poparta Steinthalem i Humboldtem, daje ogólny obraz o obszarze badań językowych. *Kurs początkowy języka polskiego* (Warszawa, 1861 r.), w którym metodą analityczną przygotowuje stopniowo uczących się do poznania części mowy i rozbioru grammatycznego. Dla wprawy w ortografię, przydany jest podręcznik ortograficzny, to jest, spis przykładów systematycznie zebranych, według natury różnych najtrudniejszych i najwątpliwszych przypadków. *Kurs drugi* nauki języka polskiego (1862 r.); w nim przechodzi głosownią i prócz teoryi, podaje wzór rozbioru wyrazów na głoski i zgłoski, mówi o tworzeniu i składaniu wyrazów i prze-

prowadza szczegółowo odmiany grammatyczne wyrazów. Do tego dołączone są przykłady odpowiednie do textu i na poprawienie błędów w mowie zwyczajnéj, przeciw prawidłom języka.

Antoni Morzycki, wydał *Rys grammatyki* języka polskiego (Warszawa, 1857 r., 2 części). Odróżnia się oryginalną terminologią i zupełnie nowemi pomysłami, obalającemi dotychczasowy układ grammatyczny.

Ludwik Jenike, ogłosił *O znaczeniu rytmu w poezyi* a mianowicie *o rytmiczności języka polskiego* (Warszawa, 1865 r.).

O ortografii pisali jeszcze Ludwik Koncewicz, urodzony w mieście Łomazy, zmarły w Warszawie 1857 r., professor literatury polskiéj i dyrektor gimnazyum w Łukowie, napisał *Prawidła pisowni polskiéj* na zasadzie wniosków deputacyi z r. 1830 oparte (Warszawa, 1846 r.), wydanie drugie (tamże, 1856 r.). Karol Mecherzyński, *Prawidła pisania* (Kraków, 1841 r.); dołączony jest słownik ortograficzny; Franciszek Rychlicki (*Dzieduszycki*) z Wilczéj Woli: *Sprawa ortografii polskiéj w Galicyi*, (Lwów, 1852 roku); Leon Dunin Rzuchowski, *Pisownia polska*, Lwów, 1853). Zagórski, *Sposób skrócenia pisma polskiego* (1858). S. K. Waśniewski, *Nauka czytania i pisownia wedle najgruntowniejszych zasad ułożona*, podająca sposobność do poznania mechanizmu mowy polskiéj i do uczynienia śpiesznego w niéj postępu (Warszawa, 1848 r.) *Przypisy do nauki czytania i pisowni polskiéj* (1848 r.).

Pjotr Czarkowski, *Rzecz o spółgłosce j*, na zasadach mównictwa (Warszawa, 1856 r.).

Edward Tomasz Massalski, *O skarbach Słowiańskich*, a szczególniéj o grammatyce języka polskiego (Warszawa, 1853.

Hipolit Cegielski, urodził się 6 stycznia 1815 r. we wsi Ławkach, niedaleko od Trzemeszna w W. Ks. Poznańskiem. Nauki początkowe pobierał w Trzemesznie, gimnazyalne w Poznaniu a uniwersyteckie w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy grammatycznéj *De negatione* (Berlin, 1840), uzyskał tytuł doktora filozofii i został professorem języków starożytnych i literatury polskiéj w gimnazyum poznańskiem; przez lat kilka zajmował katedrę

nie zaniedbując w tych obu kierunkach pracy pisarskiéj. Zmuszony czasowemi okolicznościami w r. 1846 do porzucenia zawodu, nauczycielskiego, chwycił się kupiectwa. Założył początkowo handel żelaza w Poznaniu, późniéj fabrykę machin i narzędzi rolniczych, którą od 1859 powiększając, doprowadził do rozmiarów zakładu nie tylko najpierwszego w całem W. Ks. Poznańskiem, ale mogącego się równać z pierwszorzędnemi fabrykami wielkich miast Europy. Obok zatrudnień kupieckich i przemysłowych nie zaniedbywał dziedziny naukowéj, ciągły a szeroki biorąc przytem udział w pełnieniu obowiązków obywatelskich. W latach 1848—1850 wydawał w Poznaniu *Gazetę Polską*. W r. 1849 posłował z Poznańskiego na sejm Pruski w Berlinie. Sam niedyś stypendysta Towarzystwa naukowéj pomocy, wkrótce po zgonie Marcinkowskiego wybrany do dyrekcyi tego stowarzyszenia, z początku jako członek a następnie przez wielką część lat jako vice-prezes był jego główną podporą. Przez lat kilka wybierany do rady miejskiéj poznańskiéj, tak dalece zjednał sobie uznanie i szacunek wszystkich obywateli, iż pozyskał vice-prezesostwo téj rady a wyznaczony na członka kuratoryum szkoły realnéj, niemało się przyczynił do jéj dźwignięcia i organizacyi. Nakoniec, w r. 1866 obywatelstwo wiejskie oceniając jego zasługi dla podniesienia rolnictwa położone, wybrało go na naczelnego przewodniczącego w centralnem towarzystwie agronomicznem w W. Ks. Poznańskiem, na którem to stanowisku umarł powszechnie żałowany w Poznaniu dnia 30 list. 1868 r. Z prac jego drukiem ogłoszonych, oprócz rozpraw pomniejszych w rozmaitych czasopismach są następne: *Grammatyka grecka* (Poznań, 1843 r.) trzykrotnie drukowana, ostatnio 1862 roku, najlepsza w języku polskim; *Nauka poezyi* (tamże, 1845 r., wydanie drugie 1851 r.), dzieło w swoim rodzaju wyborne; ogłosił w Orędowniku naukowym (Poznań, 1842 r.) rozprawę pod tytułem *O słowie polskiem*, gdzie pierwszy starał się na podstawie rezultatów nowéj lingwistyki ułożyć system konjugacyi słowa polskiego. Praca ta przeszła niepostrzeżona, aż ogłoszona w r. 1851 rozprawa doktora Rymarkiewicza *O koniugacyi polskiéj*, spowodowała Cegielskiego do podniesienia w osobnem piśmie *O słowie polskiem i konjugacyach jego* wraz z *wstępem krytycznym* (Poznań, 1852 r.), naukowych zasad lingwistyki przeciw marzeniom powierzchownym grammatyków. Cegielskiemu należy się zasługa, że

rozprawą tą pierwszy otworzył szranki traktowania nauki języka polskiego na rozległéj podstawie porównawczéj w sposób prawdziwie naukowy. Grammatyka Małeckiego jest też dzieckiem duchowem téj rozprawy. Nareszcie gdy w ostatnich latach spór o teoretyczną pisownię ks. Malinowskiego zaszczepianą w praktyce przez L. Rzepeckiego zaognił się i potokiem artykułów zagroził, Cegielski wystąpił z obszerną rozprawą p. t. *O pisowni p. Rzepeckiego i towarzyszów* (1838 r.). W ostatniéj téj pracy znajduje się pogląd autora na rzecz z najwłaściwszego bo z praktycznego stanowiska, cała zaś odznacza się wieloma dobitnemi myślami, swobodą rozumowania i pięknością stylu. Jako właściciel fabryki, widząc potrzebę nietylko dostarczania rolnictwu stosownych machin i narzędzi ulepszonych, ale i nauczania jak z niemi obchodzić się należy, wydawał kolejno pierwsze w języku polskim illustrowane opisy *Machin i narzędzi rolniczych* (Poznań, 1858 r., w 4-to); *Cennik illustrowany* (Warszawa, 1861 r.); *Praktyczna mechanika rolnicza* z drzeworytami (Warszawa, 1863 roku).

K. W. Smith, duńczyk, profesor literatury słowiańskiéj w uniwersytecie Kopenhagskim, wydał grammatykę polską w języku niemieckim: *Grammatik der polnischen Sprache* (Berlin, 1846 roku). Ta gruntowna, umiejętna, na rozległéj podstawie historycznéj opierająca się praca duńczyka, nie znalazła wprawdzie u patryotów pruskich, w ogóle niemieckich uniwersytetów takiego uznania, na jakie zasługuje; inni zaś jak Miklosich, sprawiedliwie prace Smitha oceniają. Ks. Fr. Malinowski podał w drugim tomie *Roczników Towarzystwa przyjaciół nauk*, Poznań, dosyć szczegółowy rozbiór téj grammatyki, okazując równie jéj zalety (układ deklinacyi i koniugacyi) jako i niedostatki (głosownia). Smith wychodzi z zasad Mrozińskiego. Na zasadzie jego grammatyki oparł Henryk Suchecki swój *Przegląd form grammatycznych języka staropolskiego* (znajduje się w *Wypisach polskich* dla szkół gimnazyalnych, wydanych we Lwowie 1857 r.), praca ta może być dla historycznéj grammatyki języka polskiego bardzo przydatną; *O grammatyce języka polskiego*, wydanéj przez Antoniego Małeckiego, roku 1863, we Lwowie, powiedzieliśmy już wyżéj na str. 570.

W ostatnich latach na polu językoznawstwa odznaczyli się szczególnie:

Bronisław Trzaskowski, znakomity filolog, rodem z Galicyi, nauczyciel gimnazyum w Tarnowie a teraz we Lwowie, wydał: Grammatykę języka polskiego *Głosownia* (Sambor, 1861 r.); *Pisownia polska* (Rzeszow, 1862 r); *Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach* języka polskiego (Kraków, 1865 r.); *Stanowisko filologii słowiańskiéj w dziedzinie badań językowych* (1865 roku); Zygmunt Sawczyński, podobnież galicyanin, niegdyś nauczyciel i biegły filolog pedagog, napisał pomiędzy innemi: *O etymologii właściwéj*: Stanisław Gruszczyński, nauczyciel przy szkole realnéj w Poznaniu, autor dzieła p. t. *Nauka o zdaniu*, zawierająca rozbiór pojedyńczego, złożonego i okresu oraz prawideł szyku (Poznań, 1861 r.).

SŁOWNIKARZE.

Oprócz wyżéj wspomnianych: Lindego, Rykaczewskiego i innych, odznaczyli się:

Krzysztof Celestyn Mrongowiusz.

Urodził się na Pomorzu 1764 roku. Zostawszy kaznodzieją ewangelickim przy kościele św. Anny w Gdańsku i nauczycielem języka polskiego przy tamecznem gimnazyum przez ciąg długiego i chlubnego życia w tem mieście, poświęcał się z zapałem badaniom i rozpowszechnianiu języka i piśmiennictwa polskiego. Wielkie też są zasługi jego w téj mierze i słusznie o nim było powiedziano, że żywot Mrongowiusza to historya jego ziemi, to dzieje Pomorza w ostatnich latach; kierował on nietylko sumieniem ale i umysłowością powierzonych jego pieczy osób. Kiedy z końcem ostatniego wieku krzątać się zaczęto około gromadzenia pieśni lu-

du, on pierwszy zbierał nad brzegami Bałtyku starożytne pieśni religijne i ogłosił je drukiem „Ochotnym nakładem obywateli pomorskich". Wydawał kazania, grammatyki, książki dla ludu, ułożył dotąd powszechnie używane słowniki niemiecko-polski i polsko niemiecki, badał mowę polską, oczyszczając ją z prowincyonalizmów. On pierwszy przed Mrozińskim oparł system form grammatycznych na różnicy spółgłosek twardych i zmiękczonych i na ścisłem odróżnieniu tematów od końcówek i spółgłosek twórczych. Gorliwie wstawiał się u rządu za utrzymaniem języka polskiego na Pomorzu i wpływem swoim nie jedno korzystne potemu postanowienie wyjednał lub przeciwnemu zapobiegł. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV osobiście poważał Mrongowiusza i odwiedzał go ile tylko razy był w Gdańsku. Kanclerz ruski Rumiańców dawał mu fundusz na zwiedzenie i opisanie ziemi Kaszubów w r. 1826. W pośród tych trudów do ostatnich chwil zgonu nieprzerwanych, umarł w Gdańsku 2 czerwca 1855 r.

Mrongowius w ciągu długoletniego życia wydał następujące dzieła: *Polnische Grammatik* (Królewiec, 1794 r., wydanie drugie pomnożone, tamże, 1805 r.); *Polnisches Handbuch bestehend aus dem Lesebuche, Wörterbuche und Sprachlehre* (1794 r., wydanie drugie 1803 r.); *Katechizm zdrowia*, dla użytku szkół i domowéj edukacyi, z niemieckiego (Warszawa, 1795 r., wydanie drugie 1805 roku); *Pieeśniksiąg* czyli *Kancyonał Gdański* (Gdańsk, 1803 r.); *Polnische Predigtbuch* auf alle Sonn und Festtage. Królewiec, 1803 r.) *Rzut oka na pożytki z przyzwoitego traktowania wierzb* (Gdańsk, 1804 r); *Ewangelie i lekcye niedzielne i świętne* tamże, 1806 r.); *Polnische Formenlehre* (Królewiec, 1811 r., wydanie drugie 1821 r.). W roku 1812 wyszedł drugi zeszyt obejmujący konjugacyę. Wszystkie rezultaty prac w téj mierze Mrogowiusza zawarte są w dziele (pomnożona trzecia edycya) pod tytułem *Ausfürliche Grammatik der polnischen Sprache* (Gdańsk, 1837 roku); *Polnischer Wegweiser* (Królewiec, roku 1812); *Mentor polski* czyli nowy sposób ułatwiający naukę o formach mowy polskiéj (Gdańsk, 1821 r.); *Słownik niemiecko-polski* (tamże, 1823 r.; wydanie drugie poprawne i powiększone, Królewiec, 1837 r., wydanie trzecie tamże, 1853 r.); *Flis*, poemat Klonowicza z przedmową i objaśnieniami (Gdańsk, 1829 roku); *Teofrasta, charaktery obyczajowe, Epikteta, rękoksiąg i Cebesa obraz*

życia ludzkiego; *Xenofonta*, *Anabasis*, *słowo o wyprawie Cyrusa* (tamże, 1831 r.); *Wzór kazań podwójnych na Niedziele i święta uroczyste całego roku* (Królewiec, 1834 r., część pierwsza; część druga 1835 roku, pod tytułem: *Postylla kościelna i domowa*. *Dokładny słownik polsko-niemiecki* krytycznie wypracowany (tamże, 1835 r.) *Śpiewnik dla użytku ewangelików* (tamże, 1851 r.); *Nauka chrześcijańska*, obejmująca wykład prawd religijnych (Gdańsk, 1851 roku); *Nauka o religii i moralności* (tamże, 1854 r.). Nadto zajmował się tłómaczeniem na polski język *Odyssei* Homera. Przekład ten pozostał w rękopiśmie, wyjątki zaś z niego umieszczane były w *Przyjacielu ludu* na rok 1848, nr. 20—24.

Stanisław Czerski.

Urodził się roku 1777, wstąpił do zgromadzenia jezuitów w Połocku 1794 r.; był późniéj nauczycielem języka greckiego i łacińskiego w gimnazyum wileńskiem, doktorem teologii, kanonikiem katedralnym żmudzkim. Wydał: *Słownik łacińsko-polski* (Wilno, 1822 r., tomów 2, in 4-to), gruntownie wypracowany, zasilony przykładami czerpanemi z klassyków rzymskich. Oprócz téj wielkiéj pracy wydał *Opis dyecezyi Żmudzkiéj* (Wilno, 1833 r. z 3 mappami): *Widok dawnego Wilna*, to jest, planik miasta zmniejszony z atlasu Brauna z r. 1599, wydany r. 1822, załączony także przy pierwszym tomie dzieła Kraszewskiego: *Wilno*, od początków jego do roku 1750 (Wilno, 1838—42 r., tomów 4); *Bajki Fedra* ksiąg V z przypisami (1815 r.). Przetłómaczył także z ruskiego na łaciński słynną odę Dzierżawina *Bóg*, pod tytułem *De Deo, carmen* (1815 r.). Czując się szarpniętym w piśmie *Wiadomości brukowe*, Czerski wydał przeciwko nim dwa numera łóżnego pisemka, z rysunkiem wyobrażającym szlachcica spadającego z łopaty.

Kajetan Trojański.

Urodził się w r. 1796 w Lublinie i tamże początkowe pobierał nauki. Od r. 1813 do 1819 kształcił się w uniwersytecie Krakowskim i Wrocławskim, od 1819 do 1828 r., był nauczy-

cielem gimnazyum w Poznaniu, a od r. 1828 profesorem literatury polskiéj i łacińskiéj. Dziekanem i rektorem uniwersytetu Krakowskiego. Umarł w Karlsbadzie 24 lipca 1850. Pracowity i biegły filolog. Wydał z druku *Grammatykę łacińską* (Wrocław, 1819 roku; wydanie drugie przerobione i pomnożone, Poznań, 1824 r.; wydanie czwarte, Warszawa, 1834 r.; piąte, tamże, 1836 roku). *Zadania do tłumaczenia z polskiego na łacińskie* (2 części, Poznań, 1828 r.; wydanie drugie, tamże, 1829 r.); *Grammatyka niemiecka* (tamże, 1833 r.); *Słownik polsko-łaciński* (Wrocław, 1819 r.); *Słownik polsko-niemiecki* (Berlin, 2 tomy, 1836 r.); *Słownik niemiecko-polski* (tamże, 1844—47 r., 2 tomy). Autor wygotował drugie wydanie tego słownika znacznie pomnożone, lecz rękopism został zniszczony w pożarze Krakowa 1850 r. Wtedy także spalił się przygotowany w rękopiśmie jego wielki *Słownik łacińsko-polski i polsko-łaciński* nad którym 29 lat nieprzerwanie pracował oraz dzieło p. t. *Biblioteka filologiczna*. Wiele mniejszych jego rozpraw znajdują się umieszczonych w czasopismach Poznańskich i Krakowskich, z pomiędzy których ważniejszemi są: *Uwagi o słowniku* Lindego w Kwartalniku naukowym (tom I, str. 134).

Michał Jurkowski.

Urodził się w r. 1766 w Krakowie, nauki kończył w tamecznéj akademii i na uniwersytetach zagranicznych gdzie oddawał się szczególnie literaturze greckiéj. Po powrocie do kraju był nauczycielem języka greckiego i zastępcą prefekta w gimnazyum Krakowskiem, zkąd powołany przez Tadeusza Czackiego do gimnazyum późniéj liceum Krzemienieckiego, był tamże nauczycielem aż do jego zamknięcia. Otrzymawszy emeryturę, umarł w Krzemieńcu r. 1846. Był to nauczyciel gorliwy i pracowity, zapalony wielbiciel i znawca greczyzny. Lat kilkadziesiąt zajmował się ułożeniem *Słownika grecko-polskiego i polsko-greckiego*, które to dzieło w obszernym zakresie przed rokiem 1828 zupełnie ukończył i zaczął drukować w Krzemieńcu. Wypadki ówczesne niedozwoliły mu ukończyć druku, tak iż zaledwie tom pierwszy Słownika grecko-polskiego doprowadzony do litery K, obejmujący ścisłego druku w trzech kolumnach stronnic 1168, wydany został w roku 1830

w niewielkiéj liczbie egzemplarzy, reszta zaś poszła na makulaturę. Rodzina zmarłego hellenisty rękopism téj wielkiéj pracy powierzyła przed laty na nowo do wydania księgarzowi Poznańskiemu Żupańskiemu, lecz dotąd nieprzyszło to do skutku. Oprócz tego Jurkowski wydał *Antologią grecką* (Wilno, 1815 roku.).

Franciszek Antoni Woelke.

Urodził się w r. 1788 w Brunsbergu i tamże kończył nauki gimnazyalne. Poczem udał się do Warszawy i był nauczycielem w konwikcie u ks. Pijarów i w liceum do r. 1814. Mianowany profesorem w szkole departamentowéj w Sejnach, wysłany został kosztem rządu za granicę w celu wydoskonalenia się w naukach filologicznych. Za powrotem przeznaczony na profesora literatury starożytnéj w szkole wojewódzkiéj Lubelskiéj, ztamtąd przeniesiony został w r. 1824 do uniwersytetu Warszawskiego, do wykładu tegoż przedmiotu. Po jego zwinięciu wykładał język i literaturę rzymską i grecką w kursach pedagogicznych dodatkowych a w kursach prawnych starożytności rzymskie, przytém był nauczycielem w Instytucie agronomicznym w Marymoncie do r. 1841; wysłużywszy emeryturę umarł w Kielcach 1862 r. Wydał z druku oprócz kilku rozpraw łacińskich: *De Graecorum Sillis* (Warszawa, 1820 r.); *Słownik łacinsko-grecko-polski* (tamże, 1831 r.); *Elementa linguae grecae* (tamże, 1825 r., stereotypowany).

Stanisław Müller.

Urodził się w r. 1786 w Wilnie, nauki pobierał w Warszawie a kończył w Wilnie. W r. 1800 wszedł do artylleryi ruskiéj gdzie wkrótce dosłużywszy się stopnia oficerskiego, odbył kampanie francuzkie 1805—1808, tureckie 1809—1819. Ciężko ranny, uwolniony w stopniu kapitana odtąd w zaciszu domowem oddawał się naukom. Umarł w Wilnie 15 czerwca 1847 roku. Wydał *Słownik francuzko-polski* (Wilno, 1826—1829 r., 2 tomy); *Słownik polsko-rossyjski* (tamże, 1830 r., 3 tomy), wydanie drugie (tamże, 1847 roku). Zostawił w rękopiśmie *Pan Lexikon* czyli *Słownik powszechny francuzko-polski* (w 4 tomach).

FLORYAN BOBROWSKI.

Urodzony w r. 1780, wstąpił do Jezuitów w Połocku i był bibliotekarzem akademii tamecznéj. Po jéj zwinięciu sekularyzowany na świeckiego kapłana, został proboszczem i dziekanem w Niemenczynie o trzy mile od Wilna i tam umarł w roku 1846. Wydał *Słownik łacińsko-polski* na wzór Jakóba Facciolati ułożony (Wilno, 1820 r.); Wydanie drugie z dodaniem wyrazów lekarskich przez doktora F. Rymkiewicza (tamże, 1842 r., 2 tomy).

JÓZEF ZIELIŃSKI.

Urodził się 1785 r. w Warszawie, nauki pobierał tamże u Pijarów, poczem od r. 1800 był nauczycielem prywatnym, daléj tłómaczem do języka francuzkiego przy sądzie appelacyjnym w Warszawie, a od r. 1813 profesorem języka francuzkiego w Liceum, w którym wysłużywszy emeryturę, umarł w Warszawie roku 1857. Wydał z druku, *Grammatyka francuzka* (Warszawa, roku 1816—1818, 2 tomy, 5 razy przedrukowana); *Rozmowy potoczne francuzkie* (tamże, 1816 r., i późniéj trzy razy); *Cours de litterature française* (tamże, 1823 roku, 3 tomy); *Histoire de Pologne* (Paryż, 1830 r., 2 tomy), kilkakrotnie tamże powtarzaną. Jest-to właściwie przerobiony przekład Historyi polskiéj Wagi, Lelewela.

ŁUKASZ KONCEWICZ.

Urodził się w r. 1796, w miasteczku Łomazach. Nauki początkowe pobierał w Biały, wyższe w uniwersytecie Warszawskim i Wiedeńskim. Mianowany nauczycielem w liceum Warszawskim, pełnił późniéj te same obowiązki w szkołach Kieleckiéj i Lubelskiéj, gdzie dosłużywszy się emerytury osiadł w Warszawie i tu umarł 17 Września 1867 r. Zasłużony pedagog, biegły filolog i człowiek zacny. Oprócz kilku rozpraw wydał *Słownik łacińsko-polski* (Warszawa, 1867 r.).

ANTONI BIELIKOWICZ, ksiądz i dyrektor gimnazyum w Krakowie, wydał powszechnie ceniony *Słownik polsko-łaciński* (Kraków, 1866 r.).

Dominik Bartoszewicz.

Urodził się w r. 1801, we wsi Jordanach w powiecie Wileńskim. Nauki gimnazyalne i uniwersyteckie kończył w Wilnie roku 1820. Późniéj był nauczycielem języka łacińskiego i polskiego po rozmaitych szkołach na Wołyniu i Podolu a ostatnio w Warszawie, w końcu sprawował obowiązki inspektora w instytucie Alexandryjskim panien. Umarł w r. 1851. Wydał *Słownik polsko-rossyjski* (Warszawa, 1841 r., 2 tomy); dotąd najlepszy.

Karol Hoffman, wydał *Słownik polsko-francuzki* trzy tomy i *francuzko-polski* cztery tomy (Berlin, 1840 r. i 1842 r.), nowe wydanie tamże, 1857 i 1858 roku).

Stanisław Ropelewski.

Urodził się r. 1815 w Suchych koronatach w Sandomierskiem, nauki odbywał w uniwersytecie Warszawskim, po r. 1831 udał się do Francyi, gdzie bawił przez lat trzydzieści kilka. Dobrze mówił i pisał po francuzku i ułożył wyborny słownik francuzko-polski i polsko-francuzki, *Dictionaire français-polonais et polonais-français.* Pierwsze wydanie wyszło bez roku w Lipsku u Brockhausa i Avenariusa. Następne wydanie w 4 tomach bez roku u Behra w Berlinie. Nowe wydanie w jednym tomie w ósemce wielkiéj, (tamże, 1863 r.). Ropelewski bawił w końcu życia swego w Poznańskiem. Umarł w Górze 17 lipca 1865 roku.

Piotr Dahlmann, *Słownik podręczny polsko-francuzki i francuzko-polski* (2 tomy, Wrocław, 1846 r.), drugie wydanie (Berlin, 1852 r.), piąte (tamże, 1864 r.).

Ksawery Łukaszewski i August Mosbach, wydali Słowniki polsko-niemiecki i niemiecko-polski, kieszonkowe, których dotąd wydrukowano dziesięć wydań, w Berlinie ostatnie 1865 r.

Ignacy Pląskowski, *Słownik polsko-włoski i włosko-polski*, 2 tomy, Warszawa, 1860 r.).

W r. 1861 wyszedł w Wilnie *Słownik języka polskiego* w obszernéj i wielkiéj ósemce, obejmujący oprócz zbioru właściwie pol-

skich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków przyswojonych, nomenklatury różnych nauk, umiejętności i rzemiosł. Staranne to dzieło, wypracowane zostało przez Alexandra Zdanowicza, Waleryana Tomaszewicza, Michała Bohusza, Wincentego Korotyńskiego, Jana Filipowicza, Jana Radwańskiego i Floryana Czepielińskiego, z udziałem Ferd. Bron. Trętowskiego. Nakładcą był Maurycy Orgelbrand.

Nadto w filologii powszechnéj pomiędzy innemi oprócz wyżéj wymienionych odznaczyli się także Alfred Brandowski, doktór filozofii, profesor filologii powszechnéj uniwersytetu w Krakowie, który wydał *Wykład budowy wierszy Owidego, Wirgilego i Horacego* (Kraków, 1868 r.); *O pomysłach Lechickich p. Augusta Bielowskiego w obec filologii klasycznéj* (tamże, 1868 r.).

Antoni Mierzyński, doktór filozofii, professor Cesarskiego Warszawskiego uniwersytetu. Oprócz rozpraw w czasopismach umieszczanych, osobno wydał *De vita moribus scriptis que latinis Sebastiani Fabiani Acerni* (Berlin, 1857 r.); *Przykłady do tłómaczenia z greckiego na polski i z polskiego na greckie ze słownikiem* (Poznań, 1862 r.); *O dzisiejszem stanowisku filologii* (Warszawa, 1865 roku); *Przyczynki do mytologii porównawczéj* (tamże, 1867 r.).

Jan Szczepan Wolfram, urodzony w r. 1825 w Poznaniu, uczeń uniwersytetu Berlińskiego, profesor filologii starożytnéj w Cesarskim Warszawskim uniwersytecie, zmarły d. 15 października 1870 r. Oprócz rozprawy na stopień doktora filozofii pod tytułem *De tribunis plebis usque ad decemviratem potestatem* (Berlin, 1856) i wiele drobniejszych, wydał *O widowiskach w starożytnym Rzymie*; *Jeńcy Plauta* (1865 r.); Kobiety rzymskie (1869 roku, drukowane w Bibliotece Warszawskiéj).

Antoni Jerzykowski, profesor gimnazyum św. Magdaleny w Poznaniu. *Zadania do tłómaczenia z polskiego na łacińskie* i *z łacińskiego na polskie* (wydanie drugie, Ostrów, 1866 r.); *Mniejsza grammatyka łacińska* (tamże, 1865 r.); *Zadania do tłómaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie* (tamże, 1865 roku); *Wybór z przemian Owidjusza z objaśnieniami i słownikiem* (Poznań, 1868 roku).

Augustyn Szmurło, urodzony w r. 1821, nauki kończył na uniwersytecie w Moskwie, był nauczycielem filologii w gimnazyum w Warszawie w instytucie szlacheckim, profesorem w akademii duchownéj, adjunktem w szkole głównéj, a teraz jest inspektorem gimnazyum. Wydał z druku oprócz wspólnie z innemi wypracowanéj *Grammatyki łacińskiéj* w 3 oddziałach 1851—1860 roku, w któréj umieszczona składnia wyłącznie napisana jest przez niego, osobno *Historia literarum romanorum* (Warszawa, 1851 roku); *O kulturze Grecyi* (tamże, 1863 roku); *O dziejowem stanowisku starożytności klassycznéj* (tamże, 1862 r.).

Stanisław Sobieski, profesor we Lwowie, wydał *Grammatyka łacińska* (Lwów, 1865 r.); wydanie drugie poprawne, tamże, 1868 r.); *Ćwiczenia łacińskie zastosowane do tejże* (tamże, 1865 r).

Zygmunt Samolewicz, Grammatyka grecka, Lwów, 1868 roku i Ćwiczenia greckie, tamże, 1868 r.

Stefan Borzemski, oprócz artykułów w czasopismach Lwowskich, pomiędzy któremi odznaczał się w Tygodniku naukowym na rok 1865: *Główne rysy z filozofii Sokratesa*, osobno wydał *Chrestomatia grecka* (Lwów, 1868 r.).

NAUKA PRAWA I DYPLOMATYKA.

Nie tyle teoryą ile stroną praktyczną zajmowali się nasi prawoznawcy w tym okresie. Do celniejszych należą:

Jan Wincenty Bandtkie.

Brat Jerzego Samuela o 15 lat młodszy, urodził się w Lublinie 1783 r., po zubożeniu rodziców, w dwunastym roku życia udał się do Wrocławia, gdzie u krewnych znalazł przytułek. Niedługo przybyły do tego miasta starszy brat Jerzy Samuel zajął się jego wychowaniem, a wziąwszy go do siebie zastąpił mu zmarłego ojca.

Wdzięczny za tę opiekę Jan Wincenty w przypisie dzieła *Jus Culmense* podziękował mu serdecznie. Po ukończeniu gimnazyum Ś-éj Elżbiety, udał się do uniwersytetu w Halli i poświęcał nauce prawa. Przez lat trzy odznaczając się wzorową pilnością, pomagał bratu Jerzemu w znacznéj części do ułożenia z dzieła Trotza kieszonkowego słownika francuzko-polskiego i niemieckiego, którego wydanie pierwsze przeznaczył na wsparcie biednéj uczącéj się młodzieży. Po wysłuchaniu w Halli kursów prawnych, gdzie przez dwa lata był nauczycielem języka polskiego przy uniwersytecie, na początku 1806 r. przybył do Warszawy i rozpoczął przy sądach regencyjnych w praktyce powołanie swoje prawnicze. W końcu tegoż roku zaszły wielkie zmiany w kraju, utworzono księztwo Warszawskie. Bandtke w r. 1807 mianowany assessorem przy sądzie apellacyjnym w Warszawie; na którym to urzędzie pozostał do wprowadzenia kodexu francuzkiego 1808 r. Przy nowéj organizacyi sądownictwa w księztwie Warszawskiem, powołany był przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego na notaryusza departamentu warszawskiego i zarazem na członka departamentu komissyi do redakcyi kodexu postępowania. Tegoż roku w nowo utworzonéj szkole prawa, mianowany profesorem, wykładał w niéj prawo rzymskie. W r. 1809 został notaryuszem na całe księztwo. Gdy w r. 1816 postanowiono w Warszawie otworzyć uniwersytet, wcielając doń dotychczasową szkołę prawa i administracyi, tudzież szkołę lekarską, należał Bandtkie do deputacyi układającéj organizacyę tegoż instytutu. Jak w szkole prawa za księztwa warszawskiego był naczelnikiem, tak w uniwersytecie wydział prawa i administracyi aż do jego rozwiązania innego niemiał prócz niego dziekana, lubo ta godność od wyboru profesorów co trzy lata ponawianego zawisła. Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego, jako notaryusz dawny potwierdzony został w tym urzędzie i nazwą pisarza aktowego przy sądzie appelacyjnym, który to obowiązek pełnił do roku 1843. Zaszczycony godnością radcy stanu i nobilitacyą z przydomkiem Stężyńskiego, mianowany członkiem komissyi rządowéj sprawiedliwości. Umarł 7 lutego 1846 r.

Dzieła J. W. Bandtke są następujące: *De studio juris polonici dissertatio* (Wrocław, 1807 r.); *Vindiciae juris Romani Justinianei* (1808 r.); *Obrona Jana Zamoiskiego* (1811 r.); *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego* (Warszawa, 1812 r.).

Zamieszczone tu są trzy rozprawy następne: Wywód historyczny praw miejskich w Polsce dawniéj obowiązujących. Rzecz o uprawnieniu dzieci przez zaszły związek małżeński czynionem. Rzecz o karze śmierci na kradzież ustanowionéj. *Jus Culmense* (Warszawa, 1814 r.). Sam tekst dzieła w języku łacińskim; poprzedza po polsku *Wywód historyczny praw pruskich*, mianowicie prawa Chełmińskiego, prawa prowincyonalnego Prus wschodnich i prawa niemieckiego Prus zachodnich, rzecz do historyi prawa krajowego służąca. *Rzecz o czwartym groszu siostrom z posiadłości ojczystych przez braci udzielonym* (Pamiętnik Warszawski, 1815 r., t. II, str. 3—4). Rzecz historyczna o notaryacie, czyli pisarstwie aktowem krajowem tak dawniejszem jako i nowszem (tamże, t. III). Rozprawy powyższe J. W. Bandtkie: O przedmiotach prawa polskiego rozebrał szczegółowo Joachim Lelewel w dziele: *Rozbiory dzieł* obejmujących dzieje albo rzeczy polskie (Poznań, 1844 r.); *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju* w szczególności, a użytku onéj w ogólności (Warszawa, 1814 r.); *Lineamenta juris Romani ad ordinem institutionum Justiniani digesta* (tamże, 1816 roku); *Martini Galli Chronicon* (tamże, 1824 r.). Jest-to starannie wyprawiony tekst jednego z najdawniejszych kronikarzy polskich. *Jus polonicum codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibuscumque collatis* (Warszawa, 1831 r.). Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitéj na sejmie za Kazimierza Jagiellończyka zamierzonéj, przez Jana Ostroroga doktora obojga prawa ułożony (Warszawa, 1831 r.). Tekst łaciński z przekładem polskim. Wiele rozpraw Bandtkiego mieszczą programmata uniwersytetu Warszawskiego, *Pamiętnik Warszawski* Bentkowskiego i inne. W dziele Bentkowskiego *Historya literatury polskiéj* (1814 roku), cały rozdział obejmujący bibliografię prawodawstwa i prawoznawstwa polskiego jest-pracą Bandkiego. Rozdział ten pomnożony znacznie przez autora i doprowadzony do ostatnich czasów, zostawał w rękopiśmie przygotowanym do druku. Nie mało innych jego prac pozostało w rękopiśmie. Z tych kilka ogłosiła *Biblioteka Warszawska* roku 1858. Po śmierci Bandtkiego syn wydał *Historya prawa polskiego*, napisana i wykładana przed rokiem 1830 w b. Warszawskim aleksandryjskim uniwersytecie (Warszawa, 1850 roku); *Prawo prywatne polskie*, wykładane w tymże uniwersytecie (tamże, 1851 roku). — Syn Jana Wincentego Kazimierz Władysław Bandtkie

Stężyński, wydał dzieło p. t. *Numizmatyka krajowa* (Warszawa, 1837—40 roku, tomów 2, w 4-to, z tablicami).

Feliks Słotwiński.

Urodził się 17 maja 1788 r. we wsi Borowy, w obwodzie Tarnowskim w Galicyi, odbył szkoły normalne w Jaśle 1798 r., gimnazyalne w Tarnowie, przedmioty wydziału filozoficznego w akademii lwowskiéj 1805, wydziału zaś prawnego w uniwersytecie krakowskim 1808 r. W r. 1809, to jest w epoce wcielenia kraju Galicyą zachodnią zwanego do księztwa Warszawskiego, powołany został na profesora w szkołach krakowskich, wówczas przygłównemi zwanych, które-to obowiązki przez lat trzy pełnił. Nadto, w roku 1811 uczył prawa natury w szkole głównéj krakowskiéj. W tymże samym roku otrzymał stopień doktora filozofii, a r. 1812 został rzeczywistym profesorem prawa natury i ekonomii politycznéj w uniwersytecie jagiellońskim krakowskim. W r. 1815 uzyskał stopień doktora obojga praw, obok tego był patronem przy trybunale cywilnym pierwszéj instancyi departamentu krakowskiego, który to urząd od r. 1814 do śmierci piastował, był członkiem komitetu prawodawczego rzeczypospolitéj krakowskiéj od r. 1818—37, dziekanem wydziału prawnego w uniwersytecie od r. 1833 i profesorem prawa rzymskiego i kościelnego, które to nauki wykładał do r. 1848, poczem znowu otrzymał katedrę prawa natury i prawa karnego i zajmował ją aż do zgonu. Posłem na sejmach rzeczypospolitéj krakowskiéj wybierany z akademii, a częścią z gmin zasiadał od r. 1818 do 1822 i w r. 1833. Umarł w Krakowie 1862 roku.

Słotwiński liczył się do najznamienitszych prawników polskich i wydał następujące dzieła: *O historyi prawa natury i systematach różnych jego pisarzów* (Kraków, 1812 r.); *Prawo natury prywatne* przez Fr. Zeillera, przekład z niemieckiego; *Źródło spokojności duszy, które człowiek w swym własnym umyśle znajduje* (tamże, 1814 r.); *O potrzebie i prawnym początku i celu rządów* (1815 r.); *De necessitate prescriptionum in statu civili* (1815 r.), Prawo natury rządowe (1815 r.); *O istotnych zasadach nauki skarbowéj* (1818 r.); *Prawo narodów naturalne połą-*

czone z praktyką państw europejskich (1822 r.). *Prawo natury prywatne*, połączone z uwagami nad prawem rzymskiem, kodeksem galicyjskim i francuzkim (1825 r); *O początkach i postępach w nauce prawa natury*, tudzież o istotnych różnicach między dawnym a dzisiejszym stanem téj umiejętności (1825 r.); *Vindiciae juris naturae* (1828 r.); Rozprawa z O. Mateuszem o dziele p. t. *Prawo natury prywatne*. *De Immunitate ecclesiastica* (1833 r.). Od roku 1834—36 wydawał zeszytami rodzaj czasopisma pod nazwą *Themis*, któréj wyszło trzy zeszyty, obejmujące po większéj części własne prace Słotwińskiego. *Ustawodawstwo rzeczypospolitéj Krakowskiéj* (1836 r); *O jurisdykcyi cywilnéj zewnętrznéj* (1838 r); *Institutiones juris ecclesiastici* (1839 r., tomów dwa); *Rys postępowania cywilnego w sądach wolnego miasta Krakowa*, porównany z postępowaniem cywilnem w sądach galicyjskich (roku 1844); *O zaletach instytucyi hypotecznéj w mieście Krakowie* 1850 r.). Stan prawny dziedziców i włościan wynikający ze zniesienia pańszczyzny (1851 r). Uwagi nad sektą Rongiego i Czerskiego odniesione do charakterów istotnych znamienujących Boską objawioną religię (1850 r.); *Dzieje powszechne Soboru Trydenckiego* (1857 roku); *Wykład nauki konkordatu między J. S. Piusem IX i cesarzem Franciszkiem Józefem* (1858 r.); *O początku i przedmiocie konkordatów* z powołaniem ustaw zabezpieczających u nas całości religii R. A. i wolności innych wyznań chrześcijańskich w Polsce (1858 r.). Oprócz tego wydał jeszcze Słotwiński pismo: *O metodzie matematycznéj w ogólności, a w szczególności o sposobie nauczania matematyki elementarnéj* (Kraków, 1813 r.). *De trissectione cujuscunque anguli* (tamże, 1811 roku).

Aleksander Korowicki.

Urodził się r. 1797 w Białostockiem, początkowe szkoły odbył w Drohiczynie i Białymstoku, wyższe w uniwersytecie Wileńskim, był w tymże uniwersytecie adjunktem profesorem prawa ruskiego i litewskiego, późniéj członkiem komitetu ustanowionego przy drugim oddziale przybocznéj kancellaryi cesarskiéj w Petersburgu do rewizyi praw. W r. 1841 mianowany professorem kursów prawnych przy uniwersytecie moskiewskim dla młodzieży królestwa

polskiego. Wysłużywszy lata przepisane otrzymał emeryturę, osiadł w Warszawie i tu umarł roku 1864. Korowicki wydał z druku w Wilnie dobrze opracowane i czystą polszczyzną wyłożone: *Proces cywilny litewski* (1828 r.); *Proces graniczny* (1827 r); *Porządek sądzenia spraw w rządzącym senacie i radzie państwa* (1827 r.); *Porządek sądowy kryminalny* podług praw ruskich, z dodaniem odmian gubernioni zachodnim właściwych (1831 r.).

Jan Chryzostom Sławianowski.

Urodził się r. 1804 we wsi Dworszowicach Pakoszowych, w dawnem województwie sieradzkiem. Początkowe nauki pobierał w Warszawie, wyższe w tamecznym uniwersytecie na wydziale prawa. Po złożeniu examinu na magistra prawa w uniwersytecie Warszawskim, wszedł r. 1824 na liniję sądową. Oprócz zajęć urzędowych, w wolnych chwilach oddawał się pracom naukowym, głównie w gałęzi prawnéj, które odznaczają się zarówno gruntowną znajomością przedmiotu jak jasnym wykładem. Powołany przez władzę od r. 1845 do zasiadania w komitetach prawnych niemało czasu im poświęcał. Studya te sumienne nieznane są ogółowi. W r. 1846 w kilkudziesięciu egzemplarzach litografowanych wyszły Sławianowskiego *Uwagi* nad rozdziałem II i III tytułu II księgi IV projektu kodexu cywilnego: O umowach pociągających za sobą zobowiązania osobiste, oraz zobowiązania majątkowe i zarazem osobiste (w kroju arkuszowym str. 215) Przez lat kilkanaście zbierał materyały do obszernéj monografii Andrzeja Zamojskiego ex-kanclerza, z ocenieniem usiłowań i prac jego w zawodzie prawnym. Korzystał z bogatych zasobów w tym przedmiocie, jakie posiada biblioteka ordynacyi hrabiów Zamojskich. Kilka ustępów opracował całkowicie, ale monografii nie wykończył w zupełności. Umarł w Warszawie 28 lutego 1867 r.

Jan Kanty Wołowski.

Urodził się w r. 1803 w Warszawie. Nauki początkowe pobierał tamże u ks. Pijarów, uniwersyteckie na wydziale prawa, które ukończywszy w r. 1822 wszedł na linię sądową, w któréj

przechodząc różne stopnie, był Naczelnikiem prokuratorem senatu członkiem kommissyi prawodawczéj. W r. 1861 przez kilka dni pełnił obowiązki dyrektora głównego w kommissyi sprawiedliwości a od r. 1862 mianowany profesorem dziekanem wydziału prawa i administracyi w szkole głównéj Warszawskiéj, uwolniony w r. 1863 wyjechał do Penzy i tam umarł w r. 1864. Pod jego przewodnictwem i głównie olbrzymią jego pracą wygotowanym został w r. 1852 projekt kodexu cywilnego dla królestwa Polskiego z czterech ksiąg złożony. W komitecie prawnym także jego głównie pracą ułożonym został również projekt do kodexu postępowania sądowego, objaśnienia zaś przepisów tego projektu wyłącznie Wołowskiego są dziełem. Wraz z Thiesem wpływał na ustalenie jurisprudencyi krajowéj a jako współredaktor *Themis polskiéj*, wychodzącéj od r. 1828—1830, zamieszczał w niéj ważne w kwestyach cywilnych i prawnych artykuły podpisywane cyfrą J. K. W. Podobnież jak w Bibliotece Warszawskiéj, któréj był współredaktorem. Pozostawione po nim dzieło p. t. *Kurs kodexu cywilnego* (Warszawa, 1868 r.), wyszło po jego zgonie.

Stanisław Zawadzki.

Urodził się w r. 1827 we wsi Przewłoce, powiecie Radzyńskim. Nauki gimnazyalne pobierał w Lublinie a kursa prawne w Warszawie. Wszedłszy do służby rządowéj w sądownictwie roku 1847, w r. 1860 został regentem kancellaryi Ziemiańskiéj gubernii Warszawskiéj. Wydał *Prawo cywilne*, obowiązujące w Królestwie Polskiem (Warszawa, 1860—1862 r., 3 tomy)

Józef Zielonacki.

Urodził się w r. 1818, w W. Ks. Poznańskiem. Nauki uniwersyteckie kończył w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy *Controversiae juris romani de successionibus contra testamenta* (Berlin, 1845 r.), został doktorem obojga prawa. Potem był profesorem zwyczajnym prawa w uniwersytecie Krakowskim, zkąd uwolniony w r. 1860 powołany został na profesora prawa w Inspruku,

a od r. 1862 zajmuje też katedrę w uniwersytecie Lwowskim. Wydał z druku *Kritische Erleuterungen über die Servitutenlehre nach dem römischen Rechte* (Wrocław, 1819); *Drei Abhandlungen aus dem römischen Rechte* (tamże, 1859 r.); *Der Besitz nach dem römischen Rechte* (Berlin, 1854 r.); *Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu własności*, czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego (Lwów, 1862—1863 r., 2 części); *Pandekta*, czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego (tamże, 1862—1863 r., 2 tomy).

Ludwik Gumpelowicz.

Doktór obojga prawa, zamieszkały w Krakowie, wydał bardzo ważne prace p. t. *Prawodawstwo polskie względem żydów* (Kraków, 1868 r.) i *Wola ostatnia w rozwoju dziejowym* (tamże, 1864 roku).

Romuald Hube.

Urodził się w Warszawie 1803 r., nauki początkowe pobierał w Dreznie, kończył szkoły u pijarów w Krakowie, potém uczęszczał na uniwersytet w Warszawie, gdzie 1823 otrzymawszy stopień magistra prawa i administracyi udał się do Berlina i słuchał prelekcyi znakomitych profesorów. W r. 1825 wrócił do kraju i od 1826 r. wykładał prawo kryminalne na uniwersytecie Warszawskim jako magister legens; następnie po uzyskaniu stopnia doktora praw obojga, został tamże profesorem zwyczajnym i wykładał od 1828 r. historyę prawa, oraz prawo kryminalne, w których to przedmiotach napisał i wydał wtedy z druku w języku łacińskim: *Ulpiani libri singularis regularum fragmenta* (Warszawa, 1826 r.); *Gaji Institutionum commentarii IV* (tamże, 1827 r.); *De furtis doctrinam ex jure Romano explicavit historice et dogmatice Romualdus Hube* (tamże, 1828 r.). Po polsku zaś: *O teoryach prawa kryminalnego* (Warszawa, 1828 r., in 4-to); *O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce* (tamże, 1830 r.). Nadto był założycielem i najczynniejszym z redaktorów czasopisma pod nazwą *Themis Polska*, jednego z najlepszych pism peryodycznych

prawniczych, wychodzącego od 1828—30 r., w którem umieszczał znakomite swoje rozprawy, jakiemi są w przedmiocie prawa kryminalnego: Wykład zasad o usiłowaniu występku z zastosowaniem do kodexu karnego Królestwa Polskiego (tom I, str. 30). Czy chłostę podług przepisów art. 219 i 226 uważać należy za obostrzenie, czyli za podstawienie kary więzienia na podpalaczy i złodziei (tom I, str. 176). Artykuł 227 (o zamianie aresztu na karę pieniężną, czyli o wyborze kar), jak stosowany być powinien (tom V, str. 365). Kilka uwag nad artykułem 154 (o definicyi kradzieży gwałtownéj, tom VI, stronnica 395). Do prawa cywilnego: Uwagi nad systematem kodexu cywilnego francuzkiego (tom V, str. 297), najprzód osobno wydane, następnie umieszczone *w Themidzie.* W nauce prawa i prawodawstwie: O stanie nauki prawa w naszych czasach (tom III, str. 1). Niektóre uwagi nad historyą nauki prawa (tom VII, str. 157); O starożytnych zbiorach praw czeskich (tom V, str. 1); Pokora podług praw polskich i czeskich (tom VII, str. 288); O Prokuratorach we Francyi (tom VII str. 1). Po rozwiązaniu uniwersytetu w roku 1832 Hube mianowany był prokuratorem sądu kryminalnego w Warszawie. W r. 1834, kiedy ustanowioną została w Petersburgu kommissya do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, tak zwana późniéj kommissya kodyfikacyjna, powołany na członka tejże, w r. 1856 został jéj prezesem. W czasie pobytu w Petersburgu, obok właściwych obowiązków miał czynny udział w pracach prawodawczych cesarstwa, początkowo jako znany z obszernéj nauki juryskonsult, a od r. 1847 w charakterze urzędowym przeznaczony był do pomocy głównemu naczelnikowi tychże. Gdy r. 1843 otworzono w Petersburskim uniwersytecie dwie katedry do praw polskich, Hube wykładał przez lat cztery historyę prawodawstwa polskiego, prawo kanoniczne karne i administracyę, a w r. 1846 towarzyszył hrabiemu Bludow nadzwyczajnemu posłowi do Papieża Grzegorza XVI, a późniéj do Piusa IX. Do tych czasów należą rozprawy jego drukowane w Tygodniku Petersburgskim r. 1839 pod tytułem *O statutach Małopolskich* a r. 1844 *O jurisprudencyi* i w niemieckim czasopiśmie *Kritische Zeitschrift für die Rechtwissenschaft* za 1842 rok w tomie XIV, umieszczona rozprawa p. t. *Uber die Zustände der neuen juristischen Literatur in Rusland* (str. 87—94), zaś w Bibljotece

Warszawskiéj roku 1852 *O najdawniejszych statutach Synodalnych polskich* i w tymże r. druga pod tytułem *Przyczynek do objaśnienia historyi statutu Wiślickiego*. Nakoniec osobno wydał roku 1856 w języku łacińskim ważny zbiór najdawniéjszych synodów prowincyi Gnieźnieńskiéj, pod tytułem: *Antiquissimae Constitutiones Synodales provinciae Gnesnensis maxima ex parte nunc primum e codicibus manuscripti typis mandatae* (Petersburg, 1856 str. 222 in octavo), przypisany Piusowi IX papieżowi. Po rozwiązaniu kommissyi kodyfikacyjnéj w r. 1861 Hube mianowany senatorem wrócił do Warszawy, był dyrektorem głównym prezydującym w Kommissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, następnie zajął miejsce członka stałego Rady stanu Królestwa po zwinięciu któréj, otrzymawszy emeryturę ze stopniem Rzeczywistego Tajnego Radcy, osiadł na wsi i zajmuje się gospodarstwem nie zaniedbując przytem piśmiennictwa, które pomnożył wydaniem: *Studya nad Kodexem karnym* 1818 roku (Warszawa, 1863 r); *Kodex cywilny włoski* z r. 1865 (tamże, 1865 roku); *Prawo Salickie* (tamże, 1867 r.); *Prawo Burgudnzkie, historya jego powstania* (tamże, 1865 r.); *O znaczeniu prawa rzymskiego* i *rzymsko-bizantyńskiego u narodów słowiańskich* (tamże, 1868 roku).

Józef Hube.

Brat Romualda, urodził się w Warszawie roku 1804, do szkół chodził w Dreznie, Krakowie i Warszawie u księży pijarów; kończył nauki w uniwersytecie Warszawskim i roku 1824 otrzymał stopień magistra obojga praw, następnie doskonalił się w uniwersytecie Berlińskim i w szkole prawa w Paryżu. Tam napisał rozprawę historyczną *O wpływie prawa rzymskiego na prawodawstwo dawne francuzkie*, umieszczoną w Themidzie Polskiéj (tom II, str. 194). W r. 1828 po dwuletnim pobycie za granicą wróciwszy do kraju, przeznaczony na assessora aplikanta w prokuratoryi generalnéj Królestwa Polskiego, nieprzestawał pracować w nauce prawa i wygotował rozprawy drukowane w wyżéj wspomnionem piśmie, jakiemi są, między innemi: *O prawach służebności* (tom V, str. 210); *O sądach przysięgłych* (tom VII, str. 177). Gdy w r. 1830 w uniwersytecie Warszawskim zawa-

kowała katedra historyi prawa, Józef Hube napisał uznaną za najlepszą konkursową rozprawę, skutkiem któréj otrzymał tę posadę jako magister legens. Owocem tego ostatniego zajęcia było dzieło drukowane r. 1832 pod tytułem: *Wywód praw spadkowych Słowiańskich,* przez Józefa Hube ogłoszony drukiem i dodatkiem pomnożony przez Romualda Hube (Warszawa, 1832 r.); tłómaczone na język niemiecki przez Jana Konstantego Żupańskiego, pod tytułem: *Geschichtliche Darstellung der Erbfolgensrechte der Slaven* (Poznań, 1836 r.). Wydaliwszy się następnie za granicę J. Hube 1840 został w Rzymie kapłanem i stopień doktora teologii otrzymał. Odtąd z całem poświęceniem oddany naukom religijnym napisał pięknie po polsku dwa dzieła pełne namaszczenia duchowego, które bezimiennie wyszły z druku w Warszawie, jedno pod tytułem: *Nauka o Sakramencie Najświętszym,* oraz zachęta i przygotowanie do Komunii św. (1855), drugie wydanie pod tytułem: *O pokorze,* nauka dla wszystkich, części dwoje (Warszawa, 1861 r.), dzieło rzadkiéj gruntowności, erudycyi i silnego przekonania.

Aleksander Thie.

Urodził się w r. 1804 we wsi Jeziornéj pod Warszawą. Nauki odbywał w liceum a ukończył w uniwersytecie Warszawskim. Wstąpiwszy do służby rządowéj, przechodził przez różne stopnie i był w końcu naczelnym prokuratorem senatu, członkiem Kommissyi ustanowionéj w Warszawie do przejrzenia i utworzenia praw cywilnych Królestwa Polskiego. Umarł w Paryżu 7 kwietnia 1846 roku. Wysoko wykształcony, miał pomiędzy prawnikami wielką powagę, był jédnym z założycieli i redaktorem Themis Polskiéj, w któréj mnóstwo ważnych rozpraw są jego pióra. Drukował także dużo w języku francuzkiem w czasopismach „Revue etrangère w Petersburgu, i w Revue de Legislation et de jurisprudence w Paryżu. Osobno wydał: *Dernier môt sur le pouvoir social* (Paryż, 1836); *Code civil de l'Empire de Russie* (tamże, 1841): *Precis des notions historiques sur la formation du corps des lois. Russes* (Petersburg, 1833 r.). Obszerniejsze szczegóły o jego życiu i pracach w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1846, tom III.

Helcel Antoni Zygmunt, o pracach tego uczonego prawodawcy mówiliśmy już wyżéj na str. 524.

Heylman Karol August, urodzony w Księstwie Poznańskiem r. 1796, nauki pobierał w liceum Warszawskim, uniwersytet kończył w Berlinie i Getyndze, zkąd powróciwszy w roku 1818 do Warszawy złożył examen na stopień magistra obojga prawa i rozpoczął urzędowanie w sądownictwie, w którem kolejno przechodząc wszystkie stopnie, ostatnio sprawował obowiązki vice prezesa sądu apelacyjnego członka Senatu, nakoniec w r. 1861 członka Rady stanu, po zwinięciu któréj otrzymał emeryturę. Obok sprawowania czynności urzędowych, wcześnie rozpoczął zawód literacki należąc do redakcyi „Themidy polskiéj" 1828—1830 r. Odtąd nieprzestawał zasilać literatury prawniczéj polskiéj swemi pracami już to wydawaniem dzieł osobnych, już pojedyńczemi rozprawami umieszczanemi w czasopismach Warszawskich, których szczegółowy wykaz znajduje się w Dzienniku powszechnym na rok 1862 w numerze 43. Dzieła jego osobno wydane pomiędzy innemi są następne: *O sądownictwie w Królestwie Polskiem*, wykład historyczny (Warszawa, 1834); *Wykład historyczno-praktyczny porządku i postępowania wewnętrznego w sądzie apelacyjnym i trybunałach cywilnych królestwa* (1835 r.); *Rys procesu dyscyplinarnego sądowego* (1844 r.); *Kodex handlowy*, przekład z przypiskami (1847 r.); *Historya organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiem* (1861 r.).

Piotr Burzyński, Doktór obojga prawa, profesor zwyczajny w uniwersytecie Krakowskim, wydał *Prawo polskie prywatne* (Kraków, 1867 r., 2 tomy).

Kłodziński Jan, wydał: *Encyklopedya i Metodologia*, obejmująca rys nauk i wiadomości prawnych (Warszawa, 1842 r.);

Maciejowski Franciszek, urodzony w Piotrkowie r. 1798, do r. 1868 dziekan i profesor prawa w b. Szkole głównéj w Warszawie, jest autorem dzieł: *Wykład prawa karnego* w ogólności, z zastosowaniem kodexu kar głównych i poprawczych od 1 stycznia 1848 r. w Królestwie Polskiem obowiązującego (Warszawa, 1848 r.), *Zasady prawa Rzymskiego podług Instytucyj Justynijańskich* (Warszawa, 1862 r.).

Louis Józef, rodem z Krakowa, urzędnik tameczny, napisał *Prawo spadkowe*, dzieło konkursowe uwieńczone nagrodą (Kraków, 1865 r.).

Małkowski Konstanty, Dyrektor wydziału kryminalnego w Kommissyi sprawiedliwości w Warszawie, wydał: *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych* (Warszawa, 1865 r.); *Wykład prawa karnego* (tamże, 1866 r.).

Okęcki Władysław, Doktór prawa, profesor b. Szkoły głównéj, wydał *Prawo familijne rzymskie* (Warszawa, 1866 roku); *O wyborze metody do wykładu prawa rzymskiego* (tamże, 1865).

Dutkiewicz Walenty, urodzony w r. 1798, był członkiem Rady stanu, profesorem prawa, dziekanem w b. Szkole głównéj w Warszawie, napisał *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskiem*, (Warszawa, (1850 roku); *O prawach wierzycieli do spadku po dłużniku* (tamże 1862 r.); *Prawa cywilne jakie w Polsce od r. 1347 do wprowadzenia Kodexu Napoleona obowiązywały* (tamże, 1869 r.).

Szymanowski Jan, urodził się w Warszawie 1805 r., tamże kończył nauki uniwersyteckie a wstąpiwszy do służby rządowéj, był w końcu członkiem Rady stanu i profesorem prawa w b. Szkole głównéj Warszawskiéj. Umarł 31 stycznia 1864 roku. Przełożył *Wykład prawa handlowego* przez Rogrona (Warszawa, 1848 i napisał *Wykład kodexu handlowego* (Warszawa, 1866 roku): i *Wykład postępowania cywilnego* (tamże, 1866 roku), wydane po śmierci autora.

Rzesiński Jan Kanty, Doktór filozofii i obojga prawa. Urodził się w Galicyi 1803 r., nauki odbywał w Krakowie i tamże był adjunktem przy bibliotece uniwersyteckiéj, potem profesorem filozofii i prawa, przytem adwokatem przy sądach. Umarł w roku 1855. wydał z rękopismu *Process cywilny Krakowski* przez rajców w roku 1844, za panowania Zygmunta I (Kraków, 1840 roku); przełożył Gansa *Scholije do Gaja* (1838 roku); i Gibbona *Rys historyczny prawa Rzymskiego* (1830); *Trzy kodexa francuzkie* (1845). Z rękopismów po nim pozostałych wydano po zgonie *Hefftera, Wykład europejskiego prawa narodów* (1864 r.).

Jakubowski Leopold, urodził się w roku 1819 na Podolu w dobrach Lemieszówka, którą po ojcu odziedziczył. Pobierał nauki w gimnazyach w Winnicy i Kamieńcu, następnie w Uniwersytecie Kijowskim a od r. 1838 w Petersburgskim, w którym otrzymał stopień kandydata. Potem słuchał nauk w Heidelbergu i Paryżu a powróciwszy z zagranicy wykładał w jednym z wyższych

zakładów naukowych w Petersburgu prawoznawstwo i ekonomią polityczną. Oprócz rozpraw i rozbiorów dzieł odnoszących się do filozofii, estetyki, prawa i ekonomii społecznéj, umieszczanych w Bibliotece Warszawskiéj, gazetach Polskiéj, Warszawskiéj i innych. Wydał osobno: *Zasady gospodarstwa społecznego* (Żytomierz, 1860 r.) i *Pierwórys prawa* czyli Encyklopedya Prawoznawstwa (Petersburg, 1860 r.).

Wrotnowski Antoni, przełożył dzieło Marcadé *O przedawnieniu* (Warszawa, 1857 r.).

Krzyżanowski Hieronim, wydał *Zasady postępowania sądowego cywilnego* (Warszawa, 1864 r.).

Krasiński Adam, biskup Wileński, wydał *Prawo kanoniczne* (Wilno, 1861 roku).

Budziński Stanisław, urodzony w Warszawie 1824 r., profesor prawa, dziekan Cesar. Uniwersytetu Warsz., wydał *Kilka uwag o dowodach praw familijnych* (Warszawa, 1858 r.); i *O powadze rzeczy osądzonéj w processie cywilnym i kryminalnym* (Petersburg, roku 1861); *Wykład porównawczy prawa karnego* (Warszawa, 1868 r.

Antoni Muczkowski.

Brat Józefa, urodził się w Zawieprzycach 1807 r., kończył gimnazyum w Poznaniu 1825 r., poczem słuchał kursów teologicznych w uniwersytecie Wrocławskim przez rok jeden, następnie zmieniwszy przyszłe swoje zamiary, opuścił teologię i przeniosłszy się na wydział filozoficzno-pedagogiczny do uniwersytetu w Berlinie, ukończył takowy w r. 1829. W końcu 1831 przybył do Warszawy, r. 1835 został nauczycielem przy gimnazyum na Lesznie, wkrótce potem adjunktem przy archiwum głównem. Tu znalazł się w swym żywiole, oddany z całą duszą poszukiwaniom archiwalnym i badaniom starożytności polskich, był użytecznym i nieżmordowanym pracownikiem, jako znawca niepospolity pamiątek i dokumentów piśmiennych. Owocem jego poszukiwań jest wydany nakładem Leona Rzyszczewskiego *Kodex dyplomatyczny Polski* (Warszawa, 1847—53 r., tomów 2, w 4-ce), dzieło to

wielkiéj pracy i wartości. Mianowany profesorem literatury starożytnéj w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj r. 1850. Umarł w Warszawie 6 kwietnia 1852 roku. Życiorys jego znajduje się w *Cmentarzu Powązkowskim* Wójcickiego (tom II, str. 126).

Jan Wagilewicz.

Urodził się 2 września 1811 r., we wsi Jasiennie, w obwodzie Stryjskim w Galicyi. Nauki początkowe pobierał w Buczaczu, gimnazyalne w Stanisławowie. W r. 1830 wstąpił do seminaryum Unickiego we Lwowie i w uniwersytecie ukończył teologię, wyświęcił się na kapłana i był kapelanem w Niestanicach. W r. 1848 założył we Lwowie czasopismo *Dnewnik Ruski*, i był członkiem rady szkolnéj. Ze zmianą stosunków w kraju usunięty, został ewangelikiem i był krótki czas kustoszem przy bibliotece Ossolińskich, potem tłómaczem rządowym i korrektorem przy gazecie Lwowskiéj, w końcu zaś archiwistą miejskim. Umarł we Lwowie 10 maja 1866 roku. Oprócz mnóstwa rozpraw historycznych i filozoficznych, osobno wydał: *Monastyr Skit w Maniawie* (Lwów, 1848 r.); Grammatyka języka małoruskiego (tamże, 1848 roku); *Latopis Nestorá* (tamże, 1864 r.); w rękopiśmie zostawił *Zbiór dyplomatów w języku ruskim*. Demonologia Słowiańska, rzecz o przesądach ludu na Rusi. *Pisarze polscy Rusini*. Obszerniéj o nim w Tygodniku Illustrowanym na r. 1866, nr. 357.

Kazimierz Stronczyński.

Urodził się r. 1809, nauki kończył w uniwersytecie Warszawskim, w którym otrzymawszy stopień magistra filozofii, mianowany został nauczycielem szkoły wojewódzkiéj w Warszawie 1828 r. do nauk przyrodzonych, przytem wykładał chemię w szkole rzemieślniczo-niedzielnéj. W r. 1831 wszedł do służby banku polskiego, zkąd w r. 1834 przeniósł się do heroldyi, gdzie był od r. 1847 dyrektorem kancellaryi. W r. 1861 został referendarzem stanu, dyrektorem kancellaryi Kommissyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego 1862 roku, mianowany członkiem

senatu 1869 r. W latach 1844—53 przewodniczył delegacyi wysłanéj przez rząd do opisu i zdjęcia rysunków z zabytków starożytności i sztuki, znajdujących się w Królestwie Polskiem, która uskuteczniwszy sporządził opis tychże i dostarczył wizerunki wodnemi farbami robione. Opis ten był drukowany „w Dzienniku Powszechnym,“ w latach 1862 i 63, oprócz gubernii Augustowskiéj. Oryginał zaś wraz z rysunkami znajduje się w Bibliotece głównéj w Warszawie.

Stronczyński wydał następujące dzieła: *Rozrywki entomologiczne dla młodzieży* (Warszawa, 1835 r.); *Spis zwierząt ssących* kraju polskiego i pogranicznych (1839 r); *Wzory pism dawnych*, w przerysach wystawione i objaśnione drukowanem ich wyczytaniem. Część I, tamże, 1839 r. Odbite w kilkudziesięciu tylko exemplarzach kosztem rządowym, zawierają wiele ciekawych i ważnych dla historyi dyplomatów. Wydał także w podobiznie *Statut Wiślicki* (1847 r) litografowany, naśladujący bardzo wiernie rękopism w archiwum koronnem przechowywany. *Pieniądze Piastów* od czasów najdawniejszych do r. 1340 z rozbiorem źródeł spółczesnych i wykopalisk, oraz porównaniem typów menniczych objaśnione (Warszawa, 1847 r., z drzeworytami wewnątrz i tablicami monet).

Tadeusz Lubomirski.

Książe, urodził się r. 1826 z ojca Eugeniusza, nauki pobierał w Petersburgu, potem przybywszy do Warszawy poświęcił się wyłącznie dobru ludzkości i piśmiennictwu. W roku 1862 był członkiem rady wychowania publicznego w Królestwie Polskiem. W piśmiennictwie obrał sobie za przedmiot gruntowne zbadanie finansów dawnéj Polski, systematów podatkowania, historyi rolniczéj ludności i t. d. Owocem tych prac są liczne i wyborne jego w tych przedmiotach rozprawy, umieszczone „w Bibliotéce Warszawskiéj.“ Oddzielnie zaś wydał: *Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego 1546—1604* (Warszawa, 1860 roku); *Opowiadania dla dzieci*, podług dzieła p. Pape Carpentier (tamże, 1860); *Jurysdykcya patrymonialna w Polsce* (1861 r.); *Rolnicza ludność w Polsce od XV do XVI wieku* (1862 r.); *Kodex dyplomatyczny*

księztwa Mazowieckiego (1863 r., w 4-ce); *Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce 1507—1532 r.* (Kraków, 1868 r.); *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584—1620 r.* (tamże, 1868 r.); i *Dzienniki sejmów walnych koronnych 1555—1558 r. w Piotrkowie złożonych* (tamże, 1869 roku).

CZASOPISMA.

W niniejszym okresie Czasopisma polskie przyszły do największego rozwoju. Doznawały one rozmaitych kolei: były chwile stygnięcia i zupełnego nawet upadku, a następnie nagłego przebudzenia się i szybkiego wzrostu, tudzież znowu omdlenia i letargu.

W r. 1818 w Warszawie, Bruno Kiciński i Teodor Morawski założyli *Gazetę Codzienną*, lecz dotrwała ona tylko do dnia 14 czerwca 1819 roku. Na swój czas nie była to gazeta bez zalet, umieszczała artykuły rozumowane, tak własne jako i wyjmowane z *Minerwy*, największego wtedy pisma francuzkiego, ale nie umiejąc utrzymywać się w granicach oznaczonych, ustać musiała. Po jéj upadku ciż sami wydawcy zaraz w tymże roku, zajęli się redakcyą pisma, które wychodziło tylko przez dwa tygodnie pod tytułem: *Kronika XIX wieku*, tomikami od półtora do dwóch arkuszy, ale i ta dla tych samych przyczyn z siódmym zeszytem przestała wychodzić. Po kilku dniach przerwy, Kiciński na jéj miejscu zaczął wydawać pismo pod tytułem: *Orzeł biały*, który wychodził codziennie prócz świąt, od dnia 1 września 1819 r. do 1 października 1820 r., dziennik historyczno-polityczny i literacki, pisany przez tychże samych co i poprzednie autorów, oraz Józefa Brykczyńskiego, ustalić go jednak dłużéj nie mogli. Kiciński był-

to dziennikarz niczem niezrażony, założył nawet własną drukarnię na wydawanie pism peryodycznych, a kiedy poprzednie nieudawały się, pierwszy wpadł na myśl założenia popularnego pisemka dla Warszawy, które dotąd istnieje. *Kuryer Warszawski*, zaczął tedy wychodzić w roku 1821; najprzód pod redakcyą Kicińskiego w podłużnéj ćwiartce, drobnym drukiem o trzech kolumnach, sześć razy w tydzień, wyjąwszy soboty. Chciał on na wzór pism, jak wszystkie wielkie miasta w Europie w tym rodzaju mają, przedewszystkiem dać pierwszeństwo miejscowości, zajmując się opisaniem stanu i historyą miasta, ogłaszaniem wiadomości handlowych, zbieraniem nowostek ulicznych i t. p., a umieszczać wiadomości zagraniczne w treści i podrzędnie. Lecz młody i bujnéj wyobraźni pierwszy redaktor nie miał cierpliwości i wytrwałości w prowadzeniu i utrzymaniu zaczętego pisma. Dostrzegł to natenczas utalentowany aktor i autor dramatyczny, Ludwik Dmuszewski, przeniknął wszystkie korzyści, które na tém polu otrzymać można było, nabył prawa do tego pisemka za tysiąc dukatów, a dobrze plan rozważywszy, znając doskonale publiczność warszawską, nowy ruch *Kuryerowi* nadał. W lat też kilka stał jak żadne dotąd pismo w Warszawie, i był najwięcéj upowszechnionem pismem w mieście; czytany od ludzi wszelkiego stanu.

W ślad za nim ukazały się inne czasopisma polityczne, jakiemi były w r. 1823 lecz niedługo trwały: *Codziennik*, polityce, handlowi przemysłowi i rolnictwu poświęcony pod redakcją Małeckiego, lecz po wyjściu pięciu numerów zniknął. Daléj *Dostrzegacz nadwiślański*, wydawany w r. 1823 i 1824 przez starozakonnego Eisenbauma, w dwóch językach, polskim i żydowskim, który mało znalazł stronników u samych izraelitów, pomimo obiecanych wiadomości o handlu i przemyśle, tyle dla nich mających powabu.

Dotąd gazety były przedsiębierstwem prywatnem, w r. 1824 Komissya rządowa oświecenia poleciła Adamowi Tomaszowi Chłędowskiemu, bibliotekarzowi publicznéj biblioteki, wydawanie *Monitora Warszawskiego*. Było to pismo polityczno-literackie, wychodzące z początku trzy, a od 1828 pięć razy na tydzień w arkuszach znacznéj wielkości i pięknym drukiem. *Monitor* wprowadził do pism czasowych politycznych, bezwzględną krytykę na wiele dawniéj nietkniętych przedmiotów, niebył więc bez wpływu.

Prawdziwą atoli reformę w dziennikarstwie zrządziła *Gazeta Polska*, od dnia 1 grudnia 1826 roku codziennie wychodząca, w treści swéj także polityczno-literackiéj, któréj pierwszymi redaktorami byli: Ksawery Bronikowski i Maurycy Mochnacki; późniéj zaś wydawnictwo téj gazety przeszło do Tomasza Gębki. Pobudziła ona innę do równie częstego wychodzenia i znacznie się przyczyniła do ożywienia uśpionéj natenczas literatury, wprowadzając w swoje kolumny przedmioty naukowe, techniczne i gospodarskie, i dodając w roku 1828 wychodzącą przy niéj w osobnych półarkuszach *Kronikę literatury polskiéj*, która po 22 numerach ustała.

W tymże roku ukazało się znowu czasopismo niemieckie: *Warschauer Abendblatt*, lecz istniało bardzo krótko, podobnież jak od 1 lutego 1829 roku *Warschauer Bote*, pismo dwutygodniowe, przez Dietricha wydawane. Widocznie dziennikarstwo niemieckie nieudawało się w Warszawie.

Do tego czasu należą jeszcze: *Przewódnik polski*, gazeta codzienna półarkuszowa, którą w roku 1829 wydawał Franciszek Salezy Dmochowski i szczególnie dla *Kuryera Warszawskiego* niebezpieczny współzawodnik *Kuryer Polski*, założony przez Maurycego Mochnackiego, który treścią swoją ożywioną, czystym i wzorowym językiem, jak i zręcznością, przyciągał coraz więcéj czytelników i gdyby nie wypadki krajowe, byłby niezawodnie zajął jego miejsce.

Wogóle rok 1828 można uważać jako datę szczególnego ożywienia dziennikarstwa w Warszawie; skutki obudzonego współzawodnictwa widoczne były we wszystkich, tak w zaprowadzonych ulepszeniach, jak i w treści coraz to żywotniejszéj. Wtedy *Monitor* zmienił nazwę na *Dziennik powszechny krajowy*, który szczycząc się opieką rządu, zawierał wiadomości polityczne i urzędowe, a przytem rozmaite artykuły naukowe, techniczne i przemysłowe, tudzież postrzeżenia meteorologiczne i różne ciekawsze wiadomości. Redagował go tenże sam A. T. Chłędowski. Każde województwo wydawało swój Dziennik, gdzie czynności i postanowienia tych władz umieszczano; Komissya oświecenia ogłaszała swoje *Roczniki*, podobnież miało wojsko; w pierwszych umieszczane były postanowienia i sprawozdania, w drugich spis osób b. wojsko polskie składających. Przez lat piętnaście, więc do roku

1830 liczba czasopismów politycznych ciągle w Warszawie wzrastała, oprócz dawniejszych, które nietylko nie upadły, lecz owszem za postępem czasu zdążały. Z tych najstarszą Gazetę Warszawską do roku 1820 wydawaną przez Antoniego Lesznowskiego ojca, po śmierci tegoż redagował do roku 1830, jego pasierb Tomasz Lebrun. Miała ona zawsze pewne swoje stanowisko i szczególnie rozbiorami sztuk teatralnych celowała, mianowicie artykuły pisane przez tak zwanych Iksów, odznaczające się głębokim poglądem na sztukę dramatyczną i sceniczną, miały w swoim czasie największy rozgłosu, równie jak i poprzednio w latach 1814 do 1818 umieszczany szereg artykułów pisanych przez Gerarda Maurycego Witowskiego, pod nazwą *Pustelnika z Krakowskiego-Przedmieścia*, układanych, a raczéj po największéj części tylko przerabianych z francuzkiego *l'Ermite de la chaussée d'Antin* przez Jouy, które miały przedstawiać charaktery i obyczaje ówczesne Warszawy. Artykuły te zebrane i ozdobione rycinami wyszły razem w r. 1828, w dwóch, a powtórnie r. 1829, w czterech tomach. Podobnież *Korrespondent Warszawski*, wychodzący ciągle do r. 1827 po dwa i cztery razy na tydzień; odtąd zaś pod tytułem *Gazety Korrespondenta Warszawskiego*, wydawał po śmierci Wyżewskiego, Wojciech Pękalski, pisarz sądu kryminalnego; a w końcu przez lat trzy, to jest, od 1 lipca 1826 roku do 1829 Franciszek Salezy Dmochowski, z dodawaniem od roku 1824 *Rozmaitości literackich*, w których najczęściéj mieściły się romanse i powieści, czasem polemika, niekiedy rozmaite wiersze i ciekawsze wiadomości zastosowane do pojęcia wszystkich.

Skutki wypadków 1830 r., równie jak dla całéj literatury, tak i dla czasopismów niepomyślny wpływ wywarły, rozwój ich wstrzymał się zupełnie, a tylko trzy dawniejsze ocalały, to jest, *Gazeta Warszawska*, redagowana do r. 1832 przez Wilkoszewskiego, a następnie do r. 1838 przez Krupskiego, daléj do roku 1841 przez Lasockiego, dopóki jéj nie objął Antoni Lesznowski, syn wyżej wspomnianego właściciela. *Dziennik powszechny*, który po Chłędowskim objął na własność Dobek, a redakcyę Ludwik Pietrusiński, niemniéj starannny w doborze interesujących i użytecznych artykułów. Wreszcie *Kuryer Warszawski* redagowany przez Dmuszewskiego bez przerwy i zmiany aż do jego śmierci dnia 9 grudnia 1847 roku. Po nim objął Ludwik Vidal, a w następnym

roku Karol Kucz, który wiernie tradycyonalny kierunek pisma utrzymywał do r. 1868. Obecnie zaś współzawodniczy z tymże, wydając pod swoją redakcyą i nakładem od 1 lipca 1865 r. *Kuryer Codzienny*. Redaktorem poprzedniego został Wacław Szymanowski.

Pierwszą zjawiającą się po wspomnionych wypadkach gazetą, była wskrzeszona przez Dzierożyńskiego *Gazeta codzienna*, która zaczęła wychodzić od dnia 29 kwietnia 1831 r. w formacie *Kuryera Polskiego*. Nabył ją w następnym roku Antoni Kamiński i powierzył redakcyę dwom Łyszkowskim, ojcu i synowi; ci, tak umiejętnie kierowali, iż wkrótce wzrosła do dwóch tysięcy prenumeratorów i zachwiała nawet byt *Gazety Warszawskiéj*. Ale to szczęście z ich ustąpieniem znikło; redakcya przeszła w ręce następnych właścicieli, jakiemi byli od 1835 do 1839 roku Gębka, potém bracia Miaskowscy, chociaż i za nich czas niejaki, kiedy Krupski był redaktorem, miała pomyślne lata. Lecz później coraz bardziéj upadała, zostawszy zaś własnością Aleksandra Przeździeckiego, ten w końcu unikając większych strat darował ją swoim spółpracownikom: J. K. Gregorowiczowi, F. H. Lewestamowi i Józefowi Prackiemu. Ci po całorocznem prowadzeniu jéj, sprzedali wyżéj wspomnionemu Kamińskiemu, od którego nabył Aleksander Niewiarowski. Ten ożywił nieco pismo wprowadzeniem nowych żywiołów, podniósł liczbę czytających i prenumerujących, wreszcie sprzedał ją r. 1859 Leopoldowi Kronenbergowi.

Drugiem podobnież, wkrótce po r. 1831 wznowionem pismem była *Gazeta Korrespondenta Warszawskiego*, którego redakcyę objął po Dmóchowskim Stanisław Wyżewski, syn Hipolita, po którego śmierci redagował ją Stefan Jaździewski, w ostatku zaś L. T. Tripplin. W ciągu tegoż czasu ukazywały się kolejno i znikały w Warszawie następne jeszcze pisma polityczne: *Gazeta poranna*, na miejscu *Dziennika powszechnego* założona, a istniejąca od 1838 do 1841 r. pod redakcyą naprzód Dobka, potem Szabrańskiego, Zielińskiego, a w końcu Skimborowicza Hipolita, z osobno dołączanem *Pismem Dodatkowem* treści literackiéj. Po niéj zaraz powstał bardzo krótko istniejący *Czas*, wydawany przez tegoż Skimborowicza. Następnie *Gazeta powszechna*, pismo polityczno-literackie, z dołączanym podobnież *Pamiętnikiem literackim*, trwający przez cały rok 1842, przez Karola Witte, który

w następnym roku, założył *Dziennik krajowy*, wychodzący do czerwca 1844 roku.

Były także i niemieckie, z tych *Warschauer Zeitung* ukazywała się w r. 1831 do 1832 r. a potem *Warschauer Korrespondent* od r. 1833 do 1836 pod redakcyą D. Goldmana, autora znanego dzieła *Die Europeische Pentarchie*, trzy razy na tydzień wydawany, który to ostatni zawierał w sobie niekiedy artykuły samego redaktora, powszechną uwagę na siebie zwracające.

Wszystkie te pisma mniéj więcéj dawnym postępując torem były jednakie, to jest, bezbarwne, a zatem bez żadnego w kraju wpływu. Nawet przodkująca pomiędzy niemi *Gazeta Warszawska*, w któréj rozbiory sztuk dramatycznych pióra samego redaktora najwięcéj robiły rozgłosu, zresztą z małemi wyjątkami żywiła się podobnież tłumaczeniami lub naśladowaniami z pism francuzkich lub niemieckich. I działo się to dopóty, dopóki nie powstał *Dziennik Warszawski*, założony w r. 1851 przez Henryka hr. Rzewuskiego, znanego autora *Soplicy*, *Listopada* i kilku innych dzieł używających wziętości. *Dziennik* odrazu ważne w historyi czasopiśmiennictwa w Warszawie zajął miejsce, bo ogłosił śmiało cel swego zadania i przymusił inne do stania się wyraźniejszemi. W pierwszéj chwili rzuciła się ku niemu zaciekawiona i wiele spodziewająca się publiczność, przeszło 2800 przedpłacicieli, liczba przedtém niepraktykowana, zaprenumerowała go opuszczając *Gazetę Warszawską*, która widziała znowu byt swój zachwiany. Plan Dziennika obiecywał zrazu pismo katolickie i konserwacyjne, znany talent redaktora, dobrani spółpracownicy, pojęcie potrzeby gruntownéj reformy w dziennikarstwie i umiejętne z początku wzięcie się do rzeczy, przytem większy od innych format i druk piękny, wiele na jego pomyślność wpłynęły. Zagrożona upadkiem *Gazeta Warszawska*, z energią wystąpiła do współzawodnictwa, pierwsza pomiędzy gazetami zaczęła płacić honorarya piszącym dla niéj autorom; wreszcie poszła w ślad za *Dziennikiem* wprowadzając przedmioty naukowe, dobrze pisane korrespondencye, zmieniła dawny ćwiartkowy format na arkuszowy, a w feljetonach umieszczała powieści najznakomitszych autorów, pomiędzy któremi szczególnie Józefa Korzeniowskiego *Tadeusz Bezimienny*, najwięcéj przyczynił się nietylko do odzyskania utraconéj przez się wziętości, ale wprowadził ją na drogę nagłego postępu i wzrostu. Do-

pomógł jéj także niemało niefortunny artykuł Rzewuskiego, umieszczony w *Dzienniku*, pod tytułem: *Cywilizacya i religia*, w którym redaktor odmawiał zasługi rozumowi i pracy, a bronił silnie i stawiał na czele przywileje. Artykuł ten taką obudził niechęć do *Dziennika*, że natychmiast spadł ze znacznéj liczby prenumeratorów na bardzo małą i odtąd pomimo usunięcia się od kierowania pismem autora, a silnych starań i dobrych artykułów, podźwignąć się już w żaden sposób nie mógł. Z przykładną wytrwałością *Dziennik* wychodził i walczył z uprzedzoną do niego publicznością, jeszcze pięć lat pod kierunkiem Juliana Bartoszewicza i Wacława Szymanowskiego. Potém kilku zamożnych obywateli, szczególnie Feliks Sobański zajęli się jego losem i złożywszy fundusz dostateczny, zmienili w r. 1856 nazwę na *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, która oprócz polityki miała głównie na celu podawanie wiadomości literackich, handlowych i przemysłowych. I w tym względzie pismo, to niemało także położyło zasługi, ale bez korzyści materyalnych dla siebie, niemogąc wyjść z zaklętego kółka. *Kronice* na dobrych chęciach i nauce nigdy nie zbywało, ale grzeszyła zawsze brakiem taktu i dziwną niezręcznością i to było prawdziwą przyczyną, że się z upadku podnieść nie potrafiła. Wszelako, równie z *Dziennikiem* wzbudzała ona życie w innych, szczególniéj podtrzymując współzawodnictwo z *Gazetą Warszawską*, a wyborem artykułów i wprowadzeniem do kolumn swoich nowych żywotnych przedmiotów, zmusiła inne do ciągłego postępu. Ale gdy w końcu złożone fundusze wyczerpały się i chęci do podtrzymania jéj zabrakło. *Kronika* przechodząc rozmaite coraz smutniejsze koleje, była własnością Józefa Ungra, potem Staweckiego, następnie F. S. Dmochowskiego. Ten objął redakcyę na dni kilkanaście przed przystąpieniem L. Kronenberga do *Gazety Codziennéj;* prócz tłumacza nie miał innych spółpracowników, pisał więc sam wszystkie artykuły krytyczne, ekonomiczne, dawał swoje powieści i rzeczy literackie, ale nie mogąc wytrzymać już trudnego spółzawodnictwa z innemi, ustąpił i oddał *Kronikę* kilku młodym pisarzom, od których w ostatku nabył w r. 1860 Aleksander Niewiarowski, a zmieniwszy nazwę na *Pszczołę*, od Nowego roku 1861 wprowadził ją na nową drogę: wszelako i Pszczoła, przeszedłszy na własność i redakcyę Dzwonkowskiego w r. 1863 ustała.

Tymczasem *Gazeta Warszawska* wspierana spółudziałem najznakomitszych pisarzy polskich, prowadzona zręcznie i starannie w redagowaniu tak nowin politycznych jako i swoich, odznaczających korrespondencyj, zapełniając feljeton pracami, które wabiły i zajmowały czytelników, zdołała się posunąć do niesłychanéj dotąd w naszem piśmiennictwie czasowem liczby siedmiu tysięcy przedpłacicieli. Wprawdzie w ostatnich latach przyczyniła się do tego powodzenia wojna włoska, o któréj gazety warszawskie dokładne dawały sprawozdania, ale miemniéj przeto zabiegłość i umiejętność redaktora na to wpływała. Pozornie nie różniła się od innych, lecz w dobréj chwili umiała broń słowa chwycić. Tym sposobem zyskała ona powagę, pewność i zaufanie w siebie. Stała się więc organem publicznym, popularnym i wpływowym.

Wtedy *Gazeta Codzienna* wystąpiła w szranki spółzawodnictwa, a stawiając na czele J. I. Kraszewskiego, którego imię i prace były rozgłośne, dała niezwykły ruch czasopiśmiennictwu w Warszawie. Przyjęła ona z początku barwę ekonomiczno-przemysłową, lecz wkrótce zeszła z téj drogi i zmieniwszy się w tytule na *Gazetę Polską* od r. 1861, stała się jak inne wszechstronną. Okazałością więc swego wielkiego formatu, nauką, ruchem i rozmaitością, w ciągu jednego roku podniosła w czwórnasób liczbę swoich przedpłacicieli i zrównała się pod tym względem z *Gazetą Warszawską*. Ta zaś po śmierci Antoniego Leszowskiego, nastąpionéj w dniu 13 października 1859 r. przeszedłszy pod redakcyę Józefa Keniga, od lat wielu najczynniejszego jéj spółpracownika, chociaż z mniejszemi od Gazety Polskiéj zasobami, dotrzymywała jednak tamtéj placu i broniła wyrobionego stanowiska, W r. 1863, J. J. Kraszewski opuścił redakcyą Gazety Polskiéj, obecnie zaś kieruje nią Józef Sikorski. Z rokiem 1863, wszystkie gazety Warszawskie upadać zaczęły, i pod względem spółpracowników. W r. 1861 wychodzić zaczął w miejsce dotychczasowéj, wydawanéj, w r. 1838 w języku polskim i ruskim *Gazety Rządowéj*, *Dziennik powszechny*, pod redakcyą F. M. Sobieszczańskiego, który zawierał obfitość wiadomości, zwłaszcza statystycznych, czerpanych ze źródeł rządowych, autentycznych, obok wiadomości z historyi krajowéj i literackich. Redakcyą tego pisma, następnie pod zmienionym tytułem *Dziennika Warszawskiego*, objął Tajny radca Mikołaj Pawliszczew. Oprócz Dzien-

nika, wychodzi od r. 1848 codziennie, także rządowa, *Gazeta policyjna*, która nieumieszczając polityki zagranicznéj, głównie ma na celu ogłoszenia rozporządzeń i zdarzeń miejscowych; w pierwszych latach drukowała także artykuły rozmaitéj treści i przedrukowywała powieści. Od dnia 2 maja 1859 r., znowu się zjawiła gazeta niemiecka, *Warschauer Zeitung*, założona przez braci Hindemith, tutejszych drukarzy; była najprzód pod redakcyą Gustawa Müllera, potém J. K. Marona, przy gorliwem współpracownictwie Chrystyana Petzet. Ustała r. 1863. Niedługie też trwanie było pisemka *Telegraf Warszawski*, poświęconego wyłącznie ogłoszeniom i drobiazgowym wiadomostkom. Wychodziło codziennie in 8-vo w r. 1862, do połowy 1863 r. W r. 1864 powstały: *Gazeta handlowa* codziennie wychodząca pod redakcyą naprzód W. Górskiego, a teraz Rudolfa Okręta i jednocześnie zaczął wychodzić w języku ruskim redagowany *Dniewnik Warszawski*.

Co do czasopism literackich, naukowych i specyalnych, pierwsze trzyma miejsce *Pamiętnik Warszawski*. Wychodził co miesiąc pod redakcyą Feliksa Bentkowskiego od r. 1815 do 1821 i składa się z 21 tomów. Prócz zawartych w nim przedmiotów literackich, historycznych i naukowych, dotąd mających swą wartość, mieścił w pierwszych latach *Świstek krytyczny*, pisany bezimiennie przez Stanisława hr. Potockiego, naówczas ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego; zaś w r. 1818 znajdowała się znakomita rozprawa Kazimierza Brodzińskiego: *O klassyczności i romantyczności*, która ogromny wpływ wywarła na wyobrażenia o literaturze w ostatnich czasach. Po ustaniu *Pamiętnika* Bentkowskiego, powstał po nim *Pamiętnik Warszawski*, wydawany przez Kazimierza Brodzińskiego, Fryderyka hr. Skarbka i J. K. Skrodzkiego, w latach: 1822 i 1823, po trzy tomy na rok; zawierał wiele artykułów naukowych, ekonomicznych i literackich dobrze pisanych.

W latach 1816 do 1820 powstały czasopisma: *Pamiętnik zagraniczny*, w końcu 1816 r. wychodzący krótko, miał prawie same artykuły historyczne współczesne. Dalej *Tygodnik polski*, następnie pod nazwą: *Wanda*, tygodnik polski, płci pięknéj i literaturze poświęcony, którego redaktorami byli: najprzód w 1818 i 1819 r. Bruno Kiciński i Józef Brykczyński, w 1820 i 1821 roku Franciszek Salezy Dmóchowski i Dominik Lisiecki, potém znowu Kiciński, a nareszcie w odmiennym nieco formacie Ksawe-

ry Godebski. *Wanda* wychodziła od r. 1821 do 1822 i zbiór jéj całkowity wynosi 28 tomów. Z tych najlepiéj się wiodło *Tygodnikowi polskiemu*, dla tego że nie dawał nic poważnego i naukowego. Treścią jego były powiastki tłómaczone lub naśladowane z francuzkiego, wierszyki ulotne, ucinki i poemata żartobliwe, co się nadzwyczaj czytelnikom podobało. Zawsze zajmujący, przyjemny, gładki i dowcipny.

Do ściśle naukowych należały wówczas *Ćwiczenia naukowe*, wydawane w dwóch oddziałach: matematyczno-fizycznym i literackim, pierwszego wyszło w r. 1818, tomów 2. Pod tęż samą redakcyą wychodził r. 1819 *Pamiętnik naukowy*, służący za ciąg dalszy *Ćwiczeń naukowych*, także z dwóch oddziałów złożony, w którym rozszerzono zakres literacko-historyczny, a zmniejszono matematyczno-fizyczny. Oba pod główną redakcyą Tomasza Zaborowskiego część literacko-historyczna, a druga Franciszka Skomorowskiego. Byli wychowańcy gimnazyum Krzemienieckiego, przybyli do Warszawy, głównie utrzymywali to pismo. Są w nim pierwsze prace Teodozego Sierocińskiego, Karóla Sienkiewicza, Józefa Korzeniowskiego, Tymona Zaborowskiego i innych Krzemieńczanów.

Wychodziła także w r. 1821 i 1822 *Gazeta literacka* pod redakcyą A. T. Chłędowskiego, w 4-ce raz na tydzień. A od roku 1817 do 1819 także raz na tydzień *Gazeta Wiejska*, pod redakcyą F. Grossa, zawierała ona nowe odkrycia w rolnictwie i gospodarstwie domowem. Jednocześnie Józef Dyonizy Minasowicz, ogłosił w r. 1817 *Pamiętnik rolniczy Warszawski*, który wychodził nakładem ordynata Zamojskiego, częściami kwartalnemi: było takich części cztery i więcéj się nieukazało. Najcelniejszem atoli w tym oddziale umiejętności pismem, była istniejąca od roku 1820 do 1828 *Izys Polska*, czyli dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów i rękodzieł, poświęcony krajowemu przemysłowi, tudzież potrzebie miejskiego i wiejskiego gospodarstwa. Założycielem jéj był Gracyan Korwin. Późniéj redaktorem tego pisma był Lelowski. Całkowity zbiór Izys wynosi 18 tomów w 8ce. W tymże 1820 roku powstał *Sylwan*, dziennik leśnictwu poświęcony, którego zadaniem było leśnictwo i łowiectwo. Winien on byt swój Ludwikowi hr. Platerowi, ówczesnemu dyrektorowi wydziału lasów, a redaktorami byli: Juliusz baron Brincken, Franciszek Ciełecki

i Franciszek Elsner. Pismo to nadzwyczaj ważne dla leśnictwa polskiego, jest niezaprzeczenie bardzo znakomitą publikacyą, odpowiadającą celowi, dla którego były wydawane. Także w roku 1825 wychodził *Ceres*, czyli dziennik rolniczy, pod redakcyą Bogumiła Flatta.

Sztuki piękne miały wtedy wyłączny organ w *Tygodniku muzycznym*, pod redakcyą Karola Kurpińskiego, który zaczął wychodzić z dniem 3 maja 1820 r. Razem wyszło numerów 50; ostatni dnia 27 czerwca 1822 r.

Rok 1821 i 1822 był w Warszawie epoką szału literackiego w piśmiennictwie peryodycznem; sypały się jak z rogu obfitości rozmaite pisma i jeszcze prędzéj upadały. Franciszek Grzymała, zaczął wydawać w r. 1820 pismo literackie, a razem politycznéj treści, pod tytułem *Sybilla nadwiślańska*, przy któréj ukazywał się *Pielgrzym nadwiślański*, przez tegoż autora wydawany, w obu było wiele ważnych artykułów. Ale po wyjściu kilku numerów, z powodów od redaktora niezawisłych, ustały. W ich miejsce Grzymała ogłosił pismo téj saméj treści, ale już nie tyle wdając się w politykę, pod nazwą *Astrea*, czyli pamiętnik narodowy, wychodząca w latach: 1821 do 1825, w zeszytach od 3 do 4 arkuszy druku, dwa razy na miesiąc. Literatura, poezya, piękne sztuki, umiejętności, historya krajowa, główną jej treść stanowiły. Styl gładki, język czysty i wzorowy są niezaprzeczonemi jéj zaletami. Jednocześnie z *Sybillą* wychodziła *Dekada Polska*, dziennik polityczny i literacki, pod redakcyą Wiktora Heltmana, lecz po wyjściu siedmiu numerów, doznała tego samego losu co tamta. Mniéj głośnym był *Dziennik nadwiślański*, wydawany w r. 1842 przez Krępowieckiego, trzy razy na miesiąc, w numerach z kilku arkuszy złożonych, który trwał pół roku i ustał z dziesiątym numerem. Niedługo też istniał pomimo wabiącéj nazwy: *Lech*, dziennik polski, poświęcony literaturze, dziejom ojczystym i współczesnym, ogłoszony w r. 1823, którego trzy czy cztery numera ukazały się. Daléj szły w tymże roku: *Pustelnik z ulicy Pikadylli* przez Konstantego Steka, także dwa razy na miesiąc, od dwóch do trzech arkuszy którego wyszło dziesięć numerów, przedstawiające z niesłychanemi pochwałami wszystko co się w Anglii działo i pisało. *Mucha Warszawska* wydawana przez Marcina Janiszewskiego, professora kaligrafii, co po wyjściu trzech numerów jak mucha zginęła. Był

i *Pasztet z truflami, czyli facecyami*, przez Hempla, którego siedem numerów z płaskiemi żartami się ukazało. Wyłącznie dla dam poświęcony w tychże latach wychodził *Kuryer dla płci pięknej*, redagowany w r. 1823 przez Hilarego Zaleskiego, rodzaj dziennika mód, co piąty dzień nakształt paryzkiego wychodzący. Poprzedził go nieco *Warszawianin*, Ksawerego Godebskiego, tygodnik mód, który wychodził raz w tydzień z rycinami; lecz nie miał szczęścia podobać się czytelnikom i za ukazaniem się wyżéj wspomnianego *Kurjera*, po wyjściu 36 numerów zniknął.

Ze swéj strony i płeć piękna myślała o piśmie dla swego użytku. Wanda Malecka już od r. 1818 zaczęła się zajmować pismami peryodycznemi dla kobiet, redagując dzienniczek pod tytułem: *Domownik*, który dla braku funduszów na druk, w rękopiśmie obiegał Warszawę. *Domownik* wychodził od 3 maja 1818 roku, do 1 maja 1820 r.; potem ośmielona przez literatów, poczęła Malecka drukować w r. 1823, *Bronisławę*, pamiętnik Polek. Tego czasopisma wyszło tylko cztery numera. Niezrażona autorka w lat kilka potem redagowała czasopisma: *Wanda*, tygodnik nadwiślański, wychodzący w r. 1828 z przerwami; zaś w r. 1829 *Rozrywki dla dobrych dzieci*; prześcignęła ją atoli pod każdym względem Klementyna z Tańskich, późniejsza Hoffmanowa, świetnie rozpoczynająca szereg utalentowanych naszych autorek. Założyła ona w r. 1824 pismo, które chociaż przeznaczone dla dzieci, czytane było z pożytkiem od wszystkich. Są to Rozrywki dla dzieci, wychodzące do r. 1828 zeszytami co miesiąc, a składające 2 tomy na rok, których całkowity zbiór stanowi 10 tomów w 8-ce. Pismo to dobrze redagowane, miało wtenczas wielkie powodzenie; brali w niem udział najznakomitsi ówcześni pisarze, mianowicie Michał Wyszkowski, Kazimierz Brodziński, Łukasz Gołębiowski i Jan Tarnowski, główne atoli artykuły były wyłącznie pisane przez samą redaktorkę. Zawierały one podania narodowe, życiorysy sławnych ludzi, drobne powiastki, komedyjki, anegdoty, opisy podróży po kraju i zręczne wyciągi z dzieł dawnych literatury polskiéj. Rozrywki przerwane jedynie z powodu zatrudnień urzędowych redaktorki, długo cieszyły się wziętością i były po kilkakroć przedrukowywane, a ostatnio w Warszawie w r. 1858.

W r. 1825 ukazały się poważniejsze pisma; do takich należała: *Biblioteka polska*, pamiętnik przeznaczony umiejętnościom,

historyi, literaturze i rzeczom krajowym, numerami kilko-arkuszowemi, dwa razy na miesiąc, pod redakcyą F. S. Dmochowskiego lecz po wyjściu w pierwszym roku 4 tomów, a w następnych 3 byt swój skończyła. Głównym w niéj artykułem był *Pierwszy pogląd na utwory nowéj szkoły poezyi naszéj*. Redaktor przyznał im wartość, a nawet z oburzeniem starszych literatów, wyżéj stawił nad płody szkoły klassycznéj. Dopominał się tylko o zachowanie klassycznéj poprawności stylu, i miernych naśladowców poety skarcił bez litości. Ważne są także w niéj spisy bibliograficzne przez Jana Chyliczkowskiego udzielone. Jednocześnie powstał *Dziennik Warszawski*, założony przez Michała Podczaszyńskiego, wychodzący od czerwca 1825 r. co miesiąc, dobrze i starannie redagowany, zawierający między innemi ważne rozprawy o literaturze i filozofii Mochnackiego, dzieje bibliotek przez Lelewela i t. d. Wszakże pomimo najznakomitszych spółpracowników dobranych i bezpłatnych artykułów, straty tylko wydawcom przyczynił. Zaraz początku dla braku prenumeratorów, wpadł w zaległość, potem gorliwe zabiegi J. K. Ordyńca wydźwignąć go nieco zdołały, przetrwał więc do r. 1828, lecz utrzymać się żadną miarą nie mógł, gdy w całym kraju zaledwie 89 przedpłacicieli mógł zebrać, z których 17 tylko poczta mu dostarczyła. Całkowity zbiór *Dziennika Warszawskiego*, składa się z 18 tomów. Z tych tom I do VI r. 1825 do 1826 wydawał Podczaszyński; od VI do XI Maurycy Mochnacki; zaś od XI do XIII J. K. Ordyniec.

Odznaczały się także ważnością swoją: *Pamiętnik umiejętności sztuk i nauk*, wydawany przez kilku członków Towarzystwa elementarnego w latach 1824, 1825 i 1826, który wychodził nakładem Kommissyi oświecenia każdego roku po jednym tomie, głównie pod redakcyą Łukasza Gołębiowskiego, który w nim umieścił ważną swoją pracę: *O dziejopisach polskich;* oraz, *Pamiętnik Warszawski*, umiejętności czystych i stosowanych, w r. 1829 i 1830, pod redakcyą Lacha Szyrmy, Janickiego i Pawłowicza, profesorów uniwersytetu; wreszcie *Dekameron polski*, pismo literacko-polityczne, w r. 1830 wydawane przez wyżéj wspomnionego J. K. Ordyńca, którego wyszło tylko 3 tomy, czyli numerów 26 w 8-ce. W r. 1827 ukazał się *Dziennik podróży lądowych i morskich* w zeszytach co miesiąc, który trwał tylko rok jeden, poczém przybrał nazwę *Kolumb*, pamiętnik podróży lądowych i mor-

skich, podobnież miesięcznie w latach 1828 i 1829. Tegoż rodzaju było czasopismo pod tytułem: *Zbiór podróży*, wydawane przez Dembińskiego, z mappami i rozmaitemi widokami, w którem oprócz opisów podróży lądowych i morskich, najnowszych odkryć geograficznych, znajdowały się wiadomości statystyczne, a niekiedy nawet starożytności.

Pierwszem czasopismem archeologicznem w Warszawie, był w tymże czasie wydawany przez Tomasza Ujazdowskiego: *Pamiętnik Sandomierski*, którego wyszły 2 tomy w latach 1829 i 1830 obejmujące przedruki rzadkich broszur, dawną bibliografią, opisy rozmaitych starożytności i t. p. W nauce prawa zjawiło się doskonałe czasopismo pod nazwą *Themis Polska*, założona przez Romualda Hubego, a istniejąca w latach od 1828 do 1830, pod redakcyą kilku prawników. Mieściła ona w sobie wyborne rozprawy prawne, wychodziła zaś spoczątku co miesiąc, potém co dwa, wszystkiego 28 zeszytów, stanowiące 8 tomów w 8-ce. Równie dobremi czasopismami były: *Piast*, czyli Pamiętnik technologiczny, pod redakcyą Józefa hr. Krasińskiego, przy pomocy Andrzeja Radwańskiego; wychodził w latach od 1829 do 1834 r. Nadzwyczajna, bo 1200 exemplarzy prenumerata pierwszego zeszytu, była dostateczną pochwałą i świadectwem użyteczności tego pisma. Całkowity jego zbiór wynosi 24 tomików w 8-ce mniéj; daléj *Słowianin*, tygodnik dla rzemiosł, rolnictwa i handlu, istniejący od 1 lutego 1829 r., do 1830 r., wydawany w numerach arkuszowych, przez profesora A. M. Kitajewskiego, na 2-ch tomach skończony, i *Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury*, którego wyszło 4 tomy, pod redakcyą Lacha Szyrmy. Wtedy zaszczytnie znany doktór Wilhelm Malcz począł ogłaszać *Pamiętnik lekarski* w zeszytach kwartalnych, którego w r. 1828 wyszło 4, a w r. 1829 trzy zeszyty, obejmujące opisy osobliwych wypadków, zdarzających się w stanie chorowitym człowieka, tudzież pomysły metodyczne traktowania rozmaitych rodzajów słabości. Profesorowie zaś M. A. Pawłowicz i S. Janicki, wydawali co miesiąc od stycznia do października 1830 r., wyborny *Pamiętnik fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności, z zastosowaniem do przemysłu*. Dla zastąpienia *Rozrywek dla dzieci* panny Tańskiéj, próbowano najprzód wydawać w roku 1829 *Tygodnik dla dzieci*, redagowany przez Ig. K. Chrzanowskiego, w następnym

zaś roku *Dziennik dla dzieci* przez Stanisława Jachowicza i *Ziemomysł* przez Chruckiego.

Do pism lekkich należą: dwutygodnik, pod nazwą *Chwila spoczynku*, wydawany w roku 1827 przez młodych wojskowych; w następnym zaś roku ukazał się *Motyl*, pismo zawierające w sobie przedmioty literackie, poezye, romanse, pisemka ucinkowe, polityczne wypadki i mody najnowsze, z rycinami, który wychodził z początku co dwa miesiące, a od 1 maja 1829 r. tygodniowo, pod redakcyą księcia Włodzimierza Lubeckiego. Celował zaś pomiędzy nimi i pod każdym względem odpowiadał swemu zadaniu *Pamiętnik dla płci pięknéj*, wydawany w r. 1830, przez Leona Zienkowicza i Konstantego Gaszyńskiego, obejmujący prace młódego pokolenia literatów ówczesnych, jako to: D. Magnuszewskiego, Ulrycha, Daniłowicza, Rajnolda Suchodolskiego i t. d.; wyszło go 4 tomy w 8-ce.

Nakoniec wychodziły jeszcze i w niemieckim języku w roku 1826 i 1827 *Polnische Miscellen*, przez Augusta Drake, w zamiarze zaznajomienia Niemców z literaturą polską, lecz po piątym zeszycie zaniechano tego przedsięwzięcia; zaś doktór Leopold Leo założył w r. 1829 pismo lekarskie po niemiecku, pod nazwą: *Magasin für Heilkunde und Naturwissenschaft in Polen*, wychodzące kwartalnie zeszytami od 8 do 10 arkuszy, które razem zebrane stanowią 2 tomy w 8-ce.

W ogólności, od r. 1828 czasopisma literackie i naukowe były w ciągłym wzroście, nawet poświęcone ścisłym umiejętnościom byt swój utrwalały. Wypadki 1830 r. wszystko to przerwały. Literatura wraz ze swymi organami nagle ucichła, ustąpiwszy czas niejaki polityce, która z kolei także umilkła. Potem głucha cisza zaległa pole całéj literatury peryodycznéj, a powszechne uśpienie, kiedy niekiedy zaledwie było przerwane ukazującemi się czasopismami, które pod żadnym względem porównania z poprzedzającemi nie wytrzymują. Piśmiennictwo czasowe poważniejsze przeniosło się w inne strony, kiedy w Warszawie tylko lekkie i bawiące zjawiło się. W tym też kierunku wkrótce ukazały się: *Tygodnik Polski*, od r. 1832 do 1833 pod redakcyą D. Dzierożyńskiego, ciężki i niestrawny, którego wyszło 4 tomy.

Czynny i przedsiębierczy księgarz Jan Glücksberg, sam dobrze po polsku piszący, odrazu śród powszechnego odrętwienia

wydawać zaczął trzy pisma roku 1834: *Magazyn powszechny*, dziennik użytecznych wiadomości, z rycinami w texcie, co było naówczas wielką nowością, pod redakcyą Kazimierza Brodzińskiego; r. 1835 *Magazyn dla dzieci*, pod redakcyą Leona Rogalskiego, tygodniowo, z rycinami; także roku 1835 *Magazyn mód*, pod redakcyą Joanny Widulińskiéj, z rycinami zagranicznemi mód, które to pismo nabył w r. 1860 J. K. Gregorowicz i zmienił tytuł pierwotnie na *Magazyn mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego* a następnie na obecny *Tygodnik mód*. Wzbogacił jego treść dobrze zastosowanemi artykułami a ryciny ulepszył i pomnożył. Po zgonie Brodzińskiego, redakcyę *Magazynu powszechnego*, objął Leon Rogalski; pismo to od 1841 połączyło się z *Kosmoramą Europy*, także wydawaną przez Jana Glücksberga, a redagowaną w latach 1839 do 1844 przez Piotra Chlebowskiego. W ślad za *Magazynem powszechnym* F. S. Dmóchowski ogłosił podobne do niego: *Muzeum domowe*, albo czytelnia wieczorna, poświęcona historyi, statystyce, moralności, sztukom pięknym i literaturze krajowéj, ukazujące się od 1835 do marca 1840 r., którego wyszło razem 7 tomów; trzy w 4-ce, a cztery w 8-ce.

Ze swéj strony, istniejące wtedy Gazety, chcąc zapełnić brak czasopismów literackich, dołączały osobne zbiory, złożone powiększéj części z powieści tłómaczonych z języka francuzkiego lub niemieckiego. Tak *Gazeta Warszawska* ogłaszała w latach 1834 do 1838 i znowu 1842 pismo pod tytułem: *Tęcza*, przeobrażona w następnym roku pod nazwą *Wieniec*, a z tego w krótce powstało *Echo*, redagowane w tymże roku przez Edmunda Chojeckiego tegoż rodzaju był *Swiatowid*, wydawany w latach 1835 do 1838 przez Krupskiego, którego całkowity zbiór wynosi 11 tomów w 8-ce.

Gdy tak powyższe pisma ubiegały się o zadowolenie publiczności, ze wszystkich innych umiejętności nauka rolnictwa, nieprzerwanie miała swoje czasowe organa. Tak od roku 1832 do 1834 wychodził, pod redakcyą J. N. Kurowskiego, *Pamiętnik rolniczo-technologiczny*, poświęcony gospodarstwu wiejskiemu i domowemu, sztukom, rzemiosłom i rękodziełom; którego całkowity zbiór wynosi 15 tomów w 12-ce. Potém od r. 1835 do 1850 pod redakcyą tegoż Kurowskiego *Tygodnik rolniczo-technologiczny* obejmujący rolnictwo, gospodarstwo domowe, leśnictwo, ogrodni-

ctwo, technologię wiejską, chemię, fizykę i mechanikę rolniczą, tudzież różne przedmioty. Całkowity zbiór tego dobrego na swój czas pisma, składa się z 16-tu tomów w 4-ce. Z *Tygodnika rolniczo-technologicznego* powstał w r. 1841 *Ziemianin*, wydawany przez Chlebowskiego; ale nie trwał długo. Redakcyę *Sylwana*, objął od r. 1833 Kazimierz Janczewski i wydawał go ciągle do roku 1849; potém użyteczne to pismo ustało, a na jego miejscu wychodził kiedy niekiedy *Przewodnik leśny*, układany przez Wydrżyńskiego, z którego powstał r. 1860 *Rocznik leśniczy*, zawierający już nie samo leśnictwo, lecz poezje i inne fantazyjne utwory. Pismo to jednak dla braku środków materjalnych przestało wychodzić w r. 1864. Prócz tego gazety polityczne zaczęły dołączać osobne dodatki rolnicze i przemysłowe, jakiemi były: *Wiadomości handlowe*, od 1832 do 1840 r. przy *Gazecie codziennéj*, z których powstała *Gazeta rolnicza*, redagowana przez Jażdżewskiego, potém przez Gregorowicza, a następnie przez A. Mieczyńskiego. *Przegląd rolniczy* przy *Dzienniku* i *Kronice* od początku powstania tychże do 1859 r., i *Korrespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy* od roku 1842 przy *Gazecie warszawskiéj*. Najznaczniejszém atoli z tych wszystkich na polu rolnictwa były *Roczniki gospodarstwa krajowego*, zawiązane przez spółkę obywateli ziemskich, pod przewodnictwem Kajetana Garbińskiego, byłego dyrektora instytutu politechnicznego w Warszawie, które zaczęły wychodzić poszytami kwartalnemi od 1 lipca 1842 r. Dwa poszyty stanowiły 1 tom; redaktorem głównym był do r. 1847 tenże Garbiński, po jego zaś śmierci objął główną redakcyę i kierował nią przez lat 10 Andrzéj hr. Zamojski; kiedy zaś od 16 stycznia 1858 roku, spółka *Róczników*, zamieniona została w zawiązek Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, *Roczniki* odtąd, jako organ tegoż, zaczęły wychodzić pod redakcyą Komitetu dodając do poprzédniego tytułu, iż są *wydawane przez Towarzystwo Rolnicze*. W pierwszym okresie *Roczników*, to jest od ich założenia do utworzenia Towarzystwa i jeszcze przez pierwsze półrocze czyli od 1 lipca 1842 r. do połowy 1858 roku, wyszło kwartalnych poszytów 64, stanowiących 32 tomy; zaś od 1 lipca 1858 r. *Roczniki* wychodziły zeszytami miesięcznemi, z których każde trzy, czyli co kwartał, stanowią jeden tom. W roku 1864 wychodzić przestały.

W czasopiśmiennictwie właściwie literackiem, dopiero od roku 1836 nastał pewny ruch, zaczęła go *Panorama literatury krajowéj i zagranicznéj*, wydawana przez Antoniego Szabrańskiego, dobre i zajmujące tak w prozie, jako i w poezyi zawierająca artykuły. Pismo to odrazu przychylne znalazło przyjęcie i przeszło 1200 prenumeratorów; lecz z winy złego zarządu, po wyjściu 6 zeszytów ustać musiało. Zachęciło jednak do następnych przedsięwzięć i odtąd zjawiać się zaczęły w Warszawie rozmaite i różnéj wartości pisma, chociaż niewiele z nich długo utrzymać się mogło. Tak w latach 1840 i 1841 ukazał się *Przegląd Warszawski*, poświęcony literaturze, sztukom i przemysłowi, wydawany przez Jakóba Budziłłowicza w poszytach miesięcznych, który ustał na 6-ciu tomach; *Pismiennictwo krajowe*, wydawane do r. 1842 przez Hipolita Skimborowicza. Jednocześnie szeregiem ukazały się: *Kalejdoskop Warszawski*, był to zbiór powieści, z którego w następnym roku powstała *Mozajka Warszawska*, dziennik mód, pod zmyślonem nazwiskiem Maryi Gołębiowskiéj wydawana, oba niedługo trwające; *Humorysta*, przez Wojciecha Szymanowskiego, wcale nie wesoły; *Statek parowy*, przez tegoż w r. 1844; *Tygodnik sztuk pięknych*, pod redakcyą Marcelego Skotnickiego, który najmniéj sztuką się zajmował i prędko zniknął, i *Zefir*, co także swój byt ledwo do dwunastu numerów dociągnął. *Nadwiślanin*, wydawany w roku 1841, co miesiąc, przez Romana Zmorskiego i Filleborna.

Potém ukazał się odznaczający dażnością swoją naukową i religijną, *Pielgrzym*, pismo poświęcone filozofii, historyi i literaturze, redagowany od 1841 do 1846 r. przez Eleonorę Ziemęcką. Wychodził on pięć lat bez przerwy, po cztery tomy na rok, utworzywszy zbiór złożony z 20-tu tomów w 8-ce. Zawierał zaś oprócz artykułów religijno-filozoficznéj treści, bądź oryginalnych, bądź tłómaczonych, rozbiory bieżącéj literatury, pióra saméjże redaktorki. W tymże czasie zjawiły się *Roczniki krytyki literackiéj*, wydawane w latach 1842 i 1843 przez F. H. Lewestama, których celem były rozbiory wychodzących dzieł; lecz przestały na dwóch tomach w 4-ce. Dłużéj istniał *Przegląd naukowy*, poświęcony dziejom, filozofii, i sztukom pięknym, wydawany od roku 1842 do 1848 po cztery tomy na rok z przerwami, przez Hipolita Skimborowicza i Edwarda Dembowskiego, których całkowity zbiór wyno-

si 26 tomów w 8-ce; *Przegląd*, drukował szczególnie w pierwszych latach dużo rozpraw filozoficznych pióra Dembowskiego, przesiąkłych ciemną filozofią Hegla, która wówczas była w modzie, chociaż niewielu a podobno i sam wykładacz jasno jéj nie pojmował. Ale były tam także i dobre rzeczy literackie, prawdziwą wartość mające. W latach, 1842 i 1843 ukazywała się *Jutrzenka*, czasopismo wydawane przez Piotra Dubrowskiego, w sprawach słowiańszczyzny, w połowie po polsku i po rusku; tudzież *Zorza*, dziennik przeznaczony dla młodego wieku, redagowany przez kobiety autorki, Paulinę Kraków i Walentynę Trojanowską, który chociaż dobrze spełniał swoje zadanie, po wyjściu w roku 1843 sześciu tomów, zaprzestał. Wtedy także począł wychodzić *Kmiotek* pierwsze czasopismo dla wiejskiego ludu, wydawany przez S. Orgelbranda księgarza, którego redagował od roku 1842 do 1845 E. P. Leśniewski, cały zaś rok 1846 F. M. Sobieszczański, a potém do r. 1850 znowu poprzedni. Pismo to co tydzień ukazujące się, jakkolwiek odpowiadało swemu przeznaczeniu, utrzymywało się tylko przedpłatą obowiązkową na gminy rozłożoną, a gdy ta usuniętą została, Kmiotek o swéj sile daléj wychodzić nie mógł. Wznowił go w r. 1860 księgarz Michał Glücksberg, pod redakcyą J. K. Gregorowicza, i zastosowawszy treść do potrzeb czasu, przydał drzeworyty. W r. 1861 objął redakcyę Kmiotka Władysław Anczyc, i prowadził do r. 1866, w którym to pismo ustało.

Dwa jeszcze najznakomitsze ze wszystkich czasopisma, początkiem swoim tychże lat sięgają, to jest, *Pamiętnik religijno-moralny*, pismo miesięczne, wydawane ku zbudowaniu i użytkowi osób tak duchownych jak świeckich, które założył w r. 1841 Antoni Hlebowicz, właściwie jednak redagował Antoni Żyszkiewicz, a od roku 1857 J. K. Szelewski. Od 1 stycznia 1863 roku miejsce *Pamiętnika* zajął *Tygodnik Katolicki*, pod redakcyą pierwotnie X. Nowodworskiego, a następnie kilku duchownych. Prawdziwem bogactwem *Pamiętnika* są od samego początku umieszczane liczne monografie znakomitych osób duchownych i dawnych gmachów kościelnych, będące ważnym materyałem do historyi nie tylko kościoła polskiego, ale i do całéj historyi polskiéj. Jednocześnie prawie z Pamiętnikiem powstała zarówno wiekiem i powagą zalecająca się *Biblioteka Warszawska*, która dotąd długoletnie i pełne zasług życie swo-

je przedłuża. Biblioteka wychodzić zaczęła od dnia 1 stycznia 1841 roku pod redakcyą główną Antoniego Szabrańskiego następnie Leona Łubieńskiego, a późniéj K. Wł. Wójcickiego. Pomimo czynionych jéj zarzutów; że jest zbiorem artykułów często niewiążących się z sobą żadną zasadniczą myślą, jest najlepszem czasopismem naukowem i literackiem, jakie kiedykolwiek w języku polskiem wychodziły. Literatura, dzieje krajowe, materyały historyczne, rozprawy we wszystkich prawie przedmiotach często powieści i poezye, rozbiory dzieł polskich, sprawozdania z nauk przyrodzonych, kronika ruchu literatury zagranicznéj, bibliografia i doniesienia literackie, stanowią bogaty jéj zasób, który nigdy na wartości swéj nie straci. Gdyby nic więcéj za nią nie przemawiało, to wytrwałość w stałym i gorliwym kierunku obudzenia ruchu literackiego i zjednoczenie rozproszonych działań w jeden poważny organ, jest niezmierną jéj zasługą. Całkowity zbiór Biblioteki, do końca 1869 roku, składa się z 116 tomów w 8-ce. Z Biblioteką współzawodniczyli aczkolwiek przez krótki czas *Przegląd Europejski*, pod redakcyą I. J. Kraszewskiego, który wychodził w r. 1863 i *Przegląd powszechny* który wychodzić zaczął w r. 1866, lecz w krótce ustał.

Oprócz wyżéj wspomnionych pism, nauki medyczne mają *Pamiętnik Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego*, wychodzący od roku 1837, najprzód po 4 zeszyty rocznie, a następnie w 12 zeszytach miesięcznych, którego zbiór całkowity obejmuje dotąd 60 tomów. Obok niego istniały lub dotąd istnieją: *Tygodnik lekarski*, założony w r. 1847 przez dr. Ludwika Natansona, obejmujący cenione przez znawców artykuły. *Gazeta lekarska*, od 1 lipca 1866 r., założona przez profesora Polikarpa Girsztowta, odznaczająca się kierunkiem naukowym i bogactwem materyałów, przy któréj wychodzi arkuszami *Biblioteka umiejętności lekarskich* mająca obejmować 28 dzieł, pomnikowe dzieło, którego już jest kilka tomów. Jednocześnie powstała *Klinika*, pod redakcyą Zygmunta Dobieszewskiego, ta ostatnia połączyła się teraz w jedno pismo z Tygodnikiem lekarskim, który z końcem 1868 r. byt swój zamknął. Wychodził także w ostatnich latach *Przyjaciel zdrowia*, pod redakcyą doktora Gregorowicza. Miłośnicy muzyki mieli *Ruch muzyczny*, który wychodził od r. 1857 do 1863, pod redakcyą Józefa Sikorskiego, a obejmował w sobie często dobre

i ciekawe artykuły, odpowiednie swemu zadaniu. W roku 1865 wychodziła *Gazeta muzyczna i teatralna* pod redakcyą Tomasza Lebruna, która z dniem 1 kwietnia ustała. Dla ludu wychodziła co tydzień starannie redagowana *Czytelnia niedzielna*, założona w r. 1855 przez Aleksandrę z Pogodinów Petrową. która ustała w r. 1864, natomiast zaś zaczęła wychodzić od 1866 r., *Zorza*, pod redakcyą J. Grajnerta. Od dnia 1 października 1859 r. wychodzi, założony przez Józefa Ungra, pod redakcyą Ludwika Jenike, *Tygodnik Illustrowany*, ktory zawiera w sobie wypadki ważniejsze spółczesne, życiorysy znakomitych ludzi, zabytki i pamiątki krajowe, powieści i poezye, szkice obyczajowe i humorystyczne, typy ludowe, ubiory i kostiumy, archeologię i t. d. przedmioty wyłącznie krajowe. Współzawodniczy z nim korzystnie pismo także tygodniowe illustrowane p. n. *Kłosy*, wychodzące od lipca 1865 roku, drukiem i nakładem Lewentala, mające już wziętość ustaloną. Od Lipca 1860 r. wychodzić zaczął *Dziennik politechniczny*, obejmujący zbiór wiadomości z postępu inżynieryi, budownictwa, mechaniki, i technologii, wydawany przez braci Marczewskich; ale trwał niedługo. Podobnież jak istniejący w r. 1866 *Przegląd techniczny* miesięczny, tudzież *Goniec wiejski i leśny* tygodniowy pod redakcyą A. Połujańskiego, W r. 1861 od miesiąca kwietnia wychodzić zaczął *Przyjaciel dzieci*, pismo wyłącznie przeznaczone dla młodzieży, redagowane naprzód przez Michała Szymanowskiego, następnie przez Wł. Anczyca, teraz jest własnością i pod redakcyą J. Gręgorowicza. W tymże roku powstało *Kółko domowe*, pismo dla płci żeńskiéj, w którem mieściły się ryciny mód, tablice kroju sukien, i haftu, powieści i podania; wychodziło co miesiąc pod redakcyą Józefy Smigielskiéj i Aleksandry Borkowskiéj. W roku 1864 zmieniono go na dwutygodniowe. Od 1 października 1867 r. redakcya rozpadła się na dwoje. Pani Borkowska albowiem z A. Odyńcem zaczęli wydawać na swoją rękę *Kronikę rodzinną*, podobnież dwutygodniową, spełniającą w czasopiśmiennictwie Warszawskiem, toż samo posłannictwo które przedtém wyłącznie na obowiązkach „Kółka“ leżało. Pismo to, doborem artykułów, współpracownictwem zasłużonych pisarzy, obróceniem części modom poświęconéj, na rzeczy pożyteczniejsze u rodzinnego ogniska, na popularne artykuły z nauk przyrodzonych i pedagogiki, zajęło zrazu poważne w swym zakresie stanowisko „Kółko domowe,“ z po-

wodu słabości redaktorki, przeszło na własność Lewentala i zamienione zostało na *Tygodnik Romansów i powieści*, wychodzący od Nowego roku 1869. W r. 1863 powstały dotąd istniejące nowe pisma jakiemi są: *Wędrowiec*, założony przez Józefa Ungra, pod redakcyą pierwotnie Władysława Anczyca, potém do końca 1867 roku Włodzimierza Górskiego, a teraz Filipa Sulimierskiego. Pismo illustrowane tygodniowe, głównie podróżom, biografiom znakomitszych cudzoziemców i opisom etnograficznym poświęcone. *Zwiastun Ewangeliczny*, wychodzący co 15 dni, naprzód w Warszawie, pod redakcyą pastora L. Otto, następnie od stycznia 1867 roku z przeniesieniem się tegoż w Cieszynie. Dla wyznawców religii Mojżeszowéj, wychodziła od 1 lipca 1861 r. *Jutrzenka*, tygodnik dla Izraelitów polskich, pod redakcyą dok. Neufelda, do października; po upadku któréj powstały od 1 kwietnia 1866 r. *Izraelita*, wydawany tygodniowo a od 1 lutego 1867 roku *Warschauer Jüdische Zeitung*. Liczba czasopismów w Warszawie pomnożyła sie, szczególnie w r. 1865, w którém zjawiły się oprócz wyżéj wspomnionych: *Ekonomista*, poświęcony naukom społecznym i statystyce, założony i pod redakcyą Antoniego Nagórnego do roku 1869; potém zaś Wiktora Somera, co miesiąc, z dodatkiem tygodniowym p. n. *Merkury*. *Bluszcz*, pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet, wychodzące od 1 października 1865 roku, nakładem Michała Glücksberga, a pod redakcyą Maryi Ilnickiéj odznaczające się starannością pożytecznością, i powszechném uznaniem. *Przegląd Tygodniowy*, redagowany przez Adama Wiślickiego, celujący wśród innych ruchliwym popędem do postępu. *Opiekun domowy*, wydawany do końca 1868 r., przez A. Mieczyńskiego, potém przez Alojzego Kuczyńskiego; od roku 1870 przez Oskara Stanisławskiego *Rodzina*, która pomimo starannéj redakcyi A. Makowieckiego, upadła w lipcu 1866 roku. Nakoniec w lipcu 1865 roku powstał w tonie żartobliwym prowadzony i ze stosownemi illustracyami *Kuryer Świąteczny*, wychodzący co niedziela i święto, pierwotnie pod redakcyą Aleksandra Niewiarowskiego, a teraz Adama Łaszczyńskiego. W r. 1868 staraniem i nakładem Redakcyi Przeglądu tygodniowego zaczęto wydawnictwo pisma peryodycznego p. t. *Wiedza*, która jest zbiorem tłómaczonych popularnych prelekcyi niemieckich z dziedziny umiejetności i nauk spółczesnych. Zaś od 1 października tegoż

roku, począł wychodzić miesięcznie *Przegląd sądowy*, teoryi i praktyce prawa poświęcony.

Pisma Zbiorowe. Odnogą czasopismów i niejako ich przewodnikiem są pisma zbiorowe, na które składają się różni autorowie. Niektóre z nich za jednorazowem ukazaniem się, wywierały wpływ na cały ruch literacki w kraju. Takiemi były z dawniejszych, pomiędzy innemi *Melitele*, noworocznik, wydawany w Warszawie roku 1829 i 1830 przez A. E. Odyńca. Po roku 1830 pierwszy Kazimierz Brodziński, ożywił obumarłe piśmiennictwo Warszawskie noworocznikiem pod nazwą *Jutrzenka*, wydanym w roku 1834. Po nim ukazały się noworoczniki wydawane staraniem Karola Korwella, jako to: *Wianek*, na rok 1836 i 1838; *Niezapominajki*, w latach 1838 do 1847. Piękne i użyteczne *Pierwiosnki*, pod redakcyą Pauliny Kraków, w latach 1838 do 1848, złożone z samych utworów niewieściego pióra. Celujące wewnętrzną swoją wartością roczniki religijne pod nazwą *Alleluja*, wydawane w latach 1840 do 1843 przez Adama Rogalskiego, zawierały oprócz prac religijnych, kilka monografii historycznych. Dalćj ukazywały się jednorazowo: *Motyl, na wiązanie dla młodzieży* na rok 1843 przez Józefa Zochowskiego; *Jaskółka*, przez Romana Zmorskiego Dziekońskiego, w tymże roku *Snopek nadwiślański*, w r. 1845 i 1846 r., przez Cieplińskiego i Karola Balińskiego; *Radomianin*, w r. 1848, przez R. Raczyńskiego i E. Mroczkowskiego. Do poważniejszych i istotnie zbiorowych, szczególnie w materyałach historycznych, były K. Wł. Wójcickiego albumy; pod tytułem: *Album Warszawskie* r. 1845 i *Album literackie*, w dwóch sporych tomach ogłoszone w latach 1848 i 1849 K. Łada, w latach 1845 do 1847 wydawał *Noworocznik dla ziemian*, czyli zbiór wiadomości, wyrachowań i t. d. oraz przemysłu, handlu i rolnictwa. Pod nazwą zbiorowych zjawiały się także pisma w składzie swym do stałych i perjodycznych zbliżone, takiemi były: *Dzwon literacki*, wydawany przez Augusta Wilkońskiego w r. 1846, którego wyszło 4 tomy, w 8-ce; *Wieniec*, złożony z rozmaitych prac wierszem i prozą, ofiarowany przez wszystkich prawie autorów polskich na dochód i uczczenie zasług Stanisława Jachowicza, do którego myśl podał, przyprowadził do skutku i wydrukował w roku 1857 i 1858 Ludwik Pietrusiński, w trzech sporych tomach. *Wolne*

żarty, świstki humorystyczno-artystyczne zebrane przez Bocianów polskich, pismo żartobliwe i satyryczne, wychodzące seryami o 6-ciu numerach, od kwietnia 1858 r. do początku 1859 roku, w arkuszach ozdobionych drzeworytami, do których dowcipne rysunki wykonał Kostrzewski Franciszek, a text pisali, pomiędzy innymi F. H. Lewestam, J. K. Gregorowicz, L. Anczyc i t. d.; publikacya ta odrazu trafiła do gustu publiczności i nie małą miała wziętość. W oddziale sztuk ukazywał się *Pamiętnik sztuk pięknych* wydawany przez Bolesława Podczaszyńskiego, częściowo i z przerwami w latach 1850, 1851 i 1854, którego wyszło tomu pierwszego trzy części w 4-ce. W r. 1856 wyszła *Pamiątka katolicka* czyli zbiór pism i zdań religijnych przykładami wspartych, ku utwierdzeniu pobożności chrześcijańskiéj, oraz wiadomości historyczne literackie kościoła rzymsko-katolickiego dotyczące, przez Leona Rogalskiego. Dla młodocianego wieku były znowu *Zabawy przyjemne i użyteczne,* wychodzące w zeszytach, pod redakcyą Józefy Smigielskiéj, pisane przez same kobiety, ustały one po 6 tomach. Na ich zaś miejscu ukazały się w r. 1861 *Zabawy umysłowe dla młodego wieku,* jako dzieło zbiorowe przez tęż autorkę; *Rozrywki dla młodocianego wieku*, pod redakcyą Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj; pismo to w zakresie swym doskonale zadaniu swemu odpowiedziało, odznaczając się doborem artykułów, i pięknym językiem; prawdziwą w niem wartość ma wykład literatury polskiéj, wraz z historyą, na czytania podzielony, treściwie i zajmująco pisany, wyborne małe powieści i śliczne poezye; pomimo wszystkich niezaprzeczonych zalet, *Rozrywki*, utrzymać się nie mogły. Dzieliły się one na seryę, z tych pierwsza i druga każda po pięć tomów, wyszły w latach od 1857 do 1859 r. a trzecia 1860 roku w czterech zeszytach. Od roku 1851 wychodziła *Księga świata* zeszytami, składającemi 2 tomy w 4-ce na rok; głównym jéj redaktorem do r. 1859 był Ludwik Jenike, a następnie Hipolit Skimborowicz. Pismo to obejmowało wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historye krajów i ludów, żywoty znakomitych mężów, podróże i opisy ciekawych miejscowości, odkrycia i wynalazki ważniejsze i t. d. Ozdobione pięknemi rycinami i drzeworytami. W r. 1862 wyszła *Książka zbiorowa* ofiarowana Kaz. Wł. Wójcickiemu, przez kilkudziesięciu literatów - przyjaciół, mieści w sobie artykuły rozmaitéj treści wierszem i prozą.

W Płocku istniało od lipca do grudnia 1826 r. czasopismo pod nazwą: *Dziedzilja*, czyli Pamiętnik Płocki, pięknéj literaturze poświęcony, pismo dla pożytecznéj zabawy rozumu i serca, wydawane przez Augustyna Żdżarskiego.

W Łodzi od r. 1864 zaczęły wychodzić *Ogłoszenia Łódzkie* w połowie po polsku i po niemiecku, zaś od roku 1867 *Gazeta Łódzka*.

W Lublinie r. 1815 i 1816 wychodził *Almanach Lubelski*, dla amatorów literatury ojczystéj, pod redakcyą Klemensa Urmowskiego. zawierający ciekawe i dobrze napisane artykuły. W latach 1816 i 1817 ukazywał się *Dostrzegacz Lubelski*, rodzaj gazety polityczno-literackiéj; w latach zaś 1845 i 1846 wychodził tam noworocznik pod tytułem *Fijołek*. Zaś od r. 1865 wychodzi dwa razy na tydzień *Kuryer Lubelski*, pismo polityczno-literackie na sposób Kuryerów Warszawskich, założony przez Juliana Liedkiego, od 1869 roku jest pod redakcyą Wdowińskiego.

W Kaliszu zaś w podobnymże układzie *Kaliszanin*, założony w roku 1870 przez Adama Chodyńskiego i bardzo dobrze redagowany, teraz jest pod redakcyą Jana Tańskiego.

W Kielcach od 1 października 1870 roku, wychodzi także dwa razy na tydzień *Gazeta Kielecka*, pod redakcyą Leona Gautier a nakładem Michała Goldhaara księgarza.

W Wilnie, po długiéj przerwie w piśmiennictwie peryodycznem wychodzić zaczął na nowo *Dziennik Wileński* raz na miesiąc; od r. 1815 do 1817 pod redakcyą Kazimierza Kontryma, a od r. 1818 do 1830 Antoniego Marcinowskiego, redaktora *Kurjera Litewskiego*. Od r. 1825 *Dziennik* miał następne oddziały, które osobne stanowiły tomy, jako to: nauki stosowane, literatura nadobna, historya i literatura, umiejętności i sztuki, nowiny naukowe. Kompletny zbiór Dziennika składa się z 64 tomow w 8-ce. *Tygodnik Wileński*, założony w r. 1816 przez Joachima Lelewela, wychodził do 1822, naprzód pod redakcyą Michała Balińskiego, a późniéj Ignacego Szydłowskiego, w końcu Michała Olszewskiego. Jednocześnie wychodziły też w Wilnie pisma, wyłącznie jednemu przedmiotowi oddane, takiemi były w r. 1816 do 1818 *Pamiętnik Magnetyczny*, wydawany przez Ignacego Samuela Lachnickiego; *Pamiętnik Towarzysta lekarskiego Wileńskiego* r. 1818 we 2-ch

tomach, a następnie pod nazwą *Dziennik medycyny, chirurgii i farmacyi*, przez toż Towarzystwo w latach 1820, 1823 i 1830; wreszcie *Pamiętnik formaceutyczny*, 1820—1821, pod redakcyą professora Wolfganga. *Dzieje dobroczynności krajowéj i zagranicznéj*, wychodziły od r. 1820 do 1822 w 4-ce, a w r. 1823 i 1824 w 8-ce, pod kierunkiem Komitetu naukowego, składającego się z kilkunastu osób duchownych i świeckich, nauką i dobroczynnością zaleconych. Pismo to zawierało doskonałe rosprawy historyczne, dzieje zakładów dobroczynnych, zakonów, instytucyi użytecznych, istniejących w dawnéj Polsce i Litwie; *Wiadomości brukowe*, pismo humorystyczno-moralne, wydawane przez Towarzystwo *Szubrawców*, wychodziły raz na tydzień od roku 1817 do 1821, szczyciło się wielką popularnością i wpływem. Obok tego pisma wychodził *Gębacz*, pod redakcyą adwokata Łagiewnickiego, ale po pięciu numerach ustał; *Rocznik ogrodniczy*, od r. 1830 do 1844, redagował Józef Strumiłło znany wówczas miłośnik ogrodnictwa.

Po r. 1831 znikły wszystkie czasopisma w Wilnie, z wyjątkiem *Kuryera Wileńskiego*, a przez lat kilka uśpioną literaturę pierwsze ożywiły *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, wychodzące od r. 1834 do 1840, naprzód pod redakcyą Leona Rogalskiego, a po jego wyjeździe do Warszawy w r. 1835, pod redakcyą Ignacego Szydłowskiego. Razem składają 60 tomików w 12-ce, założone na wzór zagranicznych przeglądów, mieściły także artykuły dotyczące historyi i literatury krajowéj: *Atheneum* poświęcone historyi, filozofii, literaturze i sztukom, wydawał od r. 1841 do 1851 J. I. Kraszewski. Wyszło 60 tomów w 8-ce. Wychodziły w tychże czasach: *Rubon*, poświęcony pożytecznéj rozrywce, przez Kazimierza Bujnickiego. mający przedstawiać ruch umysłowy swéj krainy, to-jest okolicy nad Dźwiną, od r. 1841 do 1849. Ustał po 10 tomach, w 8-ce; *Pamiętnik naukowo literacki*, pod redakcyą Romualda Podbereskiego r. 1849 i 1850, którego wyszło tylko 6 zeszytów: *Pamiętniki umysłowe* A. Kirkora, 1845 r., we trzech tomach; *Teka Wileńska*, wychodząca od roku 1857 do 1858, w dwumiesięcznych sporych zeszytach, pod redakcyą Jana ze Sliwina (Adama Kirkora), na 6 zeszycie przerwana; dalszym jéj ciągiem było *Pismo zbiorowe Teki Wileńskiéj*, składające 2 tomy, wydane w r. 1859 i 1860; *Pamiętniki Kommissyi archeologicz-*

néj Wileńskiéj, wychodzące od r. 1858, po polsku i rusku, zawierały sprawozdania i rozprawy członków téjże Komissyi. Obok powyższych pism ukazywały się dość liczne noworoczniki, jakiemi były wydawane przez Józefa Krzeczkowskiego, pod nazwą *Znicz*, r. 1834 i 1835; *Biruta*, r. 1837 i 1838 *Rimembranza* r. 1843, *Rusałka*, wydawał Aleksander Groza, 1837 do 1842 i 1846 r.; *Bojan*, przez Adama Pienkiewicza r. 1838; *Linksmine* przez Ludwika Sucewicza, *Radegast* przez Kirkora; *Noworocznik Litewski* na r. 1831, przez Hipolita Klimaszewskiego.

W Grodnie, wychodziło pismo zbiorowe pod nazwą *Ondyna Druskienickich źródeł* redagowane przez doktora Ksawerego Wolfganga.

W Kijowie, drukowano następnjące pisma zbiorowe, *Grosz wdowi*, r. 1849 i 1850, pod redakcyą Aleksandra Grozy i szczególnie odznaczająca się krytyczną dążnością *Gwiazda*, 1847—1849 roku, pod redakcyą Benedykta Dołęgi (Jurkiewicza), któréj wyszły 4 tomy.

W Połocku, istniejąca tam niegdyś akademia Jezuitów wydawała r. 1818 *Miesięcznik Połocki*, świadczący o zupełnem ich ubóstwie pod względem naukowym i o wstecznych wyobrażeniach.

W Petersburgu od r. 1830 wychodził *Tygodnik Petersburgski*, mający także tytuł *Gazety urzędowéj Królestwa Polskiego*, pod redakcyą Józefa Przecławskiego. Było to pismo polityczne i zarazem literackie, które szczególnie w latach od 1838 do 1841 wodziło réj w całem dziennikarstwie polskiem. Hołowiński, Kraszewski, Grabowski, Rzewuski i wielu innych mieli w nim swój organ, niemałego wpływu i powagi doznający. *Tygodnik*, pierwszy rozpoczął przy treści politycznéj, drukować w feljetonie obszerniejsze powieści, i tam najprzód zjawił się głośny romans Rzewuskiego *Listopad* i t. p. co późniéj naśladowały inne gazety. Z końcem roku 1858 ustał Tygodnik, poczem wychodziło krótko trwałe *Słowo*, dziennik polityczny, poświęcony także agronomii, sztukom, dziejom, i t. d., dwa razy na tydzień, od 14 stycznia do 2 marca 1859 roku. Był to Dziennik największego dotąd formatu, przygotowane doń celniejsze artykuły wyszły w tymże roku, pod tytułem *Pismo Zbiorowe*, we dwóch tomach, w ósemce. Od roku 1830 do 1833 wychodziło w Petersburgu pismo humorystyczno-satyryczne *Bałamut Petersburgski*,

pod redakcyą Adama Rogalskiego, a późniéj Józefa Sękowskiego i Michała Konarskiego. Dawniéj zaś jeszcze przez lat kilka do roku 1822 wychodził w języku polskim *Inwalid Ruski*. Do pism zbiorowych, wydanych w Petersburgu, należą: *Noworocznik literacki* na rok 1835 i 1839 przez Ad. Stan. Krasińskiego; *Niezabudka* przez Jana Barszczewskiego, wychodząca przez lat pięć, od 1840 do 1844 r.; *Rocznik literacki* r. 1843, 1844 i 1846 przez Romualda Podbereskiego.

W Krakowie, Konstanty Majeranowski, pisarz żywy, dowcipny i czynny, zaczął od dnia 1 grudnia 1820 r., wydawać co tydzień czasopismo *Pszczółka Krakowska* w r. 1821 dodawał do niéj ćwiartkowe pismo polityczne *Telegraf*, zaś r. 1822 *Krakusa*, który zarazem i teatr miał w programie. W r. 1823 *Pszczółka*, zmieniła nazwę na *Mucha Nadwiślańska*, mieszcząca w każdym numerze bądź komedyjkę, bądź dramaty; do niéj oprócz Krakusa, dołączał co dwa tygodnie pismo: *Pielgrzym z Tenczyna*, poświęcone starożytnościom krajowym i obyczajom, Po ustaniu Krakusa, wydawał Majeranowski *Kronikę codzienną*, mieszczącą rzeczy polityczne i teatr; w roku zaś 1826 i 1827 wydawał zeszytami *Rozrywki przyjemne i pożyteczne*, następnie pod nazwą *Flory Polskiéj* składają one tomów 9. W r. 1829 i 1831 wychodził pod jego redakcyą: *Goniec Krakowski*, pismo polityczne. Po r. 1831 Majeranowski objął redakcyę *Gazety Krakowskiéj* i na tem zakończył swój zawód dziennikarski; wydawał więc przez lat 28 w Krakowie, pism 14. Od r. 1817 po rok 1833 wychodził pierwszy poczet *Roczników* Towarzystwa naukowego; drugi poczet zaczął się od roku 1841 do 1852 i składa się z ośmiu tomów. Trzeci dotąd wychodzi. Od roku 1828 do 1831 *Rozmaitości naukowe*, obejmujące ważne wypracowania historyczne, literackie i lekarskie. W roku 1834 wychodził *Tygodnik Krakowski*, literacko-polityczny. Wydawany w r. 1835 przez L. Zienkowicza *Powszechny Pamiętnik nauk i umiejętności* i przez Z. A. Helcla *Kwartalnik naukowy*, były to najlepsze polskie czasopisma w Krakowie; pierwszy raz wystąpiła tutaj sumienna i gruntowna krytyka, badania ściśle naukowe i ocenienie poezyi, według filozoficznych pojęć tego wieku. W r. 1837 wydał Lesław Łukaszewicz we 3-ch tomach *Pamiętnik naukowy*, zeszytami miesięcznemi. W r. 1837 *Zbieracz literacki i polityczny*, przez Józefa Mączyńskiego, we 2

tomach, r. 1839 *Zbieracz umysłowych rozrywek*, przez tegoż, we 2-ch tomach; r. 1843 *Rozrywki umysłowe*, we 3-ch tomach. W r. 1844 i 1845 Kurowski wydał *Dwutygodnik literacki*, tomów 2. Z pism specyalnych wychodziły w Krakowie: *Dziennik ogrodniczy*, od r. 1829 do 1839, kwartalnie, przez Stanisława Wodzickiego; r. 1834 do 1836 *Pamiętnik farmaceutyczny* Floryana Sawiczewskiego; od r 1838 do 1845 *Roczniki wydziału lekarskiego*, pod redakcyą profesorów Hechla i Skobla, tomów 6. Rok 1848 zabił bellestrytykę i badania naukowe, ale podniósł ogromnie dziennikarstwo polityczne. Na czele publicystów stanął Hilary Meciszewski, któremu nikt niedorównał w dyalektyce, zaczął wychodzić wtedy codziennie, pod redakcyą Lucyana Siemieńskiego *Czas*, pismo polityczno literackie. W r. 1850 do 1852 wychodziło pismo tygodniowe pedagogiczne, pod redakcyą J. Bentkowskiego, pod nazwą: *Przewodnik*. Jednocześnie do r. 1853 istniały *Roczniki Towarzystwa rolniczego Krakowskiego*, redagowane przez X. Adama Jakubowskiego, po których powstał wybornie redagowany przez Marcelego Jawornickiego *Tygodnik rolniczo-przemysłowy*, jedno z najlepszych pism tego rodzaju. Z pism literackich miesięczny *Dodatek do Czasu*, wychodził od r. 1856 do 1861. Ekonomija polityczna, sztuki piękne, historya i polityka w nim przeważały. W roku 1860 powstały tam dwa nowe pisma: *Ognisko*, wydawane przez Walerego Wielogłowskiego, a po jego zgonie czas jakiś redagowane przez L. Dębickiego, w celu gospodarsko-ekonomicznym; i *Niewiasta*, pismo przeznaczone dla kobiet wydawane przez J. K. Turowskiego, lecz wkrótce upadło zastąpione dwutygodnikiem mód p. t. *Kalina*, wychodzącym od r. 1866 pod redakcyą M. Bałuckiego. W r. 1862 zaczęło wychodzić *Czasopismo prawne*, pod redakcyą Michała Koczyńskiego, które ustało z końcem 1865 r., wznowione od 1868 r. pod redakcyą Wydziału prawa w uniwersytecie. Od r. 1865 wychodzi *Krzyż*, czasopismo religijne pod redakcyą naprzód ks. Ludwika Karczewskiego, w roku 1867 i 1868 ks. Walerego Serwatowskiego, a potem ks. Wincentego Piksę. W r 1866 od 1 marca do Maja 1868 r. wychodziła *Gazeta Przemysłowa*, pod redakcyą Kołodziejskiego. Jednocześnie powstał *Przegląd polski*, redagowany naprzód przez Stanisława Koźmiana, a potem przez Ludwika Rowidaja, poświęcony krytyce, belletrystyce, literaturze i t. d.

W Poznaniu od 21 czerwca 1815 r. wychodziła *Gazeta Wielkiego Księztwa Poznańskiego*, naprzód dwa razy na tydzień, a od r. 1835 codziennie, z dodatkiem rolniczym, przemysłowym i handlowym, która ustała w r. 1865. Od r. 1859 powstał *Dziennik Poznański*, pod redakcyą L. Jągielskiego, z dodatkiem tygodniowym, pod nazwą: *Ziemianin*, poświęcony rolnictwu i przemysłowi. Z pism literackich wychodziły w Poznaniu: *Mrówka Poznańska*, miesięcznie pod redakcyą J. F. Królikowskiego, r. 1821 i 1822; *Weteran Poznański*, pod redakcyą Wincentego Turskiego, 1825 r. W r. 1834 nastał *Tygodnik rolniczo-przemysłowy;* roku 1836 *Archiwum Teologiczne*, poświęcone oświeceniu i zbudowaniu moralnemu, pod redakcyą x. Jabczyńskiego miesięcznie. W r. 1838 zjawił się *Tygodnik literacki*, poświęcony literaturze, sztukom pięknym i krytyce. Założyli go Józef Łukaszewicz i A. Popliński, pod firmą A. Wojkowskiego. Wpłynął on bardzo na ożywienie i skupienie rozrzuconéj pracy, wykształcenie literatury lekkiéj powieściopisarskiéj. Ciż dwaj literaci usunąwszy sie roku 1840 z redakcyi *Tygodnika*, zaczęli wydawać pismo: *Orędownik naukowy*. Po pięcioletniém istnieniu ustał r. 1845. Jednocześnie z powyższém pismem powstał roku 1844 *Dziennik domowy*, dla kobiet poświęcony: redaktorem był N. Kamieński do r. 1840. W r. 1843 ukazało się pismo pod nazwą *Rok*, wydawany miesięcznie przez Libelta, Moraczewskiego i Wolniewicza, i trwało do r. 1846. Od r. 1843 do 1849 wychodziła co tydzień *Gazeta Kościelna*, pod redakcyą ks. Jabczyńskiego. W roku 1845 powstało pismo miesięczne, z odrębnemi cechami i charakterem od wszystkich innych, pod nazwą: *Przegląd Poznański*, który kierowany głównie przez ks. Jana Koźmiana, wychodził do r. 1862. Dużo pisano za i przeciw temu dziennikowi, zarzucano mu jezuityzm i wyłączny surowy ultramontanizm, nietolerancyą, przeładowanie treści religijnéj. Wszyscy jednak zgodzili się, że Przegląd pod względem ściśle naukowym, był pismem mającem niepospolite zalety. Krytyka zajmująo w niem obszerny dział, wywarła nie mały wpływ na piśmiennictwo krajowe. W r. 1845 nauczyciele Estkowski i Łukaszewski wydawać zaczęli *Pismo dla nauczycieli ludu i ludu polskiego*. Od r. 1845 do 1855 Estkowski wydawał pismo pedagogiczne: *Szkoła polska*. Od roku 1856 do 1860

wychodziło pismo pod nazwą: *Przyroda i przemysł*, wybornie badaniu tych obu przedmiotów poświęcone; zaś od r. 1865 wychodziło dobrze redagowane czasopismo pod nazwiskiem *Oświata*, a od 1 lipca 1867 r. *Przegląd Wielkopolski*, historyczny i literacki pod redakcyą Emila Kierskiego, który po wyjściu kilku zeszytów ustał. W r. 1869 nakładem M. Leitgebera księgarza, powstało pismo illustrowane tygodniowe p. n. *Sobótka*.

W Lesznie, od r. 1834 do 1850 wychodziło wielce użyteczne pismo popularne: *Przyjaciel ludu*, pod redakcyą Poplińskiego, późniéj Józefa Łukaszewicza, w końcu Szymanowskiego. Tamże wychodziła: *Szkółka niedzielna*, dla dzieci od r. 1837 do 1850 pod redakcyą ks. Tomasza Borowicza.

W Kościanie, w r. 1864 zaczęła na nowo wychodzić *Szkoła niedzielna*, pismo ludowe pod redakcyą ks. Słomińskiego.

W Grodzisku, od r. 1860 *Tygodnik katolicki*, pod redakcyą ks. Prusinowskiego, który przestał w roku 1866; wznowiony w Poznaniu, pod redakcyą ks. Stagraczyńskiego.

W Toruniu, Od 1 stycznia 1867 r. wychodzi starannie redagowana *Gazeta Toruńska*.

W Chełmnie, w Prusach zachodnich, *Nadwiślanin*, od roku 1862 pod redakcyą Józefa Chociszewskiego, który z dniem 1 stycznia 1867 r. przestał wychodzić. Odtąd zaś na jego miejsce powstał *Piast*.

We Lwowie z pism literackich wychodzi *Pamiętnik Lwowski*, pod redakcyą Adama Tomasza Chłędowskiego od r. 1816 do 1819 miesięcznie; w r. 1820 *Pszczoła Polska*, redagowana przez Walentego Chłędowskiego; w r. 1821 *Pamiętnik Galicyjski*, przez Ferdynanda Chotomskiego i Eugeniusza Brodzkiego. Przy *Gazecie Lwowskiéj* przez lat 36 drukowały się *Rozmaitości*; mimo podrzędnéj ich wartości zasługi ich są nie małe. Całe niemal pokolenie, nawet najznakomitszych literatów, rozpoczynało prawie zawsze od pracy przy redakcyi Rozmaitości i Gazety Lwowskiéj. W roku 1828 zaczęło wychodzić *Czasopismo księgozbioru Ossolińskich*, po 4 zeszyty na rok. Prace Ossolińskiego, a głównie Franciszka Siarczyńskiego zapełniały to czasopismo, równie jak

inne ważne materyały historyczne, ale nie miało powodzenia, bo było za poważne; liczyło najwyżéj 120 prenumeratorów, w r. 1832 tylko 20, a raz zdarzyło się, że przez parę miesięcy miało tyko jednego prenumeratora. Po siedmioletniéj przerwie od r. 1834 wznowione zostało pod nazwą *Biblijoteka Ossolińskich*, która w r. 1863 rozpoczęła poczet nowy poważnie i bardzo starannie redagowany, istniejący do r. 1869 a obejmujący 12 tomów. W roku 1840 powstał *Dziennik mód paryzkich*, który pod krawiecką firmą Kulczyckiego, był rzeczywiście literackim, istotnie bowiem ster redakcyi prowadzili dwaj Borkowscy i August Bielowski. W r. 1848 zmienił nazwę na *Tygodnik Polski*, pod redakcyą Jana Dobrzańskiego, a potém pod tytułem *Dziennika literackiego*, pod redakcyą naprzód w r. 1852 Karola Szajnochy, następnie F. Łobeskiego. W r. 1854 wychodziły *Nowiny*, r. 1856 przyjęły tytuł upadłego *Dziennika literackiego*, którego redaktorami są teraz Juliusz Starkel i Wł. Łoziński. W r. 1851 wychodził *Dzwonek*, pismo młodemu wiekowi poświęcone, które po wyjściu 4 tomów, wznowione zostało w r. 1859, z przeznaczeniem dla szkółek ludowych i do końca 1868 r. składa się z 17 tomów w 8-ce, W r. 1858 wychodził *Przegląd naukowy*, pod redakcyą Hipolita Stupnickiego; a w r. 1860 wydawać poczęli *Kółko rodzinne*, Jan Zacharyasiewicz, Aleksander Szedler i Karol Widman, zaś Karol Ciszewski *Czytelnię dla młodzieży*. W r. 1868 wśród wielu powstałych tam i upadłych czasopismów, ważniejsze są: *Szkoła*, pismo poświęcone sprawom szkół mniejszych i średnich, tudzież seminaryów nauczycielskich, pod redakcyą Karola Maszkowskiego; *Słowianin*, dwutygodnik polityczny, wydawany przez Kazimierza Józefa Turowskiego; *Strzecha*, pismo illustrowane, na wzór niemieckiego Gartenlaube, pod redakcyą Waligórskiego; i w podobnym kierunku *Mrówka*. Dla dzieci wychodzi dobrze redagowany *Opiekun*, a dla rolników *Rolnik* wydawany przez Towarzystwo gospodarskie pod redakcyą Antoniego Jabłonowskiego, wreszcie dla rzemieślników *Rękodzielnik* pismo dla pracujących, i w. i.

W latach: 1833 do 1840 wychodziło w Przemyślu wyborne pismo religijne, pod nazwą *Przyjaciel chrześcijańskiéj prawdy*, redagowane przez ks. Michała Korczyńskiego.

W Cieszynie na Szląsku austryackim adwokat doktór Klucki, rozpoczął w r. 1848 wydawać *Tygodnik Cieszyński*, wspólnie z Piotrem Stalmachem, który w następnym roku sam go redagował, dodając osobno *Miesięcznik* z wiadomościami politycznemi, a od roku 1852 przemienił tytuł na *Gwiazdkę Cieszyńską*, pismo dla nauki, przemysłu i zabawy; popularnie i starannie dotąd wydawane.

W Wiedniu, od roku 1859 do 1864 wychodził *Postęp*, pismo malownicze; oświacie przemysłowéj, literaturze i rozrywce poświęcone, przez Jana Osieckiego.

KONIEC.

WYKAŻ
ważniejszych omyłek drukarskich.
w Tomie pierwszym.

Strona	*wiersz*	*jest*	*powinno być.*
3	23	dziejopisowi	dziejopisowie
42	4	Każda	Każdy
123	16	zamiechrzłe	zamierzchłe
163	27	z swojem	swojem
170	35	(tom II. str. 277)	(r. 1853 tom II. str. 277)
171	23	...str. 336)	...tom I. str. 336)
374	33	duchu	w duchu
411	17	O swycięztwie Boga	O zwycięztwie Bogów
484	27	pisany	pisarzy
541	7	1480 a 1516.	1480 a 1506.

w Tomie drugim.

Strona	*wiersz*	*jest*	*powinno być.*
44	37	znauko	zakonu
108	19	przywonosce	Krzywonosce
—	20	Kierwszym	pierwszym
109	34	ine	nie
115	22	*T. H. .rt* (Halpert)	(Tadeusz Herburt)
121	12	po Anglji	do Anglji.
137	14	Namszewicza	Naruszewicza
138	37	budowle	budowli
139	11	1854 roku	1754 roku
140	1	sopomógł	dopomógł
142	5	wydanych	zrywanych.
—	19	mądzym	mądrym
—	25	indyteurytycznem	indyferentyzmem
—	33	stałe	słabe
162	34	porzedniej	poprzedniej
163	7	tłómaczy	tłómaczył
180	18	Batrachonogomachia	Batrachomyomachia
191	6	w Krzemieniu	w Krzemieńcu.
205	19	kompanie	kampanije
232	6	mających	dla mających
—	—	na nowo	na nowo szkól
233	2	zbubę	zgubę
277	28	lata	latach
286	23	Smiechowie	w Smiechonie
319	27	przepisy	przypisy
—	28	komentarzy	z komentarzy
332	25	(Pergnibius)	(Pergrubius)

Strona	wiersz	jest	powinno być.
336	21	Tomasza L'Huillera	Szymona l'Huilliera
359	25	opowiadał	odpowiadał
360	2	dzieł	z dzieł
366	38	Krupińskiego	Kurpińskiego
369	36	pote	potem
385	13	polornego	pozornego
396	9	dopełuieniom	dopełnieniem
414	18	Helijogabela	Helijogabala
—	28	nótęf antazyą	notę fantazyą
427	22	gawendy	gawędy
428	33	Jana Max Fredry	Andrzeja Max Fredry
430	19	gawendowej	gawędowej
444	22	W r 1853	W r. 1838.
457	7	z pogladów	z poglądów
462	23	rszety	reszty
466	22	Ozanana	Ozanama
467	13	Żmichowska	Żmiechowska
478	19	Alfons Wilczyński.	Albert Wilczyński
483	32	z granicą	za granicą
492	24	Triplin	Tripplin
500	28	śleo—	śle-
—	29	Wysokć	wysoko
—	30	usprawiedliwi	usprawiedliwić
—	31	czynionych jej zaj-	czynionych jej za-
—	32	adwokackié	adwokackiej
510	7	Posąg	Posag
—	10	opowiedziane	opowiedziany
515	6	w *Haliczanie*	w *Haliczaninie*
542	11	p. n. *Wiest.'*	p. n. *Nowoe Wremia.*
547	32	Baręcz	Barącz
555	31	spoczątku	z początku
558	28	*Charles Edmund*	*Charles Edmond.*
560	11	*iz Warsawy*	*iz Warszawy*
564	3	Huberd.	Hubert,
565	26	Korytyński	Korotyński
—	29	następne	następnie
573	3	dalego	daleko
582	12	Tręowskiego	Trętowskiego
—	27	*Neprodyka*	*Nepiodyka*
602	6	Bronisława Teodora	Bronisł. Ferdynanda
—	14	Rouge	Ronge
625	13	Redagaście	Radegaście
630	28	Łukasiewicz	Łukaszewicz
684	11	Girsztoft.	Girsztowt.
700	6	Czempińskiego	Czepińskiego
701	14	w szkolu	w szkóle
—	15	komitete	komitetu
773	9	Gumpelowicz.	Gumplowicz
778	27	w roku 1844.	w roku 1544.

ALFABETYCZNY SKOROWIDZ

AUTORÓW, LITERATÓW, TŁÓMACZY, WYDAWCÓW I WAŻNIEJSZYCH OSÓB HISTORYCZNYCH W NINIÉJSZEM DZIELE WYMIENIONYCH.

Uwaga: Liczba rzymska oznacza *tom*, przy niej arabska odpowiednią *stronnicę*, skrócenie zaś (ob.), *obacz*.

A.

C.

D.

G.

H.

I

J.

K.

L.

Ł.

N.

P.

U.

V.

W.